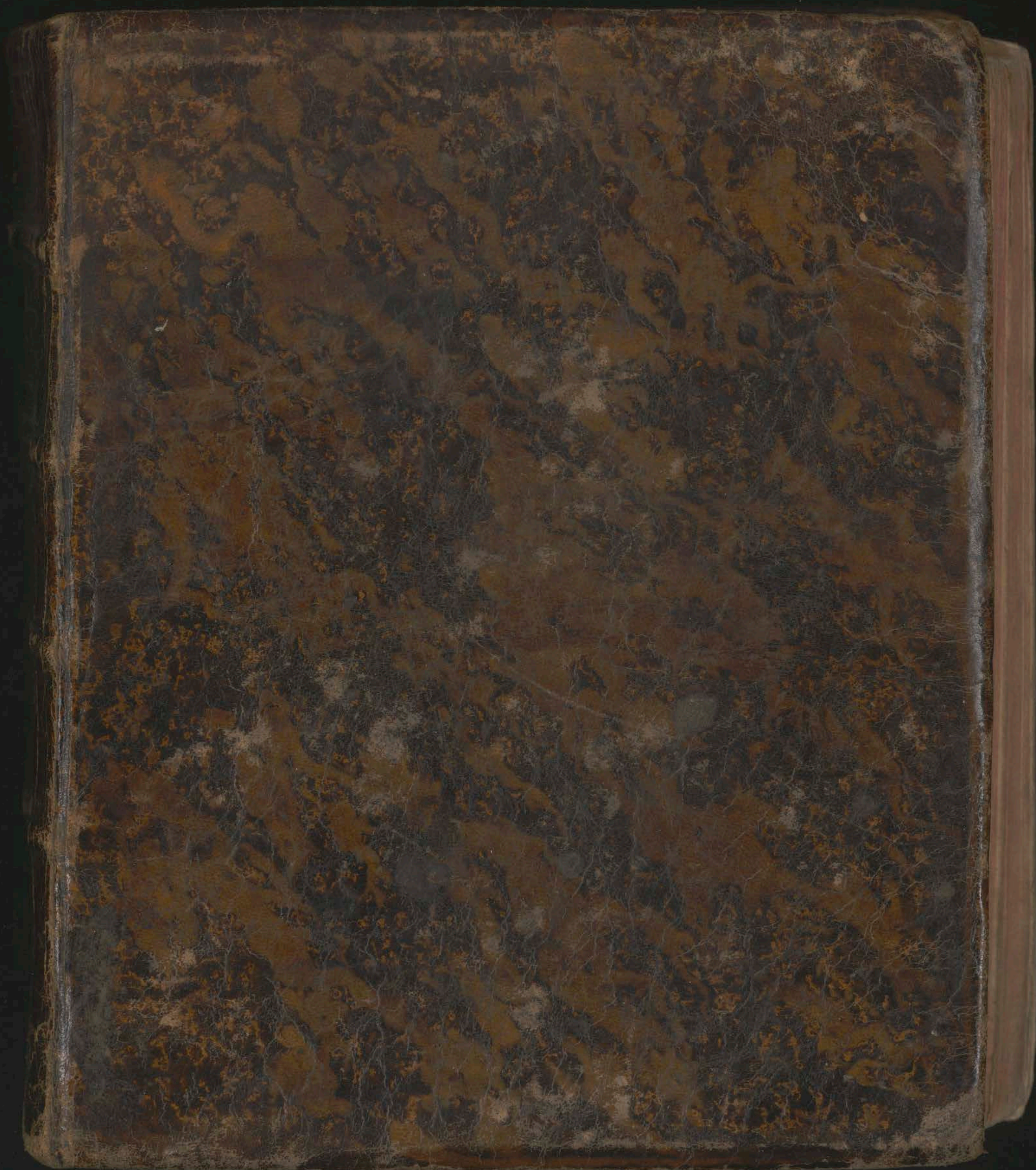


Z Bibliateki Łabuńskich



Kochański D.

KAZANIA Y NAUKI
Z BADANIAMI, PRZYKŁADAMI, ZARZUTAMI, ODPOWIEDZIAMI.

NA MISSYACH DOMINIKANOW

PO CAŁYM XIĘSTWIE LITEWSKIM Y PRZYLEGŁYCH KRAJACH WĘDROWNIE SŁOWO BOZE OPOWIADAJĄCYCH. MIANOWICIE w NOWOGRODKU POD CZAS TRYBUNAŁU ZA LASKI J.W.J.P. ANDRZEJA OGINSKIEGO MIECZNIKA W.W.X.L. W BIAŁYNICZACH POD CZAS KORONACYI OBRAZU BOGARODZICY. W WILNIE NA POCZĄTKU GŁOWNYCH SĄDOW W. X. Lit.

OGŁOSZONE

JASNIE W. JMC PANU

TADEUSZOWI FRANCISZKOWI

XIĄZĘCIU NA KOZIELSKU

OGINSKIEMU

WOJEWODZIE TROCKIEMU HRABI NA MOŁODECZNEY HANUCIE ŁUCZAJU &c. RETOWSKIEMU BABILISKIEMU &c. STAROSCIE KAWALEROWI ORŁA BIAŁEGO. Y

J. W. J. P. JADWIDZE

Z ZAŁUSKICH

OGINSKIEY

WOJEWODZINIE TROCKIEY &c.

PRZY UROCZYSTYM NA WOJEWODZTWO TROCKIE WJEZDZIE, NA ZAWDZIĘKĘ SWIADCZONYCH ŁASK ZAKONOWI KAZNODZIEYSKIEMU

PRZYPISANE.

PRZEZ X. DOMINIKA KOCHANSKIEGO S. T. DOKTORA, MISSYONARZA, TERAZ PROWINCYAŁA PROWINCYI LITEWSKIEY TEGOZ ZAKONU.

Roku 1770. w Wilnie w Drukarni J.K.M. XX Bazyl.

NA HERBY JJ. WW.
WOJEWODOW



BRAMA Xiążąt OGINSKICH kſztałtem owey Bramy,
Złotey Salomonowey iako w Piſmie mamy.
Tamta niegdyś z świątości godna wſzey powagi,
Ta z Czynow Swiątobliwych, doſtatkow, odwagi
Za całość ſwey Oyczyzny, w OGINSKICH Imieniu.
Toż znaczy KRZYZ Herbowny, iż w pierwſzym baczeniu.
Maią Wiarę y Kościoł, broniąc mu wſzey tamy,
Toż y Kſięgo ucząca, ſpieſz ſię do tey BRAMY.

Na Junoſzę.

BARANEK ieſt niewinność. A nogą wznieſioną,
Znaczy Domu wyſokość, Cnotę nitſkażoną.



DO JASNIE WW. WOJEWODOW TROCKICH



NIe zawiedzie ſię praca Kaznodziey-ska, gdy w Apoſtolskim urzędzie, oſtrym y przerażaiącym niegdyś będąc światu głoſzona wołaniem, teraz w barankową przebrana cichość, z ciaſniny pras Drukarskich, dąży do Bramy Łask Waſzych J. WW. *Wojewodowie Troccy*, y po chwale Bo-



skiey, Waſzey Godności y Imieniowi ſię poświęca; a między Ludzi idąc, do Nog Jaśnoświętności Waſzey ſię uniżaiąc, ſwoich nieudolna praca ſzuka ozdob.

Nie zaſięgam temu mego przedſięwzięcia wykonaniu obrony y wymòwek, iż kiedy Tobie J. W. *Wojewodo* przy tym wiezdzie Twoim liczna powſzechność Oyczyzny rzęſiſte z Serca uprzeymego czyni Chwale Twey z ukontentowaniem ſwoim powinſzowanie, ia myślą y ſercem tylo przytomny, a nie obecnością, przez Urzędu Prowincyi moiey ſprawę, w Oczach Waſzey Senatorskiey Mci z tym ſzczupłym wdzięczności ſtawam dowodem, y dawny rozkaz Twóy J. W. *Wojewodo*, teraz wypełniać za rzecz słuſzną mam.

Nie przyganiſz mi tego, iż przez ciągłą nieprzerwanie zabaw moich nieuſtanność, niemogłem ſię wprędce uiścić, y który na

Cel



Cel mego powołania maiąc oko, dla powszechney wiernym Chrystusowym przysługi, myśl moią przyłączyłem, Chrześciańskiey Prawdy y Nauki iako wiekopomnym nieśmiertelności dziełem teraz Imie Twoie J. W. *Wojewodo* z Cnotą y cnotę z godnością, y godność z Nowym Urzędem złączoną zapisać potomnych wiekow narodowi umyśliłem. Uważaiąc bowiem, iż w tym wysilaiącym się na wyzwolone Nauki wieku, gdy różni różnym przy wstępie na nowe Godności pod Ich Imieniem nauki świeckiey świaśtu podaią dzieła, do Ciebie zaś J. W. Panie, Umiejętność Wiary y Cnoty się garnie, do rąk się Twoich cisną wyłożone Kazaniami y Naukami Prawa Boskie; łacno się każdy domyśli, co samą rzeczą iest, iż co w pierwszego wieku Twego niewinności, na sercu Twym głęboko było wyryto, przymiotami Cnot Twoich y Chwałą uszanowane, to życiem Prawe-

go



go Godnego Senatora wykonano ieſt. A ztąd, poślednı, pamięcią ſamą Cnoty Twey J. W. *Wojewodo* tym nieśmiertelnym y niewygasłym wzruſzą ſię upewnieniem, iż żadnego w życiu Twoim nie miałeś zupełnego ukontentowania, ani z nowego honoru, ani z obfitości doſtatkow, iak tylo w Cnocie y życia Chrześciańskiego doskonałości być niezwyciężonym, a w chwalebney Narodu ſwego żyć sławie.

Uważał Ciebie J. W. *Wojewodo* y Nayiaśnieyſzy naſz Monarcha, przeniknoł przezornością ſwoią Cnotę Twoią, ktòra go poruſzyła, pzypomniał od młodości prace Twe w Oyczyznie, y życzliwe Rzeczypoſpolitey y Majeſtatowi czyny, ktòre go ubeſpieczyły do powierzenia pierwſzey w Oyczyznie naſzey powagi Wojewodztwa Senatorskiey władzy; przywiodł ſobie na myśl Przodkòw Waſzych J. WW. Pańſtwo zacne Dzieła y w

JJ.



Oyczyznie czynności, ktòre w pamięci ludzi potomnych trwać y wiekować będą. Zaſzczyty te ktòre z Prześwietnych Przòdkow Waſzych macie od Włodzimierza W. Monarchy Ruskiego przez Ceſarzow y Nayjaśnieyſzych Monarchow Pokrewieńſtwa prowadzone, a od wſzyſtkich Kronik Piſarzow wysławione, piòra mego nie potrzebuią, gdybym nie doſtarczaiącym słòw wyrazem przyzwoitego nie uchybił ſzacunku y uwielbienia, ile gdy powſzechnym wſzyſtkich zdaniem większa ieſt nieròwnie sława z własnych Cnòt, niżeli ź wiekopomnych Przòdkow Dzieł nabyta.

Tę w Tobie J. W. *Wojewodo* przy sławnym nowey Godności obięciu wieloliczna JJ. OO. JJ. WW. Familij, nayzacnieyſzych Oyczyzny naſzey Obywatełow obecność iſtotnie widząc, Twą Oſobę za naymilſzy widok maią, gdy w Tobie nayznamienitſze w Oyczyznie

na-



naſzey Urzędy ſprawuiącym cała Rzeczpoſpolita upatruie, niewyſiloną pracy uſtawiczność, doświadczone o dobro Powſzechne ſtaranie, niepoſzlakowaną ſądzenia ſprawiedliwość, przenikaiącą rzeczy nayzawilſze przezorność. Te tak dzielne i dalſze J. W. Pana Przymioty, zgodnym wſzyſcy uznaią głoſem.

Zgromadzone ktemu rozliczne Oſob na służbę Bogu poświęconych grono, tyſiączne do niebios przeſyła modły za tego, ktòrego od nieprzyiacioł ſwoich obrony, przyſtoynego na przykład innym tego Charakteru poważania, hoynego zawſze w zaprzyſięgłym ubòſtwie opatrzenia doznaie; pomnożenia Tobie Godności winſzuie, a naywyżſzych ile w świecie naleść ſię mogą Doſtojeńſtw ſprzyja. Same ku większey czci Boga na ziemi wſpaniałe niezmiernym koſztem z fundamentow wyſtawione Swiątnice w Siennie, w Tadulinie, w Molo-



w Mołodeczney, w Wilnie, y w innych niezrachowanych mieyſcach wiekopomnym Twojey dla Boga hoyności będąc każdemu dowodem. powtòrnym W. Bedy przykładem y ſame niby mòwić, y każdemu na ſię patrzącemu wmawiać będą, aby ſię waſzey ku Bogu hoyności dziwował, dziwuiąc naśladował, naśladuiąc dłużſzey wam w pomyślnym życiu y w wyżſzych co raz Doſtoieńſtw oſiągnieniu życzył trwałości, niżeli skaliſte ku Chwale Boga wyſtawione y ozdobione Mury ſwą bytność przeciągną.

Łączę y ia z uprzeymey życzliwości me ſprzyiania, a Dzieło moie z ſiebie nikczemne zaſzczytem Imienia Waſzego ozdobić pragnąc pod hasłem Godności Waſzey te na świat wydaię Maxymy, ktòrych niegdyś acz niewytwornych z zbawiennym ſmakiem, a innych zbudowaniem słuchałeś, a wydaię w ten czas, kiedy ich właſność Ciebie J. W. *Wojewodo* na wyſoki ſtopień Chwały wyſadza,



iako tego, ktòry onymi przyświecaiąc całe zdobiſz Państwo, a tak wſzyſcy na cię iako na naydoskonalſzy Cnòt y Przykładow wizerunek niech zapatruią ſię, Tobie pierwſzych Godności życzą, Ciebie iednomyślnym wſzyſcy zdaniem Godnego y Cnotliwego Pana, y teraz na tę Godność zapraſzaią, y niecierpliwie dalſzych coraz wyżſzych doſtąpienia ſprzyiaią.

Idące w potomność wieki niech wielkim zacnego Domu czynom, a Twoim zasługom powinną od Oyczyzny przyznawaią wdzięczność, iżby uiſzczaiąca ſię w obowiązkach Oyczyzna, coraz znakomitſze ozdoby y doſtoieńſtwa w Oſobie Twoiey krzewiła y pomnażała. Ja zaś Chwałę Waſzą cichym a uſzanowania pełnym czcząc tylko milczeniem, z całym Zakonem moim sławy Waſzey w tyſiączne y daley wieki zapoznienia życzę.

JJ. WW. PP. FUNDATOROW NASZYCH
NAYŁASKAWSZYCH

Nayobowiązańſzy Sługa y Bogomodlca X. Dominik Kochańſki S. T. D. Prowincyał P: L. Z. Kazn.

CENSURA
THEOLOGORUM ORDINIS

COnciones & doctrinas Missionarias Adm̃ R̃di Patris DOMINICI KOCHANSKI eâ quâ potuj diligentia legi, nihilq; advertens in ijs, quod Orthodoxæ Religioni, bonisq; moribus ac Sanctorum Patrum sensis adversetur, dignas luce publicâ pro emolumento animarum censeo, si ijs ad quos de jure, ita videbitur. Datum in Domo Agłonensi Die 19. Xbris Anno 1765.

Fr: REMIGIUS ZAHOROWSKI *S.| T. Mag. Exprov: Vicarius Domus Agłonensis Or: Predr:* mprr.

COnciones cum Controversijs quarum Titulus: *Kazania y Nauki &c.* operâ Adm̃ R̃di Patris DOMINICI KOCHANSKI S. Th. in Studio Gen: Vilnensi actualis Baccalaurei Nostræ Provinciæ Alumni elucubratas, & ab eodem Novogrodeci, & alibi tempore Missionum habitas perlegi, placent mihi quia dictæ, sed magis placent quia scriptæ: de hoc S. Bernardus sermone 47. dicit: *Bonum est si dicantur verba, sed nihilominus bonum est si scribantur verba.* Et Thritemius de Scrip: laud. sic ait: *Major est scriptoris pietas, officio prædicantis, quia illius cum tempore perit monitio; istius perseverat in Annos multos annunciatio. Prædicator loquitur duntaxat præsentibus, scriptor prædicat etiam futuris. Illius sermo semel auditus, in nihil redigitur; Istius lectio millies repetita nunquam minuitur. Cum prædicator deficit, cessat officium: scriptor etiam mortuus in moribus facit officium.* Quare illas Conformes Ecclesiæ, moribus bonis non contrarias, benè dictas, melius scriptas, optimum Censeo typis mandari. Datt: in Conv: Nostro Popor: Die 13. Xbris 1761.

Fr. REGINALDUS LENARTOWICZ *Mag: Exprov: Prior Con: Poporcensis Ord: Præd.* mppr.

FR. ALEXANDER SZYSTOWSKI S. T. L. Prædicator Generalis Prior Provincialis Provinciæ Litvanæ S. Angeli Custodis Ordinis Prædicatorum.

In DEI

In DEI Filio sibi dilecto Rňdo Adm̃ Patri S.T. Presentato Baccalaureo Studij Generalis Viln: Fratri DOMINICO KOCHANSKI, Ordinis, & Provinciæ ejusdem salutem.

Ut labor Tuus uberiores faciat fructus in promovenda animarum salute, atque etiam ut piæ Desiderantium voluntati satisfiat, harum serie, Nostriquè Authoritate Officij Tibi supranominato Rňdo Adm̃ Patri S. T. Præsentato Baccalaureo Studij Generalis Viln: Fratri DOMINICO KOCHANSKI damus facultatem mandandi typis Conciones tempore Missionum habitas, unà cum instructionibus moralibus ijsdem annexis; servatis omnibus de jure servandis. Et hoc in Nomine Patris, & Filij, & Spiritus Sancti Amen. Non obstantibus in contrarium quibuscunquè; In quorum fidem his sigillo Officij Nostri munitis manum propriam apposuimus. Datum in Conv: Nostro Rosieynensi Annô 1762. Die 11. Januarii.

Conservus in Domino Fr. ALEXANDER
Provincialis qui supra. mppr:

CENSURA DIÆCESANA.

QUoniam Conciones & Controversiæ sub Titulo *Kazania y Nauki &c.* ab Adm̃ Rňdo Patre DOMINICO KOCHANSKI Ordinis Prædicatorum S. Th. in Studio Generali Vilnensi actuali Baccalaureo Provinciæ Litvanæ Alumno sapienter lucubratæ, ab eodem Novogrodeci &c. tempore Missionum dictæ & descriptæ, multam utilitatem appromittunt plurimis eas lecturis, & legi audituris; ac in ijs contormes Disciplinæ Ecclesiasticæ Doctrinas institutionesquè ad piè instituendos mores bonis Christianis convenientes, collecturis; Dignæ sunt non tantùm typo, sed & commendatione.

IMPRIMANTUR.

Datt: Vilnæ D. 11. Junaurij Anno Dñi 1762.
ALEXANDER HORAIN
Episcopus Hirenen: Suffr: Sam: Archidiac: Viln:
Librorum Censor. *mppr.*



KAZANIE I.

Pod czas Koronacyi w Białyniczach Obrazu BOGA-Rodzicy do Aſsyſtentow Koronacyey BOGA-Rodzicielskiey.

Miſsus eſt Angelus Gabriel à DEO, in Civitatem Nazareth, ad Virginem.... Vocabis Nomen Ejus JESUM.... Spiritus Sanctus ſuperveniet in te. Lucæ 1.

Poſłan ieſt Anioł Gabryel od BOGA, do Miaſta Nazaret, do Panny.... Nazowieſz Imie Jego JEZUS .... Duch Swięty zſtąpi na cię.



Z Tey ſnadź Ewangelii wzieliście pochop mądrego i świątobliwego zamyſłu Siewierſcy na Kozielſku Xiążęta II. WW. *MARSZAŁKOWIE Wielcy* W.X.L., z tegoż zdami się Piſma, kſztałt ułożenia ninieyſzey Uroczyſtości zabraliście obowiązani Pańſkiemu Imieniowi Kapłani, *Synowie Prorokow*, Wielebni w Chryſtusie Oycowie, *Bracia Błogoſławioney MARYI od Góry Karmelu*, iż Koronacyą nie bez Miſsyi rzadko widzianą ſporządziliście wſpaniałością; Miſsyą nie bez Koronacyi przykładną ſprowadziliście gorliwością. W tymże tekście:

4. Reg. 2. Joan. Trith. de laud: Carmelitar. cap: 7. Armachano Epiſcop.



Missus est Angelus Gabriel à DEO, &c. rzetelnie wyraża się Missya i Koronacya. To słowo Anioł, iż iest nie natury, lecz Urzędu przymianek, twierdzi S. Grzegorz. Maią swoie imiona przyrodzone Niebiescy Duchowie, iako to: Seathiel, Jreudiel, Sarachiel, Uriel, Raphael, &c.; wtedy tylo, mianuią się Aniołami, kiedy ie Bòg na świat z Missyą wyprawuie iako namienionego w Ewangelii Gabryela. Skoro ten Missyonarz w Mieście Nazaret zaczął głosić przechwalebne JEZUSA Imię,opowiedać moc i nieskończone iego panowanie; natychmiast spuścił się na MARYĄ powszechny Kròlow Koronator, Namaszciciel, *Spiritualis unctio*, Duch S; a iako wszechmocny, niespołkuiąc z natury kwiaty Dziewictwa i Macierzyństwa w iedną zebrawszy rôwniankę, uwił chwały Wieniec, i ukoronował Ją.

Z tądeście wyż zaszczycone Państwo, i Kapłaństwo doścignęli: iż za Prędyką Słowa Bożego, wraz Koronacya Matki iego, a za Koronacyą dusz zbawienie tuż następuie. Kiedykolwiek iedno Bòg swoię uwieńcza Rodzicielkę, zawsze pełność łask, lub zupełne dla grzesznych Odpusty zsyła; co nie iest innego, iak tylo Missya na świat obfitych z Nieba Błogosławieństw. Ròwnież kiedykolwiek Bòg Missyą zrządza, wtedyż dla BOGA-Rodzicy Koronacyą sporządza. Szczegulny bowiem wszego z Niebios Poselstwa sprawunek, iest cześć Syna Bożego, spolna, á raczey iednaż chwała Matki iego: z tey honoru społeczności, żądliwe duszom rodzi się zbawienie; Błogosławiona miłościwego lata Korona toczy się do grzesznikow. Gdy Bòg swe Sprawcy na świat dla nawrócenia onych posyła, zawsze Prześwietney Matce Wieniec z dusz ludzkich wiie; boć ona swemi zasługami ludziom iedna zbawienie, pomniąc na to, iż nigdyby na stopniu Macierzyństwa Bożego nie stanęła, gdyby grzesznych nie było: nie stałby się Jedynak Boży Synem MARYI,by był Adam nie zgrzeszył. Nie mierzi sobie Naświętsza Dziewica grzesznikow, owszem z ich nawrócenia serdecznie się raduie: bo tak pieczołowicie dba o ich zbawienie, iż wolałaby swey postradać Korony, byle tylo stradne Bogu dusze zyskała; radaby tysiąc śmierci ponieść, aby ieno umarłych na łasce S.szczęśliwym obdarzyła żywotem.Bacz-

cież

cież grzesznicy, iaką macie Matkę! Czemuż iey, niestety! szczèrze nie kochacie?

Radość z Duchownych Synow powziętą, Koroną nazwał Apostoł, iż ie Bogu odrodził: *Filioli mei, quos iterum parturio, gaudium, & Corona mea.* Jeśli się tedy MARYA weseli z pokutuiących, á ich przez Ducha S. nawrócenie dzieie się pospolicie pod czas Apostolskich Missyi; wnoszę ztąd niepłonnie: iż radośna MARYI Koronacya, nierozdzielnie z Bożą społkuie posyłką, iednym się obchodzi Obrzędem. Ad Galatas 4. v. 19. Philip. 4. v. 1.

Stawam przy tey prawdzie: Przed wieki, i od wiekow razem z Posełstwem Słowa Bożego, lub Opowiadaczow iego, Uroczysta odprawuie się Koronacya BOGA-Rodzicy. Bogu dzięka że i z Missyą teraźnieyszą takiż Akt pomyślnie przypadł; z tą iedynie ròżnicą, ktòrą na dwa Kazania podzielę.

Za Przedwieczney, i czesnych Missyi, zawsze była BOGA-RODZICY KORONACYA z Chwały Wszytkich SWIĘTYCH.

Przystąpcie świątobliwi do pocałowania ręki Kròlowey Wszytkich Swiętych; pełznicie na kolanach bracia grzesznicy, do lizania nóg Ucieczki wszytkich grzesznych; obyczaiem Nazareńskiego z Niebios Missyonarza Gabryela S. wszyscy naszą witaymy Monarchinią: *Zdrowaś MARYA &c.*

Przed wieki, i od wiekow wespòł z Missyą od BOGA, kosztowna przypada BOGA-RODZICY Koronacya z chwały Wszytkich Swiętych.

DOyźrzał z obiawienia Izaiasz w czasie, co się przed wieki działo; iż zamyśliwszy niestworzony Rozum naygłòwnieysze sprawić interessy, iuż to wynurzenia przed światem swych doskonałości, iuż to ludzkiego zbawienia, walną zagaił radę w zawartym TROYCE Nierozdzielney Kole, kogoby na Missyą gwoli temu miał wyprawić: *Quem mittam? & quis ibit nobis?* Kogo Ja Bòg w naturze iedyny poślę? i kto nam Trzem w Osobach pòydzie za czasem na padoł ciemny dla obiaśnienia, na świat zginiony dla zysku iego? Z gorącey ku przeźrzanym ludziom miłości, Isaiæ 6. v. 8.

podeymuie się na to ochoczo Wtóra Bóſtwa Oſoba : *Ecce Ego, mitte me.* Oto Ja twe SŁOWO, BOZE, daięć się w parolu, iż ſtawſzy się Ciałem, chwałę twoich przymiotow ogłoſzę. Oto ia Oycze twóy Jedynak, pośli mię z łona twego na dolinę świata; a ziednoczywſzy się z przyrodzeniem ludzi, wieleć z ich za syny przyſpoſobię. Oto ia tobie Oycze, i Duchu równy *Bóg ſtanę się Człowiekiem aby Bogiem ſtał się Człowiek;* którego, lubośmy ieſzcze nieſtworzyli, a iuż iedną wolą serdecznie ulubili : gdybym więc tę przed światem uprzeymość naſzą oświadczył, oto Ja Wam ſpół-iſtny w naturze Przedwiecznik, ſpołeczny wſzego Twórca, w moiey Oſobie żądam bydź oſobliwſzym plemienia ludzkiego Zbawicielem.

S. Thomas Aquinas. Philo Carp. Ep. ex LXX. vertens.

O Przedwieczna Niebieſkiego Oyca litości ! O niepoięta Syna Bożego miłości ! O niewymòwna Ducha S. dobroci ! *Cóż ieſt człowiek, iż go wielmożyſz ? abo co przykładaſz ku niemu Serce twoie ?* Jeſzcze człek w przepaściſtey z całym światem nikczemności, a iużeś doń sercem przylgnął, *O Oycze miłoſierdziow, y Boże wſzyſtkiey pociechy !* Wprzodyś mię ukochał, nimeś w ieſteſtwie, w widoczney poſtanowił bytności, o dobroci ! pierwey o moim radziłeś zbawieniu, nimeś mnie ſtworzył, o Mądrości ! Przed wieki zakochałeś się w lichey duſzy moiey, o Miłości! O Boże w Tróycy iedyny, pierwey zmiłowałeś się nademną, nimem upadł ! Czemuż nie mam tuſzyć, że upadłego podźwignieſz, nad nędznym się grzeſznikiem ulituieſz ? Precz z myśli, won z serca okropna roſpaczy !

Job. 7. v. 17.

2. Corinth. 1.

Po obraniu się dobrowolnym Syna Bożego na Urząd Zbawicielſtwa, ſtanął zgodny, i nieuchybny Trzech Oſob wyrok : *Bóg z Boga przed wſzemi ſpłodzony wiekami,* Człowiekiem się w czaſie urodzi, dla obiawienia Niebu i ziemi cnot i właſności ſwoich, przez zbawienie ulubionych ſobie ludzi.

1. ad Corinth. 2.

Mogłażli się taka arcy-mądrym radom, wſzechmogącym rządom omyłka przygodzić, aby o Wcieleniu Jednorodzonego Bożego radzono, a Matkę, z którey by wziął ciało, obmyślić zaniechano ? O ! zaprawdę napierwey zalegało na głowie Bóſtwa przeyrzać, obrać przyſtoyną na takiego Syna Rodzicę. *Bóg ſtanie*

nie

nie się Człowiekiem. Z iakieyże Krwie? z naydostoynieyszey Krolewskiey. Jakimli Człowiekiem? CHRYSTUSEM JEZUSEM, to iest Niebieskim, Ziemskim i podziemnym wszystkich wiekow Jedno-władcą. Z kogoż się urodzi? z Panny, nad wszystkie Anioły czyścieyszey, nad wszystkie Swięte cnotliwszey; z Matki, nad wszystkie dobroci stworzone łaskawszey, nad wszystkie miłosierdzia litościwszey, nad wszytkie miłości kochańszey; z Pani, nad wszytkie Trony potężnieyszey, nad wszytkie Korony godnieyszey, nad wszytkie Woyska strasźliwszey; słowem, z Wielo-rządney Monarchini potomney wieczności. Należało więc do przezorney Opatrzności, nayosobliwsze nagotować wybory, na ubior takiego dostoieństwa; uprzątnąć wszelkie przeszkody, z pospolitego rodzących się biegu wynikaiące; należało naywspanialsze spisać przymioty, iey szczegulnie samey służące; aby iako Syn, przez nienaruszony żywot Macierzyński miał się urodzić bez Oyca, ślicznieyszy nad wszytkie syny ludzkie; tak y Matka, mimo naruszenia Prawa Bożego urodziła się bez Oyca, pięknieysza nad wszytkie Córy Adamowe. Rzekłem: *bez Oyca:* nie iżby nie miała S. Joachima nayświątobliwszego Rodzica, lecz żeby w płodzeniu się dziwnym. Oycowskiego Adama grzechu niewinna była: Taka bowiem koniecznie Matka na płod rozumu Oyca Przedwiecznego przystoi. Jako ludzka w Chrystusie natura wszytkiemi łaski Bożey, y przyrodzenia człeczego doskonałościami na nayższym stopniu okraszona iest, a to dla osobistego z Bostwem ziednoczenia się; podobnież Osobę Matki iego przyozdobić należało: ponieważ nie ma takiey z Bogiem bliskości, iaka iest BOGA-RODZICY z Synem. Należało ktemu, aby, iako Syn taki niezrownaną Rodzicielce znakomitość przyniesie; tak y Matka Synowi zaszczytney z siebie rodowitości przyczyniła. Musi bydź tedy wyborna z wszech miar bez skazy, ozdobna zewsząd bez przywary, tak czysta, iakiey po BOGU wymyślić niepodobna. Musiał Bòg Ociec Matkę swemu tworząc Synowi, swoią ią powagą i mocą obwarować od pierworodnego przypadku, aby się niedoskonałość skutku, by też naymnieysza, samemu Sprawcy namniey od wszego rozumu przypisać nie mogła.

S. Ephr. de Beata Virg. S. Gregorio M. in 1. Reg. 1. Damasc. Orat. de dormitione Virginis.

S. Thomas Villa. Serm. de Nativit. B. M. V.

S. Vincentio Ferr. O. N. Ser. 2. de Nativ. V. super textum 2. Reg. 23. Dionis. Cart. lib. de laud. Virg.

S. Anselm. S. Bernardo Ser. de B. V.

Ztąd



Ztąd przyrodzony wnośi dowcip I:, iż za Przedwiecznym Jedynaka Bożego na zbawienną świata Misſyą zrządzeniem, MARYA pierwſzeńſtwo powagi w Boſkiey trzymała uwadze: II. iż przy obraniu JEZUSA CHRYSTUSA za Monarchę wieczności, MARYA do wſzyſtkich Koron, iedną Trzech Oſob Bożych żądzą wyznaczona była. I toć to ieſt, co Przedwieczna Mądrość JEZUS, o sobie, i o ſwey Matce wyrzekł: *Ab æterno ordinata ſum, & ex antiquis* &c. *cum eo eram cuncta componens.*

Ex Revel. S. Brigit.

S. Petro Damiani Serm. de Anunt.

Skoro ieno wſzytkotworna Prawica rozległy gmach świata z niczego na iawny wywiodła widok, tuż ſię wnet uchwalona w bez poczętney wieczności Koronacya z taiemnych Boga wyrokow wynurzyła; bo gdy ów wąż ſtary ſkuſił pierwſze Rodzice naſze w Raiu, wraz nań iſtotna sprawiedliwość zapalczywym zagrzmiała gniewem: *Ipſa conteret Caput tuum, & tu inſidiaberis calcaneo ejus.* Poſtóyno zbrodniu przeklęty! Chowam ia od przedwieczności w ſzanownym umyśle pewną Elektę, którą mam w czaſie ſpoſobnym na panowanie nad Niebem, ziemią i piekłem Pełno-mocną ukoronować władzą; ty czyhać będzieſz na piętę iey; ale ta Bohatyrka, tobie rokoſzaninie, piętą nożną łeb zetrze, kacerſtw, odſzczepieńſtw i inney zgrai twey ſpiſki na głowę zbiie.

Gen. 3. v. 15.

Gdy iuż przyſzła zupełność czaſu, to ieſt w około 5186 lat po ſtworzeniu świata MARYA, w pierwſzey Poczęcia ſwego chwili, wygrawſzy potyczkę z piekielną pierworodnego grzechu potęgą, za poſiłkiem przywłaſzczonych do Macierzyńſkiego iey Prawa zaſług Zbawiciela Syna, zuchwałemu Lucyperowi kark zdeptała, nogi niepokalawſzy. *Talis fuit puritas MARIÆ quæ à peccato originali immunis fuit.* Mówi S. Tomaſz Anielſki. A tu się całe Niebo zdziwiło. *Quam pulchri ſunt greſsus tui Filia Principis!* A iâk piękne kroki twoie Cóɾo Królewſka! *Greſsus eius: primus Conceptionis in naturam, alter Nativitatis in lucem; in utroq; offendimus omnes, ſola hæc graditur inoffenſa pede.* Jako Słońce bez ſkazy ſtworzone, gdy z ciemnościami utarczkę wygra, iaſną sobie z nichże układa Koronę; tak MARYA, z zwyciężonych pierworodney winy cieniow, nayniewinnieyſzym Skroniom nieśmiertelney chwały Wieniec ſprawiła.

Ad Galat. 4. v. 4.

Joan. Dam. Or 2. de Aſſ. B.M.V.

S. Thomas 1. sent. diſt. 44. q. 1. ar. 1. ad 3.

Cant. 7. v. 1.

Beſſeo Enucleat. O.N.

S. Erneſt. Pragen. in Mar. cap. 11.



ſprawiła. Owoż uſtawiona przy Przedwiecznym JEZUSA na Miſsyę zrządzeniu, Koronacya, napierwey w momencie zeſłania Duſzy do Ciała MARYI wykonała się. Ukoronował ią Bóg *Koroną* Niewiniątek, kiedy iey Duſzę od pierworodney zniewagi zachował *ſprawiedliwie*, dla ſzacunku zaſług Synowſkich; uchował *uczciwie*, dla uſzanowania godności Macierzyńſkiey; zachował *miłośnie*, dla ocalenia Oblubienicy ſwoiey. Pierwſzy iey krok w drogę życia doczeſnego Szarłatem Krwie Zbawicielowey ubrany rumienił ſię, *aſcenſum fecit Purpureum*; na znak iawny, iż wſzytkie iey wieku poſtępki Koron są godne. KORONA NIEWINIĄTEK. Cantic. 3. v. 10.

W dziewięć Mieſięcy rodząc się z krwi Króla Dawida, i innych zeń nierozerwanie pochodzących Panow, pokazała Niebu, iż cała iey Duſza w łaſkach Bożych, całe ciałko w Koronach wyſzło z wnętrzności Anny S.: Głowa, niezwiędłym wieczney niewinności Wianeczkiem uwieńczona; Ramiona, siłą Pana Zaſtępow umocnione; rączki koſztownemi spraw zbawiennych *iacentami otoczone*: Piersi ſłodyczą łagodności, miłości Macierzyńſkich napełnione; *Zywot płodnością Synow Bożych ubłogoſławiony;* Noſzki zwycięſkiemi nad czartem laurami umaione, na progu podbitego świata tak dzielnie ſtanęły, iż pierwſzym na życie ſtąpieniem, Ciało, z zbuntowanemi iego rozruchami ſtratowały. Owoż MARYA w pierwſzey utarczce, lub w niepokalaney Duſzy z ciałem potyczce, trzech iey głównych nieprzyiacioł zwyciężyła, tryumf wieczny, i Koronę wygrała. *In perpetuum coronata triumphat, in coinquinatorum certaminum præmium vincens.* Cant. 5. v. 14. Bernardino Serm. 11. Hailgvinus, apud Cornel. a Lapide in Cant. 7. v. 4. Sap. 4. v. 2.

Po dwunaſtu leciech od Narodzenia MARYI, wyprawił Bóg do Nazareth Archanioła na Miſsyą; alić zaraz przypadła MARYI Koronacya: Oſadziwſzy ią wiecznie na Stolicy Anielſkiey czyſtości, *Koroną Macierzyńſtwa Bożego* Tròyca S. uraczyła. I więcże kto wymyślić może doſtoynieyſzą, wſpanialſzą, ogromnieyſzą Koronę? Głowa Bóſtwa, Ociec Przedwieczny, Boga-Rodzictwem ieſt ukoronowany: ta, iego, między innymi TROYCY Oſobami właściwość, iż rodzi Boga Syna: to czoła iego naſzlachetnieyſze znamie, że rodzi przez płodny rozum bez Matki. Udzielił teyże Korony nadoſtoynieyſzey MARYI Dziewicy, gdy ią Jedynaka KORONA GŁOWY BOSTWA OYCA.

ſwego



swego wedle Ciała uczynił Matką bez Oyca. Czyliż bydź może zacnieysze dostoieństwo nad tę godność nieskończoną, samego się Bóstwa tyczącą. Nayznakomitsze Korony, staraią się o służbę, y odpłatną zasług Koronę u nog Matki Bożey; nawyższy Honor każdy, nayniższy sługa MARYI; nayiaśnieysze świata, i Niebios Maiestaty, iednym są u niey podnożkiem. BOGA-RODZICA Wszytkich Swiętych i świetnych Koron Głowa, wszech głow Korona, nawet i samego wieczności Monarchy: abowiem którego cały Niebios okrąg ogarnąć niezdołał, tego dwunasto-letnia Panienka, drogiemi w kształt Korony wnętrznościami okrążyła: *Fœmina circumdabit Virum*. Dość miał Korony Bòg-Człek z tey Matki, nad którą, w przepaścistym swych Bogactw Skarbcu, kosztownieyszey nie nalazł; bo na iey sprawienie, wszytkie wszechmocności, i mądrości skarby tak wysypał, iak by droższey sporządzić nie mogł. Dość miał ozdoby: Kiedy go w Purpurę Krwie Dziewiczey, mocą Oyca przez Ducha S. sporządzoną ślicznie ustroiła: *Fœmina circumdabit Virum, quomodo Corona circumdabat Caput; Caput enim Æcclesiæ est Christus: nimirum Christi sui Deus exstitit MARIA; & quem carnis diademate coronavit, coronavit & se ipsa.* Głową Kościoła iest Chrystus, Koroną MARYA: w ciało Boga ubrała, Twórcę wszego i swego sama sobą ukoronowała, on też ią sobą wzaiemnie.

S. Thomas Aq. q. 25. a 8. ad 7. Cajetanus C. N. O. 2a 2dæ q. 10. a 4.

Rupert. in 4. Canticor.

Bernard. in 12. Apocal. Hugo de S. Victore in Cantic. S. Bonav. Sp. cap. 8. S. Gillibertus Abb. apud Umbr. n. 397.

Czemu to Kościoł powszechny, Stolicę MARYI wynioższy nad Anielskie Trony, nad Patryarchowskie Krzesła, nad Prorockie Katedry, ieszcze i nad Apostolskim stawi Senatem, śpiewaiąc zgodnemi głosy: *Regina Apostolorum.* Temu: bo nim ona Opokę Wiary światu odkryła, iuż Urząd Apostolski wysoką sprawowała gorliwością. Napełniona w żywocie Słowem Przedwiecznym, pierwsza po Staro-Zakonnych Oycach posłana od Ducha S. na Missyą, *powstawszy MARYA w onych dniach, poszła na góry z skwapliwością;* aby nadęte mądrością świetcką głowy, nayniższey pokory, skaliste serca nieużyte, szczerey bliźniego miłości nauczyła: *do Miasta Judzkiego* przybywszy, swobodnym Mieszczkom dziewiczey skromności i wstydu z siebie przykład pokazała, tudzież nabożeństwa i boiaźni Bożey Mieszczanom wzor dała; *Weszła do domu Zacharyasza.*

S. Bernardus in c. 12. Apo.

Lucæ 1. v. 39

ryaſzowego, ochoczo przyniosła mu obfitość łaſk Bożych, odpuſtow, dar cudow, mowę niememu Zacharyaſzowi: pozdrowiła Elżbietę; czerſtwość, zdrowie ſzędziwey przywróciła ſtaruſzce; Jana w iey żywocie, łaſką niewinności poświęcaiącą od grzechu pierworodnego, przez moc zamknionego w ſwych wnętrznościach Boga i Kapłana naywyżſzego, obdarzyła; przed domownikami y przychodniami wſzechmocność Boga opowiadała; wdzięcznym uſt y serca dzwiękiem, ktemu pełnym Proroctwa pieniem, wielmożność iego ogłoſiła: *Wielbi Duſzo moia Pana &c.* Czy byłaż podczas tey Miſsyi Cudotworney Koronacya? Cale tryumfalna, weſoła; bo gdy w ów czas Duch Nass, MARYĄ iako pierwſzą nowego Teſtamentu Prorokinię *Koroną Prorokow*, przyozdobił, nie tylo rozradował się Duch iey w Bogu Zbawicielu ſwoim; ale też i Jan S. w wnętrznościach Elżbiety *od radości ſkakał.*

V. Beda in Lucam.

KORONA PRORO-KOW.

S. Baſil. in c. 5. Iſaiæ.

Rupert. in Cantic.

Luc. 1. v. 41.

Pieśń namieniona BOGA-Rodzicy, ieſt to zbiór Kazań, Nauk z Starego, y Nowego Piſma zgromadzony, którémi nażarliwſza Apoſtołka MARYA cały świat uczyła, y uczy, iak ma ſwemu podlegać Stwòrcy weń wierzyć, iego się boieć, dufać, kochać, czcić, i ſławić nieprzerwanie, nieſkończenie. Gdyby przez ſwóy wiek niedawała nauk nięumieiętnym (acz nieiawnie lecz w oſobności) dośćby było iednego ſkładu tego, *Wielbi Duſzo moia Pana*, nietylo na wykonanie Apoſtolſkiey powinności: ale też na pociągnienie wſzytkich Pogan, Bałwochwalcow do Wiary S. Za co ſłuſznie Nieba *Apoſtolſką Koroną* Skronie MARYI okryło, iako Miſtrzyni Apoſtołow y Ewangeliſtow.

S. Antonin p. 4. tit. 15. cap. 12.

KORONA APOSTO-ŁOW I E-WANGE-LISTOW.

W dziewięć Mieſięcy po Zwiaſtowaniu Anielſkim, ów Miſsyonarz Przedwieczny, od Oyca Niebieſkiego poſłany, wychodzi zamknionemi drzwiami z klauzury wnętrzności Macierzyńſkich, na świat, aby go Niebieſkich nauczył Taiemnic. Ten to ieſt Pan, *przez którego Krolowie kroluią, y Prawoſławcy ſtanowią ſprawiedliwość*, Ten ieſt Koronatorem, ten oraz Koroną MARYI: *Syn wżdy mądry Koroną ieſt Matki*, wyrzekł Sapient: *Ktoż mędrſzy nad tego, ktòry ieſt Mądrością Oyca Przedwiecznego?* Napiſał S. Amadeuſz. Z Mądrości Boga Oyca ſprawiona dana ieſt BOGA-Rodzicy Korona:

Prov. 8. v. 15

KORONA SYN BOZY

Amadeus hom. 6. de laudib. Virg.



Z czego się owe czyſte dowcipy, Duchy Niebios rozradowały, mianowicie Cherubinowie, którzy ſwòy przymianek od nauk maią: *Cherubim* bowiem toż ſamo znaczy, co Miſtrz, Nauczyciel: Ucieſzyli ſię ci Empireyſcy Miſtrzowie, iż na ich naukę, MARYA, Laureą Bożey Mądrości uzacniona ieſt. Słyſzała to weſele y ziemia: abowiem kiedy Dziewica naydoſtoynieyſza powſzechnego, na padoł płaczu Pocieſzyciela, z przeczyſtego wydawała żywota, wſzytkie Chory Anielſkie, w około iey krążąc, z godnemi przyznawały głoſy, iż która zaſługami Bóſtwa doſięgła, Pana poprawcę ſpuſtoſzonych przez Lucypera ſtolic urodziła, ta, Koroną Serafinow, Cherubinow, Koroną Tronow, Pańſtw, Xięſtw, Mocarſtw, Sił Niebieſkich Koroną ieſt uſtanowiona; tudzież ſama Koronami dziewięciu Chorow przyozdobiona. To znaczyły ſłodkie pienia na powietrzu brzmiące: *Chwała na wyſokości* z Panny łaſk pełney urodzonemu; pociecha wſzytkim Aniołom pod ſzczęśliwie zaczętym BOGA-Rodzicy panowaniem; Wiwat przed wieki obrana, w czaſie ninieyſzym ukoronowana Niebios Królowa!

S. Greg. in 1. Reg. 1.

KORONA ANIOŁOW

S. Hieronim. Serm. de Aſſumpt. V.

KORONA DOKTOROW.

Sapie. 8. v. 4.

Z Przedwieczney Mądrości ułożona przyſtoi na MARYĘ Korona. *Laur to Doktorſki;* ponieważ ona wſzech nauk Miſtrzyni, *Doctrix enim eſt diſciplina Dei*, Cudną wſzech Miſtrzow ieſt Nauczycielką. Poznano to po iey Synu, kiedy mu, ledwie co tylo dwunaſto-letniemu Pacholęciu, ſzędziwi Piſma y Praw Doktorowie, w Jerozolimſkiey Akademii pierwſzą między ſobą Katedrę dali, a wyżſzą przyznali. *Dziwowali się nad roſtropnością y odpowiedziami iego*, że się y czytać nieuczywſzy, więcey nierównie za nich umiał, y wiedział. Lecz co zadziw Wielebni Arcy-rozumni Mędrcowie? *Raduycie się w Panu Bogu waſzym: bo wam dał Nauczyciela ſprawiedliwości.* Wżdy to Dziecię dziewięć Mieſięcy mieſzkało w żywocie tey Rodzicielki, którą naywyżſzy Rozum, za Stolicę *Mądrości na siedm Filarach*, lub tyluż Teologicznych y Kardynalnych cnotach ugruntowaną obrał. Nie cud to zatym, iż *więkſzy niż Salomon Chryſtus*. Katedra żywa MARYA, żadnym grzechem i niewiadomością niezarażona. Doktorka Teologii Błogoſławionych, zbawiennego za życia widzenia, y poymowania Twarzy Bożey ucząca. Przeto ią iſtna Mądrość, ſwą iaſnością

Luc. 2. v. 47. Joan. 7. v. 15.

Joel. 2. v. 23.

Prov. 9. v. 1. Erneſt9 Pragenſis c. 60. Math. 12. v. 42.

ścią ulaureowała niedoſtępną,iż się w niey zanurzywſzy zgruntowała MARYA.

S. Bernardo Serm. Sing. Magn.

W lat trzydzieści od urodzenia się z Panny, wyſzło SŁOWO Boże na trzyletnią Miſsyą, tuż za nim w tropy naſtąpiła Koronacya MARYI. Kiedy *JEZUSA chciano Krolem uczynić*, kiedy go Izraelſkim ogłaſzano na Tron Dawidow Naſtępcą, wſzakże wtedyż Koronę Matce przypiſywano: bo kto ieſt z urodzenia Krolem, niemylnie z Królowey ſpłodzon bydź muſi. Kiedy Zydowſka rzeſza cierniowym Chryſtuſa Wieńcem za Króla ſwego acz poniewolnie uznała, wtedyż i MARYI Koronę chcąc niechcąc przyznała. Co Chryſtus na Ciele, to MARYA na Duſzy poniosła. Męczenniczka to nieſłychana; bo całe iey życie miecz boleści uſtawicznie ranił, nawſkroś przenikał. JEZUSA Skronie głogi udręczyły; MARYI Serce bodząc uwieńczyły; za to też iey Krol bolow, Zwycięzca mąk napotężnieyſzy, iako ſpołcierpiącey dla Narodu ludzkiego, Koroną Męczennikow ſprawiedliwie odpłacił. Korona ta,tak ieſt iaśnieyſza nad wſzytkich, iak Słońce nad Gwiazdy.Jako Słońce więcey bez miary ma światłości, niż wſzytkie Gwiazdy, tak MARYA więcey serca bolow, y cierpliwości, niż wſzyſcy Męczennicy, poniosła. Za to też większą nierównie, Koronę odniosła.

KORONA MĘCZENNIKOW.

Quod vulnera Filio accipiebat in carne, tot pia Mater accipiebat in Corde. Gvilielmus apudCornel. a Lap.in Cantic. cap. 7. p. 309.

Zesłał Bóg Ociec y Syn rownie od ſiebie obu pochodzącego Ducha S. na Miſsyą; natychmiaſt ſpuściwſzy się z Niebios w płomieniu na czoło MARYI, otoczył ią Koroną z ogniſtych ięzykow ukſztałtowaną, tym ſamym rozkazuiąc: aby iako ta Pani iednym Koron ieſt Króleſtwem; tak też wſzytkie różnych ięzykow Krbleſtwa iey się iedynie kłaniały. Ile ieſt Pańſtw, Kraiow Chrześciańſkich, wſzytkie tych Korony na iedney obręczy MARYA piaſtuie: Rzymſkie Pańſtwo, Ceſarſki iey Tytuł daie; Francuſkie, i Włoſkie Króleſtwa, Wielką Panią; Hiſzpańſkie Wſpomożycielką; Węgierſkie i Polſkie Krolową zowią; Ogromne ich Maieſtaty, y inne, czołem biią przed MARYĄ. Wy Polacy, czemuż iey nieczcicie należycie? Ordery śmiertelnych Panow uczciwie, miłośnie i chlubnie piaſtuiecie; a znamion nieśmiertelney Krolow Koronatorki BOGA-RODZICY Szkaplerza na pier-

S. Anſel.t.1. Ser. 61. a 3. cap. 3. S. Baſil. Se de B. V. M.

KORONA DUCH S.

Gvilelmus Pepinus in Roſario aur. Serm. 1.



pierſiach, Rożańca za paſem wſtydzicie się; ktòrego Paciorki, ſtarożytne Rycerſtwo na Chorągwiach noſiło, y zwyciężało. Wſzakże ona Królowa Polſka, wy ieſteście Obywatele. Nie Szlachcic u Nieba, kto nie tey Pani Ziemianin. Po czymże go poznać, kiedy iey znaku od piekielnych gburow Heretykow różniącego nie noſi iawnie? Czy lepſzaż Farmazońſka, na budowanie Bożnicy Antychryſtowi, w piekielnym cechu wynaleziona kielnia, od BENEDYKTA XIII, z piaſtunami ſwemi wyklęta? przecież wiele tu ieſt nieobecnych, którzy się tym Mularſtwem ſwowolnym iawnie chełpić niewſtydzą, acz się ſekretarſką przyſięgą do ſekretu obowiązali. Diabłu to tylo ſkrycie ſłużą; Bogu iawna należy uſługa. Matce iego widoczne winniśmy poddańſtwo. Po Znaku Krzyża Naświętſzego, nie ma innych w Kościele Chryſtuſowym znakomitſzych Orderow, *nad Order Złotego Runa*, to ieſt Szkaplerz, *nad Order Złotey Roży*, to ieſt Rożaniec pierwſzość powagi nad wſzytkie inne dziedziczący. Kto go noſi, boiaźń Kacerzom przynoſi, iż doń bliſko przyſtąpić nieśmieią. Drży piekło przed nim, widząc iż iawnym ieſt Królowy Niebios ſługą. Za iedno, wyż mienionych znamion noſzenie widoczne, mieſzkalna Ducha S. Stolica Rzymſka wielkie nadała Przywileie, cóż za ſamo Nabożeńſtwo Rożańcowe, y Szkaplerne? Pryncypalny Przywiley Szkaplerza: Kto weń wpiſany, w nim nabożnie ubrany żyie y umiera, ieśliby się do czyſca doſtał, pierwſzey po śmierci Soboty uwolnion będzie.

M. V. ad Symon. Stoch. G O. CC.

Joan. XXII. in Bul. Sacr. 1626 Gregorius XIII. ut Laudes &c. Ex Compeſte inde Roſario 1. p. fol. 191.

Przywileie Rożańca przednieyſze są cztery: I. Rozaryant nabożny, 150 łaſk oſobliwſzych y wſpomożeniow do zbawienia potrzebnych za życia od Boga otrzymuie. II. Sto piędzieſiąt dniami przed śmiercią JEZUS y MARYA dyſponuią Duſzę iego do śmierci dobrey; a w ſkonaniu przybędą mu obecnie, y do Nieba doprowadzą. III. Sto piędzieſiąt ſtopniami doſkonaley nad innych Swiętych uwielbion będzie. IV. Sto piędzieſiąt Duſz w ów czas z czyſca wynidą, na aſsyſtencyą iemu do Nieba. Obiawiła to MARYA, Błogoſławionemu Alanowi de Rupe Zakonu mego.

Rozeſłał Zbawca Apoſtoły po całym świecie na Miſsyą, aby Boſki Imienia JEZUS Order po wſzytkich roznieśli Narodach,

alić

alić niezadługo w Niebowziętey Koronacya MARYI przypadła. Obecny iey w Duchu Jan S. opisał: *Niewiasta odziana Słońcem, Księżyc pod nogami iey, a na Głowie Korona z Gwiazd dwanaście.* Ja tu y trzech zliczyć nie umiem; snadnieybym się podiął Gwiazdy zrachować, bo całe Niebo gwiazdziste pod nogami MARYI widzę; niż do niewidomey iey Głowy niskim sięgać rozumem.

Apocal. 12. v. 1. Cornel. a Lapide in hoc cap.

O Koronie wiekuistey chwały, nie moia to mówić: abowiem, ieśli *ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie weszło, co zgotował Bóg kochaiącym siebie;* Jakże tedy móy dowcip poiąć, móy ięzyk wymówić może cenę, y piękność Korony Empireyskiey; ktòra istotnie nic iest innego; iak tylo sam Bòg szacunku y ozdoby niepoiętey. Ma S. Piotr w Niebie Koronę, ma Paweł, ma Jędrzey, maią Wszyscy Swięci; a y iedney każdego uwielbionego Korony, nie tylo żaden z Ziemskich, ale też żaden z Niebieskich ludzi, y Aniołów rozumem doścignąć, wolą odkochać się nie zdoła; iakże więc niezdolne usta wyrażą MARYI Koronę, ktòra iest złożona z wszytkich Koron każdego z osobna świętego, z każdey Korony wszytkich ogòlnie SS. Dość na tym, com rzekł: *Na Głowie iey Korona z Gwiazd dwanaście. Abowiem ona nad wszytek porządek Gwiazd światłości nayduie się być pierwszą. Na wieki koronowana tryumfuie, niepokalanego boiowania zapłatę wygrawaiąc.*

1. Corinth. 2. v. 9.

KORONA WSZYTKICH SS.

S. Brigit. l. 5. Revel. interrogat. 9. Apoc. 12. v. 1 Sap. 7. v. 29 Ibid. 4. v. 9.

Izabelli Walezyi Monarchini, tyle poddane Kraie kosztownych nader Koron ofiarowały, ile swym staraniem nieutrudzonym Xięstw, Kròlestw, oswobodziła, niewolników wykupiła. MARYA wszytkie świata Monarchie z piekielnych wybawia więzow; zliczcież iey Korony, kto się na Gwiazdach rachunku uczył; kto słoneczne promienie na całym okręgu gárścią zrachował; Kto Augustynową łyżeczką morze wyczerpał. Wielkie Empyru krasy, niezliczone Bóstwa ozdoby, w ieden wieczności Wianek zwiły się na BOGA-Rodzicy Głowie. *Bòg Ociec*, z właściwey piękności, to iest z przedwieczney płodności bez Matki, udzielił MARYI wcześnie Boga-Człeka-Rodzicielstwo bez Oyca, a nad to Macierzyństwo wszytkich wybranych Bożych. *Bòg Syn*, obrawszy ią za Matkę ludzkiey natury z sobą ziednoczoney, uczcił ią

S. Damascenus Orat. de Assum. B. V.

Sie-



Sieſtrzeńſtwem ſwego Synowſtwa Bożego, a Córectwem Oyca Przedwiecznego: bo gdy do niey przed wieki wyrzekł: *Pòdźno Sioſtro moia;* Słuſznie się zowie Sioſtrą Przedwiecznego Słowa. Ktemu ieśli Chryſtus, co do Człowieczeńſtwa. pierworodnym wſzem ludziom godzi się Bratem, iż się z iedney, co y my, krwi Adama rodzi, a rodzi się w przeźrzeniu Bożym pierwey nad wſzytkich; bo dla niego Bòg wſzytko ſtworzył; on także za wſzytkie ludzie, iako młodſzą a niemowlęcą Bracią Krew y życie łożył: dalekoż wyżey uraczył MARYĄ Sieſtrzeńſtwem ſwoim; Kiedy nieocenione życia, męki, y śmierci zaſługi Bożoludzkie, dał w zarękę Oycu przed wieki, na uchowanie Matki od pierworodney zniewagi; uczynił ią ſpół-Dziedziczką Królestwa Oycowſkiego. Bóg Duch Sw., dał iey miłość przyzwoitą ſwoiey Oſobie, czyli ſamego ſiebie, zamiaſt upominku: nim poślubił pierścieniem wieczności za Oblubienicę; uwił z ſiedm owocow ſwoich dla MARYI Wianek, ſiedmią darami, niby kleynotami przeplatany. Nayiaśnieyſze Trony, Hierarchiczne Państwa, Xięſtwa, Mocarſtwa, Siły &c. Patryarchowie, Prorocy, Niewiniątka, Apoſtołowie, Męczennicy, Doktorowie, Wyznawcy, Dziewice, ſwe Korony, Wieńce, *Aureolæ* zwane, Głowie Monarchini ſwoiey iednoſtaynemi chęciami, y głoſami przypiſali, iako nieporównanie wyżſzey nad Empyr.

Soror verbi. Christophorus Vega. n. 1793.

Idiota p. 14. Contem: 10.

Richard. a S. Laur. de laude Virg.

S. Epiph. ſer. de laude Vir.

S. Bonav. Spec. c. 8.

S. Joan. Damaſc. Orat. de Dormit. B. V.

S. Germ. Pat. Conſt. Orat. de Zona.

Anſel. hom. de Concep. Virg.

Wiecież iakim Prawem niezliczone Korony MARYI należą? Tym, iż żaden do Nieba się nie doſtał, ani doſtanie, chyba przez zrząd Boſki, MARYI poruczony: bo ona ieſt SS. Kanonizantką. Zluſtruymyno wyſoką uwagą całe Niebios oſiadłości, zacząwſzy od pierwſzego Anioła Michała, aż do oſtatniego; od pierwſzego człeka Adama, aż tego, co w teraźnieyſzym momencie Niebo oſiadł, nie ma żadnego, któryby nie dla zaſług JEZUSA Pana zoſtał od piekła wybawion, i na wieki zbawion. Przeźrzane Zbawcy zaſługi, zachowały Aniołow pozoſtałych od upadku, iż go za obiawieniem Bożym przyſzłego w ciele wiedząc, iako Boga uczcili; inni ważąc go bydź względem ciała podleyſzym za ſiebie, w przepaść wieczną wtrąceni są. Tamci pokornym umyſłem Synowi Boſki pokłon, a Matce Koronę panowania nad ſobą dali;

zaś

zaś pośledni lekce ważąc Syna, Matkę znieważyli, rokoſz podięli na wieki zginęli. Jeśliż MARYA do wſzytkiego co iedno ieſt Syna Bożego, naturalne, względem Macierzyńſtwa, ma Prawo; tedy iako on przed wieki w ciele przeźrzany, ieſt początkiem Aniołow cnoty, a dokończycielem ich doſkonałości; takteż MARYA, ſłuſznie Sprawczynią zbawienia Aniołow zowie się; tudzież wſzyſtkich, przez iey Syna naprawionych Stolic Królową. Mòwiąc zaś co do ludzi. Jako Adam, tak wſzyſcy iego krolujący z Bogiem Potomkowie, przez zaſługi Chryſtuſa, z dokładem przeźrzanych prac y przyczyn MARYI, od piekła uwolnienie, w Niebie uwielbienie, oſięgli: za to ią Dziedziczną Panią ſwoią znaią, y wyznawaią. Wſzyſcy iuż więc Aniołowie, y SS. Pańſcy, winne od ſiebie Korony Nayiaśnieyſzey MARYI oddali, y przyznali: *Dominare noſtri tu & Filius tuus.*

S. Anſelm. l. de excellen. Virg. c. 9. Ruperto in c. 4. Cant.

A od ciebie Słuchaczu, czy należy MARYI Korona? iednali, czy więcey, y za co? Myśli tu ktoś z Mędrkow światowych: że mi zbawienie z ſwych wydała wnętrzności, Bòg iey zapłać. Powſzechne to wſzytkim dobrodzieyſtwo. Papieżka ieſt ſprawa, iako Monarchom, że są żywym Bożey wizerunkiem zwierzchności; tak y Obrazom MARYI, nie przeto że farbami, ale że cudownemi łaſkami BOGA-Rodzicy oblicze ukazuią, Korony dawać; mnie zaś co do tego? Chudym pachoł na kleynoty. Krzywo myśliſz. Aza twoia ſzczegulna Oſoba, oſobliwſzych łaſk MARYI niedoznała? Przyznay się. *Nie*, rzeczeſz; abo: *niewiem.* Poſłuchayże. Powſzechną nad Chrześcianami opieką zaſzczycona MARYA, zapracowaną u Oblubieńca ſwego, Ducha Nayświętſzego łaſkę powołania że cię do Wiary S. wyiednała; to ieſt żeś się nie z Żydow ani Tatarow urodził; żeś nie umarł w Żywocie Matki, lub wnet po wypadnieniu z niego. Więcey powiem: MARYA cię BOGU odrodziła, obmyła, ſpowiła, y piaſtuie po dziś dzień. Tyś odrodek gruby; Matki nieznaſz. Odrodziła cię MARYA: bo gdyś ſię urodził Poganinem z Chrześcian; ona cię, z wnętrzności miłoſierdzia Katolikiem odrodziła, mocą Ducha S. obmyła w Chrzeſney kąpieli widomie, w Krwi Syna ſwego niewidomie, od pierworodnego duſzy plugaſtwa. Spowiła

Andræas Creten. Ser. de Dormit. B. V. Judic. 8. v. 22.

S. Athanaſ. Serm. de Dei-para.

S. Ambrosig Serm. de Nativ. w szatę godową, ktòrą sama z wełny Baranka grzechy gładzącego udziałała: to iest ubrała cię w łaskę poświęcaiącą, na ktòrą nie ty, lecz Syn iey zarobił, a ona się dołożyła: oddała cię Piastunowi na ręce, który z iey po Bogu poruczenia, po dziś dzień niedotkliwie nosi: wżdyś słyszał, iż MARYA iest Królową Aniołow; toć, ieśli masz rozum, dóydziesz tego, iż straż, warta, y całe usce Anielskiego Woyska muszą podlegać władzy swoiey Krolowy. Potym rachuy sobie, ilekroć od niey z piekła iesteś wyswobodzon. I tego snadź nie wiesz? Dowież się ż. Wieleś razy zgrzeszył śmiertelnie, zacząwszy od pierwszey chwili użycia rozumu; ktorego, ieśliś w òw czas nieobròcił na miłość Boga, iako uszczęśliwienia swego, lecz na stworzoną iaką dobroć, lubość; kędyś pierwszy grzech S. Thomas plur. in locis. owego właśnie momentu popełnił. Załowałeśli kiedy za to? Spowiadałeś się? Mieysież do pokuty. Od owego grzechu, znieś przemierzłą grzechow iściznę. Pozwoliłbym ci frysztu; ieno wiem, że rzeczesz: *Zgrzeszyłem nad liczbę piasku morskiego.* Otoż masz sumę wiele cię razy uwolniła MARYA od piekła. Dawnobyś, dawno, a ieszcze pono po pierwszym grzechu, myślą tylo za żądanym, na dnie przepaścistych zanurzył się ogniow, gdyby cię silna BOGA-Rodzicy Ręka niepodźwignęła, iednaiąc dla ciebie *u miłosierdziow Oyca* pobudkę do boiaźni, żal z miłości Boga serdeczny, odwagę do spowiedzi, i skuteczną do statku w dobrym łaskę, Liczże odpadki w zwyczay, lub nałog grzechowy, licz tudzież powstania: ktoż cię podiął, kto cię dotąd trzyma? MARYA. Licz niebeśpieczeństwa mienia, sławy, zdrowia y swego y swoiarow. Rachuyże dopiero wieleś iey za to wszytko Koron winien, żeś nie zginął?

Ja ci tego nie zliczę, nie zgadnę; masz swoie, iakoś rzekł, liczmany, piasek morski, przesyp go sobie, aż do ostatniego proszku, powtorz, potroy, ieślić mało; znieś sumę, y na tyleż zdobądź się koron dla MARYI. Ja o sobie myślę; a co w myśli to Deuter. c. 32. v. 1. w uściech. *Słuchaycie Niebiosa co mòwię, niech słucha ziemia słow moich.* Mało, mało cale piasku brzegow morskich, na rachubę moich upadkow dusznych, aczbym po tysiąc kroć z osobna przebierał. Rzucam więc to wszytko w niezgruntowane morze Krwie JE-

ZUSOWEY: a zamiaſt rachunku niezliczonych nieprawości moich, *Będę opowiedał Imie twoie Braci moiey o MARYA! w pośrzod Kościoła będę cię chwalił. Sluby moie oddam przed oczyma boiących się iego.* Zatopiony w grzechach tonąłem na Bugu, y nieuchybnie oparłbym się na dnie piekielnym, bom się *nieprawości iako wody opił.* Ręka MARYI wydzwignęła mię z nieſzczęſney toni. Rozbił mi głowę przypadek aż do mozgu, zgruchotał czaſzkę, lazły niemal z duſzą koście; MARYA mię uleczyła. Cztery-kroć w życiu o śmiertelne mię łożę maligna rzucała, MARYA podeymowała. Pòłroczna febra duch ze mnie wytręść uſiłowała; MARYA niedopuściła. Okropne mię serca drżenie przez lat dwie z gòrą dręczyło; MARYA ulżyła. Opuſzczam inne nieſzczęścia, niebeśpieczeńſtwa, duſzne, i cieleſne. *Będę chwalił uſtawnie Imię twoie; y będę ie wyſławiał w wyznawaniu: zachowałeś mię od zginienia, z czaſu złego wyrwałeś mię.* Tegoż dnia, ktòregom wyiachał z Wilna do Białynicz na ninieyſzą Koronacyą y Miſsyą, nieznośne w wnętrznościach bole przez mil 22 cierpiałem, dla których ſtanąwſzy w drodze troſkliwego dokładałem dbania o uleczenie się, maiąc na to ſpoſobne oſoby, y lekarſtwa, przy należytey z łaſki Dobrodzieiow wygodzie; niemogąc zaś dłużey bawić się w kuracyi, dla naſtępuiącego tu Aktu, wyiachać muſiałem, a tak ieſzcze przez 33 mile, okrutne w żołądku dręczenia, ogniſtą zgagę, y inne niemocy znoſiłem; y iuż to dzień ſzóſty iako w tym świątobliwym Klaſztorze aż do tey godziny pod lekarſką ſtękałem ręką. Wſzedłem na Ambonę, do trupa (iakoście widzieli) podobnieyſzy: Zacząłem mowę chrapliwie, mdłym głoſem i ſiłami, kończę część pierwſzą Kazania nadſpodzianie, wtórą iuż głośniey ſilniey ſkończyć mam po Bogu nadzieię w MARYI pomocy. *Cóż oddam Panu za wſzytko, co mi dobrze uczynił? Sluby moie Panu oddam, przed wſzytkim ludem iego.* Cóż dam BOGA-Rodzicy, za niezliczone dobroczynności, z czegoby iey przyiemna ſtała ſię Korona?

Pſa. 21. v. 23. v. 26.

Anſelm.

Eccl. 51. v. 15. 16.

Pſal. 115. v. 12. & 4.

Senatorowie, Xiążęta, Panowie, wſpomożcie mię przyſięgłego żebraka. Z pròżnemi ſtanąłem rękoma pròżności ſłużący: nic w życiu mym niezrobiłem dobrego, nic dla Boga, dla MARYI,

dla bliźnich, dla ſiebie niezarobiłem ; nic też niemam ! I. WW. WW. Panowie, o każdym z was lepiey, niż o ſobie trzymam. Złożcieſięż proſzę na mnie, bym za ſłyſzane od was dobrodziey- ſtwa MARYI, mnie przez wiek cały wyświadczone, ofiarował Koronę. Lecz boię ſię uważnie, gdyby nie o was Bóg mówił:
Pſal. 15. v.6. *Zaſnęli ſnem ſwoim, a nic nieznalezli wſzyſcy Bogacze w rękach ſwoich.*
Epheſ. 5. v 14. Jeśli tak ieſt? Budzi was żywa Ewanielii Trąba: *Wſtań ktòry ſpiſz, a powſtań zmartwych i oświeci cię Chryſtus.* Ockni ſię z letargu grzechowego, przynamniey na Tryumfalną MARYI Koronacyą. Może to bydź ſkrytych Sądow Bożych wykonanie, iż ieśli ten Akt Odpuſtem zupełnieyſzym uprzywileiovany zaśpiſz, na wieki ſię z grzechow nieocuciſz. Pobudzam głośno: Zdobywaycie ſię Panowie na Koronacyą MARYI od was należącą z wſzego prawa.

Słuchacze. Prawdę rzekłſzy Kaznodzieyſką, Bògday nie każdy z was mòy Brat łata w doſtarczeniu Korony dla Matki Bożey y naſzey. Biada nędznemu duſż naſzych uboſtwu, żeśmy ſię dobrowolnie dali ciału, światu, y czartu z wſzytkich cnot, niby z kleynotow wyzuć! Ach iak nam myślić o koronie, kiedy y ſzkiełka nawet Szockiego nie mamy, ktòreby do Dyamentu ſzczerego niewinności podobne było? wſzytkośmy pomarnotrawili z nierządnemi affektami, wſtyd ſię nam pokazać obnażonym przed obliczem MARYI, *Anielſką ręką wyrażonym*, ſtrach,
Białyniccen. Icon, ab Angelodepicta. *Hiſt. Domus eiusdem.* żeby ſię od naſzey ſprośności nieodwròciła: bo oto okropne widowiſko u Wſzechmocności nietrudno. Radźmyż! radźmy ſię z ſumnieniem, iak ſię zdobydź mamy, na Korony dla MARYI, z czym ſię pokazać przed iey Maieſtatem?

Wiecież co? Ja za was, y za ſiebie w głębokim dziękczynieniu zacznę mowę: Nayiaśnieyſza Niezwyciężona Monarchini, Pani
Geneſ. 18. v. 27. naſza miłościwa. *Iżem raz począł, będę mòwił do P. M., aczem proch y popioł.* Oto ia z moim Słuchaczem ubogi, a wieczny twòy poddany, ku odwdzięce ſzczodrobliwych łaſk twoich, Duſzę y ciało na wieczny hołd tobie zapiſuię; zrzekam ſię życia: Zyię ia, iuż nie ia; żyie we mnie MARYA.



Lecz cóż to ia daię? siebie oddaię. Cóż ia iestem aby mię przyięła? Dawid przed Saulem Królem Izraelskim, mianował się z pokory *psem zdechłym, pchłą iedyną*. Ja przed Królową Nieba y ziemie iak się zowię? *Proch y popioł*: raczey coś gorszego. Oddałem iey Duszę moię: cóż iest Dusza? z niczego, niczym była. Cóż iest dopiero względem MARYI? *Robak, a nie człowiek*; y coś podleyszego. Dałem swe ciało: cóż iest ciało? Niczym było, niczym iest, niczym będzie. Dałem swe życie: to wzgardy godne; *nic bowiem są dni moie*. Dałem całego siebie: Cóż ia cały iestem? Ach całe nic iestem, o MARYA! *a bytność moia iako nic przed tobą*. Niestety nam nikczemnym! Nic nie mamy, bo nic iesteśmy. Cóż więc MARYI damy? A koniecznie dać trzeba chcemyli Nieba. Stoycieżno, nie troszczcie się. Słyszeliście dowody: iż za każdą przed wieki y wczasie Missyą Bożą, MARYA Koronę otrzymywała; ale że y teraz od Boga (wierzym) zrządzona, odprawuie się Missya; ufaycież, iż y od was nie iedną Bóg opatrzy Koronę dla swey Matki; bo wszytkich na to tu zgromadził, abyśmy się do Koronacyi MARYI przyłożyli, iako do niey Bóg mówi: *Omnes hi congregati sunt, venerunt tibi omnibus his veluti ornamento vestieris, & circumdabis (vel coronabis) tibi eos quasi Sponsa*.

1. Reg. 17. v. 14.

Psal. 21, v. 7.

Job. 7. v. 16.

Psal. 38. v. 7.

Isaiæ 49. v. 18.

Ponieważ Kazanie te podczas Koronacyi y Missyi miane, iest przydłuższe; przeto dla wygody czytaiących dwie Części iednego Kazania, na dwa Kazania podzieliłem.



)C2(

KA-



KAZANIE II.

Do Dewotow Misſyey Dominikańskiey.

Za ninie yſzey MISSYI iak są chwalebne w Białyniczach Korony na Głowie MARYI z sławą OGINSKICH; tak też radośne z niesławy grzeſznikow Wieńce na Nogi MARYI z Zaſzczytem ZAKONU JEY od Góry KARMELU.

Caput tuum sicut Carmelus. *Cant. 7. v. 5.*

SZczęściem z Niebios zdarzonym, pod czas Predyki nas 'lichych Kaznodzieiow, Uroczyſta na Białynickim Karmelu Koronacya MARYI nagodziła ſię. Dziękić za to wdzięczne Cant.7.v.5. śpiewamy BOGA-RODZICO, Salomona tenorem. *Głowa twoia iako Karmel.* Ziściło ſię Izaiaſza Proroctwo przy Cudownym Obrazie twoim: *Chwała Libanu dana ieſt iey, Ozdoba Karmelu. Tedy ſię otworzą oczy ślepych, i uſzy głuchych, tedy wyſkoczy chromy, iak Jeleń, y otworzony będzie ięzyk niemych. Radość i weſele otrzymaią, a uciecze boleść y wzdychanie.*

Słuſznie Krolowa Prorokow, w Domu Synow ich Karmelitow; Królowa Apoſtołow, podczas Miſsyi Synow Apoſtolſkiego DOMINIKA, Koronę otrzymuie od Namieſtnika Bożego KLEMENSA XIII, przez ręce Jaśnie Oświeconego świątobliwością żarliwą, świecącego Kościołowi przykładem, Oyczyźnie Radą, Geo. Hilzen Ep. Smolen. Coronator erat Iconis huiusmodi Thaumatur. J. W. J. X. Biſkupa Smoleńſkiego, Koronatora Maieſtatu tutecznego. O Ręce niewinne od czyſtego Serca, nieſpodzianym ſzczęściem z Niebios prawie ſpuſzczone! Jeśliście ſię nad wyżſzą niż Chory Anielſkie Głowę MARYI wyniosły, iakże was Oyczyzna winna czcić wyſoce? To tylo niedola, że Waſzym Dziełom doſtoynym, żadną powagą niewyrowna. Bogdaybyście przynamniey pierwey Nayiaśnieyſze Sarmacyi czoło ozdobiły, po nay-

ſzędziwſzych Króla P. N. M. wiekach, nim was *wyznaczona znakiem świątobliwości* waſzey *Korona*, a ta nie iedna na Watykanie okryie: I., Za ukoronowanie Pana JEZUSA: II., Za ukoronowanie Matki iego: III., Za pracowite Dewotow Miſsyi naſzey; iuż to w Drui niedawno; (gdzie ich 40000 naliczono) iuż to na tym mieyſcu, tak rozlicznego ludu Bierzmowanie. Tego zgromadzenia wdzięcznością, Nayprzewielebnieyſzey Wielmożności Waſzey pokorne zalecam dzięki, za te łaſki, żeście Dobry Paſterzu, *Paſtor juxta Cor Dei, paſcens ſcientia, & doctrina*, obfitą z niewinnego serca ſwego paſtwę nauk, dla Pańſkiey Owczarni roſtropnemi ſprawili rękoma w Bierzmowaniu. *Et pavit eos in innocentia cordis ſui, & in intellectibus manuum ſuarum deduxit eos.* To to ieſt *paſtwiſko tłuſte na gòrach Izraelſkich*, mlekiem y miodem płynące. Jako Matka, przeżutą w gębie ſwey potrawką karmi niemowięta; tak Wy, miodopłynnemi z uſt ſwoich naukami napaśliście do ſytości Trzodę Chryſtuſową, mówiąc ſłowy Pawłowemi: *Jako malutkim w Chryſtuſie dałem wam mleko napoy.* Taką ſłodyczą poſiliwſzy w Wierze, maſzciliście Sakramentalnemi Oleiami, poświęcaiąc łaſką Boga lud iego. Bòg wam zapłać nie inaczey, iedno ſamym ſobą: Bo iako nie na inną w Paſterni iego nagrodę zarabiacie, tak też nikt okrom iego waſzym zaſługom odwdzięczyć niedoſtarczy. *A gdy ſię okaże Xiążę Paſterzow, weźmiecie niewiędnący Wieniec chwały.*

Eccl. 45. v. 14.

Jerem. 3. v. 15.

Ezech. 34. v. 14.

Malach. 2. v. 7.

1. Cor. 3. v. 2

1. Petr. 5. v. 4

Akt Koronacyi MARYI na Maieſtat Bożego Macierzyńſtwa, ſtanął pod czas Miſsyi Archanielſkiey; Akt Koronacyi na Państwo Białey Ruſi pomyślnie nadarza ſię w czas Miſsyi Kaznodzieyſkiey: Czemu to? Dla tego mniemam: że iako pod czas Miſsyi Archanielſkiey wcielił ſię Bóg Syn w Żywocie Dziewiczym, przez Wſzechmocność Ducha S., a na to wcielenie zaſłużyła Nayśw: MARYA niezrównaną czyſtością, pokorą serca, naywyżſzey świątobliwości zbiorem; tak poniekąd w czas Miſsyi Apoſtolſkiey, poczyna ſię z naſienia Słowa Bożego Chryſtus w ſercach wiernych, przez moc Sakramentow łaſkę Bożą ſprawuiących, a to Poczęcie Duchowne ſtaie ſię za przyczyną y pieczołowaniem Matki litości MARYI. Już tedy, ponieważ w czas Archanielſkiey

PetrusDam. Ser. de Aſs.

S. Greg. M. in 1. Reg. c. 1.

w Na-


w Nazaret Miſsyi, dana ieſt Korona BOGA-Rodzicielſka MARYI za to, iż przez iey cnotliwe zaſługi ziednoczył ſię Bòg z naturą ludzką, przeto też w czas Apoſtolſkiey Miſsyi w Białyniczach dana ieſt MARYI Korona Biało-Ruſkiego Kraiu za to, iż za iey przyczyną y ſtaraniem ziednoczył ſię Bóg przez łaſkę z duſzami grzeſznikow nawróconych w dwudzieſtu ſiedmi Biało-Ruſkich Kościołach, w których ſię nieużyteczne naſze, po kilka tygodni, przez lat trzy, Miſsye odprawiły. Minąwſzy one w Litwie y w Kiiowſkim w Inflantach czynione, narachował z regeſtru, wielkiemi utwierdzonego świadectwy, Arcy-dobry Paſterz naſz Wileńſki J. W. MICHAŁ ZIENKOWICZ; ktemu Przeważny y mądry Nuncyuſz Papieſki J. W. ANTONI EUGENI Vice-Comes, Penitentow na Białey Ruſi komunikowanych ſto, ſiedmdzieſiąt, trzy tyſięcy, ſto, iedenaście oſob; Ochrzczonych Zydow trzydzieści, ſześć; Ewanielikow Luterańſkich trzynaście; Proteſtantow Kalwińſkich cztery.; Apoſtatow lub odſtępcow Wiary czteryſta, czterdzieści, cztery; Dyſunitow Focyańſkich tyſiąc, ſto, ieden; Którzy to Kacerze y odſzczepieńcy, zawſze, wſzędzie naprzód ſię oświadczywſzy z powołaniem Bożym, y zezwoleniem właſnym na ziednoczenie ſię z Kościołem Swiętym, przed godnemi wiary, a znacznemi na owych mieyſcach oſobami Szlachtą, y Urzędnikami, poſłuſzeńſtwu Rzymſkiego Papieża poddali ſię ſamo-chętną ich wolą: dowodzą tęgo publiczne na Autentykach świadectwa Prześwietnych Woiewodztw, Powiatow, Magiſtratow Biało-Ruſkich, wielu Biſkupow, Senatorow, którzy na tych bywali Miſsyach, ba i całego Trybunału Głownego W. X. L. *teſtimonia.* Na tym nawet iednym tylo mieyſcu, odſzczepieńcow do iedności S. dobrowolnie przybyłych liczym ośm; Apoſtatow dzieſięć; od Luteryi rewokowanych dwu; Zydow ochrzczonych ośm; Penitentow Miſsyinych (nierachuiąc ſpowiedaiących ſię z Koronacyiney dewocyi) w liczbie pięć tyſięcy, trzyſta ſześćdzieſiąt. W tych wſzytkich Bóg Duſzach, za przemożnemi MARYI zaſługami, począł ſię w Białyniczach; toć iey tu dopiero ſłuſznie Koronacya przypadła: W wyż mianowanych na całey Białey Ruſi Dewotach Miſsyinych, za przyczyną teyże Pani, Bóg przez

łaſkę

łaskę odrodził się; toć iey tu sprawiedliwie dana nad całą Białą-Rusią Korona, podczas Missyi w Białyniczach, które Stolicą Biało-Ruskiey stały się Monarchini Niebios. Nie dla chluby, świadkiem mi Bóg, liczba ludu na Missyach poprawionego ogłosiła się: *Abowiem wszelki datek dobry, y wszelki dar doskonały z wysocza iest, zstępuiący od Oyca światłości.* Nie przyznaię tego dzieła komu innemu, iedynie tylo zesłanemu złona Boga Oyca Missyonarzowi, który wszytkie swe dusz nawrocenie Oycu przypisuie: *Nemo potest venire ad me, nisi Pater, qui misit me, traxerit eum.* Żaden do mnie przyść nie może, ieśli go Ociec, który mię posłał, nie pociągnie. Nie równam Braci Missyonarzow spół-grzesznych, do Archanioła Gabryela; acz Przodków naszych iego Towarzyszami MARYA mianowała: iedynie tylo com na początku Kazania wyrzekł do Was Xiążęcy OGINSKICH Domie, poślednie do Ciebie Prorocki Karmelitow Zakonie, iż z Poselstwa Gabryela S., wzięliście kształt rosporządzenia Koronacyi Przecudownego Obrazu, kiedyście iey bez Missyi spolney odprawić niechcieli: to teyże prawdy nieodstępuiąc dla uszanowania Mądrości, wysławienia pobożności waszey nader gorliwey, tak wielu dusz tysięcom pożyteczney, dowiodłem.

Jaco.1.v.17.

Joan.6.v.44.

B.V.M.ad S. P. Dominic. apud Carth. l.16. hom.6. in festo Ros. pag. 146.

Kiedy zwiastuiący przedziwne Boga Wcielenie Archanioł opowiedział w Nazarecie przymioty Boskie, ktemu pełność łask iego w MARYI, w tedy Bóg Ociec Koronę, to iest przedwieczną mądrość swoię na ukoronowanie wyobrażenia swego, ludzkiey mówię natury (*bo na Obraz Boży uczynion iest człowiek*) przysłał do Nazaretu, daiąc znać światu, iż ona iest wieczną Syna iego Oblubienicą. Kiedy zaś zwiastuiący duchowne Boga Wcielenie Anioł z czystości, Dominik Patryarcha, ogłasza przez swe Syny w Białyniczach grzesznikom nayznakomitszą Boga własność, to iest miłosierdzie, tudzież zupełność iego w MARYI, wtedy Ociec S. Naywyższy w Kościele Namiestnik Boży, rzeczą i imieniem Litośnik, KLEMENS XIII, z Watykanu przysłał do Białynicz Korony złote z Kleynotow, na ukoronowanie Obrazu MARYI, wiadomo czyniąc Biało-Ruskim Kraiom, i całemu światu Polskiemu, iż tu iest Stolica Oblubienicy Ducha S, Matki Syna, Córki

Vegrzynov. in Syllabo Mariano ser. de Rosario.

Oyca

Oyca Niebieſkiego, Królowy wſzytkich litości Bożych. Toć iey oſobliwſza od głoſzącey miłoſierdzie Miſsyi Korona przynależy.

Podczas Intronizacyi Marka Aureliuſza, uczynił Rzym cały taki okrzyk: *Marco Aurelio corda Romanorum pro Corona*. Tym przykładem serdeczney ku Monarſze wdzięczności, y my dziś uprzeymy uczyńmy applauz: Serca wſzytkich nas tu zgromadzonych niech ci, MARYA za Koronę ſłużą.

Grzech pierworodny ieſt niezbitym Wodzem wſzytkich uſcow Kſiążęcia ciemności, to ieſt grzechow uczynkowych; za pierworodną nieprawością wſzytkie wyſtępki ciągną w marſzu przeciw duſz zbawieniu; ale że MARYA, w pierwſzey poczęcia ſię niepokalanego dobie, Hetmana y Pana, grzech pierworodny, y ſzatana nieſkalanemi ſtratowała ſtopami, a upadłe zbawienia naſze na nogi poſtawiła iuż więc z tego prawa my grzeſzni błogoſławionym iey ſtopom tryumfalne winniśmy laury, które z serca uwić każdy obowiązan ieſt. Miłeli iey będą takie Korony; dowiedzmy ſię.

Potrzykroć zapraſza Oblubieniec ſwą Oblubienicę do Koronacyi: *Veni de Libano Sponſa mea, veni de Libano, veni; coronaberis de Capite Amana, de vertice Sanir & Hermon, de cubilibus Leonum, de montibus Pardorum.* Podźże z Libanu Oblubienica moia, podź z Libanu, podź: będzieſz koronowana z wierzchu Amana, z wierzchu Sanira y Hermona, z łożyſk Lwich, z gór Ryſiow.

Dziwną ia w tych Salomona pieniach taiemnicę upatruię. Czyż nieſtało, Koronatorowi, gòr z Miner, z Kruſzcow wyſypanych; nieſtałoli Dyamentow, Karbunkułow, Szmaragdow, Pereł y innych Kleynotow, na Koronę dla ukochaney Królowy: iż góry ſkaliſte, głazy nieużyte na ieden dla niey łubek Wieńcowy zebrać przyrzeka? Na coż ſię zdadzą te gorzyſka, które imieniem y rzeczą, są nie do rzeczy. Cóż proſzę znaczy Amana? *Inquietus, turbulentus locus. Nocturna avis.* Nieſpokoyności, kłopotu mieyſce. Nocnic gniazdo. Còż Sanir? *Fœtor, dens vigiliarum.* Smrod, gryźliwą bezſenność. Co znamienuie Hermon? *Deſtructio, Diſcordia, anathema,* zepſucie niezgodę, przeklęctwo, złorzeczenie.

Nie-

Nieſzczęſneż to królowanie, gdzie w Páńſtwie poddanym niepokoie, rozwaliny, Puhaczow mieſzkanie, gnoie, gryzoty, bezſenności, pſotliwości, roſterki, przeklęctwa. Krzemienie to oſtre na ſumnienie Pana, nie Kleynoty; oſty to kolące, pokrzywy to parzące nie Laurowe Maie; wiecha to głogowa, nie Korona, dręczy nie wieńczy Skronie Pańſkie; niedość tey biedy, więcey obiecuią utrapienia.

Veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum. Podźno, będzieſz ukoronowana z lwich legowiſk, z ryſich barłogow. Cóż ſię tam znayduie, ieśli nie iedyne plugaſtwo? O opłakana Koronacyo!

Tak, tak co do litery naymnieyſzey, my bracia grzeſznicy naydoſtoynieyſzą do Koronacyi MARYĄ zapraſzamy. Pòdźno pódź Oblubienico Ducha S., ukoronuię cię z wierzchołkow gòr Amana, Sañiru, y Hermona, nad któremi moie serce goruie! Serce moie, wierzch to gorzyſka Amana, mieyſce nieſpokoynośći, rozwaliny cnot wſzelkich, puſtki nocnie mieſzkalne, o których Izaiaſz przerzekł: *Będą ſię ozywać Sowy w domiech iego.* Serce moie, wierzch to *Sanira,* ſam ſtek fetoru grzechowego. Sumnienie moie gniazdo robactwa zębatego, dzień y noc gryzącego. Serce moie, wierzch to *Hermona,* zgorſzenia waśni, nieſnaſek, wſzego narzekania, przeklęctwa ſiedliſko. Pódźno ku mnie MARYA, tym cię ia ſercem ukoronuię. Mòwiſz tak ſprawami, acz nie uſty grzeſzniku: wrzeſzczyſz gorzey wołaiącemi do Nieba grzechami: hey sam tu MARYA, Matko Zbawiciela! Jakom go cierniem ſrożey nad wściekłość Zydowſką udręczył, tak y ciebie uwieńczę. O okrucieńſtwo! o serca! o sumnienia bezbożne! MARYA, Matka to twoia Katoliku, Matka moia, *Matka wſzytkich żyiących: boć to życie, z iey wyſzło żywota.* Uważ ieno: prawda to nie wieść, że cię niewiaſta urodziła; ale też y to nie fałſz, że cię rodząc zdradziła; bo ty, niczym wtedy będąc nimeś ſię urodził, potrzebowałeś bycia, y życia; a ona cię na ſtratę śmierci wydała: tobie trzeba było łaſki Bożey; ona cię w grzechu rodząc, gniewu Bożego nabawiła; tobie trzeba było Nieba, ona cię z ſwego żywota na piekło wyrzuciła; toć iuż zginiony zniſzczony tym

Iſaiæ 13. v. 22.

Epiphanius. Ep. l. 3. Hær. 718. poſt medium.

 ſamym



ex Richardo a S. Lauren. ſer.6.de laude Virg. ſamym byłeś. Któż cię odrodził? Twoia Pani Matka ciebie, mo-
ia mnie, innego inna, wſzytkich nas, powſzechna grzeſznych
Rodzica Ewa urodziła. Nie przeczę. ale urodziła na śmiertelne
ſkazaney natury życie; bo od pierwſzego tchnienia, aż do oſta-
tniego ſkonania, co moment umieramy; MARYA na nieśmiertel-
ny wiek łaſki Bożey wſzytkich nas odrodziła w duchu po ten
Lucæ 2. v. 7. czas, kiedy Syna Bożego w Ciele powiła. *Urodziła Syna ſwego
pierworodnego.* Mówi Ewanielia. A wżdy drugiego nie miała; cze-
muż ſię JEZUS zowie pierworodnym? Abowiem ty, ia, inni,
Bernardus ferm.6.a 2. Albertus M. ſerm.ſupra Miſsus. Damaſcenus ſerm.de Nativitate. Epiph. de laude Virg. Bernard.ſer. 6. art. 2. S.Germ. Patriar. Conſt. de Zona. sąśmy drugo-rodni Synowie MARYI. *Wſzytkich nas brzemię w
wnętrznościach dzwigała, iak nayprawdziwſza Matka Synow ſwoich.
Nie tylo duchownie urodziła wſzytkich, nawet y Starego Teſtamentu SS.
ale też o wſzytkich Macierzyńſkie czyni ſtaranie.* Urodziwſzy ſię wy-
rażonym ſpoſobem człowiecze Chrześciańſki, ciałem Syna Boże-
go z ſwoiey Krwie ułożonym, niby własnemi pierſiami, przy
Nayświętſzey Kommunii, lub uczeſtnictwie, wykarmiła, odcho-
wała, wyżywiła, na dowod doſkonałego Macierzyńſtwa ſwego, iż
iego ſprawunek właſny, ieſt rodzić, y hodować, od niebeśpie-
czeńſtwa potyſiąc kroć życie twe broniła, y do dziś-dnia przyczy-
ną ſwoią przeciągnęła. Dawnobyś padł trupem na ciele, a ścier-
wem na duſzy: gorzałbyś iuż w piekle gdyby cię niechroniła
Matka litości, *Matka pięknej miłości y świętey nadzieie.*

Eccl. 24. v. 24. Izali taka wdzięczność twa Synowſka, iż iey czci godne Skro-
nie od Maieſtatu TROYCY Nayświętſzey ukoronowane oſtami,
cierniem, na dzikich górach Amanie, Sanirze, y Hermonie uro-
ſłemi, to ieſt zbrodniami, na ſwowolnym ſumnieniu twoim zbu-
iałemi dręczyć zamyślaſz? y ſzalenie zamyślaſz, kiedy o pokucie
Lucæ 3. v. 7. nie myśliſz. Hamuy ſię *iaſzczurcze plemie;* biada!. Wygryzaſz ſię
z żywota Rodzicielki twoiey! Myśli ktoś o ſobie: Próżno fuka
Miſsyonarz, żarliwość nieroſtropna. Codziennie Rożańcami,
Koronkami pozdrawiam BOGA-RODZICĘ. Fukam: bo mi Pan
Lucæ 13. v. 32. każe: *dicite vulpi illi.* Krzykni, hukni na Liſa, na Liſzkę. Wołam
na każdego chytrego; wieſzli, iż grzeſząc śmiertelnie zabiiaſz
(ile ieſt z ciebie) Bóga w duſzy twoiey? a zbroczonemi poſoką
iego rękoma, z nieotartym od Krwie Synowſkiey Mieczem, ſta-
waſz

waſz przed obecnością Matki, y pozdrawiaſz: *Ave MARIA.* O-
ſądźże ſam: ieśli to ieſt do Anielſkiego Pozdrowienia, a nie ra-
czey do nieprzyiacielſkiego nagrawania podobnieyſza? Sens
twoiey modlitwy azaż nie taki: Heyże! zamordowałem okru-
tnie Syna iedynaka twego; na zdrowie tobie MARYA? O okru-
tniku wściekły! o ſzalony pozdrawiaczu! Synoboyſtwo przez
cię zbroione, czy może być ze zdrowiem Matki. Przeklętyś Bo-
żoboyca z nabożeńſtwem twoim: *Oratio ejus fiat in peccatum.* Od Pſal.108.v.7
Syno-boycy pozdrowienie, śmiercią ieſt Matce.

Wrzeſzczyſz ieſzcze ſercem, zuchwała w nałogach na grzechy
odwago: *Veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum.*
Podżno ſam Matko JEZUSOWA, ukoronuię cię z łożyſk łwich;
to ieſt z ſerca Beſtyalſkiego, zemſtą nad bliźnim zekrwawionego
na drapieżę życia, lub ſławy, lub mienia, roziuſzonego. Ukoro-
nuię cię z ſerca, na pożarcie ubogich Sierot, Wdow, iadowite
zęby w nieuśpionym gniewie, w nienaſyconym łakomſtwie o-
ſtrzącego. Ukoronuię cię z ryſich gór, to ieſt z ſerca obłudnego,
cętkami cnot zmyślonych pokrytego, odmiennością w dobrych S.Gregor. a-
przedſięwzięciach upſtrzonego, przewrótnego, zdradliwego. pud Cornel. a Lap. in Cantic. 4. v. 8.

Dziw nad dziwami, a to tylo ieden w piśmie: Nabuchodono- Fol. 195.
zor, człowiek wielki, takiey za grzechy ſwoie podpadł klęsce: Dan. 4. v. 30.
„ Serce iego od człowieczego zmieniło ſię, a ſerce zwierzęce da- v. 31.
„ ne mu; od ludzi wyrzucon ieſt, y trawę iadł iako Woł, y rosą
„ Niebieſką ciało iego zmoczone ieſt, a włoſy iego nakſztałt Or-
„ łow urosły, a paznokcie iego iako Ptakow. „ Odiął mu rozum,
y zmyſł Pan Bóg, na ukaranie pychy iego, y lwiego nad ludem
poddanym okrucieńſtwa. *Iſte noviſsimus Leo exoſsavit eum Na-* Jerem. 50.
buchodonozor. *Lew ryczący, Pan niezbożny nad ubogim Ludem.* v. 17. Prov. 28. v. 15.

Ty grzeſzniku gorſzy niż Nabuchodonozor; ſerce twe na u-
bogie potrzebne, nawet powinowate, krewne, cale nie ludzkie,
bo za bydlęcemi cielſka ſkłonnościami bezrozumnie idące: ogry-
zaſz iak Lew mięſo z kości, cudzą ſubſtancyą; zrzeſz iako Woł

Isai. 46. v. 6. trawę. *Wszelkie ciało trawa.* Rzekł Prorok: ty się nad ciałami
Job. 6. v. 21. poddaństwa, czeladzi okrutnie pastwisz. *Azaż mięso ich miedziane iest?* Orle masz włosy; kiedy się zdartemi z cudzey skóry okrywasz piory. Paznokcie twoie, iako Ptakow łupieżnych; kiedyś ie na wydarcie cudzego dobra, na szarpanie niewinney sławy tak ścisnął, iż wrócić cudzego nie zamyślasz, Groza wspomnieć, wieleś drobnych ptasząt, ubogich sąsiadow, iak zgłodniały Jastrząb podławił: pisk, skwirk na cię: po Grodach, Ziemstwach, Trybunałach, utyskuią, złorzeczą, płaczą, narzekaią słowy Syońskiey
Jerem. 51. v. 34. ruiny: *Ziadł mię pożarł mię Nabuchodonozor --- Połknął mię iako smok; napełnił brzuch swoy pieszczotą moią, y wygnał mię.* Niedotkniona niegdy cnota czystości, w drapieżnych sponach po dziś dzień niby Gołębica ięczy. Płacze przy spowiednicach, narzeka przed Sądem JEZUSOWYM, na nieszczęsne całe imię twoie: *Nabuchodonozor planctus judicii.* Ty tego nie czuiesz? y rozum y
Psal. 48. v. 13. zmysł straciłeś w nieprawościach: boś Pan, *w dostoieństwie przyrównan bydlętom nierozumnym, y podobien stałeś się onym.* O okropne widowisko! ktoż cię w wtorą po Nabuchodonorze poczwarę odmienił. Tamtego, między dzikim Pogaństwem urodzonego, bałwo-chwalska niewierność w bezecney swobodzie, a w niewiadomości Boga prawego wychowała; Ciebie z Chrześcian urodzonego, MARYA, mlekiem swoim, to iest przyczynami, łaskami, Opieką Macierzyńską od niemowlęctwa twego napawała, na łonie swoim pielęgowała, z tobą iak z własnym Synem pieściła się; a tyś w Wołu, w Lwa, w Rysia, w Lamparta wyrosł, ba raczey w co gorszego: *Pejor enim est malus homo, quam bestia, & plus*
S. Thomas 22. q. 64. a. 2. ad 3. ex Arist. in 1. Politic. in 7. Eticor. *nocet.* O straszydło ludzkiego przyrodzenia, Swiętym, BOGA-RODZICY, BOGU obrzydłe! Opatrz się no, w co cię grzech odmienił. Poyźrzy się w zwierciadło, obyczayności Chrześciańskiey, w MARYĄ rzekę: owoż iakeś plugawy, ziemi, Niebu przemierzły! Względem MARYI! to iesteś, co szatan, względem Boskiey piękności. Weyźrzy głębiey w sumnienie swoie, nie tyloś ty Woł, Lew, Ryś; ale nad to Smok, Ciało JEZUSOWE zrzący, Krew łepcący na zgnoienie, na smrodliwy wymiot! Ey Swięto-kradco iesteś Struś, żelazne Boga, Kościoła, Oyczyzny,

Prawa,

Prawa, na ſmrod innym zgorſzliwy, trawiący; Satyr, lub Koſmacz, gorzey Ezawa Bogu obrzydły; Sowa, Słońca ſprawiedliwości y prawdy nie lubiąca, po nocach, dla bezecnego obłowu łataiąca; Syrena, w lubieżnościach ſzkaradnych po uſzy zanurzona! Owoż w iednym sercu twym cały zwierzyniec diabelſki. Przepowiedział o nim Izaiaſz: *Będą ſię tam chować zwierzowie: napełnią ſię domy ich ſmokami, i mieſzkać tam będą Struſiowie, a Koſmaczowie tam ſkakać będą; y będą ſię ozywać Sowy w domiech iego, a Syreny we Zborach* (Wenery) *roſkoſznych.* Iſai. 13. v. 21. & 22.

Fora! fora ztąd Zwierzowie, rozbeſtwione grzeſznikow serca! Wara beſtye! MARYA Maieſtat to Boga, ogniſtym zewſząd wałem opaſany, o którym Piſmo. *Tron iego, płomień ognia.* Daniel. 7. v. 9.

Wſzytka Góra Synai kurzyła ſię: przeto, iż był Pan zſtąpił na nię w ogniu, y wyſtępował dym z niey iako z pieca ; a wſzytka góra była ſtraſzliwa. Ograniczył ią Moyżeſz, aby żadna noga nie tylo zwierzęca, ale y ludzka pod ſtratą życia, zamiaru owego nieprzeſtąpiła, nie dotknęła ſię góry. MARYA, Góra to Synai, na którey Pan y Bòg Moyżeſzowy JEZUS CHRYSTUS, nowe łaſk y zbawienia Prawa uſtanowił. Jeśliż w takim poſzanowaniu Ziemſka? a ktòż ſię dotknąć odważy Góry Niebieſkiey? MARYA, Góra, *na którey podobało ſię Bogu przemieſzkiwać.* Jakże ſię beſtya do niey zbliżyć ośmieli, niby do Synayſkiey; *która gorzała aż do Nieba.* Góre MARYA Seraficznym Miłości Bożey płomieniem, gòruie nad wſzytkie Niebioſy *przygotowana Gòra Pańſka na wierzchołku Gòr, podwyżſzona nad wſzytkie pagòrki:* Przygotowana od wiekow łaſkami Bożemi na ſamym wierzchu Anielſkich Chorow, wynieſiona nad wſzytkie Swięte Pańſkie zaſługami, nagrodą, y chwałą. Exod. 19. v. 18. Pſal. 67. v. 17. Deuter. 4. v. 11. Iſai. 2. v. 2. S. Gregorio in 1. Reg. 1.

Królewſki Dom *Siewierſkich na Kozielſku Xiążąt*, tyka ſię Nieba: J.OO. OGINSKICH Familia, taiemniczną Górą Synayſką, MARYĄ Pannę z wſzech ſtron na ſtraż iey Honoru otoczyła. Na Froncie, w IGNACYM, y HELENIE, Marſzałkach Wielkich W. X. Lit., rozpaliły ſię wynioſłe do Nieba affekty ku MARYI. O! iakiż blaſk ich na niewyrównanym iaśnieiący koſzcie, ktòrym nie tylo Maieſtat tak wſpaniały (iako widzim tę Bazylikę) wyſtawili,



ſtawili, ale nad to y Korony złote, ſzacownemi Kleynotami ubrane ſporządzili. O iak nadobnie w Herbowney *Bramie* tryumfalnemi przyświecaią ogniami Zwycięſkiemu Koronacyi Aktowi Monarchini Wieczności.

Ruper. Abb. apud Corn a Lap. in Cant. Script. apud Schor. in ca. 7. Cantic.

Sap. 7. v. 26.

Kiedy głębiey uwagą zaglądam w taiemnicę przedſięwziętego Piſma: *Veni de Libano Sponsa: coronaberis*, widzę ſie przyſtoſowane do tutecznego mieyſca, y do Uroczyſtości, y do Oſob: ponieważ tak wykłada Rupert Opat: *Veni de Libano quod interpretatur candor candida puritas candidatio dealbatio. Veni coronaberis.* Karmel z Libanem ſpólnie leżą w Syryi; na Białey też Ruſi nierozdzielnie. Iż Liban zawſze śniegiem okryty, przeto białą mianuie ſię górą, tuteczny Karmel S., iż JEZUSOWI, ktòry ieſt Kandorem *światłości wiekuiſtey*; y *MARYI*, ktòra ieſt śnieżyſtą Dziewictwa białością poświęcony ieſt, dla tego podobno nazywa ſię *Białynicze*. Snieżną górą tuteczny Klaſztor y z tey miary ſłuſznie zwać mogę, iż wnętrzna *Elianow Zakonnikow* czyſtość w ciele po Anielſku żyiących, białym pokrywa ſię Płaſzczem.

Trith. Abb. de laud. Carmel. c. 2. Epiph. Dor. in vita Eliae Proph.

Kiedy ſię S. Eliaſz rodził, pokazali ſię Oycu iego Sabbach zwanemu Aniołowie w śnieżyſtych ſzatach, kłaniaiący ſię Eliaſzowi, oraz znamienuiący, iż miał bydź Patryarchą iaſnego Zakonu. Toć iuż z wſzech uwag to mieyſce święte Libanem zwać ſię powinno.

Iż Syryiſki Liban, ieſt górą rodzącą długowieczne, a wynioſłe nader Cedry; Sądzę przeto Dom J. WW. OGINSKICH prawdziwym bydź Libanem: w nim abowiem niedorownane żadną doſtoieńſtw wyſokością Bohatyry, iuż od lat około ſiedm ſet upatruię. Zacząwſzy od WŁODZIMIERZA MONOMACHA, przedniego Siewierſkich na Kozielſku Xiążąt Rodzica, Monarchy Państw Ruſkich, y od ANNY Zony iego, BAZYLEGO y KONSTANTYNA Ceſarzow Wſchodnich Sioſtry, pierwſzey OGINSKICH Matki, ſześciu Koronatow miałem honor z Ambony wymienić na Miſsyi przeſzłey w Nowogrodku, kiedy Syn Wasz Przezacny, Marſzałkowie Wielcy, J. W. Staroſta Sądowy Oſzmiańſki na mieyſcu Krolewſkim w Wielkim Kole zaſiadał. Że ktemu *Liban* znaczy *Kandydacyą* ſłuſznie Was, Państwo na Biały-

niczach

niczach Libanem utytułuię od zasłużoney Kandydacyi do tegoHonoru, któremu dziś wielka Wafza W.X.L.Lafka wfpaniale y poważnie marfzałkuie.

Do tego to pewnie Libanu Duch S. wfkazał przez inftynkt, co niegdy przez Proroka Zacharyafza: *Aperi Libane portas tuas.* Nuż Libanie wyfoko-rodny, nad Białyniczami goruiący, otworz BRAMĘ Twoię na wiazd do Korony Oblubienice moiey MARYI; przez ktòrey zamkniony żywot niby przez Wfchodnią Swiątyni Bramę, Bóg, w Koronie natury ludzkiey uczynił ingres na świat, przemiefzkawfzy w niey dziewięć Miefięcy, iako prorokował Ezechiel: *PORTA hæc (Sanctuarii) clausa erit, non aperietur, & vir non transiet per eam, quoniam D. DEUS Israel ingressus est per eam eritq; clausa Principi; Princeps ipse sedebit in ea.* Wfkazał tudzież przez natchnienie do serc Wafzych Xiążęta Siewierfcy, co niegdy przez Koronata wedle serca fwoiego wyrzekł: *Attollite Portas Principes Vestras &c.* Podnieście Xiążęta Bramy Wasze, y podwyżfzaycie fię Bramy wiekuifte; a wnidzie Kròl chwały, z Matką fwą MARYĄ na Maieftat. BRAMA Libańfka, BRAMA Xiążąt OGINSKICH otworzyła fię fzeroce z nabożnym ich fercem, na przyięcie Monarchow do Korony; otworzyła fię z fkarbcami fzczodrze, na kofztowną ozdobę tak wfpaniałego Maieftatu, iako tę widzim Bazylikę, kofztem prawie Kròlewfkim od gruntu wymurowaną, złotem y farbami ukfztałtowaną; otworzyła fię z magazenami, fklepami, na hoyne uczty, tak ślicznego y rozlicznego ziazdu Panow, y Kapłanow; podniosła fię gorliwością affektow pałaiących ku JEZUSOWI y MARYI, aż pod fame Niebiofy; wyniosła fię przez Pańfki prawdziwie animufz, na wyfokich Piramidach, Obelifzkach, Facyatach nadobnie malowanych, fiedmio-nocnemi ogniami oświeconych przy Feierkowych płomieniach y uftawicznych prawie z Armat grzmotach, tak dalece, iż mniemałby kto, Białynicki ten Liban, lub Libańfki Karmel, bydź Syońfką górą, na którey gdy Bòg niegdy zftąpił, ftrafzliwe błyfkawice, gromy, dymy, Izraelitow nalękały. Y nieomyliłby fię taki na fwym zdaniu; ponieważ to mieyfce święte, ieft Miftyczną Synai Górą, na którey *Krzak Moyżeszowy;* MARYA *Bogiem,*

Zachar. cap. 11. v. 1.

Ezechie. 44. v. 2.

Psal. 23. v. 7.

Exod. 14. v. 16.

Exod. 3.

S. Germ. ap. Vegr. f. 959.



Bogiem, ogień mienionym, cała pałaiąca, w tak wielkich Imienia, żarliwości, dostoieństwa iasnościach OGINSKICH, Koronacyą, Stolicę założyła panowania wiecznego nad Białą-Rusią. *Tron iey, Tron ognia y płomienia.*

Illdephonsu. Orat. 1. de Assumpt. Dan. 7. v. 9.

Fulget ab IGNE RUBUS FRONDENS, quæ Flamma CORONAT,
TE VIRO Signat qnæ sine labe Sata.

Wara, wara drapieżne zwierze, Polskiemu MARYI poddaństwu, złotey iego wolności y pokoiowi zayźrzące, a tym samym y Koronatce naszey nieprzyiaźne! Wybuchną przestrzegam z tey wieży na Libanie, z tey Fortecy Biało-Ruskiey, MARYI, pożeraiące pioruny. Karmel Staro-Zakonny, twierdzą był ucieczki, bronił Wiernych od prześladowania Achabowego, od okrucieństwa Jezabel. Karmel Białynicki, ochroni upewniam Ruś Białą y całą Litwę, od naiezdnikow, prześladowcow. Wara iadowite bestye, na Honor MARYI zażarci Heretycy, bluźnierskiemi paszczami, świętokradzkiemi pazurami Dziewictwo iey, y godność BOGA-Rodzicielską szarpiący, pożeraiący.

Hailgrin. apud Cornel. a Lap. in Cant. 7. v. 4.

MARYA, Ray Niebieskich roskoszy: Stoi tu przy niey na straży *Cherubim* świętey mądrości, z płomienistym y obrotnym Mieczem, żarliwy, rzekę, Ognistego Eliasza Zakon Błogosławioney MARYI od Góry Karmelu. Ostróżnie z ogniem! Wiecie, iż czterysta Baalitow, świętego mieysca niegodnikow pozabiiał. Pioruny z Nieba sprowadził Eliasz, sto dwu spalił w perzynę Ochozyaszowych wysłańcow Rycerzow, za to, iż iako nierozumne zwierze, za swoim Panem, do cudzych, mimo Stwòrcy, bożkow udawali się: *Consulite Beelzebub deum Accaron.* Precz! precz ztąd nakrapiane piekielnym czernidłem Rysie! Won z Białynicz Lwy brudne! białych tu cale Dusz mieszkanie. Snieżny MARYI Kandor okrywa wszytkich, iey służbie przysięgłych, y sprzysiężonych Karmelitow, w gorących o zbawienie zapędach ochładzaiąc; a ognisty Patryarchy zapał Eliasza w około otacza, stygnących w służbie Bożey zagrzewaiąc. Ostrożnież z ogniem,

Ephrem. ser. de laud. Vir. Gen. 3. v. 24. 3. Reg. 18. v. 19.

4. Reg. 1. v. 10. & 12. Ibidem v. 2.

Corn. a' lap. in Cant. c. 7.

be-

beſtyalſkie ozory, żądłowate ięzyki, na Prorocki ten Zakon zaoſtrzone: Zdala naśmiewcy S. w Synach Eliaſza: *Aſcende calve, aſcende calve ;* gdyby was czaſem za przeklęctwem iegoż (iako niegdy czterdzieſtu dwu ſwowolnych chłopcow) Niedzwiedzie piekielni niepoſzarpały. Dawno Bóg obiawił Janowi Apoſtołowi karę na nieprzyiacioły Eliaſza y Enocha: *Jeśliby im kto chciał szkodzić; ogień wynidzie z uſt ich, i pożrze nieprzyiacioły ich.* Wraz przydaie Dekret na krzywdzące, ſzkodzące imieniowi, ſławie, mieniu Synow Eliaſzowych, mówiąc: *A ieśliby im kto chciał ſzkodzić, ten tak ma bydź zabit;* co nie tylo w òw czas, lecz y dopiero kiedy poprzednicy Antychryſtowi, tegoż Zakonu, mianowicie na Libanie Białynickim *niby Cedr* krzewiącego ſię nienawidzą; innych przeciwko im pobudzaią, prześladuią, znieważaią, zniesławiaią, ſobie ſtratę, a niewinnym Koronę cierpliwości gotuiąc: *Coronaberis de Capite Amana : quaſi diceret : Coronam de persecutione recipies, dum in Libano vivens, Montium, ubi feræ habitant, adversos patieris incursus.* Synowie Eliaſza trwać muſzą ku ſkończeniu świata. Zakony wżdy ieśli niedłużey, tedy przynamniey poty trwaią, pòki ich Patryarcha żyie. Eliaſz Patryarcha, żyć będzie aż do półczwarto-letniego Panowania Antychryſta: Czemuż proſzę S. Zakon iego nie dożyie ? Zayrzymy w Piſmo. Mówi Duch prawdy przez Proroki: I. *Sprawiedliwość na Karmelu oſiędzie, y będzie dzieło Sprawiedliwości pokoy, a sprawowanie sprawiedliwości milczenie, y bespieczność aż na wieki.* II. *Paś lud twòy laſką twoią trzodę dziedzictwa twego, mieszkaiące same w leſie wpośrzod Karmelu.* Te oba Texty, Grzegorz Niſſeńſki do Zakonu ſtoſuie Karmelitańſkiego. Tudzież MARYA P. modlącemu ſię S. Piotrowi Tomaſzowi, Patryarſze Konſtantynopolitańſkiemu Karmelicie oznaymiła mówiąc: *Aż do końca świata, Pietrze, Zakon Karmelitow trwać będzie: abowiem Eliasz, Uſtawca iego, pokazawszy ſię Synowi memu przy przemienieniu, proſił go o to, y wyiednał.*

4. Reg. 2. v. 24.

Apoc. 11. v. 5

Ibidem.

Joan. Herol. O. N. olim ſub nom. Diſcip. notus. ſer. 10. Dom. 4. Adven. de Antichriſto.

Pſal. 91. v. 13.

S. Hieron. l. 1. cont. Jov.

Iſai. 32. v. 16.

Mich. v. 16.

Philip. Mac. Joan. Fevar. in vita S. Pet. Thomæ Pat. Conſt. Carm.

Nieroſpaczaycie Bracia grzeſznicy, nie lękaycie ſię! Na to wżdy Prorocka Elianow gorliwość, zawołała z pomiędzy Kaznodzieiow ku ſłużbie waſzey Miſſyonarzow, aby Herbowną Zakonu ſwego *Pochodeńkę*, od płomieniſtych ſłow, z uſt Eliaſza S. wybu-

Eccl.41. v.1. chaiących zapaliwſzy, zaćmionym na ſumnieniu duſzom przyświecali.

Na to nas tu zrządziła Paſterſka J. W. MICHAŁA ZIENKOWICZA, Biſkupa tuteyſzey Dyecezyi Wileńſkiey pieczołowitość, abyśmy rozbuiałe, rozhukane w Trzodzie Pańſkiey Byki, Pro-

Joan. Juſtin. O.N.ex Chr. Toloſanis. Daniel.4. v. 24. rocką *Daniela Karmelity radą*, namową do człeczey ſpoſobili poſtawy ſkromności. *Grzechy twoie* (Nabuchodonozorze) *Jałmużnami odkupuy, a nieprawości twe miłoſierdziem nad ubogimi: podobno odpuści grzechy twoie!* Na to y Was; ten S. do ſiebie ściągnął *Karmel*: abyście zeń nabrawſzy dwoiakiego Ducha Eliaſzowego,

Proph. facis Succ.poſt ſe Eccli. 48. Elizeuſzowi y *Naſtępcom* ſwym *Karmelitom Prorokom*, w Płaſzczu z Niebios ſpuſzczonego, zwierzęce w ſobie serca tak natchnęli, iakoby ſię w człecze zmieniły; abyscie ie ogniem gorliwości y miłości tak zapalili, iakoby oczyścione pokutą, obmyte łzami, wypolerowane naukami duchownemi, ozdobione łaſk Bożych kleynotami, poświęcone Sakramentem Ołtarza, godnemi, ſpoſobnemi, przyſtoynemi ſtały ſię być Korony Krolowy y Matki miłoſierdziow; którey y z zwierzow dzikich, y z ſkał nieużytych należy Korona.

S. Anſelmus c. 11. de exc. V. M. *Jako* bowiem *Bóg swą mocą* czyniący wszytko, ieſt Panem Bogiem wſzytkiego ſtworzenia, tak *MARYA ſwemi zaſługami wſzytko naprawuiąca, ieſt Panią wszech rzeczy.*

Mać moc MARYA wſzędzie, tym znamieniciey na Karmelu cuda Boże ſprawować, beſtye drapieżne w iagnięta odmieniać łagodne; ma ta Mocarka władzą, napotężnieyſze góry rzucać w morze, to ieſt harde serca w powodź łez pokutnych. Ma JEZUS

Math.3. v.9. dzielność *z kamieni rodzić Syny Abrahamowe;* oddał to w poruczeńſtwo swey Matce, aby z nieużytych ſkał, rodziła Syny Bogu do przyſpoſobienia. Napatrzył ſię świat cały, cudotworności MARYI, a naiawnie y nadawniey na Karmelu. Naiawnie rzekę: bo iako on, wyżſzy, y ozdobnieyſzy nad wſzytkie góry Judzkie; tak MARYĄ rozſławił, ślicznieyſzą, y cudownieyſzą nad wſzytkie

Luiſig Leg. apud Cornel. a lap. in Can. c.7.v.5. pag. 305. Còry ludzkie; nadawniey: bo od czaſow Prorockich, ſławna iuż była MARYA na Karmelu z cudow, ktòre względem iey zaſług przyſzłych, działał Pan Bòg.

Tak

Tak wielkiey chwały Eliasz doſtąpił z cudow ſwoich; zatrzymał Nie-bo, i trzykroć z Nieba zrzucił ogień: wzbudził umarłego; za żywota ſwego czynił dziwy, y przy śmierci cuda czynił. Czyiąż mocą? *Słowem Pańſkim.* Prawda, sam Bóg Sprawca wſzelkich cudow; lecz iż ie iedynie dla zaſług naymilſzey MARYI czyni, a zaſług w przedwiecznym przeznaczeniu przewidzianych, iż będzie Matką Słowa Bożego, *Cudem natury y łaſki, cudem cudow,* Królową wſzytkich cudo-tworcow; przeto y Eliaſzowe cuda, tak właśnie BOGA-RODZICY przypiſuią ſię, iako Zakon iego, Zakonem piſzę ſię B. MARYI. Co bowiem Pani przez ſługę ſporządziła, toż ſamo ieſt, iakby też przez ſamą ſiebie uczyniła. Dowodzę tego widocznie.

Eccl. 48. Vęgrzynov. in Syllab. M. p. 589. Joan. Dam. Orat. de Nat. M. V.

W czaſie ſześnaſto-letniego na Karmelu Puſtelnictwa, trzeba było Eliaſzowi cudownie deſzcz ſprawić; (ponieważ przez ſiedm lat y kropli iego na cały świat Paleſtyńſki nieſpuściły Niebiosa) modlił ſię na wierzchu Góry Karmelu raz, drugi, trzeci; nic nie wſkòrał; modlił ſię czwarty, piąty, ſzòſty; nie dokazał: upada na kolana ſiódmy raz; alić Obłoczek mały iako ſtopa człowiecza wyſtępował z morza ku Niebu: Oświecony od Ducha S. Prorok, zrozumiał: iż to był ukazuiący przedwieczne Boga zamyſły *Obraz tey Dziewice, ktòra miała w obłok ciała oblec ſłońce, a sama ſłońcem bydź odziana;* z którey, w ſiódmym, iuż ſię zbliżaiącym świata wieku, miało ſię urodzić Słowo Pańſkie, którego mocą, przez zaſługi Matki przeźrzane, obſity na ſpaloną ziemię y lud głodem wymorzony, deſzcz ſprowadził. Opowiedział tę taiemnicę *Uczniom swoim* na Karmelu po mniſku żyiącym, iako to Elizeuſzowi; Jonaſzowi Synowi Wdowy Sareptańſkiey; Abdiaſzowi, ktòry wprzod był potrzykroć Porucznikiem w Woyſku Króla Achaba, y innym Synom Prorokow; a na pamiątkę wieczną obiawionego Obrazu Matki Meſſyaſza, wybudował na Karmelu dom modlitwy *Seunion* nazwany. Trzema tylo milami odległy Karmel od miaſta Nazaret: Więc zbierali ſię na to mieyſce tameczni Obywatele, y łaſk wiele Bożych w ſwych potrzebach doznawali. Za czaſem, Emerencyana S., Matka Anny S., otrzymała tam obiawienie, że ſię z iey Córki miała urodzić BOGA-RODZICA.

Joan. Patria. Jer. XL. IV. I. de Inſt. Monacho. c. 20. 2. Reg. 18.

Joan. Jeroſ: lect. de Inſti. Monac. c. 13. S. Bernardus ſuper Electa ut ſol. Hiero. Rom. l. 2. c. 9. S. Epiph. in vita Abd. S. Dor. in Syn. Prop.

S. Hieron. 3. milliar. aſserit &c. Petro Dorla. Carth. in vita S. Ann. & Alcentio Vad.



Armachanus Prim. Hib. apud Ubal. de Sacra. tit. 9. S. Hieron. ad Eust. int. Ep. S. Hieron. ad Eustoch. in 1. Epist.

Ta zaś, powiwszy z Ducha S. Jedynaka Bożego, y dochowawszy go do lat zupełnych, *kiedy miała z nabożeństwa iść na Górę Karmel, przez ową miłość ku żyiącym w przysięgłey czystości Karmelitom, w którey się sama serdecznie kochała, mawiała do Syna: Pòydę, y opowiem Imię twoie przed Bracią moią, Synami Oyca Eliasza. I co rozumiesz odpowiedział Zakon Karmelitow; Wżdy owe Nayświętszey Elżbiety słowa: A zkąd to mi, iż przyszła Matka Pana mego do mnie?*

Joan. Trith. Abb. l. de lau. Carm. rel. c. 7. S. Hieron. ad Rust. & Paul. Cassia. l. 1. de Instit. renun. S. Chrisost. homil. 44. in Act. Apost. Trithemius l. 1. de laud. Carmel. c. 7.

Gdy owen dom od Eliasza na Karmelu wystawiony, przez dawność czasu, y naiazdy Saracenow na Palestynę, rozwalił się w lat 83 po Wcieleniu Bożym, przez Pawła Marka, Łukasza, w owych Kraiach ogłoszonym, pobożny Mnich Karmelski *Agabo*, na tymże mieyscu, gdzie stał niegdy *Seunion*, napierwszy wystawił Kaplicę na cześć BOGA-RODZICY. Po siedm kroć tam co dzień schadzali się na nabożeństwo Psalmow y Hymnow, mieszkaiący nad Jordanem y na Karmelu Pustelnicy, zdawna *Esseni*, od świątobliwości, abo *Elisseni*, od Elizeusza mianowani, chwaląc Syna Bożego z MARYI urodzonego, od ktòrey Imienia, zbieraiący się tam często Palestyńczycy, Galileyczycy, Fenicyani na modlitwę, nazwali onych Mężow świątobliwych: Bracią BŁOGOSŁAWIONEY MARYI od Gòry Karmelu. Ztąd Oycowie SS. Papieże Rzymscy, każdemu, ktoby takim Tytułem czcił Zakon Karmelitański, Odpusty nadali: INNOCENTY IV. dni dziesięć; URBAN IV. lat trzy, y tyleż *Quadragenas*, lub czterdziesto-dniowek. Za każdym więc takim Karmelitow nazwaniem; *Bracia B. MARYI od Gòry Karmelu*, trzy lata, y dni sto, ttzydzieści ubywa każdemu Katolikowi, w łasce Bożey zostaiącemu, przez Staro-Kościelne Prawa naznaczonych za grzechy.

Eccli. 24.

Rosła dostoyność BOGA-RODZICY na Karmelu, iako *Krzew Roży na Jerychu*, abowiem ten sam należyty BOGA-RODZICY Tytuł, S. Cyryl Patryarcha Alexandryiski Karmelita, Poseł od Stolicy Apostolskiey CELESTYNA I., Prezydent Concilium Efezkiego, od Nestoryusza Heretyka, mądrością y powagą obronił, utrzymał; co też całe Concilium utwierdziło. Iż w ziemi Jerychontskiey, nakraśnieysze, y nawiększe, bo po 150 liścia maiące rożne rodzą się, nie z płodności to gruntow, lecz z mocy

Theotoc. a S. Cyrillo Alex. def. est Paeonyd. l. 2. c. 7.

MA-

MARYI, a z zasług Elizeusza S. staie się: on bowiem zaraźliwe tam *wody, wsypawszy w nię garść soli uzdrowił*: Ztąd ziemia w Jerychu przedtym sucha y nieużyteczna, odwilżona ową wodą, sól mądrości Niebieskiey, JEZUSA, zdròy czystości Anielskiey MARYĄ figuruiącą, tak płodną uczynił, iż nietylo zbòż plenność, ale nad to naślicznieysze, y nabuynieysze roże rodzi. Iż y w Jerychu, Eliasz swóy Zakon fundował, wiadomo z Pisma S: bo nim miał z tego świata na ognistym do Raiu wozie ziachać, pierwey iako Patryarcha, wziąwszy Syna Zakonnego Elizeusza za Towarzysza, nawiedził Galgale, Betel, y Jerycho; *ponieważ na tych mieyscach mieszkali Mężowie Zakonni, Synowie Prorokow, Uczniowie Eliasza*. Już więc Karmelici dawnością nad wszytkie Zakony zaszczyceni są. 4. Reg. 2. v. 21. Genebrand. l.1. Chronol. An. 3272. Joan. Patria. Jero. de Inst. Monac. c. 23.

Niezbłądzę, iż tuteczny Karmel Jerychem nazowię. Widzę tu Rożą, pełną wonności, aż do Maiestatu Naświętszego dochodzącey, pełną wdzięcznieyszych nad Anielską nadobność pozorow; pełną lekarskich co do ciał, y zbawiennych co do dusz należy skutkow. Oto ROZA Bogiem tchnąca y żyiąca MARYA. O iak przedziwne iey skutki! Trithem. de laud. Car. c. 2. Navarrus de Horis Cano.

Namienia S. Augustyn, iż nieiaka czarownica *Cyrces* mianowana, ziołami y gusłami kogo chciała w bydło odmieniała. Ja przez Cyrcę rozumiem hardość y lubieżność. Te dwie iędze, człowieka w bestyą przewracaią, iakoście słyszeli o Nabuchodonozorze. Apuleius, w bydle odmieniony, tym sposobem ludzką odzyskał postać: szukał pilno krzaku rożowego po wszytkich polach, a znalazszy go szczęściem, skoro kwiaty zobać zaczął, natychmiast posturę krasną otrzymał. Rzekłem, każdy człowiek przez grzech, odmienia się przed Bogiem w bestyą: *Ut jumentum factus sum apud te*. Jeśli więc chce ludzką sobie przywrócić posturę, czyli stracone wyobrażenie Boskie na duszę swoię odzyskać; szukać ma na Karmelitańskim Jerychu Mistyczney Roży, Prze-Błogosławioney MARYI; a ona mu przywròci oblicze duszy: to iest łaskę Bożą, która przypodobywa Człowieka do Chrystusa. Augusti. l. de civ. Dei c. 16 ex Claud. l. 2. de lau. Stilic. & Diod. Sic. l. 4. ap. Carta. l. 7. ho. de R. Petr9 Valer. ex Homero. Psa. 77. v. 48.

Wieleż Pogańskich Narodow, w czarty prawie przez Bałwochwalstwo przeistocznych; do podobieństwa Bożego przywròciła, pierwsze



Pillodorus l. 3. c. 2. pierwſze po Apoſtołach Kaznodzieie y Miſſyonarze z Zakonu Prorockiego wyſławſzy, na opowiedanie Wiary Chryſtuſowey? *Skoro bowiem Apoſtołowie ogłoſili w Paleſtynie Ewanielią; Puſtelnicy z Karmelu Eliaſza y Elizeuſza Naśladowcy, po Galilei, Samaryi, y Zydowſkiey ziemi, Wiarę Chryſtuſową nieprzeſtannie predykowali, iako nieſpracowani Apoſtołow pomocnicy;* y mnóſtwo Kraiow bałwochwalſkich do Wiary S. nawróciwſzy, przez nadzieię y miłość zbawili; poſągi ſzatańſkie, naypotężnieyſzą po Bogu ſiłą BOGA-RODZICY pokruſzyli. Ryczało na powietrzu czartoſtwo w poſtaci ſmokow: *Jedna, niewiaſta gwałtownie nas z właſney naſzey dzierżawy nadawnieyſzey ruguie.* A tu ſię prawdzi wykład Eleazara S. J. *Będzieſz ukoronowana z gór Amana, Saniru, Hermona, z legowiſk lwich, y ryſich;* czyli z narodow przez twe wdanie ſię nawróconych tryumfować, y onemi po zwycięſku laureować ſię; będzieſz: „ I. z Amana „ *de fide plantata;* z wiary rozkrzewioney przez twe wyſłańce, o„ trzymaſz koronę prawo-wierności. II. z Saniru, *ex dente lucer„ næ,* oſięgnieſz naiaśnieyſzą koronę, żeś przez owych Predyka„ torow, nauką y obyczaiami obiaśnionych, wiele kraiow wiado„ mością Boga oświeciła. III. z Hermona, żeś z Pogańſtwa u„ czyniła Bogu *anathema,* czyli ofiarę, umorzywſzy w nim nie„ wierność, nieprawość ſzatana: a ſprawiwſzy to, iż w nich ży„ ie wiara, cnota, Chryſtus. IV. Z zwalczonych Lwow, Ryſiow „ otrzymaſz koronę, kiedyś okrutnych Kościoła prześladowcow „ zgromiwſzy, ich Króleſtwa, Pańſtwa, do ſwego zniewoliła ſłu„ żebnictwa, Sceptra, Korony ſobie pod nogi podbiła. „

Joſeph. Antioch. in ſpeculo perfec. mllitiæ Eccl. primit. c. 12.

Eleazar S. J. in allufion. ad Apocal. lib. 3.

Robi MARYA z Lwow Ryſiow; to ieſt z ludzi rozbeſtwionych, niby od rozumu odeſzłych, po beſtyalſku *iako muł y koń, w których nima rozumu,* żyiących, oſoby ſkromne, pokorne, ciche, wſtrzemięźliwe. Lwy owe, krwi y życia bliźniego łaknące, iako niegdy Szaweł, Ryſie cudzą fortunę ſzarpiące, iako Mateuſz, Zacheuſz; umie MARYA ugłaſkać, do łagodności y reſtytucyi nakłonić: na łonie tey Dziewice Jedno-Rożcy łagodnieią. O! wieleż wściekłych beſtyi diabłu (iako niegdy Teofil) zapiſanych, iuż iuż z piekielnych ſtępow odwołała, i między trzodę Pańſką policzyła! Widziała S. Giertruda, iako Nayśw: MARYA wſzytkie zwierza, to ieſt grzeſzniki pod ſwóy płaſzcz przyimo-

wała. Iści ſię tu Proroctwo Izaiaſza: *Będzie mieſzkał wilk z iagnię- ciem, ryś z koźlęciem legać będzie, lew y owca weſpòł pomieſzczą ſię.* Iſaiæ 9. v.6.

Nie trzeba mi na to wiele dowodu, ieden za 1000 ſtanie: wyświadcz o ſobie S. dziś wielki JĘDRZEJU Korſynie Karmelito Biſkupie Feſſulańſki, czymeś był na świecie przed wſtąpieniem do Zakonu? Tym zaiście, czym Jakob Patryarcha ſwego Syna Beniamina mianował: *Bieniamin lupus rapax*; tymeś był, czym cię Matka twoia widziała, nim na świat wydała. Zdało ſię iey przez ſen, iakoby wilka urodziła, ktòry po tym do drzwi Kościoła S. MARYI z Karmelu poſzedſzy, w cichego przemienił ſię Baranka. Tak ſię na iawie ſtało, ba y więcey, bo w arcy-dobrego urosł Paſterza Kościoła Bożego: *Ut faceret Eccleſiæ Doctorem, occidit Agnus lupum, faciens agnum de lupo.* Jako tedy Cudotworcow Krolowa MARYA, wſzędzie, a znamieniciey na Karmelu umie z beſtyi drapieżnych miluchne czynić iagnięta, z nich zaś ſobie na pierſi złote runo, znak Monarchiczny ukſztałtować; tak też popraſi pyſzne gòry w pokorne uniżyć padoły, twarde ſkały podrobić, pokruſzyć, y w koſztowne ſobie na koronę przerobić kanaku. Geneſ. 49. v. 27. S. Auguſtin. ſerm. 14. de SS.in ap.189

Co Amana, Hebrayſkie ſłowo znaczy, to MARYA rzeczą wykonywa na ludziach; *Coronaberis de capite Amana.* Siedmdzieſiąt tłumaczą *de vertice fidei*: Amana bowiem prawdę y wiarę znamienuie. Z serc Atteiſkich, Bałwo-chwalſkich, Żydowſkich, iako z ſkał twardych, ninacz ſpoſobnych; rowninę prawd Ewanielicznych, wierzchołek prawowierności. MARYA cudotworzy, kiedy ie na Opoce Chryſtuſie zaſadza. Mocno wſtawia ſię przyczyną do Boga, za nawrócenie Pogan, do Chrztu; Kacerzow, do odwołania błędow; Odſzczepieńcow, do iedności z Kościołem. Z tych wſzytkich tryumfalne ſobie wiie korony. Powiedz, wylicz S. Karmelu Białynicki, iak wiele tu Syzmatykow, Heretykow, poznawſzy ſwe błędy, onych ſię wyprzyſięgli, od bram piekielnych na drogę zbawienia wrocili, MARYĄ w tym Obrazie cudami ſłynącą, za Matkę miłoſierdzia, za Sprawczynę oświecenia, y zbawienia ſwego uznawſzy Szkaplerne Koronki, Rożancowe Wianki z serc nabożnych y wdzięcznych uwiwſzy, iey naświęt: nogi

ko-

Apoc.4.v 10 koronowali: *Mittebant Coronas suas ante Thronum*, pokłony poſłuſzeńſtwo wieczne od duſz ſwoich Synowi, y Matce przyznawa-
Judic.8.v.28 iąc; *Dominare noſtri tu, & Filius tuus.*

Robi MARYA z Saniru, to ieſt z fetoru grzechowego z gryźliwości bezſenney, *Swiatło* na obiaśnienie oślepionych nieprawością, zaćmionych niewiadomością rozumow. Sanir z Hebrayſkiego *świec drogę* znaczy. O wieleż tu MARYA świateł Niebieſkich rozświeciła z głowien piekielnych!

Debora Prorokini, zwyciężywſzy hardego Syſarę z woyſkiem iego, tego nadewſzytko gorącą pobożnością doglądała, aby za-
Antiq. Rabbini in Judic. 4. apud Cart. l.17.hom.15. wſze gorzały lampy w Swiątnicy Pańſkiey: *Arte lychnopœa ad sacrum lucernarum uſum lichnos conficiebat*. Potężnieyſza nad Deborę Zwyciężczyni piekła, napierwſza Nowego Teſtamentu Prorokini MARYA, czułą w tey Swiątyni dopatruie, aby gorzały lampy przed Maieſtatem Bożym. Swieci iey iaſność w czyſcowey ciemnicy, gdy tak wiele duſz mocą Szkaplerza, modlitwą Szka-
Clemens VII in Bul. Dilec. Filii &c. dat. in Urbe Vet. 15. Mai. 1528 Eph.5. v. 8. Joan.3.v.19. plernego Bractwa, każdey Soboty, na światłość wychodzą wiekuiſtą. Otworzcie ſię Niebioſy, pokażcie ſię dziś iaśnieiące przed Obliczem Pańſkim światła, ktorzyście ſię z tego mieyſca na duſzy rozświecili, *Byliście niegdy ciemnościami, dopiero zaś światłością w Panu.* Z czyieyże łaſki? *Kochaliście bardziey ciemności, niżeli światłość*, ślepe Sowy, Puhacze, *Amana nocturna avis*; teraz was Boża Matka, w Syny światłości, w lotne ku Bogu affektem, Anioły odrodziła. Owoż z góry Saniru, ogniſte Karbunkuły na Koronę MARYI; owoż Białynicze, *Gallaxia*, lub mleczna na Firmamencie droga, tylą gwiazdami, ilą uſprawiedliwionymi grzeſznikami iaśnieiąca. *Sanir, via lucernarum.*

Robi ona z *Hermona*, z zepſucia, z warchołow, z klątwy, to ieſt, zgorſzonych, poważnionych, z Kacerzow, Odſzczepieńcow polepſzenie, zgodę prawowierność, iedność ś. kiedy przez uczone Zakonu Patryarchowſkiego Męże, Miſtrze, Kaznodzieie zwycięża zabiia wſzelkie Herezye, niſzczy grzechy, tłumi czarty; kiedy przez żarliwe Szkaplerza S. Promotory, naukami y świątobliwością znakomite, naucza Boga wielbić y kochać, ſiebie ſławić, żyć w czyſtości, martwić ciało, morzyć robaka sumnienie gryzącego;

zącego; wonnością cnot świętych, iasną przykładnością innych wabić do wieczney służby Bożey.

Owo zgoła przedziwne na Karmelu cudy MARYA sporządza: na głos iey, słodszy niż baieczna Amfiona Cytra, na głos do pokuty pobudzaiącey, nie tylo skaliste serc zapamiętałych gòry, pychą nadęte, przez pokutę kruszeią, w pokorne y miałkie uniżaią się padoły; ale też Lwy, Rysie y inne bestye krwawe, w skromne obracaią się baranki: na dzwięk nasłodszego Imięnia MARYI, y góry od radości nakształt niewinnych skaczą iagniąt, w takt tenoru Lutnisty Bożego. *Montes exultaverunt ut arietes, & colles sicut agni ovium.*

Philip. Hier. Abbas apud Paleonydor. l. 2. c. 1.

Psal. 113. v. 4.

Wieńce na Nogi MARYI.

Veni de Libano Sponsa, veni: coronaberis de Capite Amana, de vertice Sanir, et Hermon, de cubilibus leonum de montibus pardorum. Podź z Libanu, z Białynicz, z Karmelu MARYA nadostoyniey-sza, będzie twa głowa ukoronowana Koroną Chwały wszytkich Swiętych, przez solenną inauguracyą; będą twe nogi przechwalebne, uwieńczone nie sławą grzesznych, przez Apostolską Predykacyą, „ z wierzchu Amana; co się tłumaczy ptak „ nocny: Z wierzchu Sanira; Co się wykłada klątwa: to iest z „ Ciała, y członkow onego, ktòry się temi imionami słusznie „ zowie, Xiążęcia ciemności, wyklętego od Boga, Dyabła; ktò„ry, iako lew ryczący w około krąży, szukaiąc kogoby pożarł: na„ leżycie przeto y nocnicą, y zębem bezsenney czuyności nazwan „ iest.

Ruperto hic in Cant. 4. v. 8. ap. Corne. a Lap. Sensu 3. fol. 195.

Ktoż iest ciałem y członkami szatana? wszyscy wgrzechu śmiertelnym złościwie trwaiący Czart Ich iest głową. Ale że naypotężnieysza MARYA, nogami go swemi stratowała, gdy czystością zwalczyła; więc z ciała Węża tego y członkow iego, to iest grzeszników skruszonych, chwalebne stopom iey należą wieńce.

Hailgr. apud Corne. a lap. in Cant. 7. v. 4.



Wieleż tu nas ieſt, policzmy ſię? Jeśliśmy właśce Bożey; tośmy ſą członkami JEZUSA: ieśliśmy zaś w grzechu; tośmy ſą brzydliwemi gorzyſkami niepoiednokroć mienionemi; lwami, y ryſiami, y rożnemi beſtyami podług przyzwoitości onych: *Pyſzny, lwem;* Zdradliwy, obłudny, ryſiem; obzarty wilkiem; lubieżny, pſem; leniwy, oſłem; &c. w Boſkich ſtaie ſię oczach. Owoż wiele tu beſtyi!

Beda apud Phil. Carph.

Podnieś wokoło oczy twoie, o MARYA; *a obacz, wſzyscy ci zebrali ſię przyszli do ciebie: Zywie ia, mowi Pan, iz temi wſzytkiemi iako ubiorem przybrana będziesz, y obłożysz ſię* (to ieſt ukoronuiesz ſię:) *niemi iako oblubienica.* Ztych gór, wktórych dzikie lega zwierze, ſporządzę dla ciebie Koronę, byleby ſię ieno ſame do ułaſkawienia przychyliły: pohamuię lwie gniewy; uśmierzę Zapalczywości ryſie, uſkromie dzikości Zwierzęce; odpuſzczę upokorzonym, ugłaſkanym dzikom popędliwości, wyſkoki z ogrodow moich, czyli przykazań, y zakazow. Słowem: uſprawiedliwię przy ſzczerey ſkrusze naroſpuſtnieysze grzeſzniki; a ſprawiedliwi iako zielony liſt zakwitną. *Juſti autem quaſi folium virens florebunt.* Jako niegdy rozzieleniały ſtopy Syna mego pod czas wiazdu do Jeruzalem, gdy uwierzywszy weń Ludzie, iż ieſt Bogiem y Królem Jzraelſkim, Oliwne gałązki, palmowe liście pod nogi mu ſłali; tak y twoie Matko iego umaią ſię noſzki.

Iſai.49.v.18. Corne.a lap. in Cant. 4.v. 8. fol.19.4.

Proverb. 11. v. 28.

Kiedy ſerca grzesznikow uwierzywszy żeś Boga-rodzicą y Królową Swiętych, uſprawiedliwią ſię, rozkwitną w Cnoty, rzucą ſię pod twe ſtopy, y uwieńczą Kwiatami, ziołami w łożyſkach niegdy lwich, na górach ryſich, w iaſkiniach Zwierzęcych uroſłemi. *Niech wierzą wſzyscy we mnie* (*mówi Chryſtus u Ruperta*) Który ieſtem Owocem żywota twego, o Matko! (notuycie naſtępne ſłowa) a ich zbawienie będzie twoią koroną. Słuchacze. Tego JEZUS, tego MARYA po was żąda, aby zbawieniem duſz waſzych ukoronowana była. Zdobywaycie ſięż na łzy pokutne; ſkrapiaycie ſkaliſte serca: aby poſiane w tę Miſſyą na nich naſienie ſłowa Bożego, w laurowe wieczno-trwałey świątobliwości drzewo wyroſło; któreby przyſtoyne pokuty owoce wydało; ktoregoby niezwiędłym liściem czyli zbawiennemi ſprawami, z nie-

Ruper. Abb. apud Corne. in Cant. ſenſ. 5. Principali fol. 195.

poru-

porufzonego żadnym pokufy wiatrem ftanu niewinności roftącemi, błogofławione ftopy Zwycięzczyni węża ftarego y z roflych z nim członkow lub grzefznikow ukoronowały fię.

Z łożyfk Lwich, z gòr Ryfiow koronuie fię Kosciol S: abowiem, kiedy przez Predykacyą y okrutni do łagodności pobożney, y obłudni do iedności pokornego życia nawracaią fię; za tych wfzytkich zapłatę ofiągnie,na ktòrą zafługuie. Mòwi S. Grzegorz: a o Koronacyi MARYI, ktòra ieft Koroną Kościoła Chryftufowego, twierdzi Rupert Opat:, iż za Miffyą Apoftolfką naftępuie. „ Gdziekolwiek bowiem pra- „ wi predykować będą owen o ulubionym twym wyrok: *Chwałą y honorem ukoronowałeś go! y poftawiłeś go nad dziełami rąk twoich:* „ tam też będą predykować y o tobie, żeś ieft Matką tego Ko- „ ronata, a przeto Monarchynią Niebios, całe Prawem dzierżą- „ ca Królestwo Synowfkie. Z tego względu Królowie y Cefa- „ rze, Koronami cię fwemi uwieńczyć,y Pałace fwe twemu Imie- „ niowi poświęcać będą,aby przeftali bydź,czym byli to ieft góra- „ mi y Ryfiow, Lwow leżyfkami.

Gregor.hic.

Rupertus Abbas.

My Dominikani, z poprzyfiężonych ślubow Predykatorowie, wołamy na okrutnych Lwow, aby fię mieli do ugłafkania: Ktoż okrutnieyfzy nad grzefznika? Dręczy on y morzy wiecznie własną dufzę! wołamy na obłudnych Ryfiow, aby fię ięli cnot fzczyrości. Ktoż obłudnieyfzy nad złego Katolika? Pod Chryftufowym on nazwifkiem po beftyalfku żyie! Ey trzebaż, trzeba Słuchacze, abyście fię z nafzey Predyki ftali godnymi bydź Koroną powfzechney Matki wafzey Kościoła! My z ninieyfzego fprawunku Miffyonarze, wołamy na Cefarzow, Królow, Xiążąt, Panow, po zwierzęcemu żyiących: O Lwy! o Lamparty! póki u was tleie ifkierka życia, ktòra wraz zgafnąć może, pòki u was błyfzczy zaćmione rozumu światełko, ktòre fię wnet pomiefzać może: Ey dbaycie oto, byście byli koronami nog MARYI! Trzeba, trzeba koniecznie wywnętrzoną ufilnością ftarać fię wam o powrot do takiey poftaci ludzkiey, inka na wyobrażeniu Boga zależy.

Z ofzalałego człeka Nabuchodonozora Wòł mocą grzechow uczyniony, rofą Niebios, lub defzczem fkropiony,powròcił do ro-



zumu. Bracia grzeſznicy upomina, was Grzegorz S. mówiąc: *Na Karmelu Eliasz modląc ſię deſzcz wyiednał: y my na Karmelu modlący ſię o deſzcz proſim, kiedy u Chryſtuſa wierzący Chryſtuſa żądamy, y od Oyca ſkropienie łaſki przyimuiemy, o którą żebrzemy.* Nabuchodonozor przez ſiedm lat gryząc w pokucie trawę, zioła, kwiaty na puſzczy, powrócił do rozumu, wdział na ſię Purpurę, włożył Koronę Krôlewſką. Wy grzeſznicy *rozbuialiście ſię iako cielcy po trawie, a beczeliście iako bycy.* Ty człecze, od lat pono ſiedmiu pacholęcych, aż do ninieyſzey doby, zwiędłe ſumnienia, czyſtości trawſko gryzący, w beſtyalſkiey wściekłości, ryczyſz na ſumnieniu: *Zwiądłem iako ſiano, y wyſchło serce moie, iżem zapomniał pożywać chleba mego.* I zgniłbyś pono nieſzczęśniku, a do ludzkiey poſtury niewrôciłbyś ſię. *Niech przeſtanie głos twoy od płaczu, y oczy twoie od łez bo ieſt nadzieia o oſtatku twym, mówi Pan. Induxi vos in terram Carmeli, ut comederetis fructus ejus.* Przywiodłem was do ziemi Karmelu, abyście pożywali owoce iey. Na waſzą ſtronę ſłuchacze tłumaczy Hieronim S.: *Pro duriſsimis laboribus itineris, dedi vobis abundantiam omnium rerum, quam ſignificat Carmelus:* Za przykre trudy, ktôreście w podrôży (do Białynicz) ponieśli, dałem tu wam obfitość wſzego dobra, którą znaczy Karmel. Stoſuie do tego mieyſca y Aktu Mędrzec Karmelu Silveira. *Cum ergò peculiariter in Carmelo dominetur Regina Carmeli, ibi ſub ejus umbra omnium fertilis viget pinguedo, amœnitas omnium deſiderabilium deliciarum.* Ponieważ oſobliwie na Karmelu panuie Krôlowa Karmelitańſka MARYA; tam pod iey cieniem, wſzego dobra żyżna buia obfitość, wſzech żądz radość, wſzelkie roſkoſzy pod iey opieką kwitną. Słuchaycież, łaknący pokarmu mądrości, żądaiący powrotu do poſtaci ludzkiey Nabuchodonozorowie, co mówi Juſtus: *Na Karmelu, S. Eliasz y Elizeusz przemieszkiwali, przeto na wierzchu Kościoła, to ieſt JEZUSIE, niby na Karmelu, ieſt mieszkanie ſprawiedliwych, a mnôſtwo ludu, iako rôżne zwierzęta pokarm mądrości pożywaią.*

Dziękuycież Stwôrcy zwierzowie grzeſzni, że was tu przyprowadził, abyście rozum odzyſkali. Ano owoc żywota, Ozdoby Karmelu, MARYI, w Nayświętſzym Sakramencie utaiony: *Ano kwiat*

(Margin notes: Jerem. 50. v. 11. — Pſal. 101. v. 5. — Jerem. 31. v. 16. — Ibid. c. 2. v. 10. — Joan. Silveira, in Apolo. Carm. & ad acta ſuper Jerem. 2. — Juſtus in Cantic. 7. — Cant. 2. v. 1.)

kwiat polny, lilia miedzy cierniem Ciało y Krew JEZUSOWA! żér to na Karmelu dla was beſtyiki Boże; Więc ieśli chcecie nie tylo w ludzie, lecz y w Anioły odmienić ſię, pożywaycież z tego chleba Anielſkiego świątobliwie y uczciwie, a zapewne wrócicie ſię do Purpury niewinności, ufarbowaney Krwią Baranka uboſtwionego, JEZUSA CHRYSTUSA,iako Pretendenci Niebieſkiego Królestwa, włożycie na duszę waszą, winszowną łaſki poświęcaiącéy Koronę. *Stollam gloriæ indues eam, et coronam gratulationis ſuperponeśibi.* Oto masz każdy grzésznik u Boga Zbawiciela, *Który odkupuie żywot twoy od zatracenia; który cię Koronuie w miłoſierdziu litościami; który napełnia dobrami Żądze twoie;* On cię wzywa gdyby u Koronował wtym życiu łaſką, a w przyszłym Chwałą. Eccl. 6. v. 36. Pſal. 12. v. 4.
Veni de libano Podź duszo Oblubienicy, pierworodnym niegdy grzechem okopcona, potym w chrzesnéy kąpieli wybielóna: *Veni de dealbatione*, ále znowu nieſtety! uſmolona uczynkowémi grzechow plugaſtwy: Pódź podź, proszę Ja twoy miłośnik JEZUS; podz że miluchna, otwartym przez włocznią ſercem zapraſzam; podź że kochanko; podź że gołębiczko moia do gołębniczka w ſercu moim ugnieżdzonégo! nuż, ulituy ſię nademną niegdy dla miłości twéy cierpiącym Synem Bożym! Ey pomniy, żem ci oſtatniey krwie kropli z serca nie żałował! Wynidźże ulubiona od Oyca moiego przed wieki, y ode mnie rowiennika iego; Wynidź z ſtanu grzechow, któreś beſtyalſko broiła:podź do pokuty, podź do cnot, pòdź do łaſki; abyś nie hołdowała odtąd pożądliwości, lecz miłości: *Wſzytko co ieſt na świecie pożądliwość ciała ieſt, pożądliwość oczu, y pycha żywota.* Pożądliwość ciała niezrządną, znamienuie góra Amana; Co ſię tłumaczy *Nutrix*: tuczy bowiem cielſka naſze obżarſtwo. Pożądliwość oczu znaczy *Sanir*, to ieſt *iteratio novalis*, powtòrzenie nowości: bo łakomſtwo coraz nowych zbiorow żąda. Pychę żywota znaczy *Hermon*, to ieſt *destructio*, *Anathema*, ruina, przeklęctwo: abowiem pycha wſzelkie dobro pſuie, cnoty z gruntu wywraca. 1. Joan. 2. v. 16.

Z tych więc gòr nieprawości, znidź duſzo grzeſzna, na przeciwne padoly: od pożądliwości, do wſtrzemięźliwości. Podź, duſzo z góry *Amana*, czyli od obżarſtwa y lubieżności, do Anielſkiey

ſkiey czyſtości. Podź z gòry *Sanir*, to ieſt od łakomſtwa, do ubośtwa dobrowolnego; Podź z gòry *Hermon*, abo od pychy, do głębokiey pokory y posłuſzeńſtwa.

Potrzykroć woła? *Veni! veni! veni!* tym znamienuiąc zupełne, doſkonałe powołanie do naśladowania ſiebie. Daie znać potroieniem głoſu, iż woła do ſłużby TROYCY Nayświętſzey, przez trzy cnoty Teologiczne, Wiarę, Nadzieię, Miłość. Nad to trzykrotnym wezwaniem pobudza do uſtawiczney utarczki z Ciałem, Swiatem, Czartem. Ponieważ *Amana* znaczy ciało, które gdy ſię tuczy y roſkoſzuie, iedynaczkę duſzę do wiecznego głodu y nędzy przywodzi. *Sanir* znaczy nowości y odmiany świeckie: iż fortuna kołem ſię toczy, iednych w górę podnoſi, innych na doł ſtrąca. *Hermon* czarta wyraża, ktòry wſzelkie poſtanowienia mocne poruſzyć trwałość w dobrym ſtanie osłabić uſiłuie. Zdeptać tedy tych nieprzyiacioł koniecznie trzeba, kto chce bydź u-
2. ad Tim. 2. v. 5. częſtnikiem korony przyobiecaney: *Non coronabitur, niſi qui legitime certaverit.*

Wzywa potrzykroć Chryſtus: *Veni! veni! veni! Coronaberis.* Podź do pokuty grzeſzniku! podź do doſkonałego na spowiedź przygotowania ſię, do nadprzyrodzonego żalu, do mocnego przedſięwzięcia! podź do zupełnego grzechow wyznania, do ſtateczney życia poprawy, do przyſtoynych pokuty owocow! podź do pilnego bez roſtargnienia nabożeńſtwa, do Koronek, Rożańcow; Wiy Rożane Wianki, kładź na nożne MARYI paluſzki, iakby pierścienie naręczne. Wy Ceſarze, Królowie, Xiążęta którzyście są mocni iako Lwy, ſilnieyſze za Lamparty w potędze, w przemożności Waſzey, gòruiącey nad inne Stany, niby *Amana, Hermon, Sanir*, nad inne góry, uniżaycie głowy waſze do ſtop MARYI, na hołd wieczny; kładźcie ſwe Korony na iey nogi: boć od nich ſzczegulnie każdey Koronie ſzacunek y zaleta, porasta: ſpada z głowy wſzelka Korona, która nie leży u nog
Luc. 1. v. 52. MARYI, iako sama wyrzekła: *Depoſuit potentes de sede, & exaltavit humiles.* Tym, tym ludzie grzeſzni ſpoſobem, zbawienie waſze będzie Koroną Serca mego, y Matki mey naymilſzey.



O JEZU! o MARYA! izali z nas lepianek lichych, żądacie mieć koronę? Cóż za ozdoba z gliny? Agatokles Kròl Sycyliiſki, urodzony z Oyca Garncarza, gdy go fortuna na Tron wyniosła, garnki pod koroną malować, haftować, y nad Stolicą mieścić kazał. Pytaiącym ſię oto z podziwieniem Xiążętom odpowiedział: *Olla Corona mea.* Garnek Korona moia. Naiaśnieyſza MARYA, nowo tu ukoronowana, z lepianek glinianych żąda Korony, kiedy żąda nas grzeſznych zbawienia, ktòreby było iey Koroną. Proſi u każdego z was: *Day Synu mòy serce ſwoie mnie.* Pomni na to iey przepaściſta pokora, iż z teyże Damaſceńſkiey gliny, co y wſzyſcy ludzie, utworzona. Ani ſię wſtydzi podłey kondycyi ludzkiey, raczey ſię przed wſzytkimi w Niebie kroluiącymi chełpi: Nie dziwuycie ſię prawi: iż niegodnych grzeſznikow miłoſiernie do Aktu Koronacyinego przypuſzczam, iż każdego aczby nabrudnieyſzego sercem chcę bydź ukoronowaną: Mam to za Zaſzczyt; glina człowiek, wdzięczną dla mnie ieſt koroną: *Fratres mei chariſsimi, & deſideratiſsimi, gaudium meum, & corona mea.* Michalinus. Proverb. 23. v. 26. Ad Philip. 4. v. 26.

O Matko Królowa miłoſierdzia! pragnieſz od nas nikczemnych mieć koronę? a wſzak Xiężyc pod nogami twemi serca naſze znaczy; naſzą nieſtałość, odmienność, płochość, y niezliczone ſkazuie niedoſkonałości, żywa to figura nieſzczęſnego grzeſznikow ſtanu.

Co to ieſt: iż Duch S. Oblubienicę swą MARYĄ wychwala z obuwia: *Quam pulchri ſunt greſſus tui in calceamentis Filia Principis* Cant. 7. v. 1. iakoż piękne są kroki twoie w trzewikach Córka Xiążęca, To ſnadź MARYA, modą świetckich Dam, w perły, kleynoty, złoto nakſztałt koron patynki ubieraiących, noſiła ſię? Bynamniey. Bóſtwa kochaiącego ſię w uboſtwie naśladowała: w nagrodę tego, użrzał ią raz Jan S. na Niebie, iż Kſiężyca zamiaſt podeſzew miała: *Luna sub pedibus ejus.* Kſiężyc, acz z natury ſwoiey wſzytek w plamach, przecię ślicznie w nocy świeci, iakoby mu owe makuły piękności dodały. Oycowie SS., przez Kſiężyca ſplamionego pod nogami MARYI, rozumieią grzeſznikow, którzy lubo od grzechowego ſplamienia są nie piękni, iednak w łzy pokutne, niby w perły ubrani, ozdobne z ſiebie obuwie MARYI Apoc. 12. v. 1.

ſprawu-



ſprawuią. Y pięty iey nie bez korony: depcąc Kſiężyca rogi, to ieſt krnąbrne grzeſznikow serca, chędogi maią ubior: Nieſława ludzi u nog MARYI leżących, takim dla iey ſtop ieſt wieńcem chwały; iako nachwalebnieyſza Zwyciężcy Koroua, ieſt nieſława niezwyciężonego. Ze tedy MARYA zwycięża świat cały, depce grzechy, ma przy nogach grzeſznikow w opiece iako pro-
Iſai. 26. v. 6. & 7. rokował Izaiaſz: *poniży ie aż na ziemię, ściągnie ie aż do prochu, podepce ie noga*; przeto ich nieſława, ieſt iey chwałą. Chwalebny, radośny wieniec na nogi MARYI z nieſławy grzeſznikow: *Co-*
Iſai. 28. v. 5. *rona gloriæ, & ſertum exultationis*. Magdalena S., łzawemi perłami nogi JEZUSA ukoronowała: *Lachrymis cæpit rigare pedes ejus*, My grzeſznicy, ſtopy Matki JEZUSOWEY takąż uwieńczmy Koroną.

Po rozſtaniu ſię z tym światem Traiana Ceſarza, wierne poddańſtwo iego łzy wylewaiąc wołało: *Quot vobis, o Superi! pro Rege noſtro litamus lachrymas, tot ei date Coronas*. Ile wam, o Niebioſy! za Pana naſzego łez leiemy, tyle mu Koron nieżałuycie. Leymy Chrześcianie z serc ſkruſzonych łzy obſite przed Bogiem wołaiąc:

Dla litościwey Pani nóg, Korona
Z Pereł pokutnych łez bądź ułożona.

Ile kropel, o Boże! z oczu naſzych za grzechy ſączemy, tyle Koron ſtopom MARYI offiaruiemy: aby iey wſzyſcy Niebianie winſzowali: *Quàm pulchri sunt pedes tui in coronaminibus Filia Principis*. O iak nadobne ſą nożki twoie w chwalebnych wieńcach z nieſławy grzeſznikow, otrzymanych ! ó iak śliczne ſą ſtopy twoie, w perły łez pokutnych obute, Córka Oyca Niebieſkiego, Matkó
S. Bonavent. in speculo. Syna Bożego, Oblubienico Ducha S. *Dopełnicielko chwały Tròycy Nayświetſzey*; z którą ſpołecznie panuieſz wiecznie! *Błogoſławio-*
Pſal. 71. v. 19. *ne Imię Maieſtatu iey na wieki: y będzie napełniona Maieſtatem iey wſzytka ziemia. Stań ſię. Stań ſię.*

KAZA-



KAZANIE

Między Oktawą Koronacyi w Białyniczach miane od X. ALBERTA SZOŁUCHY S.T.L. Missyonarza Prowincyi Litewskiey Zak. Kaznodzieyskiego.

Dedit Te in Fœdus populi in Lucem Gentium, ut aperires oculos cœcorum, & educeres de conclusione vinctum. Isaiæ 42.

TRyb pospolity każe, gdy Ziemskich koronuią Monarchow, *Pacta Conventa* przed onymi czytaią: Przezacne Zgromadzenie. Mamże ia tak postąpić przy twey solenney Intronizacyi samym wieczności okiem przeyrzana Potentatko? Mamże ia ci przekładać Prawo, któraś samego Prawo-Dawcę za klauzurą wnętrznego trzymała pokoiu, mamże ia ci do zachowania wymieniać kondycye, któraś w samym poczęciu wszechmocnego dzieła wszytkich żyiących Matką y Panią absolutną została, mamże ia ci obwieszczać, które są sprzymierzone pakta, która ledwo coś ludzką z Boską ziednoczyła naturę, iuż między Niebem y ziemią zaszły alianse.

A komuż y po dziś dzień tayno, na iaki koniec Boska przed wieki wynalazła mądrość: Za co twey władzy wszytkie podbiła Królestwa: *Per te Reges regnant*; Przez co y w postronnych Narodach o tak potężnym nie głucho Imieniu, iako cię sam zaszczyca Uniwersalny Tytuł u Mówcy Pańskiego: *In omni terra steti, in omni gente primatum tenui.* A iako Słońce nie dla siebie świeci, Morze nie dla siebie bogate, ziemia nie dla siebie płodna, ale dla ludzkiey to czynią potrzeby. Ziemscy Panowie, Berła, Sceptra, Korony kredensowane maią, na cóż? Jeżeli nie dla wsparcia pospolitego dobra: *præsunt ut prosint.* Tak Naświętsza Niebios Heroina że Wielo- władną świata ogłoszona Panią, tym samym czynić musi o każdym staranie. Czyli na powagę Pańskich skażemy obro- Eccl. 24.

 tow,

 
tow, iuż ci żaden z ſlug wiernych nieodnieſie krzywdy. Czy na Królewſką uważemy godność, iuż ci za iey dzierżawy Wolność Oyczyſta brząkać kaydany nie będzie ; ſlowem rzekę : punkt to honoru MARYI wſławić ſię wprzod hoynością niżeli godnością pierwey obroną niżeli koroną. Zatrzymała ta ſnadź uwaga w pewney Anzelma nadziei, który ſię gwałtem iak o powinny ſukurs tey to Koronatorki dopraſzał: *Cur non juvabis peccatores, quando propter nos in tantam es celſitudinem elevata.* Muſiſz twoią przychylność oświadczyć wygnańcom w których ſprawie zaſiadłaś naywyżſzy Maieſtat.

Naprożnoż mi nadtrącać czego maſz w rządach twoich poſtrzegać Regnantko, którabyś pierwiey chciała odſtąpić Macierzyńſtwa, iak synom ludzkim nie bydź ku pomocy.

Cóż uczynię, ſtanę przy tym Boſkich wyrokow traktacie: *Dedi te in Fœdus.* Zkąd rzecz iaſna w iakiey cię ſam nawyżſzy Koronat chce mieć Prerogatywie. Wiem o tym, że iak Króla Ziemſkiego, tak y Krolowey taż sama przy Inauguracyi bywa ceremonia z tą tylo rożnicą, że iuż Królowey Miecza nie podaią, a to dla utrzymania zawartego z Narody przymierza. Naświętſza Monarchini, iuż ieſteś wprowadzona na Tron, tryumfalną OGINSKICH Bramą, widziałaś ich przed tobą Marszałkuiącą przychylność, ſtanołeś na ulubioney tobie Karmelu Gorze, którą ci tey S. uſtanowy rowna Niebu ſkazała pobożność, odebrałaś z Watykanu Koronę na zawdzięczenie dobroczynności twoiey y łaſk obfitych, któremiś w ſzczegulności w zapadłym Kraiu to mieyſce wſławiła; Rządźże iuż, właday nami: *Impera nobis,* ale iak Protektorka więźniami, nie weźmieſz od nas Miecza, ktorą Bóg iako Pan abſolutny innym od ſiebie chce mieć zaleconą Urzędem: *In fœdus populi; in lucem gentium ut educeres vinctos.*

Y ia ten Uniwerſał publikować zechcę przed tobą Naiaśnieyſzy Senacie, w tak wielu Orderowanych widzialny Oſobach: przed tobą Stanie Rycerſki *pro Lege, Rege, & Grege* w świątobliwych doznany Obradach, y przed Wami z różnych Woiewodztw y Powiatow zebrani Dygnitarze, y przed Wami *ſingulariter Deputati ad Cultum MARIÆ.* Oraz przed całym na ten AKT Keronacyiny zebra-

zebranym Zgromadzeniem. A zachowuiąc Regułę Kaznodzieyſką, rzekę: Ze za Korony Naświętſzey Monarchini, Boſkie z nami przymierze, Swiatło w Narodach, y Wolność nieuſtaie w Oyczyźnie. Y te trzy części twoiey czci y chwale konſekruiąc Boże, twoiey oraz J. W. Koronatorze Rekognicyi iako Koronie *Eruditorum Capitum*, y twoiemu mię samego y dzieło moie zlecam Błogosławieńſtwu: *Benedicito.*

Co do pierwſzey: ſzczęściu twemu iak mam winſzować ludzki Narodzie, niewiem gdy cię pod władzą tak potężney widzę Koronatorki, iakaż cię może umartwić przeciwność, nie boiaźń niewolnicza ſtrwoży, bo was wſzytkich Synami poczęła MARYA. *Vos filii excelſi omnes* nie awulsa dziedziczney fortuny w Niebie, *ſi Fili & Hæredes* owſzem nieſtraſznęć ſamo gniewliwe Niebo, choćby ſię na cię iak na Sodomę y Gomorhę całe wyiſkrzyło, bo ci MARYA pewną da w Obłoku tarczę. Jey to bowiem właściwy przymiot zapalczywości Boſkiey tamować pożary! *MARIA ſe interponit inter ſolem & nos, dum DEI juſtitiam ad miſericordiam flectit.* Swiadkiem *Jacobus de Voragine.*

Nieuſtraszyć ſam Boſkiey ſprawiedliwości rygor, choć to iuż dawno twemu bezprawiu powinny, bo y ten za natężoną MATKI łaſkawey muſi ſię zmiękczyć prozbą: *Sæpe quos Juſtitia filij damnat, Matris misericordia liberat.* Mowi Richard 9 a S. L. nieuſtraszyć y ſam grzech chociazby million powtorzony, aby iuz zaniechany y własney woli wyprzyſięgły wzgardą, boć MARYA ma z Przywileiu uſprawiedliwać winne a któż oporem poydzie *Ipsa eſt quæ iuſtificat quiseſt qui condemnet?* Dodaieć ſerca Dobrowieszczący Serafin. y ſameć naoſtatek nieuſtraszy piekło choćbys one otwarte tuż przed ſobą widział, bo MARYI w moc dana cała podziemnych ſiła *Ipsa conteret Caput*, A tym ſamym pożądany w dniach twoich nieuſtanie Pokoy, gdyż ta honoru maxyma w S. Koronatce żeby nasz uporczywy animusz Bogu ſprzymierzyła.

Ziemſkich Monarchow nad tym ſię trudzą głowy, żeby właſnemu dobru dobrze poradzili, iakiego proprietarſtwa Dares dociekł w Pramuſie, y przyszłym wiekom ku przeſtrodze wyt-

 tknął


knął *Priamus natales ampliat agros, Troia ruit.* Pryam Królewskim Berłem prywatne wspiera dobro a z Troią razem Państwa całego upada ozdoba O! iak y teraz po wielu subselliach, ta to prawdziwie (kiedy się godzi mówić) bezzakonna własność, Predecessorow swoich glozuie memoryał *Subsellia honorum salus populorum.* Iedna to tylo wcałym Narodzie Regnantka która iak pospolita MATKA, wspiera w potrzebie, w Zbawieniu radzi, od zemsty broni y z Bogiem iednoczy. Pòdźmy do Pisma.

Gen. 6. Nieopłakany to był świata całego Kataklizm, kiedy w rozmnożonym Narodzie Ludzkim, barziey się co raz mnożyła niecnota, podniosł Bóg Mściwą Rękę y wszystkich wygubił, Jeden tylo Boskiemu sercu Noe mąż sprawiedliwy przypadł, który w następuiących wiekach miał bydź całego Reformatorem świata. Ale wieleżby pomogł Ludzkiey naturze ten to faworyt Pański, gdyby Bóg w wiecznych Dekretach swoich skuteczniey-szego nieupatrzył srzodka, gdyby była owa w dowcipie Iego przeyrzana za znak przymierza nie staneła tęcza, na którą kiedy wspomniał, wraz do zawarcia paktow z Narodem Ludzkim Boską zniewolił Wszechmocność; *Arcum meum ponam in nubibus et erit signum fœderis inter me & terram C.* 9. Pytam się cożto za tęcza tak dzielnych była przymiotow, która między nami y Bogiem na zawsze uczyniła pokoy.

Twoia to twoia przemożna Koronatko własna Figura była, wedle rozumienia Bernarda *Ipsa procertó B. V. fuit arcus fœderis positus in nubibus cœli* Tyś to była ową tęczą, rozmaitemi łask, przywileiow ozdobiona kolorami, Tyś z Zbawiennym staneła łukiem ze dwunastu gwiazd złożonym, Tyś to większą iak Noe łaskę znalazła u Boga, któraś nieskończenie sobie przeciwne natury Boską y Ludzką, wiedną a nieprzerwaną skleiła ligę *Mediatrix Nostræ communionis et unionis, quâ Nos divisos á Deo illi iung't et unit.* Wyznaie Bernard S. Bądzcież dobrey mysli źiemianie, bo iuż te ręce ktòre przedtym straszne na źiemię miotały pioruny, złożone na Krzyż waszey błogosławią siedzibie: *Nequaquam ultra maledicam terræ* Które przedtym do boiu z sobą powabiały teraz wPokoiu znaki na Obłokach stawią; ktòre przedtym

na

na zgubę waszą pisały dekreta, iuż teraz na Marmurach nieprzerwane ugody rysuią parole. *Recordabor fœderis mei ſempiterni* A na cóż iuż większego na ſtronę naſzą traktatu, bo ſię tym wſzelkie między Bogiem a nami roſterki umarzaią wiecznie *Hoc ſolo pacto inimicitiæ ſolvuntur quæ erant inter Deum et Homines* Mowi Rupertus.

Miedzy Królem Francuſkim y Angielſkim po tyln krwawych z obu ſtron potyczkach zaſzły alianse iedności, dla których umocnienia Francuz Angielczykowi Córkę iedynaczkę zaszlubił, Ta gdy iuż ſię z Oyczyſtych oddalała progow, Francuścy Miniſtrowie Supplikę podali: *Regina quando vacabis Franciæ memineris.* Która ugruntowawszy dobrze zaszłe między nimi przymierze, pomyſlny ſwey Oyczyżnie przeſłała reſkrypt *Pro vobis omnia feliciter.* Azali nie toż ſamo za tey to Koronatki dzierżawy rokować mi przychodzi Tobie Narodzie Ludzki *Pro vobis omnia feliciter* bo na których niedawno odgrażała ſię Wſzechmocność, iu tym teraz za powagą MARYI hołduią Nieba.

Podał był nas w ohydę Niebu niewſtrzemięźliwy w Protoplaſtach apetyt, aż za laſki MARYI Figurowanèy w Aarona różczce obſite nam łaſk Boſkich zakwitło zniwo. Powabia nas y teraz przewrotny umyſł, ażebyśmy rozdzielne z Bogiem trzymali Króleſtwo, kazda myſl, mowa, uczynek y żądza, rokosz przeciw Bogu wzniecaią. O iak tych wielu ktòrzy powodem woli własney dążąc na zgubę wieczną godzą, a ieszcze żyią: niemasz takiey krainy, Miaſta, mieysca, Domu, gdzieby ſię niemnożyli Boſkich wzgardziciele Zakazow, zgineła prawda, rzetelność y parol, ſamą tylo oboiętności ſztuką chcą Nieba dobyć, Coż to ieſt że Bòg przymierza nie rwie, widząc taki nieſtatek w ſwoich Exulantach, wszakże tey Wſzechmocności teraz co y przedtym, czemuż za pierwszą niekarze niecnotę iak przedtym? Odpowiadam temu, że nas widzi będących pod władzą MARYI dawnnoby pewnie Niebo y źiemia zburzone zoſtały, gdyby tey koronatki niewſtrzymywało berło: *Pridem Cœlum et terra periiſſet, ſi non MARIA precibus ſuſtentâſſet. S.* Fulgentius.

Dała ten z ſiebie dowod Polſkiey koronie naszey, kiedy wczaſie cięszkiey z powietrza klęſki Polakom na ratunek obronną

dała

dała rękę, przed pobożnym Kapłanem tym się zaszczycaiąc: *Ego sum Regina Poloniæ* Nie wymieniam co wszczegulności Warszawę Rzym, Konstantynopol y Włochy, od widocznego Niebios zasłoniło szturmu, kędy gdy Obraz łaskawey Matki processyonalnie nieśiono, głos był na powietrzu słyszany *Jtala sis grata Jtalia sis grata*. A Ja mowię Litwo y Ruskie kraie bądźcie tey Pani wdzięczne, bo za Iey pono wtym to Obrazie ochroną ieszcze wpokoiu iesteście. Azali Fawencya tegoż niedoznała faworu, kiedy iuż na tężone gniewu Boskiego strzały nad sobą widząc, w ręku potym łaskawey Matki połamane znalazła, z tą wiekopomną swoiey obrony zaletą; *En quomodo Jram Filij mei averto.*

Na coż więcey dowodow, wy sami bądźcie przykładem co od dzieciństwa dotąd grzechow przykładacie, co z światem czartem y ciałem ścisłe przymierze macie, przecięż macie nadzieię; że kiedyż tedyż żyć Bogu poczniecie, zkądże to ieżeli nie zaffektu y mocney opieki MARYI! Ale ostrożnie zufnością gdyby nie było zbytku, ostrzegam słowy Doktora Narodow *Ad hæbre*: *6. Sane qui non est cum filio contra Matrem est*. wiele może MARYA, ale kto z Synem niechce iedności trzymać, rozdział y z Matką czyni. To pierwsza.

Co do drugiey Dosyć kształtnemi Luminarzami okraszone Niebo, przecięż pozornieyszego Swiatła nad MARYĄ niema, ktòra y zwłasciwey iasności prym między niemi trzyma *Luci comparata invenitur prior.* Sap: 7. y z uczynności, więcey Ludzkiey iak trzeba wygadza potrzebie; A ktoż niewidzi rozpostrzenionych na wszystkie kraie promieni tey to wielomocney Jutrzeńki, która im bardziey na Tronie Chwały wiekuistey goruie tym potężnięy w zapadłych kraiach przyswieca Narodom A iako Słońce na złe y dobre w ekwał swoią kieruie zrzenicę, tak Taś Jutrzeńka: *Aurora aurea hora* według Anzelma początek dnia szczęśliwey skazuie wieczność. Miedzy roznemi swiatłości przymiotami są te niepoślednie: Wspaniałośc co do mieysca, szybkość co do biegu, y dziełna hoyność wświeceniu.

O

O pierwszym czytam u Pańſkiego Mowcy Ecl. 24. *Ego feci in Cœlis ut orir tur lumen indeficiens.* Ma też wielkość w ſwoiey powadze MARYA nad wſzytkie Duchow Niebieſkich wynieſiona Chory, ktòra w pełni łaſk Boſkich będąc nieprzeſtannie, źiemianom dzień iasny zapala; Jak tego z wiecznych dochodzę wyrokow *Dedi te in lucem gentium ut ſisſalus mea usq ad Extremum terræ* Jsaiœ 49. Drugi przymiot ſzybkość w biegu, bo na ſkinieniu oka nayodlegleysze oświeca krainy, y teyże własności MARYA; bo bez przewłoki wſzytkim oświecenie daie, nim Człowiek do niey weſtchnie iuż wezmie nadchnienie, nim ſię do niey unieſię affektem, ona go uprzedzi *Obviabit illi quaſi Mater honorificata* Ecc: 15. Trzeci, przymiot hoyność w ſwieceniu, bo podrożnych prowadzi, uſpionych budzi, oźiembionych zagrzewa y ubeśpiecza wboiazni będących; też ſame ſkutki ſprawuie MARYA, ona przechodnią bramą w wyściu kazdęgo na świat ona Towarzyszy w podroży doczesney każdemu, aż poki do terminu przyszłey zamierzy wieczności, ona budzi uſpionych grzechowym letargiem, y poty świecić woczy nieprzeſtaie, poki grzesznik ſerdeczną łzą przetarszy zrzenicę, z ſwego nie powſtanie nałogu, ona w oſtygłych ſercach nieci ku Bogu miłość, zktòrych na przebłaganie Boga całopalne ſprawuie offiary, ona wtrwodze będących wiecznego Zbawienia, beſpiecznym dla nadziei uzbraia pokoiem za ſwiadectwem Jakoba de Voragine *Lux gratiæ Dei quæ habitur per MARJAM itinerantes per viam huius mundi dirigit, dormientes in peccatis ſurgere facit frigidos, in Dei amore calefacit, et timidos ſecuros reddit.* Toć rzecz iasna y moiey prawdy dowod, bo to wſzytko w MARYI co w Słońcu widziemy.

Co do trzeciey, Iudith: 13. Swiadczy Litera Pańſka, kiedy Judith do Betulii uciętą Holofernesa przynioſła głowę wielkieyſ radości y publicznego wtym Mieście tryumfu przyczyną zoſtała A zato oſwobodzenie zgodnym wſzyscy Obywatele głosem iey y ſobie winſzować tak wielkiey Pana BOGA nie przeſtali łaſki. *Benedixit te Dominus in veritate ſua quia per te ad nihilum redegit inimicos noſtros* Czyi to Obraz badam ſię ciebie Matko Oyczyzno nasza? w tak wieluś iuż bywała okazyach, roſterkach y

kłot niach


kłotniach, że wszech ſtron attakowałoć zawisne twey wolności gradywa plemie y iuż złota wolność od zagęszczonych Marsa niemal topniała ogniow, a przeciez dotąd tym ſię zaszczycasz kleynotem *Gens Abrahæ ſumus, nulli ſervivimus unquam.* Mam że to męſtwu twemu czy Synow nieuſtraszoney przypisać dzielności? Byłby to znaczny w Kaznodziei exces widzę Ja tu przed ſobą drugą Swiętszą między Swiętemi Judith y Iey ſamey iako Polſkiey Tenutorce Korony, to przyznaię Męſtwo, Iey iako zupełną moc y władzę od Boga maiącey. *Benedixit illi Deus in virtute ſua.* Która tak wiele razy Polſkiemu w ſukkurs ſtawała Ryceríſtwu y za Iey cale obroną Polſka wolności ieſteś pod koroną, Teć to dni zaiaśniały Oyczyzno tobie o ktòrych Jzaiasz Prorockim przepowiedział duchem *Jn die illa erit Dominus exercituum Corona gloriæ et ſertum exultationis populi ſui* ſprzymierzyłać ſamego pułkow Anielſkich Hetmana y ſama w czuyney nieuſtaie ſtraży.

Udzielił Iey Bóg władzy, żeby nam głów przeciwnych harde deptała karki; Jakoż wtylu widocznych klęſkach mocne dawała wſparcie. Azaż nie przez nią LESZKOWIE Czarni Jadzwingow, KAZIMIERZOWIE Kozakow, JAGIEŁŁOWIE Krzyżakow Anielſkie pozdrowienie nòcąc cięszko porazili! Ja to powiadam choćby ci chcieli poſtronne grozić Narody *Vana ſine viribus ira,* nie boy ſię za tey Regnantki nie uymąć ſwobody y choćbyś w ſobie wielu Synow nie prawych widziała, dla którychby przeciwney ſtronie z faworem były Nieba, nie boy ſię, zabieży temu wſzelkich Urzędow Miſtrzyni y czego dokazać niemogła koronatka, to dokaze Matka; y gdźie uſtanie grozba tam naſtanie proźba, y gdzieby Bòg niepozwolił ztak wielą walczyć władzami, to w to potrafi łzami. Jak ſię za czasow Swiętego nadało WILHELMA. Kiedy zwielką potęgą powſtali Kozacy, płakała potenczas w Lubelſkim Obrazie; kiedy Szwed na ſtępować począł, płakała wtenczas krwawemi łzami w Bocheńſkim Obrazie; kiedy Tatarowie ſtraſzyli, płakała w Myſlewickim Obrazie; Co okropnieyſza kiedy Maurowie wiarę y prawdziwego Boga tłumili, Machometańſkie rozſiewaiąc błędy, Płakała wtęczas w

Tenieckim

Teniećkim Obrazie poki za każdym razem pokoy Oyczyżnie y wolność ziednała.

A ktoż wie, czy dopioro niepłacze na was w własney krainie nie karni Synowie, Co to nałonie wykarmieni Matki ną zdradę oney bierzecie zadatki. Ta mię tylo nadzieia cieszy że Ją Polacy licząc od Naiasnieyszego Monarchy AUGUSTA II. Już to wſiodmym koronuią. Obrazie więc tez y wolność z ſiedmiu złożona Liter bespiecznieysza pod ſiedmią będzie koronami A tak rzecz pewna że za Korony Niebios Monarchini ma Bóg przymierze znami narody światło y Oyczyżna wolność.

Azatym mam ci czego wniszować *Sacerrime Carmelitarum Ordo* że na swey Swiętey górze Ta to Naiaſnieysza Regenantka ſwoie roſpoſtrzenia Królewſtwo. Iedno to widzę dla Niey co Tron ſobie wobłoku co wnaycelnieyſzym twoim zakładać Zakonie; zbliżyłes dla niey ieſzcże za zycia śmiertelnego Niebo; kiedyś na wierzchołku Karmelu pierwszy dla niey wyſtawił Maieſtat: A za toć y podziś dzień z MATEUSZEM HERBONEM świat Chrześciańſki ſławi: *Plaude o ſacer Carmeli Ordo, qui omnes ſuperas antiquitate temporum, maieſtate miraculorum.* Promowuiesz ley ſławę po wſzytkich ſwoiey uſtawy Funduſzach, a ona wzaiem iako powinnym ſobie oſwiadcza przychylność Bracią was mieniąc własną: *Fratres B. V. de monte Carmelo* y wtęczas wam naylepiey ſieſtrzynną oſwiadczyła przyiaźń kiedy że wſchodu do Europy dążącym obronną dała rękę, y gdy ſię świat cały prawie tey u ſtawie ſprzeciwiał, wtęczas ona do HONORYUSZA tego Imienia trzeciego Papieża przybywszy, ten S. Zakon potwierdzic kazała mowiąc: *Noneſt adverſandum in his, dum jubeo, nec diſſimulandum, dum promoveo.* A ztąd w krotce Kościołowi Bożemu o iak *znaczna* uroſła zdobycz, bo w lat 500. ten S. Zakon na Tron Papieſki trzech zdolnych wydał Alumnow, Kardynałow y Patryarchow 29. Arcy Biſkupow y Biſkupow 142. Cesarzów wſobie zamknoł 12, uwięczonych Męczeńſkim laurem 140000. do Nieba przeſłał. A coż mowić o Apoſtolſkich Mężach, których liczba codziennie niemal kompotu przyczynia Krzewcieſię życzę więcey niż Abraama plemie, Niebu na zaſzczyt, ziemi

na przykład, Kościołowi Bożemu na wſparcie y ozdobę, poki wasze Bòg odpłaty wieczney uwięczy koroną. *Et tunc erit unicuique Gloria.*

Kończę ſłowy S. Alfonsa. *Veni mecum ad hanc Virginem ne ſine hac properes ad gehennam.* Naiasnieysza koronatko Pani y Matko nasza, wtobie wſzyscy pewną nadzieię mamy że za twego nad nami Panowania przymierze światło y wolność niezgasnie; Ale czy wſżyscy za to tobie będziemy wdzięczni poty, poki nas w twoiey będziesz trzymała opiece, czy nie będzież znas ktòry ztwoiey za czasem wybiiał ſię władzy, własney ſzukaiąc zguby? Ach niedopuszczay tego przez potęgę iak Królowa, przez radę iak Pani, przez miłość iak Matka; ztym wſzytkim Jać oſtrzegam Faryzayſki MARYI Dewocie, Jeśli Ją dziś koronuiesz a Iutro myślisz na Iey ſię targać Maieſtat, ſzarpiąc Iey Honor wpotocznych dyszkursach, czyniąc obelgę Synowi przez uſtąp z pod władzy MARYI. *S. in peccato perseverare intendis, a MARIA recede.* Jak S. Tomasz mowi. Prawda że ieſt grzeſznych ucieczką ale nie grzeſzących y bez nadziei żadney zyiących poprawy.

Coż myſlisz! kto ſię do tego czuiesz; Iać radzę, zabież roſpaczy, odſtąp umyſłu złego, powſtań w czym leżysz, a podz zamną *Veni mecum ad hanc Vrrginem &c.* Podzmyż y wſzyscy rażem: O Naſwiętsza Monarchini nasza nic ci tak trudnieyszego iak grzeſznym Ludziom nie bydz ku pomocy. Maszze nas tu przed ſobą, znamy ſię do winy my to my do zerwania pokoiu z Bogiem rożnych ſzukamy ſpoſobow, my tą wnętrzną ſkażeni ſlepotą użyć światła rozumu niechcemy, my to w niewoli własney ięczemy woli, uzyize teraz władzy Królewſkiey nad nami ziednocz w nas porożnione umyſły, Oſwieć w ciemnościach błędu y nator wolny Synow wyprowadz Boſkich a będziesz znas kazdemu wieczney Koroną Chwały: *Eris Corona gloriæ in manu Dei tui:* Amen.

KAZA-



KAZANIE I.

W Dźień wszytkich SWIĘTYCH, ná Przywitanie GŁOWNEGO TRYBUNAŁU Wielkiego X. Litewskiego, O SPRAWIEDLIWOSCI y POKOJU. W BRAMIE z KAMIENI kosztownych.

Gdźie SPRAWIEDLIWOSC w Bramie,
Tam Oyczyzna w POKOJU.
Co za bramá dźiś ná to? Z jakich Kamieni?
Beati qui esuriunt & sitiunt Justitiam. Beati pacifici, Mat: ℣.
Błogosławieni, ktòrzy łakną y pragną Sprawiedliwośći.
Błogosławieni Pokoy czyniący.

CO śię dźiś w Niebie dźieje? To, co o nim Jan Swięty ná Patmeyskiey wyśpiewał Wyspie: Uyrzał Jerozolimę nową w niey wieczne Baranka gody. Oblubienica bez zmazy SPRAWIEDLIWOSC, lub Matka Sprawiedliwych Kośćioł tryumfujący. Oblubieniec POKOY, lub Sprawca wiecznego Pokoju Bòg Człowiek Chrystus JEZUS, od ktòrego widzenia, Niebo Jerozolimą wszyscy wierni nazywamy: *Urbs Jerusalem Beata dicta pacis visio.* Brzmi muzyka Anielska Symfonie: *Gaudeamus & exultemus, quia venerunt nuptiæ Agni, & uxor ejus præparavit se.* Dawno już ten

Hym. Ded: Ecc.:
Ap c.19. v. 7.

 Kon-

Koncert Prorocką ná Arfie notą przegrał Koronat Iźràélſki:
Pſalm. 84. v. 6. *Juſtitia & Pax oſculatæ ſunt.* Sprawiedliwość z Pokojem ślubnym uſt pierśćieniem wiecznie śię ſprzymierzyły. Idą Błogosławieni porządkiem dźiśieyſzey Ewangelij, niby
Math: 5. v. 6. w taneczne wieczności ſzczęśliwey koło: *Beati qui eſuriunt & ſitiunt Juſtitiam.* Nawprzód Sędźiowie łaknący y pragnący Sprawiedliwośći, w parze z Deputatami Apoſtolſkiego Koła. Idą zá nimi Senatorowie Pokoy czyniący.
v. 9. *Beati pacifici,* w parze z Patryarchami; gdyż zawſze y wſzędźie zá SPRAWIEDLIWOSCIĄ POKOY naſtępuje. Brámy ná applauz żywemi á ſzczeremi kleynotami illumino-
Hym: Ded: Eccl: wane otworem ſtoją. *Portæ nitent margaritis aditis patentibꝰ.* Zá tym dwadźieśćia cztèry Xiążeta w dźiękczynieniu, Ko-
Apocalip: 4. v. 18. rony ſwe ná podnożek Bożey ſkładają Stolicy. *Viginti quatuor Seniores mittebant Coronas ſuas ante Thronum.* To o Niebieſkiey Jerozolimie, czyli Kośćiele tryumfującym.
Ad Galat: 4. v. 29. *Quæ ſurſum eſt Jeruſalem, quæ eſt Mater noſtra.*

Cóż widać w Ziemſkiey, lub Kośćiele Wojującym? To,
Iſaiæ 60. v. 11. co o nim Izaiaſz wieśćił: *Aperientur Portæ tuæ jugitèr---vocabunt te Civitatem Domini-- Ponam viſitationem tuam, Pacem, & Præpoſitos tuos JUSTITIAM.--Occupabit ſalus muros tuos, & Portas tuas laudatio---Locum pedum meorum glorificabo.*

Dźiś śię wſzyſtko w tey Swiątyni pobożnym prezentuje oczom, co Izaiaſz y co Jan widźieli: Otwarte ná śćieſz wrota Kośćielne, w nim obywatelow Niebieſkich mieſzczã Bożych wiele tyśięcy; nad pokutnemi Aniołow weſele, S. SĄDOW GŁOWNYCH SPRAWIEDLIWOSC POKOJOWI Oyczyzny *in oſculo pacis* obrączką wieczności zaręcza śię, á naywyżſzy Biſkup Chryſtus tak zacney Parze błogosławi: *Błogoſławieniśćie żądający Sprawiedliwośći, Błogoſławieniśćie Pokoy czyniący.* Ośiada Oyczyſte Bramy

chwa-

chwalebnie z Sprawiedliwośći, zbawienie z Pokoju. Idźie zá tym uwielbienie mieyſca ſtopow Boſkich, ábo adoracya Sakramentalnego Majeſtatu BOGA y BARANKA. Dwudźieſtu ja tu y cztèrech Xiążąt z czćią naywyżſzego Pana przybyłych uważam y poważam. Pierwſzy Nayjaśnieyſzy Auguſt III. Król Polſki, Wielki Xiąże Litewſki; tudźież dwadźieśćia trzey nad Xiążąt Więkśi Krôlowie roczni; czyli raczey jeden w nich naywiękſzy W. X. Lit: Xiąże, Monarcha Sarmacyi. Ten przed Panem y Bogiem ſwoim Koronę z głowy ná źiemię ſkłada, á przed nim wſzyſtkie poddanych głowy ná pokłon upadać ſą winne. *Regem honorificate.* 1. Petr: 2. v. 17.

Witay Najaśnieyſzy Majeſtaćie Pana, á Pana naſzégo miłośćiwego w ſwych obecny Vicerejach: *Sit Dominus Deus tuus benedictus, qui te voluit ordinare ſuper Thronum ſuum, Regem Domini DEI tui.* 2. Paralip: 9. v. 8. Niech będźie Pan Bôg twôy błogoſławiony, ktôry ćię raczył poſtanowić ná Stolicy ſwojey Krôlem Pana Boga twego. Przyśięgę wierności naſzey Tobie, przed Bogiem Namieſtnikowi Jego odnawiamy; Zyi Oycze Oyczyzny, Neſtorze Pokoju, póki we wſzyſtkich jey ſynach duch żyćia tchnąć będźie. *Quia diligit Deus Iſràël, & vult ſervare eum in æternum, idcircò poſuit Te ſuper eum Regem, ut facias Judicia, atq; Juſtitiam.* 2. Paralip: 9. v. 8. Iż Bôg miłuje Izràéla, y chce go zachować ná wieki, przeto ćię poſtanowił Krôlē nad nim, ábyś czynił Sądy y ſprawiedliwość.

Zawitayćie Wielcy z Was Samych, Wielcy z Cnot, honorow, ſławy y doſtatkow, Wielcy z PIERWORODZCOW Waſzych, więkśi z Krôlewſkiey władzy, nyawiękſze z wyznaczenia Bożego, z poruczenia wám od Jego mocy Sądow, SĘDZIOWIE GŁOWNEGO TRYBUNAŁU W. X. L. *Non enim hominis exercetis Judicium, ſed Domini.* 2. Parali: c. 19. v. 5. Wielki Boſkiego Pomazańca SĄDZIE, Prześwietny Pale-

mońskiego wyborze Szlachectwa, w Przezacnych Osobach waszych Nayjaśnieyszego Krôla cześciemy, bo Jego Powagę Majestatową iż przystoynie ná sobie piastujećie, y wiemy y widźim; Boga zaś nawyższego Sędźiego, Dawcę Sprawiedliwośći niesłkończenie adorujemy.

Ukoronowane Honorem Litewskiey Mitry czoło Jaśnie Wielmożny MARSZAŁKU Wielki, Oblubieńcze naymil-
Psal:44.v.9. szey Bogu S. SPRAWIEDLIWOSCI. *Dilexisti Justitiam, & odisti iniquitatem.* Przyimujem Cię szanownie uwitemi z Serc Zakonnych Wieńcami, ná przyznanie niezwiędłośći Sędźiowskiego sumnienia Twego; Kapłańskiemi obojey KAZNODZIEJOW Prowincyi Koronami, tryumfujące nad tyrãką duszy wolnośći niesprawiedliwośćią, nogi Twoje uwieńczamy; Skronie zaś od wszelkiey Laureowane Minerwy
Dom: wiemy: *Vos Phœbus, vos Musa colit, vos docta Platonis Laurea, vos Princeps multum commendat Stagyras.* Głowę Twą polecamy rękom Powinowatego Twego JACKA ODROWĄZA *Ruskiey Prowincyi* naszey Monarchy: aby je z Niebios wyćiągnął ná ukoronowanie ćiebie obfitym Boga błogosławieństwem, w nieodstępnym ANIOŁA Stròza mojey
Ps:90.v.11. *Prowincyi Litewskiey* towarzystwie, y manutenencyi: *In manibus portabunt Te;* Ktòryby Cię zawsze ná ręku piastując,
Isai:62.v.3. doniosł Rąk Bożych: *Et eris Corona gloriæ in manu Domini, & Diadema Regni in manu DEI Tui.* Przez ukorzone dwòch Prowincyi Zakonu mego głowy, Krôlewskim postępuy wszędźie krokiem Miłośćiwy Panie, nim ròwnego Urodzeniu, y zasługom swoim stopnia dostąpisz w Krôlestwie.

Sześć już w TWYM DOMIE Tronow liczą Kronikarze,
Siòdmegoć KAZNODZIEJE życzą w przyszłey PARZE.

J. W. KOŁA Wielkiego VICE-MARSZAŁKU, Sprawiedliwośći y Miłośierdźia Sądowego Pośrzedniku; JJ. WW. SKARBOWY y DUCHOWNY MARSZAŁKOWIE, publi-

bli-

blicznego Duchownych y Swieckich Szczęśćia Poprzednicy; JJ. WW. PISARZOWIE, żywe Praw Pospolitych Charaktery; J. W. PODSKARBI, miłośny Dobra Powszechnego Piastunie. JJ. WW. DEPUTACI, zgody y Pokoju w swych Województwach y Powiatach Sprawcy; Nayjaśnieysze SĘDZIOW wszystkich KOŁO, jedyna wszech żądz światłośći, y Korono; Bogomodlnemi Was usługami, z całym tu ná Missyą zgromadzeniem, szanujem, y wielbim: *Beati propter Justitiam, Beati Pacifici.--Gloria, Honor, & Pax omni operanti bonum.* Math: 5. Rom:2.v.10.

Proszę o głos! pozwolćież już od Stub Waszych Dominikáńskim podnieść śię ustom ná właśne im Kaznodźieystwo, Sami też uszy y Serca ku Boskiemu podymćie głosowi: *Audite REGES & intelligite! Discite Judices finium terræ; quoniam data est à Deo potestas vobis, & virtus ab Altissimo;* Słuchayćie KROLOWIE, y rozumieyćie; uczćie śię Sędźiowie Kończyn źiemie; gdyż dana jest Wam Władza od Pana, y moc od Naywyższego. Bóg Was wysadźił, serca tak wiela tyśięcy Rycerstwa obrały Was zá duszę Praw, y swobod swoich, *Judices jura sunt animata;* Mocą więc Ducha Bożego Wam zleconą, zemdloney wolnośći pokrzepćie zdrowie, czym jest sąśiedzka zgoda; konającemu Oyczyzny Pokojowi przedłużćie życie, czym jest uprzeyma w Województwach y Powiatach miłość; á wszystkim wszystko sporządźićie dobro, ná wiekopomną swych Sądow zaletę, y sławny potomnym Sędźiom przykład; duszom zaś swoim, zá SPRAWIEDLIWOSC w życiu NIEZMAZANĄ ná wieczne w Niebieskim Boga przybytku mieszkanie, ná spoczynek ná świętey górze Jego Empireyskiey zárobićie. *Habitabitis in tabernaculo Ejus, requiescetis in monte Sancto Ejus.* Sap:6.v.2. Arist: Epist: 5. Eth:

Ja nie złą w Oyczyźnie nadźieię pokoju tuszę widząc, iż dźielne Dwudźiestu trzech SĘDZIOW Ręce, *jure Gladij* uzbro-

uzbrojone, w ogniſtey Narodu Litewſkiego BRAMIE JJ. OO. OGINSKICH, jednomyślnie czują na ſtraży Sprawiedliwośći.

Athenczykowie wojenney nie mając gotowośći przećiwko wpadłemu znienacka najezdnikow woyſku, wźiowſzy z Swiątnicy ſtatuę Bogini Themidy, w bramie poſtawili; wdarł śię do niey drapieżnym orężem Thalantes Koryntczyk, wodz wtargnionych Hufcow, gdźie uyrzawſzy poſąg Aſtrei, zdumiały rzecze: *Bonum cuſtodem Juſtitiam collocaſtis!* O! dobrąśćie ſtraż w bramie poſtawili: Sprawiedliwość S! ta Potentatka, nieſłuſzne związkow kupy gromi y płoſzy. Nie śmiem ſzturmować. Zoſtańćie w Pokoju. Odſtąpił wnet z woyſkiem od Athen, zkąd śię nam ta doſtała nauka.

I. Gdźie SPRAWIEDLIWOSC w bramie,

II. Tam Oyczyzna w POKOJU.

III. Co dźiś zá BRAMA ná to?

IV. Z jakich KAMIENI?

CZĘSC

CZĘŚĆ I.

O SPRAWIEDLIWOSCI.

AMos Prorockim przeyrzawszy okiem podniecone wojen pożary ná Izráélskie Páństwo, do ich odwrotu, á przebłagania zagniewanego Boga, taki z natchnienia jegoż sposob wynalazł: *Ne fortè comburatur ut ignis Domus Joseph, & devorabit---Constituite in porta Judicium, si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* Cornelius à Lapide czyta: *Judicium justum.* Aby snadź nie zgorzał jako ogień dom Jozefow, á pozrze---Postanowćie w bramie Sąd Sprawiedliwy, ázali Pan nie zmiłuje śię nad ostatkiem Jozefa. Amos 5. v. 6.

Co zá przyczyna Boskiego Sądow w bramie ustanowienia? Nie mylna z analogij, ta I. Jako brámy z kamienia twardego budować należy, dlá pewnieyszey trwałośći, aby śię w przypadku oblężenia Miasta od bombardowania nie rozwaliły; tak podobnie sprawiedliwe Sądy, są niby marmur żelazem spojony, bojaźnią Mocarskich postrachow zgoła nie poruszone.----*Judex ne fortè extimescas faciem potentis, & ponas scandalum in æquitate tua.* II. Jako bramy miast Eccl: 7. v. 6. bronią od nachodow bestyi drapieżnych, od najazdow łotrowskich, od wkradek złodźieyskich; tak sąd prawy zatyka dźiury wkradającey śię niesprawiedliwośći łupieżney, to jest: zamyka przezornośćią wyćieczki prawne, tamuje męstwē weyśćie wszem praw gwałtownikō, Dobr najezdnikō, broni przystępu chytrym podstępcom. III. Jako bramy szèroièmi y wysokiemi śćianami zastępują domy, mienie, zdrowie, y żyćie mieszkańcow; tak sąd prawy ogromną powagą ubeśpiecza Obywatele w spokoynym własnego dobra, lub majętnośći dźierżeniu, używaniu, pożytkowaniu, warując

jąc od wszelkiego zdźierstwa, ktôre jest nayzłośliwszym tłumow, rozruchow, rokoszow, spiskow wichrem, burzą Pokoju, walk ognistych żągwią nie ugaszoną. *Ne fortè comburatur ut ignis domus Joseph.---Constituite in porta Judicium justum.* Sąd prawy podnośi niby mur swoją zwierzchność wspaniałą, gdyby jey wyniosłe nie przestąpiły animusze, subiekta subtelne, bystre rozumki, lotne dowćipki nie przeskoczyły, nie przelećiały, harde nie podeptały Praw
Epist: Judæ. v. 8. zuchwałośći, o ktôrych S. Tadeusz w liśćie: *Et hi quidem Dominationem spernunt, Majestatem autem blasphemant.*

Wara, wyżey głowy stąpająca śmiałkow dumo! zá Sądy
Rom: 13. v. 2. Bôg obstaje, bo od niego *wszelka pochodźi władza; Kto śię jey prećiwi, Bogu śię sprzećiwia, sobie potępienie nabywa.* Nadęte wiatrkiem pompy pęcherze, od naymnieyszego tchnienia Bożego pęknąć muszą. Naypotężnieysze świata Mocarstwa, ustanowionemu od Boga Namiestnictwu opiera-
Amos 5. v. 9. jące śię jednym (rzekł Amos:) *uśmiechnieniem śię Pan buwarzy, y spustoszenie ná Mocarza przywodźi. Qui subridet vastitatem super robustum, & depopulationem super potentem affert.* Upewnia parolem Bożym każdego Sędźiego Duch S.
Eccl: 4. v. 33. *Certa pro justitia, & Deus expugnabit pro te inimicos tuos.* Ubijay śię zá sprawiedliwośćią, á Bôg zá ćię zwalczy nieprzyjaćioły twoje! Stoy jak mur, ábo brama taranami nieodbi-
Psal: 90. v. 5. ta; stoy przy prawdźie; przyśięgam Bogu; *Scuto te circumdabit veritas ejus, non timebis.* Niech ná ćię jednego jedenaśćie tyśięcy woyska zá prawdę uderzą; ná! dajeć parol zranioną Ręką z Sakramentu Chrystus, iż wszyscy z lewego y z prawego skrzydła ćiebie śię nie dotknąwszy mostem
Ibid: v. 7. padną: *Cadet à latere tuo mille, & decem millia à dextris tuis, ad te autèm non appropinquabit.* Jeśli jeden Sędźia sprawiedliwy, samą szczegulnie prawdą, jednaśćie tyśięcy natarczy-
Apoc: c. 19. v. 11. wych zwyćięża: *Cum justitia judicat & pugnat.* Toć dwadźieśćia

ścia y trzey Sędźiowie tacy, *summatim* dwakroć sto tyśięcy y pięćdźieśiąt trzy tyśięcy trupem położą. Każdy temu uwierzy, kto Pismu słów Bożych wierzy: *Quomodo persequatur unus mille, & duo fugent decem millia.* Jeden ugania tyśiąc, á od dwóch ućiekają dźieśięć tyśięcy. Redukuyćie sobie ná dwadźieśćia trzy Osoby. Pewny zátym Oyczyzny tã pokoy, gdźie w Bramie Sprawiedliwość, słuszność, prawda. Te trzy cnoty, jedno są w piśmie? Przywodzę ná to świadectwo Zorobabela od słowa do słowa: uważaycie! *Prawda jest wielka, y mocnieysza nad wszystko- á nie ma u niey nic nie prawego. Prawda zwyćięża przez wieki wiekow, y nie masz u niey brakowania osob, áni rożnośći, ále czyni sprawiedliwość wszystkim niesprawiedliwym, y złośliwym. Wszyscy śię ćieszą z uczynkow jey. Nie masz w Sądźie jey niesprawiedliwośći, ále moc, y Krolestwo, możnośc y Majestat wszystkich wiekow.* Przykazał Bòg Sądy, Magistraty we wszech Izraela bramach stanowić, áby sprawiedliwie lud jego sądźili: *Judices & Magistratus constitues in omnibus portis tuis, ut judicent Populum justô judiciô.* Roskazał y przez Zacharyasza Proroka, áby prawdę y sąd y pokoy w bramach sądzono: *Veritatem & judicium pacis judicate in portis vestris.*

Deuteron: 32. v. 30.

Deuter: 16

Zachar: 8. v. 16.

Przyczyny ustawionych Sądów w bramie dоćiekł Korneli à Lap: *Judicia in Portis urbium agi solebant, ut liberiùs èô, quasi, ad locum publicum, causam suam acturi accederent.* Dlá tego práwi Sądy w Bramach zwykły śię były odprawować, áby do nich jako ná jawne mieysce wszyscy wolno przyszedłszy, krzywdy swoje donośili. Sąd prawy jest bez braku osob, bez rôżnicy stanow, dlá wszystkich bez tamy, dlá każdego przystępny; Tak Bòg kazał: *Nulla erit distinctio personarum, ita parvum audietis ut magnum: nec accipietis cujusquam personam, quia DEI judicium est.* Rôżność żadna osob nie będźie, tak małego wysłuchaćie, jako wielkie-

Deuteron: 1. v. 17.

 kie-

kiego, y nie będźiećie mieli względu na osobę żadnego: poniewaź Sąd Boży jest.

SĄDY GŁÓWNE, Sądy to Boga stołeczne. Niebo niebios stolicą jego. W sądach tak jest, jak w Niebie. W gòrney Jerozolimie, gdźie pokoy wieczny; dwie są bramy naywalnieysze, Miłośierdźie w jedney, w drugiey zaś Sprawiedliwość wartuje, przypuszczając wszystkich prośby do
Jacob: 5. v. 10. uszu Bożych; Sam Sędźia we wròtach stoi: *Ecce Judex ante Januam assistit. Exemplum accipite Fratres.* Tym też wzorem ná źiemi, w prawdźiwey Sprawiedliwośći Bramie náśćież wrota stoją otwarte. Sąd czeka we drzwiach każdego, z uprzeymym do wysłuchania skarg, y próśb przygarnieniem z nieodwłoczną do zadość uczynienia ochotą, y skutecznośćią. Otworzyste są Sędźiowskiego wnętrznośći serca dlá śierot, ukrzywdzonych, uszkodzonych, oszukanych; dlá wdòw, y ubogich ućiemiężonych. Taki serc otwor przykładem Apostolskiego stał się Koła, ktòrych ser-
2. Corint: C. 6. v. 11. ca jednostayne jeden opisał Deputat Paweł: *Cor nostrum dilatatum est non angustiamini in nobis.* Serce nasze jest rozszerzone, nie jesteśćie w nas śćiśnieni.

O jak chwalebna u Niebios wola Sądu! kiedy we drzwiach otwartego serca, z gotową ná ućiemiężone strony sprawiedliwośćią szczèrze wygląda. Taką serca Bogoboynego powolnośćią odbija bramę miłośierdźia Bożego, aczby ją zá grzechy Sądowych Osob, Sprawiedliwość jego zawaliła; zniewala wolą Boga, iż czego jeno zechce, nad
Psalm: 134. v. 19. nią dokaże: *Voluntatem timentium se faciet, & deprecationem eorum exaudiet, & salvabit eos.* Upewnia mąż Bożego świadom serca.

Gdybyśmy jaśniey skutki Sprawiedliwośći poznali, obaczmy wpierwey co wyrządza niesprawiedliwość: Opłakuje kto zgładzone Familie? zgładźiła je niesprawiedliwość;

wość; Lamentuje kto nád zburzonemi miaftami? zburzyła one nieſprawiedliwość. Obſzerne Prowincye, Szlacheckie Rzeczypoſpolite, bogate Krôleſtwa zawojowane, zgubione, zburzone, zpuſtoſzone opłakują potomne wieki? ſprawka to nieſprawiedliwośći. Rozproſzony lud, zwyćiężone woyſka, zrôwnane z źiemią Fortece, Państwa Chrześciańſkie Biſurmańſtwem, kacerſtwem, odſzczepieńſtwem ſplugawione załujemy, narzekamy, iż ná pochyły Syon kozy ſkaczą? wſzyſtko to nieſprawiedliwość zbroiła, zawojowała, zdeptała, zgwałćiła, zniſzcyła. Płaczem nad Szlachtą, w poddańſtwo, nad wolnośćią, w pług niewolniczy wprzężoną; nad Monarchami, y Monarchiami w kaydany okutemi: wſzyſtkiego tego nieſprawiedliwość jeſt ſprawczynią.

Cóż dobrego ſporządza SPRAWIEDLIWOSC? A to Królow ſpotęża, granice Państw rozſzerza, Woyſka uzbraja, ſtany uſzlachćia, ſkarby poſpolite wzbogaca. Słowem Caſsyodora mówiąc: *Baſis & Fundamentum Rerum publicarum ſola Juſtitia*: dno, grunt, podpora Rzeczypoſpolitych ſama SPRAWIEDLIWOSC. Tak Piſmo S. *JUSTITIA elevat gentem, Juſtitiâ firmatur Solium* *Prov:14.v. 34. & C.16.v.12*

Zá Sądy Sprawiedliwe, Bóg całą Oyczyznę wybawia od nanieconych mśćiwą ręką ſwoją w około jey pożarow Marſowych, wyſwobadza Szlachectwo od łyk, pętow, kaydan, ná złotą ich wolność uplećionych, ukręconych, ukutych; płoſzy najezdne zgranic łupieżce, wyświeca konſzachty kradnące, y frymarczące kraje pograniczne; oczyſzcza Wiarę od przywoźnych ſkażoną ſektarzow, w obywatelach znakomitych: bo tá ſkaza, wiele już narodow wolnych, o wieczne przyprawiła poddańſtwo. Zá ſprawiedliwe Sądy, przywraca Bóg Oyczyźnie błogoſławieńſtwo Niebios, żyżność źiemi, ocalenie, y rozpłodzenie wypadłego bydła, uzdrawia zarażone, á już już wiſzącym nad ludźmi

Amos 5. v.6. mórem grożące powietrze: *Justitia---Pax est populorum, munimentum gentis, tutamen Patriæ, immunitas plebis, cura langvorum, gaudium hominum, solatium pauperum, temperies aëris, terræ fæcunditas*: Zdaje Cypryan S. Biskup, y Męczeńnik Afrykański.

Y toć to jest sprawiona przez Sprawiedliwe Sądy litość Boża nad ostatkiem Jozefa. *Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph*. To Imie *Jozef*, z Hebrayskiego wykładu znaczy: *wzrost, powiękſzenie*. Kogoż dopiero rozumieć przez Jozefa? A to: rosłącego niegdy w gorliwości ku Bogu, y Kościołowi, mnożącego się w dzielności Rycerską, w sławę przed Niebem, y ziemią, Lecha, lub Palemona. Ich ostatki, my Polacy, y Litwacy jesteśmy. Y toć to jest Boskie nad ich szczętami, to jest: nami miłośierdźie, które SPRAWIEDLIWOSC w bramie trwała, ostróżna, mężna, obronna, przyjemna, nie brakarna, nie skażona, nie odwłoczna, skuteczna, u Niebios wyjednywa, sporządza *Constituite JUDICIUM JUSTUM in PORTA. Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph*. Z tąd też dźiśieysze dla Sprawiedliwych Sędźiow błogosławieństwo JEZUSA Pána: *Beati qui esuriunt, & sitiunt justitiam, quoniam ipsi saturabuntur*. Math: 5. v.6. Błogosławieni którzy łakną, y pragną sprawiedliwośći, ábowiem oni nasyceni będą. To zaś nasycenie nie inne jest, jako tylo zá utrzymaną w niezmazanym żyćiu Sprawiedliwość widzenie chwały Boga: *Ego autem in Justitia apparebo conspectui tuo, satiabor, cum apparuerit gloria tua*: Psalm:16. v.15. Co jest prawdźiwym w Niebieskim Boga przybytku mieszkaniem wiecznym ná Empireyskiey górze spocznieniem: *Qui ingreditur sine macula & operatur Justitiam, habitabit in tabernaculo tuo, requiescet in monte Sancto tuo.*

CZĘŚĆ II.
O POKOJU.

ISaiæ 38. Po ukaraniu różnemi plagami ludu niegdy wybranego, ulitowawszy się Pán Bóg przyrzekł przez Izaiaszá Rzeczypospolitey Palestińskiey: *Ecce in justitia regnabit Rex, & Principes in Judicio præerunt. Et erit opus JUSTITIÆ PAX, & cultus justitiæ silentium, & securitas usq; in sempiternum.* Oto w Sprawiedliwośći Król będźie królował, á Xiążęta w Sądźie Przełożeni będą,‥y będźie dźieło SPRAWIEDLIWOSCI POKOY, á sprawowanie sprawiedliwośći milczenie, y bespieczność aż ná wieki. Pożyteczna Páństwu SPRAWIEDLIWOSC, gdy nie ladá kto, lecz Xiążęta Sądy zagajają: *Principes in Judicio præerunt.* Isaiæ 38. v. 1.

Maćież Pokoju definicyą, ábo opisanie: Pokoy jest, to dźieło SPRAWIEDLIWOŚCI Królá, Sprawiedliwośći Xiążąt Sądowych; ćichość w Oyczyźnie, jest to skutek Sprawiedliwych Sądow, z nich bespieczność Rzeczypospolitey wieczna wynika Ná Pokoju naydoskonalsza ludźi wszego stanu szczęśliwość zależy. Nic bowiem miedzy stworzonym dobrem nád Pokoy przystoynieyszego słychano,nic roskoszniey szego pożądano, nic pożyteczniey szego miano bydz nie może: *Tale bonum est Pacis, ut in rebus creatis, nil gratiosius possideri.* Słodkie imie Pokoju, bo w nim się zawiera zupełne zbawienie, kres prac, znojow, krwawych nagroda bojow: *PAX plenum virtutis opus, pax summa laborum, PAX belli exacti pretium est.* Słodkie imie Pokoju, rzecz jego zbawienna, to jest: naybespiecznieysza wolność. *Nomen Pacis dulce est, ipsa res salutaris; Pax est tranquilla libertas.* S. August: Libr: Ded: Civit: Dei. Cicero.

Obie-

Karta 14

Obiecał Bôg Pokoy ludowi swemu zá sprawiedliwe Są-
Isaia 32. v. 18. dy: *Sedebit populus meus in pulchritudine Pacis, in tabernaculis fiduciæ, in requie opulenta.* Wyrzekł przez Izaiasza, niby to chcąc wyraźić: Siedźiałeś do tąd ludu môy w pokrytym obłudą pokoiku, czyli raczey w uciśnioney ze wszqd bokowce, gdźie ćię z tey y owey strony do uszu głos dochodźił:
Isaia 6. v. 17. *PAX Pax & non erat PAX,* zmyślone wiadomośći, uprzywilejowane donośiły gazety: POKOY, Pokoy; á w prawdźie nie Pokoy. Sąśiad śię rozswywolił przez częste zwyćięstwa, w granicy Oyczyzny wtarga, rozkazuje zdźierać, &c. Ey nie to, *Pax, Pax,* Pokoy, Pokôy. Owo drugi wdarł śię zbrôyno we wnętrznośći Oyczyzny, już je rwie, drze, ućiska! Y to nic, *Pax Pax.* Prze Bôg rata! gore około! gore we wnętrzu: *Proximus ardet ucelagon!* Nic to, nic, *Pax, Pax,* beśpieczność wszelka. Jeszcze ogień nie doskôrzył Marsowy; dym to tylo z kądśi daleki, wiatr go przypadkowy rozniesie. Spiemy beśpiecznie: *pax, pax,* á tym czasem nieprzyjaćiel rzuca pęta ná nogi, bierze swobodne karki w żelaza, ima Szlachtę w okowy, Krôla w poddaństwo. Takiś dotąd miał pokoy wyborny môy Narodźie Judzki. Owoż od laty Sprawiedliwych Sądow odsadzę was w przestronnym od granic do granic pokoju prawdźiwą ubranym pięknośćią: *Sedebit populus meus in pulchritudine Pacis.* Zyliśćie wy pod tę porę, y waśi Senatorowie, Ministrowie, Dignitarze, Urzędnicy w dyssidencyi, w nie ufnośći wzajemney, powierz-
Psalm. 29. chowną do śiebie zmyślając przyjaźń. *Qui loquuntur pacem cum proximo suo, mala autem in cordibus eorum.* Cudzoźiemskim w gniewie całowaliśćie śię obyczajem, jako Joab zabił całując Amaza; Owoż od tych waszych decyzyi słusznych, sporzadźićie w sercach sąśiedzkich szczerą miłość, poufałą przyjaźń, w Senaćie, Ministeryach, Trybunałach, Ziemstwach, Grodach, jeden w drugiego sercu, jak w nayrosko-

roſkoſznieyſzym mieſzkać będźiećie pokoiku: *Sedebit populus meus in tabernaculis fiduciæ.* Były do tąd wczaſy Waze w niedoſtatku, drożynie, bez płodnośći, iwoyśćie chleb tanie zbyty, drogo u ſąśiadow zagranicznych nabywali; á drobnieyśi, y uboższi od głodu puchli, marli; Matki Waſze jedynaczkow pożerały? Ale oto od dnia ninieyſzych w Bramie Sądow, gdźie śię wſzyſtkie z ſerc wynurzyły zakały, uśmierzyły roſterki, ućichły waśni, nieſnaſki, uſpokoiły śię pretenſye, ukoiły śię żale, oſchły łzy nie winne z jagod, z licow śierot; wdów, ubogich, kiedy już nieprawość wźieła po łbie, Sprawiedliwość wygrała; odtąd (rzekę) już żyć, y tyć będźiećie w ſpoczynku, we wſzelkie dobro obfitym, hoynym w bogactwie doczeſnym y duſznym: *Sedebit populus meus in requie opulenta.* Nie doznaſz od tąd złych przypadkow, bo maſz Sąd Krôlewſki, który oſtrym Sprawiedliwośći wzrokiem wſzelkie złe rozpędza, jako słońce chmury: *Rex qui ſedet in Solio Judicij, diſsipat omne malum, intuitu ſuo.* Prov: 20. v. 8.

Patrzćież jak wygodny dlá Oyczyzny Pokoy w Bramie, gdźie Sprawiedliwość, płytkim Prawdy y ſłuſznośći mieczem obwarowana ſtoi ná ſtraży. Zadna tam nieſpokoyność naſtąpić, podeyść, oſzukać, pokradź śię, podkupić śię nie potrafi, nie odważy. *Cum fortis armatus cuſtodit atrium ſuum, in Pace ſunt omnia, quæ poſsidet.* Rzekł Sprawca Luca 11. owego Pokoju, którego świat dać nie może Chryſtus rzekę; iſtotna Sprawiedliwość. Gdy Mocarz uzbrojony, to jeſt: SĄDOWA SPRAWIEDLIWOSC ſtrzeże śieni ſwojey, w Pokoju jeſt wſzyſtko, cokolwiek jeno ma w dźierżeniu. Sprawiedliwość dźiedźiczka Pańſtw, Krôleſtw, gdźie ſama wſzego ſtrzeże, niczego niepoſtrada; utrzyma Wiarę, Prawa, y Krôla, wſzyſtkie w beśpieczności ſtany Duchowne, Senatorſkie, Rycerſkie, utwierdźi, ochroni: *Bonum cuſtodem JUSTITIAM collocaſtis.* Wzdy-

Wzdychał zgłębokośći serca Mąż podług Sercâ Bożegô
Psalm: 71 v. 1. 2. & 3. Dawid: *DEUS Judicium Tuum Regi da, & JUSTITIAM Tuam Filio Regis, judicare Populum in Justitia, & pauperes tuos in Judicio. Suscipiant montes PACEM populo, & colles JUSTITIAM.* BOZE day Królowi SĄD Twòy, á SPRAWIEDLIWOSC Twoją Synowi Królewskiemu, áby sądźił lud Twóy w SPRAWIEDLIWOSCI, á ubogie twoje w rozsądku. Niech przyimą góry POKOY Ludowi, á pagòrki SPRAWIEDLIWOSC.

Joan: 5. v. 22. Bòg Oyćiec powzdał sąd swòy Synowi wszystek, sam nikogo nie sądźi: *Neq; enim Pater judicat quemquam, sed omne Judicium dedit Filio.* Syn zaś Boży postanowił ná mieyscu swym Sędźie, niby jedynaki swoje, ktòrzyby mając sobie o deń poruczoną władzę, y możnym występkow nie przypuszczali, y nie dostatecznych w ućiemiężenie nie podawali. Co zaś o gòrach, y pagórkach rozumieć należy?

S. Bonav: Tomo 2. de Ecclesiastica Hierarch: Par: 1. C. 2. Wyłuszcza Bonawentura S. *Ut PAX & concordia in Christi Ecclesia habeatur, JUSTITIA à Domino est ordinata. Justitia enim, & Pax, se invicem comitantur; nam dicit Psalmista: Suscipiant montes PACEM populo, & colles JUSTITIAM. Quia non esset pax in montibus, id est: in superbis hominibus, nisi esset JUSTITIA in collibus, id est: in bonis, & humilibus, prælatis, & iudicibus.* Aby śię prawi POKOY, y zgoda miedzy wiernemi Chrystusowemi zachowała, sporządźił Bóg ná to SPRAWIEDLIWOSC, Abowiẽ SPRAWIEDLIWOSC, y POKOY społem chodzą, jako mówi Psalmopis: Niech przymą góry POKOY dlá ludźi, á pagórki SPRAWIEDLIWOSC. Bo nie byłby POKOY ná górach, to jest: w pysznych wysokich ludźiach, jeśliby wprzód nie była SPRAWIEDLIWOSC ná pagórkach, to jest: w dobrych y pokornych, Przełożonych, y SĘDZIACH. Następuje zá tym w Psalmie 71. wiersz 7. *Wznidźie zá dni*

jego

jego SPRAWIEDLIWOSC, y obfitość POKOJU, aż zginie mieśiąc. Co tak rozumiem: zá Panowania Sprawiedliwego Krôla, wyroście tak długo trwający POKOY, y prawemi pomnażający śię Sądami, aż poki Polska Szabla, Otomańskiey Księżyca Porty zaćmi, zwyciężу.

Sprawdź Boże ten wykład! źiść JEZU Xiążę Pokoju zá dni Sługi Twego AUGUSTA, Pana Krôla naszego, dlá którego snadź zasług, już to przez lat od Koronacyi 27. od ewakuacyi Woysk cudzoźiemskich 25. bronisz POLSKĘ od niepokoju. Zastępuje On widzę; Lud sobie powierzony po Moyżeszowemu: *Aut dimitte eis... aut dele me de libro tuo.* Exodi. 32. v. 32.
Gniew Boży od nas pobudzony, rozdrażniony, ná jego śię mśći dźiedźictwie, ná Jego serca połowicy: odebrał świątobliwą Krôlowę, ktôra swemi modłami całe Krôlestwo utrzymowała; nam zaś wiernym Poddanym, jeszcze Bôg przepuszcza: podjoł z biczem rękę, ále niespuszcza, zmierza, lecz nie uderza; strászy, nie karze. Dobry to Pasterz Ukoronowany: iż ná sobie zá błąd owiec, chłostę znośi. Azaż nie godźien powszechney od Poddanych Miłośći, y gorącey do Boga modlitwy? Głowa nasza boli, cóż my zá członki, kiedy nie wspôł bolejemy, kiedy głownego bolu nie czuiemy? Ey wołaymy wszystkiemi śiłami: *Domine Salvum fac Regem!* Psalm: 19. v. 10.
Wybaw Panie od nieprzyjaciół Króla naszego. Wżdy jego noga nigdyby ná Tronie nie postała, gdyby go Twa ręka nie wprowadźiła? Niechże mu taż sama do zwyćięstwa pomaga, ktôra go ná Majestaćie osadźiła, y w tak długoletnym Oyczyzny Pokoju utwierdźiła: *Qui regis Israël intende: qui* Psalm: 79.
deducis velùt ovem Joseph. Fiat manus tua super virum dexteræ Tuæ, & super Filium hominis, quem confirmasti Tibi. v. 1. & 18.
Ktôry rządźisz Izrâëlem, posłuchay. Ktôry prowadźisz jako owcę Jozefa. Niech będźie ręka Twoja nad Mężem Prawicy Twojey, y nad Synem człowieczym, ktôregoś sobie zmocnił:

cnił: *Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* Czegożeśmy zá Panowania Monarchy nászego nie użyli? Ma Oyczyzna pod tym Oycem Pokoy, acz w naytrudnieyſze doń czáſy; ma Kościoł y Duchowieńſtwo pod ukornowanym Paſterzem obronę, y uſpokojenie; ma Wiara S. wzroſt, y pomnożenie. Któryż Cnotliwſzym, przed Bogiem milſzym, dlá poddanych pożytecznieyſzym, tych wieków Królem? *Virtus Regum, nullo alio clariori indicio elucet, quam ſi Majeſtate ejus Pacem Populus, Eccleſia quietem, Religio gratum Domino recipiat incrementum.* Mówił Kanclez Paryzki Gerſon.

Modlmy śię wſzyſcy zá tak dobrego Krola,y nayjaśnieyſzą Fámilią Jego: *Orate Deum pro vita Regis, pro vita Filij* (Ja przydaję: Familia) *ejus: ut ſint dies eorum, ſicut dies Cœli ſuper terram, & ſerviamus eis multis diebus.* Prośmy Boga zá życie Krola, zá życie Potomkow Jego,áby ich dni były, jak ſłońce ná źiemi, ábyśmy im ſłużyli ná wiele dni.

Baruch: Cap: 1.

Od modlitwy zá Krola, która podług właſnego Dominikanom Rytuału, lub oſobliwego obrządku, pierwſza jeſt codźieńnie po Papieżu y Biſkupie w Kanonie Mſzowym; idźmy ścieſzką Kazaniowego ćiągu, iż, *Gdźie SPRAWIEDLIWOSC w Bramie, tam Oyczyzna w POKOJU.* Idźmy proſzę na odwrot do przywitaney w *Exordium* VICEREYSKIEY Nayjaśnieyſzego TRYBUNAŁU LITEWSKIEGO Powagi, ze czćią przyſtoyną: á to zá powodem namienionego w początku mowy Textu Izaiaſza: *Occupabit Portas Tuas Laudatio.*

Iſaiæ 60.

CZĘSC

CZĘŚĆ III.

CO DZIS ZA BRAMA NATO

WE wszystkim, com jeno Kazaniem dowiodł nimieyszym, Prorocka iśći śię Prawda, o HERBOWNEY BRAMIE TWOJEY J. W. z XIĄZĄT ná Kożielsku SIEWIERSKICH HRABIO, SĄDOWY STAROSTO Oszmiański. Pierwszego, Krola Jmći Znaku Petyhorskiego PUŁKOWNIKU. Wielki Głownego TRYBUNAŁU W.X.L. MARSZAŁKU. Y nie jest to podchlebny chwały przypis; owszem po Pawłowemu: *Sermo meus, & prædicatio mea in ostensione virtutis.* 1. Corint: 2. v. 4. Z Kaznodźieyskiego, Missyonarskiego obowiązku, winienem wady wyświecać, grzechy wymiotać, Cnoty, zasługi ná jaw wystawić dlá przykładu, chwalić dlá Sprawiedliwośći, zalecać dlá chwały cnot Pana: *Laudemus* Eccl: 44. *Viros gloriosos in Generatione sua. Multam gloriam fecit Do-* v. 1.2.& 6. *minus magnificentiâ suâ à sæculo---homines divites in virtute, pulchritudinis studium habentes, &c.* Każe Ekklezyastyk: Wysławiaymy Męże chwalebne w rodzaju swoim, wielką chwałę uczynił Pan wielmożnośćią swą od wieku. Panujące we władzach ludźie wszelkiey mocy, Ludźie bogaći w mocy, starający śię o poczćiwość: *Omnes isti habentur in* v. 7. *laudibus*: wszyscy ći sławę mają. *Occupabit PORTAS Tuas laudatio* (Hæbrea) *Laus DEI.* Ośiędźie Bramy Twoje chwalebnie, chwała BOZA.

BRAMA OGINSKICH,otwor chwały,cnot,y ich Krôla Boga. DOM to, od siedmiuset y śiedmdźieśiąt lat, własny MONARCHOW, w niey śię rodzą, z niey ná Tron wchodzą. Pierwszy WŁODZIMIERZ, od zwyćięskiego z Xięćiē Kapheńskim Hetmanem Genueńczykow harcu, MONOMACH-

Ex Stryikowſki, Gwagnin, Dlugoſz, Kojałowicz, Pożarſki. MACH zwany, PRZEDNI RODZIC XIĄZĄT ná Koźielſku, Monarchą był wſzech Pańſtw Ruſkich, w Roku Pańſkim 990. Ten z ANNY Zony ſwojey, BAZYLEGO y KONSTANTYNA, Ceſarzow wſchodnich Sioſtry, ſpłodźił dwanaśćie XIĄZĄT. I. S. BORYS, Xiąże Roſtkowſki. II. S. HLEB, Xiąże Moranow, z Xiężney Bulgarſkiey urodzeni. III. WSZEWOLD Xże Włodźimirſki. IV. WYSZOSŁAW, Xże Nowogardzki. V. STANISŁAW, Xiąże Smoleńſki. VI. JAROSŁAW, X. Nowogrodzki. VII. IZASŁAW, Xże Kijowſki. VIII. SUDYSŁAW, Xże Pleſzkowſki. IX. MSCISŁAW, Xże Turobayſki. X. BRACISŁAW, Xże Łucki. XI. SWIATOPEŁK, Xże Twerſki. XII. SWIATOSŁAW, Xże Siewierſki, z tego rodźi śię FAMILIA OGINSKICH nader Swietna.

J. W. MARSZAŁEK WIELKI TRYBUNAŁU GŁOWNEGO, w dwudźieſtym pierwſzym ſtopniu Wnuk WŁODZIEMIERZA, Powinowaty WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY, przez Jego Krôlową ZOFIĄ SUDYSŁAWA od Sądow ſławnego, urodzoną; Powinowaty Nayjaśnieyſzey ELZBIETY Imperatorowey dźiśieyſzey Roſſyiſkiey, idący od IZASŁAWA Siodmego Syna WŁODZIEMIERZOWEGO; Wnuk DANIELA Krôla Halickiego, (pod Innocentym IV. od Opizona Nuncyuſza ukoronowanego,) przez MSCISŁAWA, dźiewiątego Syna WŁODZIEMIERZOWEGO; Kolligat SOBIESKIEGO, y LESCZYNSKIEGO Krôlow Polſkich, przez wiele śćiſłych konnexyi.

Baczćież prawdę w *Exordium* natknioną: ſześćią Koronami Niebotyczna OGINSKICH BRAMA nakryta, WŁODZIEMIERZA, JAGIEŁŁY, DANIELA, ELZBIETY, JANA III. y STANISŁAWA I. ſześćią Sceptrami zawierſzona.

F.Michał HLEBOWICZ Wojewoda Wileńſki, w mowie pod czas weſel-

weſelnego Aktu, (Jako naſz X. MICHAŁ WOYNIŁO-WICZ w Kazaniu ſwoim ná Pogrzebie JERZEGO Wojewodźica Trockiego, y JANA Marſzałka Bracławſkiego O-GINSKICH mianym, przywodźi,) to powiedźiał: *Niewiem kto jeſt zacny, á wyſoce urodzony z Xiążąt, abo niewiem jako wynioſłych Panow, ktòryby z FAMILIĄ XIĄZĄT ná Koźielſku OGINSKICH nie był złączony.* W tym zdaniu zamknął Summę zkolligowanych z tym DOMEM IMION, Ow Wielki Senator, Ja dźiś w tey kwoćie cyfrą, gdźie rachuba bez liczby. *Woyniłowicz, O.P. Provinciæ Litv: in Conc: Funebr: Snieg, Ogień intitulata. A.D.1680.*

BRAMA OGINSKICH ozdobna: *PORTA quæ dicitur SPECIOSA*, mieſzkalna, nieprzechodnia wſzech Senatoryi, oraz *Pacis & Belli*, Pokoju y boju Miniſteryow, ſłuſznie zaſłużonych. Nie ma w Litwie Honoru Naywyżſzego, ktôryby tu nie domował, lecz gośćił, ponieważ nie ma świat takich cnot, dźieł, zaſług, ktôreby w Domu tym nie wiekowały. *Actor.3.v.2.*

BRAMA, to jeſt SPRAWIEDLIWOSCI: o podobnych jey Pſalmiſta nôćił: *Aperite PORTAS JUSTITIÆ*, bo jako od pierwſzey Trybunałow, zá Króla STEFANA BATO-REGO uſtawy, pierwſzym był Koła Wielkiego Sędźią, ôw Przemożny JAN Xiążę ná Koźielſku OGINSKI, Stolnik W. X. L. tak też przez idące po nim lata, w teyże Ogniſtey BRAMIE, Bóg Sądy przywoływał: *Vocabat JUDICIUM ad IGNEM Dominus DEUS.* Ogień przed Sądem Bożym marſzałkować będźie: *Ignis ante ipſum præcedet:* môwi ukoronowany Prorok. Ognia właſnośći OGINSKICH ma SPRAWIEDLIWOSC: ćiepłem Łaſk Pańſkich cnotliwe, ogrzewa, pielęguje, jaſnośćią ſwą zaſłużone oświeca; gorącośćią przeſtępne bez braku, y różnicy pali niecnoty. *Pſalm:117. v.19.* *Amos 7.v.4.*

Nie liczę MARSZAŁKOW z tego IMIENIA dawnieyſzych, których pochwałę ſzczèry Dźiejopis we dwóch

zam-

Eccl. 44. v. 7. zamknął słowach: Sądźili podług BOGA, y PRAWA. *Omnes isti in generationibus Gentis suæ, gloriam adepti sunt, & in diebus suis habentur in laudibus.* Wszyscy Ci w rodzajach Narodu swego chwały dostąpili, á zá dni swych są miani w zaletach. Dość mi jednego dźisieyszego MARSZAŁKA

Ibidem v. 8. Wielkiego Koła, Potomka ich, jak z oka rwanego: *Qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narrandi laudes eorum.* Wszytkie wszech PRZODKOW Cnoty, y przymioty Sędźiowskie, w wielkim ich SUKCESSORZE widźim, y szanujem. *Mądrość*, *Przezorność*, *Męstwo*, *Nieskáżitelność*, ANTENATCKĄ.

Mądrość, w ostrym wszech trudnośći przenikaniu, záwiłych Spraw rozwichłaniu, zna prawdę y słuszność, wymiota obłudę y pozor, zabiega zdradźie, y podeyśćiu; nic śię przed nią fałszywego nie ukryje, nic sprawiedliwego nie zatłumi, nic z brzegow słuszności nie wyleje; Mądrość taka, áni śię sama omylić może, bo śię Praw prawidłem kieruje, áni innych zawieśdź, bo zá przewodem przykazań Bożych do kresu dąży zbawienia dusz Aktorskich.

Przezorność, w biegłym, á nieskwapliwym Spraw rozsądzaniu, wie wszelkie praw drogi, manowce, wybiegi, śćieszki, ledwo nie pierwszym wzorem dośćiga, przećież ostróżna w kreskowaniu, nie porywcza wskazaniu; potrafi przewagą zawalić wycieczki, liśiey zatknąć norki chytrośći, układnych subiektow. Doyrzy równośći szal S. SPRAWIEDLIWOSCI; áni występnych karze bez miłośierdźia, áni ukrzywdzonych nagradza nad słuszność; áby, y przekonana strona, y przewodzące kontente były z względu rôwnośći, lub proporcyi kary, występkom powinney, á zadość uczynienia wyzutym, ućiśnionym, oszukanym, ukrzywdzonym, uszkodzonym należącego.

Męstwo, w cierpliwym obojey strony wysłuchaniu, nie

uwa-

uważa uymy zdrowia psującego śię z dośiadania trwałego, w tym zwłaszcza wieku, kiedy krwi subtelnośći, żywych w niey duchow, żartkość, uweselającą koniecznie ruchawość pod utratą zdrowia przykazuje, śiedźi ná uprzykrzonych, produktach, ná gwarliwych y swarliwych repplikach, aktorow, ile sobie, abo Imieniowi swemu nieprzyjaznych, lub nie miłych; znośi prace, trudy, niewczasy, łoży przewyższające Deputacki przychod, koszty, traći własną substancyą ná zysk sprawiedliwośći; potężnieyszym mocom śilny odpor daje, ich gniewy, nienawiśći, prześladowanie, zá Sprawiedliwość, serce ćierpi bohatyrskim; niewzruszony ma umysł od prośb, groźb, affektow, postrachow, y kwilącey śię niesprawiedliwośći. *Nec prece, nec pretio, nec arte, nec ausu perstitit hoc unquam vendita causa fore. Justiq; tenorem flectere non odium cogit, non gratia suadet.* Sieroty, Wdowy, ubogie, ućiemiężone dźielnie zastępuje, ochrania, opiekuje śię. *Tibi derelictus est pauper, Orphano Tu eris adjutor, judicare pupillo & humili.* Claudianus. Psalm. 10. v. 14. & 18.

Nieskażitelność sumnienia Jego, broni śię dotknąć naylekszym upominkiem, darowizną, płatą, nadźieją, naymnieyszą nawet chućią, ácżbykolwiek cudze rezelwowały zdaniá, ten, y taki związek, nie tylo bydź cale godźiwym, lecz y należytym, strzeże śię wszelkiey korrupcyi Sędźskiego, naydrobnieyszey skazy Katolickiego serca: *Non vos superavit unquam invidia, aut libido, popularis gloria fuco, non præda alius cupido.* Pilną ma baczność sumnienia, Prawem Boga, y natury rozumney, do wnętrzney y zewnętrzney czystośći obowiązanego, Prawem Bożym y Cywilnym do nayprzykładnieyszey przystoynośći zobligowanego. *Judex ne fortè ponas scandalum in æquitate tua.* Silius. Ecc: 7. v. 6.

Teć to są Sędźiowskiego wizerunki żyćia, w BRAMIE SPRAWIEDLIWOSCI do naśladowania wystawione, Bogoboynośćia, łaskawośćią, przyjemnośćią, z Honorem, z powagą złączonemi ozdobione. CZĘSC

CZĘŚĆ IV.

Z JAKICH TA BRAMA KAMIENI?

OPiewa Kośćioł o Niebieſkiey Jerozolimie, jey Bramach, gdźie jeſt wiecznego widzenie pokoju, że śię z żywych buduje Kamieni, czyli Swiętych Bożych: *Urbs Jeruſalem beata, dicta Pacis viſio, quæ conſtruitur in Cœlis vivis ex lapidibus.* Aby był Pokoy w Ziemſkiey Oyczyźnie mają bydź jey bramy, muru, to jeſt: Sądy, z żywych złożone Kamieni, Sędźiow rzekę nie wzruſzonych, ná którychby
Amos 7.v.7. Boża ſprawiedliwość wiecznie ſtojąc dyament Praw, y ſwobod nie oſzacowany wſzechmocną utrzymywała ręką: *Ecce Dominus ſtans ſuper murum litum, & trulla cæmentarij (LXX. Adamas) in manu ejus.*

Exodi 28. Stanowiąc Bóg rozumny ſąd jakiś z kamieni go zbierać każe: *Rationale judicij facies---Pones in eo quatuor Ordines lapidum.* Z przeproſzeniem y uſzanowaniem Piſma Bożego, pytam śię czy dobrzeżby to było, gdyby Sędźiowie jak kamień oniemieli, ogłuchli, oślepli? Wſzyſcyby śię ná jednego zrzucali mównego: Zgadzam śię z Jmćią, á tak *per turnum,* w rząd áż do oſtatniego. Dochodźiłyby wiadomośći tych, y owych exorbitancyi, hałaſow, huczkow, do Nieba o pomſtę wołających, á Sędźiowie by nie ſłyſzeli. Pokazałyby śię jawne exceſſy, kryminały, oniby zaś nie doyrzeli. Cóżby to była zá Sprawiedliwość? co zá *Rationale Judicij?* co zá rozum Sądu?

Uważać proſzę: Stanowiąc Chryſtus naywyżſzym Piotra Sędźio Kośćioła ſwego, każe mu wrzekomo ſtwardnieć
Math: 16. v. 18. w kamień: *Tu eſt Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam meam.* Abyś Sędźią był Szymonie, czynię Cię opoką, ná którey wiecznie ufunduję Sądy, y rządy Kośćioła

mego.

rego. Chcąc niby wyrażić: Sędźia Sprawiedliwy jeſt jako kamień nie użyty przećiw ſprawiedliwośći, prawa ná nim Boże, Kośćielne, Swieckie nie poruſzone ſtoją. Cenſuruje go kto o Sprawiedliwość? Nie ſłyſzy. Prześladuje? Nie czuje. Prezentu śię ze krwią, z łaſką, przyjaźnią, miłośćią, uſługą, datkiem, &c? Nie widźi. Twardy ná to wſzyſtko merè kamień. *Lapis ſine manibus.* Syp co chceſz, ley ná kamień gładki; wſzyſtko zeń zpełźnie, ućiecze, zſtoczy śię: podobnie Sędźia Prawy nie gębką jeſt, co wſzyſtko w nią śiąknie, lecz kamieniem, co nic w śiebie nie bierze: *Lapis ſpiſſus eſt, nil in ſe imbibit.* Sądy jak woda, á Sprawiedliwość niby ſtrumień byſtro ćiekący. *Quaſi aqua Judicium, & Juſtitia quaſi torrens fortis.* Czyſte ma bydź bez naymnieyſzey korrupcyi źdrzodło Sprawiedliwośći. Kiedy śię kamień rozpadnie, ley weń co chceſz, wſzyſtko przyimie, wſzytko w nim przepadnie. Kiedy śię Sędźiowie u Koryntczykow rozerwali, powaśnili, aż w nich wiele ſkaz, korrupcyi znalazło, pomieśćiło: *Audio ſciſſuras eſſe inter vos, & ex parte credo.* Piſze do nich Paweł S. Zle ſkale rozerwaney, w ktorą śię lada co leje, ſzczepać śię, gnić, pſować co raz gorzey muśi. Zły Sąd bez jednośći. Chwali ſwych Vicerejow Krol Izràélſki Prorok: *Abſorpti ſunt juncti petræ Judices eorum.* Zanurzyli śię złączeni z ſkałą Sędźiowie. Jako Chryſtus opoka zbawienia, wſzyſtkie ſwe myśli, śiły, y całego śiebie zatopił w ſtaraniu, o zadość uczynienie Sprawiedliwośći Boga Oyca, y zachowanie Praw jego, tak też Sędźiowie z Chryſtuſem zjednoczeni, porzućiwſzy domy y mienie, wzgardźiwſzy prywatnym dobrem, wygodami, wczaſami, wſzyſtkie ſwe zamyſły, y uśiłowania, w głębokiey praw obſerwancyi, w gorącym Sprawiedliwośći affekćie, jednomyślnie, ſtatecznie zatopili: *Abſorpti plane in affectum Juſtitiæ, Petræ ſoliditatem, cui juncti ſunt, imitantes,* Wykłada

Daniel. 2. v. 34. — Liran: in C. 28. Iſaiæ. — Amos 5. — 2. Corinth: 11. — Pſal: 140. v. 6.

Bernard S. Gdźie Sędźia jak skała, tam y bramy piekielne nie przemogą Praw Oyczystych. Z takich Kamieni Sprawiedliwośći Brama, w którey Pokoy Oyczyzny mieszka.

Widźiał Jan S. bramy górney Jerozolimy, każdą z Jedney perły zbudowaną. *Singulæ Portæ erant ex singulis margaritis.* My w BRAMIE J. W. MARSZAŁKA W. widźim droższe nad Kleopatry Perły, szacunkiem serc całego Xięstwa Litewskiego ocenione, á przeto nie oszacowane ozdoby Narodowi naszemu przyczyniające: *Gloria regni est reperire Judices exquisitos.* JJ. WW. DEPUTACI, żywe to kleynoty, słonecznym cnot Sędźskich blaskiem jaśniejące.

Apoc. 21. v. 21.

Cassidor.

Trzy naykosztownieysze KAMIENIE w Herbie SULIMA, J. W. J. P. IGNACEGO STRAWINSKIEGO Woyskiego Starodubowskiego, Pisarza Grodzkiego Słonimskiego VICE-MARSZAŁKA KOŁA Wielkiego mocnym są trzech pryncypalnych cnot Sędźskich fundamentem, to jest: Prawdy, słuszności, y Sprawiedliwośći ná owym wiecznotrwałym zasadzoney Gruncie, o którym Paweł S. *Fundamentum aliud nemo potest ponere, præter id, quod positum est, CHRISTUS JESUS;* ná owym KAMIENIU węgielnym, o którym Kośćioł S. śpiewa: *Angularis fundamentum LAPIS CHRISTUS missus est.* Z tey twierdźi tak nie poruszoną wagę, moc, walor, powźięty, trzy fundamentalne DOMU STRAWINSKICH KAMIENIE, iż ná nich Senatorskie nie dawno po prawicy MAJESTATU prosto stały KRZESŁA, á w nich powszechna Rzeczypospolitey szczęśliwość mile zaśiadała, spoczywała; toć y SĘDZSKA upewniam STUBA ná lewą nie nachyli śię stronę, ku nieprawdźie, niesłuszności, niesprawiedliwośći. Jak kamień wryty, stoi przy Bogu, y Prawdźie nasz VICE-MARSZAŁEK, áby gruntownie ná Sobie SULIMSKICH Symbolum KAMIENI wyobraźił, y sprawił.

1. ad Corinth: 3. v. 11.

Hym: Eccl: Dedic:

Podo-

Podobnémi ſzczycił śię Kleynotami Dawid S. Prorok, gdy wybranym z pięćiu kamieniem, trafiwſzy z procy w czoło Goliatha, życie mu zapieczętował, złoty w Królestwie Izraelſkim Pokoy ná jednym wiecznie kamyku ufundował.

Olbrzyma choćiaż potęga zuchwałośći Goliatowey równa, ná zwyćiężenie SPRAWIEDLIWOSCI naſtępująca, z prawdą, y ſłuſznośćią walcząca, wźiowſzy od SULIMCZYKA IGNACEGO KAMIENIEM po łbie, trupem poległa; á POKOY, y zgoda miedzy ſwarliwemi do tąd ſtronami ná nogi powſtawſzy, nigdy nie upadnie, bo go SULIMANSKIE wſpierają KAMIENIE.

Jakób Patryarcha, ná cześć Boga, w iſtoćie, y naturze jednego, jeden wyſtawił Kamień: *Erexit Lapidem in titulum.* Gen: 28.
W STRAWINSKICH Herbie, ná Honor Trzech Oſob Boſkich, trzy ſtoją KAMIENIE; jako przymioty Godnego Sędźiego, to jeſt: Prawdę, ſłuſzność, ſprawiedliwość, ſtaro-Polſką wyznając wiarę, uczynkami przykładnemi, y SĘDZIOWSKIEMI, *albi lapilli* kreſkami (decydując ſprawy podług Praw Katolickich) potwierdzają; tak też Sławę Sprawiedliwego CHRYSTUSA Dekretami głoſzą: *Lapides-* Lucæ 19.v.40
clamabunt; tudźież niewinność, świętość, y miłośierdźie. *Aquilæ magnarum alarum, extentæ in Crucis nidulo, mortuæ* Ezech: 17.
pro populo. W obraźie ORŁA z rośćiągnionemi ſkrzydłami, v. 3.
prezentują dając znać światu, iż jako Figura UKRZYZOWANEGO trwa zawſze w Kleynocie STRAWINSKICH *in ſigno AQUILÆ*, tak też z myśli, ſerca, y ſpraw bogoboynych nigdy nie wylatuje. Zá co też Bóg, *Potens de lapidi-* Math: 3.v.7.
bus ſuſcitare Filios Abrahæ. Zdawna te KAMIENIE, ná doſtoyny w Niemczech wynioſł TYTUŁ HRABIOW, Herbu Slomff, ábo SULIMA, od Roku Pańſkiego 935. ukreowawſzy z Ich *COMITES SULIMENSES, DYNA-* Manuſcri-

prim de Familia Pruss: apud Niesiecki in Korona Polska, Fol: 236.

STAS *in Branzfels, Mintzemberg, Sonenvald*; á sá czasem przybyłych do Korony Polskiey SULIMCZYKOW, wysokiemi uraczył Tytułami: *Tituli Titulis & Nomine Nomen traditur, & Fasces ex ordine fascibus instant.*

Im BRAMA SULIMA z Plefzowa (tak się dawniey Herbowni pisali) Kasztelanem Zawichoyskim, JANA ROMKĘ, Biskupem Wrocławskim uczynił w Wielkim Xięstwie Litewskim BALCERA Wojewodą Mińskim R. 1631. MARCINA Kasztelanē Mińskim STRAWINSKICH 1595. ukreował. Czasy zaś ninieyszemi ich Potomka IGNACEGO, wysadźił Bóg nad Senatorskie Sprawy, nad Ziemskie, y Grodzkie Urzędy, wyższą mu przy Namiestniczym W. Laski władaniu zwierzchność powierzył. Co zá zaleta jey sprawunku? Wspomniy Sam J. W. VICE-MARSZAŁKU: kiedyśćie do mnie niegodnego w Nowogrodku do Celi przybyli z J. W. MARSZAŁKIEM Wielkim, y JJ. WW. Kollegami, z obligacyą, bym te Kazania na jaw świátu wydał, á słuszniem śię tego zbraniał, długo śię Wászey woli opierając, J. W. MARSZAŁEK W. ábyć dał dank należyty, te do mnie wyrzekł słowa: Xięże, jeśli ná tę obligacyą mey osobie, jakoć śię zda, młodey niechcesz bydź powolnym, innych też KOLLEGOW niektòrych wspòłwiecznych mi widźisz; uczyńże to przez wzgląd szanowny tak Godnego WETERANA, ná wszystkim śię doskonale znającego, y nas informującego prawie OYCA, Statysty mądrego, y Prawego J. P. VICE-MARSZAŁKA. Jeśliż taka Sądow Głowa (od jakiey śię znakomićiey dźiś TRYBUNAŁ mianuje) dostojeństwa Majestatowego Namiestnicza, ná wszystkie Subsellia gòrująca, wszystkich rozsądki rozsądza, taki o TOBIE wyrok chwały wydała: *Vox sermonum ejus, vox multitudinis.* Cóż ja mogę więcey przydać? *Os domini locutum est.* Królewskie to Usta wymówiły. Zakonne milczeć winne

Dan: 10. v. 6. Isaiæ 1. v. 20.

w głę-

w głębokiey ćichóśći: *Nil ultra laudibus addi judicioq; potest.* Dość tylo z Kaznodźieyskiego po Missyonarsku służebnictwa namienić, iż wzgląd Sędźiowski, ma bydź ná wzor Boskiego, ktorego weyrzenie nákształt dwoch Kamieni, postrzegł Jan S. *Similis erat aspectui lapidis Jaspidis, & Sardinis.* Viegas y Perrenius, przez krwawy Sardis, Sprawiedliwość, przez źielony Jaspis, Miłośierdźie rozumieją: *Jaspide virente significatur Misericordia, Sarde rubente Justitia.* Jako w Sądach Boskich krwawy Sardis źielonym śię Jaspisem łagodźi, tak y w Ziemskich Trybunałach powinna śię Sprawiedliwość Miłośierdźiem temperować; do czego wchodźić ma trzeći kamień Achates: *Gemma Pyrchi Regis, Musis, cum earum insignibus, & Apolline clara,* to jest umiejętność wszech nauk urzędowi potrzebnych, ktoremi że Cię J. W. VICE-MARSZAŁKU Bog obdarzył, przeto ná Twoych trzech w jednym zászczyćie kamieniach GŁOWNY śię TRYBUNAŁ zasadźił, tusząc niemylnie doznáć z Ciebie, co z przyrodzenia sprawuje Sardius: *Gaudium accendit, timorem pellit.* Radość wszczyna, bojaźń płoszy: *Pacis & Felicitatis Publicæ cura signatur.* Przez co śię znaczy staranie Pokoju, y Szczęśliwośći publiczney; o ktorą dbając mocno, wszelkie uśiłowania, y spracowane już śiły łożyse ná to, áby po Twoich Sądach, staruszka Matka násza Litwa ową z radośći piosnkę zaśpiewała.

Claud: Epit: Pallad:

Ap: 4. v. 3.

Vincent: Belacens. Libr: 9. Cap: 37.

Isid: Plinius.

Arteński in Clip: Sarm: Joan: III

Læta manet mens hinc, & ab inde timore soluta
Sardius o hilarans evacuansque metu!
Z Twoich Sądow mam POKOY, mam bez trwogi imie
Weselący KLEYNOCIE IGNACY SULIMIE.

J. W. Mći P. STANISŁAWIE ODACHOWSKI Starosto Botocki MARSZAŁKU SKARBOWY, Herbowny Twoy NAŁĘCZ nierozerwana to Sprawiedliwośći z POKOJEM Oyczyzny liga, kanak nie oszacowany. Mowiłby

kto:

ktо: z kądże Płóćienna Binda Kleynotowy ſobie zdobiła ſzacunek? Odpowiadam: jako Korona, jeſt zbiorem dyamẽtow, y różnych klenodyi, tak ta biała chuſtka; bo co dźiś u Monarchow Korona, to przed tym NAŁĘCZ znamienował. Monarcha Swiata całego ALEXANDER MACEDO, zámiaſt hartowney Przyłbicy w boju, zamiaſt zwyćięſkiego wieńca w tryumfach *Nałęczem* głowę uzbrajał, y zdobił.

Billius. Tom:2.Concil:Parisius. Baron ad An: 866. Alexan: ab Alexan:lib. 1.C. 28.

Tygranes Król Ormiańſki takimże ſkronie przepaſywał; wtąż Xiążęta Bulgarſcy, miaſto mitry, Nałęczem śię kleynoćili. Seweryn Ceſarz Rzymſki takiegoż znaku ſwey władzy używał: *Boni linteaminis appetitor faſceis ſemper uſus eſt.* Naſzego Pańſtwa Sarmackiego, niegdy Jednowładca, nie inny miał koronament: *Vides illum Sarmatiæ Regem, in ſigni Capitis decorem! Si vis illum æſtimare, totumq; ſcire qualis ſit, FASCIAM ſolve-- id eſt diadema inſigne Regni,nam hoc non aliud erat, quam Faſcia capiti circumdata.* Widźiſz (mówi Senaka) Owego Sarmatow Króla, kleynotem ozdobionego: jeśli go chceſz ſzanować, y doświadczyć co to zá głowa, rozwiąż no NAŁĘCZ, to jeſt: (tłumaczy Lipſius) Koronę Króleſtwa znamie, które nie inne było, jako biała głowy związka.

Senec. Epiſt. 80. Lipſius.

NAŁĘCZ, Związka to ná głowę Oyczyzny od bolu doświadczona, gdy ją niepokoy kłóći. Królowie ſą Króleſtw Głową, oni ná mieyſcu koron Nałęczem ſobie ſkronie związywali. *Albá caput Veteres cingebat FASCIA Reges.*

Okolſki.

Familię Nałęcznych od Popiela inni, inni od Leſzka, który jednemu z dwudźieſtu, drugiego łoża Synow, Czołpſkie Xięſtwo w podźiale naznaczył, Pierwſzym ich Oycẽ DZIERZYKRAY Xiąże Czołpſkie. Tego rozpleni Potomkowie, Hrabiami ná Czołpie piſali śię, bo pod ów czas Bołeſława zá Chrabnego,Sami tylo Piaſta Potomkowie,Xiążęty śię mianowali, przed Rokiem 996. Skracając mowę,wſzelkie

Paprocki.

Bonbus. in Conc: Funebr:

kie

kie w Nałęcznym zawarte pochwały węzle bydź mienię.

Conſilium prudens, pietatem, robur in armis,
Cuncta hæc ODACHOWCIS FASCIA neceſſe monet.
Szlachetny węźle, jak wiele zacnośći *Nieśiecki in Korona Polſka, Tom: 1. Fol. 352.*
Zawarłeś razem w ſwojey okrągłośći?
Gdźie, kogo, jaka zacność ozdobiła,
Czegoby w ten Twòy ZWIĄZEK nie z kupiła?

PANNA nad Hełmem y koroną gòrująca, zdami śię nie dotknioną Sędźiowſką Cnotę nad inne moralne celującą, to jeſt: S. SPRAWIEDLIWOSC znamienuje. Szczęśliweż to Sądy, ktòre ta Bogini niepokalana z Koleżanką ſwą nie rozdźielną, Religią prawowierną zagaja: *Tunc illa* *Seneca. in Octavia.* *VIRGO Numinis magni DEA JUSTITIA, Cœlo miſſa, Sancta Fide, terras regebant.*

Jeśli Korona ná głowie Monarchy całość krajow ſobie podległych, y ich ſwobod znaczy; tedy w Sędźiowſkim Kleynoćie NAŁĘCZ ná DZIEWICZEY Głowie znakomićiey nad nieźwiędłe wianki, zupełność ſumnienia, y niewinność znamienuje SĘDZIEGO.

Rozkwitła niegdy rôſzczka w Prawicy Sprawiedliwego Aarona nad Duchowemi Przełożonego Sądami, na dowod, iż nigdy śię ręce Jego cudzą nieſkalały właſnośćią. Kwitnie w rôſzczkę oliwną w ręku STANISŁAWA LASKA, bo SPRAWIEDLIWOSC z WIARĄ przy niey ſtawa.

Co Gołąb niegdy w pyſzczku, na znak pokoju miedzy Bogiem y ludźmi, do Arki Noego przynioſł, to LASKA w ręku MARSZAŁKA Skarbowego dźiś dlá Oyczyzny rokuje, y ſprawuje Pokoy (rzekę) y zgodę nie podeyrzaną: *Portans ramum Olivæ virentibus folijs;* *Gen. 8. v. 11.* z czego nie zwiędły w wiekopomność wieniec ná zaſłużone ſkronie Sędźſkie Ten uwije: *Qui coronat Te in Miſericordia, & miſerationibus faciens... Dominus judicium omnibus.* *Pſalm. 102. v. 4.*

Y GWIA-

Y GWIAZDY nawet z Firmamentu ſpuśćiły śię ná Kòronę DUCHOWNEGO KOŁA; *In capite Ejus corona Stellarum.* Ná kſztałt tego Herbu, widźiał Jan S. w ręku Sędźiego BOGA. *Habebat in dextera ſua ſeptem ſtellas.* Ledwobym nie powiedźiał, że śię on podźielił z Imieniem. J. W. MARSZAŁKA *FORI COMPOSITI.* Sobie wrzekomo cztery zoſtawiwſzy, Jemu trzy naznaczył, gdybym nie wiedźiał, iż wſzyſtkie Gwiazdy w rachubnym ſą u Boga Inwętarzu, y każdą z nich po Imieniu zowie. Trzy ſą pierwſzey wielkośći GWIAZDY w zaſzczyćie Oyczyſtym DYREKTORA *Mixti Fori;* wiećież jaki im gwiazdodźiey dał przymianek? KARP. Wyſokie to IMIE, nie pomieśćiło śię w Głowie Swiata Rzymie: *CARPIO Romanus Civis, quem Caput non capit Orbis:* Przeto go gwiaźdźiſte Niebo do ſwego przyjeło Herbu. Waleczne to Gwiazdy ná zgromienie nieſprawiedliwośći, bo śię w Rycerſkiey ſztuce dawno przećiw Syſarze uſzykowane, wićwiczył; *Stellæ manentes in ordine, & curſu ſuo adverſùs Siſaram,* umieją nieprzyjaćioł Praw y Oyczyzny wyświećić, y oślepić, zaćmić, y zwyćiężyć, prawdą y SPRAWIEDLIWOSCIĄ uzbrojone.

Apoc. 12. v. 1.

v. 16.

Judic: 5. v. 20.

Do ſtruktury Bramy SPRAWIEDLIWOSCI y GWIAZDY wchodzą, pewnie ná ośw❬i❭ecenie Facyaty? Piękne to Luſtry *ab Aſtris* dlá ASTREJ. Cóżby to były za Kamienie Gwiaźdźiſte? Ze mury Niebios z gwiazd wykowane, to nie mylna. Ledwo nie toż Firmament, względem Empyru, co wały, względem Miaſt nie przyſtępnych. Naſza Ziemſka SPRAWIEDLIWOSCI BRAMA, w którey Pokoju Oyczyzna mieſzka, jeſt niewzruſzona, z drogich kamieni wybudowana, to jeſt: *Adamantinis ex JUDICIBUS.* Kleynot Troy-Gwiaźdźiſty J. W. MARSZAŁKA Duchownego JOZEFA KARPIA Ciwòna Eyragolſkiego, trzy to ſą kamienie koſztowne; każdy z nich ASTERITES mianuje śię.

jé śię. *Afterites STELLAM in ſe incluſam videndam exhibet,* twierdzą rozumni Jubilerowie; Kamienie te, Gwiazdy we wnętrzu ſwym świecące ukazują: *Sacrorum venerationem,& defenſionem, virtutes ſuas dexteritatesq;cœlo aſſcribentium*, wyobrażają. Twoja to przyzwoitość J. W. DYREKTORZE Duchownego KOŁA: wſzyſtkie cnoty, dźieła, przymioty chwalebne, Honory od wiekow w Senaćie zamieſzkałe, niedawno w Infule Zmòydzkiey y Purpurze Senatorſkiey zaśiedźiałe, ktemu inne Domowi twemu Prerogatywy właſne, Bogu przypiſujeſz: *Omne datum optimum à Patre luminum*, wſzyſtkie, mówiſz,jaſnośći IMIENIA KARPIOWSKIEGO, od Oyca Swiateł. Prawda. Bo też nikt bliżſzy Nieba nad tego,który jeſt miłośićwym,dlá ućiemiężonych zewſząd.duchownych, Kośćiołow, y dobr Kośćielnych Sędźią,oraz Patronē, Adwokatem. Przyſzły te czaſy ná Stwórcę niebaczne, kiedy już y on, przydania Patrona dla obrony ſwey Sprawy potrzebuie. Więc że z nią, y z całym Duchowieńſtwem Swieckim y Zakonnym, ná Twey LASCE wſpiera śię, polega,zaſłużonym Prawem, ten ći dank od Kośćioła Bożego przynależy: *Nitore fulgens aſtrigero, ſub orbe nil te eſt aſtris propiús, benigniús; nilclarum ſidus amoris æſtuantis, & per bella ſacras tuentis aras. Vota piis omnes fundant ut cordibus aræ, Tu facis ut properè SIDERA verſus eant.* Nic więc dlá Ciebie od wdźięcznego Duchowieńſtwa nie oſtaje, jako tylo wſpominanie, y ſprzyjanie przy Ołtarzach: *Qui ad JUSTITIAM erudiunt multos, fulgebunt quaſi STELLÆ in perpetuas æternitates.* Ześ przykładem inne do Sprawiedliwośći przywiodł, będźieſz jaśniał jako Gwiazdy wiecznie.

Iſidorus. Plinius.

Artens. in Clipeo Sarm: Joan: I I I.

Jacob: I. v. 17.

Artens. in Clip: Sarm: Joan: I I I.

Daniel. I2. v. 3.

KRZYZE w Herbach JJ. Wielmożnych obu Repartycyi PISARZOW, y J. W. PODSKARBIEGO Trybunału W. X. L. równe to ſą w cenie z żyćiem całego Swiata Kanaki, y zdobiące, y broniące: *CRUX ornat & protegit.* Zna-

mie Krzyża, zdobi Oyczyznę niewypowiedźianie; Ktożby przeczył, iż Jego KLEYNOTNYM IMIONOM dodaje lustru przed Niebem y światem zaletnego? Póty Polska w zniewadze u Niebios, w lekkiey y Ziemskich Mocarzow wadze była, pôki Głowa LESZKA jey Monarchy ná Krzyż się nie zdobyła; skoroż Krzyż jego Koronie stanoł wierzchołkiem, á czoło Królewskie KRZYZOWI podnożkiem, na tychmiast Sarmacki Majestat Głowę podjoł, ná nogi powstał, tak wspaniałą y ogromną zdobył sobie od Krzyża ozdobę, iż Ziemskie Mocarstwa, ktôre się przed tym Rzymian potęgi nie lękały, Polakow odtąd dźielności obawiać się musiały. Krzyż abowiem Chrystusow, jeśli się Bożey Stolicą Wielmożnośći, orężem Pana Zastępow właśćiwie przeto zowie, iż onym stoczywszy walkę śmierć, y piekło poraźił, harde pohańcow karki do czći swey nagioł; przecz proszę ochroną Tronu Lechowego, nie wzruszoną Szlacheckich swobod twierdzą, chwałą Rycerskiego
Ad Galat: 6. v. 14. Stanu mienić śię y bydź nie ma? *Absit gloriari, nisi in CRUCE Domini, in quo est salus, vita, & resurrectio nostra.*

Wiemy o tym, iż ná KRZYZU zawarł Pokoy miedzy Bogiem, y Rodzajem Ludzkim, kiedy Syn Boży przez Krzyż zadość uczyniwszy Sprawiedliwośći Przedwiecznego Oyca, gniewy jego uhamował *pacta conventa*, pieczęćią Krzyża we krwi swojey zapieczętował, jakoby się nie innym kleynoćił Herbem, jeno tym, ktôry pod czas Głównego Trybu-
Math: 24. 30. nału swego ná Niebie popisze się. *Parebit Signum Filii hominis*, ktôrym ná rośćiągnionym (rzekę) w ksztalt pargaminu Niebie, innym wiecznego życia, á innym śmierći dekret zapięczętuje Sygnetem.

Czemuż szczycące się KRZYZEM, przy własney odwadze, męstwie, y dźielnośći, IMIONA, nie mogą Oyczyźnie sprawić Pokoju, ile te, ktôre honoru Boga, Wiary, Krzyża,

Sprawiedliwośći poſtrzegająć, ſłuſzne dlá dobrych, żyćiá beśpiecznego, dlá złych, ſtraty należytey Dekrety ferują? Co gdy głoſzę, Was czczę Kleynocących śię KRZYZAMI, Sprawiedliwi Sędźiowie, Officyanći Trybunału.

Co zá przyczyna, że KRZYZ Pańſki nie ná Syońſkiey, nie ná Oliwney, lecz ná Kalwaryiſkiey ſtanoł górze? Ta mym zdaniem; iż jako naygruntownieyſzy jeſt fundament Pokoju z nieprzyjaćielſkiey uſypan mogiły, tak Chryſtus Pan, przymierze wiecznego Pokoju ná mogile haniebney poſtawił śmierći. Kalwarya bowiem, czyli Golgotha w imieniu, y rzeczy, z trupich śię głów ſkłada. Ná niey przeto znak ZWYCIĘSTWA, znak Tryumfu należyćie jeſt wyſtawion, áby wſzyſtkie Narody wiedźiały, y widźiały: *Quia Dominus regnavit à ligno*, iż Pan naypotężnieyſzy od Krzyża, iż wſzyſcy Panowie od Krzyża ſwą wźieli doſtoyność, powagę, wſpaniałość, iż Krôleſtwo wieczne ná nim záleży.

J. W. M. P. TADEUSZU BILLEWICZ, Staroſto Woyniucki, Piſarzu Repartycyi Wileńſkiey, gdy ja w ſtarożytnym Kleynoćie Twoim też ſame upatruję znamiona, MOGIŁĘ y trzy KRZYZE, pewny przy Rycerſkich przymiotach Twoich, zwłaſzcza przy ſprawiedliwych Aktoratow Wpiſach, Wyrokow Podpiſach POKOY Oyczyźnie tuſzę; ponieważ trzy KRZYZE, ná nieprzyjaćioł ſnadź mogile wyſtawione, trojakie y Domu Twego, y Twe cnoty oſobiſte, to jeſt: odwagę, męſtwo, y waleczność aż do umoru, zá Prawdę, ſłuſzność, y Sprawiedliwość znamienują: *Pro JUSTITIA agonizare uſq; ad mortem*; nieſprawiedliwośći záś bezecney śmiertelnym grożą grobem; muśi ona paść trupem, gdźie trzech Sędźiowſkich cnot żywe znamiona, KRZYZE z tryumfem ſtoją przy PRAWDZIE, SŁUSZNOSCI, SPRAWIEDLIWOSCI. Eccl: 4. v. 33.

(e2) J. W.

J. W. J. P. JANA ZAMBRZYCKIEGO Stolnika Orszańskiego Repartycyi Ruskiey Pisarza, rozdarta od zelozyi STRZAŁA, KRZYZEM w Kośćiesży przepasana, śmiertelną nieprawośći, y jey sprawcom zadaje ranę á Sprawiedliwym Pacyentom, w KRZYZU (jako niegdy Teodozyuszowi W. Cesarzowi z niesprawiedliwym Eugeniuszem walczącemu, przed Woyskiem przodkującemu ná powietrzu) wygraną obiecuje. Co też y KRZYZ nad LILIĄ J. W. J. P. ANTONIEGO KOMARA Miecznika Wiłkomirskiego Podskarbiego Trybunału W. X. L. nie mylnie potwierdza: *In hoc signo Vinces.* Kwitnąca pod KRZYZEM LILIA, *odorem bonæ famæ*, wonnośc sędźiowskiey sławy y niezwiędłość sumnienia przed Bogiem skazuje: *Isràël germinabit sicut LILIUM, & florebit in æternum ante Dominum.*

Niceph: Libr: 12. C. 29.

Osea: 14. v. 6.

JJ.WW. DEPUTATOW innych, różne, á Swym KOLLEGOM nieskończoną kosztownośćią rowne we wszystkim KLEYNOTY Oyczyste, w Przeoświeconych Wielkiego MARSZAŁKA BRAMIE, słonecznym blaskiem południejąc, Urodzeniem, Cnotami, Godnośćią, Fortuną, y wszemi Splendorami przyrodzonemi, z wysokim certują Planetą. O każdym mowię, com o wszystkich mowił, bo każdego we wszystkich, á wszystkich w każdym z osobna szanuję y nieskończenie szanuję: *Omnes Tròës, & Arcades hic sunt. Omnis honos illic, illic ingentia certant NOMINA.*

Statius.

O Wielkim KOLE WASZYM beśpiecznie powszechny rozsądek twierdźić winien; żeśćie rozlicznym Wojewodztw y Powiatow Prześwietnych porządkiem wysadzeni SĘDZIOWIE, nieprzełamanym są Oyczyzny Puklerzem; Ja do Całego Xięstwa Litewskiego, Imieniem Bożym rzekę: *Hæc dicit Dominus exercituum: nolite timere.* To mowi Pan Zastępow, niechćieycie śię trwożyć: *Veritatem tantum & Pacem diligite.* Prawdę tylo y Pokoy kochaycie. Dowodne

Zachar: 8.

tam

tam łaſkawośći Bożey zadatki przybywają, gdźie domowa Prawda Miſtrzynią, gdźie obłuda nie gośći, gdźie zgoda goſpodarzy: *Ubi veritas eſt, Magiſtra, ibi Divina non deſunt ſolatia.* Mówi S. Leo Papież. S. Leo: P. ad Maurit: Monach: Epiſt: 36.

Jedność ſerc, y umyſłow, takiey *Corpori Politico* dodaje ceny, jakiey znizane w jedno perły, ćiału okraſy; nie przybywa mu ozdoby z jedney, abo z wielu rozſypanych, z tąd też ſnadź perła, łaćińſkim, *Unio*, czyli jedność nazywa śię. Perłami Was koſztownieyſzemi nad Kleopatry wyżey namienowałem, JJ. WW. SĘDZIOWIE: bo w jedno, ná Mitrę W. X. L. zebrani, nie oſzacowanego Jey przyſkarbiliśćie waloru. Do wybornych Oſob Waſzych z oſobna dobrać podobnego Kleynotu, żaden Jubiler nie może. Pomyśliłbym o *Myndanie*, iż wrodzonym ſobie Kandorem, drapieżne płoſzy beſtye, broni od ich ukąſzenia: *Candore belluas arcet, amoribus defendit.* Wy, Oyczyznę, od zażartych nieprzyjaćioł życzliwośćią bronićie. Wſpomniałbym ná *Pantarbę*, iż rozſtrychnione w kanaku Kleynoty światłośćią ſwą jednoczy. *Diſjunctos lapides luce ſua conciliat.* Wy powaśnione Aktorow ſerca, światłem rozſądkow ſwoich godźićie, y w przyjaźń łączyćie. Namieniłbym *Karbunkuł*, iż w innych kamieniach przyległych ſwe wyobraża podobieńſtwo: *Aliis gemmis ſuam figuram imprimit.* Wy, ſwych cnot, przymiotow, czynow chwalebne przykłady w ſerca innych, do naśladowania potomnym wiekom wraćaćie. Rzekłbym minowſzy inne, o *Szafirze*, iż jeſt kleynot nad kleynotami, kamień święty, od ſłońca oświecon ná wſze ſtrony błyſka śię, przećiw nienawiśći, y ſtrachom doświadczony: *Gemma gemmarum Lapis Sanctus, ſole illuſtratus fulgorem emittit, optimus contra invidiam, & terrores.* Wyśćie ſą dźiś nad wſzyſtkiemi Szlachectwa Litewſkiego kleynotami, kamienie święte, Bożey cnoćie S. Sprawiedliwośći ná

Vincent. Beluac: — Plinius. — Ariſt. de natura rerum. — S. Epiph: de Moyſis veſt:

ołta-

Architas. ołtarze poświęcone. *Judex & ara idem eſt*; jaſnośćią ſłońcá Sarmacyi, AUGUSTA III. oświeceni, ná cały świat Palemońſki promienie urodzenia, honorow, y ſławy; ba raczey Prawdy, ſłuſznośći, y Sprawiedliwośći; co zaś wyraźniey-ſza: Sędźiowſkiey nieſkażitelnośći ſumnienia, Miłośierdźia, y zadośćczynienia rozſypujećie, bronią przećiw zaźdrośćiō, zbroią przećiw poſtrachom dlá wſzech obywatelow ſtajećie śię. Nuż dopiero, jako z koſztownych Kamieni ſkłada śię korona; takteż z drogich oſob Waſzych wyboru, zbioru, ſplendoru, ſporządzon jeſt ubior Mitry Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego.

Owoż z Was każdy, żywy y koſztowny kleynot ná ſkronie Oyczyzny, *in coronam gratulationis.* Abowiem w Was wſzyſtkich BOG jeſt koroną chwały, y wiankiem weſela dlá ſwego Ludu Litewſkiego, Przez Was SĘDZIOW DUCH S. tchnie SPRAWIEDLIWOSCIĄ, przez Was(rzekę) z Rycerſkiego do BRAMY Sprawiedliwośći, ſtanu DEPUTOWANYCH, Sędźſkim tchnie męſtwem, wedle Proroctwa Izaiaſza: *In illa die erit Dominus exercituum CORO-*
Iſaiæ 28. v. 5. & 6. *NA GLORIÆ, & ſertum exultationis, reſiduo populi ſui, & SPIRITUS JUDICII ſedentis ſuper JUDICIUM, & fortitudo revertentibus de Bello ad PORTAM.*

Co tedy Kośćioł, o chwale BRAM Empyreyſkich, to ja, o Niebotyczney BRAMIE Twojey J. W. MARSZAŁKU Wielki; o Waſzych JJ. WW. SĘDZIOWIE Kleynotach
Hym: Dedic: Eccleſ: śmiało głoſzę: *PORTA nitet MARGARITIS aditis patentibus & Virtute MERITORUM, illuc introducitur omnis.* Jako w Niebieſkiey Jerozolimie, ztąd naybarźiey wieczny trwa POKOY, iż tam w BRAMIE wartuje SPRAWIEDLIWOSC; tak też niejako w Oyczyſtym mieſzkaniu naſzym W. Xięſtwie Litewſkim, pewną ſpokoynośći, nadźieję ztąd wnośim, iż w Ogniſtey, Perłowey, Kleynotowey BRAMIE JJ. WW.

OGIN-

OGINSKICH Sprawiedliwe odprawują śię SĄDY: *Conſti-tuite JUDICIUM in PORTA, & PRINCIPES in JUDICIO præerunt, & erit opus JUSTITIA, PAX, & ſecuritas uſq; in ſempiternum.* *Amos 5. v. 15.* *Iſaiæ 32. v. 11.*

Ecce in JUSTITIA regnabit REX. Majeſtatyczną w przybyćiu tu Nayjaśnieyſzego TRYBUNAŁU Zwierzchność, Krôlewſkim przyimujem Honorem, tak uczćiwie, y ochoczo witamy, jakobyśmy PANA Naſzego Miłośćiwego pierwſzy raz ná Tron wſtępującego uyrzali, witali, winſzowali. Odnawiamy dźiś wſzyſcy Synowſkie ku Oycu Oyczyzny chęći, przyśięgłą ku Panu Krajow Polſkich wierność, y poſłuſzeńſtwo: aby śię w nas cudzoźiemſkiego przywara oſzczercy nie znalazła. *Polonis, cum recens, tum gratus Princeps.* *Ibidem.*

Weſzło dźiś przed naſzemi wrôtyma ſłońce, iż śię radośnie z Ateńſkim Demoſteneſem ozwać możemy: *Bonum omen, ſol adeſt!* Ponieważ co Ukoronowany Prorok o Ubośtwionym wieſzczył Chryſtuśie: *Orietur in diebus ſuis Juſtitia, & abundantia PACIS;* wznidźie we dni Jego SPRAWIEDLIWOSC, y obfitość POKOJU; to śię w jego Swieckim Namieſtniku iśći AUGUSCIE: w dni jegoż, złotym podobne wiekom, zá każdą TRYBUNAŁU reaſſumpcyą, Swięta, niby ſłońce SPRAWIEDLIWOSC wſchodźi, żyżna jakoby Ceres buyność POKOJU roſplenia śię dlá wolnopoddanego Narodu Szlacheckiego: *JUSTITIA REGIS, PAX eſt populorum.* Twierdźi Afrykańſki Paſterz Męczennik. Tron jego zátym, w oblicznośći Bożey, południowemu rôwna śię ſłońcu; czego ten chyba nie widźi, kto nienawidźi Boga, o Prawym wedle ſerca ſwego Krôlu, prawdę wieſzczącego: *Thronus ejus ſicut ſol in conſpectu meo.* AUGUST III. jedynie ſarmackiego y Litewſkiego świata światło, wſchodzącym jeſt dlá wſzyſtkich rôwnie ſłońcem *S. Cyprian. E. M.* *Pſalm 88. v. 38.*

Spra-

Malach: 4. v. 2. Sprawiedliwośći, od istotnego uczestnikującym: *Orietur vobis, timentibus Nomen meum, SOL JUSTITIÆ & sanitas in pennis ejus.* Paraphrasis: *Salus, PAX, Concordia.* Prorokował to Malachiasz: Wznidźie wam, ktòrzy śię boićie Imienia mojego, *Słońce* SPRAWIEDLIWOSCI, á zdrowie, zbawienie, POKOY ná skrzydłach Jego. Skrzydlaste to Słońce Pan nasz, á Pan Miłośćiwy, dobrych w łasce chowa, y ogrzewa, á złych do żywego dopieka: *Pennæ bonis, pœnæ malis,* wszystkim przykładną świeći słusznośćią: *Omnibus æque;* zasłużone w loćie dźieł wspaniałych orły Polskie, jaśnie oświeconemi paśie promieniami, urodzone Orlęta Jaśnie Wielmożnemi pieśći honorami: *Sic honorabitur, quemcumq; Rex voluerit honorare,* wylęgłe we śnie, próżnowaniu, y gnuśnośći sowy, nietoperze, ćiemną oślepia pogardą; dobrym, dobry dźień wesołego żyćia daje, złym, posępne okropney śmierći nocy sprawuje; Sprawiedliwym nagradza chwałą, niesprawiedliwe upośledza naganą, ktòrą wysusza, wypala zemstą: *Ira justa, est Magistra disciplinæ.* Mòwi o słusznośći S. Chryzostom.

Tak więc skuteczną Słońca naszego operacya, lub dźielność, złoty w obudwòch źiemiach naszych pokoy rodźi. Prawdźi śię w nim, wydany z Krucyfixa w Aureliańskim Kośćiele do Roberta Francuskiego Kròlą wyrok cudowny: *Fac JUSTITIAM, & habebis PACEM;* abowiem, gdy śię o SPRAWIEDLIWOSC ubija, áby w Jego Trybunałach nad bezprawiem tryumfowała; Sam Bòg zań wtedy nieprzyjaćioły walczy; gdy oblubienicę swą Sprawiedliwość S. miłośćią uwięcza, sumnieniem strzeże; Bòg mu ná sławę zwyćięskie wije Laury, waruje Pokoy Oyczyzny, gromi jey nieprzyjaćioły, broni Obywatelow: *Justitia Regis tutamen Patriæ, munimentum gentis.* Twierdźi Cypryan S.

Słoń-

Słońcém jeſt Polſkiey AUGUST, á ſłońcem zwyćięzkiemi Laurami, Oliwnemi Pokoju równiankami uwięczonym: Więc kiedy tu ná Erdywilowſki Horyzont, ná ſłoneczne niegdy Mendoga niebo, namieſtniczemi wſchodźi promieniami, gdźież indźiey ſłuſznie mimo Pogańſkich obrzędow wſchod jego mieliśmy adorować, jeśli nie ná Progach Jaśnie Oświeconey SIEWIERSKICH ná Koźielſku Xiążąt BRAMY? przed którey wrotami, już to od wiekow śiedmiu, y lat śiedmdźieśiąt, ukoronowane Słońca, zawſze tam mieſzkające ſpołem z POKOJEM SPRAWIEDLIWOSCI świećić nie przeſtają: *Reges ſunt Regnorum Soles. JUSTITIA & PAX oſculatæ ſunt.* A jeśliż zawſze, tedy niemniey dopiero przedźiwna nadertey wiekow ſtruktury proporcya, kiedy y BRAMA KLEYNOTOM, y KLEYNOTY SĘDZIOWSKIE MARSZAŁKOWSKIEY BRAMIE wzajem ſplendoru dodają: jakże w niey nie ma złoty Oyczyzny Pokoy, czyli ſama Oyczyzna, w niey jak w nayroſkoſznieyſzym mieſzkać pokoju Sprawiedliwośćią ubeśpieczonym? Pſalm: 84. v. 11.

Potwierdź nabożne Ludu Twego żądze, Sprawco owego, którego świat dać nie może, Pokoju, BOZE! umocniy ſtolicę Sługi Twego AUGUSTA Pana naſzego, zgrom nieprzyjaćioły Jego: *Domine ſalvum fac Regem, & exaudi nos!* Pſalm: 19. v. 10. Zjednocz zgodą y ſzczerą miłośćią Serca Senatorow zdrowey rady, utwierdź Prawa, y wolność Oyczyſtą; pośil Duchem męſtwa w dźwiganiu niedotkliwym Sprawiedliwośći, powagi Twojey, y Królewſkiey, wſzyſtkie TRYBUNAŁU SĘDZIE; pogodź wſzelkie ſwarzby prawne w Wojewodztwach, y Powiatach; ponow we wſzyſtkich Sędźiowſką przyjaźń, tą miłośćią, ktòrą kochaſz Syna odeń wzajem ukochany Oycze! Spóyrzy ná ową Przymierza wiecznego Tęczę, ktòraś niegdy przyrzekł: *Arcum meum ponam in nubibus, ſignum fœderis inter me, & vos.* Tęczę (mówię) Gen: 9. v. 13

krwawą, to jest, Mękę naydroższą Jedynaka Twego, á przez jey wzgląd szanowny, utrzymay Wolność Polską; zá ktorey stratą, pòydźie, jako wiesz lepiey, Wiara prawa w zgubę; Swiątnice Twoje w splugawienie, Ołtarze Ciałem, y Krwią Syna Twego poświęcone, w haniebne świętokradztwo, Klasztory, dźiewictwem uwielbione, w wszeteczne zamtuzy; Szlachecka swoboda, w pęta y kaydany; ktore (świadomeś jest) zagraniczne zazdrośći y nienawiśći w kuźniach wiecznego gniewu ustawnie kują; gdy ná wolność złośliwie knują; odpuść jey Przepaśćista litośći, choćiaż czasem występney przećiw Prawom Twoim, y swoim. Załujemy
Joel: 2. wszyscy, dlá ćiebie szczegulnie jedynego dobra: *Parce Domine! parce Populo Tuo, & ne des hæreditatem Tuam in opprobrium, ut dominentur eis nationes.* Nie day BOZE ustawać Sędźiom w Bramach, byśmy wkrótce wszyscy z Jeremiaszem nie narzekali: *Cecidit Corona capitis nostri. Senes deffecerunt in Portis.* Upadła korona głowy naszey, bo starśi zgrzeszyli w Sądach. Upadek wżdy Majestatu, tuż zá przestępstwem Sprawiedliwośći następuje. Pomnoż Pokoy,
Lucæ 1. *abyśmy bez bojaźni z rąk nieprzyjaćioł naszych wyrwani,*
v. 74. *służyli Tobie w Swiątobliwośći y Sprawiedliwośći przed Tobąż po wszystkie dni żyćia naszego:* abyśmy oprocz Ciebie jednego, nikogo śię innego nie bojeli, Ciebie jednego spokoynemi sercmi kochali; á przez zasługi szczegulnego miedzy Tobą, y nami Pośrzednika naypierwszego, przez przyczynę Matki, y Sług jego Swiętych, z Tobą Oycem, Synē, Duchem, Jedynym w nierozdźielney TROYCY BOGIEM w wiecznym Pokoju y Sprawiedliwośći mieszkając, Twoją moc, Krolestwo, możność, y Majestat wyznawali, y chwalili na wieki wiekow, Amen.

KAZA-

KAZANIE II.

POZEGNANIE
GŁOWNEGO TRYBUNAŁU
Y WSZYSTKICH,
W Stanie DZIEWICTWA, MAŁZENSTWA, WDOWSTWA ZYJĄCYCH.

Simile eſt Regnum Cœlorum homini. Mat: 20. v. 1.
Podobne jeſt Królеſtwo Niebios Człowiekowi.

CO rozumieſz ſłuchaczu? Czy człowieka ná niebie, czy niebo ná człowieku Bóg wyobraźił, iż głośi dźiś podobne bydź niebo ludźiom. Ja oba twierdzę pytania. Kiedy Bóg tworząc człeka, światło oblicza ſwego ná duſzy wyraźił; wtedy niebo ná człeku wymalował, wyznaczył; ná widzeniu bowiem Twarzy jego, którey podobieńſtwem duſzę ludzką okraśił, niebieſka formalnie żależy chwała. Kiedy zaś przy pokućie uſprawiedliwiwſzy poświęćił ſwą łaſką człowieka, już w-ów czas wizerunek ludzki ná niebie wyobraźił: *Facies hominis deſuper, Simile eſt regnum cœlorum homini.* *Eſechiel. 1.*

Trojaki jeſt ná duſzy obraz Oblicza Bożego, o którym Dawid: *Signatum eſt ſuper nos lumen vultûs Tui Domine.* *Pſalm: 4. v. 7.* Pierwſzy obraz *Kreacyi*, ten śię we wſzyſtkich ludźiach znayduje, to jeſt: jako trzy Oſoby w jednym Boſtwie Nieśmiertelnym, tak trzy mocy, rozum, pamięć, wola, w jedney, á każdey zawierają śię duſzy nieśmiertelney. Wtóry

obraz *Odnowienia*, to jest, przez łaskę usprawiedliwiającą, nową z Człowieka zepsowanego kreaturę sporządzającą, kiedy człek zgrzeszywszy, z obrazu Bożego, staje się larwą szatańską, á przez usprawiedliwienie pokutne, odnawia się w obraz Boga. Co się szczegulnie w sprawiedliwych wyraża. Trzecie wyobrażenie: *podobieństwa*, które się staje przez uwielbienie człeka w Niebie. Nauka ta Anielskiego Doktora: *Triplex est in homine DEI imago: prima Creationis; secunda recreationis; tertia similitudinis; illa in conditione, ista in justificatione, hæc in glorificatione.*

Co do wtórego. Człowiek usprawiedliwiwszy się przez Sakramenty, nowym staje się Niebem Boga mieszkalnym. Toć mu wtedy jest Empyr podobny: *Simile est regnum Cælorum homini.* Człeka usprawiedliwionego, nim Bóg z ziemi do Niebieskich wprowadźi pokojow, żywy jego w nich portret, miłośćią swą wyobraża, aby nań tym czasem *inter electorum ideas*, poglądając ćieszył śię z Aniołami, królującymi już z sobą Swiętymi y Swiętemi.

Winszuję wam nabożni Katolicy: żeśćie przez tę MISSYĄ we łzach śię pokutnych obmywszy, lubym Boskiey
Lucæ.15.v.10. miłości y Anielskiey radości widokiem stali się: *Gaudium erit coram Angelis DEI, super uno peccatore pænitentiam agente.* Viwat wiecznie każdy po godnym Nayświętszego Sa-
Joan: 6. kramentu używaniu: *Si quis manducaverit ex hoc pane, vivet*
v. 52. *in æternum.* Oczyśćieni we krwi Baranka niewinnego, nasyceni Ciałem Ubostwionym, takeście wyładnieli, iż ná śie-
Psalm: 103. bie oko Boga rwiećie: *Oculi Domini super justos.* Bóg mi-
v. 2. łośny *extendens cælum sicut pellem*, ná rozciągnionym wksztalt pargaminu Niebie, karminią krwie, Jedynaka swego, nadobne dusz waszych postaći wykonterfetował, áby
Psalm: 100. ná nich prześwietne oczy napasł: *Oculi mei ad fideles terræ.*
v. 6. & Psalm: 145. v. 8. *Dominus diligit justos.*

Gdy-

Gdyśćie już więc ſwe portrety ná pamiątkę wieczney miłośći reſpektowi Bożemu poświęcili, on je mile przyjął do Nieba. Wam też wzajem ztamtąd ſwoje przyſłał ná niezabudeſz; pokażę one proſtym, bez farb ſłów ſtylem, bo mi nie tylo tak mówić przyſtoi, lecz y przynależy.

Powinność jeſt Miſſyonarſka pod czas nauk Słuchaczow aczkolwiek wyroſſym nie wyśmienite rozdawać obrazki, ná znak, y pamiątkę, iż każdy Chrześćianin, z kochającemi śię naturalnie w obrazach pacholętami winien jeſt certować ſumnienia niewinnośćią, rozumu uniżeniem, woli powolnośćią. Zem tedy ja do tąd tego nie czynił podźiału, dopiero przy końcu śiedm-tygodniowego nabożeńſtwa Miſſyinego, ná pożegnaniu ze wſzyſtkiemi wami, podźielę obrazki, jeśli się to wam podoba? Domyślam śię, co z Maxymem Politykiem myślicie: *Melior eſt pictura morum, quam colorum*; Lepſza jeſt o obyczaiach nauka, niż Malarſka ſztuka. Zgoda. Ale że Bernard S. napiſał: *Habent & mores ſuos colores.* Y ludzkie ſprawy mają ſwe farby; Z ąd wam pod podobieńſtwem kolorow, proſtą o chrześćiańſkiey obyczaynośći naukę przełożę.

I.) Wywiodę proſtotę wſzyſtkich nauk naſzych, y wynalazku ninieyſzego.

II.) Nayjaśnieyſzemu TRYBUNAŁOWI,

III.) W Dźiewictwie, lub Młodźieńſtwie, w Wdowſtwie, y w Wdowiectwie.

IV.) W Małżeńſtwie żyjącym rozdam obrazy nieksztaltneć prawda, ale tak święte, jakby o oblicze Boga oćierane były.

Ze zaś Duch S. farbą krwie Dźiewiczey odmalował w żywoćie MARYI ná oko świátu do naśladowania obraz dobrośći Boga, y figurę ſubſtancyi Jego JEZUSA Chryſtuſa; ſłuſzna więc na pojęćie wſzelkiey myſterności wiary S. pozdrowić wprzód Boga-rodźicę.

CZĘSC

CZĘŚĆ I.

Wywod proſtych Kazań, y Nauk MISSYI odprawioney.

ZEśmy z profeſſyi Zakonney, w upominki, z Kaznodźieyſkiey, w Panegiriki; z Miſſyonarſkiey, w koncept ubodzy: co mamy, tym śię Doſtoynośćiom Waſzym przyſłużemy, Nayjaśnieyſzy TRYBUNALE. JJ. WW. M. PP. DD. Podarunkow paſz; bo z rąk waſzych żyjemy po Klaſztorach y Miſſyach, tyjemy po mieyſcach, nie mrzemy ná wędrowkach Apoſtolſkich. Po wſzech Wojewodztwach, y Powiatach, gdźie nam jeno zdarzyły Nieba uſługę duſzom ſprawować, mieliśmy z łaſki onych chleba z gębę, y Braći naſzey Zebrakom do ſytośći zeſzło. Bòg wam zapłać, ktòremuśćie dawali: *Quamdiu feciſtis uni ex his fratribus meis minimis, mihi feciſtis.* Dźiękuje naſz Pan CHRYSTUS.
Matt:25. v. 40.
Nie zdobyliśmy śię na Panegiriki? Cóż czynić? Chryſtuſaśmy ſą, nie Katona, nie Cycerona uczniowie. Zá ten niedoſtatek nie tak przepraſzamy, jako śię bardźiey uſtawą y prawdą zaſłaniamy: nawprzód: do naśladowania żadnego (okrom ſzkoł) ſpoſobu uczenia z Ambony, żadnym prawem obowiązanemi śię bydź nie poczuwamy. Przepis terażnieyſzych w Kazaniu reguł, ná nas nie pada, byśmy go we wſzyſtkim naśladowali. Wolnegośmy ſą języka zá przywilejem, aczkolwiek nie doſtatecznie od nas wſzyſtkich záſłużonym, przećież zupełnie dlá tych, ktòrych Kośćioł z dawnych wiekow ná opowiedanie ſłowa Bożego wyznaczył, pozwolonym. Słyſzeliśmy niepojednokroć: *iż nas o proſte nauki obmawiano,* iż nie politycznego, jedno tylo abo JEZUSA, ábo Krzyż jego głośiliśmy. Takiegośmy ſą powołania Pawłowego: *Non enim noſmet ipſos prædicamus, ſed JESUM Chriſtum Dominum noſtrum, nos autem ſervos ve-*
2. Corint: 4. v. 5.

ſtros

ſtros per JESUM. Bo nie ſami śiebie opowiadamy, ále JE-ZUSA Chryſtuſa Pana naſzego, á nas ſługami waſzymi przez JEZUSA. *Nos autem prædicamus Chriſtum crucifixum, judæis quidem ſcandalum, gentibus autem ſtultitiam.* 1.Cor:1.v.23. Ukrzyżowanego y Krzyż Jego, Żydźi zá zgorſzenie, Poganie zá nierozum máją, ſámi tylo Prawowierni zá moc, y mądrość Bożą poczytują. Cycero, w Pogańſkim niegdy Rzymie, Krasomówca, Ambony nie wiedźiał, áni ſłyſzał. Stawał mądrze, y żwawo ſprawiedliwie przećiw Werreſowi, Roku od założenia Rzymu 686. ſześćdźieśiąt y śiedmio prawie laty przed Wćieleniem Syna Bożego; jakże ten miał dlá Apoſtolſkich Kaznodźiejow przepiſowáć prawidła mówienia do ludu, który był bałwochwalcą tak dawno? Nie źle mówi, kto jego ſpoſobem w potrzebie mówi, nie tak átoli mówi dobrze, aby inaczey mówiących wiary, y obyczaynośći Chrześćiańſkiey nauczyćielow, abo ſam, gładkośćią zaćierał, ábo innym, w złe zamyślał mniemanie podawáć; boby cale źle mówił, naprzećiw wſzyſtkim Kośćioła Doktorom, z których każdy ma ſwóy ſtyl właſny, lubo nie pożyczany, jednakże ztąd wyśmienity, iż do naturalnośći języka kraju ſwego przyſtoſowany. Nie źle, twierdzę, mówi, kto Cyceronową mówi układnośćią; ále mówi tak dobrze, jako mu ſamemu, y innym nie którym, nie zaś, jako śię wſzyſtkim podoba. Daleka jeſt Polſka od Łaćińſkiego Państwa, odlegleyſze nierównie rzetelne myśli, ſkładow, ſłów, przyſłówiow, y całego jey mowy przyrodzenia wyrażenie, od cudzoźiemſkiego Kraſomówſtwa. Język Polſki naturalnie od wſzyſtkich różni śię rodzajow; więc gdy go kto nie wprzyzwoitey głośi ozdobie, nie przyjemnym śię ſzczero-polſkiemu ſłuchowi wydaje, chyba który nowośćiom rad nadſtawowáć ucha; żaden kray Polſkiego języka wyraźnie dlá hardośći, naśladowáć; dlá niezdolnośći wyrażáć nie chce. Polak jeden,

wſzyſtkie, by jedno chćiał, wymowy; nie ma jednak inne nad właſny przekładać język, y ſpoſob, bo to jeſt oczewiſta właſnego nie miłość gniazda, iż nie rzekę oſzpeta. Jeśliśmy Grzegorza, Ambrożego, Auguſtyna, &c. zdania po Polſku wykładali; przećież nie Rzymſkich, nie Atheńſkich naśladowaliśmy w mowie reguł, lecz układnośći ſłów, y ſenſow, lub ſkładow, tudźież wſzelkiego Oyczyſtey naturalnośći wyrażenia ſzanownieśmy (ile z nas) poſtrzegali, abyśmy obce ná Ambonie tłumacząc wyroki, ſwoich z ámbony zſzedłſzy mów, przed temi, ktorzyby nas nie zrozumieli, nie wykładali. Tak naſz pierwſzy uſtawca Paweł S.
1. Cor: 14. v. 19. wyrzekł: *W Kośćiele wolę pięć ſłów rozumieniem moim mówić, abych y drugie nauczył: niżeli dźieśięć tyśięcy ſłòw językiem obcym*: Ufamy zá tym w Bogu, iż áni wątpliwy, áni powątpiwający o naſzych ſenſach ſłuchacz bydź może, ktoremubyśmy ſumnieniem winni zoſtali wyłuſzczać treśći nauk dawanych; wyjąwſzy takiego ſłuchacza, o jakim Pſal-
Pſalm: 35. miſta: *Noluit intelligere, ut bené ageret.* Niechćiał zrozumieć, aby dobrze czynił. Stylem proſtym, ſpoſobem rôźnych Kośćioła Nauczyćielow, przyſtoſowanym do rodowitego języka mówiliśmy dlá mądrych rôwnie, jak dlá proſtych, naśladując Starego Hieronima S. Lubił on z młodu Tulliańſką wymowy okraſę, iż ſnadź innych pod ten czas jeſzcze niebyło, rad był Cyceronową czytając pieśćić śię wymową, kśiążki jego w ſwoim zachowywać mieſzkaniu; lecz wkrotce, nie wiem za co Bóg go upomniał: *Ciceronianus es, non Chriſtianus.* Hieronimie. Cyceronianem, nie Chrześćianinem jeſteś. A gdy ná tym Swięty nie przeſtał Dalmata, muśiał ſrogą od Anioła ućierpieć chłoſtę; nie zá przepych upewniam; boć on był pokorny wzorem, ktôry śię y przed młodym uniżał Auguſtynem; ani też ná ſzukanie wywytwornych nowotnośći; bo iż y od tego daleki, jawno to

z jegoż

ż jegoż postępku przykładnego: Kiedy bowiem młody, á uczony dobrze Kaznodźieja niektóry, zamiast Ewangelicznego słowa: *Grabatum*, iż mu śię snadź nie wyśmienite bydź zdało, wymówił gładźiey: *Lectulum*, zganił mu na tychmiast jawnie, słuchający Hieronim, że śię nowośći imał, á do powtorzenia słowa, *grabatum*, powagą swą przynaglił, jakoby nas wszystkich ucząc: iż chwalebnieysza, y beśpiecznieysza jest prostego podług Ewangelij trzymać śię sensu, niźli cudzomòwną wyśmienitość, nie Chrześćiańskie style, ná Katolicką tym umysłem Ambonę zaćiągać, aby w nagrodę Apostolskiey pracy, źnikoma od ludźi zasłużyła śię pochwała. Gwoli pono temu, nakazał do Tyta Doktor Narodow: *Tu autem loquere, quæ decent sanam doctrinam.* Ty záś to mòw, co przystoi ná zdrową naukę. Cóż to proszę zdrowa Nauka? Zdrowa (zda mi śię) co do istoty, lub rzeczy w mowie zawartey, ktemu co do sposobu mówienia. Zdrowa co do istoty ta jest mowa, ktòra ma w sobie prawdę Ewangeliczną. Zdrowa co do sposobu mòwienia ta jest mowa, ktòra ma w sobie natchniony Oycom Swiętym od Ducha Bożego sposob pobudzający, oświecający, y poprawujący słuchacza, ma rzekę Moc Bożą, do poruszenia twardego serca, do objaśnienia ćiemnego rozumu, do polepszenia ladajakiego żyćia. Czy może to mieć w sobie gładkomòwstwo ktòregokolwiek nie Chrześćianina, aczby śię też nażywał: *Divinus Plato!* Beśpiecznieysza tedy pilnować sensow Kośćielnych Doktorow, ponieważ oni tak co do sposobow, jako też co do rzeczy, Duchem Bożym mówili, nie innym pisali, tamći zaś, aczkolwiek przyrodzonemi cnotami obdarzeni, jednakże duchem świeckiey tchneli mądrośći, ktòra jeśli wtedy, tym gorzey dźiś nie rozumem jest. Ztym wszystkim, nie tamuję sposobu mówienia z Ambony, jaki śię kolwiek każdemu podoba, byleby nie był z naganą, jeśli

Ad Tytum: Cap: 2. v. 1.

nie dawnych Kaznodźiejow, przynamniey teraźnieyſzych, mniey śiebie naśladujących, byleby tudźież nie był tym u-myſłem wprowadzany, áby inaczey mówiących ludźie nie ſłuchali, gardźili; boby to nie Apoſtolſkim było ſprawun-kiem zbawienia w ſercach ſłuchacza, lecz lubieżną uſzu
2. ad Timot: C. 4. v. 3. świerzbiączką, którą dawno Paweł S. przepowiedźiał: *Coa-cervabunt Magiſtros prurientes; & à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur. Tu vero opus fac Evangeliſtæ, &c.* Naſz też pokorny Zakon Kaznodźieyſki, aczkolwiek go Rzymſka Ducha S. Stolica, *Apoſtolſkim*, z doznania ſnadź mianowała, przećież uſtępując, ba raczey ten Tytuł Biſkupom właſny przyznając, Ewangeliſtow mieyſce zda mi śię trzyma. Jako Papieżowie żywemi świa-tu całemu podali do wiadomośći wyrokami, mianowićie Potwierdźićiel Zakonu naſzego HONORIUSZ III. ten w ſwoim Diploma 1217. Roku Dnia 26. Januarij z Lateranu wydanym, tak piſze do Dominikanow: *Gratiarum omnium &c. Caritatem veſtram rogamus, ac hortamur attentè, ut e-vangelizare verbum Dei ſtudeatis, opus Evangeliſtæ laudabilitèr adimplentes.* Z Ewangeliſtow ſenſem wyſłał naſzych Przod-kow Kośćioł S. ná Predikę w świat cały: jakże śię więc mamy nowych, w ſzkole wymyślonych imać ſtylow, tym ſamym podaliśmy językom pochop do gorſzych obmowiſk: jakobyśmy Dominikani, wynalazkiem nowotnośći podobać śię ludźiom uśiłowali, odſtąpiwſzy Apoſtolſkiego umyſłu:
1. Cor: 2. v. 1. *Veni non in ſublimitate ſermonis. Si hominibus placerem, ſer-*
Ad Galat: 1. v. 10. *vus Dei non eſſem.* Broń nas od tego Boże! aczkolwiekby z nas świat cały zá proſte urągał śię nauki. Y owſzem. *Nos ſtulti propter Chriſtum.* Ogłaſzamy śię przed wſzyſtkiemi
1. Cor: 4. v. 10. ludźmi: *Myśmy ſą głupi dlá Chryſtuſa.* Każdy zaś inny Ka-znodźieja jeſt mądry w Chryſtuśie: *my podli,* inni ſzlache-tni, my dźieckow, chłopiąt Bakałarze, chłopow nauczyćie-

le,

le, katechiśći; inni rozumnych, Panow Miſtrze, Doktorowie; Naſza jeſt zá katechizmy, wrzekomo obrazki tylo rozdawać, innych głębokie traktujących dogmata, wyſokie promocye dawać przed Niebem, y światem, wytworne przypiſywać pochwały.

Rozumną y świątobliwą my Kaznodźieje mamy do mówienia ludowi naukę. Gdy wſtąpim ná Ambonę powinniśmy uważać, że nás wſzyſcy wſzyſtkich ſłuchaczow Aniołowie Stróżowie otaczają, proſząc nas,abyśmy ná ich mieyſcu urząd ſprawowali, ſzczerą prawdę, nie Allegoryami, nie wymyślnemi koncepćikami, nie zagatkami okrytą opowiadali, ażebyśmy wnętrzne Aniołow inſtynkty ludzkim ſpoſobem, wedle pojęćia, y ſpoſobnośći ſłuchacza różnego, uczonego, y proſtego, wykłádali. Zá pierwſzym ſpóyrzeniē ná ludźi, uważyć mamy, tak wiele głodnych, niby ów w Ewangelij Syn marnotrawny, ktorzy jakby ſłodźinami wieprzow karmieni od głodu umierają, á ſteſkniwſzy ſobie tak nędzne żyćie, chcąc powróćić do Oyca Niebieſkiego, wyćiągnąwſzy do nas ręce żebrzą chleba ſłowa Bożego. Izaliż śię nie ulitujemy nad rzeſzą głodną ſłuchaczow? izaliż zamiaſt Chleba zbawiennego, damy im kamień twardy, ſerowey, nieſtrawney, y nieużytey materyi; izaliż zamiaſt ryby, damy im nie ſkromnych ſłów, wężykowatych wierſzykow, pöétyckich ſzkorpiony, padalce? izaliż zamiaſt wybornego Pokarmu duſznego, damy im groch z kapuſtą, hultayſki bigos, śiekaniny z Hieroglifikow, Symbolow, Kurcyuſzow, Owidiuſzow, fragmentow, wiązkę śiana Hebrayſkich z Arabſkich, Chaldeyſkich, Paraphraſes?

Zważać obowiązaniśmy, pòyrzawſzy ná ſłuchaczow, iż ile ich jeſt, tyle tonących ná burzliwym świata morzu topielnikow, wołających do nás, niby drugiego Jezuſa, o ratunek: *Panie ratuy nas giniemy!* Azaż my ná powſzechny *Math: 8. v. 25.*

(g2) płacz,

płacz, y rospácz, Ezopa czytać, żartowliwe Akcenty ku pociesze czartá, trefne wynalazki z Ambony głośić? kuglarstwem duszne smutki koić mamy?

Myślić mamy tak wiele światow małych, ile słuchaczow, w złym ogniu, lub malignie gorejących. Izaliśmy, nad Nerona okrutnieyśi, w powszechnym nie jednego miasta, lecz całego świata pożarze, dźiećinne w słowach igraszki czynić, lub ná Appolinowey cytrze brząkać mamy?

Powinniśmy myślić, iż słuchacze naśi, w nowym Chrystusa Zakonie, są Nowicyuszami. Azaż im zamiast ćwiczenia Duchownego, Liwiuszow, czytać z Ambony? Marcyaliszow, Juwenaliszow skandowáć będźiem?

Obowiązaniśmy zważać, iż Kośćioł, w ktorym predykujem, nauczamy, jest to nowego testamentu sadzawka owa
Joan. 5. v. 2. w Ewangelij *Probatica* zwana, á w około jey gmin ślepych, chromych, skurczonych, czekających, y żądających od tak wiela czasow Anioła, ktory by poruszył wodę, ku ich obmyćiu, y uleczeniu; My Kaznodźieje, mamy śię rozumieć zá takiego Anioła, bo y ludźie nie inaczey mniemają: áza będźiemy takiemi, jeśli zamiast wody z skruszonego serca, zamiast łez pokutnych, ktore z urzędu Kaznodźieyskiego, koniecznie poruszać winniśmy, do chichotek, śmiechow, słuchaczow pobudźim. Będźiemli dobremi Aniołami?

Ziewają y pałają paszczęki piekielne! Tak wiele tyśięcy dusz Krwią JEZUSA odkupionych ná łeb lecących pożerają! Azaż my Kaznodźieje zamiast tego, cobyśmy naszych słuchaczow ślepym impetem upadających okrzykneli, przestrzegli o niebeśpieczeństwie! wesołym, prożnym pieniem Arabskim uszy pieszczone zabawiać, głaskać mamy?

Nieprzyjaćiel duszny, jako lew ryczący krąży, áby ktorą owcę z trzody Chrystusowey naszemu Pasterstwu poruczoney uchwyćił, pożarł. Izaliż my zajękliwemi momotami,

tami, głuchemi bałwanami, najemnikami, nie domownikami Bożemi; My mówię Dominikani, psami niememi, á nie stróżami czułemi, krzywliwemi będźiemy?

Te rzesze ślepych, chromych, skurczonych, tych nędzarzow, topielnikow, w gorączce, śmierći bliskich, tych nowicyuszow, tę owczarnię Bożą, *przez wnętrzności Miłośierdźia Boga naszego,* przez Nayświętsze Rany swoje, ukrzyżowana Miłość nam poleca; łączy swe zá nie prośby maćierzyńskie S. Kośćioł powszechny, obliguje, ná zbawienie nasze, S. Matka Zakon Kaznodźieyski, instancyą, nastają naszych Klasztorow, Kośćiołow Fundatorowie, którzy swych krewnych, y bliskich zapomniawszy dlá nas wyżywienie, y odźienie, tudźież wygodę opatrzyli, sporządźili, prośbą y kosztem modlą, żebrują, proszą uśilnie, ażebyśmy ich intencyi, zamysłow, nie zawodźili, nie oszukowali, ażebyśmy ich nakładem, jak naywięcey dusz zginionych, Bogu, y zbawieniu pozyskali. O! głuchemibyśmy byli, gdybyśmy ich nie słuchali, nie bylibyśmy ludźmi, gdybyśmy ich nie rozumieli! Zkamienieli, skrzemienielibyśmy, gdybyśmy śię tym wszystkim, do prostych nauk Missyinych nie poruszyli, nie zachęćili, nie zapalili!

Upadają z płaczem do nog Kaznodźieyskich ginące dusze, własne sumnienie naćiska, niebeśpieczeństwem zbawienia straszy, Bóg potępieniem grozi, Nieba wszystkie piorunują, grzmią nad głową Kaznodźiei, obliguje Patryarcha Ustawca Zakonu Kaznodźieyskiego, obowiązuje Reguła, Konstytucye, nalega Stolica Apostolska, roskazem Doktora Narodow: *Prædica Christum, & hunc Crucifixum! Loquere, exhortare in Christo JESU Domino nostro!* Ogłaszay Chrystusa, á tego Ukrzyżowanego, mòw, upominay w Chrystuśie JEZUSIE Panu naszym; w Chrystusie rzekę, nie w Ezopie, nie w Katonie, nie w Cyceronie, nie w Hieroglifi-

kach

kach, y Symbolach, nie w przypowiaſtkach, y wierſzykach kazuy do ludu, krzycz przeraźliwie, nie ſpieway łagodnie; wrzeſzcz nie do świerzbu uſzu, lecz do ſkruchy ſerca, nie do lubośći, lecz do bojaźni, nie do weſela, lecz do płaczu, ſmutku pokutnego pobudzay; bo jeżeli ná żartach, trefnictwie, zawichłanych ſenſach, wierſzopiſnych ſkładach, Pöétyckich baykach, Hebrayſkich, Greckich, Chaldeyſkich bez potrzeby wykładach, (co jeſt wierutnym w tobie ſłuchaczu roztargnieniem ducha) twe Kazania, nauki przetráwiſz, nietylo bez grzechu śię nie obeydźieſz, bo umyślnie, rozważnie ſzukałeś, zbierałeś, piſałeś, przepiſowałeś pracowićie, z trudnośćią w pamięć wrażałeś, z Ambony nie bez wyśilenia opiewałeś, dlá plauzu, dlá zyſku chwały, od ſłuchacza próżność lubiącego, pochlebſtwem śię twoim roſkoſzującego; ále nad to Bogoboyni, prawdomówni, prawowierni, ſzczerze nauk prawdźiwych żądający, nie Kaznodźieją ćię, lecz bajecznikiem, trefnikiem, żartowniśiem, tanecznikiem, śpiewakiem ſłuſznie nazwą; á Niebo, á Swięći, á Aniołowie, á MARYA, á BOG, czym? czym pytam śię mianować będźie ná ſtraſznym Sądźie ſwoim? *Te, non Chriſtum prædicaſti* Siebieś, nie Boga, nie Chryſtuſa jego predykował, ſławił. Grzechyś miał ganić, cnotyś miał chwalić; bojaźń moją w hardę ſerca wrażać, do pokuty budząc, do owocow pokutnych przynaglać, do zbawienia wiecznego ſpoſobić, mnie, Bogu y Panu twemu do nawracania zapamiętałych grzeſznikow pomagać, ná tom ćię powołał, na tom ćię wyſadźił, w tymem ćię przyrodzonemi głowy, y mowy śiłami, nad przyrodzonemi pomocami, z łaſki mey utwierdźił, gdybyś tą uſługą zwalczywſzy krnąbrne rokoſzany przykazań moich, podbił je pod ſtopy ich Stworzyćiela, ná wieczny duſz grzeſznych tryumf, w Niebie nad świątē, ćiałem, y czartem, ná ſtokrotną duſzy twojey zapłatę.

Tyś

Tyś śię opak ſprawował, zamiaſt mojey chwały, á duſz krwią moją odkupionych zyſku, memi darami zarabiałeś u ludźi ná próżną dlá twego rozumu chlubę. Owoż. *Quantum glorificavit ſe, tantum date ei tormentum, & luctum.* Apoc. 18. v. 7. Jak wiele śię chełpił z talentow ode mnie danych, tak wiele mu mąk naznaczam w piekle na wieki.

O ludźie! proſte, rzetelne nauki y Kazania ganiący! o ludźie *floridum ſtilum*, kwiatki, nie pioruny z uſt Kaznodźieyſkich lubiący! ludźie węchem, nie ſercem, uſzami, nie umyſłem Kazań ſłuchający, ſzukający! Sądźćież nas dopiero o nie gładkość, o nie zwięzłość, o niekulturę, o niewyśmienitość Kazań naſzych! Zważćie Profeſſyą, lub przyśięgę naſzą, roztrząśniyćie interes, lub potrzebę zbawienia naſzego, jak śię ſprawowac winniśmy w ſłużbie naſzego Kaznodźieyſtwa, Miſſyonarſtwa? Jako Moyżeſz w Egipćie Faraonowi, jako Jan w Judzkiey źiemi Herodowi, jako Staniſław, w Krakowie Boleſławowi, jako naſz Witus Dominikan pierwſzy Biſkup Litewſki, w tutecznym Mieśćie niegdy ſtołecznym, Mendogowi, pierwſzemu Krolowi Litewſkiemu; tak śię koniecznie, nie tylo do uprzykrzenia śię wam, nie tylo do niebeśpieczeńſtwa zdrowia, ále ná reśćie choćby y do ſtraty życia naſzego ſtawić winniśmy. Może tu kto mruknąć w ſobie: jakobyśmy abo śiebie nad innych przekładali, abo pretextem zelozyi, lub proſtoty Ewangeliczney, ſwoją nieumiejętność okrywali. Już rzekłẽ: iż nic więcey nad to nie umiemy, że Chryſtus jeſt, á ten Ukrzyżowany, wiem ktemu, iż kto śię ſobie zda bydź rozumnym, uczonym, wierutnym u wſzech ma bydź nieukiẽ. Zem záś o ſpoſobie Kaznodźieyſkich nauk mówił, uczyniłem to z obowiązku Miſſyonarſkiego ſumnienia; iż mowić rzetelną wſzyſtkim prawdę, co do obyczajow, y nauczenia onych należy; mowić do wſzyſtkich Stanow, ſwemu nie przepuſzczając, co jeno śię do poprawy śćiąga, obligowaniśmy

śmy ſą. Pilnując więc nam przyzwoitey uſtawy, upominamy naymędrſzych, naygodnieyſzych, áby śię ná rozumie proſtaczkami, ná ſumnieniu dźiećmi, pamiętnemi nauk wykonywaczami, gotowemi do odpowiedźi z nich przed Bogiem uczniami ſtali. Stanowiąc Bòg dać Niebo ludźiom, tych tylo do wieczney przeznaczył chwały, ktòrzy śię ná wzor pokory JEZUSA w malutkie niby zdrobnieją pacholęta; ábo przez proſtotę ſerca, do dźiedźiczney powròcą
Hilarius Coment in Math: Cap: 18. natury; Dźieći Oyca ſłuchają, Naſz Oyćiec po Chryſtuśie Papież. Matkę kochają, Naſza Matka, Kośćioł Rzymſki. Bliźniemu złego życzyć nie umieją, naſz bliźni człek każdy. Starania o źbiory nie czynią, my o doſtatki dbać nie mamy. Dźieći żadnego nie znienawidzą, my wſzyſtkich, aczbyteż nieprzyjaźnych kochać powinni. Cokolwiek uſłyſzą zá prawdę twierdzą, my Kaznodźiejom, Miſſyonarzom wyſokie rozumy ſwoje pod podſłuſzeńſtwo Wiary nachylać do ze-
Math: 18. v. 3. zwolenia obowiązani ſą. Rzekł, ábowiem Chryſtus: *Jeśli śię nie ſtaniećie jako dźieći, nie wnidźiećie do Krolestwa Niebieſkiego.* Co wykłada Paweł S. *Braćia nieſtawayćie śię dźiećmi*
1. Corint: 14. v. 20. *rozumem, ale bądźćie dźiećmi złośćią.* Przez co nie roſkazano, abyśćie lata maluczkich, lecz niewinność mieli, gdy-
Hieron: Libr: 3. Coment. in C. 8. Math: 1. byśćie w złośći á nie w rozſądku zmaleli. Toć jeſt: Jako dźiecko nie trwa w gniewie, urazy nie pomni, wſzetecznemi nie roſkoſzuje śię widowiſkami, nie inaczey mòwi, jeno tak, jak myśli, podobnie y wy ròwney niewinnośći, ſumnienia czyſtośći, rozumu uniżenia, woli do dobrego nákłonienia, jeśli mieć nie będźiećie, Nieba nie ośiągniećie. Ze tedy ſobie wſzyſcy naturalnie zbawienia ſprzyjają, jako dláń ſzczegulnie ſtworzeni, przeto wſzyſcy życzyć ſobie powinni, áby śię ſercē y umyſłem w dźiećinną poſtać odmienili. Ktòrzy tego nie chcą, ći mnie dźiś ſłuchać nie będą. Ktòrzy zaś uſłuchać myślą, tym Anielſki Doktor naznacza Re-

gułę

gułę do Nauki: *Nie uważayćie od kogo, y iakim ſpoſobem mówiono; lecz cokolwiek dobrego uſłyſzyćie, chowayćie w pamięći.* Y ná toć ja dźiś obrazki rozdać przed ięwźiołem Dźiećiom Bożym, braći JEZUSOWEY, *Ut ſitis Filij Patris veſtri, qui eſt in Cœlis. Quicunq; fecerit voluntatem Patris mei, ipſe Frater meus eſt.* mówi Chryſtus. S. Tomas. Opuſc: 68. Matth: 5. v. 45. & Math:12. v. 50.

W Swieckim ſtanie, już to Senatorſkim, już to Rycerſkim, ná mieyſcu JEZUSA Syna Boſkiego, z Bogiem Oycem Królującego, czćiemy Pomaſzczańca Jego AUGUSTA III. z Kośćiołem zań modląc śię prośbą Pſalmiſty: *DEUS Judicium Tuum da Regi, & Juſtitiam Tuam Filio Regis.* Boże Sąd Twòy day Królowi, á Sprawiedliwość Twoją Synowi Kròla. Mòwi tu Prorok o dźiedźicznym naſtępſtwie, kiedy Syn Królewſki zoſtaje Królem po Oycu, co nietylko w ſamorodnych przyzwoita, ále y w wolnych Pańſtwach nie nowina: bo jako tam, z przyrodzenia; tak owdźie z wolnego ſprawiedliwie ſtaje śię obrania; oboſtronnie bez nagany. Sąd Monarchow; Sprawiedliwość Monarchowicom przyſtoi. Pſalm: 71.

Nie dotyka to WAS, rozumiem, JJ. WW. SĘDZIOWIE, kiedy każdego Kròlewicem mianuję, ponieważ ábo śię z Królewſkiey krwie rodźićie, ábo do niey dążyćie, zmierzaćie. Chybaby to Was obchodźiło, iż nie każdego DEPUTATA, lecz wſzyſtkich ogółem Kròlem, zowię: *Vox Rex.* Bo tak Prawo każe, Poſtrzegacz Praw, Pan Nayjaśnieyſzy dożiera. Przeto bądź Kròlewicowie, bądź to Królowie jeſteśćie, mówi Bòg do Was: *Et nunc Reges intelligite, erudimini, qui judicatis terram. Apprehendite diſciplinam, nequando iraſcatur Dominus, & pereatis de via juſta, &c.* Dopieroż Królowie rozumieyćie, ćwiczćie śię, ktòrzy kray ſądźićie. Chwyććie śię nauki, by śię kiedy Pan nie rozgniewał, y nie pogineliśćie z drogi Sprawiedliwey, gdyby Pſalm: 2. v. 11. 12. 13.

śię w krótce nie zapalił gniew Jego. Uczćie śię jako Królewſkie dźieći, z portretu Oyca ſwego, cnot, y przymiotow przechwalebnych; dźieł heroicznych zaſług w Niebieſkiey y Zienſkiey Oyczyźnie.

Kazał ſobie raz Pan JEZUS wyſtęplowany ná pieniądzu obraz pokazać, á wźiowſzy go przed śię, rzekł: *Czyje to jeſt wyobrażenie?* odpowiedźiano mu: *Ceſarſkie.* Po naſzemu Królewſkie. Rzekł P. JEZUS: *Oddayćież, co jeſt Ceſarſkiego* (po Polſku Królewſkiego Królowi) *Ceſarzowi.*

Widząc ja tu dźiś Nayjaśnieyſzego P. N. M. TRYBUNAŁ, pytam śię. Czyi to jeſt obraz? Mówićie Królewſki, ja, Boſki, mówię naypierwiey! Dźięki Panu, iż raczył godne, rozſądne, ſprawiedliwe z całego świata Litewſkiego Męże ná Sędźiowſką wybrać doſtoyność. TRYBUNAŁ GŁOWNY, wyraźnym śię bydź okazuje wizerunkiem walnego Sądu Pańſkiego, ná którego wſpomnienie jako każdemu z Dawidem bogoboynemu zadrżeć należy: *A judicijs enim Tuis timui,* takteż Prześwietnemu Sędźiow KOŁU,
Pſalm: 118. v. 120.
względna w bojaźni cześć Boga przynależy. *Quia Dei Judicium eſt;* bo to Naywyżſzy Boga ſtraſznego Urząd. Od
Deut: 1. v. 17.
Bogaśćie ſą DEPUTACI. *Diſcite Judices finium terræ!* Ten
Sap: 6. v. 2.
Was z Monarcha, Waſze Decyzye, przeſądzać, á Was ſądźić będźie; Rzekł bowiem: *Ego Juſtitias judicabo.* A jakże tu
Pſalm: 74. v. 3.
śmiertelnego Pana reſpekt może zmieſzać bieg SPRAWIEDLIWOSCI? Spyta śię Bóg o myśli, o umysle, o kreſce każdego: *Interrogabit opera veſtra, & cogitationes ſcrutabitur.*
Sap: 6. v. 4.

Boſki to Sąd ludźie, ludźie naymożnieyśi, Panowie ludu, poddani Boga. Boſki to Sąd! Sąd ſumnienia waſzego, niezwierzchnych; obłudnych, fałſzywych donoſzeniow, ſkarg, żałob, Produtkow. Krzyczy ná mnie jeden, z Sędźiow świata całego: *Admone illos, Principibus & Poteſtatibus ſubdi-*
Ad Titum: 3. v. 1.

ſubditos eſſe: dicto obedite. Upomniy ich: aby Xiążętom y mocom poddani byli mówiąc: Co wam każą, to czyńćie. TRYBUNAŁ powſzechnego to ſądu Bożego obraz, nie malowany, żywy, Duchem Boga tchnący, Duchem Bożym zrządzony, wybrany, ná mieyſcu J E Z U S A wyſadzony. *Non eſt enim Poteſtas niſi à DEO.* Rom: 13. v. 1.

CZĘSC II.

Podźiał Obrazkow Nayjaśnieyſzemu TRYBUNAŁOWI.

NAyjaśnieyſzy TRYBUNALE W. X. L.Ześmy z przyśięgi Zakonney w donatywy ubodzy, z Miſſyonarſkiey w Koncept nie obfići, nic Wam ofiarować nie wyſtarczym ná pożegnanie, y niezabudeſz, jedynie tylo co w podroży mamy, bez czego wędrowek Apoſtolſkich nie godźi śię nam odprawować, to jeſt, Księgę Piſma S. z którey obraz (niby Weronikę o twarz JEZUSA Syña Bożego oćieraną) wyraźnie ná ſobie Sędźiego żywych y umarłych reprezentujący, Xiążęćia rzekę Huſſeyſkiego Joba S. Wam daję: *Vir erat in terra Hus nomine Job, & erat vir ille ſimplex, & rectus, ac timens Deum, & recedens à malo.* Mąż był w źiemi Hus imieniem Job, á był ów Mąż rzetelny, proſty, Boga śię bojący, od złego unikający. Job 1.

We wnętrznośćiach jeſzcze Maćierzyńſkich odmalowała go wſzechmocna ręka, áby był podobnym przyſzłemu JEZUSOWI, w ćierpieniu, y ſądzeniu: *Deus in Parentis alvo, Job lineamenta depinxit.* Mòwi Chryzoſtom S. Co zá farby pytam śię tego Konterfektu? Odpowiada Origenes: *Fuit hic homo de genere optimo in partibus Orientis.* Był ten człek z rodzaju naywyżſzego w krajach wſchodnich. Chriſoſt: Hom: 145.

Szczęśliwyż to Potomek, który jeſzcze tai śię w żywoćie rodźicy, á już ma wyſokie ze krwi przodkow kolory, już go jaſnośćią, wielmożnośćią, doſtoynośćią ręka Boża określiła, obwiodła. Zápewnie urodzony lat doroſſzy, z ſamego nawet lineamentow muſkułow twarzy ſwey wzoru weźmie pochop do naśladowania Antenatow w chwalebnym żyćiu, w dobr rządźie, w ſpraw ſądźie, w panowaniu, y decydowaniu. Wezmą y z niego inni przykład do obyczayności przyſtoynego, y ſprawiedliwego żyćia. *Vita Principum imago eſt*, powiedźiał Seneka. Zyćie Xiążąt, prawym przednich w Oyczyźnie oſob obrazem jeſt. *Imago ab imitando dicitur*, uczy Tomaſz Doktor. Wezmą z takiego obrazu kopią potomne wieki do naśladowania, jako Statyſta Rzymſki umierając ſwoich żegnał: *Imaginem me vitæ veſtræ hæreditatis loco relinquo.* Oto wam teſtament leguję żyćie moje, ábyśćie go zamiaſt dźiedźiczney ſukceſſyi mieli. Jakoż zaprawdę lepſzy jeſt wizerunek cnotliwych obyczajow, niż obraz naydroższemi wymalowan farbami: *Habent & mores ſuos colores*, napiſał Bernard Swięty.

Tacit. De Senec.

Job Xiążę wſchodnie, wźiowſzy zá obraz żyćia ſwego w dźiedźictwie obyczaje Przodkow ſwoich, ſtał śię Pan wſzyſtkim miły, pożyteczny, miłosierny, ſprawiedliwy, ćierpliwy zá ſprawiedliwe Sądy, nie tylo od przyjaćioł, ale nawet od właſney żony, od poddanych wiele ponioſł prześladowania, zniewagi, y pogardy; czym sie ſtał podobnieyſzym JEZUSOWI, zá ſprawiedliwość, przez wiek ćierpiącemu, y haniebnie umęczonemu.

Ze Sprawiedliwych Sędźiow Bóg ſam jeſt doſtatecznym Panegiryſtą, przeto ná pochwałę dźieł Joba S. mówi Duch S. przez uſta jegoż: *Quando procedebam ad PORTAM --Juſtitia indutus ſum, & veſtivi me ſicut veſtimento, & diademate Judicio meo.* Kiedym wſtępował do BRAMY---obłoczyłem

Job 29. v. 7. & 14.

czyłem śię w SPRAWIEDLIWOSC, przyodźiałem śię jako ſzatą y Koroną SĄDEM moim. Skuteczneż to dlá wszyſtkich Sądy w BRAMIE, bo każdemu przyſtępne ukrzywdzonemu, pożyteczne dlá całego Páńſtwa. Gdźie Sprawiedliwość w wrotach, tám Oyczyzna w Pokoju.

Zamiaſt ſzat, Sprawiedliwość, znaczy Sędźiowſkie męſtwo, ni prośbą, ni groźbą, ni nienawiśćią owych nie przekonane, o ktorych Amos: *Odio habuerunt corripientem in PORTA & loquentem perfectè abominati ſunt.* Ni groźbą, nieprzekonane, znaczy czyſtość Sędźſkiego ſumnienia, wźiątkiem, obietnicą, nádźieją, lub żądzą niepokalanego. Sąd ná głowie, zamiaſt korony, mądrość nadprzyrodzoną, roſtropność wrodzoną, praw umiejętność, y praktykę znamienuje. Nie da śię ta głowa uwieść obłudźie zdradliwych Aktorow, chytrośći nieprawych donośićielow, bezbożnośći fałſzywych świadkow, krzywoprzyśiężcow. Obraz to żywy Sędźiego BOGA. Naypierwiey ćierpieć zá prawdę, ſprawiedliwość, y oſtre praw poſtrzeganie, jeſt to bydź naśladowcą JEZUSA zá żyćia w Niebie: *Błogosławieni, ktorzy prześladowanie znoſzą za ſprawiedliwość.* (Kanonizuje ſam Chryſtus) *albowiem ich jeſt Krolestwo Niebieſkie.* Sprawiedliwość, jeſt to zbroja Sędźiego żywych y umarłych. *Juſtitiâ indutus ſum ut loricâ.* Sąd, przyłbica to głowy jego. *Pro galea Judicium.* Prawda, jeſt to miecz jego obośieczny: *Sumet gladium æquitatem.* Drżeć tam będą y kruſzyć śię jako błotne trzćiny, przed tym kiryſem naypotężnieyſze Mocarzow berła, Majeſtaty, ſkarby ſprochnieją, ſerca woyſk ſtruchleją! Zaden Potentat nie ochroni, żaden Patron nie przebłaga, żaden świadek nie oſzuka, żaden dawca nie podkupi. *Chriſtum Judicem nullus advocatus circumvenit, nullus teſtis illudit, nullus adverſarius corrumpit;* bo jeſt Sędźia mądry, wszyſtko wiedzący; Sędźia przezorny, wszyſtko widzą-

Mach: 5. v. 10.

Amos 5. v. 10

Iſaiæ. 59. v. 17. Sapient: 5. v. 19.

S. Auguſt: Libr: de Ovibus. Cap: 6.

widzący; Sędźia bogaty, wszystko mający; Sędźia mężny wszystko gromiący.

Ja ten mysterny Xiążęćia Joba w Bramie niegdy sądzącego portret żywo Sędźiego BOGA wyobrażający, mieszczę w złotym Pokoju Oyczyzny, w Xiążęcey rzekę BRAMIE Twojey J. W. MARSZAŁKU W. TRYBUNAŁU Głównego W. X. L. á to ná memoryał wieczny Sędźiowskich w Antenatach y w Tobie Ich POTOMKU cnot y przymiotow. Bo jako Bóg Joba jeszcze pod wątrobą w Matce leżącego, wysoką krwią Wschodnich Monarchow ná Páństwo y Sędźstwo delineował, określił; tak y CIEBIE z Cesarzow Wschodnich idącego, z równey, bo XIĄŻĘCEY ná rządy y Sądy wyznaczył PARENTELI, ábyś ją we wszystkim naśladował. W tym rytraćie następujący zá Sprawiedliwośćią, w Oyczystey Jerozolimie Niebieskiey

Job.5.v.24. wieczny Bogomyślnośći Pokoy wyraża śię: *Et scies, quod pacem habeat Tabernaculum tuum.* Toć tedy ten obraz do TWOJEY kwadruję BRAMY Herbowney, bo oná jest: *PORTA JUSTITIÆ, Patriæ, PACIS & RELIGIONIS,* BRAMĄ SPRAWIEDLIWOSCI, POKOJEM Oyczyzny, y RELIGIJ wrotami.

Iż jest BRAMĄ SPRAWIEDLIWOSCI, to jawna: bo w niey y PIERWORODCY TWOI Sądy zaśiadali y TY ich NASTĘPCA naturalny nie odrodny, miasto Sędźiowskiey Togi w Sprawiedliwość obleczony, miasto Rodowitey Mitry wysokim rozsądkiem y Głównym Sądem nakryty, zagajasz TRYBUNAŁ mądrze, sumniennie, z prawem zgodnie,

Engelgrav. Par: 3. Luc: Evangel: fol. 13. nieskaźitelnie, mężnie jako mąż Imienia Twego: *ANDRÆAS virilem fortemq; designat.*

Iż OGNISTA SPRAWIEDLIWOSCI BRAMA jest

Psalm. 121. v. 8. POKOJEM Oyczyzny, y to starożytna prawda. Nad dokazy Witalnego Kązania mego, w którym, *Propter Fratres*

meos,

meos, & Proximos meos loquebar PACEM *de Te;* dźiś Kroniką dowodzę. JERZY Xiążę ná Koźielsku Siewierski, w dźiewiątym stopniu Wnuk WŁODZIMIERZA Monarchy Ruskiego, po wźięćiu od ZYGMUNTA I. Smoleńska, przeniosszy śię do Wielkiego Xięstwa Litewskiego GRZEGORZA Syna swego, w jedynastym stopniu DZIADA Twego J. W. MARSZAŁKU TRYBUNALSKI, dlá ogniftey jegoż Komplexyi, gorącey do oręża ná obronę Praw porywczośći, staroświeckim językiem OGIEN po naszemu OGNIEM mianował; od tego więc GRZEGORZA, z Xiążąt KOZIELSKICH, ná świátło Narodow wźniećiło śię OGINSKICH IMIE, á przyrodzona Ich sercom Ognistość, żarliwiey, ná obronę Rzeczypospolitey rozpaliła śię. Swieći po dźiśdźień Cnotliwością przykładną, y Jaśnie Wielmożnemi Honorami Palemońskiemu Swiatu, w Przezacnym RODZICU Twoim KASZTELANIE Trockim. Imie Jego Chrześne TADEUSZ Chwałę znaczy Oyczyzny: *THADDÆUS Laudans.* Y nie płonnie, bo ma z tego Senatora, y domá, y zá granicą nieźmierny zászczyt. Wtóry to w Litwie Scewola; bo jako ów pierwszy, dlá Pokoju Rzeczypospolitey Rzymskiey, ręce własne w promieniu palił; tak TWOY Wielki á nie mnieyszy Oyczyzny Oyćiec, całym sercem, całym Sobą, całą dostatnią pała Substancyą, ná obronę y światłość Państwa Polskiego y Litewskiego. Swieći w Wielkim MARSZAŁKU W. X. L. to IMIE rzeczą. Bo cóż z Łaćińskiego IGNATIUS, jeśli nie OGINSKI po Polsku! Rodzony Ten STRYI Twôy, drugi to w Litwie Scypion Afrykański: bo jako tamten dźielnym sercem umocnił w spokoyności Afrykę, tak ten rozumną Głową wspiera Pokoy Palemonii. Dwóm więc BRACI przezacney, cała Litwa ten dank słusznie przypisuje: *Ille lumen, collumen Iste Gentis* PAR NOBILE *Fratrum.*

IMIE OGINSKICH, Miłośćiwą Matkę Oyczyznę Staru-

Staruſzkę naſzą w ozdobnym y wygodnym ſwey BRAMY Pokoju gorąco-kochającemi ſercami ogrzewa, á jey nieprzyjaćielom do żywego dogrzewa: *Et inflammavit in circuitu inimicos ejus.* *Pſalm: 96. v. 3.*

Ze BRAMA OGINSKICH, wrota to ſą Pobożnośći, Bogoboynośći, dowodzą tego naſza Mińſka y tuteyſza Miſſya. Mińſka mòwi: bo przez czas jey ośmtygodniowey Nieba śię tykająca ICHMCIOW BRAMA; ná tryumf łaſki Bożey, gorącemi y jaſnemi miłośći BOGA y bliźniego ogniami oświecona ſtała. w JJ. WW. KASZTELANACH, y KASZTELANICACH Trockich, w JJ. WW. MARSZAŁKACH Wielkich, Miniſtrach Litewſkich, w JJ. WW. WOJEWODACH Witebſkich. Patrzył z podźiwieniem każdy ná ich przykładne Nabożeńſtwo. Całodźienne od ſamey Jutrzeńki, aż do pułnocy, KASZTELANSKIE ná Miſſyi codźień dewocyi trwánie, tak wiele tyśiącom Ludu obecnego, ſtało śię Bramą drogi żywota wiecznego; ponieważ każdy bądź wyſokiey, bądź niſkiey kondycyi, poglądając ná Pańſkie cnoty, przy modłach w Kośćiele naſzym Mińſkim tak trwale, pod czas tęgich mrozow jaśniejące, zapalał śię do naśladowania, y ròwnego ná Naukach, Kazaniach, Katechizmach, Kontrowerſyach, poźnowieczornych Examinach dośiadania. A jako w porządnych Krajach ſą przy wrotach po Miaſtach ręce z napiſem, Każdemu proſtą, dokąd dąży drogę ſkazujące, tak bez porównania ręce po Moyżeſzowemu przed Bogiem złożone w ſtrzeliſtych Modlitwach J. W. KASZTELANA, proſty nie jednemu trakt do Nieba pokazały: *PORTÆ, quibus aperitur via vitæ, ſunt virtutes.* Napiſał Doktor Anielſki.

Dowodem tego y MISSYA tuteczna, bo od tegoż J. W. KASZTELANA, od J. W. MARSZAŁKA TRYBUNALSKIEGO *Comite* Nayjaśnieyſzego KOŁA *imperio*, wcześnie

śnie zamówiona, w czasie aż z Moſkiewſkiego pogranicza tu do Nowogrôdka ſprowadzona jeſt. Ziściło się to dźiś w XIĄZĘCEY BRAMIE, co niegdy Pan dźiedźiczny Królow, do Empyreyſkich nakazał Xiążąt: *Attolite PORTAS PRINCIPES Veſtras, & elevamini PORTÆ Æternales, & introibit REX gloriæ.* Podnieście XIĄZĘTA BRAMY Waſze, á podnieśćie się BRAMY wiekujące, á wnidźie Krôl chwały.

Staneła gorliwośćią podnieśiona w Niebo BRAMA OGINSKICH odemknionemi przykładnośći wrotami dlá Miſſyinego zgromadzenia, wſzedł przez nie do ſerc wiernych Krôl chwały JEZUS, Pan cnot wſzelkich. Jako bowiem przez otwarte wrota, do środka budynku wchodzą, tak podobnie przez otworzyſty OGINSKICH Przykład Nabożeńſtwa w tym Kośćiele, oraz y w drugim Sioſtr WW. naſzych Dominikanek, (iż się mnoga nabożnych ćiżba w jednym, acz wielkim mieśćić nie mogła) cały TRYBUNAŁ Sędźiow, Paleſtry, Aktorow,całe Wojewôdztwo Prześwietne, z innych Powiatow zjazd Przezacny, Szlachetne Miaſto Erdywiłowſkie, pracowite włośći do duchownego weſzli zbudowania. O! Niechże tu mię świat cały podchlebcą przezwie, niech mi jawnie fałſz zada, iż oſtygłych, niebacznych, do naśladowania tey exemplarnośći świątobliwey wołam: iż tak jaſnym wzorem do gorącey Honoru Bożego promocyi pobudzam; poſtaremu, wedle roſkazu Bożego należącą ſprawiedliwie cnotom chwałę głośić, przypiſować nie przeſtanę: *Laudemus viros glorioſos.-- Gloria & honor omni operanti bonum.* Rom:2.v.10 BRAMA OGINSKICH, Brama to Niebios, jey drzwi, podwoje ſą Pałacu Bożego: *Non eſt hic aliud niſi Domus DEI & Porta Cœli,* Gen:Cap:28. v.17. bo przez nią Sprawiedliwość w aſſyſtencyi cnot wſzyſtkich Wiazd do Nowogrôdka z Nieba uczyniła: *Portæ Cœli dicuntur, PORTÆ JUSTITIÆ ſumptæ pro omni virtute.* Le: Blanc. in Pſalm:117. Przez nią uſprawiedliwieni do Nieba wnidą.

Oyca Twego y Twoja nieodrodny Synu Jego chwałá J. W. MARSZAŁKU Wielki TRYBUNAŁU Głownego; żeśćie Bogu cześć, duszom zbawienie powiększyli. Wraz bowiem po szczęśliwym Ciebie ná MARSZAŁKOWSTWO obraniu, pisał chwalebny KASZTELAN Rodźic do J. W. Pasterza naszego, y do Zwierzchności Zakonney Prowincyi naszey Litewskiey; pisał do Ciebie Oycowskich Cnot Naśladowcy, ábyś poważną Urzędu Twego przyczyną, zezwolenie y błogosławieństwo ná Missyą do Nowogrodka u Duchowney wyjednał władzy. Nie omieszkałeś przy publicznych Dobra Pospolitego potrzebach, powszechnego dusz interessu, dopraszałeś śię usilnie, u świątobliwego Biskupa konsensu ná to: ażeby predykujący aż zá Sożem Dominikani, ná przyzwoity sobie sprawunek publicznego, jako wszędźie, tak y w Litwie Kaznodźieystwa ściągneli śię przed zaczęciem Trybunalskiey Kadencyi do Nowogrodka. Ochoćiłeś rozpaloną w Towarzyszach, naymilszych rzeczy pomocnikach naszych *Charismatum meliorum* emulacyą, iż biegu natury Zakonu Kaznodźieyskiego w służbie duszom ordynaryinego niezatamowała, głęboką zreflektowana sprawiedliwośći uwagą, jakie, gdźie, kiedy, komu, nie trefunkiem przystoi, lecz przyrodzonym zdaniem, y powszechnym Sądem należy Prawo. Kiedyśmy tu już śiodmy tydźień Missyiney pędźili Predyki, zapalony do większego nabożeństwa, uradźiłeś z Prześwietnym Kołem, jeszcze ją ná cztery zatrzymać niedźiele, á zá zgodnym Waszych JJ.WW. Ichmćw KOLLEGOW konsensie, podpisem rąk y Pieczęćią Pisarską ztwierdzonym, nam podanym, opatrzyliśćie z Sędźiowskich przychodow dostateczny, ná dalszą wiwendę naszą supplement, ále że, wprzod niż tu śię zaczeła, w Połocku jest obwieszczone ná 14. Grudnia ninieyszego Missyi

naszey

naſzey záczęćie, gdźie jey nie tylo całe Województwó tameczne tęſkliwymi oczekuje żądzami, ále nad to pewna nawrócenia duſz odſzczepieńſkich pędźi nas nadźieja; z wielkim przeto nieukontentowaniem ſwoim, y całego TRYBUNAŁU Głòwnego, tę od nas ſprawiedliwą raczyliśćie przyjąć wymówkę słowy Nayświętſzego Pryncypała naſzego uczynioną: *Quia & aliis civitatibus oportet me evangeliſare, quia ideo miſſus ſum.* Lucæ 4. v. 43.

Wykonany jeſt roſkaz przez Izaiaſza od Boga poruczony: *Aperite PORTAS & ingrediatur Gens juſta, cuſtodiens veritatem.* Otwórzćie BRAMY, á niech wnidźie Narod ſprawiedliwy, poſtrzegający prawdy praw, y ſwobod Oyczyſtych. Spełniła śię ſkutkiem Swięta żądza, ſprawdźił śię wyrok ukoronowanego Prawdomówcy: *Aperite mihi PORTAS JUSTITIÆ, ingreſſus in eas confitebor Domino. Hæc PORTA DOMINI Juſti intrabunt in eam.* Otwórzćie mi BRAMY SPRAWIEDLIWOSCI, á wſzedłſzy w one, podźiękuję Panu. Ta to BRAMA PANSKA, Sprawiedliwi przez nią wnidą do Nieba. Dźięka XIĄZĘCEMU IMIENIOWI od Miſſyi Naſzey nieśmiertelna, wdźięka od jey Dewotow ſerdeczna, nagroda od wychwalonego Boga, niech będźie wieczna w chwale, zaleta y zaſzczyt w wſpaniałey OGINSKICH SPRAWIEDLIWOSCI, CNOT, SWIĄTOBLIWOSCI BRAMIE niech wiekuje. *OCCUPABIT PORTAS TUAS LAUDATIO.*

Isaiæ 26. v. 2.

Pſalm. 117. v. 19.

Weſzliśćie w Sądową Bramę, już to ná drugą Repartycyą JJ. WW. SKARBOWY y DUCHOWNY MARSZAŁKOWIE, obu Repartycyi PISARZOWIE, PODSKARBI, y wſzyſcy znakomitośćią IMION, Urzędow, Tytułow, rowni ſobie PANOWIE, DEPUTACI: *Conſtituite in Porta Judicium.* Weyrzyjćież w Sprawiedliwość, przypatrzćie śię ſerdecznym względem lokowanemu ode mnie w BRAMIE Amos 5. v. 15.

Portretowi Husseyskiego Xięcia Sędźiego: Zważywszy napis, rozsądźićie opis przyśiężonego Urzędu: *Quando procedebam ad PORTAM - Oculus fui cœco, pes claudo, Pater eram pauperum, & causam, quam ignorabam, diligentissimè investigabam, Cumq; sederem, quasi Rex, eram tamen mærentium consolator. Si manibus meis adhæsit macula, progenies mea eradicetur.* Kiedym wchodźił do sądowey Bramy, okiem byłem ślepemu, nogą chromemu, Oycem ubogim: to pierwsza inskrypcya na popis przed Niebem.

Job. 29. Job 31.

Patrzćieno, patrzćie! Xiąże Sędźia z wpisow, kop, y innych dochodow urzędowych, ślepe opatruje, kaleki wspiera, żebraki, ubogie Oycowską litośćią wspomaga; á lubo Krolewskie zaśiada mieysce, ukoronowaną niby głową wszystko penetruje, przećież w każdą sprawę pilno weyrzy, uchyliwszy ná stronę powagę, utrapione po bratersku ćieszy. To to Pan, to mi Sędźia, to Vicerey! Cześć mu y chwałę Paweł S. przyznaje: *Gloria & honor omni operanti bonum.*

Ad Rom. 2. v. 10.

Rozbierzćieno' uważnie po częśći JJ. WW. SĘDZIOWIE tę inskrypcyą, á każdemu, mysternie z nich inwentowany dostanie śię Konterfekt, do Sędźiego BOGA tak podobny, jakby z oka rwany.

Job. 29. v. 15. *Pierwszy* *Wizerunek* z napisem: *Oculus fui cæco. Sąd Husseyski jedno oko swoje oddaje ślepemu*, to jest: oświeca niewiadomego, uczy praw nie umiejętnego Aktora: z kąd ma zacząć Sprawiedliwy Proceder, jak go ma doźierać, jak środkować, jak kończyć; sam zaś Sąd drugim okiem pilno śię w jego sprawie przegląda, dokumenty drabuje, szpera jak mol w papierach, Statut, Konstytucye przeźiera przez całe nocy bez senne, każdy artykuł, rozdźiał, kartę z taką przepatrzy ochotą, jakoby po naszemu grał w karty przy

do-

dobrym winie; na reſzćie biegłych w Prawie bada śię: *Et cauſam, quam neſciebam, diligentiſſimè inveſtigabam.*: Nie zaſadza śię ná włáſnym widźi mi śię, bo te, jeśli nie zawſze, tedy częſtokroć ślepe, kiedy śię we wſzyſtkich woluminach legum Juſtinianach, Saxonach, w Koronnym, y Litewſkim Prawie dobrze nie przegląda, trzeźwo nie przeyrzy. Przymiot to jeſt Sędźiego BOGA, którego pilność w roztrzęśieniu munimentow opiſał Malachiaſz: *Attendit Dominus, & ſcriptus eſt liber monumenti coram Eo.* Dośiera Pan, czyta czuło, przytomnie; nie bez Kśiąg decyduje, nie byle jak, nie wedle cudzego zdania, donieśienia, obżałowania zmyslonego; ále jako przed wieki od zupełnych Troycy Swiętey Stanow napiſano w ſtátućie natury, w Konſtytucyach Boga ſtaro-teſtamentowych, w Korrekturze Ewangeliczney, tak kreſkę daje, tak dekretuje, wſkazuje; *Judicati ſunt mortui ex his, quæ ſcripta erant in libris.* Przypatrzmy śię daley Huſſeyſkiemu Sądowi. Przybyły doń Perſony Imieniē, honorem, bogactwem znamienite; álić on dobrowolnie obie oczy traći, właśnie jakby ſobie wyłupić kazał, aby zakazanego ná oſoby nie miał względu. *Si ſecutum eſt oculos meos cor meum?* Ey jeśliż zá oczyma memi chodźiło kiedy ſerce moje? Ey jeśliż przeſtąpiłem przykazanie Stwórcy mojego: *Nec accipietis cujusquam Perſonam?* Właſność to Sędźiego Boga: *Ipſe eſt DEUS magnus, qui Perſonam non accipit.* Ten to Bóg wielki, Sędźia Główny, który oſoby nie przyimuje.

Job 29. v. 16. — *Malach: 3. v. 16.* — *Apocal: 2. v. 21.* — *Job 31. v. 7.* — *Deuter: 1. v. 16.* — *A. C. 10. v. 7.*

SĘDZIOWIE TRYBUNAŁU, przeſtrzega was Sędźia JEZUS: *Nolite judicare ſecundum faciem, ſed juſtum Judicium judicate*: Nie chcieycie ſądźić ná wzor twarzy, lecz ſprawiedliwy Sąd ſądźćie. Abo oczy zamrużćie, ábo całe olśniyćie! Jeśli żądaćie Boga Bogow w Syonie twarzą w twarz oglądać? Lepiey po doczeſney ślepoćie Sprawiedliwośći

Joan: 7. v. 24.

wośći w Niebie ná wieki przeyrzeć, niż po niesprâwiedliwey przezornośći w piekle oślepnąć; Ba co môwię w piekle? Za wzgląd ná osoby Sędźiowski, zwykł Bòg zá żyćia ná duszy oślepiać w grzechu, że go ani doyrzy, ani się postrzeże, jak wiecznie przepadnie. Upadł ná wieki przezorny podług świata Balaam, zá to, iż nie wedle objaśnienia, y wiadomośći od Boga powźiętey, lecz w zględem Krôla Balaka uwiedźiony, inaczey rzeczy sądźił: *Homo cui obturatus est oculus---Auditor sermonum Dei, qui visionem omnipotentis intuitus est, qui cadit, & sic aperiuntur oculi ejus.---* *qui novit doctrinam Altissimi, & visiones Omnipotentis videt, qui cadens apertos habet oculos.* Człowiek, ktòrego oko jest zatkane (po Hebraysku) otworzone. Słuchacz powieśći Bożych, ktòry widzenie Wszechmocnego widźiał, ktòry upada, y tak się otwierają oczy jego, ktòry zna Naukę Naywyższego, ktòry upadając ma oczy otworzone. Cóż zá tym? idźie! Biada słuchaczō powieśći Bożych! Biada objaśnionym ná rozumie! Biada widzącym drogę prawdy! Biada wiedzącym naukę Bożą, kiedy w ten czas się im oczy otwierają, gdy już wiecznie upadają zá to, iż w Sędźiowskiey funkcyi wyraczali oczy przećiwko Sprawiedliwośći.

Numer: 24. v. 4.

v. 6.

Wtòry wizerunek: Sąd Husseyski, jedno ucho daje głuchemu, Ktòrego już nie raz sprawa głucho poszła w dylacyą, daje mu ćierpliwe ucho, ná słuch skarg prawdźiwych, á sam drugim uważnie słucha Produktow, y replik, jeśli brzmią zgodnie z opiewaniem pospolitego Prawa. Nie przestaje jednak ná tym zupełnie słuchaniu, czuje raczey sercem po Salomonowemu: *Dabis servo tuo cor docile, ut populum tuum judicare possit.* Czuwa, co mu Duch S. szepce, co rozum od Boga oświecony, á nie ślepa wola dyktuje: *Qui à DEO illuminantur, sine offendiculo ipsius justitiam exequuntur;* mówi S. Bonawentura. Nuż gdy przyidźie do słuchania prosb nie-

3. Reg: 23.

S. Bonav: de Cœlest: Hierar: P. 2. C. 2.

nieſſuſznych, płaczow naſtrojonych, aczbyteż właſney Mátki, wnet jey ſłowy Macedońſkiego odpowiadają Alexandra, Olimpii Rodźićielce ſwojey niegdy wymówionemi: *Aliam Mater à me pete mercedem.* Miła Matko zá dźięwięć-mieśięczne bole, z brzemienia mego w twym żywoćie poniesione, inney ode mnie wymagay nagrody, á nie tey, ktora ſumnienie moje obćięży, á duſzę zroni. Nuż gdy naſtąpią ná głowę y ſerce, wyćwiczone z natury w ſztuce łzawey jęczenia nocnych ſynogarlic? Ho! Sędźia ná obie w ow czas uſzy głuſzeje, áby śię dlá przyśiężonego dozgonnie przyjaćiela, Boga y właſney duſzy nie wyprzyśięgł śię ná wieki. Nie odwodźi Huſſeyſkiego Sędźiego ſprzymierzona áż do śmierći miłość Małżonki od proſtey prawego Sądu śćieſzki: *Si deceptum eſt cor meum ſuper muliere?* A cóż mówić o przyczynach przyjaćioł zá nieprzyjaćielem ſprawiedliwośći wnieśionych? Nie ma ná to uſzu Xiąże Sędźia. Właſność to Sędźiego Bogá. Nie pomogą inſtancye Swiętych ſług, y przyjaćioł Jego, nie pomoże przeważna nawet prośba Nayświętſzey MATKI ná Głównym Trybunale. Ná przeraźliwe kondemnowanych winowaycow narzekania, nie ma Pan Chryſtus uſzu. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam.* Sámey tylo jedynie ſprawiedliwośći obie nadſtawi uſzy, bo już będźie po czaśie miłośierdźia. *Job 31. v. 9.* *Proverb: 1. v. 18.*

Trzeći Obraz. Sąd oddaje ſerce bojaźliwemu, ſam zaś zoſtaje bez ſerca ku krewnym, powinowatym, przyjaćiołom, zasłużonym, kiedy śię przewinią, bez ſerca do odwrotu od obcych, do gniewu, zemſty, nad nieprzyjaćiołmi: *Si gaviſus ſum ad ruinam ejus, qui me oderat*, bez ſerca do ufnośći w reſpektach Pańſkich. *Nolite confidere in Principibus---in quibus non eſt ſalus*; bez ſerca do żądz promocyi wyżſzych. Atoli jednak przeciw bojaźni przemożnych, majętnych, zuchwałych, Sąd u Lwa bierze ſerce, aby gromił dekreto- *Job 31. v. 29.* *Pſalm: 145. v. 2.*

wym

wym rykiem niepoſłuſzne zwierzęta. Sąd bowiem, námie-
Amos 3. v. 8. ſtnik to owego Lwa z pokolenia Judy Boga-Człeka: *Leo ru-
giet, quis non timebit?* Ku Bogu zaś, Sąd u zająca ſerca na-
Job 31. v. 23. bywa, aby śię lękał ſtraſznych Sądow Jego: *Semper enim
quaſi tumentes ſuper me fluctus timui Deum;* pomniąc ná
to, co Bóg przez Jozafata Króla do Sędźiow wyrzekł:
2. Paralip Cap:19.v.6. *Quodcunq; judicaveritis, in vos redundabit. Sit timor Domini
vobiſcum, & cum reverentia cuncta facite.* Cokolwiek zle
oſądźićie, ná was to śię obali. Niech będźie z wami, niech
kolleguje, raczey marſzałkuje ſtrach wyrokow Jego nad
Eccl: 10. v.27. wami. *Magnus & Judex, & potens eſt in honore: & non eſt
major illo, qui timet Deum.* Wielki,y Sędźia, y możny jeſt
w uczćiwośći; á z nich niemaſz nad tego więkſzego, który
śię Boga boi. Z uczćiwośćią wſzyſtko czynćie, z przyſtoy-
nośćią ſerca dlá zaſługi Nieba; z przyſtoynośćią obyczajow,
dlá przykładu ludźi, z Sędźiowſkiego budujących śię ob-
cowania, ſprawuyćie śię: *Vita Principum imago eſt,* po-
wiedźiał Seneka: *Virtutes ſunt colores.*

*Czwarty rytrat. Sąd ſprawiędliwy odkrywa ſobie ręce o-
bie, á bez ręcznym oddaje zebrakom.* Thebani, Egipcyani, y Atheńczykowie w takiey ſumnienia nieſkaźitelnośći życzyli ſwoich mieć Sędźiow, iż, gdyby naymnieyſzemu nie podlegali korrupcyi podeyrzeniu, kazali ich obrazy malować bez rąk obuch, twierdząc, że z takiego Sędźiow kalectwa, nayſprawnieyſza jeſt praw zręczność, nayśilnieyſza miecza ſprawiedliwośći władza, naywiękſza moc Sędźſkiey powagi, naypotężnieyſza dźielność odwagi y męſtwa. Nie wyrażam Sędźiow z zamknionemi, z związanemi, z ſkurczonemi rękoma; lecz bez rąk cale: bo gdy Sędźiowie nie mogą przyjąć darow, aczbykolwiek należącą krwią urumienionych, choćby przyjaćielſkiemi obmytych łzami, aczby reſpektami wſzyſtkich Monarchow, ceną wſzyſtkich Królеſtw oſza-

cowa-

cowanych, tedy im upominki rozum nie oślepią, roſtro-
pnośći nie zgarną, woli nie zniewolą, zá ſerca nie uymą;
języka niezwiąźą, uſt nie zamkną, zmyſłem nie oſaczą, ſu-
mnienia nie zmaźą; á tak Sędźiowie powierzoney w ſtraż
ſwoją od Boga czyſtey Sprawiedliwośći nie zgwałcą: *Concu-* Eccleſ. 20.
piſcentia ſpadonis devirginabit juvenculam, ſic qui per vim fa- v. 3.
cit Judicium iniquum. Cnotliważ to bezręczność Huſſeyſkie-
go Sędźiego, iż nigdyſwych rąk podarkami w ſprawach ſą-
dowych nie splugawił: *Si manibus meis adhæſit macula? pro-* Job 31. v. 7.
genies mea eradictur. Jeśli, prawi, ręka moja ſplamiła śię
korrupcyą? niech będźie wykorzeniona cała Familia moja:
Humerus meus à junctura ſua cadat, brachium meum cum v. 22.
ſuis oſſibus confringatur. Niech mi ręka po ſame ramie od-
padnie, niech śię y ramie pogruchota z kośćmi ſwemi.
Ach okropny przeklęctwa dekret zá korrupcyą ná całe ple-
mie, ná ſamego Sędźiego, jeśliby śię do niey poczuwał.
Wyrok taki zawſze śię prawdźi, bo jeſt przećiwko Sędźſkiey
przyśiędze, bo jeſt przećiw uſtawcy, y Przeſądzcy wſzech
ſądow Bogu, ktory ná ofiary y nieſprawiedliwe dary áni
poyrzy, áni ich żąda; *Non eſt apud Dominum Deum noſtrum* 2. Paral. 19.
iniquitas, nec cupido munerum. Jeſt też wźiątek każdy prze- v. 7.
ćiw właſney każdego Sędźiego czći y ſławie: *Principes tui* Iſaiæ 1. v. 23.
infideles, ſocii furum, omnes diligunt munera.

Piąty konterfekt. Sąd daje ſwą nogę chromemu, upadłemu
niewinnie ná ſławie, honorze, zdrowiu, fortunie; Inſkryp- Job 29.
cya: *Pes fui claudo;* ſam zaś ná jedney nodze ſpieſzy co ży- v. 15.
wo do ſtuby: *Procedebam ad Portam,* bo y jedney chwili je-
go ſtoletnie drugdy czekają żądze; jedna ſądu godźina może
czaſem wyreparować klepſydrowym piaſkiem ruinę wiekow.
Nareſzćie ſąd Huſſeyſki y tę nogę traći, *gdyby nie wchodźił
w radę bezbożnych, by nie ſtanoł na drodze grzeſznikow,* by
śię nie kręćił, nie pląſał w kołku prożnośći: *Si ambulavi in* Job 31.
vanitate,& feſtinavit in dolo pes meus--ſi declinavit greſſus me- v. 5. & 7.

us de via? Nie chodźiłem w marnośći, mówi Job S. áni kwapiła śię ná zdradę noga moja, y krok moy nie ustąpił z drogi praw przyrodzonych, praw Bożych, Kośćielnych, y Oyczystych. Nie odbiega Sądowey Izby, śiedźi ná stolicy sprawiedliwośći Oryentalney Pan Sędźia, niby Krol, dlá poćiechy smętnych śierot, wdow wyzutych, ubostwa ućiemiężonego, stron nie słusznie od pieniaczow do Prawa
Job. C.29. v. 25. poćiągnionych: *Cumq; sederem quasi Rex---eram tamen merentium Consolator.*

Nayjaśnieyszy TRYBUNALE W. X. L. Wybierz sobie z tych obrazkow, ktory śię komu podoba, z obrazkow rzękę kolorami cnot jásnych Xiążęćia Sędźiego Husseyskiego *ad vivum* odmalowanych, we wszystkich lineamentach
Sap: 7. v. 26. twarzy Sędźiego Boga podobnych, ktory jest *Imago bonita-*
Ad Hebr: 1. v. 3. *tis Dei, & figura substantiæ ejus.* JJ. WW. DEPUTACI,
Rom: 8. v. 29. chcećieli bydź *Conformes fieri imaginis Filij sui.* Ządaćieli stać śię podobnymi w Sędźskich doskonałośćiach Syna Bo-
Exodi: 25. v. 40. żego obrazowi? *Inspice, & fac secundùm exemplar, quod tibi monstratum est.* Pogląday każdy, á podług tych exemplarzow w swoim sprawuy śię urzędźie Boskim? Poprzyśięgam: iż Wy wszyscy ná Trybunale Bożym z Synem Jego zaśię-
Math: 19. v. 28. dźiećie: *Amen dico vobis: Sedebitis & vos JUDICANTES,* nie tylo świat cały grzesznikow, ále nawet samych Anio-
1. Corint. 6. v. 3. łow sądźić będźiećie: *Nescitis, quoniam & Angelos judicabimus.* Upewnia jeden z Apostolskiego Koła.

Stawa mi w oczach rozumu ANIOŁ Herbowny, Prześwietnego WOJEWODZTWA NOWOGRODZKIEGO żadnemu posądzeniu niepodległy, bo nie z choru owych, o
Job 4. v. 18. ktorych Pismo: *Et in Agelis reperit pravitatem;* czyli obraz, czarnyć w prawdźie, ále czystego nader Ducha Niebieskiego. Prawdźiwym ćię uznajem bydź Serafinem pieczołowny Województwa tuteyszego Aniele, z tego nawprzod znamie-

nia,

nia, żeś y sam od upałow miłośći Bożey ogorzał, y Wojewodźian Twoich gorącym zbawienia dufznego affektem zapalił, bo ná ten koniec nie użyteczną dufz czeladkę, nas mówię Kaznodźiejow Miffyonárzow zawczafu, bo jefzcze Roku przefzłego w Mińfku Predykujących zobligowawfzy przez W. J. P. KORSAKA Sędźiego Grodzkiego ná Miffyą tuteczną, hoyną przez śiedm jey tygodni ręką utrzymowali. My za to, z ferdecżney całego Zakonu nafzego wdźięczności, ofiarujemy fzczodrobliwym Dobrodźiejom obraz oblicza Twego, do naśladowania świątobliwości, czyftośći, Bogomyślnośći, w fłużbie Bożey lotnośći, y innych cnot Anielfkich. Każdą zaś z WOJEWODZIANOW Dufzy poftać zacząwfzy *à facie AQUILÆ* wyfoko-lotnych ORŁOW RADZIWIŁŁOWSKICH, pod twemi fkrzydłami z PRZODKOW zagnieżdżonych *à facie LEONIS*, od Wyfoko-Rodnych LWOW SOŁŁOHUBOWSKICH, *à facie HOMINIS*, od Ziemfkich y Grodzkich URZĘDOW; *ufq; ad faciem BOVIS*, aż do Naydrobnieyfzego Szlachćica, pracowitego wolika Gofpodarza, wfzyftkich rzekę ná Anielfkie fkrzydła Twoje fadźim, ábyś je zá żyćia, *fub umbra alarum Tuarum*, jáko fwe włafne pifklęta ochraniał. Unoś wfzyftkie Niebiefki Lotniku od wfzego niebeśpieczeńftwa dufznego y ćieleśnego, jako orzeł ná fkrzydłach unośi orlęta; nim po fzędźiwym każdego Wojewodźiana wieku, u gnieźdźifz go nad gniazdami: *Super fidera pofueris nidum.*

Pfalm: 16. v. 8.

Deuter: 52. Abdiæ 1.

CZĘŚĆ III.

Obraz dlá Stanu DZIEWICZEGO, MŁODZIENCZEGO, y WDOWIEGO.

W Anielſkiey żyjącym czyſtośći mianowite y znakomite dać w Niebie mieyſce obiecał Chryſtus: *Dabo eis in Domo mea locum nominatum, multó meliorem, quam Filiorum, atq; Filiarum.* Pierwſzość u Niebios, pierwſze też y u świata mieyſce trzymają PANNY; y Ja im pierwiey obrazek GOŁĄBKA daję. W tey poſtaći Duch Pańſki unośił śię nád wodami, y nád rzeką Jordanem gołębicze w chrzczącym śię pod ów czas Chryſtusie, Cnoty; to jeſt: Cichość, Pokorę, Czyſtość, proſtotę, y oſtróżność znamienując.

S. Auguſt: Libr: de Virginit:

Wyobraźił Niebieſki Oblubieniec w Pieniach Salomonowych Oblubienicę ſwoją: *Oculi ejus ſicut COLUMBÆ ſuper rivos aquarum.* Oczy jey jako GOŁĘBICY nad ſtrumieniami wod. Tey naturę opiſał S. Cyryl Alexandryiſki: Unoſząc śię prawi, ná powietrzu, ábo śiedząc, upatruje pilno ázali śię w Wdowach nie nayduje ćień Ptaka drapieżnego, po powietrzu latającego, obawiając śię nie tylo ſpoyrzenia, ále nawet y ćienia jego. Prawy ſtan Panieńſki lęka śię y tego, co śię zda bydź ochroną y beśpiecznośćią: *Caſtitas, etiam, quæ tuta ſunt, metuit* Mówił Fulgenty S. Orzeł Cudownie Medarda S. od dżdżyſtey ſkrzydłami burzy okrywał. Y takiey ptaka ochrony ſzczerze ſtrzeż śię dźiewictwo, áczby ná nim Królewſka jaśniała Korona; ſtrzeż śię, oſtrzegam! gdyby ćię lotna nie zmazała niepowśćiągliwość: im górnieyſzy, tym

Cant: 5. v. 12.

jur-

jurnieyszy zwyczaynie latawiec. Nikczemny ptaszek, plunowszy w oczy Tobiasza oślepił, ledwo go nieledwo Archanioł Rafał wykurował, á to, po wielu chorego modlitwach, postach, jałmużnach; Splugawionemu duszną ślepotą dźiewictwu áni wszechmocność całośći już nie wróci przyrodzoney.

Latają Jastrzębie z nierozumną żądzą czyhając ná rozumne gołębice, áby nie tylo wzrok swoy zaraźliwy, ále y bestyalską chuć napaśli, takim był ów w starym testamenćie, Sychem: bo zoczywszy lubieżnie, porwał nieostróżną Dynę ná obłow wszeteczny: *Rapuit---vi opprimens virginem.* *Genes: 34. v. 2.*

Należy stanowi Dźiewiczemu upatrować naymnieyszy ćień w wodach upływających świata roskoszy; bo te, po sromotney w żyćiu stratnym zelżywości, po nieukrytey przed wiadomośćią ludzką hańbie, u wszech pogardźie, wieczne w piekle sprawują dręczenia. Panienki, Dźiewice, Stan wasz przez JEZUSA nayczystszego Oblubieńca, y Przeczystą MARYĘ, w waszey cnoćie aż do tchu zgonnego żyjących, ná Boga-rodźićielską, ná Boską wynieśion jest dostoyność. Anielską przyzwoitośćią czystość zwano od stworzenia świata, lecz gdy Bóg przyjoł ná śię ćiało bez ćieleśnych namiętności, wtedy dopiero dźiewictwo z Anielskiego ná Boski postąpiło stopień. Umieyćież Panny czystość chować w zamknieniu, w milczeniu, w gołębiczym wzdychaniu, w jęczeniu Bogomodlnym: *Quasi columbæ, meditantes gemimus.* Nie darmo was w figurze Sunamitki nazwał Duch S. gołębicami: *Veni columba mea, formosa mea*; lecz ná to, ábyśćie w wodźie światowych znikomośći, rozeznawały ćień dobry, od złego, tym sposobem, upewniã, dobrego nabierzećie śię ducha skromnośći, wstrzymywałośći, wstydliwośći, Bogomyślnośći, który śię w modłach waszych jęczący zá was znaydźie: *Spiritus postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus.* *Isai: 59. v. 11* *Cant: 2. v. 20.* *Ad Rom: 8. v. 26.*

Lękay-

Lękaycie się Dziewice y własnego w zwierciedle cienia, bo się weń nie ostróżnie wpatrując, własną pożądliwością kwiat niewinności splugawicie. O niebacznym pacholęciu Narcyssie piszą: iż się swey nadobności w wodzie ukazującey przeglądając, tak goraco ku sobie zapalił się lubieżnością, że od serdecznych upałow, nagle padł trupē w rzekę. Strupiejesz ná duszy dziewico prostorodna, gdy się nie rządnie w wodzie przeglądasz z upodobaniem w samey sobie. Wżdy Wanda Królowa Polska dlá teyże *Philautia* zwaney niecnoty, czyli miłości samego siebie, w Wiśle się utopiła. Każda Mścia Panno mniey rządnym okiem przezierająca się w krysztale, uyrzeć możesz wkrótce ná swych ogolonych ramionach trupią głowę.

Y siebie samey masz się wystrzegać, dalekoż barziey płci męskiey. W postaci Młodziana pokazał się Poseł Boży Archanioł Gabryel MARYI, álić strwożyła się jako gołębica od cienia orlego: *Turbata est in sermone ejus*; bo prawdziwa y ná duszy, nie lylo na ciele Dziewica. Dziewictwo duszne jest to bydź niepokalaną áni myślą z zezwoleniem ná nią, tym gorzey ná jey wykonanie. Taka cnota Anielska ná wieczney chwały wianek u Niebios zasługuje, bez niey, panieństwo ciała, jak ciało bez duszy. Sarmackie Wandy, Westańskie Dziewice, czyste Sybille Prorokinie, niedotknione były; jednakże w Pogaństwie do piekła poszły; bo nie ná tym lylo zawisło dziewictwo, bydź niepokalanym ná ciele, ále nad to jeszcze, koniecznie całości duszy, umysłu, Duch S. wyciąga; dlá spowinowacenia się z sobą: *Incorruptio facit proximum esse DEO.*

Lucæ 1. v. 29.

Sap:6.v.20.

Y z tey nawet czystości mal kontent, jeśli nie jest ubrana w dobre uczynki, w kosztowną cnot Swiętych szatę: *Nec castias magna est sine bono opere.* Twierdzi Grzegorz S. Wżdy papuga nie szpetna? Cóż? kiedy świegotliwa, tak dobrze

Greg: Hom: in Evang:

brze

brze gada, jako y sroka. Paw, w Anielskichći piorach; jedno że pyszny, żarłoczny, nogi ma smocze, ná zemstę skwapliwe. Gołębiczych koniecznie Duch S. po czystych wymaga, cierpliwośći, ćichośći, wstrzemięźliwośći, w strojach mierności, nabożnych jęczeniow, westchnieniow, samostwa, lub osobnośći, nieustanney Bogomyślnośći: *Virgo cogitat, quomodo placeat DEO, ut sit Sancta corpore, & spiritu.* Mówi Paweł S. Drogi to skarb dźiewictwo, w słabym schowany naczyniu; O wielkieyże potrzebuje ostròżnośći, gdyby go lada łotrzyk nie rozbił; nie ma ná publikę wychodźić: *Depredari desiderat, qui thesaurum publicè portat in via.* Własne nawet każdego ćiało, ták złośliwie ná ten skarb czuwa, jak żaden rozboynik gorzey nie może, trzebaż go tedy srodze martwić, áby duszy z tego nie odarło bogactwa, trzeba oczy, uszy ná głucho zamykać, smak, węch uskromić, dotykania się wystrzegać; od męża, jak od węża, uciekać, żyć w gołębiczey serca prostoćie: *Estote simplices sicut columbæ,* przestrzega Chrystus.

1. ad Cor: Cap: 7.

S. Gregor: Hom: 11. in Evang:

Math: 10. v. 16.

Przyjmćież proszę od nas Missyonarski Niebieskiego Gołąbka obrazek, Przezacne Damy, Dźiewice, Obrazek ten, obliczu Boga Ducha S. tak podobny, jakby o twarz jego oćierany. Wpatruyćieśież w niego wytężonym okiem! Ja przyrzekam, iż was odmieni w upodobane sobie gołębice, bez żadney żołći grzechowey, jako odmienił Scholastykę, Radegundę, Marynę, Teressę, ktòrych dusze w postaći gołębicy do Nieba lecące widźiano; gdźie was Chrystus JEZUS, do otwartego przyjąwszy serca, chować, y żywić wiecznie nie przestanie. *Columba mea in foraminibus Petræ.--Petra autem erat Christus;* bylebyśćie jeno zá żyćia doczesnego, w naymilszych Ran Jego gniazdeczkach, nayspokoynieyszych dusz gołębiczkach, od bujającvch kryli się krogulcow, y od godzącego ná stratę czystośći ćielska

Cant: 2. v. 14.

1. Cor: 10. v. 4.

wasze-

Ad Gal: 5. v. 17. waſzego: *Caro enim concupiſcit adverſús ſpiritum*,

Co śię mòwi o Dźiewicach, toż ſamo o Młodźieniáſzkach, Młodźianach, bo równym obie płći prawem Boga, y natury, poty ſą pod utratą zbawienia obowiązane czyſtośćią, pòki do naznaczoney przedwiecznemi wyrokami ſwojey á nie cudzey pary, Boże, á nie właſne każdego, á ni Rodźićielſkie, opiekuńſkie, przyjaćielſkie naſtąpi zrządzenie, *non ad villam, ſed ad illam.* Nie z ćiała bowiem, lecz z Ducha S. Swięty Małżeńſtwa ſtanowi śię Sakrament: bo nie dlá lubieżnośći, y wſzeteczeńſtwa, lecz dlá świątobliwośći, y wiecznego w płodźie błogoſławieńſtwa od Boga jeſt naznaczony; inaczey nie róźniłby śię od bydlęczego ſpołkowania. Nim tę dozgonnego parę ſtowarzyſzenia Bóg naznaczy, winien każdy, pod grzechem śmiertelnym, do wſzelkiey równie wnętrzney, jako y zewnętrzney powśćiągliwośći ćieleſnych chući.

Myśli tu ktoś! Człek jeſtem, nie Anioł, ze krwi y ćiała złożony; gdy krew przynagla,niepodobna śię wſtrzymać, od krewkośći powśćiągnąć naturę. Poſłuchayno rozumu, bydlęca rezolucyo! Wey co mòwi Chryzoſtom! Zdanie jego, od ſłowa, do ſłowa wykładam: *Pomyśl ſobie, prawi, gdybyś na przykład, abo z oſtygłego przyrodzenia, abo z ludzkiego twą dźiećinnośćią rządzenia, utraćił te częśći ćiała, z których jego wznieca śię pożądliwość, cobyś wtedy czynił, kiedyś y ćieleſney roſkoſzy (jako już do niey z natury, lub przypadku nie ſpoſobny) doznawać nie mògł, y od Boga żadney za czyſtość nagrody nie miał? Pewniebyś śię nigdy w wſzeteczność nie wdał? nic prawdźiwſzego; przez śię w nią teraz maſz wdawać? Dźięki raczey pokornie czyń Panu Bogu, iż będźieſz miał niezmierną nagrodę, jeśli tak dopiero żyć będźieſz, jakobyś w ów czas bez żadney żył zapłaty; y owſzem ſnadniey, beśpieczniey, weſeley; częśćią, iż ćię nadźieja odpłaty pośila w*

poku-

pokuſach, częśćią, że śię z czyſtośći ſumnienia y ćiała ſwego rozradujeſz, częśćią, że ćię nie tak, jako ćieleśnikow, pożądliwośći nawalność miota." Na reſzćie: gdyby Bôg wćielony, jako Pan abſolutny, to jeſt żadnemu Prawu nie podległy, wſzyſtkim w śiebie wierzącym żenić śię zakazał; wżdyćby wſzyſcy pod utratą duſzy w czyſtośći żyć muśieli? Cóżbyś pod ów czas mowił? przećiwko ſprawiedliwemu, śćiſłemu roſkazowi Pańſkiemu, ktory dźiś mruczyſz przećiw miłośierney duſznego zbawienia radźie Przyjaćiela JEZUSA Chryſtuſa?

Wyſłał Nóé z Korabiu kruka, po potopie powſzechnym, wywiadując śię, jeśliby już ná całey źiemi wody oſchły. Kruk napadłſzy trupy zatopionych zá ćieleśność ludźi, przypiął śię do śćierwa, y już názad dlá śmierdzącey paſtwy, do zbawienney Arki nie odlećiał, do ſwego nie powróćił Zbawićiela. Wyſłał Nôé gołębia, ten, jako powśćiągliwy, zaniechawſzy żyru, uſzczypnął gałązkę oliwną, y w pyſzczku ją do ſwego przynióſł zbawcy, dając mu znać o wiecznym miedzy Bogiem, y wſtrzemięźliwemi ludźmi przymierzu. Brzydźi śię Bóg paſtwiącemi śię śćierwem ćieleśnośći krukami, áni ich powoływa do Arki zbawienia. Gołębiey po młodych cnoty wyćiąga Kawalerach: *Eſtote prudentes, ſicut ſerpentes, & ſimplices ſicut columbæ.* Bądźćie roſtropnemi, jako węże, zzuyćie z śiebie, miedzy ſkałą ſtą umartwienia oſtrośćią ſtarą nałogow, *habitus in peccato* ſkórę, á bądźćie proſtemi, *ſimplices ſine commixtione carnis*, jako gołębie, niepomieſzanemi ćieleśnośćią, ná umyśle ſzczeremi, to jeſt: niepokalanemi ná ćiele. Math: 10. v. 16.

Y ten to jeſt prawy, *puriſſimæ Divinitatis*, nayczyſtſzey miedzy Oycē, y Synē miłośći, Ducha (rzekę) Swiętego obraz, ná ktorego wzor utworzon jeſt Adam w młodźieńczey wrzekomo od lat trzydźieſtu trzech, dobie, w czyſtośći bezżenney,

ney, á po tym Ewa rówienniczka w nieskażonym Panień-
stwie. Czemuż pytam śię nie wespół oboie są stworzeni? A
by dźiewictwo miawszy prym w życiu, miało y w Niebie
wyżey Małżeństwa, tuż przy boku Nayczystszego JEZU-
S. August: Libr: de Virginitate. SA, y Matki Jego: *Dabo eis in domo mea locum nominatum multó meliorem, quam filiorum atq; filiarum. Quod utiq; gloriam quandam propriam, excellentemq; significat.* Dam
czystym mieysce nierównie lepsze, niż Synom, ábo còr-
kom; przyobiecał Chrystus. Co zaiste chwałę w Niebie
większą, y zacnieyszą znaczy. Tłumaczy Augustyn S.
wźiąwszy miarę z słów Prawdy przedwieczney, u Łukasza
Luca. 20. v. 34. S. w Rozdźiale 20. *Synowie tego wieku żenią śię y za mąż idą, lecz oni, którzy godni będą miani wieku onego, y powstania od umarłych, ani póydą za mąż, ani żon przyimować będą: umrzeć bowiem więcey nie będą mogli: bo są równi Aniołom, y są Synami Bożymi.*---Póty wyrok Chrystusow.

Cóż mówić o stanie Wdowim, y Wdowieckim, záli im
w czystośći żyć, y nayświętszego Gołąbka ćieszyć śię obraz-
kiem należy? Nie inaczey. Boby żadnego w Kośćiele Bo-
żym poszanowania nie mieli; A przecięż im należyty ho-
1. Titul: 5. v. 3. nor przykazuje Paweł S. *Viduas honora, quæ verè viduæ sunt.* Wdowy szanuy, które są prawdźiwie Wdowy. Nie jest
to prawa wdowa, co męża utraćiwszy, grube kiry aż do
śmierci nośi, lecz ta, która jasną czystośći wdowiey szatę,
to jest: wstrzymywałość od roskosz ćieleśnych przed śię
wźiąwszy, y myślą mniey rządną oney nie traci. Taka by-
ła Judytha w starym testamenćie; bo zá cnotę czystośći o-
trzymała od Boga męskie serce, ná zwyćiężenie Holoferne-
sa; własną ręką, á jegoż mieczem łeb mu ućieła, Izráélowi
całemu pokoy, radość, y wieczną sławę sprawiła: zá co ją
Judith: 15. v. 11. Pismo Boże wychwala mówiąc: *Ty chwała Jerozolimy, ty wesele Izráéla, tyś cześć ludu naszego; żeś sobie poczęła mężnie,*

żnie, y zmocnione jest serce twoje, zá to, żeś czystość umiłowała; á po mężu swoim inszego nie uznała; przeto y ręka Pańska pośiliła ćię, y dla tego będźiesz błogosławiona na wieki. Wyraźniey to w następującym Rozdźiale: *Erat etiam virtuti castitas adjuncta, ita, ut non cognosceret virum, omnibus diebus vitæ suæ, ex quo defunctus est Manasses Vir ejus.* Była też do cnoty (w Judythćie) Czystość przyłączona, tak, iż nieuznała męża, po wszystkie dni żyćia swego, jako umarł Mąż jey Manasses. *Y mieszkała w domu męża swego sto y pięć lat.* Patrzćież, co zá skutki czystego Wdowstwa? zwyćięstwo, sława, długoletność, y wieczne uwielbienie.

Wdowcowa też powśćiągliwość, wielką nader w starym testamenćie ma zaletę: *Razyasz z Jerozolimskich jeden starszych Mąż miłośnik miasta, y dobrą sławę mający, nazwan Oycem żydow. Ten przez wiele czasow przedśięwźięćie Czystośći trzymał w zakonie żydowskim, gotow wydać ćiało, y duszę za wytrwanie.*

Gdy Nikanor najachawszy z woyskiem Pogańskim na Jeruzalem, chćiał go poymać, wolał raczey Razyasz poczćiwie umrzeć, niż z krzywdą y hańbą rodu swego podać śię nieprzyjaćielskim rękom; nie mogąc ich uyść inaczey, miecz w sobie utopił; á iż przez skwapliwość chybił serce, wbieżawszy śmiele na mur, mężnie śię z góry rzućił na ludźie, ktòrzy gdy prędko dali plac spadnieniu jego, padł na kark; á gdy jeszcze dychał, zapaliwszy śię sercem powstał; y choćiaż krew z niego wielkim strumieniem ćiekła, y acz był ćiężko zraniony, przeszedł w skok przez lud á stanąwszy na niejakiey skale przykrey, gdy go już krew uchodźiła, uchwyćiwszy obiema rękoma wnętrznośći swe, rzućił je na lud, wzywając tego, ktòry jest Panem żywota y ducha, a tak umarł. O przedźiwna mężnośći z kądżeś śię do takiey odwagi wźieła? Zaiste z Ducha S. y z stateczney we wdowiectwie czystośći: *Hic multis temporibus propositum Continentiæ tenuit in Judaismo.* Uważćież co kogo przećiw nieprzyjaćiołom oyczyzny śmiałym, y mężnym czyni bohatyrèm?

CZĘŚĆ IV.

OBRAZ dla STANU MAŁŻENSKIEGO.

Gen. 2. v. 22. STworzywszy Bóg Adamá, sprawił w nim sen nadprzyrodzony *Immisit ergo Dominus soporem in Adam.* Záchwyćił go do Niebá w Duchu: *Non somnum, sed extasim immisit in Adam, in qua creditur interfuisse cælesti curiæ.* Wprowadźiwszy Bóg cudownie Adamá do Nieba, rzekł doń podług pojęćia ludzkiego: Człecze przypatrz się policyi, ábo modelowi żyćia Niebieskiego: Oto Ja Bóg jeden, átoli trzy Osoby w Sobie zawieram; uważże jeśli zgodnie, jeśli nie zajedno? Co Ja Oyćiec chcę, toż y Syn mòy, toż y Duch nasz Swięty, ktòry jest dwòch nas Osob zgodą, miłośćią, związkiem, ácz trzećia liczba, we wszystkim jednakże nam równa Osoba. Rożnim śię trzema Osobami, naturą, átoli y istotą, my trzy Osoby jednym jesteśmy B O G I E M, jedną mamy bytność, spolne trwanie, jedne y nierozdźielne cnoty, przymioty, powszechne wszech rządzenie, y nad wszystkim Panowanie, nie dźielim śię possessyą, Niebios dobrami, świata krainami, bo jedno rozumiemy, jednegośmy zdania, y żądzy. Objawił też Bóg Adamowi Tajemnicę Wćielenia Syna swego, mòwiąc: Oto ze krwie twojey narodźi śię Messyasz, mòy Przedwieczny co do Bostwa, mòy wieczny co do człowieczeństwa Jedynak; wiedźże: jaka będźie miłość, y zgoda miedzy dwómá, w jedney Osobie naturami, iż, co rozum Boski uradźi, toż y rozum ludzki osądźi, czego wola Boska zechce, tego śię wnet y chęć ludzka w Chrystusie, bez naymnieyszego uymie uporu. Poglądaj ktemu ná Anioły, jakie miedzy tak wielą millionami

nami rożnych y przyrodzeniem, y poſtaćią, y właſnośćią duchow ſtowarzyſzenie, jak uprzeyma zgoda, affekt, jednomyślność, wſzyſtkie im ſą rzeczy w poſpolitośći, tez podźiału; jednochętnemi wolami, ochotami, wykonywają przykazanie Boże, jednoſtaynemi głoſami chwalą Imie Troycy Pana.

Te Oświecenia Bog czyniąc ná rozumie Adama, zabawionym, lub zanurzonym w naukach mądrośći Niebieſkiey wyimuje, wrzekomo z uśpionego źiobro, á wſzechmocnym kunſztem dźiała zeń ćiało oblubienicy, ſtwarza natychmiaſt duſzę podobną kopiowanemu obrazowi ſwemu, to jeſt: Adamowi, co do iſtoty, rozumu, woli, nieśmiertelnośći, &c. áby Małżeńſtwo jedno rozumiało, jedno chćiało, zajedno w Niebie nieśmiertelnie żyło w duchowney nierozdźielnośći.

Ocucony, czyli raczey powrocony ſobie Adam w Raju, obaczył Oblubienicę z śiebie wźiętą, ſobie oddaną ná dożywotni związek z ſercem, jako z kośći bliſko ſerca leżącey utworzoną. Natychmiaſt funduje takąż Policyą, jaką widźiał w Niebie, mowiąc: Ja Adam, y ty Ewa, będźiem jeden człowiek, z dwoch jedno ćiało: *Erunt duo in carne una.* Dwieśmy ſą oſoby, dwa mamy rozumy, y dwie wole: to prawda: boć dwie ſą duſze; ále od tychmiaſt tak ma bydź koniecznie, jakoby to wſzyſtko jedno było. Słyſzy to Bog, y wnet dwoje ludźi jednym okrył Imieniem, jednym mienił człowiekiem, y błogoſławił: *Maſculum & Fœminam creavit eos, & benedixit illis, & vocavit nomen eorum Adam.* Męſzczyznę y Niewiaſtę ſtworzył ich, y błogoſławił. Takie Małżeńſkiego ſtadła źiednoczenie, do jednośći nie jako Bożey przypodobywa Tertullian: *Unum matrimonium novimus, ſicut unum Deum.* Jako Bog jeſt jeden w Trzech Oſobach, tak małżeńſtwo w dwoch nie ma śię dwoić. O niedośiągłe

pra-

Geneſ. 2. v. 24.

Geneſ. 5. v. 2.

Tertull. de Matrimonio.

prawie wyfokośći Małżeńftwa przyrównanie? Pnie śię ná pochwałę tego Stanu S. dość wyfoki Kośćioła Doktor
S. Chrifolog: Serm: 99. Chryzolog S. *Quos DEUS conjunxit, natura fociat & facit Deus, ut fit homo unus duo, duo unus.* Ktòrych Bòg złączył, natura ftowarzyfzyła, y czyni Wfzechmocny aby był człowiek jeden zdwoyga ludźi, dwoje jednym były człowiekiē, *juftè dici poteft fanctæ dualitati, uni homini fit laus.* Słufznie śię rzec może Swiętey Dwoycy, jednemu Człowiekowi, niech będźie chwała. O! doftoyności wielkiego Mał-
Ephef. 5. v. 32. żeńftwa Sakramentu. *Sacramentum hoc magnum eft!* jakież ći należy ufzanowanie! Nietyloś jeft Obrazem jedności Boga w Ofobach, ále nad to, jednośći dwóch natur w Chryftuśie. Mąż bowiem, niby Bofkie, żona ludzkie wyobraża przyrodzenie w jednośći ćiała. Jako jeft miłość miedzy Boftwem y Człowieczeńftwem w Synu Bożym, podobna má bydź w ftadle Małżeńfkim. Raz śię Boftwo zjednoczywfzy z Człowieczeńftwem ná wieki go nieopufzcza: *VERBUM, quod femel affumpfit, nunquàm dimifit,* nigdy śię nie rozdźiela, nie rozwodźi; takież ma bydź fprzymierzenie ślubne áż do śmierći.

Małżeńftwo pierwfze zaczęło śię od widzenia Nieba, áby po nim każde miało. I. Wzgląd ná Boga. II. Miało wzgląd ná Wćielonego Syna Jego. III. Miało wzgląd ná Anioły SS. Co do Pierwfzego. Małżeńftwo ma mieć zgodę, miłość, fpołeczność, ná wzor trzech Ofob Boga, ma mieć wolą przyftofowaną do woli naywyżfzego, to chćieć, co on chce; ná to, że on chce; tak, jako on chce; pòty, pòki on chce. Miedzy fobą też jedno rozumieć, jedno żądać, fpolnie dobra dźierżeć, władać, rôwno pożytkować. Co do wtórego. Małżeńftwo ma mieć wzgląd ná Boga Wćielonego, iż on poftanowił wielki Sakrament Małżeńftwa, aby nietylo w nim dwóch natur, ále też jego z Ko

śćio-

śćiołem źiednoczenie znaczyło: *Sacramentum hoc magnum in Christo & Ecclesia.* CHRYSTUS jeſt Oblubieńcem, Kośćioł zaś, czyli zgromadzenie wiernych, pod jedną Głowę nie widźialną, to jeſt: JEZUSA, á pod jedną Jegoż namieſtniczą, to jeſt: Papieża Rzymſkiego zebráne, jeſt oblubienicą Bożego Jedynaká. O jakże ją kocha? Co zá Kośćioł ućierpiał? Jak haniebnie zá ludzki umarł narod? Mocnieyſza w nim byłá ku nam miłość, niżli śmierć okrutna. Wſzyſtkie chłoſty, rany, náreſzćie y katowſką męczárnię, y śmierć ſromotną winni ſą małżonkowie wzájemnie zá śiebie ponieść, gdyby tego potrzeba było. Uważćież ktemu Małżonkowie, w jakiey uczćiwośći powinniśćie záchowywać ćiała waſze, pomniąc ná Wćielenie Boga. Wźiął on ná śiebie ćiało? toć jeſt: głową ćiał wſzyſtkich, wſzyſtkie ćiała jego ſą członkami. Jakiey czći głowa, takiey y jey członki bydź mają. Czyni kto zniewagę członkowi? czyni ją głowie; łży kto członki? łży głowę. Ciała waſze przezacni Małżonkowie, członki to ſą Wćielonego Boga: uważáyćie, jak uczćiwie, ſzánownie, w ſpolnym ich używaniu obchodźić śię maćie, gdybyśćie bydlęcemi chućiami, członkow JEZUSOWYCH nie ſplugawili, nad zamiar, nad ſpoſob, nad zwyczay rozumnego poſtępując przyrodzenia: *Nolite fieri ſicut equus, & mulus, quibus non eſt intellectus.* Upomina nad Prapradźiad. Chryſtuſow Krol, y Prorok. Wara! nie czyńćie tak, jako koń, lub muł, ktore rozumu nie mają. Wara! bo Sakrament Kośćielny w chlewne gnoje, w ſtajenne obroćićie ſtanowiſka. Ach jákaż ztąd zelżywość Chryſtuſowi, jaka obelga Kośćiołowi, jakie zeſromocenie cáłey Naturze ludzkiey! jakie potępienie oboyga duſzom, jaki ſmutek Niebu, jakie pośmiewiſko z Chryſtuſa, y z was członkow jego, całemu piekłu! Azaż ná to ten Sakrament, rowno z innemi w otwartym JEZUSA ſercu jeſt poświęcony?

Ephes. 5.

Pſalm. 31. v. 9.

cony? Wiedźćież o tym nie chybnie, iż cokolwiek mniey rządnego czynićie ciałom waszym, czynićie to słowu, które się Ciałem stało. CHRYSTUS JEZUS, żywy to Obraz Boga Oyca, wszystkie jego cnoty, y przymioty nie doyrzane, przed światem wyrażający, źwierćiadło bez skazy. Małżeństwo Sakrament obrazem jest Chrystusa; toć już jego doskonałości okazować światu, jest obowiązan. Małżonek osobę JEZUSA Pana, á Zona, postać mężową má nośić ná sobie. Jako gołębica co jedno widźi, to się w jey zrzenicach cale wydaje. Ztąd też pochop chwały niewiast wźiął Duch Pański: *Oculi tui columbarum*, taż uczćiwa Małżonka nic nigdy w sercu, nic w oczach, okrom męża mając, wszystkie jego sprawy chwalebne, obyczaje przykładne w umyśle y w oczach okazować powinna, jako wybrana gołębica: *Hac de causa, laus oculorum pulchritudinis, est forma columbæ, quæ apparet in eorum pupillis; in quo enim defixerit oculos, ejus in se suscipit similitudinem.* Zdaje Grzegorz Nisseński. Jako źwierćiadło, aczby w złoto oprawne, dyamentami, y innemi kleynotami osadzone, jeśli nie ukazuje prawdźiwie postaći weń patrzącego się, zá nic waży, dlá niedostatku źwierćiadłowey w szkle doskonałości, tak żona aczbykolwiek naybogatsza, nic dobrego nie przyczyni, jeśli nie jest żyćiem, y obyczaynośćią mężowi podobna. Twierdźi Plutarchus: *Ut Speculum aurô, gemmisq; ornatum, utilitatem nullam affert, nisi similem speciem referat. Sic opulentæ uxoris nullus fructus est, ni vitam, moresq; præstet cum vita, & moribus viri congruentes, & consentaneos.*

Cant. 1, v. 14.

Gregor: Nissen Homil: 4. Super Cant:

Plutarchus. Pag: in Præc: Conjug:

Tym się węzłem ślubne w Kośćiele Bożym związki krępują, áby w źiednoczonych sercmi y Kapłańskim błogosławieństwem osobach płći różnych, jednakowa była cnota, jednostayna poczćiwość y przystoyność. Swięći Jana Chrzćićiela Rodźice Zacharyasz, y Elźbieta, równie u Boga

wźięte:

wźięte: *Erant autèm JUSTI ambo antè Dominum*, bo w oboygu jedna, y jednakowa świećiła śię sprawiedliwość: *Quia ambobus erat una JUSTITIA*, mówi Chryzolog. O Swięta rozumnych Gołębi Para! Luc:1.v.6. Joan:Chrys: Serm: 29.

Alfons mądry Król Aragońfki miał nad jadalnym stołem mysternie wynaleźioną gołębicę, która wrzekomo pijąc wodę patrzała ná źiemię, á poglądając poglądała w Niebo; Napis był taki: *Et cœlum & terram*. Obraz to wyraźny Swiętobliwego Małżeństwa, które doglądając zbawienia dusz swoich, dusz dźieći, dusz czeladźi, y poddaństwa, patrzą w Niebo, Boskiego strzegąc interessu sobie śćiśle poleconego; doźierając zaś ćiał swoich, ćiał potomstwa, ćiał służebnikow, y wieśniakow, to jest: ich dostateczney edukacyi, potrzeby, płaty, wygody, całośći, beśpieczeństwa, zdrowia, pomnożenia, słowem, dobrego wszystkich mienia patrzą, w źiemię. O względy gołąbkow Bogu w ofiarze nayprzyjemnieyszych, Niebo milutkie, sobie pożyteczne, wszystkim zbawienne. O Paro błogosławiona! nie słowną tylo, lecz dźielną, czyli uczynkową miłośćią skojarzona! żadna do jednostayney was oboyga myśli seperacya, żaden do serc nie lubieżnośćią, lecz prawym podług Boga, sumnienia affektem źiednoczonych nie wkradnie śię rozwod; áni piekło, áni świat, ná reszćie, áni śmierć was rozłączy, których Boska sprzęgła miłość, nie ćielesna, nie krewna. Z was świat cały niech śię buduje, jako z pary czystych, wiernych, Anielskiego gniazda y dostoyności godnych ptasząt.

Exemplo junctæ sint tibi in amore columbæ
Masculus & totum fæmina conjugium.
Wźiąwszy przykład z gołębi, sprzyśiężoney páry
Mężu, żono, strzeż śię nayszmnieyszéy przywary.

Uiśćiłem śię 'mniemam w obietnicy, wszystkim śię pono po obrazku dostało od naszey MISSYI. Upodobałyli śię ka-

żdemu? Nie wiem. Prostego to pędzla dźieło, ktorym swe
Ad Galat:1. v. 10. Apostolstwo odmalował w Liśćie Paweł S. do Galatow: *Si hominibus placerem, Christi servus non essem.* Nie wyśmieniteć są wyznaję obrazy, ále Swięte, bo całey Troycy Bożey, ná ktorey podobieństwo, od wszystkich wespoł osob, wszyscy-
Gen:1.v.26. & Cap:9. v. 6. śmy ludźie są utworzeni: *Faciamus hominem.--- Ad imaginem quippè Dei factus homo.* Z Boga wzory wźięte, ludzkiey do naśladowania pobożnośći podałem. Wyjawiam ná reszćie moc ich skrytą. Ktokolwiek przez wiek cały do tchu ostatniego w nich śię wpatrywać będźie, upewniam, przyśięgam, w żywy Swiątobliwośći odmieni śię wizerunek, jakoby z oka rwany. Stworca bowiem litośćiwy, oblicze swe Nayświętsze, Ach! grzechami ná duszach od ćiała, świata, y czarta, czyli raczey od własney każdego z nas woli zmazane, miłośierdźiem, łaską odnowić niechybnie będźie raczył, ná podobieństwo naypięknieyszey Istoty swey: Wyrzekł bowiē słowē Boskim
Psalm:138. wiecznie nie mylnym: *Substantia mea in inferioribus terræ.* Substancyę moją wrażę niźinom źiemi. S. Hieronim wykłada. *Imaginatus sum in inferioribus terræ.* Wyobraźiłem śię sam w ulepionym z Damasceńskiey gliny człowieku przez usprawiedliwiającą y poświęcającą duszę, łaskę moję.

Trzeba! trzeba koniecznie w Boga oczy duszne wlepić, kto chce żywym jego bydź y dozgonnie trwać podobieństwē. Malarz nie może portretu merè odmalować, jeśli osoba, ktorey ma bydź kopia, nie trwa w jego statecznie oczach, jeśli śię w spokoynośći ułożenia twarzy, y całey pozytury, lub ustawy ćiała przyrodzoney nie utrzyma. Żądającemu swe ułożenie ná farbach uyrzeć, jakby wrytym bydź koniecznie przynależy, wnętrznemi passyami nię mienić śię, oczu nie odwracać, czoła nie marszczyć, oka nie mrużyć, twarzy nie krzywić, bo śię tak z naypozornieyszey osoby, strafzydło pędzlem ułoży. Azaż Malarz w tym má bydź winowan sprawie-

wiedliwie? Bynamniey. Lekkomyślność, nieſtatek, nie ćierpliwość, człeka chcącego bydź wymalowanym, wszelkich błędow, omyłek zupełną ná obraźie przyczyną: *Quapropter oportet nos, qui credimus, & diligimus DEUM, immotis eum oculis intueri, ut ſuam ipſius imaginem cæleſtem pingat in animis noſtris.* Upomina S. Makary. Zaczym należy, ábyśmy ná Pana Boga, jeśli weń wierzym, y jego miłujem, wytężonemi oczyma patrzali, áby w duszach naszych swą wykształtował figurę. S. Macar Hom: 30.

A jeżeli od Boga oczy duszne odwróćim, ná ſtworzenie śię źnikome, aczkolwiek nadobne zapatrzym, plugawą ſtanie śię larwą, jeśli do ziemskich śię nawrócim rzeczy, jużći jey maszkara, á nie Boskie ná nas śię ukaże podobieńſtwo. Ja cyśmy ná rozumie, ná woli, nie inakśi y ná całey duszy wnętrznych, y zewnętrznych zmysłach. Chce tedy Bóg po nas: *aby jako oczy ſług w ręku Panow ſwoich, tak też oczy naſze kniemu śię wznośiły; aż póki śię nad nami zmiłuje;* Upewnia Dawid S. Za toć każdy Człowiecze Bóg wzajem przyrzeka: *Firmabo ſuper te oculos meos.* Wpatrzę śię mocno w ćiebie człowiecze, nie skinę zrzenic, tobą je paść będę, ćiebie nie ustannemi dobrodźieyſtwy ná duszy y ćiele opatrować nie przeſtanę. Opatrzę jako Bóg, duszę twoją darami Ducha mojego, za czasem chwałą wiekuiſtą; tym czasem opatrzę ćiało zdrowiem, śiłami, czerſtwośćią, krasą, opatrzę mienie doſtatkiem, opatrzę dom twóy wspaniałośćią, imię twe znakomitośćią po całym świećie: *Ponam eos in gloria, & nominatos in omni terra.* Dał ná to słowo przez Sofoniasza Proroka. Pſalm: 122. v. 3. Pſalm: 32. v. 8. Sophon: 3.

O Boże w słowie przyrzeczonym wiecznie nieodmienny! rzekłeś wżdy: *Niebo y źiemia przeminie, ſłowa zaś moie ſtać będą;* Nie dopuść śię odmienić ninieyszey woli naszey: chcemy serdecznie trwać w odmienioney ná lepszą, łaską

twoją posturze duszy y sumnienia naszego, ábyśmy nigdy naymnieyszego muskułu wyobrażenia twego ná umysłach y sprawach naszych zmazać nie dopuśćili. Pomoż w tym Niebieski Oycze Wszechmocnością, Oycu Oyczyzny AUGUSTOWI III. Krôlowi P. N. M. y Jego Oblubienicy Matce naszey Oyczyźnie, *à quo omnis paternitas*; Pomoż Przedwieczny Synu mądrośćią Senatowi, Sędźiom, y Przeszlachetnemu Rycerstwu, w S. stanie Małżeńskim; pomoż Duchu Nayświętszy radą dźiewicom, Młodźieńcom, Wdowom, Wdowcom, pomoż cała Tróyco Boże jednośćią wszystkim Duchownym y Swieckim z Kośćiołem ziednoczonym; ábyśmy twóy prawdźiwy obraz, od ćielska wszeteczeństwem, od świata obłudą, od czarta zdradą nie posmarowany, przed sąd twóy, ná duszach, ćiałach, Urzędach, Stanach, z tego padołu płaczu donieść mogli, ád omieśćić śię w wieczności, gdźie żyjesz y krôlujesz w chwale bez końca. Cześć Imienia Twego nieskończona, Missyi początkiem, sława końcem, Amen.



❧)(+)(❧

NAUKA
Dla
SĘDZIOW.

Pytanie:: Czy godźi śię Sędźiemu ſtraćić niewinnego; abo ferować dekret ná śmierć tego, o ktòrym ſam wie zapewnie, iż jeſt niewinien; lecz przez publiczne świadectwa abo doniesienia y dowody zdaje śię bydź winnym?

Odpowiedź: Pewna to u Teologòw, między ſobą żwawie w tey materyi ſpornych, iż Kròl, lub nawyżſzy kraju Pan, udźielne Xiąże nie może go wſkazać ná śmierć; lecz powinien od śmierći uwolnić oznaymi wſzy ſtronie przećiwnièy y ludowi; pod przyśięgą, iż ſam o tym wie doſkonale, taki bowiem ma moc dyſpenſować w prawie, y ſnadno zabiedz roſtącym z tąd zgorſzeniom, jakoby poſpolite gwałćił prawa, pobłażając onych przeſtępcom. Jeſt tylo trudność o Sędźiach niżſzych, oſobliwie w tey przygodźie, kiedy żadney nie mają ſpoſobnośći do uwolnienia niewinnego człowieka oſkarżonego, od świadkòw, Patronòw prawnemi dowodami przekonanego. *Jedno* zdanie Teologòw y Kanoniſtòw twierdźi, iż Sędźia taki ſumniennie, nie powinien zá prywatną ſwą iſzć wiadomośćią, lecz zá publiczną, porządkiem prawnym donieśioną, dowiedźioną, jako oſoba, mająca urząd y władzą powſzechnę, do ktòrey barźièy należy ſtarać śię o zachowanie ſpokoynośći w politycznym żyjących ſpołku obywatelòw rodakòw, aniżeli chronić niewinnego, ktòrego ſtrata, zachowującemu taką ſpokoyność ſprawunkowi Sędſkiemu, mimo umyſłu, z przygody przypada. Prawa zaś poſpolite mocnièy warują dobro przepowſzechne, niż jakięy ſzczegulney oſoby życie: Już tedy, zá konaniem świadkòw, á naſtawaniem ludu gdyby nie ſzedł Sedźia, poruſzyłby ſpokoyność ſpòłmieſzkańcòw, o niewinnośći ſamemu tylo jemu wiadomey niewiedzących; wrzaſnąłby, y ſłuſznie

F nie

nie jeden: żeśię prawa gwałcą, występki pielęgnują, sprawiedliwość śię znieważa. Ktemu żeśię czasem trafi z przygody stráćić niewinnego nie umyślnie, ale czyniąc to porządnie co do kogo z powinnośći urzędu należy, nie jest to przestępstwo, żadnego prawa Boskiego, ani ludzkiego. Właśnie jakoby kto ná woynie sprawiedliwey zabił niewinnego. Proby tego dalsze jawnie pokażąśię w odpowiedźi 1. ná zarzut 1. *Inne* Teologòw, Kanonistòw y Jurystòw jest zdanie: iż Sędźia nie może godźiwie kondemnować tego, o ktòrego niewinnośći sam wie doskonale, aczkolwiek go donieśienia y dowody winnym ogłośiły. Proba tego I. Prawo Kośćielne opiewa. *Sędźia, zwłaszcza w układaniu y ferowaniu dekretòw powinien mieć przed oczyma samego BOGA y sumnienie, y strzedz śię, aby kogo nieskazał, ktòregoby wiecznego Sędźiego Trybunał zá winnego nieuznał.* W tey zaś okoliczności kiedyby Sędźia wiedźiał sam o niewinnośći oskarżonego, á wzdawał go ná śmierć; pewnieby nieuważał ná *sumnienie y Boga:* boby takiego potępiał, ktòregoby Trybunał *wiecznego Sędźiego* nie miał zá winnego: abowiem choćiażby y million było zmyślonych od przećiwney strony skarg, dokumentòw, świadectw; atoli przećię kto jest prawdźiwie niewinien, *nie ma go Bòg zá winnego*, ani sumnienie sędskie uznaje go zá takiego; aczkolwiek jest *publicznym* płonnie *dokazem* uwiadomione; z tych miar zwłaszcza, iż lubo ten dokaz ma niejaką ná sądźie otuchę y spodźiewaną pewność; jednakże nie ma mocy obowiązać Sędźiego, aby na nim polegał; chybaby wprzòd ná nim wymògł uwierzenie: Otucha ktemu lub spodźiana pewność, powinna koniecznie ustąpić prawdźie. Już tedy nie może go kondemnować nie tylko w kryminalnych gardłowych, ale náwet y wcywilnych źiemskich, grodowych sprawach; abowiem niewinnemu nie godźi śię odbierać ani żyćia, ani mienia, ani sławy. Nie dał Bòg władzy tey Sędźiemu, aby bez dostatniego fundamentu traćił niewinnego, dla

C. cum æter ni 1. de sent. & re judic. in 6.

utrzyma-

utrzymania ſpokoynośći poſpolitego dobra, ktoremu pożytecznieyſza jeſt, jeśli wiedzą ludźie, iż powſzechne prawa zawſze niewinnego (jakożkolwiek jeſt niewinnym) zachować w całośći mają, niż gdyby wiedźieli, iż one nietylo pozwalają, ale też roſkazują, ażeby jaki człowiek, choć jeden, był ſtracony od Sędźiego, ktoryby zapewnie o jego niewinnośći wiedźiał. Y owſzem każde zgromadzenie ſpołeczne, dobrze roſporządzone, zdania, raczeyby wolało uwolnić wiele winowayców; niż zabić jednego niewinnego: boby śię taką ſtratą nienagrodzona zrobiła ſzkoda. W tey okoliczności, ſtraćiłby Sędźia takiego, ktoryby nie tylo przed Bogiem, ale też y przed ludzkim ſądem nie był winien; ponieważ gdźie donieśienie y dowod jeſt fałſzywy, tam oſkarżony jeſt niewinien. Tudźież ſtraćiłby go z umyſłu, nie z przygody; boby jego wyrok Sędzki proſto ná żyćie niewinnego mierzył, nie zaś ná zachowanie porządku prawnego: bo ten żadnym ſpoſobem nie może bydź przećiwko naruralnemu prawu. Zabić niewinnego jeſt to dźieło z wnętrznego ſtanu lub przyrodzenia ſwego tak złe, bezecne, iż żadną naprzyſtoynieyſzą okrywką umyſłu, bojaźni, unikania od zgorſzenia, podobrzeć, uzacnić śię nie może; przeto go nigdy czynić nie godźi śię. Gdyby kto twierdźił: że donoſzenia y dowody z tego względu ſą prawdźiwe, iż śię według obrzędu prawnego jawnie głoſzą? Nic to, upewniam: Ponieważ wiadomość z ſamych tylo gadaniow jawnych wynikająca, jeſt zawodne mniemanie, płonna wieść, otucha prawdy, á w teraźnieyſzey (o ktorey mowim) okolicznośći, błąd wierutny, acz nie umyślny z trony Sędźiego; lecz taki, jaki śię przyzwoićie rozumom ludzkim z niewiadomośći przytrafia; błąd zaś każdy powinien uſtąpić iſtotney prawdźie. Naprzykład: Sędźia z prywatney wiadomośći będąc pewien, iż Maryanna nie jeſt żoną właſną Antoniego, nie może godźiwie nakazać, aby z nią żył; aczby przećiwna ſtrona, niewiedź jak dowodźiła, iż

ła, iż Maryanna jeſt prawą Antoniego Małżonką. Rownie tedy nie może godźiwie wzdać obżałowanego, o ktorego niewinnośći jeſt uwiadomion z pewnego doświadczenia ſwego; ponieważ jako niewinnego zgładźić, tak też z cudzą ſpolkować żoną jeſt to czyn z przyrodzenia ſwego niegodźiwy. Jako tedy niegodźi śię Antoniemu żyć z nieſwoją, choćiażby prawem przekonano, iż jego jeſt właſna żona; tak też niegodźi śię ſtraćić niewinnego, o ktorym świadom jeſt zapewnie Sędźia; aczkolwiekby publicznemi akty dokazano, iż jeſt winowayca. Zaiśćie w tedy należy Antoniemu nieſłuchać ſądu nakazującego małżeńſkie z Maryanną pożyćie, choćby też go y klątwą przynaglano, jako nas uczy prawo Kanoniczne. *Wolno bydź w ow czas nieposłuſznym.* Toć nie wolno ſądowi tego roſkazować, bo przykazanie y wykonanie wzajemnie ná śię poglądają, jeśli jedno z nich niegodźiwe, y drugie takież jeſt koniecznie. Czego śię niegodźi wykonywać, tego y roſkazować. W tąż y opak. Jeśliby (proſzę) całe zgromadzenie wiedźiało o czyjèy niewinnośći, wżdyby go kondemnować nie mogło, luboby y nad to był oſkarżon, y zá winnego dowodami publicznèmi uznan. Dalekoż mnièy Sędźia nie może potępiać niewinnego (jako ſam wie) Człowieka: bo nie ma więkſzey władzy nad ſamo zgromadzenie, ktorego oſobę piaſtuje, y od niegoż powźiął władzą. Nie może, rzekłem, wſkazać niewinnego bądź on takim jeſt z prywatnèy, bądź z publicznèy Sędźiego wiadomośći: bo y cała Rzecz-poſpolita nie ma mocy wydać umyślnie ná ſtratę niewinnego, aczby tèż o jèy całośći obronę chodźiło; bo nie jeſt panią życia niewinnego. Jako uczy Swięty Tomaſz.

Text: in c. litteras tuas 13. de reſtitut: ſpoliat: c. inquiſitioni 44. de ſentent: Excommunicat:

Zarzut: Wſzak tenże Anjelſki Doktor ná pewnym mièyſcu piſm ſwoich naucza: iż Sędźia wiedzący o niewinnośći oſkarżonego, kiedyby go uwolnić nie mogł, nie zgrzeſzyłby dekretując pozad prawnych przewodow: Abowiem jako publiczną

bliczną jeſt oſobą, ktòra powſzechnośći, lub zgromadzenia całego, naprzykład Wojewodztwa, Powiatu, źiemi źwierzchność dźwiga; tak też nie ſwą ſzczegulną wiadomośćią, ani wolą, mocen jeſt czynić, lecz zá prawem poſpolitym y uſtawami oyczyſtemi rozſądek y zdanie ſwe wieśdź powinien; wedle donieśienia Aktorſkiego, y dowodòw Patronowſkich wſkazy czynić obowiązan ná ſumnieniu: Boć ta jeſt ròżność naturalnèy oſoby od polityczney, iż naturalna zá wrodzonym rozumem, á urzędowa zá prawnym rozſądkiem idźie. Nic tedy Sędźiemu po owèy oſobnèy wiadomośći, ktòrą powźiął z pewnego ſobie, á z taynego innym objawienia; jako podobnie nicby nie należało do ſumnienia lub władzy Sędſkièy, gdyby nie Sędźia, ale inni tylko wiedźieli o niewinnośći oſkarżonego; to jeſt, gdyby mu ludźie porządkiem prawnym nie donieśli. Ná tym grunćie ſtarodawni Kośćioła Doktorowie Ambroży, y Auguſtyn ſwoje zaſadźili zdanie: *Dobry Sędźia, nie podług ſwego upodobania, lecz wedle praw, y tego co ſłyſzy wſkazuje.* Ná tym zaś zdaniu zależy nauka Tomaſza Swiętego. *W takièy okoliczności nie zgrzeſzyłby Sędźia wzdając ná ſtratę niewinnego.*

Ambroſ: ſer 10. in Pſal: 118. ſer: 20. v. 4. ante medium To: 4. Auguſt: de vera Religio: c. 31. To: 1. S. Thomas 2a. 2æ. 9. 64 a 6. ad 3.

Odpo: Gdybyśmy myśl Anjelſkiego w Kośćiele Bożym Nauczyćiela ſnadno pojęli, rozbierzmy ſłowa: mòwi tak: „ ſądźić należy do Sędźiego z tąd: iż ma moc powſzechną, y „ przeto uwiadomiać śię powinien ná ſądach nie od tego, „ co ſam wie jako oſobna perſona, lecz od tego, co „ mu do wiadomośći podają jako jawnèy oſobie. To mu śię „ zaś podaje y w ogulnośći, y wſzczegulnośći. W ogulnośći „ przez prawa poſpolite bądź to Boſkie, bądź ludzkie, *przećiwko ktòrym żadnych dowodòw przypuſzczać nie powinien* (Naznaczćież ſobie podkrzeſzone ſłowa) „ A wſzczegulnèy jakièy ſprawie *przez* papiery, świadki, y inne *porządne dowody* „ (Nanotuyćież y to ſłowo: *porządne*) zá ktòrymi ma iśdź barźièy w ſądzeniu, niż zá oſobną wiadomośćią ſwoją. *Przećięż*

2. 2. 9. 67. a 2. in Corp:

jednak

„ *jednak tym może bydź wspomożon, aby ściśle roztrząsł dowody,*
„ *przez coby onych słabości dociekł.* A jeśliby ich prawnie od-
„ bić nie mógł, powinien w sądzeniu dążyć zá niemi „ Póty
słowa Swiętego Tomasza.

Uważćież pierwèy, coście wprzód sobie naznaczyli: *Zadnych przećiwnych* prawu Bożemu lub ludzkiemu *dowodów* dopuszczać Sędźia nie powinien. Jakimże więc sumnieniem Sędźia ma przyjąć takie obżałowanie, o którego sprawie sam jest pewień doskonale, iż się opak donośi? Jeśli zaś przećiwko prawdźie donośi się; tedy I. sprzećiwia się prawu Bożemu, które, *Exod: 23.* o sprawiedliwośći sądowèy tak opiewa: *Nie będźiesz przyimował głosu kłamliwego --- Nie póydźiesz zá gromadą ku zle czynieniu, ani u sądu nieprzestaniesz ná zdaniu wiela ich, abyś od prawdy odstąpił --- kłamstwa się strzedz będźiesz, niewinnego y sprawiedliwego nie zabijesz: bo się brzydzę niezbożnym.*

II. Sprzećiwia się też fałszywe sądowi donieśienie y dowodzenie pospolitemu prawu ludzkiemu, które tak się ma w sobie: *Sędźia powinien wedle Boga, jego roskazu, wedle prawdy y sumnienia, nie zaś podług względu, łaski y plugawego [to jest kłamliwego] świadectwa wskazować.* Mógłby tu kto sprzećiwić się mówiąc; Gdyby Sędźia podług jawnèy sobie, á tajemnèy innym wiadomośći sądźił, tedyby się y strona powodowa y spół-obywatele zgorszyli z niego, iż nieutrzymuje praw pospolitych, ále swoim tylo widźimi się sądźi. Lecz tym zarzutom zawczasu zabiegło prawo; mówiąc: *Lepiey jest takiego zgorszenia dopuśćić, niżli prawdę opuśćić.* To jest pożytecznièysza pozwolić, aby zgorszył się aktor, y rodacy z tego wzoru, iż Sędźia niechćiał wskazować przećiwko prawdźie: niż gdyby odstąpił prawdy. Uważćież powtóre, coście w nauce Tomasza Swiętego poślednièy nanotowali: *Iż Sędźia ma ná to wyrok czynić, co mu donoszą przez papiery, świadki, y inne porządne dokazy.*

Reg: Jur: c. qui scandalisaverit. D. 589.



kazy. Czy może proszę, przy dobrym sumnieniu, nazwać się to porządnym dowodem, przez coby nierząd sprawę wygrał? Kłamstwo, aczby też naporządnieyszym ksztaltem pod farbą prawdy okazowane było sądowi; atoli zawsze co do swojèy istoty jest nieprawdą. Jakże tedy wiedzący o nièy Sędźia ma się uwodźić ná własnym rozeznaniu przez porządne co do oka, lub ucha tylo przewody? Chybaby był opominkami ná rozumie oślepiony, ogłuszony, jako mòwi Pismo: *Daròw bráć nie będźiesz, ktòre y mądre zaślepiają, y wywracają słowa sprawiedliwych.* Owoż maćie myśl Tomasza Swiętego, ktòrą sam ostatnim objawia wyrokiem: *Przećięż jednak tym może bydź Sędźia wspomożon, aby śćiśle roztrząsł dowody, przez coby onych słabośći doszedł.* O czym podobnież y indźièy zdaje *Sędźia jeśli kogo wie bydź niewinnym, ktòregoby kłamliwi świadkowie przekonywali, powinien śćiśley doświadczać świadkòw* (to jest mocnièy ná drogę prawdy naprostować) *aby wyczerpnął z nich przyczynę uwolnienia niewinnego człeka, jako uczynił Daniel,* ktòry wiedząc z objawienia Bożego o niewinnośći czystèy Zuzanny, wźiął z osobna oskarżyćielòw ná ostre pytki; aż też je z ust ich samych w świadeckièy niezgadzających się mòwie o kłamstwo jawnie przekonał. Sam w tèy sprawie był Sędźią, sam tudźież świadkiem: *bo własne sumnienie za tyśiąc świadkòw stoi:* A jeśliby mocnym u świadkòw badaniem rzetelnèy niewyczerpnął prawdy (jako jèy częstokroć y przez katusze, tortury domacać się niemożno) tedy powinien tę sprawę staraniu aktoròw zostawić, aby ją (jeśli chcą) do wyższego wprowadźili sądu, gdźieby się sam miał stawić zá oczywistego świadka; aby kłamliwe zatłumił skargi, á prawdę y niewinność ná nogi postawił. Ze zaś do tego jest sumnieniem obowiązany widźieć to jawno w Księgach Tomasza tak uczącego: „ Jeśli „ potrzebują świadectwa do uwolnienia człeka bądź to od nie„ słusznèy śmierći, bądź kary jakièy, bądź od kłamliwèy nie-

Exodi 23. v. 8.

2a. 2æ. 9. 64. a 22. ad 3.

Beroaldus

„ sławy (to jest potwarzą narzuconèy) lub od innèy szkody;
„ tedy powinien koniecznie człowiek świadczyć. Jeżeli zaś
„ po nim świadectwa nie wyćiągają; powinien czynić, co z nie-
„ go jest, aby prawdę donioſł temu, ktòryby mògł do tego
Psal: 81. v. 4 „ pomodz. Napisano jest bowiem w Psalmie 81. *Wyrwićie u-*
„ *bogiego, á nędznego z ręki bezbożnego wyzwolćie.* Y w przypo-
Prov: 24. v. 11. & 12. „ wieśći rozdźiale 24. *Wybawiay te ktòre ná śmierć wiodą: á*
„ *ktòre ćiągną ná stracenie, wyzwalać nieprzestaway. Jeśli rze-*
„ *czesz: nie mam z to śiły: ktòry patrzy ná serce, òn rozumie, á stro-*
„ *ża duszy twèy nic nie omyli: y odda człowiekowi według uczyn-*
„ *kòw jego.* Y w liśćie 1. do Rzymian. *Godni są śmierći nie tylo*
„ *ktòrzy czynią, ale tèż ktòrzy czyniącym zezwalają.* Ná ktòre
„ słowa Glossa: *Zezwalać, jest to wtedy milczeć, gdy możesz zbić*
„ *dowod, dać odpor.* Tu też śię przyłączyć może Swiętego Izy-
Isidor Hispalen: lib: 3. de summo bono cap: 59. „ dora zdanie: *Jedną niemal zbrodnią broi y kto kłamstwo głośi,*
„ *y kto prawdę milczy: bo tamten zaszkodźić chce, á ten pomodz*
niechce. Służy tu y òw Augustyna Swiętego wykład wyż mie-
nionego wierszu 4. z Psalmu 81. *Wyrwićie ubogiego, á nędznego*
z ręku bezbożnego wyzwolćie. Mòwi ten Doktor „ Powiedźiano
„ to: aby wiadomo było ludźiom, między ktòremi urodzon y
„ zabit jest Chrystus: iz y oni byli winni takiego Bożo
„ boystwa, ktòrzy aczkolwiek w tak mnogièy byli liczbie, że
„ śię ich żydźi obawiali; jako Ewangelia świadczy; á przeto
„ ná Chrystusa targnąć śię nie śmieli; jednakże potym przez
„ spary przeglądali y Chrystusa od Xiążąt żydowskich zamor-
„ dować dopuśćili; ktòrzy gdyby chćieli, takby śię ich zawsze
„ lękano, iż nigdyby ręce świętokradzkie Chrystusa nieprze-
„ mogły. „ Tak tedy y òw wiadomy o niewinnośći oskar-
„ żonego Sędźia powinien prawdy bronić pod utratą zbawie-
nia, aż do ostatniego. A jeśliby z tym wszystkim niezdołał
dopiąć swego, *nie grzeszy pozad przewodòw prawnych dekret fe-*
rując: bo nie on zabija niewinnego, lecz owi, ktòrzy go winnym
bydź

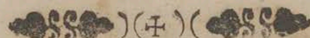
bydź przekonywają. Dalèy także uczy: Gdyby śię kto u Sę- 2a.2æ.q.98. a. 4.
dźiego domagał, aby tym świadkom nakazał przyśięgę, o ktò-
rych sam wie, iż krzywo przyśięgną, wtedy powinien dołożyć rozumnego starania, bacznèy przezorności, gorliwego świadkòw upominania, przekładania onym ćięszkość grzèchu krzywoprzyśięstwa, ná reszćie przeraźliwèy do prawdy pobudki, ktemu powinien śię badać u aktora, jeśli on wierzy, iż oni wyświadczą zá prawdę: boby mu ich inaczèy przypuśćić do przyśięgi Bogu przećiwnèy nie godźiło śię; ale ma namawiać przećiwną stronę, aby śię nie stało krzywoprzyśięstwo. *Lecz jeśliby to cale nie pomogło, może ich dopuśćić, bo nie Sędźia, lecz podszczuwacz będźie sprawcą krzywoprzyśięstwa*, ile wiedzący o tym wcześnie, iż jego świadek fałszywie przyśięże: á zátym Sędźia przez dopuszczenie jego do przyśięgi z władzy Urzędu swego, nie zda śię aby miał zgrzèszyć. Jako, naprzykład, broniący śię od najezdnika żyćia swego, może go zabić bez grzèchu; ale ma napierwèy dołożyć przytomnèy rostropnośći, uśilnèy ostròżnośći; wszelkiego starania, aby go nie zabił: tym śię szczegulnie kierując umysłem, y mocnym postanowieniem, aby śiebie od niesłusznèy obronił śmierći; to jest, nie więcèy czyniąc, jako tyle, ile jest potrzeba do obrony żyćia swego. Jeśliby zaś te wszystkie jego zabiegi nie pomogły do obronienia śię, może go bez grzèchu zabić: bo nie broniący śię, lecz najezdnik, nachodnik jest zabòycą samego śiebie. Ròwnym sposobem y Sędźia, jeśli nie może odbić natarczywych dokazòw prawnych, nie grzèszy wedle ich sentencyą ferując, Takim zdaniem, chćiał Tomasz Swięty przestrzedz wszystkich, ktòrzy niesprawiedliwie, kłamliwie przed sądem innych oskarżają, tusząc sobie, iż Sędźią, prawem, prawnośćią przed Bogiem śię złożą, zasłonią. Dopieroż jawno, do jakiego celu myśl Swiętego Doktora zmierza: iż jako zá ostròżną ze wszech miar obroną, nie może śię trafić zabòystwo natar-

cznika; tak zá bacznośćią, pieczołowitośćią, umiejętnośćią, władzą Sędźiego, nie może śię przygodźić już to fałſzywe świadectwo, już to niewinnego przez dekret ſtrata: Lecz jeśliby śię z tym wſzyſtkim przećiwny umyſłowi trefunek nadarzył, tedy jako broniący śię, tak y ſądzący byliby wolni ná ſumnieniu. Abowiem jako każdy człek ma moc daną ſobie od natury bronić śię aż do upadłego, á dla tego nie powinien zupełnego w obronie uśiłowania omieſzkać, aczby przeczuwał, iż z takiey obrony nieuchronna śmierć ſpotka najezdnika; równie y Sędźia ma od Boga y Rzeczy-poſpolitey władzą ſobie poruczoną, aby zá naleganiem ſtron prawujących śię, koniecznie urząd ſwoy wykonywał: nie ma tedy powinnośći opuſzczać go, luboby też niechybnie przeźrzał, iż z ſprawunkn jego śmierć naſtąpi niewinnego. A zátym: *jeśliby fałſzywych dowodow prawnie odbić nie mogł, ma w ſądzeniu iśdź zá niemi.*

Odpo: II. Mowi tu S. Doktor nie o tym Sędźi, ktoryby wiedźiał zapewnie, niemylnie z właſnego doświadczenia ſwojego o niewinnośći oſkarżonego; ale mowi o owym, ktory tylo domyſłem ſwoim dorozumiewa śię tego: my zaś tu o tym mowim Sędźi, ktory wie niechybnie ſam, iż nie ſłuſznie kogo przed nim winują; taki bowiem podług ſwey wiadomośći pewney, ma dekret uczynić, choćby przećiwnie donoſzono, dowodzono, świadczono; tamten zaś, ktory jeſt tylo świadom z domyſłu ſwego właſnego jako omylnego, uchybnego, powinien wedle dokazow prawnych decydować, y luboby śię w tedy omylił ná winowactwie ſkazanego, przećięż wolen jeſt ná ſumnieniu, ponieważ wſzyſtkie prawa wołają: aby Sędźia poſtępował wedle dowodow y doświadczenia prawnego, jeśli nie ma pewnośći o wyſtępku, lub niewinnośći oſkarżonego. Tak śię ma rozumieć wſzelkie prawne przykazanie jakiemu, naprzykład, podobne przywodzę: *Urzędnik powinien wykonać dekret, lubo wie o nim, iż jeſt nieſprawiedliwy:* to

In cap: Paſtoralis de Offic: Jud:

jeſt



eſt, lubo wie przez ſwòy domyſł o nim; nie zaś, kiedy wie tak dowodnie, zapewnie; jakoby śię ſwemi rękomą dotykał.

Zarzut: Sędźia jako oſoba publiczna, powinien w dekrètowaniu ſprawować śię wedle publicznèy wiadomośći; ta zaś nie z inąd, jako tylo z dokumentòw, z przywiedźionych praw rośćie, y taką śię mianuje; jèy więc powinien używać.

Odpo: Zaprawdę tak; jeśli dokazy ſą prawdźiwe nie wykrętne, nie obłudne; inaczèy, ma śię trzymać prawdy, ktòrèy jeſt ſam doſkonale świadom. Nie ròżni śię rzeczywiśćie Sędźiowſka Oſoba, Sędzki rozum, od tèyże ſamèy jeg oż oſoby jako prywatnèy, od tegoż rozumu jako prywatnego: bo przez nadanie Sędzkièy władzy, nie nadaje śię inſzy rozum, ale tenże, y takiż jako w prywatnèy tèyże oſobie. Jaki kto ma doma, takiż, y w ſądowèy izbie. Nadaje śię tylo powaga z przyłączonym do nièy obowiązkiem ſtrzeżenia jawnèy ſłuſzności z prawdą we wſzyſtkim ile jeno bydź może pogodzonèy. Iż tedy rozum jeśli prywatnèy, dalekoż więcèy publicznèy Oſoby winien jeſt zawſze trzymać śię prawdy, jako przyrodzonego ſobie *objectum*; idźie zátym, że ſumnienie bądź to pod przymiankiem publiki, bądź prywaty uważone ma iśdź koniecznie zá prawdą czy to przez właſną ſwoję niemylną wiadomość, czyli też przez innych donieśienie ſzczère, poznaną: ta zaś prawda, aczkolwiek ją kto publiczną, lub prywatną nazwie, jednaż y jednakowa jeſt: bo jèy iſtota na tym śię zaſadza, iż śię rzecz tak, á nie inak ſtała: czy to tedy z ſwoich gruntòw przez jawną, czy tèż przez tayną wynurza śię wiadomość, zawſze jeſt nieodmienna w ſwèy iſtności, ilkośći, jakowośći; zátym jèy śię trzymać, jèy ſtrzedz w całośći Sędźia obowiązan ná ſumnieniu. Kiedy więc kogo obwinują, Sędźia aczby miał niemylną wiadomość o niewinnośći; jednakże, dla zachowania porządku prawa y ſprawunku Urzędu ſwego, ma śię od innych jawnie badać o tèyże prawdźie; oni tèż ſą obwiązani ſumnie-

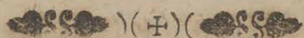
niem donieść według reguł, zgodnie z rzeczą jak się y od kogo stała, bez żadnych wynalazków, chytrości y wybiegów złości; lecz szczegulnie z miłości sprawiedliwości świętèy. Jeśliby zaś opacznie donoszono, dowodzono, &c. Sędźia powinien prywatnèy użyć wiadomości swojèy: boć prawidło całego sprawunku Sędźiowskièy mocy, prawnemi kierujące czynami, nie zkąd inąd ma się, jako z pewności prywatnèy; wedle ktòrèy Sędźia powinien miarkować wszystko, y ustanawiać w sobie, jak wiele ma wierzyć y dufać publicznèy wiadomości, z produktów y replik zaciągnionèy, doświadczonèy z przysięgi świadków, ktòrzy nie mają bydź nieprzyjaźni, w fałszywości doznani, lub podeźrzeni, nieświadomi, nieznajomi, niesławni.

Arg: l. Eum quem 15. §. un.

Zarzut: Nie może godźiwie Sędźia tego skazać ná gardło, ktòrego z prywatnèy wiadomości zna bydź winowaycą, á prawne dowody niewinności jego dokażą; ròwnie zátym nie godźi mu się uwolnić od śmierći, lub innèy karv tego, o ktòrego niewinności wie prywatnie, á publiczne dokazy winy mu dowiodą.

Odpowiedź; Dla tego Sędźia prywatnie świadom winy obżałowanego, nie może go skazać, iż: gdy przewodami prawnèmi dokażą winowaycy niewinności, godźi się go Sędźiemu uwolnić; abowiem uwolnić winowaycę, nie jest to z natury swojèy złe, bo się tylo opiera przykazaniu od Teologów *affirmativum* mianowanemu, to jest: *winny niech umiera.* Gdybyśmy to pojęli, nauczmy się wprzòd, co jest *præceptum affirmativum*, przykazanie potwierdzające, á co *præceptum negativum* przykazanie przeczące. I. Jest to nakazanie rzeczy z przyrodzenia swego dobrèy. II. Jest zakazanie rzeczy z przyrodzenia swego niedobrèy. Rzecz nie dobra, dwojako się dźieli, I. Ktòra dlá tego jest nie dobra, iż jest zakazana, lubo z natury swèy nie jest zła. Naprzykład jeśdź mięso w piątek. II. Dla tego jest zakazana,

iż jest



iż jeſt z natury nie dobra: naprzykład ſkłamać. W piątek mięſo jeśdź zabroniona przykazaniem *potwierdzającym*, bo nic jeſt złego z przyrodzenia ſwego; zatym przykazanie poſtu nie zawſze wſzyſtkich obwięzuję jako to chorych, ćiężarnych, podròżnych, ſtarych, pierśiami karmiących, Pacholąt, Rolnikòw y niektòrych rzemieślnikòw. Kłamſtwo zaś przykazaniem *przeczącym* zabronione jeſt, ponieważ z przyrodzenia ſwego rzecz to bezecna, á żadną miarą uzacnić śię nie może. Zatym ſtrzedz śię kłamſtwa wſzyſcy ná zawſze ſą obwiązani. Obeźrźmy śię ná naſzą materyą. *Winny niech umiera*, jeſt przykazanie potwierdzające: ponieważ ſtrata złoczyńcòw porządkiem prawa, y władzą zwierzchnośći wykonana, jeſt z ſwojèy natury dobra; bo dla ſpokoynośći ſpòł-obywatelòw, dla uſtrzeżenia ich majętnośći, dla pokajania ſkłonnych do zbrodni, dla ochrony dobrych od zgorſzenia, owo zgoła dla Rzeczy-poſpolitèy jeſt pożyteczna; á przeto przykazaniem potwierdzającym ſądowèy władzy poruczona; nie wſzyſtkich, lecz ją tylo ſamą, ale nie ná zawſze obliguje. Nie wſzyſtkich rzekę: boby to było mężobòyſtwo; ale ſzczegulnie zwierzchność prawną zawſze, obwięzuje nie ná zawſze jednak: zdarzają śię bowiem takie okolicznośći, kiedy nawyżſzy całego kraju Sędźia, może godźiwie darować żyćiem winowaycę, częśćią, iż ukrzywdzona ſtrona przeſtaje ná zadośćuczynieniu odeń już wykonanym; częśćią, iż oſoba jego nader jeſt krajowi, dobru poſpolitemu pożyteczna. Inaczèy zaś ma śię rzecz w ſtraceniu niewinnego: bo to, z wnętrznego ſkładu ſwego, jeſt złe przećiw przyrodzeniu, przećiwne ze wſzech miar *zakazowi* Boſkiemu, od Teologòw *negativum præceptum* nazwanemu, to jeſt: *Nie zabijay*; ktòre to zakazanie, *zawſze y ná zawſze wſzyſtkich obowiązuje*, jako mające zawartą w ſobie dla niewinnych ochronę: ani śię wymyślić, wyznaczyć może taka okoliczność, w ktòrąby śię godźiło umyślnie zgładźić niewinnego. Dla tych przyczyn, Sędźia wiedzący, z prywatnego doznania o niewinnośći

nośći obżałowanego (aczby ſtrona powodująca dowiodła mu prawie winy gardłowèy, lub innèy:) nie może ſumniennie
Exodi 23. wzdać ná upad: bo zakazał Bòg wſzyſtkim ná zawſze: *Niewinnego y ſprawiedliwego nie zabijay.* Nie ten zaś jeſt podług Boga niewinny, ktòry ná ſądźie ludzkim zá takiego jeſt uznany: ponieważ ná nim y Patronowie mogą bydź bezduſzni, y Aktor bezbożny, y świadkowie bezecni. Mamy w Księdze trzećièy Kròlewſkièy w Rozdźiale 21. iż Achab Kròl Izràèlſki bezbożny Aktor, zá przyśięgą dwòch świadkòw bezecnych wygrał ſprawę. Nabota niewinnego ukamienowano; á on jego winnicę ośiadł. A choćby było y tyśiąc świadkòw takich; nic prawdźie nie pomogą, jako uczy Swięty Tomaſz mòwiąc:
2.2.q.70. a 2. ad 1. *aczkolwiekby niewiedź jak wielka mnogość świadkòw naznaczona była, może jednak czaſem świadectwo bydź złośćiwe; napiſano bowiem: nie pòydźieſz zá gromadą ku złe czynieniu ani u ſądu nie-*
Exod: 23. v. 2. *przeſtanieſz ná zdaniu wiela ich, abyś od prawdy odſtąpił.* A zaż proſzę złośliwego świadectwa, bałamutnego wielomòwſtwa, nie zaś Boga za bijać niewinne zakazującego, Sędźia ma ſłuchać wiedzący zapewnie, dowodnie, niechybnie, iż òw obżałowany, jeſt w ſamèy rzeczy niewinien; á zatym y przed Bogiem niewinien tego wyſtępku! O zapewnie o nim, y o innych jemu podobnych mòwi Bòg: *niewinnego niezabijay*, á nie o tych, ktòrzy ſą ná ſumnieniu przed Bogiem winni, ale ich chytrość, obłuda ná ſądźie omylnym, bo ludzkim, ochrania, y zá niewinne w oczach, w mniemaniach maluje. Wżdy to Bòg do Sędźiowſkièy zwierzchnośći; nie do prywatnych oſob powiedźiał: *Niewinnego nie zabijay:* bo człekowi prywatnemu y winnego zabić niegodźi śię, chyba broniąc tyle żyćia ſwego, ile do jego obrony, nie do zabićia najezdnika należy. Toć już Sędźia tego prawa ma ſłuchać, gdy mu ſumnienie jego dyktuje, iż ludzkie objawy, w tèy y owèy okolicznośći, ſą omylne, błędne, ròwnie o ſkrytośćiach ſerca, y ſprawach ludzkich niewiedzące,

dzące, jako y o tym, o czym sam Sędźia z własnego jest pewien widzenia, uczy Swięty Tomasz, „ iż kat zapewnie, ja- 2a.2æ.q.64. a.6.ad3.
„ wnie wiedzący o niesprawiedliwym osądzeniu kogo pod
„ miecz, nie powinien bydź posłusznym, w sprawunku swo-
„ im, bo zgrzèszy mężobòystwem, jako grzészyli, ktòrzy nie-
„ winnych męczenników, zá dekretami okrutnych Kośćioła
„ prześladowcòw, traćili. „ A jakże Sędźia wiedzący o niewinnośći, słyszący fałszywe świadectwa, dokumenty, może godźiwie ná stracenie dekretować sprawiedliwego, niewinnego? Byłoby to przećiw Regułom wrodzonego ludźiom prawa; *wszelkie dobro czynić, wszelkiego złego unikać. Czego niechcesz, gdyby ći wyrządzono, tego y drugim nie czyń.* A wszakże od tych dwòch naturalnych początkòw, wszelkiego prawa ludzkiego źrzodeł, napierwèy sumnienie Sędźiego regulować się powinno pod utratą zbawienia. Ktòryżby Sędźia życzył sobie, gdyby go niewinnie stracono? Ktòryby Sędźia uznał, iż niewinnego wiadomie y umyślnie zgładźić, jest to dźieło dobre? Prawda, że Sędźia według porządku sprawiedliwośći ma się sprawować; bo tak Bòg kazał: *sprawiedliwie co jest sprawiedliwego konać będźiesz*, ale też y porządek ten, tak powinien bydź bez namnièy- Deuteron. 16. v, 20.
szèy skazy, obłudy, fałszu, jako y sama sprawiedliwość święta; powinien się we wszystkim zgadzać z prawem Boga, z prawem natury. Jeśliż tak? O! zaiśćie Sędźia według porządku prawnego ma się stèrować w swym urzędźie, kreski dawać, dekrety ferować. Ale jeśli inaczèy, jeśli nieprawość porządek zepsuła; fałsz, kłamstwo, prawdę, zatłumiło, krzywoprzyśięstwo gòrę wźięło, prawo się zgwałćiło; Sędźia wtedy sumnienną wiadomośćią swoją rządźić się, wyroki, skazy czynić, wydawać powinien. Y to jest sądźić podług Boga y prawa; nie zaś to, sądźić podług prawa, kiedy kto podług kłamliwych skarg, podług krzywych przyśiąg, przekupionych świadkòw, chytrych, wykrętnych wartogłowòw, niewinność świę-

tą

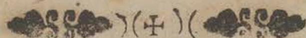
tą ná rzeź żelazu świętokradzkiemu wydaje. Taki bowiem Sędźia, grzèſzy przećiw ſprawiedliwośći; ktòrèy przyzwoitość, jeſt oddawać każdemu, co mu należy; winnemu karę, niewinnemu uwolnienie: grzèſzy przećiw miłośći bliźniego, żyćie mu okrutnie nieſłuſznie wydźierając: grzèſzy przećiw dobru poſpolitemu, przećiw zgromadzeniu całemu, odbierając mu dobrego człowieka: bo naucza Anjelſki Doktor: *Zyćie ſprawiedliwych, jeſt zachowujące y podwyżſzające dobro poſpolite; abowiem oni ſą przednieyſzą częśćią, czołem zgromadzenia: y przeto żadnym ſpoſobem niegodźi śię zabić niewinnego.* Mòwi to w ſwym właſnym zdaniu, ná ktòrym ſwòy rozſądek zaſadźił, czym ſwoję naukę zawierſzył.

S. Thom: ibid: in Corp. In Resp: ad 3.

Zarzut. Wſzyſtkie prawa y uſtawy ſą święte; podług ich więc opiſòw, lub wedle donieśieniòw y dokazòw, nie zaś wedle ſwèy wiadomośći prywatnèy powinien koniecznie Sędźia decydować.

Odpo: Inna jeſt ſądźić podług praw y uſtaw, jako każdy Sędźia zawſze jeſt ſumnieniem obowiązany; á inna podług donieśieniòw y dowodòw, do czego nie zawſze przynagla Sędźiego prawo. Prawo w powſzechnośći przypadki opiſało podług ogulnèy prawdy: Załoby zaś, ſkargi wſzczegulnośći rzeczy dowodzą częſtokroć mimo prawdy. Prawa, uſtawy chcą tego zawſze: *aby każdemu to było oddano, co mu prawdźiwie należy.* Dowody zaś y donoſzenia chcą drugdy tego, aby należytość żyćia, abo członkòw, ſławy abo mienia od niewinnego odebrano. Niema więc obwiązku Sędźia zgadzać śię z niemi przeto, iż takie ſą. Naprzykład: jeśliby kto był pewien, iż te, lub owe lekarſtwa ſą przećiwne zdrowiu ſwemu; nie roſtropnieby poſtąpił, gdyby je przyimował, luboby mu wſzyſcy radźili lekarze. A przećież lekarſtwa ſą śrzodkiem do nabyćia zdrowia. Podobnym ſpoſobem; aczkolwiek donie-

śienia



ſienia y dokazy prawne ſą śrzodkiem do poznania prawdy, y oddania każdemu, co jeſt jego; á to, jeſt końcem jedynym prawa poſpolitego y wſzech uſtaw oyczyſtych, gwoli tèż temu jedynie ukazują śię dokumenty, używają śię świadkowie &c. Atoli jednak, jeśli Sędźia jeſt pewien niemylnie, iż te śrzodki ſprzećiwiają śię prawdźie y prawu tego człowieka, zatym y poſpolitemu; ſłuſzna więc, aby Sędźia rozumny ſwoim zá niemi zdaniem nie ſzedł: boby pobłądźił wedle ich ſądząc. Teologowie roſtropność do zachowania praw należącą zowią *Epiikcia* abo *Epieiceia*, od Greckich słòw *Epi*: to jeſt *Nad*, y *Eikeion*, to jeſt *ſłuſzno*, jakoby nawyżſza ſprawiedliwość; ktòrą doſkonalèy kieruje rozſądek *Gnome* zwany, niż powſzechne praw reguły. Ta ſłuſzność nakłania do ſądzenia nie wedle napiſanego prawa, jeno wedle umyſłu prawo-ſtawcy. Naprzykład: W oblężeniu miaſta zawartego taka ſtaje śię uſtawa, aby wſzyſtkie bramy zamkniono, y nikogo przez nie nie puſzczano. Nieprzyjaćiel ſzturmujący wyćiąga po obywatelach owego miaſta: aby wydali napièrwſzego Pana, jeśli chcą zoſtać w pokoju; owen zaś Pan, jeſt naużytecznieyſzy owym obywatelom, ktòrzy też gotowi wſzyſtko z ochotą ſtraćić, byle jeno jego oſobę w żyćiu zachować mogli. Rozumny miaſta rządca, przez ową roſtropność *Epiikeia* zwaną, nakłonił śię do otwarćia pewnèy bramy, aby przez nią òw-Pan życie ſwe unioſł. Pytamśię: czy zgwałćił ową uſtawę, aby nikomu bram nie otwierano? Bynamnièy. Owſzem świątobliwie poſtąpił gwoli dobru poſpolitemu, ktòre ná owym Panu, y życiu jego zależy. Tak śię ma rozumieć o Sędźi, ktòry w ninieyſzèy (o czym mòwim) okoliczności czyni niby przećiw uſtawòm y prawòm, nie uważając ná donieśienia y dokazy, ale ná ſwoję wiadomość, y ſumnienie, w decydowaniu ſprawy niewinnego człowieka. Abowiem gdyby zá nieſłuſznemi ſkargami, dokazami y fałſzywèmi świadkami z ſwoim poſzedł zdaniem, tedy, jako oni ſą w poſtaći barankòw wilcy

D. Thom: 2. 2. q. 120. a. 2.

zażarći ná krew niewinną, lub sławę lub mienie, łotrowie, zboycy; tak tèż Sędźia wiedzący sumniennie o niewinnośći obżałowanego, byłby onych posługaczem wzgardzonym, czeladnikiem mężobòycòw, społecznym niewinney krwie żarłokiem.

Zarzut: Gdyby Sędźiemu godźiło śię podług partykularnèy sądźić wiadomośći; wielebyśię złego przez to wkradło do grodòw naszych, gdźie jeden Starosta sądowy decyduje.

Alciatus.c. 1.de Offic: ordinarii. Jeśli bowiem jawnie wiedzący o niewinnośći mògłby rzec (jako Alciatus jurysta twierdźi;) *nie ma prawdy w dowodach przećiwnèy strony, ja wiem lepièy*; tedy chcąc kogo z własnego gniewu ukrzywdźić, abo zgładźić, mògłby ròwnie do broniącèy niewinność jego strony powiedźieć: niemasz tu prawdy, ja wiem lepièy: á tak jeśliby pierwszy wyrok był ważny do uwolnienia niewinnego od szkody, lub śmierći; tedyby y wtòry był ważny do uszkodzenia, lub stracenia niewinnego.

Odpowiedź: Rzekłem już, iż Sędźia z prywatnèy á nieuchybnèy wiadomośći własnèy wiedzący o niewinnośći obżałowanego, nie może od instygującèy lub nastającèy strony przekonanego prawnemi dowodami niewinnego od szkody lub śmierći tym gołosłownym uwolnić wyrokiem: nie masz tu prawdy, ja wiem lepièy; ale powinien, jako uczy Tomasz Swięty: tak sprawę zostawić, ażeby ją oboja strona, jeśliby śię jèy zdało, do wyższego sądu wtoczyła, gdźieby sam òw niższy Sędźia mògł bydź świadkiem, y przyśięgą potwierdźić niewinność obżałowanego. Jeśliby zaś koniecznie strona, niechcąca appellować, nalegała ażeby on sam osądźił; tedy on, pod przyśięgą ogłośić powinien niewinność obżałowanego. Co zaś tyka śię zarzutu: iż, jeśliby wiadomy o niewinnośći Sędźia mògł decydować w ten sposob: *nie masz w produkćie prawdy: ja wiem lepièy; wolnym go czynię jako niewinnego*; tedyby drugdy z gniewu mògł niewinnego ná śmierć skazać, ròwnież mòwiąc do strony broniącèy: *Ja wiem lepièy: dekretuję go ná gardło.* Ná to

podobnie

podobnie, jako y ná tamto odpowiedam: koniecznie potrzeba, aby dowodźił jawnie winy, o ktòrèy głośi, iż świadom jest, y aby ją przed wyższym zaprzyśiągł Sądem: á takby śię jego złość lub krzywoprzyśięstwo jak oliwa ná wierzch wynurzyła. Więc iż krzywoprzyśięzcy srodze karani bydź powinni, jegoby toż samo spotkało, á niewinienby ocalał: bo zakazał Bòg: *Zadnego niech nie zabijają, gdy jeden przećiw jemu daje świadectwo.* *Deuteron: 17. v. 6.*

Zarzut: Dekret wedle donieśienia y przewodòw prawnych ferowany, nie może śię nazwać niesprawiedliwym: ponieważ, *co śię prawem dźieje, sprawiedliwie śię dźieje*; á zatym do zadość uczynienia sobie nie tylo obowięzuje przegraną stronę pod utratą sławy, lub mienia, lub żyćia, ale nad to pod niebeśpieczeństwem zbawienia. Tèy wszystkièy klęsce podlegaćby muśiał dekretowany, acz podług wiadomośći prywatnèy Sędźiego byłby niewinny człowiek.

Odpowiedź: Taki dekret, luboby śię ná pozor zdał bydź sprawiedliwym, y do wykonania śiebie obligującym z tych mianowićie uwag; iż z prawami oyczystemi co do powszechnośći, (acz nie co do szczegulnośći) zgadzą śię iż porządkiem prawnym uroczystuje śię; iż przezeń żałującèy stronie zadość śię czyni; z tym wszystkim go starożytni praworadcy zowią: *Sententia injusta.* Dekret niesprawiedliwy. Dla tego nie ma mocy dać temu, ná czyją stronę wypadł, prawa ná rzecz wygraną, nie ma mocy od strony przegranèy odebrać panowania nad nią, ani ná sumnieniu obliguje: abowiem jako uczy Swięty Tomasz, á z nim powszechnie Teologowie: *Injustum judicium, non est judicium.* Niesprawiedliwy sąd nie jest sąd, lecz błąd. Abowiem jako Sędźia powinien bydź żywą sprawiedliwośćią, zá zdaniem Arystotelesa: *Judex est justitia animata*; tak też sąd powinien bydź determinacyą wyznaczeniem sprawiedliwośći *Cap: sententiam 11. q. 3 Et extra in capite Pastoralis de Offic: delegati.* *2. 2. q. 70. a 4. ad 2.* *Arist: in 1. Poli: Etic: 5.*

 powsze-

powszechnèy w tèy, lub owèy przygodźie szczegulnèy; ktòrèy kròtko-pisne prawo nie mogąc ogarnąć w sobie, zostawiło rozsądkowi Sędzkiemu do decyzyi. Taki zaś dekret (o czym mowa) nie jest wyznaczeniem sprawiedliwośći, lecz niesprawiedliwośći, jako y sam Sędźia żywą staje śię niesprawiedliwośćią własnemu widzeniu, wiedzeniu, sumnieniu przećiwną; Ktemu sąd jest niejakie prawo partykularne, w partykularnym trefunku ustawione. Ale iż prawo niesłuszne nie obowięzuje Sędźiego, aby szedł zá nim swym zdaniem; naprzykład, gdyby zá to człeka osądźił, iż nie popełnił mężobòystwa, tudźież takie prawo nie obliguje donieśionèy strony ná sumnieniu: bo jeśli jest przećiw prawdźie, tedy y przećiw słusznośći, á powszechne jest Teologòw zdanie, że dekret ferowany obwięzuje dekretowanego ná sumnieniu, jeśli śię dekret ná fałszywèy nie zasadza otusze, prawnym aczby nalepièy porządkiem okraszonéy, tak niby, jako heretycy układuym pisma Swiętego naćiąganiem swoje pstrzą błędy. Idźie *zá tym*: iż dekret wedle donieśienia y prawnych przewodòw przećiwko pewnèy samego Sędźiego wiadomośći ferowany, jako jest niesprawiedliwy, błędny, tak tèż nie ma mocy odebrać niewinnemu nie tylo życia, ale y namnieyszèy rzeczy jego własnèy, nie daje do nièy namnieyszego prawa czyli mocy wygranèy stronie, ná sumnieniu tèż ani krty nie obliguje.

Zarzut: Dekret, lubo nię z prawdą prywatną, jednak z prawdą publiczną lub prawną zgodny, muśi koniecznie bydź y zwać śię sprawiedliwym y obligować ná sumnieniu: uczą abowiem Teologowie, iż do ludzkiego sądu dość jest tèy prawdy, ktòra ná donieśieniu jawnym ludźi wiary godnych przestaje; nie zaś koniecznie potrzebna jest prawda samèy rzeczy, jak śię ma w sobie; bo tèy częstokroć dowćipem ludzkim nie podobna dośćignąć: Bòg ją sam, wie y sądźi jako badacz wszelkich

skryto-

ſkrytośći: á Sędźia człowiek nie jeſt obwiązany tak umieję-tnie, wiadomie ſądźić, jako ſam Bòg ſądźi, ale tak, jako Bòg chce, aby człowiek ſądźił. Bòg zaś chce y tak poſtanowił, aby człowiek ſądźił wedle prawdy publiczněy, mòwiąc przez Apoſtoła: *W uśćiech dwu,lub trzech świadkòw ſtanie wſzelkie ſłowo.* To o cywilnych ſprawach; o gardłowych zaś mòwi: *W uśćiech dwu,abo trzech świadkòw zginie ktòry będźie zabit.* Corint: 13. v. 1. Deuteron: 17. v. 6.

Odpo: Ná to dowody prawo poſtanowiło, aby śię przez nie, utajona prawda, ná ſądźie wyjawiła. Inaczěy nie godźi śię decydować pod grzěchem śmiertelnym, y obwiązkiem reſtytucyi. A aczkolwiek wie Sędźia, jak śię rzecz w ſobie ſtała y od kogo; z tym wſzyſtkim dowody prawne ſą ná to potrzebne, aby prawda, w ſaměy tylo wiadomośći Sędźiego ukryta, jak oliwa ná wierzch ku wiadomośći jawněy wypłynęła, zá co kto oſkarżon, ſkaran, jako tèż kto uwolnion zoſtał.

Zarzut: Gdyby taka koniecznie do ſądòw prawda była potrzebna,jaka jeſt w oczach Bożych, tedybynigdy ſądy ludzkie ſprawiedliwe bydź y zwać śię nie mogły; ponieważ częſtogęſto nie tylo świadectwa, papiery, Patronowie, ale tèż y ſamo winowaycy wyznanie z prawdą śię mija, już to przez obłudę, kłamſtwo, oſzukanie, już przez bojaźń śmierći, już przez ſrogość bolòw ná torturach, lub katuſzach uczutych. Dość tedy takiěy do ſądòw prawdy, jákiěy ludzkie zdanie z prawem zgodne wyròwna,na jakiěy ſumnienie beśpiecznie ſparſzy śię polegać może. Ale iż taka jeſt prawda, ktòra przez żałoby Aktorſkie, dowody Patronowſkie, wyznania świadeckie dokaże śię. Ná cóż więcěy do ſprawiedliwego (ile poludzku być może) oſądzenia?

O. Zgoda ná to,iż nie trzeba innèy do ſądu ludzkiego prawdy, jedno takiěy, jakiěy tylo prawnemi dowodami dokazać można. Atoli, jeśli Sędźia z rzeczowidnego doznania ſzczèrſzą;

ſzą wie prawdę, już wtedy ona potrzebna jeſt koniecznie do ſprawiedliwego uwolnienia człowieka niewinnego, do ſkarania fałſzywych świadkòw, do zhańbienia fałſzywych dowodòw y dowodcòw. Ponieważ nie ná to prawo dowody jawne uſtawiło, aby one wiadomą Sędźiemu prawdę wykrętnemi zatarły obrotami; lecz ná to, aby ją jawnie przed wſzyſtkiemi tak potwierdźiły, jakoby niewinność urzędowne uznanie y uſzanowanie, złość dowodcòw przykładne ukaranie, á ſkłonni do złego przeraźliwe pokajanie otrzymali. Gdźie tedy nie można przez porządek prawny dośćiec prawdy *naturalnèy*, tam dość prawdy *legalnèy* abo prawnèy, to jeſt ile ją jeno można wywieśdź dokumentami zgodnemi z donieśieniem y świadectwem, wedle czego wſzyſtkiego ma bydź ſentencya ułożona, ogłoſzona, wykonana. Lecz jeśli prawda rzeczywiśćie wiadoma jeſt Sędźiemu, powinien koniecznie pod ſumnieniem pozad jèy decydować. Wtenczas abowiem prawo ludzkie, bez prawdy Boſkièy (jaką tę bydź twierdzę:) ſtanie śię nieſprawiedliwośćią y nieprawośćią naćiężſzą. Kto oczywiſtèy ſprzećiwia śię prawdźie, grzèſzy przećiwko Duchowi Swiętemu.

Zarzut: Gdyby Sędźia wiadomy czyjèy niewinnośći, winien był pod grzéchem śmiertelnym iśdź zá ſwą wiadomośćią, á nie zá prawnemi przewodami, tedyby w wielki popadł ućiſk. Ná przykład: Dowiedźionoby komu, iż zelżył Majeſtat. Sędźia o jego niewinnośći wiedzący, jakby miał poſtąpić? Uwolnić go nie może; boby ſam gardło dać muśiał: dekretować go nie może; boby zgrzeſzył jako mężobòyca. Już tedy dla ubeśpieczenia ſumnienia y uniknienia zguby ſwojèy lepièy jeſt mu iśdź zá publicznemi dowodami.

Odpowiedź: I. W naſzym wolnym Narodźie, jeżeli gładko uchodźi (acz niegodźiwie) używanie wolnośći ná krzywdę y ſtratę bliźniego; czemuż nie ná ocalenie y ochronę jego?

Wżdy

Wżdy prawem natury każdy obowiązan jeſt godźiwemi ſpoſobami bronić niewinnego. Mòwi Swięty Tomaſz: *powinien* 2.2.q.64.a. *dołożyć pilnośći Sędźia taki, żeby nalazł okazyą uwolnienia nie-* 6. ad 3. *winnego;* To jeſt rożnych używać ſpoſobòw; między ktòremi y ten śię wyraża: kazać pofolgować więzy, ubliżyć ſtraży, aby niewinny unioſł żyćie, nim decyzya naſtąpi. Racyą tego wſzyſtkiego oſtateczną Anjelſki Doktor naznacza: *Obowiązani jeſteśmy kochać naturę, ktòrą BOG ſtworzył,* y dla tego *żadną* Idem Ibidem in corpore. *miàrą nie godźi śię ſtraćić niewinnego.*

Odpo: II. Cò do abſolutnych Pańſtw. Niedopuſzczać takiėy ſprawy do ſwego ſądu, zabiec wcześnie procederowi; odeſłać do wyżſzėy władzy: a jeśliby tego wſzyſtkiego y innych naoſtatnieyſzych wynalazkòw nie możno użyć; w takiėy okoliczności krotka rezolucya: Lepiey zá prawdę umrzeć z niemylną zbawienia nadźieją, niż prawdy odſtąpić ná potępienie duſzy. Wſzak wiele takich w hiſtoryi Kośćielnėy Sędźiòw czytamy, ktorzy wiedząc o niewinnośći Chrześćian od Tyranòw ſobie w ręce podanych, woleli raczėy śmierć zá niewinnych ponieść, àniżeli ich ná ſtratę wſkazać: Co nie z obwiązku ſprawiedliwośći źiemſkiėy, lecz z heroiczněy miłośći niebieſkiėy uczynili: o ktòrėy Chryſtus Joan: 15. v. 16. *Większėy nad tę miłośći żaden nie ma, gdy kto duſzę właſną, to jeſt żyćie położy zá przyjaćioły ſwoje,* to jeſt bliźnie.

Mòdlmy śię.

O BOZE prawoſtawco nałaſkawſzy, ktòryś oſkarżoną Zuzannę niewinną od ſamychże Sędźiòw bezecnych przez nadchnionego Duchem twym Daniela młodźieniaſzka, cudownym rozſądzeniem ſprawy, uwolnić

nić raczył! Day prośim tegoż Ducha Sędźiom naszym: ażeby drogą szczérey prawdy y słuszności, nie zaś wykrętnémi prawnośći manowcami bieg sądu odprawując, nie dali śię ani ná krok odwieśdź kłamliwym przewodom, ale tak niewinnośći bronili, jakoby śię przed twym Trybunałem, jeśli wszelkie sprawiedliwośći, dalekoż śćiśléy niesprawiedliwośći przesądzającym, słowy Dawida Swiętego oświadczyć mogli: *Drogę prawdy obrałem, sądów twych niezapomniałem*, który jesteś drogą, Prawdą, y życiem ná wieki wieków.

Psal: 118.

A
M E
N.

KAZA-

KAZANIE

Przećiwko zgorſzyćielom umyślnie na zgorſzenie innych GALĄCYM

Gdźie jeſt? kto taki? jak śię zowie? Jakaż biada zgorſzyćielowi?

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui ingreditur ſine macula.

Panie ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim? Kto chodźi bez zmazy.

ZMaza w oczach Boga, ſą myśli nieſoremne z zezwoleniem na grzech w ſercu wykonane; plama w oczach ludzkich plugawa, ſą ſprawy zwierzchniemi zmyſłami w obecnośći innych, (aczby też nie tym umyſłem, aby śię zgorſzyli,) popełnione; plugaſtwo nayſprośnieyſze przed całym Niebem y światem, ſą złe uczynki, tym umyſłem przedśięwźięte, aby na nie poglądający, ich ſłuchający, one wiedzący, na duſzy, lub na ćiele poſzmarowali śię, zgorſzyli śię. Taką narodu ludzkiego oſzpetą ſą owi pſotnicy, ktòrzy radą, namową, obietnicą; pozwoleniem, prośbą, upominkiem, brzydkiemi mowami, y ſprawami ſwèmi, innych do grzechu wabią. A nayprzeklętśi ſą owi bezbożnicy, ktòrzy rozkazem, poſtrachem, przymuſem, innych do złego przynaglają. *Biada temu człowiekowi, przez ktòrego zgorſzenie przyſzło:* mòwi Chryſtus. *Math: 18. v. 7.* dowiemy śię.

I. Gdźie jeſt?
II. Kto taki?
III. Jak śię zowie?
IV. Jakaż biada zgorſzyćielowi?

CZĘSC I.

Gdźie jeſt zgorſzyćiel?

SNadney nader badamy śię rzeczy Chrześćianie. Swiat cały od naywyżſzego nieba, aż do dna mierząc piekielnego,
Matth: 18. v. 7. zgorſzeniami jeſt napełniony: *Væ mundo à ſcandalis.* Nie rzekł Chryſtus: biada niektòrym ludźiom, lecz, *biada świątu całemu od zgorſzeniòw.* Pòdźmy no do nieba między owe naczyſtſze Duchy Anielſkie, śliczne ono ſtworzenie na wyſokim chorze Anielſkim oſadzone od Stwòrcy, Lucyper z imienia y rzeczy światłość noſzący, pychą nadęty; tak złym przykładem, jako też radą dokazał tego na niezliczonych ròwno z trzećią gwiazd częśćią Anjołach, że śię hardośćią na Majeſtat Boga targnęli. Natychmiaſt: z Anjołòw w czarty odmienieni, z naywyżſzych niebios w piekielne wpadli głębię. Owoż biada niebu od zgorſzenia, bo ono w nim tak wiele puſtek naczyni-
Iſaiæ 14. u. 12. ło, ile zeń Anjołòw wypadło. *Quomodo cecidiſti Lucifer qui antea oriebaris.* O niepodjęty wiecznie upadku! Słuchayćie Anjołowie niewiniątka. Strzeżćie śię y Anjołòw ſtarſzych w ludzkim ćiele, bo y ſami upaść, y was za ſobą poćiągnąć mogą, Jeśli bowiem tamći nie mając ćiała zgorſzyli śię z czyſtego ducha; á jakże wy od cudzego, abo też od ſwego ćielſka ſplugawić śię nie możećie? Kto was w tym ubeśpieczył? Idźmy do raju na mieyſce wſzelkiey ſpokoyności, gdźie opròcz dwòch oſob, żadna noga nie poſtała. Owo y tam wąż przy-
Geneſ: 3. v. 1. pełzł, z radą, namową, y obietnicą: *Czemuż* to *wam Bòg zakazał* miła Ewo, *pożywać owocu*, z ktòregobyśćie powźieli wiado-
v. 4. mość złego y dobra. Pokoſztuyno: *nie prawda, nie umrzećie, lecz bedźiećie jako Bogowie, wiedzący złe y dobro.* Natychmiaſt: wąż niewiaſtę, niewiaſta męża, mąż nas wſzyſtkich dźiatki ſwoje zgorſzył. Coż to był za wąż? Tenże ſam Lucyper, ktòry niegdy będąc Anjołem, y śiebie, y innych diabłami poczy-

nił

nił. Tenże rzekę, z Swiętych, bo niewiniątek niegdy, Adama, y Ewy przeklętemi grzeſznikami, á w nich nas wſzyſtkich potępieńcami porobił. *Omnes in Adam peccaverunt.* Biada więc rajowi od zgorſzenia, bo ſtraćił Pana, dla ktòrego jeſt ſtworzon, nad ktòrego nic w ſobie nie miał pięknieyſzego. Pòdźmyż po wſzyſtkich narodach źiemie: Ach wſzędźie zgorſzenie! między poganami bałwany ſzatańſkie; między ludem Boga wybranym, grzechy gorſze za diabłòw; bo grzechy Kròlòw złośliwych, poddańſtwo do zgwałcenia praw Bożych, do odſtępſtwa ſamego Boga wiodące. Pełne tych zgorſzyćielòw księgi Kròlewſkie w Biblii. Owoż biada ſtaroteſtamentowemu Zakonowi od zgorſzenia! Pòdźmyż do nowego teſtamentu pierwiaſtkowego, do świętey Apoſtołòw kompanii, azali tam nie obeſzło bez zgorſzenia? Ach nieſłychane od wiekòw! Stworzenie, Stworzyćiela; człowiek, Boga; uczeń, y ſługa, Miſtrza y Pana; więźień, Odkupićiela ſwego, na haniebną śmierć zdradą wydał! Alić y w Apoſtolſkim kole, biada od zgorſzenia! O zgorſzenie! biedo nieuchronna! Jeśli bowiem ta zaraza ſtała śię w niebie; między Anjołami; ſtała śię w raju, między dwoygiem ludźmi; ſtała śię w świętym dwònaſtu tylo Apoſtołòw zgromadzeniu; jakoż gorzey w ſądach, pałacach, obozach, miaſtach, wśiach, domach, morzy duſze Chrześćiańſkie, Prawomòwcòw, Dworzan, żołnierzy, kupcòw, rzemieślnikòw, śielanòw, goſpodarzòw, ſłużebnych, &c. Morzy wſzędźie, y między wſzyſtkiemi, ktòrzy pròżnośći świata ſłużą, roſkoſzom ćiała dogadzają? Nie ma świat kąta, gdźieby śię nie nalazł gorſzyćiel, gdźieby piekło ſwoich nie naſtawiło ſamołowek, paſtek, śiatek; abowiem òw pierwſzy w niebie zgorſzyćiel do piekła ſtrącony, na to jedynie czuwa, aby żadna duſza na ſpuſtoſzonych przeżeń mieyſcach w niebie nie ośiadła wiecznie: tą zazdrośćią gali na upad wſzyſtkich do piekła.

CZĘSC II.

Kto jeſt zgorſzyćiel?

KAżdy człek, kto jeno drugiego złym przykładem umyślnie zaraża na ſumnieniu, jeſt złośliwym niepochybnie ſzkodnikiem, a to, bądź niegodźiwą nauką, radą, namową, roſkazem, bądź nieforemną ſprawą innych pſujący. Taki był w ſtarym Zakonie Balaam, zmyślony wieſzczek, ktŏrzy na zmazanie wſtrzemięźliwego niegdy żydowſtwa, kiedy go Krŏl Balak, ni prozbą ni grożbą mŏgł nakłonić do bałwochwalſtwa, poradźił, nauczył, namŏwił, aby wyſłał do Izraelſkiego obozu urodźiwe, á niewſtydliwe poganki, ktŏreby żądliwemi ponętami jawnie żydŏw przyłudźiły do ſzkaradney lubieżnośći, y wnet za nią naſtępującego diabłochwalſtwa, tudźież rozgniewania prawego Boga. *Poradźił*, to fałſzerz, *roſkazał* Pan bezbożny; *uczyniły* roſpuſtne kobiety. Poſtrzegłſzy ich, jawne powaby, bezecne obnáżenia śię, żydźi nawprzŏd dopuśćili śię z niemiż nierządu, zatym bałwanom śię pokłonili. Boga odſtąpili, du-
Num: 31. ſze ſwoje wiecznie zabili: *Nonne iſtæ ſunt, quæ deceperunt Filios*
v. 16. *Iſraël, ad ſuggeſtionem Balaam, & prævaricari vos fecerunt in Domino?* Tacy byli owi złośliwi ſtarcowie, ktŏrzy Cną Zuzannę do niewſtydu namawiali, proſząc y ſtraſząc. Taka była Putyſarowa, niewinnego Jŏzefa *prośbą*, y *grożbą* do cudzołŏſtwa naglącá. Tacy byli Machabeyczycy niektŏrzy, ſtarego Eleazara, aczkolwiek *przyjaćielſką namową* do jedzenia zakazanych pokarmŏw pobudzający: A tym zgrzeſzyli przećiw miłośći duſzy jego, acz Eleazar na ich perſwazye nie zezwolił, Zgrzeſzyła Putyſarowa przećiw ſprawiedliwośći, grożąc Jŏzefowi, aczkolwiek bynamniey śię do złego nieporuſzył. Zgrzeſzyli Zuzannicy, choćiaż cnota poczćiwey Matrony od nich śię nie poſmarowała. Zgrzeſzyli Balaam, y Balak, przećiw ſprawiedliwośći, bo zdradą y poſtrachem krewkich, nieoſtrŏżnych, y

bojaźliwych

bojaźliwych żydów, o upadek sumnienia przyprawili. Takiegoż są rodzaju kacermistrzowie, jako to bezbożny Aryusz, który niezliczone Katolickiego Kościoła Syny, y Córki podeyściem, y frantowstwem odwiódł, y do czartowskich błędów nakłonił. Takim był bezecny Wikleff, który całą Anglię, y Czechy błędną nauką zaraźił. Taki był lubieżny Luter, y samcołożca Kalwin, ktòrzy Niemieckie, Francuskie, Duńskie, Szwedzkie y inne kraje od Katolickiey wiary wyuzdanym wszeteczeństwem, y gorszącą nauką odwiedli. Z tegoż regestru liczy innych Bernard Swięty. Zgorszyćiele są, ktòrzy „ uczą piosnek szpetnych, do nieczystośći pobudzających; ktò„ rzy uczą dźiewczęta farbować lice, ubierać śię hardo, à „ pierśi, ramiona obnażać. Zgorszyćiele są, ktòrzy złemi ra„ dami, namowami chytremi, ostremi pogròżkami, bezbożne„ mi roskazami, innych do lichwy, kradźieży, zdźierstwa, y „ podobnych niecnot nakłaniają. Zgorszyćiele są, ktòrzy sło„ wami nieprzystoynemi, niegodźiwèmi gestami ludźi zwo„ dzą, do pożądliwośći bodzą. Zgorszyćiele są, ktòrzy nau„ czają sztuk czartowskich, do leczenia chorob, wzywania sza„ tanòw, przez szepty, gusła, dochodzenia zgubionych rze„ czy, przerzucania kart, kośći, losòw, zgadywania powodu, „ lub niepomyślnośći. Zgorszyćiele są, ktòrzy odwodzą in„ nych od uczęszczania do Sakramentòw, do wierzenia Kaza„ niom, Naukom, Katechizmom, od wròcenia cudzego, y od „ innych do zbawienia dźieł potrzebnych. Zgorszyćiele są, „ ktòrzy mowami y sprawami bliźniego psują, do złego pobu„ dzają. O! jakże mnogi poczet wszędźie szkodnikòw obyczayności Chrześćiańskiey! Zaiste świat cały takièmi jest napchany, ktòrzy aczkolwiek zdają śię sobie dla tego grzeszyć, aby wśćiekłą nasyćili pożądliwość swoję; jednakże przez jawność niecnot, innych do grzechu ćiągną. Ani śię tym ułożyć mogą, iż dla śiebie z ułomnośći grzeszyli, nie mierząc

na

na innych zgorszenie; ponieważ fama ich nieuchronność jawnego wyſtępku, obwinia przed ludźmi, przekonywa przed Bogiem, y na wieczny ſprawy upad ſkazuje.

CZĘSC III.

Jak śię zowie każdy zgorſzyćiel?

PRzyzwoita to Dworom wielkim, iż kto komu ſłuży, jego śię Imieniem ſzczyći. Naprzykład: Radźiwiłłowſki, Sapieżyńſki *&c.* A nadto każdy od ſwego ſprawunku, do ktòrego przyjęty jeſt mianuje śię: Od rządu, Marſzałek; od pieniędzy, Podſkarbi; od ſtajen Koniuſzy; od myśliwſtwa, Łowczy; *&c.*

Joan:9.34. Wiemy, co P. JEZUS wyrzekł: *Qui facit peccatum, ſervus eſt peccati;* kto czyni grzech, ſługą jeſt grzechu. Ale ten tylo mniemam jeſt ſługą grzechu, ktòry go w ſwym ćiele czyni, y na nim przeſtaje, bo go dla zadość uczynienia namiętnośćiom ſwoim ſprawuje: Owen zaś, ktòry nie dla tego, tylo grzeſzy, aby ſwe ukoił chući, lecz nad to, dla tego, aby drugich do grzechu poćiągnął, nie tylo jeſt ſługą grzechu, lecz y innego kogoś. Twierdzą niektòrzy Theologowie, iż Stwòrca łaſkawy, jako każdemu człowiekowi dla potwierdzenia ſwey dobroći, przydał Anjoła Stròża, aby go kierował do dobrego, tak też dla doświadczenia ludzkiey wdźięczności, y ſtatku, naznaczył ſzątana jednego, aby go wabił ku złemu. Ztąd jeſt jawna powinność ſzatańſka odwodźic od cnoty, y zwodźić do grzechu. Przećiw temu modlim śię codźiennie: *Nie wodź nas na*
Jacobi 1. 13. *pokuſzenie.* Nie żeby nas Bòg miał na złe prowadźić, *Deus enim intentator malorum eſt;* lecz aby nas ſtworzeniu ſwemu czartu niedopuſzczał nad śiły naſze kuśić. Jabym rozumiał, iż Bòg nienaznacza ſzatana człowiekowi, jedno mu tylo czaſem dopuſzcza, aby kuśił człowieka; á to dla tego, gdyby po śmierći, za otrzymane nad czartem za żyćia zwyćięſtwo, uwięczył go wieczną chwałą. Takiego dopuſzczenia Bożego

mam

mam dowod z kśiąg Jobowych; gdźie Bòg krążącego w około źiemi bieſa pytał śię: *Jeśliby widźiał ſprawiedliwſzego męża, Joba ſługę ſwego.* Odpowiedźiał ſzatan: jakże ćię nie ma kochać, kiedyś go we wſzyſtko zbogaćił, y ubłogoſławił. Za tym Bòg dopuśćił mu na wſzyſtkim, opròcz duſzy, Joba uſzkodźić, probując ſtatku jego w miłośći ku ſobie; wygrał Job ſprawę, ćierpliwośćią zwyćiężył, w miłośći dotrwał do końca, á czart pohańbiony zoſtał. Job 2. v. 3.

Przeſtrzega wſzyſtkich Piotr Swięty. *Bracia czuyćie, bo przećiwnik waſz diabeł, jako lew ryczący, krąży ſzukając by kogo pożarł.* Wyraża tu podobieńſtwo do lwa, ktòrego gdy głod uymie, biega po puſzczy rycząc; kogo nadyba rozedrze, y pożrze. Srożſza jeſt nieròwnie zajadłość piekielnego drapieżcy, bo iż zawſze duſz naſzych łaknie zguby, nigdy nie omieſzkiwa, zewſząd na ich ułowienie obſtawiać śidła. Poſtaremu gwałtu uczynić nie może, chybaby kto ſam zezwolił, Pędźi śię wokoło, czuwa, zaſadza śię, paſzczę rozźiewa; nie dotknie jednak, nie ukąśi, chyba kto w nią rękę włoży. Ztąd też go Oycowie SS. na nieprzeſtannych łowach trwać rozumieją, paſtki ſtawiać śiatki na świat cały zarzucać aby wſzyſtkie ułowił duſze na wieczną dla śiebie paſtwę. Widźiał w objawieniu S. Antoni Puſtelnik wſzyſtek źiemi okrąg wewnątrz jako pajęczyną od czarta oſnowany, zewnątrz śiećiami okryty. Pokazał mu to Bòg dla naſzey oſtròżnośći y nauki, iż jako myśliwi nic bez śiatek nie ułowią, bez pſòw nie uſzczują, tak też bies uſtawicznym bawiący śię myśliſtwem, że ſam przez śię obłowu mieć niemoże, dla wolney á nieprzełamaney umyſłu ludzkiego mocy; przeto ſtara śię o narzędźia do jego pola ſpoſobne; tudźież o pſy legawe, gącze, ogary, brytany, ktòrych gdy wyſworuje, nieuchybnie mnoſtwo niebaczney zwierzyny uſzczuje. Pytaćie śię mię pono: zkądże ta pśiarnia, co za ſfory? A to ſą *colligationes impietatis*, ſfory nieprawośći, kiedy śię we dwoy- 1. Petri 5. 8. Iſaiæ 58. 6.

gu

gu zle ſprawując na prześćigi, trzećiego ugonią, ukąſzą, zagryzą, á diabeł go wtroczy. Taki był ſmycz Balaama, z Balakiem, cale zajadłych pśiſkôw: jeden poradźił, drugi roſkazał metreſom ſzczwać do nierządu Izraelitów, na tychmiaſt ich ſerca, y duſzy, tak chytrze y rączo połowiły, iż odſtąpiwſzy Boga, ſami śiebie diabłom w bałwanach ofiarowali. A
Numeror: 31. v. 16. za nie rącze ſuki wſzeteczne poganki? *Nonnè iſtæ ſunt, quæ deceperunt Filios Iſràël ad ſuggeſtionem Balaam?*

Pſami łegawemi, zowie piſmo święte cudzołożnikôw jawnych, y innych niewſtydnikôw, ktôrzy, jako ſwe oczy uſtawicznie na urodach paſą, takteż ſprośney pożądliwośći ćielſka ſwego naſyćić nie mogą; tak ich Bôg mianuje przez I-
Iſaiæ 56. v. 11. zaiaſza. *Canes videntes vana, dormientes, & amantes ſomnia, & canes impudentiſſimi neſcierunt ſaturitatem.* Pſy gończe, ſą ſłudzy; upatrujący, y ſzukający, z ochotą oſob, ku ſprośnemu Panôw bezecnych ſpôłkowaniu, noſzący na ſobie, lub wiodący
Pſalmo 58. v. 15. do łoża Pańſkiego nierządnice, tropiący po całym mieśćie takich bezecnic. *Famem patientur ut canes, & circuibunt civitatem.* Pokurćie, charty, ſą gwałtownicy, lub pochwytacze cudzych żon, lub côrek, bo ich takiemi przez Jeremiaſza Bôg
Jerem: 15. v. 3. nazywa: *canes ad lacerandum.* Ogary, ſą tacy, ktôrzy ſwe ſprośnośći ogłaſzają, chwalą śię ze złego przed drugiemi, abyich do tegoż za ſobą przyſzczekali grzechu: *Cum malè fecerit, glori-atur.* Taxy, ſą to z cudzych nor wynoſzący złodźieje. Pijawki, ſą niewinną krew wyſsyſający łotrowie, z poddanych, ubogich, wdôw, śierot do oſtatniego wyćiſkający ućiemiężyćiele. Brytany, ſą to najezdnicy, cudzą fortunę pożerający, prawa, dokumenty ſzarpiący, cudzą ſławę, poczćiwość krwawym językiem zbroczający. Owoż pśiarnia Xiążęćia ćiemnośći ſzatana, na ktôrą uſkarża śię duſza ludzka w Pſalmach Dawido-
Pſal: 21. v. 17. wych: *Circumdederunt me canes multi;* Otoczyli mnie pſy mnodzy, by mnię pożarli; to jeſt: nieźliczona grzeſznikôw kupa,

do różnych podſzczuwająca nieprawośći, *aperuerunt ſuper me os ſuum*, rozźiewili nademną trąby ſwoje. Cóż mówić o owych drapieżnych ptakach, co to byſtrolotnym dowćipem głupie ptaſzki z nienacka w ſpony chwytają, y duſze ich do umoru gnębią. Cóż mówić o diabelſkich rozjądach, ſzatrach, y innych śiećiach, w których nie tylko ćietrzewiowate umyſły, kuropatwie płochośći, ale nawet mężni Samſonowie, pobożni Dawidowie, mądrzy Salomonowie, uśidlają śię? A te ſą, niewiaſty bez czoła. Wzdychał niegdy z głębokośći ſerca Bernard Swięty: *Utinam ſoli nos impugnarent maligni ſpiritus, cum ſuggeſtionibus ſuis; & nihil nocerent homines permitiosis exemplis, perſvaſionibus importunis, atq; aliis mille modis!* Bogdayby na nas ſami tylko źli duchowie naćierali, ſwemi poduſzczeniami; á ludźie nie ſzkodźili zarazliwymi przykładami, natrętnymi namowami, y tyśiącznymi innymi ſpoſobami! Pewniebyśmy beśpiecznieyśi byli; bo śię od nich, ſamym przy dobrey wierze krzyżem odżegnać ſnadno á od pſotników, Boga śię nie bojących, ani monſtrancyą. A choćbyś którego z tey zgrai raz y drugi od plugawego odwiódł, odſtręczył, odpłoſzył przedśięwźięćia, nieprzeſtanie jednak na tym, powróći nieraz, natrze na ſumnienie, jako wśćiekły opieni, ſplugawi, ukąśi, y zaje. W tymći to napodobnieyśi do pſów zgorſzyćiele; iż jako pies, głodem zażarty, wraca śię do womitu ſwego, tak zgorſzyćiel, po niejednym obżartośći grzechowey przy ſpowiednicy wymioćie, wróći śię znowu ſzalony do obrzydłośći ſwojey: *ſicut canis, qui revertitur ad vomitum ſuum, ſic imprudens, qui iterat ſtultitiam*: mówi Bóg w przypowieśćiach ſwoich. Wróći śię rzekę, zgorſzyćiel niepojednokroć, naſzczeka, napłoſzy, napędźi nie jedną duſzę do ſzatańſkich śideł. Oſtróżnież z takimi! Wara zwierzątka Boſkie ludźie nędzni: *Videte canes, videte malos operarios!* Owo pśi, owo złośliwi robotnicy! przeſtrzega Paweł Swięty.

S. Bernardus ſerm: in 7geſima.

Proverb: 23 v. 11.

Ad Philip: 3. v. 2.

Dowiedźiawszy śię o zgorszyćielach, z ktòrym żywiołòw rodzajem własnośćiami śię zgadzają; badaymy śię dopiero z jakiego są gniazda? Swięty Augustyn słusznie przyròwnywa diabła do psa, na łańcuchu przykowanego: *szczekać*, prawi, *może, á ukąśić bynamniey; chyba chcącego, y ku jemu zbliżonego.* Może bies złe podusczyć, nierządne myśli nasłać, fantazyą poruszyć, lecz do grzechu przywieść niezdoła; bo tak jest pierzchliwy, y słaby, iż byleby mu śię kto oparł, wnet ućieka: *Resistite diabolo, & fugiet à vobis*, mòwi Jakòb Apostoł. Nie mòwi odeydźie, porzući was, ale ućiecze; to jest: jako lękliwy zając odskoczy. Y lubo tak jest mgły szatan, jednakże wzmaga śię za pomocą sług swoich psòw; z ktòrych, niegdy jeden obłudny Hazad, Elizeuszowym śię nazwał sługą: *Quid enim sum servus tuus canis, ut faciam rem tam magnam?* Cóż ja jestem sługa twòy pies, abym uczynił rzecz wielką? Jakoż prawda, że pies: bo Bennada Kròla swego zaduśił,y sam śię na tron osadźił, mieczem swym niby językiem krew Izraelitòw łeptał. Tey rzekę pśiarni zajadłośćią, czart tak śię wzmaga na śiły, iż wielkie w Kośćiele Bożym sprawuje ruiny: jako są tego pełne księgi Historyczne, y żywoty Oycòw Swiętych, gdźie y naybogoboynieyszych, za posługą ludźi sobie służących, o wieczną przyprawił stratę. Tacy byli y Faruzowie, ktòrzy zaźdrośnym szemrem, potwarzami, fraszkami,pogròżkami odwodźili lud od słuchania nauk, y naśladowania Jezusa, do ktòrych naydobrotliwszy Zbawićiel takie powiedźiał słowa: *Vos ex patre diabolo estis, desideria patris vestri vultis facere.* Wy z oyca diabła jesteśćie, bo żądze oyca waszego chcećie wykonać; on abowiem, kiedy przez śiebię samego zepsować człowieka nie może, przez syny swoje; to jest, zgorszyćiele z drogi prawdy zwodźi. Poznać ztąd, iż tacy za diabła są gorśi, ponieważ czego on swèmi sztukami nie wskòra; tego oni swojèmi powodami dokazują: Słusznie ich

Jacob: 4.

4. Reg: 8. v. 13.

Joan: 8. v. 44.

zatym

zatym Anjołami diabła zwać należy z owych słów Chrystusa: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu y Anjołom jego.* Matth: 5. To słowo *Anjòł*, nie jest imie natury, ale urzędu podług Grzegorza S. Anjòł to samo jest,co Poseł. Ktokolwiek więc z strony Boskiey ludźiom oznaymuje, bądź to Duch Niebieski, bądź człowiek pobożny, nazywa śię Bożym Anjołem: ktokolwiek z strony czartowskiey co głośi, z woli jego czyni, jest diabła Anjołem. Do takich niegdy stary powiedźiał Kaznodźieja DIEZ: Wszyscy wy,ktòrzy lub słowem, lub złym przykładem, innych namawiaćie aby stwòrcę swego obraźili, jesteśćie Anjołowie szatana, tak nieszczęśni y przeklęći, iż sprawiedliwie rzec możemy: dla was tak umyślnie, jako y dla diabła stworzył Bòg piekło, wiećież jak są szkodliwi wszelkiey Rzeczy pospolitey zgorszyćiele?gorzey niż morowa zaraża. Powiedźćież mi naprzykład: gdyby śię nalazł czarownik, ktòryby nie tylo truł ludźi, ale też y diabły w ćiała wsyłał; izaliżby taki waszym sądem, nie był na wygnanie skazany, azażbyśćie od niego nie stronili, azażbyśćie go na okrutne dręczenia, katownie nie osądźili? O Rodźice! ktòrzy sprawkami waszemi do złego namawiaćie potomstwo swoje! O lubieżnicy! ktòrzy sobie dobieraćie towarzysze iśćia do zamtuzòw! O nierządnice dusz przedawczynie! gorzey, gorzey nieròwnie ludźiom szkodźićie, niż owen czarownik: bo aczby on tyśiąc w ćiała ludzkie szatanòw nasłał, atoli w duszy nie może zepsować łaski Bożey, ani z niey Ducha Swiętego wyforować; co wy swèmi sprawami innych do złego ćiągnącemi czynićie! Podpalacza Kośćiołòw, jakbyśćie srodze żywcem na ogień osądźili? Każda dusza jest Kośćiołem ducha S.Kośćiołem nieròwnie świętszym y kosztownieyszym nad wszystkie struktury naywspanialsze: ponieważ nie za śćiany, wieże, kopuły, lecz za dusze syn Boski krew swoję wylał,śmierć haniebną na krzyżu poniòsł. Wy ognistą słòw, pieśni, uczynkòw Chrysost: hom: 25. in Epistol: ad Rom:

kòw podniętą, duſze ludzkie podpalaćie! Jak ſądźićie żydów iż Chryſtuſa zamordowali? Krew jego do oſtatniey kropli wytoczyli? Przecież ta krew łożona jeſt na okup duſz ludzkich z niewoli czartowſkiey. Pytam śię: co jeſt gorſzego, czy ſkarb wyſypać na źiemię, czyliteż aby tenże ſkarb, nikomu do okupu z więźienia niepomagał, uśilnie ſtarać śię. Tak czynią zgorſzyćiele, bo na to ſwe łożą uśiłowania, aby krew przez złość żydowſką z JEZUSA wylana, duſzom do zbawienia nie pomagała. Maćież opis nazwiſka zgorſzyćielòw, y ćięſzkośći ich grzechu. Jakaż za to kara należy?

CZĘŚC IV.

Co za biada zgorſzyćielom?

TO ſłòwko *Biada*, wykładając Grzegorz Swięty mòwi: *Væ in ſcriptura ſæpiùs de æterno luctu, quàm de præſenti ſolet intelligi:* To ſłòwko *biada*, częśćiey w Piśmie świętym o wiecznym, niż o doczesnym płaczu, zwykło śię rozumieć. Tegoż jeſt zdania y Chryzoſtom Swięty *Væ hoc eſt, quaſi lamentantis, ſupplicium illud inexcuſabile ſubituri.* Biada jeſt to narzekanie na męki one, ktòrych grzeſznicy nie uydą gorſzący bliźniego. Jawnie to wyraźił Bòg przez Abakuka Proroka *Væ! qui potum dat amico ſuo mittens fel ſuum, & inebrians, ut aſpiciat nuditatem ejus.* Biada ktòry daje napòy przyjaćielowi ſwemu, wpuſzczając żòłć ſwoję, y upojając, aby oglądał nagość jego. Iśćie, przeklęty, taki na wieki, ktòry wyzywa inne do wypijania ròwnego ſobie; przeklęty ktòry namawia inne do nierządnych domòw; przeklęty, ktòry wodźi inne do ſwywolnych oſob, daje bowiem napoy z żòłćią zmieſzany, aby otruł, zabił duſzę bliźniego. Biada takim! á biada wieczna żadnym rozumem niepojęta, żadnym językiem niewyrażona; lepiey by mu było, gdyby śię nienarodźił. Mòwi Chryſtus: *Qui ſcandalizaverit unum de puſillis iſtis, qui in me credunt, expedit ei, ut ſuſpendatur*

S. Chryſoſt: Hom: 7. in Geneſ:

Habac: 2. v. 15.

Matt: 18. 6.

ſpendatur mola aſinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris. Ktoby zgorſzył jednego z tych małych, ktòrzy w mię wierzą, lepieyby mu, gdyby zawieſzono kamień młyńſki u ſzyje jego, y zatopiono go w głębokośći morſkiey. *Væ homini illi, per quem ſcandalum venit.* Biada człowiekowi onemu, przez ktòrego zgorſzenie przychodźi! Co Bernard Swięty uważając bada śię: *Cur hoc? niſi quia ſignificare voluit, tàm gravia ipſi in poſterum manere tormenta, ut eis comparata mors temporalis, nec pœnalis eſse videatur, ſed commoda.* Co znaczą Chryſtuſowe gromy? to że tak ſrogie zgorſzyćielòw czekają męki w piekle, iż wſzyſtkie by nayokrutnieyſze śmierći docześne, morderſkie dręczenia, od nayzłośliwſzych ludźi przez wiek świata cały wymyślane, wſzyſtkie owych Tyranòw, Neronòw, Dyoklecyanòw, Julianòw, &c. męczarnie, do katowni zgorſzyćielòm w piekle nagotowanych przyròwnane, nie tylko bynamniey przykre, ale owſzem przyjemne, y roſkoſzne bydź zdają śię. Matt: 18. v. 7.

Poſtawił Bòg ſłuſzne y nieodbite prawo: *Si quis aperuerit ciſternam --- & non operuerit eam, cecideritq; bos aut aſinus in eam, reddet Dominus ciſternæ pretium jumentorum.* Jeśliby kto otworzył ſtudnie --- à nie nákryłby jey, á wpadłby w nię wòł, ábo ośieł, Pán ſtudni oddá zápłátę bydląt. Co do náſzego śćiągając przedśięwźięćia, tak śię wyłożyć może: ktobykolwiek ſłowami, lub uczynkami bliźniego zgorſzył, właśnie niby wondòł do upadku y zguby jegoż odkrył, w ktòry wpadłſzy bliźni umiera ná duſzy; winièn więc będźie płatę zá duſzę ſtraconą. Ale jákáż jey cená wyròwná? Nieſkończony jeſt ſzácunek: *Empti eſtis pretiò magnò -- Non corruptilibus aurò vel argentò redempti eſtis --- ſed pretioſo ſangvine quaſi agni immaculati Chriſti.* Kupieni jeſteśćie zapłatą wielką. Nieſkażitelnemi, złotem ábo ſrebrem jeſteśćie wykupieni --- Ale drogą krwią iáko Baránká niepokalánego Chryſtuſá. Jeśli tedy zápłátá duſzy, jeſt Exodi. 21. 33. 1. Corint: 6. v. 20. 1. Petri 1. v. 18. & 19.

nieoſza-

nieoszácowáná Krew Bogá człowieká; czymże śię wypłácą spráwiedliwośći Boskiey zgorszyćiele, zá ták wiele przez swòy zły przykład dusz straconych? Práwo Boskie ták káże: *Si mors fuerit subsecuta, reddet animam pro anima.* Exod: 21. Jeśli śmierć nástąpi, oddá duszę zá duszę. Zá umor duszy bliźniego, oddádzą swe dusze duszobòycy, zgorszyćiele piekłu, gdźie, tyle mąk ćierpieć będą, ile káżdá zgorszoná duszá, ná sobie poniesie. Uważćież; zgorszył kto náprzykład jedną duszę, támtá będźie w ogniach ná wieki żarzących śię. Zgorszył tenże drugą, trzećią, dźieśiątą, *&c.* támte wszystkie z osobna gorzeć będą, zgorszyćiel zaś potępiony wszystkich támtych dusz męki, jeden ná śiebię zgromádźi. Nikt nie wyráźi męki jednego potępieńca, á ktòż wyráźi męki wiela potępieńcòw? Te śię wszystkie zbiorą ná jednego zgorszyćiela, y duszę jego męczyć nieprzestaną pòki Bòg Bogiem. Nadto wszystkie dusze zgorszone zgorszyćiela swego, jáko sprawcę zguby przeklináć będą, tákim nárzekaniem: Ach biádá! ách biádá nám potomkòm, w ogniach pożerających, á nie trwających! Przeklęći jesteśmy ná wieki! Biádá wám gorszá, przeklętśi jesteśćie ná wieki y dáley, rodźice náśi okrutni, ktòrzyśćie nás ná to docześnie urodźili, ábyśćie ná wieki zjedli! Já syn nieszczęsny, widząc twoje, bezecny Oycze pijatyki, furye, przeklęstwa, bluźnierstwa, łakomstwa y wszeteczne twoje z mą matką zaloty, nauczyłem śię wszego złego, y od młodośći mojey ćiebiem naśladując, zginął wiecznie! Ja còrka przeklęta, lecz przeklętszaś matko moja, raczey morderko, macocho, ktòraś mię z dźiećińśtwa wypielęgowała w marnośći świata, sposobiąc ustawicznie ćielsko moje, w náczynie wszeteczeństwa, ktòraś mię náuczyła hardośći szatańskiey w szatach, pròżnowania, zaźdrośći, gniewu! Przeklęta ja! przeklętszaś ty okrutnico Rodźico, ktòraś zatamowala wokacye; (Przeklętszyś káżdy, ktòry zatámowáł wykonánie powołánia mego ná służbę Bożą) wprowadźiłaś mię do tákiey kompa-

nii,

nii, gdźiem pierwszy raz zápaliła się niewiadomą mi do owych miast lubieżnośćią! Przeklętam ja dźiewczysko! przeklętszyś ty mòy plugawy zálotniku, niewinne niegdy miałam sumnienie, co tydźienem się spowiádała, kommunikowała, tegom od ćiebie jest náuczona, czegom nigdy nieznała; tegom tegom się z tobą dopuśćiła, czegom się spowiedać sromotała, y ztądem też tyle świętokradztw popełniła, iż za nie na wieki boleję w piekle. Przeklętym ja dyscypuł! Przeklętszyś ty Inspektor, Dyrektor, ktòryś mię w pacholęctwie ku swojey nákłaniał pśoćie dotykaniem, obnażaniem, &c. tyś jest sprawcą żyćia mego, w zbrodniach náturze przećiwnych przetrawionego; tyś jest szczegulnie przyczyną zguby mojey wieczney! Przeklęty ja! przeklętszyś ty malarzu, ktòryś mi sprośne widowisko prawicą nieprawośći sporządźił, dopiero szatańskie mię za to dręczą strászydła! Przeklętyś ty wierszopiśie bezwstydny, ty śpiewaku, kuglarzu sromotny! od ćiebie oko moje, od ćiebie ucho moje zgorszone, członki y serce moje splugawione, dusza moja potępiona jest wiecznie! Przeklęći wy podlegli niegdy! poddani niegdy! Przeklętśiśćie Panowie, starśi, Przełożeni naśi, ktòrzyśćie nás słowami, lub sprawami nieforemnemi do naśladowania śiebie, bądź to przynaglili, bądź zachęcali do złego. Ey sprawiedliwy mśćićielu Nawyższy! Mśćisz się nad nami słusznie krzywdy swojey; mśćiy się gorzey nad zgorszyćielami naszymi, potępienia złoczyńcami, krzywdy twojey y naszey! Twojey, że ćię sami obrażali. naszey, że nás do grzechu uczyli, namawiali, y gwałtem ćiągnęli. Dręcz ich za swojego uymę honoru, dręcz y za naszego stratę zbawienia, aby stokrotna była biada człowiekowi, przez ktòrego (jakoś wyrzekł) zgorszenie przyszło.

Zastanow się nad tym grzeszniku gorszący! Przestań ná zgubie samey tylo jedynaczki duszy twojey, jeśli o nią niedbasz, á nie gub dusz innych krwią Bożą odkupionych, nie gub swym do straty powodé. Jeśli záś nie żalći twojey nieżelći, bliźnich duszy? Ey ulituyśież

łuyśież przynamniey nad Krwią Jezuſa! Wżdy ta jedyna poćiecha jego w mękach pośiliła; że im pomoże do zbawienia: odbieraſz mu y tę poćiechę, gdy im tak przeſzkadzaſz, iż y Krew Pańſka już im pomodz nie może. Posłuchayno Bernarda S. *Kto poduſzczeniem złośliwym, przykładem bezbożnym, przyczyną zgorſzenia, odwraca duſze od Chryſtuſa, ktòry je odkupił, gorzey go prześladuje, niż żydźi ktòrzy krew jego wyleli.* Racya ta być może: iż one złośliwe wylanie, wyſzło innym duſzom ná zbawienie, twoje zaś gorſzyćielu poſtępki, wynidą bliźniemu ná potępienie. Dośćże już tego! przeſtań krew JEZUSA świętokradzkiemi deptać łapami, dość już ten ſkarb drogi niſzczyć, dość już pśią trąbą tę Boſką łeptać poſokę! uczyń reſtytucyą, bo inaczey wiecznie zginieſz! Reſtytucyą rzekę uczyń, przykładem Magdaleny, ktòra iż oczami, włoſami, perfumami, y pròżnemi ubiorami grzeſzyła, y innych do grzechu łudźiła; potym za to, z oczu łzy ná nogi JEZUSA wylała, warkoczem oćierała, ſzaty ubogim rozdała, ſama 30. lat w okropney jaſkini pokutowała, dając tym z śiebie przykład zbawienny, ktòrym przedtym była pobudką do potępienia. Ty jeśli tak niemożeſz nagrodźić ſzkody duſz zgorſzonych, tedy od tąd, ucz ich przeſtrogami, upominaniem, powodem ná drogę zbáwienia, modlitwą zá nich uſtawiczną, jałmużny dawaniem, z umyſłu za ich poprawę ſumnienia. A jeśli już nie żyją, ale za miłośierdźiem Boga do czyſca śię doſtali. ſypże hoyne ná Mſzy Swięte, ná wigilie, exekwie, ofiary; karm żebrakòw y odźieway, ratuy wepchnione od ćiebie duſzyczki w kierat ognia pełen; bo inaczey jakoś ich wtrąćił w czyſcowy ogień; ták ćię JEZUS
Matt: 25. v. 41. za ich krzywdę popchnie zranioną nogą w ogień piekielny. *Diſcedite à me maledicti in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo, & Angelis ejus:* Idźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny, ktòry jeſt zgotowany diabłu y Anjołom to jeſt posługaczom wysłańcom jego, zgorſzyćielom innych.

O JEZU!

O JEZU! twierdzo słabości naſzéy! wżdy wieſz y widziſz mgłość umyſłu náſzégo, złość drugdy woli náſzéy; Pomniy, iż y z Naświętſzégo Ukrzyżowania Twégo ludzka gorſzyła śię niebaczność, mòwiąc: Ten człek hakami do drzewa przybity, *Jeśli jeſt Synem Bożym, niech zſtąpi wnet z Krzyża, á uwierzym mu.* Prośim Cię Panie, utwiérdź w dobrym wolé naſzé, byśmy śię z złégo, tym barźiéy z dobrégo względu nie pſowali, owſzem y złé bliźniégo ſprawy, wedle prawa miłośći braterſkiéy zawſze ná dobro tłumaczyli; abyśmy y z złych akcyi, do dobrégo pobudkę brali, to jeſt: do dźiękczyniénia tobie, za utrzymywanié właſce ſwojéy nás słabych; y do warowania śię wſzégo złégo. A jako twojéy świątobliwośći, nie tylko ludkiè odwody, od przedśię wźiętégo zbawienia świata intereſsu, ale téż y ſzatańſkié, w poſt ná puſzczy czterdźieſtodniowy, nie odwiodły; ták (żebrzém) *Nie wòdź nas na pokuſzenie!* Oddal prośim wſzelkié nás gorſzącé ſprawy, odzmyſłòw ku wſzému złému ſkłonnych, odſtrychniy nás *à ſcandalis operantium, mendacium,* od zgorſzéniòw kłamſtwo, to jeſt grzéch ſprawujących. Cóż bowiém jeſt grzéch, jeśli nie wierutné kłamſtwo zawſze y wſzędźie prawdźie śię ſprzećiwiającé? ponieważ rzecz z natury zła, zacmionému, ćieleſnymi dymami, mgłami rozumòwi, za zalétą ślepéy woli, udaje śię za dobrą; ktòréy to fałſzywéy rzeczy ſprawca, tym ſamym uczynkiém ſnadno wmawia w rozum, y wolą obecnych przytomnośćią, lub wiadomośćią ludźi, iż jeſt rzecz prawa, dobra, y luba. Przeto O JEZU! o przedwieczna Mądrośći z Boga Oyca przez rozum urodzòna! Oświeć, naucz naſzé rozumy, ják mają władać zgodnie z prawem, wolą, przez twòy dekret ſobie podaną; á krnąbrną wolę przymuś do poſłuſzeńſtwą rozumowi należącego: abyśmy rozumém poymowali zawſze, iż cokolwiek ſprzećiwia śię Tobie, jeſt to wſzyſtko fałſz; abyśmy wolą uczuli, iż co jéno niezgadza śię z prawami twémi,

Matt: 27. v. 42.

jest to wszystko złe; A tak, to rozumem poznamy: żeś ty jest jeden szczerą prawdą; á wolą uczujemy: żeś Ty szczegulnie jest dobro nieporównane, áni skończone. Za toć od rozsądków wszech ludźi, y nás, pochwała; od woli ich, y naszych miłość; od dusz ich, y nászych służba wieczna,

A
M E
N.



NA-

)(+)(

N A U K A

O zgorszeniu nieumyślnym.

Pytanie. Izali obietnice z śiebie dźiéła, z ktòrychby śię inny przez mgły umysł zgorszył, są zawsze godźiwè, abo drugdy niegodźiwè.

Odpowiedź. Nie zawsze, chybaby czasem słuszną racyą złożył śię czyniący. Inaczey mogą być ćięszką niegodźiwośćią. Racyę tego mienię: bo jeśli prawem miłośći obowiązaniśmy są przeszkadzać innemu do zgorszènia, dalekoż barźiey do niedawania okazyi ku złèmu.

P. Jakaż słuszna racya bydź może ná to: ażeby sprawę z śiebie obojętną, aczkolwiekby śię kto z niey mògł zgorszyć, godźiło śię czynić?

O. Im *bliższè* jest dźiéło obojętnè do sporządzènia w innym grzèchu, lub podusczènia, tym większey potrzeba racyi ná to, by było godźiwè. Im *dalsze*, tym mnieyszey. Co w szczegulnośći jaśniey pokążę. Trafią śię to częstogęsto, iż słudzy, służebnice, żołnierze, przymuszeni bywają od Panòw, Pań, kommendantòw, áby im do tych rzeczy pomagali, ktòre sami służebni widzą bydź niegodźiwèmi; inaczey abo chłostę ućièrpią, abo fora ze dwora. Więc áby wiedźieli; w czym im godźiwiè posłuszni bydź mają, á w czym niè; objaśnię to: Rzeczy, ktòrè śię *dalèy* mają od grzèchu, są godźiwè; ponieważ onè podług rozsądku mędrszych, nie są spòłkiem, ale tylo dopuszczeniem grzèchu tègo, ktòrego zabronić, lub mu przeszkodźić nie żdołają. Naprzykład; usłać łòżko, wiedząc że śię ná nim stanie wszeteczeństwo onych, ktòrzy nad niėmi władzę mają: zanieść upominek do nałożnicy, ubierać ją, piękrzyć, włosy jey trèfić, &c. Można godźiwie assystować Pana Heretyka do kirchy, zboru, byleby sługa Katolik nie podał śię mniėmaniu takowèmu, iż z Panem w Kacerstwie obcuje, błę-

dom jego około wiary szczèrze sprzyja, ale tę tylo okazuje powolność, że jako sługa cywilnie, polityczńie za Panem idźie. Racya tego: Abowiem tè rzeczy z natury swèy nie są niegodźiwè; ktému słudzy, y służebnice nie wystarczą tèmu zabiedz, aby śię ná łòżu od nich usłanym szkarada nie stała, aby Pan Kacerz w swoim nie był zborzyszczu; nie są tèż zdòlni dòstać, jeśliby to z wielkim onych przychodźiło uszkodzènièm. A zatym dopuszczać Panòm tègo muszą, czego, że niemogą brònić, przeto tèż nie powinni tamować. Sprawy zaś obojętnè, ktòrè *bliżèy* do grzèchu zdają śię człeka sposobić, nigdy nie są godźiwè: Jako to nieść nałòżnicę do łòża Pańskiego; pomagać Panu, by wlazł oknem dla kradźièży, lub zabòystwa, lub zgwałcènia dźiewictwa; nie godźi śię to nigdy służebnym osobom, aczkolwiekby ich bić, lub z domu wygnać miano. Ktoby inaczèy uczył, wpadłby w klątwę od INNOCENTEGO XI. ferowaną; ba raczey od Chrystusa, rzèkł bowiem: *Jeśli ćię ręka, abo noga gorszy, odetni ją, y odrzuć od śiebie, lepièy bowiem tobie wniść do życia kalèce, niż dwiè nogi, lub dwiè ręce mającèmu, bydź wrzucònym w ogień wieczny.* Jakże tedy nie lepièy wam słudzy, lub służebnice opuśćić tèn dòm, w ktòrym was przynaglają do spòlkowania w grzéchach, jakże nie lepièy wyrzéc śię wszégo pożytku? O zaiste! Zbawieńniéysza dla was z mniéyszym profitém, kapitulacyą, jurgieltém mièszkać indźièy, niż z wielkièmi wźiątkami wpaśdź do piekła. Jeśli nie można należyćie odstać. ućièkać z takich domòw pod utratą zbawiénia powinniśćie. Nie waży tu prawo świeckiè o dosłużeniu roku, gdźie prawo Bożè y godźiny, y momentu grzèchowi służyć nie każe.

P. Łatwo jest służebnym oddalić śię od niegodźiwègo naglènia Pańskiégo, ale mizernè żony, co sobie radźić mają, ktòrych mężowie do spraw takich nalégają, y przymuśić uśiłują; jakiè w stanie nawet małżeńskim są Bogu obrzydłè? Jest bowiem

wiém wiele tuszących, y twierdzących, że im w małżeńskim sprawunku wszystko się godźi, czego jéno skażona zażąda natura. Cóż biédné w ow czas kobiéty poczną sobie?

O. Y wspomnieć okropno, jak jest szkaradna zbrodnia tak wśćiekłych małżonków! Krzywoprzyśięstwo popełniają; bo przyśięgli na uczćiwość małżéńską, to jest ná przystoyność, y poszanowanié ćiała żóny swojéy. Swiętokradztwo popełniają; bo Sakramént, czyli tajemnicę zjednoczéniaśię Syna Bożego jako Oblubiéńca, z Kośćiołem swoim jako oblubiénicą, plugawią, szkaradę przećiw naturze popełniają: bo nierosporządzónym od natury sposobem, y prawém sprawują śię. nad wszystkie bestyalstwa grzéch ćięższy czynią: bo żadna bestya przećiw zrządzéniu natury nie postępuje. O wśćiekłośći rozumnégo żywiołu! O gwałćie przyrodzénia, nie tylo zwierzęcégo, ale téż y ludzkiégo! O oszpeto Kośćioła JEZUSOWEGO! O *monstrum*, widowisko nastrasznieyszé natury! O psoto nad pśią wśćiekłość zapiéniona! Któż té szaleństwo, brzydkość jégo, ćięszkość obrazy Bożéy językiem wyraźić, piórem okrzéśić może? Strach mię ogarnął! Widźimi śię: iż Bóg dopiéro nowé dla takich sprośników tworzy piekło; bo staré ich ukaraniu, iż tak rzekę; niewystarczy. Jéno że Bóg jest wszechmocny, może y z jednéy iskierki, milión na takié piekłów rozżarzyć. A czegoż dla nich z całégo piekła nie zrobi? w jednym okamgniéniu milion im piekłów sprawi, wiele będźie moméntów w wiecznośći nieskończónéy, tyle ná każdy moment milionów piekłów ućiérpią. Gotówém w tym ná Rany JEZUSA przyśiądz.

Zóny takich szaléńców; tę mają naukę: Jeśli o czym;o tym co jest przećiwko naturzé wżdy wątpić nie mogą, bo mają u śiebie Theologa, Káznodźieję, to jest: własny rozum, który im to wraz pokazuje, co jest przećiwko przyrodzéniu. Ktokolwiek przećiwko natkniéniu własnégo rozumu czyni, (aczby

rozum

rozum nie tak, jako śię rzecz ma w fobie,fądźił,) grzèfzy ćię-fzko. Radźić śię więc rozumu, jaki taki on jeft. Pytać śię zaś rozumu nie wtedy, kiedy śię z zapalonègo ogniem fprośnym ćielfka, wfzyftkiè nań dymy obròcą, y zaćmią: bo on już o czadzòny, y wywròcòny nie fądźi, lecz womituje dym, ktò-rego śię z ćielfka napił; ále wtedy śię go radźić, jak fkoro tylo myśl zła przypądnie; bo w ow czas zdrowy jeft rozum, zgani wnet co jeft złègo, á dobrè potwierdźi, pochwali. Ina-czèy kto śię go radźi po rozpalèniu śię krwi w żyłach (za ktòrym wnet fprośny ogień mòzg roftapia) radźi śię chorè-go w gorączce, radźi śię frenetyka, lub fzalonègo, w Auguśćie. Y już tą rada po czáśie, nie wymawia od grzèchu człowieká; ponieważ fprawa za taką idącą radą, jeft przećiwko rozumo-wi zdrowèmu. Jeśli więc człowiek nie wiè, zdrowyli mu, lub chory rozum tò, y owo dyktuje, podmyka; należy nie miè-fzkając; roftropnègo rądźić śię fpowiédnika, co jeft godźiwa, á co niegodźiwą w małżèńfkièy fprawie. Po Spowiédniczym zaś zdaniu, nic już przećiwnègo czynić, áni dopufzczać mię-dzy fobą małżònkowie pod wieczną dufzy ftrátą nie mogą, aczby tèż ktòra z nich ofoba po tyśiąckroć za fprzećiwień-ftwo umrzeć fpodźièwalá śię; y cokolwiekby za to żòna, jako flabfza, á podleglèyfza ućièrpiała; za fprawiédliwość, za Boga-by ćièrpiała, á gdyby w tym mężowèy fwawoli fprzećiwień-ftwiè, bądź to z mężnego w obronie fwèy cnoty prześilènia śię, bądź z małżònkowego okrućièńftwą umarła, praw-dźiwą przed Bogiem zoftałaby Męczeńniczką. To tèż nieomylna, iż wprzòd fwym uporem cnotliwym, niby wędźi-dłem, fzkapiè mężą zapędy, y beftyalfką powśćiągnie, ułago-dźi zażártość, niż co złego odeń ponieśie. Wyraża śię to w przykładźie: Jednorożiec, jak jeft gorący, ták y zapalczywy, przećież gdy rofpalonèmu jurośćią, y frogośćią zabieży czyfta dźiewica; wnet w nim y lubieżnośći, y gniewu zapały

gafną,

gaſną,ćichuchno na panieńſkim łònie rogatą ſkłada głowę, jéy cnotliwośćią uſkromiòny. Swiadczą to naturaliſtowie. Człowiek nad bydlęćiem ma od Stwòrcy władzę. Więc kto śię rozumém rządźi, może ſnadno bydlęcé w ludzkim ćiele namiętnośći pohamować. Kto przećiw porządkowi natury rozumnèy wykracza, z człeka bydlęćiem ſtaje śię. Jeśliby śię mąż tak wyuzdał, żona ma moc powſtargnąć go wodzą roſtropnośći ſwojèy, jako Pani ćiała jego. Jeżeliby śię zaś dźikość ſrożyła, niech śię żòna nie lęka, niech na ſercu nie upada, mocen jeſt Bòg przez nią ułagodźić złośliwość mężową. On bowiém czego po człèku wymaga, w tym mu ſam śilnie pomaga; aże roſkazał przyſtoynè małżonkom wedle natury ſpòłkowanie, tym ſamym uczynił śię winnym dodać śił żènie na zbawienne ſwowolnego małżònka pokajanie. Pewna więc wygrana oſoby, od gwałtu broniącèy śię przez miłość Boga, y gòrliwè przykazań jego utrzymywanie. W czym z Ramiènia Bożègo upewniam, y ubeśpieczam.

Zarzut. Żòna przyśięgła przed Bogiem poſłuſzeńſtwo mężowi; jakże tedy onè wykona, kiedy ma wolną moc ſprzećiwiènia śię jego upodobaniu?

Odpowiedź. Wpizòd nim przyśięgła powolność mężowi, pytam śię: Abo wyprzyśięgła śię poſłuſzèńſtwa Bogu, prawem natury powinnègo, abo nie? Jeśli śię wyprzyśięgła; toć jeſt niegodna Imiènia Chrześćiańſkiégo, czyli Chryſtuſa, ktòry powiedźiał: *Kto barźiey kocha Oyca lub matkę* (za tym męża) *niż mnie, nie jeſt mnie godźien.* Toś ty Ateiſtkę, czyli bezbożnicę pojął? A wżdy z taką nie tylo śię żenić, lecz y przeſtawać nie godźi śię: Ale jeśli śię nie wyrzekła poddańſtwa Stwòrcy ſwojèmu przynależącègo; tedy więc o zachowanie praw jégo dbać mocno aż do śmierći powinna. Ma obowiązek ná ſumniènių; ma tèż moc bronić takiègo używania ćiała ſwojègo, ktòrèby przèczyło prawu Stwòrcy, weſpòł z duſzą w ćiało Matt: 10. 37.

wla-

wlanému. Dômem ono jeſt Ducha S.;zali ma dopuśćić twèy wśćiekłośći beſtyalſkièy, byś go ſplugawił? Mòwi Bòg? *Wòn*
Apoc: 22, *pſy!* Wòn wſzetecznièyśi nad pſy podſzczuwacze ſzatańſcy.
v. 5. W cóż śię duſza twoja, w co duſza żony za twym nalèganièm, przynaglenièm obròći? W pśi duch? Przećiéż to obraz Boży! A ſtadło Chrześćiańſkiégo małżeńſtwa czym odtąd będźie? Pśim gniazdem? *Strzeżćie śię pſòw złych robotnikòw.* Upomina Paweł Swięty: Wżdy małżèńſtwo, jeſt to *Sakrament wielki w*
Philip: 3. v. 2. *Chryſtuśie y Kośćiele.*

Dość o tey pſotliwośći.Nie godna jeſt ludzkiègo wſpomniè-
Philip: 3, v. 32. nia, bo śię ją całe brzydźi piekło; wſzyſcy bowièm czarći po- budzają do niéy, lecz ſkoro tylo zezwolènie człeka poſtrzegą, wnet prze omierzłość piérzchają.

Mòwmyż o przyſtoynych ſprawach, przećiéż wątpliwośći ſumniènnèy podlegających.

P. Kupcy mają tákiè towáry, ktòrè innym mogą bydź okazyą do grzèchu, czy godźi śię im wſzyſtko przedawać?

O. Towary ſą dwojakiégo rodzaju *jednè,* ktòrych przyzwoićie człek *ná złè* używa; jako to: Merkuryuſz czyli żywè ſrèbro, arſzènik y inne trućizny, ktèmu lèkarſtwa ku zronièniu, abo wymiòtowi płodu ſłużącè. *Drugiè.* ktòre przyzwoićie *na dobro* używają śię; naprzykład: Pokarmy, napoje, ryſztunki, ſzaty, *&c.* Co do towarów pièrwſzègo rodzaju, aby śię godźiwie przedawać mogły, powinièn jeſt przedawca doſkonale wiedźieć, iż ich przedaży nikt kupujący ná złé nie użyje, bo inaczèy przedawca ſpòłecznikièm ſtanie śię cudzègo grzèchu; przeto nie ma mocy: ani pozwolénia zbywać trućizny, lub jéy podobnègo materyału lèkom ſłużącégo, ſzczegulnie tylo ſamym wiadomym, znajomym, doſkonałym, o ktòrych jeſt pewien, ná co té rzeczy u niego kupują,czy to z przepiſu lekarza, czy nie, Lecz y o tym wiadomośći potrzeba, gdyby śię drugdy z czuwającym ná żyćie bliźniego nie ſpiknòł, bo jeśliby

przeda-

przedawca świadòm był tégo;zaprawdę ròwnégo z Lekarzém Aptekarzém mężobòyſtwa winién jeſt przed Bogiem. Co zaś do towaròw drugiego rodzaju,*ktòrè* zwyczaynie *dobrèmu* ſłużą używaniu; té zawſze zbywać godźi śię; chybaby jaka wątpliwość, abo podéyrzénie złego przeſzkadzała. A jeśliby kupujący tę rzecz użył jéy ná złé, nie poczytuje śię to przedającému: ten bowiém jako nie może, tak téż nie jeſt winién przeyrzeć owégo ſkutku przypadkowégo, z dobréy przyczyny urosłégo.

P. Cóż więc czynić mają karczmarze,garnkuchmiſtrzowie, y inni, kiedy od nich ludźie wymagają napojòw, z ktòrych wiadòmé pijańſtwo, potraw mięſnych w dni poſtné, z ktòrych wiadòmé obżarſtwo rośćie przyzwoićie?

O. Obowiązani ſą, ile z śiebie mogą łacno zabrònić, nie przedawać. A że té rzeczy z śiebie ſą obojętné do dobrégo,abo złégo używania, tudźież nie z umyſłu przedających,lecz z złey woli kupujących taki przypadą ſkutek;tedy,jeśli takie ſą okoliczności,z ktòrychby każdy rozumny ſądźił,iż to opilſtwo,to obżarſtwo dopuſtém, nie roſpuſtém ſzynkarzòw, garnkuchmiſtrzòw nadało śię, ktòrzy z powinnośći ſwojéy nie mają obowiązku tamować złośliwégo,lub mgłégo umyſłu ludźi podròżnych; już więc jako pomiéniònégo pijańſtwa, obżarſtwa zatamować nie mogą, ták téż napojòw, pokarmòw brònić uporczywie mniéy ſą obligowani. Do tégo zaś, aby śię nie ſtali, za rozſądkiem obyczaynych ludźi,ſpòłecznikami wyż miéniònych grzéchòw, lecz tylo dopuśćićiélami, trzeba tákich okoliczności, z ktòrychby wnieść można było, że wielkąby ſzkodę w ſwym ſzynku ponieśli, jeśliby trunkòw brònili. Ná co potrzebna jeſt rada Spowiednika, lub Teologa, ktòryby uważywſzy oſądźił: takali jeſt ſzkoda w ſpodźiéwaniu, iż dla jéy uniknięnia dopuſzczającymi tylo, á nie roſpuſzczającymi przyczynami opilſtwa, ſprawiedliwie karczmarze zwać śię mogą.

 Zyczyłbym

Zyczyłbym Miaſta tego Traktyerom, ażeby śię wſzyſcy zgodźiwſzy, przyśięgą obowiązali śię ná Ratuſzu, iż żaden znich (jeśliby z tąd roſtropnie śię nie ſpodźiéwali wielkiego uſzczérbku włáſnośći) nie doda trunku, aż do oſtatniégo opiłſtwa, nie da potraw mięſnych, w dni od Kośćioła zakazané. O jakby ná wielkié u Boga zaſłużyli błogoſławieńſtwo. O jakby wiele dobra Rzeczy-poſpolitéy przymnożyli! O jakby złym ſprawòm paſy zawarli, á dobrym drogę otwòrzyli! Inaczéy, niech śię ſpodźiéwają nie uchybnéy ręki mśćiwégo ſprawiedliwie Sędźiégo Boga, za to, iż ſą ſprawcami y ſpołecznikami przeſtępſtwa przykazań Jego.

Módlmy śię.

O JEZU, wzorze ſprawiedliwośći, przykładźie wſtrzymawałośći wſzelkiéy! uśmierz łakomſtwo w przedawcach, obżarſtwo w kupcach, ażeby wedle zamiaru praw twoich, wedle ceny ſprawiedliwośći nienaruſzonéy, towary przedawali; przedaży używali, ná doſtąpiénie przy obiecanéy ſprawiedliwym y wſtrzemięźliwym zapłaty, y naſycénia ná owym traktaménćie nieprzężytym, gdźié *będą ná.*
Pſal: 35. v. 9. *pojèni hoynośćią dòmu twègo: y ſtrumieniém roſkoſzy twojèy napoiſz je*

A
M E
N.

KAZA-

)(+)(

KAZANIE
O ZGORSZENIU
przećiw miłośći bliźniego.

Wykład dobroći y podłośći obyczajów przez prawidła obyczayności Chrześćiańſkiéy. Opis natury zgorſzénia y podźiał jego; gorſzący acz nieumyślnie, jednakże przećiw miłośći grzéſzą.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo, aut quis requieſcet in monte Sancto tuo? Qui ingreditur ſine macula. Pſalm: 14.

Panie, kto będźie mièſzkał w przybytku twoim? abo kto odpocznie ná gòrze Swiętèy twojèy? Ten kto chodźi bez plamy.

N*Ic zmazanègo nie wnidźie do Kròleſtwa Niebieſkiego:* rzekł Przedwieczna Prawda JEZUS. Dwojaka jeſt zmaza ſumnienia, plama duſzy. *Pièrwſza wnętrzna*; ta, jeſt myśl z zezwoleniém ná grzéch, uczynkiém nie wynurzona; jeſt téż y uczynek ná ciele właſnym za okiém cudzym wykonany. Co, naſzkaradniéyſza zbrodnia przećiw miłośći Boga, y śiebie ſamego, drugdy téż przećiwko właſnemu (mòwiąc o pſoćie, od pſa, lub pſućia zbawienia, y zdrowia nazwanéy) przyrodzéniu. Taką plamę; śćiſła pokuta, wyćiśnionémi z ſkruſzonégo ſerca łzami, za pomocą łaſki Boga, pobudzającéy, uſprawiedliwiającéy zmywa, y zadość czyni Prawu miłośći Boga, jeśli jeſt złączona z ſatysfakcyą nieſkończonych zaſług Syna jégo. *Wtòra* zmaza *zewnętrzna*: jeſt to ſprawa, poyrzeniém, powoniéniém, ſmakiém, ſłuchém,, dotykaniém, gadaniém, śpiéwaniém, piſaniém, malowaniém, prośbą, námową, radą, roſkazem, pomocą, ſpòlkiém, uczynkiém zbrojona. Co, nie tylko jeſt przećiw miłośći Boga, śiebie, ale téż y bliźniégo, wyſtępek; za ktòry nie tylko ſzczérze pokutować, ale téż y bliźniégo ſumniéniu,

przez nás zepsowanému zadość uczynić dobrą radą, służącymi ku polepszéniu jego sposobami, z prawa miłośći Chrześćiańskiéy powinniśmy, dając onym z śiebié przykład do pokuty, ktòrymeśmy byli powodém do grzéchu. *Trzećia* plama nabrzydsza, jest to zdrada, postrach, gwałt od nás uczyniony, ktòrym przynagliliśmy bliźniégo do grzéchu. Co jest nietylko przećiw miłośći Boga, śiebie, bliźniego; ale nad to przećiw Swiętéy sprawiedliwośći. Ta skaza nie może bydź z własnéy duszy, całym łez pokutnych morzem zmyta, aż śię, to (ile z nás jest,) w bliźnim náprawi za staraniem nászym, cośmy ná sumniéniu jego zepsowali, aż jégo duszy wròćim còśmy odebrali. O tym potym.

Brzydząc śię tedy duchownym tych plugastw grzéchowych, plam dusznych wzorem, złośćią zgorszénia.

I. Przełożym dobroć, y podłość obyczajòw; przez reguły obyczaynośći.

II. Opiszém náturę zgorszénia, y podźiał jégo.

III. Mòwić będźiem przećiw zgorszyćielòm, iż oni, aczby téż nieumyślnie, jednakże na skażenie innych galą: co jest przećiw miłośći Braterskiéy.

CZĘSC I.

Opis dobroći y podłośći uczynków ludzkich.

Z pięćiu dobroći ma zaletę, z pięćiu złośći ma naganę każdy człowieka uczynek.

I. Szacunek obyczaynośći, czyni *zgoda umysłu z prawem naturalnym,, lub uchwalonym,* tákie, a nieinne dźiéło nákazującym. Naprzykład: umysł dania jałmużny zaléca uczynność' bo śię zgadza z prawem przyrodzonym: *Czyń to innym, z czegobyś sam był rad, gdyby ći czyniono.* Przećiwnie zaś niechęć świadczenia ubogim z tego co zbywa, jest naganna, bo śię sprzećiwia prawu miłości,á zgadza z besprawiém łakòmstwa.

II.

II. *Cena uczynku bierze śię od rzeczy, do którey śię on śćiąga.* Naprzykład: litość jeſt cnota nader chwalebna, jako uczeſtnictwo dobroći Bożéy: danié więc jałmużny z litośći, jeſt coś nakſztałt Boſkiégo. Opacznie dźikość ſerca, jeſt to własność drapieżnych beſtyi, okrućieńſtwo więc jeſt beſtyalſkié, nie zmiłować śię nad nędznym w podaniu ręki ſzczodrobliwéy.

III. Koſztowność ſprawy, *bierze śię od okoliczności oſòb, czaſu &c.* Naprzykład maſz tynfòw 1000. ſubſtancyi, dajeſz ſto ná ſzpital, lepſza jèſt twa ſprawa, niż millionòwych Panòw tyśiące rozſypané. Koſztownieyſzyć u JEZUSA w Ewangelii jeden groſz od wdowy, do Kośćielnéy wrzucony karbòny, niż bogacza cała kieſa złota. Bo Pan Bòg nie uważa, wiele mu kto dajè, lecz wiele ſobie zoſtawuje, á to doświadczając, jeśli go barźiéy niż śiebie kocha. A wżdy Pan JEZUS wyrzékł: *Cośćie tym malutkim uczynili, mnieśćie uczynili.* Dać tèż wprzòd kaléce, niż zdrowémn charłakowi, jeſt rzecz dobra, z okoliczności oſoby barźiéy potrzebnéy, dać więcéy w czas głodu, niż w lata urodzayne, jeſt rzecz dobra, z okoliczności nieſzczęśliwégo czaſu. Przećiwnie, ſknéra zle czyni, nie mając nigdy ná żadnego ubogiego względu, y otwartéy ręki.

IV. Dobroć czynòw ludzkich zaśięga śię *od śrzòdkòw.* Naprzykład: śrzòdék do ratowania upadłych, jeſt ſwégo uſzczérbić: dobry to jeſt uſzczerbék, bo wdzięczny Bogu, y pobożnym ludźiòm, toć dobry uczynek. Opak zedrzeć jednégo; á okryć drugiégo, jeſt rzecz zła; bo śrzodek niegodźiwy. *Niegodźi śię czynić złego, by ná dobrè wyſzło:* Rzekł Paweł S.

V. Walor dźiéła zaćiąga śię *od końca.* Naprzykład koniec jałmużny, jeſt to podźwigniénié z nędzy bliźniégo: Więc kto ná ten koniéc jałmużnę daje, dobrze nader czyni; bo to jeſt ſkutek miłośći świętéy. Opacznie zaś: zła jeſt pròżna chwała, więc kto dla języka hoynie ubogim ſypie, zle czyni: bo jeſt ſkutek przeklętéy pychy, dźiéło marnotrawnośći, czyli nieforemnégo w ſamym ſobie kochania śię. Iż

)(+)(

Iż człowiek rozeznania doroſſzy, prawém rozumu przyrodzònégo obowiązan jeſt do zrządzenia ſwych czynòw ku przyſtoynému, y pożytecznemu, abo rządnie lubému kòńcowi, przeto nie može mieć rozmyślnie ſprawy takiéy w ſzczegulnośći, ktòraby śię zwać mogła áni zła, ani dobra; ale koniecznie abo jeſt cale zła, abo dobra, dobroć zaś, lub złość jéy, z woli ſprawcy, z prawa przykazanego, lu b zakazanego, z ſpoſobu, abo obranych śrzodkòw, z okolicznośći oſòb, miéyſca, czaſu, &c. z końca zamiérzònégo ma śię zbiérać. Chcąc więc oſądźić jaka, y ktòraby ſprawa, do rodzaju dźiéł dobrych należała, trzeba znizać niby ná jedną nitkę wſzyſtkié dobrégo przynależytośći, y policzyć. I. Umyſł z wſzelkim prawém zgodny. II. Uważné śrzodkòw godźiwych, y ſkutecznych obranié. III. Roſtropne okolicznośći upatrzènié. IV. Chwalebny lub pożyteczny, lub godźiwie miły dźiéła koniec. Znaydująli śię wſzyſtkié té kondycye? akcya cale jeſt dobra, nieznaydujeli śię ktòrakolwiek z onych? akcya jeſt zła. Naprzykład: modlę śię bez intencyi, abo wyraźnégo woli méy zrządzénia, z nałogu tylo, y niby przez ſén? Zła modlitwa. modlę śię z umyſlém, ale bez pilnéy uwagi? Zła modlitwa: mòdlę śię z intencyą, z uwagą, ale nie podług przepiſu Kośćielnégo; naprzykład dźiadòw ruſkich paćierze gwarzę? zła modlitwa. Mòwię zumyſlem, pilnośćią modlitwę Pańſką, pozdrowienié Anjelſkié, ſkład Apoſtolſki, ale nieukładnie, nie ná ſpoſòbnym miéyſcu, bez uczćiwośći upokorzénia śię: Naprzykład przy dobrym zdrowiu nie chcąc wſtać z łòżka, wyniść z miedzy gwarzącéy zgiełdy? Zła modlitwa. Mòdlę śię z umyſłem, pilnośćią, zwyczajem Kośćiołá S. z uczćiwośćią, klęcząc, ale ná zły koniéc; naprzykład: gdyby mi śię poſzczęśćiło kogo oſzukać? Zła jeſt modlitwa. Mòdl śię z dołożéniém wſzyſtkich wyż wyliczònych kondycyi, ná ten koniec, bym Boga pochwalił, y co pożytecznégo odeń uprośił: Dobra jeſt modlitwa. Bo *dobro jeſt z wſzech miar, złè zaś z jakiegokolwiek niedoſtatku.*

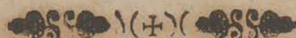
CZĘSC

CZĘSC II.

Opis natury zgorszénia, z podźiałém jégo.

GDybyśmy mimo wszelkiéy wątpliwośći zrozumieli, co jest *zgorszènie*. Słuchaymy opisu Hieronima Swiętego, à z nim zgadzających śię Theologòw wszystkich: *Scandalum est dictum, vel factum minus rectum, alteri præbens occasionem ruinæ*. Zgorszénié, jest to mowa, lub uczynek mniéy rządny, podający innému powòd do upadku duszného. Co śię ma rozumieć jáko o przećiwnéy prawòm, przyrodzonému, Boskiému, Kośćielnému, świeckiému, obyczaynému, tak téż sprawie *podèyrzanèy*, lub do złégo podobnéy, częstokroć téż y *o dobrèy* z natury, żadnému niepodległéy przykazaniu, abo zakazaniu, lub téż, wedle rozsądku rostropnośći, *nie złèy*, z ktòreyby mògł urość pochop do upadku mgłych umysłòw.

Dla snadniéyszego pojęćia, rozłòżmy takié sprawy, ná doświadczoné przykłady. Niezgodna z przyrodzonym prawem akcya, jest to jawné bez potrzeby obnażénié tych, własnégo, lub cudzego ćiała częśći, ktòre powszechna natura w skrytośći pomieśćiła. Niezgodne z prawem Boskim, są wszystkie występki dźieśięćiorga, y do nich śćiągających śię przykazań. Niezgodne z prawem Kośćioła, są wszystkiè przestępstwa roskazòw, y zakazòw jègo. Niezgodnè z prawem świeckim, są wszystkiè statutòw, konstytucyi, y onych przynależytośći, gwałty. Niezgodnè z prawèm przystoynèy obyczaynośći, są obnażenia pièrśi, plec, ramiòn, bez nagłèy, lub uczćiwie-pożytecznèy przyczyny; tudźièż innè postępki przećiw polityce, czyli przystòynemu z ludźmi przestawaniu. Tè akcye jawnie sprawionè, bądź to umyślnie, bądź niebacznie, ná zepsućie bliźnięgo gałą; przeto są zawsze miłośći Chrześćiańskièy przećiwne; bo jako z wnętrznèy ustawy swojèy są złe, tak bliźnich do upadku sumniènia nakłaniają; wyjòwszy niepolitykę, bo ta tylo powierzchną szpeći układność. *Spra-*



Sprawa podèyrzana, lub do złègo podobna, jeſt owa, ktòrą ludźie częśćièy złą,niż dobrą bydź doznali, naprzykład: gdyby kto w pièrwoſpy powſzechnè, do wyſokiégo wſpinał śię okna, dokąd częśćièy wnocy złodźieje, niż ſzklarze, dla w prawièniaſtłuczonèy ſzyby łażą. *Sprawa z natury dobra*, naprzykład: jeść mięſo w dni niezakazane. *Sprawa zdaniem rozſądnych nie zła;* naprzykład: jeść mięſa w chorobie czaſu poſtu. *Sprawa obojętna*, ta śię zowie, ktòra z natury ſwojèy áni jeſt zła, ani dòbra; naprzykład: podiąć źdźiebło, niepachnący urwać kwiatek. Dla tègo śię mièni obojętną: może bowièm bydź z jakich miar złą,lub dobrą, czy to z intencyi, czy to z okoliczności, czy to z przedśięwźiętègo końca. Podjąć źdźbło, aby poſadzki niezaśmiècało, dobry uczynek; chcąc źdźbłem komu oko wykłòć, jeſt zły. *Sprawa płocha*, jeſt to naprzykład drapać śię w głowę, mimo świèrzbu, kołyſać nogę, mimo kurczu drętwiènia, &c.

Dobroć tedy y podłość ſpraw ludzkich wyłuſzczywſzy, dowiedźmy śię o złośći zgorſzènia. Moralna Theologia dwojako dźieli zgorſzèniè: raz gdy go kto podaje: zowie śię *Scandalum activum*, to jeſt zgorſzenie dźièlne; powtòre, gdy go kto przyimuje, zowie śię *ſcandalum paſſivum*, to jeſt zgòrſzenie namiętne. Wyraźnièy: zgorſzenie *podane y poweźięte*. jeſt to ſprawa bądź złą, bądź podeyrzana, bądź do złèy podobna, (jeſt tèż dobrégo dźieła opuſzczenie) z ktòrey to ſprawunku, złèy, abo z omièſzkania, dobrey akcyi, widzący, lub wiedzący bierze pochop do naśladowania. Dwojako znowu dźieli śię zgorſzeniè. I. *Dobrowolne*; kiedy kto tym umyſłem, zle śię w oczach innych ſprawuje, aby kogo do podobnègo pociągnòł uczynku, na ktòry bądź to zezwoli, bądź niezezwoli drugi, zgrzeſzy jednak śmiertélnie òw ſprawca przećiw przykazaniu miłośći bliźniego.Jako naprzykład:gdyby kto umyſłem otrućia, podał komu trućiznę, aczby jèy òw niewypił, atoli

poda-



podawca popełnił zabòyſtwo. II. *Zgorſzenie udźiełanê, lub ſprawionè; ale przypadkowè* jeſt, kiedy kto nie tym umyſłem zle poſtąpił, aby inny wzorem jègo zepſuł śię, á drugi wźiòł zeń powod do grzèchu. Co śię dwojako dźieje. Kiedy kto jawnie czyni rzecz z natury ſwèy złą, ktòrą poſtrzegłſzy inny jèy śię ima. Naprzykład; gdyby kto w przytomnośći wiela zgrzèſzył. II. Kiedy kto czyni rzecz abo do złego podobną, abo z natury ſwèy obojętną, á inny z jèy wzoru, przez właſną umyſłu słabość do ſprawy cale złèy nakłania śię. Co jeſt *ſcandalum puſillorum*, abo zgorſzenie ludźi umyſłu mgłègo. III. Zgorſzenię może bydź z dobrègo, ze wſzech miar uczynku. Naprzykład: gdyby urodźiwy młodźian, Chrześćiańſką ſzczegulnie miłośćią ujęty, hoyną częſtokroć jałmużnę nadobnèy dawał żebraczce,á ona ſzkaradną śię ku jałmużnikowi pożądliwośćią zapaliła, y w ſobie zezwoliła; abo, gdyby pátrzący ná częſtokròtne młodźiana,jednèy tylko tèy ubogièy świadczącego śię jałmużny,uwiedli śię złym mnièmaniem jakoby ową niebogę,do powolnośći nierządnèy jałmużną wabił,á zatym, y w poſądzenię, y w ſproſność wpadli. To zgorſzènię Faryzayſkim nazywa śię z tych miar: iż Farużowie:*Ex actionibus Theandricis*, to jeſt:z dźieł Bożoludzkich, z cnot przechwalebnych, z cudow przedźiwnych (niby pająk z ròży trućiznę) brali powod do zazdrośći, ſzemrania, nienawiśći, prześladowania JEZUSA Chryſtuſa. Jako tedy ròży nikt nie przypiſuje jadu, iż z 'nièy pająk nazdrowſzy wyſawſzy ſoczek, w trućiznę w ſobie obraca; ale śię to przyznaje zaraźliwèmu pająka brzuchowi.Tak tèż zgorſzènię z wzoru naświętſzych dźieł JEZUSA od Farużòw powźiętè, nie możeśię przyznawać JEZUSOWI, lecz właśnie, y jedynie złośliwey Farużòw woli. III. Na złośliwſzè zgorſzènię poſtrachèm, zdradą, przymuſèm nawalòne! Kiedy kto naprzykład; mający zwierzchność, władzę, podległym ſobię gwałt cnoty uczyni.

E CZĘSC

CZĘSC III.

Przećiwko zgorſzyćielom przez niebaczność, Chrześćiańſką pſującym obyczayność.

REguła, czyli prawidło Chrześćiańſkiègo żyćia, abo raczèy zbiòr wſzyſtkich reguł, w cztèrech zamyka śię ſłowach u Pſalmiſty: *Declina à malo & fac bonum*. Unikay złègo, á czyń dobrze. Y lubo wſzyſtkie od wźięćia rozumu momenty, ná dobro łożyć powinniśmy, atoli czaſem y od dobrègo wſtrzymać śię przynależy. A to w trojakim przypadku. I. Od dobrego, ktòre bydź może przyczyną, lub okazyą do złègo. II. Od dobrego,ktòre ma podobieńſtwo do złego. Winien jeſt tedy człek unikać drugdy y od dobrego. Naprzykład: wſttrzymać śię od jawnego jałmużny dawania, aby ztąd pròżna chwała nie urosła; y od dawania jakòm rzèkł jałmużny urodźiwèy żebraczce, aby ztąd patrzący opacznègo nie urośćili poſądzènia, lub w ſobie ná złą chuć nie zezwoli. Winien jeſt Chrześćianin nie czynić tègo, co jèno podeyrzèniu podlèga, abo
1 Theſalon. 5. ma niejakiè do złègo podobièńſtwo. *Ab omni ſpecie mala, abſtinete vos*. Mòwi Paweł Swięty. Niedość jeſt człowiekowi unikać cudzołòſtwa,, ale y naymnieyſzègo podobieńſtwa wſzelkièy nieczyſtośći. Cokolwiek tylo do niecnoty śćiągać śię może zdrowym rozumèm, tego wſzyſtkiègo tak w czyniènìu, jako y uczèniu ſtrzedz śię należy. Jawnièy o tym z naſtępującègo nauczymy śię Piſma.

Daniel: 4. Wyjawia ſwè widzeniè Kròl Babilońſki Nabu-
„ chodonozor Baltazarowi, Widźiałem, ono drzewo ná śrzòd
„ źiemie, wielkiè drzewo, y mocne, á wyſokość jègo dośię-
„ gająca nieba. Widzeniè jego było aż do granic wſzyſtkich
„ źiemie. Liśćie jego barzo pięknè, á owoc jego zbytni, y
„ pokarm wſzyſtkich ná nim. Pod nim mièſzkały zwierzęta,
„ y beſtye, ná gałęźiu jego mieſzkały ptacy powietrznè, á z

jego

„ jego jadło każde ciało. Widziałem w widzeniu głowy mo-
„ jey, á pośćieli mojey, á oto czujący, y święty z nieba zstą-
„ pił: wołał mocno, y tak mowił: Porąbćie drzewo, á obetni-
„ ćie gałęźie jego; otrzęśćie liśćie jego, á rozprosźćie owoce
„ jego. Swięty Hieronim twierdźi, iż to widzenie, nie dla sa-
mego szczegulnie Nabuchodonozora, lecz y dla wszystkich nauki
grzesznikow Bog sporządźił. W człeku bowiem grzech, jest to złe
drzewo, z pożądliwośći się rodzące, *Concupiscentia cum conceperit,* *Jacob: 1.*
parit peccatum: mowi Jakob Apostoł. Tak jest wyniosła tego drze- *v. 15.*
wa wysokość, iż nawet nieba nieszczęśnie dośięga, Stolicy Boga
dotyka. *Ascendit malitia ejus coram me,* wyznaje to on sam przed *Jonæ 1. v. 2.*
Jonaszem. Gałęźie jego rozprzestrzeniają się aż do krajow źie-
mie, grzesznik bowiem innych z własnośći ogołaca, innych
z sławy odźiera, młodźieniaszkom, dźiewczętom jest zgorsze-
niem, wdowom upadkiem, Małżeńskim stadłom zelżywośćią;
owo zgoła dla wszystkich, y ze wszech miar jest nie dobrym.
Pod ćieniem drzewa tego, to jest, grzechu spoczywają zwie-
rzęta, y bestye; ponieważ obżarty, wilczą ma duszę, lubieżny,
świnią; psią, gniewliwy, pyszny, pawią; lisią, chytry; oślą, le-
niwy; &c. Zatym wszystkich prawie bestyi oblicza, y własno-
śći zdaje się w swojey zawierać duszy. Coż za sposob do
zbawienney odmiany, to jest: aby się w Boski, jako jest stwo-
rzon, obraz odnowił? Oto Bog podaje: *Porąbćie drzewo.* Ja-
koż y Paweł Swięty głośi: *Destruatur corpus peccati.* Niech w *Rom: v. 2.*
sobie grzesznik obetnie obżarstwo, nieczystość, gniew, hardość,
zdradliwość, y inne nieprawośći. Lecz y tego niedość; ale
niech nad to obrąbie y gałęźie grzechowe, czyli niecnoty, kto-
re zowią się: *Filiæ,* abo latorośle głownych grzechow. Y to
jeszcze mało. Niech wszystkie otrzęśie liśćie, ćień grzechu, a-
żeby się w nim, y po nim nic niepokazało, coby podobień-
stwo do niecnoty mieć mogło. Człowiek przed tym obżarty,
nie tylo od tychmiast zbytnich pokarmow, nie pomiarkowa-

 nego

nego opilstwa ma śię wyrzec; ale nawet y towarzystwa pijaków, obżerców strzedz śię powinien, aby y noga jego w szynku nie postała. Człowiek niegdy nieczysty, nie tylo od tąd ma poprzestać szkaradnëy ćielesnośći, ale nawet ućiekać od obcowania jawnego, tym barźiëy taynego, z podeyrzanëmi; od rozmów z nierządnëmi osobami; powinien koniecznie wnet wyforować okazyą grzechu z domu swego, osobę rzekę, z którą abo śię niegdy dopuśćił, aboby śię on sam, lub kto inny mógł złego dopuśćić. Gniewliwy człowiek, nie tylo zapalczywośći poprzestać, ale y namnieyszy z serca zakał wyrzućić, urazy darować, y na wieki zapomnieć powinien. Pyszny, nie tylo dumy w głowie, ale tèż przepychu w fantazyi, zuchwałośći w mowie, okazywać nie ma. Zdrádliwy, wszelkiëy chytrośći, podeyśćia, oszukaniny, w uczynku, y w mowie porzućić obowiązan jest. Słowem rzekę: Wszyscy grzèsznicy, nie tylo samego grzèchu, ale y tego zgoła, co śię ná grzèch ochapia, ná wieki zaniedbać są winni. *Abstinere debet homo ab omni, quod speciem mali prætendit.* Mówi nasz Hugo Kardynał.
Hug: Car: in 1. The: T. 5.

Rzekłem wyżey dla uniknienia słabych zgorszenia, y dobrą nawet sprawę, żadnemu nie podpadającą przykazaniu (jeśli inaczey bydź nie może) omieszkać powinniśmy. Wiadomo wszystkim: iż jeść z mięsem w dni niezakazane, jest rzecz dobra, abo przynamiëy obojętna, á przećię Doktor Narodów, gotów był do śmierći nie jeść mięsa, jeśliby śię kto z jadła mógł pogorszyć: *Si esca scandalizat Fratrem meum, carnem non manducabo in æternum.* O ofiarowanych też bałwanóm potrawach napisał: iż jeść one, jest Chrześćianinowi rzecz obojętna, bo jako jedzenie nie czyni go gorszym, ták niejedzenie nie czyni go lepszym: á przećie takich pokarmów sam pożywać nie chćiał, aby śię sumnienia mgłych braćiey nie pokalały. Jeśli tedy opuszczáć śię powinne obojętne, á czasem y
1. Corint: 8.

dobre

dobre ſprawy dla tego, gdyby ſię z nich kto nie zgorſzył; daleko ż barźièy omieſzkać ſię muſzą złego farbę mające, czyli mieć mogące czyny, ktòreby obcemu porozumieniu podemknęły przyczynę zepſućia obyczaynośći. Mòwiłem wyżèy: człek niegdy nieczyſty, nie tylo má przeſtać ſproſnośći, ale nawet ućiekać od ſpołeczności jawnèy z podeyrzanemi, dodaję teraz: iż ſię ſtrzedz powinien y ſłòwek trefnych, akcentòw żartowliwych, kupidynem trącących, pioſnek, wdźięk lubieżny z ſenſu lub głoſu wydających, płochych zalotòw, politycznego bez złèy chući rąk ujęcia, poglądania na płeć od śiebie ròżną, uśmièchania śię, &c.

Upomina Pſalmopis Pańſki: *Uſquequò -- facies peccatorum ſumitis?* Dokądże oſoby grzeſznikòw przyimujećie. Naſz Hugo Kárdynał wykłada: *Uſquequò facies Angelorum, vel hominum peccatorum ſumitis?* Ey pòkiż brać ná śię będźiećie obrazy Anjołòw y grzèſznych ludźi. Oblicze Lucypera pièrwſzego grzèſznika, jeſt przeklęta pycha, oſobę jego na ſobie nośi, kto do hardośći podobien. Oblicze Anjołòw potępionych, jeſt bunt przećiw Bogu; twarz ich ná ſobie nośi, kto przećiw zwierzchnośći porządnèy mruczy, oblicze pierwſzègo grzèſznych rodźica Adama, jeſt to nierządna wiadomośći złego, y dobrego żądza, pozor jego nośi, kto ćiekawych bada śię nowinek, kto cudze ſkrytośći ſzpieguje, kto w zakazanych ſzpèra Kśiąſzkach *&c.* Twarz Kaima zazdrość, twarz Lamecha okrućieńſtwo, twarz Nemrotha przepych. Faraona twarz, jeſt to ućiſk poddanych; tych więc Anjołòw przeklętych, y ludźi bezecnych nie tylo iſtoty oſoby, to jeſt grzèchu, ale nawet farb podobieńſtwa ich niecnotliwośći zabierać na śię, y nośić ani ná chwile nie godźi śię, ſtrzegąc śię uśilnie, by ich pozorem inni śię do nieprawośći nie powabili, nie pomkneli; boby śię przez to y naſza ſławа, y ich przyſtoyne ſplugawiło żyćie. *Pſalm: 81 v. 2.*

Naprzykład: Syn Kròlewſki jeſt obrazem Oyca. Daymy to:

gdyby

gdyby mu śię przez przyzwoitą młodźi płochość, trafiło posmarować sadzą; pewnieby nie Krolowi, lecz kuchćikowi, piecuchowi stał śię podobnym. Nuż gdyby tak okopcony ná jawny widok wyszedł między Senatory, Xiążęty, co rozumiećie, ná jak haniebną u nich zarobiłby zniewagę? nie jeden prawdomowca, nie pochlebca wyrzecby muśiał: Najaśnieyszy Krolewicu, brzydką masz postać, nás to obchodźi, dźieći nasze gorszy, Posłow, Rezydentow, zagranicznych pobudza do tego, aby waszą Krolewicowską Mość za granicami o lekkomyślność strofowali, obmawiali; a tak ná wzor twarzy teraźnieyszey oczerni śię sława W. K. M.

Uważ Katoliku, Krolewicu wiecznośći, Synu Oyca Niebieskiego! jak plugawa twarz twoja, gdy z niey obcy szpetne wzory zbiera? Niesława z tąd wieczna twojey dostoynośći! Prover:22. v. 1. nad wszystkie skarby świata całego droższá jest sława. *Lepsze jest imie dobre, niż bogactwa mnogie!* Zeznaje Ekklezyastyk: Kto sławę zaniedbywa, okrutnym jest: Twierdzą SS. Augustyn, y Tomasz Anjelski. Aby zaś każdy o swoją sławę był sprawiedliwie troskliwy, nie ma bydź obłudnikiem, lecz tak szczerze cnotliwym, iż nie tylo od grzechu, ale od ćienia grzechowego stronić winien. Jeśli tedy dla zachowania własney sławy, takiey trzeba bacznośći, jakieyże dla uchronienia śię bliźnich zgorszenia? O zaprawdę nie tylo szczerze, ale nawet pozornie wystrzegać śię należy tego, coby złemu bydź mogło podobnego, aby śię tym względem, bliźni słabego umysłu, krewki, namiętny nie poruszył. *Ab omni specie mali abstinete vos ita, quòd non solum veraciter, verùm & apparenter malum vitetur, ne quis scandalizetur.* Uczy Dyonizy Kartuz.

Mieyćież tedy baczność Chrześćianie nad wszystkiemi zmysłami, aby po waszym oku, nikt niepostrzegł zezu; Patrz w źiemię bez ponurośći, jeśli wzrok twoy śmiały ná twarz cudzą, poćiągnąć może inne ná ćię oko do lubieżnego poglądania;

owſzem y źiemię widząc, nie śięgay daley zrzenicą, jako tylo trzy łokćie przed ſobą, pomniąc iż nie więcey po śmierći zaymieſz, lichy człecze, bo y ći, dla ktorych waleczności y ſerdeczney żądzy świat cały był mały, nie więcey nad ſążeń źiemię po zeyśćiu z świata odźierżeli. Jeśli z ſłuchu twego inny weźmie chęć do nadſtawowania ucha nieforemnym ſłowom, lub głoſom; *ſepi aures tuas ſpinis*, ogrodź uſzy twe ćierniami, to jeſt: oſtrą czuynośćią, abyś cokolwiek jeno w ſłowach, lub głoſach podobno jeſt do niewdźięczney ſumnieniu dyſsonancyi, namniey nie ſłuchał! Toź mowi o zmyśle ſmaku Paweł S. Nie za-
„ tracay pokarmem twoim tego, zá ktorego Chryſtus umarł. Roman: 14
„ A tak ſtaraymy śię o to, co pokojowi należy, y tego, co jeſt ku v. 16. 19. 20.
„ zbudowaniu ſpołecznie ſtrzeżmy. Dla pokarmu nie pſuy ſprawy & 21.
„ Bożey- - -zle jeſt człowiekowi, ktory je z obrażeniem; dobra jeſt
„ nie jeść męſa, y nie pić wina, ani czym śię brat twoy obraża,
„ abo gorſzy, abo ſłabieje: Toż śię y o innych zmyſłach ma
rozumieć.

O JEZU Rządco wſzego, *averte oculos meos, ne videant vanitatem!* Odwroć oczy naſze, y wſzyſtkie zmyſły od wſzelakiey prożnośći, odwroć ſmak, od wſzelkiey świata ſłodyczy; ſłuch, od wdźięcznego namiętnośćiom dźwięku, brzmienia, głoſu, Ręce od wſzelakiego lubieżney miękkośći dotykania, węch, od wſzelkiey woni koſztowney, aby z nich żadna bliźniego zmyślność nie wźieła pochopu do ſkrocenia z drogi przykazań Twoich: *In via tua vivifica me.* Zyw mnie żyćie duſzy mojey JEZU. Zyw zmyſły moje łaſką twoją, aby inney nigdy nie znały roſkoſzy, nad Ciebie jedynie nápięknieyſze dobro, ktorego chwały niema końca. Pſal: 118.

NA-

)(+)(

N A U K A

O przypadkowym przez nas innych zgorszeniu.

BĘdźiem teraz ku chwale Boga, o pokajaniu naszemu mòwić, o zgorszeniu przypadkowym: kiedy kto lubo wyraźnie, nie zmyśla swym przykładem nieforemnym innego poćiągnąć do grzèchu, jednakże tak śię może przez rozsądek mądry rozumieć; zważając, iż akcya taka, to ma z natury: aby śię jèy względem widzący, lub wiedzący do złego poruszył. Dźieje śię to przyzwoićie: kiedy naprzykład: biała płeć gołemi świeći pierśiami; abo je rąbkową, gazową okryje pajęczyną, aby śię w nię głupich ludźi dusze, jak muchy, wplątały, ná obłòw piekielnemu pająkowi, czartu przeklętemu. Trafia śię przypadkowe zgorszenie, kiedy Małżeństwo w obecnośći pacholąt, dźiewcząt, sług, służebnych wolnièy z sobą niż przystoynòść broni, postępują, rozmawiają, żartują; bądź dla lékkomyślnèy rozrywki, bądź dla miłośnego pieszczenia śię, bądź dla powabu do tajemnego swych praw wykonania: ponieważ taką nieostròżnośćią poruszają młodź do straty niewinnośći, podżegają dorosłych do pożądliwośći ćielesnèy, sprawując w nich ruchy spròśne, bydlęcych ćiała częśći. Takie jest bowiem pomienionych Małżeństwa akcyi przyrodzénie, iż ono, we krwi patrzących ná to, lub przytomnie słuchających, wźnieca ogień poddyma do wybuchnienia powierzchownego, abo przynamniey wnętrznego. Tym ogniem podniecona namiętność szturmuje ná rozum, do pochwalenia, ná wolą do zezwolenia złego.

Zarzut. A zaż dla cudzey krewkośći ja ubierać śię podług mody obnażenia pierśi, ja affektu małżeńskiego jawnie oświadczyć sprzyśiężonemu nie mogę przyjaćielowi? Wszak nie galę tym ubiorem, tym zalotem, na zgorszenie innych, ani myślę o tym. Ktemu nikt śię pono nie zgorszył. Còż to za

grzèch

grzèch uſtroić śię modnie, zabawić śię małżeńſkim jawnie w granicach wſtrzemięźliwośći affektem?

Odpowiedź. Grzeſzyćie Damy, grzeſzyćie ták małżònkowie, śmiertelnie. Mòwi Chryzoſtom Swięty *Mulier ſi ſe decoraverit,* S. Chryſoſt:
& vocaverit ad ſe oculos hominum, etiamſi plagam non intulerit, vin- apud oſti-
dictam tamen dabit extremam, venenum enim obtulit, & ſi nemo, qui ens. in Cap:
biberit, inventus eſt. Niewiaſta, jeśli śię tak uſtroi, że na śię oczy 1. ne Cler: v. Mon:
ludzkie powabi, to jeſt: w takie ſzaty, y takim ſtroju ſpoſobem, ktòryby uważywſzy powſzechną męſzczyn krewkość, był podnietą do nieczyſtośći, aczby nikomu kupidynowey w ſerce ſtrzały nie utkwiła, poſtaremu oſtatnią zemſtę ponieśie od Boga. Mòwią Każiſtowie: iż małżeńſtwo, w nienależytym czaśie, ná nienalèżytym mieyſcu przyſpoſobiając śię do wykonania ſwych żądz, w obecnośći innych, grzèſzą. Mośćia Pani, to zarzucająca. Powiem rzecz ſłyſzaną, jeśli nie widźianą, Pewny Jegomość miał zwyczay, podochoćiwſzy ſtrzelać do świecy, ktòrą żona trzymała. Było to nie raz. Czy grzeſzył, pytam śię? mòwiſz pewnie: grzeſzył. Zarzucam ći: Wżdy nie ná to ſtrzelał, aby zabił. Bo gdyby miał ten umyſł, zá pierwſzymby go razem wykonał. Odpowiedaſz: Ale mògłby zabić, bo żona nie mur, nie śćiana, lecz ćiało mężowe. Ròwnie więc w cel bliſki żony, jako y bliſki śiebie ſtrzelać, jeſt to niebeśpieczeńſtwo zabićia śiebie, lub żony; przeto jeſt grzèchem śmiertelnym. Otoż ći wyjawiam reſztę: Zabił ſwą żonę òw mąż nieſzczęſny. Pytam śię: czy popełnił grzèch zabòyſtwa? Odpowiadaſz, ach jakże, grzech wielki! Mòwię: Ale on nieumyślnie, lecz przypadkowo zabił. Wołaſz: Ach jakże wielki kryminał popełnił! Godźien śmierći, y niejedney, gdyby druga bydź mogła. Powiadam ći: Mòwiſz to podług ſądu ludzkiego. Ja śię badam: czy winien jeſt ſądu Bożego, ktòry nie tym umyſłem ſtrzelił, by żonę ubił; ale przygodą zabił? Odpowiedaſz ſnadź: O! godźien! Godźien ſądu! nie uydźie go pewnie!

Sama jego niebaczność, y wdawanie już śiebie, już żony w takie niebeśpieczeńſtwo, było złego przyczyną,á zá ſtrzelenie jeſt ſkutkiem; ani go to wymawia przed ludźmi, tym barźiey przed Bogiem, iż nie miał umyſłu ná zabićie żony. Z tey racyi go nie wymawia oſobliwie, iż małżonek òw przyśiągł Bogu miłość, uczćiwość, poſzanowanie żony,to jeſt:zdrowia,ſławy, żyćia zachowanie; nad to y prawem natury do tegoż obowiązan był.

Stoſuyćież tòż ſamo do śiebie Mśćia Damy gołe, co do pierśi, á pyſzne. Stoſuyćie Małżonkowie w oczach wielu, uſtami pluſkające, bluzgające, &c. Opiekunowie, Przełożeni, Inſpektorowie, &c. Strzelania to ſą waſze do cudzey niewinnośći ſumnienia, duſzy, lubośćie nie ná ten koniec ſtrzelali (to jeſt dźiałali) abyśćie zabili. Wſzak człowiek nie Anjoł, ale tak ułomny, jako y wy. Jakżeśię ważyćie w oczach ludźi takie ſprawy czynić, o ktòrych wiećie: iż ſą z natury ſwojèy pobudzające innych do ćieleſnośći? Wyjòwſzy niemowięta, mòwmy o pacholętach, dźiewczętach; ći, choć w òw czas, gdy to widzą, nie znają złègo, jednakże śię w ich fantazyą y pamięć wraża to wſzyſtko, niby pieczęć w woſk, lub w ſmołkę rozegrzaną. Skoro przyidą do rozeznania acz niedoſkonałego, wnét uyrzawſzy rozumem, ná òwą cechę, w pamięći wypiątnowaną, poznają ćieléſność, y za podnietą krewkośći, rychło na nią zezwolą: Y to będźie pierwſzym, á może oſtatnim ich grzechem śmiertelnym, z ktòrego abo wraz potępienie, abo (co gorſza) żyćie wſzeteczne urośćie. Ktoż tego przyczyną? Còż mòwić o dośrzałych, ktòrzy ćiała waſzego nagośći, bezecnych gadek, akcentòw, żartòw plugawych,między wami nápatrzyli śię, náſłuchali śię. Jeśliśćie ich ná duſzy nie zabili, przez to, iż ich łaſka Boża od zgorſzenia, od zezwolenia, y wykonania grzèchu uſtrzegła.A zaż nie zgrzeſzyliśćie śmiertelnie? O zapewnie! Bośćie ich wydali ná niebe-

śpieczeń-

ʃpieczeńʃtwo duʃzne! Na reʃzćie co rozumiećie o ʃobie względem tamtych, ktòrzy zaraźiwʃzy śię od dźieł waʃzych ná takież, y gorʃze nie raz przećiw Bogu y ʃumnieniu odważyli śię. Ach zabiliśćie, acz niechcąc ich duʃze. Zemśći śię ná was, á może y ná plemieniu waʃzym Sędźia ʃrogi; może tamtych zgorʃzonych, przez pokutę ze względu ná ułomność ulitowawʃzy śię zbawić, jeśli jeʃzcze nie potępił: á was jako przyczyńcòw ich zguby, ná wieki zatraćić: (*zguby*, rzekę; czy to wykonanèy czy nie) *ʃprawiedliwie zatraćić może*, zabroniwʃzy wprzòd czaʃu do pokuty. Nie godźien ten litośći, kto innych przywodźi do obrazy Miłośierdźia Bożego; lecz godźien jéʃt śmierći wieczney, y nie jedney: mòwi Grzegorz Swięty. *Sciant quia tot mortibus digni ʃunt, quot perditionis exempla ad alios tranʃmittunt.* Tyla śmierći ʃą godni gorʃzyćiele, ile złymi ʃprawkami innym powodòw do zguby ʃumnienia, niewinnośći, tudźież duʃzy ukazali, abo podali. Policzćież wieleśćie oʃob zgorʃzyli? Ná tyleż śmierći zarobili.

Zarzut. Còż mi do tego: że śię inni pʃują? Ich to jeʃt złość, ja o tym nie myślę. Czynię to, co mi wolno, co z śiebie złym nie jeʃt. Wżdy Faruzowie gorʃzyli śię ʃwą złośćią z dobrego, przećież ná ich zgorʃzenie Pan JEZUS nie uważał. Nie mam obowiązku na ʃumnieniu, że śię ludźie gorʃzą, z niezłych ʃpraw moich: A choćiaby komu zle śię widźiały, mam na to przywiley ʃtanu mego.

Odpowiedź. Nie tak opiewa prawo miłośći braterʃkièy, nie tak naucza Chryʃtus mòwiąc: *Biada człowiekowi owemu, przez ktòrego zgorʃzenie przyʃzło.* Nie tak mòwi Paweł Swięty. *Od wʃzelkièy złego podobnośći wʃtrzymay śię--- Jeśli bowiem dla pokarmu brat śię twòy zaʃmuca, nie podług miłośći poʃtępujeʃz.* Z prawa miłośći tak powinniśmy ʃtrzedz ʃumnienia cudzego, jako y ʃwego. Jeʃt to prawo natury: *co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.* Nie miło ći jeʃt (wʃpomni ʃobie pamięćią zdrową)

1. ad Thim: 5.

Rom: 14. v. 1.

 żeś

żeś w młodośći tam, y owdzie, tego y owego, náuczył śię od ſtarſzych nieoſtrożnych, lekkomyślnych grzechu, od ktorego śię podźiśdźień pono od karaſkać, po tak wielu trudach, y ſtaraniach nie możeſz. Jakże śię ważyſz prawo miłośći, prawo natury gwałćić, ucząc tegoż, acz nieumyślnie bliźnich, co ſwoim w ſobie, á czudzym w innych ſądźiſz bydź zagubieniem?

Mowiſz: ja nie ná to mierzę, gdybym zabił duſzę bliźniego? *Odpowiedź:* Goniſz ná to, y barzo goniſz, kiedy to czyniſz, w czym upatrujeſz, abo upatrzyć możeſz, (byś jeno chćiał weyrzeć, jakoś powinien) zaboyſtwo duſzy bliźniego, ſtratę ſławy jego przed Bogiem, y ludźmi, o ktorą duſzę, ſławę rownie jako y o ſwoję dbać powinieneś. *Providentes bona non tantùm coram Deo, ſed etiam coram omnibus hominibus.* Nakazał Doktor Narodow. Ná co piſze Bernard Swięty. *Deo enim debemus conſcientiam, proximo famam.* Powinniśmy radźić właſnemu ſumnieniu przed Bogiem, á ſławie bliźniego przed ludźmi. Coż to zà rada, gdy jego naſzym przykładem do ſplugawienia ſumnienia przed Bogię, á do oczernienia ſławy przed ludźmi prowadźimy? Takiey reguły miłośći braterſkiey nie tylko nauczał, ale y ná ſobie dowodźił Paweł Apoſtoł. *Omnia mihi licènt, ſed non omnia expediunt.* Wſzyſtko mi (prawi) wolno, ále nie wſzyſtko trzeba czynić! Wolnoby mu było, jako innym, wodźić z ſobą śioſtrę, lub cnotliwą dźiewicę: wolnoby mu jeść było pokarmy bałwanom ofiarowane, kiedy go Pogáńſtwo z ludzkośći częſtowało; jednakże tego nie chćiał. Czemuż to nie chćiał? Wſzak śię mogł w tym złożyć. Ja to czynię, co mi jeſt godźiwo. Nic mi do tego, jeśliby śię kto ná [illegible]patrzący zgorſzył. Przeſtaję, ná ſumnieniu moim, iż nie grzeſzę; bo rzecz z śiebie dobrą czynię, á o zepſućiu bliźniego nigdy nie zamyślam? Nie mowił tego, ani o tym myślił Paweł Swięty, co wy ludźie uczynkami wypełniaćie, acz przećiw umyſłom; y owſzem „ pilno poſtrzegał Korynthow: Patrzćie aby ſnadź tá wol-„ ność waſza, nie była ku zgorſzeniu mdłym. Abowiem, je-„ śliby

ad Rom: 12.

1. Corint: 8.



" śliby kto uyźrzał tego, ktòry ma wiadomość, w bałwo-
" chwalnicy u stołu śiedzącego; izali sumnienie jego będąc *á v. 9. deinceps.*
" mdłe, nie weźmie pochopu do jedzenia rzeczy bałwanom
" ofiarowanych? y zginie zá oną twoją wiadomośćią brat
" mdły, dla ktòrego Chrystus umarł? A grzèszą̨c tak przećiw
" bráćiey y zraniając mdłe ich sumnienie, przećiw Chrystusowi
" grzèszyćie. A przeto jeśli pokarm obraża brata mego: nie
" będę jadł mięsa ná wieki, abym brata mego niezgorszył. Ná *S. Chrysost: Hom: 20. in 1 ad Corint:*
to piszący Chryzostom Swięty mòwi: *Est quóvis vulnere gravius, scandalizare, seu offensionē adferre.* Nád wszystkie rany, náokrutnieysza rana, zgorszyć, lub zgorszenie przyniéść kómu. Nie-wynayduymyż tedy żadnych wymòwek grzechòw: ale wiedźmy za pewne, iż dla mdłośći bliźniego, y to nawet opuśćić powinniśmy, coby się nam poniekąd bez grzechu żadnego, abo bez przestępstwa przykázań, lub praw jakichkolwiek czynić godźiło. Co większa przestąpilibyśmy prawo miłośći, gdybyśmy to czynili. Jeśli bowiem to prawo obowięzuje, ażebyśmy (ile możem) zabiegali upadkowi bliźniego sumnieniemu, (ztąd też gdy go mogąc upomnieć, spodźiewając się ztąd nieomylnie poprawy jego, y pożytku zbawiennego. upomnieć zaniedbamy, grzeszym przećiw miłośći,) dalekoż śćiśley nam toż samo miłośći broni prawo, dawáć przyczynę bliźniemu do upadku sumnienia, á to, ani namową, ani nalegániem, ani roskazem, ani sprawą do złego podobną, z ktòreyby się mdły bliźni mògł zepsuć. Idźie zá tym: iż ponieważ podług Swiętego Concilium Trydeńskiego, winniśmy są ná spowiedźiach wyrażać wszystkie okoliczności, ròżność grzechu jednego, od drugiego sprawujące, tedy niedość spowiedać się z grzechu jawnego, ktòrymeśmy Boga obraźili, ale nad to należy koniecznie wyraźić, jakośmy, jakich, y wiele przezeń abo zgorszyli, abo okazyą zgorszenia podali. Naprzykład: gwarzył kto, w społeczności młodźieniaszkòw niewstydne bayki,

noćił

nośił złożone od Kupida piosnki abo żarty lubieżność wzniecające trefił: nie dość śię z tego wyspowiadać: *gadałem zle bezwstydnie*; ale nad to koniecznie należy wyraźić; wiele takich było, ktòrzy z takiego postępku zgorszyć śię mogli. Racya tego: Bo one bałamuctwa oprócz złośći, ktòrę w sobie mają przećiwko czystośći, mają złość osobliwszą przećiwko miłośći. Jawno to z podobieństwa: Gdyby kto miał zapalczywość do zabićia jakich osob; nie dość mu śię z niey spowiadać; *miałem impet do zabićia*; ale też y liczbę osob, na ktòrych żyćie galił, wyraźić potrzeba: ponieważ tam ná ćiałach, tu śię ná duszach zabòystwo popełnia. Ktoreż z nich gorsze?

Z. Nie śpiewałbym, nie gadałbym, nie żartowałbym ja, tedyby drugi, lub trzeći, toż samo, abo gorzey pobroił; zwyczaynie jak w kompanii świeckièy. Còż to zá skaza miłośći braterskièy, aczby śię ktòry y zapalił do złey żądzy, kiedym ja nie ná to, lecz ná zabawienie tylo miłey kompanii żartował, baraszkował.

Odpowiedź. Gdybyś ty śię zawźiòł dòm czyi zapalić, wiedząc o tym niemylnie, iż jeślibyś nie ty, tedyby inny zapalił. Ktòry z was grzeszył, y karę dla podpalaczòw opisaną lub poniosł lub byłby winien do ponieśienia czy ty, ktòryś już zapalił, czy tamten, ktòryby miał zapalić? Pewnie ty. Pierwszyś jest krzywdźićiel, pierwszyś też winowayca. Tamten umysłem, tyś skutkiem zgrzeszył. Còż jest zá ròwność domu ludzkiego drewnianego, do domu Boskiegò duchownego? O ktòrym Paweł: *Kośćiołem Boga jesteśćie, á Duch Boga mieszka w was.* Jeśliż zá drzewianego spalenie domu ogniem doczesnym sąd ludzki karze; jakże śię ty podpalaczu Domu Bożego, to jest ćiała y duszy bliźniego, wymòwisz od ognia wiecznego? czy tym: żeś tylo podpalił, ale nie spalił? á wżdy to nie za twoją trafiło śię obroną, że nie zgorzał. A daymy to, gdybyś zapaliwszy obronił: zgrzeszyłeś zapalając.

P. Còż tedy należy do zadość uczynienia zá ten występek,

pek, to jeſt; zá nieumyślne zgorſzenie bliźniego?

O. Dwie ſatysfakcye. I. Zá grzech przećiw miłośći Boſkièy popełniòny: śćiſła pokuta, przyſtoyne jey pożytki, to jeſt: modlitwa gorliwa, jałmużna ſzczodrobliwa, y poſt oſtry. Ktemu języka poſkromienie, ćiała umartwienie &c. II. Za wyſtępek prawa miłośći; uśiłować, aby śię zepſući twym grzechem, twoimże naprawili śię przykładem. Jeśli bowiem każdy, prawem miłośći obowiązan jeſt do powśćiągnienia, lub odwodu zgorſzonych przez ćię od złego, daleko ż śćiśley ty obowiązan jeſteś, przez zdrowe rady, y nabożeńſtwa przykłady do naprawienia ichże, jako ſam pſotnik; ażeby ten nagrodźił, kto uſzkodźił.

P. Grzèch powſzedni, czy może śię ſtać śmiertelnym z tèy przyczyny, iż inny wźiòł zeń powab dò grzechu śmiertelnego? Naprzykład śpiewać ow Text: *We dżdżu złotym do Junony ſpuſzcza śię Jowiſz w Tryony:* y inne o miłośnych affektach, aktach, &c. Dokładam: śpiewać, gadać, bez żadnego nie tylko upodobania, ale nawet y uwagi?

O. Jeśli śię kto gorſzy *z właſney złośći*, to jeſt: ſamochcąc, záchwytując złego pochop do myśli, upodobania, y zezwolenia; tedy nie grzeſzy ten śmiertelnie, z ktòrego śię to złe wſzczeło; ponieważ on nie tym umyſłem, by śię kto zgorſzył, lecz abo płochośćią, abo dobrym o drugich mniemaniem uwiedźiony, śpiewał, gadał. A że zły ſkutek w ſłuchających przypadł, przeto jeſt iſtotną przyczyną grzechu. Opacznie zaś: Jeśli *z ułomnośći* ſłuchających, (ktòra śię przyzwoićie w młodych znayduje) grzèch śmiertelny w ich nieſtatecznym trafi śię umyśle; tedy zapewnie owe bayki, pioſnki, gwarzenia, (iż bez uwagi y właſnego umyſłu mòwione, śpiewane, świegotane) były grzechem powſzednim, átoli ſtają śię od tych-miaſt śmiertelnym, nie z śiebie lub iſtoty ſwojèy, lecz z ſkutku, abo śmiertelnego grzechu, w bliźnim przez taką okazyą ſporządzonego.

Zarzut.

Zarzut. Mògłbym wnieść z tèy nauki: że y dobry uczynek śmiertelnym ſtać śię grzechem częſtokroć może, jedno to śię nie ſprawdźi. Jakoż tedy rozumieć?

Odpowiedź: Każda akcya ludzka ma bydź dobra z iſtoty: ponieważ porządną roſtropnośćią, rozſądkiem, przezornośćią, tudźież dobrą wolą ſtać śię powinna. Ażeby zaś akcya była dobra z iſtoty; ma bydź nawprzòd rzecz, około ktòrey zábawia śię rozum y wola, naturalnie dobra z prawem ſtoſowana, ze wſzech miar ſprawiedliwym; śrzodki godźiwe mają być obrane; koniec, do ktòrego owa dąży ſprawa, pożyteczny, przyſtoyny, abo przynamnièy chwalebnie luby. Bez tych potrzeb do dobroći uczynkòw należących, lub też bez jedney z nich, nie może bydź uczynek dobry. Naprzykład: dobra jeſt jałmużna; niechże no tylko kto da groſz cudzy, w ſkrytym mieyſcu, młodey nadobney żebraczce, umyſłem powabienia jèy do złego ku ſobie affektu, jeſt grzech śmiertelny. A to nie przećiw jednèy cnoćie. Grzèch rzekę śmiertelny jałmużna taka: bo ją ſprośny umyſł, rzecz cudza, mieyſce nienależyte, koniec wſzeteczny, (aczby nie był wykonany, aczby też nań uboga dźiewczyna owa y myślą nawet nie zezwoliła) złą uczynił. Bo lubo ta jałmużna z śiebie zdałaby śię komu dobrą; iż podźwiga z nędzy ową śierotę, ale że ma zły początek, to jeſt: umyſł plugawy, złą rzecz, to jeſt cudzą, nie własną, złe mieyſce, to jeſt tajemne; złe śrzodki, to jeſt dawanie z upodobaniem ćieleſnym w urodźie, zły koniec, to jeſt: grzèch ſromotny; przeto uczynek iſtotnie jeſt zły. Rzekłem: *Niè przećiw jedney cnoćie*, lub prawu; ale naprzòd *przećiw prawu przyrodzonemu*; bo każdy grzèch, jeſt przećiw naturalnemu rozumowi, z ktòrym śię ſtoſować, y zá ktòrym koniecznie iśdź powinniśmy. Rozum zaś, jako nigdy grzechu prawym, wola też od niego oświecona dobrym bydź nie uznaje, tak też zawſze rzecz prawdźiwą, zá rzecz przyſtoyną rozum ſądźi; á rzecz dobrą, zá rzecz miłą wola

przyimo-

przyimować powinna. Zatym prawo natury przystoynośći po nas wyćiąga. Tu zaś zaczôwszy od początku, aż do samego końca, jest sprawa plugawa, przyrodzeniu obyczaynośći Chrześćiańskiêy zewsząd przećiwna. Powtôre. Jest *przećiw prawu Bożemu*: Nie cudzołoż. Nie pożąday żony bliźniego twego. *Myślisz*: Wszakże ona nie cudza, lecz wolna? Odpowiadam. Bądź to że nie cudza; ale też ani twoja. Jest komuś przed wieki naznaczona; toć muśi bydź cudza. Môwisz: może bydź moja. Odpowiadam: Ale teraz nie jest. Jeśli zaś ma bydź twoja; sprawiedliwym prawem, y porządkiem Kośćielnym dostać ći śię powinna, nie zaś bezprawiem, y nierządem: Po trzećie: *Jest przećiw prawu czystośći* twojêy, y tamtêy osoby. Poczwarte. *Jest przećiw prawu miłośći* tak własney ćiebie samego, jako y owey osoby; bo y swoję duszę zabijasz, y tamtą chcesz zabić. Po piąte. *Jest przećiw prawu sprawiedliwośći*: raz, iż cudzy grosz, ktôry wrôćić powinieneś, oddajesz: powtôre, iż cudzą uśiłujesz odebrać cnotę. Co śię też y *świeckiemu sprzećiwia prawu*, nie tylo *Kośćielnemu*.

Rzeczesz: Wierzyłbym temu; iż jałmużna sprośnym umysłem dana, w tedyby śię śmiertelnym stała grzechem, kiedyby do skutku przyszło; teraz zaś co za racya, iż choć śię jeszcze nie wykonał, á już jest śmiertelnym?

Odpowiedź: Chrystus Pan môwi: *Ktoby uyźrzał niewiastę ku pożądliwośći, jużći z cudzołożył w sercu swoim*. Ludzki sąd powierzchnego czeka wykonania; Bôg zaś ná serce patrzy. U ludźi uczynek, u Boga umysł jest zbrodnią. Tak, kiedy kto w człeka strzelił, czy w tedy zabôystwo popełnia, gdy cyngiel rusza, ná panewce pali; czy wtedy, kiedy śię już kula w cudzym sercu oprze? U ludźi chybienie nie jest zabôystwem. U Boga nie tylo zmierzenie, ale sam umysł kryminałem jest.

Pytanie Ktôregoż czasu myśl o rzeczy nieforemnêy jest grzechem powszednim, á ktôrego staje śię śmiertelnym?

 Odpo-

Odpowiedź: Gdybyś ſnadno zrozumiał poſtępek ſwowolny; kładę przed ćię zá przykład dźiećinne Syllabizowanie, czyli ſkład tych dwòch liter *A.B.* Wprzòd pachole poznaje literę *A.* potym literę *B*; Za czaſem rozważa, jakby miał te litery złożyć. Náuczyćiel pokazuje mu dyſcypułką naprzòd *A.* opośle *B.* Wſtècz cofnòwſzy ſkazòwkę do litery *A*; wiedźie ją do *B*, pokazując ſkład AB; Pacholę to poymując jako przychylne do właśćiwego językowi ſwemu: BA, przećiwną Nauczyćielowi opiera śię wolą. Inſpektor pieſzczący, do dźiećinnego nakłonion upodobania zezwala. Niechże prawi, acz z złego ſkładu, będźie BA. Ztąd dźiecko w opaczny wpadlſzy umyſł, literę B. przekłada nad A. á tak z litery A, y z litery B. nieporządny ſtaje śię ſkład BA. *Wykład:* Uważaycie: Poznana litera A. trzyma mieyſce ſpoyrzenia, lub uſłyſzenia rzeczy niegodźiwey. Litera B. trzyma mieyſce powźiętey ztąd myśli złey, poruſzoney do złączenia śię nieforemnego woli. Co jeſt grzechem powſzednim. Uwaga dźiećinna, jak te litery ma złożyć, znaczy imaginacyą, abo wyrażenie tey rzeczy w fantazyi mozgowey. Rozum, jako wſzech zmyſłów Dyrektor, wnet pokazuje ſkazòwką, czyli prawem naturalnym: iż to, rzecz jeſt niegodźiwa. Zatym wròćić śię woli każe od litery B, abo od bałamuctwa, od ſtworzenia znikomego; do Stwòrcy, ktòry jeſt *Alpha*, Prawdą, początkiem, wſzech iſtnośći, dobrem nieoſzacowanym, do litery rzekę A; aby zbawienne ſtało śię AB, czyli *Abſit* precz od grzechu. *Alpha*, jeſt jedyna prawda y dobroć; wſzyſtko zaś krom jego, jeſt bałamuctwo wierutne, złość y pròżność. Głupie chłopiątko, czyli wola naſza, zmyſłom ćiała ſprzyjająca, opiera śię ſwowolnie rządcy, y nauczyćielowi ſwemu rozumowi rzekę; lgnie do znikomośći źiemſkich, co jeſt upodobanie we złym; czym przekonany rozum, łączy śię z głupią wolą, zezwala ná ſkład błędny BA; alić tu co było AB, lub *abſit* precz grzèch, precz nieprawość; już dopiero BA: Co nie dawno złego śię

go śię widźiało, już to śię podoba: BA, BA; owoż grzěch śmiertelny, owoż tego BA, wykonanie. Ztąd nauka, dla badających śię o tym: kiedy myśl zła jest grzechem powszednim, á kiedy staje śię śmiertelnym? tak śię przekłada. Pierwsze o złym pomyślenie z wnętrznych zmysłòw trefunkiem pochwycone, jest przyrodzone rozumowi, y żadney nie podlega naganie, jeśli szczegulnie ná tym przestanie. Kiedy zaś rozum rozsądzając nie co rzecz ową do myśli wpadłą, powątpiwa o jey dobroći, jeszcze jednakże złą bydź nie sądźi; á wola czekając od rozumu uchwały, rzeczy owey nie ima śię; jest także przyrodzona uwaga, czyli badanie śię nienaganne. A gdy rozum rzecz oną, w myśli przez zupełną uwagę złą bydź osądźi, wola zaś jey śię chwyćiwszy, wnet porzuca; jest grzěch powszedni. Lecz kiedy rozum rzecz złą, zupełnie osądźi za dobrą, á wola śię w niey zakochawszy trwa w upodobaniu, jest grzěch śmiertelny, nazwany *Delectatio morosa*, to jest: lubość w złym zabawiona. Ná reszćie skoro rozum zezwoli ná wykonanie złey woli, staje śię natychmiast grzěch myślą wykonany, ròwney złośći uczynkowemu, tak właśnie, jakoby śię zewnętrznemi bądź to zmyślnośćiami, bądź członkami popełnił. Abowiem uczynek grzechowy, nie inną ani ròżną ma złość w sobie, jako tylo tę, ktòra nań z fałszywego rozsądzenia od rozumu, y zujęćia śię żądzy za rzecz nie dobrą od woli spłynęła.

Zarzut: Grzěch, jest to uczynek przećiw rozumowi popełniony. Tu zaś wola to uczyniła, co rozum dyktował. Jakże więc ten uczynek grzechem śię zwać może?

Odpowiedź: Prawda, że kto z rozumem czyni; to jest słucha go w każdey sprawie, jak on sądźi; nie grzeszy. Ale rozum nie powinien sądźić podług chęći żądz, czy to duchownych, czy to ćielesnych; to jest: nie podług skłonnośći woli, lecz podług prawa przyrodzonego, ktòre ná samey zasadza śię przystoyności w wszelkich sprawach. To zaś prawo jest wlane ro-

 zumowi

zumowi od Boga, ktŏry śię z natury swojěy wszelką nieprzystoynośćią brzydźi. Cokolwiek więc rozum nieprzystoynego, sądźi być rzeczą przystoyną, błądźi przećiw prawu wrodzonemu. Zatym złączywszy śię z skłonną do złego wolą, sprzećiwia śię woli Stwŏrcy, y właſnemu przyrodzěniu. Grzeszy rozum źle sądząc, grzeszy wola złego żądając. Dusza zaś, jako tych dwŏch mocy Pani, grzeszy złe czyniąc, bądź to przez nie dobre wnętrznych ducha, lub ćiała namiętnośći kierowanie, bądź przez złe zmysłŏw powierzchnych, lub członkŏw rządzenie. Już tedy, acz wola to czyniła, co rozum pochwalił; je lnakże złe, dobrym osądźił; ná prośbę (iż tak rzekę.) woli, dusza nieboga przeto ná wieczną karę zarobiła, jako zawiadowczyni śił, od Twŏrcy sobie danych y poddanych. Powiedźże mi, jeśliś pierwszą myśl złą mając, tey od rozumu nie miał nauki: że ona jest zła, niegodźiwa? Zapewne miałeś ponieważ rozum, takim jest od Boga stworzony, aby rzecz prawdźiwą sądźił zá prawdźiwą; á przećiwną prawdźie, zá fałszywą. Nad to też go Bŏg do takiego rozsądku oświeca. Ale gdy twa wola, w to śię wmieszała, światło Boskie zagaśiwszy, rozum zaćmiła; á tak on oślepiony; złą rzecz, podług upodobania woli twojěy, osądźił bydź dobrą. Ztąd śię stał grzěch śmiertelny przećiwko prawu przedwiecznemu.

Pytanie: Czemuż tedy dusza jako Pani, nie włada porządnie mocami swojemi, podług prawa?

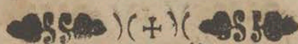
Odpowiedź: Tym też to grzeszy, że śię skłania ku woli, częśćiey ćiału sprzyjającey, y moc rozumu do tego nagina. Co jest przećiw prawu przy stworzeniu duszy wrażonemu, kiedy Bŏg iskierkę rozumu swego jey udźielił; światło obrazu swego na niěy wyraźił. Aczkolwiek bowiem wola jest Panią swych uczynkŏw; tym wolnieysza jednak staje śię, im pilniey rozumu słucha; bez ktŏrego wolność bydź nie może, lecz wierutny tylo przymus, jaki widźim we wszech żywiołach nie rozumnych,

ktŏre,



ktore, nie to czynią, coby śię rzeczą z obrania właſnego przyſtoyną, pożyteczną nazwać mogło; lecz to tylko, do czego przyrodzone naglą namiętnośći. Rzekłem *z obrania właſnego*, Bo y koń natrzéć, y ſtratować może nieprzyjaćiela Oyczyzny; przećież mu śię to zá przyſtoyną, lub pożyteczną rzecz przyznać nie może, jako śię Rycerzowi przypiſuje. Albowiem nie czyni tego z wolnego obrania, tey á nie inney ſprawy; lecz abo ubodzon oſtrogami, abo rozhukany, poſtraſzony ſtrzelbowym, lub innym hukiem; Nie ma żaden zwierz, bydle, żywioł woli; bo niema duſzy rozumney, jedno ducha ſkaźitelnego, ktòrym tchnie, dycha, rośćie, czuje, ruſza śię, y z nim razem zdycha. Poki tchnie, zawſze śię zmyślnośćiami wrodzonemi rządźi, człowiek zaś mający duſzę, rozum y wolę, nie zá ſwoją wolą lecz zá rządem zdrowego rozumu, ćielesnemi paſsyami nie pomieſzanego iśdź powinien, bo inaczey gdy zá wolą ślepą pòydźie, podobnym śię ſtaje koniowi, y mułowi, ktòre rozumu nie mają. Ani go wola ròżnym od ich czyni, ktòre woli nie mają; ponieważ nie przez wolę ślepą śię odrodźił od bydląt, lecz przez wolę rozumem oświeconą. Slepa bowiem wola, gdy nie zá powodem rozumu, lecz zá namiętnośćiami idźie, ſtaje śię ich niewolnicą; odmienia śię w przymus we wſzech ſprawach bydlętom podobny. Grzeſzy zátym duſza, iż nie wedle prawa przy ſtworzeniu ſobie wrażonego kieruje mocami, nie tym porządkiem, jaki Bòg uſtanowił, aby rozum poprzedzał, á wola go naśladowała; ale przećiwnym rządźi ſpoſobem: zá co jako przećiwnica prawa Bożego ná wieczną zarabia karę, ktòrą wraz po rozſtaniu śię z ćiałem ćierpi w piekle ſama, á po ſądźie oſtatecznym, y ćiało będźie z nią zjednoczone ćierpiało ná wieki.

Y tenći to jeſt zgorſzenia ſprawionego, danego, y przyjętego ſkutek, męka, męka nieſkończona w piekle.



Mòdlmy śię.

O JEZU naſz litośćiwy, ktòryś tak był oſtròżny w dźiełach ſwoich, iż naymnieyſzèy żadnemu nie dałeś okazyi do zgorſzenia; y owſzem abyśię z twojey niewinney, złoczyńcom zwykłey męki nie zgorſzono, wcześnieś ją, y porządnie rozprzepowiedźiał: *Hæc locutus ſum vobis, ut non ſcandalizemini*; to jeſt: nie trwożćie śię, gdy mię łańcuchami ſkrępują, bo to zá waſze związki, ſpołeczności w grzèchach, ćierpieć dobrowolnie podjołem śię z miłòśći ku wam: gdy mnie ná haniebną śmierć oſądzą, kiedy wſzyſtkie członki moje w oczach wiela tyśięcy ludu, á zátym w obecnośći całego świata obnażą, y ná złoczyńſkim rozepną palu, nie gorſzćie śię, przeſtrzegam; nie mniemayćie, jakobym był o winę podeyrzany; bo to ućierpię zá waſze niewſtydy jawne, innych do plugawego wabiące wyſtępku. O JEZU przez twoje nieſkażitelne, bo iſtotnie Swięte całego żyćia ſprawy Bożoludzkie, ubroń naſze zmyſły y rozumy, abyśmy wzorem naświętſzych poſtępkòw twoich, ni kogo nie zgorſzyli niebacznośćią, y ni od kogo zgorſzeni nie byli aż do śmierći.

Joan: 16. v. 1.

A
M E
N.

KA-

KAZANIE

Przećiwko kłamstwu, ktòre nie jest grzèchem śmiertelnym.

Aczkolwiek naprzyzwoitsza jest narodowi ludzkiemu nieprawdomówność, atoli niemasz kłamstwa, któreby nie było grzéchem.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui loquitur veritatem in corde suo, qui non egit dolum in lingva sua. Psalmo 14.

Panie ktoż będźie mieszkał w przybytku twoim? Ten kto mówi prawdę w sercu swoim; który nie czyni zdrady językiem swoim.

MOwa przećiw myśli, z języka sercu przećiwnego rośćie. Kto słowa z myślą zgadza, aczby też rozum nie zgadł prawdy, prawdomòwny jest; taki bowiem sam śię myli, nie innych omyla; czyni, co jest z niego, acz niezdolnie, kto podług natknienia rozumu swego mòwi, choćby śię rzecz inaczey miała; prawdę mòwi. Przećiwnie zaś, aczkolwiekby kto prawdźiwą rzecz wymòwił, jeśli ją przed wymòwieniem nie taką w rozsądku swoim uznał, kłamstwo popełnił. Naprzykład: Uyrzawszy prostak, ten przed Amboną Ołtarz, gdy czuje rozumu swego zdanie, że jest marmurowy, á pytającemu śię odpowiada: marmurowy to Ołtarz; nie kłama; acz w samey rzeczy Ołtarz jest murowany. Przećiwnie zaś, gdyby rozum jego sądźił, że to jest Ołtarz murowany, á on mòwił, że jest marmurowy, kłama; acz Ołtarz w prawdźie jest murowany; ponieważ nie tak mòwi, jako ma w myśli. Jaśniey to ułacniam: Zegar naprzykład błądzący, inaczey bije, inaczey skazuje; przeto jest fałszywy, bo nie tak, jak wnętrzne kręcą śię koła; in- S. August: Ench: c.18.

dex

dex obraca śię. Podobny jest jemu człowiek kłamliwy, bo przećiw obrotowi rozumu, językiem włada; inaczey ma w myśli, inaczey w uśćiech. Co szczery umysł od Boga naturze ludzkiey dany pokazuje, tego mowa nie wyraża. vg. Do kompasa należy słońce, regularnie wymierzona tablica, pręćik, y liczba godźinowa. U człowieka jest światło rozumu, zamiast słońca, wola, zamiast tablicy; język zamiást pręćika; y rzeczy mowie podległe, miasto liczby. Słońce, zawsze swą nie błędnie drogą krąży; niechże kto poruszy tablicę, wnet śię pręćik skrzywi, y liczba acz ná swym mieyscu leżąca odmieni śię, á tak słońce na samym południu stanie, á ná tablicy ćień od pręćika, ná liczbę przedpołudniową, lub wieczorną padnie; Ná tych miast cały kompas jest fałszywy. Podobnym sposobem, rozum zawsze trwa w jednostayności rozsądku; niechże bies wolę poruszy, wraz język nie to skazuje, co rozum; rzeczy inaczey śię przezeń wyrażają, jak są w sobie. Y ztąd jest kłamstwo. Pòdźmyż do doświadczenia nieprawego. I. Rozum dłużniká świadczy, że 10000. winien bliźniemu; prawo obligowe zgineło; bies łakomstwem pobudza wolę do nieoddania, co jest cudzego, język zapiera śię winnego długu, rzecz prawdźiwa falszuje śię. II. Rozum kupcowi dyktuje tylki szczeguinie koszt łożony ná towary; bies wolę jego żądzą zysku porusza; język nad słuszność pomnażając cenę wyćiąga. Owoż kłamstwo szkodliwe, grzèch śmiertelny; o ktòrym potym. Dopiero o mnieyszych nim mam mòwić, tę ná ninieysze kazanie prawdę biorę przed śię: *Acz naprzyzwoitsza jest ludzkiemu narodowi niepráwdomòwność, niemász jednak kłamstwa, ktòreby nie było grzechem.*

Od stworzenia świata wszczeło śię kłamstwo w Raju: skłamał diabeł w postaći węża przyrzekając Ewie, iż ani ona, ani Adam, aczbykolwiek z owocu zakazanego jedli, nie poumieGen: 3. v. 4. rają. *Nequaquam moriemini*; co przećiw wyraźnemu prawdy

Przedwie-

Przedwieczney popełnił wyrokowi: *Ktoregokolwiek-dnia zjeśie z niego, śmierćią pomrzećie.* Skłamała Ewa mowiąc do węża: rozkazał nam Bog, abyśmy nie jedli y nie dotykali śię go, byśmy snadź nie pomarli; á Bog Prawda powiedźiał: *Drzewa* wiadomośći dobrego y złego nie jedz, bo ktorego dnia będźiesz jadł z niego, śmierćią umrzesz.* Gdźież tu jest wzmianka o niedotykaniu śię? gdźie to słowko *fortè*, snadź? Grube to kłamstwo Ewine: *fortè, snadź* nie pomarli; bo Pan Bog powiedźiał: *morte*, śmierćią zapewnie pomrzećie. Skłamał nie jako Adam, chcąc niby Boga winować, jakoby on miał bydź sprawcą występku Adamowego, kiedy śię tak wymawiał: *Niewiasta, ktorąś mi dał zá towarzyszkę, dała mi z drzewa, y jadłem.* Jakby chćiał rzec: Nie jestem ja przyczyną przestępstwa przy kazania twego, lecz Ewa ktorąś mi dał zá żonę. Tyś winnieyszy, żeś mi dał taką zwodźićielkę. Fe! bluźnierskie, Fe kacerskie kłamstwo, won z Raju! Gen: 2. v. 17. Genes: 3. v. 12.

Rozlała śię tedy jako powodź od pierwszych rodźicow, ná cały narod ludzki nie prawda: *Non est veritas in terra, sed maledictum, & mendacium inundaverunt.* Niema prawdy ná źiemi, ale przeklęctwo y kłamstwo wylało śię, y ztąd też wprzody dźieći kłamać, niż mowić umieją że ze krwią razem rodźićielską, jako *morbus hæreditarius*, czyli dźiedźiczną choroba kłamstwo w nich wćieka. Utyskował ná pacholęctwo swoje, wielki potym Doktor Kośćioła Augustyn S. *Horum ego puer morum fallebam innumerabilibus mendaciis pedagogum, & parentes, & magistros amore ludendi.* Tych ja niegdy obyczajow byłem mizerne chłopiątko, zwodźiłem niezliczonemi kłamstwami Pedagoga, y Rodźicow y Nauczyćielow, dla swywoli w dźiećinnych igrzyskach ulubioney. Oseæ 4. 2. S. August: Lib: 1. Conf: cap: 19.

A lubo takie kłamstwa nie są ćięszkim grzechem, ćięszkie jednak z onych następowanie rośćie; bo gdy śię języczek z dźiećiństwa do nieprawdy nałamie, trudno go w dalszym wieku przełamać; czego śię skorupa nowa napije, tymże y ná starość trąći. Mieyćież pilną baczność Rodźice, ná dźiatki

ſwoje, ażebyśćie y namnieyſzemu przećiw prawdźie wymówieniu śię piéśćliwych językòw nie pobłażali. Inaczey, w jakimkolwiek będą ſtanie, aczby też nadoſkonalſzym, ten z waſzego hodowania pożytek otrzymają, iż choćiaż drugdy prawdę mòwić będą, nikt im wiary nie da: *A mendace quid verum dicetur?* Mòwi mędrzec Pańſki: *Memdaces id conſequuntur, ut, nec cum vera dixerint, fidem inveniant.* Tak napiſał Hieronim Swięty do Juliana.

S. Hieroni: Epiſt: 34.

Exod: 23. Levit: 19. Prov: 19. v. 5. & 9.

Oboſtrzył Bòg prawem nie jednym nieprawdę: *Mendacium fugies. Nolite mentiri invicem. Qui mendacia loquitur non effugiet --- & qui loquitur mendacia, peribit.* Będźieſz unikał od kłamſtwa. Nie chćieyćie kłamać wzajem. Kto kłamſtwo mòwi, nie ućiecze. --- A kto mòwi kłamſtwa, zginie.

Còżby to było, gdyby śię łgać godźiło? Zepſowałoby śię powſzechne dobro ludźi w społeczności żyjących, zwierzchność wſzelka ſtraćiłaby powagę, á podległość poſłuſzeńſtwo; ſpòłmieſzkańcy wzajemney ufności, kupcy ni u kogo kredytu, á przedawcy wiary miećby nie mogli; bo każdy we wſzelkièy ſprawie, y przeſtawaniu, to roiłby w mniemaniu, iż bliźni jego kłama, jeśliby wiedźiał że kłamſtwo nie jeſt grzèchem. *Zadne kłamſtwo prawe być nie może,* mòwi Bernard; *bo każde kłamſtwo we wſzyſtkim grzèch jeſt.*

Trojako dźieli Auguſtyn S. grzèch kłamſtwa. I. *Mendacium jocoſum.* kłamſtwo żartowliwe. II. *Mendacium officioſum*, kłamſtwo ſprawunkowe, uczynne. III. *Mendacium pernicioſum*, kłamſtwo ſzkodliwe. Piérwſzego y wtòrego rodzaju jeſt grzechem z natury powſzednim, trzećiego śmiertelnym; o tym w przyſzłym Kazaniu. Co do pierwſzych dwòyga mòwi Pſalmiſta: *Jam rzekł w zachwyceniu mo im, każdy człowiek kłamca.* Ktòż proſzę jeſt tak delikatnego ſumnienia, aby śię pilnie y uśilnie wyſtrzegał kłamſtwa? We wſzyſtkich przyjaćielſkich pośiedzeniach, w ludzkich poſpolitośćiach, częśćią dla rozweſelenia umyſłu, częśćią dla ućieſzenia innych, częśćią dla ſkròcenia tęſkliwego czaſu, częśćią dla o-

Pſal: 115. v. 2.

kazania

kazania wymowy, nierozerwanego słów wątku, bez kłamstwa się nie obeydźie. Co gorsza, między ludźmi wysoką nawet uraczonemi dostoynośćią mieśći się, pierwsze niż prawda trzymając mieysce. Cóż mowić o chlubie wszędobylstwa, czyli zwiedzenia cudzych krajów? Co się tam nie śniło, to ná jawie doma. Tak gdźieś dway zszedłszy się bywalcy, osnowę mowy motali: Pierwszy rzekł: Widźiałem w postronnym Państwie, tak wielki Jarmosz, iż jednym liśćiem jego, 1500 jezdzców od deżdżu okryło się. Drugi: Jam prawi; tak wielki uyźrzał Koćioł w zagranicznym mieśćie, iż 100. Kotlarzów w około jego wielkièmi rozpłaszczając młotami robiło; á tak daleko stał jeden od drugiego, iż żaden puku, lub plaskania spółrobiących nie słyszał. Rzecze pierwszy: hala kaćie! ná cóż tak wielki Koćioł? Odpowiedźiał drugi: ná warzenie twego jarmuszu, Owoż z cudzych krajów przywieźiona prawda! pytać się Oycowskiey szkatuły, jak wiele kosztuje? *Jacob: Pont: Bellaria. Par: 1. Pag: 478.*

Ktoż jest tak wymówny, Kapłan, Prorok, Kaznodźieja, ktòryby skutecznie wmowił w ludźie, iż te y tym podobne gadki, świegotki, są grzechem przećiw przykazaniu Boskiemu? Kto temu nie wierzy, sam śiebie zawodźi: *Quisquis esse aliquod genus mendacii, quod non sit peccatum, putaverit, decipit se ipsum turpiter.* Twierdźi Augustyn Swięty: ktokolwiek jeno mniema, iż niektòre kłamstwo nie jest grzechem, szpetnie się oszukuje. *S. August: de Mendac:* Kłamstwo splugawia Chrześćiańskie imie: bo Chrystus, od ktòrego ochrzczeni przymianek wźieli, jest Prawdą: *Sermo vester sit: est? est, non? non.* Mowa wasza, rzekł JEZUS, niech będźie taka: jest? jest, nie? nie. Jakoby miał rzec: co jest w sercu, to niech będźie ná języku; co nie jest w myśli, niech to nie będźie w mowie: ponieważ taka mowa, aczby też nie wyraźnym, jednak ukrytym umysłem zawsze gali ná zwiedzenie słuchającego: *Omnis qui mentitur contra id, quod animo sentit, loquitur voluntate fallendi.* Bydź zaś zwodźićielem, nie jest to Chrześćiańska, lecz szatańska. *Mat: 5. 37.* *S. August: in Enchyrid: c. 22.*

Swięty Anzelm, o wſzyſtkich Chrześćianach tak beśpiecznie trzymał, iż kto jemu co mowił, bez wątpienia wierzył; á gdy jego ſzczerość niektorzy oſzukać zmowili śię, świadom tego pewny przyjaćiel, poſtrzegł: Oſtrożnie przewielebny Biſkupie, bo ćię łgarze zwiodą. Swięty zdźiwiwſzy śię rzekł: *Nunquid non Chriſtiani ſunt? Quomodo ergo mentiri poſsunt?* PrzeBog! aboż nie ſą Chrześćianinami? A jakże kłamać mogą? Teraźnieyſzych czaſow nieſzczęśliwych to jeſt zwyczayna, co przedtym dźiwowiſkiem było. Spytać śię no Kopcow, przekupnych, ſzynkarzow, rzemieślnikow, czy mogą Katolicy kłamać? Odpowiedzą pewnie; inaczey y ſtąpić nie podobna; żadnego byśmy pożytku nie znali, zarobku nie widźieli; zginąćby nam y dźiećiom przyſzło; gdyby nas kłamſtwo nie wſpierało; upadlibyśmy ná wſzyſtkim, tak, jako prawda ná ulicy *Corruit in platea veritas.* Pytać śię ich: nie grzechże to? Odpowiedzą: bynamniey ſzkrupulaćie, nic to złego, tak śię poſpolićie dźieje, inaczey bydź nie może. O kłamſtwo nad kłamſtwami! Człowiek bez kłamſtwa bydź, żyć, y tyć nie może?

Iſaiæ 59.

Piſze Cezariuſz: Dway w Kolnie kupcy, gdy zá uſtawiczne prawdy mijanie, y bożenie śię, upominani byli od Xiędza, jeden mu z nich odpowiedźiał: Mośći Oycze: trzeba dobrze umieć łgać, y przyśięgać, kto chce pożytecznie kupczyć To naſza Retoryka. Rzecze Xiądz: ale prawo Boże zakazało! Proſzę ćię, poſłuchay rady mojey: uſtanow bez kłamſtwa ná czas niejaki cenę towarom twoim, á jać przyrzekam, iż będźieſz miał zyſk podług żądze twojey. Przyrzekli obadwa. Doświadczają przez rok cały; alić śię opak ſtało. Ludźie od ich kramow ſtronili, towary zaległy, znieświeżały, zyſk uſtał, ſzkoda śię ſtała. Patrzćie, co bies, kłamſtwa Oćiec wyrządźił! Po ſkończonym roku, utyſkują ná ſwą niedolę przed Xiędzem; prożnośmy Cię uſłuchali, radąś ſwą nas uſzkodźił, naſeś uwiodł, ludźieś odwiodł. Xiądz prawdę lubiący, jako świadom ſztuk oſzuſta pie-

Ceſar: Lib: 3. Cap: 37.

kielnego

kielnego, utwierdza ich w ſtatku dobrego przedśięwźięćia, namawia ich ná rok drugi, nieuchybną do ſowitego zyſku otuchę uczyniwſzy. Zezwolili obadwa; y obietnicy ćierpliwie dotrzymali. Przed ſkończeniem roku rozgłośiła śię ta wieść między ludźmi, y wnet wſzyſcy prawie do nich śię ćiſneli, nad potrzebę, ná zapas kupowali: przez co śię owi kupcy niezmiernie zbogaćili; bo Bòg niechcącym korzyśći z kłamſtwa, ſtokrotnie nagrodźił.

Tey wiernośći nauczał przedawcòw Auguſtyn Swięty náſtępującemi ſłowy: Mòw tak kupcze: *Jeśli ja kłamam, jako mniemaſz kupujący, targujący? wada to moja, nie towaru mojego.* S. Auguſti: in Pſal: 70. *Tyle mi ta rzecz koſztuje, zá tyle przedam; jeśli śię podoba, kup. Izali taką ſłyſzący prawdę, odſtręczy śię? A zá nieraczey wſzyſcy do ćiebie śię będą zbierać? Zapewnie. bo ich barźiey ſzczera prawda, niż twe kupno przynęći.*

Jeśli ſwòy zyſk kłamſtwu przyznajećie? grzeſzyćie przèćiw Duchowi Swiętemu, bo to diabłu przypiſujećie dobro, ktòrego Bòg jeſt ſprawcą, y dawcą; ſzatan zaś tylo jeſt wynalazcą wſzelkiego fałſzu. Taki grzèch, albo jeſt niepodobny, albo cale trudny do odpuſzczenia ná tym, y ná owym świećie. *Niepodobny*; bo częſtokroć w oſtateczney zatwardźiałośći, śmierć takich zoſtawuje. *Trudny*; bo doń przywiązanemu oderwać śię nie można.

Ni komu kłamſtwo pożyteczne bydź nie może, każdemu jeſt ſzkodliwe, co wiedząc z doświadczenia w ſtarodawnym Kośćiele Chrześćianie, umrzeć raczey niż przećiw prawdźie poſtąpić woleli. Jeśli ztąd ſławna jeſt uroda Greckièy Heleny, iż dla niey 1000. Rycerzòw Pogan, z niebeśpieczeńſtwem żyćia właſnego ná miaſto Troję ſzturmowali? nie ròwnie Prawda pięknieyſza bydź muśi; bo zá nią niezliczeni Chrześćianie mężniey wojowali. Nie przywodzę tu woyſk Męczenników zá prawdę nadprzyrodzoney wiary chwalebnie poległych,

głych, ſamą tylo naturalną prawdy miłość, nie do podźiwienia, lecz do naśladowania w jedney wierney Kobiećie wam pokażę.

Piſze Hieronim Swięty w Wercelli Mieśćie Lombardſkim podeyrzliwy małżonek obwinił żonę o cudzołòſtwo: wtrąćił ją w okropną katuſzę, á niewinnego młodźiana do oſobnego więźienia; wźięty wpierwey ná katownie młodźian, nie mogąc ćierpieć bolu; wyznał to, czego nie uczynił: á tym ſamym powołał cnotliwą owę małżonkę; ktòra ſrogie ućierpiawſzy tortury, rzecze: *Swiadczę śię Tobą Panie JEZU, przed ktòrym śię ſkrytość żadna nie tai, iż nie dla tego przeczę, bym nie zgineła, lecz dla tego, że kłamać nie chcę, bym nie zgrzeſzyła.* A poyrzawſzy ná owego młodźiana rzecze: *Zmęczony człowiecze, jeśli ſpieſzyſz do zguby, czemuż my dwoje niewinni giniemy? Ja umrzeć żądam, lecz nie jako cudzołożnica; niewinność moję z ſobą ponioſę.* Każe ją Sędźia wdwòynaſob ſrożey męczyć, groźi śmierćią katowi, jeśliby ná mdłey płći nie wydręczył przyznania śię do cudzołòſtwa. Przywiązał ją kat do pnia zá włoſy, ſamą jak ſtrunę wyćiągnòł, pod nogami jèy ogień rozżarzył, ćiało kleſzczami ſzarpał; wyrywają śię ſtawy z członkòw, poſoka toczy śię z całego ćiała, ſkwarzą śię nogi, ona jednoſtaynie woła: *Siecz, pal, drzyi, nie czyniłam tego. Przyidźie czas, ktòry te zbrodnie pilno roztrzęśie.* Uſtał kat ná śiłach, nie widząc w cáłym ćiała ſkładźie namnieyſzego mieyſca, do zadania nowey rany. Samo śię w nim przyrodzenie wzdrygało, nad takim okrućieńſtwem. Zdumiał śię gmin przytomnych, y patrzeć ná to niemogących paſtwienie. Fuknie Sędźia zażarty: Czego śię prawi dźiwujećie? Wżdy człek woli katownie ponieść, niż umrzeć. Cudzołòſtwo, pewnie od jedney oſoby popełnione bydź nie mogło. Tamten wyznał; ta śię zbrania prawdy. Ja ſądzę; iż podobniey jeſt winowaycy przeczyć ſwe złoczyńſtwo, niż niewinnemu wyznać je ná śiebie. Skazał oboje

boje

ƀoje ná gardło. Nędznego młodźiana łeb do pierwſzego ćięćia zlećiał; zatym owa, niby druga Zuzanna, padła ná kolana, á niechcąc zawiązania oczu przyzwoitego, patrzy w Niebo wiedzące o jey niewinnośći. Machnie kat ze wſzyſtkich śił w kark bielejący; kilka kropel wyſączyło śię krwie niewinney. Tnie powtòrnie, ale jakby od kamienia miecz śię odbił; zapalony gniewem oprawca, zdźiewa z śiebie ſzaty, aby śię ſnadniey ſprawił. Tnie potrzećie zręcznym zamachem, w tym mu jakoś czerwony złoty wypadł; Męczeńniczka podjąwſzy, beśpiecznie mu podaje: *A toć prawi, wymkneło śię złoto.* Pchnie ją w pierśi, miecz śię zgiòł do ſamey rękojeśći. W tym ſtawa drugi kat z ſwoim mieczem, uderzy ze wſzyſtkiey mocy w kark niewinny, padła wpòłżywa, ná źiemię; bez żadney jednak rany. Kat to poſtrzegłſzy: mniemając ją bydź zabitą, acz nie śćiętą; piaſkiem ćiało poſypał. Rozjuſzony Sędźia, roſkazał zoſtawić bez pogrzebu ćiało ptaſtwu, y beſtyom ku pożarćiu. Trafiło śię o pòłnocy, iż inną umarłę gdźieś tam bliſko do pogrzebu przynieśiono. Owa zaś mniemana śćięta przyſzedſzy do śiebie, uśmiechnie śię mòwiąc. *O dobry JEZU! Nadźiejo ſerca mego, tobie żyje, y potym żyć będę.* Widząc to przytomni, á obawiając śię, gdyby znowu w ręce okrutnika nie wpadła, oſtrzygli jey warkocze, odźieli w ſzaty męſkie. Schroniła śię zá tym do mniſkiego zgromadzenia, gdźie świątobliwie życie ſwoje prowadząc, ſzczęśliwie dokonała. Mòwię do wſzyſtkich, ſłowy Auguſtyna Swiętego: *Jeśli y ſamo nawet życie, nie ma śię przekładać nad prawdę; còż zarzućić mogą, ktòrzy mniemają: iż potrzeba drugdy ſkłamać. Niegodźi śię kłamać dla żadnèy dobra przyczyny, ani dla zbawienia innego, ani dla całego świata.*

Gromił niegdy Jeremiaſz Prorok całe Pańſtwo Izràélſkie: *A Propheta, uſq; ad Sacerdotem, cuncti faciunt mendacium.* Od Proroka, aż do Kapłana wſzyſcy czynią kłamſtwo. Boję śię gdyby y o naſzym *Jerem: 8. v. 10.*

y o naſzym kraju to śię nieiśćiło. Raz tylko pono poſzlakowawſzy Paweł Swięty Kreteńczykòw w nieprawdźie, napi-

ad Timot:1. ſał do Tymoteuſza: *Cretenſes ſempèr mendaces.* Weyrzymyżno w politykę tuteczną, jeśli nie jeſt podobna owey, ktòrą ſprawiedliwie Grzegorz wielki napiſał. Mądrość tego świata

S. Gregor: Libr:10.moral:Cap:16. in illud. Job: deridetur juſti ſimplicitas.

„ jeſt ſztukami ſerce okrywać, ſens zaćieniać słowami, fałſzy„ we rzeczy zá prawdźiwe udawać, á prawdźiwe, zá fałſzywe „ głośić. Tę naukę młodźi zwyczajem poymują, chłopczęta „ zá Rodźićielſkie uczą śię pieniądze. Tę mądrość ktòrzy u„ mieją, innemi gardząc, pyſznią śię: tey ktòrzy nie umieją, „ podlegli y bojaźliwi w innych dźiwują śię, bo też dwoiſto„ ści niecnotę imieniem okrytą kochają, kiedy ją rozumu prze„ wròtnośći polityką nazywa. Opak zaś, mądrość ſprawiedli„ wych jeſt, nic przez okazałość niezmyślać, umyſł słowami „ otwierać, prawdę kochać, fałſzu śię wyſtrzegać. Ale śię z tey „ ſprawiedliwych ſzczerośći naśmiewają: bo mędrkowie świa„ ta tego, cnotę proſtoty zá głupſtwo ſądzą. Cóż bowiem głu„ pſzego zdaje śię światu, jako umyſł uſtami objawić, nic chy„ trośćią nie zmyślać &c. Pòty ſą słowa Grzegorza S.

Groźi Duch S. *Væ duplici corde.* Biada dwojakiemu ſercem. Groźi y w Pſalmie: *Vana loquuti ſunt unuſquisq; ad proximum ſu-*

Pſalm: 11. v. 3. *um. Labia doloſa in corde, & corde loquuti ſunt. Diſperdat Dominus univerſa labia doloſa.* Marne rzeczy mòwili każdy do bliźniegò ſwojego. Uſta zdradliwe w ſercu, á w ſercu mòwili. Niech zatraći Pan wſzelkie uſta zdradliwe! Cóż to jeſt: Biada *dwojakiemu ſercem?* Co ktemu: *W ſercu, y w ſercu mòwili marne rzeczy?*

S. Auguſt: in Joann: tłumaczy Auguſtyn Swięty. *Kiedy kto co innego w ſercu tai; á co innego mòwi, zdrada jeſt, Jakoby dwoje ſerca miał: jedno niby łono ſerca ma, gdźie widźi prawdę, á drugie łono, gdźie poczyna kłamſtwo.* Y toć to jeſt dwoiſtość ſerca przeklęta, zá to zatra-

S. Ambroſ: Libr: 4. in Lucam. ceniem groźi Bòg ſprawiedliwy. Upomina Ambroży Swięty, *Wara braćia, ſtrzeżćie śię kłamſtwa! bo wſzyſcy ktòrzy mòwią, y*

kochają

kochają kłamstwo, synowie są diabła, nie z krwi, lecz z grzechu na-stępstwem. Jako bowiem Bóg Oćiec urodźił Syna Prawdę, tak y diabeł strącon, urodźił syna kłamstwo. Strofuje Tomasz Anjelski: *Kto mówi kłamstwo, diabła obraz nośi, bo ten jest kłamliwy od początku.* Przydźie sąd straszny, kiedy Bóg weyrzy w wyobrażenia swoje, dusze nasze; roztrząsając: jeśli są prawdźiwe. Każe sobie podać pieniądz, abo dźieśiętnik sumnienia ludzkiego, gdźie śię też kleparz czartowski pokaże. Spyta Bóg: *Czyi to jest obraz, y napis?* á gdy odpowiedzą: *diabła*; natychmiast skaże: *Oddayćież tedy co jest diabelskiego* diabłu-

O JEZU Ukrzyżowany! ktòryś Krwią swoją zmył z dusz naszych maszkarę czartowską; niech od tąd nośim twoy obraz Niebieski, bez namnieyszego fałszu, á jakośmy od ćiebie Chrystusa Chrześćianie są nazwani, tak niech w prawdomòwstwie Tobie *Drogo, Prawdo, y żyćie,* będźiemy podobni aż do śmierći,

A
M E
N.

NAUKA

O Kłamstwie żartowliwym y uczynnym.

KŁamstwo Teologowie tak opisują: *jest to mowa, abo znaczenie przeciw myśli, umyślem przynamniey zawartym zwiedźienia innych.* Mowiliśmy w Kazaniu, iż Augustyn Swięty trojako dźieli kłamstwo; to jest: Ná żartowliwe, uczynne, y szkodliwe. I. *Zartowliwe*, jest to słowo wymowione w materyi przystoyney przećiwko zdaniu rozumu, naprzykład: Gdyby śię kto mię widzący dopiero w Habićie Dominikańskim, znający nasze szaty, spytał: jakiego ja Zakonu? A jabym odpowiedźiał; dla ućiechy słuchających: Jestem Rochita. II. *Uczynne*, jest to: gdybym chćiał komu w czym dopomodz przećiwnym myśli moiey słowem. Naprzykład wiedząc o zdrowiu dobrym żebraka, do niechcącego mu dać jałmużny bogacza gdybym powiedźiał: ten ubogi we wnątrz jest kaleka. III. Kłamstwo *szkodliwe*, naprzykład: gdybym o bliźnim moim, co złego wymowił: nie mając go zá takiego. Pierwsze dwoje kłamstwa, szczerą z własnym zdaniem zgodą wymowione, nie są grzechem śmiertelnym. Trzećie, jeśli w ćięszkiey materyi, ćięszkim jest grzechem; jeśli w lekkiey, lekkim: to jest: jeśli przynośi szkodę ná sławie, abo ná dźierżawie, maiętnośći, lub jakiey rzeczy, jest grzechem śmiertelnym; o ktorym innego czasu bedźiem szerzey mowić! dopiero zaś żartowliwe, y uczynne bierzmy przed śię.

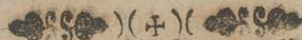
Zartowliwe kłamstwo, jest to mowa, lub pismo, lub członkow skazanie przećiwne, niż śię rzecz w myśli ma; ponieważ tak pisma, jako y skinienia są urodzonemi znakami myśli; á przeto jeśli śię z nią nie zgadzają, rownie przez one, jako y przez słowa, kłamstwo śię popełnia, á to szczegulnie dla przymilenia śię innym, abo własnego upodobania; co śię częstokroć w dykteryach, facecyach, czyli żartach przytrafia, bądź

to weso-

to wesołym, bądź o łaskę, miłość innych dbającym.

Kłamstwo *uczynne*, jest to słowo, pismo, skinienie, myśli przećiwne; ku pomocy drugiego, abo oddaleniu odeń złego, bez cudzey krzywdy, szkody, przeszkody powiedźiane, napisane, uczynione. Wiedźieć trzeba, iż *tak żartowliwe, jako y uczynne* kłamstwo, jest grzechem powszednim, byleby *umysłem niekoniecznie wywartym, ale dość y zawartym ná zwiedźienie innego zrządzone było; bo inaczey będą tylo marne słowa.* Jako to, naprzykład: Gdyby kto powiedźiał: oto ja widzę ludźi skrzydlastych ná powietrzu. Jeśli on, rozumiejąc to bydź rzeczą niepodobną, umysłem innych zwiedźienia, powiedźiał; skłamał. Jeśli tak głupi, że mu śię coś przywidźiało; zbredźił. Jeśli bez namnieyszego umysłu zwiedźienia wyrzekł; prożne słowa powiedźiał. Jeśli uważnie; zgrzèszył powszednie. Jeśli bez uwagi, nie zgrzeszył. Ze zaś tak żartowliwe, jako y uczynne kłamstwo jest grzèchem powszednim: dowodzę tego z rozumu zdrowego, y z przyrodzenia rzeczy: Słowa, pisma, zkazania, skinienia są ustanowione dla naszych myśli wyrażenia; tudźież prawem natury, każdy jest obowiązany, wnętrzne umysły z słowami, ktòre wyraża stosować; aby bliźniego nie omylił, nie oszukał. Kiedykolwiek tedy między umysłami, a słowami, pismami, gestami, nie ma zgody; wtedy zawsze jako jest kłamstwo, takteż y oszukanie bliźniego; ktòre iż jest przećiwne prawu natury; z tąd też złe, y zakazane; mianowićie w Piśmie świętym: *Od kłamstwa ućiekay:* Y *Niechćieyćie kłamać wzajemnie.* Z tąd *Exod: 23.*
Augustyn Swięty naucza mòwiąc: *Dwa są rodzaje kłamstw, w ktòrych niewielka wina jest, jednak koniecznie są niebez winy.* To *Levit: 19.*
jest; kiedy abo żartujemy, abo dla pożytku bliźniego, kłamamy. *S. August: in Psal: 139*

Zarzut: Wiele w Pismie Swiętym czytamy: iż osoby świątobliwe prawdę chybiały. Jawno to jest z samego wyroku owego: *sprawiedliwy śiedmkroć upada ná dźień.*



Odpowiedź Jako nie przez to ſprawiedliwy zowie ſię ſprawiedliwym; że ſiedmkroć razy ná dźień upada powſzednie, ale że tyleż razy do pokuty powſtaje; tak też upadek jego nie ma ztąd zalety, że weń ſprawiedliwy upada. Podobnym ſpoſobem, jako nie przez to naźwałeś owych w piśmie świętobliwemi, że ſię im łgarſtwo przytrafiło; tak też łgarſtwo nie ma ztąd dobroći, że je czaſem świętobliwi popełniają. Wżdy poſpolićie mòwią: *Y święći mają ſwoje brodawki*; to jeſt: wady namiętnośći, y grzechy powſzednie, ani z tąd wnieść możeſz, że kłamſtwo, o ktòrym mòwiemy jeſt godźiwe: ponieważ go y Swiętym Bòg nie chwalił, lecz karał; czy to przez dobrowolną ich ſamych pokutę; czyli też przez jakie przypadki, utrapienia zá życia; czy ná reſzćie przez czyśćiec po śmierći; bo y Swięty nie każdy do nieba proſto idźie. Bywa też y to częſtokroć, iż dla niewiadomośći mogą bydź wymòwionemi; bywa to, iż te ich mowy, ktòre ſię zdadzą bydź podobnemi do kłamſtwa, nie ſą iſtotnym kłamſtwem; zdarza ſię też drugdy y to, że pod podobnèmi mòwienia takiego ſpoſobami zawierają ſię tajemnice.

Zarzut: My acz świeccy Męſzczyzny, y kobiety czytaliśmy
Geneſ: 12. v. 13. przećięż w 1. Moyżeſzowey kśiędze; iż Abraham, 1. w Egiptćie, obawiając ſię mocy Faraona Kròla, radźił żenie ſwey Sarze, aby ſię zwała śioſtrą jego; boby dla jey piękności, mògł bydź zabit. Jakoż tak było. że ſię mianowała śioſtrą jego, potym ſię to wyjawiło. II. W Pańſtwie Gieraris zwanym, obawiając ſię potęgi Kròla Abimelecha, śioſtrą ją nazywał. A gdy Kròl uwiadomion wymòwił to Abrahamowi, on ſię tak przed
Geneſ: 20. v. 11. nim złożył: *Myślitem ſobie mòwiąc Podobno nie maſz bojaźni Bożey ná tym mieyſcu, y zabiją mię dla żony mojey: á też y prawdźiwą śioſtrą moją jeſt: Còrka Oyca mego, acz nie còrka matki mojey.* Izażli tym prawdy niewyrażeniem kłamſtwo popełnił Patryarcha, y Prorok? To nie podobna. W ſtrachu, w niebe-

śpieczeń-

śpieczeństwie życia, jakże prawdy ná ſtronę nie uchylić? Y Sara żona Abrahamowa, kiedy śię śioſtrą jego nazywała, pewnie czyniła to z uczynnośći. Coby śię zdało bydź kłamſtwem uczynnym podług prośby Abrahama mòwiącego: *Mòw proſzę ćię, żeś jeſt śioſtra moja: aby mi było dobrze dla ćiebie, y duſza moja aby żyła* dla ćiebie.

Odpowiedź: I. Nim ná zarzut o Abrahamie dam replikę, napierwey opowiem: Nie każdemu wolno czytać Piſmo, bo z złego rozumienia rośćie kacerſtwo; jeno tylo tym, ktòrzy mają pozwolenie wyraźne od zwierzchnośći Kośćielney, abo ktòrych doſkonałość nauk wyſokich do tego przyſpoſobiła, y zá takich je władza uznała. Słuchayćie Piſma z uſt Kaznodźiejòw, Miſsyonarzòw, Spowiednikòw, á pokątnie, obyczajem heretykòw, nie ſzperayćie; bo nie wiećie, jak maćie trudne, zawichłane ſenſy wyłuſzczyć. Powiada Paweł Swięty *Litera occidit, ſpiritus vivificat.* Litery, z ktòrych śię ſenſy ſkładają, przez niepojęćie, niezrozumienie mogą duſzę zabić, to jeſt w błąd wprowadźić, y do odſtępſtwa prawowiernego Kośćioła pokuśić. Duchownych to tylo dźieło, bo śię ná to poświęćili, aby y ſami czytali, y wam przekładali, y to nie własnym rozumieniem, ale wykładem Ducha Przenaświętſzego wſzyſtkie martwośći ſenſòw ożywiającego; to jeſt wſzyſtkie trudnośći ułacniającego, wſzyſtkie ćiemnośći rozumu oświecającego. Duch zaś Przenaświętſzy wykładał przez Swięte ſługi ſwoje, Doktory Kośćioła Chryſtuſowego, Ambrożego, Hieronima, Auguſtyna, Grzegorza, y inne. Ktòrych księgi kto z nabożeńſtwem, pokorą, y pilnośćią nie czyta, Piſma ſtarego y nowego teſtamentu rozumieć żadną miarą nie może; á choćby też y czytał Doktorów Kośćielnych z świeckiey ćiekawośći, z żądzy przenoſzenia śię rozumem nad innych; upewniam, że nie poymie; aczby też w świeckich naukach, prawach, politykach, Państw poſtronnych wiadomośćiach, obradach, wojennych

2. Corint: 3. v. 6.

jennych Sztukach, był nadoſkonaley wyćwiczony.

Joan: 5. v. 39. Rzekneſz: Pan JEZUS powiedźiał: *Scrutamini ſcripturas* Rozbieraycie piſma.

S. Cyrill: l. 1. in Joan: *aſserit, hoc ſcrutamini modum eſſe indicativum. non imperativum*

Odpo: To ſłowo łaćińſkie *ſcrutamini* dobrą uważywſzy grammatyką, nie jeſt z ſpoſobu rozkazującego, lecz ſkazującego mòwienia. To ſłowo, nie do wſzyſtkich lecz do Doktoròw, Faryzeuſzòw wyrzekł Chryſtus. Szperaćie prawi piſma, á niewierzyćie. Nie mòwi tu roſkazując, ale ſtrofując o niewierność. Wy prawowierni, ſłuchayćie Concilium Toloſsańſkiego R. P. 1129. *Prohibemus, ne libros veteris teſtamenti aut novi laici permittantur habere.* Zakazujemy pozwalać świeckim, aby mieli Biblie. Co y drugie Concilium Tolòſańſkie zabroniło R. P. 1229. Słuchayćie Concilium Kamerackiego R.P. 1586. *Non permittantur cuivis de populo libri Sacræ Scripturæ linguâ vernaculâ, contra quartam regulam indicis librorum prohibitorum; niſi de licentia Epiſcoporum, aut deputatorum ab eis.* Nie pozwalać każdemu zludu Biblii językiem Oyczyſtym drukowaney: chyba zá dozwoleniem śię Biſkupa, abo wyſadzonych odeń ná to,

Concil: Toloſ: A. 1129. c. 12. Item A. 1229. c. 14. Item Camer A. 1586, c. 4.

S. Hieronim: Epiſt: ad Paulinum.

„ Nie można wniśdź do Piſma, mòwi Hieronym, bez przewodnika, ktòryby drogę pakazał. A przeto rolnicy, mularze, rzemieślnicy kruſzcòw y drzewa, ſukiennicy y inni, ktòrzy rożny ſprzęt y podłe dźieła czynią, bez nauczyćiela nie mogą mieć tego, czego żądają. Jedyna jeſt ſztuka Piſma S ktòrą śię każdy chlubić żąda: tą świegotliwa baba, tą dźiad bałamutny, tą wielomòwny wykrętacz, tą wſzyſcy chełpią śię, ſzarpią, uczą wprzòd, niż ſami ją umieją. Inni zmyśliwſzy powagę, wſpaniałe ſłowa, żyjąc między kobietami o Piśmie świętym dyſputują. Inni uczą śię tego od niewiaſt, czegoby męſzczyzn nauczyli: á co gorſza, wymową y zuchwałośćią tłumaczą innym, czego ſami nie znają y do ſwego ſenſu naćiągają tekſty z Piſma cale ſobie przećiwne &c.„

Trudne jeſt y cale niepodobne do pojęćia naturalnego Piſmo

Swięte, bo w nim śię zawieraią ſkryte tajemnice Boże. Z nie-zrozumienia Piſma uroſły kacerſtwa Antropomorfitòw, Taborytòw, Horebitòw y innych aż do Lutra y Kalwina. Dawid Georgi Batawczyk, z czytania Biblii ná Batawſki język wyłożoney tak zgłupiał, iż śię rozumiał bydź Synem Bożym, abo Meſsyaſzem. Ktemu lùb proſty może śię ſnadno zgorſzyć z wielu rzeczy w Biblii napiſanych,jako to z pieniòw Salomonowych,vg. *oſculetur mè oſculò oris ſui &c.* y tym podobnych.Przeto Kośćioł Swięty poſtanowił, iż nieuczeni przeſtawać powinni ná Piśmie Swiętym nie przez śię, ani ſwym językiem oyczyſtym czytanym, lecz z uſt Paſterzòw, Kaznodźiejòw, Doktoròw Teologii ſłuchanym: wedle Bożego roſkazu przez Aggeuſza Proroka: *Interrogate Sacerdotes legem Domini.* Pytayćie śię Kapłanòw o prawie Bożym. Ponieważ do Kapłańſkiey nauki należy odpowiadać ná pytanie o prawie Bożym. Twierdźi Hieronym Swięty *Labia Sacerdotis cuſtodient ſcientiam, & legem requirent ex ore ejus.* Roſkazał Bòg przez MalachiaſzaProroka: Wargi Kapłańſkie będą ſtrzedz umiejętnośći, y Zakonu będą pytać z uſt jego: ponieważ Anjołem Pana zaſtępòw jeſt. To ná przeſtrogę ćiekawym rozumkom przełożywſzy; ná Zarzut o Abrahamie. *Aggæi 2. v. 12. Hieron: hic. Malach: 2. v. 7.*

O. II. Przełożyłem wyżey: iż do tego,aby mowa kłamliwą była, potrzeba jeſt, gdyby śię ſprzećiwiła myśli. Dodaję dopiero: iż *mowa aby była fałſzywa,powinna przećiwna bydź tey rzeczy o ktòrey śię mòwi;* to jeſt: przećiwna prawdźie w jakiey jeſt ta rzecz. Naprzykład: Kiedy ty, *myśląc:* że ja Dominikan, mòwiſz, żem jeſt Rochita: *Kłamliwie mòwiſz,* bo przećiw właſney myśli mòwiſz; ktòra ći inaczey dyktuje prawdę. Kiedy ty zaś *wiedząc,* żem ja Dominikan, mòwiſz żem ja Rochita; *fałſzywie mòwiſz;* bo przećiw rzeczy mòwiſz, o ktòrey wieſz, że śię nie tak ma w ſobie; ztąd poznay ròżność między kłamſtwem y fałſzem, iż kłamſtwo jeſt przećiw *myśli* zupełnie; fałſz

zaś

zaś jeſt przećiw *rzeczy* wiadomey, to jeſt: przećiw prawdźie, w jakiey ta rzecz ma śię. Abraham tedy w wyż zarzuconym poſtępku ſwoim, nie popełnił kłamſtwa, ani fałſzu. *Nie popełnił rzekę kłamſtwa*; bo co myślił, to y mòwił. Myśl jego pod òw czas zabawiona ſnadź była około tego, iż Sara podług ślubnego przymierza żona, podług krwi śioſtrą mu śię godźiła; to myśląc, rzekł: *Mòw proſzę ćię, żeś jeſt moja śioſtra:* Nie radźił tu Abraham, aby śię przała bydź żoną jego, ale aby nie wſpominając małżeńſtwa, powiadała śię bydź śioſtrą Abrahama. *Nie popełnił fałſzu*; bo mòwił tak, jak śię rzecz miała wprawdźie podług jego wiadomośći. Nie rzekł tego Abraham, aby twierdził, iż Sara żona jego miała bydź rodzoną śioſtrą jemu; ale aby ukazał, że prawdę powiedźiał, zowiąc ją śioſtrą ſwoją: gdyż y ná on czas zwyczay ten był, braćią y śioſtrami zwać nie tylko rodzone, ale też y ſtryjeczne y wujeczne Krewne. A gdy do Abimelecha mòwiąc, przydaje te ſłowa: *Còrka Oyca mego, ale nie matki mojèy*; tak śię rozumieć ma, iż wſzyſcy, ktòrzy byli z Familii Thare, zwali go Oycem, á ſami między ſobą zwali śię braćią, y śioſtrami. A tak była Sara Abrahamowi śioſtrą tylko ſtryjeczną. Tak twierdźi Chryzoſtom Swięty:

S. Chriſoſt. 45. in Gene.

Sara też *kłamſtwa uczynnego nie popełniła*: bo jako była śioſtrą ſtryjeczną Abrahamowi, tak śię też nazywała. Ze zaś oraz była żoną, dźiało śię to godźiwie w ow czas, kiedy nie mając prawa piſanego, wſzyſcy ludźie prawem natury rządźili śię, ſtryjeczne śioſtry poymowali, bo im to Bòg pozwalał. Nie popełniła rzekę Sara kłamſtwa uczynnego, bo nie tym umyſłem śioſtrą śię Abrahama nazywała, aby mu pomogła; ponieważ go Bòg ſam ochraniał, Bòg zań Faraona, y Abimelecha karał, Bòg ſam Faraonowi, y Abimelechowi, aby Abrahama zbogaćili, kazał, przymuśił. Nazywała śię tedy Sara śioſtrą Abrahama, tym umyſłem, y dla tego, że mu śię śioſtrą ſtry-



ſieczną godźiła. Co też y fałſzem bydź nie mogło.

Zarzut: Czytamy w Księdze teyże Rodzaju: Iż Jakòb nauczony od Rebeki matki ſwojèy, oblekł śię w ſzaty Ezawa brata ſwego ſtarſzego; okrył ręce kozlęcemi ſkòrkami,aby były wkoſmaćiźnie podobne do rąk Ezawowych; á tak przyſtąpiwſzy do ślepego Izaaka ſwego ſtaruſzka Oyca, pytającemu ktoby był? odpowiedźiał: *Ja jeſtem Ezaw pierworodny ſyn twòy; błogoſław mi Oycze.* A do tego y umyſł jaki miał? Ten, ażeby prawo pierworodztwa, to jeſt; dźiedźictwo y panowanie przez wźięćie pierwſzego błogoſławieńſtwa Oycowſkiego, odebrał od Ezawa. Co było z krzywdą y ſzkodą niemałą dla Ezawa. A choćiaż zdaśię bydź nie żartowliwym kłamſtwem, jednakże pono Jakòb nie zgrzeſzył śmiertelnie, ani powſzednie?

O. Nie moim rozumem, ale wykładem Ducha S. przez S. Auguſtyna Doktora napiſanym: „Jakòb co zá nauką matki uczynił, zda„łoby śię wam bydź kłamſtwem; ale jeśli pilnie posłuchaćie, y „wiernie uważyćie, nie jeſt kłamſtwo, lecz tajemnica wielka; tak „jako y inne przypowieśći Swięte, y figury teſtamentowe, ktòre „nie wedle ſwey właſnośći, ale wedle tego, co znaczą, mają „bydź uważane; nie jak śię rzecz ſtała, ale co w ſobie zawie„ra; mają bydź zrozumiane y wierzone „ Jakòb koźlęcemi ſkòrkami przyodźiał śię nie umyſłem oſzukania Oyca, ani ukrzywdzenia brata; lecz natchniony od Ducha Swiętego, jako Figura reprezentował Chryſtuſa Pana, ktòry śię z jego krwi miał urodźić. Ponieważ „ koźlęce ſkòrki, grzèchy ludzkie „ znaczyły; odźiany zaś w one Jakòb, tego znaczył, ktòry nie „ ſwoje, lecz cudze grzechy znioſł; „ jako baranek gładzący grzèchy świata. Ze śię odezwał bydź pierworodnym, acz śię opośle urodził, y to nie jeſt kłamſtwo; bo pod òw czas nie myślił o pierworodztwie naturalnym, lecz o prawie pierworodztwa, ktòre mu obżarty Ezaw, dla ſzczegulnego naſycenia brzucha zbył; á przeto przy tym prawie ſłuſznie, y ſprawie-

dliwie ſobie należącym, nazwał śię Ezawem; y odebrał błogoſławieńſtwo od Izaaka Patryarchy pełnego Ducha S. należące prawu pierworodzctwa.

Ná reſzćie mowię: dla zachowania śię w należytey oſtrożnośći, można czaſem ſłow nie wyraźnych użyć, ktore w zachodzącym ſenśie prawdę mają; acz ſłuchający niektorzy owego ſenſu przeźrzeć, y pojąć nie pośpieſzą; co śię mową, nie z ſtrony mowiącego, lecz z ſtrony ſłuchającego, wątpliwą nazwać może. Nie godźi śię zaś tak śćiſkać myśli, aby ją ſłowa dobrowolnie wymowione nie rozwiązały. Cała myśl, koncept, zdanie, tak ma bydź w wſłowach rozprzeſtrzenione, jak prawda każe; tak śię powinne uſta roztwierać, jakby przez nie, rzecz zmyślona, z rozumu do uſzu bliźniego dojść wygodnie mogła: chybaby kto tego, co zamyślił wymowić, nie potrafił: wtedyby już nie ſkłamał, bo nie z chęći zatajenia myśli w ſłowach (zkąd wynika oſzukanie bliźniego,) lecz z niedoſtatku ſłow to mu śię przytrafiło.

Pytanie: A gdybym ja lekkim kłamſtwem mogł wygrać ſprawę 10000. Czerwonych złotych, ktore mi y prawnie y ſprawiedliwie należą, zaliż wtedy niegodźiłoby śię mi ſkłamać?

Odpowiedź: Nie godźi śię.

Pytanie: Piſze Xyfilinus, iż Liwia Auguſta Ceſarza żona, Numerykowi Attykowi 20005. Dukatow obiecała, byleby tylo powiedźiał: Jakoby widźiał Auguſta Ceſarza po śmierći do nieba wſtępującego. Czy godźiło śię mu w ow czas ſkłamać?

Odpowiedź: Nie godźiło śię.

Zarzut: Sławę y honor utrzymując wielkiego Imienia mojego, ſławę rzekę, ktora jeſt właſna cnotliwey duſzy, nad ktorą między docześſnemi dobrami, nic jeſt lepſzego, nic koſztownieyſzego; honor Imienia w tuteyſzym Państwie zaſłużonego, znakomitego, udoſtojonego utrzymując, aza mi śię nie godźi ſkłamać.

Odpowiedź: Nie godźi śię.

Pytanie: Gdyby naprzykład lekkim kłamſtwem, czyli zełganiem, Gubernator widząc ſwoje miaſto w oblężeniu, uwolnić, y oſwobodźić mògł? Gdyby niewinnego od śmierći ratować; izali nie godźi śię użyć kłamſtwa?

O. Nie godźi śię. Nie godźi śię ná wygranie nawiękſzey ſummy ſłuſznie ſobie należącey kłamać. Niegodźi śię dla wźiątku nawiękſzego kłamać. Niegodźi śię dla obrony ſławy, honoru, Imienia, ſkłamać. Większą rzecz powiem; niegodźi śię nawet droższey nad wſzyſtko cnoty dźiewictwa kłamſtwem chronic. Nie godźi śię cnot wſzyſtkich matki pokory S. kłamſtwem ſtrzedz: *Si humilitatis cauſâ mentiris, mentiendo efficeris, quòd evitâras*. *S. Auguſt: de mendac:*

Zarzut: Jeśliby chory przyjaćiel pilno śię badał o jakiey rzeczy, ktòrą gdybyś mu ſzczèrze odpowiedźiał, jak jeſt w ſobie, tym ſamym abobyś go ćiężey zaſmućił, abobyś mu przyczynę śmierći przyśpieſzył. Inaczey zaś, gdybyś kłamſtwa użył, pomogłbyś mu do zdrowia. Gdybyś ná pytanie tak żądliwe zamilkł, więceybyś mu choroby przyczynił: gdybyś prawdę powiedźiał, jakbyś go własną ręką zabił; izali miłośiernym, przyſtoynym kłamſtwem nie godźi śię podźwignąć go z choroby przez ſamą miłość braterſką od Boga nakazaną? Naprzykład: Kròl Jmść ćięſzką chorobą złożony. Kròlewic Jmść jedynak, w drugim pałacu ròwnie, chorujący umiera; gdyby śię o tym Kròl dowiedźiał; umarłby wnet. Ten pyta śię u ćiebie, czy żyje mòy ſyn? ty wieſz, że umarł: y więcey nad te trzy odpowiedźi dać nie możeſz; jako tylo: abo umarł, abo żyje, abo niewiem; powieſz żyje, ſkłamaſz; powieſz niewiem, ſkłamaſz; powieſz umarł, będźieſz przyczyną śmierći Kròlewſkiey. Toż mòwić o własnym twym Oycu, lub matce. Ey przynamnieyż tu czy nie ma mieyſca godźiwego uczynne kłamſtwo?

Odpowiedź: Nie ma.

Pytanie: Czemuż? K2 *Odpowiedź*:

Odpow: Ná wſzyſtko ći razem. I. Prawo natury każe: cokolwiek jeſt z śiebie wnętrznie złego, (takie jeſt kłamſtwo) w żadnym wymyślonym przypadku, trefunku godźić śię nie może: złe bowiem z natury zawſze jeſt złym; dobre, z ladajakiegokolwiek defektu może bydź złym. II. Że jeſt przećiw prawu Boga wyż mienionemu w ſtarym teſtamenćie. III. Przećiwne jeſt prawu nowemu od Syna Bożego Wćiełonego ferowanemu, przez Apoſtoły jego ogłoſzonemu, mianowićie przez

Rom:3. v.8. Swiętego Pawła: *Non ſunt facienda mala, ut eveniant bona.* Niech nie będźie czynione złe, aby ztąd wyſzły ſkutki dobre. IV. Prawo miłośći właſney. Aza dla tego, aby drugi żył ná ćiele, ty maſz umierać ná duſzy; abo przynamniey jedynaczkę ſwoję rezolwujeſz śię zranić? Mowi bowiem mędrzec

Prover: 19. Pańſki: *Kto kłamſtwa mowi, nie ućiecze:* to jeſt; *od rany abo winy, y kary abo bolu.* V. Prawo miłośći Boga. Bog tak jeſt dobry? á zaż śię odważyſz dla miłośći brata twego, Pána twego, bliźniego

Proverb:6. twego, obraźić Boga, acz lekkim kłamſtwem, ktorym śię on brzydźi: *Odit Dominus linguam mendacem.* Idźie zatym: iż niego-

Innoc: III. Epiſt: Decret: Tit de Uſuris: dźi śię dla zachowania życia bliźniego twego kłamać. A jakże zá interes ſzeląga nie wart? *Non mentiendum pro alterius vita ſervanda, multominùs triobolari negotio.* Mowi Innocenty III. Nie godźi śię dla zachowania życia cudzego zełgać; dalekoż gorzey zá ſprawę podwoynego groſza. Więcey rzekę: Nie godźi śię y dla uniknienia właſney śmierći radźić innemu, prośić, pozwolić, ani dopuśćić ſkłamać. Ná dowod tego przywodźi Izaiaſza Proroka Ambroży Swięty tak mowiąc: Powiadają, iż „ gdy on zá prawdźiwe Proroctwa do więźienia był wtrącon; „ zjawił mu śię djabeł, mowiąc: Powiedz Izaiaſzu, żeś to nie „ od Boga mowił, coś mowił. A ja wſzyſtkich ſerca do ćiebie „ tak nakłonię, iż ktorzy z gniewu ná śmierć twoję galą, wnet „ ćię od niey uwolnią: lecz Izaiaſz wolał raczey zá prawdę „ umrzeć, niż ſłowo przećiw jey wymowić. „

Piſze

Piſze Metafraſtes o Swiętym Antymuśie Nikomedyiſkim Biſkupie; gdy on zá roſkazem prześladowcy Chrześćian Maxyminiana Ceſarza, ſzukan był ná śmierć od dwanaſtu żołnierzy; przyjął je w gośćinę do śiebie, y uczćiwie częſtował. Pytającym śię zaś: jeśliby nie ſłyſzał, abo nie wiedźiał; gdźie śię kryje Antymus? (bo go nieznali) odpowiedźiał: w krótce go przed wami poſtawię. Podczas obiadu ſpółśiedzący z nimi powſtał mówiąc: *Owom ja ſam, którego ſzukaćie*; Zdumieli śię wſzyſcy; á ujęći dobrą wolą, y wdźięcznośćią zá hoyne częſtowanie z godnemi ſłowy wſzyſcy rzekli: Nie boy śię: zoſtań w pokoju; powiemy przed Ceſarzem, żeśmy ćię długo ſzukając, nigdźie nie naleźli. Obruſzył śię ná to Swięty mówiąc: *Nie przyſtoi ná Chrześćianina zá życie czyjekolwiek kłamać*; á tak ſam śię im dobrowolnie w ręce podał, y wolał umrzeć, niż kłamſtwem życie ochronić.

Zarzut: Te wſzyſtkie dowody przywodzone, przekładane, bądź to z piſma, bądź z Oyców SS. Doktorów, bądź z Hiſtoryi Kośćielnych; dowodzą tylo: iż łgarſtwo ſzkodliwe innym, jeſt grzechem śmiertelnym. Lecz żartowliwe y uczynne nie ſą tak śćiśle zakazane, aby zawſze ſtawały śię grzechem powſzednim?

Odpowiedź: Daymy to: gdyby żadnym prawem piſanym, te oba kłamſtwa nie były zakazane; jednakże wymaga po was ſama natura rozumna, abyśćie śię tym brzydźili, co jeſt złego z właſney wnętrzney, y nieoddźielney ſzpetnośći, którą ma z iſtoty ſwojey, choćby też nie było zakazane. Kłamſtwo bowiem jeſt z liczby tych ſpraw, które nie dla tego ſą złe, iż ſą zakazane; lecz dla tego, że z właſney natury ſą złe.

Zarzut: Cóż jeſt złego w kłamſtwie, które nikomu nie ſzkodźi, jakie jeſt żartowliwe y uczynne? Zartowliwym bowiem abo śiebie, abo innych człowiek ućieſzy, ná przyjaćioły śię zdobywa; każdy z nim rad przeſtawać, o nim dobrze mówić,

że

że to człowiek werſat, do kompanii arcydobry. Uczynnym zaś łgarſtwem, dobrze śię czyni bliźniemu. Co tu ma bydź ſzkodliwego?

Odpo: Szpetnieś śię pomylił, twierdząc, iż kłamſtwo żartowliwe y uczynne ni komu nieſzkodźi. Słuchayżeno każdy, tak trzymający, gdyby o tobie mòwiono, żeś człowiek między ludźmi wiary niemający; izaliby to nieſzkodźiło ſławie twojey? Powiedźiał wżdy nie jeden z pogańſkich Filozofòw: *Kłamliwy właſnym ſobie językiem ſzkodźi:* Izaliż ten tylko jeſt zły, ktòry innym, ten zaś dobry, ktòry ſobie ſzkodźi? Wſzakże miłość porządna, od kochania śiebie zaczyna śię, á ná kochaniu bliźniego ròwno z ſobą kończy śię? Przeczyſz uporczywie, iż żadna przez pomienione kłamſtwo tobie ſamemu ſzkoda nie dźieje śię. Powiedźże mi, jaki ći pożytek przynośi? Wyraźiłeś w zarzućie, iż żartowliwym łgarſtwem, śiebie y drugich ućieſzyſz; uczynnym bliźniemu kłamſtwem dopomożeſz. Y ten to jeſt twòy pożytek? Nie trafiłeś. A oto zá ćiebie Aryſtoteles odpowiada: To ći tylko przybywa, że kiedy y Prawdę nawet mòwiſz, nikt nie wierzy. *Hoc unum lucrifacit mendax, ut cum vera dixerit, nemo credat.* Przeczyſzli Poganinowi mądremu? Słuchayże ſtarodawnego Doktora Kośćielnego Hieronima Swiętego: *Dawne jeſt to przyſłowie, tyle ſzczegulnie wſkòrają kłamliwi, iż y wtedy, kiedy prawdę mòwią, wiary nie znayduią.* Dźiwuię śię tobie, że tak zalecaſz kłamſtwo, y ſądźiſz one bydź dobrem? A ja ći powiadam, że tym ſamym dowodźiſz bydź złym: jeśli bowiem, podług ćiebie jeſt dobro, pożyteczno; czemuż tedy, kiedy ćię ſprawcą tego dobra nazwą, nie lubiſz? Przeſtańże proſzę chwaląc kłamſtwo, kłamać; bo dla ćiebie z ſtrony ktokolwiek ſłuchający, z tegoż ſamego (o ktòrym mòwiſz) dobra, zaletę zaćiągnie, y w oczy ći powie tak: dowodźiłeś Xiędzu, że kłamſtwo jeſt dobro; ja

tobie przyznaję, żeś jest dobry łgarz, kłamca. Masz mi bydź wdźięczen, bo ćię od twego dobra nazywam. O jak byś śię zawstydźił, to usłyszawszy! O jakbyś śię gniewem zapalił! porwałbyś śię do ręki, lub oręża ná zemstę. Uważże, nie wstyd ći kłamać, nie wstyd ći kłamstwo dobrem nazywać; á nazwisko od tego co czynisz, co chwalisz powźięte, masz sobie zá zelżywość. Wspomni sobie, wieleś śię razy chwalił z tego, żeś gładko z innych zażartował kłamstwem, żeś innych kandor, y skromność w mòwie, tudźież słòw szczerość żartowliwym łgarstwem zatarł, zagadał, zatłumił; nuż gdy ći kto, toż samo przyzna, z czego śię chełpisz, wnet śię do zemsty chwytasz? Dźiwnyś! chcesz mieć chwałę z kłamstwa; á kiedy ćię podług tweyże chęći pochwalą, kłamcą nazwą; gniewasz śię; z łgarstwa chwały szukasz; á należyte nazwisko twoje z dźieł twym zdaniem dobrych, chwały godnych zebrane, to jest: *łgarz*; do zemsty ćię pobudza. Policzno, wieleś widźiał, słyszał pojedynkòw, bojòw krwawych, zabòystw, zá jedno słòwko: *łżesz, kłamasz?* Nasłuchavno śię kartownikòw, pijakòw, kosteròw, jak owi między sobą wszystkie słowa nie smaczne snado trawią;Niechże no tylko ktòry od drugiego usłyszy:*łżesz?* wnet do pięśći chłop, mieszczanin; do pałasza szlachćic; do zemsty zá zelżywość osoby swojey każdy śię porywa. Zaden nie chce słyszeć; że jest tym, czym go bydź własny jegoż język wyświadcza. Coś dźiwnego! Czemuż pytam śię ná porwanie śię do gniewu, do zemsty zá to, nie potrzeba ani nauki, ani cudzey rady, ani namowy, ale śię samo serce wnet obrusza, zapala, uraża? Otoż widźićie,że sama natura rozumna wzdryga śię zawsze nad tym, co jest z przyrodzenia swego złe; y jey szkodliwe: á że takie jest kłamstwo bądź żartowliwe, bądź uczynne; tym śię to więc dźieje, że jego nazwiska nie lubim. O gdyby rzeczy!

Powin-

Powinność jest Chrześćiańska brzydźić śię wszelkim kłamstwem. Policz każdy, wiele razy twòy język, Prawda Przedwieczna JEZUS, Sakramentalnemi przypadłośćiami zasłoniony poświęćił? Izaźli ná to, aby on co kłamliwego szczebiotał, świergotał? Uchoway Boże!

Módlmy śię.

O Słowo Boskie! słowo prawdy niepodeyrzaney, JEZU Chryste, ktòry z istoty, y mądrośći twojey ani śię sam pomylić, ani żadnego omylić możesz; właday językiem moim, wedle prawidła przykazań twoich; powśćiągniy go w popędliwośći: aby zawsze z myślą stosowany, szczèrośćią Chrześćiańską rządzony; rzetelnie bez namnieyszego słuchających oszukania mòwił. Mòdlmy śię słowy Tomasza Anielskiego: *Tu qui linguas infantium facis disertas, lingvam meam erudias, atq; in labiis meis gratiam tuæ benedictionis infundas.* Ty, ktòry języki niemowląt krasomownemi czynisz, naucz mòy język; wley w usta moje łaskę błogosławieństwa twego.

A
M E
N.

KAZA-

KAZANIE

Przećiw kłamſtwu ſzkodliwemu y fałſzywemu świadectwu,

Kłamſtwo ſzkodliwe, świadectwem u ſądu potwierdzone, wſzemu prawu, y dobru ſprzećiwia śię, zá to nietylko ná śiebie, ale y ná innych karę doczeſną zaćiąga, á duſzę kłamliwą wiecznie potępia.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui loquitur veritatem in corde ſuo, qui non egit dolum in lingva ſua.

Panie ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim? Ktòry mòwi prawdę w ſercu ſwoim, ktòry nie czyni zdrady (po Hebrayſku: nie uwłacza) językiem ſwoim.

PRawdę ſercem kochający, prawdę uſtami głoſzący, pomieśći śię z Bogiem ná wieki, gdźież ći będą, ktòrzy kłamają ná ſzkodę bliźniego ſławy, uczćiwośći, majętnośći, á co gorſza ná ſtratę zdrowia y życia? Nie pomieſzczą śię zapewne przy boku ſprawiedliwego Pana; mòwi Prorok ukoronowany, *Neque habitabit juxta te malignus, neq; permanebunt injuſti ante oculos tuos. -- Odiſti omnes, qui operantur iniquitatem, perdes omnes, qui loquuntur mendacium.* Ani mieſzkać będźie przy tobie złośnik, ani śię oſtoją nieſprawiedliwi przed oczyma twemi: Nienawidźiſz wſzyſtkich, ktòrzy broją nieprawość, zatraćiſz wſzyſtkie, ktòrzy mòwią kłamſtwo. Kłamſtwo bądź to żartowliwe, bądź uczynne; ſprowadza z drogi zbawienia; utrzymuje od pośpiechu, kieruje do Czyſca, jako grzèch powſzedni, kłamſtwo zaś ſzkodliwe, takiey jeſt złośći; iż przez one, prawo do Nieba wiecznie utracamy, á ná piekło zarabiamy. *Os; quod mentitur, occidit animam;* uſta kłamliwe zabijają duſzę. Mòwi Duch Swięty przez Mędrca. Wſzyſtkim kłamcom takim, mśćiwa ſprawiedliwość Sędźiego Boga

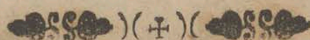
Pſal: 5. v. 6. & 7.

Sap: 1.

L ſtraſzli-

ſtraſzliwe w śiarczyſtym ogniu między czartami mieyſce náznaczyła; aby, tu raz ná duſzy umarſzy, drugi raz tam przez nieſkończoną wieczność umierali, á nigdy nie ſkonali. *Omni-*
Apocálip: 21 *bus mendacibus pars illorum in ſtagno, igne, ſulphure, quod eſt mors ſecunda* Y ſłuſznie. Ponieważ grzeſzy ten śmiertelnie przećiw prawdźie, grzeſzy przećiw miłośći, grzeſzy przećiw ſprawiedliwośći; ktory uwłaczając ſławie bliźniego, rozśiewa językiem złośliwym między ludźmi zmyślone od ſwey mozgowni wady; niedoſkonałośći, wyſtępki; y niewinnemu zelżywą przypina łatę, ná ſpotwarzenie poczćiwośći, ná zhańbienie godnośći, ná zniewagę doſtojeńſtwa; co jeſt nietylko przećiw wſzelkiemu Boga y ludźi prawu, ale ach gorſza! przećiw przyrodzonemu, razem z duſzą przy ſtworzeniu wſzyſtkim wlanemu opiſowi: *Quod tibi non vis, alteri ne feceris.* Co ći nie miło, drugiemu nie czyń. Jeśliż tak jeſt ćięſzki, y ná ſamo przyrodzenie okrutny grzech kłamſtwa, ktory bliźniego ſławie ſzkodźi; á jakże nie rownie ćiężſzy grzech fałſzywego świadectwa przed ſądem wykonany; ktory nie tylo ſławę, cześć, mienie gorzey ognia y miecza uſzkodza, krzywdźi, niſzczy; ale co gorſza, nie przeſtając ná właſnèy zgubie duſzney, truje zdrowie bliźniego, przyprawuje żyćie o niebeśpieczeńſtwo, á drugdy o śmierć; mianowićie, kiedy pod okrywką ſprawiedliwośći; zá jego zaprzyśięgą niewinny obwinowan, niewinny ućiśnion, udręczon, niewinny oſądzon będźie. Co tym jeſt ćiężſza nad kłamſtwo ſzkodliwe, lżące bliźniego, że też obelgę świadectwem ſwoim potwierdza, Swiętą ſprawiedliwość świętokradzko gwałći y ſplugawia. Idźie ztąd prawda: iż *Kłamſtwo ſzkodliwe, świadectwem u ſądu potwierdzone, wſzemu prawu y dobru ſprzećiwia śię; zá to nie tylo ná śiebie, lecz y ná niewinnych karę doczeſną záćiąga, á duſzę kłamliwą wiecznie potępia.* O tym &c.

Nic grzechem nie jeſt; jeno to wſzyſtko, czym śię Bog brzy-
dźi;



dźi, cokolwiek jego dobroći oporem śię ſtawi, między inne-
mi obrzydłośćiami, śiedm nabarźiey plugaſtw omierźiwſzy ſo-
bie, wyjawił w świętych przypowieśćiach: *Sex ſunt, quæ odit
Dominus, & ſeptimum deteſtatur anima ejus: Oculos ſublimes, lin-
gvam mendacem, manus effundentes innoxium ſangvinem, cor ma-* Proverb: 6.
chinans cogitationes peſſimas, pedes veloces ad currendum in malum, v. 16. 17. 18. 19. 20.
*proferentem mendacia, teſtem fallacem, & eum, qui ſeminat inter
fratres diſcordias.* Sześć rzeczy ſą, ktòrych nienawidźi Pan, á śiò-
dmą brzydźi śię duſza jego: Oczu wynioſłych, języka kłamliwego,
ręku przelewających krew niewinną, ſerca wymyślającego myśli
złośliwe, nogi prędkich ná bieżenie ku złemu, świadka fałſzywego,
ktòry mòwił kłamſtwo, y tego ktòry śieje roſterki między bra-
ćią. Uważćież. W pięćiu wierſzach Bòg po trzykroć kłam-
ſtwo wymiota temi ſłowy. Języka kłamliwego, to jeſt: *łgar-
ſtwo, czy żartowliwe, czy uczynne.* Mòwiącego kłamſtwo; to
jeſt: *łgarſtwo ſzkodliwe.* Swiadka fałſzywego, to jeſt *krzywo-
przyśięſtwo.* Jeśli tedy kłamſtwa, jako ſamey tylo prawdźie
przećiwnego, prawi Chrześćianie unikać powinni, dalekoż
barźiey fałſzywego ná ſądźie świadectwa, ktòre nie tylo pra-
wdźie, y miłośći, ale też ſprawiedliwośći, tak śię ćięſzko o-
piera, iż bez grzmotu y łyſkawicy piorunuje nań Duch S.
Teſtis mendax peribit. Swiadek kłamliwy natychmiaſt przepa- Prov: 21,
dnie.

Wiećież o tym: iż fałſzywe świadectwo trzy ròżne w ſobie zamy-
ka nieprawośći; Kłamſtwo ſzkodliwe, krzywoprzyśięſtwo, y nie-
ſprawiedliwe bliźniego uſzkodzenie. Nie dość więc ná ſpo-
wiedźi powiedźieć: *krzywoprzyśiągłem*, ale należy wyraźić, jak
krzywoprzyśiągłeś, ktemu jakąś ſzkodę innemu przez to u-
czyniłś Racya tego: abowiem grzèchy ná ſpowiedźi powinne
bydź wyrażone z wſzyſtkiemi okolicznośćiami, ròżnicę grze-
chòw czyniącemi, jako jeſt jawno w teraźnieyſzey ſumnienia
przygodźie, że wyrządza nieſprawiedliwe bliźniego uſzkodze-

 nie

nie, czym, niejednemu tylko ćięſzko ſprzećiwia śię przykazániu wtòremu: *Nie bierz Imienia Pana Boga ſwego nadaremno;* ale też y oſmemu:: *Nie będźieſz mòwił przećiw bliźniemu twemu fałſzywego świadectwa.* Może bowiem bydź nie tak ćięſzkie krzywoprzyśięſtwo, jeśli nie jeſt z ſzkodą bliźniego: fałſzywe zaś przyśięſtwo, zawſze jeſt bezbożne, bo uſzczerbia ſławę jego, lub dobro właſne; y do nieodpuſzczonego nigdy powrotu, abo reſtytucyi obowiązuje. Jeśli chcemy ćięſzkość, złość, fałſzywego świadectwa opiſać, weźmy miarę I. z Piſma Swiętego. II. Z zdrowego rozumu: III. z kary; ktòremi Bòg częſtokroć ná tym świećie gromił świadkòw kłamliwych.

Ferował prawo *Deutoronomii Cap: 19.* „ A gdy bardzo pil„ nie śię wywiadując Sędźiowie dòydą tego, że fałſzywy „ świadek, mòwił kłamſtwo ná brata ſwego; oddadzą mu, ja„ ko bratu ſwemu myślił czynić; y znieśieſz złe z pośrzodku „ ćiebie, aby drudzy uſłyſzawſzy, bali śię, á żadną miarą nie„ śmieli nic takowego czynić. Nie zmiłujeſz śię nád nim, ale „ duſzę, zá duſzę; oko, zá oko; ząb, za ząb, rękę, zá rękę; „ nogę, zá nogę; wyćiągać będźieſz„. Iż inſzych nie przywodzę exekucyi, lub wykonania prawa tego; namieniam tylo dwòch ſtarcòw owych, ktòrzy ſpotwarzywſzy Zuzan-
Daniel: 13. nę niewinną o ſprośność z młodźianem, świadczyli przed ludem kłamliwie; á przekonani od Daniela pacholęćia młodego, cześć ſtarośći z nieba mającego; ná tymże mieyſcu, bez żadnego ich do śmierći przygotowania śię, ukamienowani ſą ná ćiele, y pewnie duſznèy nie uſzli śmierći; lubo Zuzanna od potwarzy oſwobodzona, nic więcey nie ućierpiała. A ztąd jawno, iż fałſzywi świadkowie, z opiewu napiſanego prawa, godni ſą zawſze oddania zá wet; to jeſt: takiey bez namnieyſzego miłośierdźia kary, jakaby należała zbrodniowi, abo przeſtępcy prawym świadectwem przekonanemu. Jeśliby tamten miał utraćić rękę, lub nogę, tedy oni ná tychże członkach u-

karani bydź powinni; jeśliby tamten winien był postradać żyćie, tedy y ći powinni bydź przed tym straceni, nimby tamten co ućierpiał; jaśniey rzekę: Choćiażby tamtemu y włos z głowy nie spadł, oni ukarani bydź mają takąż karą, jakieyby tamten podlegał; gdyby go sprawiedliwie przekonali. Co jest jawno w przywiedźionym z Daniela Piśmie, o ukamienowanych Zuzanny potwarcach. Prawo bowiem Moyżeszowe kazało: iż ktoby prawdźiwym świadectwem przekonan był o cudzołostwo, powinien bydź niepochybnie ukamienowany. Prawo zaś drugie z Deutoronomium opiewa: iż Sędźiowie powinni toż samo ná falszywym świadku wykonać, co on bliźniemu przez takie świadectwo sprawić uśiłował: Więc że falszywi starcowie, ná ten koniec Zuzannę o cudzołostwo spotwarzyli, aby ją ukamienowano; przeto sami potwarcy zá falszywe świadectwo od kamieni zginęli.

Zastanowmy śię nad słowami Bożemi: *Y zniesiesz złe z pośrzodku ćiebie.* Co to zá złe, ktòre niekarność falszywych świadkòw pośrzod ludu czyni; a ukaranie, znośi? Odpowiadam: to złe jest trojakie. I. Ze śię inni z namowy, z najęćia, ze złośći snadno ná kłamliwe świadectwa podeymują, odważają. II. Iż śię świętokradzkie gwałty, lub zesromocenia sprawiedliwośći świętey w sądach zagęszczają, ktòre ku jey niedotkliwemu szanowaniu y ucaleniu Bòg postanowił. III. Iż tak wiele niewinnych ćierpią nagabanie, drażnienie, trapienie, szarpanie, stratę, ná sławie; honorze, fortunie, y żyćiu. Złe są nader te trzy nieprawośći, abowiem mśćiwą kazń gniewu Bożego ná cały kray śćiągają, gdźie y niewinni srogą ponoszą klęskę. Słuszna więc czworako y pożyteczna dla każdey Rzeczy pospolitey takich falszerzòw bez żadney karać litośći. I. *Aby drudzy usłyszawszy bali śię, á żadną miarą nie śmieli nic takowego czynić.* II. Aby święta sprawiedliwość należyte sobie zachowanie ku pomnożeniu dobra pospolitego miała. III. Aby wszyscy oby-

swatele, mieszkańcy, y ich własne dobro w pokoju, beśpieczeństwie pod obroną sprawiedliwośći wiekowało. IV. Aby zatym srogość Boga mśćiwa z pośrzodku Oyczyzny oddaliła śię.

Prawo oddania zá wet fałszywym świadkom, jako jest zgodne z prawem natury, tak też z dawna u wszystkich narodów zachowane było; mianowićie u Monarchów, Panów Chrześćiańskich, którzy ani żonom własnym w takich przypadkach nie przepuszczali.

Libr: 10. Hist: Romá: Konstantyn Wielki pierwszy Chrześćianin Cesarz Rzymski, Faustę małżonkę swoję o fałszywe świadectwo przekonaną ná gardle skarał: gdy bowiem ona, jako druga Putyfarowa, Paśierzba swego Kryszpa, niby drugiego Józefa, do cudzołozkiego z sobą kaźirodztwa namawiała, á czystego młodźiana przemodz niezdołała, piekielną zjęta złośćią, oskarżyła niewinnego przed Cesarzem mężem swoim, jakoby ją Kryspus syn jego zgwałćić uśiłował. Konstantyn lekko uwierzywszy, wnet go straćić kazał. Po niejakim czaśie dowiedźiawszy śię o niewinnośći straconego, takąż kaźnią żonę zgubił.

A choćiażby ani prawem Bożym, ani prawem świeckim ćięszkość fałszywego świadectwa opisana niebyła, dość przyrodzonego rozumu, do oney poznania. Oczywista bowiem rzecz, iż fałszywy świadek grzeszy złośliwie: I. Przećiw Bogu. II. Przećiw Sędźiemu: III. Przećiw obwinowanemu. IV. Przećiw Rzeczy pospolitey.

I. Grzeszy przećiw Bogu, bo jego nieomylną gardźi prawdą; á ile z śiebie, chce Boga fałszywym czynić świadkiem, kiedy krzywoprzyśięgając tak wiele czyni, jakby Boga wszystko widzącego, wiedzącego, y istotnię Swiętego zapierał śię. A tak przez zdradliwość fałszywego świadka, podleje Majestat Boski, Trybunał rzekę prawdy, stolicę Boga reprezentujący. Cóż bowiem innego jest Sędźia, jako żywy wyrok, abo tłumacz Boski? A przeto Bóg, aby skutecznie Sędźiów do

zachowa-

zachowania prawdy y ſłuſzności w ſądach, bez względu oſob przywiodł, upominał ich przez Krola Jozafata: *Patrzćie, co czynićie: nie człeka bowiem ſprawujećie ſąd, lecz Pana.* Ten więc ſąd Boży, iż kłamliwi świadkowie pſują; ktoż wątpi, że oni przećiw Bogu, y jego honorowi ćięſzko wykraczają. 2.Paralip. 9.

II. Grzeſzy przećiw Sędźiemu, ktorego kłamiąc oſzukuje, y przyczyną tego ſtaje śię, iż Sędźia zwiedźion od świadka, abo winowaycę uwalnia, abo niewinnego potępia; przez co zbrodnie w Oyczyznie pomnażają śię; złoczyńce promowują śię, á cnoty w pohańbieniu, cnotliwi w wzgardźie zoſtają, co jeſt oſzpetą całego Krolestwa, plamą wyżſzych ſtanow powſzechną.

III. Grzeſzy przećiw obwinowanemu, kiedy fałſzywym świadectwem wydźiera mu ſławę, dźierżawę, abo życie okrutny niewinności morderca.

IV. Grzeſzy przećiw Rzeczypoſpolitey, kiedy fałſzywym świadectwem winowaycę od Sądu uwalnia; ponieważ przez ukaranie nieſpokoynych, ſprawuje śię pokoy w oyczyznie; á przez uwolnienie od kary zbrodniow, ſtaje śię niebeśpieczeńſtwo, niepokoy, y zamieſzanie. Sądow zaś ten jeſt ſzczegulny koniec, aby wſzemu złemu zabiegali, przeſzkadzali; á dobro poſpolite w ſpokoyności utrzymowali. Niechże tu uważą, á śćiśle y pilnie roztrzęſą fałſzywi świadkowie, ná wiele grzechow duſzę ſwoję wydają; nietylo gdy przećiw prawdźie świadczą, ale też gdy prawdę ſamę, ktorą wyjawić przyśięgą ſą obowiązani, świętokradzko tają. Niech ſłuchają Izydora Swiętego. *Jeden kryminał popełniają y ći, ktorzy kłamſtwo głoſzą, y ći, ktorzy prawdę milczą; bo y tamći ſzkodźić chcą, y ći dopomodz nie chcą; Błogoſławiony ktory świadectwem niewinnego od potwarzy oczyśćia, y zá ktorego wydaniem winowaycę tracą.*

Niegodźi śię tedy ani dla bojaźni śmierći, ani dla obietnicy, ani dla łaſki, ani dla upominkow, świadczyć w niepewney

rzeczy.

rzeczy. Ach nieszczęśliwe czasy! jak wiele się fałszywych namnożyło świadectw! Cóż bowiem dopiero taniey kupić można, jako wiarę ná sądach? Znaydźiesz tam, ileć trzeba, przedażnych językòw, przedażnych dusz, ktòre łacno się ná krzywoprzyśięstwo odważą, zasadzając się ná wykładźie piekielnego kaźisty: Cóż to zá grzèch? Wszak mogę bez umysłu przyśięgi, abo rotę przeczytać, abo za czytającym mòwić? O szatańſki wynalazku. Sędźia, Boską postać ná sobie wyraża,azaż Boga oszukasz?

Cztèry są przyczyny,z ktòrych fałszywe rostą świadectwa: dar, miłość, bojaźń, nienawiść.

I. *Dar.* Dobrze mòwią: miękki y śliski jest język ludzki, ze wszystkiego swą gibkośćią wywinąć się potrafi, nikt go nie uśidli, nie utrzyma. Same tylo złote lub śrebrne śiatki uwikłać go zdążają; niemota, naćięższa od złota. *Falsus erit testis, vendet perjuria summá exiguá.* *Juvent:. Satyr: 14*

II. Umie tę sztukę y *miłość*, kiedy spowinowaceni, spokrewnieni z winowaycą, abo dobrodźieystwy jego obowiązani, niechcą przećiwko jemu wyznać prawdy; twierdząc, iż niemogą; wolą raczey duszę zostawić diabłu, wolą sumnienie ná niezliczone wydać menkamenty, niż przećiw przyjaźni,wdźięczności ludzkiey, Bożą wyjawić prawdę. *Jura, perjura, secretum prodere noli.* Swiatowa to reguła, acz stokroć przyśiądz, byleno z sekretu nie wydać.

III. Umie też niemotę w cudzym sprawić języku niebaczna *bojaźń*; kto bowiem dźiś, y pod przyśięgą wyzna prawdę, jeśli się wyższego, mocnieyszego, majętnieyszego obawia gniewu, barźiey się jego lęka, niż obrazy Bożego Majestatu. Mòwi o takich Izydor Swięty. *Kto z bojaźni, potęgi prawdę tai; gniew teyże prawdy z Niebios ná śiebie, zá to zaćiąga; iż śię barźiey boi człowieka, niż Boskiey zapalczywośći.*

IV. *Nienawiść.* Ta naskutecznieyszą, y naskwapliwszą jest pobudką,

pobudką, tak do kłamſtwa ſzkodliwego, jako y fałſzywego świadectwa. Gdźie ſerce krzywe, á oko zezem; tam ſłowa niemogą bydź prawe; przeto oboje prawa dopuſzczają wydźiał tych od świadectwa, o ktòrych dowodnie wiadomo, iż nieſprzyjają, albo śię gniewają przećiwko powodcy do świadectwa. Tak twierdźi Ambroży Swięty: *Przez dwòch lub trzech świadkòw ſtanowi śię wſzelkie ſłowo,, ale nie tych, ktòrzy wczora, lub onegdy, z powodującym poròżnili śię, ażeby rozgniewani ſzkodźić nie żądali, ażeby urażeni mśćić śię nie zechćieli.*

Za trojakie fałſzywego świadectwa ſprzećiwieńſtwo: I. Prawdźie: II. ſprawiedliwośći: III. Religii. „ Trojako Bòg „ karą duchowną kłamcòw gubi; twierdźi Bernardyn Swię„ ty I. Nienawiśćią ſwoją; jako jeſt u Zacharyaſza Proro„ ka: Przyśięgi kłamliwey nie kochayćie; wſzyſtko to bowiem „ jeſt, czego nienawidzę, mòwi Pan. Y u Jozuego: By śię ná „ nas gniew Pańſki nie wzruſzył, jeślibyśmy krzywoprzyśię„ gli. II. Porzuceniem w ręku ſzatańſkich, bo jeśli ſprawie„ dliwię wzywających Imienia Pańſkiego Bòg w ſwojey cho„ wa ochronie: *Protegam eum, quoniam cognovit Nomen meum.* *Pſalm: 90*
„ Idźie zatym, iż kłamliwie przyśięgający ná Imie Boże, traći „ opiekę jego, y ſprawiedliwym ſądem, w diabelſkiėy ośiada „ mocy. III. Karze Bòg uſtawicznym z jednego, w drugi „ grzèch, upadkiem. „ Jako Ekklezyaſtyk mòwi: *Mąż częſto* *Eccl: 23. 12.*
przyśięgający będźie pełen nieprawośći, á nie wynidźie z domu jego karanie. Y daley tenże Bernardyn Swięty woła: O kłamſtwo *S. Bernardi: Tomo 30 Serm: de Multipl: Mendac:*
„ bezecne! Ty wzajemną między ludźmi poufałość pſujeſz; „ ty niezliczonych zbrodni, y wſzelkiego nieporządku przy„ czyną; ty wſzyſtkich zdrad, wſzego znieſławienia, wſzyſtkich „ fałſzywych świadectw, wſzyſtkich krzywoprzyśięſtw, matką; „ ty przymierza łamieſz, obłudę uczyſz, fałſzywe ſkargi „ mnożyſz; przez ćię żadne towarzyſtwo poufałe nie jeſt; „ przez ćię żaden wiary nie ma, żaden nadźiei y beśpieczeń-

 ſtwa

„ ſtwa ſtałego! O morowa kłamſtwa zarazo! O ſproſny trądźie! ty
„ niezgody rozśiewaſz, zgorſzenia ſprawujeſz, znieſławiaſz! Wdowy,
„ Swięte Zakony znieważaſz! depceſz ſprawiedliwych, ka-
„ rzeſz, traćiſz niewinnych; między małżeńſtwem podeyrzenia y
„ roſterki broiſz; ſzczère ſumnienia mieſzaſz! ty gniewy, ſwary, za-
„ źdrośći, potwarzy, roztargi, ſpiſki uſtawicznie wzruſzaſz. Tyś jeſt
„ plemie owego, ktòry jeſt kłamliwy, y oycem kłamſtwa; przez cię
„ pièrwſzych rodźicòw naſzych, á z nimi cały narod ludzki w do-
„ czeſne y wieczne nędzy lucyfer òw kłamliwy wtrąćił.

S. Petrus Dam: Libr: 8. c. 10. Chrześćianinie, upomina ćię S. Piotr Damiani: *Tu itaq; dilectiſſime, noli ſupprimere veritatem, ſed eam in omni negotio, & controverſia, juxta tuum poſſe defende: Chriſtum enim, qui veritas eſt, negare convincitur, qui veritati pro humana gratia reluctatur.* Ty więc namilſzy, nie chćiey tłumić prawdy, ale ją w każdey ſprawie, y ſpornèy rozmowie, podług ſwego broń przemożenia. każdy bowiem przekonany jeſt, że śię Chryſtuſa zapiera, ktokolwiek śię dla ludzkiey łaſki, abo marnego pożytku prawdźie opiera.

O JEZU prawdo nie poſzlakowana! ktòryś ná Ucznie ſwoje zeſłał Ducha prawdomòwſtwa w ogniſtych językach, zmiłuy śię nad duſzami naſzemi, krwią twoją z poddańſtwa oyca fałſzu wyſwobodzonèmi. Spuść do ſerc naſzych, aczby iſkierkę Ducha prawdy, aby języki Chrześćiańſkie im żyły, tchnęły, y ruſzały śię namnieyſzego nigdy przećiw myśli y rzeczy słòwka kłamliwego nie mòwiąc; á przećiwko bliźniemu, y myślą nawet fałſzywą nie grzè-
Pſal: 24. v. 5. ſząc: *Dirige me in veritate tua, & doce me; quia tu es Deus Salvator meus.* Proſzę z Pſalmiſtą: Prowadź mię w prawdźie twojèy, á naucz mię: boś ty jeſt Bòg Zbawićiel mòy. O Panie! niechże ani słowy, ani uczynkami nie zapieramy śię Ciebie Boga y Zbawićiela naſzego: *bo jeśli świadectwo ludzkie przyimujemy, świadectwo Boże większe jeſt* (mòwi Jan S.) *A Duch jeſt, ktòry świadczy, iż Chryſtus jeſt prawda. Abowiem trzey ſą, ktòrzy świadectwo dają w Niebie. Oćiec Słowo, y Duch S. á ći trzèy jedno ſą.* Jednemu w Tròycy Bogu cześć y
Joan: 5. chwała ná wieki, y dalèy. Amen.

NAUKA

NAUKA
O fałſzywym świadectwie.

DOwiodłſzy zá pomocą Boga Kazaniem, jak jeſt złośliwe, y ćiężkièy karze podległe świadectwo fałſzywe; nauczmy śię dopiero od Ducha prawdy, co zá obowiązek ſumnienia takich, ktòrzyby śię do tey nieprawośći poczuwając, mogli uiśćić śię ſprawiedliwośći Bożey ná tym świećie.

Pytanie: Wielorakie jeſt kłamſtwo ſzkodliwe?

Odpowiedź: Trojakie. I. Z takiey urosłe niewiadomośći, ktòrey człek aczby pilnego dołożył badania, przekonać nie może. Co śię zowie u Teologòw *Ignorantia invincibilis*, II. Kłamſtwo z niewiadomośći, ktòrą dołożywſzy ſtarania, przemodz można. Co śię zowie: *Ignorantia vincibilis*. III. Kłamſtwo ze złośći, to śię trafia z gniewu, z nieprzyjaźni, z łakomſtwa, z miłośći, z bojaźni, jako śię w kazaniu wyłożyło. Z tych kłamſtw wſzyſtkich rośćie powinność ſumnienia, do wròcenia tego wſzyſtkiego bliźniemu, co śię przez one ujeło. Racya: bo tacy ludźie ſą ſprawcami wſzelkiey ſzkody, ktòrą ponieśli przegrawający ſprawiedliwą ſprawę Aktorowie. A co większa, jeśliby z przyczyny fałſzywego świadectwa naſtąpiła ſtrata żyćia, abo jawna kara obwinionego; tedy fałſzywy świadek powinien zabiedz temu przez oſkarżenie ſamego śiebie, aczkolwiekby uniknąć nie mògł podobney kary. Obowiązani ſą także do uczynienia tegoż wſzyſcy ći, ktòrzyby do fałſzywego świadectwa namòwili, przywiedli, prośbą, datkiem, lub groźbą; byleby nadźieja była, iż takim ſpoſobem niewinny uydźie kary.

Zarzut: Każdy ſwoje żyćie y honor, powinien przekładać nad cudze, jako przyrodzone prawo każe. A zaż ma śię kto wydawać ná rzeź aby innego ochronił?

Odpowiedź: To prawda, ale nie w tey okolicznośći, kiedy niewin-

niewinny za twoją, naprzykład, przyczyną wyż mien ione właſnośći ſwoje ma traćić! Zapewnie w tedy żyćie y honor niewinnego powinieneś przekładać, nad żyćie y honor twòy; boś fałſzywym świadectwem, traćił prawo przyrodzone do zachowania śiebie. Inaczeyby było, gdyby naprzykład, innych poprzedzające świadectwa fałſzywe, były przyczyną ſkuteczną śmierći, lub ſzkody bliźniego; ponieważ ty żądzą, á oni wykonaniem taką popełnili nieprawość: tyś więc przećiw prawdźie, y miłośći zgrzeſzył, oni zaś przećiw ſprawiedliwośći: ty więc do przeproſzenia, y śćiſley pokuty, oni nad to, do reſtytucyi ſą obowiązani.

Zarzut: Gdyby śię trafiło fałſzywie świadczyć z niewiadomośći niezwyćiężliwey, abo z kwapliwośći, pewnie byłbym wolny ná ſumnieniu od grzechu krzywoprzyśięſtwa: tudźieſz od powrotu rzeczy, zeń przez innego utraconych: naprzykład, zapozwan jeſtem w wielkiey bliźniego ſprawie do przyśięgi, ktòrą mi też ſąd nakazał. Ja, jakem mniemał, y jakimi śię w Panu Bogu zdało, przyśiągłem. Strona przećiwna Aktorowi mojemu, z wielką ſzkodą y krzywdą ſwoją ſprawiedliwą przegrała ſprawę. Po niejakim czaśie, widząc śię ja bydź ná ſumnieniu zawiedźionym, czuję gryzotę ſumnienia, o grzèch fałſzywego świadectwa, z niewiadomośći popełniony, ktòrę to fałſzywość Teologia *materyalną* zowie. Pytam śię więc do czegom ja ſumnieniem jeſt przyćiśniony?

Odpowiedź: Pewna to, że jeżeliś to wſzyſtko z niezwyćiężliwèy uczynił niewiadomośći; nie zgrzeſzyłeś przed Bogiem; obligowany jednak jeſteś, ile ſnadnièy możeſz, przynamnièy z miłośći zabiedz ſzkodźie bliźniego, abo ją już przygodzoną nagrodźić. Tak właśnie: gdybyś niechcąc jakimkolwiek trefunkiem zapalił dom cudzy, wżdy przećię obowiązan jeſteś; ile maſz śił bronić, gaśić, byś bliźniego nie uſzkodźił: jeśli zaś już dòm zgorzał, á tyś jeſt przemożny; winieneś mu dom wyſtawić, bo ćię do tego prawo miłośći obowiązuje. *Zarzut:*

Zarz: Wolnego jeſtem urodzenia, nikt mię więc do świadectwa, á barźiey do przyśięgi poćiągać nie może. Zachcęli, wyświadczę dobrowolnie, inaczey nie?

Odpo: Jeśli ćię porządkiem prawnym ſąd zapozywa, á opieraſz śię? grzeſzyſz przećiw ſprawiedliwośći, á zatym do naprawienia zepſutego intereſsu, wrȯcenia ſzkody ſprawiedliwey ſtronie, przez twȯy upor poniesioney, obligowany jeſteś.

Zarzut: Jabym tylko zgrzeſzył przećiw prawu posłuſzeńſtwa; á żem nie chćiał świadczyć, nie wykroczyłem tym, przećiw ſprawiedliwośći, zatym do reſtytucyi nie należę.

Odpo: Pewnieyſza to, że należyſz. Racya tego: bo kiedy ći ſąd nakazał świadectwo, jużeś jeſt świadkiem urzędownym, już Rzeczpoſpolita maiąca władzę nad wſzyſtkiemi, włożyła ná ćię tę powinność. Tak właśnie, jako gdy ſąd nie chcącemu porucza opiekuńſtwo śierot, abo pieczołowanie ubogich. Nuż gdyby oni przez opiekuńſki niedozor, niedbalſtwo, abo nieposłuſzeńſtwo prawu, ſzkodę w ſwych dobrach, niedoſtatek w ſwych potrzebach ćierpieli, zapewnie taki opiekun, dozorca, powinien nagrodźić ſzkodę; bo go ná to władza poſtanowiła, aby poſtrzegał. Ty też poſtanowion jeſteś ná świadectwo; więc winieneś reſtytucyi.

Pytanie: A gdybym śię ja uchronił wiadomośći o tym, iż mi świadczyć ſąd roſkazał?

Odpowiedź: Wtedybyś przećiw miłośći, nie przećiw ſprawiedliwośći zgrzèſzył: ponieważ ſądu przykazanie, z ktȯrego obowiązek ſprawiedliwośći pochodźi, nie doſzło wiadmośći twojèy.

P. A gdybym świadczyć nie chćiał przeto, iż ja, y moi, wielcebyśmy ſzkodowali?

O. Y w takièy przygodźie, jeśli tego wyćiąga dobro poſpolite, nie godźi śię wymawiać, bo porządek natury każe, aby właſne dobro, publicznemu dobru uſtąpiło: Naprzykład: Po-

trzebny

trzebny jest mądry y waleczny Krôl Oyczyznie, powinieneś nań przyśiądz, aczby potym przećiwna partya ćiebię, y twoich zrabowała.

P. Kiedy ja wiem y pomagające, y przeszkadzające rzeczy, sprawie obżałowanego; czy powinienem to wszystko pod sumnieniem wyświadczyć?

O. Powinieneś z roskazu samey sprawiedliwośći, inaczèy ukrzywdźisz obżałowanego, y do powrotu utraconych przez to rzeczy; sumnieniem przywiązan będźiesz. Racya tego: bo wyjawiając szkodliwe, á tając pożyteczne obżałowanemu rzeczy; czynisz go winnieyszym, niż jest; á tym samym jako mu szkodźisz, tak go też krzywdźisz; abowiem świadek od Urzędu pozwany, tak szczèrą powinien donieść prawdę, aby z nièy sąd mògł wedle słuszności, y sprawiedliwośći uchwalić. Czegoby jednak uczynić nie mògł, jeślibyś mu tak pomagających, jak y szkodzących oskarżonemu rzeczy szczèrze nie doniosł.

Zarzut; Gdybym wiedźiał, iż moim świadectwem fałszywym wierutnego złoczyńcę uwolnię od śmierći, á już go widzę prowadzą na plac straty; ujęty więc miłośierdźiem, biegę do sądu, przyśięgam, że on nie winien; nie zgrzeszyłbym zdami śię; bo miłośierdźiem nikt nie grzeszy; litość Bòg przykazał, y za nią ulitowanie śię nad nami przyobiecał, mòwiąc:
Mat: 5. 7. *Błogosławieni miłośierni, abowiem oni miłośierdźia dostąpią.*

Odpowiedź: I. Nie jest to miłośierdźie, ale okrućieństwo; kiedy przekładasz dobro złoczyńcy, nad dobro powszechne Oyczyzny; kiedy przykładnèy złoczyńcôw karze bezbożnie przeszkadzasz. Powiedź mi, co trzymasz o owym Cyruliku, ktòry aby chorego nie zasmęćił, nie chce mu zgniłego, y zaraźliwego członka oderznąć; sądźiszli go bydź pożytecznym choremu? á zaż to prawdźiwa litość, rozumne miłośierdźie; á nieraczey okrućieństwo, kiedy od zgniłego członka, oczywista zdrowym członkom zaraza y skaza następuje? Nie inaczèy względem

Rzeczypoſpolitèy poſtępuje fałſzywy świadek; abowiem przeſzkadza ſwym świadectwem kłamliwym, ażeby tego nie odćięto, ktòry innych zaraża; ktemu przez nieukaranie niecnoty, rozſzerza mu plac, rozdyma podnietę do dalſzego złoczyńſtwa. II. Miłośierdźiem nazwałeś fałſzywe świadectwo, przyśięgą twoją potwierdzone ná to; gdybyś łotra od śmierći uwolnił. Uważże, czy ty maſz bydź miłośiernieyſzy nad jednym zbrodniem, niż nad jedynaczką duſzą twoją? ćielſku złoczyńcy żyćieś przećiągnòł, á ſwoją duſzę ſam okrutnie zamordował. *Uſta, ktòre kłamają, zabijają duſzę*, mòwi Pan Bòg. O ſzalone miłośierdźie! *Sar: 1.*

Zarzut: Jeśli nie ná obronę łotrá, tedy ná obronę niewinnego żyćia, kłamliwie przyśięgſzy, nie tylo nie zgrzeſzę, al nad to zaſłużę u Boga. Wyrwać bowiem z okrutnych rąk niewinnego, przykazał Pan. Tak czytamy w Piśmie S. Iż Farao Tyran w Egiptćie wydał wyrok ná wytracenie noworodzących śię chłopiątek Hebrayſkich. Text Piſma tak śię ma. *Rzekł Kròl Egiptſki babom Hebreyczykòw, z ktòrych jedną zwano Zephora, á drugą Phua, przykazyjąc im gdy będźiećie babić, Hebrejankom, á przydźie czas rodzenia, jeśli śię ſyn urodźi, zabiyćie go. Lecz baby bały śię Boga, y nie uczyniły według przykazania Krola Egiptſkiego, ale zachowały chłopiątka.* Gdy o to od Faraona pytane były, ſkłamały mòwiąc: *Nie ſą Hebrejanki jako Egitpſkie niewiaſty: bo ſame umieją babić, y pierwèy rodzą niż przyidźiem do nich.* A to fałſz wierutny, bo ſame chłopiąt przyimowały, ſame ochraniały, Bòg śię poſtaremu tym kłamſtwem nie obraźił, y owſzem kłamczyniòm nagrodźił; jako wraz świadczy Piſmo: *Uczynił tedy Bòg babom dobrze, á iż śię bały Boga, zbudował im domy:* to jeſt, (tłumaczą SS.) *rozmnożył potomſtwo ich.* Owoż tedy y nieposłuſzeńſtwo przećiw zwierzchności, y kłamſtwo przed Nayżſzym; bo Krolewſkim ſądem jawnie dla litośći nad niewinnemi popełnione, nie tylo nie było grzèchem, ale co więkſza, *Exodi 1.15.*

kſza, zaſługą przed Bogiem ſtało śię, ponieważ on y babom y potomſtwu ich, wſzem dobrem nagrodźił?

Odpowiedź: Aboż to zá niepoſłuſzeńſtwo, zá kłamſtwo nagroda z Niebios? Nową Teologią ſłyſzę, ale cale błędną. Posłuchayćież raczey niemylnego tłumacza Piſma, Auguſtyna S. „ Ta nagroda im dana jeſt nie zá to, iż zełgały; lecz zá to, iż „ nad ludem Bożym miłośiernemi były: nie jeſt tedy w nich „ nagrodzona chytrość,lecz dobrotliwość, łaſkawość ſerca, nie „ nieprawość kłamſtwa. Przez wzgląd tego dobra, tamtemu „ złemu Bòg wybaczył, „ Zważać też y to: że ſąd Faraona nie był prawy, to jeſt nie podług opiſu,ſprawiedliwośći; ktòra nigdy niewinnych karać, traćić, niedopuſzcza; ona bowiem, jako nie tylo Boſkiego, ludzkiego, ale y naturalnego prawa ſtanowićielka, dyktowała to rozumom bab Egiptſkich, że śię niewiniątek mordować niegodźi, ani roſkazującego ſłuchać mordercy, jedynie tylko ſamego obawiać śię Boga, jako dźiedźicznego wſzyſtkich monarchòw Pana; ktòrabykolwiek tedy zwierzchność ná zgwałcenie prawa Boſkiego, weſpòł z rozumem w duſzę ludzką wlanego, wyroki czyniła, żaden jèy po-ſłuſznym być nie powinien. Boga śię bać, nie ludzkièy potęgi należy. Jego roſkazy wykonywać, á przećiwnikom, ile z nas jeſt, opierać śię powinniśmy. Ze więc okrutnik Farao ná prawo Stwòrcy wśćiekłą naſtępował zuchwałośćią; przeto zeń ſada baby nagrawały śię, nie ſłuchały. Teraz zaś iż ſądy ſą porządkiem ſprawiedliwośći uſtanowione; ná mieyſcu Boga, poſłuſzeńſtwo im koniecznie należy, y ſzczèrze, podług porządku miłośći, prawidła ſłuſznośći, wſzech tajemnic niegodźiwych, kiedy każą, donieśienie; á choćiażby y niekazano, jednakże cokolwiek jeſt ze ſzkodą dobra poſpolitego, abo ná jego zepſućie gali, to wſzyſtko ſumnieniem Chrześćiańſkim oznaymić, aby złemu zabieżono, obligowaniśmy.

Nauka ta dla świadkòw od ſądu naznaczonych dana jeſt: co

powinni

powinni donośić, ná jakie śię niebeśpieczeństwo duszy, y sumnieniów zawichłanie wydają, ktòrzy sprawy niewiedząc doskonale, abo onèy rostrząsnąć nie umiejąc, do świadectwa śię zabierają. Niech rozważą Sędźiowie, y inni do tego należący, jak niebacznie, iż nie rzekę, bezbożnie postępują, ktòrzy prostaków łacno do przyśięgi przypuszczają; abo (co gorsza wspomnieć) przymuszają, nienauczywszy ich, co to jest przed Sądem pod przyśięgą świadczyć; co ztąd wynika, jaka bezbożność fałszu, y krzywoprzyśięstwa. Gorzèy czynią Sędźiowie, kiedy, aby stronie, ktòrèy sprzyjają, dopomogli; świadków zdradliwie, podchwytliwie, obojętnèmi, nawodnèmi, ku nieprawdźie słowami examinują, badają śię; á tak ći, ktòrym należy z urzędu przeszkadzać do fałszywego świadectwa, y krzywoprzyśięstwa; samiż do niego prowadzą. Gdźież będźie powòdca, czyli zwodźićiel, kiedy zwiedźiony, w piekle? Aktorowie, ktòrzy namawiają, przekupują, nastraszają osoby do tèy nieprawośći, mniemają, iż tamći tylo zginą, oni ocaleją, niewiedząc snadź o tym, iż tyle krzywoprzyśięstw sami popełniają, ile świadków kłamliwych zá nich przyśięga. Biada takim kłamcom, lecz większa biada Aktorom, ktòrzy y swoje, y ich dusze wiecznie zatracają. Niech śię prze-Bòg kają, niech pokutują! bo wszyscy razem przepadną..

Nawiększą tych nieprawośći przyczyną sądzę bydź niedowiarstwo; bo kto wierzy w Boga, y Syna jego, nie odważy śię nigdy wzywać Imienia Boskiego nadaremno; *Duch jest, ktòry świadczy, iż Chrystus jest prawda - - abowiem to jest świadectwo Boże, ktòre większe jest, iż świadczył o Synie swym. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie,* Mòwi Jan Ewangelista. Ztąd śię wnośi, iż kto fałszywie świadczy wzywając Imienia Chrystusowego przed Sądem; nie tylko nie wierzy w Boga, ale co gorsza kłamliwym go zowie, fałsz mu zadaje. *Kto niewierzy Synowi, kłamcą go czyni, iż nie wierzył* v. 10.

Joan: 5. v. 7.

świadectwu, które Bòg świadczył o Synie swoim. O przeklęta bez-
Joan: 3. v. 26. bożnośći kłamcòw! Czegoś warta, ná co zarabiasz? *Kto nie-
wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży ná nim zostaje.*
Mòwi Jan Chrzćićiel.

Modlmy śię.

Joan: 14. v. 6. JEZU istotna Prawdo, Sędźio żywych y umarłych! wierzę-
my, żeś jest *droga, prawda, y żywot.* Niechże jeszcze mocniéy
wierzym; boć twòy Marszałek Jan powiedźiał: *Kto wierzy*
Ibid: c. 3. *w Syna, ma żywot wieczny.* Wyrzućże z pośrzodka wier-
nych twoich, ducha gniewu y łakomstwa, á natchniy
Ducha miłośći y pogardy marnego zbioru; wymieć
ducha pròżnèy trwożliwośći, y przyjaźni, á zeszli
w serca nasze Ducha bojaźni y miłośći Bożèy!
Tak ustanie fałszywe świadectwo, y krzywo-
przyśięstwo, á powstanie wiara y prawda.

A
M E
N.

KAZANIE VI.

Przećiw obmowiſku.

Obmówcy, y ich ochoczy ſłuchacze ſą u Boga w podeyźrzeniu o złodźieyſtwo, y zabóyſtwo.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?
Qui non egit dolum in lingva ſua. ---
Et opprobrium non accepit adverſùs proximos ſuos.

Panie, kto będźie mieſzkał w przybytku twoim? Ktòry nie czyni zdrady (po Hebrayſku) nie uwłacza językiem ſwoim. Y zelżywośći nie przyjął (po Hebrayſku,) nie ćierpi przećiw bliźnim ſwoim.

KTo o bliźnim zle nie gada, ani do uſzu przyimuje obmòwiſka, pewien jeſt zbawienia. Kto zaś poſzczekuje, y rad ſłucha uymaczòw ſławy bliźniego, jeśli reſtytucyi nie uczyni, potępienia nie uniknie. Weſzło to dźiś w dworſką politykę, cudze obmawiać ſprawy: werſatami tákich zowią, lubią ich ſłuchać; y tych, y tamtych ſtradne ſą duſze ná wieki! *Perdes omnes, qui loquuntur mendacium.* Zatraćiſz wſzyſtkie, ktòrzy mòwią kłamſtwo;rzekł do Boga Dawid: *Lingvis ſuis doloſè agebant.* *Pſal:5. v.7.* Języki ſwèmi zdradliwie poczynali. Còż dźiś przyzwoitſzego w przyjaćielſkich rozmowach,nad to;iż dla milèy zabawy,dla przećiągu rozhoworu,urywają ſzkodliwym zębem ſławę bliźniego. Taka wieków ninieyſzych przewròtność,że niecnotę,zá cnotę; a cnotę mają zá niedbałość;grubianinem tego ſądzą,ktòry woli raczèy pobożnie milczeć,niż obmowiſkiem dopomagać, woli od kompanii chronić,niż uwłoczcòw ſłuchać; owych zaś gadaczòw zębatych cudzèy ſławy ſzarpaczòw wyśmienitèmi mienią kraſomòwcami, wyſokim od Boga rozumem uraczonèmi: dźiwują śię z zaźdrośćią, iz gładko-płynnemi ſłowy, cokolwiek złego o kim wiedzą, okreſzają, rozſzerzają; á co im dźiwnièyſza,

N 2 y

y święte, nie tylo dobre dźieła, umieją kſztałtnie ná złą ſtronę wynicować, z oblicza cnot wſzelkich, maſzkarę niecnoty ukleić: *Bona in mala convertens inſidiatur, & in electis imponet maculam.* Co chwalebnego o kim wiedzą, potrafią to gładko ukraśdź, dobrą ſławę językiem ſkryćie zabić. w własnèy gębie, jak w grobie pogrzebść. Inſtyguje ná takich ukoronowany Prorok: *Sepulchrum patens, eſt guttur eorum: lingvis ſuis doloſè agebant; judica illos Deus;* Gròb otwarty gardło ich, języki ſwemi zdradliwie poczynali; oſądź je Boże! Za cóż tak ſrodze naſtępujeſz ná niewiniątka światowe; miłośćiwy Panie? Oniemiećby trzeba wſzyſtkim ludźiom, abo w Kartuzkim zagrzebść śię milczeniu; boby y materyi do dyſzkurſu nie ſtało, jeśliby o ſprawach ludzkich mòwić niegodźiło śię? Wolno mòwić, ale dobrze; aczby też y złe były; wolno ſłuchać, ale dobrego mòwcę; od obmòwcowego języka gorzèy niż od wężowego żądła ućiekać należy. Dalſzey mowy naſzèy, z uwagi pozwanych od Proroka ná ſąd Boży obmòwcòw, taka uſtawa: obmòwce y chętne ſłuchacze, jako złodźiejòw y zabòycow Bòg ſądźi.

Eccli: 11. v. 33.

Pſalm: 5. v. 11.

Z jednego latawca czarta; á z dwu podłożnic, to jeſt, z pychy, y nienawiśći płodźi śię baſter obmowiſko; pycha pierwſza jego matka, bo każdy uwłòczca, innego naganą ſobie chwałę zyſkać uśiłuje. Nienawiść druga, bo każdy ſzczęśćiu bliźniego zayźrzący, zawſze w uſtach zdradę knuje: *Lingvis ſuis doloſè agebant.* Jaki tedy oćiec czart, y jego nierządnice hardość, y zaźdrość, takież ich plemie obmòwiſko.

Co jeſt gorſzego, ſądźćie, czy złodźieyſtwo, czy mężobòyſtwo, czy obmowiſko? Odpowiadam. Cięſzkie jeſt złodźieyſtwo, ale nie jeſt mężobòyſtwem; ćięſzkie jeſt mężobòyſtwo, ale nie jeſt złodźieyſtwem, á obmòwiſko jeſt y złodźieyſtwem, y mężobòyſtwem razem. Z dwu niecnot złożona nieprawość, gorſza bydź muśi nad każdą z nich w oſobnośći uważoną. Ze obmòwiſko jeſt złodźieyſtwem, dowodzę. I. Jako

złodźièy

+ X. [illegible] do [illegible] [illegible] list. [illegible] poswiadcza

złodźièy ćwiczy śię w sobie, aby co cudzego skryćie uchwy-
ćił; tak obmòwca wyprawuje swòy język, aby sławę bliźniego
tajemnie uszczerbił. Ztąd też nasz Wincenty Ferreryusz Cudo-
tworny Missyonarz powiedźiał: *Jako złodźiey obligowan jest do* S. Vincent: serm: 1. Dom: in albis:
restytucyi rzeczy; tak ktòry kradnie sławę bliźniego ze złośći, aczby-
kolwiek było prawda, co mòwił, ale że tajemna, obowiązan jest konie-
cznie do wròcenia sławy, inaczèy niemoże wniść do nieba. II. Jako
śię od złodźieja chronić prawo naturalnèy ostrożnośći każe, tak
też unikać od obmòwcy, aby zezwolenia ná uwłokę sławy bli-
źniego nie schwyćił, łaski Bożèy z słuchaczowego serca nie u-
kradł. W tym przestrzega Hieronim S. *Ty zaś ućiekay od tego złego,* S. Hieronimus ad Celantiam.
ażebyś nie tylo nie uwłoczył, ale nawet uwłoczącemu drugdy nie uwie-
rzył; ażebyś obmòwcom powagi z zezwolenia swego nie dodał, y ich
nieprawośći nie karmił. Mòwi bowiem pismo: *Niechćièy mieć zgo-*
dy, z uwłoczącym bliźniemu twemu, á nie weźmiesz grzèchu jego. Prov: 4.
W czym y Prowerbialista Pański ostrzega; *Remove á te os pravum,*
& labia detrahentia longe sint á te. Oddal od śiebie usta niepra-
we, á wargi uwłoczące niech będą daleko od ćiebie. Obmò-
wisko ćięższy jest grzèch śmiertelny, niż kradźieżtwo, dla dwu
racyi, zdaniem nauczyćielskim uznanych: I. *Znośnieyśi są zło-* S. Thomas 2. 2. q. 23. a. 3.
dźieje, mòwi Ambroży: *ktòrzy szaty, abo inne dobro kradną, niż*
złodźieje, ktòrzy sławę naszą dobrą szarpią. Dowodźi nasz Do-
ktor Anjelski: Tym gorszy jest grzèch, im kto większe dobro
niesłusznie wydźiera. Ze zaś obmòwca większe dobro wyrywa,
niż złodźièy; przeto gorszy jest grzèch obmòwiska, nad grzèch
kradźieżtwa. Iż sława droższe jest dobro, niż doczesne mienie,
jawno to z pisma Swiętego: *Curam habe de bono nomine, hoc enim* Eccli: 41. v. 15.
magis permanebit tibi, quám mille thesauri pretiosi & magni. Sta-
ray śię o dobrą sławę, bo ta dłużèy trwać będźie tobie, niż
tyśiąc skarbòw drogich y wielkich. Wnośi ztąd Bernardyn S. Bernard: ser: de detract: To: 2.
Swięty. *Detractio per se loquendo est mortalissimum peccatum.* Ob-
mòwisko z istoty swojèy jest grzèchem naśmiertelnieyszym:

nie

nie nasyca się przyrodzoną sobie złośćią, ale im większą, dostatnieyszą obmawia osobę, tym więcèy w śiebie nabiera jadu.
S. Thom: in Psalm: 42. *Ex persona ejus, contra quam aliquis loquitur, aggravatur peccatum* Większa jest nieprawość uwłoczyć ng. Biskupowi, niż prostemu Xiędzu; Zakonnikowi, niż świeckiemu; szlachćicowi, niż podłemu. III. Złośliwszy grzèch obmòwiska: niż złodźieystwa bo co złodźièy uchwyći, może się to wszystko do namnièyszèy rzeczy wròćić. Co zaś obmòwca uszczerbi, zupełnie nigdy nie nagrodźi, nie odda. Aczkolwiek bowiem przyćiśniony sumnieniem odwoływać będźie, jednakże nie wszyscy go usłyszą, przed ktòrymi zle gadał. Obmòwisko jest padalcòw jadem, mòwi
Psal: 13. v. 3 Psalmista: *Venenum aspidum sub labiis eorum.* Jako trućizny, aczby też natajemnièy podanèy, żaden w sobie nie utrzyma, muśi koniecznie wyrzućić: tak kto słyszy obmòwisko luboby naśćiśleyszym sobie sekretem powierzone, nie zatrzyma go upewniam, wymiećie drugiemu, tamten trzećiemu, á tak się y tyśiącznemu dostanie; nie tylo w granicach tego kraju, lecz y zá granicą rozgłośi się, ile o znacznèy w Oyczyznie, w Państwie osobie. Ktòryż obmòwca wszystkie obieży ludźie z odszczekaniem? A daymy y to, co niepodobno; snadnièy jest jednak cudzą sławę zepsować, zranić, zabić, niż ją ożywić, uleczyć doskonale. Rana od języka obmòwcowego zadana, aczkolwiek się zagoić może, jednakże blizna zostanie; a to dla tego mianowićie, iż człek z przyrodzenia przez grzèch zepsutego, łacnieyszy jest do uwierzenia złemu niż dobremu; trwaley złe, niż dobro w pamięći utrzymuje; skłonnieyszy jest do posądzenia, niż do dobrego o bliźnim rozumienia. Więc luboby obmòwca owych ludźi chwalił, ktòrych wprzòd ogadał; słuchacze jednak tamtemu uwierzywszy co pierwièy słyszeli, już poślednieyszèy mowie nie dadzą wiary; á choćby y dali, jednakże obmòwioną wprzòd osobę w podeyźrzeniu od tychmiast mieć będą, y im to z pamięći nie wybije, z serca nie wyrzući.

rzući. Gorzey poſzczekujący ſzkodźi, niż chwalący język naprawić może; trudna abo cale niepodobna jeſt reſtytucya obmòwcom, á koniecznie do zbawienia potrzebna. *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur oblatum.* Zdaje Kośćioł cały z Auguſtynem Swiętym. S. Auguſt: Epiſt: 34. ad Maced:

Ze obmòwiſko jeſt zabòyſtwem, á zabòyſtwem niejednego, mòwi Bernard Swięty: *Unus eſt detractor qui loquitur, & unum tantùm profert verbum, & tamen unum verbum in eodem momento multitudinis audientium, dum aures transfigit, animas interficit.* Ponieważ obmòwca zabija śiebie, zabija ſłuchacza, zabija y owego, o ktòrym gada, jadowitſzy nieròwnie niż wąż ma język: S. Bernard: In Epiſt: S. Joann: & Ser: 24. in Cantic: *Si mordeat ſerpens in ſilentio, nihil eò minus habet qui occultè detrahit.* Gdyby ukąśił wąż poćichu, nic niema mnièy nadeń, ktòry potajemnie uwłoczy. To uważając zdanie Hieronim Swięty mòwi: *Serpens & detractor pares ſunt.--- Quemadmodum enim ille mordens venenum infert, ſic iſte detrahens pectoris ſui virus in fratrem effundit.* Wąż y obmòwca ròwni ſą -- Jako bowiem wąż kąſając jadem zaraża, tak obmòwca uwłocząc, trućiznę z ſerca ſwojego ná brata wylewa. O obmòwcach Pſalmiſta Pańſki wyznaje: *Exacuerunt linguas ſuas ſicut ſerpentis,* zaoſtrzyli języki ſwoje jako wężowe. Co uważając Bernard Swięty *Nunquid non vipera eſt lingua iſta? Ferociſsima planè, nimirùm quæ tàm letalitèr tres interficiat. flatu uno: eum, qui detraxit; & eum, de quo detraxit; & eum. qui libentèr audit.* Abož nie wąż jeſt język taki? okrutny zaiſte; bo tak morderſko trzech tchem jednym zabija: tego, ktòry uwłoczy; tego, ktòremu uwłoczy; y tego, ktòry chętnie ſłucha. Obmòwiſko Jako nie jednego zabija, tak tèž nie jedno żyćie odbiera: jedno bowiem jeſt żyćie niby niebieſkie, ktòre mamy z łaſki Boga w duſzy; drugie żyćie cywilne. lub źiemſkie, ktòre mamy z obrony dobrèy ſławy w duſzy; y ćiele. ná tych obudwu żyćiach zabija obmòwca: zabija ná niebieſkim, kiedy łaſkę Boſką w ſobie, y w ſwoich ſłuchaczach morzy,

Eccli: 10. v. 11.

S. Hieroni:

S. Bernard: Serm: de Tripl: Cuſt:

zabija ná żyćiu cywilnym abo źiemſkim owego, ktôremu u-
włoczy, boć milſza jeſt każdemu przyſtoynemu ſławá, ktôrą
1. Corint: v. 15. zabija, niż żyćie ćiała: *Bonum eſt enim mihi magis mori, quàm ut gloriam meam quis evacuet.* Trzech tedy zabija językiem obmôwca, śiebie, ſłuchającego, y obmôwionego. Ba co môwię trzech? Kilkadźieśiąt, ſto, y więcêy okrutnie morduje, kiedy ſtan Kośćielny, ſtan Zakonny, ſtan Senatorſki, &c. ná ucztach, w zgromadzeniu jakim obmawia; á przeto S. Klemens donośi:
S. Clemenſ: Rom. Epiſt: 1. a. l S. Jacob: *Trzy bydź rodzaje mężobôyſtwa nauczał Piotr Apoſtoł, á rôwna wſzyſtkim kara należy. Jako bowiem ći, co obcych, tak ći, co bratią ſwoję zabijają, rôwnie y ći, co ich obmawiają, mężobôycami ſą.* Słyſzeliśćie kiedy o takim Narodźie, ktôryby zamiaſt zębôw, miecze miał w gębie? Tacy ſą obmôwcy, jako ich Mędrzec
Prover: 30. Pańſki opiſał: *Eſt generatio quæ pro dentibus gladios habet.* Obmôwcy miaſto zębôw, mają oſtre żelaza, ktôremi śiekają ſławę bliźniego. Owſzem Kaſsyodorus języki takich zębami na-
Caſſiod: ſuper Pſal: 8. zywa: *Jako zęby pokarm ná częśći żują, tak języki obmôwcôw ſławę bliźniego gryzą.*

Gorśi ſą nie tylo zá zabôycôw, lecz zá owych ludojedôw, ktôrzy ludzkie ćiała pożerają; zakazuje Bôg przez Prowerbi-
Prov: 23. aliſtę z takiemi obiadować: *Nolite eſse --- in commeſsationibus eorum, qui carnem ad veſcendum conferunt.* Nie chćieyćie bywać ná ucztach owych ludźi, ktôrzy mięſo do jedzenia podają. Nie môwi bowiem tu o wołowym, baranim, lub innym mięśie, bo nic w nim złego: ale môwi o tym, jako rozumie Ry-
Richard: Victor: in Pſalm: 26. chardus Victorinus: *Qui proximorum infirmitatem, delectabilitèr carpunt, quid aliud, quàm carnes comedunt; ut ille loquebatur; Appropiant ſuper me nocentes, ut edent carnes meas.* Ktôrzy bliźniego ſłabość lubią ſzarpać, cóż innego, jeśli nie mięſo jedzą, jako śię Prorok żalił: Przybliżają śię ná mię ſzkodnicy, aby żarli ćiało
Ad Galat: 5. v. 15. moje. Ztąd ſnadź Paweł Swięty do Galatôw napiſał: *Si invicem mordetis, & comeditis, videte, ne ab invicem conſumamini!* Jeśli śię wzajem

jem kąsaćie, y zrzećie, strzeżcieśięż, gdybyśćie śię wzajem nie pojedli!

Pytamśięż, co jest gorszego, czy złośliwym zębem gryźć sławę bliźniego, czy tèż sluchać? Odpowiada Bernard S. *Unus portat diabolum in ore, alius in aure.* Jeden to bies prawi; pierwszy bowiem z nich ma diabła w gębie, á drugi w uszach. A przeto upomina wszystkich Mędrzec Pański; w przypowieśiach: *Cum detractoribus ne commiscearis, quoniam repente consurget perditio eorum, & perditionem utriusq; quis novit?* Z obmòwcami nie mieszay śię, bo natychmiast powstanie zatracenie ich, á upadek obudwu kto wie? Ten rzekę obudwu, to jest; mòwiącego, y sluchającego upadek, jako śię częstokroć nagłą ćiał śmierćią, tak tèż niepojętym wiadomośćią ludzką umorem dusz wykonywa. Ze zaś ròwnie sluchający, jako y gadający ná śmierć wieczną zarabiają; dowodźi tego Paweł Swięty. *Obmòwce Bogu przemierzłe, potwarce, wynalazce złośći, iż co takowe rzeczy czynią, godni są śmierći: á nie tylko, ktòrzy je czynią, ale tèż ktòrzy czyniącym zezwalają.* S. Bernard. Lib: de Consid: Cap: 13. Prover: 24. v. 21. Rom: 1. v. 30 Et 3.

Ani same tylo wyraźne obmòwiska, ale tèż ućinki ich srodze rażą, ranią, y zabijają sławę bliźniego; łagodne (niby padalca pod źiołkiem) układają słowa, aby do śiebie sluchających przywabiły, y zabiły. Tacy są nakształt strzelca, ktòry, im bliżèy do śiebie naćiągnie ćięćiwę z strzałą, tym ją śilnièy wypuszcza z łuku; tak ći, ktòrzy oświadczają śię wprzòd, iż nikogo raźić nie chcą, y nato napierwèy chwalą, kogo nareszćie uszczerbić w sławie zamyślają: *Ex præmissis mellis, oritur consequentia fellis.* Napisał o ich złośći Psalmista: *Molliti sunt sermones ejus super oleum, & ipsi sunt jacula;* gładsze są mowy jego nad oliwę, á one są strzały. Jakże to naprzykład? Zacny to kawaler; *ale.* Pobożna to Dama; *ale.* Dobry to Zakonnik, y mądry; *ale:* Jest to człek wielki, godźien od wszystkich poszanowania, y miłośći; lecz. Ktoby śię po jego cnoćie tego spodźiewał? Psal: 54. v. 22.

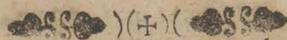
Ekono- w X Regenso sztypa

wał? wart on wielkiego dostojeństwa; *gdyby nie*. Nie śmiem domawiać. Załuję wielce tak zacnego; coś po nim postrzeżono. Ha, coby to był zá człowiek: *gdyby nie to?* Jedna mu tylko rzecz szkodźi, ale co mądry to mądry; jakiegoż trzeba? Ze wszystkim doskonały, *jedną wadę ma*. Nicem po nim nie postrzegł, cale przystoyny y uczćiwy: *jeno o nim coś*
Osee 7. szemrają. *Gdyby nie to*, O pewnie &c. *Facti sunt quasi arcus dolosus*, stali śię jako łuk zdradliwy. Inni zaś (mowi Bernard Swięty) „ Zmyśliwszy niejaki kolor wstydu, powszczętą złość, „ ktorey zatrzymać nie mogą, odmalować uśiłują; Nawprzod „ z głębokośći serca wzdychają; potym z niejakąś powagą, y „ opieszałośćią; z twarzą smutną; z powiekami spuszczonemi, „ głosem żałośnym wypuszczają z ust złą mowę, ktorą, tym „ z większą ochotą, y pochwałą słuchacze przyimują, im barźiey mniemają; iż ow przymuszonym sercem, y raczey z „ społbolejącego affektu to wymowił: Załuję, prawi, serdecznie „ tego, bo go wielce kocham; y nigdym go w tym skutecznie „ upomnieć nie mogł. Inny zaś odpowiada: Wiedźiałemći ja, „ prawi, o tym; alebym tego nigdy nie wyjawił: lecz że już „ przez innego to śię rozgłośiło; prawdy przeczyć nie mogę; „ żal mi go, ale w samey rzeczy tak. „ Słuchayćieżno Swiętego Hieronima, co on o takich mowi szarpaczach: „ Cięszka „ szkarada uwłoczyć bratu, wielka zbrodnia wyjawić grzech „ brata; ja grzeszni jestem, on grzesznik jest. --- A wżdy brata „ twojego upadek, trwogą dla ćiebie, nie radośćią bydź powinien. Jeśli śię z jego upadku śmęćisz, czegoż krążysz, czego po kolendźie nośisz? smutny śli jest? Smutek twoy Bog „ niech widźi, á uszy braterskie niech go nie słyszą. „

Tacy są głowni nieprzyjaćiele dusz ludzkich, ktorym, kto śię mężnie nie oprze, sam zginąć muśi. Tak iż czynił Dawid,
Psal: 100. v. 5. sam wyznaje: *Detrahentem secretò proximo suo, hunc persequebar.* Ktory uwłaczał potajemnie bliźniemu swemu, tegom prześladował

dował, po Hebrayſku, zatracał. Naśladować go nam potrzeba, á przećiw tym nieprzyjaćiołom walczyć, zaſtawiając śię mocno zá duſzę náſzę, y zá ſławę bliźniego; do czego nas, jako waleczny Wòdz wiedźie Chryzoſtom Swięty „ Nie tylo obmòw- *S. Chryſoſt: Homil: 3. ad Popul: Ant:*
„ com pyſki, ale też ich ſłuchaczom uſzy zamknićie, zatara-
„ ſuyćie. Naśladując Proroka mòwiącego: Obmòwcę ſkryte-
„ go prześladowałem. Powiedź tak bliźniemu: Maſzli kogo;
„ ktòregobyś chwalił, ktòregobyś zalecał; chętnie otwieram
„ uſzy, przed twemi ſłowami; bo gnoju y błota do śiebie
„ przyimować nie lubię. Co mi bowiem zá pożytek przynieśie,
„ ta wiadomość; że on jeſt niezbożny, ba raczey wielka ſzko-
„ da y oſtatnia ztąd ruina. Powiedź tak do obmòwcy: Pilnuy-
„ my śiebie; jeśli tak zawreſz uſta; obmòwca abo zamilknie,
„ abo zacznie owego chwalić, ktòrego ganił „ Zamilknie rzekę prędzèy; bo mu śię ſerce zmieſza, ślina wyſchnie, wargi zblednieją. A jeśli nie możeſz inaczey, dla poſzanowania poważnego obmòwcy, poſtąpić; zachmurz czoło, ſmutną twarz ukaż, zmarſzcz śię: á wnet powściągnieſz język uwłoczący. Mòwi bowiem Mędrzec Pańſki: *Przez ſmutek twarzy, naprawia śię umyſł grzeſzącego.* Zgadza śię Hieronim Swięty „ Jako *S. Hieron: Epiſt: ad Ruſtic:*
„ ſtrzała wypuſzczona z natężonego łuku, jeśli uderzy w twardą rzecz, wraca śię czaſem do ſtrzelca, y rani; tak obmòwca, gdy
„ ſmutną twarz uyźrzy ſłuchającego, á zamykającego uſzy ſwoje,
„ aby nie ſłyſzały poſądzenia: natychmiaſt zamilcza, blednieje ná
„ twarzy, zaſtanowiają śię uſta, ślina mu wyſycha. „ *Oblicze ſmutne rozpędza język uwłaczający.* (mòwi Prowerbialiſta) *jako wiatr pòłnocny dzdżyſte obłoki.* *Prov: 25. v. 23.*

Obmòwcòw materye wyraźił Bazyli Swięty: iż wſzyſtkie *S. Baſil: Homil: de Invidia.* cnoty y przymioty, w grzèchy, y przywary przewracają; jako ſą zezowatych oczu prze zaźdrość, to jeſt dobre ſprawy zle widzą; tak też ſą błędnego rozſądku dla pychy, to jeſt, chwalebne dźieła zle ſądzą. Uyźrzą mężnego, przezwą go zuchwałym; ſkro-



mnego, bezmyślnym; ſprawiedliwego, okrutnym; roſtropnego, chytrym; hoynego, puſtoſzyćielem; wſpaniałość umyſłu, miánują dumą, nadętośćią, ſzczodrotę, marnotrawnośćią; pomierność ſkępſtwem; oſzczędanie, łakomſtwem: pokornego, ſądzą bydź obłudnikiem; przezornego, frantem; ſtatecznego, flegmatykiem, ludzkiego, przyjemnego, wdźięcznego, rozwięzłym, roſpuſtnym: Uyźrzą, że śię kto w nabożeńſtwie, y ſamoſtwie kocha; owoż *ſingularis aper*, nazwą go obłudnym, odyńcem, dźikiem; człeka towarzyſkiego, świątoſzkiem; jeśli kocha śię w ćichośći, przykładnośći, ſpokoynośći; nazwą go ſkrytym, nieſzczèrym, zmyślaczem: Jeśli ná beſsennośćiach y modlitwach czas trawi; nie rozeznanym, niebacznym: Jeśli zwyczaynie ſypia; to, ſpioch: jeśli ná nauki, y ſtaranie o zbawienie bliźniego śiły łoży; to, mu przypiſzą chćiwość próżnèy chwały: jeśli ſobie w pracy poſolguje; niedbałym, oćiężałym oſądzą: jeśli ma u ludźi znacznych łaſkę; to, pochlebca: jeśli ni komu nie pochlebuje; to, darmopyſzka: jeśli o Boſką trwa ſławę; to, zmyślony świętoſzek: jeśli praw wſzelkich poſtrzega; to, fantaſtyk, niedyſkretny zelant, Faryzeuſz. Owo zgoła uwłoczcy luboby Anjelſką ná człeku poſtać uyźrzeli, larwa im śię widźi: bo ich pycha, y zaźdrość cnoty nienawidźi.

Lauren: Juſti: de vit: ſol: Cap: 4.

O jak ćięſzka obmòwiſka nieprawość, miłośći, ſprawiedliwośći, y wſzelkich cnot główna nieprzyjaćiołka. O! jak ſzeroce ſrożeje po wſzyſtkich ſtanach! *Detractio eſt peccatum commune, grande, & exitioſum;* mòwi Laurenty Juſtinianus. Grzèch obmòwiſka jeſt powſzechny, wielki y ſzkodliwy całemu narodowi ludzkiemu: *Hôc ſpecialitèr vitiô periclitatur totum genus humanum;* mòwi naſz Tomaſz Anjelſki. Pobożni nawet ludźie nie łacno śię tego grzèchu uſtrzegą; bo aczkolwiek go wyraźnemi ſłowy nie popełniają, ſpoſoby jednak obmòwiſka im śię drugdy przytrafiają; ktòre jako ſą niezliczone, tak tèż uſtrzedz śię ich bardzo trudno. *Uwłoczym*, bowiem; kiedy czyi upadek

S. Thom: 2.2.q.72. Art: 2.

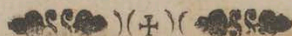
niedoſko-

niedoskonale nam wiadomy, zapewne donośim; *uwłoczym* bliźniemu, kiedy występek tajemny wyjawiamy; *uwłoczym*, kiedy to, co nam tylo samym donieśiono ogłaszamy; *uwłoczym*, kiedy exces nie wielom wiadomy rozśiewamy; *uwłoczym*, kiedy cudzą zbrodnię, aczby tèż jawną z niejakimśći słòw wyniesieniem, rozszerzeniem głośimy; abo ćięszką okoliczność innym niewiadomą przyczyniamy, abo kiedy okoliczność ulgę grzèchu czyniącą zamilczamy; *uwłoczym*, gdy innych cnoty, dźieła, y chwalebne postępki w niektòrych przygodach milczymy, umnieyszamy, czyli tèż tak ostygle chwalimy, iż do naśladowania onych ochotę, w innych uszczerbiamy.

Prze-Bòg! czyż przystoi ta złość ná Katolikòw? choćbyś wszystkich cnot zbior miał w sobie, jeśliś tą samołòwką czartowską uwikłany? Przepadniesz! przepadniesz ná wieki! Nie dostąpisz rozgrzèszènia, aczbyś śię samemu Papieżowi spowiadał, jeśli nie wròćisz uszczerbionèy twym językiem zębatym sławy bliźniemu: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* Kładę ći przykład: Niechno w ćiężarnèy płod umrze, czyż będźie żyła, jeśli z wnętrzności nie wyrzući trupa? Nie będźie. Tenże ją trup, ktòrego spłodźiła, umorzy nieomylnie. Wszakże język obmòwcy płodźi w swym sercu martwe plemię, to jest niesławę bliźniego; *A facie verbi parturit fatuus tanquam gemitus partûs infantis.* Twierdźi Ekklezyastyk Syoński: Od słowa rodząc pracuje głupi jako stękanie dźiećięćia. Jedno twe słowo przećiw sławie bliźniego, o nieskończone, á rodzącym przyzwoite bole duszę twoję przyprawi. Zapewnie umorzą, jeśli martwego płodu, to jest: sławy, bliźniego w tobie umorzonèy przez zwrot tèyże sławy acz już doskonale żyć niemogącèy nie wymiećiesz. Jako więc nie możesz zupełnie nagrodźić, coś złośliwie bliźniemu ujął; tak tèż strzeż śię dalèy, gdybyś w nieuleczony raz duszy twojèy nie popadł, przez upadek złośliwego języka twego: *Attende, ne fortè labaris in lingua, & sit casus tuus insanabilis in mortem.* Aczkolwiek taka jest

Eccli: 19. v. 11.

Eccli: 28.



niemoc obmòwiſka, iż jako żadną miarą ſława bliźniego, tak ſumnienie uwłòczcy doſkonale uleczone bydź nie może;jednakże pod utratą duſzy ſwèy winien jeſteś, ile z ćiebie, koniecznie odſzczekać, coś przećiw pokorze, y miłośći bliźniego wybrzechał. Jeśli to bowiem prawo świeckie pod ſądowym ſtołem przynagla wykonać? O jakże śćiśléy prawo Boſkie! Inaczey, okrzyknie Sędźia żywych, y umarłych ná Jozafato-
Apocali:22. v. 5. wèy dolinie. *Foris canes!* Won pſy! ktòrzyśćie członki moje Chrześćiany mieczowèmi waſzego języka zębami ogryzali,beſtwili śię nad ſławą moją, bom ja ich głową!

Myśli tu pono nie jeden: A już tèż to grube ludźi do pſòw
Eccli:9.v.4. przyròwnanie. Słuchacze mili: *Lepſzy jeſt pies żywy, niż lew zdechły.;* twierdźi Piſmo Swięte: Aczbyś miał w ſobie lwią śiłę, y nad wſzyſtkiemi panowanie, cóż po tobie, kiedyś zdechł ná duſzy, ktòrąś dobrowolnie obmòwiſkiem zabił? Cóż jeſt o-
S.Bernard: de tripli: Cuſtod: ſzczerca uwłaczający, jeśli nie pies tropiący? *Detractor ſui oblitus aliorum facta curioſè inveſtigat,* mòwi Bernard Swięty: Obmòwca śiebie zapomniawſzy,iż jeſt człowiek ſłaby,innych dźieła wyśledźić ſtara śię.Przypatrzyć śię pſom polowym łowieckim, jako tam y owdźie biegają.nim węchem wytropią biednego zajączka;nuż dopiero ſzczekają, kąſają, ſzarpają y zagryzają. Takièmi pſami czartowſkièmi ſą obmòwcy, ktòrzy po domach, ulicach, rynkach, pałacach biegając, tam y ſam ſzlakują cudzych obyczajòw; ani śię uſpokoją, aż cokolwiek, jeśli nie całe złego, to choć złemu podobnego w bliźnim wyśledzą, u-łowią: dopieroż ſzczekać zaczną, to jeſt, rozgłaſzać po miaſtach, dworach; ſzarpają, targają pòty, aż umorzą ſławę bliźniego. Owoż Bóg ich okrzyka: *Foris canes!* Won pſy! precz od nieba! tam do pśiarni piekielnèy! Ludźie, ludźieśćie ſą! Za cożeśćie śię z upadku człeka brata waſzego natrząſali? Rzekł wżdy Auguſtyn tłumacz myśli mojèy: *Nie ma grzèchu od człeka uczynionego, ktòregoby inny człowiek popełnić nie mògł; chyba-*

by

by go ten wſpomògł, ktòry człeka ſtworzył. Za cóż ty równie u-
łomny, jeśli nie mgleyſzy, urągałeś śię z upadku bliźniego twe-
go? A za ćię własne śiły przyrodzone od tego utrzymały? Izali
w gorſześ nie wpadł przeſtępſtwa przykazań moich? Przećie-
żem ćię nie obwiniał przed ludźmi, przed Anjołami, przed
Oycem moim, y owſzem śię zá ćiebie zawſze zaſtawiał, bro-
niłem ćię od zemſty ſprawiedliwèy ranami niewinnego ćiała
mojego, ranami od ćiebież ſtworzenia, mnie Bogu twemu okru-
tnie zadanèmi. Gdźież jeſt twoja litość nad rówiennikiem twoim,
nad własną koſtką twoją, nad własną duſzą twoją, nad duſzą bli-
źniego, ktoregoś oſzczekował, ſzarpał, gryzł, y zajadał? gdźież miło-
śierdźie nad duſzami ſłuchających ćiebie, zá ktorem ja do o-
ſtatnièy kropli krew uboſtwioną wylał? Sądź śię ſam ſługo
nic dobrego, godźieneśli miłośierdźia, ktoryś nad ſpòłſługą
twoim onego nie użył? Godźieneśli, abym memi ranami twe
zbrodnie okrywał, ktoryś jadowitym językiem niedoſkonało- Prover:27.
śći braterſkie w oczach wiela obnażał? *Obmòwca y dwuję-* v. 15.
zyczny przeklęty. Smierć jego, śmierć nagorſza, pożytecznieyſze Eccli:28.
piekło niżli on. v. 25.

Precz przeklęći obmòwcy od oblicza mojego! precz ná
wieki bez nadźiei powrotu do mnie! bośćie nie wroćili na-
leżącèy bliźnim waſzym, członkom moim, á zatym y mnie
ich głowie, ſławy, poczćiwośći, cnotliwośći: *Diſcedite male-
dicti in ignem æternum.* Oprocz wiecznego niewidzenia twarzy
mojèy, ná ktorem was ſtworzył; oprocz mąk duſzy y ćiału
waſzemu rownèy z diabłami, niech waſz język nieugaſzonè-
mi, poki ja Bòg Bogiem pała płomieniami zá obmòwiſka: *Per* Sap:11.v.17
quæ peccat quis, per hæc & torquetur.

O JEZU! Wołamy do Ciebie affektem Pſalmiſty: *Poſtaw* Pſal:140.v.
Panie ſtraż uſtom moim, á drzwi około warg moich, nienachylay 3.& 4.
ſerca mego ku ſłowom złośliwym. Pohamuy język mòy, aby nie-
ſzermował, jako miecz, ná ſławę bliźniego, ktorèy zadana rana

Ciebie

v. 9. Ciebie boli. *Srzeż mię od zgorszenia tych, ktòrzy broją kłam-*
Eccli: 28. *stwo, ogrodź ćierniami,* (korony twojèy) *uszy moje,* aby śię do
ib. 28. nich wężowe obmòwiska żądło, ná zajedzenie duszy mo-
jèy ksykające, nie wkradło. Dałeś mi Boże język ná
to, abym Cię chwalił, w rozumnym stworzeniu
twoim; ktemu innych do wielbienia Ciebie pobu-
dźił; niechże, proszę, od tąd nie wychodźi z ust
moich słowo niesławą bliźniego trącące; niech
nie wchodźi w uszy moje potwarz, zelży-
wość jegoż: ale raczèy ćiebie w ludźiach
wszystkie języki niech wielbią, á uszy
twych przykazań słuchają.

A
M E
N.

NAU-

NAUKA
O
OBMOWISKU.

WYłożyliśmy w Kazaniu ná fundamenćie Pisma Swiętego y wykładźie Oycòw Swiętych, jak jest ćięszki grzèch obmòwiska, ktòre, Theologowie, *skrytym y niesprawiedliwym cudzèy sławy oczernieniem* nazywają. Dopiero o czym mòwić będźiem?

Pytanie: Jakiemu prawu obmòwisko sprzećiwia śię?

Odpowiedź; Sprzećiwia śię. I. Miłośći bliźniego. II. Sprawiedliwośći. I. Prawo powszechne miłośći bliźniego tak opiewa: *Nie czyń tego drugiemu, z czegobyś sam rad nie był, gdyby ći uczyniono.* Niechcesz oczernienia własnèy sławy, przed ludźmi, prawdęliby, lub nieprawdę o tobie gadano; jakże śmiesz bliźniego obmawiać? Jeśli bowiem mocą owego prawa przyrodzonego obowiązan jesteś wszelkie złe oddalać, ile możesz, od bliźniego; tym barźièy szkodźić mu nie masz. II. Prawem sprawiedliwośći przyćiśnion jesteś do strzczenia, y utrzymywania w całośći dobra bliźniego twojego: Jeśli tedy gdy one kradniesz, grzèszysz przećiw sprawiedliwośći; tym barźièy kiedy uwłaczasz sławę, honor, imię dobre: ponieważ większe ma prawo każdy do tego; niżli do docześnych dòbr. Ciężey grzèszy, kto uymuje sławę, niż kto mienie doczesne uszczerbia, kradnie, rozbija, &c. milsza bowiem jest każdemu sława, niż wszystko. Nad to niepodobnieysza jest daleko restytucya sławy, niż kradźiestwa; á przećięż bez nièy żaden zbawion bydź nie może. Wyraźnie tèż Bòg zakazał prawem napisanym: *Nie pożąday żadnèy rzeczy bliźniego twego.* Jeśli śię nie godźi wołu, osła, roli, &c. wydźierać, psować, tym barźièy sławy: bo tamte rzeczy mogą bydź wròcone, nagrodzone; sława zaś raz uwleczona,

 nigdy

nigdy śię zupełnie poprawić nie może: á zatym jako obmowca, tak y słuchacz dobrowolny, jeśli nie wrocą sławy, będą potępieni.

Pytanie: Słuchacz obmowiska czy zawsze, czyli tèż w niektorych przygodach grzèszy śmiertelnie?

Odpow: W trzech przygodach grzèszy. I. Kiedy kto innych czy to słowami wyraźnemi, czylitèż znakiem jakim upodobania swojego nawodźi do obmowiska. II. Kiedy kto chętnie słucha z lubośćią. III. Kiedy kto aczkolwiek nie nawodźi do obmowiska, ani śię w nim kocha, jednakże go nie tamuje, nie przeszkadza mogąc, y powinnym będąc do pohamowania szkodliwego języka. Kto innego wiedźie do obmowiska, grzèszy śmiertelnie, jeżeli w znaczněy materyi; á w niedostatku obmowcy winien jest do restytucyi. Co większa ćiężey grzèszy, niż sam obmowca: ten bowiem tylko grzèchem obmowiska; á nawodca, nadto, grzèchem zgorszenia obraża Boga, y bliźniego. Niechże śię pomiarkują z sobą owi, ktorzy, kiedy usłyszą kogo, iż widźiał, abo słyszał to, czego wyjawić niechce, rożnemi sposobami nalegają, podchodzą: ażeby wyjawił tajemny bliźniego występek; więc go nie tylo nawodzą, ale tèż wyćiskają po nim grzèch uszczerbku sławy. Ktoby, naprzykład, kogo namowił do zabićia, czy winen jest grzèchu mężobòystwa? O zapewnie! A wżdy ćiałoby zabił. duszyby nie szkodźił? Kto zaś nawodźi innego do obmowiska, duszę zabija, y nie jedną, swoją bowiem, y tamtego, ktorego nawiodł, zabija ná łasce Bożěy, ktora jest żyćiem nadprzyrodzonym dusz naszych; trzećią zaś duszę, o ktorěy obmowisko, rozbija z nadroższego dobra jěy przyrodzonego. to jest: z sławy.

Kto z ochotą słucha znacznego obmowiska, grzèszy śmiertelnie przećiw prawu miłośći, ktore zakazuje ćieszyć śię ze złego bliźnich. Przeto Bog przez Prowerbialistę zakazał: *Nie*
Prover:20. *chćiey lubić obmawiać, ażebyś nie był wykorzenion.* Ná innym

miéyscu:

mieyſcu: *Nie chćiey śię zgadzać z obmòwcami bliźniego twojego, á nie weźnieſz nad nim grzèchu.*

Kto ćięſzkich obmòwiſk, mogąc łacno, nie tamuje, grzèſzy śmiertelnie przećiw prawu miłośći. Jeśli bowiem powinniśmy bronić dobra doczeſnego bliźnich naſzych; ſławy tym śćiślèy, im ona jeſt droźſza nadewſzyſtko. Toż prawo przyćiſka nas, ażebyśmy zabiegli ſtraćie duſzy ſamegoż abmòwcy, ktòrą w oczach naſzych gubi zle gadający o innych: *Wielka bowiem jeſt duſza*, mòwi Bernard Swięty: *ktòrą Chryſtus Krwią ſwoją odkupił.* Gromi wſzyſtkich Auguſtyn Swięty. *Ty raną brata twojego gardźiſz? ty widząc iż ginie, abo iż zginął, á zaniedbywaſz? gorſzyś jeſt milcząc, niż tamten potwarzając.* Roſkazał Chryſtus. *Jeśli grzèſzy brat twòy, upomniy go.* S. Bernard: Epiſt: 54. S. Auguſt: ſerm: 16. de ver: Dni Cap: 4. Math: 18.

Pytan: Ktòż jeſt obowiązany do naprawienia bliźniego, do powśćiągnienia języka złośliwego? Wżdy mòwi Jakòb Apoſtoł: *Języka żaden z ludźi ukròćić nie może. Pańſka jeſt ięzykiem rządźić*, twierdźi Prowerbialiſta? Jacob 3. Prov: 16 v. 1.

Odpowiedź: Wſzyſcy ſpoſobni do upomnienia, z ktòrego: można śię ſpodźiewać pożytku, ſą obligowani do naprawy braterſkiey. Dwie tylo w nich potrzebne ſą kondycye: I. Niewinność właſnego żyćia. II. Łagodność w upomnieniu. Potrzebna jeſt *niewinność*, abowiem nie wyrzući ten źdźbła z cudzego oka, kto w ſwoim cały tram nośi. Prawda żeśmy wſzyſcy grzèſzni. Kto powinien drugiego ukarać o grzèch, ma bydź ſam przynamnièy w tymże grzèchu niepoſzlakowany. A tak kto obmòwcę ma upomnieć; ma być ſam w obmòwiſku, od tegoż obmòwcy niepoſtrzeżony. Potrzebna jeſt do tego *łagodność*, jako kazał Paweł: *Nauczayćie w duchu ćichośći. Powinniśmy z miłośći upominać; nie żądzą zaſzkodzenia, lecz pilnośćią naprawienia*, mòwi Auguſtyn. Do czego podaje ſpoſob Grzegorz Nazyanzeńſki: *Tèy śię trzymay miary, abyś częśćią* Ad Galat: 6. v. 1.

chwalił, częśćią naprawiał przyjaćiela, á to łagodnie y ludzko. Jeśliż tak z równemi obchodźić śię mamy, dalekoż ostróżniéy z wyższemi: *Starszego nie strofuy, lecz proś niby Oyca*, naucza Paweł Swięty.

1. ad Tim: 5. 1.

Gdybym bojaźliwe sumnienia w wątpliwośći nie wprowadźił, położę cztéry kondycye, ná to potrzebne, aby kto był obowiązany pod grzéchem do napomnienia bliźniego.

I. *Kondycya.* Nie godźi śię badać o cudzych niedoskonałośćiach, bo to do samey tylo zwierzchnośći należy. Naucza Augustyn Swięty. *Upomniy go, nie szukając cobyś miał zganić, ale widząc co masz naprawić.*

II. *Kondycya.* Aby było potrzebne twoje upomnienie dla tamtego, z ktòregoby śię upomnienia twòy brat w dalszy czas naprawił. Jeśli bowiem miarkujesz, że mu nic nie pomożesz, wolnyś jest ná sumnieniu, acz opuśćisz upomnienie brata twego, to jest bliźniego,

III. *Kondycya.* Zebyś śię spodźiewał pożytku: Jeśli niemasz nadźiei, ustaje w tobie y obligacya. A jeżeli rozumnie obawiasz śię, iż zá upomnieniem twoim gorszym śię stanie bliźni, y ná wzgardę twego strofowania gorzéy grzészyć będźie; tedy nie tylo wolen jesteś na sumnieniu od upomnienia; ale co większa, nie godźi śię tobie upominać: bobyś tym samym przećiw prawu miłośći zgrzészył. drażniąc złośliwego y gorszym go czyniąc, chybaby był bliski śmierći. wtedy, aczkolwiekby mała poprawy nadźieja błysnęła, koniecznie upomnieć powinieneś.

Radźiła śię listownie pewna Pani Swiętego Françiszka Salezyusza Spowiednika swego, coby miała czynić w publicznych zgromadzeniach, gdźie śię przyzwoićie obmòwiskami bawią; izali obligowana była onym sprzećiwiać śię? Odpisał Swięty: Iż nie była obligowaną, dla tego: bo ledwoby jaka bydź mogła nadźieja poprawienia onych przez takie sprzećiwieństwo,

więc

więc jeśliby snadno od takiego towarzystwa schronić śię nie mogła, tedy zmarszczeniem czoła swòy niesmak okazać powinna. Idźie zatym: iż rzadko Synowie, Rodźicòw; podlegli, Przełożonych: upominać powinni, chybaby to z wielką ostrożnośćią, uczćiwośćią, y poszanowaniem stać śię mogło.

IV. *Kondycya.* Ażeby strofowanie potajemnych grzèchòw tajemne było, Jako mòwi Chrystus; *Ukarz go między tobą y im samym.* Karanie zaś publicznych grzèchòw powinne bydź jawne, dla pokajania innych, y oddalenia zgorszeniòw. Mòwi bowiem Augustyn Swięty *Jeśli sam tylo wiesz, iż przećiw tobie zgrzeszył, á chcesz go przed wszystkièmi strofować, nie jesteś upominacz, lecz zdradliwy wydawacz, á przeto niezbożny cudzèy sławy gwałtownik.* Owoż wiemy obligacyą naszą, jak, y kiedy z przyrodzonego przykazania Bożego wykraczających bliźnich upomnieć y strofować powinniśmy. Weźmyż ztąd miarę: jak jest jadowite, y zaraźliwe pochlebstwo, ktòre dla samego śię upodobania ludźiom nieprawność pomnaża. Mòwiłem w Kazaniu: Iż Bòg obmòwcòw przyròwnywa do psòw, (jako rozumiem gończych,) ktòrzy cudzą sławę wytropiwszy, oszczekują; dowiodę teraz, iż ludźie obmòwcom pobłażający, milczeniem uszczerbek cudzey sławy znoszący, podobni są do psòw, ktòre milczeniem kąsają; bo ich tak nazywa Izaiasz Prorok: *Psy milczące nie mogące szczekać.* Nawet y ná śiebie samego narzeka: *Biada mi żèm milczał!* Pyta śię tu Hieronim S. Co zá racya tego przeklęctwa? Y odpowiada: *Bo Ozyasza, do Kośćioła wtargającego śię nie strofował; ani podług przykładu Eliasza, wolnym głosem bezbożnika okrzyknòł.*

S. August: serm: 16. de verb: Dni.

Isaiæ 6.

S. Hiero: Epist: 132. ad Dam:

Uważćież tu starśi, Przełożeni, Rodźice, Dozorcy, ktòrzy poddanym, pedległym, dźiećiom, uczniom złe mowy obmòwiska przepuszczaćie. *Mogąc zganić, á milczeć; jest to samo co zezwolić:* mòwi Bernard Swięty.

Swięty Ambroży ku pobudce do miłośiernego braći upominania

minania, przedźiwną powiedźiał przygodę: „ Mieszczanin nie-
„ jaki Antyocheński wieczorem wyszedłszy z Kamienicy, nie
„ miał nikogo z sobą oprôcz psa; á gdy go zbôyca náulicy za-
„ mordował, z wszystkiego złupił, pies przy trupie leżąc całą
„ noc, wyićiem ulicę napełniał, aż śię ná świt Mieszczanie
„ zbiegli między ktôremi był tèż y mężobôyca, aby uniknôł
„ od złego o sobie mniemania; ktôrego skoro pies postrzegł,
„ szczekać nań, wyć, y suknie szarpać poty nieprzestał, aż go
„ zá owym podeyźrzeniem do więźienia wźięto, y po własnym
„ jegoż wyznaniu stracono „ *Dźiwna to rzecz* mowi Ambroży
Swięty. *Cóż my godnego naszemu przynośim Stworzyćielowi? Je-
go strawą żyjemy, á na jego krzywdę milczèmy!* Czy może bydź
większa krzywda Odkupićielowi naszemu, ktôry ná
okup dusz wszystkich, Krew Naświętszą wylał. *Biada! upada
ośieł, jest go komu podjąć: ginie dusza, niema komu dbać,* mowi
Bernard Swięty. *Biada nam słuchacze! iż nad grzechy nasze
własne cudze śmierći nakładamy; bo tyle dusz zabijamy ile śmiertel-
nie grzèszących, abo dusz na śmierć lecących codźiennie ostygli, y*
Sap: 6. v. 6. *milczący widźimy.* Narzeka Grzegorz Swięty. *Nasroższy sąd
będźie tym, ktòrzy są przełożeni.* Twierdźi Mędrzec Pański.

Pytanie: Cóż poradźić, kiedy ani śię oddalić od takièy kom-
panii, ani śię sprzećiwić obmawiającym, ani ich języka uśmie-
rzyć podobna.

Eccli: 28. *Odpo:* I. Z Pisma Swiętego. *Według drew leśnych tak śię o-*
v. 12. v. 14. *gień rozpala. -- Jeśli ná iskrę dmuchać będźiesz; rozpali śię jako
ogień: á jeśli ná nię pluniesz; zagaśnie. Oboje z ust pochodźi,* Po-
dobnym sposobem jeśli uwłoczącego wesołą y pogodną twa-
rzą słuchasz; drewek przydajesz, ktôremi śię ogień obmowi-
ska rozpala: lecz jeśli zaraz czoło zachmurzysz; tak iskrę ga-
śisz, jakbyś ná nią plunoł: Gdy usłyszysz początek obmowy,
pluń zá śiebie, podrap śię w głowę; Jeśli to śię u stołu trafia, mo-
żesz śię uskarzyć ná słone potrawy, ná nieprędkie dawanie: al-

bo

bo wino, albo przyprawę chwalić, ná ſwąd pſòw pod ſtołem będących utyſkować: abo téż choć natrętnie inſzą mowę począć. Gdy ćię obmòwca postrzeże ſwym wieśćiom nieſprzyjającego, mniéy zważającego; przeſtanie. Tomas Morus, Wielki Kanclerz Angielſki, Mąż dźiwnéy przykładnośći, y świętobliwośći, kiedy kto przed nim ſwoy język wykiełzał ná ogryzanie cudzey ſławy, wnet powźiowſzy z inąd pochop, hamował go w ten ſpoſob: Niech ſobie kto co chce mòwi; ja powiadam: iż to budowanie cale kſztaltne, doſkonałego rzemieślnika dźieło, &c. Huſseyſki Xiąże o ſobie wyznał: *kruſzyłem ſzczeki przewròtnika, á z zębòw jego wydźierałem korzyść.* Job: 29. v. 17. Przez przewròtnika rozumieymy; że z języka jego złorzecznego wyrywał niewinnych ſławę, ktòrą obmòwca ſzarpał. Ná reſzćie ſtatecznym bydź ná ſercu ſłuchaczowi koniecznie potrzeba; to jeſt: nie wierzyć złemu, ktòre obmòwca przypiſuje bliźniemu. A jeśli ſłuchacz wie o tym zapewnie; tedy ſpòlboleć nad upadkiem bliźniego powinien, á tak śię ſmutek ná twarzy pokaże: jednakże, acz mu to wiadomo, ale jeſzcze nie jeſt wſzyſtkim jawno, powinien śię obmòwcy ſprzećiwić, y ſtroſować, jakoby niepewne wieśći głośił; mòwiąc ſłowy Chryſtuſowemi: *Niechćieyćie ſądźić, á nie będźiećie ſądzonemi.* Ma też naukę przywieśdź z Piſma Swiętego, naprzykład: Ktoby Mośći Panowie, nie wierzył temu, iż Zuzanna w ogrodźie zcudzołożyła, kiedy ſzedźiwi ſtarcowie, godni Sędźiowie, jako oczywiśći, jako przytomni świadczyli? A przećięż ją Bòg przez Daniela młodźieniaſzka niewinną bydź ukazał. Ktoby nie wierzył, iz Jòzef w Egiptćie Putyfarowey Zonie gwałt chćiał uczynić, Pańſkie łoże ſkalać, kiedy ſama Jeymść płaczem, narzekaniem, wſzyſtkie Pałacu apartamenty napełniła, płaſzczem z ućiekającego Jòzefa zdjętym przyświadczała Pani, Hetmanowa, wielkiey powagi, y wiary u wſzyſtkich godna? A przećięż

ciąż Bòg niewinność Jòzefa od potwarzy oczyśćił w lat dwie. Wiećieli ktemu o owey Swiętèy Pannie, Maryna zwanèy, ktòra gdy dla zachowania dziewictwa swego od świata uciekszy, ná pustynią śię schroniła, á w szatach męskich między pobożnymi Pustelnikami świętobliwie żyła, pilnie, szczèrze, y pracowićie onym służąc: czart, zazdroszczący jèy zbawieniu, taką ná nią włożył potwarz: Jakoby pewną dziewkę nierządnym obćiężyła płodem: zá co lekkowierzący Pustelnicy; ná dożywotnią ją pokutę osądźili, wyklęli, y z towarzystwa swojego wyrzućili. Aboż ją nie przekonywały świadectwa, iż owa, dźiewka w samych rozrodzenia śię boleśćiach narzekała na Marynusa, jakoby z jego niepowśćiągliwośći, te bole ćierpiała? Aboż jèy nie przekonywało własney wyznanie, kiedy badającym śię inaczey nie odpowiadała jako tylo: *Jestèm nawiększy grzèsznik*; ani wyraźnie zarzutom przeczyła? Cóż bowiem jest nie przeczyć zadaney przed sądem winie, jeśli nie to samo, co ją wyznawać? Ktoby ją pod òw czas niewinną, sądźił? Atoli śmierć jèy święta niepokalane dźiewictwo wyjawiła, kiedy ją przy obmyćiu ćiała postrzeżono bydź płći białèy, á nie męskièy; tudźież uznano piekielną potwarz: świętą ćierpliwość, y niepośćignione żyćie pochwalono, ogłoszono; co tèż y cuda przy jèy ćiele ztwierdźiły. Ma zatym upominacz uczynić wnieśienie. Jeśliż tedy po takich przewodach, ná Zuzannie, Jòzefie y Marynie, inaczey śię rzecz pokazała; ktòż bespiecznie wierzyć może tym wieśćiom, ktòre między sobą słyszymy. A daymy to gdyby y prawda była; azaż nie raczey przez spòłboleść Chrześćiańską wymawiać należy bliźniego? Zaż nie użyć słòw Chrystusowych, ná pokajanie nasze, do oskarżyćielòw niewiasty o cudzołòstwo wyrzeczonych

Joan. 8. v. 7. *Kto bez grzèchu jest, niech pièrwszy ná nią kamień rzući?*

Mòdlmy raczéy obrońićiela niewinnych, aby w całośći zachował sławę bliźnich naszych, jeśli chcemy ná własnéy sławie do zgonu żyćia ocaleć: *A flagello linguæ abſconderis, & non timebis calamitatem, cum venerit.* Mśći śię Bóg sprawiedliwie nad szarpaczami, dopuszczając ludźióm szczebiétliwym, ich także ogryzać sławę. *Przez co kto grzéſzy, przez toż dręczon będźie.* Wyrzekł Duch Boży. Niech żyje sława Pańska w stwórzéniu jego dobrym. Nie morzmy jéy w uśćiech naszych, aby śię grobem nie stały otwartym, jako o obmówcach wyrzékł Psalmopis Swięty. *Sepulchrum patens eſt guttur eorum, linguis ſuis doloſè agebant, judica illos DEUS.* Gròb ná śćieſz jest garło ich, języki swémi zdradliwié poczynali, osądź ich Boże. Témi y podobnémi mòwami, snadno śię powstargną języki ubliżające sławę niewinnych. Job:5. v. 21. Sapien:11. v. 17. Psal:5. v. 11.

Pytanie Ile jest sposobów obmówiska?

Odpo: Wyraźiłem wyżey. Dla łacnieyszéy atoli pamięći, 6śm wyliczę. I. Przypisując fałszywą zbrodnię II. Do prawdźiwéy, mową przyczyniając, to jest, słowy powiększając, oną rozszerzając. III. Tajemną wyjawiając. IV. Czyny bliźniégo przed innymi nicując, lub ná złą stronę wykładając. *Bona in mala convertens inſidiatur, & in electis imponet maculam.* Dobré rzeczy ná złé obracając zakłada zdrady, á w rzeczach wybranych włoży zmazę. V. Dobre dźieła, cnoty, przymioty, zasługi przécząc. VI. Oné umnieyszając, wyćięczając. VII. Milcząc wtedy, kiedy to milczenié poczytują inni zá zganienié dobréy, abo złéy wieśći potwierdzénié. VIII. Chwaląc oźięble, abo nieszczérze. Eccli: 11. v. 33

Pytanie. Aza ná samym języku tylo zaléga zniesławiénié bliźniego?

Odpo: Nie tylo ná języku, ale téż ná skiniéniu, czyniéniu, pisaniu, śmiéchu. Gdybyśmy wszytko porządnie pojęli, roz-

dźielmy ná częśći, te sprawy, do jednego końca zmiérzają-
ce, to jest, do krzywdy bliźniego. I. *Potwarz*, ktòra uymuje
cześć przez jawné słowa lub przez bezecny uczynek. Przez
słowa rzekę: kiedy śię komu wyrzucają ná oczy występki je-
go, umysłem ukrzywdzénia: Náprzykład, zowiąc cudzołóżni-
kiem, samcołóżcą; co, jest *potwarzą słówną*. Abo wyrzucają
mu to ná ukrzywdzénié, co w nim nie jest grzéchem: Naprzy-
kład, zowiąc go żydem, abo ślepym, chromym; co jest *urąga-*
niem. Abo go policzkując, kijem bijąc z umysłu ukrzywdzénia;
co jest *Potwarzą uczynkową*. II. *Podszczuwanié*, ku poròżnié-
niu przyjaźni źmierzoné co śię téż szemraniém, zausznictwém,
Levi- waśnią zowie: zakazał to Bòg: *Non eris criminator, nec susurro*
tic:19. *in populo*. Racya tego: *Susurro coinquinabit animam suam, & in*
v. 16. Eccli: *omnibus odietur; & qui cum eo manserit, odiosus erit.* Podszczu-
21. wacz splugawi duszę swoję, y u wszytkich będźie w nienawiśći;
v. 31. á kto znim przebywa, téż przemierzłym będźie. Bòg sprawca
y kochanek zgody, rozśiewaczów niechęći przeklął, jako burzy-
Eccle- ćielów w pokoju *susurro maledictus: multos enim turbavit pacem haben-*
si: 28. *tes.* Większy to grzech nad potwarz. Poniewaź większe do-
v. 15. Eccle- bro, to jest przyjaźń psując, gorzey szkodźi. *Przyjaćielowi wier-*
si:6. v. *nému żadnego niema porównania.* Przyjaćiel, jest lepszy niż ho-
15. nor, (twiérdźi Arystoteles) *lepiey bydź w miłośći, niżli we ćżći.*
Eccle: *Non apelleris susurro, & lingva tua ne capia is. & confudaris: Su-*
5 v. *surratori autem odium, & inimicitia. & contumelia.* III. *Naśmiewanié*
16. umysłem zasromocénia innych uczynioné. *Abominatio Domini est*
Pro- *omnis illusor. Ipse deludet illusores.* Obrzydłośćią Panu jest każdy
verb: naśmiéwca. On śię naśmiéje z naśmiéwców. Jeśli śię uczyn-
3 v. kiem wyrządza, rąk klaskaniem, nóg pląsaniem; zowie śię *Prze-*
32. & *drzéźnianié*; jeśli twarzy wykrzywianiem, nosá marszczéniem,
34. oczu wytrzeszczaniem, zębów wyszczérzaniem, &c. zowie śię

szyder-

ſzyderſtwo. Jeśli ſłów igraſzką, chychotkami, zowie śię *Nagrawanie.* Té wſzytkié ſprawy, acz śię w Teologii rôżnémi nazywają przymiankami, jednym ſą jednak grzéchem jeśli do jednego célu zmierzają, to jeſt, ná ukrzywdzénié bliźniégo, jakoby nie był tey godnośći, ktôraby warta była poſzanowania: przez co dźieje śię więkſza pogarda, niż przez potwarz, y ſzemranie: abowiem potwarca, poniża cześć; plotkarz lub ſzemracz, mnieyſza przyiaźń; Naśmiéwacz zaś, abo kuglarz w więkſzą podaje wzgardę, kiedy zá głupiégo poczyta przed ludźmi człeka, z ktôrego śię natrzęſa, abo przynamniéy poczytać uśiłuje, żądając złośliwié aby go ludźie zá głupiego, zá nic mieli, aby od ſromoty owey oczu ludźióm pokazać nieśmiał. Tén grzéch śmiértelny tym jeſt gorſzy, im wyżſza owéy oſobie należy uczćiwość, z ktôrey śię naśmiéwają: jako to z rodźiców, z ſprawiedliwych, z cnotliwych, &c. abowiem cześć jeſt należyta cnoty nagroda: Kto śię z niéy naśmiéwa, z Boga śię nagrawa *Parata ſunt deriſoribus judicia, & mallei percutientes ſtultorum corporibus* Nagotowano pośmiewcóm ſądy, y młoty bijące ćiałom głupich? IV. *Znieſławiénié*, to jeſt, nieſprawiedliwé oczernienié cudzey ſławy, przez potajemné mowy. Rzekłem: *nieſprawiedliwé.* Bo nie grzéſzy Sędźia, prawnym porządkiem z prawdą zgodzonym, winowaycę ſkazûjący; nie grzéſzą świadkowie, ſłuſznié prawdę świadectwem potwierdzający; nie grzéſzy żaden wyjawiający innego przeſtępſtwo, dla obrônienia śię od właſnéy lub bliźniego ſzkody, zachowując porządek braterſkiéy miłośći. Rzekłem: *Cudzey ſławy.* Bo ta, tak jeſt *objectum* célem, zakładem, uwłóczénia, jako cudzy honor, jeſt zakładem potwarzy; z tą tylo rôżnicą, iż obmówca ſkryćié, potwarca jawnié gada lub broi. Rzekłem: *przez mowy*, bądź właśćiwié wźięté, bądź ſprawy im rôwné, jako to ſkinienia, jeſty, przez piſmo, druk; á czaſem y przez milczénié: to

Prov: 19. v. 29.

jeſt, kiedy bliźniego ſławy mową bronić należy. Każdy taki u-
Pro verb: 13. v. 13. włoczyćiel pod ſtratą duſzy obligowany jeſt do wrócenia ſła-
wy bliźniému, zá wyrokiem ſámego Boga: *Qui detrahit ali-
cui rei, ipſe ſe in futurum obligat.* Kto uwłacza rzeczy jakiéy, ſam
śię ná przyſzły czas obowięzuje: to jeſt, ſumnieniem, ná du-
ſzy: mieniem, ná właſnośći. Y toć to jeſt fundament Augu-
ſtynowego wyroku (którego śię jął powſzechny Kośćioł)
Augustinus Epiſt: 54. ad Macedon: *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.* Kończy tę na-
ukę Swięty Jakub Apoſtoł upominając wſzytkié zniesławia-
cze do powćiągnienia śię całym liſtu ſwégo rozdźiałem 3. Na-
zywa język złośliwy ogniem, od piekielnego płomienia
zapalonym, wielkie pożary z máłey iſkierki rozniecają-
cym, powſzechnośćią nieprawośći, plugawiącym wſzy-
tko ćiało, żagwią przyrodzenia ludzkiego, złém nie-
ſpokoynym pełnym zarazy śmiertelnéy, gorzéy
nad nayjadowitſze beſtye nieokroconym. Na-
reſzćie dźiwuje śię, jak ten język może Bo-
ga chwalić, który ludźi zniesławia, mó-
wiąc: *Przezeń błogosławimy Boga y Oyca:
Jacobi 3. v. 9. 10. y przezeń przeklinamy ludźi którzy ná
podobieńſtwo Boże ſprawieni ſą, z
tychże uſt wychodźi błogosławień-
ſtwo y przeklęctwo. Niema
to tak być bráćia moi.*

KA-

KAZANIE

Przećiw niegodźiwośći Paſzkwilow, abo piſm podrzutnych, bliźniego znieſławiających.

Cięższy jeſt grzéch opiłać, niż obmówić.

Sposob ná znieśienie znieſławienia paſzkwilnego.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo &c. Qui nec fecit proximo ſuo malum, & opprobrium non accepit adverſus proximos ſuos.

Panie, kto będźie mieſzkał w przybytku twoim, &c? Kto nie uczynił bliźniému ſwemu złégo, y zelżywośći nie przyjął przećiw bliźnim ſwoim.

FOpiſujećie śię przed świat m, byſtré dowćipy, z wierſzykami, gładko ułożonymi, z kśiążeczkami ſkryćie wydrukowánémi: czemuż, proſzę ná nich nie wymieniaćie śię? Ktoż was pochwali niewiedząc o Autorze dźieł tak wyśmienitych? nieſzkodaż wam nadobniuchnego płodu rozumków waſzych, nie ſzkoda prace rąk? Nie ma ktoby waſzym imionóm godnym, talentóm rzadkim przyznał zacność. Z pokory śię ſnać taićie.

Jeden tylo Duch Swięty wſzytkie przenikający tajemnice, ſłuchayéie, jak was ſławi: *Dextera eorum, dextera --*. Ręka ich, ręka, wytworné piſująca przemyſły. Coż daléy? pewnie jeſt godna wielkiego zachowania? Takći: ſchowania; lecz nie ná Swiętym mieyſcu. Raczéy nie ſchowania, jawnégo lecz wyſtawienia ná palu po odćięćiu. Prze-Bog! Zá co? odpowiedź z dokończenia wyroku: *Dextera eorum, dextera iniquitatis.* Ręka ich, RĘKA NIEPRAWOSCI. Powtarza, dla wyrozumienia kaźni ſwojéy ſurowéy: PRAWICA ICH PRAWICA NIEPRAWOSCI. Rozumie światowa wykrętość, iż to nie o paſzkwilańſkich lecz abo o zabóyſkich, abo o złodźiéyſkich ręku ma śię wykładać. Zápewnę o paſzkwilańſkich. Dowodzę tego z zwięzłośći ſłów Piſma Swiętego: naypiérwéy mówi Pſalmiſta: *Spuść rękę twoję z wyſokośći*

Pſal: 143. v. 9. v. 12.

wyſokośći. wyrwi mię: á wybaw mię z rąk Synow obcych, ktòrych uſta mòwiły nikczemność, á ręka ich ręka nieprawośći. Mòwi potym wraz: *Od miecza złego wyrwi mię* (to jeſt od języka uwłoczliwego, jako indźiey wyłożył rzékſzy. Wyrwał duſzę moję
z pośrzodku ſzczeniąt lwich ſynowie ludzcy, zęby ich oręże,
Pſal: y ſtrzały. á JĘZYK ICH MIECZ oſtry) *á wybaw mię z rąk*
56.v.5. *ſynow obcych* (to jeſt nieludzkich, acz śię z człowieka urodźili;
Pſal: 58.v.8 lecz lwich ſzczeniąt owſzem drapieżnieyſzych ſtraſzydeł, ma-
63.v.4 jących zamiaſt zębów oręże rośćinające, ſtrzały ubijające, zamiaſt języka miecz oſtry śieczący ſławę niewinną) *ktòrych uſta mowiły nikczemność* (o bliźnim) *á PRAWICA ICH PRAWICA NIEPRAWOSCI.* Owoż Prorok Duchem S. napełniony, prośi pierwiéy u Boga o wybawienié ſławy ſwéy z gęby, nikczemnié o bliźniego ſzczebieczącéy zacnośći; od języka obmawiającégo, do miecza przyrównanego: wraz łączy modłę: aby go wyrwał z ręki ſynów obcych, to jeſt nieludzkich; lecz beſtyalſkich pewnie więc niewinnéy, jako tylo piorem w żołći umoczonym opiſującéy poczćiwość ręki.

O zaiſte! ręka czerniących inkauſtem ſławę, ręka nieprawośći, ręka złodźiéyſka ſzacowną ſtymę z rozumienia cudzégo kradnąca; ręka bratobóyſka, oycobóyſka, równégo, źwierzchnego reputacyą okrutnie mordująca; ręka krwie ludzkiéy pełna! Azaż niegodna odćięćia? Lecz mnieyſza o ćiało ſkaźitélné. Coż o duſzy nieśmiertelnéy? Domieśćiż śię nieba? Odpowiada Duch prawdy. *Ten będźie mieſzkał w przybytku Bogá. kto nie uczynił bliźniému ſwému złego.* Paſzkwilanta duſza naygorſzą złość ręką drapieżną wyrządza, równą żyćiu ſławę wydźiera. *Ten odpocznie ná gòrze Swiętèy Boga, kto nie przyjął zelżywośći przećiw bliźnim ſwoim.* Duſza paſzkwilanta, nie tylo ſama łży wźiętość powagę, równych, Urzędowych Oſob; ale téż innym taką obelgę do wiadomośći zaraźliwié podaje, roznośi, ogłaſza; á za-

tym

tym nie tylo swojémi pismy, kśiąszkami, od śiebie samey, ale téż y od innych wielu, którzy je czytają, Boga z nieba kwituje wiecznie nieodzownymi czasy. Możeli się wymyślić ná świećie szkodliwszé, krzywdliwszé złoczyństwo?

Część I. Niezmnierny jest grzéch obmòwić, niezmierniéyszy paszkwilem opisać bliźniégo.

Część II. Sposob do znieśienia paszkwilów.

CZĘSC I.

Niezmierny jest grzéch obmówić, niezmierniéyszy paszkwilem opisać.

PAszkwil, nie inaczéy jako suknia zapowietrzòna: kto śię go „ jeno dotknie umiera. Dowod tego y Racya I. Zły mó- „ wca, jednym słowem wielu zaraża, strzedz śię go pilnie „ należy, bo psuje dobre obyczaje: dalekoż barźiéy paszkwi- „ lanta bądź to pismem, bądź drukiem grassującégo: bo ten „ razem nieskończoną czytelnikow liczbę skaźić może. Nie „ szkodliwszego nad jego kartelusze kśiąszczyska; w nich bowiem „ trućizna niejuż wywietrzliwa, ale zawsze trwała do òtrućia nie- „ zliczonych czytelników, zawiera śię „ Gorszy jest grzéch paszkwilanta, aniżeli obmòwcy. Abowiem obmówa szarpnąwszy sławy, ukąśiwszy jako wąż, straćiwszy niby, osa żądło, urodźiwszy niby jaszczurka płod trutliwy, zdycha niszczeje: *Os stulti contritio ejus, & labia ipsius, ruina animæ ejus. Lingva plena venenô mortifero.* Usta głupiego są zginieniem jego; á wargi jego upadkiem duszy jego. *Mordeat serpens in silentio, nihil eò minus habet qui ocultè detrahit.* Gdyby ukąśił wąż poćichu, nic niéma mniéy nadeń który potajemnié uwłóczy. Ale pismo, tym jadem ná papiér z serca wylané, trwa prawie nieśmiertelnié lataiąc po ręku. rodząc niezliczoné á coraz gorszé gadźiny kąsząće; płodząc smoki sławę bliźniego pożerające, to jest

Theophil: Raynaud: de malis, & bonis libris seu de justa & injusta eorum confixione.

Prov: 18. v. 6. & 7.

Ecclæ. 10 v. 11.

kopie



kopie, przepiſy, przydatki, przećiągi, ſzérzyny potwarliwé, uwłoczliwé. Poſpolićie bowiem roſpuſtna ćiekawość, winnym, nie zaś biegłym człeka czyniąca, według S. Zenona, *Curioſitas rerum facit non peritum;* dwórność, rzekę, niebaczna, paſzkwile rada przepiſuje, innym ná dowod przyjaźni rozdaje, ſąśiadów obſyła; jakoby to zabóyſtwem cudzey ſławy, miłość Chrześćiańſka y żyć y mnożyć śię miała. *O colligationes impietatis!*
Iſaiæ. 58. O związki bezbożné! Y toż to jeſt przyjaźń, iż piòrem, zarą napojonym, w jednym którégoś opiſał, bliźnim ſławę; w drugim czytelniku, którégo téy złośći uczeſtnikiem uczyniſz, á wſobie trzećim duſzę zabijałz? *Labia ipſius ruina animæ ejus.*
Proverb: 18. v. 7. Y niedość ná tym, ale nadto tyle duſz morzyſz, ile ludźi to piſmo twé czytają, y czytać będą z upodobaniém, z zezwoleniém, ná zeſromocéniè cudzéy ſławy. *Godni ſą śmiérći nietylo ći, ktòrzy grzèchy broją, ale tèż y ći, co grzèſzącym zezwalają.*
Roman: 1. v. 32. Sądźi Bòg przez Pawła Apoſtoła. Piſać paſzkwile, y oné dobrowolnié, wiadomié z upodobaniém czytać, z okrętnieyſzym jeſt grzéch śmiértelny, ogonem, śćiśléy duſzę obwiązującym do wrócenia ſławy, pod utratą zbawienia niż uſtnie oſławiać, y oſławiającego chętnie ſłuchać. Racya: abo nader trudno, abo całe niepodobno ujętą przez piſmo ſławę nagrodźić: bo wydawſzy go ná jawę á jeſzcze przez druk, trudno, abo niepodobno rozſypané, rozrzucone po ręku tak wiela czytelników exemplarze poodbierać wſzytkié, popalić do oſtatniégo. A choćby y to bydź mogło; już śię ſtało, już czytano, już rozgłośiło śię. Cokolwiek śię o obmówiſku mòwiło, więcéy nad to wſzytko o paſzkwilach ſądźić powinno. Jedenći y ten ſam cél mają, to jeſt ſławę bliźniego; lecz nie jednakowo weń ſtrzelają, nie jednakowo zabijają, abowiem obmówca jeśli raz ogada, raz tylo zabija, ſam jeden zabija, do razu zabija: paſzkwilant zaś jeśli raz opiſze, nie tylo ani ſam jeden, ani do razu

zabija,

zabija, lecz tylekroć, ilekroć jeno, y wiele osob jego pismo czytają; tak długo, jako trwa paszkwil. Słowa obmówcy z wiatrem ulatują, z pamięći giną: á paszkwilantskié pismiska wiekują. O morderstwo nad niewiniątkiem naymilszym sławą bliźniego!

Dawid Swięty prędkopisnym piòrem nazwał swòy język: *Lingva mea calamus scribæ velociter scribentis*, z tey przyczyny, iż językiem nabożnym opisował chwałę przyszłego Mesyasza. Język, Boga, dla jegoż samego, á bliźniego dla Boga sławiący, pioro to jest złoté (mówiąc przez podobieństwo) ze skrzydła owego Gołębia, Ducha, rozumiem, Swiętego, ktòry tchnie do serca miłość Boga y bliźniego. Opak, język, bliźniego sławę á w nim Boga opiéniający, plugawiący, jest to pióro ze złego ducha wyrwané, piszące dekret potępienia ná osławiacza. Cóż jest, proszę, pióro paszkwilanta? Nic innégo, jako język owego smoka wielkiego, ktòry nienasycenié pożera duszy; żądło owégo węża starego, ktòry o wieczną niesławę w Raju przyprawił cały narod ludzki; diabła rozumiéy, szatana, ktòry cały świat zwodźi. *Draco ille magnus, serpens antiquus, qui vocatur diabolus & sathanas, qui seducit universum orbem.* Niechże uważy paszkwilant, iż jeśli pióro jego jest członkiem czartowskim, czymże ręka, czymże on sam? Ani śię tym złoży przed Bogiem y ludźmi, iż tak tajemnym stylem napisze, jak go ledwo setny zrozumie, okim to napisał: bo jeśli on wié; więcey jest zań dowćipnieyszych; mądremu, mówią dość namienić: dóydźie o soby; uwierzy, przyzwoli? stanie śię uczestnikiem z niesławienia. Poszledniéyśi zaś w rozumie, wyłożą to sobie o naydostoynieyszych osobach, o ktòrych y sam paszkwilant nie myślił: á tak tym ćiężey zgrzészą, im, z błędnégo domniemania swégo, o godnieyszym człowieku bezecnié trzymać będą. Ktòż tey niesławy uczyńcą? Paszkwilant. Jakiż potym

Psal: 44. v. 2.

Apocalip: 12. v. 9.

znaydźie ſpoſob do nagrodzenia ſławy, ſwoim piorem, raczéy językiem, żądłem, zębem diabelſkim poſzarpanéy? Przywodźi ná to przykład Hieronim de Lanuza, mądry y Swiętobliwy Prałat: kiedym śię prawi uczył w Akademii Salmańckiéy, dowiedźiałem śię o tym, co śię zdarzyło jéy Nauczyćielom, Frončiſzkowi *de Victoria* Dominikanowi Doktorowi, y Alfonſowi *de Caſtro* Bernardynowi, do ktòrego w Alcali mieſzkającégo przyſzedł niejaki ſzlachćic zacny, proſząc o radę ſumnieniowi ſwému. W młodſzym, powiada, wieku dworſko ſłużąc chełpiłem śię przed znamienitymi oſobami, iż pewnéy dźiewicy przeſzlachetnéy użyłem wedle żądliwośći przyrodzonéy: co wprawdźie nie było, jenom to dla chluby gadał. Rzecze Alfons: M. P. ná twóy grzéch nie ma ſpoſobu odpuſzczenia; będźieſz potępiony. Zląkł śię takiéy odpowiedźi: á ſądząc Xiędza ſzkrupulatem, jedźie do Salmanki do Franćiſzka *de Victoria* Akademii doktora: Oycze móy, rzecze, okrutny mię fraſunek trapi; trafił mi śię przypadek ſumnienia: ná ulgę jego, radźiłem śię w Aſkali Alfonſa *à Caſtro,* ten mię przeſtraſzył okropnymi ſłowy: zginąłeś, prawi, ná wieki. Zdumiawſzy śię Doktor Dominikan nad taką mądrego Bernardyna decyzyą, M. P. rzecze, żadnégo niéma grzéchu tak ćięſzkiégo, aby przez dośćczynność, y łzy pokutné nie był zgładzony: wyjaw mi, proſzę, ſwóy upadek. Rzekł mu Szlachćic: á to znieſławiłem dźiewicę zacną, chełpiąc śię wrzkomo bym ją miał ſobie powolną. Ciężki to, rzekł Dominikan, ćięſzki wyſtępek: ale jeſt nań ſpoſob. Wyſkoczył z radośći uſłyſzawſzy ów J. M. Oycze, prawi, zdami śię, iż zá twą odpowiedźią Niebioſy mi śię otworzyły. Każże mi co żywo, każ co mam czynić. Idź, rzecze Xiądz, idź ſzukay tych wſzytkich, przed ktòrymiś ową Pannę poczćiwą znieſławił: powiedź im, żeś kłamał jako potwarca. Gdyby zaś nie mniemali, rzkomobyś niejakié żartòwnośći ſtroił;

Hieron: de Lanu. Hom: 13. Paragr: 11.

potwierdź



potwierdź przyśięgą, żeś to z wierutnéy wtedy złośći ſzczebiotał. Odpowie dworak: prze Bóg Oycze, mogęż ja to czynić. O jakbym haniebnié powagę oſoby, y cześć moję zepſował! Nigdy śię ná to niepodeymę. Dopiero uznaję, rzecze Xiądź, ſłuſzny Alfonſa rozſądek: iż żadnéy niemaſz nadźieję do zbawienia: wieczna ćię czeka ſtrata. Słuchaczu, upomina ćię Bóg: *Attende, ne forte labaris in lingva tua --- Et ſit caſus tuus inſanabilis in mortem.* Strzeż śię abyś ſnadź nie potknął śię językiem, á byłby upad twòy nie uléczony náśmierć. Pióro, cudzę ſławę czerniące, gorſze jeſt (jakom wyżèy rzekł) niż język potwarliwy. Jeśli tedy owemu Dworakowi niepobobno było przywróćić ſławę uczćiwèy Damie, którą, głupią, á dworſkim przyzwoitą chełpą popryſkał; jeśli mu zá tym niepodobno było ſpodźiewać śię zbawienia duſznègo; á to z tych miar, iż częśćią wſtydźił śię wyznać fałſzu, by nie uſzczèrbił dobrègo o ſobie rozumienia; częśćią, iż wſzytkich, przed którymi gębkował, naleśdź trudno było, ile w żadawnionym czaśie: Jakże więc paſzkwilantowi łacno przydźie oczyśćić ſplugawioną bliźniego ſławę, y bydź pewnym nieba? Rzekłbyśćie: Piſmem przećiwnym odwołać, wydawſzy je z druku? Zgoda. Ale raz uſzczèrbiona ſława nigdy do zupełney całośći niepowróći. Bo człek, z natury ſkłonnieyſzy jeſt do wierzenia złému, niż dobrèmu. Wraźiwſzy raz w rozum zlè mniemanié z paſzkwilu powźięte, już drugiemu piſmu, zepſutą polepſzającemu ſławę wiary nieda: będźie ſądźił iż powtòrny opis odwoływający, nie z miłośći prawdy, lecz z bojaźni, z gryzoty ſumnienia, z nakazu ſpowiedniczégo, &c. ſtać śię muśiał: ułoży ſobie zdanie, iż oſoba opiſana, taka, y taka jeſt wprawdźie; ale tylo opiſanié ſtało śię nieſprawiedliwié. Zatym powtórnè piſmo odwoływające ſprawiedliwośći, á nie prawdźie zadość czyni. Powiećieli: Odwołać ſławę przez woźnego, podwoy-

Eccli: 28. v. 30.

Kard. Jan

ſkiego ná rynku? Spoſob przyznaje niepoſzledni. Ale śię tak gorzey jeſzcze bliźni znieſławić może: ponieważ śię y przed temi ogłośi, którzy jeſzcze nie ſłyſzeli, nie czytali paſzkwilu. Te wſzytkie trudnośći, od uczynienia reſtytucyi nie wymówią przed Bogiem, á bez nièy jako ſkutecznego rozgrzèſzenia nigdźie, tak y zbawienia nie doſtąpi żaden, oſtrzega Auguſtyn Swięty zgodnym całègo Kośćioła zdaniem *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.*

Augu: Epiſt: 54. ad Macedon:

Umièra zatym poſzkwilant; zoſtaje w żyću palzkwil jego: paſzkwilant do piekła; paſzkwil zrąk do rąk: co raz nowa á nowa śmierć dla ſławy bliźniego; co raz nowè á nowè czytających duſz zabóyſtwo, co raz nowè á nowè męki w piekle paſzkwilanta morzącè, lecz bez ſkonania.

C Z Ę S C II.

Spoſob do znieśienia paſzkwilòw.

KIedy kogo, bądź potwarzliwy język, bądź to pióro żołćią zmoczonè z drogi ćierpliwośći zboźdź uśiłuje ná drogę zapalczywośći; życzę każdemu mieć śię do rownomyślnośći; która pogańſkich niegdy mędrców, do przyſtoynych wiodła obyczajów. Plato przećiwko znieſławiaczom nigdy śię nieobruſzał: mawiał tylo: *Będę tak żył, gdyby im wiary nie dano.* Cato ſtarſzy do oſzczercow wyrzekł: *Z tobą poròwnać śię nie zdołam. Tobie źle mòwić, piſać ſnadno nader, mnie gorzko y niezwyczayno.* Filip Macedo, od Nikandra oſławiony upominkami go obdarzywſzy wyrzekł do Przyjaćioł: *W naſzèy to mocy złè abo dobrè wieśći o ſobie ſłyſzeć, czytać. Ządamyli dobrych; żyimy dobrze: złych; źle. Obdarzmy źle o nas gadających,* piſzących, *będą dobrze mòwić,* piſać. *Mam wdzięczność opryſzczkòm moim, bo mię lepſzym czynią. Abym ich o kłamſtwo przekonał,*

Demoſthen: apud Stob: ſer: 40 Bruſ: l. 1. c. 16. Anton in Meliſs par. 1. ſerm 69.

cokolwiek nieforomnégo umyślę, wspomniawszy ná nich, wnet radę odmienię, żalem sprawę poprawię. August Cèsarz Rzymski, do Tyberyusza, o osławiaczu swoim donoszącègo odpisał: *Nie trudź swéy młodośći gniéwając śię, iż są tacy ktòrzy źle o mnie wieszczą: dość ná tym jeśli to mamy aby źle nie czynic.* Socrates, usłyszawszy obmòwiska, opiski ná śiebie: *Nie o mnie to,* rzekł, *gwarzą,* grezmą: *nie ma tego we mnie, ani to lgnie do mnie, co z ich gęby wychodźi,* co śię z pióra wylewa. Kiedy ná komedyach, wedle dawnego zwyczaju, wymieniano te osoby, z których nieobyczaynego postępku śmièch w patrzących wzbudzano; pewnègo, od tèy przykrośći z komediarni wyniśdź chcącego zatrzymał Socrates: *Trzeba,* rzecze, *koniecznié, aby każdy tym Herlekinòm, kuglarzòm po imieniu podawał śię: bo gdy co o nas godnégo nagany powiedzą,* napiszą *wnet to poprawim, á tak śię nam oni pożytecznymi staną: jeśli zaś co fałszywégo ná nas wybluzgną; nie to do nas, nie nam będźie do tego.* Co Demetrius o pomówcy swoim powiedźiał, to śię do każdego stosować może paszkwilanta: *Poruszyłbym śię ná umyśle, gdyby to on z rozumu zdrowégo czynił, ale iż z gorączki broi, bredźi; pewienem, że nie o mnie, lecz o sobie baje.* Na większy u mnie interes „ wiedźieć jaki jestem, nie jakim mnie bydź mniemają. Naygorszym śię w ow czas sądzę kiedy mię chwalą; dobrym, gdy ganią: wiém czegom wart kiedy. Nie ma wagi dekret ferowany od tego który sam pod dekretami. Uwłoczący złośnik mniema, iż pożytkuje: wszakże pożytek z cudzą niesławą, jest naygorsza szkoda. Krostę cudzą postrzega sam wrzodami osypany: z brodawki czystego ćiała nargą śię, á samemu parchy świerzbią. Szczęśćieby dlań pièrwszè w żyćiu nadarzyło śię, gdyby śię mu kiedyż tedyż trafiło dobrych wady naśladować, á on z niey szydźi „ Ná ostatek, śmiejąc śię z obłudy oprysczków, paszkwilantów, iż fałsz polityką zowią, á

Brus: ut supra.

Erasm. l. 3. apophteg.

Idem ibid.

Demetr: l. de remedio fortuitorum. Publicum minor

prawdę fałszem zacieraią, ná przekorę powiedźiał: *Eodem locô mihi sunt voces* [*scripta*] *imperitorum, quô ventre redditi crepitus. Quid enim mea refert, sursùm isti, an deorsum sonent? Quanta dementia est vereri, ne infameris ab infamibus!*

Paszkwilny skrypt, y obmowę, Mam zá wiatry niejakowè.
Nie lękayśięż ich nagany; jeśliś wrozum nie obrany.

Dla spokoynośći serca rostropnègo, śrzodki podane służą, to jest lekce ważenie obmówisk y opisów *W takich krzywdach niec mówią, lecz kto mówi, naprzod uważać trzeba* (Rzekł Alfons Krôl Aragoński) ponieważ żaden cnotliwy nie śmie upłrzyć bliźniego boiąc się ażeby, *jak zaśieje, tak nie zeżnął*, jakby o innych gadał, tak o sobie nie usłyszał. O niecnotliwych mniey dbać, pomniąc ná niektòrych psów przyrodzenie iż nie z srogośći, lecz z nałogu brzeszą nawet śpiący. ALE dla zasługi przed Bogiem, innego rozsądku użyć należy. Między przyrodzoną rostropnośćią, á między Katolicką ta jest rôżnośc, iż ową zowie Paweł Apostoł. *Sapientia mundi, prudentia carnis*, Mądrośćią świata, rostropnośćią ćiała. Przezornośc zaś Katolicka, mianuje się *Sapientia DEI discretio Spiritûs.* Mądrośćią Bożą, rozeznaniem duszným. Rostropnośc świecka, ćielesna mądrość ćièrpi zelżywośći, paszkwile, uwłokę sławy, przez złośliwą pogardę nieprzyjaćiół á powagę samego śiebie. Rostropnośc zaś Katolicka, używa ćierpliwośći przez miłość, y szacowaniè nieprzyjaćioł á nienawiść y upośledzanie samègo śiebie. Kto tedy chce, z zasługą u Boga, lekce ważyć obmówiska, paszkwile ná śiebie rzuconè, ma napierwièy samego śiebie poniżyć, zá nic ważyć, przez wzor wzgardy, którą JEZUS zá nas y dla nas poniosł; á ćierpieć, przykładem, miłośćią Jego, dla śiebie, to jest dla zadość uczynienia sprawiedliwośći Bożey zá pychę swoję. Jeśli podłym się mieć będźiesz w oczach y rozeznaniu swoim; nie uraźisz śię zá to iż o tobie podło rozumieć,

Deme tri. Epist: 92. apud Ludovic: Granat: in moral. Philos: Collectaneor. clasś:2 fol: 657. tit:De tractio. Panor de rebogest Alfon: servilius ad Pinari um Idē ad Galat: 6. v. 7. Quod semina bit homo, hoc & metet Spo:II. pwaga podłośći naszéy Rom: 8. v. 6.

podło

podło mówić, lub pisać będą: bo się to wszytko z własnymże twoim o sobie trzymaniem zgodźi: takim ćię mianują, jakim się sam bydź sądźisz, y uznajesz. Zgoda zátym, nie gniew z nieprzyjaćiołmi, oszczercami, paszkwilantami. *Pomni ná bojaźń Pańską, nie gniewaj się ná bliźniego Pomni ná Zakon Naywyższego, á niewaź sobie niebaczności bliźniego.* Uważayćie: NIE WAZ SOBIE NIEBACZNOSCI BLIZNIEGO, to jest, nie żebyś miał go sponieważać; ale ná nierozmysł jego nie uważać. Jeśli zaś o sobie wysoce trzymać będźiesz, z pogardą osoby paszkwilanta; Bóg przećiwny hardym, więcey á więcey zniesławienia sprawiedliwie dopuśći ná ćiebie, abyś poznawszy się uznał marność swojey bytnośći, podłość powagi, obłudę dostoynośći, źnikomość umiejętnośći. Ecclis: 28. v. 8. 9.

O JEZU Królu wieczney chwały! ktoryś się ná zadość uczynienie sprawiedliwośći Bożey zá nasze dumne o sobie rozumienie, przezywał w Piśmie: *robak jestem nie człowiek, pośmiewisko ludzkie y wzgarda pospólstwa*; á pokazałeś to samym uczynkiem, jakimeś się z przepaśćistey pokory bydź w sobie względem natury ludzkiey sądźił, kiedy poddałeś się motłokowi zgrai żydowskiey, ná podeptanie, wyśmianie, y ostatnią niesławę w upośledzeniu się zá bezecnego Barabasza: udźiel nam niegodnym rąk twoich lepiankóm, by naymnieyszą cząstkę zbawienney uniżonośći: gdybyśmy wszytkie obelgi zniesławiających nas ludźi, trwale ponośili przykładem twoim, á zarobionego grzéchami wstydu, ná sądźie twym strasznym, przed całym światem nie doznali: zá co ćię z Bogiem Oycem, y z Duchem Swiętym chwalić nieprzestaniem ná wieki wieków, Amen. Psal: 21. v. 7.

NA-

NAUKA
PRZECIWKO PASZKWILOM.
Człowiek o pafzkwilowany pomnieć ma ná to, co Demoftenes zacnie ofądźił.

Demoft: apud Stob: fer:40

Pafzkwil w piérwiaftkach pobudza mniemanié
Zlé, z czafem idźie w poniedowierzanie

JEśliby kto ná ćie, przezacna Ofobo, targnął śię piòrem, żòłćią napojonym; niedbay ná to, bylebyś śię nie czuł do téy ná fumnieniu plamy, jaką ći wytykają: inaczéy winienbyś był mieć to fobie zá przeftrogę od Boga; á czym prędzéy zmyć z fumnienia łzami pokutnémi, nim śię ná ćię zemfta Boża obrufzywfzy ogniem nieugaf onym wypalać zacznie, Poprawić śię w żyćiu Katolickim, á uymiefz materyę kalającym twę flawę opifkòm. Umié Bóg dopuśćiwfzy grzéch pafzkwilantfki ná nieprzyjaćiela twégo, użyć téy okazyi zręcznie ná zbawienié jégo, á na powftargnienié ćiebie od nierządu, lub jekièykolwiek obyczajów w nieforemności. Nie potępiayże fwym fądem pafzkwilanta może mu to wyniédź ná dobro dufznè: ale raczèy upadku jego ná fwojè użyi powftaniè z złègo: á tak zły umyfł pafzkwilanta, w naylepfzy dla ćiebie fkutek wyrośćie; właśniè jak owègo złość nieprzyjaćiela, który iż nie mógł przećiwnika zá zdrowia zgładźić, wpadł do chorującègo ná wrzod napièrśny obłóżniè; uderzył w pièrśi puginałem, fam wnogi, radując śię z pokonania nieprzyjaćiela. Ale śię ofzukał. Puginał bowiem, wrzod przebiwfzy o moftek oparł śię: Wyćiekł otok jadowity, chory ozdrowiał opufzczony od lekarzów. Jeśli Swięći z przyflowia, mają fwojè brodawki, któryż grzèfznik bez śmièrtelnych ná fumniéniu wrzodòw? Więc gdy w niè pafzkwilné ubodźie pioro; wyćiecze zaraza dufzna: á zamiaft tego,

go, coby miało zabić ná sławie, zaostrzonê złośćią, pomoże do poprawy zrospaczonégo jèy przed Bogiem y ludźmi zdrowia, byleby śię przestało tego,co,jako podsłodzona trućizna, obłudny smak począwszy niknie, wieczną śmièrć y sromotę z niesławą zostawuje. Taki jest grzèch niewstydny, y inne, háńbę Domóm y Imieniom znakomitym przynoszące występki. Przestáńże bydź zdrowym y dużym w nieprawośći: ulègay Bogu w pokućie: łoże twojè co noc gorzkièmi skrapiay łzami wzdycha-jąc: *Uzdrów Boże duszę moję bom zgrzészył tobie* żałuy zá owen grzèch m anowićie, z którego człèk zażarty, piòrem smokcze czèrnidło ná oprysłkanie sławy twojèy.

Zarzut: Wet zá wet darmo nic. Opaszkwilują mnie; ja wzajem.

Odpo: Dobrze dobrze. Zelżyłeś Boga grzèchami, zelży ćię Bóg karą wieczną. Wet zá wet darmo nic. Twóyże wystrzał w ćiebie śię wraca. *Kto śię chce mśćić, naydzie u Pana pomstę. Odpuść bliźniému który ćię uszkodźi, á tedy tobie proszącému grzèchy rozwiązané będą.* Więc żeby ćię niewiedźieć jak paszkwilowano, niemasz śię poruszać ná sercu do niećierpliwośći;tym gorzéy paszkwilem odwetować: bo tego Bòg zakazał ná wielu mieyscach w Piśmie Swiętym I. *Nie obruszay śię dla człowieka czyniącégo niesprawiedliwość: nie obruszay śię abyś źle miał czynić.* II. *Nie mów: oddam złym: czekay ná Pana á wybawi ćię.* III *Ja wam powiadam, żèbyśćie śię nie sprzećiwiali złému.* IV. *Nie bądźćie mądrymi sami u śiebie żadnému złym zá złé nie oddawając; nie brońćie śię námilii, ale dayćie mieyśce gniewowi, abowiem napisano jest: mnie pomsta, á ja oddam, mówi Pan. Nie day śię zwyćiężać złému, ale zwyćiężay złé dobrym.* V. *Patrzćie aby kto złym zá złé komu nie oddawał: ale zawżdy co dobrégo jest na szladuyćie tak jeden ku drugiému, jako y ku wszytkim.* VI. *Nie oddawayćie złégo zá złé, ani złorzeczeństwa zá łajanié lecz przećiwnym*

Eccli: 28.
I. Psal: 36. v. 8.
II. Prover: 20. v. 22.
III. Matt: 5. v. 39.
IV. Roman: 12. v. 17. v. 21.
V. 1. Tessalon: 5. v 15
VI. 1. Petri 3. v. 9.

VII. Ibid: c. 3. v. 16. *wnym obyczajem dobrorzecząc.* VII. *Bo tak jeſt wola Boża abyśćie dobrze czyniąc uſta zatkali nie mądrych ludźi głupſtwu z ćichośćią y bojaźnią mając ſumnienié dobré: aby w tym w czym wam uwłaczają zawſtydźili śię ći, którzy potwarzają waſzé dobré w Chryſtuśie obyczaje.* Omijam inné Piſma Swiętego przywody. Przeſtań ná tych, á niewaź śię mśćić krzywdy twéy nad bliźnim chceſzli ſkutecznié, gdyby Bóg krzywdy ſwojey nie mśćił śię nad tobą. Niewaź śię téź u Boga dopraſzać śię zemſty nad zprzećiwnikiem ſwoim: bobyś tym ſamym przymówił ſprawiedliwośći Jego nayświętſzéy, jakoby nie czyniła zadość ſama przez śię ukrzywdzonym ſtronóm: á zatym popełniłbyś w modlitwie grzéch bluźnierſtwa. Dość ći wiedźieć o okropnym Boga wyrokuowym. *Naygrawanie y urąganie pyſznych, á POMSTA jako lew czekać będźie. Sidłem poginą, którzy śię cieſzą z upadku ſprawiedliwych: á boleść zniſzczy je pierwéy niżli pomrą.* Eccli: 27. v. 21. & 22.

Zarzut: Kto ujowſzy śię zá oczérnioną bliźnich ſławę oſtrą da odśiecz piórem przećiwnikowi paſzkwilującému y półkowi jego nie tylo nie zgrzeſzy, ale owſzem zaſłuży u Boga ná odpłatę zá uczynek miłośći Chrześćiańſkiéy; á u ludźi, ná ſławę y wiarę piſmóm ſwoim: Podobnież więc ktoby odpiłał paſzkwil zá paſzkwil ná obronę właſnéy ſławy, nie zgrzéſzy. Pierwéy śiebie niż bliźniégo kochać, mamy obowiązek od prawa natury.

Odpo: Jako ſprawiedliwéy obronie niewinnośći bądź to ſwojéy, bądź cudzéy, winien każdy wierzyć: taktéż kto jeno może ſławę bliźniégo piſmem ochronić, z prawa miłośći powinien, ale z témi oſtrożnośćiami. I. Nie zmyślić cudzéy poſtawy, lecz ſamému śię w ſwoim wymienić odpiśie: bo nikt nie ma przyczyny z ſłuſznym taić śię poſtępkiem mimo próżnéy chluby. II. Takim umyſłem y ſpoſobem piſać, aby nieprzyjaćiela w mi-

w miłośći poprawić, nie zaś w zemśćie zepsować gorzéy; ktemu aby niewinność zastąpić, á jego nie osławić: chybaby niemożna było przez żaden przemysł niewinnośći zasłonić jako tylo przez wyjawienié przećiwnikowego występku, którym zniesławił niewinné osoby: abowiem tedy odpisujący obrońca, zmierzałby umysłem ypiórem prośćiuteńko do ochrony sławy opaszkwilowanych niewinnie swojakow, nie zaś do osławienia przećiwnéy strony. A tak dźiéło jego, byłoby nie tylo przed ludźmi uczćiwé, chwały y naśladowania godné; ale téż y przed Bogiem zasłużliwé nadgrody wiecznéy: abowiém sprawy ludzkié, ná jaki koniec dźieją śię taką postać mają. III. Półku przećiwnika nie dotykać: abowiem może tylo z nim w żyću, nie zaś wspołdźiałaniu sprzećiwieństwa, obcuje. Kto śię zmywając, innych brudźi; zawsze od nich mian będźie zá nieczystégo. Tak więc skromnié bronić, pismem należy, aby swojakóm miłość okazać, á złośći obcym niewyrządźić: inaczéy śię pokaźi sprawa. Y swoi, y obcy jednego ćiała (rozumiéy Kośćioła) jednéy głowy członkami, jednego wodza Chrystusa żółnierzami, jednéy Rzeczy-pospolitéy, to jest Katolictwa obywatelami. Szaleństwo. nie męstwo takiému przyznaję śię Rycerzówi, co broniąc śię od niéprzyjaćieła, kiedy go zwalczyć niemoże, stojących z sobą w szyku rani kaleczy, gładźi: aczkolwiek by mu który niesprzyjał, á on by go straćił, sam ná życiu karan będźie: Niéma bowiem uważać kto jego, lecz kto Oyczyzny nieprzyjaćiel. Nie ludzki to grzéch, w swojéy obronie, stroniących porażać ludźi. Dźik gdy nań trwoga padnie, kłem innych śiecze, gdźie potężnych dośięgnąć nie zdoła, słabych kąsa. Liszka, u Ezopa, zapozwana ná sąd przed lwa, iż kurczęta podłabiła, z taką do rosprawy stanęła wymówką: przelęknionam, prawi, moje odwilka broniła liśięta; ale że mi z rękojeśći uszedł, ná tymem sprawiedliwośći doszła, co mi śię



ná zęby powinęło. Miały wżdy ſkrzydełka owę piſklęta: Któż im winien że mi z gęby niewylećiały. Chytra liſzko, lew rzecze, u kurcząt piórka nie do lotu. Odpowie liſzka: u mnie żołądek nie dopoſtu. Broni kto niewinnych wywodem pióra, chwalebnié czyni, niechżeno dalekich od téy ſprawy ubodźie, nie lekkiéy natychmiaſt winie ſam podléga ná wſzelkim ſądźie, iż nie tak bróni, jako prawo ſluſznéy niewinnych obrony, innych zaś bliźnich miłośći opiéwa: *Tak broń niewinnego, byś nie raźił innego nic mu winnègo.* Broniąc jego ſławy, innych niepotwarzay; w łzach niewinnego, nie w ſwéy żołći umoczonym piórem odpiſuy; łagodnośćią niezapalczywośćią ſwoję
Prov: 15. v. 1. roztwarzay żarliwość, chceſzli złość przećiwnika przełamać: *Reſponſio mollis frangit iram.* Bo jeśli ukoleſz innych, jakoby wedle twégo podeyrzénia, przykładających śię, á wprawdźie do krzywdy nie należących; jużći w niedowierzanie świątu, tak ſwojaków niewinność, jako y twoję podajeſz gorliwość, jużći uchwalą że to czyniſz z nienawiśći obcych, nie z miłośći ſwoich. Lepiéy więc w milczeniu żebrzeć dla nich u niebios obrony, aniżeli takim ſpoſobem w większé ich w trąćić niebeśpieczeńſtwo; zamiaſt uſprawiedliwiénia, w ohydę u ſtron rozdrażnionych, y przeſzladowanie: wzbudzą woli dośćigłéy jednośći, rozumy do ſpolnéy rady, (bróń Boże) ruſzą ręce do
Geneſ: 16. v. 12. związku, zá oſtrzą pióra do odpiſu. *Manus ejus* (Iſmael) *contra omnes, manus omnium contra eum.* Alić ztąd wieczné nieſnaſki, utarczki, oſtatnié pokoju miłośći Chrześćiańſkiéy, zatym zbawienia upadek, z nienaprawionym wiernych Chryſtuſowych zgorſzeniem roztargnieniem, &c.

Zarzut: Nie będźie śię zá czaſem godźiło uczonym Polakóm wydawać kśiąg z drukarń, ſporządzonych y uprzywilejowanych od Rzeczy-poſpolitéy nie dla kogo, jako tylo dla jéy ſynów wolnych. Ale to pewniéyſza, iż co Oyczyſta ſwoboda pozwala nikt, niezabróni.

Odpo:



Odpowiedź. Ktożby niebaczny z Autorem, w piſaniu zwodami, niewywodami narabiającym, trzymał? Ktoby pioro innych białość plamiącé pochwalił? Ktòrażby drukarnia ſprawiedliwa przyjęła ſkrypty, zacnych poczćiwość mażącé do tumultów, ſpiſków zbudzającé, pokóy ś. wichrzące? Zaiſte kśiąg Cenſorowie, Typografowie, równymiby Autorowi ſtaliśię ſpołecznikami potwarzy, poſzarpanego honoru: równiéby ich ſumnienié do reſtytucyi ſławy y uczćiwośći; prawo do ponieśienia karv, y ſtraty wſzytkiégo, poćiągnęło. Niegodźi śię, niegodźi w Wolnym Narodźié nie tylo takich, ale nawet dobrych, pożytecznych kśiąg wydawać bez dozwolenia zwierzchnośći Kośćielnéy; aczby téż y Akademia która pozwoliła, niegodźi śię bez poprawiaczów od Dyecezyinego Biſkupa ná to poſtawionych, bez podpiſu rąk ich, bez wyrażenia imienia, przezwiſka Autora w ſzczegulnośći lub przynamniéy jego ſpołku w ogulnośći, nad to bez wyrażenia miéyſca drukarni. Racya: Sobory powſzechné Oyców SS. zabiegając heretykóm, abo kacerſtwem, trącącym, zuchwałym, zgorſzliwym, nieuważnym piſmóm, z którychby bądź to heretycy powźięli nadźieję pośiłków dla śiebie przyſzłych; bądź prawowierni w Chrześćiańſkiéy pſowali śię obyczaynośći; bądź bliźni ſławę traćili (jako z paſzkwilów y innych piſmów nieforemnych) oboſtrzyły ſurowié pod klątwami pod zelżywémi karami y ſtratą mienia wſzégo, aby nikt nie śmiał piſać, drukować kśiążek bez wyż mienionych kondycyi. Dla gruntowniéyſzego téy prawdy dowodu przéyrzymy śię w prawach Kanonicznych, y świeckich.

KARY ná paſzkwilanty z praw Kośćielnych śćiągające śię Ex Corpo:
I. Adryan Papież taki ferował dekret: ktoby ná cudzą ſławę Juris Can:
jawnié, to jeſt ná jawnym mieyſcu piſmo potwarliwé wymyślił, Greg:XIII
á dośćigniony tego co piſał niedowiodł, niech będźie ſmaga- Decr:2. p.
c. 1. 2. 3.
Adrian:

ny,

Papa in capitulis c.40 alias 50. Gregorio XIII. l. 5. Epist: 30. sive c.130

ny. Skoroby to kto nalazł, niech podrze, jeśli nie chce popaśdź w karę paszkwilantowi samému należącą.

II. Grzegorz XIII. tak postanowił: Ponieważ każdy prawdźiwé rzeczy piszący, nie powinien śię obawiać aby śię nie wyjawił; potrzeba tedy aby jawnie wyszedł, y cokolwiek w swym pisaniu wyraźił, wszytkiego tego dowiodł. Jeśliby zaś źaraz nie wyszedł ná jawę, ani wyznał oczywiśćié, ktokolwiek on jest który to śmiał zbroić abo w radźie takiey nieprawośći zezwolił; tedy Duchem Boga y Pana naszégo JEZUSA CHRYSTUSA skazujemy ażeby od uczestnictwa SS. Sakramentów Ciała y Krwie jego był oddalony. Jeśliby śię zaś dalêy tail, á jako niewiadomy Kośćiołowi ukaran bydź nie mógł tedy jeśli poczuwający śię do tak wielkiéy złośći, á świadom zakazania, Ciało y Krew Pańską pożywać waży śię, niech będźie wyklęty y jako oszust od Kośćioła Bożégo oddźielony.

Conc: Eliborit causa 5. q. 1.

III, S. Sobor Eliberytańśki tak osądźił: Jeśliby śię tacy znaleźli coby paszkwile w Kośćiele rzucali, niech będą wyklęći.

IV. Leo X. ná Soborze Laterańskim tak ustanowił władzą Stolice Apostolskiéy: Zabiegając temu, aby z dobrym naśieniém ćiérnie nie zrastało śię lub z lekarstwém trućizny nie mieszały śię; Postanawiamy, y rozporządzamy, aby wiecznémi czasy przyszłémi, żaden *jakiey kśiąszki*, lub pisma, w żadnym mieśćie, y Dyecezyi drukować, abo do druku podawać nie ważył śię, aż wprzod od Biskupa, lub Censora odeń wysadzonego pilnié przeczytané, roztrzęśioné, y podpisem ich ręki własnéy potwierdzoné będą. Ktoby zaś przećiwnié czynić ważył śię, oprócz kśiąg utraty, y ich ná ogień skazania, oprócz sta dukatów do skarbu Kośćiélnégo wypłacénia, oprócz zamknięćia owéy drukarni przez rok cały, niech będźie wyklęty.

V. Concilium Trydeńskié, dnia VIII. Mieśiąca Kwiétnia, Roku 1546. *de editione, & usu SS. Librorum*, tak postanowiło.

Nulli



Nulli liceat imprimere, vel imprimi facere quosvis libros de rebus sacris sine nomine Auctoris, neq; illos in futurum vendere, aut etiam apud se retinere nisi primum examinati probatiq; fuerint ab ordinario, sub pœna anathematis, & pecuniæ in canone concilii novissimi Lateranensis apposita. Et si regulares fuerint, ultra examinationem & probationem hujusmodi licentiam quoq; á suis Superioribus, impetrare teneatur, recognitis per eos libris, juxta formam suarum ordinationum; Qui autem scriptô eos communicant, vel evulgant ejsdem pœnis subjaceant quibus impressores. Et qui eos habuerint, vel legerint, nisi prodiderint Auctores, pro Auctoribus hnbeantur. Niech śię niegodźi żadnemu drukować, abo do druku podáwáć żadnych kśiąg o rzeczach Duchownych bez imienia Autora, ani ich przedawáć, ani ich u śiebie chować, jeśli wprzód nie będą roztrząśnioné, y potwiérdzoné od Biskupa włáłnégo, pod karą klątwy y straty pieniężnéy, ná Concilium ostatnim Lateráńskim nakazaną. Jeśliby Zakonnicy byli, okróm examinu y approbacyi wyż mienionéy, pozwolénié od swoich Przełożonych otrzymać powinni podług ustaw swoich. Ktoby zaś przepisywał, y innym je do czytania udźielał, abo rozgłaszał, tymże karom niechay podlégą, tórym y Drukarze, y Autorowie. A ktoby je chował, abo czytał, jeśli nie wyda Autora, sam zá Autora ma bydź ośądzony.

KARY ná Paszkwilanty z Praw świeckich ściągające śię:

I. Gracyan Cesarz férował: „ Jeśliby kto pismo z niesławiające kogo, ná jakim mieyscu nalazł, wnet go poszarpać winien, „ A jeśliby nie poszarpał, ale innemu zdradliwié ukazał; ma „ bydź tak ścięty jako Pisarz sprawca owégo pasz kwilu; aby „ takié pismo nie ujeło sławy tamtemu, przećiw komu jest „ napisano. Causa 4. quæst: 1.

II. Walentynian y Walens Cesarze, tak zgodnym decydowali sądem: Gdyby kto paszkwil doma, lub ná jawnym abo innym Codic: l. 9. tit: de Fa: sis libellis

„ jakim

l. unica Impp: Valentino & Valens A. A.

„ jakim mieyſcu niewiedząc nadſzedł, niechże go wprzod po„ drze nim go kto inny poſtrzeże; abo niech nie wyznaje „ przed nikim iż nadſzedł: á jeśliby nie zaraz owé piſmo podarł, „ abo nie ſpalił, ale rzecz w nim wyrażoną przed innym od„ krył; niechże wie, iż równié jako uczyniciel owéy zbrodni „ gardłem ma bydź karany. Ten zaś paſzkwil ni czyjéy ſławie „ ſzkodźić nie ma.

Sôéſius Commentar: ad Digeſtor. ſeu Pandactar

Paul. V, ſenten: tit: 4. l. unica Codic: de farnoſis libellis.

III. Ztąd Zôéziuſz obu praw Doktor: do oſobliwſzégo, pra„ wi krzywd rodzaju należą kśiąſzki zniesławiające, abo pi„ ſma wyrażające wyſtępek należący do ćięſzkiéy krzywdy „ czyjéy. Nad taką złośćią chcąc śię pomśćić Senat uczynił „ publiczny opyt dla jéy ćięſzkośći Zdawna była dla paſzkwilan„ tów kara niezwyczayna; potym ná gardło wzdano nie tylo „ ſprawcę który piſał, ale téż y tego który śię ſtarał o napiſa„ nié; który rozgłośił, który nalazł zy nie podarł; abowiem ka„ żdy taki jeśli uczyńcy nie wyda, ſam oſądzon będźie. A y „ tym śię nie wymówi iż to czyni dla publiczny potrzeby: „ abowiem powinien był prawnym porządkiem ſtawić śię Są„ du, y właſnémi donieść uſty to cokolwiek umyślił ná zły „ przykład w paſzkwilu piſać. „

Acta Wormatiæ Annô 1520. Die 26. Maij fol: 66. & 99.

IV. Walny Seym Páńſtwa Rzymſkiégo pod Karolem V. Ceſarzem taki wydał wyrok; *Ad veri Romanorum Imperatoris officium pertinere - - - juxta normam à S. Romana Eccleſia hactenùs obſervatam - - - ne quis Caleographus & librorum impreſsor, aut alius quivis, libros ullos, ſeú aliam quamcumq; ſcripturam, in quibus de Sacris litteris, aut fidei Catholica aliquid vel minimum tractatur, non habito prius conſenſu & voluntate Ordinarii loci, aut ejus ad hoc ſubſtituti & Deputati, cum Auctoritate etiam facultatis Theologicæ alicujus propinquæ univerſitatis imprimat, ſub pœnis &c.* Należy to do prawdźiwégo Urzędu Ceſarza Rzymſkiégo podług uſtawy Swiętego Kośćioła Rzymſkiégo do tychmiaſt zachowaney-



chowanèy, ażeby żaden prasównik, drukarz abo ktokolwiek inny, żadnych ksiąg, lub innego pisma jakiègo, w ktòrymby się naymniéysza Wiary S. materya znaydowała, nie otrzymawszy pierwiéy zezwolenia Biskupa Diecezyi swojéy, abo jego Namiestnika abo innego odeń ustawionégo choćiażby miał od Teologòw ktòreykolwiek Akademii bliskiéy pochwałę, nie drukował, pod karami &c.

Kayćieśięż Panowie, Dźierżawcy Drukarń, abyśćie ich ná to złé nieużywali. Popadliśćie w klątwy Papiezkie y popadniećie, kiedyśćie takie pisma drukować kazali, lub każećie, bądź to włásnym ná kogo gniéwem, bądź namową, radą, przyjaźnią, bojaźnią uwiedźieni, pieniędzmi przedarowani. Nie ná to wżdy od Królów, od Rzeczy-pospolitéy przywileje maćie, aby z Drukarń wam pozwolonych, osławienie zacnych Osób, przez paszkwilné, otucha y nadźieja kacerstwu, przez podéyrzane w Wierze; morowé dla prawowiernych pogorszénia, przez nierozmyślné w obyczayności książzkczyny, wychodźiły ná jaw: nie ná to maćie pozwolenié, aby prasy Drukarskié niewinnych sławę ućiskały, z ćichych, ćiérpliwych, skromnych, wrzawliwé ku Niebu o zemstę głosy wyćiskały. Tym samym uczynkiém zelżywym, y wolność drukowania utraćiliśćie, utraćićie, y w klątwy fulminowané od Stolicy Apost: popadliśćie; popadniećie, y w peny doczesne y wieczne zabrnęliśćie, zabrniećie. Przystawcy, dozorcy, drukarze, od kar Kośćielnych, świetckich, Boskich niewymówićie się rozkazem Przełożonych waszych: bo niegodźi się słuchać, gdźie co przećiw wszelkim zakazóm, á nadewszytko Bożym rozkazują.

Zarzut: Nasz wolny naròd, prawami kraiów jednowładców poddanych, nie rządźi się; ale ma swojé osobliwé, złotą swobodą jaśniejącé Prawa. Co, wolny, á nikomu nie służebny umysł dyktuje, to się wszytko godźi. Równość miedzy osobami

zupełna: Szlachćic ná ogrodźie równy Wojewodźie. Możeli godźiwie równy z równego zażartować; może też go bez grzéchu opaſzkwilować. Nie ma prawa zakazującégo.

Odpow: Wolność w Polſzcze, pytam śię, czy pogańſka Spartańczyków, czy Chrześćiańſka Katolików? Jeśli pogańſka? O-znaymuję, że śię oni przyrodzonym rządząc prawem, nie uwłoczyli nikomu. Traćił u nich wolność, kto ſłużył niecnoćie. Diogen: apud Laertium lib: 6. *Verè liber non eſt, qui ſervit vitiis; & qui multis eget. Plurimis autem eget avarus, ambitioſus, & deliciis deditus.* Twierdźił Dyogenes Poganin. Łakomca, pyſzny, roſkoſznik, nie ſą ſynmi wolnośći. Przepych jeſt ſprawcą pogardy y uwłóczenia ſławy innym. Traći wolność ſumnienia y urodzenia, kto cudze Imię ſzarga. Jeśli zaś wolność w Polſzcze jeſt Chrześćiańſka Katolicka; powinna śię rządźić prawem ſtarégo y nowégo Teſtamentu. Stary, oślim zrzebięćiem nazywa urodzonégo ná wolnośći człowieka, który źle onéy używając w pychę śię podnośi, innych ogonem zaćiera; jako oſądźił Huſseyſkie Xiążę: Job: 11. v. 12. *Mąż próżny podnośi śię w pychę, á jako zrzebię oſła leśnego mniema, że śię urodźił wolnym.* Wolność Polakom nie ma bydź okrywką ſwéy woli: wſzytkich czćić, każdego kochać obowiązani ſą prawem Katolickim, nakazał Piotr Apoſt: 1. Petri 2. v. 16. *Jako wolni, nie zaś jakoby mając wolność zaſłoną złośći, wſzytkich czćiyćie, braterſtwo miłuyćie.* Potwierdźił toż ſamo Paweł Ap: Ad Galat: 5. v. 13. *Wy wezwani jeſteśćie ná wolność, braćia: tylko żebyśćie wolnośći nie obracali ná pobudkę ćiału, ale przez miłość ducha ſłużćie jeden drugiému. Lecz jeśli jeden drugiégo kąſaćie, y jećie, patrzćie, aby jeden drugiégo nie zjadł.* Kończy Jakób Ap: Jacobi 1. v. 25. *Ktoby pilniéy weyrzał w prawa doſkonałéy wolnośći, y wytrwał w nim nie ſtawſzy śię ſłuchaczém zapamiętliwym, ale czynićielem uczynku, ten błogosławiony będźie w ſprawie ſwojéy.* Równość miedzy oſobami Szlacheckiégo rodu zarzućiwſzy mi z niéy wnieśliśćie, iż wolno paſzkwil śie-

dzącemu ná ogrodźie podrzućić ná Wojewodę. Tę *równość* grzeczy wyraźić uśiłując Polityk, kazał odmalować pień śćięgtego Jawora, z napiſem tym: *Z tego wſzyſcy wyraſtają.* W górze, z tégoż drzewa wyćioſany krzyż, z napiſem: *Tému śię kłaniają.* Ná dole widły z gałąźi tégoż Jawora z napiſém: *Tym gnoy wyrzucają.* Takim przemyſłem nauczył: iż choćiaz wſzytka Szlachta, jednéyże zacnośći, y równego ſą urodzenia Rycerſkiégo; atoli kogo z nich Bòg, cnota, Król, Rzecz-poſpolita Urzędem, władzą, honorem uzacniła, oſobliwſzégo od nich godźien jeſt poſzanowania. Ktoby więc zeń uſzczypliwié żartował, ile ná niżſzym ſtopniu pomieſzczony, grzéſzy przećiw Bogu, od którego wſzelka władza; grzéſzy przećiw Królowi y Rzeczy-poſpolićie, od których promocya, przywileje; grzéſzy przećiw uczćiwośći cnoty, od któréy zaleta, grzéſzy przećiw Oyczyſtym prawóm, od których wſzelkiè dla doſtojeńſtw obwarowaniè zależy. Nuż gdyby paſzkwilem ſpotwarzył? *Rzekliśćie, nie ma prawa zakazującego?* Czytayćież Statut W.X.L. w Artykule 105. o Potwarzach: *Nozdrza jako wałachowi mają bydź rozerżnione; bez czći y Szlachectwa zoſtaje.* Im więkſzèy powagi oſoba, tym więkſzy grzèch znieſławić ją. Uznali to Papieże, Sobory SS. Jednowładcy, Rzeczy-poſpolité: á przeto ukuli żelaznè prawa: aby paſzkwilanći Kanonami wyklęći, ſkazami świeckich ſądów ná nozdrach rozerżnieni, ná ćiele piątnowani, ná gardle karani byli; á ich piſma, kśiąſzki przez kata ná rynku palono. Jeśliż jedną oſobę opiſać, tak jeſt ſzkaradna zbrodnia, jakim ſumnieniem, ręce nieprawośći, ważą śię paſzkwilować Urzędy Grodzkiè, Ziemſkiè, Trybunały? przez co nie tylo Powiaty, Województwa Deputatów obierającè znieſławiają; ale náwet y Królewſki łżą Majeſtat, którego namieſtniczy Trybunał powagę piaſtuje; całą oraz Oyczyznę hańbią, tym ſamym y śiebie, jeśli ſą zdrowymi jéy członkami,

Statut W. X. L. drukowany Ro: 1744. Rozdź 4 karta 223 kaz: W Nieſz: H. P. 491.



ſynami, nie odrodkami. Jeśliż im więc honor y żyćie nie miłe; ſzkoda jedynaczki duſzy! Tym ſamym nieſzczęśliwśi, iż ich duchownè, ſwietckie zwierzchnośći nie zdybią,
2.Petri 2. v. 9. iż kar doczeſnych unikają: *Umie Pan nieſprawiedliwych ná dźień ſądny aby męczeni byli zachować: á ná*
Judæ v.7. & 8. *więcéy tych, ktòrzy ZWIERZCHNOSCIĄ GARDZĄ ZUCHWALCY. Jako Sodoma y Gomora ſtały śię przykładem, ognia wiekuiſtégo karanié ćierpiąc, taky ći y ZWIERZCHNOSC ODRZUCAJĄ y MAJESTAT BLUZNIĄ.*

KA-

KAZANIE

Przećiwko opaſzkwilowanych niećierpliwośći.

Nayſkutecznièyſzy do wytrwania w źnieſławieniu paſzkwilnym śrzodek. UWAGA podłośći naſzéy względem ćiała, duſzy y poſtępkòw.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?

Panie kto będźie mieſzkał w przybytku twoim?

Ad nihilum deductus eſt in conſpectu ejus malignus.

Ten, co wniwecz obròcony jeſt w oczach jego złośliwy.

TAkby śię, mniemam, widźiało kochającym charakter poczćiwośći światowéy ludźiom, iż do uſzczęśliwienia doczeſnégo ná ſławie záſadzonégo, potrzeba koniecznie właſną potęgą złośliwych zniſzczyć paſzkwilantów; bo poſpolićie mawiają darmopyſzki: *Milſza jeſt ſława, niż żyćié: odebrał mi ſławę, odbiorę mu żyćie.* Zaprawdę koſztownièyſza nad wſzytko ſława; ale nie świecka, bo ta jeſt pochlébna, obłudna, kłamliwa, znikoma, dym marny, wzbija śię ná wyſocze, pokazuje śię obłokiem wąnym w świetnych kolorach, od ſłońca ſobie przywłaſzczonych dla oka ludzkiégo: á to w ſaméy rzeczy kurzawa z łada komina, kopeć z glinianéy lepianki ſwądu pełnéy: *Fama fumat, volando créſcit, ad ſummum evaneſcit:* Alić z owego obłoku rownającégo śię ſłońcu, całé nic. Zyćié zaś dał Bóg ná zyſk ſławy w nieprzeżytéy wiecznośći. Niechże y naſzé, y Paſzkwilantów żyćie trwa w chwalebnièyſzych ſprawach, w ſurowéy pokućie; á niemylnié zá nim naſtąpi ſława wieczna w niebie, jako zá pomſtą prywatną, śmierć nieśmiertelna, zelżywość w piekle nieſkończona. Paſzkwilantów wniwecz obracać, nie do oſobiſtéy znieſławionégo mocy, lecz do

urzędu

urzędu, władzą nad nièmi mającego od pospolitego prawa sobie poruczoną, należy; á należy pod utratą zbawienia Sędźiów: wyrok to Ducha Swiętego: *Ten będźie mieszkał w przybytku Pańskim, co wniwecz jest obròcony w oczach jego złośliwy.* Więc ten będźie odrzucony, co swéy mocy y pilnośći nie dokłada ná zniszczenie złośći zniesławiaczów, będąc, ná Urząd sprawiedliwośći wysadzonym.

Któż złośliwszy nademnię? Mòw każdy do śiebie, uważywszy sztuczki swoje Bogu y ludźióm wyrządzonè: któż złośliwszy nademnię nieprzyjaćiela Bożègo, obrzydnika bliźnich? Ja, ja nad wszytkich gorszy! Należy mi więc wniwecz śiebie samègo obróćić. Dochodźićieli, do kąd zmierzam? Uczynić śię niczym, jest to śiebie mieć zá nic w własnym rozsądku; stráćić miłość ku sobie samèmu, tak trwać o sławę swoję, jako o sławę tego, który nie był, nie jest, y nie będźie stworzony. Naprzykład: Gdyby kto znieważał obywatela kraju zá okręgiem świata wymyślonègo, nie obruszyłbyś śię: bo jako zá okręgiem nic nie ma, tak y ów obywatel jest nic. Rówwnież, gdyby kto nas znieważał, tak ná to dbać mamy, jakobyśmy byli nic, nic nasz rozum, nic nasza wola, nic imię, nic mienie, nic cała substancya postawy naszèy. Dał nam tego ná sobie przykład

Philipens 2.v 6.7.8. JEZUS CHRYSTUS: *Qui cum in forma DEI esset exinanivit semet ipsum.* Który będąc w postaći Bożèy --- wyniszczył samègo śiebie *przyjąwszy postać sługi, stawszy śię ná podobieństwo ludźi, y postawą naleźiony jako człowiek sam śię poniżył.* Wyniszczył śię Syn Boży dla nas, y zá nas: wyniszczmyż śię y my dla niego. Utraćił Syn Boży czutkość w pośmiewiskach, urąganiach, potwarzach; utraćim y my czutkość w obelgach, które od nieprzyjaznych przez złopisne pióra ná papier wyleją śię przećiwko naszemu o sobie rozumieniu. Dowiodę tego zá pomocą Bożą: *Nayskuteczniejszy do wytrwania w zniesławieniu*

wieniu

wieniu paſzkwilnym śrzodek, uwaga podłośći naſzéy względem ćiała, duſzy, y poſtępkow; y znikomośći ſtanu aczby w trwałośći uprzywilejowanego.

Krol y Prorok Dawid Swięty nędzę ludzką poznawſzy pytaśię: *Synowie człowieczy pokiż ćiężkiégo ſerca? przecz miłujećie marność, y ſzukaćie kłamſtwa? Zaprawdę wſzytka marność wſzelki człowiek żyjący!* Ludźie nędzni ludźie, jakoż zacnośćią zaſzczycać śię możem, zá którąbyśmy dąſali śię, iż ją oſławiają? Uroda pewnie nadobna ćiała, z znakomitèy krwie ułożonègo? Początek jego, czy z wod podniebioſnych, jako gwiazdy? czy z powietrza, jako wiatry? czy z wód źiemnych, jako ryby, y ptaſtwo? Nie pièrwſzym rodzeńſtwem wſzyſcyśmy ſą równie z Adama, on zaś z źiemi. Tośmy z bydlętami zarówno z Matki źiemi urodzeni proch, perzyna, błoto, glina. O jakaż zacność! Wſtydźiłem śię myślić, wzdrygamśię mówić: bo nic omierźlèyſzègo, nic ſromotnièyſzego nad ſpoſob, jakimeśmy śię pod maćierzyńſką poczęli wątrobą, w plugaſtwie y ſmrodźie. Pokarm naſz tam jaki, nimeśmy śię urodźidźili? Brzydźi śię wſpomnieć przyrodzeniè! Pokarm naſz ten był, od którègo dotkniènia śię, aczby naytrwalſze źioła, jako od nayzaraźliwſzègo jadu więdnieją, z korzenia wywracają śię: pſy go liznąwſzy wśćiekają śię. Ciało naſze urodźiło śię w gnoju, z ſmutkiem y boleśćią ſkonaniu równą Rodźićielki milèy, nędźnièyſzè zá robaka: bo on urodźiwſzy śię wraz pełza, to zaś z mièyſca ruſzyć śię ſwoją nie mogło śiłą. Ciało naſzè, w dźiećińſtwie, ſamą ſzczegulnie poſtawą, y ukrytą duſzą, od prośiąt różniło śię. Zgniłoby jako bydlę w gnojach właſnych, gdyby opatrzność Boża, z oſobliwſzéy łaſki, nie dała Matkóm, mamkom, niańkóm powolnéy chęći do ćiérpliwégo znieśienia przyrodzonéy obydy, którąśmy w nich plugaſtwy naſzémi pobudzali, krwią, ropą, innymi otokami. Nuż dalèy, oſpy, odry, kory, kroſty, parchy, wrzody; o jak obrzydliwé! W doyrzalſzych

Pſalm: 4. v. 3. Pſal: 35. v. 6.

Podłość ludzka względẽ ćiała.

lećiech uważmy co z oczu, uſzu, noſa, gęby, mieyſc innych, co z cálégo ćiała przez śitowatą ſączy śię ſkórę? Nie widźieć zaiſte ſmrodliwſzego gnojowiſka. Ach jakież jady, trućizny, zarazy w ćiałach naſzych? *Lekarze częſto geſto doznają w chorych tákiégo zepſućia humorów, jakieby było gdyby trućiznę wypili.* Swiadczy wódz Lekarzów y Miſtrz Galenus. *Nie mają twierdźić Lekarze poſtrzegſzy znaki trućizny w chorym, iż trućiznę chwyćił: abowiem wiedźieć nie można, czy to ona przez napoy, lub pokarm wźięła śię: czyli też ſama śię w ćiało chorego wrodźiła.* Oſtrzega Ardoinus. Gdyby Bóg ſprawca natury nie hamował, jeden drugiégo morowąby zarażał śmierćią nie uchrońnić; jako w Antiochii, od jednego człowieka mérkuryalney z ćiała żyjącego exhalacyi, pary niewidomie kurzącey śię, kilkanaśćie tyśięcy ludu trupem legło. Swąd ſamego potu, jak ſzkodźi innym z bliſka obcującym, pytać śię Lekarzów; nawet y ſamému ſobie wadźić doświadcza śię, jako rdza z żelaza, zrze żelazo. Cóż po śmierći? Niewymówna okropność y mierżączka. Nikt z trupem w oſóbności nocować nie chce, drży ſerce w nayodważnieyſzych, ſmrodliwſzy jeſt nad dźiewięćdźieśiąt padeł wieprzów czérwiem ſtoczonych, twierdzą z doznania Naturaliſtowie. Ani tému przeczyć: abowiem zá żyćia, grobem jeſt ćiało naſze śćierwów ryb, ptaſtwa, bydląt, zwierząt, którémi śię obżera, tuczy, nad przyzwoity z zboża pokarm. Cóż o ſtoku napojów, trunków zbytecznieyſzych nad beſtyalſkie używanie, przez które ſtajemy śię oſzpetą y zelżywośćią wſzech żywych y nieżywych ſtworzeniów, gdy ich pijani, ná złe używamy? Ryba, żywina, zwierzyna, po śmierći ſwojéy żywi w potrawach ćiało naſze, á ono, węże, ropuchy, czerwie po ſwojéy karmi śmierći. O ćiało, ćiało! o zgnilizno naybrzydſza! O podłośći nayliżſza! O nierozumie ſzanujący je, dogadzający mu!

Galenus Lib: 5. De locis affectis

Sancius Ardoinus lib: de Venenis.

Mó-



Mówćież dopiéro, co zá dźiw, iż ćiało naſzé, wſzytkié obelgi, zniesławienia, paſzkwile, do śiebie ćiągnie jako ropucha, abo gadźina niedźwiadkiem zwana jady? bo jak té, tak y owo z zgnilizny rodzą śię. Słuſzna więc abyśmy zá paſzkwil ná nas względem ćiała rzucony, równie śię gniewali, jako zá złorzeczenie ropuchóm, niedźwiadkóm, padalcóm, robactwu, ſmrodóm, &c. Przedśię Swięći woleli bydź wrzuconymi w wądoł gadźinami napełniony, niżeli między ćiałami żyjących ćielesnié ludźi żyćie prowadźić. Powinność to naſza bydź w prześladowaniu u ludźi, w pogardźie u beſtyi, bo tego po nich wyćiąga nikczemność naſza, ſtek wſzytkich podłośći, brzydoty godny wymietania, y odrzutu od całégo świata.

Jeśli śię drogo cenim, iź mamy duſzę rozumną? Prawda: Drożſza jeſt nad wſzytko; lecz ją grzéch pierworodny niżéy wſzytkiégo upoſzledźił. O niedola! Ale oprócz tego mamy zkąd jéy podłość uznać, co zá początek duſzy naſzéy, z czego ſtworzona: czy z złota, czy z ſrébra, czy z kleynotu jakiégo? Z ſzczegulnégo *NIC* z próżnéy nikczemnośći. Jeſteſtwo jéy niniéyſzé, bez dochowania Bożégo, nie tylo ná wieki (jako trwać jeſt ſtworzona) ale ná jedno oka mgnienié oſtać śię nie może: *Nic* myślić dobrego ſama z śiebie nie zdoła. *Nic* uczynić: *Nic* dokonać bez pomocy Bożéy: cała jéy ſubſtancya, bytność jeſt jedno *Nic* przed Bogiem, ale nad té wſzytkié *Nic* gorſza jeſzcze jéy nikczemność ta:: iż piérwiéy śię ſtała nieprzyjaćiołką Boga, winowaycą piekła, niewolnicą czarta, nieprawośćią pierworodną oſzkaradzona, nim śię w ćiele urodźiła; odarta z darów Boſkich, wyzuta z przyrodzonych ozdob, wola z dobroći, rozum z wiadomośći, pożądliwy apetyt z miernośći, z ſtrzymawałośći, á żarliwy z ſtatecznośći. Za tym *duſza jeſt obćiężona grzéchami, zmieſzana ćiemnośćiami, uśidlona przywarami, powolna chućióm, podległa namiętnośćióm*

Podłość względé duſzy.

 oſzukana

ofzukana pokufami, fkłonna do wfzégo złégo. Twierdźi Bernard S.

Godność y zacność wfzelkiégo ftworzenia rozumnégo, zależy od poznania, y poftrzegania fwoich ku Twórcy miłemu obowiązków: my acz je znamy, przećiwko im jednak nagorzéy wykraczamy, zá wfzytkich Anjołów gorzéy, zá wfzytkich ludźi gorzéy, więc naybezecniéyśi y nayniegodniéyśi jefteśmy, im więkfzą dobroć Bożą ku nam uznajemy, tym śię gorfzymi przez niewdźięczność ftajemy. Wfzelkié nierozumné ftworzenié dąży ku przyrodzonému *centrum* czyli krefowi: ogień wznośi śię w wyż, kamień odpada w niż, rzeki do fwégo célu to jeft morza płyną, my od końca nafzégo na który ftworzeni śmy, to jeft od Boga ftronim. Nędzniéyśi y podléyśi nad wfzytko nierozumne ftworzenie jefteśmy. Pozwalażże każdy fłuchaczu ná to, żeś jeft naywiękfzy gréfznik? Pozwolić muśifz: bo niegodźi śię ci przenośić śię nad żadnégo. Jeśliżeś naywiękfzym gréfznikiem śię nazwał, á nie czujefz śię do tego fercem; zwodźifz wfzytkich: jeśli śię poczuwafz, á nie pokutujefz; fam śiebie zwodźifz.

Mówifz Braćie proftaczku: Nie zabiłem, nie ukradłem. Myślifz Panie uczony: *Nie jeftem Kainem, Heretykiem, Poganinem, Antychryftem, potępieńcem, Lucyperem.* Toć już naywiękfzym mianować śię nie mogę grzéfznikiem. Dobrze, dobrze. Iż takim y owakim nie jefteś; z włafnéyli dobroći nie jefteś? O! byłbyś pewnié im rówien, gdyby ćię litość Boża nie zachowała: byłbyś gorfzy, gdyby twéy złośći nie hamowała; gdyby od ćiebie, jakoś nieraz ná to zafłużył, ujęła pomoc, umknęła łafkę fwoję. Wfzakżeś z przyrodzenia, pierworodną zarazą zkażonégo, tak dalece do wfzelkich fkłonny nieprawośći; iż gdyby dotąd żadnégo jefzcze grzéchu uczynkowégo nie było ná świećie, ty jeden mocen y zdolny z obfitośći włafnéy złośći napełnić świat cały zbrodniami. Nie wierzyfzli? Weźmi miarę z jednego grzéchu Adamowego: jeśli on tak jadowity, iż cały na-

rod



rod ludzki morzy: mnoga twych grzechów liczba, nie dokażeli tyle, y więcéy? Rzeczeſz, Mędrku: Nieporównanie piérworodnego do uczynkowégo: ten jednemu, tamten wſzytkim ſzkodźi. Jednému? Słuchayże: Raz tylo, Dawid, raz tylo Achan pełnił, coś pono poſetnił, potyśiączył. A jednak z oſobna zá każdégo znich, cały narod Izràélſki ſrodze Bóg ukarał. Zá jédnégo Jonaſa, tak wiele duſz połknąć morze ſrożyło śię. Karze Bóg Europę woyną, ogniem, morem, &c. Ach wieleż niewinnych! day rękę, iż nie za twoje winy! Pozwalam, ale zá śiebie ręczyć śię nie myślę.

Mówiłeś w myśli ſobié: Nie jeſtem Kainem: Toć nie więkſzy zań grzéſznik jeſtem. Zgoda zgoda: ale proſzę: Kain rodzonego zabił Abla; ale bo nie miał wyrytégo ná kamieniu palcem Bożym przykazania: *Nie zabijay:* Kain zazdrośćią śię uniosł iż nie ná jego ofiarę lecz ná Ablową wzgląd miał Pan Bóg. Dbał znać o łaſkę Bożą, jeno jéy ſobie zaſkarbić niepotrafił. Cóżkólwiek jeſt inaczéy, ja go nie wymawiam: Tłuſtégo żałował: chude koźle Bogu darował. Ty co na Kośćioł ofiarujeſz, ná klaſztor, ná ſzpital? Ważyſzli łaſkę Boga? Przykazanié dla ćiebie odeń napiſane: *Nie zabijay?* Wieleś razy w zapalczywośći gniéwu, żądał niejednégo pokonać, gdybyś miał potemu śiłę. A wżdy chęć rozważna z zezwoleniem ná nią, takimże jeſt grzéchem u Boga, jako ſamo wykonanié. Nie jeſteśże winien Bratobóyſtwa ná Sądźie Bożym? Policz ktemu wieleś niewinnych Ablów złym przykładem ná duſzy zabił? wiele w gębie twojéy legło trupem Braći bliźnich twoich, którycheś gorſzym miecza językiem ná niewinnéy pomordował ſławie? Nie tylo krew ich woła o pomſtę do Boga; ale téż Duch naświętſzy mocno naſtaje: *Grob otwarty gardło ich: językiem ſwoim zdradliwie poczynali: oſądź ich Boże!* A zá nie gorſzyś zá Kaina? Pſal: 5. v. 11.

Powiedźiałeś w duchu: *Nie jestem złoczyńcą, heretykiem: Poganinem, nie Judaszem, nie Antychrystem, nie potępieńcem, nie Lucyperem, ani innym biesem;* Więc nie jestem większym nad wszytkich grzesznikiem. Wierzę tobie, y o wszytkich nas równiebym tuszył: jedno głębszéy dla bespieczeństwa uwagi poradźmy się rozbierając po częśći twoję y nas wszytkich sprawę.

I. Złoczyńcy, złodźieje, niewinné ludźie gładzą z żyćia, odźierają z własnośći, kradną cudzé dobro, ale bo przyzwoićie to czynią z niedostatku, z nędzy; alé bo to czynią z nadźiei uniknienia sądu y kary; ale bo czynią nie poznając ćięszkośći zbrodni swoich, nie czując w sobie nadchnieniów Bożych od doręczu grzéchowégo odwodzących, niedoznając ochrony Boskiéy: zátym nie mając Bogu śćiśléy obligacyi. My słuchacze, majętni, dostatni, przemożni, sądu y kary Boga nieuchronnéy pewni, ćięszkość grzéchu doskonale znający, odwody odeń rozliczné, instynkty serdeczné zawsze czujący, zatym téż obligacyę Bogu nieśmiertełną mający, kiedy się grzéchu śmiertelnégo dopuszczamy; duszę naszą z opieki, z dźierżawy Bożéy wydźieramy, czartóm ná rzeź wydajemy, sami ją zabijamy: dla jakiéyże korzyśći? Dla nabyćia mąk wiecznych. Nie jesteśmyż zá łotry gorśi?

II. Kacerze odszczepieńcy, od oszustów nawoźnéy sekty hersztów omamieni grzészą; ale abo mniemają, iż ich sama wiara zbawi; abo że im Bóg nie poczyta zá grzéch jeśli są przedwiecznie wybrani; abo iż każda ich sprawa jest grzéchem jeśli są odrzuceni: czyśca ktemu nie wierzą, y dla tego snadno się ná niegodźiwość odważają: Sakrament pokuty, któraby ich od tego odrażała, równo z innémi odmiatają: zatym téż łaski rozgrzeszającéy abo usprawiedliwiającéy, y poświęcającéy niedostępują. My w Katolickiéy wierze urodzeni, naukami prawowiernych Mistrzów, Spowiedników Kaznodźiejów oświeceni Sakramen-

mentami poświęceni, łask Bożych domowi uczestnicy, ach jakże grzeszym! Niejesteśmyli zá heretyki gorsi?

III. Pogani, bałwanóm cześć Bożą wyrządzają, gusłami zabobonami ná rozumie zaprzątnieni; ale bo Ewangelicznych nauk nie słyszą, Missyonarzów nie znają, o prawym Bogu nie wiedzą, iż tak rzekę o nayodlegléyszych barbarzyńcach od Chrześćiańskiégo obcowania. My, katolicy, wszytkie do zbawienia potrzeby w ręku mając, dobrodźiéystwo stworzenia, odkupienia, poświęcenia od Tróycy nayświętszéy odbierając, Boga wierząc y wyznawając jednégo w trzech osobach; Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego znieważamy; ćiału, światu, czartu kłaniamy się, ponętnych ućiech, zdradliwych powabów, stratnych podúszczeniów rychléy niż przykazań Boskich słuchamy. A zaż nie gorśiśmy są zá bałwochwalce?

IV. Judasz zdrayca, raz JEZUSA wydał; ale bo nieznał, iż był Bogiem wćielonym, y dla tego jeszcze mu, nim ná krzyżu umarł, jako Zbawićielowi obowiązany nie był. Przedał go; ale bo uwiedźiony wźiątkiem, á pono y nadźieją naśmiania się z żydów, iż się im ten niepoda, który nie pojednokroć z ich oczu wznikał cudownie. My, wierząc JEZUSA bydź Bogiem człekiem, który nas męką, y śmierćią swą naświętszą z piekła wybawił; kiedy go w uczestnictwie ćiała y krwie z duszą y Bóstwem pożywamy, á świętokradzko; o jakże zdradzamy! Albo należyćie, nabożnie, uczćiwie przyimujemy, atoli, kiedy po chwili ná grzéch zezwalamy; diabłow do serca wpuszczamy, JEZUSA, zá lada momentalną ućiechę, á wieczné zesromocenie się nieraz przedajemy. Nie jesteśmyż gorśi zá Judasza?

V. Potępieńcy bluźnią, nienawidzą Boga: ale bo już nie mają pomocy do wielbienia y zamiłowania jego, ale bo nieznośne męki do takiégo ich złorzeczenia naglą. My, gdy przećiw Bogu szemrzem, chwalić jego nabożeństwem lenim

się

śię prze miłość świata zrzekamy śię przyjaźni Boga, co nas do tego muśi, chyba czy nie dobroć jego? Oni już pokutować nie mogą, Sakramentów używać, łaſki Bożéy doſtąpić: my, to wſzytko w ręku mamy, á jakże dbamy? O świętokradzkié ſpowiedźi, Kommunie, pogarda łaſk Bożych do zbawienia wyſtarczających, lekce ważenie powołaniów,! Znadchnieniów! Azaż niejeſteśmy zá potępieńców gorśi.

VI. Antychryſt przewyżſzy ſnadź nas grzéchami, ale nieprzeydźie naſzégo, ich ćięſzkośći poznania; oświécenia rozumu, zagrzania woli: nieprzeydźie obligacyi naſzéy ku Bogu; nie doſtąpi tylekroć odpuſzczenia grzéchów, nie będźie miał tyle ochron Bożych od okazyi y upadków ſumnienia, tyle przeſtrog duchownych, tyle karaniów doczeſnych, á zatym tyle dobrodźiéyſtw Bożych. My, to wſzytko z ſzczodrobliwośći y miłośći jego mając, ná Boga śię targamy, przykazania jego depcemy, &c. Nie gorśiż jeſteśmy zá Antychryſta?

VII. Lucyper, y czarći, raz tylo y to myślą ná grzéch pychy zezwolili; ale bo ani małéy chwile do pokuty, ani przykładu, ſkaranégo ná kimkolwiek przed niemi grzéchu mieli, ani łaſki rozgrzeſzénia ni razu doſtąpili, ani tych obowiązków ku Bogu mieć niepowinni byli, bo nie miał ſtać śię zá nich Anjołem jako zá nas ſtał śię człowiekiem, ani miał zá nich krew wylewać, jako zá nas wylał, ani dla nich poſtanowił Sakramenta, ani im dał śiebié zá przykład, ani zbawiennych nauk. My, z tym wſzyſtkim, wielekroć pychą uczynkową przećiw Majeſtatowi naywyżſzégo powſtali, wielekroć krew Bożą w błocko ćieleſnośći wdeptali, wiele czaſu ná pokutę pozwolonégo do niecnot do rozdrażnienia, do pogardy dobroći Bożéy użyli; wiele rozgrzéſzenia, ná zuchwalſzé nałogów pomnożenié, ná większé á większé coraz grzéſzenié obróćili. Niejeſteśmyż gorśi zá Lucypera y ſzatanów?

O zaiſtę

O zaiſte niewdźięczniéyśi więkśi jeſteśmy złośnicy zá wſzyſtkich grzeſzników! abowiem oni, nie tak Boga, cnotę, grzéch, znali, jako my, nie tak mnogié dobra, y pomocy od Boga mieli, nie tak wiele, nie tak ćięſzkie grzéchy popełnili jako my. Gorśi jeſteśmy zá potępieńce: bo niewiemy, czy nie ſzczérzéy zá nas pokutowali, czy nie zupełniéy zadość czynili, czy nie więcéy dobrych uczynków ſprawowali, czy nie goręcéy Boga kochali y bliźniego, aczkolwiek potym w grzechach pogięli. Z millionów jednego tu ſtawię. Heron Puſtelnik, widowiſkiem był w pracach zbawiennych, w poſtach, w cudów czynieniu, w naywyżſzéy doſkonałośći, w Swiętobliwośći; Samym tylo żył uczeſtnictwem nayświętſzégo Sakramentu, raz ſzczegulnié co ćwiérć roku leśnych źiołek pożywał, które mu barźiéy mierżączkę, niż ſytość przyczyniały. Potym, Ach, ach nieſtatku ludzki! cudzołóżcą, pijakiem, wiary zaprzańcem ſtał śię y zginął. Podleyśi zań jeſteśmy, bo nic mu w dobrym żyćiu podobnégo nie mamy.

Gorśi ná reśćie zá wſzytkié czarty: Bo im tylekroć jako nam Bóg nie odpuśćił; tyle jako my nie pobroili; ani dali Bogu ręki, aby raz ná wieczné jego kochanie, jako my przy tak licznych ſpowiedźiach; ani im Bóg tyle pozwolił, jako nam; ani tylą prawami obowiązani mu byli, jako my.

Znaymyż śię bydź gorſzymi zá wſzytkié grzéſzné ludźie, y Anjoły w ſzatańſtwo odmienioné: znamy śię źlémy z niczégo niczym; nic nie umiemy, nic nie mamy, niceśmy nie godni, jeno wſzégo złégo: aby nami wſzytkié ſtworzenia gardźiły, brzydźiły śię, nas śię wſtydźiły, ná nas śię gniéwały, z nami walczyły jako nieprzyjaćiołmi Stwórcy wſzégo.

Z jakichże względów ſądźim śię bydź tak zacnymi, iż nieprzyjaznéy nam mowy, piſania o naſzym urodzeniu, imieniu, ſprawach, poſtępkach cierpieć nie powinniśmy? Panowie, Xiążęta, Względé ſtanu Pańſkiego.



żęta, Senatorowie, Urzędnicy, Dygnitarze: Cożeśćie? Czczę was głęboko: bośćie tego godni: przyznaję wam bez pochlebstwa żeśćie równi Królowi: boć y Królow stawićie, y sami Królmi bydź z urodzenia sposobniśćie. Równi jesteśćie Królowi, y nie lada Królowi, ale naymędrszemu nád Króle wszytkie Salomo-
Sapient: nowi. Pochlebuję? Słuchayćież jego mowy: *Jestemći ja też*
7. v. 1. 3. *śmiertelny człowiek, podobny wszytkim y z rodzaju ziemskiego. Narodźiwszy się wźiołem oddech pospolity y wypadłem ná źiemię---y*
5. *piérwszy głos podobny wszytkim wypuśćiłem płacząc---- Zaden bowiem z Królów, nie miał inszégo początku rodzenia.* Nie jesteśćież mu równégo urodzenia? Nic prawdźiwszego. Cóżeśćie z sobo ná ten świat przynieśli, o moi Nayjaśnieyśi? Ducha w ćiele.
1. Corint: Waszeż to? Boskie. Cóż swégo? Nic. *Cóż dźiś maćie, czegoby-*
4. v. 7. *śćie nie wźieli?* Nic. Czymże jesteśćie? Tym, z czegośćie stworzeni. Cóż to jest? Nic. Czym będźiećie? Zgnilizną, robactwem.
Job: 17. Więc gdy was opaszkwilują: Mówćie *zgniliźnie. Oycem moim jesteś, Matką moją, y śiostrą moją, robactwu.* Mówćie Bogu: *Substantia mea tanquam nihilum ante te.* Urodzenie, Imię, honor, sławá, fortuna, y cała substancya, abo bytność moja, jako nic przed tobo, o Stworzyćielu! Zá cóż się maćie obruszać, gdy o was nikczemnie piszą, kiedy *Nic* jesteśćie, *nic* byliśćie, *nic* będźiećie?

Względě stanu Duchownego. Przewielebne nader DUCHOWIENSTWO Swieckié, jakżeś wysokie, równeś nawyższému Biskupowi, y nie lada Naywyższému, lecz samému Melchizedechowi. którego obrządku, wieczny Kapłan oraz Bóg Chrystus JEZUS. O wysokośći nad wysokośćiami! nie z źiemi zaszłe, lecz z nieba rodem jesteśćie, bez Oyca, bez Matki, bez rodźimy źiemskiey: Z niebaśćie rodem, co do charakteru, mocy y godnośći Kapłańskiéy O Monarchowie nad Monarszémi Duszami! Adoracyą Bogu w osobach jego namiestniczych czynię: Z czegożeśćie, co jesteśćie,

śćie,

śćie,czym będźiećie co do krwie y ćiała każdy z was, *śmiertelny człowiek podobny wſzytkim. Jedno jeſt wſzytkich weſzćie do żywota,y jednakié ześćie.* Gdy wás tedy opaſzkwilują,mówćie do Boga: *Subſtantia mea tanquam nihilum ante te - - - nihil dignum in conſpectu tuo egi Ad nihilum redactus ſum.* To wſzytko czym z ziemi jeſtem,niczym jeſt przed tobo. Nicem dobrego nie ſprawił przed oczyma twémi. Słuſzniem jeſt tedy zá nic obrocony. Nic ſłuſznieyſzégo nad to, aby was, zá ich o duſzę ſtaranié, cały świat kochał ſzanownie, lecz iż wam uwłoczyli paſzkwilami; powinniśćie odpiſać im, abo raczey odpowiedźćie ogromnym w Kośćiele głoſem: *Pro eo ut me diligerent, detrahebant mihi: ego autem orabam.* Miaſto tego co mnie miłować mieli, uwłaczali mi: á jam śię modlił. Nie traććież przez to ochoty, iż was owce ſzpecą. Paſtérze jeſteśćie dobrzy: nie zrzucayćie ich z ramión aż do owczarni niebieſkiéy zanieśiećie. Waſz Arcy-paſterz CHRYSTUS, naygorliwiéy won czas ubijał śię o dobro wieczné trzody ſwojéy, nas rzekę wſzytkich, kiedyśmy go nayhaniebniéy ſromoćili. Naſzladuyćież jego miłośći: *Si compatimur,conglorificabimur.* Pobożni Oycowie Braćia Zakonnicy, wybaczćie wſzyſcy, że was nayliżſzy mianuje Braćią. Bo kto śię nie zowie Bratem Zakonu, jakiż zeń Zakonnik, ponieważ wſzelki Zakon, z Bratérſtwa od uſtawców jeſt złożony? Cożeśćie ſą naymilśi Braćia? O jak wyſokiéy godnośći! Syn Boga żywégo, naypiérwſzych uſtawców waſzych, Apoſtołów rozumiem, nie tylo Braćią, ale Rodźicami ſwoimi mianował: *Kto czyni wolą Oyca mégo, ten Oycem moim y Matką jeſt moją.* Nie jeſt to Zakon, gdźie nie Apoſtolſka Reguła żyćia. Wy ná nią ſprzyśiężeni. Jéy niepełniący, nie jeſt oſobą zakonną, ale taką jak owen, co był w zgromadzeniu, odźiéniu, pod imieniem Apoſtolſkim: nie żył wedle ich prawa, nie umarł ich śmierćią: cała tego przyczyna *Loculos habebat.* Zyjąc w powſzechnośći

Ibidem v. 6.

Pſal: 108. v. 10.

Względē ſtanu Zakonnego.



miał ſwoje właſności. Wy Mężowie ſzczérze zakonni, urzędu, doſtojeńſtwa Apoſtolſkiégo prawi y prawni Dźiedźicowie, zá tym JEZUSOWI nie tylo Braćia, ale téż Oycowie. O godności niezrównana! Od powoływającégo was z świata Ducha Swiętego maćie ſwoję Rzecz-poſpolitą; á ta zá wielą objawionymi z niebios przywilejami, ma trwać aż do ſkończenia świata, ale ná fundamenćie naygłębſzey POKORY oſob ſtowarzyſzonych w ubóſtwie śćiſłym. Mówięż do nich w ſzczegulności; zkądeśćie śię ná świat wźięły? Z niczego każdy z was, *śmiertelny człowiek podobny wſzytkim: jedno jeſt wſzytkich weśćie do żywota, jednakie wyſzćie.* Coż to jeſt, że śię zgromadzaćie z krwie ſzlacheckiéy, w którą wſzytkié Zakony obfitują, (acz nie o wſzytkich równie światu jeſt jawno, dla ich ſkrytośći święty?) Cóż to jeſt, żeśćie z piérwſzémi w narodźie Oſobami pokrewieni, ſpowinowaceni? Jedno nic. To ſzczegulné Szlachectwo waſze, żeśćie z oſobliwſzégo przywileju Bożego, ſtali śię Braćią UBOGICH. *Non de parentum divitum dignitate, ſed de pauperum fratrum ſocietate glorientur.* Jeſt to reguła Auguſtynowa z Apoſtolſkiey przepiſana. Z Królewſkiéy krwi był, mówią, BARTŁOMIEY Swięty; jednak godnieyſzą nad to równośćią z ubogimi Apoſtołami, jako zá żyćia, tak y w wiecznośći zaſzczycony. Wyſokié nauki, mądrość, świętobliwość waſza Zakonna, przed światem wſławiona, cóż to jeſt? Jedno nic u Boga. Anjołowie nie ſą czyśći z iſtoty; Herubimowie nie ſą mądrzy; Serafinowie nie ſą Swięći z iſtoty, ale z daru. Jeden Bóg ſam jeſt taki. Cóż wy lepianki w oczach jego? Z łaſki wam cząſtkę ſwych właſnośći naydrobnieyſzą udźielił; może ją obróćić wniwecz. Dla wyſokiego względu tych przymiotów, *rzekłem: wy bogami jeſteśćie, y Synami Naywyżſzégo wſzyſcy: wy zaś jako ludźie pomrzećie, y jako jeden z Xiążąt upadniećie.* Cóż to jeſt że u Panów łaſkę, wźiętość, poſzanowanie, o-

Pſal:

piekę

piekę maćie? Nic. *Nie ufayćie w Xiążęty, w Syny ludzkié, w których nie ma zbawienia.* Ze z łaski ich fundatorskiéy, Kollatorskiéy, opiekuńskiéy majętnośći dźierzyćie, włośći dźiedźiczyćie, ná potrzeby pospolité, zapasy zbieraćie, gromadźićie: cóż to jest? *Marność marnośći y wszytko marność*, rzekł Ekklezyastes. Wszytkié té doskonałośći, zalety, znakomitośći; y was samych osob, y powszechnośći waszych bytnośc, *substancya jako nic przed Bogiem.* Mieli wysokie urodzenie, rozum, umiejętność, pobożność, sprawność, sławę, dostatki, zasługi w Kośćiele owe niegdy Zakony Fratricellów, Jezuatów, Templariów; sami jedni Krzyżacy Reguły Augustyna Swiętego mieli w swym Zakonie z Xiążąt, Królewiców, Panów urodzoné osoby, owych Gotardów, Ketlerów, Albertów, Fryderyków, &c. mieli rozumnych mądrych Doktorów w wszelkich naukach, mieli świątobliwych Bogomyślców; mieli w dźiedźicznym dźierżeniu Prusy, Inflanty, Kurlandyą, Semigallią, &c. nad to wszytko mieli miecz, Pogánóm strasźny, y dźielną doń rękę; drżały przed nim potęgi Nieprzyjaćioł wiary, pierzchały Hufce; zwyćięskié laury samé prawie, ná ich śię głowach wywijały: o jakże wźięći szanowni, sławni u Monarchów! o jak zasłużeni w Kośćiele Bożym obrońcy jego! o jak sławni w całym świećie! Gdźież są dźiś? W nic śię obroćili, bo z niczego niczym byli. Urodzenie ich, rozum ich, mądrość ich, męstwo, pobożność, dźielność, wźiętość, zasługi, sława, bogactwa ich gdźie śię podźiały: gdźie ów okazały święty ogromny Zakon Theutonikow Krzyżaków? Upadł, zniszczał, ach groza wspomnieć: zheretyczał! A to jak? Fundament Zakonnośći, POKORA szczéra, od wiatru próżney chwały, od nadymania śię pysznego z tych wszytkich darów Bożych nadpsowała śię: y cała struktura tak wspaniała rozwalić śię muśiała. O ktożby w owe czasy mógł pomyślić, iż świata nie przestoi, iż ostatnich dni jego ná swym grunćie nie dotrwa? Podobnież Psal:



bnież y nam Zakonnikom, y Zakonom naſzym SS. równe dary darmo od Boga powzdané, mogą bydź jegoż mocą, bez żadnéy krzywdy naſzéy, odebrane. Jeśli całośći fundamentu, pokory ś. poſtrzegać czuło nie będźiemy; jeśliśię ná niebeśpieczeńſtwo próżnéy chełpy wydamy, upadnie gmach wſpaniały w oczach całego świata, zniſzczejemy. Nie utrzymamy śię przy ob'awionych przywilejach: bo kto je ma w powieraniu, tym ſamym traći. Pełne dowodów tégo piſmo S. Nie tylo uprzywilejował, ale téż przyśiągł ná śiebie ſamego, jako niemający więkſzego, BOG Dawidowi: iż jego potomſtwo, ná
Pſal: 131. v. 11. 12. Tronie Izràélſkim ośiedźi śię wiecznie: *Juravit Dominus David veritatem & non fruſtrabitur eam: Si cuſtodierint Filii tui teſtamentum meum, & teſtimonia mea quæ docebo illos: Filii eorum uſq; in ſæculum ſedebunt ſuper ſedem tuam.* Gdźież dźiś Synowie Dawidowi, gdźie ich świetckiégo Króleſtwa Majeſtat? Odſtąpili Boſkich uſtaw, praw nabożeńſtwa; odſtąpił Bòg od nich: poginęli. Stolicę ich Biſurman hardy ſplugawił, wywróćił, w Jeruzalem. O wieleż jeſt Swiętych, z Familii Dawidowéy! jednakże modłami zá ſwoję krew przed Bogiem, Domu jego w Królewſkiéy nieutrzymali doſtoynośći. Obalił go gniéw Boży, oddał mieyſce w ręce Tureckié. Milſzy twierdzę Dawid Swięty BOGU, jako Pradźiad Syna jego co do ćiała, jako przodek Bogarodźice Panny; milſzy twierdzę *Mąż wedle ſerca Bożego*, niż naśi Patryarchowie SS, Benedykt, Bazyli, Auguſtyn, Dominik, Ignacy, &c. Którzy od Boga otrzymali Przywileje wiecznotrwałośći Zakonów ſwoich. Jeśli my ich Synowie, odſtąpim Praw Bożych, nam od Oyców podanych; jeśli zaniedbamy zupełnégo zachowania ich uſtaw SS. izaliż Bóg obowiązan jeſt utrzymać Zakony przy nadanych od śiebie przywilejach? Nieodmiennyć jeſt w ſłowie, nic prawdźiwſzégo: ale iż przyłączył ono do kondycyi: *Si cuſtodierint Filii tui teſtamentum*

meum,



meum, Jeśli zachowają Synowie zakonność, tedy trwać będą do ostatnich dni świata: Jeśli zaś opak, tedy nie ja Bóg nieodmienny, lecz oni słów ślubnych nie dotrzymują, oni sami przywiley utracą, y poginą przed czasem: ośiędą ich mieysca Monastery, Klasztory, Kacerze, Machometani, lub inni bezbożni; jako dźiś w Grecyi, w Palestynie: co gorsza:[a] *Tam śię będą chować zwierzowie, y napełnią śię domy ich smokami: y mieszkać tam będą strusiowie, y kosmaczowie tam skakać będą: y będą śię ozywać sowy w domiech jego, á Syreny we zborach roskosznych:* ná reszćie zrównają śię z źiemią struktury wyniosłe ná puste borowisko: *Ponam in desertum & spinam & buxum & cedrum?* Ach nayokropniéyszy tego wszytkiégo koniec: *Et post hoc non ego DEUS vester, nec vos populus meus eritis in æternum.* A potym nie Ja Bogiem waszym, ani wy ludem moim będźiećie ná wieki. O nie obserwancyo! o rozwiązłośći stradna! jakże śię z początków swoich czuć, w śrzodku postrzedz nie dajesz; á tak straszny zguby wieczney koniec zá sobą ciągniesz! Co śię tu mówi o Zakonach, toż samo rozumieć o wielkich Domach, Xięstwach, Królestwach kwitnących. *Jeśli uczyni złość przed oczyma memi, że nie będźie słuchać głosu mego: będźie mi żal dobra, którém rzekł uczynić mu---- Nagłę rzekę przećiw Narodowi y przećiw Królestwu, abych je wykorzenił, zepsował y zgubił ---- aby była źiemia ich spustoszeniem y świstaniem wiecznym.* Toż ná drugim mieyscu potwierdza Pan Bóg: *Trwoga nad trwogę przydźie --- y będą szukać widzenia u Proroka, á ZAKON ZGINIE OD KAPŁANA.* Nie zasadzać śię na tym, iż Benedykt, Dominik, &c. Patryarchowie, swoje Zakony, przyczyną przed Bogiem mocną utrzymają przy przywilejach; á Synowie ich spółkrólujący w Niebie, Placyd, Maur, Romuald; Jacek, Wincenty, Raymund, modlitwami dopomogą. Sprawiedliwy Bóg może w gniewie im odmówić nie pojednokroć, jako Jeremia-

szowi

Isai 13. v. 21. 22.

Jerem: 18

Ezechiel: 7. v. 26.

Jerem: 7. v. 16. & c. 11. v. 14. & c. 14. v. 11. 1.Regum 16. v. 1. Ezech: 14

ſzowi Prorokowi: *Nie modl śię zá tym ludem -- ani mi śię záſtawiay: bo ćię nie wyſłucham.* Y powtóré *Nie modl śię za tym ludem: bo nie wyſłucham czaſu wołania do mnie, czaſu utrapienia jego.* Y potrzećie *Nie modl śię zatym ludem na dobré.* Może odpowiedźieć jako Samuelowi S. Kapłanowi: *Pokiż płaczeſz Saula: gdyżem go ja odrzućił?* Może odkazać innym Swiętym Mnichóm Zakonnikóm, á to każdemu z oſobna, jako Ezechielowi Prorokowi: *Synu człowieczy: źiemia gdy zgrzéſzy przećiwko mnie że wyſtępując wyſtępuje --- jeśli będą ći trzey Mężowie w pośrzodku jey, Noe, Daniel, y Job --- żywę, ja, mówi Pan Bog, żé ani Synow, ani córek nie wybawią, ale oni ſami wybawieni będą, lecz źiemia będźie ſpuſtoſzona.* Jeśli my Zakonnicy w to dufamy, że śię pracowićie około zbawienia duſz uwijamy; uważmy, czy z ſzczéréy cnoty, bez właſnego doczeſnych dóbr zyſku, zarobku ná poſpolite, lub ná ſwoje używanie, jeśli tak; czy nie oźiębłe, czy umyſłem ku chwale Boga proſto zmiérzonym, czy coraz więcéy á więcéy poſtępujemy w doſkonałośći, jakośmy ſą pod grzéchem obowiązani? Inaczéy jeśli w jednéy mierze cnotliwégo żyćia ſtoimy: Nieſtety nam! *Si mundo Frater mi abrenunciaveris, teq; monaſterio incluſeris ut vivas, prout vivis ſecundum genium tuum, & abſq; ulla cura; non Monachum Benedictinum, at Epicuri diſcipulum, conſequenter inferni gehennæ reum te vocabimus.* A choćbyśmy wſzytko dobrze uczynili y coraz lepiey, mówić mamy *żeśmy ſługzy nieużyteczni: cośmy byli winni uczynić uczyniliśmy.* Nie z ſzczodroty, nie z łaſki naſzéy lecz z powinnośći, jako poddani odſługujemy Pańſzczyznę. Y to cośmy zrobili, nie naſzé, lecz Boſkié: nie my, ale Bóg przez nas jako przez ſwojé ſporządźił naczynia: á y zá to nam nagradźa hoynie, że ſam w nas święté czyni ſprawy. Nic bowiem, co do zamyślenia, ſami jedni nie możemy. A iż co dobrego zamyślim czaſem, zamyślim *nie i-*

S.Bernar: epiſt: 4.

Lucæ 17. v. 10.

żebyśmy



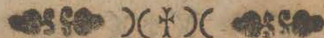
żebyśmy byli doſtateczni ſami z śiebie co myślić, jako ſami z śiebie: ale doſtateczność naſza z Boga jeſt. Nic nie zdołamy, co do wykonania dobrego. Rzekł Chryſtus: *Bezemnie nic niemożećie czynić. Panie wſzytkie uczynki naſze ſprawiłeś nam.* Wyznał y przyznał Prorok. Ná reſzćie aczkolwiekbyśmy wſzytkié Przykazania Boże wypełnili ſprawiedliwie: Wiedzmy o tym, iż *jako ſzmat miesięczney niewiaſty, wſzytkie ſprawiedliwośći naſzé przed Bogiem.* Cóż może bydź plugawſzego? Czemuż więc gdy nas paſzkwilnie opiſzą, nieznamy tego do śiebie? Naſza rzecz tedy to czynić y mówić. *Ego autem cum mihi moleſti eſsent, induebar cilicio, humiliabam in jejunio animam méam. Quaſi proximum, & quaſi Fratrem noſtrum ſic complacebam.*

2. Corint: 3. v. 5. Joan: 15. Iſai: 26. v. 12. Ibidem c 64. v. 6. Pſal: 34.

Ponośmy wſzyſcy Duchowni y świetcy, ponośmy ćiérpliwie wſzelkié opiſy urodzenia, mienia, poſtępków ſtanów naſzych takiémi pokrzepieni w dotrwaniu uwagami, iż podleyśi jeſteśmy nad wſzytkié śmieći, gnoje, ſmrody; nad to wſzytko, cokolwiek jeno mierząćzki, ohydy warto, czym śię wſzelkié brzydźi ſtworzenié: bo nic innego niejeſteśmy jako tylo ſzczegulną zelżywośćią wſzytkich rodzajów źiemie, iż y ich, ná grzéch używając, w obrzydliwość u Twórcy podajemy; y ſami nayſzkaradnieyſzą w oczach jego brzydotą ſtajemy śię.

O JEZU BOŻE, y Królu Królów, Panie panujących, któryś dla znieśienia z naſzégo Narodu całégo tak ſprośney hańby á przypodobania Oycu twému y uzacnienia duſz naſzych, ćiał naſzych, ſpraw naſzych, ſtanów naſzych w oblicznośći jego, wźiął na śię niewolniczą poſtawę; upokorzyłeś śię aż do wyniſzczenia ſamego śiebie, ćieśielczykiem, zwodźićielem, wierutnym ná reſzćie złoczyńcą, ogadany, opiſany, oſądzony, ażeś nigdy namnieyſzą nawet myślą powſzednią zgrzeſzyć nie mógł, dla zjednoczonego z ſobą Boſtwa: ućierpiałeś bezecne ſzkalowania wiecznoſławnéy zacnośći twojéy, zá niezrównaną

wnaną



wnaną okazałość. nadętość, ferc naſzych, górnié o rodzaju ćiała, o doſkonałośći duſze y ſtanu dumających; udźiél nam choć trochę przepaśćiſtéy pokory y ćierpliwośći twojéy: abyśmy tak o nas ſądźili, jako w oczach twoich jeſteśmy proch, perzyna, dym, para, ćień, nic; zatym téż zá rzecz ſłuſzną uznali ludzkié o nas zdania, gadania, piſania, żeśmy

Daniel. 9. nic dobrégo á wiele złégo. *PANIE, nam zawſtydzenié*

v. 8. *twarzy, Królom naſzym, Xiążętóm y Oyćóm na-*

v. 9. *ſzym, którzy zgrzéſzyli. A TOBIE Panu Bogu naſzému MIŁOSIERDZIE y ZLITOWANIE, bośmy odſtąpili od ćiebie*; który, z niewychwalonéy DOBROCI, maſz cześć, y ſławę ná wieki wieków,

A

M E

N.

NA-

N A U K A

Przećiw Paſzkwilòm ná Duchowieńſtwo.

Pytam: Cóż gdyby kto przećiwko Duchowieńſtwu napiſał?

Odpo: *Względem paſzkwilanta*, nieròwnie jeſt grzèch ſzkaradnièyſzy, niżeli opiſanie światowych oſob: bo ſam BOG WSZECHMOGĄCY po wielu mieyſcach Piſma Swiętego zakazuje: *Nie tykayćie POMAZAŃCOW moich: á ná Proroki moje nie bądźćie złośliwémi*. I. Każdy Kapłan jeſt namaſzczony oliwą Swiętą z balſamem zmieſzaną, przy poświęceniu ſwoim, y przeto śię zowie Kapłańſtwo *Królewſkim doſtojeńſtwem*, iż y Królów przy ich koronacyi pomaſzczają. Dawid S. Saula Króla Izràélſkiégo, Pomazańcem Pańſkim zwał, mówiąc: do Amalekity *czemuż śię nie bał podjąć ręki ná Pomazańca Pańſkiégo?* -- *jakoby nie był pomazany oliwą* Jan Apoſtoł, napiſał do Duchowieńſtwa śiedmi Kośćiołów w Azyi: *Łaſka wam od Jezuſa Chryſtuſa. który jeſt Xiążę Królów źiemie, y uczynił nas KROLESTWEM y KAPŁANY Bogu y Oycu ſwému*. Tóż śpiewali dwadźieśćia czterzey Starſzy w objawieniu: *Uczyniłeś nas Bogu naſzemu Króleſtwem y Kapłanami, y będźiemy królować ná źiemi*. Co, nie ma śię rozumieć o królowaniu świeckim, czyli nad ćiałami; lecz o duchownym, czyli nad duſzami, jako Paſtérze owczarni Chryſtuſowéy. Jeśli o paſzkwilować Króla źiemſkiégo, mającego moc nad ćiałami, jeſt popaśdź w śmierć ćiała: tedy więc opiſać Króla duſz, jeſt wdać śię w ſtratę duſzną II. *Ná PROROKI moje nie bądźćie złośliwemi*. Nie tylo co opowiadają przyſzłe rzeczy, ale y co śpiewają dźień y noc chwałę Bogu, co przepowiadają ludowi prawa jego; co uczą piſma Swiętego wſzytkich Auguſtyn y Ambroży SS. nazywają Prorokami. Saul, ná Króleſtwo Izràélſkie pomaſzczony, napadſzy trafunkiem ná gromadę głoſem wychwalających Boga,

2. Reg: 1. v. 14. 1. Paralip: 16. v. 22. Pſal: 104. v. 13.

2. Reg: 1. v. 14. & 21. Apocal: 1. v. 4. 5. 6. Apoc: 5. v. 10.

1 Reg: 10. v. 11. gdy społem z niémi śpiewał, mianowano go natychmiast Prorokiem- *Saul inter Prophetas.*

Kapłani więc, Zakonnicy, iż Kośćielnémi pieśniami wednie y wnocy ogłaszają chwałę Bogu; że przekładają z Ambon przykazania Jego, że nauczają Pisma S. w szkołach; porównani są z Prorokami. Ktoby ich paszkwilował, popada w kary Boże wieczné, któré śię nátych śćiągaią, co ná Proroki Boże byli złośliwémi. *Biada wam,* rzekł JEZUS, *którzy zabijaćie PROROKI!* Zabić ná sławie, mało nie toż co y ná ćiele. Ná reszćie: BOG tak obstaje zá całość żyćia, sławy Duchowieństwa, iż przyrównał ćięszkość ich zelżenia do takiéy, jeśliby śię naleśdź mogła, niezbożnośći, któraby śmiała mu wyłupić oczy. Znać to z wyroku: *kto śię was dotknie, dotyka śię źrzenice oka mégo. Oto ja podniosę rękę moję ná nie.* Jakoby chćiał rzec: złość żydowska wśćiekła, całą furyą piekła zajuszona, wszytkié ćiało mojé skatowawszy, oczóm przebaczyła. Lecz kto was Duchownych, poświęconych, Zakonnych dotkliwie opisuje, okrutnik niesłychany, oczy mi wydźiera! (Zachar: 2. v. 8.)

Pytanie: Cóż mają czynić Duchowni Swietcy, y Zakonni, kiedy ná nich kto paszkwil rozrzući?

Odpow: Mają pamiętać ná trzy Texty Pisma Swiętego. I. *Pomni ná Zakón naywyższego, á niewaź sob e niebacznośći bliźniégo,* to jest pisma paszkwilantskiégo, którego żaden baczny nieśmié grézmać. II. *Jakoż mówićie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwé pisarzów czyniło kłamstwo.* To jest. Jak śię ći ważą rozumieć o sobie, iż są mądrymi, iż Prawa Zakonu pełnią, którzy kłamliwym piórem opisują sławę, przećiw prawu miłośći: kochay bliźniégo jako śiebie? Zá tym dbać o nich nie należy. III. *Wiemy iż z Boga jesteśmy, á świat wszytek* [*in maligno*] *we złym leży.* To jest cholera czyli żółć, z melankolią, czyli z krwią spaloną w nim śię pomieszała; (Eccli: 28. v. 9. Jerem: 8. v. 8. Joan: 5. v. 19.)

o Du-



o Duchownych łada co gada, piſze zelżywie. Cóż? Bo dobrze, bo uczćiwie niezdoła chory ná rozum. Zal śię Boże! Do czego ſam biedny przywykł, marzy mu śię rzkomoby to po Duchowieńſtwie poſtrzegł, ná co ono nigdy nie zaſługuje. Nie ma mu czego zazdrośćić; nie ma śię ná kogo gniewać. *A my którzyśmy mocnieyſzy, powinniśmy znośić krewkośći ſłabych.* Upomina Duchowne Paweł Swięty. Sumnienia pilnowac, o ſławę niedbać: niech ſobie choć zła naſtąpi, kiedy śię dobrze ſprawuje. Dobroć ſpraw nie zá ſławą, lecz ſława zá ſprawami iśdź powinna. Złymśię nie podobać, to naychwalebnieyſza, każdy zły o naylepſzym źle rozumie. Nie rozum to obawiać śię znieſławienia, od znieſławioney oſoby: bo ſławna, ni kogo znieſławić nierada: á gdyby śię cudzą ſławę ująć ważyła, ſwojęby utraćiła. Zyſk aczby naywiękſzy, z znieſławienia bliźniego nabyty, naywiękſzą jeſt ſtratą. To z Moralney Filozofii ſpoſob do nieuważania ná paſzkwile, od Ludwika Granateńſkiego Dominikana padany. Podźmyż po inny do ſzkoły Jezuſowey *Nie jeſt uczeń nad miſtrza, ani ſługa nad Pana ſwego. Dość uczniowi aby był jako miſtrz jego, á ſłudze jako pan jego. Jeśli goſpodarza Beelzebubem nazwali: Jakoż daleko więcey domowniki jego? Niebóyćież śię ich tedy.* Indźiey. *Jeśli was świat nienawidźi; wiedźćie iż mię wprzod niż was nienawidźiał. Byśćie byli z świata, światby co jego było miłował: lecz iżeśćie nie ſą z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi.* Duchowni mianowićie Zakonni, raz ná zawſze świeckiey ſławy wyrzekli śię dla Chryſtuſa; jakoż im ma dolegać znieſławienie światowe? Mają przykład z Głowy, Wodza, Pana, Miſtrza ſwego JEZUSA, którego naſzladować przyśięgli. Przezywał go świat pijakiem, buntownikiem, opętanym od czarta, jawnogrzeſznikiem, czarnokśiężnikiem, bluźniercą Boga, prawołómcą: jednakże milczał, nie wywodźił ſwey niewinnośći odpowiedźia-

Romano: 15. v. 1.

Matth: 10. v. 24. 5. 6.

Joan: 15. v. 18.

Isai: 53. v. 7. Act: 8. v. 32. mi, odpiſami; nie rozrzucał po różnych ręku, krajach: *jako baranek przed ſtrzygącym śię milczał, á nie otworzył uſt ſwoich.* Ná reſzćie niezbożny Piłat, ſkazawſzy ná śmierć haniebną niewiniątko JEZUSA, naypokornieyſzego, napiſał nayzelżywſzy paſzkwil, jakoby on, lucyperową nadęty hardośćią, zbuntowawſzy gminy poſpólſtwa zwodźićielſkim fortelem, gwałtem śię wdźierał ná Króleſtwo żydowſkié, uśiłując zeń ſtrąćić Tyberyuſza Ceſarza Rzymſkiégo, co wſzytko w owym ſwéy ręki wyraźił napiśie: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. literami Hebreyſkiemi, Greckiemi; Łaćinſkiemi, aby wſzytkié narody czytały; ten zaś paſzkwil, ná ſromotniéyſzą jego Swiętośći y ſławy obelgę, nad głową Ukrzyżowanégo zawieśić kazał: przedśięż Pan JEZUS nie zmarſzczył ná to czoła. Kiedy to przechodzący ludźie czytali y natrząſali śię: *Weyno wey Król Izráélſki!* JEZUS zamiaſt uſprawiedliwienia śię modlił: *Oycze, odpuść im: abowiem niewiedzą co czynią.* Kiedy złośćiwy język, lub pióro, ubodźie w ſerce Zakonné, nie ma śię namniéy ſmęćić; ale raczéy radować iż śię ſtało godnym niewinnie ćierpieć: *Bo y Chryſtus ućierpiał zá nas zoſtawując wam przy*-
1. Petri 2. v. 21. *kład, abyśćie naſzładowali tropów jego, który grzéchu nie uczynił, ani naleźiona była zdrada w uśćiech jego, który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy ćierpiał, nie groźił ----- Jeśli kto dla ſumnie*-
Ibid: v. 19. *nia Bożégo odnośi fraſunki ćiérpiąc nieſprawiedliwié. Bo co za chwała jeśli grzeſząc, á policzkowani będąc ćierpićie. Ale jeśli dobrze czyniąc, ćierpliwie znośićie: To jeſt łaſka u Boga. Abowiem ná to wezwani jeſteśćie.* Grono w praśie utłoczoné, więcéy z śiebie wina wyléwa: źiarno pſzenné, dużo wymłoconé, czyśćiéyſzé od pléw y oſzladów ſtaje śię: korzenié zamorſkié, im śię dłużéy tłuką, tym większą moc y wonność z śiebie wydają! balſam, im mocniéy śię rozćiéra, tym wdźięczniéy pachnie: Zakony, im więcey od świata gwałtu ponoſzą, tym śię barźiéy



rozſzerzają, na moc zdobywają śię potężnieyſzą do zwyćiężenia świata, á porwania Królestwa Niebieſkiégo. Przeſzladowaniem rozmnożył śię Kośćioł Chryſtuſow w ćierpliwośći: przeſzladowaniem krzewią śię Zakony w ćichośći, y pokorze, przeto ochoczo wſzelkie obelgi znośić mają jako ná to wezwani. S. O. DOMINIK, *nulla re æq; lætabatur, ac ſui contemptu.* Z żadnéy pomyślnośći tak śię nie radował, jako z pogardy oſoby ſwojéy, á wżdy przedśię y Familiant z Monarchami pokrewiony, y wyſoce uczony Doktor. Dominikani mają dla śiebie ná codźień przepiſaną modlitwę do udręczonego ćierniém JEZUSA: *Da mihi ut feram à mundo contemni pro te.* Day mi, proſzę, abym zá ćiebie od świata pogardę znośił. O przeſzladowaniu potwarzliwym, w jakim trwał Zakon Kaznodźieyſki S. Dominika, ſzérzéy pomówmy „ Około Roku P. 1254. zá po-

Theodorus de Apold: & S. Antoninus in vita S. Dominici.

„ wſzechnégo nad całym Zakonem Przełożeńſtwa Błogosła-
„ wionego Humberta Burgunda: Gwilhelm *de Sancto amore*
„ zwany, publiczny Doktor w Akademii Paryſkiéy, napiſawſzy
„ wielką księgę, przećiw sławie y zacnośći Zakonu Domini-
„ kańſkiégo, z Piſma Swiętego z Nauczyćielów Kośćielnych,
„ chytrzé do ſwégo przedśięwźięćia nakręconych, przypiſał ją
„ Innocentemu IV. Papieżowi, y nie źle muśię ta ſprawka
„ powiodła: abowiem Oćiec ow Swięty nakłoniony ku jego
„ piſmom, mądrośćią świetcką okraſzonym, wſzytkié przy-
„ wileje ſtarodawné, od wielu przed nim Papieżów Domini-
„ kanóm nadané, władzą ſwoją zá nieważné osądźił, y zniosł.
„ W takim ućiemiężeniu, Zakonnicy, wedle zwyczaju do dźiś
„ dnia trwającégo Litanie Loretańſkié do N. MARYI P. co
„ dźiennié odprawowali, jako do uſtawczyni habitu Domini-
„ kańſkiégo, który wdźiała ná Błogosławionego Reginalda Au-
„ relijańſkiégo R. P. 1216. Podczas nabożeńſtwa ſwégo pobo-
„ żny Zakonnik niektóry widźiał, y słyſzał Nayświętſzą MA-

Chronic: Ord: Prædic: c. 7. fol: 23. ad conſtitut: annex:

„ RYĘ



„ RYĘ mówiącą do JEZUSA Pana: *Fili exaudi eos.*. Synu wy-
„ ſłuchay ich. W krótkim czaśie ſkutek téy przyczyny Boga-
„ rodźićielſkiéy przykładnié ziśćił śię. Gwilhelma hardą obłu-
„ dą od Swiętéy miłośći mianującégo śię, á rzeczą ſamą nie-
„ nawiśnika, zazdrośnika, złośćiwégo, Konſyſtorz Rzymſki od
„ wſzytkiego odſądźił; napiſaną przećiw Dominikanóm księ-
„ gę jawnié ſpalić kazał; Autora ná zelżywé wzdał kary; innych
„ nieprzyjaćioł ſpiknionych nagła śmierć zmiotła; jeden z nich nay
Pſal: 38. v. 12. „ poważniéyſzy wyrzekſzy owé z Pſalmu słowa; *Propter iniqui-*
„ *tatem corripuiſti hominem, & tabeſcere feciſti animam meam.* Dla nie-
„ prawośći ſkarałeś człowieka, y uczyniłeś, iż wyſchła duſza
„ moja, ſkonał. Od tych czas w Rzymie między célniéyſzemi
„ doſtojeńſtwy z zadumieniém uroſło przysłowié: *Cavete à Li-*
„ *taniis Dominicanorum, quia mirabilia faciunt.* Strzeżćie śię od
„ Dominikańſkich Litanii; bo dźiwne ſkutki ſprawują. „ Nie
jeden naſz Zakon ná początku był ſkołatany biadami: Mijam
inné z uczćiwośćią, winſzując im uſpokojenia: Zakon Towa-
rzyſtwa JEZUSA, podobné naſzému w pierwiaſtkach ſwych
prześladowania niewzruſzonym ponośił ſercem: ale go Bóg
bezbronnégo y ubogiégo, w mocy ramienia ſwégo wydźwignął
z potężnégo y majętnégo tyrańſtwa. Ná cóż więc żywym Za-
konnikóm w prześladowaniach ſtękać do obrony śię językiem
lub piórem porywać, od osławienia języcznégo lub paſzkwilo-
wégo oczyśćiać? *To jeſt łaſka u Boga: abowiem ná to wezwa-*
ni jeſteśćie: mówi Piotr Apoſtoł do wſzytkich, zwłaſzcza Za-
konników. Ná co, powtarzam, mieć śię do odśieczy, kiedy ſam
Matt: 13. v. 27. Bóg Zakonną sławę, y uczćiwość oburącz utrzymuje, *Non eſt*
Propheta ſiné honore. Zaden, kto uczy y piſmo wykłada, nie
jeſt bez czći. Tłumaczą JEZUSOWY wyrok SS. Ambroży,
y Auguſtyn Doktorowie. Nigdy Zakonnikóm nie godźi śię we-
tować: w ćierpliwośći, y pokorze ćwiczyć śię, to ich naywię-
kſza

kſza doſkonałość. Y świetckiému Duchowieńſtwu do naſzladowania przepiſał Duchem Bożym S. Wincenty á Paulo: „ „ Jeśli kiedy opatrzność Boſka dopuśći ná Kongregacyą, abo „ ná dóm, abo ná oſobę, iż potwarzą prześladowaniém nie„ winnié natarczeni, lub doświadczani będą; pilnié ſtrzedz „ śię mamy wſzelkiéy zemſty, y złorzeczénia, abo utyſkowa„ nia ná przeſzladowce y potwarce; owſzem zá to ſamo Boga „ chwalić y błogoſławić, y jako zá okazyą wielkiego dobra, „ zſtępującégo od Oyca światłośći, jemuż z radośćią dźię„ kować będźiemy, ktemu zá onych wſzytkich jego błagać, „ ſerdecznié tudźieſz im, kiedy śię nada ſpoſobność y możność, „ z chęćią dobrze czynić: uważając, iż Chryſtus to nam, jako y „ wſzytkim wiernym przykazał mówiąc: Kochayćie nieprzy„ jaćioły waſze; dobrze dźiałayćie tym, którzy z nienawidźieli „ was modlćie śię zá przeſzladujące y potwarzające was. A gdy„ byśmy to wſzytko łacniéy y ochoćiéy zachowali, twierdźi, iż „ w tym błogoſławieni będźiemy, á dla tego ſamégo ćieſzyć śię „ y radować mamy, iż nagroda naſza obfita jeſt w niebieśiech „

S. Vincentius à Paulo Confti: Comm: C.t.deDocum: Evaugelic: fol: 18. num: 13.

Nie trzeba więc uważać bądź to świetckiému, bądź Zakonnému DUCHOWIENSTWU, ná podrzuty paſzkwilné przećiwko całemu ſtanowi, jakié czynią heretycy; przećiwko zprzyśiężonym ná jedną Regułę, lub jednego mieyſca zgromadzeniom; á daleko mniéy przećiwko jednéy oſobie, napiſané.

Zarzut: Nieſława uczyniona Oſobie Duchownéy, zléwa śię ná cały ſtan Duchowny, bądźieli świetcka Oſoba, ná świetcki, á jeśli Zakonna, ná Zakonny. Bo kiedy kto łży jeden członek, łży całe ćiało. Łży jedną Oſobę, łży całą tego Imienia Familię. Nie można więc ćierpieć paſzkwilu bądź dobrze ná jedną Oſobę Duchowną rzuconégo, prze wzgląd ná wſzytkié ſpołeczniki.

Odpowiedź: Względem paſzkwilującégo, wiélka jeſt nieprawość opiſać jedną Oſobę duchowną; bo śię ta zełżywość ná

wſzy-

wszytkié społecznié żyjące ziewa: á broń Boże, jeszcze Przełożonégo, który jest głową zgromadzenia, którego cześć y niecześć przypisuje się całéy powszechnośći. Ale co do nas Duchownych, mianowićie Zakonników należy, nie powinniśmy namniéy tego uważać:

Eccli: 28. v. 9.

Bo Duch Swięty upomina: *Pomni ná ZAKON Nawyższégo, á nieważ sobie niebacznośći bliźniégo.*

Ad Galat: 6. v. 1. 2. 3. 4.

Doktor téż Narodów: *Wy którzy Duchowni jesteśćie, nauczayćie w Duchu ćichośći. Jeden drugiego brzemiona nośćie, á tak wypełnićie ZAKON Chrystusów. Abowiem jeśli kto mniema, żeby czym był, gdyż niczym niejest, sam śię oszukawa. A każdy niech sprawy swojéy doświadcza, á tak w samym sobie tylko przechwalenié mieć będźie.* Cierpieć w ćichośći przykrośći powinien Zakonnik; nierozumieć o sobie więcéy nad to, iż jest niczym: Sumnienia własnégo probować: jeśli śię co dobrégo w nim nayduje, mniéysza o to, iż źle o nim ludźie pisząc ganią. Chwała wnętrzna sprawy zacnéy, niestraći ceny przed Bogiem przez to, iż oko czyje tanio ją ceni, ręka nieprawa lekce waży. Swięty PIUS V. Papież Dominikan, niektórego Paszkwilanta, ná śmierć zá to skazanégo iż go plugawie opisał, do śiebie przyzwawszy; á iż niejako przećiw Papieżowi, lecz jako przećiw

Ex Vita S. Pii v. in Homil: Constantini Brzostowski Epi: Vilnen: habita Vilnæ in Ecclesi: S. Spiritûs Ordin: Prædic: die Canonisationis ejusd 1713. Maji 5.

prywatnému pisał zrozumiawszy rzekł: *Gdybyś przećiwko Papieżowi pisał, nieuszedłbyś słusznéy kary: ale iż ná mnie jako ná Zakonnika ten paszkwil rzućiłeś; idź sobie wolny. Jednakże jeśli we mnie co niesłusznégo upátrzysz; lepiéy mię ostrzeż, pewien będąc że mie gotowégo do poprawy naydźesz.* Jeżeliż naywyższy Biskup umiał dwoić podłość Zakonnika od dostojeństwa Papieżkiego, aczkolwiek jedno bez drugiégo ostać śię w nim nie mogło; dalekoż barźiéy ubogi Zakonnik ma ná to mieć ustawiczną baczność iż jest Zakonnikiem; co nic jest innego jako tylo bydź podłym, y wzgardzonym.

Zarzut: Ktoś tam niegdy w oku innego zdźbło postrzegł; á

sam



ſam acz miał tram w ſwoim, przedśięż go nie uyrzał. Słyſzeć to z Ewangelii. Nie jeſzcze tożſamo: ſądźić to cetnarem ołowiu ná ſumnieniu świátowych ludźi, co śię ná ſwoim zá ſzkrupuł nie waży. Wſzak czaſem y Duchowni miotają paſzkwile ná Duchownych: jednakże świetckim ludźiom ſrodze tego zakazują, á przedśię Uczeni, oświeceni. Znać godźi śię. Matth: 7. & Lucæ 6.

Odpo: I. Dopuſzczam tę mowę gdybym was z nieprawdźiwego mniemania wyprowadźił. Daymy to, czego Katolickim ſumnieniem twierdźić nie możem, iż Duchowni Duchownych paſzkwilują: Możećieli ich godźiwie wtym naſzladować? Myśli ktoś: Możem: bo uczeni. oświecéni. Stóyćiężno. Inna jeſt wyuczyć śię ná ten koniec aby drugich uczyć; á inna wyuczyć śię ná to, aby ſamemu dobrze czynić. Jako naprzykład, dzwón, wylewa śię ná to, aby ludźi zwoływał do Kośćioła, nie zaś aby ſam doń przybywał z dzwonnicy. Jeśliby śię kto taki miedzy Duchowieńſtwem nalazł, iżby śię ná to jedynie wyuczył, gdyby innych nauczał, nie zaś by ſam dobrze czynił, á zatym napiſałby paſzkwil przećiw Duchownym; wolnoż go wam naſzladować? Mówi ktoś: Wolno; bo uczony, oświecony. Ale uważayćie, iż przećiw ſobie ſamym mówićie. Rzekliśćie w zarzućie, iż Duchowni cetnarami ołowiu to bydź ſądzą ná ſumnieniu świetckich, co ſami ná ſwoim za ſzkrupuł nie ważą: á dopiero twierdźićie, iż wolno ich wam naſzladować, w uczynkach. Bacznież mówićie? Poſtrzeżćie śię. Słuchayćie Ewangelii. *Tedy JEZUS mówił do rzeſzę y do Uczniów ſwoich, rzekąc: ná Stolicy Moyżeſzowéy uśiedli Doktorowie y Faryzeuſzowie: Wſzytko tedy cokolwiek wam roſkażą zachowywayćie y czyńćie ale wedle uczynków ich nieczyńćie. Abowiem, mówią, á nie czynią.* Naſtępuje waſz zarzut: *Bo wiążą brzemiona ćiężkie y niezności y kładą ná ramiona ludzkié:* Owoż zarzucony waſz cetnar ołowiu, *A palcem ſwym nie chcą śię ich ruſzyć.* Owoż Matt: 23 v.1.2.3.4.

 jako-



jakośćie rzekli, iż ſami zá ſzkrupuł nie ważą. Sądźćież śię dópiero: ſłuſznieżśćieli twierdźili, iż śię wam godźi takiégo, jeśliby śię nalazł, Duchownego, któryby innych Duchownych paſzkwiłował, naſzladować? *Cokolwiek wam roſkazują zachowywaycie, y czyńćie.* Rzekł Chryſtus. Aza ſłyſzeliśćie kiedy z Kazalnice, z Spowiednice roſkaz Kapłańſki, abyśćie kogo o paſzkwilowáli? *Ale wedle uczynkow ich nie czyńćie.* Dodał Chryſtus. Toć już jawno, że waſz zarzut (jako ſtrzała od hartówney blachy) od prawdy do was ſamych, z poćiſkiem ná nieprawdę wraca śię.

Odpowiedź: II. Tenći to jeſt między wſzytkiémi nayzelżywſzy ná ZAKONNIKI paſzkwił, wrzeczyby oni innych Zakonów Oſoby mieli paſzkwilować. Naſłuchałem śię tego publicznié aż do zwiędłośći uſzu, lecz pokim żyw przę. Wſzey Duchowni, względem ſłużby jednégoż Pana JEZUSA, wzajemśię dlań, y powſzechnié miłują; nieprzekładają ztowarzyſzénia właſnégo nad inné, jako jednégoż Dworu B. domownicy: owſzem wſzytkié Profeſsye SS. nad ſwoję ſzacują, aczkolwiek ſwóy Zakon, każdy uprzeymiéy kocha. Jako ſyn nieodrodny barźiéy łubi właſną, choć ubogą y nie chędogą rodźicę, niż inné bogaté y urodźiwé matki. Taki przed śię Zakonnika affekt, niepowinien zmiérzać do tego dobra, naprzykład, iż Zakon jego ma zacnieyſzą u ludźi zaletę; ale tylo do oſob w tym Zakonie Swiątobliwych, do cnot jemu przyzwoitych, do darów B. jemu nadanych. Zakonnik, niema życzyć aby jego Zakon w powadze był u świata, ale raczéy aby śię korzył y krył w Chryſtuśie, pomniąc, iż jeſt kſztałtem źiarna gorczycznégo, które jeśli nie pośiané, jeśli go źiemia nie okryje, nie urośćie, nie wyda owocu. Niewierzyć temu, jako żywo, aby śię prawa Zakonna ręka jęła kiedy paſzkwilantſkiégo pióra, targnęła śię przećiwko ſławie innego Duchownych ſprzymierzenia. Należy wprzód dowieśdź, który to jeſt Zakon co śię z

innymi

innymi niezgadza Zakonami, dopieroż wnieść ztąd, że innych opisuje. Wszytkié ile wiedźieć mogę ZAKONY, mają ná to w swoich Regułach, ustawach SS. wyrażone sumnienia obowiązki, abyśię wzajem Chrystusową kochali miłośćią, pobożną szanowali uczćiwośćią. Móy Kaznodźiejów Zakon, jak mocno obostrzył prawami przyjaźń wnętrzną y zewnętrzną ze wszytkiémi Zakonami niepodobno wyraźić. Z Zakonami Seráfickimi S. O. Franćiszka wiecznié niérozerwaną, á od samego S. O. Dominika zawartą opisał ligę, lub przymiérze. *Fratres nostri omnes diligentissimé curaré debent, ut amorem maximum ergà Fratres MINORES semper, & ubiq; habeant, & corde conservent, ore eos laudent, opere benignissimé recipiant.* Braćia naśi wszyscy naypilniéy starać się powinni, aby miłość naywiększą ku Braći MINORYTOM zawsze, y wszędźie mieli, y w sercu zachowali, ustami ich chwalili, uczynkiem nayłagodniéy przyimowali. *Corde, ore, & opere utiq; diligant, & honorent in omnibus.* Aby sercem, usty, y sprawą zaprawdę kochali, y czćili wewszytkim. *Neq; inter se, nec coram aliis quantumcunq; familiaribus, colloquantnr de iis:* Ni między sobą, ni między obcymi, aczby też nayprzyjaźniéyszymi gadać o nich godźi się. *Et si eis mala de prædictis Fratribus MINORITIS, aliqui sub prætextu amicitiæ retulerint, non sint faciles ad credendum, sed excusent eos.* A gdyby kto o Braći MINORYTACH Przyjaćiel nasz niedobrze mówił, nie wierzyć temu, ale owszem ich wymawiać, zastaniać. *Ut foveamus illum Divinæ charitatis ignem, quem in cordibus nostris ardere ergà præfatos, S. P. DOMINICUS præcepit omnibus nostris, & singulis, Prælatis, ac Fratribus, ordinata á nostris constitutionibus innovamus, ut Fratres omnes MINORES, & præcipué de OBSERVANTIA, sicuti Nostros charitativé in suis Conventibus recipiant, -- cum omnibus reverentiæ indiciis honorent, ac venerentur.* Ażebyśmy zachowali o-

Consti: O. P. Dist: 2. Cap: 13. Text: 5. Lit: H.

Capit: Gener: Paris sub B. Jardano. M.G.O.P. 1236.

Ibidem Admonit: 7.

Capit: Gener: O. P. Valentiæ 1647. Ordinatione 18.

wen Boſkiéy miłośći ogień, który zá roſkazem S. O. DOMINIKA w ſercach naſzych, ku wyż mienionym Zakonikóm goreć powinien, wſzytkim Przełożonym naſzym, y Braći, nakazané przez Konſtytucye Zakonu Kaznodźieyſkiégo obowiązki ſerca odnawiamy: aby wſzytkę Bràćią MINORYTOW zwłaſzcza OBSERWANTOW, tak właśnie jakoby naſzych Dominikanów w miłośći do ſwych Konwentów przyimowali, wſzelkiémi uczćiwośći znakami ich czćili, y ſzanowali. Co zaś do kochania częſtowania innych należy Zakonów wſzytkich, obwarowały to mocno, y oboſtrzyły prawa Zakonu Dominikańſkiégo: *Omnes Fratres Ordinis hortamur in Domino, ut fraterno ſinceroq; affectu proſequi velint RELIGIOSOS OMNES, cum quibus ad eundem finem tendere debemus; ſpecialiter veró eos, qui inter reliquos non ſegniter laborant pro fide Catholica tuenda, & ſalute animarum procuranda, PATRES ſcilicet SOCIETATIS JESU; quos plurimum inter cæteros illis commendamus, ut operibus internæ affectioni, & charitati teſtimonium reddant, eiſdem ubi poterunt in ſerviendo, nullo verò pacto vel verbo vel facto offendendo.* Wſzytkę Braćią Zakonu naſzego przez JEZUSA upominamy, aby ſzczérym affektem Braterſkim miłowali wſzytkié Zakony, z którémi do jednegoż końca dążyć powinni, oſobliwie tych, którzy miedzy innymi nieleniwie uwijają śię w około obrony wiary, y ſtarania o Duſz zbawienié, to jeſt Oyców JEZUITOW; tych bowiem między innémi wielce zalecamy, aby ſprawami powierzchnemi wnętrzné ku im chęći y miłość potwierdzali, według przemożenia dogadzając, nigdy ſłowem, y uczynkiem nieobrażając. *Omnibus Religioſis curæ noſtræ ſubjectis diſtricté præcipimus, ut quemadmodum Chriſtiana charitate tenemur. Omnes quorumcunq; ORDINUM RELIGIOSOS, potiſsimé MENDICANTIUM, quos aut Eccleſiaſticæ vitæ cultura, aut Sanctioris vitæ profeſsio nobis æquales reddit,*

Capit: General: O. P. Valent: 1696. Admo: 4.



dit, omni honore, atq; amore prosequi, omniaq; eis hospitalitatis obsequia præstare. Eadem solicité in Reverendos Patres SOCIETATIS JESU benigna cum humanitate impendere conentur, horum & Personas singulas, & Societatē totam benignissime & religiosissimé colant ac venerentur, & tam intus, quàm foris ubi de eorum sancto instituto, modo vivendi, & regimine sermo inciderit, adeo honorificé semper de eis loquantur, ut tota Christiana Respublica, nostri in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat, & ut ipsi ea in nobis charitatis eximiæ officia benevolentiæ, viscera experiantur, quæ Viros Apostolicos decent, quorum quamvis non una semper in sentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut desit, oportet. Wszytkim Zakonnikôm naszéy władzy podległym ściśle przykazujemy, aby jako Chrześćiańską miłośćią winni jesteśmy WSZYTKIE WSZELKICH ZAKONOW OSOBY, których bądź to nabożeństwo, bądź świątobliwszego życia powinność do nas rowna, wszelką czćią, y miłośćią szanować, wszytkie przyjemnośći, wygody im oświadczać; tak toż samo, Wielebnym Oycom JEZUITOM, z uprzeymą ludzkośćią okazować aby śię uśilnie starali. Niech Osoby ich w szczegulnośći, y cały Zakon wpowszechnośći dobrotliwié nader y przystoynie czczą y szanują; między sobą y między obcymi, kiedy śię o ich ustawie S., sposobie życia, y rządźie nadarzy rozmowa, tak pocześnie o nich zawsze mówić, aby cała Rzecz-pospolita Chrześćiańska, naszego ku im nayprzychilniéyszégo affektu świadectwo dać mogła, oni zaś téy po nas osobliwéy miłośći, posługi, y sprzyjania wnętrznégo doświadczali, co ná Apostolskich przystoi mężów. A lubo ich niejedna zawsze myśl w zdaniu, wola atoli jedna, y serce jedno, y dusza w Panu jedna zawsze bydź powinna. *Jeśli śię potrzeba przechwalać.* (z Pawłem mówię Apostołem) 2. Corint: 11. v. 30. & 31.
Bóg Oćiec Pana N. J. Chrystusa, który ná wieki jest błogosławiony

wiony, wié iż niekłamam. Od piérwſzégo powołania Swiętego Ignacego, do dźiśdnia Zakon Dominikańſki zá pomocą Ducha jednośći, pokoju y zgody zachowuje te uſtawy, bez naymnieyſzéy rozwiązłośći.

Pyta: Czemuż poſpolićie uczeni Politycy, nayſkrytſze w Zakonach tajemnice przenikający, inaczéy ſądzą, dyſzkurują, piſują? Trzeba jawnych dowodów, ná zbićie ich mniemania.

Odpo: Da, da, przyśięgam, świadectwo ſam Oćiec Swięty *IGNACY*, dadzą jego nieodrodni Synowie; da cały świat Chrześćiańſki takié ná ſądźie Bożym świadectwo, jakiego uſtawy od Dominikanów zaprzyśiężone, po nich wymagają: *Ut tota Reſpublica Chriſtiana noſtri in eos compenſiſsimi amoris teſtimonium reddere queat.* Da świadectwo Swięty Ignacy: kiedy bowiem w Paryżu zakładał fundament Zakonu ſwégo, wielkié nań przeſladowania obelgi,ućiſki, całym niby okręgiem świata obaliły śię, jako opiſuje Bulæus: Dominikani mu ſzczérzé ſłużyli, zajuſzoné Akademików Paryzkich ná niewinnégo Ignacego tłumy, wſzytkiémi hamowali śiłami; mianowićie *Mateuſz Ori* Dominikan Apoſtolſki w Paryżu Inkwizytor, przed którego Urzędem po dwakroć był ſtawion Ignacy Swięty, wyrwał go z rąk krwawych nieprzyjaćioł, niewinnym oſądźił; od wſzégo złégo oſwobodźił. Swiadczy Orlandin Jezuita: *S. Ignatius Societatis Jeſu Author, à Mathæo Ori Dominicano Inquiſitore Pariſienſi, á furore æmulorum, & à rabie Scholaſticorum fuit ereptus.* A nie tylo w Paryżu y caléy Francyi, ale téż y w Hiſzpanii, w Selmance mieśćie,ući emiężonego Ignacego S. *Ori* Dominikan, od wśćiekléy nieprzyjaćioł zapalczywośći dźielnié ochrónił, potwiérdza tenże Autor. Dadzą świadectwo, Dominikanóm nienaruſzonéy z ſobą przyjaźni Synowie Ignacego nieodrodni Zakon Jezuicki: ten przedźiwną Boga pieczą, od pierwiaſtek, ſwych zaſzczycony, podobny był

Egaſsius Bulæus Tomo 6. Hiſtor: Univerſit: Paris.

Orlandinus Hiſt: Soc: J.l.1.

Idem ibidem l. 2. num: 31.

z tych miar Jerozolimſkiéy Fortecy, iż jako w niéy, zá dźierżawy Jebuſeyczyka, kaléki ſtraż trzymali, nie ná to, rzekę aby jéy brónili,lecz dla chełpy,iż tak z śiebie ſaméy niedobyta była, że ná obronę ſwoję walecznych mężów mniéy potrzebowała. Podobnie mówiąc: Bóg ktòry *mdłé wybrał, aby zawſtydźił mocné*, potężnému z śiebie ſamego Zakonowi Ignacego, ſłabe ná ſtraż Dominikany (pokornié o moim trzymam Zakonie) owégo wyznaczył czaſu: kiedy bowiem nań niezliczoné utrapienia hurmem uderzyły, Zakon KAZNODZIEYSKI mężnémi ſercmi y głowami od natarczywośći go zaſłaniał: mianowićié *Jan Penna* Dominikan Doktor Akademii Salmackiéy księgami ſwémi, niewinność Jezuicką dowodzącémi ratował, świadczy pomieniony Orlandin Jezuita. *Joannes Penna ex eodem Ordine Prædicatorum ſingulari pietate & doctrina vir, & Salmanticenſium Doctorum è numero, acri ſtudio Divini honoris accenſus, non dubitavit recentem ordinem* (Societatem JESU) *ſcripto etiam literisq; defendere.* W Króleſtwie Luzytańſkim, *Ludwik Granateńſki* Dominikan, powagą świątobliwośći y mądrośći ſwojéy u Królów wźiętą, Zakon Jezuicki zalećił, wſpomogł, pomnożył y wyſoce uzacnił. Piſze to Sachinus Jezuita. Da nareſzćie Dominikanóm świadectwo nierozwiązanéy z Jezuitami przyjaźni świat widzący do tychmiaſt trwały tégo muniment lub pamiątkę ſtarodawną Kośćioł: rzekę, y Klaſztor koſztem właſnym Bartłomieja Fernandez *de Martiribus* zwanego Dominikana Arcy-Biſkupa Brakareńſkiégo, Jezuitóm ufundowany, y doſtatnio upoſażony. Jako tenże opiſuje Autor Jezuita. Da świadectwo świat cały wiedzący o wieczno-trwałych przywilejach od Swiętego Piuſa V. Dominikana Papieża nadanych nieźlicznié Zakonowi Jezuickiému; czego mu Kaznodźiéyſki Zakon uprzeymié winſzuje. Prawdać, *wſzelki datek dobry, y wſzelki dar doſkonały z wyſocza jeſt zſtępujący od Oyca świa-*

tłośći:

2. Reg: 5. v. 6.

1. Corint: 1. v. 27.

Idem ibidem lib: 8. num: 49.

Sacchinus lib: 11. Hiſt: Soc: JESU num: 99. Idem ibidem lib: 4. num: 150.

Jacobi 1. v. 17.

tłośći: ale téż on, do dania, nieprzynagloného woli ludzkiéy, zamiast rąk używa. Ani śię wyż mienioné obrony, fundusze, nadania, uprzywilejowania, z prywatnéy tylo osób Dominikańskich ku Jezuitóm przychylnośći stały, dźiały, udoskonaliły; ale raczéy z powszechnégo ustaw Zakonnych obowiązku: Abowiem Przodkowie owi Swięći w dochowaniu Zakonnośći, nie prywatnym duchem, który abo lubośćią w samym sobie, abo próżno cuchnie chlubą, lecz powszechną tchnęli miłośćią: jako wszytko imieniem, radą, pomocą Zakonu całégo spólną, czynili; tak też do wzajemnośći y wdźięcznośći nie ku swojim tylo imieniόm, lecz ku wszytkim swey ustawy osobòm potomnym, Rzecz powszechną tych półków, którym śię dobrze świadczyli, poćiągnęli. Słyszałem niepojednokroć, jako Politycy ninieyszégo świata (z przeprośzeniem) zawodząc śię ná swoim mniemaniu, gadają o powaśnieniu tych dwu Zakonów: biorą ztąd miarę, iż śię róźnią w naukach Teologicznych. Ten ich fundament jak ná łedźie; abowiem Dominikani tégoż Doktora Anielskiego Tomasza z Akwinu Dominikana uczą śię Teologii, którey śię u nichże w Paryżkim S. Jakubą Konwenćie nauczył Ignacy Patryarcha, wszytkié inné wynalazki dowćipów nowotné poki żył odrzucający, zá świadectwem *Frańćiszka Maria à Monte* Kardynała, wyznanym przed Grzegorzem XV. kwoli Kanonizacyi Ignacego: *Novas opiniones nusquam admisit IGNATIUS, & in Theologia scholastica Doctrinam Angelici Doctoris secutus est.* Ani dla swoich naszladowców Jezuitòw innego dopuśćił używania nauk, jedno aby w Teologii po Pismie Swiętym obu Testamentów, sentencyi Tomasza jako domowégo Nauczyćiela oburącz trzymali śię: *In Theologia legatur vetus, & novum testamentum. & Doctrina scholastica D. Thomæ.* Ktòrzy bliżéy Ignacego żyli, takiego śię ducha odeń w chętliwośći y rozumieniu napili, iż nie zinąd nabiorą

A Monte: Card: Relat: Greg: XV. 1622. 19. Janua: facta de vita & Sanctitt: Ignati Lojol.
Const: S. Ign: P. 4. C. 14.

biorą



biorą śię mądrośći Bożéy, tylo z tego czérpając zrzódła Synowie, z którego śię ich S. nasyćił Oćiec, to jest z nauk Tomasza Aquinasa. Dla tegoż kiedy którzy do Jezuitów nie wysłuchawszy wprzod Teologii wstępowali; natychmiast ich po Nowicyaćie odbytym, do Dominikańskich szkół w Walisolećie, y Abulei y innych miastach ná nauki posyłali Teologickié. Wiele z mężów owych od Tomasza, którego słońcem Doktorów zowią, nabrawszy jasnośći rozumu, świećili, jako gwiazdy w różnych krainach. Jednego w mądrośći, y świątobliwośći nieporównanégo Bellarmina Jezuitę Kardynała zá tyśiąc tu stawię tak o sobie piszącégo: *Annô 1567. Venit N. Patavium ad studium Theologicum inchoandum. Tunc nostri fratres.* (Jesuitæ) *habebant in scholis publicis Præceptorem F. Ambrosium Barbavarium Dominicanum.* R. P. 1567. Przybył do Padwy ná zaczęćie szkół Teologickich, gdźie wtedy naśi braćia Jezuići mieli w Akademii nauczyćiela Ambrożego Barbawarego Dominikana. A lubo poszledniéyszymi wieki, *Ludwik Molina, y Leonard Lessius* Jezuići Theologowie, inne w niektórych materyach Teologickich zdania, bespieczniéysze sobie y domownikóm bydź uradźili, izali, proszę, temu sprzećiwiający śię z swoim y powszechnym Kośćioła Swiętego Nauczyćielem Tomaszem Dominikani, mogą bydź słusznie w przyjaźni podeyrzani? By namniéy: Bo nie nienawiść ku Jezuitóm, lecz przyśięga ná Naukę Tomaszową wykonana, do tego Dominikanów poćiąga przećiwieństwa wszytkim ogulnie, którzy jeno S. TOMASZA SENTENCYI opierają śię. To do przyjaźni nic nienależy osądźił Horatius.

Bellarminus in Comen: de Vita sua pag: 16. edition: A. 1567.

Diversum sentire duobus de rebus eisdem,
Incolumi licuit semper AMICITIA.
Różnie trzymać o jednéy dwom rzeczy śię godźi,
Z całą zawsze przyjaźnią. Spor serc nie rozwodźi.



Pytanie: Ná cóż śię zdadzą ſwary ſzkolné miedzy Zakonnikami, jeśli śię wzajem w przyjaźni zachowują?

Eccle: 3. v. 11. *Odpowiedź:* I. Ekklezyaſtes Páńſki Salomon: *Bóg wſzytko uczynił dobrze w czaśie ſwoim, á świat podał* diſputacyi *rozbieraniu ich, aby nienalazł człowiek ſprawy, ktòrą uczynił Bóg od początku aż do końca.* Niedośćignioné ſą dźieła Boże: jednakże innym przez wlanié, innym przez nabyćie mądrośći objawiają śię, nieró wnie wſzytkim uczącym śię. Jako w Hierarchii Anielſkiéy nierównié wſzyſcy ſą objaśnieni, lecz wyżśi Duchowie, niżſzym światłośći rozumu, czyli wiadómośći tajemnéy woli Bożéy, przez jawné konceptów czyli myśli ſwoich otwarćie udźielają. Taktéż w Kośćielnéy Hierarchii nie równie ſą wſzyſcy ná rozumie objaśnieni, lecz inni mniéy, á inni więcéy, jako komu Bóg przez uczyćiéle udźiela umiejętnośći daru, y jako go właſny dokład ſtarania o nauki, pomnaża w ſobie, większych á wiekſzych coraz dośćigając ſkrytośći, któréby nie ſam jeden tylko wiedźiał, lecz y innym o prawdę badającym śię, bez zazdrośći opowiedźiał. Kiedy więc Zakonnicy miedzy ſobą w ſzkołach dyſputują, abo rozumów utarczki toczą; nie dla tego to czynią, aby śię ſwarzyć mieli, lecz abyśię wzajem ná rozumie doſkonalili przeymując jeden od drugiégo potrzebné ſtanowi Duchownemu tajemnice: bo jako ten co argumentuje abo zagadki zadaje, uczy mądrośći zgadywającego, tak y ſam od odpowiadacza ma śię czego nauczyć. Co do odpowiadacza mówi piſmo. *Mądry, powieśći mężów zawołanych będźie zachowywał, á ſubtelnośći przypowieśći weſpół dośćignie.* Co do zaga-
Eccli: 39. v. 2. 3. dywacza zaś: *Tajemnic przypowieśći badać śię będźie á w ſkrytych przypowieśćiach obierać śię będźie.* II. W ſzkole mądrośći ś. prawdźiwa w Bogu miłość ná ſaméy umyſłów zgodźie zaſadza śię, á różnośći zdaniów w tych zwłaſzcza rzeczach nie broni, któré do wiary Katolickiéy, y ſumniennych obyczajów



mniéy należą: różność rozſądku, przećiwność zdaniów, ma śię z ſtrony rozumów wielu, zgoda zaś ſerc abo miłość, ma śię z ſtrony wielu woli. Więc kiedy śię rozumy w ſłuſznym o prawdźie badaniu ſpierają, przez to zgodnych nie poróżniają woli; ponieważ w ów czas nie idźie oto aby toż ſamo jeden chćiał co y drugi; lecz oto, aby toż ſamo jeden rozumiał co y drugi: dwoje tedy rozumienia ſobie przećiwné, nie ubliżają jednośći chęćiów, od których jedynié zaléga miłość, ale tylo dwoje rozumów, przez utarczkę ſzkolną, do uznania jednéy prawdy y uſpokojenia śię w niéy przynaglają. Widźieć to w nauce Auguſtyna Swiętego: Braćią niech będą wſzyſcy urodzeni z Boga, z wnętrznośći Matki Kośćioła przez DUCHA Swię-
„ tégo. Niech mają dźiedźictwo nie dźielné. Dźiedźictwo ich
„ Bóg ſam jeſt. W tym dźiedźictwie zgoda śię zachowuje: zá
„ to dźiedźictwo niema ſwaru. Inne dźiedźiny przez kłotnie na-
„ bywają, ta śię przez roſpór traći. Niechcący ludźie tego
„ dźiedźictwa utraćić, ſtrzegą śię warcholenia. A kiedy śię zda-
„ je komu, jakoby śię ſwarzą, nie ſwarzą śię, ale wtedy wi-
„ dźi śię że ſwarzą śię, kiedy żądają Braćiéy poradźić. Pa-
„ trzćież jak jeſt zgodna ich zwada, jak ſpokoyna, jak dobro-
„ tliwa, jak wierna. Mniemają y o nas iż śię ſwarzymy, lecz śię
„ nie ſwarzym; bo ten śię ſwarzy, co przećiwnikowi ſwému
„ źle życzy, ten śię wadźi, kto przećiwnikowi życzy ſzkody, á
„ ſobie zyſku; jemu ubytu, ſobie przybyſzu. Myśmy nie ta-
„ cy ſą---- chćieliśmy bowiem tych, z ktòrymi roſpierać zdali-
„ śmy śię, lub dopiéro zdajemy śię komu, zyſkać z nami, nie
„ zgubić. Ná reſzćie inny naſz jeſt głos, niż owego był Bra-
„ ta, który upominał śię u Chryſtuſa, ná źiemi tedy żyjącego;
„ lub y my domagamy śię w téy ſprawie u niego w niebie śie-
„ dzącégo: jednak nie mówim, *Panie, rzekni Bratu mému aby*
„ *śię podźielił ze mną oyczyzną;* lecz mówim, powiedź Bratu

 „ memu

„ memu, gdyby dźierżył moje dźiedźictwo.-- to wżdy nie jest
„ swar ale miłość „ Jeśli więc Oćiec Duchowny Dominika S.
Dźiad Dominikanów ná Regułę swą przyśięgłych, Augustyn
S. acz natrętnié radą, namową innych nalegał do Boga; wyłączał
śię atoli z liczby poswarców„; y słusznié, bo to z miłośći
dusz dźiałał, życząc im dźiedźictwa w wiecznośći spólnego: zá
cóż Dominikanów, z tych miar sądźić warchołami, iż właśćiwéy
dźiedźicznéy swojéy cząstki, nauki, rzekę, Augustynowo
Tomaszowey, od JEZUSA y Namiestników jego naywyższych
zaszczyconéy naylepiéy w Kośćiele Bożym zachwalonéy
cząstki, żądają wszystkich mieć społecznikami, w jednostaynym
dźierżeniu nie dźielnymi; to jest, aby tak jako Tomasz
napisał czytali; tak jako myślił rozumieli; tak jako dźiś
w Niebie widźi, umieli y uczynili: ponieważ tak napisał, jako
Chronic: O. P. pojął od Ducha S. sobie zá żyćia dyktującégo. Oznaymił to
pewnemu Teologowi, śiebie w tym po śmierći wzywającému,
Psal: 47. v. 9. objawiwszy śię, mówiąc słowy Psalmisty, *Jakośmy słyszeli, takeśmy
widźieli, w Mieśćie Pana zastępów w Mieśćie Boga naszego.*
Niby chćiał rzec: nie wątp o moich naukach: bo jakem napisał
zá żyćia uwiadomiony od Ducha S. tak nie inaczéy dopiéro
Clemens VIII. Coment: *In quo nos* 109 Data 22. 9br: 1603. widzę w Niebie. *Paweł S. spół z Apostołem Piotrem,
zstępując widomie z Niebios, Tomasza dowćip, o tajemnicach Bożych
uwiadomiał, w pisaniu powodował.* Jeśliby tedy z dysput abo
sporu rozumnégo zawźieli do śiebie gniéw, nienawiść, zá tym znaczne
przećiwieństwo w mowie y uczynkach, z złych woli pochodzących;
pewnieby sam Paweł S. obruszył śię ná nich w Niebie
jako naypierwszy po Chrystuśie Wódz nauk y opowiadania
słowa jego powtórzyłby swóy List upominalny, niegdy do Koryntian
1. Corint: 1. v. 9. 10. pisany: *Wierny Bóg przez którégo jesteśćie wezwani w
towarzystwo Syná jego JEZUSA Chrystusa Pana naszego. Lecz
proszę was, Bráćia, przez Imię P. N. JEZUSA Chrystusa: aby-*
śćie

*ście TOZ MOWILI WSZYSCY, á iżby nie było miedzy WA-
MI ROZERWANIA, ale bądźcie doſkonali w JEDNYM
ROZUMIENIU y w JEDNEY NAUCE. Abowiem dano
mi znać o WAS, BRACIA MOI, iż POSWARKI SĄ MIĘ-
DZY WAMI.* Tak tuſzę, iż gdyby dziś dał się ſłyſzeć w u-
ściech ſwoich Doktor Narodów, pobudzałby uczyćielów do
JEDNOMYSLNOSCI w naukach, TOMASZOWI od śiebie
y od PIOTRA Teologów Opoki dyktowanych, wiernie prze-
zeń napiſanych, y nam podanych, á pobudzałby tak: *Jeśli te-* Philipens
dy które pocieſzenie w Chryſtuśie, jeśli które ućieſzenie miłości, jeśli 2. v. 1. 2.
KTORE TOWARZYSTWO DUCHA, jeśli które wnętrzno- 3. 4.
*ści ulitowania: napełńćie weſele moje, abyśćie TOZ ROZUMIE-
LI TĘZ MIŁOSC MAJĄC, JEDNOMYSLNY, JE-
DNOŻ ROZUMIEJĄC, nie przez SPRZECZANIE, ani
przez próżną chwałę; ale w pokorze, jeden drugiego mając zá
wyżſzégo nad śiebie.* Y Lubo wiele jeſt mędrców wieku tego,
którzy jako Nauce TOMASZOWEY przećiwią się, tak y U-
czniów jego ganią, lekce ważą: z tym wſzyſtkim, ſprzyśięże-
ni ná ſenſy, ſtyl, ſłowa, y myśl Miſtrza Anielſkiego, dość ná
tym mają co Innocenty VI, Papież twierdźił: *Ktokolwiek śię
Nauki TOMASZOWEY trzymał, nigdy śię z prawdą nie omi-
nął; á kto ná nią naſtępował, zawſze był o prawdę podeyrzany* - -
Inni uczeni, nowo wynaleźionym ſentencyom przychylni ſą
rozumami, inni téż je mocnymi bronią argumentami, wſpié-
rają napiſanémi od śiebie kśięgami: Tomiſtowie to do nich,
co Paweł S. do Philipenſów: *którzyśmykolwiek doſkonali, to ro-* Philipens 3. v. 15. 16.
*zumieymy, á jeśli co INACZEY ROZUMIECIE, y TO WAM
BOG OBJAWI. Wſzakże do czegośmy przyſzli abyśmy TOZ
ROZUMIELI, y w tymże PRAWIDLE TRWAYMY.* Y ná
tym przeſtając, nigdy przećiw ich zacnéy ſławie nie gadają,
nie piſzą

ZA-



ZARZUT: Znać iż abo nieumieją, abo nieśmieją.

Odpo: Inſza jeſt nie umieć odpowiedźieć, abo odpiſać ná argumenty przećiwnych TOMASZOWEY Sentencyi; a inſza nie umieć paſzkwilnie ich ſławę ogrzé‸mać. Uczniowie TOMASZOWI, gruntownié ná Nauce Doktora ſwego zaſadzeni, iż umieją zá pomocą Bożą, y śmieją odpowiedźieć, odpiſać, świadczą niezliczoné Kśięgi, Biblioteki, y uſtne ná jawnych Dyſputach walki: ale nie umieją, nie umieją zaiśćie przećiwko Zakonnym uſtawóm, dalekoż mniéy przećiwko miłośći Chrześćiańſkiéy, palca, nie tylo pióra ruſzyć. BOG dayby taka umiejętność przyſzła ná takowy koniec czym prędzéy (życzę tego dla oddalenia od wiernych Pańſkich
Isai 19. v. zgorſzenia) jakowy jéy Bóg dawno naznaczył mówiąc: *Oto*
14. v. 15. *ja przydam, że uczynię podźiwienie ludowi mému cudem wielkim y dźiwnym, bo zginie mądrość od mądrych jego y rozum roſtropnych jego ſkryje śię.* Słuchayćie Paſzkwilanći daléy: *Biada którzyśćie ſerca głębokiégo żebyśćie kryli przed Panem radę, których uczynki ſą w ćiemnośći, y mówią: któż nas widźi, á kto wié o nas?* O zdarz to Boże, aby taka mądrość, taki rozum, taka roſtropność, y śmiałość przepadła: nie byłoby niesławy bliźniégo, roztererk, gniewów, nienawiśći, niepouſałośći, zmyślonéy przyjaźni; nie byłoby zgwałcenia prawa Bożégo *kochay bliźniego jako śiebie ſamégo.* Swiergoczą zawiśni, iż Dominikani nie ſprzyjają, innym Zakonóm. Ná jakiż to koniec? Ponieważ one, ulubione ſą Bogu y ludźióm; więc aby Dominikanóm ujęli miłość y kredyt u ludźi, dla tego opaczné o nich pogłoſki śieją. Nie rozwiązał śię tedy Zakon Dominikanów w śćiſłym z innymi Zakonami zachowaniu przyjaźni, ale tak jéy dotrzymuje jako warującé opiéwa prawo Zakonné: *Quamvis Virorum Apoſtolicorum non una ſemper in ſentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut deſit oportet.* Choćiaż mężów

Apoſtol-



Apostolskich niejedna myśl y rozumienié, atoli wola y serce jedno, y dusza jedna w Panu zawsze bydź powinna. Z takich tedy ustaw zachowania godźi śię beśpiecznié tuszyć o wzajemnośći, nie tylo z podobnégo innych Zakonów Prawa każdému sobie wiadomégo, ale téż z Katolickiégo sumnienia koniecznié należącéy. *Beneficentiæ & communionis nolite oblivisci: talibus enim hostiis promeretur, DEUS.* Dobroczynnośći, y udźielenia spólnégo nie zapominaycie;abowiem takiémi ofiarami zasługujemy śię Bogu. Zatym niechybnié potrzeba twiérdźić, iż wszyscy Zakonnicy, jako szatami szczegulnié nie zaś sercmi, nie duszami różniący śię (aczkolwiekby po między nię drugdy przez ludzką nieostróżność wkradł śię warchał,) nie mogą śię szargać paszkwilami; chybaby, broń Boże, kto z nich albo umyślnie znierządzał śię do odstępstwa stanu powołania swégo, jako w nim utęskniony; abo téż go nie karné zmyślnośći do owégoż nieszczęśćia, tak niedotkliwié nakłaniały, y już już układały, iż by on tégo po sobie nieczuł, jako niebacznié ubeśpieczony w zaczętéy doskonałośći Ducha, mimo wszelkiéy bojaźni niedotrwania do końca. Jeden to był taki, twierdzę, Marćin Luter, podobnégo mu; ufam Bogu, wieczność nie doznа; ten, iż wyuzdających śię powoli niepowśćiągnął namiętnośći, do takiéy trafunkiem przyszedł rozwiązłośći, o jakiéy mu śię przed tym ani śniło. Wprzody jeden, potym wszytkié paszkwilował Zakony, oprocz tego gdźie sam był; á to nie przez miłość jego, lecz śiebie samégo. Napiérwiéy z strachem poczynał, potym śmiało przećiw sumnieniu postępował, byleby nieuskromionym dogodźił namiętnośćiom, których wcześnie powstargnąć przez nieczuyność lenił śię. Zkądże śię to ducha odrętwienié lub nieczuyność wszczęła? Z ufnośći w własnym zdaniu, w statku swoim, y zjednanéy sobie powadzę. Alić on niespodźianié z Duchownégo, ćieleśnik, w swojéy upodobany

Hæbr: 13. v. 16.



dobany osobie, w swojéy lubieżny uczenności: Udaje rzkomo
Jerem: 8. v. 8. kocha obcowniki swoje, rzkomo ich, pismami b òni podrzutnémi innych sławę lżącémi, á zaiście czyni to nie dla swojaków, lecz dla lubości samégo siebie *Philautia* rzeczonéy, któréy przyzwoito jest święte innych społeczności nienawidźieć, sponieważać, zapomniał owen mistrz przepyszny Pisma. Jakoż mòwićie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwé pisarzów czyniło kłamstwo. *Jeśli się kto*
Jacobi 1. v. 26. *mniema bydź Zakonnym niepowściągając języka* [tym gorzéy pióra] *lecz zawodząc serce swojé, tego próżny jest Zakon---- Zakon*
v. 27. *czysty y niepokalany u Boga to jest niezmazanym śiebie zachować od tego świata.* Nieszczęsny stan Lutra: Duchowné żyćié zacząwszy, ćielesnym do zwalczenia zmyślnośćióm poddał serce, wyśmiany dawno z Galatami od Pawła Apostoła: *O głupi*
Ad Galat: 3. v. 1. *Galatowie, któż was omamił, abyśćie prawdźie nie byli posłuszni, przed których oczyma JEZUS Chrystus przedtym opisany jest miedzy wami ukrzyżowany--- Z uczynków Zakonnych wźieliśćie*
v. 3. *Ducha, czyli z słuchania wiary? takeśćie głupi, że poczowszy Duchem, teraz ćiałem bywaćie wykonani.*

Pytanié: Jeśliż Luter od paszkwilowania Zakonów zaczął Heretyczeć, niechże wiemy kogo wprzód y jak opisał?

Odpo: W Roku P. 1517. zaczął napierwiéy ná obronę poniekąd swojaków pisać, á nienagrodzonéy wiecznośćią ruinie dusz, Chrześćiańskiéy skończył zaprzaniec wiary: Piérwiéy przećiwko Dominikanóm, potym przećiw Jakubowi Arcy-Biskupowi Elektorowi Moguntskiemu, późniéy przećiw Tomaszowi de Vio à Cajeta Dominikanowi Kardynałowi, zatym przećiw Leonowi X. Papieżowi, nareszćie przećiw całému Kośćiołowi wprzód skryte paszkwile, kartelusze, wtąż kśiążeczki, poszledniéy całé kśięgi jawnié wydawać odważył śię; ná początku swym przyjaćiołom, pod śćisłym sekretu obowiązkiem

zkiem



zkiem do czytania powierzał, zaczaſem na różne kraje rozeſłał. Piérwſze kroki falſzérſtwa jego od pychy zuchwałośći poczęté, opiſuje Kardynał Sforćia Pallavicinus Jezuita: *Cœpit Lutherus, faventibus ipſius Moderatoribus, Patres PRÆDICATORES parvi pendere privatis colloquiis, cum domeſticorum favore. Hinc animoſior, quæ ſingulis privatim cum plauſu inſuſurraverat, ſtatuit univerſis in multorum theatro proponere. Ejus obtrectationes, cum voluptate excipiebantur á populo, ſemper invido potentioribus majoriq; reverentia conſpicuis, & á Pöëtis in Satyrarum oblectamenta trahebantur.* Od pogardy Oyców DOMINIKANOW w oſobnych obmówach, które mu Starśi chwalili, á rowiennicy pomagali, ſwoję Luter ſprawkę zaczął, ztąd téż zuchwalſzym ſtał śię: y co tajemnié niektórym przyjaznym ſobie potakującym naſzeptał; to poſtanowił wſzytkim jawnié przekładać. Jego obmówiſka zochotą lud ſłuchał, jego podrzutnè piſma ćiekawié czytał --- á żartowni wierſzopiſowie trefne z nich pobudki zbiérali do krotofil, ſmiechów. Zgadek Lutra y piſmiſków podrzutnych, ſławę Dominikanòw plugawiących niektóre przywiodę, z księgi jego odpowiednéy ná księgę Henryka VIII. Króla Angielſkiégo wtedy Katolika; Obrońcą wiary od Stolicy Apoſtolſkiéy nazwanégo; którą księgę, Luter dorozumiewał śię bydź napiſaną od Tomiſtów, abo Dominikańſkich Teologów: *Nihil agunt, qui libellos ſuos Regiis inſcriptionibus venditant. Hæc ſunt arma, quibus Hæretici vincuntur hodié, ignis, & furor inſulſiſsimorum, aſinorum & Thomiſticorum porcorum.* Nic mi nie poczną, ktòrzy księgſzczyny ſwojé pod Królewſkimi imionmi przećiw mnie wydają. Té to ſą té dźiała głupio dźiś ná zwyćiężenié mnię w rzeczy Héretyka, wyrychtowané, ogień, y wśćiekła zapalczywość naynikczemniéyſzych oſłów, y karmnych wieprzów Tomiſtów. Rozumie Dominikanów, iż nauk S. Tomaſza Dominikana Anjelſkim Doktorem Kośćioła,

Pallavicin Card: in Hiſt: Conc Trid: L. 1. c. 4.

nazwanégo, sprzyśiężeni trzymają śię oburącz; ná znieśienié zaś y nauk, y Imienia Swiętego Tomasza z Akwinu z Teologii, wszytkiemi śiłami obruszył śię Luter,tym rozdrażniony, iż w obronie wiary y kośćioła, miedźianym murem stawił śię Jan Tetzeli Dominikan Apostolski Inkwizytor Frankofurtski, y inni Dominikani, ogłaszający odpusty SS. przećiw którym naprzód targnął śię hardym łbem świętokradzki buntownik, z zazdrośći, iż nie jemu, ani jego społecznikóm powierzyła zwierzchnośc Kośćielna urząd opowiadania nadanych od Stolice Apostolskiéy odpustów tym, którzyby śię do reparacyi Kośćioła Watykańskiégo z własnego dołożyli mienia, podług swojéy pobożnośći, przy innych uczynkach zbawiennych, do dostąpienia odpustu naznaczonych. Gadał daléy y grzezmał ná Dominikanów: *Sed pergant porci illi Thomistæ, &, si audeant, exurant me--- cineribus solis post mortem, etiam in mille maria projectis prosequar, & fatigabo hoc abominabile vulgus.* Ale niech śię kaszą wieprze owi Tomistowie, á jeśli śmieją, niech mię spalą: po śmierći samymi ćiała mégo popiołami, choćby też w tyśiąc morzów wsypanémi, będę śćigał, y trudźił ten motłoch omiérzły. Y daléy *facite porci Thomistæ, quod potestis. Lutherum habebitis ursam in via, leenam in semita, undiq; vobis occurret, & pacem habere non sinet, donec ferreas vestras cervices & æreas frontes contriverit.* Czyńćie wieprze Tomistowie co jeno możećie. Luter wam niedźwiedźicą ná drodze, lwicą ná śćieszce stanie, zewsząd wam zabieży, y nieda pokoju poty, aż wasze karki żelazné y czoła miedźiané pokruszy. Innych sznypek, szkalowania bez miary. Cóż ztąd urosło? Rokosz przećiw Papieżowi, złorzeczenié, zelżenié powagi jego, y Prałatów o deń wysadzonych. Pisze tak: *Nullum alium est remedium, quam ut Imperator. Reges, Principes, vi & armis accincti, aggrediantur has pestes orbis terrarum.* Niema inné-

go

go ſpoſobu, ſzczegulnie ten, aby Ceſarz, Królowie, Xiążęta, wóyną znieśli té zarazy całégo świata: *Si fures furcâ, ſi latrones gladiô, ſi Hæreticos igne plectimus, cur non magis hos magiſtros perditionis, hos Cardinales, hos Papas, & totam iſtam Romanæ Sodomæ colluviem, quæ Eccleſiam DEI ſine fine corrumpit omnibus armis impetimus, & manus noſtras in ſangvine iſtorum lavamus?* Jeśli złodźiejów wieſzamy, zabóyców śćinamy, kacerzów palimy, czemuż barźiéy tych Miſtrzów zguby, tych Kardynałów, tych Papieżów; y wſzelką Rzymſkiéy Sodomy chałaſtrę, która Kośćioł Boży bez końca gwałći, ſzkaradźi, wſzelkim orężem nie wytracamy, y rąk naſzych we krwi ich nie myjemy? Coż daley? czyni śię ſam poſłem od Boga, urodzonym całego Chrześćiańſtwa, niby obłąkanego, wodzem, nauczyćielem, wſzytkich Doktorów Kośćioła Swiętego ſtarowiecznych poprawiaczem: wymyśla nowotną wiarę bez ofiary, bez uczynków dobrych; nowotny Kośćioł bez ołtarza, bez obrazów, Mówią mu Duchowni, y zwierzchność: prze-Bóg co czyniſz? Nie tak Oycowie SS. uczyli. Odpowie: Ludźie byli, omylili śię. Mówią mu: wżdyceś y ty człowiek. Odpowie: Mam Ducha Bożégo. Mówią mu: Tamći cuda y dobré uczynki ſprawowali. Odpowie, cuda już dawno uſtały, jako niepotrzebné w tak jaſné Piſma Swiętego południe: bez uczynków ſama wiara uſprawiedliwia człowieka. Zatym pali wſzytkié Prawa Kośćielné publicznié: wymiata Sakramenty, jeden tylo Chrzeſt y (jako on piſze) chléb zoſtawując: Boga-Rodźicy y królujących z Bogiem wzywać do przyczyny przed nim, zakazuje; ćiała ich, kośći, oſtatki SS. obrazy wielebné, gorzéy śmieći depce: z bezżeńſtwa Kapłańſkiégo, z ſzlubów Zakonnych ſzydźi; odpuſty SS. Czyśćiec oſzukanią zowie: uczynki dobré za nic waży: Boga, grzéchów ſprawcą, wolą ludzkę przynaglającym czyni: 41. błędów jawnie głośi, każe wierzyć, y ná nie-



przyśięgać, Kośćioły plugawi, Kapłany zabija dźiewice fromoći, Zakonniki rofpufzcza, Klafztory łupi, z pod zwierzchnośći przyrodzonéy, Duchownéy y świetckiéy, fyny, flugi, poddané wyłamuje, ręce ich ná Rodźice, Pafterze, Króle, Xiążęta, Pany rozwiązuje, zbroi; ftrafzné woyny z Katolikami toczy, Páńftwo Niemieckié wichrzy, zekrwią niewinnié wylaną miéfza, puftofzy, y ftarowieczną Przodków SS. Wiarę ná łeb wypycha. Bacz-ćież z jakiéy iſkierki, tak wielki, Herezyi pożar ná Kośćioł Boży wybuchnął, tak wiele krajów pożarł, tak wiele milliónów dufz, ach z jak nienagrodzoną krwie Jezu'owéy krzywdą, zniewagą, fzkodą wiecznié potraćiły y traćić nieprzeftają! Gorejà do dźiśdnia Królestwa Szwedzkié Pruſkie, Saxonia, niemała część Rzefzy Niemieckiéy, y inne kraje nieodżałowané. Niech kto chce lekce waży Duchownégo, Zakonnika znieważyć, ofławić, opafzkwilować. Ja, do fumnienia każdégo, byleno fzczérégo, á mimo wfzelkiéy ftronóm przychylnośći rozfądnégo zapozywam. *Qui modica fpernit, paulatim decidet.* Mówi
Eccl: 19. v. 1. Duch S. Kto gardźi małémi rzeczami, powoli upadnie. Drobna to rzecz u światofzków Kapłan, Zakonnik, bo ubogi, bo bezbronny: ale jego flawę y cześć Bóg ma zá fwoję. Przeto furowié zakazał dotkliwośći wfzelkiéy. *Nolite tangere Chriftos meos --- Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* Wara niedotykayćie Pomafzczańców moich. Kto ich dotyka, dotyka zrzenicę oka mégo. Od bagateli wedle świata, od pfućia rozumiéy, ſkrytégo flawy Zakonnéy y zacnośći począwfzy Luter, jak wielkié w Kośćiele y Páńftwach świetckich rozwaliny poczynił, ach nierównié obrzydléyfze w dufzach fpuftofzenié y wfzytkiégo dobra upadek! SS. Zakony Francifzka y Dominika, tak mocno obwarowała namieftnicza Boga Stolica Apoftolſka, iż ktoby je śmiał opafzkwilować oyczyftym lub cudzoźiemſkim językiem, wierfzami, piófnkami, książkami, wpada tym famym

1. Paralip: c. 26. v. 22. Zachar: 2. v. 8.

w klątwę

w klątwę, od którey nikt niema mocy rozgrzészyć, jédno sam Papież: *Præsumentes proferre in lucem libellos famosos linguâ vulgari, vel aliâ, aut componentes, vel in vulgus emittentes versus, aut cantilenas in infamiam & detractionem status ORDINIS PRÆDICATORUM, vel MINORUM, sunt excommunicati, absolvendi à Papa.* Jeśliś té ubożuchné Zakony zniesławić karteluszem, wiérszem, spiewaniem, jest tak ćięszka zbrodnia, nierozdźielnié z klątwą zjednoczona, iż samému tylo Oycu Swięt-temu do rozgrzeszénia zatrzymana, á cóż jest, wysokié osoby Urzędami w Kośćiele uzacnione, zniesławiającémi kśiąszkami opisować? Co, przećiwko wielu sprzymierzéniom Zakonnym, od starożytnych wieków krwią męczeńską zasłużonym, rządzeniem całégo Kośćioła zaszczyconym, do uwłoczliwégo porywać śię pióra? Przećiw jednéy nawet osobie Zakonnéy rzućić potwarz, jest to ukrzywdźić cały Zakon: Zelżywość jednégo, zlewa śię ná wszytkich Zakonników: Jako bowiem sława jednégo, nie jest jégo tylo własna, lecz powszechna całégo Zakonu: tak téż zelżywość jednégo, znieważa, sromoći wszytkich Zakonników. Fraszka to u świątowych, szarpnąć Zakonnika sławę; nie upomni śię, nie odwetuje, nie zaszkodźi. Prawda. Bo mu śię to, nie tylo ròwnie jako wszytkim niegodźi, ale nad to ma ręce dobrowolnymi szlubami związane: nie tylo śię sam pomśćić, ale téż y życzyć pomsty nie może; jedno modli śię, wzorem Chrystusa ukrzyżowanégo, zá prześladowcę, zniesławiacze. Postaremuż Bóg nie odpuśći, chyba pokutującému zupełnié, jeśli mu pozwoli czasu do pokuty. Rzekłem: *zupełnie:* Bo pokuta, aczby téż naysurowsza, niepomoże do zbawienia bez restytucyi, abo przywrócenia sławy: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

Navarro c.27. num 109. versiculo 1. Vide textu in C. *Quidam maligni* 5 q. 1. *Ubi etiam Gemini* Jacobo de Graffis Ord: S. Benedicti Decisione aure: libr: 2. fol: 363 num: 15.

ZARZUT: Nie trzeba staroświeckich zaśięgać wiekow, kiedy śię Luterska od paszkwilowania Zakonnégo stanu wszczy-

nała:



nała: niewierność. y świeżymi czasy znachodzą się wierszyki, książeczki Duchownym uwłoczące; po wynalazku, ułożeniu, osnowie, łacno dośdź jako po nići głębka, iż to sztuczka od mozgu owych, z których niektórem przymówiono: Xięże Braćie, inaczéy nauczaćie, á inaczéy działaćie.

Odpo: Wierzćie mi, umieją świątoszkowie maskować swóy wymysł kształtem stylu Duchownych osob, gdźie prostotę oszukać zawezmą się. Wyćwiczona w szkole Mazarynich, Machiawelów, mozgownia, ma dość dowćipu, pojętnośći do

S.Gregor l.10. c.16. in 12. Job: udania rzeczy, figury cudzéy. *Mądrość to świata, któréy z pilnośćią y kosztem uczą się, serce fortelem, rzecz słowami okryć, fałsz za prawdę ukazać, prawdę zatłumić, złém zá złé sowićie płaćić.* Tacy mędrkowie, kiedy się im co niepomyślnégo od Duchownych mianowićie w powszechnośći żyjących, (jako są zakonnicy) przytrafi, umyślą napisać ná ich rzkomo obronę wywod, á pod tą pokrywką barźiéy im szkodzą, gdy innym wedle płonnego mniemania jakoby nieprzyjaznym, sławę uszczerbiają: zá swoimi, w rzeczy to obstając, onych poróżniają, do zawźiętośći podzszczają, lecz tak misternié, iż lubo wszytkie wiersze, karty zapalczywośćią opienią, swoje jednak żądło utają, aby niepoznano, iż oni rozjuszywszy się ná jednych naprzykład Zakonników, których uszkodźić niezdołają, winnych gniéw przećiwko im niécą, aby tak do pomocy sobie powabili, jakoby skuteczniéy onych, których się ná oko bronić zdają, uszkodźili, y oba Zakony powaśnili, jako żadnému nie-

Proverb: 16. v. 28. sprzyjający, obu zawiśni ludźie: *Homo perversus suscitat lites.* Człowiek przewrótny wszczyna zwady. *A furore linguæ suæ ista subsannatio eorum in terra Ægipti.* Dla zapalczywośći języka swégo to pośmiewisko ich w źiemi Egiptskiéy. Czeladź to dijabelska rozśiewająca kąkol niezgody między wybraną pszenicą Pańską, między sprzymierzenia Zakonów, prawem SS.

uſtawców

ustawców w miłośći zobopolnéy obwarowané. Zaprzyśięgam was, abyśćie w téy mierze o Zakonnikach nierozumieli, jakoby śię wzajem paszkwilować mieli. Mądrość, mądrość to świecka broi: *Jest napisano zagubię mądrość mądrych, á rostropność rostropnych odrzucę. Gdźież mądry, gdźież Doktor, gdźież badacz świata tego.* Pomiesza Bóg rozum takich gorzéy, niż języki Babelitów, zagmatwa rostropność, dowćip ná złé użyty ztępi, żyćie umorzy: *Bo mądrość ćiała jest śmierć: á mądrość Ducha żywot pokoy. Gdyż mądrość ćiała jest nieprzyjaćiołką Bogu: Bo nie jest poddana Zakonowi Bożemu: abowiem ani może.* Snadno rozeznać mądrość ćiała abó światową, od mądrośći Ducha abo Niebieskiéy. Naydoskonalszy tego probiérz Jakub Apostoł. Pisząc o języku uwłoczącym; (co téż śię y dopióra stosuje) tak oznacza: *Jeśli kto mądry y umiejętny między wami? niech pokaże z dobrégo obcowania sprawę swóję w ćichośći mądrośći. Lecz jeśli zazdrość gorzką maćie, y sporyby były w sercach waszych: niechćieyćie śię chlubić y kłamcami bydź przećiwko prawdźie. Nie jest bowiem ta mądrość z góry zstępująca: ale źiemska ćielesna, diabelska. Bo gdźie jest zazdrość y spór, tam nie stateczność y wszelka zła sprawa. Która zaś z góry jest mądrość, naprzod jest ći spokoyna, skromna, bez obłudy.*

Corint: 1. v. 10.

Roman: 8. v. 56. & 57.

Jacobi 3. v. 13. & u'tra.

Przestańćież, światowi ludźie, sztuk szatańskich, którémi duchowné Oycé waszé zwodźić nasadzaćie śię. Pomnićie ná nieszczęsnego łotra Lutra, jakie spustoszenié y obrzydliwość w domie Bożym uczynił, pobudzon zdradźieckiémi światoszków fortelami: ná obronę w rzeczy jego, rzucali różne kartelusze, kśiąszki, bez wymianku swojégo z uymą sławy innych, nic mu cale niewinnych; czym pobudźali ich do odpisów ostrych. Rozdrażniony Luter, powstał jawnié ná obrońce prawdy. Podusz czali go Carolstadius, Melanchton, y inni Witembergscy Akademicy; ktemu domowi przyjaćiele, ach zdradliwi!



dliwi! Jak ty, nász Doktorze Teologu publiczny, mász by ná krok ustąpić tymto komorowym Teologastróm, pokątnym Magistrelóm, niewiernego, jak mówią Tomasza uczniióm, wierutnym nieukóm Thomistóm? Zatym Luter wźiąwszy otuchę z takich pobudek, wyrwał wszelkié śiły ná paszkwilowanié: już to osłami, już wieprzami, już to motłokiem, już mistrzami straty, już zaraźliwym świata całégo morem, już innymi przezwiskami łżył Dominikanów. Za czasem Prałatów, Kardynałów, Papieża, całé Duchowieństwo Rzymskié, stekiem Sodomy, gnojem, Kośćioł Boży nieskończenié plugawiącym, w swych pismach podrzutnych mianował. Potym całe Katolictwo bałwochwałcami, Papieża Antychrystem, smokiem śiedmiogłównym; Kośćioł S. Apostolski Rzymski Babilonią, niewolą Egiptską, &c. bydź opisował; wielką w nim ruinę, niezmierną dusz stratę, oderwanié tyla krajów od Kośćioła y nieba zrobił. Pomnićież ná to, podszczuwacze, waśnié, nieśnaski, swymi figlami między Duchowieństwy wzniecający, iż ich niezgoda, jest szkodą Kośćioła, rozwalenié m dusz, złem powszechnym Chrześćiańśtwa. Padnie to wszytko ná was.

Matt. 13. Jeśli podrzutów swoich nie przestaniećie, ná wieki niepowstaniećie. Siejećie kryjomo kąkol miedzy pszennicą Bożą, niezgodę między Duchowieństwo, nienawidząc jednośći, miłośći, grzeszyćie przećiw Duchowi Swiętému, niebędźie wam odpuszczono ni ná tym, ni ná owym świećie, upewnia przedwieczna Prawda.

Ibidem 12. v. 32.

Eccli. 28. v. 15. *Podszczuwacz, y dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamieszą pokoy mających. Ná człowieka dwoistego języka złé potępienié, á ná podszczuwacza nienawiść y nieprzyjaźń y sromota.*

Ibidem 5.

Modlmy się.

BOZE, któryś ná lós y stronę swoję powołał Księżą świecką, á ná wybrané dźiedźictwo zgromadźił w Duchu

chu jednośći Zakonną Braćią: ſtrzeż, prośim, ich związku miłośći, Duchem Swiętym ſpojonégo: ażeby ſzatan, twojéy ſławy Pańſkiéy, piórami ſwych piſarzòw paſzkwilantów, w ſługach twoich nie oczérniał, nie bódł ich ſerc do gniéwu, nienawiśći, zazdrośći ku ſobie przez podrzuconé kryjomo piſania, kśiąſzki. Powſtargni ich *rękę nieprawośći* od oſławienia: nakłoń do ſzczéréy pokuty, zupełnégo zadośćczynienia ukrzywdzonéy ſtronie, *Oycze odpuść im: bo niewiedzą, co czynią.* á Duchowieńſtwa poczćiwość, zacność zachoway jako zrzenicę w powiekach twojéy opieki, aby bez pomieſzania miłośći przyjaźni, zgody S. jednomyślnie ſłużyli duſzóm Krwią twoją odkupionym przyjaćioł y nieprzyjaćioł ſtanu ſwégo, ná ich zbawienie czći y chwały twojéy rozſzerzenie, który w jednośći TRZECH OSOB nierozdźielnéy żyjeſz y królujeſz ná wieki wieków,

A
M E
N.

N A U K A

Przećiwko, łżywemu opisywaniu umarłych, pobożnośćią mądrośćią, umiejętnośćią znamienitych.

DRoga jest w obliczu Pańskim śmierć świętobliwych. *Strze-*
Psal: 38. v. 21. *że Pan wszytkich kośći ich: jedna z nich śię nie skruszy.* Izaliż
Eccli: 41. nieſtrzeże ich ſławy? *Wszytko co jest z źiemie, wźiemię śię obròći.* Toć
v. 13. y kośći. Przedśięż je Bòg w swojey straży zachowuje, acz
ſtruchleć koniecznie muszą jako z źiemie wźięte. *Dobrégo ży-*
v. 16. *wota poczet dni: á dobra sława trwać będźie ná wieki.* Więc nad
nią czulszą straż trzyma. Nawyższy, niż nad kośćmi. Wielki
z nich ma skarb Kośćioł powszechny, przeto je szanownie za-
chowuie; Pilnié Bóg każdému sludze swèmu przykazał: *Sta-*
v. 15. *ray śię o dobrą sławę: bo ta dłużéy trwać będźie tobie, niż tyśiąc
skarbów drogich y wielkich.* Dołożył, zá pomocą jego, baczenia
naydozorniéyszégo aż do zgonu żyćia, aby nie tylo nic złégo,
ale nic jemu podobnégo przez cały wiek po nich niepokazało
śię: mająźli po dobréy śmierći nà sławie szwankować? Bóg,
ogromny Sędźia, wźiął to sobie przed wieki zá punkt hono-
ru, uymować śię zá sławę chwalcòw szczérych Imienia swégo,
aby śię slug niesława ná Pana nie zwaliła. A iż nie wiemy mia-
nowićie, nim Bóg Kośćiołowi, objawi, a Kośćioł nam ogłośi,
Psal: 71. ktòrzy to są tacy, o jakich Psalmista wyrzekł: *Dusze ubogich zba-*
v. 14. *wi --- á imię ich uczćiwé jest przed nim:* Przeto wszytkich zna-
kiem wiary zeszłych z tego świata, sławę zachować powinni-
śmy.

Pytanie: Gdyby kto o umarłych źle pisał, godźiło by śię u-
jąć zá nich y odpisać?

Odpo: Chylo Lacedemończyk choć poganin, osławiacza
spraw y obyczajów niejakiégo nieboszczyka, temi uskromił sło-
wy: *Hańba tobie językiem, lub piorem ná tego następować, co ći*

odpo-

❧ ✝ ❧

odpowiedźieć niemoże. Smiałby śię każdy z takiégo junaka, gdyby martwégo wyzywał Rycerza nà pojedynek. Y Zając narzęſa śię odważnie z Lwa zdechłego, przećięż mu śmiałośći nikt nie przyzna. Chełpił śię ktoś, iż nieprzyjaćielowi ná placu ramie odćiął. Spytan, czemu nie głowę? Odpowiedźiał: bo już jéy nie było. Beſtwić śię nad umarłym okrutna to niezbożność: nie mnieyſza y nad ſławą jego. Chrześćianie, umarłych nieboſzczykami (raczey pono niebośzczytami, iż śię niebem ſzczycą) nazywają, z téy przyczyny, iż im nieba uprzeymié życzyć y gorącémi modłami u Boga wymagać ſą obowiązani. Niemoże bydź woniejąca Bogu modlitwa z uſt owych, w których ſława niebośzczyków niby w grobie trupem lega: cuchnie brzydko z takiéy gęby nawet przed ludźmi cnotliwemi; á cóż przed Bogiem. Podobnym ſpoſobem możeli bydź przyjemné u niego dźieło téy ręki, która piórem dręczy ſławę żyjących w Panu. Jeśliby więc pobożnie żyjącégo kłóć ważyła śię po śmierći jego; tedy kto jeno cnót jego świadom, á do odporu dania mocen odpowiedźieć, odpiſać ná obronę ſławy niebośzczykowéy powinien. *Błogoſławieni umarli, którzy w Panu umiéraią.* Jako wielce u Boga zaſługuje, kto z affektu ku pobożnośći, chwalebné Swiętobliwych ludźi przymioty, uſtmi, y piórem podaje do naſzladowania potomnośći; tak y ten, co cnotliwych zá żyćia, á po dobrey śmierći zniesławionych mężów, z miłośći nadarzonych im z nieba przymiotów, językiem, y piórem ochrania. Nuż kiedy Oſoba w Bogu zeſzła zniesławia śię od złych tak ſzkodliwié, iż zelżywość jéy zléwa śię ná całé Towarzyſtwo po niéy zoſtałé; tedy jako nierównié jeſt grzéch więkſzy, y do reſtytucyi wſzytkim ſławy, pod ſtratą duſzy zniesławiacza pociągający: tak też chwalebniéy czyni, kto zá powodem miłośći bliźniégo prawdźiwié odpowie, lub odpiſze ná obronę ſławy niebośzczyka, y społeczników jego pozoſtałych. Apocalips. 14. v. 13.



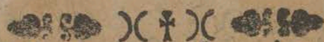
Czego jeśli zaniedba; ſtraći łaſkę u Boga. Dowodzę tego: ſłuchacz obmòwców, mogący zaſtąpić ſłowy, ſławę obmówionégo, kiedy milczy, grzeſzy. Czytelnik tedy kśiążek oſławiających, mogący odpiſać ná obronę ſławy odśiecz, kiedy niechce, grzéſzy przećiwko prawu miłośći. Nuż gdy innym nad to prawem obowiązan jeſt, jako to brat, kolligat, kollega, ſługa, uczeń &c. Sumnienia Hiſtoryków Dźiejopiſów, obowiązané ſą pilnować prawdy iſtotnéy, mimo wſzelkiéy ſtron bojaźni, ſprzyjania, lub gniéwu nienawiśći; grzéſzą więc oni, kiedy bądź to z tych przyczyn, bądź zniewiadomośći, którąby dołożeniem pilnieyſzégo badania przekonać wſobie mogli; bądź to fakcyą, lub poróżnieniem uwikłani, bądź ſektą heretycką omamiéni, bądź datkiem przemożéni, dźieje, przypadki różnych oſob, krajów, mimo wſzelkiéy prawdy opiſują: Z takich bowiem grezmòw, haniebné ludźi zacnych ſtanów, ſprzymierzeniów świętych oſławienia płodzą śię, poraſtają. Jeden przeczytawſzy niebacznié uwierzy, drugiému, drugi trzećiému, ow ſetnému, tyśiącznému opowie, ile, jak mówią, werſat rozmówny, á w prawdźie świegotliwy. Hiſtorycy piſzący, z fałſzywégo Hiſtoryka biorąc przećiąg andźiejów, ſwojé kśięgi, á ſzkaradniéy cudzą ſławę bezecnémi wieśćiami plugawią; cnoćie, poczćiwośći oſob w Bogu zeſzłych, piekielną krzywdę wyrządzają, bo nieśmiertelną zniewagę u potomnych wieków, takié czytających kroniki. Tym ſrożſze zá to kary Dźiejopiſowie od ſprawiedliwéy zemſty Bożéy ná owym świećie ponoſzą, im trudniéy, á raczéy niepodobniéy oczyśćić ſławę, piòrem ich kłamliwym opałzkudzoną. Takié fałſzy bają kacerze ná rózne Zakony SS. między nimi y ná Dominikanów takié tu przywieśdź bayki nie wzdrygam śię: Bo niewinność ni czego śię nie wſtydźi, jedno ſromać śię nieſławy, od nieſławnych ſobie przypiętéy. Piſzą Heretycy, iż im

Zakon

Zakon Kaznodźiéyſki w naukach ſprzyja: iż *Hieronim Savanarola* Dominikan, jeſt ich uprzéymy przyjaćiel, y z pocztu ichże męczeńnik, w obronie ſekty zamordowany. Takié fałſzy grezma Autor *De la Borde*, iż Dominikani, mianowićie *Jakub Klemens Sanſianus*, zá rozkazem *Edmonda Baurngoinga* Przeora Klaſztoru Paryzkiégo Henryka III. Króla Francuſkiégo zdradźiecko zgładźił. Takié fałſzy grézmoli *Merkury Gallobelgus* I. Wrzeczyby pewné Towarzyſtwo Zakonné, ſkuteczníé do tegoż dołożyło śię zaboyſtwa, y Sebaſtyana Króla Luzytańſkiégo zabiło: Jakuba Klemenſa, zá tak bohatyrſko wykonané dźieło ná żyćiu Henryka III. z miłośći Religii Katolickiéy, od niégo ućiśnionéy, ná kazaniach chwaliło: Barierego niejakiego, który śię targnął z orężem ná żyćie Henryka IV. Króla Francuſkiégo, naſtroło; jako, prawi, jeſt wſzytkim wiadomo z wyznania tegoż złoczyńcy w Melodunie ná katuſzy męczonégo. II. Wrzkomo w Klaſztorach niektòrych owégo Zakonu, zá radą ſpołeczną jego Zakonników ſpiknęło śię ſprzyśiężenie Poſłów Hiſzpańſkich mienionych Mendoza, Dagwillonio, Diego, Ivarra, Taxi &c. ná zgubę Henryka, IV. który wraz ná Tron wſtąpił Francuſki po Henryku zabitym. III. jakoby ná wyſpach Tercerſkich zá náćiſkiém, prawi, tegoż Zakonu oſòb 28. Panów Baronów, 50. Szlachty Francuzòw, jednegoż dnia, ná jednymże placu ſtracono, żołnierzy mnoſtwo powieſzano, 500. Franciſzkanów, wiele Mnichòw zamordowano. Tych, y innych żałob dowodźił, prawi Gallobelgus, przed Parlamentem lub ſądem Paryżkim Antoni Arnaldi w pomocy Ludwika Dollego, Segwirego, ná dniu 7. Lipca w R. P. 1554. Wierzyćli? co ći bałamucą nie tylo znieſławionych Zakonów, ale téż całégo Kośćioła S. nieprzyjaćiele, jeden z drugiégo kśiąg przeymując? ſkłamali, ſkłamali ná głowę ſwoję! nieſprawiedliwym piórem kalając, kołąc,

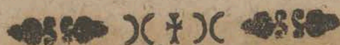
Mercurius Gallobelgo lib: 10. à fol: 407. circa Ann: 1594. ad fol: 420.

ſzczy-



zczypiąc niewinné á Krolom zawfze wierné nader Zakony. My Katolicy, którzy wfzytkié Zakony, jako równié święté nie różniąc fzanujemy, uczćiwié kochamy, pewniéyfzych bo prawowiernych Hiftoryków Kośćielnych, prawdy miłośćią, y pobożnośćią znakomitych, od zwierzchnośći obojéy niepojednokrotnym doświadczeniém uznanych fluchamy. Tacy fą, którzy niewinnośći namienionégo Towarzyftwa Zakonnégo flufznié dowiedli. Opufzczam ich liczbowanié: ponieważ powfzechna świętobliwośći onégo Zakonu flawa, u dobrego świata niepodeyzrzana ma bydź. Sama fumnienia oftróżność tamuje wierzyć tym dźiejopifóm, którzy Kośćiołowi Bożemu nie dają wiary. Z ftrony Dominikanów prawdźiwą fzczérośćią, nie partyzańtfkim, ani kupnym, ani kacérfkim piórem pifzą, Michał Bifkup Bufkoducki w Niderlandźie, uznając władzy Pafterfkiéy powagą, *Hieronima Savonarolę*, zá ofobliwégo prawdy obrońcę, á niecnot prześladówcę żwawégo, *którego* (rzecze) *ofobę y nauki tak wielce ważył Clemens VIII. iż w Roku Pań:* 1600. *w Rzymie obrazy ná miedźi zá dozwoleniem jego fztychowané widźiałem z takim podpifem: Błogofławionégo M. Hieronima Savonaroli Zakonu Kaznodźieyfkiego Dźiewicy Nauczyćiela y Męczeńnika prawdźiwy wizerunek. Przeto fam fwą ręką aprobuje księgę pod tytułem Palma Fidei S. Ordinis Prædicatorum napifaną od Piotra Malpęufza Przeora Bruxelifkiégo Dominikana, który z Abrahama Bzowiufza y z doświadczonych od Kośćielnéy zwierzchnośći Auktorów wypifał życie pomienionego Heronima,* témi flowy: „ Zakonnik to był furowego żyćia, gorliwych y
„ fkutecznych nauk Kaznodźieja, Swiętobliwośći przedźiwnéy
„ Kapłan mało caie jedzący y fypiający, czyftość dźiewiczą
„ aż do śmierći zachował niedotknioną: jako Wincenty Ban-
„ dellus Generał Przełożony całego Zakonu Dominikańfkie-
„ go Alexandrowi VI. Papieżowi przyświadczył. Sumnienia

żadnym



„ żadnym grzéchem śmiertelnym przez całé życie niezmazał. jako Sebaſtyan Brixian Przełożony Prowincyi Lombardſkiéy, który jego był Spowiednikiem jawnié po śmierći jego wyznał. Doſkonałośći w wſzytkich cnotach był nayſtateczniéyſzéy. Poſłuſzeńſtwa, pokory nayuprzeymiéyſzy kochanek y czćićiel, ludzkiéy chwały główny nieprzyjaćiel. W Bryxyi przez pięć godźin ná jutrzennym nabożeńſtwie nieporuſzenié był zachwycony, á twarz jego tak jaśniała, iż ćiemnośći w całym chorze Zakonnym oświécała nocné. Objawienia miewał od Boga rzeczy tajemnych y przyſzłych. Kiedy kazywał do ludźi, *Sylveſter Maruffo* świętobliwy Kapłan Dominikan, życia jego ſpołecznik nie odſtępny do zgonu, Ducha Swiętego widźiał w poſtaći Gołębia złotych y ſrébrnych piór, ná ramionach *Hieronima* śiedzącego, pyſzczkiem w ucho włożonym, co miał mówić, ſzepczącégo; á widźiał to po dwakroć: Inni zaś pobożni Anjołów w około kazującégo ſtojących níeraz uyźrzeli, płaſzcz jego Zakonny z obu ſtron zá poły trzymających: inni Maryę Pannę, kiedy *Hieronim* Ludowi życzenia ſwé oświadczał, błogosławiącą; inni, inne cuda widźieli. Bartłomiéy Ragużyńſki Przeor twierdźił, iż jeden z ſtarców, w objawieniu Jana Swiętego okazanych, poſłan był od Boga do *Hieronima*, który go o wſzytkich rzeczach w potomné czaſy naſtających uwiadomił. Prorockiégo ktemu miał Ducha, myśli ludzkié, tajemnice ſerc wyjawiał ku zbudowaniu y naprawié ſumnieniów. Czartóm był ſtraſzny wrzeſzczeli przeklęći, iż o co jeno prośi *Hieronim* u Boga, wſzytko otrzymuje. Gdy ich płoſzył modlitwą: Szukaſz, rzekli, dobrowólnie biady; taką ći wyrządźim, iż jéy znieść nie zdołaſz. Odpowiedźiał *Hieronim*: moja pomoc w Imieniu Pana, który ſtworzył Niebo y źiemię. Pewnégo diabli przywiązali do łóżka, on jednym

„ wzglą-

„ względem rozwiązał. Złoczyńcy w Bononii namówieni od
„ złośćiwéy Bentiwolii niejakiéy, aby go zamordowali, na-
„ padszy nań, w innych zamienili śię ludźi: Bentiwolia ćię, rze-
„ kli pozdrawia wszego sprzyjając dobra. Odpowiedźiał *Hie-*
„ *ronim* Nie w Bononii, lecz w Florencyi Męczeństwo Swięte
„ mię czeka. Idąc tam ná Missyą, strudzony podróżą, upa-
„ łami gdy apetyt do jedzenia, y śiły całe stráćił, pokazała mu
„ śię przedźiwnéy urody y krasy osoba, ludzką nadobność celu-
„ jąca, która go pośiliwszy niejakim pokarmèm, y zdrowié, y
„ śiły w jednym momenćie przywròćiwszy, doprowadźiła aż
„ do bramy Swiętego Galla w Florencyi Mieśćie: Tam go u-
„ pomniawszy, ażeby urząd sobie od Boga zlecony mężnie
„ wykonał, znikła. Przepowiedźiał śmierć swoję, y Towarzy-
„ szów niewinną á okrutną, y wiele dla innych osob znakomi-
„ tych klęsk, przypadków nieszczęsnych. Kiedy kazywał, ża-
„ den Kośćioł nayrozległéyszy słuchaczów ogarnąć niewy-
starczał. Wszyscy śię do Zakonu Dominika Swiętego nie ty-
lo Swietcy, ale nawet Mniszy, y Zakonnicy co żywo wpra-
szali, jego czynami y naukami pobudzéni. W Kośćiele tamte-
cznym Swiętego Marka, nader wspaniałym y obszernym, co-
dźień prawie taki był ludu naćisk, penitentów spowiadających
śię, kommunikujących mnogość, iż wszytkié dni Roku zdały
śię bydź jedną Wielkanocą. Całé miasto tak wielkié y ludné,
w jeden niby Klasztór odmieniło śię. O północy ná modlitwę
y Bogomyślnośći budźili śię po domach, do postow, włośienic,
krwawych biczowań przywykli. Państwo, kształtem Zakon-
ników żyło. Młodź wyuzdana, do bezwstydów, pijatyk, ha-
łasów, pojedynków, tłumów, krwi rozlania bezkarnié przy-
zwyczajona uskromiła śię, w jeden wzór pobożnośći, po-
kuty, układnośći odmieniła śię. Cała Rzecz-pospolita
Floreńtska, przepisanémi sobie od *Hieronima* sposobami święt-
tymi,

tymi, niby oyczyſtym rządźiła śię prawem. Duchowieńſtwo w śćiſłą kanonów y uſtaw Zakonnych klubę wprawiło śię. Ponieważ *Hieronim* górliwośćią Bożą zadnému ſtanowi nie wybaczył, wſzytkie naprawił, udoſkonalił, w pomocy ſtowarzyſzonych Apoſtolſką pracą *Dominika Piſcieńſkiégo, y Sylweſtra Maruffa* Dominikanów wſpoł-Miſſyonarzów Kapłanów. Nad Kaznodźiéyſkié uśilności y trudy nieprzeſtanné, nauki jaſné, rozmowy, y upominania, od wſzelkiego zmyślonéy świętobliwośći pozoru naydalſzé, wydał napiſané od śiebie księgi Duchem Bożym: I. Pod tytułem Tryumf Krzyża Swiętego, w któréy Wiary Katolickiéy Rzymſkiéy, jako jéy nieodſtępny ná krok wyznawca dźielnié dowodźił, bronił mocnémi gruntami, niby murem obwarował: II. *Commentarium*, czyli wykład o Prorockiéy prawdźie y objawieniu: III. O proſtoćie lub ſzczérośći żyćia Chrześćiańſkiego, gdźie zamknął wſzytko, co do dobroći obyczajów, y uſzczęśliwienia ludzkiégo pożyteczno bydź może: IV. Księgę o rządźie dobrym Rzeczy-poſpolitéy Floreńtſkiéy: V. Ná obronę pewnego zgromadzenia Bractwa Duchownego; y inne księgi. Kiedy śię ſława świętobliwośći, mądrośći, y żarliwośći nieſpracowanégo *Hieronima* po Włoſkich krajach, y całéy rozeſzła, Europie w kroczyła tuż nienawiść ſpołem z zazdrośćią, z głębokośći piekielnych wynurzoné jędzy: nuż paſzkwilować dźiéła, nauki, y piſma Hieronimowé: zá ſprawą, poduſzczeniem przeklętégo oſzczércy, zawiśnika cnot y zbawienia duſz: Nuż księſzczynami fałſzywémi opiſywać, zabrudzać niepokalané żyćié Apoſtolſkié: Hieronim Duchowieńſtwa Rzymſkiégo oſkoma, przyganiacz, mierźićiel, powſzechnego pokoju kłotniarz, warchoł zgody y miłośći wierutny, zdradliwy y chytry ſtorzypiętka, odſzczepieńſtwa podſzczuwacz, przewrótnéy, głupiéy, zgorſzliwéy nauki rozśiewacz, fałſzywy Prorok: aż go niezadługo od kazań, nauk Miſsyonar-

P23 ſtwa



ſtwa, mſzy, y od obcowania wiernych zá podeśćiem y oſzukaniem zwierzchnośći, odſądzają. Broni go Senat piſmami; żyćie S, niewinność ſumnienia, Apoſtolſkié *Hieronima* pracy zalecającémi, bronią uczeni; z między ich Jan Francíſzek Picus Hrabia Konkordyiſki, Pan Diedźic Mirandulańſki; Dominik Beniveni, Kanonik Katedralny Floreńtſki; Hieronim Beniveni, Jerzy Benignus Arcy-Biſkup Nazareńſki, y innych wiele bronią, napiſanymi od śiebie kśięgami o niewinnośći *Hieronima Savonaroli*: dowodzą jegoż kśięgi właſné, ſzczerẽy wiary Katolickiéy w Hieronimie, obyczajów Anielſkich, miłośći zbawienia duſz, y pieczołowitośći uśilnéy, &c. Nieprzyjaćiele, ná dowod mu zadanégo fałſzérſtwa wyzywają go, aby ſam wſzedł ná łòm ogniſty, abo ktòry z towarzyſzów jego; á gdy *Dòminik Piśćieńſki* poprzedźić chćiał do ognia, zatamowali go nieprzyjaćiele, czarodźieyſką mu ſztukę zadający. Prośi Hieronim u zwierzchnośći ſądowéy: aby mu śię godźiło z naſtającémi ná śiebie przećiwnikami wniśdź do grobu; á ktoby umarłégo wſkrześił: aby tego ſprawiedliwość uznana była: y ná to niepozwolono. Porywają ná reſzćie zdradźiecko Swiętokradzcy *Hieronima, Dominika, y Sylweſtra*, wtrącają do ſmrodliwégo więźiénia, ćiągną ná torturach, katuſzach po kilakroć; á *Hieronima* pokilkanaśćiekroć ná dźień plują, tłuką ſmagają baſałykami przypalonymi, kośći, z ſtawów okrutnie wyſadzają, palą podeſzwy u nog, badają śię: powiedź ſzalbierzu bezbożny. I. Przećież śię chełpił Duchem Prorockim, wyjawiając tajemnice, o których, abo przez domniemanié, abo przez konſzachty miané niegodźiwié z Pańſkimi, Xiążęcymi, Królewſkimi Sekretarzami wywiedźiałeś śię? II. od Spowiedników Floreńtſkich y okolicznych poſtronnych dowiadywałeś śię cudzych ſkrytośći, któreś ná kazaniach w rzeczy od Boga objawioné ogłaſzał: III. obywa-

telów

telów niektórych Floreńtſkich, ſobie ſprzyśiężonych uczyniłeś, aby ći ſekrety Senatu tamecznégo donośili, á tyś je zá Boże chlubił śię mieć objawienie? IV. Wdawałeś śię natrętnie w rządy mieyſkie; jednycheś podwyżſzał, innych poniżał, tamtych przećiwko tym pobudzał. V. Powagę Papiezką ſponieważałeś; do zjazdu Sobornego nań zmawiałeś. VI, Z Duchowieńſtwa Rzymſkiégo ſzydźiłeś, ſzczypałeś, znieſławiałeś, y w nienawiść y obrzydzenie świeckim podawałeś. VII. Miaſto Swięte Rzym Babilonem przezywałeś, y pielgrzymujących doń tamowałeś, innym odradzałeś tam iśdź, &c. VIII. Nauki przećiw Papieżowi, y Duchownym nierozumne dawałeś. IX. od dwudźieſtu lat nie ſpowiadałeś śię X. Grzéchami śmiértélnymi, mianowićie wſzetecznymi wſzelkiégo ſpoſobu, y rodzaju ſplugawiony, codźień prawie Mſzę S. odprawiać ważyłeś śię. XI. Słowa konſekracyi opuſzczałeś, proſty chléb u ołtarza y ſam żarłeś, y innym wbijałeś miaſto kommunii S. Odpowiedźiał *Hieronim* z przedźiwną ćierpliwośćią: *O proroctwie, o tajemnicach, o przyſzłych trefunkach comkolwiek mówił, wſzytkom zaprawdę mówił: o reſzćie, mieſzczanie Florentſcy: y kompania moja dadzą świadectwo: bom wſzytko jawnie czynił, mówił, głośił.* A w dręczeniu mordérſkim owe ſłowa częſto wzdychając wymawiał- *Weźmi Panie weźmi duſzę moją*, katowano té niewiniątka od Poniedźiałku po kwiétnéy Niedźieli, aż do wigilii Wniébowſtąpienia Pańſkiégo; ale nic śię od nich, czego złośliwie chćiano, niewybadano. *Hieronim Savonarola*, przez ten czas, który mu od znieśionych tortur w poły żywému zbywał, ná Pſalm L. *Zmiłuy śię nademną Panie wedle nieſkończonego miłośierdźia twégo*, wykład Ducha Swiętego pełny napiſał, ponieważ inne ſześć Pſalmów pokutnych dawniéy wyłożył, á oſtatniégo mu nieprzyjaćiele w więźieniu wytłumaczyć koniecznie niedopuśćili. Jakub Nikolin pewnéy nocy widźiał z

 twarzy

twarzy *Hieronima*, *Dominika*, *Sylweſtra*, więźniów niebieſką światłość wychodzącą, y nocné ćienié w więźieniu rozpędzającą. Kaydany zrąk, pęta znóg *Hieronima*, mocą Bożą opadały. taraſy, y zapory ſame śię otwiérały, przedśięż z nich ſamochętni Chryſtuſa więźniowie nie wymknęli śię. Pewnéy nocy *Hieronim* modlący śię, o łokieć od źiemi ná powietrzu podnióſł śię, á oblicze jego rozjaśniawſzy cudownie no: wdźień przemieniło, co widząc ſtróż więźienia, nawróćił śię do Boga, y żyćie święte odtąd prowadźił. *Sylweſter*, Rodźica ſwégo przez 20. lat tak ſrogą podegrą ſkaleczalégo iż zranionémi y ſkurczonémi nogami y kroku ſtąpić nie mógł; poſłanym z więźienia kawałkiem ſzarłatu, którego od bólu żołodka ſam używał, cudowną Boga wſzechmocnośćią, zà przyłożeniém ſukna do nóg; uzdrowił ná tych miaſt. *Dominik*, napiſawſzy w więźieniu kartkę, w którą rozkazał ſzatanowi, aby pewnéy opętanéy nie dręczył, gdy ją do jéy ſzyi przywiązano, uſkromił złość diabelſką. *Hieronim* dnia pewnego udręczony ná katowni rzekł do Piotra Antoniuſza, przyſtawcy: *Widźiſzli jak mię przećiwnicy moi częſtują? Co byś w takim przypadku radźił ſobie ſamému, gdybyś tak był niewinien jak ja?* Odpowiedźiał Piotr: lekkié bym kłamſtwo wyrzekł, dla uniknienia, abo ſkończenia mąk nieznośnych. Strofował go wnet oto *Hieronim*: *świadczę śię prawi Miłośnikiem prawdy Bogiem: wolę wſzytko złé ućiérpieć, niż nay-powſzedniéyſzym kłamſtwem jego dobròć obraźić.* Zonę tegoż Piotra ná głowę zdawna bolejącą, modlitwą ſwoją uzdrowił: dwóma dniami przed Wniebowſtąpienia Pańſkiego Uroczyſtośćią, Nayświętſzą Hoſtyę wźiąwſzy *Hieronim* w ręce, wſzytkie akty wiary Swiętéy wyznał w głos z oſobna: á wyrzekłſzy ową z Hymnu Kośćielnego modlitwę: *Ipſa te cogat Pietas, ut mala noſtra ſuperes; parcendo & voti compotes. nos tuo vultu ſaties*, Niech śię twa JEZU lutość nakłoni, abyś nas ludźi wy-

rwał



rwał z złéy toni: Pragnących odpuść grzéchy potwarzy znieś, do mieść twojéy widzenia Twarzy; ſpożył nabożnié: co y jego dwa Towarzyſze w gorącośći Ducha uczynili. Mieli oni umyſł ſtanowſzy ná placu śmierći mówić do ludu, *Sylweſter* niewinność ſwoją wywodząc, á *Dominik* zań ſtarſzy, gotowym śię ná żywopalenié głoſząc, jako namniéy nie bojący śię śmierći: lecz im *Hieronim* tégo zakazał, przywodząc ná wzor JEZUSA, który, acz niewinnieyſzy był nad to niż wymówić można: poſtaremuż jako jagnię ná rzeź ofiarną wiedźion ieſt, y przed ſtrzygącym śiebię nie otworzył uſt ſwoich. Oſądzeni ná reſzćie y obwołani zá fałſzywé Proroki, kacerzé, y odſzczepieńce, z wielką umyſłu ſtatécznośćią wyrok śmierći przyjęli: ná wyſtawionym pośrzod ſtoſu drzewie wyżſzym dwudźieſtu łokći, poprzeczną w kſztałt krzyża balką zawieſzonym powieſzeni ſą, Roku P. 1498. Maja 23. Gdy ich kat po jednému ná drabinę prowadźił, *Hieronim*: *Wierzę w Boga*, aż do końca; *Dominik*: *Ciebie Panie chwalemy* aż do końca; *Sylweſter*: *w ręce twoje Panie polecam ducha mego*, ná cały głos mówili. Stos zatym podniecono; y ćiała aby śię nikomu relikwie nie doſtały, ſpalono; popioł w rzekę Arn wſypano. Tegoż dnia y godźiny Błogoſławiona *Columba*, w Peruźu Mſzy ſłuchając, widźiała ich tracenié, y rzéwno płakała: wraz między Anjołami wſzytkich trzech proſto do Nieba idących uyrzawſzy, w niewymówną rozpłynełá śię radość, y około ſtojącym to objawienié Bożé opowiedźiała. Toż ſamo téyże pory widźiały w Arecu Mniſzki świątobliwé: Examinowané od urzędu wyznały: á jako oné mówiły, tak urząd wſzytkiéy prawdy doświadczywſzy uznał. Serce *Hieronima*, y kośći niektóré, w rzece cudownym ſpoſobem naleźione ſą, przy których Wſzechmocność wielkié łaſki y cudy ućiekającym śię ſzczérą wiarą do przyczyny tych Męczeńników, ná potwierdzenie ich niewinnośći y chwały

w Nie-

w Niebie, oświadczyła, y ſprawowała. Piſał te cuda Jan Franćiſzek Piicus Hrabia ná Konkordyi Pan y Dźiedźic ná Mirandu-li, jako zaprzyśieżoné y urzędownié zeznané przed Juſtem Spireńſkim, Wikarym Biſkupim. Przydał to ktemu ow znakomity w pokoju y w boju Hrabia, iż po śmierći *Hieronima* w kilka dni dwadźieśćia cudów ludźie doznali. Jakub Syculus, Przełożony od Alexandra Papieża VI. nad Kongregacyą Swiętego Marka, wyznał przed Hieronimem Rośćiuſzem Piſtorieńſkim, Mężem Przezacnym, jako pilnym examinem, czyli badaniem śię u godnych wiary płći obojey ludźi pobożnych, doznał, iż wſześćiu Mieśięcach po męczeńſkiéy śmierći, *Hieronim Savonarola*, więcey ſtokroć pokazał śię w chwale Niebieſkiéy z Towarzyſzami ſwémi, lécząc kaléki uzdrawiając, ſchorzałé, ożywiając konające, gromiąc ſzatańſtwo, á taką ſprawując radość w ſercach widzących, jakoby już nie w ćiele, ale znimże w Niebie weſelili śię uwielbieni. Nieprzyjaćiół *Savonaroli* y Towarzyſzów jego, zemſta Boża ſrodze w ſprawiedliwośći ukarała; niektórych tu okropné klęſki wymienię. Jan Manelus obywatel Floreńtſki, iż śmiał obnażyć *Savonarolę*, rękę prawą gryząc wrzeſzczał przeraźliwie: *Teraz po czaśie nieſzczęſny pewenem zbawienia Hieronima Savonaroli, á mego potępienia.* Y tak ſkonał. Franćiſzek Baroni Piſarz nieſprawiedliwy Florentſki, zá inkwizycyą niezbożnié zmyśloną, uderzony o śmiértélné łoże: *Nic mi*, rzekł, *niepomoże ſpowiedź, bom Proroka, któregom z Anjołami ſam widźiał, rozmawiającégo, przekupiony pieniędzmi, ſtraćił.* Brankacy Taulacyuſz naśmiewca *Savonaroli* wedle jegoż Proroctwa w krótce zginął. Filip Huigni, jeden z Sędźiów ośmi, tegoż dnia, którego ná śmierć ſkazał, záchorowawſzy, niezadługo ſkonał. Wtóry Franćiſzek Fanai Nerli od diabła uduſzony jeſt. Piotr Orland, który śmierć przyśpieſzył Męczennikóm, ſam bez ſpowiedźi nim ſtracony zoſtał wyrzekł:



rzekł: *Zaiście prawdę mi przepowiedźiał ów Hieronim, iż niebędę miał czasu do spowiedźi.* Ludwik Sforćia Xiążę Medyolański, przedni sprawca zguby Męczenników, w więźieniu spętany umarł podług poprzedzonego Proroctwa *Savonaroli.* Wawrzyniec Mediceus Xiążę Urbiński rospaczając y wołając: *Boże zabij mię* skonał. Rodzonemu Ambrożego Cathariniégo, tegoż, dnia, którego on zniesławiającą ná Hieronima kśiąszkę wydał, bartą łeb ućięto. Paweł Witeliusz ná tymże Ratuszu Florentskim śćięty. Biandźina Urśiniego Xiążęćia Grawińskiégo Walentyn Borgiasz stráćił. Anjoła Nikolina wszy zjadły. Wincenty Rudulfi kark złamał. Piotr Medices w rzece Liri utonął. Bartłomiéy Walori zá Dekretem stracony, Dossus Spini y Karol Canigianus sromotną chorobą umorzeni, Piotr Alberti piorunem zabit, Fregiwolin, y Landfredoni Populescus chorąży, poszaleli: Bałtromiéy Cartolacyusz ná szubienicy zawisł. Ludwik Frederycy ná uczynku grzéchowym z nałożnicą oraz zginął, O Remolinie pierwszym Sędźi Reginald Kanclerz, Patritius lub Senatorskiego rodu Pan z Troi, Biskup Bazylikatski, dźiewiędźieśiątletni starzec, Remolina niegdy przyjaćiel życzliwy, doniosł w rozmowie Ferdynandowi Pandolfinowi, Biskupowi Trojańskiemu, jako sam obecny przy skonaniu Remolina widźiał, iż wszytkie wnętrznośći jego gorzały, płomie przez gębe, nos, uszy wybuchało, oczywiśćie widźieli to, prawi, wszyscy prytomni: ná reszćie krzycząc okropnie. *Ach! Ach! Ach! owi Zakonnicy!* duszę wyźionął. Inni śię potopili z rospaczy, inni śię sami pozabijali, inni podawili, inni w oczemgnieniu, jako nadęte pęcherzy porozpukali śię, inni haniebną śmierćią zá krew niewinnych Missyonarzów ukarani są. O śmierći męża H. *Savonaroli*, dwudźiesto y jédnym rokiem przed tym, Prorokował S. Frańćiszek á Paula Fundator Zakonu Braći Minimitów, y napisał o wszytkiéy tranzakcyi *Hieronima*

list,

lift, R. P. 1479. Dnia 14. Marca, w té słowa: „ Przezacny ten
„ mąż w którym szczéra pobożność, y wymowa dźielna księgi
„ stylem złotym nauką znakomité napisze, y ná jaw świata
„ wyda. Naycélniéyszym będźie w Florencyi Kaznodźieją; do
„ słuchania jego hurmem zbiegać śię będą; z nich lepszych
„ wybierze, Tajemnic Bożych nauczy; y do śćiśléyszego, á
„ Swiętégo żyćia przywiedźie: Ale iż przyzwoićie bezbożni
„ niewdźięczni więcéy obfitują; nastaną buntownicy, którzy
„ śidła ná niewinność nastawią, y nienaganną sławę potwar-
„ liwémi gadkami, obelżywémi słowy szarpać będą. Gwoli
„ temu oskarżony jakoby lżyćielem był Majestatu od nieprzy-
„ jaćiół, od naygorszéy zbrodni wtrącon będźié do więźienia,
„ po krzywoprzyśięstwie świadków fałszywych, nayokru-
„ tniéyszym udręczon mordérstwem, zawieszon ná tramie
„ pośrzod dwu Towarzyszów, naprzykład Chrystusa umrzé,
„ zatym spalon będźie. Lecz żeby kto zebrawszy kośćie y po-
„ pioł, jako świętośći nie szanował, wrzucą to wszytko w rze-
„ kę Arn, jednak zbierze śię ich nieco, y to będźie w cuda ob-
„ fitować. Ach jakże śmierć jego opłakowana będźie! Ach Flo-
„ rencyą straćisz swobodę, popadniesz w ćięszką niewolę. Zi-
„ śći śię ná tobie wszytko, co jeno Swięté usta jego przepo-
„ wiedzą ná ćię. Ukrytę są Boskié rady: bez światła Niebie-
„ skiégo dośćignąć ich niegodźi śię. „ Poty słowa Proroctwa
Swiętego Franćiszka *à Paula*, wspomina je Jan Babt. Laurus,
Perusinus, Urbana VIII. Komorny Prałat. Łukasz *á Montoya*
Zakonu S. Franćiszka *à Paula*, w kronikach BB. Minimitów.
Jan Lopez Dominikan Biskup Monopolitański w Historyach
Zakonu Kaznodźiéyskiégo. Tośmy śię dowiedźieli już o *Hie-
ronimie Savonaroli* co mu paszkwilańći, potwarcy wyrządźili.
Niechże dopiéro każdy rozsądźi, jeśli prawdźiwe jest Herety-
ków pisanié, iż Dominikani w Florencyi ich sektóm sprzyjali,

Joan: Laurus, Centuria 1. Epistolarum Perusii 1618 Annô.

á *Hie-*



á *Hieronim* nie tylo jedno z nimi rozumiał, y uczył, ale nad to w poczćie ichże Męczenników, broniąc sekty zamordowany poległ. Nie jestże to złośćiwa obelga niewinnégo Zakonu, prawowiernégo Hieronima y Dominika y Sylwestra Towarzyszów, ná wyznaniu Wiary Swiętéy niewinnié dokonanych. M. Antoni Flaminiusz wyraźił nieznośny wtedy smutek Swiętéy Religii Katolickiéy.

Dum fera flamma tuos, Hieronyme pascitur artus:
Religio Sanctas dilaniata comas
Flevit, & ô! dixit: crudeles parcite flammæ,
Parcite: sit isto viscera nostra rogo.

Gdy Hieronimie, członki twé, srogie zrzą stosy:
Religia prześwięté roztarchawszy włosy
Płakała mówiąc: niepal, ach! morderskie płomié,
Nie pal: wnętrzności to są mojé ná tym łomie!

Paweł IV. Papież będąc pod ów czas Kardynałem, kiedy tę straszną transakcyą Tomaszowi Neryuszowi y innym opowiedźiał, *Swiętym Mężem Hieronima Savonarolę* mianował. Julius II. Papież chćiał go kanonizować, abo w poczet Swiętych Kośćielnym policzyć obrzędem, jeno mu śmierć własna przeszkodźiła. *Thomasz Nerius* otym pisze *in libello Apologetico Auctoritate publica Florentiæ apud Junctas Annô 1546. impresso.* S. Filip Neriusz ustawca *Congregationis Oratorii* Obraz *Hieronima Savonaroli* z głową promieńmi otoczoną miał w mieszkaniu swoim, y szanował go nabożnie, świadczy Franćiszek Zazara téyże ustawy Bogoboyny y uczony Kapłan. Co śię śćiąga do *Clemensa*, y śmierći Henryka III. Kròla Francuskiégo, iż y w téy tranzakcyi Dominikani Paryżcy, Przeor ich y Zakonnik niewinny spotwarzeni są, prawdźiwie piszą Autorowie. I. Piotr Matheusz Historyk Henryka IV. Króla Francuskiégo z Familii Borbonich, który po Henryku III. za-

Editionis A. D. 1672. bitym wraz Tron osiadł. II. Pisarz księgi pod tytułem *La fatalite de Sainet Cloud.* Abo fatum S. Clodoaldo. III. Warylazy Kronikarz Francuski. Ci, wiernie świat cały uwiadomiają o fatalnéy rozprawie onéy. Czytać w Kośćielnych, á niepojednokroć zá pochwałą Urzędowéy władzy wydrukowanych Historyach Jacka Gravesona, ktòry od słowa do słowa tak pisze: „ Po śmierći Karola IX. Króla Francuskiégo, Henryk Brat jego, ktòry już był ná Majestaćie Polskim posadzony, porzućiwszy koronę, do Francyi dla objęćia Królestwa pospiészył. Zá jego rządów y Kośćioł Francuski, y Pańítwo w nieszczęśćie popadło. *Kośćioł:* ponieważ dwadźieśći y ośm Arcy-Biskupstw, y Biskupstw, ogołoconych z Pasterzów swoich liczyło śię; klasztory nie zliczone bez Opatów, bez nabożeństwa, były w dźierżawie świetckich ludźi, którzy dobra Kośćielné ná zbytki, y rozpustę rozpraszali. *Królestwo:* bo Henryk biedą przyćiśniony wojenną, od Franćiszka Alemońskiego Xiążęćia, Rodzonego swego; od Henryka Barboniégo Kròla Nawarskiégo, od Henryka Kondeusza, Panów sprzyśiężonych z Kalwinami, Francuskiémi, y Lutrami Niemieckiémi, ogłośić kazał wszelką ich sekty wolność. Miewali zatym publicznié wszytkie obrzędy, obchody sektarskié; do honorów, Ministeryów, Urzędów, Sądów wolny mieli przystęp. Zatym urosła swywola Symoniacka przedawania dobr Kośćielnych, Kapłani y Mniszy bezkarnié żeni li śię, płód ich nierządny zá uczćiwy miano; ośm miast w ròżnych Francyi Prowincyach ná ubeśpieczenie Kalwińítwa pozwolono, sześćdźieśiąt y dwuma ustaw Królewskich rozdźiałami, swobodę ich obwarowano, z nieznośną Wiary S. krzywdą. Takié wyroki, przywileje, ná biednym Monarszé wymożone, pobudźiły Xiążąt prawowiérnych owégo kraju, do sprzymierzenia śię przećiwko Henrykowi III. ná ten koniec, ażeby żaden Heretyk z krwi Królewskiéy ná Tron nie

Hyacintus Graveson in Histori Eccles: var eol: dige: T. 7. Col: 1. soc: 16. fol: 44.

nastąpił,

„ nastąpił, á to dla zatámowania wylewającéy zá brzegi swy-
„ woli, y dla wyforowania Kalwińskiéy sekty. To sprzyśiężenie
„ śię nazwaną *Ligę* lub związkiem. Paryżanie, Henryka
„ Gwizyusza Xiążęćia prawowiérnégo, spisków owych Wo-
„ dza nacelniéyszégo przedźiwnie szanowali; przedśięwźiąwszy
„ go po śmierći Henryka III. ná Tron podwyższyć. Przestrzeżony
„ Król nieszczęsny, obwarował śię Rycérstwém w Paryżu; do-
„ kąd, gdy, ná przekorę zakazowi Królewskiému przybył Gwi-
„ zyusz, á z wielką od Paryżan radośćią, y okrzykami win-
„ szownémi był przyjęty; Król beśpieczeństwu swému radząc,
„ schronił śię do Fortecy Karnut mianowanéy, lecz y tam nie-
„ spodźiewając śię pomyślnośći, naznaczył walné obrady, R. P.
„ 1588. w Mieśćie Blesen nazwanym, gdźie powźiąwszy od
„ pochlébców radę rozpaczną, wezwanych niby ná Seym,
„ Henryka y Ludwika Kardynała Gwizyuszów rodzonę Bra-
„ ćią, obudwu zdradecka przebić rozkazał, tusząc sobie wszélką
„ po ich straćie beśpieczność, jednowładztwa. Ale śię omylił:
„ Abowiem wszytkie prawie Prowincye, żałując zguby na-
„ górliwszych wiary, y oyczyzny obrońców Gwizyuszów wy-
„ powiedźieli posłuszeństwo; podnieśli rokosz pospolity prze-
„ ćiw Henrykowi, obrali sobie Karola Meduańskiégo, zabitych
„ Gwizyuszów pozostałego Brata, zá Marszałka Generalnego
„ Konfederacyi. Syxtus V. Papież, zá zabićie Gwizyusza Kar-
„ dynała rzućił klątwę ná Henryka III, zewsząd utrapiony
„ Monarcha; przyćiągnął z woyskiém, obległ Miasto Paryż
„ sprzyśiężoné ná niepostuszeństwo, y obronę swoję od Króla,
„ stanął w Zamku Swiętego Klodoalda; á tam dnia pierwszé-
„ go Augusta, R. P. 1589. *O godźinie obiadowéy zabity jest, nie*
„ *od Zakonnika*, jako wiele ludźi kłamliwą wieśćią y fałszy-
„ wémi ustami zwiedźionych twiérdźi, y pisze, lecz abo od
„ Kalwinisty abo (co jest do dowodu snadniéysza) od jédné-

„ go z Gwizyańſkich rokoſzaninów ſyna zguby, ktòry aby ła-
„ cniéy otrzymał przyſtęp do Kròla ſamotnégo, wdźiawſzy Za-
„ konné ſzaty, niby wilk pod òwczą ſkurą tając śię, do Króla przy-
„ puſzczony pchnął go w brzuch nożem, jadem napojonym; ktò-
„ régo zraniénia ná zajutrz umarł. Że ten Królobóyca był z Here-
„ tyków jeden, abo z buntowników, nie zaś Zakonnik, wiele jeſt
„ temu do wierzenia powodów. I. Z kśięgi pod Tytułem *La fata-
„ lite de Sanct Claud* w R.P. 1672. wydrukowanéy; ktemu z Wary-
„ lazego ſławnego Królów Francuſkich Kronikarza. Wiedźieć
„ trzeba, iż gniéw z Konfederowanych z Gwizyanami tłumów,
„ nieraz czyhał ná ſtratę Henryka III. Króla jakoby na Ty-
„ rana, obłudnika; wiarołomcę, wolnośći gwałtownika: woła-
„ no górliwié z Kazalnic, nakazywano z ſpowiednic, rozpiſy-
„ wano, ná zborach ogłoſzono; iż nie należy zachować wier-
„ nośći Henrykowi poprzyśięż néy: iż wolni ſą wſzyſcy od po-
„ ſłuſzeńſtwa jego: iż wolno przećiwko jemu powſtać, iż nie-
„ godźiśię zań przy obrzędach Kośćielnych modlić śię. Tak
„ więc uważywſzy zapalczywość ſpiknionych Francuzów,
„ ſnadno oſądźić każdy może: iż świętokradzki ów *zabóyca
„ który Króla przebił, był to jeden z towarzyſtwa rokoſzaninów.*
„ A lubo nie przeczy nikt, iż w ſukni Zakonnéy, tę zbrodnię
„ wykonał, jednak wiedźieć należy jakim ſpoſobem w to po-
„ trafił. Achilles Harlęus. piérwſzy Senatu Paryſkiégo Xiąże,
„ wielce ſtateczny Henryka III. wierniś, porwany nagle z Se-
„ natorſkiéy izby od fakcyantów zdradliwych, y do więźienia
„ w Zamku Baſtyllia zwanym wtrącony. Jakuba Klemenſa Do-
„ minikana Kapłana (którego dowodnié wiedźiał bydź wielce
„ życzliwym, nader wiernym Królowi, á głównym Gwizyań-
„ ſkich rokoſzów nieprzyjaćielem, poſłał z liſtem y uſtnie po-
„ wierzonémi tajemnicami wielkiégo ſzacunku, ktòreby Królowi
„ wiérnié donioſł; Zakonnik przybywſzy w wieczór do mięy-

ſca,



„ ſca Swiętego Klodoaldá zwanégo, (gdźie śię był Król zamknął) od Jakuba Guesleus mianowanego, Jeneralnego w
„ Senaćie Prokuratora przyjęty do Pałacu, śmierći nocleg
„ znalazł; *jeden bowiem z ſprzyśiężonych ná Króla, niezbożnik,*
„ *śpiącego zabił Klemenſa;* á ubrawſzy śię w ſzaty jego, y wźiòwſzy liſt Harleuſza, poſzedł do Króla, łacno doń, jako mniémany Zakonnik, przypuſzczony. Gdy zaś oddany liſt Kròl
„ z pilnośćią czytał, zdrayca go pchnął w niż brzucha nożém:
„ krzyknął Król nieſzczęſny, zbiegli śię dworzanie, y ów zdradliwy Prokurator Guesleus; nátychmiaſt mordercę Królewſkiégo ſzpadami zakłoli, tym umyſłem, aby nikt dośćignąć niemógł, iż y ów Kròlobóyca, y oni co go zabili, jednéyże rady y zdrady ſpołecznikami byli. Coby pewnié wyjawić muśiał okrutnik, gdyby go wprzód owiż ſami Gwizyuſzów partyzańći wraz niezamordowali; ná ten też koniec
„ y twarz jego ná ſzczątki pośiekli, aby go nikt poznać niemógł. Wſzakże należało go w żyćiu zatrzymać, gdyby wyjawił ſpół-uczeſtniki przeklętych tajemnic y łotrówſtwa ſwégo, ktemu gdyby ſam był poznany, kto y jakiégo ſtanu
„ człowiek. Po śmierći Henryka III. przy exenteracyi, lub
„ wypotroſzéniu, nie jedną ranę w wnętrznośćiach jego, lecz
„ wiele uyrzano, całe były ſzpadami ſkłóte od ſprzymierzonych dawno ná żyćie Królewſkié złośników; którzy śię po
„ śmiérći nad trupem beſtwili. Obaczmy końca téy Trajedyi
„ Skoro jeno Królobóycę nagle zamordowano, obnażywſzy
„ go, wyrzucono ná ulicę przez okno, ku publicznému dla
„ wſzytkich widokowi y poznaniu, lecz iż przez umyślną fakcyantów ſztukę, tak był ná całéy twarzy, y ćiele ranami
„ ſplugawiony, iż go nikt poznać nie mógł: więc to tylo
„ widźieli wſzyſcy, *że naymnieyſzégo przegolenia włoſów ná głowie niemiał, któréby u Zakonnéy oſoby poświęconéy znacznieyſze*

nad

✠)(✝)(✠

„ *nad inne Kleryków korony bydź powinno.* Co było oczywiftym
„ dowodem: iż nie zakonny, lecz świetcki to był człowiek,
„ ktòry nocy przéfzłéy zabiwfzy Jakuba Klemenfa Zakonnika,
„ z namowy Gwizyanów, nieboſzczykowſkiémi okryty ſzata-
„ mi, abo habitem, zabił też około południa Henryka III.
„ Króla. Lecz ćiż ſami złoczyńcy, ſprzyśiężeni, niepodając
„ znaku po ſobie, jednoſtaynié głośili, iż Dominikan zabił
„ Króla, co aby ſkuteczniéy do wierzenia poſpolſtwu wraźili,
„ Jakuba Klemenſa wielkiémi chwałami, jako Męczeńnika za
„ obronę wiary zamordowanégo, wyſławiali; obrazy jego
„ wymalować kazawſzy do poſzanowania innym rozdawali;
„ mnógiémi po całéy Francyi y Europie piſmami tóż kła-
„ mſtwo roznieśli: Zá co rozgniewani Przyjaćielé Henryko-
„ wi, niewinnégo, ani oczym niewiedzącégo Edmunda Burn-
„ goingiuſza Doktora Teologa Publicznégo Akademii Pary-
„ zkiéy, Przeora Dominikańſkiégo końmi roztargać oſądźili,
„ z tego ſzczegulnié domyſłu winnym go być mniemając, iż
„ żwawié kazywał przećiwko wolnośći, Heretykóm od Hen-
„ ryka III. pozwolonéy, ná ſzkodę y krzywdę Wiary Swię-
„ téy y Kośćioła; tudźież, iż Jakubowi Klemenſowi, mniéma-
„ nému zabóycy Królewſkiému dał ná piśmie pozwolenié, po-
„ dług zwyczaju Zakonóm przyzwoitégo, jachac do ſwoich
„ w nawiedźiny „ Piſze o niewinnośći Swiątobliwego nader
Edmunda Bourngoingiuſza Spondanus w Rocznych dźiejach
Kośćielnych pod R. P. 1589. w lidźbié XVII. nazywając Swię-
tym Męczeńſtwem ſkonanié jego. Widźiſz tedy, jakim ſpoſo-
bem omylili śię Hiſtorycy przećiwni w opiſaniu śmierći Hen-
ryka III. Jak śię oſzukuje ſpoſpolitowana wiadomość ludzka,
y jak jeſt zawodna jéy pewność. Co wſzytko Piotr Matthæ-
us w opiſaniu śmierći tegóż Króla, jako kronikarz naſtępcy
jego, Henryka IV. témi kończy ſłowy: *Jusque à cette heure on*

n' à



n'á sceu au uraij, qui à ètè le conseil, ni l' autèur de la mort de Henri III. Kto zabòystwa Henryka III. był prawdźiwie namawiaczem, y czynićielem, podźiśdźień cale niewiadomo. Wey świadectwo przećiwné fałszowi Autora *de la Borde!* Prawdopisowie tak o Klemenśie głoszą: „ Jakub Clemens Sansianus żył pobożnie w śćistym Zakonnośći zachowaniu. Kapłan bogoboyny. Kiedy w Francyi Heretycy ná wiarę nastąpili, wędźił gorliwy swé ćiało postami, do odległych mieysc SS. w nayśroższe mrozy bosonoż pielgrzymował, błagając Boga o zachowanié Wiary S. Ná reszćie, jako wierny poddany, z listami y przestrogą, do Kròla wędrując, od nieprzyjaćioł jegòż zamordowan, á po niewinnéy śmierći zá Kròlobòycę osławion jest. „ Gdyby byli ćiż nieprzyjaćiele Kròlewscy nie umorzyli ná uczynku zabòycy jego, wyznałby niewinność *Clemensa*, piérwéy od śiebie zámęczonego, niż Kròla zgładźił, Habit Zakonny nie ma bydź szargany piòrem, językiem zá to, że go świętokradzka ręka zdjowszy z zamordowanégo niewinnie Zakonnika, wdźiała ná okrutnika. Toż y Przełożony stracony. Pomòwmy o nim dowodniéy, z Autorami: Piotr Malpæus tak pisze:„ R. P. 1590. w Turonie we „ Francyi, tak niewinnie, jako y mężnie okrutną śmierći poniosł Edmund „ Bourngoingius Francuz z Kampanii rodem, Kapłan; Doktor, Wikary „ Kongregacyi Francuskiéy, mąż Wielkiéy pobożnośći, w Kazaniach „ wymòwny, w naukach przedźiwny. Tego, iż przećiw Kròlòm Fran„ cuskim Henrykowi trzećiemu, y czwartemu, z Ambony zelował o wia„ rę, Panowie Parlamentowi, mając w podeyrzeniu, niby Jakubowi Kle„ mensowi, mniemanemu Henryka III. zabòycy nadchnął radę do zgła„ dzénia jego, zwiedźieni od potwarcòw Królewskiéy stronie pochlebu„ jących, à Bourngoingowi nienawistnych w Turonie, gdźie po ten czas „ Parlament był Francuski, niesłychanymi katowniami dręczą, szarpią, „ łamią, á żadnéy winy wyćisnąć z niego nie mogąc, zá przyśiężeniem „ fałszywych świadkòw (ktòrzy wkròtce mizernié poginęli) Edmòn„ da, jedno, á jedno zawsze śpiewającego, iż namniéy nie wiedźiał o „ zdradźie y zabòystwie Królewskim (lubò naywyższy Parlamentu Xią„ że nie zezwolił przez sumnienié ná śmierć jego) ná roztarganie od „ cztérech koni, osądźili. Gdy go tedy statecznie wyznawającégo swo„ ję niewinność, w cztéry ròżne strony targały popędzané szkapy, to „ ustawnie powtarzał: *Panie pomnoż mękę, doday ćierpliwośći.* Konając „ te ná ostatku wyrzekł słowa. *Boże, świadku niewinnośći mojéy:* „ Cudo-

Petro Malpæus in Palma Fidei Antverpiæ 1635. fol: 310. Ad An: 1590.

wną

wną tego Męża w Mękach ćierpliwość wſpaniale wynośi Scipio Dupleix Konſyliarz y Kronikarz Ludwika XIII, Kròla Francuz: w kśiędze pod tytułem *Henryk Wielki* drukowanéy w Paryżu R. P. 1632. Wſpomina Edmunda Regeſtr Męczenników do Martyrologium Ordinis przyłączony: Ze *Hieronim Savonarola, Dominik Piſcieńſki, Sylveſter Maruſſus, Jakub Clemens, Edmond Bourngoing* ſą Swiętémi, nie podaje tego do wierzenia *Wiarą Teologicką*, ktòra śię jedynié ſamému Bogu dla powagi niemylnego w prawdźie świadectwa Jego, pod utratą zbawienia dawać powinna, á po Bogu Papieżowi Rzym: dla tego, iż będąc Namieſtnikiem jego ná świećie, gdy co do Wiary zbawiennéy należącégo z Katedry abo z ſwéy Stolice Apoſtolſkiéy wykłada, ſkazuje, ogłaſza, Duchem śię Bożym rządźi; przeto ani śię ſam pomylić, ani innégo kogo zwieśdź, omylić może. Ale podaję to do wierzenia *wiarą ludzką*, którą dáć ſłuſzno wybornym oſobóm, dla ich niépodeyrzanéy prawdomównośći. Nie ogłaſzam owych Mężów bydź z Regeſtru Kośćielnégo Swiętych, abo błogoſławionych: bo to ſzczegulnie do O. S. Papieża należy: ale tylo wywodzę ich niewinność, y Zakon Kaznodźiéyſki z potwarliwych opiſów Dyſsydenſkich; á oſtrzégam Katolików czytających Hiſtorye takié: aby śię prędkowiernośćią nie dali oſzukać ná ſumnieniu: Y nie ſtali śię zezwalaczami ná niesławę zacnych ludźi. O jak ſkryte rządy Boga! zelżywość światowa. uwielbienié
śnadź większe ſprawuje w Niebie dla Hieronima, Dominika, Sylweſtra, Jakuba,
Sapien: 5, y Edmonda. Czekają objawienia ſwoich niewinnośći ná dniu oſtatecznym, kiedy śię wſzelkié tajemnice ná oko wſzytkim ludźióm okażą. *Tedy ſtaną ſprawiedliwi z wielką ſtałośćią, przećiwko tym ktòrzy je ćiſnęli. Uyrzawſzy będą ſtrwożeni bojaźnią ſtraſzliwą, y zdumiewać śię będą w prędkośći nieſpodźiewanego zbawienia, mòwiąc ſami w ſobie,, y dla ućiſku Ducha wzdychając: Cić to ſą, ktòreśmy nie kiedy mieli zá pośmiech y zá przyſłowiè urągania. My głupi mieliśmy żywot ich zá ſzaleńſtwo, y zá ſromotę ich dokończenié. Oto jako policzeni ſą między Syny Bożè, y między Swiętemi dźiał ich jeſt. A tak zbłądźiliśmy z drogi*
Psal: 111. *prawdźiwèy.* O tymże y Pſalmiſta S. twierdźi: *grzeſznik uyrzy, á będźie śię gnie-*
v. 10. *wał, będźie zgrzytał zęboma ſwymi, á będźie ſchnął: żądza niezbożnych zaginie.* Owoż mamy dowod jaſny, iż ręka nieprawa ſzkaradźi żołćią raczéy niż inkauſtem zacné życia nie tylo poſpolitych, ale y wyſokièmi naukami oświeconych mężów po ich chwalebnym zeſzćiu. Y nie dźiw. Umarłego ná Krzyżu JEZUSA zwodźićielem, oſzuſtem żydowſtwo nazywało. Swiętego Ducha mądrośći, w Salomonie, y Duchowné pieśni, miłość Chryſtuſową ku Kośćiołowi ulubionemu znaczącé, duchem wſzeteczeńſtwa śmié przezywać kacerſtwo.

Modlmy śię.



Mòdlmy raczéy obrońićiela niewinnych, aby w całośći zachował sławę bliźnich naszych, jeśli chcemy ná włásnéy sławie do zgonu żyćia ocaleć: *A flagello lingvæ absconderis, & non timebis calamitatem, cum venerit.* Mśći się Bóg sprawiedliwie nad szarpaczami, dopuszczając ludźióm szczebiétliwym, ich także ogryzać sławę. *Przez co kto grzészy, przez toż dręczon będźie.* Wyrzekł Duch Boży. Niech żyje sławа Pańska w stwórzéniu jego dobrym. Nie morzmy jéy w uśćiech naszych, aby się grobem nie stały otwartym, jako o obmówcach wyrzékł Psalmopis Swięty. *Sepulchrum patens est guttur eorum, lingvis suis dolosè agebant, judica illos DEUS.* Gròb ná śćiesz jest gardło ich, języki swémi zdradliwié poczynali, osądź ich Boże. Témi y podobnémi mòwami, snadno się powstargną języki ubliżające sławę niewinnych. Job:5. v. 21. Sapien:11. v. 17. Psal:5. v. 11.

Pytanie Ile jest sposobów obmówiska?

Odpo: Wyraźiłem wyżey. Dla łacnieyszéy atoli pamięći, óśm wyliczę. I. Przypisując fałszywą zbrodnię II. Do prawdźiwéy, mową przyczyniając, to jest, słowy powiększając, oną rozszerzając. III. Tajemną wyjawiając. IV. Czyny bliźniégo przed innymi nicując, lub ná złą stronę wykładając. *Bona in mala convertens insidiatur, & in electis imponet maculam.* Dobré rzeczy ná złé obracając zakłada zdrady, á w rzeczach wybranych włoży zmazę. V. Dobre dźieła, cnoty, przymioty, zasługi przécząc. VI. Oné umnieyszając, wyćięczając. VII. Milcząc wtedy, kiedy to milczenié poczytują inni zá zganienié dobréy, abo złéy wieśći potwierdzénié. VIII. Chwaląc ożięble, abo nieszczérze. Eccli: 11. v. 33

Pytanie. Aza ná samym języku tylo zaléga zniesławiénié bliźniego?

Odpo: Nie tylo ná języku, ale téż ná skiniéniu, czyniéniu, pisaniu, śmiéchu. Gdybyśmy wszytko porządnie pojęli, roz-



dźielmy ná częśći, te ſprawy, do jednego końcá zmiérzające, to jeſt, do krzywdy bliźniègo. I. *Potwarz*, ktòra uymuje cześć przez jawné ſłowa, lub przez bezecny uczynek. Przez ſłowa rzekę: kiedy śię komu wyrzucają ná oczy wyſtępki jego, umyſłem ukrzywdzénia: Náprzykład, zowiąc cudzołóżnikiem, ſamcołóżcą; co, jeſt *potwarzą ſłówną*. Abo wyrzucają mu to ná ukrzywdzénié, co w nim nie jeſt gréchem: Naprzykład, zowiąc go żydem, abo ślepym, chromym; co jeſt *urągániem*. Abo go policzkując, kijem bijąc z umyſłu ukrzywdzénia; co jeſt *Potwarzą uczynkową*. II. *Podſzczuwanié*, ku poróżnièniu przyjaźni źmierzoné co śię téż ſzemraniém, zauſznictwém,
Levitic:19. v. 16. waśnią zowie: zakazał to Bóg: *Non eris criminator, nec ſuſurro in populo.* Racya tego: *Suſurro coinquinabit animam ſuam, & in*
Eccli: 21. v. 31. *omnibus odietur; & qui cum eo manſerit, odioſus erit.* Podſzczuwacz ſplugawi duſzę ſwoję, y u wſzytkich będźie w nienawiśći; á kto znim przebywa, téż przemierzłym będźie. Bóg ſprawca y kochanek zgody, rozśiewaczów niechęći przeklął, jako burzy-
Eccle-ſi: 28. v. 15. ćielów w pokoju *ſuſurro maledictus: multos enim turbavit pacem habentes.* Więkſzy to grzech nad potwarz. Ponieważ więkſze do-
Eccle-ſi:6. v. 15. bro, to jeſt przyjaźń pſując, gorzey ſzkodźi. *Przyjaćielowi wiernému żadnego niema porównania.* Przyjaćiel, jeſt lepſzy niż honor, (twiérdźi Aryſtoteles) *lepiey bydź w miłośći, niżli we ćzći.*
Eccle: 5. v. 16. *Non apelleris ſuſurro, & lingua tua ne capiaris, & confudaris: Suſurratori autem odium, & inimicitia, & contumelia.* III. *Naśmiewanié* umyſłem zaſromocénia innych uczynioné. *Abominatio Domini eſt*
Proverb: 3. v. 32. & 34. *omnis illuſor. Ipſe deludet illuſores.* Obrzydłośćią Panu jeſt każdy naśmiéwca. On śię naśmiéje z naśmiéwców. Jeśli śię uczynkiem wyrządza, rąk klaſkaniem, nóg pląſaniem; zowie śię *Przedrzeźnianié*; jeśli twarzy wykrzywianiem, noſa marſzczéniem, oczu wytrzeſzczaniem, zębowį wyſzczérzaniem, &c. zowie śię

ſzyder-



ſzyderſtwo. Jeśli ſłów igraſzką, chychotkami, zowie śię *Nagrawanié*. Té wſzytkié ſprawy, acz śię w Teologii ròżnémi nazywają przymiankami, jednym ſą jednak grzéchem jeśli do jednego célu zmierzają, to jeſt, ná ukrzywdzénié bliźniégo, jakoby nie był tey godnośći, któraby warta była poſzanowania: przez co dźieje śię więkſza pogarda, niż przez potwarz, y ſzemranie: abowiem potwarca, poniża cześć; plotkarz lub ſzemracz, miéſza przyjaźń; Naśmiéwacz zaś, abo kuglarz w więkſzą podaje wzgardę, kiedy zá głupiégo poczyta przed ludźmi człeka, z ktòrego śię natrzęſa, abo przynamniéy poczytać uśiłuje, żądając złośliwié aby go ludźie zá głupiego, zá nic mieli, aby od ſromoty owey oczu ludźióm pokazać nieśmiał. Tén grzéch śmiértelny tym jeſt gorſzy, im wyżſza owéy oſobie należy uczćiwość, z ktòrey śię naśmiéwają: jako to z rodźiców, z ſprawiedliwych, z cnotliwych, &c. abowiem cześć jeſt należyta cnoty nagroda: Kto śię z niéy naśmiéwa, z Boga śię nagrawa *Parata ſunt deriſoribus judicia, & mallei percutientes ſtultorum corporibus* Nagotowano pośmiewcóm ſądy, y młoty bijące ćiałom głupich? IV. *Znieſławiènié*, to jeſt, nieſprawiedliwé oczernienié cudzey ſławy, przez potajemné mowy. Rzekłem: *nieſprawiedliwé*: Bo nie grzéſzy Sędźia, prawnym porządkiem z prawdą zgodzonym, winowaycę ſkazujący; nie grzéſzą świadkowie, ſłuſznié prawdę świadectwem potwierdzający; nie grzéſzy żaden wyjawiający innego przeſtępſtwo, dla obrònienia śię od właſnéy lub bliźniego ſzkody, zachowując porządek braterſkiéy miłośći. Rzekłem: *Cudzey ſławy*. Bo ta, tak jeſt *objectum* célem, zakładem, uwłóczénia, jako cudzy honor, jeſt zakładem potwarzy; z tą tylo różnicą, iż obmówca ſkryćié, potwarca jawnié gada lub broi. Rzekłem: *przez mowy*, bądź właśćiwiè wźięté, bądź ſprawy im ròwné, jako to ſkinienia, jeſty, przez piſmo, druk; á czaſem y przez milczénié: to

Prov: 19. v. 29.

jeſt, kiedy bliźniego ſławy mową bronić należy. Każdy taki uwłoczyćiel pod ſtratą duſzy obligowany jeſt do wrócenia ſławy bliźnièmu, zá wyrokiem ſamego Boga: *Qui detrahit alicui rei, ipſe ſe in futurum obligat.* Kto uwłacza rzeczy jakiéy, ſam śię ná przyſzły czas obowięzuje: to jeſt, ſumnieniem, ná duſzy: mieniem, ná właſnośći. Y toć to jeſt fundament Auguſtynowego wyroku (ktòrego śię jął powſzechny Kośćioł) *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.* Kończy tę naukę Swięty Jakub Apoſtoł upominając wſzytkié znieſławiacze do powćiągnienia śię całym liſtu ſwégo rozdźiałem 3. Nazywa język złośliwy ògniem, od piekielnego płomienia zapalonym, wielkie pożary z małey iſkierki rozniecającym, powſzechnośćią nieprawośći, plugawiącym wſzytko ćiało, żagwią przyrodzenia ludzkiego, złém nieſpokoynym pełnym zarazy śmiertelnéy, gorzéy nad nayjadowitſze beſtye nieokroconym. Nareſzćie dźiwuje śię, jak ten język może Boga chwalić, ktòry ludźi znieſławia, mówiąc: *Przezeń błogoſławimy Boga y Oyca: y przezeń przeklinamy ludźi ktòrzy ná podobieńſtwo Boże ſprawieni ſą, z tychże uſt wychodźi błogoſławieńſtwo y przeklęctwo. Niema to tak być bráćia moi.*

Proverb: 13. v. 13.

Auguſtinus Epiſt: 54. ad Macedon:

Jacobi 3. v. 9. 10.

KA-

KAZANIE

Przećiw niegodźiwośći Paſzkwilow, abo piſm podrzutnych, bliźniego zniesławiających.

Cięższy jeſt grzéch opilać, niz obmówić.

Spoſob ná znieśiené zniesławienia paſzkwilnego.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo &c. Qui nec fecit proximo ſuo malum, & opprobrium non accepit adverſus proximos ſuos.

Panie, kto będźie mieſzkał w przybytku twoim, &c? Kto nie uczynił blizniému ſwemu złégo, y zelżywośći nie przyjął przećiw bliźnim ſwoim.

POpiſujećie śię przed światem, byſtré dowćipy, z wierſzykami, gładko ułożonymi, z kśiążeczkami ſkryćie wydrukowanémi: czemuż, proſzę ná nich nie wymieniaćie śię? Ktoż was pochwali niewiedząc o Autorze dźieł tak wyśmienitych? nieſzkodaż wam nadobniuchnego płodu rozumków waſzych, nieſzkoda prace rąk? Nie ma ktoby waſzym imionóm godnym, talentóm rzadkim przyznał zacność. Z pokory śię ſnać taićie. Jeden tylo Duch Swięty wſzytkié przenikający tajemnice, Pſal: 143.
ſłuchayćie, jak was ſławi: *Dextera eorum, dextera*--. Ręka ich, ręka, wytworné piſująca przemyſły. Cóż daléy? pewnie jeſt godna wielkiego zachowania? Takći: ſchowania; lecz nie ná Swiętym mieyſcu. Raczéy nie ſchowania, jawnégo lecz wyſtawienia ná palu po odćięćiu. Prze-Bóg! Zá co? odpowiedź z do v. 9.
kończenia wyroku: *Dextera eorum, dextera iniquitatis.* Ręka ich, RĘ v. 12.
KA NIEPRAWOSCI. Powtarza, dla wyrozumienia kaźni ſwojéy ſurowéy: PRAWICA ICH PRAWICA NIEPRAWOSCI. Rozumie światowa wykrętość, iż to nie o paſzkwilańſkich lecz abo o zabóyſkich, abo o złodźiéyſkich ręku ma śię wykładać. Zapewnę o paſzkwilańſkich. Dowodzę tego z zwięzłośći słów Piſma Swiętego: naypiérwéy mówi Pſalmiſta: *Spuść rękę twoję z*

wyſokośći

wyſokośći, wyrwi mię: á wybaw mię z rąk Synow obcych, ktòrych uſta mòwiły nikczemność, á ręka ich ręka nieprawośći. Mòwi potym wraz: *Od miecza złego wyrwi mię* (to jeſt od języka uwłoczliwego, jako indźiey wyłożył rzékſzy. Wyrwał duſzę moję z pośrzodku ſzczeniąt lwich ſynowie ludzcy, zęby ich oręże,
Pſal: 56.v.5 y ſtrzały, á JĘZYK ICH MIECZ oſtry) *á wybaw mię z rąk*
Pſal: *ſynow obcych* (to jeſt nieludzkich, acz śię z człowieka urodźili;
58.v.8 lecz lwich ſzczeniąt owſzem drapieżnieyſzych ſtraſzydeł, ma-
63.v.4 jących zamiaſt zębów oręże rośćinające, ſtrzały ubijające, zamiaſt języka miecz oſtry śieczący ſławę niewinną) *ktòrych uſta mowiły nikczemność* (obliźnim) *á PRAWICA ICH PRAWICĄ NIEPRAWOSCI.* Owoż Prorok Duchem S. napełniony, prośi pierwiéy u Boga o wybawienié ſławy ſwéy z gęby, nikczemnié o bliźniego ſzczebieczącéy zacnośći; od języka obmawiającégo, do miecza przyrównanego wraz łączy modlę: aby go wyrwał z ręki ſynów obcych, to jeſt nieludzkich: lecz beſtyalſkich pewnie więc nieinnéy, jako tylo piorem w żołći umoczonym opiſującéy poczćiwość ręki.

O zaiſte! ręka czerniących inkauſtem ſławę, ręka nieprawośći, ręka złodźiéyſka ſzacowną ſtymę z rozumienia cudzégo kradnąca; ręka bratobóyſka, oycobóyſka, równégo, źwierzchnego reputacyą okrutnie mordująca; ręka krwie ludzkiéy pełna! Azaż niegodna odćięćia? Lecz mnieyſza o ćiało ſkaźitélné. Coż o duſzy nieśmiertelnéy? Domieśćiż śię nieba? Odpowiada Duch prawdy. *Ten będźie mieſzkał w przybytku Bogá, kto nie uczynił bliźniému ſwêmu złego.* Paſzkwilanta duſza naygorſzą złość ręką drapieżną wyrządza, równą żyćiu ſławę wydźiera. *Ten odpocznie ná gòrze Swiętèy Boga, kto nie przyjął zelżywośći przećiw bliźnim ſwoim.* Duſza paſzkwilanta, nie tylo ſama lży wźiętość powagę, równych, Urzędowych Oſob; ale téż inym taką obelgę do wiadomośći zaraźliwié podaje, roznośi, ogłaſza; á za-

tym nie tylo swojémi pismy, kśiąszkami, od śiebie saméy, ale téż y od innych wielu, ktorzy je czytają, Boga z nieba kwituje wiecznie nieodzownymi czasy. Możeli śię wymyślić ná świećie szkodliwszé, krzywdliwszé złoczyństwo?

Część I. Niezmmierny jest grzéch obmòwić, niezmierniéyszy paszkwilem opisać bliźniégo.

Część II. Sposob do znieśienia paszkwilów.

C Z Ę S C I.

Niezmierny jest grzéch obmówić, niezmiernieyszy paszkwilem opisać.

PAszkwil, nie inaczéy jako suknia zapowietrzòna: kto śię go „ jeno dotknie umiera. Dowod tego y Racya I. Zły mó„ wca, jednym słowem wielu zaraża, strzedz śię go pilnie „ należy, bo psuje dobre obyczaje: dalekoż barźiéy paszkwi„ lanta bądź to pismem, bądź drukiem grassującégo: bo ten „ razem nieskończoną czytelnikow liczbę skaźić może. Nic „ szkodliwszego nad jego kartelusze kśiąszczyska; w nich bowiem „ trućizna niejuż wywietrzliwa, ale zawsze trwała do òtrućia nie„ zliczonyeh czytelników, zawiera śię „ Gorszy jest grzéch paszkwilanta, aniżeli obmówcy. Abowiem obmówa szarpnąwszy sławy, ukąśiwszy jako wąż, straćiwszy niby, osa żądło, urodźiwszy niby jaszczurka płod trutliwy, zdycha niszczeje: *Os stulti contritio ejus, & labia ipsius, ruina animæ ejus. Lingua plena venenô mortifero.* Usta głupiego są zginieniem jego; á wargi jego upadkiem duszy jego. *Mordeat serpens in silentio, nihil eò minus habet qui ocultè detrahit.* Gdyby ukąśił wąż pośichu, nic niéma mniéy nadeń ktòry potajemnié uwłòczy. Ale pismo, tym jadem ná papiér z serca wylané, trwa prawie nieśmiertelnié lataiąc po ręku, rodząc niezliczoné á coraz gorszé gadźiny kąszącé; płodząc smoki sławę bliźniego pożerające, to jest

Theophil: Raynaud: de malis, & bonis libris seu de justa & injusta eorum confixione.

Prov: 18. v. 6. & 7.

Ecclæ. 10. v. 11.

kopie, przepisy, przydatki, przeciągi, szérzyny potwarliwé, uwłoczliwé. Pospolićie bowiem rospustna ćiekawość, winnym, nie zaś biegłym człeka czyniąca, według S. Zenona, *Curiositas reum facit non peritum;* dwórność, rzekę, niebaczna, paszkwile rada przepisuje, innym ná dowod przyjaźni rozdaje, sąśiadów obsyła; jakoby to zabóystwem cudzey sławy, miłość Chrześćiańska y żyć y mnożyć śię miała. *O colligationes impietatis!*
Isaiæ. 58. O związki bezbożné! Y toż to jest przyjaźń, iż piórem, zarażą napojonym, w jednym któregoś opisał, bliźnim sławę; w drugim czytelniku, którégo téy złośći uczestnikiem uczynisz, á
Proverb: 18. v. 7. wsobie trzećim duszę zabijasz? *Labia ipsius ruina animæ ejus.* Y niedość ná tym, ale nadto tyle dusz morzysz, ile ludźi to pismo twé czytają, y czytać będą z upodobaniém, z zezwoleniém, ná zesromoćénié cudzéy sławy. *Godni są śmierći nietylo*
Roman: 1. v. 32. *ći, którzy grzèchy broją, ale tèż y ći, co grzèszącym zezwalają.* Sądźi Bòg przez Pawła Apostoła. Pisać paszkwile, y oné dobrowolnié, wiadomié z upodobaniém czytać, z okrętnieyszym jest grzéch śmiértelny, ogonem, śćiśléy duszę obwiązującym do wrócenia sławy, pod utratą zbawienia niż ustnie osławiać, y osławiającego chętnie słuchać. Racya: abo nader trudno, abo cale niepodobno ujętą przez pismo sławę nagrodźić: bo wydawszy go ná jawę á jeszcze przez druk, trudno, abo niepodobno rozsypané, rozrzuconé po ręku tak wiela czytelników exemplarze poodbierać wszytkié, popalić do ostatniégo. A choćby y to bydź mogło; już śię stało. już czytano, już rozgłośiło śię. Cokolwiek śię o obmówisku mòwiło, więcéy nad to wszytko o paszkwilach sądźić powinno. Jedenći y ten sam cél mają, to jest sławę bliźniego; lecz nie jednakowo weń strzelają, nie jednakowo zabijają, abowiem obmówca jeśli raz ogada, raz tylo zabija, sam jeden zabija, do razu zabija: paszkwilant zaś jeśli raz opisze, nie tylo ani sam jeden, ani do razu

zabija,



zabija, lecz tylekroć, ilekroć jeno, y wiele osob jego pismo czytają; tak długo, jako trwa paszkwil. Słowa obmówcy z wiatrem ulatują, z pamięći giną: á paszkwilantskié pismiska wiekują. O morderstwo nad niewiniątkiem naymilszym sławą bliźniego!

Dawid Swięty prędkopisnym piòrem nazwał swòy język: *Lingva mea calamus scribæ velociter scribentis*, z tey przyczyny, iż językiem nabożnym opisował chwałę przyszłego Mesłyasza. Język, Boga, dla jegoż samego, á bliźniego dla Boga sławiący, pioro to jest złoté (mówiąc przez podobieństwo) ze skrzydła owego Gołębia, Ducha, rozumiem, Swiętego, ktòry tchnie do serca miłość Boga y bliźniego. Opak, język, bliźniego sławę á w nim Boga opiéniający, plugawiący, jest to pióro ze złego ducha wyrwané, piszące dekret potępienia ná osławiacza. Cóż jest, proszę, pióro paszkwilanta? Nic innégo, jako język owego smoka wielkiego, który nienasycenié pożera duszy; żądło owégo węża starego, ktòry o wieczną niesławę w Raju przyprawił cały narod ludzki; diabła rozumiéy, szatana, który cały świat zwodźi. *Draco ille magnus, serpens antiquus, qui vocatur diabolus & sathanas, qui seducit universum orbem.* Niechże uważy paszkwilant, iż jeśli pióro jego jest członkiem czartowskim, czymże ręka, czymże on sam? Ani śię tym złoży przed Bogiem y ludźmi, iż tak tajemnym stylem napisze, jak go ledwo setny zrozumie, okim to napisał: bo jeśli on wié; więcey jest zań dowćipnieyszych; mądremu, mówią dość namienić: dóydźie o soby; uwierzy, przyzwoli? stanie śię uczestnikiem z niesławienia. Poszledniéyśi zaś w rozumie, wyłożą to sobie o naydostoynieyszych osobach, o ktòrych y sam paszkwilant nie myślił: á tak tym ćiężey zgrzészą, im, z błędnégo domniemania swégo, o godnieyszym człowieku bezecnié trzymać będą. Któż tey niesławy uczyńcą? Paszkwilant. Jakiż potym

Psal: 44. v. 2.

Apocalip: 12. v. 9.

znaydźie ſpoſob do nagrodzenia ſławy, ſwoim piorem, raczéy językiem, żądłem, zębem diabelſkim poſzarpanéy? Przywo-dźi ná to przykład Hieronim de Lanuza, mądry y Swiętobliwy Prałat: kiedym śię prawi uczył w Akademii Salmańckiéy, dowiedźiałem śię o tym, co śię zdarzyło jéy Nauczyćielom, Froncíſzkowi *de Victoria* Dominikanowi Doktorowi, y Alfonſowi *de Castro* Bernardynowi, do ktòrego w Alcali mieſzkającégo przyſzedł niejaki ſzlachćic zacny, proſząc o radę ſumnieniowi ſwému. W młodſzym, powiada, wieku dworſko ſłużąc chełpiłem śię przed znamienitymi oſobami, iż pewnéy dźiewicy przeſzlachetnéy użyłem wedle żądliwośći przyrodzonéy: co wprawdźie nie było, jenom to dla chluby gadał. Rzecze Alfons: M. P. ná twóy grzéch nie ma ſpoſobu odpuſzczenia; będźieſz potępiony. Zląkł śię takiéy odpowiedźi: á ſądząc Xiędza ſzkrupulatem, jedźie do Salmanki do Frańćiſzka *de Victoria* Akademii doktora: Oycze móy, rzecze, okrutny mię fraſunek trapi; trafił mi śię przypadek ſumnienia: ná ulgę jego, radźiłem śię w Aſkali Alfonſa *à Castro*, ten mię przeſtraſzył okropnymi ſłowy: zginąłeś, prawi, ná wieki. Zdumiawſzy śię Doktor Dominikan nad taką mądrego Bernardyna decyzyą, M. P. rzecze, żadnégo niéma grzéchu tak ćięſzkiégo, aby przez doſćczynność, y łzy pokutné nie był zgładzony: wyjaw mi, proſzę, ſwóy upadek. Rzekł mu Szlachćic: á to znieſławiłem dźiewicę zacną, chełpiąc śię wrzkomo bym ją miał ſobie powolną. Cięźki to, rzekł Dominikan, ćięſzki wyſtępek: ale jeſt nań ſpoſob. Wyſkoczył z radośći uſłyſzawſzy ów J. M. Oycze, prawi, zdami śię, iż zá twą odpowiedźią Niebioſy mi śię otworzyły. Każże mi co żywo, każ co mam czynić. Idź, rzecze Xiądz, idź ſzukay tych wſzytkich, przed ktòrymiś ową Pannę poczćiwą znieſławił: powiedź im, żeś kłamał jako potwarca. Gdyby zaś nie mniemali, rzkomobyś niejakié żartówności ſtroił;

Hieron: de Lanu. Hom: 13. Paragr: 11.

potwierdź



potwierdź przyśięgą, żeś to z wierutnéy wtedy złośći szczebiotał. Odpowie dworak: prze-Bóg Oycze, mogęż ja to czynić. O jakbym haniebnié powagę osoby, y cześć moję zepsował! Nigdy śię ná to niepodeymę. Dopiero uznaję, rzecze Xiądź, słuszny Alfonsa rozsądek: iż żadnéy niemasz nadźieję do zbawienia: wieczna ćię czeka strata. Słuchaczu, upomina ćię Bóg: *Attende, ne forte labaris in lingva tua --- Et sit casus tuus insanabilis in mortem.* Strzeż śię abyś snadź nie potknął śię językiem, á byłby upad twòy nie uléczony ná śmierć. Pióro, cudzę sławę czernią.è, gorsze jest (jakom wyżèy rzekł) niż język potwarliwy. Jeśli tedy owemu Dworakowi niepobobno było przywróćić sławę uczćiwèy Damie, którą, głupią, á dworskim przyzwoitą chełpą popryskał; jeśli mu zá tym niepodobno było spodźiewać śię zbawienia dusznègo; á to z tych miar, iż częśćią wstydźił śię wyznać fałszu, by nie uszczèrbił dobrègo o sobie rozumienia; częśćią, iż wszytkich, przed którymi gębkował, naleśdź trudno było, ile w źadawnionym czaśie: Jakże więc paszkwilantowi łacno przydźie oczyśćić splugawioną bliźniego sławę, y bydź pewnym nieba? Rzeklibyśćie: Pismem przećiwnym odwołać, wydawszy je z druku? Zgoda. Ale raz uszczèrbiona sława nigdy do zupełney całośći niepowróći. Bo człek, z natury skłonnieyszy jest do wierzenia złému, niż dobrèmu. Wraźiwszy raz w rozum złè mniemaniè z paszkwilu powźięte, już drugiemu pismu, zepsutą polepszającemu sławę wiary nieda: będźie sądźił iż powtòrny opis odwoływający, nie z miłośći prawdy, lecz z bojaźni, z gryzoty sumnienia, z nakazu spowiedniczégo, &c. stać śię muśiał: ułoży sobie zdanie, iż osoba opisana, taka, y taka jest wprawdźie; ale tylo opis.niè stało śię niesprawiedliwiè. Zatym powtórnè pismo odwoływającè. sprawiedliwośći, á nie prawdźie zadość czyni. Powiećieli: Odwołać sławę przez woźnego, podwoy- Eccli: 28. v. 30.



ſkiego ná rynku? Spoſob przyznaje niepoſzledni. Ale śię tak gorzey jeſzcze bliźni znieſławić może: ponieważ śię y przed temi ogłośi, którzy jeſzcze nie ſłyſzeli, nie czytali paſzkwilu. Te wſzytkie trudnośći, od uczynienia reſtytucyi nie wymówią przed Bogiem, á bez nièy jako ſkutecznego rozgrzèſzenia nigdźie, tak y zbawienia nie doſtąpi żaden, oſtrzega Auguſtyn Swięty zgodnym całègo Kośćioła zdaniem *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.*

Augu: Epiſt: 54. ad Macedon:

Umièra zatym poſzkwilant; zoſtaje w żyćiu paſzkwil jego: paſzkwilant do piekła; paſzkwil zrąk do rąk: co raz nowa á nowa śmierć dla ſławy bliźniego; co raz nowè á nowè czytających duſz zabóyſtwo, co raz nowè á nowè męki w piekle paſzkwilanta morzącè, lecz bez ſkonania.

C Z Ę S C II.

Spoſob do znieśienia paſzkwilòw.

Kiedy kogo, bądź potwarzliwy język, bądź to pióro żołćią zmoczonè z drogi ćierpliwośći zboźdź uśiłuje ná drogę zapalczywośći; życzę każdemu mieć śię do rownomyślnośći; która pogańſkich niegdy mędrców, do przyſtoynych wiodła obyczajów. Plato przećiwko znieſławiaczom nigdy śię nieobruſzał: mawiał tylo: *Będę tak żył, gdyby im wiary nie dano.* Cato ſtarſzy do oſzczercow wyrzekł: *Z tobą poròwnać śię nie zdołam. Tobie źle mòwić, piſać ſnadno nader, mnie gorzko y niezwyczayno.* Filip Macedo, od Nikandra oſławiony upominkami go obdarzywſzy wyrzekł do Przyjaćioł: *W naſzèy to mocy złè abo dobrè wieśći o ſobie ſłyſzeć, czytać. Ządamyli dobrych; żyimy dobrze: złych; źle. Obdarzmy źle o nas gadających, piſzących, będą dobrze mòwić,* piſać. *Mam wdzięczność opryſzczkòm moim, bo mię lepſzym czynią. Abym ich o kłamſtwo przekonał,* cokol-

Demoſthen: apud Stob: ſer. 40 Bruſ: l. 1. c. 16. Anton in Melis par. 1. ſerm 69.



cokolwiek nieforomnégo umyślę, wspomniawszy ná nich, wnet radę odmienię, żalem sprawę poprawię. August Cèsarz Rzymski, do Tyberyusza, o osławiaczu swoim donoszącègo odpisał: *Nie trudż swèy młodośći gniéwając śię, iż są tacy ktòrzy źle o mnie wieszczą: dość ná tym jeśli to mamy aby źle nie czynić.* Brus: ut supra.
Socrates, usłyszawszy obmòwiska, opiski ná śiebie: *Nie o mnie to,* rzekł, *gwarzą,* grezmą: *nie ma tego we mnie, ani to lgnie do mnie, co z ich gęby wychodźi,* co śię z pióra wylewa. Kiedy ná komedyach, wedle dawnego zwyczaju, wymieniano te osoby, z których nieobyczaynego postępku śmièch w patrzących wzbudzano; pewnègo, od tèy przykrośći z komedyarni wyniśdź chcącego zatrzymał Socrates: *Trzeba,* rzecze, *koniecznié, aby każdy tym Herlekinòm, kuglarzòm po imieniu podawał śię: bo gdy co o nas godnégo nagany powiedzą,* napiszą *wnet to poprawim, á tak śię nam oni pożytecznymi staną: jeśli zaś co fałszywégo ná nas wybluzgną; nic to do nas, nié nam będźie do tego.* Erasm: l. 3. apophteg. Idem ibid: Co Demetrius o pomòwcy swoim powiedźiał, to śię do każdego stosować może paszkwilanta: *Poruszyłbym śię ná umyśle, gdyby to on z rozumu zdrowégo czynił, ale iż z gorączki broi, bredźi; pewienem, że nie o mnie, lecz o sobie baje.* Na większy u mnie interes
„ wiedźieć jaki jestem, nie jakim mnie bydź mniemają. Nay-
„ gorszym śię wow czas sądzę kiedy mię chwalą; dobrym,
„ gdy ganią: wiém czegom wart kiedy. Nie ma wagi dekret
„ ferowany od tego który sam pod dekretami. Uwłoczący zło-
„ śnik mniema, iż pożytkuje: wszakże pożytek z cudzą niesła-
„ wą, jest naygorsza szkoda. Krostę cudzą postrzega sam wrzo-
„ dami osypany: z brodawki czystego ćiała narąga śię, á samemu
„ parchy świerzbią. Szczęśćieby dlań pièrwszè w żyćiu nada-
„ rzyło śię, gdyby śię mu kiedyż tedyż trafiło dobrych wady
„ naśladować, á on z niey szydźi „ Ná ostatek, śmiejąc śię z obłudy opryszczków, paszkwilantòw, iż fałsz polityką zowią, á

Demetr: l. de reme dio fortuitorum. Publicum minor

prawdę



Demetri Epist: 92. apud Ludovic: Granat: in moral. Philos: Collectaneor. class:2 fol: 657. tit: De tractio.

prawdę fałszem zaćierają, ná przekorę powiedźiał: *Eodem locó mihi sunt voces [scripta] imperitorum, quó ventre redditi crepitus. Quid enim mea refert, sursúm isti, an deorsum sonent? Quanta dementia est vereri, ne infameris ab infamibus!*

Paszkwilny skrypt, y obmowę, Mam zá wiatry niejakowè.
Nie lękayśięż ich nagany; jeśliś w rozum nie obrany.

Panor de rebogest Alfon: servilius ad Pinari umldé

Dla spokoynośći serca rostropnègo, śrzodki podane służą, to jest lekce ważenie obmówisk y opisów *W takich kr ywdach nie-có mówią, lecz kto mówi, naprzod uważać trzeba* (Rzekł Alfons Kròl Aragoński) ponieważ żaden cnotliwy nie śmie upтrzyć bliźniego bojąc śię ażeby, *jak zaśieje, tak nie zeżnął,* jakby o innych gadał, tak o sobie nie usłyszał. O niecnotliwych mniey dbać, pomniąc ná niektòrych psów przyrodzenie iż nie z srogośći, lecz z nałogu brzeszą nawet spiący. ALE dla zasługi przed Bogiem, innego rozsądku użyć należy. Między przyrodzoną rostropnośćią, á między Katolicką ta jest różność, iż ową zowie Paweł Apostoł, *Sapientia mundi, prudentia carnis,* Mądrośćią świata, rostropnośćią ćiała. Przezorność zaś Katolicka, mianuje śię *Sapientia DEI discretio Spiritûs.* Mądrośćią Bożą, rozeznaniem duszym. Rostropność świecka, ćielesna mądrość ćièrpi zelżywośći, paszkwile, uwłokę sławy, przez złośliwą pogardę nieprzyjaćiół á powagę samego śiebie. Rostropność zaś Katolicka, używa ćierpliwośći przez miłość, y szacowanie nieprzyjaćioł á nienawiść y upośledzanie samègo śiebie. Kto tedy śchce, z zasługą u Boga, lekce ważyć obmówiska, paszkwile ná śiebie rzuconè, ma napierwiey samego śiebie poniżyć, zá nic ważyć, przez wzor wzgardy, którą JEZUS zá nas y dla nas poniosł; á ćierpieć, przykładem, miłośćią Jego, dla śiebie, to jest dla zadość uczynienia sprawiedliwośći Bożey zá pychę swoję. Jeśli podłym śię mieć będźiesz w oczach y rozeznaniu swoim; nie urażisz śię zá to iż o tobie podło rozumieć,

ad Galat: 6. v. 7. Quod semina bit homo, hoc & metet Spo:II. uwagá podłośći naszéy Rom: 8. v. 6.

podło

podło mówić, lub pisać będą: bo się to wszytko z własnymże twoim o sobie trzymaniem zgodźi: takim ćię mianują, jakim się sam bydź sądźisz, y uznajesz. Zgoda zátym, nie gniew z nieprzyjaćiołmi, oszczercami, paszkwilantami. *Pomni ná bojaźń Pańską, nie gniewayśię ná bliźnego Pomni ná Zakon Naywyższego, á niewaź sobie niebaczności bliźnego.* Uważayćie: NIE WAZ SOBIE NIEBACZNOSCI BLIZNIEGO, to jest, nie żebyś miał go sponieważać; ale ná nierozmysł jego nie uważać. Jeśli zaś o sobie wysoce trzymać będźiesz, z pogardą osoby paszkwilanta; Bóg przećiwny hardym, więcey á więcey zniesławienia sprawiedliwie dopuśći ná ćiebie, abyś poznawszy się uznał marność swojey bytności, podłość powagi, obłudę dostoyności, źnikomość umiejętnośći. Eccli: 28. v. 8. 9.

O JEZU Królu wieczney chwały! ktoryś się ná zadość uczynienie sprawiedliwośći Bożey zá nasze dumne o sobie rozumienie, przezywał w Piśmie: *robak jestem nie człowiek, pośmiewisko ludzkie y wzgarda pospólstwa*; á pokazałeś to samym uczynkiem, jakimeś się z przepaśćistey pokory bydź w sobie względem natury ludzkiey sądźił, kiedy poddałeś się motłokowi zgrai żydowskiey, ná podeptanie, wyśmianie, y ostatnią niesławę w upośledzeniu się zá bezecnego Barabasza: udźiel nam niegodnym rąk twoich lepiankóm, by naymnieyszą cząstkę zbawienney unizonośći: gdybyśmy wszytkie obelgi zniesławiających nas ludźi, trwale ponośili przykładem twoim, á zarobionego grzechami wstydu, ná sądźie twym strasznym, przed całym światem nie doznali: zá co ćię z Bogiem Oycem, y z Duchem Swiętym chwalić nieprzestaniem ná wieki wieków, Amen. Psal: 21. v. 7.

NA-

NAUKA

PRZECIWKO PASZKWILOM.

Człowiek o paſzkwilowany pomnieć ma ná to, co Demoſtenes zacnie oſądźił.

Demoſt: apud Stob: ſer:40

Paſzkwil w piérwiaſtkach pobudza mniemanié
Zlé, z czaſem idźie w poniedowierzanie

JEśliby kto ná ćie, przezacna Oſobo, targnął śię piòrem, żòłćią napojonym; niedbay ná to, bylebyś śię nie czuł do téy ná ſumnieniu plamy, jaką ći wytykają: inaczéy winienbyś był mieć to ſobie zá przeſtrogę od Boga; á czym prędzéy zmyć z ſumnienia łzami pokutnémi, nim śię ná ćię zemſta Bożа obruſzywſzy ogniem nieugaſzonym wypalać zacznie, Poprawić śię w żyćiu Katolickim, á uymieſz materyę kalającym twę ſławę opiſkòm. Umié Bóg dopuśćiwſzy grzéch paſzkwilantſki ná nieprzyjaćiela twégo, użyć téy okazyi zręcznie ná zbawienié jégo, á na powſtargnienié ćiebie od nierządu, lub jekièykolwiek obyczajów w nieforemnośći. Nie potępiayże ſwym ſądem paſzkwilanta może mu to wynìśdź ná dobro duſznè: ale raczèy upadku jego ná ſwojè użyi powſtanié z złègo: á tak zły umyſł paſzkwilanta, w naylepſzy dla ćiebie ſkutek wyrośćie; właśnié jak owègo złość nieprzyjaćiela, który iż nie mógł przećiwnika zá zdrowia zgładźić, wpadł do chorującègo ná wrzod napièrśny obłóżnié; uderzył w pièrśi puginałem, ſam wnogi, radując śię z pokonania nieprzyjaćiela. Ale śię oſzukał. Puginał bowiem, wrzod przebiwſzy o moſtek oparł śię: Wyćiekł otok jadowity, chory ozdrowiał opuſzczony od lekarzów. Jeśli Swięći z przyſłowia, mają ſwojè brodawki, któryż grzèſznik bez śmièrtelnych ná ſumniéniu wrzodów? Więc gdy w nié paſzkwilné ubodźie pioro; wyćiecze zaraza duſzna: á zamiaſt tego,



go, coby miało zabić ná ſławie, zaoſtrzonè złośćią, pomoże do poprawy zroſpaczonégo jèy przed Bogiem y ludźmi zdrowia, byleby śię przeſtało tego,co,jako podſłodzona trućizna, obłudny ſmak począwſzy niknie, wieczną śmièrć y ſromotę z nieſławą zoſtawuje. Taki jeſt grzèch niewſtydny, y inne, hańbę Domóm y Imieniom znakomitym przynoſzące wyſtępki. Przeſtańże bydź zdrowym y dużym w nieprawośći: ulègay Bogu w pokućie: łoże twojè co noc gorzkièmi ſkrapiay łzami wzdychając: *Uzdròw Boże duſzę moję bom zgrzéſzył tobie* żałuy zá owen grzèch mianowićie, z którego człèk zażarty, piòrem ſmokcze czèrnidło ná opryſkanie ſławy twojèy.

Zarzut: Wet zá wet darmo nic. Opaſzkwilują mnie; ja wzajem.

Odpo: Dobrze dobrze. Zelżyłeś Boga grzèchami, zelży ćię Bóg karą wieczną. Wet zá wet darmo nic. Twóyże wyſtrzał w ćiebie śię wraca. *Kto śię chce mśćić, naydzie u Pana pomſtę. Odpuść bliźniému który ćię uſzkodźi, á tedy tobie proſzącému grzéchy rozwiązané będą.* Więc żeby ćię niewiedźieć jak paſzkwilowano, niemaſz śię poruſzać ná ſercu do niećierpliwośći; tym gorzéy paſzkwilem odwetować: bo tego Bòg zakazał ná wielu mieyſcach w Piśmie Swiętym I. *Nie obruſzay śię dla człowieka czyniącego nieſprawiedliwość: nie obruſzay śię abyś źle miał czynić.* II. *Nie mów: oddam złym: czekay ná Pana á wybawi ćię.* III *Ja wam powiadam, żèbyśćie śię nie ſprzećiwiali złému.* IV. *Nie bądźćie mądrymi ſami u śiebie żadnému złym zá złé nie oddawając; nie brońćie śię námili, ale dayćie mieyſce gniewowi, abowiem napiſano jeſt: mnie pomſta, á ja oddam, mówi Pan. Nie day śię zwyćiężać złému, ale zwyćiężay złé dobrym.* V. *Patrzćie aby kto złym zá złé komu nie oddawał: ale zawżdy co dobrégo jeſt ną ſzladuyćie tak jeden ku drugiému, jako y ku wſzytkim.* VI. *Nie oddawayćie złégo zá złé, ani złorzeczeńſtwa zá łajanié lecz przeći-*

Eccli: 28.
I. Pſal: 36. v. 8.
II. Prover: 20. v 22.
III. Matt: 5. v. 39.
IV. Roman: 12. v. 17. v. 21.
V. 1. Teſsalon: 5. v. 15
VI. 1. Petri 3. v. 9.

VII. Ibid: c. 3. v. 16. *wnym obyczajem dobrorzecząc.* VII. *Bo tak jest wola Boża abyście dobrze czyniąc usta zatkali nie mądrych ludźi głupstwu z ćichośćią y bojaźnią mając sumnienie dobre: aby w tym w czym wam uwłaczają zawstydźili śię ći, którzy potwarzają waszé dobré w Chrystuśie obyczaje.* Omijam inné Pisma Swiętego przywody. Przestań ná tych, á nieważ śię mśćić krzywdy twéy nad bliźnim, chcesz li skutecznié, gdyby Bóg krzywdy swojey nie mśćił śię nad tobą. Nieważ śię téż u Boga doprasząć śię zemsty nad zprzećiwnikiem swoim: bobyś tym samym przymówił sprawiedliwośći Jego nayświętszéy, jakoby nie czyniła zadość sama przez śię ukrzywdzonym stronóm; á zatym popełniłbyś w modlitwie grzéch bluźnierstwa. Dość ći wiedźieć
Eccli: 27. v. 21. & 22. o okropnym Boga wyroku owym. *Naygrawanie y urąganie pysznych, á POMSTA jako lew czekać będźie. Sidłem poginą, którzy śię ćieszą z upadku sprawiedliwych: á boleść zniszczy je piérwéy niżli pomrą.*

Zarzut: Kto ujowszy śię zá oczérnioną bliźnich sławę ostrą da odśiecz piórem przećiwnikowi paszkwilującému y półkowi jego nie tylo nie zgrzeszy, ale owszem zasłuży u Boga ná odpłatę zá uczynek miłośći Chrześćiańskiéy; á u ludźi, ná sławę y wiarę pismóm swoim: Podobnież więc ktoby odpisał paszkwil zá paszkwil ná obronę własnéy sławy, nie zgrzészy. Pierwéy śiebie niż bliźniégo kochać, mamy obowiązek od prawa natury.

Odpo: Jako sprawiedliwéy obronie niewinnośći bądź to swojéy, bądź cudzéy, winien każdy wierzyć: takteż kto jeno może sławę bliźniégo pismem ochronić, z prawa miłośći powinien, ale z témi ostrożnośćiami. I. Nie zmyślić cudzéy postawy, lecz samému śię w swoim wymienić odpiśie: bo nikt nie ma przyczyny z słusznym taić śię postępkiem mimo próżnéy chluby. II. Takim umysłem y sposobem pisać, aby nieprzyjaćiela



w miłośći poprawić, nie zaś w zemśćie zepſować gorzéy; ktemu aby niewinność zaſtąpić, á jego nie oſławić: chybaby niemożna było przez żaden przemyſł niewinnośći zaſłonić jako tylo przez wyjawienié przećiwnikowego wyſtępku, którym znieſławił niewinné oſoby: abowiem tedy odpiſujący obrońca, zmierzałby umyſłem ypiórem prośćiuteńko do ochrony ſławy opaſzkwilowanych niewinnie ſwojakow, nie zaś do oſławienia przećiwnéy ſtrony. A tak dźiéło jego, byłoby nie tylo przed ludźmi uczćiwé, chwały y naśladowania godné; ale téż y przed Bogiem zaſłużliwé nadgrody wiecznéy: abowiém ſprawy ludzkié, ná jaki koniec dźieją śię taką poſtać mają. III. Pólku przećiwnika nie dotykać: abowiem może tylo z nim w żyćiu, nie zaś wſpółdźiałaniu ſprzećiwieńſtwa, obcuje. Kto śię zmywając, innych brudźi; zawſze od nich mian będźie ziánieczyſtégo. Tak więc ſkromnié bronić, piſmem należy, aby ſwojakóm miłość okazać, á złośći obcym niewyrządźić: inaczéy śię pokaźi ſprawa. Y ſwoi, y obcy jednego ćiała (rozumiéy Kośćioła) jednéy głowy członkami, jednego wodza Chryſtuſa żółnierzami, jednéy Rzeczy-poſpolitéy, to jeſt Katolictwa obywatelami. Szaleńſtwo. nie męſtwo takiému przyznaję śię Rycerzówi, co broniąc śię od niéprzyjaćieła, kiedy go zwalczyć niemoże, ſtojących z ſobą w ſzyku rani kaleczy, gładźi: aczkolwiek by mu który nieſprzyjał, á on by go ſtraćił, ſam ná żyćiu karan będźie: Niema bowiem uważać kto jego, lecz kto Oyczyzny nieprzyjaćiel. Nieludzki to grzéch, w ſwojéy obronie, ſtroniących porażać ludźi. Dźik gdy nań trwoga padnie, kłem innych śiecze, gdźie potężnych dośięgnąć nie zdoła, ſłabych kąſa. Liſzka, u Ezopa, zapozwana ná ſąd przed lwa, iż kurczęta podłabiła, z taką do roſprawy ſtanęła wymówką: przelęknionam, prawi, moje odwilka broniła liśięta; ale że mi z rękojeśći uſzedł, ná tymem ſprawiedliwośći doſzła, co mi śię



ná zęby powinęło. Miały wżdy skrzydełka owę pisklęta: Któż im winien że mi z gęby niewylećiały. Chytra lisżko, lew rzecze, u kurcząt piórka nie do lotu. Odpowie lisżka: u mnie żołądek nie dopostu. Broni kto niewinnych wywodem pióra, chwalebnié czyni, niechżeno dalekich od téy sprawy ubodźie, nie lekkiéy natychmiast winie sam podléga ná wszelkim sądźie, iż nie tak bróni, jako prawo słusznéy niewinnych obrony, innych zaś bliźnich miłośći opiéwa: *Tak broń niewinnego, byś nie raźił innego nic mu winnégo.* Broniąc jego sławy, innych niepotwarzay; w łzach niewinnego, nie w swéy żołći umoczonym piórem odpisuy; łagodnośćią niezapalczywośćią swoję

Prov: 15. v. 1. roztwarzay żarliwość, chcesżli złość przećiwnika przełamać: *Responsio mollis frangit iram.* Bo jeśli ukolesz innych, jakoby wedle twégo podeyrzénia, przykładających śię, á wprawdźie do krzywdy nie należących; juźći w niedowierzanie świátu, tak swojaków niewinność, jako y twoję podajesz gorliwość, juźći uchwalą że to czynisz z nienawiśći obcych, nie z miłośći swoich. Lepiéy więc w milczeniu żebrzeć dla nich u niebios obrony, anizeli takim sposobem w większé ich w trąćić niebeśpieczeństwo; zamiast usprawiedliwiénia, w ohydę u stron rozdrażnionych, y przesżladowanie: wzbudzą woli dośćigłéy jednośći, rozumy do spolnéy rady, (bróń Boże) ruszą ręce do związku, zá ostrzą pióra do odpisu. *Manus ejus* (Ismael) *contra*

Genes: 16. v. 12. *omnes, manus omnium contra eum.* Alić ztąd wieczné niesnaski, utarczki, ostatnié pokoju, miłośći Chrześćiańskiéy, zatym zbawienia upadek, z nienaprawionym wiernych Chrystusowych zgorszeniem roztargnieniem, &c.

Zarzut: Nie będźie śię zá czasem godźiło uczonym Polakóm wydawać kśiąg z drukarń, sporządzonych y uprzywilejowanych od Rzeczy-pospolitéy nie dla kogo jako tylo dla jéy synów wolnych. Ale to pewniéysza, iż co Oyczysta swoboda pozwala nikt, niezabróni. *Odpo:*



Odpowiedź. Ktożby niebaczny z Autorem, w piſaniu zwodami, niewywodami narabiającym, trzymał? Ktoby pioro innych białość plamiącé pochwalił? Ktòrażby drukarnia ſprawiedliwa przyjęła ſkrypty, zacnych poczćiwość mażącé do tumultów, ſpiſków zbudzającé, pokóy ś.' wichrzące? Zaiſte kśiąg Cenſorowie, Typografowie, równymiby Autorowi ſtaliśię ſpołecznikami potwarzy, poſzarpanego honoru: równiéby ich ſumnienié do reſtytucyi ſławy y uczćiwośći; prawo doponieśienia kary, y ſtraty wſzytkiégo, poćiągnęło. Niegodźi śię, niegodźi w Wolnym Narodźié nie tylo takich, ale nawet dobrych, pożytecznych kśiąg wydawać bez dozwolenia zwierzchnośći Kośćielnéy; aczby téż y Akademia która pozwoliła, niegodźi śię bez poprawiaczów od Dyecezyinego Biſkupa ná to poſtawionych, bez podpiſu rąk ich, bez wyrażenia imienia, przezwiſka Autora w ſzczegulnośći lub przynamniéy jego ſpołku w ogulnośći, nad to bez wyrażenia miéyſca drukarni. Racya: Sobory powſzechné Oycòw SS. zabiegając heretykóm, abo kacerſtwem, trącącym, zuchwałym, zgorſzliwym, nieuważnym piſmóm, z którychby bądź to heretycy powźięli nadźieję pośiłków dla śiebie przyſzłych; bądź prawowierni w Chrześćiańſkiéy pſowali śię obyczaynośći; bądź bliźni ſławę traćili (jako z paſzkwilów y innych piſmów nieforemnych) oboſtrzyły ſurowié podklątwami pod zelżywémi karami y ſtratą mienia wſzégo, aby nikt nie śmiał piſać, drukować kśiążek bez wyż mienionych kondycyi. Dla gruntowniéyſzego téy prawdy dowodu przéyrzymy śię w prawach Kanonicznych, y świeckich.

KARY ná paſzkwilanty z praw Kośćielnych śćiągającé śię. I. Adryan Papież taki ferował dekret: ktoby ná cudzą ſławę jawnié, to jeſt ná jawnym mieyſcu piſmo potwarliwé wymyślił, á dośćigniony tego co piſał niedowiodł, niech będźie ſmagany, Ex Corpo: Juris Can: Greg:XIII Decr. 2. p. c. 1. 2. 3. Adrian:

ny. Skoroby to kto nalazł, niech podrze, jeśli nie chce popaśdź w karę paſzkwilantowi ſamému należącą.

Papa in capitulis c.40 alias 50. Gregorio XIII. l. 5. Epist: 30. sive c.130

II. Grzegorz XIII. tak poſtanowił: Ponieważ każdy prawdźiwé rzeczy piſzący, nie powinien śię obawiać aby śię nie wyjawił; potrzeba tedy aby jawnie wyſzedł, y cokolwiek w ſwym piſaniu wyraźił, wſzytkiego tego dowiodł. Jeśliby zaś źaraz nie wyſzedł ná jawę, ani wyznał oczywiśćié, ktokolwiek on jeſt który to śmiał zbroić abo w radźie takiey nieprawośći zezwolił; tedy Duchem Boga y Pana naſzégo JEZUSA CHRYSTUSA ſkazujemy ażeby od uczeſtnictwa SS. Sakramentów Ciała y Krwie jego był oddalony. Jeśliby śię zaś daléy taił, á jako niewiadomy Kośćiołowi ukaran bydź nie mógł tedy jeśli poczuwający śię do tak wielkiéy złośći, á świadom zakazania, Ciało y Krew Pańſką pożywać waży śię, niech będźie wyklęty y jako oſzuſt od Kośćioła Bożégo oddźielony.

Conc: Eliborit causa 5. q. 1.

III, S. Sobor Eliberytańſki tak oſądźił: Jeśliby śię tacy znaleźli coby paſzkwile w Kośćiele rzucali, niech będą wyklęći.

IV. Leo X. ná Soborze Laterańſkim tak uſtanowił władzą Stolice Apoſtolſkiéy: Zabiegając temu, aby z dobrym naśieniém ćiérnié nie zraſtało śię lub z lekarſtwém trućizny nie mieſzały śię; Poſtanawiamy, y rozporządzamy, aby wiecznémi czaſy przyſzłémi, żaden *jakiey kśiąſzki*, lub piſma, w żadnym mieśćie, y Dyecezyi drukować, abo do druku podawać nie ważył śię, aż wprzod od Biſkupa, lub Cenſora odeń wyſadzonego pilnié przeczytané, roztrzęśioné, y podpiſem ich ręki właſnéy potwierdzoné będą. Ktoby zaś przećiwnié czynić ważył śię, oprócz kśiąg ſtraty, y ich ná ogień ſkazania, oprócz ſta dukatów do ſkarbu Kośćiélnégo wypłacénia, oprócz zamknięćia owéy drukarni przez rok cały, niech będźie wyklęty.

V. Concilium Trydeńſkié, dnia VIII. Mieśiąca Kwiétnia, Roku 1546. *de editione, & uſu SS. Librorum*, tak poſtanowiło.

Nulli



Nulli liceat imprimere, vel imprimi facere quosvis libros de rebus sacris sine nomine Auctoris, neq; illos in futurum vendere, aut etiam apud se retinere nisi primum examinati probatiq; fuerint ab ordinario, sub pœna anathematis, & pecuniæ in canone concilii novissimi Lateranensis apposita. Et si regulares fuerint, ultra examinationem & probationem hujusmodi licentiam quoq; á suis Superioribus, impetrare teneatur, recognitis per eos libris, juxta formam suarum ordinationum; Qui autem scriptó eos communicant, vel evulgant ejsdem pœnis subjaceant quibus impressores. Et qui eos habuerint, vel legerint, nisi prodiderint Auctores, pro Auctoribus habeantur. Niech śię niegodźi żadnemu drukować, abo do druku podawać żadnych kśiąg o rzeczach Duchownych bez imienia Autora, ani ich przedawać, ani ich u śiebie chować, jeśli wprzód nie będą roztrząśnioné, y potwiérdzoné od Biſkupa włáſnégo, pod karą klątwy y ſtraty pieniężnéy, ná Concilium oſtatnim Lateráńſkim nakazaną. Jeśliby Zakonnicy byli, okrom examinu y approbacyi wyż mienionéy, pozwolénié od ſwoich Przełożonych otrzymać powinni podług uſtaw ſwoich. Ktoby zaś przepiſywał, y innym je do czytania udźielał, abo rozgłaſzał, tymże karom niechay podlégá, ktorym y Drukarze, y Autorowie. A ktoby je chował, abo czytał, jeśli nie wyda Autora, ſam zá Autora ma bydź oſądzony.

KARY ná Paſzkwilanty z Praw świeckich śćiągające śię.

I. Gracyan Ceſarz ferował: „ Jeśliby kto piſmo z nieſławiającé kogo, ná jakim mieyſcu nalazł, wnet go poſzarpać winien, „ A jeśliby nie poſzarpał, ale innemu zdradliwié ukazał; ma „ bydź tak śćięty jako Piſarz ſprawca owégo paſzkwilu; aby „ takié piſmo nie ujeło ſławy tamtemu, przećiw komu jeſt „ napiſano. Cauſa 4. quæſt: 1.

II. Walentynian y Walens Ceſarze, tak zgodnym decydowali ſądem: Gdyby kto paſzkwil doma, lub ná jawnym abo innym Codic: l. 9. tit. de Faſis libellis

„ jakim

l. unica Impp: Valentino & Valens A. A. „ jakim mieyscu niewiedząc nadszedł, niechże go wprzod po-
„ drze nim go kto inny postrzeże; abo niech nie wyznaje
„ przed nikim iż nadszedł: á jeśliby nie zaraz owé pismo podarł,
„ abo nie spalił, ale rzecz w nim wyrażoną przed innym od-
„ krył; niechże wie, iż równié jako uczyniciel owéy zbrodni
„ gardłem ma bydź karany. Ten zaś paszkwil niczyjéy sławie
„ szkodźić nie ma.

Zoésius Commentar: ad Digestor. seu Pandactar III. Ztąd Zoéziusz obu praw Doktor: do osobliwszégo, pra-
„ wi krzywd rodzaju należą kśiąszki zniesławiającé, abo pi-
„ sma wyrażające występek należący do ćiężskiéy krzywdy
„ czyjéy. Nad taką złośćią chcąc się pomśćić Senat uczynił
„ publiczny opyt dla jéy ćiężkośći Zdawna była dla paszkwilan-
Paul. V, senten: tit: 4. l. unica Codic: de farnosis libellis. „ tów kara niezwyczayna: potym ná gardło wzdano nie tylo
„ sprawcę który pisał, ale téż y tego który się starał o napisa-
„ nié; który rozgłośił, który nalazszy nie podarł: abowiem ka-
„ żdy taki jeśli uczyńcy nie wyda, sam osądzon będźie. A y
„ tym się nie wymówi iż to czyni dla publicznéy potrzeby:
„ abowiem powinien był prawnym porządkiem stawić się Są-
„ du, y własnémi donieść usty to cokolwiek umyślił ná zły
„ przykład w paszkwilu pisać. „

Acta Wormatiæ Anno 1520. Die 26. Maij fol: 66. & 99. IV. Walny Seym Państwa Rzymskiégo pod Karolem V. Cesarzem taki wydał wyrok: *Ad veri Romanorum Imperatoris officium pertinere --- juxta normam à S. Romana Ecclesia hactenùs observatam --- ne quis Caleographus & librorum impressor, aut alius quivis, libros ullos, seú aliam quamcumq; scripturam, in quibus de Sacris litteris, aut fidei Catholica aliquid vel minimum tractatur, non habito prius consensu & voluntate Ordinarii loci, aut ejus ad hoc substituti & Deputati, cum Auctoritate etiam facultatis Theologicæ alicujus propinquæ universitatis imprimat, sub pœnis &c.* Należy to do prawdźiwégo Urzędu Cesarza Rzymskiégo podług ustawy Swiętego Kośćioła Rzymskiégo do tychmiast za-

chowaney-

chowanèy, ażeby żaden prasównik, drukarz abo ktokolwiek inny, żadnych kśiąg. lub innego pisma jakiègo, w ktòrymby śię naymniéyssza Wiary S. materya znaydowała, nie otrzymawszy pierwiéy zezwolenia Biskupa Diecezyi swojéy, abo jego Namiestnika, abo innego odeń ustawionégo choćiażby miał od Teologòw ktòreykolwiek Akademii bliskiéy pochwałę, nie drukował, pod karami &c.

Kayćieśięż Panowie, Dźierżawcy Drukarń, abyśćie ich ná to złé nieużywali. Popadliśćie w klątwy Papiezkie y popadniećie, kiedyśćie takie pisma drukować kazali, lub każećie, bądź to właſnym ná kogo gniéwem, bądź namową, radą, przyjaźnią, bojaźnią uwiedźieni, pieniędzmi przedarowani. Nie ná to wżdy od Królów, od Rzeczy-pospolitéy przywileje maćie, aby z Drukarń wam pozwolonych, osławienie zacnych Osób, przez paszkwilné, otucha y nadźieja kacerstwu, przez podéyrzane w Wierze; morowé dla prawowiernych pogorszénia, przez nierozmyślné w obyczaynośći kśiąszkczyny, wychodźiły ná jaw: nie ná to maćie pozwolenié, aby prasy Drukarskié niewinnych sławę ućiskały, z ćichych, ćiérpliwych, skromnych, wrzawliwé ku Niebu o zemstę głosy wyćiskały. Tym samym uczynkiém zelżywym, y wolność drukowania utraćiliśćie, utraćićie, y w klątwy ferowané od Stolicy Apost: popadliśćie; popadniećie, y w peny doczesne y wieczne zabrnęliśćie, zabrniećie. Przystawcy, dozorcy, drukarze, od kar Kośćielnych, świetckich, Boskich niewymówićie śię rozkazem Przełożonych waszych: bo niegodźi śię słuchać, gdźie co przećiw wszelkim zakazóm, á nadewszytko Bożym rozkazują.

Zarzut: Nasz wolny naròd, prawami krajów jednowładcòm poddanych, nie rządźi śię; ale ma swojé osobliwé, złotą swobodą jaśniejącé Prawa. Co, wolny, á nikomu nie służebny umysł dyktuje, to śię wszytko godźi. Równość miedzy osobami

 zupeł-

zupełna: Szlachćic ná ogrodźie równy Wojewodźie. Możeli godźiwie równy z równego żażartowáć; może téż go bez grzéchu opaszkwilowáć. Nie ma práwa zakazującégo.

Odpow: Wolność w Polszcze pytam śię, czy pogáńska Spártáńczyków, czy Chrześćiáńska Katolików? Jeśli pogáńska? Oznáymuję, że śię oni przyrodzonym rządząc práwem, nie uwłoczyli nikomu. Traćił u nich wolność, kto służył niecnoćie.

Diogen: apud Laertium lib: 6. *Verè liber non est, qui servit vitiis; & qui multis eget. Plurimis autem eget avarus, ambitiosus, & deliciis deditus.* Twierdźił Dyogenes Poganin. Łakomca, pyszny, roskoszník, nie są synmi wolnośći. Przepych jest sprawcą pogardy y uwłóczenia sławy innym. Traći wolność sumnienia y urodzenia, kto cudze Imię szarga. Jeśli zaś wolność w Polszcze jest Chrześćiáńska Katolicka; powinna śię rządźić práwem stárégo y nowégo Testámentu: Stary, oślim zrzebięćiem nazywa urodzonégo ná wolnośći człowieka, który źle onéy używając w pychę śię podnośi, innych ogonem zaćiera; jako osądźił Husseyskie Xiąże:

Job: 11. v. 12. *Mąż próżny podnośi śię w pychę, á jako zrzebię osła leśnego mniema, że śię urodźił wolnym.* Wolność Polakom nie ma bydź okrywką swéy woli: wszytkich czćić, każdego kocháć obowiązáni są práwem Katolickim, nakazał Piotr Apost:

1. Petri 2. v. 16. *Jako wolni, nie zaś jakoby mając wolność zasłoną złośći, wszytkich czćiyćie, braterstwo miłuyćie.* Potwierdźił toż samo Paweł Ap:

Ad Galat: 5. v. 13. *Wy wezwani jesteśćie ná wolność, bráćia: tylko żebyśćie wolnośći nie obracali ná pobudkę ćiáłu, ale przez miłość ducha służćie jeden drugiému. Lecz jeśli jeden drugiégo kąsaćie, y jećie, patrzćie, aby jeden drugiégo nie zjadł.* Kończy Jakób Ap:

Jacobi 1. v. 25. *Ktoby pilniéy weyrzał w práwa doskonałéy wolnośći, y wytrwał w nim nie stawszy śię słuchaczém zapamiętliwym, ale czynićielem uczynku, ten błogosławiony będźie w sprawie swojéy.* Równość miedzy osobami Szlacheckiégo rodu zarzućiwszy mi z niéy wnieśliśćie, iż wolno paszkwil śiedzącemu

dzącemu ná ogrodźie podrzućić ná Wojewodę. Tę *równość* grzeczy wyraźić uśiłując Polityk, kazał odmalować pień śćięgłego Jawora, z napiſem tym: *Z tego wſzyſcy wyraſtaią.* W górze, z tégoż drzewa wyćioſany krzyż, z napiſem: *Tému śię kłaniaią.* Ná dole widły z gałąźi tégoż Jawora z napiſém: *Tym gnoy wyrzucaią.* Takim przemyſłem nauczył: iż choćiaz wſzytka Szlachta, jednéyże zacnośći, y równego ſą urodzenia Ryćerſkiégo; atoli kogo z nich Bóg, cnota, Król, Rzecz-poſpolita Urzędem, władzą, honorem uzacniła, oſobliwſzégo od nich godźien jeſt poſzanowania. Ktoby więc zeń uſzczypliwié żartował, ile ná niżſzym ſtopniu pomieſzczony, grzéſzy przećiw Bogu, od którego wſzelka władza; grzéſzy przećiw Królowi y Rzeczy-poſpolićie, od których promocya, przywileje; grzéſzy przećiw uczćiwośći cnoty, od któréy zaleta, grzéſzy przećiw Oyczyſtym prawóm, od których wſzelkiè dla doſtojeńſtw obwarowaniè zależy. Nuż gdyby paſzkwilem ſpotwarzył? *Rzekliśćie, nie ma prawa zakazującego?* Czytayćież Statut W.X.L. w Artykule 105. o Potwarzach: *Nozdrza jako wałachowi mają bydź rozerźnione; bez czći y Szlachectwa zoſtaje.* Im większéy powagi oſoba, tym większy grzèch znieſławić ją. Uznali to Papieże, Sobory SS. Jednowładcy, Rzeczy-poſpolité: á przeto ukuli żelaznè prawa: aby paſzkwilanći Kanonami wyklęći, ſkazami świeckich ſądów ná nozdrach rozerźnieni. ná ćiele piątnowani, ná gardle karani byli; á ich piſma, kśiąſzki przez kata ná rynku palono. Jeśliż jedną oſobę opiſać, tak jeſt ſzkaradna zbrodnia, jakim ſumnieniem, ręce nieprawośći, ważą śię paſzkwilować Urzędy Grodzkiè, Ziemſkiè, Trybunały? przez co nie tylo Powiaty, Województwa Deputatów obierającè znieſławiają; ale náwet y Królewſki lżą Majeſtat, którego namieſtniczy Trybunał powagę piaſtuje; całą oraz Oyczyznę hańbią, tym ſamym y śiebie, jeśli ſą zdrowymi jéy członkami,

Statut W. X. L. drukowany Ro: 1744. Rozdź. 4. karta 223 kaz: w Nieſz: H. P. 491.

P7 ſyna-



synami, nie odrodkami. Jeśliż im więc honor y żyćie nie miłe; szkoda jedynaczki duszy! Tym samym nieszczęśliwśi, iż ich duchownè, świetckie zwierzchnośći nie zdybią, iż kar doczesnych unikają: *Umie Pan niesprawiedliwych ná dźień sądny aby męczeni byli zachowáć: á ná więcéy tych, ktòrzy ZWIERZCHNOSCIĄ GARDZĄ ZUCHWALCY. Jako Sodoma y Gomora stały się przykładem, ognia wiekuistégo karanié ćierpiąc,taky ći y ZWIERZCHNOSC ODRZUCAJĄ y MAJESTAT BLUŹNIĄ.*

2.Petri 2. v. 9.

Judæ v.7. & 8.

KA-

KAZANIE

Przećiwko opaſzkwilowanych niećierpliwośći.

Nayſkutecznièyſzy do wytrwania w zniesławieniu paſzkwilnym śrzodek. UWAGA podłośći naſzéy względem ćiała, duſzy y poſtępkòw.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?

Panie kto będźie mieſzkał w przybytku twoim?

Ad nihilum deductus eſt in conſpectu ejus malignus.

Ten, co wniwecz obròcony jeſt w oczach jego złośliwy.

TAkby śię, mniemam, widźiało kochającym charakter poczćiwośći świetowéy ludźiom, iż do uſzczęśliwienia doczeſnégo ná ſławie zaſadzonégo, potrzeba koniecznie właſną potęgą złośliwych zniſzczyć paſzkwilantów; bo poſpolićie mawiają darmopyſzki: *Milſza jeſt ſława, niż żyćié: odebrał mi ſławę, odbiorę mu żyćie.* Zaprawdę koſztowniéyſza nad wſzytko ſława; ale nie świecka, bo ta jeſt pochlébna, obłudna, kłamliwa, znikoma, dym marny, wzbija śię ná wyſocze, pokazuje śię obłokiem walnym w świetnych kolorach, od ſłońca ſobie przywłaſzczonych dla oka ludzkiégo: á to w ſaméy rzeczy kurzawa z lada komina, kopeć z glinianéy lepianki ſwądu pełnéy: *Fama fumat, volando créſcit, ad ſummum evaneſcit:* Alić z owego obłoku równającégo śię ſłońcu, całé nic. Zyćié zaś dał Bóg ná zyſk ſławy w nieprzeżytéy wiecznośći. Niechże y naſzé, y Paſzkwilantów żyćie trwa w chwalebniéyſzych ſprawach, w ſurowéy pokućie; á niemylnié zá nim naſtąpi ſława wieczna w niebie, jako zá pomſtą prywatną, śmierć nieśmiertelna, zelżywość w piekle nieſkończona. Paſzkwilantów wniwecz obracać, nie do oſobiſtéy zniesławionégo mocy, lecz do

urzędu



urzędu, władzą nad nièmi mającego od pospolitego prawa sobie poruczoną, należy; á należy pod utratą zbawienia Sędźiów: wyrok to Ducha Swiętego: *Ten będźie mieszkał w przybytku Pańskim, co wniwecz jest obròcony w oczach jego złośliwy.* Więc ten będźie odrzucony, co swéy mocy y pilnośći nie dokłada ná zniszczeniê złośći zniesławiaczów, będąc, ná Urząd sprawiedliwośći wysadzonym.

Któż złośliwszy nademnię? Mòw każdy do śiebie, uważywszy sztuczki swoje Bogu y ludźióm wyrządzonè: któż złośliwszy nademnię nieprzyjaćiela Bożègo, obrzydnika bliźnich? Ja, ja nad wszytkich gorszy! Należy mi więc wniwecz śiebie samègo obróćić. Dochodźićieli, do kąd zmierzam? Uczynić śię niczym, jest to śiebie mieć zá nic w własnym rozsądku; straćić miłość ku sobie samèmu, tak trwać o sławę swoję, jako o sławę tego, który nie był, nie jest, y nie będźie stworzony. Naprzykład: Gdyby kto znieważał obywatela kraju zá okręgiem świata wymyślonègo, nie obruszyłbyś śię: bo jako zá okręgiem nic niema, tak y ów obywatel jest nic. Również, gdyby kto nas znieważał, tak ná to dbać mamy, jakobyśmy byli nic, nic nasz rozum, nic nasza wola, nic imię, nic mienie, nic cała substancya postawy naszèy. Dał nam tego ná sobie przykład

Philipens 2. v 6. 7. 8. JEZUS CHRYSTUS: *Qui cum in forma DEI esset exinanivit semet ipsum.* Który będąc w postaći Bożèy---wyniszczył samègo śiebie *przyjąwszy postać sługi, stawszy śię ná podobieństwo ludźi, y postawą należiony jako człowiek sam śię poniżył.* Wyniszczył śię Syn Boży dla nas, y zá nas: wyniszczmyż śię y my dla niego. Utraćił Syn Boży czutkość w pośmiewiskach, urąganiach, potwarzach; utraćim y my czutkość w obelgach, którè od nieprzyjaznych przez złopisne pióra ná papier wyleją śię przećiwko naszemu o sobie rozumieniu. Dowiodę tego zá pomocą Bożą: *Nayskutecznieyszy do wytrwania w zniesławieniu*

wieniu paſzkwilnym ſrzodek, uwaga podłości najzéy względem ciała, duſzy, y poſtępkow; y znikomości ſtanu aczby w trwałości uprzywilejowanego. Pſalm: 4.

Krôl y Prorok Dawid Swięty nędzę ludzką poznawſzy pyta się: *Synowie człowieczy pokiż ciężkiégo ſerca? przécz miłujecie marność, y ſzukacie kłamſtwa? Zaprawdę wſzytka marność wſzelki człowiek żyjący!* Ludźie nędzni ludźie, jakoż zacnośćią zaſzczycać się możem, zá ktôrąbyśmy dąſali się, iż ją oſławiają? Uroda pewnie nadobna ciała, z znakomitèy krwie ułożonègo? Początek jego, czy z wod podniebioſnych, jako gwiazdy? czy z powietrza, jako wiatry? czy z wôd ziemnych, jako ryby, y ptaſtwo? Nie pièrwſzym rodzeńſtwem wſzyſcyśmy ſą równie z Adama, on zaś z ziemi. Tośmy z bydlętami zarówno z Matki ziemi urodzeni proch, perzyna, błoto, glina. O jakaż zacność! Wſtydźiłem się myślić, wzdrygam się mówić: bo nic omierźlèyſzègo, nic ſromotnièyſzego nad ſpoſob, jakimeśmy się pod maćierzyńſką poczęli wątrobą, w plugaſtwie y ſmrodźie. Pokarm naſz tam jaki, nimeśmy się urodźili? Brzydźi się wſpomnieć przyrodzenié! Pokarm naſz ten był, od ktôrègo dotkniènia się, aczby naytrwalſze źioła, jako od nayzaraźliwſzègo jadu więdnieją, z korzenia wywracają się: pſy go liznąwſzy wśćiekają się. Ciało naſze urodźiło się w gnoju, z ſmutkiem y boleśćią ſkonaniu rôwną Rodźićielki milèy, nędźnièyſzè zá robaka: bo on urodźiwſzy się wraz pełza, to zaś z mièyſca ruſzyć się ſwoją nie mogło siłą. Ciało naſzè, w dźiećińſtwie, ſamą ſzczegulnie poſtawą, y ukrytą duſzą, od prosiąt różniło się. Zgniłoby jako bydlę w gnojach właſnych, gdyby opatrzność Boża, z oſobliwſzéy łaſki, nie dała Matkôm, mamkom, niańkôm powolnèy chęci do ćiérpliwégo znieśienia przyrodzonéy ohydy, ktôrąśmy w nich plugaſtwy naſzémi pobudzali, krwią, ropą, innymi otokami. Nuż dalèy, oſpy, odry, kory, kroſty, parchy, wrzody; o jak obrzydliwé! W doyrzalſzych

v. 3. Pſal: 35. v. 6.

Podłość ludzka względē ciała.

lećiech uważmy co z oczu, uſzu, noſa, gęby, mieyſc innych, co z całégo ćiała przez śitowatą ſączy śię ſkórę? Nie widźieć zaiſte ſmrodliwſzego gnojowiſka. Ach jakież jady, trućizny, zarazy w ćiałach naſzych? *Lekarze często gęsto doznają w chorych takiégo zepsućia humorów, jakieby było gdyby trućiznę wypili.* Swiadczy wódz Lekarzów y Miſtrz Galenus. *Nie mają twierdźić Lekarze ostrzegszy znaki trućizny w chorym, iż trućiznę chwyćił: abowiem wiedźieć nie można, czy to ona przez napoy, lub pokarm wźieła śię: czyli też sama śię w ćiało chorego wrodźiła.* Oſtrzega Ardoinus. Gdyby Bóg ſprawca natury nie hamował, jeden drugiégo morowąby zarażał śmierćią nie uchronnie; jako w Antiochii, od jednego człowieka mérkuryalney z ćiała żyjącego exhalacyi, pary niewidomie kurzącey śię, kilkanaśćie tyśięcy ludu trupem legło. Swąd ſamego potu, jak ſzkodźi innym z bliſka obcującym, pytać śię Lekarzów; nawet y ſamému ſobie wadźić doświadcza śię, jako rdza z żelaza, zrze żelazo. Cóż po śmierći? Niewymówna okropność y mierżączka. Nikt z trupem w oſobności nocować nie chce, drży ſerce w nayodważnieyſzych, ſmrodliwſzy jeſt nad dźiewięćdźieśiąt padeł wieprzów czérwiem ſtoczonych, twierdzą z doznania Naturaliſtowie. Ani tému przeczyć: abowiem zá żyćia, grobem jeſt ćiało naſze ścierwów ryb, ptaſtwa, bydląt, zwierząt, którémi śię obżera, tuczy, nad przyzwoity z zboża pokarm. Cóż o ſtoku napojów, trunków zbytecznieyſzych nad beſtyalſkie używanie, przez które ſtajemy śię oſzpetą y zelżywośćią wſzech żywych y nieżywych ſtworzeniów, gdy ich pijani, ná złe używamy? Ryba, żywina, zwierzyna, po śmierći ſwojéy żywi w potrawach ćiało naſze, á ono, węże, ropuchy, czerwie po ſwojéy karmi śmierći. O ćiało, ćiało! o zgnilizno naybrzydſza! O podłośći nayliżſza! O nierozumie ſzanujący je, dogadzadzający mu!

Galenus Lib: 5. De locis aff. ctis Sancius Ardoinus lib: de Venenis.

Mó-



Mówćież dopiéro, co zá dźiw, iż ćiało naſzé, wſzytkié obelgi, znieſławienia, paſzkwile, do śiebie ćiągnie jako ropucha, abo gadźina niedźwiadkiem zwana jady? bo jak té, tak y owo z zgnilizny rodzą śię. Słuſzna więc abyśmy zá paſzkwil ná nas względem ćiała rzucony, równie śię gniewali, jako zá złorzeczenie ropuchóm, niedźwiadkóm, padalcóm, robactwu, ſmrodóm, &c. Przedśięż Swięći woleli bydź wrzuconymi w wądoł gadźinami napełniony, niżeli między ćiałami żyjących ćieleśnié ludźi żyćie prowadźić. Powinność to naſza bydź w przeſzladowaniu u ludźi, w pogardźie u beſtyi, bo tego po nich wyćiąga nikczemność naſza, ſtek wſzytkich podłośći, brzydoty godny wymietania, y odrzutu od całégo świata.

Jeśli śię drogo cenim, iż mamy duſzę rozumną? Prawda: Droźſza jeſt nad wſzytko; lecz ją grzéch pierworodny niżéy wſzytkiégo upoſzledźił. O niedola! Ale oprócz tego mamy zkąd jéy podłość uznać, co zá początek duſzy naſzéy, z czego ſtworzona: czy z złota, czy z ſrébra, czy z kleynotu jakiégo? Z ſzczegulnégo *NIC* z próżnéy nikczemnośći. Jeſteſtwo jéy niniéyſze, bez dochowania Bożégo, nie tylo ná wieki (jako trwać jeſt ſtworzona) ale ná jedno oka mgnienié oſtać śię nie może: *Nic* myślić dobrego ſama z śiebie nie zdoła. *Nic* uczynić: *Nic* dokonać bez pomocy Bożéy: cała jéy ſubſtancya, bytność jeſt jedno *Nic* przed Bogiem, ale nad té wſzytkié *Nic* gorſza jeſzcze jéy nikczemność ta: iż piérwiéy śię ſtała nieprzyjaćiołką Boga, winowaycą piekła, niewolnicą czarta, nieprawośćią pierworodną oſzkaradzona, nim śię w ćiele urodźiła; odarta z darów Boſkich, wyzuta z przyrodzonych ozdob, wola z dobrći, rozum z wiadomośći, pożądliwy apetyt z miernośći, z ſtrzymawałośći, á żarliwy z ſtatecznośći. Za tym *duſza jeſt obćiężona grzéchami, zmieſzana ćiemnośćiami, uśidlona przynętami, powolna chućióm, podległa namiętnośćióm* Podłość względē duſzy.

oszukana pokusami, skłonna do wszego złego. Twierdźi Bernard S.
Godność y zacność wszelkiégo stworzenia rozumnégo, załeży od poznania, y postrzegania swoich ku Twórcy miłemu obowiązków: my acz je znamy, przećiwko im jednak nagorzéy wykraczamy, zá wszytkich Anjołów gorzéy, zá wszytkich ludźi gorzéy, więc naybezecniéyśi y nayniegodniéyśi jesteśmy, im większą dobroć Bożą ku nam uznajemy, tym śię gorszymi przez niewdźięczność stajemy. Wszelkié nierozumné stworzenié dąży ku przyrodzonému *centrum* czyli kresowi: ogień wznośi się w wyż, kamień odpada w niż, rzeki do swégo célu to jest morza płyną, my od końca naszégo na który stworzen śmy, to jest od Boga stronim. Nędzniéyśi y podléyśi nad wszytko nierozumne stworzenie jesteśmy. Pozwalażże każdy słuchaczu ná to, żeś jest naywiększy gréśznik? Pozwolić muśisz: bo niegodźi śię ci przenośić śię nad żadnégo. Jeśliżeś naywiększym grzésznikiem śię nazwał, á nie czujesz śię do tego sercem; zwodźisz wszytkich: jeśli śię poczuwasz, á nie pokutujesz; sam śiebie zwodźisz.
Mówisz Braćie prostaczku: Nie zabiłem, nie ukradłem. Myślisz Panie uczony: *Nie jestem Kainem, Heretykiem, Poganinem, Antychrystem, potępieńcem, Lucyperem.* Toć już naywiększym mianować śię nie mogę grzésznikiem. Dobrze, dobrze. Iż takim y owakim nie jesteś; z własnéyli dobroći nie jesteś? O! byłbyś pewnié im rówien, gdyby ćię litość Boża nie záchowała: byłbyś gorszy, gdyby twéy złośći nie hamowała; gdyby od ćiebie, jakoś nieraz ná to zasłużył, ujęła pomoc, umknęła łaskę swoję. Wszakżeś z przyrodzenia, pierworodną zarazą zkażonégo, tak dalece do wszelkich skłonny nieprawośći; iż gdyby dotąd żadnégo jeszcze grzéchu uczynkowégo nie było ná świećie, ty jeden, mocen y zdolny z obfitośći własnéy złośći napełnić świat cały zbrodniami. Nie wierzyszli? Weźmi miarę z jednégo grzéchu Adamowego: jeśli on tak jadowity, iż cały na-
rod



rod ludzki morzy: mnoga twych grzechów liczba, nie dokażeli tyle, y więcéy? Rzeczesz, Mędrku: Nieporównanie piérworodnego do uczynkowégo: ten jednemu, tamten wszytkim szkodźi. Jednému? Słuchayże: Raz tylo, Dawid, raz tylo Achan pełnił, coś pono posetnił, potyśiączył. A jednak z osobna zá każdégo znich, cały narod Izràélski srodze Bóg ukarał. Zá jédnégo Jonaśa, tak wiele dusz połknąć morze srożyło śię. Karze Bóg Europę woyną, ogniem, morem, &c. Ach wieleż niewinnych! day rękę, iż nie za twoje winy! Pozwalam, ale zá śiebie ręczyć śię nie myślę.

Mówiłeś w myśli sobié: Nie jestem Kainem: Toć nie większy zań grzésznik jestem. Zgoda zgoda: ale proszę: Kain rodzonego zabił Abla; ale bo nie miał wyrytégo ná kamieniu palcem Bożym przykazania: *Nie zabijay:* Kain zazdrośćią śię uniosł iż nie ná jego ofiarę lecz ná Ablową wzgląd miał Pan Bóg. Dbał znać o łaskę Bożą, jeno jéy sobie zaskarbić niepotrafił. Cóżkólwiek jest inaczéy, ja go nie wymawiam: Tłustégo żałował: chude koźle Bogu darował. Ty co na Kośćioł ofiarujesz, ná klasztor, ná szpital? Ważyszli łaskę Boga? Przykazanié dla ćiebie odeń napisane: *Nie zabijay?* Wieleś razy w zapalczywośći gniéwu, żądał niejednégo pokonać, gdybyś miał potemu śiłę. A wżdy chęć rozważna z zezwoleniem ná nią, takimże jest grzéchem u Boga, jako samo wykonanié. Nie jesteśże winien Bratobóystwa ná Sądźie Bożym? Policz ktemu wieleś niewinnych Ablów złym przykładem ná duszy zabił? wiele w gębie twojéy legło trupem Braći bliźnich twoich, którycheś gorszym miecza językiem ná niewinnéy pomordował sławie? Nie tylo krew ich woła o pomstę do Boga; ale téż Duch naświętszy mocno nastaje: *Grob otwarty gardło ich: językiem swoim zdradliwie poczynali: osądź ich Boże!* A zá nie gorszyś zá Kaina? Psal: 5. v. 11.

Powiedźiałeś w duchu: *Nie jestem złoczyńcą, heretykiem: Poganinem, nie Judaszem, nie Antychrystem, nie potępieńcem, nie Lucyperem, ani innym biesem;* Więc nie jestem większym nad wszytkich grzésznikiem. Wierzę tobie, y o wszytkich nas równiebym tuszył: jedno głębszéy dla beśpieczeństwa uwagi poradźmy śię rozbieraiąc po częśći twoię y nas wszytkich sprawę.

I. Złoczyńcy, złodźieje, niewinné ludźie gładzą z żyćia, odźieraią z własnośći, kradną cudzé dobro, ale bo przyzwoićie to czynią z niedostatku, z nędzy; alé bo to czynią z nadźiei uniknienia sądu y kary; ale bo czynią nie poznaiąc ćięszkośći zbrodni swoich, nie czując w sobie nadchnieniów Bożych od doręczu grzéchowégo odwodzących, niedoznaiąc ochrony Boskiéy: zátym nie maiąc Bogu śćiśléy obligacyi. My słuchacze, maiętni, dostatni, przemożni, sądu y kary Boga nieuchronnéy pewni, ćięszkość grzéchu doskonale znaiący, odwody odeń rozliczné, instynkty serdeczné zawsze czujący, zatym téż obligacyę Bogu nieśmiertelną maiący, kiedy śię grzéchu śmiertelnégo dopuszczamy; duszę naszą z opieki, z dźierżawy Bożéy wydźieramy, czartóm ná rzeź wydajemy, sami ją zabijamy: dla jakiéyże korzyśći? Dla nabyćia mąk wiecznych. Nie jesteśmyż zá łotry gorśi?

II. Kacerze odszczepieńcy, od oszustów nawożnéy sekty hersztów omamieni grzészą; ale abo mniemaią, iż ich sama wiara zbawi; abo żé im Bóg nie poczyta zá grzéch jeśli są przedwiecznie wybrani; abo iż każda ich sprawa jest grzéchem jeśli są odrzuceni: czysca k temu nie wierzą, y dla tego snadno śię ná niegodźiwość odważaią: Sakrament pokuty, którąby ich od tego odrażała, równo z innémi odmiataią: zatym téż łaski rozgrzesza ącéy abo usprawiedliwiaiącéy, y poświęcaiącéy niedostępują. My w Katolickiéy wierze urodzeni, naukami prawowiernych Mistrzów, Spowiedników Kaznodźiejów oświeceni Sakra-

men-

mentami poświęceni, łask Bożych domowi uczestnicy, ach jakże grzeszym! Niejesteśmyli zá heretyki gorśi?

III. Pogani, bałwanóm cześć Bożą wyrządzają, gusłami zabobonami ná rozumie zaprzątnieni; ale bo Ewangelicznych nauk nie słyszą, Missyonarzów nie znają, o prawym Bogu nie wiedzą, iż tak rzekę o nayodległéyszych barbarzyńcach od Chrześćiańskiégo obcowania. My, katolicy, wszytkie do zbawienia potrzeby w ręku mając, dobrodźieystwo stworzenia, odkupienia, poświęcenia od Tróycy nayświętszéy odbierając, Boga wierząc y wyznawając jednégo w trzech osobach; Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego znieważamy; ćiału, świątu, czartu kłaniamy śię, ponętnych ućiech, zdradliwych powabów, stratnych podusczeniów rychléy niż przykazań Boskich słuchamy. A zaż nie gorśiśmy są zá bałwochwalce?

IV. Judasz zdrayca, raz JEZUSA wydał; ale bo nieznał, iż był Bogiem wćielonym, y dla tego jeszcze mu, nim ná krzyżu umarł, jako Zbawićielowi obowiązany nie był. Przedał go; ale bo uwiedźiony wźiątkiem, á pono y nadźieją naśmiania śię z żydów, iż śię im ten niepoda, który nie pojedńokroć z ich oczu wznikał cudownie. My, wierząc JEZUSA bydź Bogiem człekiem, który nas męką, y śmierćią swą naświętszą z piekła wybawił; kiedy go w uczestnictwie ćiała y krwie z duszą y Bóstwem pożywamy, á świętokradzko; o jakże zdradzamy! Albo należyćie, nabożnie, uczćiwie przyimujemy, atoli, kiedy po chwili ná grzéch zezwalamy; diabłow do serca wpuszczamy, JEZUSA, zá lada momentalną ućiechę, á wieczne zesromocenie śię nieraz przedajemy. Nie jesteśmyż gorśi zá Judasza?

V. Potępieńcy bluźnią, nienawidzą Boga; ale bo już nie mają pomocy do wielbienia y zamiłowania jego, ale bo nieznośne męki do takiégo ich złorzeczénia naglą. My, gdy przećiw Bogu szemrzem, chwalić jego nabożeństwem lenim

śię

śię prze miłość świata zrzekamy śię przyjaźni Bogá, co nas do tego muśi, chyba czy nie dobroć jego? Oni już pokutowáć niemogą, Sakramentów używáć, łáſki Bożéy doſtąpić: my, to wſzytko w ręku mamy, á jakże dbamy? O świętokradzkié ſpowiedźi, Kommunie, pogarda łáſk Bożych do zbawienia wyſtarczających, lekce ważenie powołaniów,! Znadchnieniów!. Azaż niejeſteśmy zá potępieńców gorśi.

VI. Antychryſt przewyżſzy ſnadź nas grzéchami, ale nieprzeydźie naſzégo, ich ćięſzkośći poznania; oświécenia rozumu, zagrzania woli: nieprzeydźie obligacyi naſzéy ku Bogu; nie doſtąpi tylekroć odpuſzczenia grzéchów, nie będźie miał tyle ochron Bożych od okazyi y upadków ſumnienia, tyle przeſtrog duchownych, tyle karaniów doczeſnych, á zatym tyle dobrodźiéyſtw Bożych. My, to wſzytko z ſzczodrobliwośći y miłośći jego mając, ná Boga śię targamy, przykazania jego depcemy, &c. Nie gorśiż jeſteśmy zá Antychryſta?

VII. Lucyper, y czarći, raz tylo y to myślą ná grzéch pychy zezwolili; ale bo ani małéy chwile do pokuty, ani przykładu, ſkaranégo ná kimkolwiek przed niemi grzéchu mieli, ani łáſki rozgrzeſzénia ni razu doſtąpili, ani tych obowiązków ku Bogu miéć niepowinni byli, bo nie miał ſtać śię zá nich Anjołem jako zá nas ſtał śię człowiekiem, ani miał zá nich krew wylewáć, jako zá nas wylał, ani dla nich poſtanowił Sakramenta, ani im dał śiebié zá przykład, ani zbawiennych nauk. My, z tym wſzyſtkim, wielekroć pychą uczynkową przećiw Majeſtatowi naywyżſzégo powſtali, wielekroć krew Bożą w błocko ćie leſnośći wdeptali, wiele czaſu ná pokutę pozwolonégo do niecnot do rozdrażnienia, do pogardy dobroći Bożéy użyli; wiele rozgrzéſzenia, ná zuchwalſzé nałogów pomnożenié, ná większé á większé coraz grzéſznié obróćili. Niejeſteśmyż gorśi zá Lucypera y ſzatanów?



O zaiſte niewdźięczniéyśi więkśi jeſteśmy złośnicy zá wſzyſtkich grzeſzników! abowiem oni, nie tak Boga, cnotę, grzéch, znali, jako my, nie tak mnogié dobra, y pomocy od Boga mieli, nie tak wiele, nie tak ćięſzkie grzéchy popełnili jako my. Gorśi jeſteśmy zá potępieńce: bo niewiemy, czy nie ſzczérzéy zá nas pokutowali, czy nie zupełniéy zadość czynili, czy nie więcéy dobrych uczynków ſprawowali, czy nie goręcéy Boga kochali y bliźniego, aczkolwiek potym w grzechach poginęli. Z millionów jednego tu ſtawię. Heron Puſtelnik, widowiſkiem był w pracach zbawiennych, w poſtach, w cudów czynieniu, w naywyżſzéy doſkonałośći, w Swiętobliwośći; Samym tylo żył uczeſtnictwem nayświętſzégo Sakramentu, raz ſzczegulnié co ćwiérć roku leśnych źiołek pożywał, które mu barźiéy mierżączkę, niż ſytość przyczyniały. Potym, Ach, ach nieſtatku ludzki! cudzołóżcą, pijakiem, wiary zaprzańcem ſtał śię y zginął. Podleyśi zań jeſteśmy, bo nic mu w dobrym żyćiu podobnégo nie mamy.

Gorśi ná reśćie zá wſzytkié czarty: Bo im tylekroć jako nam Bóg nie odpuśćił, tyle jako my nie pobroili; ani dali Bogu ręki, aby raz ná wieczné jego kochanié, jako my przy tak licznych ſpowiedźiach; ani im Bóg tyle pozwolił, jako nam; ani tylą prawami obowiązani mu byli, jako my.

Znaymyż śię bydź gorſzymi zá wſzytkié grzéſzné ludźie, y Anjoły w ſzatańſtwo odmienioné: znamy śie żeśmy z niczégo niczym; nic nieumiemy, nic nie mamy, niceśmy nie godni, jeno wſzégo złégo: aby nami wſzytkié ſtworzenia gardźiły, brzydźiły śię, nas śię wſtydźiły, ná nas śię gniéwały, z nami walczyły jako nieprzyjaćiołmi Stwórcy wſzégo.

Z jakichże względów ſądźim śię bydź tak zacnemi, iż nieprzyjaznéy nam mowy, piſania o naſzym urodzeniu, imieniu, ſprawach, poſtępkach cierpieć nie powinniśmy? Panowie, Xiążęta, Względé ſtanu Pańſkiego.



żęta, Senatorowie, Urzędnicy, Dygnitarze: Cożeśćie? Czczę was głęboko: bośćie tego godni: przyznaję wam bez pochlebstwa żeśćie równi Królowi: boć y Królow stawićie, y sami Królmi bydź z urodzenia sposobniśćie. Równi jesteśćie Królowi, y nie lada Królowi, ale naymędrszemu nád Króle wszytkié Salomonowi. Pochlebuję? Słuchayćież jego mowy: *Jestemći ja téż*
Sapient: 7. v. 1. 3. *śmiertelny człowiek, podobny wszytkim y z rodzaju ziemskiego. Narodźiwszy się wźiołem oddech pospolity y wypadłem ná źiemię - - - y piérwszy głos podobny wszytkim wypuśćiłem płacząc - - - Zaden*
5. *bowiem z Królów, nie miał inszégo początku rodzenia.* Nie jesteśćież mu równégo urodzenia? Nic prawdźiwszego. Cóżeśćie z sobo ná ten świat przynieśli, o moi Nayjaśnieyśi? Ducha w ćiele. Waszeż to? Boskie. Cóż swégo? Nic. *Cóż dźiś maćie, czegobyśćie nie wźięli?* Nic. Czymże jesteśćie? Tym, z czegośćie stworzeni. Cóż to jest? Nic. Czym będźiećie? Zgnilizną, robactwem.
1. Corint: 4. v. 7.
Job: 17. Więc gdy was opaszkwilują: Mówćie *zgniliźnie. Oycem moim jesteś, Matką moją, y śiostrą moją, robactwu.* Mówćie Bogu: *Substantia mea tanquam nihilum ante te.* Urodzenie, Imię, honor, sława, fortuna, y cała substancya, abo bytność moja, jako nic przed tobo, o Stworzyćielu! Zá cóż się maćie obruszać, gdy o was nikczemnie piszą, kiedy *Nic* jesteśćie, *nic* byliśćie, *nic* będźiećie?

Względem stanu Duchownego. Przewielebne nader DUCHOWIENSTWO Swieckié, jakżeś wysokie, równeś nawyższému Biskupowi, y nie lada Nayważszému, lecz samému Melchizedechowi, którego obrządku, wieczny Kapłan oraz Bóg Chrystus JEZUS. O wysokośći nad wysokośćiami! nie z źiémi zaiste, lecz z nieba rodem jesteśćie, bez Oyca, bez Matki, bez rodźimy źiemskiey: Z niebaśćie rodem co do charakteru, mocy y godnośći Kapłańskiéy O Monarchowie nad Monarszémi Duszami! Adoracyą Bogu w osobach jego namiestniczych czynię: Z czegożeśćie, co jesteśćie,

ście, czym będźiećie co do krwie y ćiała każdy z was, *śmiertelny człowiek podobny wszytkim. Jedno jest wszytkich weszćie do żywota, y jednakiéześćie.* Gdy was tedy opaszkwilują, mówćie do Boga: *Substantia mea tanquam nihilum ante te - - - nihil dignum in conspectu tuo egi - Adnihilum redactus sum.* To wszytko czym z ziemi jestem, niczym jest przed tobo. Nicem dobrego nie sprawił przed oczyma twémi. Słusznie jest tedy zá nic obrocony. Nic słusznieyszégo nad to, aby was, zá ich o duszę staranié, cały świat kochał szanownie, lecz iż wam uwłoczyli paszkwilami; powinniśćie odpisać im, abo raczey odpowiedźćie ogromnym w Kośćiele głosem: *Pro eo ut me diligerent, detrahebant mihi: ego autem orabam.* Miasto tego co mnie miłować mieli, uwłaczali mi: á jam śię modlił. Nie traććież przez to ochoty, iż was owce szpecą. Pastérze jesteśćie dobrzy: nie zrzucayćie ich z ramión aż do owczarni niebieskiéy zanieśiećie. Wasz Arcy-pasterz CHRYSTUS, naygorliwiéy w on czas ubijał śię o dobro wieczné trzody swojéy, nas rzekę wszytkich, kiedyśmy go nayhaniebniéy sromoćili. Naszladuyćież jego miłośći: *Si compatimur, conglorificabimur.* Pobożni Oycowie Braćia Zakonnicy, wybaczćie wszyscy, że was nayliższy mianuje Braćią. Bo kto śię nie zowie Bratem Zakonu, jakiż zeń Zakonnik, ponieważ wszelki Zakon, z Bratérstwa od ustawców jest złożony? Cożeśćie są naymilśi Braćia? O jak wysokiéy godnośći! Syn Boga żywégo, naypiérwszych ustawców waszych, Apostołów rozumiem, nie tylo Braćią, ale Rodźicami swoimi mianował: *Kto czyni wolą Oyca mégo, ten Oycem moim y Matką jest moją.* Nie jest to Zakon, gdźie nie Apostolska Reguła żyćia. Wy ná nią sprzyśiężeni. Jéy niepełniący, nie jest osobą zakonną, ale taką jak owen, co był w zgromadzeniu, odźiéniu, pod imieniem Apostolskim: nie żył wedle ich prawa, nie umarł ich śmierćią: cała tego przyczyna *Loculos habebat.* Zyjąc w powszechnośći

Ibidem v. 6.

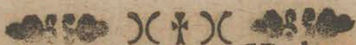
Psal: 108. v. 10.

Względē stanu Zakonnego.

Pio miał



miał ſwoje właſnośći. Wy Mężowie ſzczérze zakonni, urzędu, doſtojeńſtwa Apoſtolſkiégo prawi y prawni Dźiedźicowie, zá tym JEZUSOWI nie tylo Braćia, ale też Oycowie. O godnośći niezrównana! Od powoływającégo was z świata Ducha Swiętego maćie ſwoję Rzecz-poſpolitą; á ta zá wielą objawionymi z niebios przywilejami, ma trwać aż do ſkończenia świata, ale ná fundamenćie naygłębſzey POKORY ołob ſtowarzyſzonych w ubóſtwie śćiſłym. Mówięż do nich w ſzczegulnośći; zkądeśćie śię ná świat wźięły? Z niczego każdy z was, *śmiertelny człowiek podobny wſzytkim: jedno jeſt wſzytkich weśćie do żywota, jednakie wyſzćie.* Coż to jeſt, że śię zgromadzaćie z krwie ſzlacheckiéy, w którą wſzytkié Zakony obfitują, (acz nie o wſzytkich równie światu jeſt jawno, dla ich ſkrytośći świętéy?) Cóż to jeſt, żeśćie z piérwſzémi w narodźie Oſobami pokrewieni, ſpowinowaceni? Jedno nic. To ſzczegulné Szlachectwo waſze, żeśćie z oſobliwſzégo przywileju Bożego, ſtaliśię Braćią UBOGICH. *Non de parentum divitum dignitate, ſed de pauperum fratrum ſocietate glorientur.* Jeſt to reguła Auguſtynowa z Apoſtolſkiey przepiſana. Z Królewſkiéy krwi był mówią, BARTŁOMIEY Swięty; jednak godnieyſzą nad to równośćią z ubogimi Apoſtołami, jako zá żyćia, tak y w wiecznośći zaſzczycony. Wyſokié nauki, mądrość, świętobliwość waſza Zakonna, przed światem wſławiona, cóż to jeſt? Jedno nic u Boga. Anjołowie nie ſą czyśći z iſtoty; Herubimowie nie ſą mądrzy; Serafinowie nie ſą Swięći z iſtoty, ale z daru. Jeden Bóg ſam jeſt taki. Cóż wy lepianki w oczach jego? Z łaſki wam cząſtkę ſwych właſnośći naydrobnieyſzą udźielił; może ją obróćić wniwecz. Dla wyſokiego względu tych przy-
Pſal: miorów, *rzekłem: wy bogami jeſteśćie, y Synami Naywyżſzégo wſzyſcy: wy zaś jako ludźie pomrzećie, y jako jeden z Xiążąt upadniećie.* Cóż to jeſt że u Panów łaſkę, wźiętość, poſzanowanie, o-
piekę



piekę maćie? Nic. *Nie ufayćie w Xiążęty, w Syny ludzkié, w których nie ma zbawienia.* Ze z łaſki ich fundatorſkiéy, Kollatorſkiéy, opiekuńſkiéy majętnośći dźierzyćie, włośći dźiedźiczyćie, ná potrzeby poſpolité, zapaſy zbieraćie, gromadźićie: cóż to jeſt? *Marność marnośći y wſzytko marność*, rzekł Ekklezyaſtes. Wſzytkié té doſkonałośći, zalety, znakomitośći; y was ſamych oſob, y powſzechnośći waſzych bytnośc, *ſubſtancya jako nic przed Bogiem.* Mieli wyſokie urodzenie, rozum, umiejętność, pobożność, ſprawność, ſławę, doſtatki, zaſługi w Kośćiele owe niegdy Zakony Fraticellów, Jezuatów, Templariów; ſami jedni Krzyżacy Reguły Auguſtyna Swiętego mieli w ſwym Zakonie z Xiążąt, Królewiców, Panów urodzoné oſoby, owych Gotardów, Ketlerów, Albertów, Fryderyków, &c. mieli rozumnych mądrych Doktorów w wſzelkich naukach, mieli świątobliwych Bogomyślców; mieli w dźiedźicznym dźierżeniu Pruſy, Inflanty, Kurlandyą, Semigallią, &c. nad to wſzytko mieli miecz, Pogánóm ſtraſzny, y dźielną doń rękę; drżały przed nim potęgi Nieprzyjaćioł wiary, pierzchały Hufce; zwyćięſkié laury ſame prawie, ná ich śię głowach wywijały: o jakże wźięći ſzanowni, ſławni u Monarchów! o jak zaſłużeni w Kośćiele Bożym obrońcy jego! o jak ſławni w całym świećie! Gdźież ſą dźiś? W nic śię obroćili, bo z niczego niczym byli. Urodzenie ich, rozum ich, mądrość ich, męſtwo, pobożność, dźielność, wźiętość, zaſługi, ſława, bogactwa ich gdźie śię podźiały: gdźie ów okazały święty ogromny Zakon Theutonikow Krzyżaków? Upadł, zniſzczał, ach groza wſpomnieć: z heretyczał! A to jak? Fundament Zakonnośći, POKORA ſzczéra, od wiatru próżney chwały, od nadymania śię pyſznego z tych wſzytkich darów Bożych nadpſowała śię: y cała ſtruktura tak wſpaniała rozwalić śię muśiała. O ktożby w owe czaſy mógł pomyślić, iż świata nie przeſtoi, iż oſtatnich dni jego ná ſwym grunćie nie dotrwa? Podobnież Psal:

Pıı



bnież y nam Zakonnikom, y Zakonom naſzym SS. równe dary darmo od Boga powzdané, mogą bydź jegoż mocą, bez żadnéy krzywdy naſzéy, odebrane. Jeśli całośći fundamentu, pokory ś. poſtrzegać czuło nie będźiemy; jeśli śię ná niebeśpieczeńſtwo próżnéy chełpy wydamy, upadnie gmach wſpaniały w oczach całego świata, zniſzczejemy. Nie utrzymamy śię przy obiawionych przywilejach: bo kto je ma w powieraniu, tym ſamym traći. Pełne dowodów tégo piſmo S. Nie tylo uprzywilejował, ale téż przyśiągł ná śiebie ſamégo, jako niemający więkſzego, BOG Dawidowi: iż jego potomſtwo, ná
Pſal: 131. v. 11. 12. Tronie Izràélſkim ośiedźi śię wiecznie: *Juravit Dominus David veritatem & non fruſtrabitur eam: Si cuſtodierint Filii tui teſtamentum meum, & teſtimonia mea quæ docebo illos: Filii eorum uſq; in ſæculum ſedebunt ſuper ſedem tuam.* Gdźież dźiś Synowie Dawidowi, gdźie ich świetckiégo Króleſtwa Majeſtat? Odſtąpili Boſkich uſtaw, praw nabożeńſtwa; odſtąpił Bóg od nich: poginęli. Stolicę ich Biſurman hardy ſplugawił, wywróćił, w Jeruzalem. O wieleż jeſt Swiętych, z Familii Dawidowéy! jednakże modłami zá ſwoję krew przed Bogiem, Domu jego w Królewſkiéy nieutrzymali doſtoynośći. Obalił go gniew Boży, oddał mieyſce w ręce Tureckié. Milſzy twierdzę Dawid Swięty BOGU, jako Pradźiad Syna jego co do ćiała, jako przodek Bogárodźice Panny; milſzy twierdzę *Mąż wedle ſerca Bożego,* niż naśi Patryarchowie SS, Benedykt, Bazyli, Auguſtyn, Dominik, Ignacy, &c. Którzy od Boga otrzymali Przywileje wiecznotrwałośći Zakonów ſwoich. Jeśli my ich Synowie, odſtąpim Praw Bożych, nam od Oyców podanych; jeśli zaniedbamy zupełnégo zachowania ich uſtaw SS. izaliż Bóg obowiązan jeſt utrzymać Zakony przy nadanych od śiebie przywilejach? Nieodmiennyć jeſt w ſłowie, nic prawdźiwſzégo: ale iż przyłączył ono do kondycyi: *Si cuſtodierint Filii tui teſtamentum*

meum,



meum, Jeśli zachowają Synowie zakonność, tedy trwać będą do ostatnich dni świata: Jeśli zaś opak, tedy nie ja Bóg nieodmienny, lecz oni słów ślubnych nie dotrzymują, oni sami przywiley utracą, y poginą przed czasem: ośiędą ich mieysca Monastery, Klasztory, Kacerze, Machometani, lub inni bezbożni; jako dźiś w Grecyi, w Palestynie: co gorsza:* *Tam śię będą chować zwierzowie, y napełnią śię domy ich smokami: y mieszkać tam będą strusiowie, y kosmaczowie tam skakać będą: y będą śię ozywać sowy w domiech jego, á Syreny we zborach roskosznych:* ná reszćie zrównają śię z źiemią struktury wyniosłe ná puste borowisko: *Ponam in desertum & spinam & buxum & cedrum?* Ach nayokropniéyszy tego wszytkiégo koniec: *Et post hoc non ego DEUS vester, nec vos populus meus eritis in æternum.* A potym nie Ja Bogiem waszym, ani wy ludem moim będźiećie ná wieki. O nie obserwancyo! o rozwiązłośći stradna! jakże śię z początków swoich czuć, w śrzodku postrzedz nie dajesz; á tak strászny zguby wieczněy koniec zá sobą ćiągniesz! Co śię tu mówi o Zakonach, toż samo rozumieć o wielkich Domach, Xięstwach, Królestwach kwitnących. *Jeśli uczyni złość przed oczyma memi, że nie będźie słuchać głosu mego: będźie mi żal dobra, którém rzekł uczynić mu---- Naglę rzekę przećiw Narodowi y przećiw Królestwu, abych je wykorzenił, zepsował y zgubił----- aby była źiemia ich spustoszeniem y świstaniem wiecznym.* Toż ná drugim mieyscu potwierdza Pan Bóg: *Trwoga nad trwogę przydźie---y będą szukać widzenia u Proroka, á ZAKON ZGINIE OD KAPŁANA.* Nie zasadzać śię na tym, iż Benedykt, Dominik, &c. Patryarchowie, swoje Zakony, przyczyną przed Bogiem mocną utrzymają przy przywilejach; á Synowie ich spokrólujący w Niebie, Placyd, Maur, Romuald; Jacek, Wincenty, Raymund, modlitwami dopomogą. Sprawiedliwy Bóg może w gniewie im odmówić nie pojednokroć, jako Jeremiaszowi

Isai 13. v. 21. 22.

Jerem: 18

Ezechiel: 7. v. 26.

Jerem: 7. v. 16. & c. 11. v. 14. & c. 14. v. 11. 1.Regum 16. v. 1. Ezech: 14.

ſzowi Prorokowi: *Nie modl śię zá tym ludem- - ani mi śię zaſtawiay: bo ćię nie wyſłucham.* Y powtòré *Nie modl śię za tym ludem: bo nie wyſłucham czaſu wołania do mnie, czaſu utrapienia jego.* Y potrzećie *Nie modl śię zatym ludem na dobré.* Może odpowiedźieć jako Samuelowi S. Kapłanowi: *Pokiż płaczeſz Saula: gdyżem go ja odrzućił?* Może odkazać innym Swiętym Mnichóm Zakonnikóm, á to każdemu z oſobna, jako Ezechielowi Prorokowi: *Synu człowieczy: źiemia gdy zgrzéſzy przećiwko mnie że wyſtępując wyſtępuje- - -jeśli będą ći trzey Mężowie w pośrzodku jey, Noe, Daniel, y Job - - - żywę, ja, mòwi Pan Bog, że ani Synow, ani córek nie wybawią, ale oni ſami wybawieni będą, lecz źiemia będźie ſpuſtoſzona.* Jeśli my Zakonnicy w to dufamy, że śię pracowićie około zbawienia duſz uwijamy; uważmy, czy z ſzczéréy cnoty, bez własnego doczeſnych dóbr zyſku, zarobku ná poſpolite, lub ná ſwoje używanie, jeśli tak; czy nie oźiębłe, czy umyſłem ku chwale Boga proſto zmiérzonym, czy coraz więcéy á więcéy poſtępujemy w doſkonałośći, jakośmy ſą pod grzéchem obowiązani? Inaczéy jeśli w jednéy mierze cnotliwégo żyćia ſtoimy: Nieſtety nam! *Si mundo Frater mi abrenunciaveris, teq; monaſterio incluſeris ut vivas, prout vivis ſecundum genium tuum, & abſq; ulla cura; non Monachum Benedictinum, at Epicuri diſcipulum, conſequenter inferni gehennæ reum te vocabimus.* A choć byśmy wſzytko dobrze uczynili y coraz lepiey, mówić mamy *żeśmy ſługy nieużyteczni: cośmy byli winni uczynić uczyniliśmy.* Nie z ſzczodroty, nie z łaſki naſzéy lecz z powinnośći, jako poddani odſługujemy Pańſzczyznę. Y to cośmy zrobili, nie naſzé, lecz Boſkié: nie my, ale Bóg przez nas jako przez ſwojé ſporządźił naczynia: á y zá to nam nagradźa hoynie, że ſam w nas święté czyni ſprawy. Nic bowiem, co do zamyślenia, ſami jedni nie możemy. A iż co dobrego zamyślim czaſem, zamyślim *nie i-*

S.Bernar: epiſt. 4.

Lucæ 17. v. 10.

żebyśmy



żebyśmy byli doſtateczni ſami z śiebie co myślić, jako ſami z śiebie: ale doſtateczność naſza z Boga jeſt. Nic nie zdołamy, co do wykonania dobrégo. Rzekł Chryſtus: *Bezemnie nic nie możećie czynić. Panie wſzytkie uczynki naſze ſprawiłeś nam.* Wyznał y przyznał Prorok. Ná reſzćie aczkolwiekbyśmy wſzytkié Przykazania Boże wypełnili ſprawiedliwie: Wiedzmy o tym, iż *jako ſzmat mieśięcznéy niewiaſty, wſzytkie ſprawiedliwośći naſzé przed Bogiem.* Cóż może bydź plugawſzégo? Czemuż więc gdy nas paſzkwilnie opiſzą, nie znamy tego do śiebie? Naſza rzecz tedy to czynić y mówić. *Ego autem cum mihi moleſti eſsent, induebar cilicio, humiliabam in jejunio animam méam. Quaſi proximum, & quaſi Fratrem noſtrum ſic complacebam.* 2. Corint. 3. v. 5. Joan: 15. Iſai: 26. v. 12. Ibidem c 64. v. 6. Pſal: 34.

Ponośmy wſzyſcy Duchowni y świetcy, ponośmy ćierpliwie wſzelkié opiſy urodzenia, mienia, poſtępków ſtanów naſzych takiémi pokrzepieni w dotrwaniu uwagami, iż podleyśi jeſteśmy nad wſzytkié śmieći, gnoje, ſmrody; nad to wſzytko, cokolwiek jeno mierzączki, ohydy warto, czym śię wſzelkié brzydźi ſtworzenié: bo nic innego nie jeſteśmy jako tylo ſzczególną zelżywośćią wſzytkich rodzajów źiemie, iż y ich, ná grzéch używając, w obrzydliwość u Twórcy podajemy; y ſami nayſzkaradnieyſzą w oczach jego brzydotą ſtajemy śię.

O JEZU BOŻE, y Królu Królów, Panie panujących, którys dla znieśienia z naſzégo Narodu całégo tak ſprośney hańby á przypodobania Oycu twému y uzacnienia duſz naſzych, ćiał naſzych, ſpraw naſzych, ſtanów naſzych w oblicznośći jego, wźiął na śię niewolniczą poſtawę; upokorzyłeś śię aż do wyniſzczenia ſamego śiebie, ćieśielczykiem, zwodźićielem, wieruтnym ná reſzćie złoczyńcą, ogadany, opiſany, oſądzony, ačześ nigdy namnieyſzą nawet myślą powſzednią zgrzeſzyć nie mógł, dla zjednoczonego z ſobo Boſtwa: ućierpiałeś bezecne ſzkalowania wiecznoſławnéy zacnośći twojéy, zá niezrównaną

wnaną okazałość. nadętość, serc naszych, górnie o rodzaju ćiała, o doskonałośći dusze y stanu dumających; udźiél nam choć trochę przepaśćistéy pokory y ćierpliwośći twojéy: abyśmy tak o nas sądźili, jako w oczach twoich jesteśmy proch, perzyna, dym, para, ćień, nic; zatym téż zá rzecz słuszną uznali ludzkié o nas zdania, gadania, pisania, żeśmy nic dobrégo á wiele złégo. *PANIE, nam zawstydzenié*

Daniel: 9. v. 8. *twarzy, Królom naszym, Xiążętóm y Oycóm naszym, którzy zgrzészyli.*

v. 9. *A TOBIE Panu Bogu naszému MIŁOSIERDZIE y ZLITOWANIE, bośmy odstąpili od ćiebie;* który, z niewychwalonéy DOBROCI, masz cześć, y sławę ná wieki wieków,

A
M E
N.

NA-

NAUKA
Przećiw Paſzkwilòm ná Duchowieńſtwo.

Pytan: Cóż gdyby kto przećiwko Duchowieńſtwu napiſał?
Odpo: *Względem paſzkwilanta*, nieròwnie jeſt grzèch ſzkaradnièyſzy, niżeli opiſanie światowych oſob: bo ſam BOG WSZECHMOGĄCY po wielu mieyſcach Piſma Swiętego zakazuje: *Nie tykaycie POMAZANCOW moich: á ná Proroki moje nie bądźćie złośliwémi.* I. Każdy Kapłan jeſt namaſzczony oliwą Swiętą z balſamem zmieſzaną, przy poświęceniu ſwoim, y przeto śię zowie Kapłańſtwo *Kròlewſkim doſtojeńſtwem*, iż y Królów przy ich koronacyi pomaſzczają. Dawid S. Saula Króla Izràélſkiégo, Pomazańcem Pańſkim zwał, mòwiąc: do Amalekity *czemuż śię nie bał podjąć ręki ná Pomazańca Pańſkiégo? -- jakoby nie był pomazany oliwą.* Jan Apoſtoł, napiſał do Duchowieńſtwa śiedmi Kośćiołów w Azyi: *Łaſka wam od Jezuſa Chryſtuſa, który jeſt Xiąże Królów źiemie, y uczynił nas KROLESTWEM y KAPŁANY Bogu y Oycu ſwému.* Tóż śpiewali dwadźieśćia czterzey Starſzy w objawieniu: *Uczynileś nas Bogu naſzemu Króleſtwem y Kapłanami, y będźiemy królowáć ná źiemi.* Co, nie ma śię rozumieć o królowaniu świeckim, czyli nad ćiałami; lecz o duchownym, czyli nad duſzami, jako Paſterze owczarni Chryſtuſowéy. Jeśli opaſzkwilowáć Króla źiemſkiégo, mającego moc nad ćiałami, jeſt popaśdź w śmierć ćiała: tedy więc opiſać Króla duſz, jeſt wdać śię w ſtratę duſzną II. *Ná PROROKI moje nie bądźćie złośliwemi.* Nie tylo co opowiadają przyſzłe rzeczy, ale y co śpiewają dźień y noc chwałę Bogu, co przepowiadają ludowi prawa jego; co uczą piſma Swiętego wſzytkich Auguſtyn y Ambroży SS nazywają Prorokami. Saul, ná Króleſtwo Izràélſkie pomazczony, napadſzy trafunkiem ná gromadę głoſem wychwalających B[illegible]ga,

1. Reg: 1. v. 14. 1. Paralip: 16. v. 22. Pſal: 104. v. 13.

2. Reg: 1. v. 14. & 21.

Apocal: 1. v. 4. 5. 6. Apoc: 5. v. 10.

1 Reg: 10. v. 11. gdy społem z niémi śpiewał, mianowano go natychmiast Prorokiem- *Saul inter Prophetas.*

Kapłani więc, Zakonnicy, iż Kośćielnémi pieśniami we dnie y w nocy ogłaszają chwałę Bogu; że przekładają z Ambon przykazania Jego, że nauczają Pisma S. w szkołach; porównani są z Prorokami. Ktoby ich paszkwilował, popada w kary Boże wieczné, któré się ná tych śćiągaią, co ná Proroki Boże byli złośliwémi, *Biada wam*, rzekł JEZUS, *ktòrzy zabijaćie PROROKI!* Zabić ná sławie, mało nie toż co y ná ćiele. Ná reszćie: BOG tak obstaje zá całość żyćia, sławy Duchowieństwa, iż przyrównał ćięszkość ich zelżenia do takiéy, jeśliby się naleśdź mogła, niezbożnośći, któraby śmiała mu wyłupić

Zachar: 2. v. 8. oczy. Znać to z wyroku: *kto się was dotknie, dotyka się zrzenice oka mégo. Oto ja podniosę rękę moję ná nie.* Jakoby chćiał rzec: złość żydowska wśćiekła, całą furyą piekła zajuszona, wszytkié ćiało mojé skatowawszy, oczóm przebaczyła. Lecz kto was Duchownych, poświęconych, Zakonnych dotkliwié opisuje, okrutnik niesłychany, oczy mi wydźiera!

Pytanie: Cóż mają czynić Duchowni Swietcy, y Zakonni, kiedy ná nich kto paszkwil rozrzući?

Odpow: Mają pamiętać ná trzy Texty Pisma Swiętego. I.

Eccli: 28. v. 9. *Pomni ná Zakón naywyższego, á nieważ sobie niebacznośći bliźniégo*, to jest pisma paszkwilantskiégo, którego żaden baczny

Jerem: 8. v. 8. nieśmié grézmać. II. *Jakoż mówićie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwé pisarzów czyniło kłamstwo.* To jest. Jak się ći ważą rozumieć o sobie, iż są mądrymi, iż Prawa Zakonu pełnią, ktòrzy kłamliwym piórem opisują sławę, przećiw prawu miłośći: kochay bliźniégo jako siebie? Zá tym dbać o nich nie należy. III. *Wiemy iż z Boga jesteśmy, á świat wszytek [in maligno] we złym leży.* To jest cholera czyli

Joan: 5. v. 19. żółć, z melankolią, czyli z krwią spaloną w nim się pomieszała;

o Du-

o Duchownych lada co gada, piſze zelżywie. Cóż? Bo dobrze, bo uczćiwie nie zdoła chory ná rozum. Zal śię Boże! Do czego ſam biédny przywykł, marzy mu śię rzkomoby to po Duchowieńſtwie poſtrzegł, ná co ono nigdy nie zasługuje. Nie ma mu czego zazdrośćić; nie ma śię ná kogo gniéwać. *A my ktörzyśmy mocnieyſzy, powinniśmy znośić krewkośći ſłabych.* Upomina Duchowne Paweł Swięty. Sumnienia pilnowac, o ſławę niedbać: niech ſobie choć zła naſtąpi, kiedy śię dobrze ſprawuje. Dobroć ſpraw nie zá ſławą, lecz ſława zá ſprawami iśdź powinna. Złym śię nie podobać, to naychwalebniéyſza, każdy zły o naylepſzym źle rozumie. Nie rozum to obawiać śię znieſławienia, od znieſławionéy oſoby: bo ſławna, ni kogo znieſławić nierada: á gdyby śię cudzą ſławę ująć ważyła, ſwojęby utraćiła. Zyſk aczby naywiękſzy, z znieſławienia bliźniégo nabyty, naywiękſzą jeſt ſtratą. To z Moralnéy Filozofii ſpoſob do nieuważania ná paſzkwile, od Ludwika Granateńſkiégo Dominikana padany. Podźmyż po inny do ſzkoły Jezuſowéy *Nie jeſt uczeń nad miſtrza, ani ſługa nad Pana ſwego. Dość uczniowi aby był jako miſtrz jego, á ſłudze jako pan jego. Jeśli goſpodarza Beelzebubem nazwali: Jakoż daleko więcéy domowniki jego? Niebóyćież śię ich tedy.* Indźiey. *Jeśli was świat nienawidźi; wiedźćie iż mię wprzod niż was nienawidźiał. Byśćie byli z świata, światby co jego było miłował: lecz iżeśćie nie ſą z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi.* Duchowni mianowićie Zakonni, raz ná zawſze świeckiéy ſławy wyrzekli śię dla Chryſtuſa; jakoż im ma dolegać znieſławienié światowé? Mają przykład z Głowy, Wodza, Pana, Miſtrza ſwego JEZUSA, którego naśladować przyśięgli. Przezywał go świat pijakiem, buntownikiem, opętanym od czarta, jawnogrzéſznikiem, czarnokśiężnikiem, bluźniercą Boga, prawołómcą: jednakże milczał, nie wywodźił ſwéy niewinnośći odpowiedźiami,

Romano: 15. v. 1.

Matth: 10. v. 24. 5. 6.

Joan: 15. v. 18.

Isai: 53. v. 7. Act: 8. v. 32. mi, odpisami; nie rozrzucał po różnych ręku, krajach: *jako baranek przed strzygącym się milczał, á nie otworzył ust swoich.* Ná reszcie niezbożny Piłat, skazawszy ná śmierć haniebną niewiniątko JEZUSA, naypokornieyszego, napisał nayzelżywszy paszkwil, jakoby on, lucyperową nadęty hardośćią, zbuntowawszy gminy pospólstwa zwodźićielskim fortelem, gwałtem się wdźierał ná Królestwo żydowskié, usiłując zeń strąćić Tyberyusza Cesarza Rzymskiégo, co wszytko w owym swéy ręki wyraźił napiśie: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. literami Hebreyskiemi, Greckiemi; Łaćinskiemi, aby wszytkié narody czytały; ten zaś paszkwil, ná sromotniéyszą jego Swiętośći y sławy obelgę, nad głową Ukrzyżowanégo zawieśić kazał: przedśięż Pan JEZUS nie zmarszczył ná to czoła. Kiedy to przechodzący ludźie czytali y natrząsali się: *Weyno wey Król Izráélski!* JEZUS zamiast usprawiedliwienia się modlił: *Oycze, odpuść im: abowiem niewiedzą co czynią.* Kiedy złośćiwy język, lub pióro, ubodźie w serce Zakonné, nie ma się namniéy smęćić; ale raczéy radować iż się stało godnym niewinnie ćierpieć: *Bo y Chrystus ućierpiał zá nas zostawując wam przykład, abyśćie naszladowali tropów jego, który grzéchu nie uczynił, ani należiona była zdrada w uśćiech jego, który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy ćierpiał, nie groźił ----- Jeśli kto dla sumnienia Bożégo odnośi frasunki ćiérpiąc niesprawiedliwié. Bo co za chwała jeśli grzesząc, á policzkowani będąc ćierpićie. Ale jeśli dobrze czyniąc, ćierpliwie znośićie: To jest łaska u Boga. Abowiem ná to wezwani jesteśćie.* Grono w praśie utłoczoné, więcéy z śiebie

1. Petri 2. v. 21.

Ibid: v. 19.

wina wyléwa: źiarno pszenné, dużo wymłoconé, czyśćiéysze od pléw y oszladów staje się: korzenié zamorskié, im się dłużéy tłuką, tym większą moc y wonność z śiebie wydają! balsam, im mocniéy się rozćiéra, tym wdźięczniéy pachnie: Zakony, im więcey od świata gwałtu ponoszą; tym się barźiéy

rozsze-

rozſzerzają, na moc zdobywają śię potężniéyſzą do zwyćiężenia świata, á porwania Króleſtwa Niebieſkiégo. Przeſzladowaniem rozmnożył śię Kośćioł Chryſtuſow w ćierpliwośći: przeſzladowaniem krzewią śię Zakony w ćichośći, y pokorze, przeto ochoczo wſzelkie obelgi znośić mają jako ná to wezwani. S. O. DOMINIK, *nulla re æq; lætabatur, ac ſui contemptu.* Z żadnéy pomyślnośći tak śię nie radował, jako z pogardy oſoby ſwojéy, á wżdy przedśię y Familiant z Monarchami pokrewiony, y wyſoce uczony Doktor. Dominikani mają dla śiebie ná codźień przepiſaną modlitwę do udręczonego ćierniém JEZUSA: *Da mihi ut feram à mundo contemni pro te.* Day mi, proſzę, abym zá ćiebie od świata pogardę znośił. O przeſzladowaniu potwarzliwym, w jakim trwał Zakon Kaznodźieyſki S. Dominika, ſzérzéy pomówmy „ Około Roku P. 1254. zá po- „ wſzechnégo nad całym Zakonem Przełożeńſtwa Błogosła- „ wionego Humberta Burgunda: Gwilhelm *de Sancto amore* „ zwany, publiczny Doktor w Akademii Paryſkiéy, napiſawſzy „ wielką kśięgę, przećiw ſławie y zacnośći Zakonu Domini- „ kańſkiégo, z Piſma Swiętego z Nauczyćielów Kośćielnych, „ chytrzé do ſwégo przedśięwźięćia nakręconych, przypiſał ją „ Innocentemu IV. Papieżowi, y nieźle mu śię ta ſprawka „ powiodła: abowiem Oćiec ow Swięty nakłonióny ku jego „ piſmom, mądrośćią świetcką okraſzonym, wſzytkié przy- „ wileje ſtarodawné, od wielu przed nim Papieżów Domini- „ kanóm nadané, władzą ſwoją zá nieważné oſądźił, y znioſł. „ W takimućiemiężeniu, Zakonnicy, wedle zwyczaju do dźiś „ dnia trwającégo Litanie Loretańſkié do N. MARYI P. co „ dźiennié odprawowali, jako do uſtawczyni habitu Domini- „ kańſkiégo, który wdźiała ná Błogosławionego Reginalda Au- „ relianſkiégo R. P. 1216. Podczas nabożeńſtwa ſwégo pobo- „ żny Zakonnik niektòry widźiał, y ſłyſzał Nayświętſzą MA-

Theodorus de Apold: & S. Antoninus in vita S. Dominici.

Chronic: Ord: Prædic: c. 7. fol: 23. ad constitut: annex.



„ RYĘ mówiącą do JEZUSA Pana: *Fili exaudi eos..* Synu wy-
„ ſłuchay ich. W krótkim czaśie ſkutek téy przyczyny Boga-
„ rodźićielſkiéy przykładnie ziśćił śię. Gwilhelma hardą obłu-
„ dą od Swiętéy miłośći mianującégo śię, á rzeczą ſamą nie-
„ nawiśnika, zazdrośnika, złośćiwégo, Konſyſtorz Rzymſki od
„ wſzytkiego odſądźił; napiſaną przećiw Dominikanóm kśię-
„ gę jawnie ſpalić kazał; Autora ná zelżywé wzdał kary; innych
„ nieprzyjaćioł ſpiknionych nagła śmierć zmiotła; jeden z nich nay
Pſal: 38. v. 12. „ poważniéyſzy wyrzekſzy owé z Pſalmu ſłowa; *Propter iniqui-*
„ *tatem corripuiſti hominem, & tabeſcere feciſti animam meam.* Dla nie-
„ prawośći ſkarałeś człowieka, y uczyniłeś, iż wyſchła duſza
„ moja, ſkonał. Od tych czas w Rzymie między célniéyſzemi
„ doſtojeńſtwy z zadumieniém uroſło przyſłowie: *Cavete à Li-*
„ *taniis Dominicanorum, quia mirabilia faciunt.* Strzeżćie śię od
„ Dominikańſkich Litanii; bo dźiwne ſkutki ſprawują. „ Nie
jeden naſz Zakon ná początku był ſkołatany biadami: Mijam
inné z uczćiwośćią, winſzując im uſpokojenia: Zakon Towa-
rzyſtwa JEZUSA, podobné naſzému w pierwiaſtkach ſwych
prześladowania niewzruſzonym ponośił ſercem: ale go Bóg
bezbronnégo y ubogiégo, w mocy ramienia ſwégo wydźwignął
z potężnégo y majętnégo tyrańſtwa. Ná cóż więc żywym Za-
konnikóm w prześladowaniach ſtękać do obrony śię językiem
lub piórem porywać, od oſławienia języcznégo lub paſzkwilo-
wégo oczyśćiać? *To jeſt łaſka u Boga: abowiem ná to wezwa-*
ni jeſteśćie: mówi Piotr Apoſtoł do wſzytkich, zwłaſzcza Za-
konników. Ná co, powtarzam, mieć śię do odśieczy, kiedy ſam
Matt: 13. v. 27. Bóg Zakonną ſławę, y uczćiwość oburęcz utrzymuje, *Non eſt*
Propheta ſiné honore. Zaden, kto uczy y piſmo wykłada, nie
jeſt bez czći. Tłumaczą JEZUSOWY wyrok SS. Ambroży,
y Auguſtyn Doktorowie. Nigdy Zakonnikóm nie godźi śię we-
tować: w ćierpliwośći, y pokorze ćwiczyć śię, to ich naywię-
kſza

ksza doskonałość. Y świetckiému Duchowieństwu do naszladowania przepisał Duchem Bożym S. Wincenty á Paulo: „ „ Jeśli kiedy opatrzność Boska dopuśći ná Kongregacyą, abo „ ná dòm, abo ná osobę, iż potwarzą prześladowaniém niewinnié natarczeni, lub doświadczani będą; pilnié strzedz „ śię mamy wszelkiéy zemsty, y złorzeczénia, abo utyskowania ná prześladowce y potwarce; owszem zá to samo Boga „ chwalić y błogosławić, y jako zá okazyą wielkiego dobra, „ zstępującégo od Oyca świątłośći, jemuż z radośćią dźiękować będźiemy, ktemu zá onych wszytkich jego błagać, „ serdecznié tudźiesz im, kiedy śię nada sposobność y możność, „ z chęćią dobrze czynić: uważając, iż Chrystus to nam, jako y „ wszytkim wiernym przykazał mówiąc: Kochayćie nieprzyjaćioły wasze: dobrze dźiałayćie tym, którzy z nienawidźieli „ was módlćie śię zá prześladujące y potwarzające was. A gdybyśmy to wszytko łacniéy y ochoćiéy zachowali, twierdźi, iż „ w tym błogosławieni będźiemy, á dla tego samégo ćieszyć śię „ y radować mamy, iż nagroda nasza obfita jest w niebieśiech „ Nie trzeba więc uważać bądź to świetckiému, bądź Zakonnému DUCHOWIENSTWU, ná podrzuty paszkwilné przećiwko całemu stanowi, jakié czynią heretycy; przećiwko zprzyśiężonym ná jedną Regułę, lub jednego mieysca zgromadzeniom; á daleko mniéy przećiwko jednéy osobie, napisané.

S. Vincentius à Paulo Consti: Commu: C. 2. de Docum: Evangelic: fol: 18. num: 13.

Zarzut: Niesława uczyniona Osobie Duchownéy, zléwa śię ná cały stan Duchowny, bądźieli świetcka Osoba, ná świetcki, á jeśli Zakonna, ná Zakonny. Bo kiedy kto lży jeden członek, lży całé ćiało. Lży jedną Osobę, lży całą tego Imienia Familię. Nie możno więc ćierpieć paszkwilu bądź dobrze ná jedną Osobę Duchowną rzuconégo, prze wzgląd ná wszytkié społeczniki.

Odpowiedź: Względem paszkwilującégo, wielka jest nieprawość opisać jedną Osobę duchowną: bo śię ta zelżywość ná

wszy-

wszyt'kié społecznié żyjącé ziewa: á broń Boże, jeszcze Przełożonégo, który jest głową zgromadzenia, którego cześćy niecześć przypisuje śię całéy powszechnośći. Ale co do nas Duchownych, mianowićie Zakonników należy, nie powinniśmy namniéy tego uważać: Bo Duch Swięty upomina: *Pomni ná ZAKON Nawyższégo, á nieważ sobie niebaczności bliźniégo.* Doktor też Narodów: *Wy którzy Duchowni jesteśćie, nauczayćie w Duchu ćichośći. Jeden drugiego brzemiona nośćie, á tak wypełnićie ZAKON Chrystusów. Abowiem jeśli kto mniema, żeby czym był, gdyż niczym niejest, sam śię oszukawa. A każdy niech sprawy swojéy doświadcza, á tak w samym sobie tylko przechwalenié mieć będźie.* Cierpieć w ćichośći przykrośći powinien Zakonnik; nierozumieć o sobie więcéy nad to, iż jest niczym: Sumnienia własnégo probować: jeśli śię co dobrégo w nim nayđźie, mniéysza o to, iż źle o nim ludźie piszące ganią. Chwała wnętrzna sprawy zacnéy, niestraći ceny przed Bogiem przez to, iż oko czyje tanio ją ceni, ręka nieprawa lekce waży. Swięty PIUS V. Papież Dominikan, niektórego Paszkwilanta, ná śmierć zá to skazanégo iż go plugawié opisał, do śiebie przyzwawszy; á iż niejako przećiw Papieżowi, lecz jako przećiw prywatnému pisał zrozumiawszy rzekł: *Gdybyś przećiwko Papieżowi pisał, nieuszedłbyś słuszney kary: ale iż ná mnie jako ná Zakonnika ten paszkwil rzućiłeś; idź sobie wolny. Jednakże jeśli we mnie co niesłusznégo upátrzysz; lepiéy mię ostrzeż, pewien będąc że mie gotowégo do poprawy naydźiesz.* Jeżeliż naywyższy Biskup umiał dwoić podłość Zakonnika od dostojeństwa Papieżkiego, aczkolwiek jedno bez drugiégo ostać śię w nim nie mogło; dalekoż barźiéy ubogi Zakonnik ma ná to mieć ustawiczną baczność iż jest Zakonnikiem; co nic jest innego jako tylo bydź podłym, y wzgardzonym.

Eccli: 28. v. 9.

Ad Galat: 6. v. 1. 2. 3. 4.

Ex Vita S. Pii v. in Homil: Constantini Brzosto wski Epi: Vilnen: habita Vil: nae in Eccles: S. Spiritûs Ordin: Praedic: die Canonisationis ejusd 5. Maji 1713.

Zarzut: Ktoś tam niegdy w oku innego ździbło postrzegł; á



fam acz miał tram w fwoim, przedśięż go nie uyrzał. Słyfzeć to z Ewangelii. Nie jeftże toż famo: sądźić to cetnarem ołowiu ná fumnieniu świątowych ludźi, co śię ná fwoim zá fzkrupuł nie waży. Wfzak czafem y Duchowni miotają pafzkwile ná Duchownych: jednakże świetckim ludźiom frodze tego zakazują, á przed śię Uczeni, oświeceni. Znać godźi śię. Matth: 7. & Lucæ 6.

Odpo: I. Dopufzczam tę mowę gdybym was z nieprawdźiwego mniemania wyprowadźił. Daymy to, czego Katolickim fumnieniem twierdźić nie możem, iż Duchowni Duchownych pafzkwilują: Możećieli ich godźiwie wtym nafzladować? Myśli ktoś: Możem: bo uczeni. oświecéni. Stóyćiężno. Inna jeft wyuczyć śię ná ten koniec aby drugich uczyć; á inna wyuczyć śię ná to, aby famemu dobrze czynić. Jako naprzykład, dzwón, wylewa śię ná to, aby ludźi zwoływał do Kośćioła, nie zaś aby fam doń przybywał z dzwonnicy. Jeśliby śię kto taki miedzy Duchowieńftwem nalazł, iżby śię ná to jedynie wyuczył, gdyby innych nauczał, nie zaś by fam dobrze czynił, á zatym napifałby pafzkwil przećiw Duchownym; wolnoż go wam nafzladować? Mówi ktoś: Wolno: bo uczony, oświecony. Ale uważayćie, iż przećiw fobie famym mówićie. Rzekliśćie w zarzućie, iż Duchowni cetnarami ołowiu to bydź sądzą ná fumnieniu świetckich, co fami ná fwoim za fzkrupuł nie ważą: á dopiero twierdźićie, iż wolno ich wam nafzladować, w uczynkach. Bacznież mówićie? Poftrzeżćie śię. Słuchayćie Ewangelii. *Tedy JEZUS mówił do rzefzę y do Uczniów fwoich, rzekąc: ná Stolicy Moyżefzowéy uśiedli Doktorowie y Faryzeufzowie: Wfzytko tedy cokolwiek wam rofkażą zachowywayćie y czyńćie ale wedle uczynków ich nieczyńćie. Abowiem, mówią, á nie czynią.* Naftępuje wafz zarzut: *Bo wiążą brzemiona ćiężkie y nieznośné y kładą ná ramiona ludzkié:* Owoż zarzucony wafz cetnar ołowiu, *Á palcem fwym nie chcą śię ich rufzyć.* Owoż Matt: 23 v. 1. 2. 3. 4.

jakośćie rzekli, iż sami zá szkrupuł nie ważą. Sądźćież się dopiero: słusznieżśćieli twierdźili, iż się wam godźi takiégo, jeśliby się nalazł, Duchownego, któryby innych Duchownych paszkwilował, naszladować? *Cokolwiek wam roskazują zachowywaylie, y czyńćie.* Rzekł Chrystus. Aza słyszeliśćie kiedy z Kazalnice, z Spowiednice roskaz Kapłański, abyśćie kogo o paszkwilowali? *Ale wedle uczynkow ich nie czyńćie.* Dodał Chrystus. Toć już jawno, że wasz zarzut (jako strzała od hartownéy blachy) od prawdy do was samych, z pośćiskiem ná nieprawdę wraca się.

Odpowiedź: II. Tenći to jest między wszytkiémi nayzelżywszy ná ZAKONNIKI paszkwił, wrzeczyby oni innych Zakonów Osoby mieli paszkwilować. Nasłuchałem się tego publicznié aż do zwiędłośći uszu, lecz pokim żyw przę. Wszey Duchowni, względem służby jednégoż Pana JEZUSA, wzajem się dłań, y powszechnié miłują; nieprzekładają ztowarzyszénia własnégo nad inné, jako jednégoż Dworu B. domownicy: owszem wszytkié Profeśsye SS. nad swoję szacują, acz-kolwiek swóy Zakon, każdy uprzeymiéy kocha. Jako syn nieodrodny barźiéy łubi własną, choć ubogą y nie chędogą rodźicę, niż inné bogaté y urodźiwé matki. Taki przed się Zakonnika affekt, niepowinien zmierzać do tego dobra, naprzykład, iż Zakon jego ma zacnieyszą u ludźi zaletę; ale tylo do osob w tym Zakonie Swiątobliwych, do cnot jemu przyzwoitych, do darów B. jemu nadanych. Zakonnik, niema życzyć aby jego Zakon w powadze był u świata, ale raczéy aby się korzył y krył w Chrystuśie, pomniąc, iż jest kształtem źiarna gorczycznégo, któré jeśli nie pośiané, jeśli go źiemia nie okryje, nie urośćie, nie wyda owocu. Niewierzyć temu, jako żywo, aby się prawa Zakonna ręka jęła kiedy paszkwilantskiégo piórа, targnęła się przećiwko sławie innego Duchownych sprzymierzenia. Należy wprzód dowieśdź, który to jest Zakon co się z

innymi niezgadza Zakonami, dopieroż wnieść ztąd, że innych opisuje. Wszytkie ile wiedźieć mogę ZAKONY, mają ná to w swoich Regułach, ustawach SS. wyrażone sumnienia obowiązki, aby się wzajem Chrystusową kochali miłośćią, pobożną szanowali uczćiwośćią. Móy Kaznodźiejów Zakon, jak mocno obostrzył prawami przyjaźń wnętrzną y zewnętrzną ze wszytkiémi Zakonami, niepodobno wyraźić. Z Zakonami Seraficknmi S. O. Franćiszka wiecznié niérozerwaną, á od samego S. O. Dominika zawartą opisał ligę, lub przymiérze. *Fratres nostri omnes diligentissimé curaré debent, ut amorem maximum ergà Fratres MINORES semper, & ubiq; habeant, & corde conservent, ore eos laudent, opere benignissimé recipiant.* Braćia naśi wszyscy naypilniéy starać się powinni, aby miłość naywiększą ku Braći MINORYTOM zawsze, y wszędźie mieli, y w sercu zachowali, ustami ich chwalili, uczynkiem nayłagodniéy przyimowali. *Corde, ore, & opere utiq; diligant, & honorent in omnibus.* Aby sercem, usty, y sprawą zaprawdę kochali, y czćili wewszytkim. *Neq; inter se, nec coram aliis quantumcunq; familiaribus, colloquantur de iis:* Ni między sobą, ni między obcymi, aczby téż nayprzyjaźniéyszymi gadać o nich godźi się. *Et si eis mala de prædictis Fratribus MINORITIS, aliqui sub prætextu amicitiæ retulerint, non sint faciles ad credendum, sed excusent eos.* A gdyby kto o Braći MINORYTACH Przyjaćiel nasz niedobrze mówił, nie wierzyć temu, ale owszem ich wymawiać, zasłaniać. *Ut foveamus illum Divinæ charitatis ignem, quem in cordibus nostris ardere ergà præfatos, S. P. DOMINICUS præcepit omnibus nostris, & singulis, Prælatis, ac Fratribus, ordinata á nostris constitutionibus innovamus, ut Fratres omnes MINORES, & præcipué de OBSERVANTIA, sicuti Nostros charitativé in suis Conventibus recipiant, -- cum omnibus reverentiæ indiciis honorent, ac venerentur.* Ażebyśmy zachowali o-

Consti: O. P. Dist: 2. Cap: 13. Text: 5. Lit: H.

Capit: Gener: Paris sub B. Jardano. M.G.O.P. 1236.

Ibidem Admonit: 7.

Capit: Gener: O. P. Valentiæ 1647. Ordinatione 18.



wen Bofkiéy miłośći ogień, który zá rofkazem S. O. DOMINIKA w fercach nafzych, ku wyż mienionym Zakonikóm goreć powinien, wfzytkim Przełożonym nafzym, y Braći, nakazané przez Konftytucye Zakonu Kaznodźieyfkiégo obowiązki ferca odnawiamy: aby wfzytkę Bracią MINORYTOW zwłafzcza OBSERWANTOW, tak właśnie jakoby nafzych Dominikanów w miłośći do fwych Konwentów przyimowali, wfzelkiémi uczćiwośći znakami ich czćili, y fzanowali. Co zaś do kochania częftowania innych należy Zakonów wfzytkich, obwarowały to mocno, y oboftrzyły prawa Zakonu Dominikańfkiégo: *Omnes Fratres Ordinis hortamur in Domino, ut fraterno fincerof; affectu profequi velint RELIGIOSOS OMNES, cum quibus ad eundem finem tendere debemus; fpecialiter veró eos, qui inter reliquos non fegniter laborant pro fide Catholica tuenda, & falute animarum procuranda, PATRES fcilicet SOCIETATIS JESU; quos plurimum inter cæteros illis commendamus, ut operibus internæ affectioni, & charitati teftimonium reddant, eifdem ubi poterunt in ferviendo, nullo verò pacto vel verbo vel facto offendendo.* Wfzytkę Bracią Zakonu nafzego przez JEZUSA upominamy, aby fzczérym affektem Braterfkim miłowali wfzytkié Zakony, z którémi do jednégoż końca dążyć powinni, ofobliwie tych, którzy miedzy innymi nieleniwie uwijają śię wokoło obrony wiary, y ftarania o Dufz zbawienié, to jeft Oyców JEZUITOW; tych bowiem między innémi wielce zalecamy, aby fprawami powierzchnemi wnętrzné ku im chęći y miłość potwierdzali, według przemożenia dogadzając, nigdy flowem, y uczynkiem nieobrażając. *Omnibus Religiofis curæ noftræ fubjectis diftrictè præcipimus, ut quemadmodum Chriftiana charitate tenemur. Omnes quorumcunq; ORDINUM RELIGIOSOS, potifsimè MENDICANTIUM, quos aut Ecclefiafticæ vitæ cultura, aut Sanctioris vitæ profefsio nobis æquales reddit,*

Capit: Gener: O. P. Val nt: 1696. Admo: 4.

dit,



dit, omni honore, atq; amore prosequi, omniaq; eis hospitalitatis obsequia præstare. Eadem solicitè in Reverendos Patres SOCIETATIS JESU benigna cum humanitate impendere conentur, horum & Personas singulas, & Societatē totam benignissime & religiosissimè colant ac venerentur, & tam intus, quàm foris ubi de eorum sancto instituto, modo vivendi, & regimine sermo inciderit, adeo honorificè semper de eis loquantur, ut tota Christiana Respublica, nostri in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat, & ut ipsi ea in nobis charitatis eximiæ officia benevolentiæ, viscera experiantur, quæ Viros Apostolicos decent, quorum quamvis non una semper in sentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut desit, oportet. Wszytkim Zakonnikom naszéy władzy podległym ściśle przykazujemy, aby jako Chrześciańską miłością winni jesteśmy WSZYTKIE WSZELKICH ZAKONOW OSOBY, których bądź to nabożeństwo, bądź świątobliwszego życia powinność do nas równa, wszelką czcią, y miłością szanować, wszytkie przyjemności, wygody im oświadczać; tak też samo, Wielebnym Oycom JEZUITOM, z uprzeymą ludzkością okazować aby się usilnie starali. Niech Osoby ich w szczegulności, y cały Zakon w powszechności dobrotliwie nader y przystoynie czczą y szanują; między sobą y między obcymi, kiedy się o ich ustawie S., sposobie życia, y rządzie nadarzy rozmowa, tak pocześnie o nich zawsze mówić, aby cała Rzecz-pospolita Chrześciańska, naszego ku im nayprzychilniéyszégo affektu świadectwo dać mogła, oni zaś téy po nas osobliwéy miłości, posługi, y sprzyjania wnętrznégo doświadczali, co ná Apostolskich przystoi mężów. A lubo ich niejedna zawsze myśl w zdaniu, wola atoli jedna, y serce jedno, y dusza w Panu jedna zawsze bydź powinna. *Jeśli się potrzeba przechwalać.* (z Pawłem mòwię Apostołem) 2. Corint: 11. v. 30. & 31.
Bóg Oćiec Pana N. J. Chrystusa, który ná wieki jest błogosławiony



wiony, wiè iż niekłamam. Od piérwszégo powołania Swiętego Ignacego, do dźiśdnia Zakon Dominikański zá pomocą Ducha jednośći, pokoju y zgody zachowuje te ustawy, bez naymnieyszéy rozwiązłośći.

Pyta: Czemuż pospolićie uczeni Politycy, nayskrytsze w Zakonach tajemnice przenikający, inaczéy sądzą, dyszkurują, pisują? Trzeba jawnych dowodów, ná zbićie ich mniemania.

Odpo: Da, da, przyśięgam, świadectwo sam Oćiec Swięty *IGNACY*, dadzą jego nieodrodni Synowie; da cały świat Chrześćiański takié ná sądźie Bożym świadectwo, jakiego ustawy od Dominikanów zaprzyśiężone, po nich wymagają: *Ut tota Respublica Christiana nostri in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat.* Da świadectwo Swięty Ignacy: kiedy bowiem w Paryżu zakładał fundament Zakonu swégo, wielkié nań przesladowania obelgi, ućiski, całym niby okręgiem świata obaliły śię, jako opisuje Bulæus: Dominikani mu szczérzé służyli, zajuszoné Akademików Paryzkich ná niewinnégo Ignacego tłumy, wszytkiémi hamowali śiłami; mianowićie *Mateusz Ori* Dominikan Apostolski w Paryżu Inkwizytor, przed którego Urzędem po dwakroć był stawion Ignacy Swięty, wyrwał go z rąk krwawych nieprzyjaćioł, niewinnym osądźił; od wszégo złégo oswobodźił. Swiadczy Orlandin Jezuita: *S. Ignatius Societatis Jesu Author, à Mathæo Ori Dominicano Inquisitore Parisiensi, á furore æmulorum, & à rabie Scholasticorum fuit ereptus.* A nie tylo w Paryżu y całéy Francyi, ale téż y w Hiszpanii, w Selmance mieśćie, ućiemiężonego Ignacego S. *Ori* Domikan, od wśćiekléy nieprzyjaćioł zapalczywośći dźielnié ochrónił, potwiérdza tenże Autor. Dadzą świadectwo Dominikanóm nienaruszonéy z sobą przyjaźni Synowie Ignacego nieodrodni Zakon Jezuicki: ten przedźiwną Boga pieczą, od pierwiastek, swych zaszczycony, podobny był

Egassius Bulæus Tomo 6. Histor: Universit: Paris.

Orlandinus Hist: Soc: J.l.1.

Idem ibidem l. 2. num: 31.

z tych



z tych miar Jerozolimſkiéy Fortecy, iż jako w niéy, zá dźierżawy Jebuſeyczyka, kaléki ſtraż trzymali, nie ná to, rzekę aby jéy brónili,lecz dla chełpy,iż tak z śiebie ſamėy niedobyta była, że ná obronę ſwoję walecznych mężów mniéy potrzebowała. Podobnie mówiąc: Bóg który *mdłe wybrał, aby zawſtydźił mocné*, potężnému z śiebie ſamego Zakonowi Ignacego, ſłabe ná ſtraż Dominikany (pokornié o moim trzymam Zakonie) owégo wyznaczył czaſu: kiedy bowiem nań niezliczoné utrapienia hurmem uderzyły, Zakon KAZNODZIEYSKI mężnémi ſercmi y głowami od natarczywośći go zaſłaniał: mianowićié *Jan Penna* Dominikan Doktor Akademii Salmackiéy księgami ſwémi, niewinność Jezuicką dowodzącémi ratował, świadczy pomieniony Orlandin Jezuita. *Joannes Penna ex eodem Ordine Prædicatorum ſingulari pietate & doctrina vir, & Salmanticenſium Doctorum è numero, acri ſtudio Divini honoris accenſus, non dubitavit recentem ordinem* (Societatem JESU) *ſcripto etiam literisq; defendere.* W Króleſtwie Luzytańſkim, *Ludwik Granateńſki* Dominikan, powagą świątobliwośći y mądrośći ſwojéy u Królów wźiętą, Zakon Jezuicki zalećił, wſpomogł, pomnożył y wyſoce uzacnił. Piſze to Sachinus Jezuita. Da nareſzćie Dominikanóm świadectwo nierozwiązanéy z Jezuitami przyjaźni świat widzący do tychmiaſt trwały tégo muniment lub pamiątkę ſtarodawną Kośćioł: rzekę, y Klaſztor koſztem włáſnym Bartłomieja Fernandez *de Martiribus* zwanego Dominikana Arcy-Biſkupa Brakareńſkiégo, Jezuitóm ufundowany, y doſtatnio upoſażony. Jako tenże opiſuje Autor Jezuita. Da świadectwo świat cały wiedzący o wieczno-trwałych przywilejach od Swiętego Piuſa V. Dominikana Papieża nadanych nieźlicznié Zakonowi Jezuickiému; czego mu Kaznodźiéyſki Zakon uprzeymié winſzuje. Prawdać, *wſzelki datek dobry y wſzelki dar doſkonały z wyſocza jeſt zſtępujący* od Oyca Świa-

tłoś-

2. Reg: 5. v. 6.

1. Corint: 1. v. 27.

Idem ibidem lib: 8. num: 49.

Sacchino lib: 11. Hiſt: Soc: JESU num: 99. Idem ibidē lib: 4. num: 150.

Jacobi 1. v. 17.

tłośći: ale téż on, do dania, nieprzynaglonéy woli ludzkiéy, zamiast rąk używa. Ani śię wyż mienioné obrony, fundusze, nadania, uprzywilejowania, z prywatnéy tylo osób Dominkańskich ku Jezuitóm przychylnośći stały, dźiały, udoskonaliły; ale raczéy z powszechnégo ustaw Zakonnych obowiązku: Abowiem Przodkowie owi Swięći w dochowaniu Zakonnośći, nie prywatnym duchem, który abo lubośćią w samym sobie, abo próżno cuchnie chlubą, lecz powszechną tchnęli miłośćią: jako wszytko imieniem, radą, pomocą Zakonu całégo spólną, czynili; tak téż do wzajemnośći y wdźięcznośći nie ku swoim tylo imieniom, lecz ku wszytkim swéy ustawy osobom potomnym, Rzecz powszechną tych półków, którym śię dobrze świadczyli, poćiągnęli. Słyszałem niepojednokroć, jako Politycy ninieyszégo świata (z przeprozzeniem) zawodząc śię ná swoim mniemaniu, gadają o powaśnieniu tych dwu Zakonów: biorą ztąd miarę, iż śię różnią w naukach Teologicznych. Ten ich fundament jak ná ledźie; abowiem Dominikani tégoż Doktora Anielskiego Tomasza z Akwinu Dominikana uczą śię Teologii, którey śię u nichże w Paryżkim S. Jakuba Konwenćie nauczył Ignacy Patryarcha, wszytkié inné wynalazki dowćipów nowotné poki żył odrzucający, zá świadectwem *Franćiszka Maria à Monte* Kardynała, wyznanym przed Grzegorzem XV. kwoli Kanonizacyi Ignacego: *Novas opiniones nusquam admisit IGNATIUS, & in Theologia scholastica Doctrinam Angelici Doctoris secutus est.* Ani dla swoich naszladowców Jezuitów innego dopuśćił używania nauk, jedno aby w Teologii po Piśmie Swiętym obu Testamentów, sentencyi Tomasza jako domowégo Nauczyćiela oburącz trzymali śię: *In Theologia legatur vetus, & novum testamentum, & Doctrina scholastica D. Thomæ.* Ktorzy bliżéy Ignacego żyli, takiego śię ducha odeń w chętliwośći y rozumieniu napili, iż nie zinąd na-

A Monte: Card: Relat: Greg: XV. 1622. 19. Janua: facta de vita & Sanctit: Ignati Lojol.
Const: S. Ign: P. 4. C. 14.

biorą



biorą śię mądrośći Bożéy, tylo z tego czérpając zrzódła Synowie, z którego śię ich S. nasyćił Oćiec, to jest z nauk Tomasza Aquinasa. Dla tegoż kiedy którzy do Jezuitów nie wysłuchawszy wprzod Teologii wstępowali; natychmiast ich po Nowicyaćie odbytym, do Dominikańskich szkół w Walisolećie, y Abulei y innych miastach ná nauki posyłali Teologickié. Wiele z mężów owych od Tomasza, którego słońcem Doktorów zowią, nabrawszy jasnośći rozumu, świećili, jako gwiazdy w różnych krainach. Jednego w mądrośći, y świątobliwośći nieporównanégo Bellarmina Jezuitę Kardynała zá tyśiąc tu stawię tak o sobie piszącégo: *Annó 1567. Venit N. Patavium ad studium Theologicum inchoandum. Tunc nostri fratres.* (Jesuitæ) *habebant in scholis publicis Præceptorem F. Ambrosium Barbavarium Dominicanum.* R. P. 1567. Przybył do Padwy ná zaczęćie szkół Teologickich, gdźie wtedy naśi braćia Jezuići mieli w Akademii nauczyćiela Ambrożego Barbawarego Dominikana. A lubo poszledniéyszymi wieki, *Ludwik Molina, y Leonard Lessius* Jezuići Theologowie, inne w niektórych materyach Teologickich zdania, bespieczniéyszé sobie y domownikóm bydź uradźili, izali, proszę, temu sprzećiwiający śię z swoim y powszechnym Kośćioła Swiętego Nauczyćielem Tomaszem Dominikani, mogą bydź słusznie w przyjaźni podeyrzani? By namniéy: Bo nie nienawiść ku Jezuitóm, lecz przyśięga ná Naukę Tomaszową wykonana, do tego Dominikanów poćiąga przećiwieństwa wszytkim ogulnie, którzy jeno S. TOMASZA SENTENCYI opierają śię. To do przyjaźni nic nienależy osądźił Horatius.

Bellarminus in Comen: de Vita sua pag: 16. edition: A. 1567.

Diversum sentire duobus de rebus eisdem,
Incolumi licuit semper AMICITIA.
Różnie trzymać o jednéy dwom rzeczy śię godźi,
Z całą zawsze przyjaźnią. Spor serc nie rozwodźi.

P17 Pytanie:



Pytanie: Ná cóż śię zdadzą ſwary ſzkolné miedzy Zakonnikami, jeśli śię wzajem w przyjaźni zachowują?

Eccle: 3. v. 11. *Odpowiedź:* I. Ekklezyaſtes Páńſki Salomon: *Bóg wſzytko uczynił dobrze w czáśie ſwoim, á świat podał* diſputacyi *rozbieraniu ich, aby nienalazł człowiek ſprawy, ktòrą uczynił Bóg od początku aż do końca.* Niedośćignioné ſą dźieła Boże: jednakże innym przez wlanié, innym przez nabyćie mądrośći objawiają śię, nierówniе wſzytkim uczącym śię. Jako w Hierarchii Anielſkiéy nierównié wſzyſcy ſą objaśnieni, lecz wyżśi Duchowie, niżſzym światłośći rozumu, czyli wiadomośći tajemnéy woli Bożéy, przez jawné konceptów czyli myśli ſwoich otwarćie udźielają. Taktéż w Kośćielnéy Hierarchii nie równie ſą wſzyſcy ná rozumie objaśnieni, lecz inni mniéy, á inni więcéy, jako komu Bóg przez uczyćiéle udźiela umiejętnośći daru, y jako go właſny dokład ſtarania o nauki, pomnaża w ſobie, większych á wiekſzych coraz dośćigając ſkrytośći, któréby nie ſam jeden tylko wiedźiał, lecz y innym o prawdę badającym śię, bez zazdrośći opowiedźiał. Kiedy więc Zakonnicy miedzy ſobą w ſzkołach dyſputują, abo rozumów utarczki toczą; nie dla tego to czynią, aby śię ſwarzyć mieli, lecz abyśię wzajem ná rozumie doſkonalili przeymując jeden od drugiégo potrzebné ſtanowi Duchownemu tajemnice: bo jako ten co argumentuje abo zagadki zadaje, uczy mądrośći zgadywającego, tak y ſam od odpowiadacza ma śię czego nauczyć. Co do odpowiadacza mówi piſmo. *Mądry, powieśći mężów zawołanych będźie zachowywał, á ſubtelnośći przypowieśći weſpół dośćignie.* Co do zaga-

Eccli: 39. v. 2. 3. dywacza zaś: *Tajemnic przypowieśći badać śię będźie á w ſkrytych przypowieśćiach obierać śię będźie.* II. W ſzkole mądrośći ś. prawdźiwa w Bogu miłość ná ſaméy umyſłów zgodźie zaſadza śię, á różnośći zdaniów w tych zwłaſzcza rzeczach nie broni, które do wiary Katolickiéy, y ſumniennych obyczajów

mniéy



mniéy należą: różność rozſądku, przećiwność zdaniów, ma śię z ſtrony rozumów wielu, zgoda zaś ſerc abo miłość, ma śię z ſtrony wielu woli. Więc kiedy śię rozumy w ſłuſznym o prawdźie badaniu ſpierają, przez to zgodnych nie poróżniają woli; ponieważ w òw czas nie idźie o to aby toż ſamo jeden chćiał co y drugi; lecz o to, aby toż ſamo jeden rozumiał co y drugi: dwoje tedy rozumienia ſobie przećiwné, nie ubliżają jednośći chęćiów, od których jedynié zaléga miłość, ale tylo dwoje rozumów, przez utarczkę ſzkolną, do uznania jednéy prawdy y uſpokojenia śię w niéy przynaglają. Widźieć to w nauce Auguſtyna Swiętego: Braćią niech będą wſzyſcy urodzeni z Boga, z wnętrznośći Matki Kośćioła przez DUCHA Swiętégo. Niech mają dźiedźictwo nie dźielné. Dźiedźictwo ich
„ Bóg ſam jeſt. W tym dźiedźictwie zgoda śię zachowuje: zá
„ to dźiedźictwo niema ſwaru. Inne dźiedźiny przez kłotnie na-
„ bywają, ta śię przez roſpór traći. Niechcący ludźie tego
„ dźiedźictwa utraćić, ſtrzegą śię warcholenia. A kiedy śię zda-
„ je komu, jakoby śię ſwarzą, nie ſwarzą śię, ale wtedy wi-
„ dźi śię że ſwarzą śię, kiedy żądają Braćiéy poradźić. Pa-
„ trzćież jak jeſt zgodna ich zwada, jak ſpokoyna, jak dobro-
„ tliwa, jak wierna. Mniemają y o nas iż śię ſwarzym, lecz śię
„ nie ſwarzym; bo ten śię ſwarzy, co przećiwnikowi ſwému
„ źle życzy, ten śię wadźi, kto przećiwnikowi życzy ſzkody, á
„ ſobie zyſku; jemu ubytu, ſobie przybyſzu. Myśmy nie ta-
„ cy ſą---chćieliśmy bowiem tych, z ktòrymi roſpierać zdáli-
„ śmy śię, lub dopiéro zdajemy śię komu, zyſkać z nami, nie
„ zgubić. Ná reſzćie inny naſz jeſt głos, niż owego był Bra-
„ ta, który upominał śię u Chryſtuſa, ná źiemi tedy żyjącego;
„ lub y my domagamy śię w téy ſprawie u niego w niebie śie-
„ dzącégo: jednak nie mówim, *Panie, rzekni Bratu mému aby*
„ *śię podźielił ze mną oyczyzną;* lecz mówim, powiedź Bratu

„ memu, gdyby dźierżył moje dźiedźictwo.-- to wżdy nie jeſt „ ſwar ale miłość „ Jeśli więc Oćiec Duchowny Dominika S. Dźiad Dominikanów ná Regułę ſwą przyśięgłych, Auguſtyn S. acz natrętnié radą, namową innych nalegał do Boga; wyłączał śię atoli z liczby poſwarców,; y ſłuſznié, bo to z miłośći duſz dźiałał, życząc im dźiedźictwa w wiecznośći ſpólnego: zá cóż Dominikanów, z tych miar ſądźić warchołami, iż właśćiwéy dźiedźicznéy ſwojéy cząſtki, nauki, rzekę, Auguſtynowo Tomaſzowey, od JEZUSA y Namieſtników jego naywyżſzych zaſzczyconéy naylepiéy w Kośćiele Bożym zachwalonéy cząſtki, żądają wſzyſtkich mieć ſpołecznikami, w jednoſtaynym dźierżeniu nie dźielnym; to jeſt, aby tak jako Tomaſz napiſał czytali; tak jako myślił rozumieli; tak jako dźiś w Niebie widźi, umieli y uczynili: ponieważ tak napiſał, jako

Chronic: O. P.

pojął od Ducha S. ſobie zá żyćia dyktującégo. Oznaymił to pewnemu Teologowi, śiebie w tym po śmierći wzywającému,

Pſal: 47. v. 9.

objawiwſzy śię, mówiąc ſłowy Pſalmiſty, *Jakośmy ſłyſzeli, takeśmy widźieli, w Mieśćie Pana zaſtępów w Mieśćie Boga naſzego.* Niby chćiał rzec: nie wątp o moich naukach: bo jakem napiſał zá żyćia uwiadomiony od Ducha S. tak nie inaczéy dopiéro widzę w Niebie.

Clemens VIII. Coment: *In quo nos* 109 Data 22. 9br: 1693.

Paweł S. ſpół z Apoſtołem Piotrem, zſtępując widomie z Niebios, Tomaſza dowćip, o tajemnicach Bożych uwiadomiał, w piſaniu powodował. Jeśliby tedy z dyſput abo ſporu rozumnégo zawźieli do śiebie gniew, nienawiść, zá tym znaczne przećiwieńſtwo w mowie y uczynkach, z złych woli pochodzących; pewnieby ſam Paweł S. obruſzył śię ná nich w Niebie jako naypierwſzy po Chryſtuśie Wódz nauk y opowiadania ſłowa jego powtórzyłby ſwóy Liſt upominalny, niegdy do Korynthian piſany:

1. Corint: 1. v. 9. 10.

Wierny Bóg przez którégo jeſteśćie wezwani w towarzyſtwo Syná jego JEZUSA Chryſtuſa Pana naſzego. Lecz proſzę was, Braćia, przez Imię P. N. JEZUSA Chryſtuſa: aby-

śćie

240

ście TOZ MOWILI WSZYSCY, á iżby nie było miedzy WAMI ROZERWANIA, ale bądźćie doſkonali w JEDNYM ROZUMIENIU y w JEDNEY NAUCE. Abowiem dano mi znać o WAS, BRACIA MOI, iż POSWARKI SĄ MIĘDZY WAMI. Tak tuſzę, iż gdyby dźiś dał śię ſłyſzeć w uśćiech ſwoich Doktor Narodów, pobudzałby uczyćielów do JEDNOMYSLNOSCI w naukach, TOMASZOWI od śiebie y od PIOTRA Teologów Opoki dyktowanych, wiernie przezeń napiſanych, y nam podanych, á pobudzałby tak: *Jeśli tedy które poćieſzenié w Chryſtuśie, jeśli które ućieſzenié miłośći, jeśli KTORE TOWARZYSTWO DUCHA, jeśli które wnętrznośći ulitowania: napełńćie weſele mojé, abyśćie TOZ ROZUMIELI TEZ MIŁOSC MAJĄC, JEDNOMYSLNY, JEDNOZ ROZUMIEJĄC, nie przez SPRZECZANIE, ani przez próżną chwałę; ale w pokorze, jeden drugiego mając zá wyżſzégo nad śiebie.* Y Lubo wiele jeſt mędrców wieku tego, którzy jako Nauce TOMASZOWEY przećiwią śię, tak y Uczniów jego ganią, lekce ważą: z tym wſzyſtkim, ſprzyśiężeni ná ſenſy, ſtyl, ſłowa, y myśl Miſtrza Aniełſkiego, dość ná tym mają co Innocenty VI, Papież twierdźił: *Ktokolwiek śię Nauki TOMASZOWEY trzymał, nigdy śię z prawdą nie ominął; á kto ná nią naſtępował, zawſze był o prawdę podeyrzany* - - Inni uczeni, nowo wynaleźionym ſentencyom przychylni ſą rozumami, inni téż je mocnymi bronią argumentami, wſpiérają napiſanémi od śiebie kśięgami: Tomiſtowie to do nich, co Paweł S. do Philipenſów: *którzyśmykolwiek doſkonali, to rozumieymy, á jeśli co INACZEY ROZUMIECIE, y TO WAM BOG OBJAWI, Wſzakże do czegośmy przyſzli abyśmy TOZ ROZUMIELI, y w tymże PRAWIDLE TRWAYMY.* Y ná tym przeſtając, nigdy przećiw ich zacnéy ſławie nie gadają, nie piſzą

Philipens 2. v. 1. 2. 3. 4.

Philipens 3. v. 15. 16.

ZA-

ZARZUT: Znać iż abo nieumieją, abo nieśmieją.

Odpo: Inſza jeſt nie umieć odpowiedźieć, abo odpiſać ná argumenty przećiwnych TOMASZOWEY Sentencyi; a inſza nie umieć paſzkwilnie ich ſławę ogrzé[illegible]mać. Uczniowie TOMASZOWI, gruntownié ná Nauce Doktora ſwego zaſadzeni, iż umieją zá pomocą Bożą, y śmieją odpowiedźieć, odpiſać, świadczą niezliczoné Księgi, Biblioteki, y uſtne ná jawnych Dyſputach walki: ale nie umieją, nie umieją zaiśćie przećiwko Zakonnym uſtawóm, dalekoż mniéy przećiwko miłośći Chrześćiańſkiéy, palca, nie tylo pióra ruſzyć. BOG dayby taka umiejętność przyſzła ná takowy koniec czym prędzéy (*życzę* tego dla oddalenia od wiernych Pańſkich
Isai 19. v. zgorſzenia) jakowy jéy Bóg dawno naznaczył mówiąc: *Oto*
[illegible] v. 15. *ja przydam, że uczynię podźiwienie ludowi mému cudem wielkim y dźiwnym, bo zginie mądrość od mądrych jego y rozum roſtropnych jego ſkryje śię.* Słuchayćie Paſzkwilanći daléy: *Biada ktorzyśćie ſerca głębokiégo żebyśćie kryli przed Panem radę, których uczynki ſą w ćiemnośći, y mówią: któż nas widźi, á kto wié o nas?* O zdarz to Boże, aby taka mądrość, taki rozum, taka roſtropność, y śmiałość przepadła: nie byłoby nieſławy bliźniégo, rozterek, gniewów, nienawiśći, niepoufałośći, zmyślonéy przyjaźni; nie byłoby zgwałcenia prawa Bożégo *kochay bliźniego jako śiebie ſamégo.* Swiergoczą zawiśni, iż Dominikani nie ſprzyjają, innym Zakonóm. Ná jakiż to koniec? Ponieważ one, ulubione ſą Bogu y ludźióm; więc aby Dominikanóm ujęli miłość y kredyt u ludźi, dla tego opaczné o nich pogłoſki śieją. Nie rozwiązał śię tedy Zakon Dominikanów w śćiſłym z innymi Zakonami zachowaniu przyjaźni, ale tak jéy dotrzymuje jako warujące opiéwa prawo Zakonné: *Quamvis Virorum Apoſtolicorum non una ſemper in ſentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut deſit oportet.* Choćiaż mężow

Apoſtol-



Apostolskich niejedna myśl y rozumienié, atoli wola y serce jedno, y dusza jedna w Panu zawsze bydź powinna. Z takich tedy ustaw zachowania godźi śię bespiecznié tuszyć o wzajemnośći, nie tylo z podobnégo innych Zakonów Prawa każdému sobie wiadomégo, ale téż z Katolickiégo sumnienia koniecznié należącéy. *Beneficentiæ & communionis nolite oblivisci: talibus enim hostiis promeretur, DEUS.* Dobroczynnośći, y udźielenia spólnégo nie zapominayćie;abowiem takiémi ofiarami zasługujemy śię Bogu. Zatym niechybnié potrzeba twiérdźić; iż wszyscy Zakonnicy, jako szatami szczegulnié nie zaś sercmi, nie duszami różniący śię (aczkolwiekby po między nię drugdy przez ludzką nieostróżność wkradł śię warchał,) nie mogą śię szargać paszkwilami; chybaby, broń Boże, kto z nich albo umyślnie znierządzał śię do odstępstwa stanu powołania swégo, jako w nim utęskniony; abo téż go nie karné zmyślnośći do owégoż nieszczęśćia, tak niedotkliwié nakłaniały, y już już układały, iż by on tégo po sobie nieczuł, jako niebacznié ubespieczony w zaczętéy doskonałośći Ducha, mimo wszelkiéy bojaźni niedotrwania do końca. Jeden to był taki, twierdzę, Marćin Luter, podobnégo mu; ufam Bogu, wieczność nie dozna; ten, iż wyuzdających śię powoli niepowśćiągnął namiętnośći, do takiéy trafunkiem przyszedł rozwiązłośći, o jakiéy mu śię przed tym ani śniło. Wprzody jeden, potym wszytkié paszkwilował Zakony, oprocz tego gdźie sam był; á to nie przez miłość jego, lecz śiebie samégo. Napiérwiéy z strachem poczynał, potym śmiało przećiw sumnieniu postępował, byleby nieuskromionym dogodźił namiętnośćiom, których wczeście powstargnąć przez nieczuyność lenił śię. Zkądże śię to ducha odrętwienié lub nieczuyność wszczęła? Zufnośći w własnym zdaniu, w stanu swoim, y zjednanéy sobie powadzę. Alić on niespodźianié z Duchownégo, ćieleśnik, w swojéy upodobany

Hæbr: 13. v. 16.

dobany osobie, w swojéy lubieżny uczenności: Udaje rzkomo
Jerem: 8. v. 8. kocha obcowniki swoje, rzkomo ich, pismami b dni podrzutnémi innych sławę lżącémi, á zaiście czyni to nie dla swojaków, lecz dla lubości samégo siebie *Philautia* rzeczonéy, któréy przyzwoito jest święte innych społeczności nienawidźieć, sponieważać, zapomniał owen mistrz przepyszny Pisma. Jakoż mowićie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwé pisarzów czyniło kłamstwo. *Jeśli się kto*
Jacobi 1. v. 26. *mniema bydź Zakonnym niepowściągając języka* [tym gorzéy pióra] *lecz zawodząc serce swojé, tego próżny jest Zakon---- Zakon*
v. 27. *czysty y niepokalany u Boga to jest niezmazanym śiebie zachować od tego świata.* Nieszczęsny stan Lutra: Duchowné życié zacząwszy, ćielesnym do zwalczenia zmyślnośćiòm poddał serce,
Ad Galat: 3. v. 1. wyśmiany dawno z Galatami od Pawła Apostoła: *O głupi Galatowie, któż was omamił, abyście prawdźie niebyli posłuszni, przed których oczyma JEZUS Chrystus przedtym opisany jest miedzy wami ukrzyżowany--- Z uczynków Zakonnych wźieliście*
v. 3. *Ducha, czyli z słuchania wiary? takeście głupi, żepoczowszy Duchem, teraz ćiałem bywaćie wykonani.*

Pytanié: Jeśliż Luter od paszkwilowania Zakonów zaczął Heretyczeć, niechże wiemy kogo wprzód y jak opisał?

Odpo: W Roku P. 1517. zaczął napierwiéy ná obronę poniekąd swojaków pisać, á nienagrodzonéy wiecznośćią ruinie dusz, Chrześćiańskiéy skończył zaprzanieć wiary: Piérwiéy przećiwko Dominikanóm, potym przećiw Jakubowi Arcy-Biskupowi Elektorowi Moguntskiemu, późni y przećiw Tomaszowi de Vio à Cajeta Dominikanowi Kardynałowi, zatym przećiw Leonowi X. Papieżowi, nareszćie przećiw całému Kośćiołowi wprzód skryte paszkwile, kartelusze, wtąż książeczki, poszledniéy całé księgi jawnié wydawać odważył się; ná początku swym przyjaćiołom, pod śćisłym sekretu obowiązkiem



zkiem do czytania powierzał, zaczaſem na różne kraje rozeſłał. Pierwſze kroki falſzérſtwa jego od pychy zuchwałośći poczęté, opiſuje Kardynał Sforćia Pallavicinus Jezuita: *Cæpit Lutherus, faventibus ipſius Moderatoribus, Patres PRÆDICATORES parvi pendere privatis colloquiis, cum domeſticorum favore. Hinc animoſior, quæ ſingulis privatim cum plauſu inſuſurraverat, ſtatuit univerſis in multorum theatro proponere. Ejus obtrectationes, cum voluptate excipiebantur á populo, ſemper invido potentioribus majoriq; reverentia conſpicuis, & á Pòëtis in Satyrarum oblectamenta trahebantur.* Od pogardy Oyców DOMINIKANOW w oſobnych obmowach, które mu Starśi chwalili, á rowiennicy pomagali, ſwoję Luter ſprawkę zaczął, ztąd téż zuchwalſzym ſtał śię: y co tajemnié niektórym przyjaznym ſobie potakującym naſzeptał; to poſtanowił wſzytkim jawnié przekładać. Jego obmówiſka z ochotą lud ſłuchał, jego podrzutnè piſma ćiekawié czytał --- á żartowni wierſzopiſowie trefne z nich pobudki zbiérali do krotofil, ſmiechów. Z gadek Lutra y piſmiſków podrzutnych, ſławę Dominikanòw plugawiących niektóre przywiodę, z księgi jego odpowiedney ná księgę Henryka VIII. Króla Angielſkiégo wtedy Katolika; Obrońcą wiary od Stolicy Apoſtolſkiéy nazwanégo; którą księgę, Luter dorozumiewał śię bydź napiſaną od Tomiſtów, abo Dominikańſkich Teologów: *Nihil agunt, qui libellos ſuos Regiis inſcriptionibus venditant. Hæc ſunt arma, quibus Hæretici vincuntur hodiè, ignis, & furor inſulſiſsimorum, aſinorum & Thomiſticorum porcorum.* Nic mi nie poczną, ktòrzy kśiąſzczyny ſwoje pod Królewſkimi imionmi przećiw mnie wydają. Té to ſą té dźiała głupio dźiś ná zwyćiężenié mnię w rzeczy Héretyka, wyrychtowané, ogień, y wśćiekła zapalczywość naynikczemniéyſzych oſłów, y karmnych wieprzów Tomiſtów. Rozumie Dominikanów, iż nauk S. Tomaſza Dominikana Anjelſkim Doktorem Kośćioła,

Pallavicin Card: in Hiſt: Conc Trid: L. 1. c. 4.

nazwanégo, ſprzyśiężeni trzymają śię oburącz; ná znieśienié zaś y nauk, y Imienia Swiętego Tomaſza z Akwinu z Teologii, wſzytkiemi śiłami obruſzył śię Luter, tym rozdrażniony, iż w obronie wiary y kośćioła, miedźianym murem ſtawił śię Jan Tetzeli Dominikan Apoſtolſki Inkwizytor Frankofurtſki, y inni Dominikani, ogłaſzający odpuſty SS. przećiw którym naprzód targnął śię hardym łbem świętokradzki buntownik, z zazdrośći, iż nie jemu, ani jego ſpołecznikóm powierzyła zwierzchnośc Kośćielna urząd opowiadania nadanych od Stolice Apoſtolſkiéy odpuſtów tym, którzyby śię do reparacyi Kośćioła Watykańſkiégo z właſnégo dołożyli mienia, podług ſwojéy pobożnośći, przy innych uczynkach zbawiennych, do doſtąpienia odpuſtu naznaczonych. Gadał daléy y grzezmał ná Dominikanów: *Sed pergant porci illi Thomiſtæ, &, ſi audeant, exurant me--- cineribus ſolis poſt mortem, etiam in mille maria projectis proſequar, & fatigabo hoc abominabile vulgus.* Ale niech śię kaſzą wieprze owi Tomiſtowie, á jeśli śmieją, niech mię ſpalą: po śmierći ſamymi ćiała mégo popiołami, choćby też w tyśiąc morzów wſypanémi, będę ścigał, y trudźił ten motłoch omiérzły. Y daléy *facite porci Thomiſtæ, quod poteſtis. Lutherum habebitis urſam in via, leænam in ſemita, undiq; vobis occurret, & pacem habere non ſinet, donec ferreas veſtras cervices & æreas frontes contriverit.* Czyńćie wieprze Tomiſtowie co jeno możećie. Luter wam niedźwiedźicą ná drodze, lwicą ná śćieſzce ſtanie, zewſząd wam zabieży, y nieda pokoju poty, aż waſze karki żelazné y czoła miedźiané pokruſzy. Innych ſznypek, ſzkalowania bez miary. Cóż ztąd uroſło? Rokoſz przećiw Papieżowi, złorzeczenié, zelżenié powagi jego, y Prałatów o deń wyſadzonych. Piſze tak: *Nullum alium eſt remedium, quam ut Imperator. Reges, Principes, vi & armis accincti, aggrediantur has peſtes orbis terrarum.* Niema innégo

go spoſobu, ſzczegulnie ten, aby Ceſarz, Królowie, Xiążęta, wóyną znieśli té zarazy całégo świata: *Si fures furcâ, ſi latrones gladiô, ſi Hæreticos igne plectimus, cur non magis hos magiſtros perditionis, hos Cardinales, hos Papas, & totam iſtam Romanæ Sodomæ colluviem, quæ Eccleſiam DEI ſine fine corrumpit omnibus armis impetimus, & manus noſtras in ſangvine iſtorum lavamus?* Jeśli złodźiejów wieſzamy, zabóyców śćinamy, kacerzów palimy, czemuż barźiéy tych Miſtrzów zguby, tych Kardynałów, tych Papieżów; y wſzelką Rzymſkiéy Sodomy chałaſtrę, która Kośćioł Boży bez końca gwałći, ſzkaradźi, wſzelkim orężem nie wytracamy, y rąk naſzych we krwi ich nie myjemy? Coż daley? czyni śię ſam poſłem od Boga, urodzonym całego Chrześćiańſtwa, niby obłąkanego, wodzem, nauczyćielem, wſzytkich Doktorów Kośćioła Swiętego ſtarowiecznych poprawiaczem: wymyśla nowotną wiarę bez ofiary, bez uczynków dobrych; nowotny Kośćioł bez ołtarza, bez obrazów. Mówią mu Duchowni, y zwierzchność: prze-Bóg co czyniſz? Nie tak Oycowie SS. uczyli. Odpowie: Ludźie byli, omylili śię. Mówią mu: wżdyceś y ty człowiek. Odpowie: Mam Ducha Bożégo. Mówią mu: Tamći cuda y dobré uczynki ſprawowali. Odpowie, cuda już dawno uſtały, jako niepotrzebné w tak jaſné Piſma Swiętego południé: bez uczynków ſama wiara uſprawiedliwia człowieka. Zatym pali wſzytkié Prawa Kośćielné publicznié: wymiata Sakramenty, jeden tylo Chrzeſt y (jako on piſze) chléb zoſtawując: Boga-Rodźicy y królujących z Bogiem wzywać do przyczyny przed nim, zakazuje; ćiała ich, kośći, oſtatki SS. obrazy wielebné, gorzéy śmieći depce: z bezżeńſtwa Kapłańſkiégo, z ſzlubów Zakonnych ſzydźi; odpuſty SS. Czyśćiec oſzukaniną zowie: uczynki dobré za nic waży: Boga grzéchów ſprawcą, wolą ludzkę przynaglającym czyni: 41. błędów jawnie głośi, każe wierzyć, y ná nie-

przyśięgać, Kośćioły plugawi, Kapłany zabija dźiewice fromoći, Zakonniki rofpufzcza, Klafztory łupi, z pod zwierzchnośći przyrodzonéy, Duchownéy y świetckiéy, fyny, flugi, poddané wyłamuje, ręce ich ná Rodźice, Pafterze, Króle, Xiążęta, Pany rozwiązuje, zbroi; ftrafzné woyny z Katolikami toczy, Páńftwo Niemieckié wichrzy, zekrwią niewinnié wylaną miéfza, puftofzy, y ftarowieczną Przodków SS. Wiarę ná łeb wypycha. Baczćież z jakiéy ifkierki, tak wielki, Herezyi pożar ná Kośćioł Boży wybuchnął, tak wiele krajów pożarł, tak wiele millionów dufz, ach z jąk nienagrodzoną krwie Jezufowéy krzywdą, zniewagą, fzkodą wiecznie potraćił y traćić nieprzeftaje! Goreją do dźiśdnia Króleftwa Szwedzkié Prufkie, Saxonia, niemała część Rzefzy Niemieckiéy, y inne kraje nieodżałowané. Niech kto chce łekce waży Duchownégo, Zakonnika znieważyć, ofławić, opafzkwilować. Ja, do fumnienia każdégo, byleno fzczérégo, á mimo wfzelkiéy ftronóm przychylnośći rozfądnégo zapozywam. *Qui modica fpernit, paulatim decidet.* Mówi
Eccl: 19. v. 1. Duch S. Kto gardźi małémi rzeczami, powoli upadnie. Drobna to rzecz u światofzków Kapłan. Zakonnik, bo ubogi, bo bezbronny: ale jego flawę y cześć Bóg ma zá fwoję. Przeto fu-
1. Paralip: c. 26. v. 22. Zachar: 2. v. 8. rowie zakazał dotkliwośći wfzelkiéy. *Nolite tangere Chriftos meos -- Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* Wara, niedotykayćie Pomafzczańców moich. Kto ich dotyka, dotyka zrzenicę oka mégo. Od bagateli wedle świata, od pfućia rozumiéy, fkrytégo flawy Zakonnéy y zacnośći począwfzy Luter, jak wielkié w Kośćiele y Páńftwach świetckich rozwaliny poczynił, ach nierównié obrzydléyfze w dufzach fpuftofzenié y wfzytkiégo dobra upadek! SS. Zakony Franćifzka y Dominika, tak mocno obwarowała namieftnicza Boga Stolica Apoftolfka, iż ktoby je śmiał opafzkwilować oyczyftym lub cudzoźiemfkim językiem, wierfzami, piófnkami, kśiąfzkami, wpada tym famym



w klątwę, od którey nikt niema mocy rozgrzészyć, jédno sam Papież: *Præsumentes proferre in lucem libellos famosos linguâ vulgari, vel aliâ, aut componentes, vel in vulgus emittentes versus, aut cantilenas in infamiam, & detractionem statûs ORDINIS PRÆDICATORUM, vel MINORUM, sunt excommunicati, absolvendi à Papa.* Jeśliś té ubożuchné Zakony zniesławić kartelu- szem, wiérszem, spiewaniem, jest tak ćięszka zbrodnia, nierozdźielnié z klątwą zjednoczona, iż samému tylo Oycu Swię temu do rozgrzeszénia zatrzymana, á cóż jest, wysokié osoby Urzędami w Kośćiele uzacnione, zniesławiającémi kśiąszkami opisować? Co, przećiwko wielu sprzymierzéniom Zakonnym, od starożytnych wieków krwią męczeńską zasłużonym, rządzeniem całégo Kośćioła zaszczyconym, do uwłoczliwégo porywać śię pióra? Przećiw jednéy nawet osobie Zakonnéy rzućić potwarz, jest to ukrzywdźić cały Zakon: Zelżywość jednégo, zlewa śię ná wszytkich Zakonników: Jako bowiem sława jednégo, nie jest jégo tylo własna, lecz powszechna całego Zakonu: tak téż zelżywość jednégo, znieważa, sromoći wszytkich Zakonników. Fraszka to u światowych, szarpnąć Zakonnika sławę; nie upomni śię, nie odwetuje, nie zaszkodźi. Prawda. Bo mu śię to, nie tylo równie jako wszytkim niegodźi, ale nad to ma ręce dobrowolnymi szlubami związane: nie tylo śię sam pomśćić, ale téż y życzyć pomsty nie może; jedno modli śię, wzorem Chrystusa ukrzyżowanégo, zá prześladowcę, zniesławiacze. Postaremuż Bóg nie odpuśći, chyba pokutującému zupełnié, jeśli mu pozwoli czasu do pokuty. Rzekłem: *zupełnie:* Bo pokuta, aczby téż naysurowsza, niepomoże do zbawienia bez restytucyi, abo przywrócenia sławy: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

Navarro c.27. num 109. versiculo 1. Vide textu in C. *Quidam malignus* 5 q 1. *Ubi etiam Gemini* Jacobus de Graffis Ord: S. Benedicti Decisione aure: libr: 2. fol: 363 num: 15.

ZARZUT: Nie trzeba staroświeckich zaśięgać wiekow, kiedy śię Luterska od paszkwilowania Zakonnégo stanu wszczy-

nała:



nała: niewierność. y świeżymi czaſy znachodzą śię wierſzyki, kśiążeczki Duchownym uwłoczącé; po wynalazku, ułożeniu, oſnówie, łacno dośćdź jako po nići głębka, iż to ſztuczka od mozgu owych, z ktòrych niektòremu przymówiono: Xięże Braćie, inaczéy nauczaćie, á inaczéy dźiałaćie.

Odpo: Wierzćie mi, umieją świątoſzkowie maſkować ſwóy wymyſł kſztałtem ſtylu Duchownych oſob, gdźie proſtotę o-ſzukać zawezmą śię. Wyćwiczona w ſzkole Mazarynich, Machiawelòw, mozgownia, ma dość dowćipu, pojętnośći do udania rzeczy, figury cudzéy. *Mądrość to świata, któréy z pilnośćią y koſztem uczą śię, ſerce fortelem, rzecz ſłowami okryć, fałſz za prawdę ukazać, prawdę zatłumić, złém zá złé ſowićie płaćić.* Tacy mędrkowie, kiedy śię im co niepomyślnégo od Duchownych mianowićie w powſzechnośći żyjących, (jako ſą zakonnicy) przytrafi, umyślą napiſać ná ich rzkomo obronę wywod, á pod tą pokrywką barźiéy im ſzkodzą, gdy innym wedle płonnego mniemania jakoby nieprzyjaznym, ſławę uſzczerbiają: zá ſwoimi, w rzeczy to obſtając, onych poróżniają, do zawźiętośći poduſzczają, lecz tak miſternié, iż lubo wſzytkie wierſze, karty zapalczywośćią opienią, ſwoje jednak żądło utają, aby niepoznano, iż oni rozjuſzywſzy śię ná jednych naprzykład Zakonników, których uſzkodźić niezdołają, winnych gniéw przećiwko im niécą, aby tak do pomocy ſobie powabili, jakoby ſkuteczniéy onych, których śię ná oko bronić zdają, uſzkodźili, y oba Zakony powaśnili, jako żadnému nieſprzyjający, obu zawiśni ludźie: *Homo perverſus ſuſcitat lites.* Człowiek przewrótny wſzczyna zwady. *A furore linguæ ſuæ iſta ſubſannatio eorum in terra Ægipti.* Dla zapalczywośći języka ſwégo to pośmiewiſko ich w źiemi Egiptſkiey. Czeladź to dijabelſka rozśiewająca kąkol niezgody między wybraną pſzenicą Pańſką, między ſprzymierzenia Zakonów, prawem SS.

S.Gregor l.10. c.16. in 12. Job:

Proverb: 16. v. 28.

uſtawców

ustawców wmiłośći zobopolney obwarowane. Zaprzyśięgam was, abyśćie w tey mierze o Zakonnikach nierozumieli, jakoby śię wzajem pafzkwilować mieli. Mądrość, mądrość to świecka broi: *Jest napisano zagubię mądrość mądrych, á rostropność rostropnych odrzucę. Gdźież mądry, gdźież Doktor, gdźież badacz świata tego.* Pomiesza Bóg rozum takich gorzey, niż języki Babelitów, zagmatwa rostropność, dowćip ná złe użyty ztępi, żyćie umorzy: *Bo mądrość ćiała jest śmierć: á mądrość Ducha żywot pokoy. Gdyż mądrość ćiała jest nieprzyjaćiołką Bogu: Bo nie jest poddana Zakonowi Bożemu: abowiem ani może.* Snadno rozeznać mądrość ćiała abó światową, od mądrośći Ducha abo Niebieskiey. Naydoskonalszy tego probierz Jakub Apostoł. Piszącą o języku uwłoczącym; (co też śię y dopióra stosuje) tak oznacza: *Jeśli kto mądry y umiejętny między wami? niech pokaże z dobrego obcowania sprawę swoję w ćichośći mądrośći. Lecz jeśli zazdrość gorzką maćie, y spory by były w sercach waszych: niechćieyćie śię chlubić y kłamcami być przećiwko prawdźie. Nie jest bowiem ta mądrość z góry zstępująca ale ziemska ćielesna, diabelska. Bo gdźie jest zazdrość y spór, tam nie stateczność y wszelka zła sprawa. Która zaś z góry jest mądrość, naprzod jest ći spokoyna, skromna, bez obłudy.*

1. Corint: 1. v. 10.

Roma: 8. v. 56. & 57.

Jacobi 3. v. 13. & ultra.

Przestańćież, światowi ludźie, sztuk szatańskich, któremi duchowne Oyce wasze zwodźić nasadzaćie śię. Pomnićie ná nieszczęsnego łotra Lutra, jakie spustoszenie y obrzydliwość w domie Bożym uczynił, pobudzon zdradźieckiemi światowszków fortelami: ná obronę w rzeczy jego, rzucali różne kartelusze, kśiąszki, bez wymianku swojego z ujmą sławy innych, nic mu cale niewinnych; czym pobudźili ich do odpisów ostrych. Rozdrażniony Luter, powstał jawnie ná obrońce prawdy. Podufzczali go Carolstadius, Melanchton, y inni Witembergscy Akademicy; ktemu domowi przyjaćiele, ach zdra-

dliwi!

dźiwi! Jak ty, nasz Doktorze Teologu publiczny, masz by ná krok ustąpić tymto komorowym Teologastróm, pokątnym Magistrelóm, niewiernego, jak mówią Tomasza uczniom, wierutnym nieukóm Thomistóm? Zatym Luter wźiąwszy otuchę z takich pobudek, wyrwał wszelkie śiły ná paszkwilowanie: już to osłami, już wieprzami, już to motłokiem, już mistrzami straty, już zaraźliwym świata cálego morem, już innymi przezwiskami łżył Dominikanów. Za czasem Prałatów, Kardynałów, Papieża, całé Duchowieństwo Rzymskié, stekiem Sodomy, gnojem, Kośćioł Boży nieskończenié plugawiącym, w swych pismach podrzutnych mianował. Potym całe Katolictwo bałwochwalcami, Papieża Antychrystem, smokiem śiedmiogłównym; Kośćioł S. Apostolski Rzymski Babilonią, niewolą Egipską, &c. bydź opisował; wielką w nim ruinę, niezmierną dusz stratę, oderwanié tyla krajów od Kośćioła y nieba zrobił. Pomnićież ná to, podszczuwacze, waśnié, nieśnaski, swymi figlami między Duchowieństwy wznie cający, iż ich niezgoda, jest szkodą Kośćioła, rozwaleniém dusz, złem powszechnym Chrześćiaństwa. Padnie to wszytko ná was.
Matt: 13. Jeśli podrzutów swoich nie przestaniećie, ná wieki niepowstaniećie. Siejećie kryjomo kąkol miedzy pszennicą Bożą, nie-
Ibidem 12. v. 32. zgodę między Duchowieństwo, nienawidząc jednośći, miłośći, grzeszyćie przećiw Duchowi Swiętému, niebędźie wam odpuszczono ni ná tym, ni ná owym świećie, upewnia przed-
Eccli: 28. v. 15. wieczna Prawda. *Podszczuwacz, y dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamiesza pokoy mających. Ná człowieka dwoistego języka złé potępienié, á ná podszczuwacza nienawiść y nieprzyjaźń*
Ibidem 5. *y sromota.*

Modlmy się.

BOZE, któryś ná lós y stronę swoję powołał Kśiężą świecką, á ná wybrané dźiedźictwo zgromadźił w Du-



chu jednośći Zakonną Braćią: strzeż, prośim, ich związku miłośći, Duchem Swiętym spojonégo: ażeby szatan, twojéy sławy Pańskiéy, piórami swych pisarzów paszkwilantów, w sługach twoich nie oczérniał, nie bódł ich serc do gniéwu, nienawiśći, zazdrośći ku sobie przez podrzuconé kryjomo pisania, kśiąszki. Powstargni ich *rękę nieprawośći* od osławienia: nakłoń do szczéréy pokuty, zupełnégo zadośćczynienia ukrzywdzonéy stronie. *Oycze odpuść im: bo niewiedzą, co czynią.* á Duchowieństwa poczćiwość, zacność zachoway jako zrzenicę w powiekach twojéy opieki, aby bez pomieszania miłośći przyjaźni, zgody S. jednomyślnie służyli duszóm Krwią twoją odkupionym przyjaćioł y nieprzyjaćioł stanu swégo, ná ich zbawienie czći y chwały twojéy rozszerzenie, który w jednośći TRZECH OSOB nierozdźielnéy żyjesz y królujesz ná wieki wieków,

A
M E
N.

N A U K A

Przećiwko łżywemu opiſywaniu umarłych, pobożnośćią mądrośćią, umiejętnośćią znamienitych.

DRoga jeſt w obliczu Pańſkim śmierć świętobliwych. *Strze-*
Pſal: 33. v. 21. *że Pan wſzytkich kośći ich: jedna z nich śię nie ſkruſzy.* Izaliż
Eccli: 41. v. 13. nieſtrzeże ich ſławy? *Wſzytko co jeſt z źiemie, w źiemię śię obróći.* Toć
y kośći. Przedśięż je Bóg w ſwojey ſtraży zachowuje, acz
ſtruchleć koniecznie muſzą jako z źiemie wźięte. *Dobrégo ży-*
v. 16. *wota poczet dni: á dobra ſławá trwáć będźie ná wieki.* Więc nad
nią czulſzą ſtraż trzyma Nawyżſzy, niż nad kośćmi. Wielki
z nich ma ſkarb Kośćioł powſzechny, przeto je ſzanownie za-
v. 15. chowuie; Pilnié Bóg każdému ſludze ſwému przykazał: *Sta-*
ray śię o dobrą ſławę: bo ta dłużéy trwáć będźie tobie, niż tyśiąc
ſkarbów drogich y wielkich. Dołożyl, zá pomocą jego, baczenia
naydozorniéyſzégo aż do zgonu żyćia, aby nie tylo nic złégo,
ale nic jemu podobnégo przez cały wiek po nich niepokazało
śię: mająźli po dobréy śmierći ná ſławie ſzwankowáć? Bóg,
ogromny Sędźia, wźiął to ſobie przed wieki zá punkt hono-
ru, uymowáć śię zá ſławę chwalców ſzczérych Imienia ſwégo,
aby śię ſlug nieſława ná Pana nie zwaliła. A iż nie wiemy mia-
nowićie, nim Bóg Kośćiołowi, objawi, a Kośćioł nam ogłośi,
Pſal: 71. v. 14. którzy to ſą tacy, o jakich Pſalmiſta wyrzekł: *Duſze ubogich zba-*
wi --- á imię ich uczćiwé jeſt przed nim: Przeto wſzytkich zna-
kiem wiary zeſzłych z tego świata, ſławę zachowáć powinni-
śmy.

Pytanie: Gdyby kto o umarłych źle piſał, godźiło by śię u-
jąć zá nich y odpiſáć?

Odpo: Chylo Lacedemończyk choć poganin, oſławiacza
ſpraw y obyczajów niejakiégo niebożczyka, temi uſkromił ſło-
wy: *Háńba tobie językiem,* lub piorem *ná tego naſtępowáć, co ći*
odpo:

odpowiedźieć nie może. Smiałby śię każdy z takiégo junaka, gdyży martwégo wyzywał Rycerza ná pojedynek. Y Zając natrzęsa śię odważnie z Lwa zdechłego, przećięż mu śmiałośći nikt nie przyzna. Chełpił śię ktoś, iż nieprzyjaćielowi ná placu ramie odćiął. Spytan, czemu nie głowę? Odpowiedźiał: bo już jéy nie było. Bestwić śię nad umarłym okrutna to niezbożność: nie mnieysza y nad sławą jego. Chrześćianie, umarłych nieboszczykami (raczey pono nieboszczytami, iż śię niebem szczycą) nazywają, z téy przyczyny, iż im nieba uprzeymié życzyć y gorącémi modłami u Boga wymagać są obowiązani. Nie może bydź woniejąca Bogu modlitwa z ust owych, w których sława nieboszczyków niby w grobie trupem lega: cuchnie brzydko z takiéy gęby nawet przed ludźmi cnotliwemi; á cóż przed Bogiem. Podobnym sposobem możeli bydź przyjemné u niego dźieło téy ręki, która piórem dręczy sławę żyjących w Panu. Jeśliby więc pobożnie żyjącégo kłóć ważyła śię po śmierći jego; tedy kto jeno cnót jego świadom, á do odporu dania mocen odpowiedźieć, odpisać ná obronę sławy nieboszczykowéy powinien. *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umiéraią.* Jako wielce u Boga zasługuje, kto z affektu ku pobożnośći, chwalebné Swiętobliwych ludźi przymioty, ustmi, y piórem podaje do naszladowania potomnośći; tak y ten, co cnotliwych zá żyćia, á po dobrey śmierći zniesławionych mężów, z miłośći nadarzonych im z nieba przymiotów, językiem, y piórem ochrania. Nuż kiedy Osoba w Bogu zeszła zniesławia śię od złych tak szkodliwié, iż zelżywość jéy zléwa śię ná całé Towarzystwo po niéy zostałé; tedy jako nierównié jest grzéch większy, y do restytucyi wszytkim sławy, pod stratą duszy zniesławiacza poćiągający: tak też chwalebniéy czyni, kto zá powodem miłośći bliźniego prawdźiwié odpowie, lub odpisze ná obronę sławy nieboszczyka, y społeczników jego pozostałych. Apocalip: 14. v. 13.



Czego jeśli zaniedba; ſtraći łaſkę u Boga. Dowodzę tego: ſłuchacz obmòwców, mogący zaſtąpić ſłowy, ſławę obmówionégo, kiedy milczy, grzeſzy. Czytelnik tedy książek oſławiających, mogący odpiſać ná obronę ſławy odſiecz, kiedy niechce, grzéſzy przećiwko prawu miłośći. Nuż gdy innym nad to prawem obowiązan jeſt, jako to brat, kolligat, kollega, ſługa, uczeń &c. Sumnienia Hiſtorykòw Dżiejopiſów, obowięzané ſą pilnować prawdy iſtotnéy, mimo wſzelkiéy ſtron bojáźni, ſprzyjania, lub gniéwu nienawiśći; grzéſzą więc oni, kiedy bądź to z tych przyczyn, bądź z niewiadomośći, którąby dołożeniem pilnieyſzégo badania przekonać w ſobie mogli; bądź to fakcyą, lub poróżnieniem uwikłani, bądź ſektą heretycką omamiéni, bądź datkiem przemożéni, dźieje, przypadki różnych oſob, krajów, mimo wſzelkiéy prawdy opiſują: Z takich bowiem grezmòw, haniebné ludźi zacnych ſtanòw, ſprzymierzeniów świętych oſławienia płodzą śię, poraſtają. Jeden przeczytawſzy niebacznié uwierzy, drugiému, drugi trzećiému, ow ſetnému, tyśiącznému opowie, ile, jak mówią, werſat rozmówny, á w prawdźie świegotliwy. Hiſtorycy piſzący, z fałſzywégo Hiſtoryka biorąc przećiąg andźiejów, ſwojé księgi, á ſzkaradniéy cudzą ſławę bezecnémi wieśćiami plugawią; cnoćie, poczćiwośći oſob w Bogu zeſzłych, piekielną krzywdę wyrządzają, bo nieśmiertelną zniewagę u potomnych wieków, takié czytających kroniki. Tym ſrożſze zá to kary Dżiejopiſowie od ſprawiedliwéy zemſty Bożéy ná owym świećie ponoſzą, im trudniéy, á raczéy niepodobniéy oczyśćić ſławę, piòrem ich kłamliwym opaſzkudzoną. Takié fałſzy bają kacerze ná ròżne Zakony SS. między nimi y ná Dominikanów takié tu przywieśdź bayki nie wzdrygam śię: Bo niewinność ni czego śię nie wſtydźi, jedno ſromać śię nieſławy, od nieſławnych ſobie przypiętéy. Piſzą Heretycy, iż im

Zakon

Zakon Kaznodźiéyfki w naukach fprzyja: iż *Hieronim Savanarola* Dominikan, jeft ich uprzéymy przyjaćiel, y z pocztu ichże męczeńnik, w obronie fekty zamordowany. Takié fałfzy grezma Autor *De la Borde*, iż Dominikani, mianowićie *Jakub Klemens Sanfianus*, zá rozkazem *Edmonda Baurngoinga* Przeora Klafztoru Paryzkiégo Henryka III. Króla Francufkiégo zdradźiecko zgładźił. Takié fałfzy grézmoli *Merkury Gallobelgus* I. Wrzeczyby pewné Towarzyftwo Zakonné, fkutecznié do tegoż dołożyło śię zaboyftwa, y Sebaftyana Króla Łuzytańfkiégo zabiło: Jakuba Klemenfa, zá tak bohatyrfko wykonané dźieło ná żyćiu Henryka III. z miłośći Religii Katolickiéy, od niégo ućiśnionéy, ná kazaniach chwaliło: Barierego niejakiego, który śię targnął z orężem ná żyćie Henryka IV. Króla Francufkiégo, naftroło; jako, prawi, jeft wfzytkim wiadomo z wyznania tegoż złoczyńcy w Melodunie ná katufzy męczonégo. II. Wrzkomo w Klafztorach niektòrych owégo Zakonu, zá radą fpołeczną jego Zakonników fpiknęło śię fprzyśiężenie Pofłów Hifzpańfkich mienionych Mendoza, Dagwillonio, Diego, Ivarra, Taxi &c. ná zgubę Henryka, IV. który wraz ná Tron wftąpił Francufki po Henryku zabitym. III. jakoby ná wyfpach Tercerfkich zá náćifkiém, prawi, tegoż Zakonu ofòb 28. Panów Baronów, 50. Szlachty Francuzòw, jednegoż dnia, ná jednymże placu ftracono, żołnierzy mnoftwo powiefzano, 500. Francifzkanów, wiele Mnichòw zamordowano. Tych, y innych żałob dowodźił, prawi Gallobelgus, przed Parlamentem lub fądem Paryżkim Antoni Arnaldi w pomocy Ludwika Dollego, Segwirego, ná dniu 7. Lipca w R. P. 1554. Wierzyćli? co ći bałamucą nie tylo znieflawionych Zakonów, ale téż całégo Kośćioła S. nieprzyjaćiele, jeden z drugiégo kśiąg przeymując? fkłamali, fkłamali ná głowę fwoję! niefprawiedliwym piórem kalając, koląc, fzczy-

Mercurius Gallobelgo lib: 10. à fol: 407. circa Ann: 1594. ad fol: 420.

zczypiąc niewinné á Królom zawſze wierné nader Zakony. My Katolicy, którzy wſzytkié Zakony, jako równié święté nie różniąc ſzanujemy, uczćiwié kochamy, pewniéyſzych bo prawowiernych Hiſtoryków Kośćielnych, prawdy miłośćią, y pobożnośćią znakomitych, od zwierzchnośći obojéy niepojednokrotnym doświadczeniém uznanych ſłuchamy. Tacy ſą, którzy niewinnośći namienionégo Towarzyſtwa Zakonnégo ſłuſznié dowiedli. Opuſzczam ich liczbowanié: ponieważ powſzechna świętobliwośći onégo Zakonu ſława, u dobrego świata niepodeyzrzana ma bydź. Sama ſumnienia oſtróżność tamuje wierzyć tym dźiejopiſóm, którzy Kośćiołowi Bożemu nie dają wiary. Z ſtrony Dominikanów prawdźiwą ſzczérośćią, nie partyzańtſkim, ani kupnym, ani kacérſkim piórem piſzą, Michał Biſkup Buſkoducki w Niderlandźie, uznając władzy Paſterſkiéy powagą, *Hieronima Savonarolę*, zá oſobliwégo prawdy obrońcę, á niecnot prześladówcę żwawégo, *którego* (rzecze) *oſobę y nauki tak wielce ważył Clemens VIII. iż w Roku Pań:* 1600. *w Rzymie obrazy ná miedźi zá dozwoleniem jego ſztychowané widźiałem z takim podpiſem: Błogoſławionégo M. Hieronima Savonaroli Zakonu Kaznodźieyſkiego Dźiewicy Nauczyćiela y Męczeńnika prawdźiwy wizerunek. Przeto ſam ſwą ręką aprobuje księgę pod tytułem Palma Fidei S. Ordinis Prædicatorum napiſaną od Piotra Malpęuſza Przeora Bruxeliſkiégo Dominikana, który z Abrahama Bzowiuſza y z doświadczonych od Kośćielnéy zwierzchnośći Auktorów wypiſał żyćie pomienionego Heronima,* témi ſłowy: „ Zakonnik to był ſurowego żyćia, gorliwych y „ ſkutecznych nauk Kaznodźieja, Swiętobliwośći przedźiwnéy „ Kapłan mało cale jedzący y ſypiający, czyſtość dźiewiczą „ aż do śmierći zachował niedotknioną: jako Wincenty Ban- „ dellus Generał Przełożony całego Zakonu Dominikańſkie- „ go Alexandrowi VI. Papieżowi przyświadczył. Sumnienia

żadnym



„ żadnym grzéchem śmiertelnym przez całé życie nie zmá-
„ zał. jako Sebaſtyan Brixian Przełożony Prowincyi Lom-
„ bardſkiéy, który jego był Spowiednikiem jáwnié po śmierći
„ jego wyznał. Doſkonałośći w wſzytkich cnotach był nay-
„ ſtatecznieyſzéy. Poſłuſzeńſtwa, pokory nayuprzeymiéyſzy
„ kochanek y czćićiel, ludzkiéy chwały główny nieprzyjaćiel.
„ W Bryxyi przez pięć godźin ná jutrzennym nabożeńſtwie
„ nieporuſzenié był zachwycony, á twarz jego tak jaśniała, iż
„ ćiemnośći w całym chorze Zakonnym oświécała nocné. Ob-
„ jawienia miewał od Boga rzeczy tajemnych y przyſzłych.
„ Kiedy kazywał do ludźi, *Sylveſter Maruffo* świętobliwy
„ Kapłan Dominikan, życia jego ſpołecznik nie odſtę-
„ pny do zgonu, Ducha Swiętego widźiał w poſtaći Gołębia
„ złotych y ſrébrnych piór, ná ramionach *Hieronima* śiedzące-
„ go, pyſzczkiem w ucho włożonym, co miał mówić, ſzepczą-
„ cégo; á widźiał to po dwakroć: Inni zaś pobożni Anjołów
„ w około kazującégo ſtojących nieraz uyźrzeli, płaſzcz jego
„ Zakonny z obu ſtron zá poły trzymających: inni Ma-
„ ryę Pannę, kiedy *Hieronim* Ludowi życzenia ſwé oświad-
„ czał, błogoſławiącą; inni, inne cuda widźieli. Bartłomiéy
„ Ragużyńſki Przeor twierdźił, iż jeden z ſtarców, w objawie-
„ niu Jana Swiętego okazanych, poſłan był od Boga do *Hie-
„ ronima*, który go o wſzytkich rzeczach w potomné czaſy na-
„ ſtających uwiadomił. Prorockiégo ktemu miał Ducha, myśli
„ ludzkié, tajemnice ſerc wyjawiał ku zbudowaniu y napra-
„ wié ſumnieniów. Czartóm był ſtraſzny wrzeſzczeli przeklęći,
„ iż o co jeno prośi *Hieronim* u Boga, wſzytko otrzymuje.
„ Gdy ich płoſzył modlitwą: Szukaſz, rzekli, dobrowólnie bia-
„ dy; taką ći wyrządźim, iż jéy znieść nie zdołaſz. Odpowiedźiał
„ *Hieronim*: moja pomoc w Imieniu Pana, który ſtworzył Nie-
„ bo y źiemię. Pewnégo diabli przywiązali do łóżka, on jednym

„ wzglą-

„ względem rozwiązał. Złoczyńcy w Bononii namówieni od
„ złośćiwéy Bentiwolii niejakiéy, aby go zamordowali, na-
„ padszy nań, w innych zamienili śię ludźi: Bentiwolia ćię, rze-
„ kli pozdrawia wszego sprzyjając dobra. Odpowiedźiał *Hie-*
„ *ronim* Nie w Bononii, lecz w Florencyi Męczeństwo Swięte
„ mię czeka. Idąc tam ná Missyą, strudzony podróżą, upa-
„ łami gdy apetyt do jedzenia, y śiły całe straćił, pokazała mu
„ śię przedźiwnéy urody y krasy osoba, ludzką nadobność célu-
„ jąca, która go pośiliwszy niejakim pokarmèm, y zdrowié, y
„ śiły w jednym momenćie przywróćiwszy, doprowadźiła aż
„ do bramy Swiętego Galla w Florencyi Mieśćie: Tam go u-
„ pomniawszy, ażeby urząd sobie od Boga zlecony mężnie
„ wykonał, znikła. Przepowiedźiał śmierć swoję, y Towarzy-
„ szów niewinną á okrutną, y wiele dla innych osob znakomi-
„ tych klęsk, przypadków nieszczęsnych. Kiedy kazywał, ża-
„ den Kośćioł nayrozległéyszy słuchaczów ogarnąć niewy-
starczał. Wszyscy śię do Zakonu Dominika Swiętego nie ty-
lo Swietcy, ale nawet Mniszy, y Zakonnicy co żywo wpra-
szali, jego czynami y naukami pobudzéni. W Kośćiele tamte-
cznym Swiętego Marka, nader wspaniałym y obszernym, co-
dźień prawié taki był ludu naćisk, penitentów spowiadających
śię, kommunikujących mnogość, iż wszytkié dni Roku zdały
śię bydź jedną Wielkanocą. Całé miasto tak wielkié y ludné,
w jeden niby Klasztór odmieniło śię. O północy ná modlitwę
y Bogomyślności budźili śię po domach, do postow, włośienic,
krwawych biczowań przywykli. Państwo, ksztaltem Zakon-
ników żyło. Młodź wyuzdana, do bezwstydów, pijatyk, ha-
łasów, pojedynków, tłumów, krwi rozlania bezkarnié przy-
zwyczajona uskromiła śię, w jeden wzór pobożnośći, po-
kuty, układnośći odmieniła śię. Cała Rzecz-pospolita
Floreńtska, przepisanémi sobie od *Hieronima* sposobami świę-
tymi,



tymi, niby oyczyſtym rządźiła śię prawem. Duchowieńſtwo w śćiſłą kanonów y uſtaw Zakonnych klubę wprawiło śię. Poniewaź *Hieronim* górliwośćią Bożą zadnému ſtanowi nie wybaczył, wſzytkie naprawił, udoſkonalił, w pomocy ſtowarzyſzonych Apoſtolſką pracą *Dominika Piſcieńſkiégo, y Sylweſtra Maruffa* Dominikanów wſpoł-Miſſyonarzów Kapłanów. Nad Kaznodźiéyſkié uśilnośći y trudy nieprzeſtanné, nauki jaſné, rozmowy, y upominania, od wſzelkiego zmyślonéy świętobliwośći pozoru naydalſzé, wydał napiſané od śiebie księgi Duchem Bożym: I. Pod tytułem Tryumf Krzyża Swiętego, w któréy Wiary Katolickiéy Rzymſkiéy, jako jéy nieodſtępny ná krok wyznawca dźielnié dowodźił, bronił mocnémi gruntami, niby murem obwarował: II. *Commentarium*, czyli wykład o Prorockiéy prawdźie y objawieniu: III. O proſtoćie lub ſzczérośći żyćia Chrześćiańſkiego, gdźie zamknął wſzytko, co do dobroći obyczajów, y uſzczęśliwienia ludzkiégo pożyteczno bydź może: IV. Księgę o rządźie dobrym Rzeczy-poſpolitéy Floreńtſkiéy: V. Ná obronę pewnego zgromadzenia Bractwa Duchownego; y inne księgi. Kiedy śię ſława świętobliwośći, mądrośći, y żarliwośći nieſpracowanégo *Hieronima* po Włoſkich krajach, y całéy rozeſzła, Europie w kroczyła tuż nienawiść ſpołem z zazdrośćią, z głębokośći piekielnych wynurzoné jędzy: nuż paſzkwilować dźieła, nauki, y piſma Hieronimowé: zá ſprawą, poduſzczeniem przeklętégo oſzczércy, zawiśnika cnot y zbawienia duſz: Nuż kśięſzczynami fałſzywémi opiſywać, zabrudzać niepokalané żyćié Apoſtolſkié: Hieronim Duchowieńſtwa Rzymſkiego oſkoma, przyganiacz, mierźićieł, powſzechnego pokoju kłotniarz, warchoł zgody y miłośći wierutny, zdradliwy y chytry ſtorzypiętka, odſzczepieńſtwa podſzczuwacz, przewrótnéy, głupiéy, zgorſzliwéy nauki rozśiewacz, fałſzywy Prorok: aż go niezadługo od kazań, nauk Miſsyonar-



ſtwa, mſzy, y od obcowania wiernych zá podeśćiem y oſzukaniem zwierzchnośći, odſądzają. Broni go Senat piſmami; żyćie S, niewinność ſumnienia, Apoſtolſkié *Hieronima* pracy zalecającémi, bronią uczeni; z między ich Jan Franćiſzek Picus Hrabia Konkordyiſki, Pan Diedźic Mirandulańſki; Dominik Beniveni, Kanonik Katedralny Floreńtſki; Hieronim Beniveni, Jerzy Benignus Arcy-Biſkup Nazareńſki, y innych wiele bronią, napiſanymi od śiebie księgami o niewinnośći *Hieronima Savonaroli*: dowodzą jegoż księgi właſné, ſzczerćy wiary Katolickiéy w Hieronimie, obyczajów Anielſkich, miłośći zbawienia duſz, y pieczołowitośći uśilnéy, &c. Nieprzyjaćiele, ná dowod mu zadanégo fałſzérſtwa wyzywają go, aby ſam wſzedł ná łòm ogniſty, abo ktòry z towarzyſzów jego; á gdy *Dòminik Piśćieńſki* poprzedźić chćiał do ognia, zatamowali go nieprzyjaćiele, czarodźieyſką mu ſztukę zadający. Prośi Hieronim u zwierzchnośći ſądowéy: aby mu śię godźiło z naſtającémi ná śiebie przećiwnikami wniśdź do grobu; á ktoby umarłégo wſkrześił: aby tego ſprawiedliwość uznana była: y ná to niepozwolono. Porywają ná reſzćie zdradźiecko Swiętokradzcy *Hieronima*, *Dominika*, *y Sylweſtra*, wtrącają do ſmrodliwégo więźiénia, ćiągną ná torturach, katuſzach po kilakroć; á *Hieronima* pokilkanaśćiekroć ná dźień plują, tłuką ſmagają baſałykami przypalonymi, kośći, z ſtawów okrutnie wyſadzają, palą podeſzwy u nog, badają śię: powiedź ſzalbierzu bezbożny. I. Przećież śię chełpił Duchem Prorockim, wyjawiając tajemnice, o których, abo przez domniemanié, abo przez konſzachty mιané niegodźiwié z Pańſkimi, Xiążęcymi, Królewſkimi Sekretarzami wywiedźiałeś śię? II. od Spowiedników Floreńtſkich y okolicznych poſtronnych dowiadywałeś śię cudzych ſkrytośći, któreś ná kazaniach w rzeczy od Boga objawioné ogłaſzał: III. obywatelów

telów niektórych Floreńtſkich, ſobie ſprzyśiężonych uczyniłeś, aby ći ſekrety Senatu tamecznégo donośili, á tyś je zá Boże chlubił śię mieć objawienie? IV. Wdawałeś śię natrętnié w rządy mieyſkie; jednycheś podwyżſzał, innych poniżał, tamtych przećiwko tym pobudzał. V. Powagę Papiezką ſponieważałeś; do zjazdu Sobornego nań zmawiałeś. VI, Z Duchowieńſtwa Rzymſkiégo ſzydźiłeś, ſzczypałeś, zneſławiałeś, y w nienawiść y obrzydzenié świeckim podawałeś. VII. Miaſto Swięte Rzym Babilonem przezywałeś, y pielgrzymujących doń tamowałeś, innym odradzałeś tam iśdź, &c. VIII. Nauki przećiw Papieżowi, y Duchownym nierozumne dawałeś. IX. od dwudźieſtu lat nie ſpowiadałeś śię X. Grzéchami śmiértélnymi, mianowićie wſzetecznymi wſzelkiégo ſpoſobu, y rodzaju ſplugawiony, codźień prawié Mſzę S. odprawiać ważyłeś śię. XI. Słowa konſekracyi opuſzczałeś, proſty chléb u ołtarza y ſam żarłeś, y innym wbijałeś miaſto kommunii S. Odpowiedźiał *Hieronim* z przedźiwną ćierpliwośćią: *O proroctwie, o tajemnicach, o przyſzłych trefunkach comkolwiek mówił, wſzytkom zaprawdę mówił: o reſzćie, mieſzczanie Florentſcy: y kompania moja dadzą świadectwo: bom wſzytko jawnié czynił, mòwił, głośił.* A w dręczeniu mordérſkim owe ſłowa częſto wzdychając wymawiał- *Weźmi Panie weźmi duſzę moją,* katowano té niewiniątka od Poniedźiałku po kwiétnéy Niedźieli, aż do wigilii Wniébowſtąpienia Pańſkiégo; ale nic śię od nich, czego złośliwie chćiano, niewybadano. *Hieronim Savonarola*, przez ten czas, który mu od znieśionych tortur w poły żywému zbywał, ná Pſalm L. *Zmiłuy śię nademną Panie wedle nieſkończonego miłośierdźia twégo*, wykład Ducha Swiętego pełny napiſał, ponieważ inne ſześć Pſalmów pokutnych dawniéy wyłożył, á oſtatniégo mu nieprzyjaćiele w więźieniu wytłumaczyć koniecznié niedopuśćili. Jakub Nikolin pewnéy nocy widźiał z

twarzy *Hieronima, Dominika, Sylwestra,* więźniów niebieską światłość wychodzącą, y nocné ćienié w więźieniu rozpędzającą. Kaydany zrąk, pęta znóg *Hieronima*, mocą Bożą opadały. tarasy, y zapory samesię otwiérały, przedśięż z nich samochętni Chrystusa więźniowie nie wymknęliśię. Pewnéy nocy *Hieronim* modlący śię, o łokieć od źiemi ná powietrzu podniosł śię, á oblicze jego rozjaśniawszy cudownie noc wdźień przemieniło, co widząc stróż więźienia, nawróćił śię do Boga, y życie święte odtąd prowadźił. *Sylwester*, Rodźica swégo przez 20. lat tak srogą podegrą skaleczałégo iż zranionémi y skurczonémi nogami y kroku stąpić nie mógł; posłanym z więźienia kawałkiem szarłatu, którego od bólu żołodka sam używał, cudowną Boga wszechmocnośćią, zà przyłożeniém sukna do nóg; uzdrowił ná tych miast. *Dominik*, napisawszy w więźieniu kartkę, w którą rozkazał szatanowi, aby pewnéy opętanéy nie dręczył, gdy ją do jéy szyi przywiązano, uskromił złość diabelską. *Hieronim* dnia pewnego udręczony ná katowni rzekł do Piotra Antoniusza, przystawcy: *Widźiszli jak mię przećiwnicy moi częstują? Co byś w takim przypadku radźił sobie samému, gdybyś tak był niewinien jak ja?* Odpowiedźiał Piotr: lekkié bym kłamstwo wyrzekł, dla uniknienia, abo skończenia mąk nieznośnych. Strofował go wnet oto *Hieronim*: *świadczę śię* prawi *Miłośnikiem prawdy Bogiem: wolę wszytko złé ućiérpieć, niż naypowszedniéyszym kłamstwem jego dobròć obraźić.* Zonę tegoż Piotra ná głowę zdawna bolejącą, modlitwą swoją uzdrowił: dwóma dniami przed Wniebowstąpienia Pańskiego Uroczystośćią, Nayświętszą Hostyę wźiąwszy *Hieronim* w ręce, wszytkie akty wiary Swiętéy wyznał w głos z osobna: á wyrzekłszy ową z Hymnu Kośćielnego modlitwę: *Ipsa te cogat Pietas, ut mala nostra superes; parcendo & voti compotes, nos tuo vultu saties,* Niech śię twa JEZU lutość nakłoni, abyś nas ludźi wy-

rwał



rwał z złéy toni: Pragnących odpuść grzéchy potwarzy znieś, do mieść twojéy widzenia Twarzy; spożył nabożnié: co y jego dwa Towarzysze w gorącośći Ducha uczynili. Mieli oni umysł stanowszy ná placu śmierći mówić do ludu, *Sylwester* niewinność swoją wywodząc, á *Dominik* zań starszy, gotowym śię ná żywopalenié głosząc, jako namniéy nie bojący śię śmierći: lecz im *Hieronim* tégo zakazał, przywodząc ná wzor JEZUSA, który, acz niewinnieyszy był nad to niż wymówić można: postaremuż jako jagnię ná rzeź ofiarną wiedźion iest, y przed strzygącym śiebię nie otworzył ust swoich. Osądzeni ná rzeszćie y obwołani zá fałszywé Proroki, kacerzé, y odszczepieńce, z wielką umysłu statécznośćią wyrok śmierći przyjęli: ná wystawionym pośrzod stosu drzewie wyższym dwudźiestu łokći, poprzeczną w kształt krzyża balką zawieszonym powieszeni są, Roku P. 1498. Maja 23. Gdy ich kat po jednému ná drabinę prowadźił, *Hieronim*: *Wierzę w Boga*, aż do końca; *Dominik: Ciebie Panie chwalemy* aż do końca; *Sylwester: w ręce twoje Panie polecam ducha mego*, ná cały głos mówili. Stos zatym podniecono; y ćiała aby śię nikomu relikwie nie dostały, spalono; popioł w rzekę Arn wsypano. Tegoż dnia y godźiny Błogosławiona *Columba*, w Perużu Mszy słuchając, widźiała ich tracenié, y rzéwno płakała: wraz między Anjołami wszytkich trzech prosto do Nieba idących uyrzawszy, w niewymówną rozpłyneła śię radość, y około stojącym to objawienié Bożé opowiedźiała. Toż samo téyże pory widźiały w Arecu Mniszki świątobliwé: Examinowané od urzędu wyznały: á jako oné mówiły, tak urząd wszytkiéy prawdy doświadczywszy uznał. Serce *Hieronima*, y kośći niektóré, w rzece cudownym sposobem nalezione są, przy których Wszechmoczność wielkié łaski y cudy ućiekającym śię szczérą wiarą do przyczyny tych Męczenników, ná potwierdzenie ich niewinnośći y chwały

w Nie-

w Niebie, oświadczyła, y ſprawowała. Piſał te cuda Jan Franćiſzek Piicus Hrabia ná Konkordyi Pan y Dźiedźic ná Mirandu-li, jako zaprzyśieżoné y urzędownié zeznané przed Juſtem Spireńſkim, Wikarym Biſkupim. Przydał to ktemu ow zna-komity w pokoju y w boju Hrabia, iż po śmierći *Hieronima* w kilka dni dwadźieśćia cudów ludźie doznali, Jakub Syculus, Przełożony od Alexandra Papieża VI. nad Kongregacyą Swię-tego Marka, wyznał przed Hieronimem Rośćiuſzem Piſtorień-ſkim, Mężem Przezacnym. jako pilnym examinem czyli ba-daniem śię u godnych wiary płći obojey ludźi pobożnych, do-znał, iż wſześćiu Mieśięcach po męczeńſkiéy śmierći, *Hiero-nim Savonarola*, więcey ſtokroć pokazał śię w chwale Niebie-ſkiéy z Towarzyſzami ſwémi,lécząc kaléki uzdrawiając,ſchorza-łé,ożywiając konające, gromiąc ſzatańſtwo, á taką ſprawując ra-dość w ſercach widzących, jakoby już nie w ćiele, ale znimże w Niebie weſelili śię uwielbieni. Nieprzyjaćiół *Savonaroli* y Towarzyſzów jego, zemſta Boża ſrodze w ſprawiedliwośći u-karała; niektórych tu okropné klęſki wymienię. Jan Mane-lus obywatel Floreńtſki, iż śmiał obnażyć *Savonarolę*, rękę pra-wą gryząc wrzeſzczał przeraźliwie: *Teraz po czaśie nieſzczę-ſny peweniem zbáwienia Hieronima Savonaroli, á mego potępienia.* Y tak ſkonał. Franćiſzek Baroni Piſarz nieſprawiedliwy Flo-rentſki, zá inkwizycyą niezbożnié zmyśloną, uderzony o śmiér-télné łoże: *Nic mi*, rzekł, *niepomoże ſpowiedź, bom Proroka, któ-regom z Anjołami ſam widźiał, rozmawiającégo, przekupiony pie-niędzmi, ſtraćił.* Brankacy Taulacyuſz naśmiéwca *Savonaroli* wedle jegoż Proroctwa w krótce zginął. Filip Huigni, jeden z Sędźiów ośmi, tegoż dnia, którego ná śmierć ſkazał, zácho-rowawſzy, niezadługo ſkonał. Wtóry Franćiſzek Fanai Nerli od diabła uduſzony jeſt. Piotr Orland, który śmierć przyśpie-ſzył Męczennikòm, ſam bez ſpowiedźi nim ſtracony zoſtał wy-

rzekł:



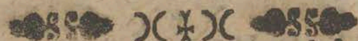
rzekł: *Zaiśćie prawdę mi przepowiedźiał ów Hieronim iż niebędę miał czasu do spowiedźi.* Ludwik Sforćia Xiąże Medyolański, przedni sprawca zguby Męczenników, w więźieniu spętany umarł podług poprzedzonego Proroctwa *Savonaroli.* Wawrzyniec Mediceus Xiąże Urbiński rospaczając y wołając: *Boże zabij mię* skonał. Rodzonemu Ambrożego Cathariniégo, tegoż, dnia, którego on zniesławiającą ná Hieronima kśiąszkę wydał, bartą łeb ućięto. Paweł Witeliusz ná tymże Ratuszu Florentskim śćięty. Biandźina Urśiniego Xiążęćia Grawińskiégo Walentyn Borgiasz straćił. Anjoła Nikolina wszy zjadły. Wincenty Rudulfi kark złamał. Piotr Medices w rzece Liri utonął. Bartłomiéy Walori zá Dekretem stracony. Doffus Spini y Karol Canigianus sromotną chorobą umorzeni, Piotr Alberti piorunem zabit, Fregiwolin, y Landfredoni Populescus chorąży, poszaleli: Bałtromiéy Cartolacyusz ná szubienicy zawisł. Ludwik Frederycy ná uczynku grzéchowym z nałożnicą oraz zginął, O Remolinie pierwszym Sędźi Reginald Kanclerz, Patritius lub Senatorskiego rodu Pan z Troi, Biskup Bazylikatski, dźiewiędźieśiątletni starzec, Remolina niegdy przyjaćiel życzliwy, doniosł w rozmowie Ferdynandowi Pandolfinowi, Biskupowi Trojańskiemu, jako sam obecny przy skonaniu Remolina widźiał, iż wszytkié wnętrzności jego gorzały, płomie przez gębe, nos, uszy wybuchało, oczywiśćie widźieli to, prawi, wszyscy prytomni: ná reszćie krzycząc okropnie: *Ach! Ach! Ach! owi Zakonnicy!* duszę wyźionął. Inni śię potopili z rospaczy, inni śię sami pozabijali, inni podawili, inni w oczemgnieniu, jako nadęte pęcherzy porozpukali śię, inni haniebną śmierćią zá krew niewinnych Missyonarzów ukarani są. O śmierći męża H. *Savonaroli*, dwudźiesto y jédnym rokiem przed tym, Prorokował S. Frančiszek á Paula Fundator Zakonu Braći Minimitów, y napisał o wszytkiéy tranzakcyi *Hieronima*

list,

liſt, R. P. 1479. Dnia 14. Marca, w té ſłowa: „ Przezacny ten „ mąż w którym ſzczéra pobożność, y wymowa dźielna księgi „ ſtylem złotym nauką znakomité napiſze, y ná jaw światu „ wyda. Naycélniéyſzym będźie w Florencyi Kaznodźieją; do „ ſłuchania jego hurmem zbiegać śię będą; z nich lepſzych „ wybierze, Tajemnic Bożych nauczy; y do śćiśléyſzégo, á „ Swiętégo żyćia przywiedźie: Ale iż przyzwoićie bezbożni „ niewdźięczni więcéy obfitują; naſtaną buntownicy, którzy „ śidła ná niewinność naſtawią, y nienaganną ſławę potwar„ liwémi gadkami, obelżywémi ſłowy ſzarpać będą. Gwoli „ temu oſkarżony jakoby lżyćielem był Majeſtatu od nieprzy„ jaćiół, od naygorſzéy zbrodni wtrącon będźié do więźienia, „ po krzywoprzyśięſtwie świadków fałſzywych, nayokru„ tniéyſzym udręczon mordérſtwem, zawieſzon ná tramie „ pośrzod dwu Towarzyſzów, naprzykład Chryſtuſa umrzé, „ zatym ſpalon będźie. Lecz żeby kto zebrawſzy kośćie y po„ piół, jako świętośći nie ſzanował, wrzucą to wſzytko w rze„ kę Arn, jednak zbierze śię ich nieco, y to będźie w cuda ob„ fitować. Ach jakże śmierć jego opłakowana będźie! Ach Flo„ rencyą ſtraćiſz ſwobodę, popadnieſz w ćięſzką niewolę. Zi„ śći śię ná tobie wſzytko, co jeno Swięté uſta jego przepo„ wiedzą ná ćię. Ukrytę ſą Boſkié rady: bez światła Niebie„ ſkiégo dośćignąć ich niegodźi śię. „ Poty ſłowa Proroctwa Swiętego Franćiſzka *à Paula*, wſpomina je Jan Babt. Laurus, Peruſinus, Urbana VIII. Komorny Prałat. Łukaſz *á Montoya* Zakonu S. Franćiſzka *à Paula*, w kronikach BB. Minimitów. Jan Lopez Dominikan Biſkup Monopolitańſki w Hiſtoryach Zakonu Kaznodźiéyſkiégo. Tośmy śię dowiedźieli już o *Hieronimie Savonaroli* co mu paſzkwilańći, potwarcy wyrządźili. Niechże dopiéro każdy rozſądźi, jeśli prawdźiwe jeſt Heretyków piſanié, iż Dominikani w Florencyi ich ſektóm ſprzyjali

Joan: Laurus, Centuria I. Epiſtolarum Peruſii 1618 Annô.

á *Hie-*



á *Hieronim* nie tylo jedno z nimi rozumiał, y uczył, ale nad to w poczćie ichże Męczeńników, broniąc sekty zamordowany poległ. Nie jestże to złośćiwa obelga niewinnégo Zakonu, prawowiernégo Hieronima y Dominika y Sylwestra Towarzyszów, ná wyznaniu Wiary Swiętéy niewinnié dokonanych. M. Antoni Flaminiusz wyraźił nieznośny wtedy smutek Swiętéy Religii Katolickiéy.

Dum fera flamma tuos, Hieronyme pascitur artus:
Religio Sanctas dilaniata comas
Flevit, & ó! dixit: crudeles parcite flammæ,
Parcite: sit isto viscera nostra rogo.

Gdy Hieronimie, członki twé, srogie zrzą stosy:
Religia prześwięté roztarchawszy włosy
Płakała mówiąc: niepal, ach! morderskie płomié,
Nie pal: wnętrznośći to są mojé ná tym łomie!

Paweł IV. Papiéż będąc pod ów czas Kardynałem, kiedy tę straszną transakcyą Tomaszowi Neryuszowi y innym opowiedźiał, *Swiętym Mężem Hieronima Savonarolę* mianował. Julius II. Papież chćiał go kanonizować, abo w poczet Swiętych Kośćielnym policzyć obrzędem, jeno mu śmierć własna przeszkodźiła. *Thomasz Nerius* otym pisze *in libello Apologetico Auctoritate publica Florentiæ apud Junctas Annó 1546. impresso.* S. Filip Neriusz ustawca *Congregationis Oratorii* Obraz *Hieronima Savonaroli* z głową promieńmi otoczoną miał w mieszkaniu swoim, y szanował go nabożnie, świadczy Franćiszek Zazara téyże ustawy Bogoboyny y uczony Kapłan. Co się śćiąga do *Clemensa*, y śmierći Henryka III. Kròla Francuskiégo, iż y w téy tranzakcyi Dominikani Paryżcy, Przeor ich y Zakonnik niewinny spotwarzeni są, prawdźiwie piszą Autorowie. I. Piotr Matheusz Historyk Henryka IV. Króla Francuskiégo z Familii Borbonich, który po Henryku III. za-

Editionis A. D. 1672. bitym wraz Tron ośiadł. II. Piśarz księgi pod tytułem *La fatalite de Sainct Cloud.* Abo fatum S. Clodoaldo. III. Warylazy Kronikarz Francuſki. Ci, wiernie świat cały uwiadomiają o fatalnéy rozprawie onéy. Czytać w Kośćielnych, á nie pojedynkroć zá pochwałą Urzędowéy władzy wydrukowanych Hiſtoryach Jacka Graveſona, ktòry od ſłowa do ſłowa tak piſze: „ Po śmierći Karola IX. Króla Francuſkiégo, Henryk Brat jego, ktòry już był ná Majeſtaćie Polſkim poſadzony, porzućiwſzy koronę, do Francyi dla objęćia Króleſtwa poſpiéſzył. Zá jego rządów y Kośćioł Francuſki, y Pańſtwo w nieſzczęśćie popadło. *Kośćioł:* ponieważ dwadźieśći y ośm Arcy-Biſkupſtw, y Biſkupſtw, ogołoconych z Paſterzów ſwoich liczyło śię; kłaſztory nie zliczone bez Opatów, bez nabożeńſtwa, były w dźierżawie świetckich ludźi, którzy dobra Kośćielné ná zbytki, y rozpuſtę rozpraſzali. *Królеſtwo:* bo Henryk biedą przyćiśniony wojenną, od Franćiſzka Alemońſkiego Xiążęćia, Rodzonego ſwego; od Henryka Barboniégo Króla Nawarſkiégo, od Henryka Kondeuſza, Panów ſprzyśiężonych z Kalwinami, Francuſkiémi, y Lutrami Niemieckiémi, ogłośić kazał wſzelką ich ſekty wolność. Miewali zatym publicznié wſzytkie obrzędy, obchody ſektarſkié; do honorów, Miniſteryów, Urzędów, Sądów wolny mieli przyſtęp. Zatym urosła ſwywola Symoniacka przedawania dobr Kośćielnych, Kapłani y Mniſzy bezkarnié żenili śię, płód ich nierządny zá uczćiwy miano; ośm miaſt w różnych Francyi Prowincyach ná ubeśpieczenie Kalwińſtwa pozwolono, ſześćdźieśiąt y dwuma uſtaw Królewſkich rozdźiałami, ſwobodę ich obwarowano, z nieznośną Wiary S. krzywdą. Takié wyroki, przywileje, ná biednym Monarſzé wymożone, pobudźiły Xiążąt prawowiérnych owégo kraju, do ſprzymierzenia śię przećiwko Henrykowi III. ná ten koniec, ażeby żaden Heretyk z krwi Królewſkiéy ná Tron nie naſtąpił,

Hyacinto Graveſon in Hiſtori Eccleſ: var col: dige: T. 7. Col: 1. ſoc: 16. fol: 44.

" nastąpił, á to dla zatámowania wylewającéy zá brzegi swywoli, y dla wyforowania Kalwińskiéy sekty. To sprzysiężenie się nazwaną *Ligą* lub związkiem. Paryżanie, Henryka Gwizyusza Xiązęćia prawowiérnégo, spisków owych Wodza nacelniéyszégo przedźiwnie szanowali; przedśięwźiąwszy go po śmierći Henryka III. ná Tron podwyższyć. Przestrzeżony Król nieszczęsny, obwarował się Rycérstwém w Paryżu; dokąd, gdy, ná przekorę zakazowi Królewskiému przybył Gwizyusz, á z wielką od Paryżan radośćią, y okrzykami winszownémi był przyjęty; Król beśpieczeństwu swému radząc, schronił się do Fortecy Karnut mianowanéy, lecz y tam nie spodźiewając się pomyślnośći, naznaczył walné obrady, R. P. 1588. w Mieśćie Blesen nazwanym, gdźie powźiąwszy od pochlébców radę rozpaczną, wezwanych niby ná Seym, Henryka y Ludwika Kardynała Gwizyuszów rodzonę Braćią, obudwu zdradecka przebić rozkazał, tusząc sobie wszélką po ich straćie beśpieczność, jednowładztwa. Ale się omylił: Abowiem wszytkie prawie Prowincye, żałując zguby nagórliwszych wiary, y oyczyzny obrońców Gwizyuszów wypowiedźieli posłuszeństwo; podnieśli rokosz pospolity przećiw Henrykowi, obrali sobie Karola Meduańskiégo, zabitych Gwizyuszów pozostałego Brata, zá Marszałka Generalnego Konfederacyi. Syxtus V. Papież, zá zabićie Gwizyusza Kardynała rzućił klątwę ná Henryka III, zewsząd utrapiony Monarcha; przyćiągnął z woyskiém, obległ Miasto Paryż sprzyśiężoné ná niepostuszeństwo, y obronę swoję od Króla, stanął w Zamku Swiętego Klodoalda; á tam dnia pierwszégo Augusta, R. P. 1589. *O godźinie obiadowéy zabity jest, nie od Zakonnika*, jako wiele ludźi kłamliwą wieśćią y fałszywémi ustami zwiedźionych twiérdźi, y pisze, lecz abo od Kalwinisty abo (co jest do dowodu snadniéysza) od jédnégo

„ go z Gwizyańſkich rokoſzaninów ſyna zguby, ktòry aby ła-
„ cniéy otrzymał przyſtęp do Kròla ſamotnégo, wdźiawſzy Za-
„ konnéſzaty, niby wilk pod ówczą ſkurą tająç śię, do Króla przy-
„ puſzczony pchnął go w brzuch nożem, jadem napojonym; ktò-
„ régo zraniénia ná zajutrz umarł. Że ten Królobóyca był z Here-
„ tyków jeden, abo z buntowników, nie zaś Zakonnik, wiele jeſt
„ temu do wierzenia powodów. I. Z kśięgi pod Tytułem *La fata-*
„ *lite de Sanct Claud* w R.P. 1672. wydrukowanéy; ktemu z Wary-
„ lazego ſławnego Królów Francuſkich Kronikarza. Wiedźieć
„ trzeba, iż gniéw z Konfederowanych z Gwizyanami tłumów,
„ nieraz czyhał ná ſtratę Henryka III. Króla jakoby na Ty-
„ rana, obłudnika; wiarołomcę, wolnośći gwałtownika: woła-
„ no górliwié z Kazalnic, nakazywano zſpowiednic, rozpiſy-
„ wano, ná zborach ogłoſzono; iż nie należy zachować wier-
„ nośći Henrykowi poprzyśiężonéy: iż wolni ſą wſzyſcy, od po-
„ ſłuſzeńſtwa jego: iż wolno przećiwko jemu powſtać, iż nie-
„ godźiśię zań przy obrzędach Kośćielnych modlić śię. Tak
„ więc uważywſzy zapalczywość ſpiknionych Francuzów,
„ ſnadno oſądźić każdy może: iż świętokradzki ów *zabóyca*
„ *który Króla przebił, był to jeden z towarzyſtwa rokoſzaninów.*
„ A lubo nie przeczy nikt, iż w ſukni Zakonnéy, tę zbrodnię
„ wykonał, jednak wiedźieć należy jakim ſpoſobem w to po-
„ trafił. Achilles Harlęus, piérwſzy Senatu Paryſkiégo Xiąże,
„ wielce ſtateczny Henryka III. wierniś, porwany nagle z Se-
„ natorſkiéy izby od fakcyantów zdradliwych, y do więźienia
„ w Zamku Baſtyllia zwanym wtrącony. Jakuba Klemenſa Do-
„ minikana Kapłana (którego dowodnié wiedźiał bydź wielce
„ życzliwym, nader wiernym Królowi, á głòwnym Gwizyań-
„ ſkich rokoſzów nieprzyjaćielem, poſłał z liſtem y uſtnié po-
„ wierzonémi tajemnicami wielkiégo ſzacunku, ktòreby Królowi
„ wiérnié donioſł; Zakonnik przybywſzy w wieczór do miéy-

ſca,

„ ſca Swiętego Klodoaldá zwanégo; (gdźie śię był Król zá-
„ mknął) od Jakuba Guesleus mianowanego, Jeneralnego w
„ Senaćie Prokuratora przyjęty do Pałacu, śmierći nocleg
„ znalazł; *jeden bowiem z ſprzyśiężonych ná Króla, niezbożnik,*
„ *śpiącego zabił Klemenſa;* á ubrawſzy śię w ſzaty jego, y wźiò-
„ wſzy liſt Harleuſza, poſzedł do Króla, łacno doń, jako mnié-
„ many Zakonnik, przypuſzczony. Gdy zaś oddany liſt Kròl
„ z pilnośćią czytał, zdrayca go pchnął w niż brzucha nożém:
„ krzyknął Król nieſzczęſny, zbiegli śię dworzanie, y ów zdrá-
„ dliwy Prokurator Guesleus; nátychmiaſt mordercę Króle-
„ wſkiégo ſzpadami zakłoli, tym umyſłem, aby nikt dośći-
„ gnąć nie mógł, iż y ów Kròlobóyca, y oni co go zabili, je-
„ dnéyże rady y zdrady ſpołecznikami byli. Coby pewnié wy-
„ jawić muśiał okrutnik, gdyby go wprzód owiż ſami Gwi-
„ zyuſzów partyzańći wraz niezamordowali; ná ten też koniec
„ y twarz jego ná ſzczątki pośiekli, aby go nikt poznać nie-
„ mógł. Wſzakże należało go w żyćiu zatrzymać, gdyby wy-
„ jawił ſpół-uczeſtniki przeklętych tajemnic y łotrówſtwa ſwé-
„ go, ktemu gdyby ſam był poznany, kto y jakiégo ſtanu
„ człowiek. Po śmierći Henryka III. przy exenteracyi, lub
„ wypotroſzéniu, nie jedną ranę w wnętrznośćiach jego, lecz
„ wiele uyrzano, całe były ſzpadami ſkłóté od ſprzymierzo-
„ nych dawno ná żyćie Królewſkié złośników; którzy śię po
„ śmierći nad trupem beſtwili. Obaczmy końca téy Trajedyi
„ Skoro jeno Królobóycę nagle zamordowano, obnażywſzy
„ go, wyrzucono ná ulicę przez okno, ku publicznému dla
„ wſzytkich widokowi y poznaniu; lecz iż przez umyślną fa-
„ kcyantów ſztukę, tak był ná całéy twarzy, y ćiele ranami
„ ſplugawiony, iż go nikt poznać nie mógł: więc to tylo
„ widźieli wſzyſcy, że *naymniéyſzégo przegolenia włoſów ná gło-*
„ *wie niemiał, któréby u Zakonnéy oſoby poświęconéy znacznieyſze*

nad

„ *nad inne Kleryków korony bydź powinno.* Co było oczywiftym
„ dowodem: iż nie zakonny, lecz świecki to był człowiek,
„ ktòry nocy przéfzłéy zabiwfzy Jakuba Klemenfa Zakonnika,
„ z namowy Gwizyanów, niebofzczykowfkiémi okryty fzatami,
„ abo habitem, zabił też około południa Henryka III.
„ Króla. Lecz ćiż fami złoczyńcy, fprzyśiężeni, niepodając
„ znaku po fobie, jednoftaynié głośili, iż Dominikan zabił
„ Króla, co aby fkuteczniéy do wierzenia pofpolftwu wraźili,
„ Jakuba Klemenfa wielkiémi chwałami, jako Męczeńnika za
„ obronę wiary zamordowanégo, wyflawiali; obrazy jego
„ wymalować kazawfzy do pofzanowania innym rozdawali;
„ mnógiémi po całéy Francyi y Europie pilmami tóż kłamftwo
„ roznieśli: Zá co rozgniewani Przyjaćielé Henrykowi,
„ niewinnégo, ani oczym niewiedzącégo Edmunda Burngoingiufza
„ Doktora Teologa Publicznégo Akademii Paryzkiéy,
„ Przeora Dominikańfkiégo końmi roztargać ofądźili,
„ z tego fzczegulnié domyflu winnym go być mniemając, iż
„ żwawié kazywał przećiwko wolnośći, Heretykóm od Henryka
„ III. pozwolonéy, ná fzkodę y krzywdę Wiary Swiętéy
„ y Kośćioła; tudźież, iż Jakubowi Klemenfowi, mniémanému
„ zabóycy Królewfkiému dał ná piśmie pozwolenié, podług
„ zwyczaju Zakonóm przyzwoitégo, jachac do fwoich
„ w nawiedźiny „ Pifze o niewinnośći Swiątobliwego nader
Edmunda Bourngoingiufza Spondanus w Rocznych dźiejach
Kośćielnych pod R. P. 1589. w lidżbié XVII. nazywając Swiętym
Męczeńftwem fkonanié jego. Widźifz tedy, jakim fpofobem
omylili śię Hiftorycy przećiwni w opifaniu śmierći Henryka
III. Jak śię ofzukuje fpofpolitowana wiadomość ludzka,
y jak jeft zawodna jéy pewność. Co wfzytko Piotr Matthæus
w opifaniu śmierći tegóż Kròla, jako kronikarz naftępcy
jego, Henryka IV. témi kończy flowy: *Jufque à cette heure on*
n' à



n'á sceu au uraij, qui à etè le conseil, ni l' autèur de la mort de Henri III. Kto zabòystwa Henryka III. był prawdźiwie namawiaczem, y czynićielem, podźiśdźień cale niewiadomo. Wey świadectwo przećiwné fałszowi Autora *de la Borde!* Prawdopisowie tak o Klemenśie głoszą: „ Jakub Clemens Sansianus żył pobożnie w śćisłym Zakonnośći zachowaniu. Kapłan bogoboyny. Kiedy w Francyi Heretycy ná wiarę nastąpili, wędźił gorliwy swé ćiało postami, do odległych mieysc SS. w naysroższe mrozy bosonoż pielgrzymował, błagając Boga o zachowanié Wiary S. Ná reszćie, jako wierny poddany, z listami y przestrogą, do Kròla wędrując, od nieprzyjaćioł jegòż zamordowan, á po niewinnéy śmierći zá Kròlobòycę osławion jest. „ Gdyby byli ćiż nieprzyjaćiele Kròlewscy nie umorzyli ná uczynku zabòycy jego, wyznałby nie winność *Clemensa*, piérwéy od śiebie zámęczonego, niż Kròla zgładźił, Habit Zakonny nie ma bydź szargany piòrem, językiem zá to, że go świętokradzka ręka zdjowszy z zamordowanégo niewinnie Zakonnika, wdźiała ná okrutnika. Toż y Przełożony stracony. Pomòwmy o nim dowodniéy, z Autorami: Piotr Malpæus tak pisze:„ R. P. 1590. w Turonie we „ Francyi, tak niewinnie, jako y mężnie okrutną śmierći poniosł Edmund „ Bourngoingius Francuz z Kampanii rodem, Kapłan; Doktor, Wikary „ Kongregacyi Francuskiéy, mąż Wielkiéy pobożnośći, w Kazaniach „ wymòwny, w naukach przedźiwny. Tego, iż przećiw Kròlòm Francuskim Henrykowi trzećiemu, y czwartemu, z Ambony zelował o wiarę, Panowie Parlamentowi, mając w podeyrzeniu, niby Jakubowi Klemensowi, mniemanemu Henryka III. źabòycy nadchnął radę do zgładzénia jego, zwiedźieni od potwarcòw Królewskiéy stronie pochlebujących, à Bourngoingowi nienawistnych w Turonie, gdźie po ten czas „ Parlament był Francuski, niesłychanymi katowniami dręczą, szarpią, „ łamią, á żadnéy winy wyćisnąć z niego nie mogąc, zá przyśiężeniem „ fałszywych świadkòw (ktòrzy wkròtce mizernié poginęli) Edmònda, jedno, á jedno zawsze spiewającego, iż namniéy nie wiedźiał o „ zdradźie y zabòystwie Królewskim (lubò naywyższy Parlamentu Xiąże nie zezwolił przez sumnienié ná śmierć jego) ná roztarganie od „ cztérech koni, osądźili. Gdy go tedy statecznie wyznawającégo swoję niewinność, w cztéry ròżne strony targały popędzané szkapy, to „ ustawnie powtarzał: *Panie pomnoż mękę, doday ćierpliwośći.* Konając „ te ná ostatku wyrzekł słowa. *Boże, świadku niewinnośći mojéy:* „ Cudowną

Petr. Malpæus in Palma Fidei Antverpiæ 1635. fol. 310. Ad An: 1590.

wną tego Męża w Mękach ćierpliwość wſpaniale wynośi Scipio Dupleix Konſyliarz y Kronikarz Ludwika XIII, Krola Francuz: w kśiędze pod tytułem *Henryk Wielki* drukowanéy w Paryżu R. P. 1632. Wſpomina Edmunda Regeſtr Męczenńików do Martyrologium Ordinis przyłączony: Ze *Hieronim Savonarola, Dominik Piſcieńſki, Sylveſter Maruffus, Jakub Clemens, Edmond Bourngoing* ſą Swiętémi, nie podaje tego do wierzenia *Wiarą Teologicką*, ktora śię jedynie ſamému Bogu dla powagi niemylnego w prawdźie świadectwa Jego, pod utratą zbawienia dawać powinna, á po Bogu Papieżowi Rzym: dla tego, iż będąc Namieſtnikiem jego ná świećie, gdy co do Wiary zbawiennéy należącégo z Katedry abo z ſwéy Stolice Apoſtolſkiéy wykłada, ſkazuje, ogłaſza, Duchem śię Bożym rządźi; przeto ani śię ſam pomylić, ani innégokogo zwieśdź, omylić może. Ale podaję to do wierzenia *wiarą ludzką*, którą dać ſłuſzno wybornym oſobóm, dla ich niepodeyrzanéy prawdomównośći. Nie ogłaſzam owych Mężów bydź z Regeſtru Kośćielnégo Swiętych, abo błogoſławionych: bo to ſzczegulnie do O. S. Papieża należy: ale tylo wywodzę ich niewinność, y Zakon Kaznodźiéyſki z potwarliwych opiſów Dyſsydentſkich; á oſtrzégam Katolików czytających Hiſtorye takié: aby śię prędkowiernośćią nie dali oſzukać ná ſumnieniu: Y nie ſtali śię zezwalaczami ná nieſławę zacnych ludźi. O jak ſkryte rządy Boga! zelżywość światowa uwielbienié snadź większe ſprawuje w Niebie dla Hieronima, Dominika, Sylweſtra, Jakuba,
Sapien: 5, y Edmonda. Czekają objawienia ſwoich niewinnośći ná dniu oſtatecznym, kiedy śię wſzelkié tajemnice ná oko wſzytkim ludźióm okażą. *Tedy ſtaną ſprawiedliwi z wielką ſtałośćią, przećiwko tym ktorzy je ćiſnęli. Uyrzawſzy będą ſtrwożeni bojaźnią ſtraſzliwą, y zdumiewać śię będą w prędkośći nieſpodźiewanego zbawienia, mowiąc ſami w ſobie, y dla ućiſku Ducha wzdychając: Ci to ſą, ktoreśmy nie kiedy mieli zá pośmiech y zá przyſłowiè urągania. My głupi mieliśmy żywot ich zá ſzaleńſtwo, y zá ſrometę ich dokończenié. Oto jako policzeni ſą między Syny Bożè, y między Swiętemi dźiał ich jeſt. A tak zbłądźiliśmy z drogi*
Pſal: 111. v. 10. *prawdźiwéy.* O tymże y Pſalmiſta S. twierdźi: *grzeſznik uyrzy, á będźie śię gniewał, będźie zgrzytał zęboma ſwymi, á będźie ſchnął: żądza niezbożnych zaginie.* Owoż mamy dowod jaſny, iż ręka nieprawa ſzkaradźi żołćią raczéy niż inkauſtem zacné żyćia nie tylo poſpolitych, ale y wyſokièmi naukami oświeconych mężów po ich chwalebnym zeſzćiu. Y nie dźiw. Umarlégo ná Krzyżu JEZUSA zwodźićielem, oſzuſtem żydowſtwo nazywało. Swiętego Ducha mądrośći, w Salomonie, y Duchowné pieśni, miłość Chryſtuſową ku Kośćiołowi ulubionemu znaczącé, duchem wſzeteczeńſtwa śmié przezywać kacerſtwo.

Modlmy śię.

Mòdlmy śię

BOZE, ktòryś ná wyobrażenie ſwoje, wſzyſtkie ludźie otworzył, á językiś im ná wychwalenie doſkonałośći twoich darował! Uśmierz popędliwość językòw naſzych; ażebyśmy zle mòwiąc o Obrazach twoich, bliźnich naſzych, Tobie Stwòrcy nie złorzeczyli; ale z Pſalmiſtą Pańſkim ſpiewali: *Będę błogosławił Pana każdego czaſu, zawſze ſławá jego w uśćiech mo-ich* nieſkończona ná wieki wiekòw. *Pſal: 33. v. 1.*

A
M E
N.



KAŻANIE VII.

Przećiw wſzelkiemu złodźieyſtwu.

Swiat cały zawſze u Boga w złodźieyſtwie poſzlakowany jeſt; záto téż uſtawicznie pod chłoſtą.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui non fecit proximo ſuo malum.

Panie któż będźie mieſzkał w przybytku twoim? Który nie uczynił bliźniemu ſwemu złego.

ODźiedźiczy wieczne dobro każdy, kto nic złego bliźniemu nie wyrządźił. Niedomieśći śię Boga żaden, kto innym zle czyni. Któż złodźieja w domu ćierpi? Zaden podeyrzanego o kradźież y do drzwi nie przypuſzcza. Złe dźieje, złodźiejem człowieka przed Niebem ogłaſzają; jakże go Bóg może do ſwojèy przyjąć ſpołeczności? *Neque habitabit juxta te malignus,* mówi
Pſalm: 3. v. 5. do Boga Pſalmiſta: Nie będźie mieſzkał wedle ćiebie złośliwy; *Neque fures regnum Dei poſſidebunt.* Złodźieje Królestwa Bożego
1. Corint: 6. nie odźierżą, zdaje Doktor Narodów. Nie ten tylo złoczyńca, który podróżnych po puſzczach zdźiera, zabija; ani ten tylo złodźiey, który pośrzod nocnych ćiemnośći cudze kąty, y ſprzęty przetrząſa, zabiera; lecz każdy jeſt złoczyńca, każdy złodźiey, którybykolwiek podeyśćiem, mocą, zdradą, jawnie, lub taynie włáſne bliźniego dobro mimo woli odbiera. *Furti no-*
Augu: q. 7. in Exod: *mine benè intelligitur, omnis illicita uſurpatio rei alienæ;* twierdźi Auguſtyn Swięty. Ta nieprawość tak jeſt poſpolita wſzyſtkim ludźi kondycyom, iż jako powódź wieśienna rozlała śię po całey źiemi: *Mendatium & furtum inundaverunt.* Każdy aczbykol-
Oſeæ. 4. v. 2 wiek wyſoką doſtoynośćią uczczony był, jeśli zle bliźniemu czyni, złoczyńcą jeſt; áże toż ſamo jeſt zle dźiałać, co y zle czynić; więc każdy kto innemu zle dźiała, wierutnym jeſt ná ſumnieniu złodźiejem. Ztąd taka Kazania materya:

L

I. Swiat cały zawſze u Boga w złodźieyſtwie jeſt poſzlakowany.

II. Zá toż uſtawicznie pod chłoſtą.

Nie tylo ná morzu graſsują zboycy, NN. Cały świat jeſt morzem, ròżnemi nawałnośćiami zburzony; ná ktòrym niezliczona łotròw, zdźiercòw liczba; ktòrzy mocą, podeyśćiem, y ròżnemi ſpoſobami dobro u innych wydźierają. Rozboynicy tacy ſwoje mają miaſteczka, y miaſta; bo w każdym mieśćie, tyle jeſt rodzajòw łotròwſtwa, ile ſtanòw znayduje śię: między magiſtratami zdźiercy, między kupcami, między cechami, między przekupniami, ſzynkarzami ſą zdźiercy; co gorſza y dźiwnieyſza, między ſamemi Kròlami, y Xiążęty, ktòrzy wiela dobr ſą dźiedźicami, y Panami, nie obeydźie śię bez wydźieraczòw, unośićielòw; *Principes tui infideles ſocii furum:* wymawia Bòg przez Izaiaſza: Xiążęta twoi niewierni, towarzyſze złodźiejòw. *Quid ſunt regna remotâ juſtitiâ, niſi latrocinia?* Còż bowiem ſą Kròleſtwa, gdźie nie ma ſprawiedliwośći, jeśli nie wierutne łotrowſtwa? mòwi Auguſtyn. Rrzadkoć prawda między Kròlami, y Xiążęty, znaydują śię tacy, ktòrzy nieſprawiedliwie poddanych zdźierają: ponieważ więcey jeſt tych, ktòrzy lud ſwòy łaſkawie rządzą, y ochraniają, dobra ich ſtrzegą, y zaſłaniają. Ale częśćiey nieròwnie, ſłudzy, Miniſtrowie, Urzędnicy, zawiadowcy, ſzafarze, ktòrzy Rzeczpoſpolitą adminiſtrują, złodźieyſtwem ją y łotròwſtwem tracą, kiedy obywatelòw dobra ná właſny pożytek obracają, á uſzczerbkiem powſzechney właſnośći Oyczyzny, ſwe zyſki pomnażają, zbiory gromadzą, y panoſzą śię; ći ſą pijawkami, ktòrzy ubogich krew y ſubſtancyą wyſsyſają, á nigdy jèy z śiebie przez powròt cudzego nie wymiotają. Ci ſą niby gębki, ktòrzy krwią ubogich y doſtatkami mokrzeją śię, y napełniają; ale wnet od wyżſzey władzy częſtokroć niby w garśći śćiśnione, to z śiebie wypuśćić muſzą, czego śię nieſprawiedliwie

Iſaiæ 1.v.3

wie napili. Tak o Flawiuſza Weſpazyana Dworzanach napiſał Swetonius: *Urzędnikow, zawiadowcow ſwoich miał zá gębki, iż je jako gębki y namaczał, y wyćiſkał.* Nie tylo w domach bogaczow, ale między ubogiemi ſtanami poſpolite ſą kradźieſtwa. W poślednim urodzeniu wſzyſtkie ſprawy nieſprawiedliwościami, złoczyńſtwy pomieſzane. Coż bowiem między wieśniakami przyzwoitſzego, jako cudzy zagon przywłaſzczyć, miedzę kryjomie przeorać, Panow w podatkach oſzukować, zwadami u dworu nieſłuſznie wygrawać, śieroty y wdowy krzywdźić? Co między rzemieślnikami zwyczaynieſzego, jako leniwie robić, nająwſzy śię ná dźienne, lub tygodniowe pomocnictwo, czas prożno tracić; warſſatowe dźieła nie doſkonale odbywać, terminy naznaczone uchybiać, w przedaniu oſzukować? Coż mowić o żebrakach? Wżdy y ći pod płaſzczykiem ubośtwa, wiele kradźieży popełniają, cudze rzeczy niby z potrzeby chwytają, rozrywają, laſy, łąki, ogrody uſzkodzają? Co gorſza wiele jeſt takich, ktorzy pod pokrywką zewnętrznego ubośtwa, kłamają; bo wprawdźie nie ſą ubogiemi: jałmużny pochwytają, pieniądze zbierają, w Imię JEZUSA uproſzony pieniądz ná rożne grzechy, y zgubę duſz właſnych obracają. Podźmyż do domow, dworow, pałacow; nie znaydźieſz takiego, gdźieby złodźieyſtwo śię nie mieśćiło, nie goſpodarowało, nie ſłużyło: abo Panowie ſługom, abo ſłudzy Panom; abo Rodźice ſynom, abo ſynowie Rodźicom rzeczy tajemnie biorą, unoſzą, pſują. O! wieleż jeſt takich PP. Goſpodarzow, ktorzy zapłatę nieſprawiedliwie zatrzymują, abo niewczeſnie wypłacają, jurgielty nie całe, abo po czaśie nagradzają? Wieleż jeſt takich Rodźicow, ktorzy inne dźieci ſwoje z dźiedźictwa wyzuwają, z częśći ich, z poſagow, z dobr Oyczyſtych, Maćierzyſtych kryjomie urywają, aby innego potomka kochanego ubogaćili? Wieleż jeſt takich Synow, ktorzy ukradkiem rodźićielſką ſubſtancyą uſzczerbiają, ná gry, zbytki, á drugdy ná

prze-

przeklete parubſtwa, wſzeteczeńſtwa marnie tracą, rozpraſzają? Wieleż takich, którzy braćią ſwoję, y śioſtry obłudnie krzywdzą? Wieleż takich, którzy widząc ſwych Rodźiców obłożnie chorujących, do ſkrzyń, ſkładów, lamuſów wdźierają śię, złoto, ſrèbro, kleynoty, obligi wykradywają? Cóż mówić o ſługach, y ſłużebnicach, aboż oni rzeczy Pańſkich krewnym, bliźnim, przyjaćiołóm, potajemnie nie udźielają; á zaż ná właſny pożytek z nieznośną ſumnienia ſtratą y obarczeniem nie używają? Pódźmyż do kupców, więcey w ich ſklepach, kramach, naydźiemy złodźièyſtwa niż właſnych towarów. Więcèy kradźieſtwa: kiedy gatunek zły, zá dobry przedają; abo do dobrego złe mieſzają: kiedy mają inne wagi, łokćie, miary, ná które przedają, a inne ná które kupują. Zakazał dawno Bòg: *Nie będźieſz miał w worku różnych gwichtów, więtſzego y mnieyſzego: ani będźie w domu twoim korzec większy y mnièyſzy --- brzydźi śię bowiem Pan tym, ktòry to czyni; y mierźi go wſzelka nieſprawiedliwość.* Wyraźił toż Prowerbialiſta mówiąc: *Waga zdradliwa, brzydliwość jeſt u Pana: á gwicht ſprawiedliwy wola jego.* Kradną tèż kupcy, kiedy chytrze ſamokupſtwa między ſobą pod ſekretem układają, aby drożèy przedać, á tanièy kupić; kiedy ſtare, wywietrzałe, zbótwiałe rzeczy, zá dobre, y świeże ludźiom nieznającym śię ná towarze przedają; pieniędzy od nich nad należyty procent: nad wſzelką ſłuſzność wymagają; kiedy kupując, y przedając kontraktami lichwiarſkièmi cudzą rzecz wyrywają. Pódźmyż do ſądów. O! wieleż tam Patronów, Agentów, którzy nieſłuſzne ſprawy biorą w ſwoję opiekę, dozor, pilność? *Wymówni ſą przećiw ſprawiedliwośći; uczeni ćiągnąć zá kłamſtwem; mądrzy ſą, aby czynili złe; mówni, aby bili ná prawdę.* Wieleż tam podpiſków, rachowników, Piſarczyków, którzy fałſzywemi piſmami, nieprawèmi radami, y innèmi ſpoſobami złèmi, tajemnèmi ubogich, śierot, wdów ućiſkają, przedają, y z właſności

Deuter: 25. v. 13.

Prov: 11. v. 1.

S. Bernard: Lib: 1. de Conſideration.

Isai: 10.v. 1. ści ich wyzuwają. *Qui condunt leges iniquas, & ſcribentes injuſtitiam ſcripſerunt, ut opprimerent in judicio pauperes, & vim facerent cauſæ humilium populi mei: ut eſsent viduæ præda eorum, & pupillos diriperent.* Którzy uſtawują prawa niezbożne: y piſzący nieſprawiedliwość napiſali: aby ućiſneli ná ſądźie ubogich, y gwałt uczynili ſprawie ludu mego; aby były wdowy łupem ich, á śieroty aby odźierali. Wieleż jeſt Sędźiów, którzy upominkami, y pieniędzmi ſkażeni niezbożne uſprawiedliwiają, á niewinne potępiają. *Væ! qui juſtificatis impium pro muneribus, & juſtitiam juſti aufertis ab eo!* Biada! mówi Bóg: Którzy uſprawiedliwiaćie niezbożnego zá podarki, á ſprawiedliwość ſprawiedliwego odeymujećie od niego! Cóż mówić o tych, którzy z oyczyſtych dóbr ukrzyżowanego Pana zbogacają śię?

Isaiæ 5. v. 23.

S. Bernard: Epiſt: 1. Mówi do nich Bernard Swięty. *Quidquid præter neceſsarium victum, ac ſimplicem veſtitum de altari retines, tuum non eſt; rapina eſt, ſacrilegium eſt.* Uryſkuje Jeremiaſz Prorok nad morowym kłamſtwa, y złoczyńſtwa powietrzem, wſzyſtkie ſtany ludzkie zarażącym, á duſze morzącym. *A minore uſq; ad majorem, omnes avaritiæ ſtudent: & à Prophæta uſq; ad Sacerdotem cuncti faciunt dolum.* Od namnieyſzego aż do naywiękſzego wſzyſcy śię udali zá łakomſtwem; y od Proroka, aż do Kapłana, wſzyſcy czynią zdradę.

Jerem: 6. v. 13.

Niema zgoła ſtanu y kondycyi ludzkiêy ná świećie, gdźieby śię obeſzło bez takich, którzy podkradywają, oſzukują, wydźierają dobro u bliźnego. Złe jeſt łakomſtwo, ponieważ wſzyſtkiègo złego jeſt korzeniem. *Bo którzy chcą bogatymi bydź, wpadają w pokuſzenie, y w śidło diabelſkie, y wiele pożądliwośći,* (z Grecka: ſzalonych) *niepożytecznych, y ſzkodliwych, które pogrążają, ludźi ná zatracenie y zginienie: abowiem korzeniem wſzego złego jeſt chćiwość* (Grecka: miłość pieniędzy) mówi Paweł Swięty.

1. ad Tim: 6. v. 9. & 10.

Łakomſtwa płód przeklęty ſą kradźieży, zdźierſtwa, lichwy,

nieſpra-

nieſprawiedliwośći, zdrady; jednym słowem: to wſzyſtko, cokolwiek niewinnego bliźniego uſzkodza, ukrzywdza. Zakazał tego Bóg jednym przykazaniem: *Nie będźieſz kradł.* Szkodźi to bowiem nie tylo prywatnym oſobom, ale y całey Rzeczy-poſpolitey dobru, y ſpokoyności; bo pſuje w człowieku grunt ſprawiedliwośći, którèy *pièrwſzy* fundament jeſt, aby nikomu nieſłuſznie nieſzkodzono: *wtòry*, aby powſzechnemu pożytkowi ſłużono. Ztąd tèż prawo ſtaroteſtamentowe *Exodi* 20. prawem Ewangelii odnowione, uſtanowione, y udoſkonalone, bardźiey śię zdaje tego grzèchu bronić, niż innych, gdy bowiem ono oboſtrzyło, mężobóyſtwo; znowu potym oſobliwſzemi przykazaniami zabroniło chęći cudzey rzeczy: *Nie pożądaj żony bliźniego twego, ani wołu, ani oſła, ani roli, ani żadney rzeczy, ktòra jego jeſt.* Tym barźiey jeſt zakazane od Chryſtuſa kradźieſtwo, im barźiey jeſt przykazana miłość braterſka. Jeśliśmy ſą obowiązani, abyśmy bliźnim pomagali, ſprzyjali, w potrzebach dobrze czynili; tedy śćiśley nam Bóg broni, abyśmy bliźniemu zle nie czynili, jego dobra nie kradli, nie wydźierali. Bóg abowiem wſzechmogący, którego natura, dobroć. y wſzyſtkie dźieła, nieſkończoną jego ku człowiekowi miłość wyjawiają: aby też kochanie ſwoje jawniey okazał, nie tylo cokolwiekbyno życiu, ćiału, y honorowi naſzemu ćięſzko zaſzkodźić mogło, wyraźnemi zatamował przykazaniami; ale tèż cokolwiekby mieniu, fortunie, dobru naſzemu ſzkodę zrobiło, zabronił, y obwarował, żelaznym oboſtrzył prawem: aby nikt aczby tèż z nawyżſzych Monarchów nie ważył śię nieſprawiedliwie odbierać, zatrzymować, gwałćić, ſzargać cudzego. Y ná ten ſzczegulny koniec ferował prawo: *Non furtum facies*, Nie kradni: aby tym oświadczył, iż wſzyſtkie dobra naſze ſą pod jego ſtrażą, y ochroną złożone, y jego wiernośći poruczone: Ktemu iż wſzyſtkich rówmie kocha, jako Oćiec dźiatki, nie chce tèż y ſzkody nazłośliwſzego zbrodnia; ſzkody

dy rzekę nagorszey: każdy bowiem biorąc skrycie, zdradliwie, gwałtownie rzecz cudzą, większą ma stratę ná duszy, niż zysk doczesny. Mówi Augustyn Święty. *Ma przybysz w skrzyni, szkodę w sumnieniu; odbiera suknie, traci wiarę; nabywa pieniędzy, gubi sprawiedliwość. Porywacz drapieżca pożytek ma w sepecie, ktòrego ze wszystkim porzucić muśi: lecz stratę ma w sumnieniu, ktòre wespòł z stratą poniesie ná sąd ścisły Boga.*

CZĘSC II.

Za wszelkie złodźieystwo srodze Bòg wszystkich ná tym y owym świećie karze.

SWiat cały domem jest złodźiejów bo nie ma w nim stanu, w ktòrymby śię złodźieystwo nie náydowało; á zá to Bóg ná ukaranie świata napisał wielką księgę Dekretów nieuchronnych, dał jèy skrzydła, aby śię po całym świećie rozlećiała do wykonania mśćiwych kaźni, klęsk w niey opisanych. Pokazał ją palcem prawicy swojèy, to jest: Duchem S. Zacharyaszowi Prorokowi, ktòry postrzegłszy, rzekł: *Ja widzę księgę latającą: długą jèy dwadźieśćia łokiet, á szerza jèy dźiesięć łokiet.* Lecz zawartych w nièy klęsk dośiec nie mógł: Przeto Duch Boży rzekł do niego: *Hæc est maledictio, quæ egreditur super faciem omnis terræ: quia omnis fur, sicut ibi scriptum est, judicabitur --- & ducam illud, dicit Dominus exercituum, & veniet ad domum furis --- & commorabitur in medio domûs ejus, & consumet eam, & ligna ejus & lapides ejus.* Toć jest przeklęctwo, które wychodźi ná oblicze wszystkiey źiemie: bo wszelki złodźiey, jako tam napisano, sądzon będźie --- wywiodę ją mówi Pan zastępów, y przydźie do domu złodźieja --- y będźie mieszkać w pośrzodku domu jego y zniszczy go, y drzewa jego, y kamienie jego. Z wielkośći księgi, srogość wyroków Boskich ná złodźiejów, z lotu księgi, karę ná świat cały, zá złodźieystwo rozumieć potrzeba; mieszkanie nieprzestanne gniewu Bo-

Zachar: 5.

Ibid: v. 3.

żego w pośrzod świata, zemstę nawspanialszych Królestw, które w Pismie wysokie drzewa znaczą: jako to: Nabuchodonozor widźiał drzewo wynioste, gałęźiste, podćięte, rozproszone; co znaczyło Państwo jego Babylońskie, kamienie zaś znaczą Rzeczy pospolite gruntowne, potęgą y bogactwy utwierdzone, które wszystkie, za złodźieystwo w stanach politycznych, y prostych panujące, gniew Boży pożera, niszczy.

Wiedźieć to w Księgach Jozuego, jako Rzecz-pospolita Izràèlska, samym tylo brzmieniem trąb Kapłańskich, y okrzykiem woyska, stołeczne Amorheyczyków Miasto Jerycho zruynowawszy wysłała trzy tyśiące zbroynych walecznikòw, aby tymże sposobem zgładźili małe miasteczko Hay: *Ciągneło tedy trzy tyśiące walecznikòw; ktòrzy wnet tył podawszy, porażeni są od mężòw Miasta Hay.* Jozue padszy ná źiemię, badał śię u Boga o przyczynę tak niespodźianèy, á haniebnèy przegraney. Y rzekł *Pan do Jozuego, wstań, przecz leżysz twarzą ná źiemi? Zgrzeszył Izrael, y przestąpił przymierze moje; y wźieli z przeklęctwa, y pokradli, y skłamali, y skryli. Ani będźie mògł ostać Izrael przed nieprzyjaćiołmi swèmi, y będźiè ućiekał przed nimi; bo splugawiony jest przeklęctwem. -- Przeklęctwo w pośrzod ćiebie jest Izraelu!* Wieleż proszę takich było, którzy przez popełnione kradźiestwo, srogi gniew Boży y przeklęctwo jego, tudźież zesromocenie nasławnieyszego Wóyska, ná całe Królestwo Izràèlskie śćiągneli? Jeden tylko Achan: *iż między korzyśćią, płaszcz karmazy nowy y dwieśćie syklòw srèbra, y pręt złoty pięćdźieśiąt syklòw ważący wźiął y skrył w źiemi.* Co śię stało wraz po dobyćiu Jerycha, przed którego zwyćięstwem, zakazał Bóg przez Jozuego: *A wy śię wystrzegaycie, abyśćie z tych rzeczy, o ktòrych roskazano, niczego nie tykali.*

Jośue 6. | Ibidem. Cap: 7. v. 4. | v. 10. | v. 11. | v. 12. | v. 13. | v. 21. | Josuæ 6. v. 17.

Jeśli tedy jeden żołnierz, łakomstwem uwiedźiony, przy małym snadź żołdźie, odważywszy śię ná przestępstwo przykazania Bożego, srogą zemstę Boską ná cały nie tylo oboz, ale tèż narod Izràèlski obruszył; jakże więc majętnieyszy, dostatnièy-

tnièyſzy w honorze będący człowiek, gorzey nierównie ściąga karę frogą z Niebios ná całą Oyczyznę? *Hæc eſt maledictio, quæ egreditur ſuper faciem omnis terræ.* To jeſt przeklęctwo, które wychodźi ná całą źiemię.

Jeśli w ſtarym teſtamenćie, ćięſzki był grzèch złodźieyſtwa; dalekoż ćiężſzy w nowym między Chrześćianami, gdźie towarzyſtwa y miłośći związek z roſkazu Syna Bożego JEZUSA Chryſtuſa, y Apoſtołów jego ma bydź śćiśleyſzy; á ztąd tacy nie tylo ſami w nieſławę wpadają, lecz całey familiey ſwojèy, całemu narodowi nie tylo Polſkiemu, ale nawet Chrześćiańſkiemu zelżywość czynią, jako nieprzyjaćiele obcowania ludzkiego, dobra poſpolitego, á co gorſza ſamego Chryſtuſa, który jeſt głową wſzyſtkich Chrześćian.

Nic plugawſzego nad to, jako cudze chwytać rzeczy, nic zelżywſzego, jako złodźiejem bydź zwanym, ponieważ, I. Dobra, złoczyńſtwem nabyte, prędko śię rozpraſzają, anj śię z nich dźiedźic ućieſzy. II. Ponieważ ſprawiedliwym ſądem Bożym to śię dźieje, iż kto śię z cudzego chce zbogaćić, zawſze w nędzy bydź muśi. Tak Duch Swięty w przypowieśćiach

Prover: 11. v. 24. Boſkich ogłośił: *Rapiunt non ſua, & ſemper in egeſtate ſunt.* Wydźierają nie ſwoje, á zawſze ſą w niedoſtatku. Ztąd tèż to poſpolićie ná oko śię światu pokazuje: iż potomkowie wydźieraczów, chwytaczów cudzego dobra, nigdy śię dobrze nie mają: bo nigdy nieſprawiedliwych zbiorów dźiedźictwa Bóg nie dopuſzcza. Pytam śię, którego nieſprawiedliwego kupca ſyn w oycowſkiey śiedźi kamienicy, w oycowſkim handluje kramie, ſklepie, &c? Zrewiduymy to Miaſto, czy znaydźiemyż choć jednego? Nie wymieniam wyżſzych Urzędów, mijam Oſoby, które tym ſamym ná wyſokie funkcye, czym złodźieje ná śmierć zaſługują, jednakże tak śię częſtokroć dźieje, że zá mnieyſze zaſługi, złodźieje ná ſzubienice, á zá większe, ſubjekta ná honory promowują śię: co niegdy poſtrzegłſzy Rzym-

ſki Statyſta, przymówił Magiſtratowi, czyli Senatowi: *Wielceśćie Panowie ſprawiedliwi ſą; małych złodźiejòw wieſzaćie, á wielkich ná urzędy ſadzaćie.* Tacy ſą, ktòrzy dobrem Rzeczypoſpolitèy ſzafując, ná ſwóy go pożytek używają, tych dźieći częſtokroć żebrują chleba. Tacy ſą nieſprawiedliwi Sędźiowie, ná ućiſk niewinnośći upominkami pobudzeni; tych plemię całe z korzenia Bóg wywraca; zá ich kradźieſtwo całą Oyczyznę ſrogiemi plagami karze ſprawiedliwie, zá ich nieſprawiedliwość cały kray w przeklęctwo popada. Wyraźił to
Bòg przez Izaiaſza Proroka: *Biada! ktòrzy uſprawiedli-* Iſaiæ 5.
wiaćie niezbożnego zá podarki, á ſprawiedliwość ſprawiedli- v. 23.
wego odeymujećie od niègo! Przetoż, jako pożera pa- 24.
zdźierze język ogniowy, á wypala gorącość płomieniowa; tak korzeń ich, jako pèrz będźie, á płòd ich jako proch ku gòrze pòydźie
-- Dla tego zapalczywość Pańſka rozgniewała śię ná lud jego, y 25.
wyćiągnòł nań rękę ſwoję y poraźił go --- y były trupy ich, jako gnoy ná ulicy.

Uważćież, jak ſtraſzny ſąd Boży nad tymi, ktòrzy lichwami, zdradami, ućiſkaniem, wymaganiem, przedażą, kupnem, przemożeniem, y innemi nieſprawiedliwemi ſpoſobami, wyſſyſają, niby krew, dobro bliźniego; ten dekret po śmierći ich, ten tèż, á nie inny ná powſzechnym ſądźie z uſt Chryſtuſo-
wych piorunem wypadnie: *Diſcedite à me maledicti in ignem æ-* Matth: 25.
ternum: eſurivi enim, & non dediſtis mihi manducare; ſitivi, &c. v. 41. & 42.
Idźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny, abowiemem łaknął, á nie daliśćie mi jeść; pragnołem, á niedaliśćie mi pić.
&c. *Pokiśćie nie uczynili jednemu z tych namnieyſzych; aniśćie mnie* v. 45.
uczynili. Jeśliż tak ſrodze Bóg ſądźi, y potępia owych, ktòrzy własnych rzeczy ubogim w potrzebie nie udźielali? Cóż z tymi czynić będźie, ktòrzy cudze właſnośći od ubożſzych odbierają, wyćiſkają, oſzukują, zdradzają! *Væ! ei, qui multiplicat non ſua!* Biada temu, ktòry pomnaża nie ſwoje! *Neq; fures re-*

 gnum

gnum Dei possidebunt. Złodźieje Królestwa Bożego nie odźiedźiczą.

Uważćież to wszystkie stany wyż wyrażone, do których

S. August: Quæst: 71. in Exod: Augustyn Swięty mówi: *Przez imię kradźieży, ma śię rozumieć wszelkie niegodźiwe cudzey rzeczy przywłaszczenie, abowiem nie pozwala kradźiestwa, który złodźieystwa zakazuje. Furtum certè*

S. August: Lib: 2. Confess: Cap: 4. *punit lex tua Domine, & lex scripta in cordibus hominum.* Złodźieystwo y prawo twoje, Boże, y prawo napisane ná sercach ludzkich, to jest przyrodzone karze, á karze to w doczesnośći, á tamto w wiecznośći.

Jeśli Bóg zá to potępił bogacza, iż żałował ubogiemu o-

Lucæ 16. kruszyn z stołu swego padających, aczkolwiek pono nic ni u kogo nie wydarł, dalekoż głębiey y srożey potępi tych, któ-

Glossa in idem. rzy cudze dobra łupią. To uważając Glossa, mówi: *Non reprehenditur dives, quod aliena rapuerit, sed quòd sua non erogaverit, quid ergo erit ei qui aliena rapit?* Nie strofuje Bóg bogacza o cudze dobro; bo go snadź nie zabierał; cóż więc czeka tego, który cudze chwyta? Czekają czarći z nagotowanemi katowniami, czekają śiarczyste ognie nigdy niewygasłe, czeka wieczność całym łez morzem nieopłakana; jeśli wszech rodzajów złodźieje, do namnieyszey nitki, nie oddadzą bliźniemu.

O nędznicy! kiedy was w piekle szatani dręczyć będą, cóż to wam pomoże, żeśćie śieroty, wdowy, ubogie zdźierali, żeśćie lichwami, szalbierstwem, y innemi nieprawemi kunsztami bogactwa zgromadzali, włośći kupowali, domy, dwory, pałace pyszne budowali? Co wam wtedy pomoże, żeśćie z utratą własnego zbawienia bogatych potomków zostawili? Co wam pomoże, że sukcessorowie roskoszują w dobrach waszych? że zbiory wasze na rospustach, wszeteczeństwach, zbytkach trawią? że na rozgniewanie Boga, á zgubę dusz własnych, wasze fortuny marnotrawnie łożą? Więcey ztąd, á więcey nieskończenie smutku, utrapienia, y udręczenia dusz waszych przy-

bywać

bywać będźie, á przybywać przez całą wieczność. Będźie ćie narzekać ná przeklęte łakomstwo wasze; o Bógdaybyśmy byli nigdy cudzego nie zabierali! O Bógdaybyśmy własne mienie ubogim rozdawali abo przynamniey cudze, temu, czyje było do szczętu powróćili! Czyńćież dopiero, co wtedy czynić zechcećie; gdy nie będźiećie mogli. Niekradniyćie już to grubiańsko, już to politycznie; abo jeśliśćie ukradli; od tychmiast oddayćie własnym Panom; á oddayćie nieodwłocznie, oddayćie w całośći, nie tylo iśćiznę, ale y pożytek z niey zyskany. Inaczey, zginiećie wiecznie.

O JEZU! skryi w ranach twoich od piekła dusze krwią nadroższą odkupione, ażeby w nich tak od wszego kradźieństwa uchroniły śię, jako też od piekielnego oszusta, czarta przeklętego, który ustawicznie na schwytanie dusz podkrada śię w ćiemnośćiach grzechowych. Oderwi serca nasze od łakomstwa znikomych mieniów; Niech one w sercu twoim jedynie spoczywają, ná dźierżawie jego przestają: *Inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te.* Niespokoyne jest serce nasze do tychmiast, aż odpocznie w tobie ná wieki. *Augustin: in soliloq.*

A
M E
N.

NAU-

NAUKA

Przećiwko złodźieyſtwu.

Pytanie: Co jeſt złodźieyſtwo?

Odpowiedź: Jeſt to potajemne cudzèy rzeczy wźięćie, mimo woli pana. Dla tego śię mówi: *potajemnè*; aby była różność między kradźieſtwem, y wydźierſtwem; która to różność ná tym zależy, iż przez złodźieyſtwo czyni śię ſzkoda bliźniemu zdradliwie; przez wydźierſtwo zaś, czyni śię ſzkoda gwałtowliwie: á tak wydźierſtwo, nie tylo rzeczom ſzkodę przynośi, ale tèż y oſobie zelżywość; kiedy kto jawnie gwałtem rzecz jèy odbiera, zatrzymuje, abo pſuje.

Winni ſą tedy wydźierſtwa, nie tylo ći, którzy podróżnych zdźierają; ale tèż y owi, którzy przez potęgę, abo uczynienie ſtrachu, wymagają ná bliźnim zezwolenie, abo przynamnièy to, aby śię nie ſprzećiwił. Tacy ſą wydźiercy panowie owi, którzy ſługom, ſłużebnicom, najemnikom, zapłatę zatrzymują, abo ná inny czas odkładają przećiw ich woli abo nie całą oddają.

Mówi śię *cudzèy rzeczy;* to jeſt; rzeczy, która jeſt bliźniego, bądź to należąca do panowania, bądź do używania pożytku; bądź tèż do używania prawa, abo jakièykolwiek należytośći. Mówi śię: *wźięćie;* przez co, nie tylo śię owo rozumie, które śię dźieje umyſłem zatrzymania rzeczy, ale tèż y owo, które śię dźieje umyſłem oddania kiedyż tedyż. Pod nieſłuſznym zaś wźięćiem zawiera śię nieſłuſzne *zatrzymanie* rzeczy innemu należącèy, bo podług prawidła obyczaynośći mówiąc, toż ſamo jeſt nieſłuſznie zatrzymać, co y odebrać; ponieważ równą panu przynośi ſzkodę; á przeto między złodźieje liczą śię y ći, którzy długi od śiebie winne tają, abo śię ich zapierają. A choćiaż niemnieyſzą drugdy ſzkodę y krzywdę czynią

bliźnie-

bliźniemu, którzy potajemnie rzecz jego psują (naprzykład: zboże palą:) niż owi,którzy ją odbierają, jednakże to złodźieystwem nie jest, ani śię zwać może, lubo do restytucyi obowięzuje.

Mówi śię: *mimo pana woli;* to jest: kiedy pan rostropnie tègo nie chce, abo niesłusznie jest poniewolony. A jeżeliby Pan zezwolił aboby kto,zważywszy wszystkie okoliczności tuszył, iż gdyby był przytomny pan tèy rzeczy, zapewnieby pozwolił, tylo że nie można czekać, bo potrzeba przynagla; takie wźięćie nie jest,ani śię zwać może złodźieystwem. Tudźież *nie jest złodźieystwo, jeśli pan, tèy rzeczy nie rostropnie broni;* przeto mimo woli pańskièy wźiąć co w ostatnièy potrzebie, nie jest to ukraśdź, ani wydrzeć. Także kiedy kto wydrze od kogo nóż, abo pistolet, widząc że chce abo jego, abo śiebie, abo innego zabić! Nie jest też y to kradźiestwo, kiedy żona, mimo woli męża, tajemnie bierze pieniądze, ażeby z nich przyzwoite swemu stanowi y urodzeniu jałmużny czyniła; ponieważ w tych, y podobnych okolicznośćiach pan nierozumnie broni.

Pytanie: Jaki jest grzèch złodźieystwo?

Odpowiedź: Z przyrodzenia swojego jest grzèchem śmiertelnym, ponieważ sprzećiwia śię prawu natury, które tak każe: *nie czyń tego drugiemu, z czegobyś był nie rad, gdybyć to uczyniono.* Jest przećiw prawu Bożemu, bo wyraźnie złodźieystwa zakazuje; jest przećiw miłośći braterskièy; przećiw sprawiedliwośći; przećiw dobru pospolitemu. *Sprzećiwia śię miłośći:* ponieważeśmy są obligowani kochać tak bliźniego osobę, jako tèż y jego własnośći, á kochać tak,jako śiebie. Sprzećiwia śię *sprawiedliwośći:* bo ta obliguje do oddania każdemu, co jest jego; zatym do nieruchania cudzego, to jest; aby każda rzecz przy swym panu zostawała. Sprzećiwia śię *dobru powszechnemu:* abowiem przez złodźieystwa y wydźierstwa miesza śię,targa śię pokoy, y społeczność ludzka w przystoynym zgromadzeniu.

Zarzut:

Zarzut: Prowerbialista w Rozdźiale VI. mówi: *Niewielki jest grzèch, gdyby kto ukradł?* Toć nieśmiertelny.

Odpowiedź: W. Beda, iż to, ma śię rozumieć przez przyrównanie do większych grzèchów, naprzykład, do cudzołóżtwa, mężobóystwa; które to nieprawośći, że są nader wielkie, złodźieystwo względem ich, nie jest wielkie, jednakże jest grzèchem śmiertelnym. Dla tego śię mówi: *że jest z natury swojèy grzèchem śmiertelnym*; bo śię to czasem przygodźi, że będźie powszednim, względem drobnośći rzeczy wźiętey: naprzykład: Ukraśdź szeląg, abo kęs chleba. Jako więc to wźięćie dla lekkośći y podłośći rzeczy, jest tylo grzèchem powszednim, tak tèż wźięćie tajemne takichże rzeczy marnych, względem niektórèy okolicznośći ćięszkièy, może bydź grzèchem śmiertelnym: naprzykład: gdyby kto przeźrzał, y przewiedźiał, że pan tèy rzeczy ćięszko śię zasmući, abo będźie przeklinał, abo innych napastował, bił; &c.

Pytanie: Jakaż wielkość abo cena rzeczy potrzebna jest do tego, aby kryjome wźięćie było grzèchem śmiertelnym?

Odpowiedź: Gdyby kto naprzykład ukradł tyle pieniędzy, ileby ich wystarczyło ná mierny przez dźień pokarm y napóy przystoyney osobie; nie mówię bogacza, Senatora, ale osoby, naprzykład kondycyi mieyskiey, która zwykła miernie obiadować, y wieczerzać: takièy bowiem osoby wikt dźienny, zdaje śię bydź rzeczą znaczną, przeto niesprawiedliwe tyla wźięćie, jest znaczne; za tym materya jest dostarczająca do grzèchu śmiertelnego. Powinien tèż do takiego poczuwający śię złodźieystwa, wyraźić ná spowiedźi okoliczność, któraby ten grzèch barźièy obćiężała: Naprzykład: gdyby z wźięćia takièy rzeczy, pan w ćięszką, abo ostatnią wpadł potrzebę, wtedy biorący rzeczy nawet y drobne, marne, mógłby zgrzèszyć śmiertelnie: naprzykład: gdyby kto ukradł igłę u krawca ná takim mieyscu będącego, gdźie jèy kupić, abo dostać niepodo-

bna: bo wtedy kradnący byłby przyczyną ſkuteczną, iż owen krawiec nie mógłby ná chlèb zarobić ſobie, boby dni marnie bez pożytku traćił. Ukradźienie igły, nie dla tegoby było grzèchem śmiertelnym, y do reſtytucyi obligującym, iż ją kto wźiął ſkryćie; lecz dla tègo, iż nieſprawiedliwie uſzkodźił ná zarobku krawca, á zátym y ſtracony przez to zyſk on, jakiby mógł miec krawiec, powinien chwytacz wróćić.

Pytanie: A gdyby kto potroſzce przykradywał,pewnieby nie zgrzèſzył śmiertelnie; ponieważ kradźieſtwo małey rzeczy, jeſt grzèchem powſzednim; grzèchy zaś powſzednie, aczby tèż powtarzane, y pomnażane, nigdy nie mogą poſtawić z śiebie grzèchu jednego śmiertelnego?

Odpowiedź: Który tym umyſłem poſtępuje, aby wiele rzeczy nakradł; á przeto wiele drobiazgów, różnego czaſu chwyta: czy to od jednego czy to od różnych; tyle razy grzèſzy śmiertelnie, ile razy kradnie acz nie powiele. *Ze grzèſzy*, jawna to jeſt ná niedoważających wagach, ná niedoſtarczających miarach: bo choćiaż przedawcy mało co krzywdzą kupujących ludźi różnych; przećież grzèſzą śmiertelnie. Racya naturalna I. *Ze grzèſzą*: bo chćieć zbogaćić śię znacznie, z cudzych rzeczy przećiwko woli ich panów, to jeſt przećiwna przyrodzonemu rozumowi zdrowemu. Racya II. bo krzywda wiela ludźi w jedno zebrana, wielkim jeſt złem. Racya III. prawna, że *śmiertelnie* grzèſzy: bo Bóg zakazał już to w Rozdźiale V. *Deuteronomii;* już to w Rozdźiale XI. Swiętych *Przypowieśći;* dając znać, że śię takim, acz poniewiele oſzukaniem bliźnich mierźle Bóg brzydźi. *Rzekłem: iż tylekroć grzèſzy śmiertelnie, ilekroć chwyta rzeczy aczbykolwiek małe:* abowiem, lubo drobne owe kradźieży z oſobna uważone ſą lekkie z śiebie; jednakże, z woli złey, to jeſt chcącèy dłużey á dłużey z tak niegodźiwego korzyſtać zyſku, ſtają śię śmiertelnèmi grzèchami, *nie z ſkutku*, rzekę, *lecz z chęći.* Każda bowiem ſprawa taka, jeſt

niesprawiedliwym wźiątkiem rzeczy cudzèy, zumyslem nie słusznego rzeczy znacznèy zebrania: dla tègo mówi Swięty Hieronim: *Złodźieja nie tylko o wielką, ále y o małą kradźież sądzą: nie rzecz uważają ale chęć jego.* Dodaję to, iż kto u jedney, abo u różnych osob po trosze ukrada, grzèszy śmiertelnie; bo choćiaż z osobna każdą zważając osobę, nie czyni im wielkiey szkody; jednakże to zgromadzenie, abo rzecz pospolita, która śię z tych osob uszkodzonych składa, wielką ponośi szkodę, bo ta jest Panią tych wszystkich rzeczy w jedno zebranych, z których wielka y znaczna staje śię gromada. Kładę wam naprzykład Mendogową mogiłę zá tuteyszym miastem. Wszak potrosze ludźie z różnych mieysc brali; á widźićie jak wielką wysypali górę; wszak ona z drobniuchnych piasku proszków; á przećię tak wysoka. Czemuż to? Bo tak ludźie chćieli. Podobnym sposobem mówić o tych, którzy po trosze przykradywają; ale że chęć do wielkiego zbioru mają: przeto tèż grzèch wielki, to jest: śmiertelny zá każdym razem popełniają. Toż samo rozumieć o zatrzymaniu niesłusznym rzeczy acz małèy, co y o odebraniu takièyże; bo jako to, tak y owo równie z niesłuszneèy woli pochodźi; á zatym równie obie sprawy są grzèchem śmiertelnym przećiwko sprawiedliwośći, są zaś tym, nie dla tego, iż kto małą rzecz zatrzymuje, lecz dla tego, iż ma chęć ustawiczną z małych rzeczy cudzych, wielkie sobie zebranie sporządźić, zgromadźić.

Pytanie: Jeśli kto te drobiazgi chwytając, nie ma tèy chęći, ani umysłu, aby trwał w takim złodźieystwie, ale tylo niby tresunkiem raz tu, drugi raz owdźie, raz u tego, drugi raz u owego ukradnie; oraz taki względem kradźieſtwa grzèszyłby śmiertelnie, kiedyby wszystko w jedno zebrawszy, wielką uczyniło kupę?

Odpowiedź: Zgrzèszyłby śmiertelnie, nie żeby wiele owych małych kradźieży, które z śiebie są tylo grzèchami powszedniè-

mi.

mi, jeden grzèch śmiertelny złożyły; tó jęſt: niewzględem kradźieſtwa przez śię, ale względem nieſprawiedliwègo zatrzymania znacznèy rzeczy cudzey; ponieważ wtedy złodźièy, w znacznèy ilkośći, trzyma cudzą rzecz u śiebie. Nieſprawiedliwe zaś zatrzymanie, y nieſprawiedliwe zebranie jednèy ſą natury y złośći. Przeto INNOCENTY XI. ſprawiedliwie potępił taką propozycyą: *Nie jeſt winien kary grzèchu śmiertelnego, kto nie czyni reſtytucyi tych rzeczy, które małèmi kradźieżami zebrał; aczkolwiekby była wielka ſumma cała.* Zaden zaś nie jeſt obligowany pod grzèchem śmiertelnym do reſtytucyi, chyba że ſamo kradźieſtwo jeſt grzèchem śmiertelnym: bo obowiązek reſtytucyi, pochodźi z ilkośći, y z jakowośći nieſprawiedliwego uczynku.

Pytanie: Kiedy śię wiele zbierze takich, którzy po troſze kradnąc razem wielką panu ſzkodę uczynią, czy wſzyſcy grzèſzą śmiertelnie; ktemu czy wſzyſcy do oddania rzeczy ſą obowiązani? Naprzykład: wlazſzy do ſadu gromadą po kilka wezmą jabłek, które do kupy znieśione, ſzkodę niemałą ſkarbowi pańſkiemu znaczą. A zaż każdy z nich, grzèch śmiertelny złodźieyſtwa popełnia, y reſtytucyi podlega?

Odpowiedź: Abo owe zeſzćie gromadne do ogrodu ſtało śię z wzajemnèy miedzy wſzyſtkiemi namowy: abo bez? Jeśli z namowy; wſzyſcy grzèſzą śmiertelnie, y każdy z nich do zupełnego ſzkody nagrodzenia ſumnieniem należy, tak dalece, iż gdyby inni bądź to dla niedoſtatku, bądź dla śmierći nagłey nagrodźić nie mogli, tedy ći, którzy możni, w żyćiu pozoſtali, obowiązani ſą nie tylo zá śiebię, ale y zá tamtych uczynić zadość ſtronie uſzkodzonèy: bo wſzyſcy ſą przyczyną ſzkody przez śiebie, y przez tamtych zbrojonèy. Jeśli zaś niezmawiali śię ná to, jeno śię przygodą zebrali; żaden z ich nie zgrzèſzył śmiertelnie; jednakże wſzyſcy obligowani ſą do oddania panu tego, co każdy z nich ukradł, zá tamtych, zaś

ubóższych, lub nieboszczyków ani odpowiadać, ani nagradzać są winni. Racya tego: bo żaden z nich nie uczynił znaczněy szkody panu, ani był przyczyną, iż go inni uszkodźili zszedszy śię trefunkiem.

Pytanie Izali w potrzebie wolno ukraśdź?

Odpowiedź Wiedźieć należy, iż potrzeba jest trojaka: Powszechna, ćięszka, y ostatnia. *Powszechna*, jaka jest między żebrakami. *Ciężka*, gdy człek niema przyzwoitego stanowi swemu sposobu do życia; *ostatnia*, kiedy idźie o życie, abo o zdrowie. W ostatniěy tedy potrzebie, kiedy kto pokornie prosząc, abo pracując, abo śię starając nie może mieć tego, ná czym mu schodźi, wolno mu uchwyćić tyle; ile do wspomożenia ostatniěy nędzy potrzeba. Racyą daje Swięty Tomasz Anjelski Doktor: bo wtakiěy okoliczności, to śię staje własnym dobrem, co kto bierze dla utrzymania życia swojego: abowiem przygoda ostatniey potrzeby jest wyłączona przy uczynionym do zachowania między ludźmi pokoju, podźiale rzeczy. Opak zaś, dla przećiwnych racyi, rozumieć należy względem potrzeby ćięszkiěy; ponieważ INNOCENTY XI. tę potępił propozycyą: *Godźi śię kraśdź nie tylo w ostatniěy, ale těż y ćięszkiěy potrzebie.*

Zarzut: Czytamy w drugiěy Księdze Moyżeszowěy, w Rozdźiale XII. Iż synowie Izraelscy pożyczywszy u Egiptcyan naczynia złotego, y srěbrnego, y szat barzo wiele ná Uroczystość Wielkonocną, Phaze nazwaną; unieśli to wszystko z sobą, wychodząc těyże nocy z Egiptu: co, zda śię bydź nie tylo kradźieżą, ale těż wierutnym łupiestwem; jednakże tym nie zgrzěszyli. Wolno tedy nie tylo w ostatniěy potrzebie, lecz y ćięszkiěy cudze wźiąć, y nigdy nie oddać?

Odpowiedź: Neważyliby śię tego czynić domysłem swoim, gdyby im Bóg przez Moyżesza nie roskazał.

Zarzut: Aboż Bóg grzěszyć każe, lub pozwala, który, jako

wierzym, z natury ſwojèy naświętſzèy grèchem śię brzydźi?

Odpowiedź: Bóg jeſt Panem powſzechnym całego świata, wſzyſtko,co jeſt ná nim, Boſkièy podlega władzy, rządowi, y wolnemu ſzafowaniu; więc gdy, jako dawca wſzego dobra,kazał brać złoto, ſrèbro, y ſzaty u Egiptcyan, przenośił prawo dźierżenia, y używania od Egiptcyan, do Izrlaeitów; przywłaſzczył to wſzyſtko Izraelitom, jako Pan żadnemu prawu nie podlegający.

Zarzut: Wſzakże Izraelitowie złupili y ukrzywdźili Egiptcyanów; izali Bóg pozwala, abo każe komu ſzkodźić y krzywdźić?

Odpowiedź: Y owſzem że nie każe, ani pozwala krzywdźić, jako ſprawiedliwy z Iſtoty ſwojèy; dla tegoż, aby żydźi, którzy tak długo ſłużąc Egiptcyanom, ćięſzkie prace ponośili, bez należytèy ſobie nie wyſzli zapłaty, Bóg w nagrodę prac *Tertulian:* krwawych przyſądźił, y przyznał im pomienione naczynia, y *Lib:4.* ſzaty drogie. Tak wykłada Tertulian. *Contr:Mar:*

Zarzut: Gdybym ja komu ſłużył, á on mnie nie zapłaćił, tedybym mógł ſam ſobie bez namnieyſzego ſumnienia zawodu, z dóbr Pańſkich potajemnie nagrodźić, abo pożyczywſzy nie oddać, tak jako żydźi w Egiptćie?

Odpowiedź: Ktokolwiek przywłaſzcza ſobie nad ſwoją rzeczą Sędſki urząd mimo porządku prawa poſpolitego, grzèſzy przećiw powſzechnèy ſprawiedliwośći. Wſzyſtkie ſzafowanie, rozporządzanie, używanie rzeczy, którekolwiek dźieje śię przećiw woli pana, nieſprawiedliwe jeſt, złodźieyſtwem jeſt, y reſtytucyi pod utratą zbawienia podlega. Zaden takiego ſługę, ſłużebnicę Spowiednik ważnie rozgrzèſzyć nie może: bo śię grzèch nie odpuſzcza, jeśli rzecz cudza nie wraca śię tèmu, czyja jeſt.

Zarzut: A kiedy ja ná mały jurgielt zmówiłem śię, á wielce y ſzczèrze pracuję, więcèy daleko robię, niżem śię przed

contra-

kontraktem ſpodźiewał; więcèy ná włáſnym obuwiu, odźieży tracę; niż ná płáćie zyſkuję; więcèy zaſługuję, niż mi nagrodźić mają, abo tèż nagradzają; ázaż nie wolno podług włáſnego rozſądku ſumnienia, po mału, nieznacznie poty bráć z dobra páńſkiego, aż ſłuſznèy y rόwnèy pracom moim miary dobiorę?

Odpowiedź: Niegodźi śię. I. Boś niejeſt ſędźią nad ſobą ſámym, ani maſz mocy rozſądzać krzywdę ſwoję; ani możeſz godźiwie włáſnym rozſądkiem ſzacować pracę ſwoję, boś już przed zaczęćiem ſłużby przy kontrakćie dobrowolnie onę ocenił; więc że teraz utyſkujeſz ná mały jurgielt, ſądząc jakobyś więcèy zaſługował, ſameś temu winien; czemużeś śię zá tak małą podjął płatę przy zmowie? Cokolwiek tedy kryjomie chwytaſz mimo woli páńſkièy, zá każdym razem kradnieſz, y do reſtytucyi obowiązan jeſteś.

Zarzut: Jeśli mnie kto winien ſto złotych, á oddawać niechce; ja tèż jawnie od niego odebrać nie mogę: godźi mi śię wtedy tajemnie zadość ſobie uczynić?

Odpowiedź: Gdyby to śię ze wſzech ſtron prawdźiło, iż żadnym prawa ſpoſobem, abo przynamnièy bez wielkiego koſztu, kłopotu, trudu, nie mógłbyś odebrać tèy ſumki, którèy prawdźiwym; prawnym jeſteś panem; ktemu gdyby śię to ſtać mogło bez żadnego zgorſzenia y krzywdy innych: możeſz prawda; jedno wielkièy w tym oſtróżnośći potrzeba. I. Dług ten aby był iſtotnie twoją ręką odliczony, y dany, nie z uroſzczonych pretenſyi uroſły. II. Odebrawſzy wyż natknionym ſpoſobem ſwoją włáſną ſumkę, powinieneś przeſtrzedz dłużnika, żeś już ſam wźiął, co było twego; żeby on, abo ſukceſsorowie jego drugi raz nie płaćili, á co większa, gdyby już daley nie trwał w złey chęći nieoddawania tobie tego, co ći należało. III. Gdyby to twoje zadość-uczynienie twojemuż prawu, nie było nad to. Jeśli któreykolwiek z tych kondycyi nie będźie doſtawało, ſprawa twoja ſtanie śię niegodźiwą. *Za-*

Zarzut: Przy takich kondycyach, w równèy okoliczności, kiedy mi pan płaćić niechce dla łakomstwa swego, mogę sam sobie z jego dobra zapłaćić, bez naruszenia sumnienia mojego?

Odpowiedź: Nie wolno: bo w złodźieystwo popadniesz.

Zarzut: Ale ja swoje wezmę, cudzego nie poruszę?

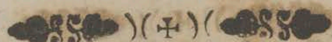
Odpowiedź: Nie było tego ná wymówie: sam sobie płaćić nie masz mocy, ale pan tobie powinien. Masz prawo do upomnienia śię, nie masz prawa do tajemnego odebrania, nie masz władzy do osądzenia swèy sprawy, aczby tèż nasprawiedliwszèy; zgrzèszysz przećiw powszechnèy sprawiedliwośći: *Słudzy bądźćie podlegli we wszelkièy bojaźni panom nie tylo dobrym y skromnym, ale tèż złym y nieobyczaynym.* Każe Swięty Piotr Apostoł.

Pytanie Cóż ja pocznę z Panem niezbożnym, á zaź dla jego niesprawiedliwośći mam swoje traćić? W cóż śię moja praca obróći? A śiły, á zdrowie zá nic?

Odpowiedź: Służba Chrześćianina taka bydź powinna: służysz człekowi, nie dla człowieka, lecz dla tègo, od którego wszelka zwierzchność, moc, władza, y panowanie pochodźi. Zleby to było, gdyby człek służył człekowi, tylko dla jego samego; bo on jest odmienny, skaźitelny, śmiertelny; jego tèż odwdźięka, nagroda, zapłata jest pochybna, niepewna, przewrótna; á przeto Chrześćianin częśćieyby śię oszukał, ná swèy nadźiei, próżnoby pracował, wyśilał śię. y lata niepożytecznie trawił. Ale Chrześćianin prawy, ma służyć człowiekowi dla Boga, czyli, człekowi podlegając, służyć winien Bogu, który wszechmocnośćią y wszędobytnośćią swoją w tym jest człowieku, w tym Panu; więc dla miłośći y bojaźni Boga, powinna bydź wierna, szczèra, ochocza, ćierpliwa służba człowiekowi. Taką służbę, rówvną łaską Bóg przyimie, jako przyimuje służbę sobie w stanie Zakonnym poświęconą, gdźie przyśięgają ná posłuszeństwo

ſzeńſtwo ludźiom, drugdy podleyſzym záśiebie, ale ná mieyſce Boga wyſadzonym; z tego względu zupełnie im czynią poſłuſzeńſtwo. Aczby tedy przełożeni wſzyſcy wymarli, nie umiera jednak ſpodźiewana zá ſłużebnictwo Zakonne nagroda: ponieważ żyje Bóg wiecznie nieśmiertelny, á ten ſprawiedliwy, prawdźiwy; nie uwiedźie, nie oſzuka żadnego w nadźiei zapłaty, acz mnièy pożytecznym ſług ſwoich pracom należącèy. Podobnym ſpoſobem y świetcy ſłudzy Chrześćianie, przez Chryſtuſa ná wolność y równe wſzyſtkim panom Chrześćiańſkim braterſtwo wyprowadzeni, z obowiązku tégo, że się podjęli, winni ſą ſłużyć człowiekowi, ale z prawa wiary świętèy y miłośći, winni ſą w człowieku panującym Boſką moc upatrować; ludzkie roſkazy pełniąc, Bogu, który tak kazał, ſłużyć. Tego koniec ten będźie: iż choćiążby człek był nieſprawiedliwy, dla przeklętego łakomſtwa płatę ſłudze należytą zatrzymujący, abo śmierćią znieśiony, nigdy atoli nie chybi go nagroda od Boga ſprawiedliwego, prawdźiwego, nieśmiertelnego; nagroda, rzekę dwojaka: doczeſna, zá poſzanowanie Boſkièy władzy w człowieku; y wieczna, zá miłość Boga, y bojaźń jego. Wiedzćież o tym: iż nieſprawiedliwym panom, ſługi ſwe krzywdzącym, odbierze Bóg doczeſne mienie, á da ſłudze ſwojemu, który jeſt od człeka pana ukrzywdzony. Kayćieśię panowie, goſpodarze, dla brzydkiego łakomſtwa zatrzymujący nagrodę ſługom, najemnikom, robotnikom, ſłuſznie należącą. Mieyćie nadźieję ſłużebni, podlegli ludźie, iż u Boga waſze nie zginie: Nie zginie rzekę, w doczeſności; tym barźièy w wieczności. Oświadczayćie śię no z Pawłem Swiętym. *Wiem komum powierzył, y pewien jeſtem, iż możny jeſt Pan Bóg, ſkład moy zachować aż do dnia owego:* to jeſt, aż do zbawienia wiekuiſtego.

Modlmy



Modlmy śię.

USkrom JEZU Chryſte łakomſtwo, ſkępſtwo ludzkie w ſknèrach panach źiemſkich; aby śię w niebeśpieczeńſtwie duſznym poſtrzegli; ſerce od marnośći oderwali; ſługom ſprawiedliwie płaćili; á jeśli już krzywdźićiele dług śmiertelnośći wypłaćili, nagrodź ſzczodrobliwy á wieczny Panie ukrzywdzonym ſługom, w tobie nadźieję pokładającym; pohamuy bezecną cudzego żądliwość w złodźièyſkich ſercach, w wydźieraczach, zatrzymywaczach nieſprawiedliwych: aby śię w gromadźie wiernych twoich, przeklęta nie mieśćiła kradźieża, plama napługawſza Chrześćiańſkiego Imienia; ale aby każdy ná ſwoim przeſtając, cudzego nie pożądał, jedynie tylo ćiebie nieſkończone dobro, którego Panowanie nad wſzyſtkim, chwała nadewſzyſtwo niech będźie wiecznie.

A
M E
N.

KAZANIE VIII.

Przećiw dźiejącéy śię przez wzgląd ná osoby niesprawiedliwośći złośliwych, bez braku osob w miłośći żarliwie karać, cnotliwych w sprawiedliwośći uczćiwie szanować należy.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui operatur justitiam --- Ad nihilum deductus est in conspectu ejus malignus: timentes autem Dominum glorificat. Panie ktoż będźie mieszkał w przybytku twoim? Kto czyni sprawiedliwość --- wniwecz obrocony jest w oczach jego złośliwy: á bojących śię Pana wysławia.

SPrawiedliwośći to jest dźieło budować przybytki dla dusz w chwale wiekuistéy, o któréy Chrystus: *w Domu Oyca mego jest mieszkaniów wiele.* ale śię tam żaden Syn niesprawiedliwośći nie domieśći: *neq; habitabit juxta te malignus, neq; permanebunt injusti ante oculos tuos.* ani pomieszka przy tobie złośnik (mówi Dawid Swięty do Boga) ani śię ostoją niesprawiedliwi przed oczyma twèmi. Złość czyli niesprawiedliwość nagorsza, jest wzgląd ná osoby u sądu, lub innéy zwierzchnośći: bo przez taki respekt ślepy, niesłuszny nieznośna krzywda wszelkiemu dźieje śię prawu, zepsućie dobra pospolitègo: utrata zbawienia. Bierzmyż to przed śię: I. występnych bez braku osob w miłośći żarliwie karać, II. Cnotliwych, w sprawiedliwośći uczćiwie szanować należy.

Joan: 14. v. 2. *Psalm: 5. v. 6.*

Pierwszą część w kazaniu dowiodę, wtórą ná naukę zostawuję.

Wszelka władza świata tego jako jest od rządcy jego Boga postanowiona, tak tèżśię w rządach y sądach nań ma zapatrywać. *Nièmasz u Pana Boga naszègo nieprawośći, ani względu ná osoby. Nie według widzenia oczu sądźić będźie, ani według słyszenia uszu strofować będźie: ale będźie sądźił w sprawiedliwo-*

Parali: 19. v. 7. *Isaiæ 11. v. 3.*

śći

ści ubogie; y będźie ſtrofował w prawośći zá ćichymi ná źiemi, y ubije źiemię rozgą uſt ſwoich, á duchem warg ſwoich zabije niezbożnika. L. XX. tłumaczą: *Non ſecundum gloriam eorum judicabit, ſed ſecundum merita.* Nie wedle powagi zaſzczyconych Oſób Imieniem lub mieniem, lecz wedle ich zaſług dobrych, lub złych ſądźić będźie. Podobnie y zwierzchnośći ſtworzonèy przykazał P. *Nie będźieſz nieſprawiedliwie ſądźił, nie patrz ná oſobę ubogiego, ani czći twarzy możnègo. Sprawiedliwie ſądź bliźniemu twemu. Słuchayćie ich, á co ſprawiedliwa jeſt, ſądźćie: chociby obywatel był, choćia gość. Rożność żadna oſob nie będźie, tak małego wyſłuchaćie, jako y wielkiego, y niebędźiećie mieć względu ná oſobę żadnègo, ponieważ ſąd Boży jeſt.* Levitic: 19. v. 15. Deutero: 1. v. 16.

Do was te wſzyſtkie uniwerſały Boſkie wyſzły Aſseſorye, Trybunały, źiemſtwa, Grody, Magiſtraty! tych to praw, tych rzekę praw żelaznych ſercem y głową trzymać śię maćie, jeśli chcećie uśdź z gardłem z pod miecza ſrogiègo Sędźiego waſzego. *Nię maćie śię oglądać ná krew ſwoję,* Anaxymen Poganin prawem śię tylo przyrodzonym rządzący, kiedy mu do ſądowèy idącemu izby krewni z prośbą klemencyi, faworu drogę zabiegali, kazawſzy ſobie krwi upuśćić, podźielił ją ich mówiąc: oddaję wam tym czaſem krew, nim z ſądów powrócę. Abyśćie pewni byli, iż ná pokrewieńſtwo oka nie obrócę, gdy mi ſprawiedliwość przećiw ſprawom waſzym wſkazać nadchnie.

Bierzćie przykład Chrześćiańſkie ſądy z Pogańſkich. Ach jakże was one potępią ná oſtatecznym Boga Trybunale! Co zá kara was czeka? Pewny Król Perſki dowiedźiawſzy śię o niektórym Sędźi, iż przez wzgląd ná krew przerzućił okiem ſprawiedliwość, kazał go z ſkóry złupić, y onąż krzeſło Sędſkie, czyli ſtubę obić, aby potomni ná nièy zaśiadający pomnieli y lękali śię nieſprawiedliwośći barźièy niż śmierći. Cóż czeka, od naſprawiedliwſzègo Króla Królów Boga, tych, którzy *Diſcipul: in Promptuar Exemplár: num: 123.*

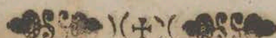
właſną krwią nie raz namilſzèy cnoćie jego ſprawiedliwośći świętèy oczy zaplunęli? ſprośnie ſplugawili? Czymżeśię mśći-
wèy jego potędze wypłacą? O gdyby ſkórą? Abowiem *ſkòrę*
Job: 2. *y wſzyſtko, co ma człowiek, da zá duſzę ſwoję.* Ale to biada, iż śię tacy duſzą,ach duſzą jedynaczką przez całą wieczność wypłacając, nigdy nie wypłacą. Myśli tu ktoś: krew nie woda, lać jèy ſzkoda. Zgoda. A prawo Boże co? Pomyje? Wolno je lać,przelać? plugaſtwo krwie, przyrodzenia wolno jèmi obmywać? Czyni to wſzyſtko ſąd świętokradzki, który prze wzgląd ná pokrewieńſtwo prawa święte gwałći, wyſtępkom powinowatych folguje. Prawoſtawcą nawyżſzym gardźi, ſwoję krèw nad Boſkie przekładając roſkazy.

Zgrzèſzyli Izraelitowie przećiw uczćiwośći Bożey, czyniąc pokłon wylanèmu ze złota ćielcowi; alić Sędźia Moyżeſz bez
Exod: 31. przewłoki wydał ná nich dekret, roſkazując Lewitom: *Zabi-*
v. 27. *jayćie każdy Brata, y przyjaćiela, y bliźniego ſwego. Tuczynili*
v. 28. *Synowie Lewi według mowy Moyżeſzowèy, y poległo w on dźień około dwudźieſtu y trzech tyśięcy ludźi.* O! wieleż tam było miedzy pobitèmi rodzonych braći, bliſkich, krewnych,przyjaćioł, owſzem ſamych rodźicòw, od ſynowſkièy braterſkièy powinowatèy ręki poległych! ktożby nie bezbożny okrutnik śmiał tym śmierć zadawać, od których wźiął ćiało, wſzczął życie? ktoby śię tego nie zdrygnoł? Ktoby taki poſtępek zá nieludzki nie oſądźił? Ktoby go z mierżączką nie zganił? Takći rozſądek ninieyſzych władzy mnièma; lecz Moyżeſz inaczèy ſądźi: *Pośwęćiliśćie prac ręce waſze dźiśia Panu, każdy w ſynie y braćie ſwoim,aby wam było dane błogoſławieńſtwo.* Przebóg! gdźież śię twoja przezacny Moyżeſzu ćichość, łaſkawość, łagodność, ludzkość,uprzeymość ku wſzyſtkim podźiała? Oycoboyſtwo przełoży ſynoboyſtwo, kolligatów, przyjaćioł, zabóyſtwo świętym zowieſz; błogoſławiſz? Błogoſławi, święći, wielbi: Czemu? Bo gdźie idźie o honor Boga, o ſprawiedliwość świętą ſo-
bie

bie zleconą,o zbawienie duſzy,tam ná Rodźićielſtwa, pokrewieńſtwa,powinowactwa względumieć niegodźiśię.S.zá życia prawie uwielbiony w ćiele taki Sędźia,przed którego urzędowym wzrokiem wniwecz jeſt obrócon złośliwy obceyli,lub właſnèy rodźimy

O Archibaldźie ſprawiedliwym Sędźi piſze Cezaryi, iż zachorowawſzy obłożnie, gdy uſłyſzał hałas y rozruch w bliſkim pokoju, badał śię pilno jego przyczyny, ale mu żaden nieśmiał objawić prawdy: zawoławſzy chłopca rzecze: oczy wyłupić ći każę jeśli mi wywiedźiawſzy śię prawdy nie powieſz.Odpowie z bojaźnią dźiećiuch. Sieſtrzeniec Wmśći Pana uśiłował zgwałćić Oſobę pewną, y ona to w obronie krzyk wzbudźiła. Ujęty gorliwośćią przyzwoitą Jegomość zchorzały, natychmiaſt ferował dekret śieſtrzeńca ſwego powieśić.Zołnierze,niby ochoczy zmyślonym poſłuſzeńſtwem wybiegſzy w pogoń zà panięćiem wkroczyli w radę między ſobą: Jegomość bliżſzy śmierći niż życia. Straćimli Panięćia; tedy ſami potym śmierći nie uydźiem. Daymy mu pokoy, nie ścigaymy, niech życie unośi: Zdaśię nam po śmierći Pańſkièy. Po kilku godźinach wróćiwſzy śię do Sędźiego rzekli: wykonaliśmy kaźń waſzą nad zbrodniem. W pięć dni płochy młodźian mniemając ſnadź, iż abo Wuy umarł, abo zapomniał, abo opłąnoł z gniewu, wraca śię do pałacu, zayźrzy z prędkośći do pokoju, alić poſtrzegłſzy go chory umilonèmi oczyma, ułagodzonèmi ſłowy, witay miły śieſtrzanku, rzecze: podźże do mnie, śiądź wedle mnie. Co gdy ochoczo uczynił, ująwſzy go jedną ręką zá ſzyję, drugą tajemnie wyjąwſzy nóż z zapaſa jegoż,pchnie go w gardło, trupem łoży. Płacz! narzekanie nie tylo całemu domowi, lecz y krajowi ſtrach y podźiwienie ogłośiło. Sam tèż Sędźia cale oſłabiał, o żyćiu ſwym zwątpił. Prośi do śiebie Biſkupa dla przygotowania śię na śmierć. Przybywa czuły Paſtèrz z Naświętſzą Kommunią. Spowiada śię Pan z łzami z całego żyćia. Prośi pokornie o rozgrzeſzenie. Rzecze Biſkup

Diſcipulus in promptuario Exemplorum ex Cæſario numero 226.



ſkup: Mśći Panie czemuż zamilczeliśćie ná ſpowiedźi mężobóyſtwo, którymeśćie świeżo zgładźili krèwnego waſzègo? ſpyta go chory penitent: Abož to grzèch, Przewielebny Oycze? Rzecze Biſkup: Y nader okrutny. Rzecze penitent: Já tego ani mam zá grzèch, ani zań odpuſzczenia od Boga proſzę. Odpowie Spowiednik: Ja wam inaczèy nie dam kommunii. Wiedzże Prałaćie, Rzekł Pan, żem go bez namnieyſzego gniewu, ale ſzczegulnie z bojaźni Bożèy, y z gorliwego ſprawiedliwośći dotrzymania zabił: nikt: barźièy krwie ſwèy niekocha, jakom Ja niebożczyka. Jeśli mi Naświętſzègo ćiała JEZUSA bronićie; ja mu ćiało y duſzę poruczam: uczyniłem to dla przykładu y zachowania ſądu w należytèy kłubie. Wyſzedł Biſkup z Naświętſzym Sakramentem zá drzwi. Natychmiaſt zapraſza go do powrotu chory: Gdy doń przyſtąpił, ſpodźiewając śię ſpowiedźi powtórzenia, rzekł penitent: obaczćieno maćieli Kommunikant święty u śiebie? Zaźrzy w puſzkę y nieznalazſzy zdumieje śię. Nie dźiwuyćie śię prawi Pan: (otworzywſzy uſta) owo, któregośćie mi dać niechćieli Boga mojego, ſam mi śię dobrowolnie z tak daleka do uſt podać raczył. Weyno obaczćie! ukazał hoſtyą w uśćiech. Zatrwożony Biſkup tak wielki cud wſzędźie rozſławił. Zawierſza ten przykład naſz Doktor X. Jan Herold pod przymiankiem Dyſcypuła, powſzechnośći uczonych wiadomy, tekſtem Mędrca Pańſkiego. *Miłuyćie ſprawiedliwość, którzy ſądźićie źiemię. Rozumieyćie o Panu w dobroći, á w proſtośći ſerca ſzukayćie go: gdyż od tych bywa nalezion, którzy go nie kuſzą: á tym śię okazuje, którzy mają wiarę w nim.* Sap: 1. v. 1. & 2.

W ſpółku złoczyńców znaleźiony kolligat Kanuta Króla Wandalſkiego, oſądzony ná gardło krzyknie wrzaśliwie, Najaśnièyſzy Panie, krew twoja jeſtem! Daruy żyćiem. *Uczći ćie* Król rzecze, *mego krewnego nawyżſzą ſzubienicą.* O wyroku ſprawiedliwy, przykładny, ná nieśmiertelnych Cedrach, ná firmamenćie gwiazdźiſtym

ſtym

ſtym charakterem notowania godny! Im większego urodzenia złoczyńca, tym jawnièyſza należy mu kara: bo większe z niego innym uroſło zgorſzènie: jako cnota jeſt jaśnieyſza do naśladowania w znakomitèy kondycyi, tak niecnota powabnièyſza, więcey do śiebie ludźi nęći, niż w ubogim ſtanie popełniony wyſtępek: zátym tèż dla pokajania innych przykładnieyſza ma bydź əxekucya. Y taki to wzgląd ná godną krew, ná znakomite imię złoczyńſtwem wyrodka zelżone, nie tylo jeſt godźiwy, ale tèż przed Bogiem zaſłużliwy. Inaczey *kto śię pokrewieńſtwem, lub przyjaźnią uwodźi, wywraca ſąd Chryſtuſa, ktòry jeſt ſprawiedliwość. Mòwi Hieronim S.*

Cóż mam rzec o ſądach naſzego kraju? Milczeć muſzę: bo nawyżſzy niegdy Kośćioła S. Sędźia źiemſki, INNOCENTY III. głos zabiera. Słuchayćie Paſtèrza owce „ Wy (prawi) „ nie patrzyćie ná ſłuſzność ſpraw, lecz ná oſoby; nie na pra- „ wa; lecz ná dary; nie ná to co rozum dyktuje, lecz czego „ wola żąda; nie to czynićie, co śię godźi, lecz co śię podoba; „ ubogich ſprawy zwłoczyćie, odkładaćie, bogatych wnet w „ górę pomykaćie; ná ubogich ſurowość odkazujećie, boga- „ tym lutośćiwie pobłażaćie: wrzeſzczy charłak, nikt go nie ſłu- „ cha; mówi majętny; wſzyſcy mu potakują: narzeka ućiśniony; „ nikt ucha nie naſtawi; woła płaczliwie, nikt mu nie przyſądźi; „ ſzepce możny, wſzyſcy milczą „.

Ná wieczny gniew u Boga zaſługują urzędy tą nieprawośćią, że gniewu ſobie przykazanego ná wyſtępcach nie wykonywają: *Iraſcimini & nolite peccare.* Gniewaycie śię, á niechćièy- *Pſal: 4.* ćie grzèſzyć. Znaćieli gniew bez grzechu? Jeſt to żarliwość, abo zapał ſerca nie z żółći lub złośći, nie z pożądliwośći zemſty, lecz z miłośći praw Boſkich y ludzkich wybuchający ku poprawie y zbudowaniu bliźniego. Jeſt to owa święta nienawiść, z jaką mąż wedle ſerca Bożego Dawid oświadczał śię: *Iniquos odio habui, & legem tuam dilexi.* Złośćiwych *w Pſal: 118.*

niena-

nienawiśći miałem,á prawo twoje ukochałem. Jakże to miłość Boga z nienawiśćią bliźniègo zgodnie mieśćić śię może? Wszak miłość Boga wyznacza śię miłośćią ku bliźniemu: Jedna to cnota: kto bliźniego nie łubi, Boga nie łubi? Odpowiada Augustyn Swięty. *Nie mòwi* Dawid: *Nienawidźiałem nieprzyjaćiòł, lecz: nienawidźiałem nieprawośći, ktòra z ludźi czyni nieprzyjaćioł prawa twego serdecznie mi upodobanego.* Wynurza to jawnièy z głębokośći serca: *Izalim* (prawi) *nie miał w nienawiśći tych, ktòrzy ćię nienawidzą Panie, y nie schnąłem nad nieprzyjaćioły twymi? Doskonałą nienawiśćią nienawidźiałem ich, y stali mi śię nieprzyjaćioły.* Co-zacz doskonała nienawiść? Taka: kochałem w nich (rzecze) stworzenie twoje Boże, nienawidźiałem w nich nieprawośći ich. *Y toć to jest doskonałą nienawiśćią nienawidźieć* (twierdźi Augustyn) *Zebyś ani ludźi dla grzèchòw ich nie znienawidźał, ani tèż dla ludźi grzèchòw nie ulubił.* Jakże to wykonać w bliźnich nienawiść swoję wespoł z nakazaną od Boga miłośćią nieprzyjaćioł swoich? Y kochać, y razem nie kochać, są rzeczy przećiwne, do wypełnienia spolnègo niepodobne? Y owszem tak należy; ta jèst doskonała nienawiść, tego nie lubić, iż są złośliwi, á lubić to, iż są ludźie: grzèchami w ludźiach brzydźić śię, á naturę ludzką na wyobrażenie Boga stworzoną gorąco kochać. Mówiłem pierwèy, iż Móyżesz, zá zbrojone bałwochwalstwo około 23000. Zydow trupem posłał, á na zajutrz tak żwawą za nimi miłośćią wstawiał śię do Boga, iż śmiał wyrzec: Panie, *proszę, abo im odpuść tę winę, abo jeśli nie uczynisz wymaż mię z kśiąg twoich, ktoreś napisał.* Także tedy nienawidźiał tèn grzèszących, kiedy śię zá nimi modlił; á jak ich sobie nie mierźił kiedy ich w pień wyćinał? Otoż to doskonała nienawiść, słuchacze: Moyżesz Swięty tak srodze nienawidźiał nieprawośći, którą karał, iż oraz kochał naturę ludzką zá którą obstawał przed Stwórcą: wolał sam ná ćiele karać, aby jeno Bóg ná duszy nie kàrał: prze-

Augustin: ser: 24. in Psal: 118.

Psal: 128. v. 22. & 23.

Augustin: super eundem Psalmum.

Exodi 31. v. 32.

miłość obrazu Bożego, którym jeſt duſza, potraćił ćiała docześnie, ochraniając od zemſty Boga wieczněy: ſtraćił dwadźieśćia trzy tyśięcy, aby nie zgineło więcěy, jako śię Bóg z tym wyjawił, mówiąc do Izraelitów: *Niepòydę z tobą, boś jeſt lud twardego karku, bych ćię ſnadź nie wytraćił ná drodze. Ludeś jeſt twardego karku, raz przyidę w pośrzod ćiebie, y wygładzę ćię.* Już tedy nie ná bliźniego śię ten gniewa, który śię ná grzěch jego gniewa, lecz kto śię bez przyczyny gniewa, ten śię nie ná grzěch, lecz ná bliźniego gniěwa. Gniěw święty ma bydź w Chrześćianinie, to jeſt, nie z pożądliwośći zemſty, nie od zmyślnośći ćieleśněy zaymujący śię, lecz od Ducha Swiętego; ponieważ Chrześćianin powinien bydź Kośćiołem Ducha Swiętego, w którym by JEZUS mieſzkał. Exodi 33. v. 4. & 6.

Taki gniěw święty, taką nienawiść doſkonałą należy mieć ſądom wſzelkim, którym Rzecz-poſpolita, z daněy ſobie mocy od Boga nad żyćiem y śmierćią członków ſwoich, *Maleficos non patieris vivere*, dźieliła władzą niewinnych ochraniać, á winnych zgładzać: aby śię od nich całe ćiało polityczne nie zarażało. Każdy bowiem złoczyńca, gorſzy jeſt gangreny, czyli piekielnego (po lekarſku mówiąc) ognia, zaraźliwſzy nad morowe powietrze. Trzeba zaiſte palec urznąć, rękę odćiąć, nogę odpiłować, gdyby kancer lub wrzod rakiem nazwany tułobu nie ogarnął, we wnętrze nie zaczołgał śię, o śmierć nie przyprawił człowieka. Tóż śię ma rozumieć o całośći Rzeczy-poſpolitěy, czyli zgromadzenia ſpółmieſzkańców pod jedną głową, Królem, pod czołem jego Senatem Duchownym, pod oczyma jego Senatem świeckim, pod ramionami jego Miniſtrami, między pierśiami jego Rycerſtwem, żyjących, aby śię cała poſtawa publiczna jeśli nie zgorſzeniem, tedy (co gorſza) karą Bożą, klęſką powſzechną nie zaraźiła: *Maleficos non patieris vivere.* Nie wadźi upewniam y oko wyłupić, jeśli nie ná dobro poſpolite, lecz ku ſtraćie jego ná włáſne poglądâ, Exodi 22. v. 18. Exodi 22. v. 18.

 glądâ,

Arnoldus in Narratorio apud Disci- pulum in promptua- rio Exem- plorum nu- mero 227. gląda. Jedyną zrzenicę. Walery Solentus, głowa Páństwa swego, miał Syna namilszego, jednakże gdy po uczynionym wyroku ná cudzołożników, aby im obie oczy wyłupiano, do puśćiło śię tego występku oczko kochane synaczek; sprawiedliwy Pan Oćiec, kazał mu obie oczy wyłupić. Zabiegli tak srogiey exekucyi Xiążęta; Radni pokornèmi przyczynami, przebłagali. Cóż zá skutek? O zbawienny! O Boski prawie nieludzki sprawiedliwośći wzorze! Rostworzył Sędziowską surowość zzgotowanym miłośierdźiem Oycowskim: jako Sędźia sprawiedliwy utrzymując prawo od śiebie ustawione kazał cudzołożcy jedno oko, á jako Rodźic miłośćiwy sobie drugie wyłupić, ucząc świat cały, iż y poddany występca, y Pan Sędźia przebaczliwy, wzglądliwy jednèy y równèy karze podlegać powinni, aby cała Rzecz-pospolita zá bezkarne praw zgwałcenie nie zginęła.

Rom. 13. v. 4. *Urząd nie bez przyczyny miecz nośi, abowiem jest sługą Bożym mśćićielem ku gniewu temu, który złość czyni.* Więc kiedy traći winowaycę, zadość czyni owemu przykazaniu: *Nie zabijay*, które ná ten jedynie koniec jest dane, aby śię zá nim, niby zá murem ludzkie zdrowie y żyćie zachowało. Zachowuje to przykazanie sąd każdy, kiedy złoczyńców zuchwałość y swowolę karami poskromia „ Nie darmo jest postanowiona władza
Augustin: Serm: 153. ad Maced: „ Królewska, miecz Sędźiowski, haki Katowskie, oręże żoł-
„ nierskie, groza Páńska, cwik Rodźićielski; ma to wszystko
„ sposoby, przyczyny, racye, pożytki swoje, kiedy śię ich źli
„ obawiają, jemi śię powśćiągają, á spokoyniêy między złymi
„ żyją dobrzy; nie żeby śię ći dobrymi zwali, którzy dla bo-
„ jaźni kary nie grzèszą, abowiem ten jest dobry, który przez
„ miłość sprawiedliwośći dobrze śię sprawuje; lecz aby stra-
„ chem praw ludzkich powstargnęła śię śmiałość ná złe; gdy-
„ by y bespieczna była między niecnotliwymi niewinność, y
„ w samych niecnotliwych zá bojaźnią śmierći hamowała śię

„ swowo-

„ ſwowola, zá pomocą Bożą uleczyła śię, ozdrowiała wola „

Dość był ſkromny, łaſkawy, miłośierny z przyrodzenia Moyżeſz, przećięż kiedy Xiążęta Izraelſcy, nader możni porubſtwem śię z Madyjantkami poſplugawiali, dekretował ich ná Num: 25.
ſzubienicę, y powieſzani ſą wſzyſcy *przećiw ſłońcu*; dając znać, iż v. 4.
grzèch jeſt przećiwny świitłu rozumu. Sędźióm tèż roſkazał, v. 5.
aby każdy zabił bliźniego ſwego, który śię jeno pokłonił Beelfegorowi Bożkowi, *á pobiło ich dwadźieśćia y cztèry tyśiące ludźi.* v. 10.
Phinees Kapłan, Zambriego Salu, Xiążęćia Izraelſkiego, y Kozbi Sur, Xiężniczkę Madyańſką, ná grzèchowym zdybawſzy uczynku, puginałem przez ſkryte mieyſca oboje razem przebił. Ach zabił ná ćiele! To mnieyſza. Ach. ach zabił dwie duſzy ná wieki! Któż? Kapłan zabił dwie duſzy? Kapłan; ſtróż y opiekun duſz? Kapłan zabił. O okrućieńſtwo! co ja mówię?
Cóż Bóg? *Rzekł Pan do Moyżeſza: Phinees --- odwròćił gniew* v. 11.
mòy od ſynòw Izraelowych: iż zapalczywośćią moją wzruſzył śię przećiwko im, abych ja ſam niewytraćił ſynòw Izraelowych w zapalczywośći mojèy. Przetòż mòw do niego; oto daję mu pokoy przy- v. 12.
mierza mègo, á będźie tak jemu, jako y naśieniu jègo przymierze v. 13.
Kapłańſtwa wieczne, iż śię zapalił zá Boga ſwego, y oczyśćił złość ſynòw Izraelowych.

Przebłogoſławione Phineeſa naśienie, Xiążęta Duchowne, wiecznym Kapłańſtwem z Bogiem w pokoju zprzymierzone, *Benedicite* pozwolćie mi z Imienia Phineeſowego, *Faciem con-* Etimum:
fidentiæ, by mi śię godźiło poufale mówić jako Miſsyonarzowi: Wyglądające z zatarcz Herbownych miecze pod Infułami, miecze to ſą Phineeſa; miecze te nad nieprawośćią tryumfując w Aaronowe rozkwitły laſki groźnego, czułego Paſterſtwa nad trzodą Panſką? wieleż dźiś między ją znayduje śię Zambrych, których żyćia nieſława głośne opiewa zgorſzenie Kośćiołowi, przez jawne naczyſtſzych praw jego zgwałcenie, zelżenie! *Zambri cantans!* Wieleż owych Kozbi kłamliwych, Etimum:

Etimum: nauk kacerſkich po Miaſtach gdźie ſzkoły ſą hèretyckie! *Coſbi mendax!* Ta to plugawa para, ſwowola Katolików Herezyi ſprzyjająca, beſtwi śię z nią w oczach Phineeſów, broi bezkarnie, ſplugawia źiemię świętą ſproſnośćią nauk y obyczajów pó różnych Dyecezyach, jawnie piorem y językiem walczy z prawdą Katolicką, ſwoje opiewając fałſze. Gdźież ſą wywarte bułaty owe, które niegdy w ręku Pańſkich Kapłańſkich błyſzczały ná poſtrach y pogróm herezyom zuchwałym? W ſygnetach śię zawarły? Abo tèż ná kſztałt oliwnych pokoju gałązek około Oyczyſtych źielenieją kleynotów pod majowemi kapeluſzami. Bóg dayże naprędzèy wydały owoc prawdźiwèy w Kośćiele ſpokoynośći lub zjednoczenia śię pod jedną powſzechną głową! Bógday śię w świętokradzkièy brocząc juſze, w tryumfalne nad bezbożnośćiami, nad Hydrami wielogłównèmi laury rozwijały!

Kièdy ubogi móy Zakon urząd inkwizycyi nad Kacèrſką nieprawośćią przez lat dwieśćie dwadźieśćia trzymał w Polſkich krajach, zacząwſzy od roku 1342. przez Wieleb: X. Waleriana Wracławczyka, aż do Roku 1568. przez X. Melchiora Mośćićkiego; nie było tèy śmiałośći w heretykach, zuchwałośći w odſzczepieńcach, odwagi w Katolikach urodzonych do odſtępſtwa wiary, jakièy tèmi czaſy (ach groza wſpomnieć!) napatrzyliśmy śię z ſerdecznym nad oczywiſtą duſz zgubą żalem po granicach Pruſkich, Kurlandſkich, Moſkiewſkich, Ukraińſkich Miſsye odprawując. Powinność ſądowego Inkwizycyi urzędu jeſt bronić pomnożènia rozſzerzènia śię Herezyom, Syzmom, &c. Nieprzypuſzczać przychodniów z zaraźliwą nauką y obyczaynośćią, brać do więźienia, przekonanych ná gardle karać, bluźnierce Wiary, Sakramentów, ná łom ſkazywać. X. naſz Mikołay Znenęſki zá Zygmunta pierwſzègo Inkwizytor, bluźniącego Naświętſzy Sakrament żyda w Krakowie dał ſpalić w pośrzod Rynku. Inni innych wiele po Po- *Miechov:de Sigiſm: I.*

znaniach

znaniach, Gnieznach, Wracławiach, Toruniach, Lwowach. X. Piotr Sochaczewſki w Wilnie Roku 1501. lżyćielòw Kośćioła, nieprzyjaćiół Wiary tym Urzędem zgromili, mieczem wykorzenili. Y po dźiśdźień, gdźie ten urząd ſprawują, tam nieſłychać Heretyków, nie widać gwałtowników wiary świętèy, nie czuć zemſty miecza Bożego. *Phinees odwròćił gniew mòy od Synòw Izra'lowych -- abych ja ſam niewytraćił -- w zapalczywośći mojèy*, (Rzekł Pan Bóg) *przetòż daję pokoy przymierza mègo.* Bóg dayby śię dawne w tym kraju odnowiły wieki! Bóg dayby miecz zrdzawiały zabłyſnął ná obronę wiary, ná odwrot gniewu Pańſkiego od Oyczyzny miłèy zá nieſzczęſny wzgląd ná oſoby:

Czym Monarcha Dawid przypadł Bogu do ſerca, wyjednał wieczne z nim pokoju przymierze, z tym śię naprzykład wſzyſtkiemu światu prawowiernemu oświadcza mówiąc „ Nie kła- Pſalm: 100.
„ dłem przed oczy ſwe *nieſprawiedliwèy rzeczy:* czyniące *prze-*
„ *wròtnośći* miałem w nienawiśći: Który *uwłaczał* potajemnie
„ bliźniemu ſwemu, tegom prześladował, (po Hebrayſku za-
„ tracał) z człowiekiem pyſznego *oka, á nienaſyconego ſerca,*
„ z tymem nie jadał. Oczy moje ná *wierne* ná źiemi, aby *śiadali*
„ zemną: chodzący drogą niepokalaną, ten mi ſłużył. Nie bę-
„ dźie mieſzkał w pośrzodku domu mego, który czyni *pychę,*
„ (po Hebrayſku *zdradę*) który mówi *nieprawośći* nie miał
„ ſzczęśćia w oczach moich. Rano (Gloſsa: z wielką prędko-
„ śćią y pilnośćią) traćiłem wſzyſtkie grzeſzniki w źiemi, a-
„ bym wykorzenił z Miaſta Pańſkiego wſzyſtkie czyniące nie-
„ prawość „

Rozbierzćież ſobie po częśćiach głęboką uwagą te artykuły ſądów Królewſkich. Cnotliwe ſzanował w ſprawiedliwośći bez żadnego innych bezprawia, Senatorſkie im krzesła dawał: *Oczy moje na wierne, aby śiadali zemną.* Miniſterya ludźiom niepokalanego żyćia powierzał: *Chodzący drogą niepokalaną, ten mi ſłu-*

żył.

żył. Występne karał w miłośći. *Rano prawi zabijałem:* rano, nim niepráwość doźrzała, nim zbujała, nim górę wźięła, traćiłem ją zabiegając gorszemu złemu, gdyby śię moi poddani morem zgorszenia, nie zaraźili; wykorzeniałem z miasta, to jest, z Królestwa mego przewrótnych, uymaczów, pysznych, łakomych: owo zgoła: *Rano traćiłem wszystkie grzèszniki ziemi, abym wykorzenił z miasta wszystkie czyniące nieprawość.* Prze Bóg miłośćiwy Pànie! A gdźież jest Klemencya? Gdźież miłość Rodzaju ludzkiego? *Wszystkich* traćisz bez wyboru? Wypędź plemię całe! Y owszem dla zachowania natury ludzkièy w całośći, potrzebna jest kara nieprawośći. Kocha Dawid każdego człowieka, nienawidźi każdego grzèchu: więc gdyby tego oboyga

Augustin: Epist. 153. Alcas. 54. ad Macedonium Cap: 1. dowiodł, traći mieczem grzèszników, aby całèy natury ludzkièy nie zgubili. Nieprawość splugawia przyrodzenie człowiecze, on ná ten koniec występki prześladuje, aby człeka obronił; grzèch potępia, aby człeka zbawił, sens jest Augustyna.

O! dałby to Bóg, gdyby śię taka groza miłośćią rostworzona zjawiła w naszych sądach. Ale niestety! nieszczęsny wzgląd ná krew, ná przyjaźń, upominki, ná potęgę, bogactwa miłośći Chrześćiańskièy nie zna, surowośći praw nie postrzega, ślepo sądźi, wiecznie błądźi.

Wzgląd ná osoby nagorszą biadą zowie Eklezyastes: *Jest*

Eccl: 10. v. 5. *złość, ktòram widźiał pod słońcem jakoby zá obłądzeniem wychodzącą od oblicznośći Xiążęćia, głupiego posadzonego ná godnośći wysokièy. á bogate* (w rozum, w zasługi) *ná dole śiedzące. Widźia-*

v. 6. *łem sługi ná koniach, à Xiążęta chodzące po źiemi jako sługi.* Brakarze osob urzędowi przewracają porządek sprawiedliwośći, praw, ustaw zatym całèy Rzeczy-pospolitèy ułożenie, przez niesłuszny tègo podźiał, co komu prawdźiwie nalèży. Rzekłem: Rzeczy-pospolitèy psują tacy rząd należyty: abowiem niegodni w górę, á nagodnièyśi w niż idą: á tak cnota, zasługi, staranie o sławę, honor, całość dobra pospolitego, wniwecz śię o-

braca

braca. Cnota bez przynęty, bez zalety nie ſmaczna: bo w wykonaniu ſwoim ma wiele trudu goryczy; trzebaż ją ocukrować. Czym? pochwałą, poſzanowaniem, uwielbieniem. Praca bez nagrody przykra, y próżna aczby tèż ná przyſtoynièyſza była. Nie mają pochopu Obywatele kraju, ſynowie wolnośći do odwagi, męſtwa, dźielnośći ná obronę Oyczyzny, ná záſzczycenie jèy przed obcemi narodami, jeśli nie widzą po zaſłużonych, że im odwdźięczono, nagrodzono, uraczono y doſtatecznie y ſkutecznie.

Bayka to u Wyborców Oſob: majętność, nie zaś cnota, urodzenie, nie zaś zaſługa, przyjaźń nie zaś rozum, pokrewieńſtwo nie zaś praw umiejętność, zalecenie nie zaś prawda urzędów, do wygranèy u ſądu promowuje, pomyka. Mówmyno poufale pod naturalnemi podobieńſtwy, wźiąwſzy pochop z wyżmienionych ſłów Ekklezyaſty: co to zá porządek w głowie brakarzów oſob: *głupi* prawi *ná wyſokièy godnośći, á bogaty* w mądrość *ná dole śiedźi.* Słudzy konno, á Xiążęta pieſzo wędrują. Mówmy, wźiąwſzy pochop z poſtępku y odpowiedźi Wadowity Doktora Akademii Krakowſkièy: Ten gdy w kożuchu ná Królewſkie przyſzedł pokoje, wypchniony ná kark ubrał śię w ſobole, powróćił y mieyſce u ſtołu otrzymawſzy, futro w potrawach mocząc ſam głodny mówił: *Jedzno moja kochana, ćiebię tu, nie mnie częſtują.* Gdy był ſpytany o ten poſtępek od Króla rzekł: Najaśnieyſzy Panie, teraznieyſzèmi czaſy, Rozum pod baranami zapiec, á głupſtwo pod ſobolami zá ſtół. Jakby miał rzec: Przyjemnicy oſob mieſzają y wywracają wſzelkie przyrodzenie? Jeśli ćietrzewia w orle piora ubranego mają zá Króla ptaſtwa; Orzeł ćietrzewiem w ich mniemaniu ſtaje śię: Jeśli zając lampartową okryty ſkórą, zá lamparta poczytany, tedy lampart zającem: Jeśli ośieł w ſobolach ma ſwe poſzanowanie, tedy ſłoń, nad którego nic zmyślnieyſzego między zwierzęty, cale głupi krzywonos, lew tchorzem, orzeł

przepjor-

przepiorką, gryf kretem, sowa sokołem, wilk jagnięćiem, jastrząb gołębięćiem w rozeznaniu wyborców osob; toć tedy oni mieszają, psują, niszczą porządek przyrodzenia powszechnego: w ich oczach brakarskich świat do gory nogami, źiemia wysoko, á niebo nisko: mniemają, iż po niebie depcą, á wźiemię wlepiwszy oczy skarżą śię ná kark, iż im od patrzania w górę boli. Ogniem płynąć, wodą palić uśiłują. Cnota u nich zbrodnią, złoczyństwo zaszczytem; zasługa w pogardźie, występek w zalećie. Cóż zá tym? Dobrzy pomknienia do lepszego, zli powabu do dobrego, powśćiągnienia od złego, skłonni od ladacą pokajania nie mają; á tak wszystko w zamieszaniu jak w piekle, gdźie namnieyszego porządku pusto, á ustawiczny strach mieszka wiecznie. Z takiego osob upatrowania, idą w pogardę Imiona, Państwa, Królestwa, y duchowne nàwet zgromadzenia; idą ich zaszczyty w zelżywość idźie wszystko dobro wniwecz, idźie sumnienie w pomiotło, idźie Kośćioł, wiara, idźie Bóg w zapomnienie, idźie dusza w potępienie.

Augustin: in Regula Kto śię lituje nad rospustnym, pogrąża go w przepaść wieczną, *milcząc ginąć dopuszcza.* Wyraźił tę przeklętą litość Duch naświętszy u Izaiasza, urągając śię z niesprawiedliwych Sędźiów, *Isaiæ 26. v. 10.* Panów, Przełożonych: *Zmiłuymy śię* (prawią) *nad niezbożnym á nie nawyknie sprawiedliwośći; w źiemi świętych* (wzgromadzeniu wiernych) *nieprawośći czynił, y nieogląda chwały Pańskiey.* Wzgląd ná niegodne osoby szanowany, poważny wzgląd ná złe dobrotliwy, ná nieskromne łagodny, ná występne darowany, oślepia ich rozum, iż nie wiedzą, nie wiedzą sami co czynią, oślepia ich duszę, iż nie uyrzą oblicza Bożego, oślepia tèż podobnie samych względnych Sędźiów, Rządców zwierzchnych, fałszuje ich umiejętność, wiadomość, rozsądek, zdanie. Kłamstwem całych zaraża, y toćto jest co Chrystus powiedźiał: *Matth: 6. v. 23.* *Jeśliby oko twoje złe było, wszystko ćiało twoje ćiemne będźie. Mieć* *Prov: 28. v. 5.* *wzgląd ná osobę bezbożnego, nie jest rzecz dobra, abyś odstąpił od*

prawdy

prawdy ſądu. Dla lada czaczki, dla lada pozoru opuśćić ſprawie-
dliwość, odrzec śię ſłuſznośći, nie jeſt rzecz dobra. *Kto ma wzgląd* Ibidem 28.
u ſądu ná oſobę, ten y dla kęſa chleba odſtępuje prawdy, odſtępuje du- v. 21.
ſzy, odſtępuje Boga, ginie wiecznie. Owoż ſkutek względu ná Plutarch: de
oſoby rządowego, względu urzędowego, względu ſądowego; Iſide & Ori-
którego chroniąc śię Tebańſcy, Egiptſcy Wielowładcy, zakazali ſide. Leſius
Boginią Temidę czyli ſprawiedliwość malować z oczyma, ale ją apud Stobæ-
ślepą pod ſamym niebem wyrażali. U ſtarożytnych Rzymian i- um Ser: 44.
naczèy nigdy ſądźić niegodźiło śię, jeno abo w nocy, abo zmroży- Cicero in E-
wſzy oczy. piſt: ad Atticum.

Upomina wſzyſtkich wiernych Jakub S. „Braćia moi, nie mièy- Jacobi 2.
„ćie z brakowaniem oſob wiary Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa.
„A zaż nie ſądźićie ſami między ſobą, y nie ſtaliśćie śię ſędźiami
„myśli złośliwych. --- Jeśli oſobami brakujećie, grzèch czynićie
„przekonany od Zakonu jako przeſtępcy „grzèch (rzekę) z natury
ſwojèy śmiertelny, to jeſt, iż nie z zewnętrznèy jakièy okolicznośći,
lecz z wnętrznego ſtawu ſwego. Kto go popełnia jeſt przeſtępcą
od wſzego prawa przekonanym, przeſtępcą, *Juſtitiæ commutati-
væ*, ſprawiedliwośći należącèy do przemiany, do kar, y nagrod;
jeſt przeſtępcą *Juſtitiæ diſtributivæ*; ſprawiedliwośći należącèy
do podźiału, lub rozdawania dobra poſpolitego czći, powagi, u-
rzędów: á zatym popełnia grzèch równy mężobóyſtwu;
złodźieyſtwu, godny wiecznego ognia.

O JEZU naſprawiedliwſzy! nagorzèy nas w tèy mierze o-
ko gorſzy, iż śię zaglądamy z pogardą prawdy y ſprawiedliwo-
śći ná oſoby: wyłupże nam to krzywe oko nieprawego rozſą-
dku: boć *lepièy z jednym* (jakoś rzekł) *okiem wniśdź do żywota, niżli* Matth: 18.
dwie oczy mając bydź wrzuconym do piekła ogniſtego. Oświeć oczy v. 9.
moje, abym kiedy nie zaſnął w śmierći: by kiedy nie rzekł nieprzyjaćiel Pſal: 12.
mòy, przemogłem go. A tak twarz w twarz oglądam Boga bogów v. 5.
w Syonie, któremu cześć wſzędźie jedna ná wieki, Amen.

NAUKA

Przećiw nieprawośći, która zowie śię *wzgląd ná oſoby.*

NAmieniliśmy w Kazaniu, iż cnotliwe oſoby uczćiwie w ſprawiedliwośći ſzanować należy: aleśmy natknąwſzy tylo Dawida Swiętego poſtępek w rozdawaniu Urzędów, wiernym, zasłużonym, cnotliwym, dowody ſamey prawdy odłożyli do nauki jaśnieyſzey. Chłopſkim by to grubiańſtwem polerowana świata tego obyczayność oſądźiła, gdyby kto bez wſzelkiego względu ſprawował śię: gruby wieśniak, proſtak ná ludźiach nieznający śię, człek bez dyſkrecyi, czyli rozeznania, ślepo śię rządzący barbarzyniec, rozróżnić białego od czarnego nie umiejący. Y Ja tak trzymam: niebaczny człek taki nie tylo wieśniackiego, ale owſzem leśnego urodzenia bydź muśi, właśnie jakby go niedźwiedźica z kolebki uchwyćiwſzy w niemowlęctwie, weſpół z niedźwiatkami mlekiem ſwym (jako śię trafia) wychowała: Zkąd śię Satyrowie abo koſmacze nazywają; z jakich jednego pod czas oſtatniego Seymu, zá Króla ś. p. Auguſta II. w Grodnie ukazywano. Ale myśl moję nie tu, lecz do innego kreſu zmierzoną zrozumieć życzę. Nie mówię ja o tym względźie, który każdey oſobie, nie tylo przez uczćiwość cnot przyrodzonych w niey zawartych, ale przez ſamą uwagę, iż jeſt obrazem Stwórcy, w nierozdźielnym Anjoła ſtróża towarzyſtwie zoſtający, należy; nie mówię o ſzanownym względźie wyſokim urodzeniom, á napierwiey władzóm, Urzędóm, zwierzchnośćióm, powinnym: ale mówię o tym względźie niegodźiwym, który śię, *dźieląc dobro powſzechne,* zapatruje ná oſoby abo cale niegodne, nieſpoſobne, nie zasłużone, aboli też, acz ſą przy ſpoſobnośći, ale żyćia złego; jednakże im konferują śię, dają śię nie bez zgorſzenia, urzędy, minąwſzy godnych, zasłużonych, ſpoſobnych, chwalebnych; co śię dźieje przez ślepą krwie miłość, lub upodobanie ćieleſne,

ſne, przez nieroſtropną urodzenia powagę, przez zajęczą bojaźliwość wyżſzèy potęgi, przez kochanie śię w upominkach, darach &c. przez krnąbrny przekor, hardy przepych dopięćia punktu honoru ſwego. Taki wzgląd, z wſzech miar jeſt grzèchem śmiertelnym z natury, to jeſt, między granicami iſtnośći ſwojèy, minąwſzy wſzyſtkie okoliczności zewnętrzne, z których częſtokroć przybyćia, y powſzedni nawet grzèch ſtać śię muśi śmiertelnym. Jako naprzykład grzèch umyślnego, dobrowolnego zabóyſtwa, z właſnego przyrodzenia ſwego, aczkolwiekby go żadna okoliczność nie obćiężała, jeſt grzèchem śmiertelnym. Ciężkość grzèchu nawprzód zaćiąga śię od ſprzećiwieńſtwa prawu przyrodzonemu, które śię ná miłośći bliźniego zaſadza: *Co tobie nie miło drugiemu nie czyń. Z czegobyś ſam rad był, wyświadcz innemu.* Że tedy wzgląd ná oſoby w podźiale dobra poſpolitego, ná niegodne, nieſpoſobne, niezaſłużone, ſprzećiwia śię wyraźnie miłośći bliźniego godnego, ſpoſobnego, zaſłużonego; ztąd wſzyſcy Oycowie święći ſądzą go bydź grzèchem śmiertelnym, o czym y Aryſtoteles choć poganin przyrodzonym rozumem omierźle piſał w księdze piątèy o obyczaynośći. Większy jeſt wzgląd ná oſoby, niżli mężobóyſtwo, y złodźieyſtwo: ponieważ, jako *mężobóyſtwo* ſprzećiwia śię ſprawiedliwośći przez to, że śię śmierć przynośi tèmu, komu nie należy: *złodźieyſtwo*, że śię rzecz odbiera, komu prawem przynależy; tak tèż, kiedy przez wzgląd nieprawy daje śię dobro poſpolite niegodnemu, tym ſamym odbiera śię od tègo, komu należy, to jeſt od godnego; á udźiela śię temu, komu nie należy; to jeſt niegodnemu, przez co dźieje śię wielka krzywda y ſzkoda tak oſobom, jako y Rzeczypoſpolitèy. *Oſobom:* ponieważ wydźiera śię od nich rzecz właściwa, do którèy godnośćią, ſpoſobnośćią, zaſługami prawo ſłuſzne mają. *Rzeczy-poſpolitèy:* ponieważ z takièy oſob wźiętośći, wywraca śię jèy porządek przez obieranie niegodnych, á

zatarćie, porzucenie nagodnieyſzych, zkąd cnota y uśiłowanie pracowite wniwecz idźie, nie mając poſzanowania, prawem Boſkim ſobie zapiſanego, y nagrody wſzelką ſprawiedliwośćią zeznaney. Cnoćie bowiem głowę ſchyla natura rozumna ſama przez śię, to jeſt ni odkogo nie nauczona, jako tylo od wnętrzněy ſkłonnośći, abo pobudki rozeznania przyrodzonego, iż cnota, jeſt cząſtką doſkonałośći Bożey, przeto jèy uczćiwość należy. Wzgląd tedy ná oſoby niegodźiwy, tak śię od Auguſtyna okrzeſza: *Jeſt to nieſprawiedliwość, ktòra w podźiale przenośi jednego nad drugiego.* Ten grzèch jeſt właſny Dyſtrybutorom lub podźielaczom, Uſtawcóm, Elektorom lub obieraczom, Konfirmatorom, lub Potwierdźićielom, bądź to ná duchowne, bądź ná świeckie urzędy, ktòrekolwiek jeno przyłączone do śiebie mają pożytki z dobra powſzechnego, cześć różniącą od innych, abo *Officia beneficiata*, urzędy z profitem, z honorem. Ktoby zaś był przeſzkodą do ſprawiedliwego podźiału, acz nie jeſt podźielaczem, obowiązán koniecznie do reſtytucyi. Tudźież dobro poſpolite ma bydź między dwóma namnièy obojętne, żadnego oſobie nie przywłaſzczone; aby śię jedna oſoba nad inną nieſłuſznie przełożyła: inaczèy nie będźie grzèch braku oſób przez nieſprawiedliwy podźiał dobra, wielu oſobóm powſzechnego. Ztąd rośćie, iż Pan rzeczy, *w podźiale dòbr właſnych*, nie może zapełnić tego grzèchu. Naprzykład: gdyby kto ſąśiadów zaprośił do śiebie ná ucztę, wyłączając nieprzyjaznych, taki zgrzèſzy przećiw miłośći przez nienawiść y zemſtę, nie zaś przećiw ſprawiedliwośći. Opak jeſt, gdyby dobra z właſney woli Pana prawdźiwego były darowane, dane, applikowane zgromadzeniu jakiemu, aby poſzły w podźiał: abowiem wtedy podanym prawie poſeſsyinym, intromiſsyinym, jeśliby wyłączał niektòrych od dźierżenia częśći im należącèy mocą zaſług w owym zgromadzeniu poprzedzających, zgrzèſzyłby grzèchem wźiętośći abo względu oſob. Trzèba tèż wiedźieć; iż *w podźiale*

S. Auguſt: libr: 2. contra duas Epiſtol: Pelagian:

le dóbr cale wolnych, nie trafia się ten grzèch. Te zaś dobra cale wolne nazywają się, których podźiał od łaski tylo dźielącego zawisa, nie zaś od tego, który z urżędu sobie poruczonego, powinien dobro powszechne ná osoby podźielić.

Pytanie: Przełożony naprzykład, czy popełnia grzèch taki, jeśli dobra wolne, które złaski rozdawać się zwykły, konferuje samym tylo osobom jemu pożytecznym, którego ná tę zwierzchność obrały, wyłączywszy innych wszystkich.

Odpowiedź: Prawda, iż oni zwykli mawiać: *czynię co mi się podoba: bo to w wolności y łasce moièy jest*. Z tym wszystkim grzèszą, I. iż te dobra nie są Przełożonego, ale zgromadzenia: ná to bowiem obrany, lub postanowiony jest, aby postrzegał prawa całèy powszechności, która się od niego słusznie spodźiewała mieć te łaski, od których prawnie, jako pospolitych sobie, oddaloną bydź nie może. Pomnieć trzeba, iż niektóre dobra są cale wolne, jednakże z pewnych uwag, niektórym należą; á z tych miar może bydź grzèch. Naprzykład: zaprośiłem sąśiadów wszystkich ná ucztę, onych osobliwym honorem czćiłem, z właśnèy woli to uczyniłem. Jednakże uważywszy, iż to uczta była, niegodźiłomi się niektórych nie szánować: boby się tym niesprawiedliwość wyrządźiła, którzyby należytego odemnie poszanowania nieotrzymali. Tóż samo ma się rozumieć o Przełożonym: owe dobra wolne cale ma sobie do szafowania dobrowolnego podane; uważywszy atoli, iż wszyscy jemu podlegli, są tegoż składu politycznego częśćiami, mają prawo równe proporcyonalnie, aby od takich dóbr nie byli odłączeni. Wzgląd ná osoby ma też to do śiebie, że się w podźiale pociąga rzeczą nie należącą do przedśięwźiętego końca, która nie jest racyą dostarczającą ná to, aby to dobro należało osobom. Naprzykład, dać temu Starostwo, iż jest z krwi znakomitey, á każde Starostwo jest *panis benè merentium*, nie wysoce urodzonych, lecz dobrze zasłużonych, nie jednemu

Imienio-

Imieniowi jakiemu, lecz całey Rzeczy-pospolitey. Y lubo to jest ná woli Pana kraju dać temu lub owemu; zważywszy jednak, iż go náto obrano, lub stawiono, aby dobro pospolite zásłużonym dźielił już nie jest wolen dać komu śię podoba, ale komu należy, bądź tèż nie miłemu.

Zarzut: Sam Bóg ma wzgląd ná osoby; daje bowiem łaski jednym większe, innym mnieysze; daje tamtym dobra, bogactwa, honory, á innych chce mieć w ubóstwie. Naprzykład kazał żydom, aby srèbro, złoto, kleynoty odebrali od Egiptcyanów, y sobie przywłaszczyli. Tudźież, wiele krajów wytraćił, odebrał od Królów Heteyskich, Amoreyskich, Heweyskich, Jebuzeyskich, Chananeyskich, którzy słusznym prawem z przodków swoich one dźierżeli, ośiadali, dźiedźiczyli; á oddał one w panowanie żydom przez ten wzgląd, iż oni byli ludem jego upodobanym. Jeśli tedy Bogu nie może śię przypisać żadna ztąd niedoskonałość; aczkolwiek oczywiśćie brakuje osobami; jakże człek niema mieć nánie względu? A jeśli ma, zá cóż go o grzèch winować?

Exod: 12.

Odpowiedź: Bóg zawsze jest Panem wszego dobra, którekolwiek jeno udźiela stworzeniom, lubo y stworzenia jego mają panowanie absolutne nad temiż dobrami Bożemi. Nie zrzeka śię Bóg, ani śię zrzèc może prawa swojego. Przeto, kiedy dźieli, zawsze dobrowolnie z strony swojèy, podźiela ná ludźi jako Pan absolutny, bądź to dobra im należące naturalnie, bądź z łaski dane. W podźiale tedy dobra jakiego-kolwiek, nie może Bóg przebierać osobami tak, jakoby mu śię niedoskonałość przypisała: abowiem nie ma takiego człeka, któremuby Bóg z powinnośći, lub z prawa jakiego obowiązan był dać jakie dobro. Przeto w księdze Joba Swiętego czytamy: *Uchoway Boże, aby miała bydź w Bogu bezbożność, á w wszechmocnym nieprawość, który nie ma względu ná osoby Xiążąt, ani zna bogatego, gdy śię prawuje z ubogim.* Y wraz daje racyą: *Bo wszyscy są dźiełem rąk jego.*

Job 34. v. 10. v. 19.

To jest

To jest: wszystko dobrowolnie działa, y nad wszystkiemi panuje, nigdy jednak nie czyni tylo to, co słuszna podług rozumu jego przyczyna wyciąga, bądź to dźieli dobro z łaski swojèy, bądź daje rzeczy należące przyrodzeniu podług istoty jego, bądź rzeczy nadprzyrodzone: *Niémá względu ná osoby:* abowiem wzgląd ná osoby wtedy śię tylo dźieje, kiedy śię co komu, daje dla nienależytèy przyczyny, abo sprawy, przez uwagę przymiotu w osobie, który cale nienależy do przedśięwźiętego końca. Kiedy kazał Zydom ze złota, srèbra, kleynotów zedrzeć Egiptcyan, uczynił to dla słuszněy przyczyny y sprawiedliwèy, nagradzając żydom zá ich krwawe prace, w niewoli Egiptskièy poniesione. Kiedy odebrał od Chananeyczyków y innych Królów Państwa, á podał w dźierżawę Zydom, uczynił to jako Pan absolutny y sprawiedliwy, który często podług swey woli przenośi Królestwo od narodu do narodu ná ukaranie pychy, y innych nieprawośći: co większa drugdy od Chrześćian, Katolików, za nieobyczayność, niezachowanie praw Kośćielnych, ich własne odbiera kraje, y oddaje Poganom, Bisurmanom, jako źiemię świętą, y Grecyą Turkom. Co w wyż mianowaněy księdze Joba Swiętego jawno: *Który czyni aby Królował człowiek obłudny dla grzechów ludu.* Nie jest Bóg przyjemnikiem osób, świadczy pismo w piątèy księdze Moyżeszowey: *Bóg wielki y możny y strászny, który nie przyjmuje osoby.* Posłał on Samuela Proroka do domu Izai, aby jednego z synów jego ná Króléstwo namászśćił. Postrzegł on napierwiey Eliaba wdźięczněy nader twarzy, męžněy postawy, słuszněy urody, y pytał: *Izali przed Panem jest pomazaniec jego? Y rzekł Pan do Samuela: Niepatrz ná twarz jego, ani ná wysokość wzrostu jego: bom go odrzućił: ani według poyźrzenia człowieczego ja sądzę: bo człowiek widźi, co śię pokazuje, á Pan patrzy ná serce.*

Job: 34. v. 10.

Deuter: 10. v. 17.

1. Reg: C. 16. C. 67.

Pytanie: Ná czym śię istnie zasadza grzéch wźięćia osob?

Odpowiedź:

Odpowiedź: Ná uważaniu lub poważaniu przymiotów nienależących do przedśięwźiętego od Rzeczy-pospolitèy końca, kiedy taką w osobie postrzegamy sposobność, jaka do pomnożenia dobra powszechnego nie pomaga, y przez zapatrzenie śię ná to, udźielamy część jego osobie onèy. Naprzykład: kto ná Sędstwo promowuje jakiego Jegomośći z tych miar, iż y porywczy y zręczny do korda; gdźieby trzeba uważać miłość praw pospolitych umiejętność y przezorność w używaniu ich gdźie czego potrzeba. Ktoby tedy obrał, potwierdźił, abo postanowił Sędźiego z tego względu: á Przełożonego, Starszego z innych przymiotów, ku dobru pospolitemu nie śćiągających śię, bądź to ná urząd duchowny, bądź świecki, któryby jeno ztąd poniosł szkodę; nie będźie mu odpuszczony grzèch, aż wprzód nagrodźi ją podległemu takièy zwierzchnośći zgromadzeniu.

Pytanie: Jakież cnoty potrzebne są ná Przełożeństwo Kośćielne.

Odpowiedź: I. Zyćie chwalebne, które ná miłośći Boga większèy á większèy zalega. Chrystus bowiem pytał śię Piotra: *Czy kochasz mię więcèy nad tych?* odpowiedźiał Piotr. *Ty wiesz Panie, iż kocham ćię.* Rzekł dopièro Chrystus: *Paś owce moje.*

Malach: 2. v. 7. II. Umiejętność nauk. Postanowił Duch Swięty: *Wargi Kapłańskie będą strzedz umiejętnośći, y Zakonu pytać będą z ust jego.* Umiejętność ta ma bydź dwojaka: w Piśmie Bożym y w Prawach Kośćielnych, tamta dla nauczenia ludu y bronienia wiary, ta zaś dla sądzenia spraw duchownych. III. Rostropność, aby mógł zabiedz złemu, a dopomodz dobremu. Te trzy cnoty razem wyraźił Chrystus mówiąc: *Wy jesteśćie sol źiemie,* to jest powinniśćie bydź cnotliwymi: *Wy jesteśćie świątłość świata;* to jest uczonymi: *Miasto ná gòrze,* to jest przezornèmi.

Rzeczesz. Może to bydź, iż w obieraniu, abo postanowieniu ná Prelatury, trafia śię grzèch wźięćia osob, bo tam jest opis,

kto y jaki ma bydź przełożony: Ná świeckie zaś urzędy, ile w wolnym narodźie, kto śię podoba, ten śię sadźi, dość że wysokiego bo Szlacheckiego jest urodzenia.

Odpowiedź: Wysokie urodzenie samo z śiebie tylo jest godne poszanowania; jeśli zaś ma w sobie potrzebne przymioty, wtedy sprawiedliwie ná urzędy promowowane y obrane bywa bez grzèchu, o którym diskurs.

Mówiłem, iż gdźie tylko jest wzgląd ná przymiot aczkolwiek dobry, ale nie śćiągający śię do przedśięwźiętego kresu urzędowego, to jest do otrzymania dobra pospolitego; w należytym porządku, całośći, wzrośćie, sławie, uczćiwośći; tam zawsze jest grzèch, jeśli przez owen wzgląd obiera kto, abo stanowi, abo pomyka ná urząd osobę takim przymiotem okraszoną.

Zarzut: Król jest Panem wszystkich urzędów, może komu chcąc dać, darować, przedać bez grzèchu.

Odpowiedź: Iż Rzecz-pospolita przeniosła swoję władzą y panowanie ná Króla, dla tego tèż przeniosła nań moc rozdawania tych urzędów, nad któremi przedtym sama miała. Postaremu inaczey Król, á inaczèy Rzecz-pospolita ma władzą nad nièmi: Król abowiem ma od Rzeczy-pospolitèy z dependencyą od pewnych praw, to jest gdyby je rozdawał nie ku swèy woli, lecz ku pożytkowi Rzeczy-pospolitèy: ta zaś Rzecz-pospolita z początku miała moc od śiebie samèy, nie dependującą ni od kogo, lecz absolutną: ponieważ mogła podług swèy woli tych urzędów użyć, darując, udźielając, przy sobie zachowując, abo swoim przedając, te które są z przychodami Urzędy, áwźiętèmi zá nie sumami śiebie samą, nie cudzè kraje panoszyła. Dopiero zaś tym samym umysłem ku udoskonaleniu szczęśliwośći powszechnèy moc swoję, Królowi poruczyła, aby on sam jako rządca Rzeczy-pospolitèy miał władzą nad urzędami, bez których śię dobry rząd sprawowáć niemoże. Uczyniła to nader mądrze: bo gdyby Król miał Państwo w mocy, á Rzecz-pospo-

ſita Urzędy, mieſzałby śię porządek uſtawiczną obuſtronnych umyſłów nieſpokoynośćią. Różnych Państw różne ſą prawa. W naſzym, niektóre Urzędy poſzły ná tandet, lubo ich podług ſprawiedliwośći, ſama cnota y zasługa prawdźiwym jeſt ſzacunkiem. Boleć nad tym należy, iż te Urzędy nabarźiey, które mają przyłączoną jurydykcyą lub ſprawunek ſprawiedliwośći, przedażne ſą. Mnieyſzaby było o przedażę Urzedów nie mających z ſobą adminiſtracyi ſprawiedliwośći, jedno tylo gdyby śię godnym y ſpoſobnym według miary przychodów przedawały, á wźięte zá nie ſumy ná powſzechny pożytek dobra pospolitego obracały. Co że śię opak dźieje; ztąd jaka ſzkoda y krzywda Rzeczy-poſpolitey ſtaje śię, wyraźić trudno. Doſyć namienić o Rzymie, iż póty niegdyś całemu światu panował, póki publiczne urzędy podług zasług rozdźielał: ſkoro zaś przedawać zaczął, ſam też poſzedł w drobiazg y rozwaliny, jako narzeka Saluſtius *O urbem venalem, & cito perituram, ſi emptorem invenerit?* O Oyczyzno przedażna, y w krótce ſtradna, bylebyś kupca znalazła!

Pytanie: Komuż tedy bez grzechu konferują śię publiczne Urzedy?

Odpowiedź: Godnieyſzemu. I. Pyniewaź ſą dobra powſzechne, które śię zrządzają nawprzód ná pożytek Rzeczy-poſpolitey: abowiem te urzędy ſą poſtanowione dla zachowania y ſprawowania oney; Opośle ná godność y honor oſoby: abowiem te urzędy ſą profitne, y uczćiwe; dorownywają tedy zasługom jako nagroda. II. Rzecz-poſpolita powinna żywić dochować y pomnażać cnoty, tudźieſz induſtryą abo dźielność, przez podźiał tych Urzędów: Ludźie bowiem z natury ſkwapliwśi ſą do cnoty, kiedy do niey nagroda y honor nęći: á jako bez nich mdleje cnota, tak też jeśli honor mniey godnym poniewiera śię, ſłabieje Rzecz-poſpolita. Toż śię ma rozumieć nie tylo o Rzeczy-poſpolitey abſolutney nad temi Urzędami

Pani,

Pani, ale tèż y o Królach y o innych jakichkolwiek Rządcach, lub im podległych, którzykolwiek jeno mają moc dźiele nia dobra powſzechnego. Idźie zátym, iż Rzecz-poſpolita w rozdawaniu tych urzędów ma mieć wzgląd nie tylko ná całe dobro powſzechne, ale tèż y ná częśći jego. Wſzyſtkie bowiem ſprawy zmierzać ná pożytek powſzechny, y ná pożytek Obywatelów jeſt obowiązana prawem natury. Jako każdy Obywatel *ex juſtitia legàli*, ſprawiedliwośćią prawną obowiązan jeſt, aby wſzyſtkie ſwe dźieła prośćiuchno kierował ku dobru powſzechnemu całèy Rzeczy-poſpolitèy z tèy uwagi, iż jeſt oney członem; tak wzajem Rzecz-poſpolita *ex juſtitia diſtributiva* ſprawiedliwośćią dźielczą obowiązana jeſt, aby wſzyſtkie ſwe czyny zmierzała ku dobru częśći ſwoich tym więkſzemu, im owe częśći czyli oſoby ſą lepſze: im bowiem lepſze ſą oſoby, tym barźiey lepſzeje w ſławę, doſtatek, ozdobę y poſzanowanie u obcych cała Rzecz-poſpolita bądź świecka, bądź duchowna, bo one celnieyſzego dokładają o to ſtarania. Nad to wſzyſcy w Oyczyźnie każdey ſtarśi powinni śię ſumnieniem zapatrywać ná uſtawcę y zwierzchnego władz wſzelkich Boga, iż on godnieyſzym to jeſt zaſłużeńſzym godnièy y ſłuſznièy co do miary zaſług nagradza. Wola jego ná ſamym jakożkolwiek dobrym nie przeſtaje, ale zawſze chce lepſzego, aby dobry ná lepſzą, á lepſzy ná lepſzą poſtąpił doſkonałość coraz bliżey ku podobieńſtwu cnot Bożych. Jawno to w Elekcyach od dźielczèy Boga ſprawiedliwośći czynionych; owo Moyżeſza w piśmie zaleta: *Moyżeſz był Mąż barzo ćichy nad wſzyſtkie ludźie którzy* Numer: 12.
mieſzkali ná źiemi Toć godnieyſzy jeſt obran ná Przełożeńſtwo v. 3.
nad ludem Izraelſkim. Owo Saula niegdy zaſzczyt: *Nie było* 1. Reg: 9.
Męża z Synów Izraelowych lepſzego nadeń. Toć godnièyſzy jeſt v. 2.
obran ná rządy ichże. Owo o Dawidźie: *Dobrał Bóg Męża wedle ſerca ſwego.* Owo o nawyżſzym nowego teſtamentu Biſkupie. Pietrze *kochaſz mię więcèy, niż ći,* to jeſt my wſzy-

ſcy Apoſtołowie. *Paś owce moje.* Więcèy maſz ku mnie miłośći, godnieyſzyś nad wſzyſtkich. Władayże jemi wſzyſtkièmi. A zatym Królowie, Panowie, zwierzchni ćięſzko grzèſzą przećiw ſprawiedliwośći dźielczèy, kiedy tych urzędów nie dają godnieyſzym: bo ná to ſą poſtanowieni od wſzego prawa, y nie innym umyſłem.

Pytanie: A kiedy wolnemi głoſami ſzlachta obiera ſwych Urzędników, naprzykład ná Deputacyą: wtedy zdami śię każdy má moc obierać tègo, kto mu śię podoba, czy to godnego, czy godnieyſzego?

Odpowiedź: Y owſzem nabarźiey wtedy godnieyſzego obrać pod ſumnieniem należy. Znać to po ſamym akćie Elekcyinym, iż ten urząd jeſt wſzelkièy powagi y władze: bo go nie jedna oſoba, nie Król, lub kto inny konferuje, lecz całe zgromadzenie prześwietnych Województw, Powiatów przez wota: Ktobykolwiek tedy godnieyſzègo nie obrał, nie jeſt wierny, nie jeſt ſprawiedliwy ku Powiatowi ſwemu, lub Województwu, ku Rzeczypoſpolitèy, nie jeſt życzliwy cnotóm, zaſługóm Oſob godnieyſzych: ſzkodźi całemu dobru powſzechnemu, y częśćiom jego. Niegodźi śię zatym obierać przez wzgląd ná krew wyſoką, abo majętność, abo przymilenie śię, abo dla łaſki Panów, abo dla pokrewieńſtwa; lecz tak, jako Bóg przez Jetrego Kapłana Madyańſkiego poſtanowił, kiedy rzekł do Moyżeſza: *Opatrz ze wſzyſtkiego ludu Męże potężne, y bogoboyne, w ktòrychby była prawda, y ktòrzyby lud ſądźili ná każdy czas.* *Exodi 18. v. 12.*

UPOMNIENIE
Elekcyinych Seymików Deputackich.

UWażćie te ſłowa prześwietne Województwa, Powiaty: *Opatrz męże potężne Bogobòyne:* á raczćie mię uwiadomić, czy to u was nawyżſzy bo Wicereyſki urząd w zniewadze, czyli tèż w nieuwadze? W piśmie Swietym czytamy, iż Sę- *Daniel: 13. v. 42.*

dźie

dźie ſtarcami zwano. *Judex*, po ſtaropolſku Sędźiak, od ſzędźiwośći mianuje śię. Wy młodźieniaſzków z pośrzodku śiebie ná Deputacyą obieraćie. Bóg *Męże potężne* opatrować ná Sęſtwo roſkazał. Jeśli u was młodź potężna,mężna, Bogoboyna: tedy (z przeproſzeniem) ſzędźiwość płocha, ſtarość pierzchliwa, á męże śrzedniego wieku bezbożne bydź muſzą: przeto nad te wſzyſtkie ſpoſobnieyſzych bydź rozumiećie do Deputacyi dźiećiuchów? Pożal śię Boże długich lat waſzych! ſzkoda podżyłośći! wniwecz poſzła ſzędźiwość! Rodź Boże młodźianki, ale, zmiłuy śię, nie choway długo, bo zgłupieją, ſpierzchliwieją,tak jako ich Elektorowie ſpłoſzeją, zbezbożnieją, jeśli śię zſtarzeją. *Opatrz męże potężne*, mówi Duch Swięty. Ty Województwo, Ty Powiećie wyroſtki obieraſz! Ná cóż ná ſądach (mówićie) potęga ná to, aby śię przemożnych, majętnych Litygantów, gwałtowników praw, ſwobód, wolnośći ſądźić, dekretować bynamniey nie bojeli. *Nie ſtaray śię, abyś był Sędźią, ażbyś mógł mocą przełomić nieprawośći: byś śię ſnadź nie uląkł oſoby możnego y nie uczynił zgorſzenia w ſprawiedliwośći twojey*, przeſtrzega Duch Swięty. Y takaż to u was młodź mężna, śmiała? Wſzakże ona z przyrodzenia ſwego w rzeczach nad jey rozum, pojęćie, umiejętność, y ćienia ſwego boi śię: Co Pan Oćiec, Matka, Opiekun, Inſpektor nadchnie, tego z trwogą ſłucha; co ſprawiedliwość, prawda prawa każą, tego nie uważa, bo nie umie, bo śię nie uczyła. *Opatrz męże potężne, bogoboyne*. Jednożli to jeſt męſtwo w ſądach, co młodźików haydamactwo? Izali młodź niebaczna ná Boga, ná ſumnienie, ná powagę własnego Imienia, bezecne dźiwy z pogorſzeniem brojąca, męſtwo to bogoboyne? Idźie w Piśmie: *W którychby była prawda*. Zęby zgryzł ná Sędźiowſtwie Pońtſki, Jerozolimſki niegdy Staroſta, przećiężśię pytał *Chryſtuſa: Quid eſt veritas?* Co jeſt prawda? Wy, o waſzey młodźi tak dobrze trzymaćie, iż zna prawdę doſkonale? Prawda, jeſt źrzodłem *Eccleſi: 7. v. 6.*

dłem praw wſzyſtkich, ale ſkrytym,podźiemnym, niedoćieczonym, chyba od doźrzałych w cnotę, w rozum, w lata Juryſtów, Statyſtów. Waſza młodź ledwo co z pod ſzkolnèy chłoſty wyſwobodzona przed czaſem, á pono zá przeſtępſtwo ſwowolnè uſtaw ſzkolnych exkludowana, już umie prawdę y prawa, acz w Retoryce á nawet y w Gramatyce nie probowana. Daymy to. Alwar, ſtatuty, Zuaryuſz, Konſtytucyi, Cycero korrektury nieuczył: A zkądże w nich ta umiejętność? O Likurgach, Juſtynianach, Auguſtach, y innych Prawoſtawcach ani śię im śniło: przećież ſą waſzym rozſądkiem: nie tylo ſpoſobni, ale godnieyśi do Sędztwa W. X. L. Od Roku Pańſkiego 1579. Uſtawy Trybunału Koronnego, á od Roku Pańſkiego 1592. Uſtawy Trybunału Litewſkiego zá Zygmunta III, Nigdy innych ná ten Urząd nie obierano, ſzczegulnie tylo przyśięgłych Urzędników źiemſkich, lub Grodzkich, abo uſtawiczną pilnośćią w prawie wyćwiczonych Mężów, z których jeden taką napiſał regułę.

Si quis fortè velit Juris conſultus haberi.
Continuet ſtudium, velit, à quocunq; doceri
Invigilet, nec vincat eum tortura laboris.
Fortiter inſurgat, cunctiſq; recentior horis.
Kto chce bydź Sędźią, niech ucząc śię Prawa
Od cnèy Paleſtry ná krok nie odſtawa.
Raczèy bezſennie poſtępku niech ſzuka
By go trudem nieprzemogła nauka,
Y choćby przyſzło do ćięſzkièy niemocy,
Niech śię ćierpliwie ćwiczy wdźień y w nocy.

Dźiśieyſzych czaſów, bey applikacyi, bez paleſtry, bez ćwiku młodźi doſkonali Sędźiowie? w zagranicznych Pańſtwach wniśdź do ſądowey Izby, rozumiałbyś do Areopagu Ateńſkiego, do naucząćiwſzego ſzędźiwych Radców zgromadzenia. W Litwie, pod czas śiedmioletnièy tenuty Moſkiewſkièy Wilna, wyźrzawſzy wielkie koło pewny Statyſta Roſsyiſki, z podźiwie-

dźiwieniem rzekł: *Jèy, jèy Lackye ſudy pramo kak uczalnikou chá-romina:* Zaiſte (prawi) Polſkie ſądy jakby żaków goſpoda. Nie jeſtże to zelżywe naśmiewiſko z Oyczyzny całèy przed obcèmi krajami? Nie jeſtże to obelga Majèſtatu, iż na mieſtnicze Jego ſądy młodźianki zaśiadają? nie jeſtże to wſtyd, Województwom y powiatóm, iż ſnadź doſkonalſzych między ſobą nie mają? Nie jeſtże to nieſzczęśliwość całèy Rzeczy-poſpolitèy? O zaiſte, *Biada tobie ziemio, którèy Król jeſt dźiećięćiem, y którèy Xiążęta ra-no jadają!* Narzeka Mędrzec Páńſki. To jeſt nieſtety temu Páń-ſtwu, krajowi, gdźie ná mieyſcu Królewſkim dźieći śiedzą, ca-łą noc piją, grają, o świćie jedzą. Cóż o dekretach każdego z takich Sędźiego? *Początek* (pri) *mów jego głupſtwo, á oſtatek uſt jego błąd wielki.* Owoż główny ſąd puſgłowkowy błąd, zguba ſtron, kiedy za decyzyą młodźieńców niewinni Akto-rowie naſprawiedliwſzè ſprawy przegrawają, ná ſławie, ná czći, ná mieniu upadają, á winowaycy łotrowie wierutni, prawo-łomcy roſpuſtni zwyćiężają, tryumfują: cnota w hańbę, zło-czyńſtwo w zaletę idźie: zaſłużeni bez nagrody uſtają, ſwowol-ni bez kary naſtają; ruina poſpolitego dobra co raz gorſza á gorſza. Możeli bydź ſzkodliwſza klęſka ná Oyczyznę? Grzèſzy śmiertelnie przećiw Bogu, Oyczyznie, Majeſtatowi, y wła-ſnèy duſzy, kto takich obiera, promowuje; grzèſzy y przećiw duſzy obranegó młodźieniaſzka: bo go ná rzèź wydaje, y o wie-czne zbawienia niebeśpieczeńſtwo przyprawuje, kiedy niebo-rak nieświadomiec, zá niebaczną innych wolą ná ſwobodę wyſzed-ſzy zgorſzy śię od zaraźliwych kollegów, o jakich Piotr Swięty Apoſtoł napiſał: *W ſkaźie ſwojèy zginą odnoſząc zapłatę nieſpra-wiedliwośći, zá roſkoſz mając dniowe kochanie: ſmrodowie y pluga-wcy opływając w roſkoſzach, w bieśiadach ſwych roſpuſtując z wa-mi, oczy mając pełnè cudzołoſtwa y grzèchu nieuſtawającego, przy-łudzając duſze nieſtatecznè, mając ſerce wyćwiczone łakomſtwem, ſynowie przeklęctwa.* Od takich tedy zgorſzony Pan młody Sę-

Ecclef: 10. v. 16.

Ibidem.

2. Petri 2. v. 12. & deinceps.

dźia rozbeſtwiéje ná wſzelką, o którèy przed tym ani pomyślił, bezbożność wyuzda śię. Nad to ná wieczny upad y ſzkodę bliźniego, á potępienie własnèy duſze wzdaśię przez niemożność y niepodobieńſtwo reſtytucyi, do którey śię nędzny takiemi ſądami dźiećinnemi obwięzuje,á przez całe życie wywiązać śię nie mógłſzy w gryzoćie ſumnienia ſchnie y kona. Niech to oſądźi niezaślepiony graſsującym reſpektem rozum; niech uważy promowujący,obierający ná ten acz nawyżſzy,jednak całe ſpoſpolitowany w Oyczyznie urząd, przez ſzczegulny wzgląd na Familią, lub przez krnąbrny przekor, hardy przepych dopięćia ſwego; niech zadrży każdy ſtarający śię o Deputacyą w młodośći lat, do którèy tak śię wiąże łakomſtwo, jak chęć do Sędſtwa. *Opatrz u wſzyſtkiego ludu męże* (mówi Bóg) *ktòrzyby nienawidźieli łakomſtwa.* Prawda to jeſt wiekami doświadczona, iż wſzyſtkie grzèchy ſtarego opuſzczają, oprócz łakomſtwa, które jeſt wnich daleko nienaſyceńſze, niż w młodych. Y dla tego to pewnie Panowie tego wieczni wolą promowować młodź ná Deputacyą, iż ją ſnadnièy lada bagatelą nakłonić mogą ná ſwoję ſtronę: ſtaremu zaś wiele trzeba, małą niekontentuje śię korrupcyą. Jabym y ztąd lepſzą tuſzył dla ſprawiedliwośći: boby śię nie tak łacno ta zagniłość wkradała w ſądy. Z młodych gnilaków tych naygrawając śię Statyſta pewny, życzył im raczey nie do Stuby, lecz do Poetyki otrzymać promocyą taką ná examen zagadkę podawſzy: *Mutnegra cum murva faciunt rectiſsima curva.* Haydaż *de promotione.* Mśći Panięta, á zapomnićie gniewu ná mnię, iż prawdę mówię. Jeśli zgadniećie rzecz nie słowa, á wnich utajoney zdrygniećie śię niepoczćiwośći;zlękniesćie śięli ſproſnośći okropnèy do pièrwſzègo zrozumienia, á ná zawſze to ſobie mierźić przyśiężećie? O! zá przyſzłoletnią da Bóg doſkonałośćią urośćiećie pewnie w godnych Deputacyi Mężów. Tym czaſem wybaczćie. Uczćie śię tègo wierſza: *Mutnegra cum murva &c.* Czytayćie dwa słowa

wa te ná wſpak *a.r.g.e.n.tu.m.* (zamiaſt *m.u.t.n.e.g.r.a.*) *a.u.r.u.m.* (zamiaſt *m.u.r.v.a.*) *faciunt rectiſsima curva.*

Złoto y ſrèbro, naproſtſze co do prawdy, niewinności krzywią ſprawy w ſądach wźiątkiem ſkażonych, gdźie prawo ná przedaż wywieſzone, gdźie ten nataniey kupi, kto da nawięcey. Prawo Oyczyſte od Boſkiego zaćiągnione, jeſt to *rectiſſimum*, naſłuſznièyſze. Niechżeno zabłyśnie złoto, ſrèbro; O! jużći nánieſprawiedliwſze: Sędźiowſka przyśięga idźie w bezbożność, miecz jego bułatowy topnieje ni woſkowy, cna ſwoboda do więzów, wśćiekła roſpuſta ná wolność. Owoż u niewiedzącego *quid eſt veritas*, co jeſt prawda, u niewiedzącego iż złoto żołta, á ſrebro biała glina, niewinny JEZUS w ćiemnicy, á winowayca Barrabaſz Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświecony, wolny ná wſzelkie zbrodnie. Cóż naſtępuje? zemſta Boża, nie tylo nad jednym Imieniem, jednym Powiatem, Województwem; ale tèż nad całym krajem. *Sprawiedliwość wywyżſza narod, ale grzèch czyni ludźie mizernymi.* Prov: 14. v. 34. *Królestwo bywa przenaſzane od narodu do narodu, dla nieſprawiedliwośći y krzywd.* Eccli: 10. v. 8. Iż mśćiwa ſprawiedliwość Boża nie tylo wielkie Domy, ale y całą Rzecz-poſpolitą zá takie Sędźiaki, y zá ſąd ich ladajaki karze, o tym czytać okropno u Amoſa Proroka: *Przyśiągł Pan Bóg ná duſzę ſwoję, mówi Pan Bóg zaſtępów: Brzydzę śię ja pychą Jakobową, á domow jego nienawidzę. Jeśli zoſtanie dźieśięć mężów w domu jednym, y ći pomrą --- Bo oto Pan roſkaże y ſkarze Dóm więtſzy obaleniem.* Amoſ: 4. v. 8. c. 9. Zá jakiż grzèch? Zá pychę, iż ſwoich Synalów młodych promowują ná Sędźiowſki Urząd; zá wzgląd ná oſoby, iż takich obierają: zá nieſprawiedliwe, zgorzkniałe, korrupcyą ſplugawione onych ſądy *Ześćie przemienili ſąd w gorzkość, á owoc ſprawiedliwośći w piołyn: którzy śię radujećie w niczym* (to jeſt w znikomośći affektów, reſpektów, darów) *Oto wzbudzę ná was --- mówi Pan Bóg zaſtępów, narod, y ſkruſzy was.* v. 13. v. 14. v. 15. Iż zá wzgląd ná takie oſoby niedoroſłèy doſkonałośći wiśi miecz

Y Boży

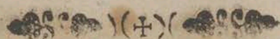
Malach: 2. Boży, widźieć to u Malachiaſza: *Przetoż y ja uczyniłem was*
v. 9. *wzgardzone y poniżone wſzem narodom, tak jakośćie nieſtrzegli*
drog moich, á mieliśćie wzgląd ná oſobę w prawie. Jakichże tedy
obierać ná Sędſką doſtoyność Trybunału głównego? Takich
jakich potrzebuje Duch Pańſki mówiąc niegdy do Izraelſkich
Powiatów przez Moyżeſza: *Podayćie z was Męże mądre y umie-*
Deuteron: 1. *jętne, y ktòrych obcowanie byłoby doświadczone w pokoleniach wa-*
v. 2. *ſzych, że je poſtawię przełożonymi nad wami.* Jakiż przepis dla
Co ſprawiedliwa jeſt ſądźćie----Rò-
v. 17. ſądów? Taki, mówi Moyżeſz:
Hebræa *żność żadna nie będźie [ná ſądźie,] tak małego wyſłuchaćie jako y*
wielkiego, y nie będźiećie mieć względu ná oſobę żadnego, ponieważ
ſąd Boży jeſt. Nakazuje przyjemne Sędźiom prawo Duch S.
Eccli: 4. *Ná ſądźie bądź miłośierny śierotòm jako Oćiec, á Matce ich miaſto*
v. 10. *męża: y będźieſz ty jako ſyn nawyżſzego posłuſzny, y zmiłuje śię nad*
tobą więcey niżli Matka. O! zbawienna opiekujących śię śiero-
tami Sędźiów lutośći! co czyniſz z Boga ſtraſznego, ſrogiego,
groźnego? Co czyniſz z człeka grzeſznego? Czyniſz Boga na-
miłośćiwſzą matulką przebaczającą wſzyſtkie wyſtępki Sędźie-
mu człowiekowi! czyniſz człowieka tegoż nędznika. Synem
jego. O doſtojeńſtwo ſprawiedliwych Sędźiów celnieyſze nad
świata całego Majeſtaty! O miłośći Boſka ſerdecznym affektem
w ſprawiedliwych zanurzona! miłośći nieznająca powagi! miło-
śći, Boga niedoſtępnego w Matkę ludzką odmieniająca! Cóż
to jeſt *Matka*? To: iż, co jeno *ma*, to *tka*. Bóg tedy Matka, wſzyſt-
ko co tylo ma, tka w ſprawiedliwego Sędźiego duſzę: łaſki, da-
ry, wieczne zbawienie ma. tka: tak śię wylał z uprzeymośćią,
iż jeśliby ná czym ſprawiedliwemu zbywało Sędźiemu, czy to
względem duſzy, czy względem ćiała pozwala śiebie upomnieć,
Iſai: 1. ſtrofować, *Szukayćie ſądu, wſpomagayćie ućiśnionego, czyńćie ſpra-*
v. 17. *wiedliwość śierоćie, brońćie w dowy. A przyidźćie, á ſtrofuyćie mię,*
v. 18. *mòwi Pan. Choćby były grzèchy waſze jako ſzarłat, jako śnieg wy-*
bieleją. Y choćby były grzèchy waſze jako karmazyn, (Gloſſa ja-
ko

ko czèrwiec to jest, co mniemam: choćby ich tak wiele było jako robactwa na całym świećie w czerwcu, choćby nad te wszystkie gorzèy gryzły sumnienie; wszystko to umorzę w niepamięći, zapomnę, daruję winę y karę) *będą białe jako wełna.* To co do duszy, abo usprawiedliwiającèy łáski, która jest jèy żyćiem: Łaska abowiem grzèchy odpuszczająca, poświęceniem swym, Bogu miłą, przyjemną duszę czyniąca, jest to jèy dech nadprzyrodzony, którym (jeśli się go trzyma) żyje wiecznie: *Gratia DEI vita æterna.* Co zaś do własnośći duszy, abo jèy dobra powierzchownego, jako to sławy, nad którą nic w świećie droższego nie ma, mówi Bóg: *Sędźiowie, każdy swym imieniem, których serce nie było skażone: ktòrzy się nie odwròćili od Pana, aby pamiątka ich była w błogosławieństwie, á kośći ich kwitneły z mieysca swego, á imię ich aby trwało ná wieki zostając na synach ich świętych Mężòw chwała.* Co do dobrá doczesnego, mianowićie do honorów, lub dostojeństw światowych, nabarźièy Bóg sprawiedliwych Sędźiów uzacnia, Domy ich y potomków z Sędstwa Trybunalskiego Królami częstokroć kreuje. Mam tego dòwod u Jeremiasza Proroka: *To mòwi Pan: Czyńćie sąd y sprawiedliwość, á wyzwalayćie gwałtem ućiśnionego z ręki potwarce: á przychodnia y śieroty y wdowy nie zasmucaytie. ani ućiskaytie niesprawiedliwie: á krwie niewinney nie rozlewaytie. Bo jeśli czyniąc uczynićie to słowo, będą wchodźić bramami domu tego Krolowie:* O niesprawiedliwych zaś sądach mówiąc srodze Bóg groźi: *Lecz jeśli tych słòw nie posłuchaćie, przyśiągłem sam ná się, mòwi Pan: że ten dom będźie pustynią. Biada ktòry buduje dom swoy w niesprawiedliwośći*

Rom: 5. & 6.
Eccli: 46. v. 13. v. 14. v. 15.
Jerem: 22. v. 3. v. 5. v. 6.

Słuchacze, mówiliśmy o niegodźiwey PP. Młodych ná Sędstwo elekcyi: narzekaliśmy ná ich obieracze z tych uwag dowiedźionych, iż szkodzą Oyczyznie, uwłoczą jèy czći, sławie, powadze, krzywdzą w szczegulnośći osoby, tracą niewinne, pielęgnują winowayce, pomnażają zbrodnie, morzą cnoty, zasługi, gubią dusze obranych młodźieniaszków, śćiągają

 gniew



gniew y karę Bożą ná cały kray, zatracają śię ſami, bo tego wſzyſtkiego złego ſpołecznikami,ſprawcami śię ſtają, y do reſtytucyi krzywd, ſzkod przez takie Sędźięta poczynionych ſą ná ſumnieniu obowiązani: Dowiedźmy śię dopiero, zá co ta klęſka? Prawda to jeſt doświadczona, iż zá grzèchy ludźi, dopuſzcza Bóg ſprawiedliwie ich Przełożonym wpaśdź w nieprawośći, błędy. Y nagorſza to jeſt kara, gdy zá grzèchy grzèchem karze: *Appone iniquitatem ſuper iniquitatem eorum, & non intrent in juſtitiam tuam.* Przyday nieprawość do nieprawośći ich, á niech nie wchodzą do ſprawiedliwośći twojèy. Wyraża to Prorok. Grzèchy tedy naſze to ſprawują, iż przezacna Szlachta zjachawſzy śię ná obrady, Seymiki, obracają wzgląd ślepy ná oſoby nieſpoſobne, obierają ná Sędſtwo Trybunalſkie takich Młodźieńców. *Videre etiam licet ſupplicii genus eſse, quo peccatorem populum DEUS afficit, cum dat pueros Principes ejus.* Twierdźi naſz Ludwik Granateńſki. Wiedźieć należy iż miedzy karami Bożemi jeſt tèż ta plaga, którą Pan lud za grzèchy udręcza, kiedy poſtanawia nad nim pacholęta Xiążętami, Sędźiami. My, my to Chrześćianie, ná tę klęſkę dla całey Oyczyzny naſzkodliwſzą grzèchami naſzemi zaſługujemy. Wielkie podobieńſtwo do materyi naſzey Cycero przypiſuje „ Jako (prawi) „gdybyś małemu chłopięćiu miecz obośieczny podał, tedyby „zamachem ſwoim nikomu nie ſzkodźił; niechżeby no do gołe„go ćiała choć naśilnieyſzego Męża dotknął śię, pewnieby o„ſtrośćią ſamą y mocą żelaza zranił: równie, kiedy ludźiom „młodźiuchnym Sędztwo niby miecz podał śię, tedy ći, któ„rzy nigdy przez śię żadnego ukłoć nie mogli, głównèy wła„dzy imieniem uzbrojeni Rzecz-poſpolitą zamordowali.„

Psal: 68. v. 28.

Ludov: Granat: in ſilva locorum Communium. Fol: 890

Cicero pro Seſtio.

Biada tobie źiemio, ktòrey Kròlem dźiećie, ktòrego Xiążęta rano jadają, Jako pacholęta. Groźi śię Bóg przez Izaiaſza: *Jeśli mię ku gniewowi przywiedźiećie: miecz was pożrze: bo uſta Pańſkie mòwiły: jako śię ſtało nierządnicą Miaſto wierne, pełne ſądu*

Iſai: 20. &c.

Sprawiedliwość mieſzkała w nim, á teraz mężobòyce: Xiążęta twoje niewierne, towarzyſze złodźieyſcy: wſzyſcy miłują dary, á idą zá nagrodą--- Przeto mòwi Pan Bòg zaſtępòw mocny Izraelſki: Ach poćieſzę śię nad nieprzyjaćiołmi ſwemi, á pomſzczę śię nad przećiwniki mémi. Ey przezacne Województwa, Powiaty, mieyćie śię Ibidem: v. 16,
co żywo do pokuty! Woła Bóg. *Odeymćie złość myśli waſzych od oczu moich: przeſtańćie źle czynić: uczćie śię dobrze czynić, ſzukayćie ſądu.--- A przywròcę, Sędźie twoje, jako przedtym byli, á Raycę twoje jako z ſtarodawna: potym będźieſz nazywano miaſto ſprawiedliwośći, miaſtem wiernym.* v. 26.

Modlmy śię.

O Duchu Naświętſzy, Rządco ſerc ludzkich, który oſób nie przyimujeſz, lecz ná wnętrzny umyſł poglądaſz; ſpóy ſerca wſzyſtkich w zgodę miłośćią Braterſką; aby od tych miaſt ná ſamą tylo twey ſprawiedliwośći całość, twego kraju Chrześćiańſkiego dobro poſpolite
patrząc, takich obierano Sędźiów, jakicheś prawem wy- Exod: 18.
znaczył: Męże potężne y bogoboyne, w którychby była v. 12. Deuter: 1.
prawda, y którzyby nienawidźieli łakomſtwa: Męże mą- v. 12.
dre y umiéjętne, których obcowanie byłoby doświadczone; á to jedynie ku wieczney chwale twojéy, naſzemu zbawieniu, y powſzechnemu Oyczyzny prawowierney uſzczęśliwieniu, Amen.

KAZA-

KAZANIE IX.

O Przyśiędze.

Opis prawdźiwéy, y ſprawiedliwéy przyśięgi, zganienie lekkomyślnego bożenia śię, potępienie krzywoprzyśięſtwa.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui jurat proximo ſuo & non decipit.

Panie ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim? Ten, który przyśięga bliźniemu ſwemu á nie zdradza.

PRzyśięga czaſem jeſt z chwałą Boga, czaſem z umnièyſzeniem miłośći, y łaſki jego; czaſem z wieczną utratą duſzy y zbawienia. *Przyśiądz ſprawiedliwie, jeſt to Boga uczćić.* Bożyć śię lekkomyślnie bez żadnêy uwagi, jeſt to Boga powſzechnym grzèchem uraźić: Przyśiądz fałſzywie, jeſt to Boga zelżyć; Imię jego naświętſze ſplugawić. Zakazał tego Bóg w piśmie ſrodze: *Non perjurabis in nomine meo, nec pollues Nomen Dei tui.* Nie będźieſz krzywoprzyśięgał w Imieniu moim. ani będźieſz mazał Imienia Boga twojego. Jeśli dotkliwość Majeſtatu Królewſkiêgo gardłem pachnie; ná cóż proſzę zarabia, kto łży Imię Boſkie? Wſzyſtkich Monarchów świata w jedno zebrane Trony najaśnieyſze ſą jednym robaczkiem w letnie świècącym śię nocy w porównaniu do Stolicy Boga: nad wſzyſtkie świata Króleſtwa wyżſzy był majeſtat Salomona, przećież on Mędrzec przedźiwny wſzyſtkie ſwêy powagi wſpaniałośći drobniuchnym nazywa robaczkiem w drzewie gmèrzącym: á to przez wzgląd napotężnieyſzego Króla Królów Pana Panów, Boga: *Sedens in cathedra ſapientiſſimus Princeps --- ipſe eſt quaſi tenerrimus ligni vermiculus.* Siedzący ná ſtolicy namędrſzy Xiąże --- on jeſt jako naſubtelnieyſzy robaczek w drzewie. Jeżeliż Króla znieważyć, wſzyſtkich narodów prawa pod utratą

Levit: 19.

2.Reg:23. 8.

żyćia

żyćia zabraniaią; cóż jeſt znieważyć nawyżſzego, jeśli nie ná wieczną śmierć zaſłużyć? Chwali człowiek Imię Boſkie, gdy podług prawdy, ſprawiedliwośći ná Sądźie przyśięga; gani go nie jako, gdy do lekkiego kłamſtwa Imienia Boſkiego wzywa; ſromoći go cale, gdy krzywoprzyśięga. Gdybyśmy więc należyte naświętſzemu Imieniowi poſzanowanie uczynili, á namnièyſzèy nieuczćiwośći jego uſtrzegli śię,

I. Opiſzem prawdźiwą y ſprawiedliwą przyśięgę.

II. Zganim lekkomyślne bożenie śię.

III. Potępim Krzywoprzyśięſtwo.

CZĘSC I.

O przyśiędze godźiwèy; y kondycyach do nièy należących.

PRzyśięga z iſtoty ſwojèy, jeſt to wezwanie Imienia Boſkiego wyraźne, lub niewyraźne dla dowodu prawdy, abo upewnienia obietnicy. Uważyć tu ma każdy, kiedy śię do przyśięgi zabiera; iż ona prawem Boſkim wprowadzona jeſt ná potwierdzenie niewiadomèy ſądowi prawdy, w niedoſtatku świadków, którychby wyznaniem dowiedźiona bydź mogła. Bóg iż wſzyſtkich ſkrytośći świadom, jako nie tylo niebieſkiè, lecz y źiemſkie tajemnice wiedzący y widzący wzywa śię zá świadka tych rzeczy, które od wiadomośći ludzkiègo ſądu ſą utajone. Niech rzekę uważy każdy, kogo bierze ná świadectwo? Tègo, który, jako ſam jeſt nawyżſza y niemylna Prawda, takteż zá prawdę dobrem doczeſnym y wiecznym płaći; á zá nieprawdę doczeſnie y wiecznie mśći śię y karze. Przyśięga jeſt Imienia Bożego wezwanie wyraźne, lub niewyraźne. *Wyraźne*, naprzykład mówiąc: *Bòg mòy śię iadkiem! Jak śię Boga boje. Bòg widźi. Jak Boga kocham. Tak mi Bożè dopomoż. Jak Bòg żyw. Bogiem śię świadczę, &c. Niewyrazne*

razne

razne wezwanie; naprzykład, przyśięgać ná ſtworzenie, ná Swiętych, ná duſzę ſwoję, bo acz śię w ten czas Imię Boſkiè nie mianuje, przedśięż iż Stwórca, Rządca, y Odkupićiel w ſwych jaśnieje ſtworzeniach, dla tègo kto przyśięga ná ſtworzenie tym umyſłem, że ma ſwóy początek od Boga ſprawcy wſzech rzeczy, nie wyraźnie przyśięga ná Boga. Rzeczeli kto naprzykład: *przyśięgam ná duſzę moję* (jako ma w zwyczaju proſtota Ruſka: *do duſzy;*) jeśli wtedy tak myśli: *jako duſza moja jeſt od Boga ſtworzona, y odkupiona, tak to twierdzę, lub przeczę.* O już tu iſtotnie przyśięże. Toż ſamo dotknieniem ręką pierśi włáſnych, abo wyznawających jednego w trzech oſobach Boga, trzech palców ręki ku niebu podnieśieniem wyznacza śię.

Wiedźieć tèż należy, iż do prawèy przyśięgi, powinno przybydź wezwanie Imienia Boſkiego nie przypadkowe, lecz z aktualnym umyſłem wezwania Boga zá świadka ſwojèy prawdy. Ztąd tèż kiedy kto tak rzecze: *Jak mnie żywego widźiſz, jako mam duſzę; tak to jeſt prawda:* nie jeſt to przyśięga; bo nie ma umyſłu przyśiężenia, ani wzywania Imienia Boſkiego. Poſtaremu jeśli śię to mówi nie wedle prawdy, lecz abo dla oſzukania, abo dla zgorſzenia, abo dla uſzkodzenia; grzèch czaſem śmiertelny, czaſem powſzechny, podług miary ſłów, miłośći, ſprawiedliwośći, lub innèy cnoćie przećiwnych popełnia śię.

Trzy ſą u Teologów rodzaje przyśięgi; jakoż trzema ſpoſobami Imie Boże ná potwierdzenie wezwane bydź może. I. Może śię wzywać Bóg jako pièrwſza prawda, ani śię ſam pomylić, ani innych omylić mogący, ná świadectwo: To wezwanie zowie śię *Juramentum aſſertorium* abo przyśięgą twierdzalną. Naprzykład: świadczę śię Bogiem, iż to, lub owo tak śię ma w ſobie, abo: iż ta rzecz inaczey śię ma w iſtoćie ſwojèy. II. Może Bóg bydź wezwan, jako poręcznik rzeczy, która śię innym obiecuje. Takie wezwanie

nie zowie się: *Juramentum promissorium*, abo przysięgą obiecalną. Naprzykład: Bóg mi świadkiem, iż ći dam, lub uczynię to, abo owo. III. Może bydź Bòg wezwan jako Sędźia, lub mśćićiel kłamliwośći; y mianuje się to: *Juramentum execratorium*, przysięgą mierźliwą, lub z przeklęctwem. Tak Dawid Swięty mawiał: *Hæc faciat mihi Dominus, & hæc addat.* Niech mi to złe Bóg uczyni, á to nadda, jeśli nie tak jest, abo jeśli tego nie uczynię. Obrzydłe są owe między ludźmi (pożal się Boże Chrześćianami) zwyczayne przysięgi; *Bògday mię bies porwał. Piorun trzast. Ziemia pożarła*, jeśli nie prawdę mówię.

Wyraźił Bóg przez Jeremiasza Proroka kondycye y potrzeby do przysięgi należące: *Jurabis, vivit Dominus, in veritate, in judicio, & in justitia:* Będźiesz przysięgał, w prawdźie, w sądźie, y w sprawiedliwośći. *Jerem: 4.*

I. Ten przysięga *w prawdźie*, który tak rzecz sumnieniem wyznaje, jako po zupełnym wywiedzeniu się, y roztrzęśieniu rzeczy, rozsądnie mniema, czy to twierdząc, czy to przecząc; abo który w przyśiędze *obiecalnèy*, szczèrą dotrzymania onèy ma wolę, y niemylnie spodźiewa się, iż wypełni; abo w przyśiędze *mierźliwèy*, to jest, przeklęctwem, rozumie, iż się rzecz tak ma, do ktòrèy potwierdzenia, sobie, lub swoim złego życzy, jeśliby tego nie sprawdźił.

II. Ten przysięga *w sądźie*, który według reguł Chrześćiańskièy rostropnośći jurament wykonywa, to jest: gdy o wielką rzecz idźie, á sąd porządnie tego domaga się. Wtedy rostropnie człowiek przysięga, kiedy własna, lub bliźniego potrzeba, abo miłość, abo znaczny pożytek tego wyćiąga. Posłuchaymy y naśladuymy Augustyna Swiętego, mówi on tak: *Co do mnie należy, przysięgam; lecz jako mi się zdaje, potrzebą przymuszony.* Jakaby zaś potrzeba do tego należała, dóyść z słów jego następujących: *Gdy uźrżę* (prawi) *iż mi nie uwierzą, je-* *S. August: Serm: 1. de verb: Dni*

 śli

ſli tego nie uczynię, á ſzkodźi to komu, że mi nie uwierzą. Owo uczy, iż do ſprawiedliwey przyśięgi, dość jeſt wielkiego bliźnich pożytku; jednakże dalèy mówi: *Te uważywſzy racye, z wielką bojaźnią wymawiam te ſłowa: Przed Bogiem, abo: świadkiem mi jeſt Bòg.* Uważćież z jakim rozmyſłem, z jakim ſtrachem, z jaką uczćiwośćią Imienia Boſkiego, do przyśięgi ſprawiedliwèy należy przyſtępować.

III. Ten przyśięga *w ſprawiedliwośći*, który rzecz prawdźiwą, przyſtoyną, y godźiwą wyznaje, abo obiecuje. Jeśli bowiem obiecuje, abo przyśięga wykonać rzecz, która z śiebie nie jeſt ſprawiedliwa, przyſtoyna, y godźiwa; tedy jako mu śię nie godźi dotrzymać, tak też niezbożnie to juramentem potwierdza.

Kiedy więc te trzy kondycye ſą w ſpołecznośći, nie tylko *drugdy przyśiądz z obowiązku należy, ale tèż to y z zaſługą bywa. Dwie ſą ſprawy.* (mówi Auguſtyn Swięty) *których nie ganię: prawdźiwie przyśięgać, y nigdy nie przyśięgać. Potępiam ześ krzywoprzyśięſtwo. Krzywoprzyśięſtwo ſzkodliwe jeſt: prawdźiwie przyśięgać niebeśpieczno jeſt: nigdy nie przyśięgać beśpieczno jeſt.*

Rzekłem, *iż przyśięgać czaſem z obowiązku należy, y bywa z zaſługą;* to jeſt: przyśiądz wtedy, kiedy ſąd naznacza, którego ſprawiedliwemu roſkazowi poſłuſznym bydź każdemu należy; abo kiedy nieſprawiedliwa bliźniego wexa, czyli nagabanie, ſzarpanie, prześladowanie, trapienie, draźnienie, puſtoſzenie, przykrzenie śię, ſplondrowanie, lub inne złe tamować śię może; co, iż przykazuje miłość braterſka; przeto przyśiądz wtedy, niętylko ſumnienie *obowięzuje*, ale też jako akt Religii, jeſt u Boga *z nagrodą* doczeſną y wieczną. Jako mówi Prowerbiali-
Prov: 18. ſta: *Turris fortiſsima Nomen Domini: ad ipſum currit juſtus & exaltabitur.* Wieża namocnieyſza Imię Pańſkie: do niego ućieka ſprawiedliwy, y wywyżſzon będźie. Jako bowiem z wieży łacno doźrzeć można nieprzyjaćielſkie zaſadzki, y one mocą

odbić

odbić; tak przez Imię Boſkie, które śię w przyśiędze wzywa, fałſz odkryć, y prawdę ná nogi poſtawić. Dla tego ſprawiedliwy ućieka śię do Imienia Bożego, ze czćią onego wzywa, y zá to podwyżſzon będźie w chwale: *Laudabuntur omnes, qui jurant in eo.* Pſal: 62.

CZĘSC II.

O bożeniu śię, lub przyśiędze z nałogu

WIelka jeſt w ludźiach ſkłonność do przyśięgi, lub daremnego wzywania Imienia Boſkiego. A przeto Chryſtus ná fundamenćie wtórego przykazania: *Nie bierz Imienia Pana Boga twego nadaremno,* śćiśle zakazał bożyć śię: *Ego autem dico vobis non jurare omnino.* Ja zaś powiadam wam, abyśćie zgoła nie przyśięgali; to jeſt: chyba wtedy tylo, kiedy nagła tego potrzeba, lub pożytek bliźniego wyćiąga. Tłumaczy tę myśl Miſtrza ſwojego wierny Uczeń Apoſtoł Jakób: *Super omnia fratres mei nolite jurare.* Nadewſzyſtko braćia moi nie chćieyćie przyśięgać. Dając tym znać, iż brzydkiego w przyśięganiu śię zwyczaju, śćiśle Chryſtus zakazał. Matth: 5. v. 23. Jacob: 5.

Ten daremno Imienia Boſkiego wzywa, kto abo prożno, na niepożyteczny abo ná nienależyty koniec boży śię, ten zaś nie ma dobrego przyśięgi końca, który z jedyney świegotliwośći, wielemówſtwa, abo zwyczaju mianuje Boga. Ten próżno ná świadectwo wzywa Imienia jego, który bez żadney potrzeby, abo pożytku bliźniego, boży śię. Ten z reſztą, ná zły y przewrótny koniec czyni, który ná świadectwo kłamſtwa, lub ná potwierdzenie ſwêy złośći Imię Pana Boga bierze.

Cięſzka jeſt obraza jego, kiedy kto przećiw *prawdźie* przyśięga, zá co w wielkie y nieuchronne wpada przeklęctwo Boſkie: *Maledictio veniet ad domum jurantis in Nòmine meo mendaciter.* Gniewa śię BOG ſrodze zá przyśięgi, które śię wykonywają przećiw *ſprawiedliwośći,* abo gdy kto przyśięga, iż Zachar: 5.

Iſidorus. ma zabić, abo inaczèy śmiertelnie zgrzèſzyć. *Impia eſt promiſſio, quæ ſcelere adimplètur.*

Wiele jeſt tych wieków tak niebacznych trzpiotów, co to nie godźinami pewnemi, nie z należytèmi okolicznośćiami, lecz co moment prawie przyśięgają. Dźieći, ledwo tylo jękać umiejące, w ſztuce przyśięgi ſą wprzód biegli, niż w ſtąpaniu; pierwiey niewiernośći, niż śię początków wiary nauczą: Zamiaſt: *Oycze naſz*, Dali Bóg; zamiaſt: *Zdrowaś Marya*, tak mi Boże dopomoż: zamiaſt: *Wierze w Boga*, przyśięgam Bogu; zamiaſt *Dźieśięćiorga przykazań*, jak Boga kocham; zamiaſt *Modlitew* ſtrzeliſtych; widźi Bòg; Bóg świadkiem, jak śię Boga boję; &c. Czego śię ſkorupa z młodu napije, tym zawſze trąći. Ztąd rośćie każdy w zaſtarzałą nieprawość: *Omnis homo mendax*, powiada Król y Prorok Izraelſki: każdy człek kłamliwy. Czy to potrzeba, czy nie potrzeba, bądź to ſłuchają, bądź tym brzydzą śię ſłuchácze, uſtawiczne kłamſtwo, Imieniem Bożym próżno mienionym plugawie potwierdzone. Naſz Doktor Anjelſki Tomaſz Swięty przyrównał przyśięgę do lekarſtwa, które śię nie zawſze bierze, ale w potrzebie; nie przyimuje śię ſześć, śiedm razy ná dźień, lecz tylo, ile przepis lekarſki, ile roſtropny poprawy zdrowia porządek naznacza. Nawyżſzy żyćia, zdrowia y zbawienia ludzkiego Pan y Sprawca dał przepis przyśięgi przez Jeremiaſza z wyrażeniem potrzebnych do niey

Jerem: 4. v. 2. okolicznośći: *Jurabis vivit Dominus in veritate, in judicio, & in juſtitia.* Jako Ja Bóg żyję tak ty niepowinieneś inaczèy przyśięgać, tylko jedynie w prawdźie, w ſądźie, y w ſprawiedliwośći. Nie ważyſz śię ſługo mienić Pana twojego bez uczćiwośći, bez potrzeby, bez przyczyny; jakże śię człecze ważyſz wymówić lekkomyślnie popedliwym językiem Imię Boga? człowiek człowiekowi rówien, Szlachćic, Szlachćicowi ſłużąc, Panem go z uczćiwośćią zowie, jeden tylko proch y zgnilizna człowiek, ſwego y wſzech ſtworzeniów Pana Imię lekce waży. O

Boſka

Boſka ćierpliwośći! Ach ludzkie głupſto! Bogday nie złośći? Zà ſtarych wieków w tak wyſokièy powadze Imię Boga u Izraelitów ſzanowano, iż ná blaſze z naczyſtſzego złota napiſane jaśniało; żadnemu śię nie godźiło nie tylo ſkładu, ale y jedney litery ná ſzaćie, ná językunośić, ſzczegulnie tylko Nawyżſzemu Biſkupowi, y to ná czole zamiaſt korony. Jakże więc człecze, bezwſtydnym czołem, Imię Boga nad wſzyſtkie Imiona ſzanownieyſze, wſpanialſze, Niebieſkim, źiemſkim, y podźiemnym potęgom ſtraſzne, niby napodleyſzego przymiának wieśniaka w uśćiech ſzargaſz. Opiſał Izaiaſz Prorok, jaką Imię Boga adoracyą, Niebieſkie czczą Mocarſtwa, Trony, Pańſtwa: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bóg zaſtępów, pełna jeſt cała źiemia chwały jego;* Z taką pokorą y czołobitnośćią Cherubinowie, Serafinowie Imię Boże chwaląc mianują; jedna bryła źiemie, garść gliny zà lada moment rozſypaney, ſkórzany ropy y zgnilizny worek, człek nędzny, Imię Boże świegotliwym ślini, ſzmaruje językiem! O jakże częſto!

Wieſzże braćie grzeſzniku, w jak wielkie śię niebeśpieczeńſtwo wiekuiſtego upadku udajeſz, bożąc śię bez przyczyny? Owo ćię przeſtrzega Kaznodźieja Syońſki: *Jurationi non aſveſcat os tuum: multi enim caſus in illa.* Niech nie przywykają uſta twoje do przyśięgi; bo w niey śię wiele tai upadków. Kto śię ślizga ná Imieniu Bożym niby ná ledźie, depcąc ono, ná wieki wpadnie. Wpadnie, rzekę w wiele innych nieprawośći, z których jako kamień ſtwardźiały, ku pokućie nie powſtanie, w górę zbawienia duſznego nie podeymie śię. Y toć to jeſt, co Mędrzec Pańſki przepowiedźiał: *Vir multum jurans implebitur iniquitate.* Mąż przyśięgający częſto, napełnion będźie nieprawośćią. Widźim częſtokroć tych, którzy do bożenia śię przywykli, iż ſą opilcami, złorzeczącymi, krzywoprzyśięzcami, bluźniercami, zwadliwymi, &c. wiele niecnot w ſobie zawierającymi.

Eccli: 23. v. 9.

Ibidem.

Słyſzym

Słyszym po wielu domach, przyśięgają Rodźice, bożą śię dźieći, zaprzyśięgają śię służebni, przeklinają śię domownicy, bądź to w zwadźie, bądź w obcowaniu spolnym, bądź tèż w gniewie:y dźiwujemy śię, iż w tymże domie częstogęsto choroby, przypadki, nieszczęsne niedostatki mieszkają, bicz Boży srodze śię w nim rządźi; zaraża bez powietrza, upadek bydła, uchyb rodzaju zboża, nie spór we wszystkim: Zkądże ta klęska, zkąd niedola? Odpowiada wyż mieniony text Pisma: przyśięganie śię ze zwyczaju, wszego złego jest przyczyną, śćiąga zemstę Boga nieuchronną na dom cały, y wszystkie jego przynależytośći, zaraża całą Familię, y dalekich dośięga powinowatych: *Vir multum jurans implebitur iniquitate, & non discedet à domo illius plaga.* Człek ze zwyczaju przyśięgający nabierze śię wiela grzèchów, á nie wyidźie z domu, z Imienia, z mienia jego kara Boska.

Ibidem.

Roztrząśmy jeno uważnie owo zwyczaynie języka naszego: *dali Bòg.* Ma to słowo w sobie prawdę, kiedy śię mówi o przyszłym czaśie, który jest w mocy samego tylko Boga: *dźiś* bowiem nasze, *jutro* nie nasze. Więc gdy człek *mający umyst prawy*, uczynienia jakieykolwiek przyszłey sprawy, mówi: *dali Bòg*; tak śię wykłada: Jeśli mi Bóg da przyszły czas w życiu, obiecuję dać, uczynić to, lub owo; lecz kiedy śię co mówi o przeszłym czaśie, jak śię ma rozumieć, owe *dali Bòg*, który już to dał, lub dopuśćił, o czym gadka; abo tèż ani dał, ani dopuśćił; kiedy tego, ná czym przyśięgasz śię, nie było, ani śię śniło?

Rzekłem, *człek mający prawy umyst*, bo bez takiego umysłu mówić: *dali Bòg*, jest wierutne kłamstwo, Imieniem Bożym obćiężone. Ani śię wymówić zwyczajem, y urosłą z tąd nieuwagą abowiem zwyczay barźièy grzèchy obćięża, prędkość języka nie zasłoni grzèchu, bo język munsztukiem rozumu powinien bydź okiełzany; rozum zaś, jako jest uczestnictwem Boskièy własnośći, tak tèż ná prawdę Boga, y całość onèy powinien

śię

śię zawſze oglądać, aby śię przećiwko jèy język nie potknął? á kłamſtwem Imienia Bożego nie ſplugawił: *Non perjurabis in nomine meo; nec pollues Nomen Dei tui.* *Lev: 19. v. 12.*

Rzec możećie: trudno od nałogu powśćiągnąć śię, abo cale niepodobna. Odpowiada Auguſtyn S. *Domabis, ſi vigilabis, vigilabis ſi timebis; timebis, ſi Chriſtianum te cogitaveris.* Poſkromiſz język, jeśli pilno czuć będźieſz; czuć będźieſz pilno, jeśli śię lękać będźieſz; lękać śię będźieſz, jeśli pomnieć nieprzeſtanieſz, żeś jeſt Chrześćianinem. Baczność czuła ná duſzę, ſzczère pomocy Bożèy wzywanie, bojaźń ſądów jego, pamięć ná Chrześćiańſkie prawa, odźwyczaja każdego od niegodźiwèy przyśięgi, *S. Auguſt: ſerm: de Decollatione Bapt. ſtæ.* Wy tedy Chrześćianie, jeśli ná ten koniec do Swiętych Sakramentów pokuty, y Kommunii, uczęſzczać nie zániechaćie, jeśli przeſtrzegaczów ná śiebie z pomiędzy domowników poſtanowićie; naprzykład; abyśćie zá każdym: *dali Bòg. Jak Boga kocham &c.* groſz lub ſzoſtak, według ſwego przemożenia, ná ubogie wydali żebraki, ſnadno śię, upewniam, przyzwyczajoney przyśięgi uſtrzeżećie.

Szlachćic pewny w wſzelkièy prawie rozmowie przyśięgał; á gdy go ſumnienie gryzło, przedśięwźiął mocno opierać śię nałogowi: poſtaremuż śliſki język częſtokroć odpadał. Prośił Spowiednika o pokutę ſpoſobną do wykorzenienia złego zwyczaju; on łacną naznaczył, która po częśći tylo, á nie z korzenia nałog wywróćiła. Poſtrzegſzy to Szlachćic, mocnieyſzą ſobie założył pokutę; aby tyle dni pośćił, ile by kroć w nałog odpadał. Poſtanowił zá poſtrzegacze tego włáſne domowniki, aby go kreſkowali; bo śię ſam poſtrzedz nie mógł: á tak przez pół roka mięſa nie koſztował; á zá łaſką Boſką y ową wſtrzemięźliwośćią zaſtarzały w ſobie nałog przełamał, przyśięgać poprzeſtał. Inny także naznaczył ſobie zá grzèch podobny pokutę, aby tylekroć ſzpilką po kropli krwie właſną ręką z śiebie wyſączał, ilekroć mu przyśiądz trafi śię: wypełnił, y przeſtał.

Inny

Inny przedśięwźiął tego dnia od wina wſtrzymać śię, ktôregoby przyśiągł; á tak od winy pohamował śię.

Cóż mówić o niezbożnym zaklinaniu śię zezwyczaju? Naydują śię tacy, ktôrzy do każdego prawie słowa nie tylo przyśięgę, ale y przeklęctwo dokładają: ći ſą w uſtawicznym potępienia ſtanie, póki (moralnie mówiąc) dobrowolnie przeklinają śię; ponieważ oprócz tego, iż śię wydają ná jawne krzywoprzyśięſtwa niebeśpieczeńſtwo; oprócz tego, iż ſprawują w ſłuchaczach zgorſzenie, nánieznośnieyſzą Bogu krzywdę wyrządzają, kiedy go tak lekce y uſtawicznie zá świadka prawdy, y mśćićiela kłamſtwa wzywają. Upominał jednego z takich przyśięzce zaklinającego śię Auguſtyn Swięty. *Y kiedy ći wierzą, przyśięgaſz; y kiedy żaden tego nie wymaga, przyśięgaſz; y kiedy śię nad tym ſłuchający wzdrygają, przyśięgaſz; nie zmilczyſz w przyśiędze; ledwo nie chorujeſz, że nie krzywoprzyśięgaſz.*

U takich, póty jeſt zwyczay *dobrowolny*, póki ſzczèrze y ſkutecznie poprawić go nie uśiłują. Tak długo zaś ſzczèrze y ſkutecznie poprawić go nie uśiłują, jak długo śrzodków od roſtropnego Spowiednika przepiſanych wedle ſwèy możnośći niewykonywają. Prawdać, że zły zwyczay nagle do śiebie nakłania, y to w człeku ſprawuje, jakoby nie miał uwagi w przyśięganiu, w zaklinaniu śię; jednakże, (jeśli nie jeſt zupełnie nieumyślna, nie dobrowolna przyśięga) ani wymówi przed Bogiem, ani umnieyſzy, ani ulży ćięſzkośći grzechowèy: Co gorſza tym barźiey obćięża, im większym impetem lub zapędem woli ſprawuje śię: „ większy nałog, większego umyſłu potrze-

Auguſtin: ſerm: 20. de verb. Apoſtol:

„ buje; gdybyś co miał rękoma działać, ſnadnieybyś zabronił „ rękom, aby złego nieczyniły; gdybyś miał nogami wędro- „ wać, á leniſtwoby oćiągało, pobudźiłbyś śię, wſtałbyś y po- „ ſzedł. Język nayruchawſzy jeſt, w mokroćie ma ſwoje miey- „ ſce, łacno ná ślizgoćie upada. Im śię on ſnadnièy ruſza, tym „ barźièy śię ty onemu w kroku opieray, à tak go poſkromiſz „.



Rzekłem, iż do tychmiaſt nałog przyśięgania śię, zaklinania śię *moralnie* mówiąc, jeſt *dobrowolny*, aż poki go człek według możnośći ſwojèy nieprzekona.„Przyśięgaliśmy y ſami, (przy-
„ znaje śię Auguſtyn Swięty) mieliśmy ten zaraźliwy zwy-
„ czay; lecz ſkorośmy Bogu ſłużyć zaczeli,y jak wielkie jeſt to
„ złe poznali,zlękliśmy śię ſrodze:aże zaſtarzały nałog bojaźnią-
„ śmy zakiełzali, zakiełzany powſtargnął śię, powſtargniony
„ zemdlał, zemdlony obumarł; á tak po złym, y zadawnionym
„ zwyczaju, dobry naſtąpił.--- Oto z wami żyjemy; á ktoż mię
„ kiedy ſłyſzał przyśięgającego śię? A zaż nie byłem zwykł *Auguſt: ſerm: 10. de SS.*
„ codźień przyśięgać? Skorom przeczytał (w Piśmie, jak jeſt
„ obrzydły ten nałog Bogu y Anjołom) paſowałem śię z zwy-
„ czajem moim,á w ſamym paſowaniu wzywałem Pana pomocni
„ ka. Zdarzył mi Pan rachunek do nieprzyśięgania śię.„Owoż co może ludzkie uśiłowanie, kiedy go Boſka podźwiga pomoc, którèy Bóg proſzącym y ſtarającym śię nigdy nie broni. Y co śię przed tym zdało bydź niepodobnego,to jeſt: nie przyśięgać, dopiero (mówi Auguſtyn:) „ nic mi nad to ſnadnieyſzego,
„ jako nie przyśięgać. Y dla tegom upomniał was, abyśćie nie
„ mówili: Któż to może. O Bógdaybyśćie śię, Boga bojeli? O
„ gdyby śię krzywoprzyśięſcy zlękli. Język śię poſkromi, pra-
„ wda śię utrzyma, przyśięga śię zniesie;

Wymawiaćie śię przy ſpowiednicach: nie mogę odwyknąć, nie grzèſzę pono, bo bez rozmyſłu y nieuważnie przyśięgam. *Wymówki to ſą w grzèchach.* Prawdźiwieybyśćie powiedźieli: *Pſal: 140. v. 4.* niechcemy odwyknąć, bo niedokładamy ſtarania doſtatecznego. O zaiſte gdybyśćie zażyli ſpoſobów od Kaznodźiejów, y Spowiedników ſobie nakazanych y poradzonych. Bógby wam dopomógł; on bowiem każdemu co jeſt z śiebie czyniącemu dodaje łaſki, przez którą człek ſamego śiebie zwyćięża y z właſnèy mdłośći tryumfuje.

Niechże zbawienna owa bojaźń w sercach waszych gospodaruje; niech miłość prawdy y sprawiedliwośći mieszka; obaczyćie, jaka złych obyczajów odmiana wkrótce w żyćiu waszym pokaże śię. Nuż tedy co jest z nas czyńmy, Bóg, przyśięgam, nie odstąpi, owszem przyda łaski skutecznie pomocnèy, da chwalebne namiętnośći y słabośći naszych zwyćięstwo, y koronę.

CZĘSC III.

Przećiw krzywoprzyśięstwu.

KTokolwiek fałsz pod pokrywką prawdy udaje, abo prawdę fałszuje biorąc Imię Boże, wielką Bogu krzywdę wyrządza, bo go czyni świadkiem kłamstwa, y społecznikiem niby, zatłumionèy prawdy przez szatana, á ztąd grzèszy śmiertelnie. Kto przyśięga ná rzecz jaką niby pewną, á sam o nièy wie, iż nie jest pewna, abo o pewnośći owèy powątpiwa, krzywoprzyśięga; naprzykład: Zapozwany do sądu Piotr, aby przeświadczył Pawła o złodźieystwo; twierdźi, iż go widźiał wedle domu okradźionego, á z nim innego drabinę trzymającego, co jest szlakiem ale niepewnym pobrojonego złodźieystwa; Przeto ma wyznać, iż nie jest tego pewien, á to ná taką rotę: przyśięgam, żem widźiał Pawła y towarzysza jego z drabiną. Nie może zaś ná taką: Przyśięgam, iż Paweł z społecznikiem pewnie ow dom okradł. Nie może rzekę: bo jako śię w samey rzeczy omylić może, tak tèż krzywoprzyśięże.

Grzèszy ten śmiertelnie, który niedowiedźiawszy śię, y nie roztrząsszy zupełnie rzeczy, jak śię ma w sobie, tak przyśięga, jakoby ją roztrząsł. A daymy to, iż by śię rzecz tak właśnie miała, jakby on przyśiągł; przećięż zgrzèszyłby śmiertelnie; abowiem w takièy okolicznośći, wydałby śię ná niebespieczeństwo krzywoprzyśięstwa, wezwania Boga zá świadka kłamliwośći, ponieważ inaczèy wiedźiał, inaczèy przyśięgał;

gał; ktemu rzecz dobrze roztrzęśiona łacnoby śię z fałſzować mogła; idźie zá tym wzgarda Boga, jego prawdy uſzczerbek, grzèch śmiertelny.

Niech tedy uważą, co czynią, którzy tak ſą ſnadni do przyśięgi, acz śię o rzeczy doſkonale nie dowiedzą: niech uważą y owi, którzy tak lekko, zwłaſzcza nieumiejętnych, nieuczonych proſtaków obowiązku ſwego, ſzkaradnośći krzywoprzyśięſtwa niewiedzących, do juramentu namawiają, poćiągają. Kiedy zaś kto pilno dowie śię, y wyexaminuje rzecz przyśiędze podpadającą, tudźież roſtropnie ſądźi, iż śię ona nie inaczey ma w ſobie, w tedy wolny jeſt od kłamſtwa, y krzywoprzyśięſtwa, choćiażby ſprawa inaczey śię ſtała, niż on rozumie.

Niemylna to jeſt, bądź w lekkièy, bądź w ćięſzkièy materyi, iż kto przećiw prawdźie przyśięga, zawſze grzèſzy śmiertelnie: kłamſtwo bowiem, acz z natury ſwojèy jeſt powſzednim; wſzakże gdy śię juramentem pogorſzy, śmiertelnym ſtaje śię grzèchem. Zawſze Bóg nieznośnie obraża śię, kiedykolwiek ná świadectwo fałſzu bierze śię Imie Jego. Potępił INNOCENTY XI. ową propozycyą: *Wezwać Boga zá świadka kłamſtwa lekkiego, nie jeſt to taka nieuczćiwość, zá którąby on chćiał, abo mógł potępić człeka.* *Innocen: XI. in propos: 24.*

Kto przyśięga ná rzeczy nieſprawiedliwèy, lub niegodźiwèy, oprocz tego, iż ma złę wolą do wykonania grzèchu przyſzłego, nad to grzèſzy śmiertelnie grzèchem niezbożnèy przyśięgi; abowiem taki bezecnik Boga pièrwſzą prawdę, iſtotną świętość zá poręcznika ſwèy złośći wzywa, co jeſt wielką zelżywośćią Jego. Grzèſzą ći tak ćięſzko, którzy przyśięgają, iż zcudzołożą, iż zabiją, &c. abo iż krzywdy bliźniemu nieodpuſzczą. Naprzykład: Bogiem śię świadczę, iż tego niezapomnę, nie daruję. Równie grzèſzą, którzy ſekret, lub tajemny grzèch bliźniego, práwem natury do zachowania go w ſkrytośći obowiązani, przyśięgą ogłaſzają: abowiem lubo prawdę

przyśięgają ważnie, niegodźiwie jednak y niesłusznie. *Niegodźiwie*, bo przećiw miłośći; *niesłusznie*, bo przećiw sprawiedliwośći; kiedy ich oto sąd nie pyta. Nieznośną Bogu czynią krzywdę, bo go zá potwierdźićiela niesprawiedliwèy sprawy swojèy wzywać śmieją.

Abyśmy zbrodni krzywoprzyśięstwa wszelkiemi unikali sposobami, uważmy pogróżki y zamachy, któremi Bóg w Piśmie
Eccli: 23. piorunuje: *Jurationi non asvescat os tuum, multi enim casus in illa.* Nie przyzwyczajay do przyśięgi ust twoich, abowiem wiele w nièy jest upadków. Upada dusza krzywoprzyśięzcy od łaski Bożèy w stan potępienia y przeklęctwa Boskiego; upada, gdy Boga krzywoprzyśięzca, ile z niego jest, chce uczynić fałszywym świadkiem. Upada nagłębiey, bo częstokroć śię trafia, iż aczby też nasprawiedliwsze były sprawy inne, przez jedno krzywoprzyśięstwo ná sądźie niesłusznie ná upad idą, z niepo-
Eccli: 23. wetowaną szkodą. Mówi Mędrzec Pański: *Mąż wiele przyśięgający napełnion będźie nieprawośćią*; krzywoprzyśięstwo bowiem jest drogą do wszelkich grzèchów, kto go śię raz dopuśći, żadnèy zbrodni nie minie, ná którąby śię nie wylał. Bo jeśli, straći wszy bojaźń Bożą odważa śię wzywać próżno Imienia Jego, tedy śmieley odważy śię ná wszelką nieprawość. Upomina Pa-
Ad Galat: 6. weł Swięty: *Nolite errare, Deus non irridetur*: niechćieyćie śię sami zawodźić. Jeśli Bóg krzywoprzyśięzców nie zawsze ná tym świećie karze, jeśli ich niezbożność długo znośi czekając pokuty, niechćieyćie zuchwale dufać w miłośierdźiu jego, abowiem tym sroższą potym sprawiedliwość y zemstę Boską ponieśiećie; *Deus non irridetur*, nie daje śię Bóg z śiebie naśmiewać bez kary. Któż proszę gorzèy Bogiem gardźi, y jego drażni sprawiedliwość, jako krzywoprzyśięzcy? Izaliż Bóg nie jest Swięty, nie jest prawda, że go zá świadka fałszu bydź mniemają? Nie zawsze Bóg czyni cuda okropne, lecz straszniėysze nierównie krzywoprzyśięzców czekają męki w domu

niesczę-

nieszczęśliwey wieczności: *Non discedet à domo ejus plaga.*

Weźcie to sobie w pamięć y w serce JJ. OO., J. W. WW. MM. PP. Senatorowie, Urzędnicy, wspomniycie ná jakichescie punktach przysięgali, iż bez namnieyszèy prywaty pospolite dobro w sprawiedliwym ocaleniu, y pomnożeniu wszelką usilnością utrzymać obowiązaliściesie. Izaliż nie toż samo przysięgi nieotrzymać, całość jèy zgwałcić, co y krzywo przysiądz? *Non discedet à domo ejus plaga.*; z domów waszych, z Familii, z pokrewieństwa, z powinowactwa niewynidzie srogi bicz Boży, aż do nayostatnieyszego pokolenia. W oczach waszych, jak wiele starodawnych Familii nadostoynieyszych zgasło? A jeśliśię co zostało, to drobiazg, zaszargany, za szarganie Imienia Boskiego, zaszmarowanie prawdy jego: *Non pollues Nomen Dei tui.* Tak Bóg wykorzenia wiarołomców.

Lękaycie śię Panowie Patronowie, którzyścieśię przysięgami obiecalnemi, nim stawać zaczeli, przed sądem obowiązali: I. Iż pilnie y sumniennie Patronizacyą sprawować będziecie. II. Iż poznawszy sprawę niesprawiedliwą, brać jèy ná śię nie maćie; abo skoro zá Procederem złą bydź uznaćie, natychmiast ją opuśćićie. Zważćie, jakie sprawy przyimujećie, á wielomówstwem swoim tak je okraszaćie, iż dla nich naspráwiedliwsze sprawy upadać muszą. Pomiarkuyćie śię z sumnieniem, którzy sprawy przedłużaćie, w dylacye abo odkładania mnièy potrzebne, á więcey szkodliwe puszczaćie, aczby śię w krótkim czaśie zakończyć mogły. Lękayćie śię, którzy zdradziedko tajemnice swych Aktorów przed stroną przećiwną wyjawiaćie, abo wźiąwszy informacyą całey sprawy z dokumentów Aktora, wnet ją opuszczaćie, á przećiwną w opiekę bierzećie; czym nie tylko przećiw wierności, miłości, y sprawiedliwości grzeszyćie, restytucyą abo powróceniem szkod, y unkosztów prawnych duszę swoję obćiążaćie, ale nadto przećiw czći Boga, jako krzywoprzysiężcy wykraczaćie.

Niech wſzyſcy uważą, którzy ná urzędy publiczne wierności jurament wykonali, iż ilekroć uſtają w ſwoich powinnośćiach, y w tym, co śię jeno śćiąga do ich władzy poprzyśiężonèy, tudźież w tym wſzyſtkim, co tylo przyśięgą obiecali; tylekroć obrzydłymi ſtają śię przed Bogiem krzywoprzyśięzcami. Biada takim wiarołomcom! Groźi im Bóg ſtraſznym ſądem: *Accedam ad vos in judicio, & ero teſtis velox perjuris.* Przyſtąpię do was w ſądźie, á będę świadkiem prędkim krzywoprzyśięzcom.

Malach: 3. v. 5.

Gromi takich Bóg przez Ozeaſza; *Non eſt timor Dei in terra, mendatium --- perjurium inundaverunt!* Nie ma bojaźni Bożèy ná źiemi, kłamſtwo -- y krzywoprzyśięſtwo rozlało śię. Wylewa morze, gdy pola, role, łąki, wśie, miaſteczka. y całe drugdy krainy zalewa, powodźią, y nawałnośćią pſuje, rozwala, y unośi: rozlewa krzywoprzyśięſtwo podobnym ſpoſobem, kiedy przerwawſzy groble, brzegi, ſtawy bojaźni Bożey, wſzyſtkie prawie ſtany, y kondycye ludzkie zatapia. Czegoż śię ſpodźiewać? Oto gniew y zemſta Boża wyleje śię ná tych, którzy przećiw ſumnieniu przyśięgają, zaklinają śię!

Roku 1599. Dway poborcy przyniozſzy ſummę do ſkarbu, gdy śię w niey nie doliczyli 25. Talarów, jeden ná drugiego złożył. Winny zaczął śię zaprzyśięgać mówiąc: Bógdaybym od tłuſtośći mojèy zgorzał, y w proch śię obróćił, jeślim tego świadom. Wzdrygnowſzy śię ná takie przeklęctwo Podſkarbi, ſprawę do jutra odłożył. Wieczorem, owen krzywoprzyśięzca zjadſzy ſmaczno luſztyk, zamknął śię ſamotnie do wczaſu. Nazajutrz około oſmey zrana, śieſtrzeniec jego puka do drzwi, á nie czując odpowiedźi, drzwi wyłamuje, alić owo ława wywrócona, y całe prawie ćiało w popioł rozſypane widźi, pieniądze wſzyſtkie niby od ognia zlane, ſtopione; oprócz owych 25. Talarów, za które śię ow niezbożnik zaprzyśiągł, y zaklął. Ten ſtraſzny przykład, zá roſkazem Alberta Xiążęćia Auſtryi porządnie examinowany, po całym Belgium rozgłośił śię.

Bejerlick Perjurium.

Cóż

Cóż jeſt przyzwoitſzego ludźiom, jako krzywoprzyśięgać z przeklinaniem śię. Co dźiś ſłychać z uſt ludzkich, jeśli nie o-wą pioſnkę: Bógdayby mię bies porwał, Bógdaybym prze-padł, &c? Strach mówić, y ſłyſzeć; jako wyrzekł Ekklezya- Eccli: 27.
ſtyk: *Loquela multum jurans horripilationem capitis ſtatuet: & ir-* v. 15.
reverentia illius obduratio aurium. Mowa częſto przyśięgająca czyni, że włoſy wſtają ná głowie; á nieuczćiwość jèy zatka-nie uſzu. Cóż zatym idźie? jeno tylo przekłęctwo Boſkie,któ-
re przeczytał Zacharyaſz w Księdze od Anjoła pokazañey, ná Zachar: 5.
20. łokći długièy, á ná 10. ſzerokièy; w którey to było Piſmo: *Toć jeſt przeklęctwo, ktòre wychodźi ná oblicze wſzyſtkièy źiemie, bo----każdy przyśięgający ſądzon będźie. Wywiodę ją* (zemſtę) *mòwi Pan zaſtępòw, y przyidźie do domu przyśięgającego ná imię moję kłamliwię, y będźie mieſzkać w pośrzodku domu jego, y zniſzczy go, y drzewa jego, y kamienie jego.*

Proſzę was tedy namilśi Chrześćianie, y przez zbawienie duſz waſzych zaklinam, ućiekayćie, ile wam ſprawiedliwość y miłość pozwala,od wſzelkièy przyśięgi,lecz barźièy ſtrońćie od ſtraſzydła krzywoprzyśięſtwa; abyśćie nie ſplugawili Imienia Naświętſzego; á jeśli wam przyśięgać trafi śię, przyśięgayćież prze Bóg żywy *w prawdźie*, jako rzecz wiećie; *w ſądźie*, gdy potrzeba, y ſłuſzna nalega przyczyna; *w ſprawiedliwośći*, to jeſt: w rzeczy godźiwèy, á nie złèy; á tak przyśięgając, Boga uczćićie, wiernie mu uſłużyćie, Imię jego po-chwalićie,á zá to otrzymaćie koronę ſprawiedliwo-śći, którą wam da w ów dźień ſprawiedliwy Sę-
dźia. Jego *Prawda trwa, y żywie, y zwyćięża* 3. Ezdra 4.
przez wieki wieków, Amen.

NAU-

NAUKA
O Przyśiędze.

Pytanie: Czy godźi śię kiedy Chrześćianom przyśięgać? Przyczyna wątpliwośći jest ta: rzekł abowiem Pan JEZUS, *Słyszeliśćie, iż powiedźiano starym: nie będźiesz krzywoprzyśięgał, ale oddasz Panu przyśięgę twoję. A ja wam powiadam, abyśćie ni jako nie przyśięgali; ani ná Niebo, bo jest stolica Boża; ani ná źiemię, abowiem jest podnóżkiem nóg jego; -- ani ná głowę twoję.*

Odpowiedź: Wolno jest katolikowi przyśiądz, á czasem należy koniecznie; abowiem Pismo przykazało; Przez *Imię Jego przyśiężesz*; ktemu przyśięgającym chwałę Psalmista obiecuje: *Będą chwaleni wszyscy, ktòrzy w Bogu przyśięgają.* Racya zasługi ta: iż przez przyśięgę człek Boga wyznaje bydź pièrwszą, nawyższą, y nieomylną prawdą. Gdyby śię zaś niegodźiło przyśięgać, tedyby Chrystus nie przyśięgał: Jednakże tylekroć mówił: *Záprawdę zá prawdę powiadam wam;* które to słowa, podług zdania Oyców Swiętych, prawą były przyśięgą, ná wtórą Bóstwa z Chrystusem zjednoczonego osobę, która jest Przedwieczną Prawdą. Gdyby śię nie godźiło przyśięgać, toby Paweł Swięty tych słów w listach nie używał: *Swiadkiem mi jest Bòg, ktòremu służę w duchu. Zá świadka wzywam Boga ná duszę moję.* Aże Zbawićiel nasz zakazał zgoła przyśięgać; nie dla tego uczynił, aby każdę przyśięgę niegodźiwą bydź uznał; lecz dla tego, aby błędy Faryzayskie, y Żydowskie potępił; z których ten był: I. Mniemali, iż tylko krzywoprzyśięstwo nie godźi śię, á zaś przyśięgać często podług każdego upodobania pozwalali, sądząc to być aktem wiary. II. Mniemali, że śię godźiło przyśięgać ná stworzenia, ná Kośćioł, ná ołtarz, oprócz tych rzeczy, któreby ich pożytkowi,

Deuter: 6.

Ad Rom: 1.

2. Corint: 1.

lub

lub łákomſtwu ſłużyły, jako to:złoto, ſrèbro offiary, &c. Przeto Chryſtus uczył, iż y przez ſtworzenia, jako do Boga śćiągające śię bydź może jurament prawdźiwy;á o błędy ſłuſznie żydów upominał mówiąc: *Biada wam wodzowie ślepi, ktòrzy mòwićie: Ktobykolwiek przyśiągł ná Kośćioł, nic to: ale ktoby przyśiągł ná złoto Kośćielne, winien jeſt. Głupi, y ślepi: abowiem cóż więkſzego jeſt, złoto, czy Kośćioł, ktòry poświęca złoto? A ktobykolwiek przyśiągł ná ołtarz, nic to: lecz ktobykolwiek przyśiągł ná dar, ktòry jeſt ná nim, winien jeſt. --- Slepi: abowiem cóż więkſzego jeſt, dar; czyli ołtarz, ktòry poświęca dar? Kto tedy przyśięga ná ołtarz, przyśięga nań, y ná wſzyſtko, co ná nim jeſt: á ktoby przyśiągł ná kośćioł, przyśięga nań, y ná tego, ktòry w nim mieſzka. Y kto przyśięga ná Niebo, przyśięga ná Stolicę Bożą, y ná tego, ktòry ná niey śiedźi.* Matth: 9.

III. Rozumieli, Farużowie, iż przyśięga nie koniecznie ma bydź z potrzeby; dla tego tèż y w rzeczach potocznych zwyczaynie przyśięgali, co było przećiw czći należytey Imieniowi Boſkiemu. Z tych przyczyn Chryſtus nauczał zgoła nieprzyśięgać; ani przez Boga, ani przez ſtworzenie jego, *ile z nas jeſt;* iśćie chyba potrzeba przyćiśnie, jako podobnie zakazał Bóg zabijać; atoli w pewnych okolicznośćiach nie tylo śię godźi, ale y należy zabić; naprzykład: Sędźiemu, zgładźić zbrodnia; żołnierzowi, nieprzyjaćiela oyczyzny ná woynie ſprawiedliwèy; każdemu w obronie ſwego żyćia, zachowawſzy miarę godźiwèy ochrony. Pan Chryſtus mówiąc: *Nieprzyśięgayćie zgoła,* nauczył, iż przyśięga z śiebie jeſt niebeśpieczna. A chcąc znieść jèy zwyczay, rzekł: *Niech będźie mòwa waſza, jeſt, jeſt; nie, nie;* Matth: 5.
á co nadto więcey jeſt, od złego jeſt: to jeſt, od niewiadomośći, abo niepoufałośći owego, który proſtèy bliźniego mowie nie chce wierzyć. Abo tèż tak śię ma wykładać: *A co więcey jeſt* nad twierdzenie *eſt, eſt;* abo przeczenie prawdźiwe *non, non* bez potrzeby nagłey; od złego to jeſt, od diabła pochodźi; abowiem przyśięga bez potrzebna nie jeſt od Boga, lecz od czar-

ta; kiedy przyzwyczajenie śię do niey o krzywoprzyśięstwo y zelżenie Imienia Boskiego, człeka przyprawuje. Słuchayćie Augustyna Swiętego: *Niechćieyćie przyśięgać zgoła; abowiem lubo nie jest grzèch prawdźiwie przyśiądz, jeno że wielka zbrodnia jest kłamliwie przyśiądz, daleki òw jest od grzèchu fałszywego przyśięstwa, ktòry zgoła nie przyśięga. Pan tedy, ktòry zakazał przyśięgać, nie chćiał, abyś chodźił po wąskim brzegu, gdyby noga twoia w ćieśni nie pośliznęła śię; á takbyś upadł.*

Zarzut: Ale Pan przyśięgał, jako to Abrahamowi, Dawidowi. Chrystus, także tyle razy przyśięgał, ilekroć wyrzekł: *zá prawdę zá prawdę powiadam wam?*

Odpowiedź: Beśpiecznie przyśięga, kto kłamać nie umie. Bóg wszędźie będący, wszystko wiedzący y widzący ominąć śię z prawdą nie może.

Pytanie: Przyśięgający, ale umysłu do tego niemający, czy grzèszy krzywoprzyśięstwem, jeśli kłama? Racya powątpiwania ta jest: abowiem nie może bydź przyśięga bez umysłu; á zátym nie może bydź krzywoprzyśięstwo.

Odpowiedź: Powierzchownie ustami przyśiądz, á inaczèy wnętrznie rozumieć, abo intencyi do przyśięgi nie mieć, lubo (śćiśle sądząc) nie jest przyśięgą, jednakże jest grzèchem śmiertelnym przećiw wtóremu przykazaniu, Racya: Bo to jest w ćięszkièy rzeczy wezwania Imienia Boskiego ná daremno, y sprzećiwia śię to naprzednieyszemu końcowi, dla którego jurament jest wprowadzony, to jest: aby śię potwierdźiła prawda, która inaczèy dowiedźiona bydź nie może, kiedy bowiem wiele śię spraw wtacza do sądu, które dostarczających świadectw, znaków, szlaków nie mają; wtedy wzywa śię Bóg ná świadectwo prawdy. Więc gdyby śię godźiło przyśięgać bez umysłu przyśięgi, mógłby bydź Bóg świadkiem fałszu, y nigdyby w tak czyniących nie przytrafiło śię krzywoprzyśięstwo. Mówiąc o przyśiędze *mierzliwèy*, lub z przeklęctwem; ta fałszy-

wie

wie uczyniona, okrom tego, iż śię ſprzećiwia wtóremu przykazaniu Boſkiemu, jeſt grzèchem przećiw miłośći śiebie, lub bliźniego tym ćiężſzym, im ćiężſze jeſt złe, którego ſobie, lub bliźniemu życzy przyśięgający śię pod przeklęctwem, zá co Bóg nie tylko ná tamtym ſrodze, ale y ná tym świećie przykładnie zwykł karać.

Pytanie, Czy grzèſzy ten śmiertelnie, który obiecanèy pod przyśięgą rzeczy niedotrzyma?

Odpowiedź: Żalega to ná umyśle przyśięgającego: bo jeśli on zamyślił to tylko wyznać, iż dopiero ma intencyą y przyśiądz, y obietnicę wypełnić, nie zaś Boga wzywać zá świadka wykonania przyſzłego, zdaje śię jakoby nie grzèſzył śmiertelnie, dla lekkośći materyi; ponieważ tę w przyśiędze wyznaje prawdę, którą umyślił. A jeśli zaś miał umyſł Boga wezwać zá świadka wykonania przyſzłego obietnice, wtedy już jeſt materya ćięſzka, á zatym grzèch śmiertelny. Racya tego: Wielka śię bowiem przez to Bogu wyrządza nieuczćiwość, jeśli go kto wzywa zá świadka, abo poręcznika rzeczy acz nalekſzèy, którey potym niedotrzymuje, á to nie inaczèy, jako gdyby brał Imię Boże zá świadka lekkiego kłamſtwa. Wiedźieć, aby przyśięga *obiecalna* obligowała ná ſumnieniu; pięć ſą kondycye potrzebne. I. Aby materya była godźiwa y porządna. II. Aby przyśięga była dobrowolna. III. Aby była z uwagą y z umyſłem obowiązania ſamego śiebię. IV. Aby oſoba, którey śię co obiecuje, akceptowała; czyli przyjęła taką obietnicę. V. Aby człek obiecujący, miał moc porządną do obiecywania.

Dla objaśnienia tego, wiedźieć: I. Żadna obietnica poprzyśiężona przećiw prawu, nie obowięzuje ná ſumnieniu do wykonania; abowiem cokolwiek poćiąga do grzèchu, abo niebeśpieczeńſtwa jego, aczby tèż to kto y poprzyśiągł, nie jeſt obowiązan do wykonania. *In malis promiſsis ſcinde fidem, impia eſt*

est enim promissio, quæ scelere adimpletur. W złych obietnicach niedotrzymuy wiary: bezbożna jest obietnica, która się zbrodnią wypełnia. II. Żadna obietnica przyśięgą potwierdzona, aczby z śiebie dobra, ktòra tamuje większè dobro, nie obliguje ná sumnieniu do wykonania śiebie, *chybaby uczyniona była innemu, y od niego przyjęta*; Naprzykład: Piotr obiecał w powszechnośći w stan małżeński wstąpić, y tę obietnicę przyśięgą poprawił: jeśliby chćiał potym przyjąć stan Zakonny, lub zachowáć śię w czystym bezżeństwie, może; bo go nie obliguje ów pièrwszy jurament. Racya: lubo abowiem Małżeństwo jest z śiebie dobre, lecz z tego względu, iż przeszkadza do stanu Zakonnego, lub bezżennego, który jest większym dobrem; przeto rzekę, niedoskonałym jest; więc ponieważ Bóg od człeka potrzebuje: co jest lepszego, y doskonalszego, niemożna mówić, aby Bóg ów pièrwszy jurament przyjął, y owszem wstąpieniem do Zakonu,abo czystośćią dozgonną nagradza śię mu to dostatecznie. Rzekłem, *chybaby obietnica uczyniona była innemu*, y od niego przyjęta; wtedy bowiem rzecz przyobiecana, już nie jest w mocy y woli obiecującego, ale w mocy y prawie tego, komu śię rzecz obiecała. Ztąd tèż jeśli Piotr naprzykład. pod przyśięgą przyrzekł pojąć Maryannę, á ona to akceptowała, o już nie może wstąpić do Zakonu, abo zostać w bezżeństwie, chybaby mu Maryanna dobrowolnie prawa swègo ustąpiła?

Pytanie: Obligujeli ná sumnieniu obietnica pod kondycyą poprzyśiężona do wykonania w przyszłym czaśie? Naprzykład: Młodźian pod przyśięgą obiecuje dźiewicy pewne pieniądze, jeśliby się z nim grzèchu dopuśćiła. Pytam śię: aza po grzèchu obowiązan jest ná sumnieniu owe pieniądze oddać?

Odpowiedź: Prawda to, iż tak przyśięgający ćięszko zgrzèszył biorąc Boga zá świadka swey woli złośliwèy; jednakże powiadam: *jeśli obietnica* po wypełnionèy kondycyi, *bez grzèchu, y krzywdy dobra powszechnego, abo bliźniego może być oddana*,

obligowany

obligowany jeſt ná ſumnieniu ów, który obiecał. Racya: Bo on nie przyśięgał z nią ná popełnienie grzèchu, ale tylo Bogá wźiął ná świadectwo, iż (jeśliby z nią zgrzeſzył) owe pieniądze odda. W takim tedy przypadku ów obowiązan jeſt do uniknienia od grzèchu, á tak będźie ná ſumnieniu wolen od płacenia obiecanych pieniędzy. Rzekłem, *Jeśli bez grzèchu y bez krzywdy dobra powſzechnego lub kogo innego, wypełniona bydź może obietnica*; abowiem jeśli śię bez tego obeyść nie może, tedy poprzyśiężona obietnica, jeſt niegodźiwa; á zatym nie obliguje ná ſumnieniu, gdyż jurament nie może bydź związkiem nieprawośći. Naprzykład: Kupiec Polſki obiecuje pod przyśięgą przedać zboże Kupcowi Pruſkiemu, co dla dobra poſpolitego prawem Rzeczypoſpolitèy śćiśle zakazano jeſt; nie ma obowiązku ná ſumnieniu: ponieważ tak przedać zboże, jeſt to rzecz przećiw prawu ſprawiedliwemu; á przeto nieprzyſtoyna; do czego żaden jurament obligowany nie jeſt.

Pytanie: Gdyby prawo ferowane było ná dobro przyśięgającego, to jeſt: gdyby naprzykład: prawo znioſło obiecaną płatę kartowników tak, iż ktoby ná obietnicę ſwoję grał, y przegrał, wolen był od płacenia przegranèy: á owen, który przegrał, obowiązał śię pod przyśięgą zapłaćić: Czy byłby ná ſumnieniu, przez ten wzgląd, wolny od płaty, iż go prawo od nièy uwolniło?

Odpowiedź: Nie, bo acz już nie jeſt obowiązan względem obietnice pod czas gry uczynionèy, abo raczèy przegranèy; obligowan jeſt jednak względem przyśięgi, iż Boga wezwał zá świadka ſwèy obietnice, którą, ponieważ bez grzèchu, lub cudzey krzywdy wykonać może, dla tego powinien koniecznie.

Pytanie: Czy obowiązuje przyśięga *obiecalna*, wymuſzona lub poſtrachem, lub innym jakim nieſprawiedliwym ſpoſobem ná ſumnieniu? Naprzykład: Piotr podróżny, od zbóyców oſkoczony, aby z ich rąk uſzedł, przyśiągł, iż pewnègo czaſu miał im dać 100. czerwonych złotych: Pytam śię, czy jeſt potym obligowany ná ſumnieniu przez ową przyśięgę.

Odpowiedź:

Odpowiedź: Jeſt obligowany, *Jeśli prawdźiwie umyślił w ów czas obowiązać śię; chybaby był uwolnion od tèy obligacyi ná ſpowiedźi, przez mającego ná to moc Kapłana.* Racya tego: Abowiem lubo obietnica owa była nieſprawiedliwie wymuſzona, jednakże, iż prawdźiwie wtedy umyślił przyśiądz, y owa obietnica bez grzêchu może śię wypełnić, zoſtaje ná tym obowiązek, aby Boga nie miano zá świadka kłamliwośći. Rzekłem, I. *Jeśli w ów czas prawdźiwie umyślił obowiązać śię*: ponieważ niedopuſzczam tego, aby kto obojętnèmi słowami oſzukował bliźniego, inaczèy mówiąc, niż ma rzecz w myśli. II. Przez wzgląd ná cześć Imienia Bożego, które przy przyśiędze jeſt wezwane; aczby tèż kto trzymał, iż wolno jeſt w takièy przygodźie byle jakim ſpoſobem wykręćić śię z napaśći. Rzekłem, II. *Chybaby go wolnym od tèy obietnice poprzyśiężonèy uczynił Kapłan moc ná to mający*; Kośćioł bowiem Swięty dopuſzcza Spowiednikom, ażeby pokutujące od podobnych juramentów wymuſzonych rozgrzêſzyć mogli.

Pytanie: Czy godźi śię tego do przyśięgi pośiągać, o ktòrym wiadomo, iż krzywoprzyśięże, oſobliwie z doświádczenia prawnych terminów?

Odpowiedź: Niegodźi śię pośiągać, abo wymagać przyśięgi od takiego, chyba w przygodźie owèy, kiedyby mu godźiło śię przyśiądz: á przeto pośiągający, wymagający, (chybaby go słuſzna racya wymówiła) winien jeſt przed Bogiem tègoż krzywoprzyśięſtwa, którego jeſt uczeſtnikiem; winien tudźież grzèchu zgorſzenia, iż innego nawiódł do krzywoprzyśięſtwa. Rzekłem; *chybaby ſprawiedliwa przyczyna wyexkuzowała*; co śię trojako trafić może. I. Jeśli kto obowiązan jeſt Urzędem, aby wymógł przyśięgę; jako to Sędźia, kiedy śię ſtrona domaga, godźiwie może nakazać, aczby tèż przewiedźiał, iż ów krzywoprzyśięże. Obligowan jeſt ná ſumnieniu wprzód go upomnieć, y przełożyć ćięſzkość, y ſzkaradę krzywoprzyśięſtwa;

przeło-

przełożyć kary prawem obostrzone ná krzywoprzyśiężce. Podobnym sposobem y Patron w słuszney sprawie wyćiągać może przyśięgę po stronie przećiwney. Racya tego: abowiem wtedy cała złość jest w krzywoprzyśiężcy, który może, y powinien prawdźiwie podług wiary przyśięgać: Zaden zaś dla innego złośći, swego prawa nie traći. II. Może, y powinien sąd wymagać przyśięgę, kiedy prawo tak opiewa; aby taka sprawa w niedostatku inszych dowodów przyśięgą śię zakończyła. III. W potrzebie ćięszkiey dla odkryćia zdrad przećiwnika, á wywodu swojey niewinnośći godźi śię przyśięgać; poštaremu to przezornie; y zewszelką ostróżnośćią czynić należy. Chwalebna jest gorliwość onych, którzy dla czći Boga, wolą raczey ustąpić swego prawa, niżli dopuśćić; aby kto krzywoprzyśiągł. Ztąd też jeśli z przerzeczonych, y podobnych przyczyn nie dostaje, zważyć zdanie Augustyna Swiętego „ Kto człeka „ powoływa do przyśięgi, á wie, iż krzywoprzyśięże; gorszy „ jest nad mężobóycę: bo ten ćiało ma zabić, on zaś duszę; ba „ nie jedną, ale dwie; y tego duszę, którego poćiągnął do przyśię- „ gi, y swoję: Wiesz, iż to prawda, co mówisz, á to fałsz, co „ on mówi; á przymuszasz go do przyśięgi? Owo już przy- „ śięga, owo krzywoprzyśięga; cożeś zyskał? Y on, y tyś zgi- „ nął, któryś z jego zguby nasyćić śię żądał. „ Zgodnie y Chryzostom Swięty mówi: „ Powiedź mi proszę; który innego po- „ ćiągasz do przyśięgi, czego śię spodźiewasz: czy tego, byś „ nie podupadł? Ale to jest ostatnie szaleństwo; y ná głowę „ twoję kara śię obali; lepiey jest, gdybyś te pieniądze straćił, „ niż gdyby on zginął. Cóż więc to z stratą twoją, á z zelżywośćią Boga czynisz? *S. Chrisost. Hom. 20. ad Pop.*

Pytanie: Jakże śię spowiadać z krzywoprzyśięstwa?

Odpowiedź: Wiedźieć o tym, iż wszystkie krzywoprzyśięstwa, *ile z śiebie*, są jednego rodzaju, y jednakowey złośći, to jest: iż przez nię Bóg wzywa śię zá świadka fałszu; jakoby on mógł

mógł zawieśdź śię, lub innego oszukać. A przeto dość jest ná spowiedźi wyznać: *Tyle razy fałszywie m przyśiągł*; y nie potrzeba wyrażać, czy to przez Boga, czy przez Sakramenty, czy przez Kreatury, przyśiągł. Rzekłem, *ile z śiebie;* ponieważ w przyśiędze *obiecalnèy* wyłożyć należy, co śię bliźniemu obiecało: gdyż Spowiednik wykonanie owèy przyśięgi nakazać powinien, do którèy penitent tak przez sprawiedliwość, jako tèż przez Religią obowiązan jest, jeśli jego obietnicę przyjęto: Podobnym sposobem w przyśiędze *mierzliwèy*, wyraźić należy złe, któ ego kto sobie, lub bliźniemu życzył; gdyż oprócz złośći krzywoprzyśięstwa, popełnia taki grzèch przećiw miłośći, á to należy do Spowiednika, aby powiedźiał jakowość występku: Powinien tèż dołożyć y to. jeśli bliźni, z przyczyny jego krzywoprzyśięstwa uszkodzon jest; aby mu krzywoprzyśięzca nagrodźił szkodę.

Pytanie: Jeśli ćięszki jest grzèch krzywoprzyśięstwa; jakaż zań pokuta ma bydź naznaczona?

Odpowiedź: Swięty Karol Boromeusz Kardynał Arcy-Biskup Medyolański dając spowiednikom naukę, aby brali miarę do naznaczenia pokuty z Kanonów, czyli praw przez Oyce SS. ustanowionych, zebrał one w tę liczbę.

S. Carol: Borom: Ex Pœnitentiali Bedæ Ex Pœnitentiali Roboni. Ex Pœnitentiali Romano. Ex Pœnitiali Burhardi Uvarmanensis, Anselmi Lucensis, Ivonis Curnotensis & Gratiani Collectionibus:

I. Ktoby wiedząc, przyśięgał dobrowolnie; będźie pośćić o chlebie y wodźie dni czterdźieśći, po skończeniu których powinien nad to pokutować lat śiedm, nigdy napotym niebędąc wyzwolonym od pokuty: ná świadectwo tèż nigdy nie powinien bydź wzywan: przez śiedm lat do uczestnictwa Sakramentu Ciała y Krwie Pańskièy niech nie będźie przypuszczony.

II. Ktoby krzywoprzyśięstwo w Kośćiele popełnił; będźie pokutować lat dźieśięć.

III. Ktoby wiadomie zá przymusem Pańskim, z Sług, lub Poddanych przyśięgał fałszywie, będźie pokutować przez trzy wielkie posty *Quadragesima* zwane, nad to w Poniedźiałki,

Srzody

Srzody y Piątki. Pan zaś iż roſkazał; będźie pośćić o chlebie y wodźie dni cztèrdźieśći, nad to Poniedźiałki, Srzody, y Piąt-tki przez lat śiedm: ile jeno ludźi do krzywoprzyśięſtwa przywiódł; tvleż takich poſtów niech odprawi.

IV. Jeśliby kto domniemając śię iż go do krzywoprzyśięſtwa prowadzą, zezwoliwſzy ná nie, przyśiągł; będźie pokutować dni cztèrdźieśći o chlebie y wodźie, á nad to przez lat śiedm naſtępujących w wyż mienione dni pośćić co tydźień, y poſkończeniu onych w oſtrèy pokućie do zgonu trwać obowiązan.

V. Jeśliby kto przez pożądliwość popełnił krzywoprzyśięſtwo; czterdźieśći dni o chlebie y wodźie pośćić będźie, y przez całe żyćie w Piątki zachowywać poſt; abo wſtąpiwſzy do Klaſztoru niech uſtawiczną pokutę czyni, przedawſzy w">rzód wſzyſtko, cokolwiek mieć może, y ná ubogie rozdawſzy.

VI. Jeśliby kto przymuſzony, abo potrzebą przynaglony krzywoprzyśięſtwo pepełnił, pokutować będźie przez trzy wielkie poſty, abo przez czterdźieśći dni o chlebie y wodźie, tudźież w każdy Piątek.

VII. Jeśliby kto niewiedząc był zwiedźionym, do przyśięgi fałſzywèy, á potym poznawſzy dowiedźiał śię; pokutować będźie Rok jeden, abo trzy poſty wielkie *Quadrageſima* zwane, abo dni cztèrdźieśći.

VIII. Ktoby przymuſzał drugiego do fałſzywego przyśięſtwa; przez dni czterdźieśći będźie przeſtawać o chlebie y wodźie, y nadto lat śiedm pokutować.

IX. Ktoby przyśięgę złamał, którą śię Królowi abo Panu obowiązał: w klaſztorze będźie pokutować przez wſzyſtkie dni żyćia ſwego.

X. Ktoby przyśiągł, iż ma z drugim walczyć, á do pojednania przez zgodę nieprzyſtępować; pośćić będźie dni cztèrdźie-

ści ná chlebie y wodźie, przez Rok cały y od przyjęćia Sakramentu Ciała y Krwie Pańskiey będźie oddalonym, do pojednania śię zaś miłośćią Braterską jak naprędzey niech pośpiesza.

XI. Gdyby kto ná Boga, ná mękę S. y inne podobne temu rzeczy przyśiągł, á to szczegulnie raz z niewiadomośći uczynił; pośćić będźie śiedm dni o chlebie y wodźie: jeśliby zaś napomniony, drugi y trzeći raz to uczynił; niech przestaje dni piętnaśćie ná chlebie y wodźie.

XII. Gdyby kto przyśięgał ná stworzenie jakie, to jest ná Niebo, słońce, gwiazdy. &c. pokutować będźie dni piętnaśćie o chlebie y wodźie.

Uważy tu każdy z Wielebnych Spowiedników, jaką ma naznaczać pokutę krzywoprzyśięzcom: Nie śiedm paćiery, nie śiedm śrzod z masłem, nie kilka Piątków z rybami; lecz wźiąwszy proporcyą, czyli pomiar z tych Kanonów, winien jest zamierzyć zadość-uczynienie Bogu, y bliźniemu, którykolwiek jeno z cudzego krzywoprzyśięstwa poniosł szkodę, krzywdę ná sławie, mieniu, zdrowiu, żyćiu. Rzekłby kto: Lepiey jest posłać z małą pokutą do czysca, niż z wielką do piekła. Ja mniemam: łacniey idą do piekła z małą pokutą, bo śię jey niebojąc, snadno odważają śię ná krzywoprzyśięstwa, śmieją, one powtarzać, á tak giną ná wieki. Nie pytay cnoty y zbawienia, gdźie karnośći niema. Ustała surowość Kośćielna; ustała Swiętobliwość Chrześćiańska, ustało zbawienie, Niebo śię zatarasowało, piekło pászczę rozźiewiło. Ach jak dawno! spytaćby śię Niebios: dawnoli widźiały duszę do nich wchodzącą? Odpowiedzą mniemam: już y śćieszki zarosły: *Viæ Sion lugent, eo quòd non sit, qui veniat ad solemnitatem.* Drogi Syonu górnego płaczą, iż niema, ktoby przyszedł ná uroczystość wieczną, á nabarźiey dla przeklętego przyśięstwa. Spytać śię piekła, prędkoli zawrze szczeki szeroko roztwarte? Odpowie Rycząc: Niemogę:

Thrénor: 1

dla

dla uſtawicznego wpadania duſz krzywoprzyśięſkich: *Non eſt* *Oſeæ 4. v. 2.*
veritas in terra: ---- maledictum & mendacium inundaverunt:--propter hoc lugebit terra. Nie nawałniey powodź zlewa śię w doliny, jako duſze zá kłamliwe przyśięgi wpadają do piekła. Y dla tego płacze źiemia owa obiecana, miodem y mlekiem płynąca, mieyſce zupełnośćią roſkoſzy udoſkonalone, Oyczyzna ſzczęśliwa, wiecznośćią nieprzeżyta. Kląſka od radośći piekło, iż uſtawicznie pożera duſze Krwią Bożą odkupione.

Modlmy śię.

O JEZU, Odkupićielu świata! uhamuy krzywoprzyśięſtwa, zawrzy paſzczę piekłu, otworz wrota do Nieba, mieczem y kluczem krzyża twojego, żebrzem nabożnym Auguſtyna af- *Auguſt: Serm: 10. de Sanct:*
fektem: *O ſi DEUS timeatur! O ſi perjuri expaveſcant! Veritas tenetur, juratio tollitur.* O gdybyś przeraźił bojaźnią ſerca ludzkie! O gdyby śię zlękli krzywoprzyśięzcy! wnet prawda naſtanie, przyśięga fałſzywa uſtanie. Zdarz to Chryſte JEZU Sędźio żywych y umarłych, który z Oycem, y z Duchem Swiętym jeſteś jednym prawdy ná niebie świadkiem: *Tres ſunt, qui teſtimonium dant in cœlo, Pater, Verbum, & Spiritus S. & hi tres unum ſunt,* W Ciebie jedynie, Tobie jednemu wierzym, Tobie jedną chwałę záprzyśięgamy wiecznie, *1. Joan: 5.*

A
M E
N.

KAZANIE X.

Przećiw Lichwie.

Co jeſt, jakim prawem zakazana, jak haniebnym jeſt grzéchem, y jaka zá nią kara?

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui pecuniam ſuam non dedit ad uſuram.

Panie, ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim? Ten, ktory nie dał pieniędzy ſwych ná lichwę.

GDźież śię podźiejećie Kapitaliſtowie pieniężni, głowni z cudzego bogacze, kiedy temu tylo niebo otworem, kto od obcego dobra oczy y ſerce zamykał. Lichwa waſza bramy niebios zawaliła. Zadnego tam niepoſtanie noga, ktora cudzèy dobiegla majętnośći, lub dogonić wyſworowała śię.

Pożyczyć potrzebnemu, z miłośći Boſkièy, y jego jeſt dźieło
Prover: 21. zbawienne, rowno z jałmużną przykazane: *Qui obdurat aurem*
v. 13. *ad clamorem pauperis, & ipſe clamabit, & non exauditur.* Kto zatula uſzy ſwoje ná wołanie ubogiego, będźie ſam wołał, á nie wyſłuchają go; prawo to oboſtrzył Bog wćielony Ewan-
Matth: 5. v. 42. gelicznym wyrokiem: *Qui petit à te, da ei & volenti mutuari à te ne avertaris.* Ktory ćię prośi, day mu: á od tego, ktory chce
Lucæ 6. u ćiebie pożyczyć nie odwracay śię. *Benefacite & mutuum da-*
v. 35. *te, nil inde ſperantes.* Czyńćie dobrze y pożyczayćie, niczego śię z tąd nie ſpodźiewając. Owoż CHRYSTUS, nie tylo śię lichwą parać, ale nawet y żądać onèy Chrześćianom zakazał?

Liczmyż dopiero kąkol między pſzenicą, rachuymy lichwiarzow między Katolikami, weyrzawſzy w ſtany możne oboje-go powołania. Ach ćma niezliczona! Każćie Penitenći niemym wiecznie ſpowiednikom choć ſłowko wyrzec, bo ten cud w mocy waſzèy. Przyśięgam! ni ná co innego nigdy nie ſzepną, tę tylo zá pozwoleniem was ſamych prawdę obwołają,

ją, że śię z lichwy niespowiedaćie, zwyczajem ją bydź mnie-maćie, zá namnieyszy grzèch niemaćie twierdząc sobie, jakoby była warunkiem szkody waszey, bespieczeństwem od straty pieniędzy pożyczonych, á zá tym sprawiedliwym zyskiem. Dowiedźmy śię w dwóch częśćiach Kazania.

I. Co jest Lichwa, y jakim prawem zakazana?

II. Jak haniebnym jest grzèchem, y jaka zá nią kara?

CZĘSCI I.

Co jest lichwa, y jakim prawem zakazana?

LIchwa, co do istoty, nic jest innego, jako tylo *Kontrakt, ktòrym, nad rzecz pożyczoną wymaga śię więcèy, jakby z powinnośći* u bliźniego; niby też to pożyczalnikowi zá to szczegulnie naddatek należał od zadłużającego śię, iż mu co pożyczył. Naprzykład: Jan potrzebą ućiśniony pożycza u Szymona sto złotych do roku, Szymon inaczey niechce powierzyć, chybaby mu Jan obowiązał śię po roku zapłaćić nad sto pożyczone, pięć złotych; takowe pięć, są lichwą lub zyskiem niegodźiwym, do wrócenia śiebię Janowi sumnienie Szymonowe obćiężającym, chybaby słuszna przyczyna ów naddatek przyjęty usprawiedliwiła.

Rzekłem: *Zá to szczegulnie, iż mu pożyczył.* Abowiem wymówi drugdy sumnienie od grzèchu, ustanie pożytku, wyniknienie szkody, czasem też niebespieczeństwo straty. Co śię w nauce osobliwszèy objaśni. Rzekłem: *Wymaga śię więcèy* nieco, cobykolwiek ono było bądź to docześne, bądź duchowne, bądź kosztowne, bądź podłe, dość ná tym, aby jeno nadatek zadłużającemu śię był ućiemiężliwy. Rzekłem: *Jakby z powinnośći,* Bo jeśli z samèy tylo swey szczodroty daje co dłużnik wierzyćielowi, wźiątek taki nie jest lichwiarstwem: abowiem jeśli każdy może to wźiąć, co mu inny z łaski godźiwie daje, czemuby pożyczalnikowi (dobroczyńcy) nie wolno było od swègo

go winnego wźiąć, coby on z wolnèy woli ſwojèy zdarzyć raczył?

Oſtrzegam: ażeby owego daru dobrowolnego żadną miarą wierzyćiel u dłużnego nie wymagał nawet *jako długu wdźięczności*, umawiając śię w ten ſpoſob: zá ſto złotych, daſz mi nad jśćiznę pięć złotych, acz *nie z ſprawiedliwośći*, ale *z prawa* wdźięczności zá tę uczynność moję, mnie od ćiebie *należącego*; taki bowiem wymus, nie mnièy niż prawny naćiſk, proſzącemu o pożyczenie jeſt ućiemiężliwy: ponieważ ów proſzący, nie z ſwojèy woli, lecz z nałożonèy od wierzyćiela powinnośći obarczony, do wykonania naddatku przynaglon będźie.

Z tego względu, Innocenty XI. Papież potępił taką naukę: *Uſura non eſt, dum ultra ſortem aliquid exigitur, tanquam ex benevolentia & gratitudine debitum.* Nie jeſt to lichwa, kiedy śię co nad kapitał wyćiąga, jakoby z dobrowolnośći y wdźięczności powinnego. Ponieważ nie jeſt to ulga cudzego ſumnienia, iż go niemocą ſłuſzności, lecz tytułem wzajemnośći ućiemiężają; powierzchowna to tylko przymianków różnica; ochrzći kredytor tak, czyli owak, równie zawſze delikatnie biorącego Debitora ſumnienie obćiąży, prawo naturalne, Boże, Kośćielne y świeckie zgwałći.

Zakazało lichwę prawo przyrodzone, weſpoł z duſzą człowiekowi wlane, z zdrowym rozumem, y ſkromitą wolą zawſze śię zgadzające. Przy każdym kontrakćie lub umowie naturalny natyka rozſądek, aby śię równość nas z bliźnimi, równość bliźnich z nami we wſzyſtkim zachowała; tak zaś, gdyby kto nad rzecz pożyczoną winien był więcèy oddawać, co zá równość? Niebyłaby ktemu ſprawiedliwość, ponieważ wierzyćiel miałby zyſk z cudzey ze wſzech miar, á nie ſwojèy rzeczy: bo przez umowę, lub opis dobrowolny, przenioſł od śiebie panowanie nad rzeczą ſwoją do tego, któremu pożyczył; więc iż ona przeſtała bydź jego, zaczeła bydź właſną innego;

jakże tedy z cudzèy rzeczy godźiwie pożytku dopominać śię, á co
gorſza profitować można? chce átoli y uśiłuje lichwiarz każdy, a-
żeby rzecz owa, lub pieniądz, który już nie jeſt jego właśći-
wy, przećież jemu koniecznie w cudzym ręku y panowaniu
korzyść przynioſł, aczkolwiek powſzechne rozumnych ſtwo-
rzeniów zdanie twierdźi, iż z tego dobra, dźierżący Pan poży-
tkować ma prawo nieodbite aż do zamierzonego czaſu.

Iż napiſanym Boſkim prawem lichwa zakazana, jáwno to z ſtarego
Zakonu: I. *Jeśli pieniędzy pożyczyſz ludowi memu ubogiemu, który* Ex od: 22. v. 14.
mieſzka z tobą, nie będźieſz mu przynaglał jako wyćięgacz, áni li- Deuteron: 23. v. 19.
chwami ućiśnieſz. II. *Nie pożyczyſz bratu twemu ná lichwę pienię-*
dzy, ani zboża, ani inney żadney rzeczy --- lecz tego, czego mu
potrzeba bez lichwy pożyczyſz, abyć błogoſławił Pan Bòg twòy Levit: 25.
w każdey ſprawie twojèy. III. *Nie weźmieſz lichwy od niego, áni więg-* v. 36. v. 37.
cèy niżeś dał. -- Pieniędzy twoich nie daſz ná lichwę, y zboża nád Idem Ezech c. 18. v. 13.
zwyż nie będźieſz wyćiągał.

Wykłada to Auguſtyn Swięty „ Jeśliś pożyczył pieniędzy S. Auguſt: Conc: 2. in Pſal: 36.
„ twych drugiemu, od którego nieco więcèy, niżeś dał, czekaſz
„ odebrać; nie tylo rzekę pieniądze, alè y coś jeno dał, bądź
„ to pſzenicę, bądź wino, lub co innego; jeśli więcey czekaſz
odebrać, niżeś pożyczył, lichwiarz jeſteś.

Zakazał równo z kradźieżą, z dźierſtwem, ućiſkiem, Bóg
wćielony *lichwę w nowym teſtamenćie,* mianowićie w ſzoſtym roz-
dźiale u Łukaſza Swiętego. Pożyczayćie, niczego śię ztąd nie- Lucæ. 6.
ſpodźiewając. Co, Doktor Anjelſki Tomaſz tłumaczy „ Dać S. Thom: 22. q. 78. a. 1. ad 4.
„ ná pożyczkę nie zawſze powinien człowiek, bo to jeſt tylo
„ rada Chryſtuſowa; lecz że nie ma zyſku ſzukać z pożyczki,
„ to jeſt przykazanie.„ Twierdzę atoli, iż y pożyczyć, częſto
gęſto pod przykazanie czyli powinność podpada, ile gdy bliźni
oſtatnim goni; pomodz mu wtedy nie tylo z rady, ale y z pra-
wa miłośći Chrześćiańſkièy koniecznie należy: inaczey byłby
grzèch łakomſtwa y nielutośći. *Kto zatula uſzy ſwoje ná wołanie* Prover: 21. v. 18.

ubogiego

ubogiego, będźie y ſam wołał, á niewyſłuchają go. Groźi Bóg. Będźie wołał o pomoc w potrzebach doczeſnych; nie wyſłuchają go niebioſy; będźie wołał o ratunek ginącèy duſzy ſwojèy ale Bóg zatuli uſzy od proſby takiego, który nie ſłuchał proſzącego o pożyczenie bliźniego: Będźie za nim modlił śię Kośćioł w żyćiu, Bóg nie wyſłucha, będźie żebrował miłośierdźia po śmierći dla duſzy jego; lecz Chryſtus oderwawſzy od Krzyża ręce, zatknie ſobie uſzy, mówiąc: *Wołałem* y Ja w członkach moich, w ludźiach oſtatnią nędzą utrapionych o wſparćie u tego nieboſzczyka, kiedym go w żyćiu trzymał doczeſnym, *á nie ſłuchał mię: Ja także będę śię nagrawał z nędzy jego.*

Zakazał ſrodze Kośćioł Swięty lichwę, á ktoby ją godźiwą bydź uczył, zá heretyka oſądźił, y ná kary Kocerzom należące wzdał bez litośći: *Si quis in illum errorem inciderit, ut pertinaciter affirmare præſumat, exercere uſuras non eſt peccatum, decernimus velut hæreticum puniendum.* Ktoby w taki błąd popadł, iżby uporczywie śmiał twierdźić, że dawac ná lichwę, nie jeſt grzèch, wſkazujem, aby go ſkarano jako heretyka.

Clemen: unica de Uſuris § ult:

Zabroniły lichwy prawa świeckie. Dawne Rzymian obrady uchwaliły aby złodźieje ſowićie, á lichwiarze w czwornaſob wracali, cobykolwiek z lichwy zyſkali. Omijam Gracyanów, Juſtynianów, Karolów żelazne wyroki ná lichwiarzów mieczem oboſtrzone, bo to nie mego kres zapędu; wiedzą biegli w prawach. O! by tak zachowywali, jak czytają: *Non auditores ſed factores Legis juſtificabuntur.* Nie ſłuchacze, lecz wykonacze prawa uſprawiedliwieni będą.

Carol: V. de uſurariis contractibus

Romanor: c. 2. v. 13.

Przećież co zá racya tak ſrogich lichwy zakazów Boſkich, Kośćielnych, świeckich? ſześć przyczyn naznaczają kanony. I. Iż przez lichwę bliźni ubożeją: lichwa ludźi zabija. II. Zábiegając głodowi: Boby rolnicy raczey pieniądze ná lichwę dawali, niż źiemię wyrabiali: A takby głod po krajach graſsował. III. Warując, by nie powſtało bałwochwalſtwo: Bo więcèyby

14. q. 4. c. Quod dicam.

cèyby

cèyby kochano pieniądze, niż Boga IV. Strzegąc prawa miłośći bliźnich jako śiebie: coby nie było, gdyby śię bliźnim nie przez ſpolitość, lecz przez chęć zyſku właſnego wygadzało. V. Iż pieniądze nie ſą od narodów poſtawione ná zaśiewy, rownie jako y ſól: Lichwa zaś z pienię dzy użętek mieć łaknie: co jeſt przećiw naturze. VI. Iż lichwiarz przedaje czas, który jeſt wſzyſtkim powſzechny, y równie pozwolony: To jeſt, iż zá czas tèn przez który jego pieniądze lub rzeczy u innego będą; bierze procent, Te racye kładnie Innocenty. *Innocent: in Rubr: de uſur.*

C Z Ę S C II.

Jak haniebnym jeſt grèchem lichwa, y jaka zá nią kara?

MĘżobóyſtwo, rozbóy, złodźieyſtwo, lichwiarſtwo ná jednèy u ſądu Bożego ſzali, raczèy ná jednèy wiſzą gałąźi. Równa zbrodnia krwawym zarobione potem mienie odebrać; jako y krew wylać: *Qui aufert in ſudore panem, quaſi qui occidit proximum ſuum.* *Eccli: 34. v. 35.* Równe złoczyńſtwo odrzeć ná drodze z właſnośći, co y lichwiarſkim wyſsać łakomſtwem; równe łotrowſtwo przez podkopaną śćianę podchwyćić cudze dobro, co y lichwiarſkim przywłaſzczyć ſobie prawem. Owſzem gorśi ſą zboycy lichwiarze, bo domowi. Zaden mor powietrzny nie jeſt człowiekowi ſzkodliwſzy jako ſpółmieſzkający nieprzyjaćiel; nie maſz ſkrytſzych zaſadzek nad te, które pod pokrywką uczynnośći, niby wąż pod źiołkiem tają śię. Ktoż częśćiey wydźiedźicza z majętnośći, kto o oſtatnie przyprawuje ubóſtwo, jeśli nie lichwiarze? Gorśi ſą zá tym zá złodźieje: bo ći częſtokroć nocą tylo, y ſkryćie ſzkodzą, á to z potrzeby; lichwiarze zaś jawnie; y taynie; bogatych y ubogich krzywdzą, á to z łakomſtwa; ſkryći złodźieje, z bojaźnią nabywają, z hańbą żyćia pozbywają, jawni zaś złoczyńcy abo lichwiarze, śmiele kradną, bez namnieyſzego wſtydu żyją, cześć u ludźi

 korzyſta-

korzystają. Prywatni łotrowie w kaydanach, ná powrożie życie konają, publiczni w złoćie, y purpurze wiek y zaszczyt pomnażają, zá złoczyństwo dostojeństwa zyskują. Wiodą niegdy jednaśćie Sędźiacy jednego ná szubienicę złodźieja, w obecnośći Demokretesa, ten postrzegłszy innego, o ktőrym wiedźiał, iż nieco spaluszkował, rzekł doń: *Biednyś nieboże! czemuś mało uchwyćił? Było wiele ukraśdź, to byś tèż y ty beśpiecznie innych ná szubienicę skazywał,* Wielcy złodźieje małych wieszać każą.

Pytano śię niegdy Katona: Co to jest lichwić? Odpowiedźiał: Toż samo co y człeka zabić. Swięty Grzegorz Nisseński rzekł: *Złośliwy lichwiarzów wymysł Ktoby nazwał złodźieystwem y mężobóystwem, nie zgrzeszy.* Swięty Ambroży: *Lichwy śię domagać jest to duśić.* Zkądże śię Lichwa rodźi? Pewnie nie z dobra. Łakomstwo Oycem, nierządna pieniędzy lubość Matką, lichwa ich Córą, poznać tèy godnośći z rodźiców.

Gregor: Nissen: apud Dyonisi: Carth: in c. 6. Lucæ. S. Ambr: lib: de Tob: c. 14

Jakże ich Duch Swięty szanuje? *Avaro nil est scelestius,* Nad łakomego nic niemasz gorszego. *Nil est iniquius, quam amare pecuniam: hic enim & animam suam venalem habet.* Nic nie jest złośćiwszego, jako miłować pieniądze, bo ten y duszę swoję ma przedayną. Cóż to jest mieć duszę przedayną? Toż samo co być Judaszem zdraycą. Dusza tyje waży, ile Bóg Wćielony; bo on zá nią to wszystko dał, co jeno miał z wćielenia. Miał ćiało, wydał je ná katownie; miał krew, wylał ją do ostatnièy kropli; miał duszę, położył ją ná krzyżu. Kto więc dla znikomego złota, żółtego błota, dla srèbra, białèy gliny, duszę nieoszacowaną piekłu przedaje; tyle zbywa, ile Judasz Iskaryot, gdy JEZUSA przefrymarczył. O! jak haniebny grzèch! Judasz, dla zysku cudzych trzydźiestu srèbrników, zdradźił y straćił Zbawićiela y zbawienie: Lichwiarz, dla teyże korzyśći, traći jedynaczkę duszę, y wieczność szczęśliwą. Judasz, Chrystusa ná śmierć doczesną, lichwiarz, duszę ná śmierć wieczną, á Krew Chrystusową, ná upad nigdy niezyskany wydaje. O

Eccli: 10. v. 9. v. 10.

wśćie-

wśćiekłośći! cóż maſz zá profit, abo jaki mieć będźieſz? *Cum* v. 13.
moritur homo, hæreditabit ſerpentes, & beſtias, & vermes. Kiedy człowiek umrze; odźiedźiczy węże, y beſtye, y robaki. Przypomina Mędrzec Pańſki. Lichwa toż zá żyćią dźiedźiczy. *Fœnus funus; ſors, mors eſt.* S. Ambroſ: de Tob: c. 10.

Lichwiarz każdy, iż jeſt ná duſzy umarły, nie czuje tego, jaką zá żyćia ćiała ſwego ma zdobycz: pod obłudnym ſprzętów, ruchomośći, pieniędzy kſztałtem, węże, ropuchy, czerwie korzyſta; ale że ma martwą duſzę, widźieć tego niemoże, coby duchownym okiem doyzrźeć, zdrowym rozumem poznać powinien.

Piſze Bzowiuſz w dźiejach Kośćielnych ná Rok P. 1198. W Francyi, Wolko Kapłan nader świętobliwy, zaproſzony od pewnego Lichwiarza ná obiad, wſzedł nápierwèy do kuchni, gdźie kazawſzy z wſzyſtkich ſaganów nakrywki pozdymować, á goſpodarzowi wſzędźie zaglądać, pokazał jawnie tam obecnym, iż gotowane potrawy w węże y ropuchy odmieniły śię. Strwożyłśię ná tak okropny á nieſpodźiany widok nieſzczęſny goſpodarz. Rzecze doń Kapłan: widźiſz nędzny, co zá plón twojèy lichwy? Maſzli jeſzcze co więcèy z lichwiarſkiego zarobku? pokazał mu w ſzpiklerzu faſę pſzenicy. Odkryje Xiądz Wolko dekę, alić między jadowitemi ropuchami mnoſtwo wężów. Rozleje śię ná to patrzący goſpodarz w łzy rzęśiſte; á Kapłan duchem gorliwośći ujęty, (zabiegając aby dźiś pokutujący Pan w tęż potym nieprawość nie odpadł) rzecze: Jeśli żałujeſz ſzczêrze, wſkocz w to naczynie! Rzućiłśię natychmiaſt lichwiarz. Kazał Wolko nakryć, obwiązał obecnych, aby znim nazajutrz ná toż mieyſce przyſzli, co gdy uczynili, znaleźli głowę trupią, żebra, koſtki pogryźione, które jako prawdźiwego pokutnika Swiętośći, uczćiwie pochowali. O! Naśladowcy tego człeka w lichwie, naśladuyćie go w heroicznèy pokućie! Lepiey on ſobie poradźił, iż śię w między gadźiny rzućił

ná krótko-trwałą ich paſtwę, aniżeli zapamiętali lichwiarze, którzy takiż zamiaſt pieniędzy łup z bliźnich mają, przećięż o powśćiągnieniu śię, y wróceniu cudzego namnièy nie myślą, duſzę ná pożarćie wiecznośćią nie ſtrawione piekielnym gotują ſmokom.

Te trzy mają pożytki przy zgonie żyćia lichwiarze: węże, beſtye, czèrw. Węże, to jeſt czarći biorą ich duſzę; drapieżne zwierzęta, znamienują krewnych, powinowatych, potomków, naſtępców, którzy wſzyſtkę ſubſtancyę między ſobą rozſzarpią; czèrw ćielſko rozryje.

Czy podoba śię wam taki podźiał PP. Lichwiarze? Izali dobrowolnie duſzę oddaćie diabłu, abyśćie z nim jako z przyśiężeni nieprzyjaćiele Boźi, gorzeli wiecznie? Jeśli wam to miło? Zaſkarbiayćież co żywo z cudzego, zgromadzayćie ná dźiatki; zoſtawuyćie doſtatki, tuczćie śię ſami krwawym ubogich, niedoſtatnich potem ná piekielną pieczenię: przydźie, ach przydźie wkrótce nieſzczęśliwa, á nieſpodźiana doba, kiedy ślepotę, złość, y łakomſtwo waſze opłakować będźiećie próżno, bo już po czaśie. Duſzę, prawem żyćia lichwiarſkiego diabłom przyznaną, wſkonaniu waſzym zoſtawićie, zbiory tak ſzalenie ukochane, jako już od nich gwałtem oderwani lada komu porzućićie, á ćielſko waſze ná zgryźienie obrzydłemu zoſtanie robactwu.

Myśli tu ktoś ſobie: Taką rzeczą, pożyczyć potrzebnemu proſzącemu, nie jeſt dobrodźieyſtwo, przyjaćielſtwo, opiekuńſtwo; ale własney duſzy niebeśpieczeńſtwo? Odpowiadam: Jeśli z miłośći Boga y bliźniego, dla podźwignienia jego z ćięſzkiey przygody, pożyczaſz? Chwalebnie, zbawiennie, miłośiernie czyniſz, u Boga zaſługujeſz ná ſtokrotny procent: ponieważ pożyczka, jeſt odeń naznaczona ku wſparćiu upadającego, y ku utrzymaniu przy tobie twèy własnośći. Winieneś więc przynamnièy tylekroć pożyczyć, ile ći kroć należy przez jałmu-

jałmużnę wſpomodz żebraka. Obwiązaneś mu jeſt darmo dać; tym barźiey powinieneś pożyczyć, bez właſnege zyſku nad iśćiznę.

A jeśli powierzaſz bliźniemu dla pomnożenia groſza: lub innego dobra twego? Toż ty dobrodźiey łupieżny, przyjaćiel zdradliwy, opiekun okrutny. *Dobrodźiey łupieżny jeſteś:* kiedy bowiem bliźniego rzkomo wſpomagaſz, y niby odźiewaſz, wtedyż go odźieraſz; gdy ſwoje pożyczaſz, jego łupiſz; gdy dajeſz, odbieraſz: Karmiſz jakoby, gdy powierzaſz zboża, á w ſamey rzeczy oſtatnie jego źiarnka pożeraſz: *Groſz twóy, źiarna twoje buyne, kancer to jadowity toczący ſubſtancyę ubogiego; á co gorſza, twoja pożyczka ma żądło, y zęby, które ćiało y kośći zadłużonych gryzą.* „ Pieniądz twóy pożyczony, podobny jeſt ukąſzeniu „ padalcowemu: jako bowiem człeka od padalca rażonego ſma„ czny ſen obeymuje, á tak zaſnąwſzy umiera: tak podobnie „ kto pożycza u lichwiarza, ma niejakiś z odebranego ſmak „ rzkomo dobrodźieyſtwa, ale jako jad padalcowy tajemnie „ po wſzyſtkich rozbiega śię członkach, krew kaźi, człeka mo„ rzy; tak też lichwa wſzyſtkie zadłużonego dobra nieznacznie „ ogarnywa, y w właſność pożyczalnika obraca.

Bernardin: ſer: 44. de uſura.

Auth: Imperf: Oper: hom: 12. in Matth:

Mówiſz chełpliwie, żeś pożyczeniem ſwoim podparł bliźniego od upadku, ale twoję uczynność Hugo Kardynał do cudu Faraonowych przyrównywa czarnokśiężników, którzy laſki w węże odmienili. Jako bowiem laſka podpiera człowieka, tak pożyczka wſpiera ubogiego, niedoſtateeznego: lecz gdyś pożyczył ná lichwę, obróćiłeś tę ſwą laſkę w węża, bo lichwa zádłużonego pożera. Jeſteś *przyjaćielem zdradliwym*; ponieważ pod kſztałtem miłośći, ludzkośći, przyſługi, właſność bliźniego ná ſtratę wydajeſz; zdajeſz śię rzkomo wygadzać potrzebnemu; á wprawdźie o większe go przyprawujeſz potrzeby: ſwoje mu dajeſz; abyś jego odebrał. Jeſteś *Opiekun okrutny*: abowiem gdy ćię inny o lekarſtwo ná ſwoję niemożność prośi, ty mu

Bernard: ſerm: 44. de uſura.

trućiznę

trućiznę podajesz: on u ćiebie chleba żebrze, ty mu puginał tkasz w ręce; on swoję wolność twojèy z ufnośćią ochronie porucza, á ty go w swoję zabierasz niewolę. Więc nie jesteś dobrodźiey, lecz złoczyńca, nieprzyjaćiel, lecz zdrayca; nie opiekun, lecz morderca. Chlubisz śię, żeś przyjazny, uczynny, innym wygodny, posłuchayże jak ćiebie, z dobrodźieystwa mnie-
S. Gregor: Nis:serm: Usurarios. manego wychwala Swięty Grzegorz Nisseński: *W spomożyćielu; obracasz śię w nieprzyjaćiela; bo nie ná ten koniec dajesz pomoc, aby inny uniknął niedostatku, lecz biedę mu do biedy przydajesz, nagiego znowu odźierając, zranionego znowu raniąc, kłopot do kłopotu przyczyniając, bòl do bolu przymnażając. A tak ów nędzny pod płaszczykiem dobrodźieystwa zgubę od ćiebie do domu przynośi.* Radujesz śię z przyszłego przybytku, że ći twardy metal, suche źiarno, owocu przypłodźi: tamten śię troszczy, iż abo zá swoję krwawą pracę (kiedy co z pożyczonego zarobi,) tobie zapłaćić będźie muśiał; abo (kiedy nie zarobi) twoje wracając swoje utraći. Prawdać, odda on tobie co wźiął, ale ty odniego weźmiesz, czegoś mu nie dał. jemu, [illegible] smutek z straty, tobie z zysku poćiecha, ale zdradliwa. Do ćiebie Augustyn S. mòwi: *Gdy naydujesz pieniądze, gubisz sprawiedliwość, traćisz duszę. Obłòw ktòre uchwyćić żądasz, pastka to jest, w ktòrey kiedy co [niby mysz chcąc ugryść kęs słoniny] porywasz, ćiebie tèż porywają; ty rzecz cudzą imasz, á ćiebie czart trzyma.* O takich napisał Apo-
1. ad Thim: 6. stoł: *Qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem, & in laqueum diaboli, & desideria multa inutilia nociva, quæ mergunt homines in interitum.* Ktòrzy chcą bogatymi bydź, wpadają w pokuszenie, y w śidło diabelskie, y wiele pożądliwośći niepożytecznych, y szkodliwych, ktòre pogrążają ludźi ná zatracenie y zginienie.

S. Antonin: 2.p.sum:c.7. §.3.tom:1. Perald:to:2 tra:4.c.15, pag:10. Nasz Antonin Swięty Arcy-Biskup Floreńtski twierdźi, iż niejaki lichwiarz, obszerne dla dwòch synòw skupiwszy dobra, kiedy śmiertelną był obłożon chorobą, kazał do śiebie zazwać Spowiednika z ktòrego przestrog porozumiawszy, iż niepodobna

bna było ſpodźiewać śię zbawienia, bez powrotu tego wſzyſtkiego, co lichwiarſtwem ośiadł, ſtrwożył śię, nie bojaźnią Bożą, lecz łakomſtwem przerażony. Pobudzali go do tego dźieći płaczem, y łkaniem nad ſtratą duſzy jego; zachęcał gorącą namową Kapłan; lecz nie przełamany w umyśle bogacz, wſzyſtkim jedną dał odpowiedź: kiedy wrócę co jeſt cudzego, á jeśli umrę; ſynowie moi w ſzpitalu żyćia dokonają; jeśli jeſzcze nie umrę; ſam żebrować będę muśiał. Ná to mu Syn ſtarſzy: Oycze dobrodźieju nie fraſuy śię o mnie, lecz o duſzę ſwoję: wróć bliźnim, co ich jeſt własnego, á Bóg ći będźie miłośćiw. Ofuknie go rodźic: Milcz bękarćie! Nie znaſz Piſma Swiętego. *Miłośierdźie Boga wielkie barzo, á litośći Jego nad wſzyſtkie dźieła Jego.* Mniſkie to wymyſły, przyſtoynego żyćia ná świećie nie znające. Niechce Bóg nikogo do tak śćiſłego przyćiſkać zadość czynienia. Podłego ten umyſłu, może tęż y urodzenia Teolog. Ná tych ſłowach ſkonał. Nie chćiał Syn ſtarſzy dotknąć śię Oycowſkiego mienia, wiedząc, iż cudze było, á nie godźiwie przywłaſzczone: żądał zatym aby śię do ſwych dźiedźiców wróćiło. Lecz młodſzy zuchwale rzecze: Nic mi do tego, dobrymli lub złym ſpoſobem niebożczyk Oćiec zebrał, on Bogu odpowiedźiał; mam po ſobie Piſmo S. *Syn nie ponieśie nieprawośći Rodźićielſkiey.* Spadającą część ná mnie odźiedźiczam. Podźieliwſzy brat ſtarſzy ná ubogie to wſzyſtko, coby mu śię wdźierżenie doſtać miało; wſtąpił do Zakonu. Tym czaſem rodzony jego przehulawſzy marnie złe nabyćie, nagle umarł. Smętny Zakonnik modły ze łzami wylewa zá zeſzłego brata; alić otworzywſzy śię źiemia; pokazuje mu ſtraſzliwe widowiſko: Oćiec jego z ſynem, młodſzym bratem nurza śię w pożerających płomieniach; narzekał rodźic: przeklęta, ach przeklęta chwila; w którąm ćię ſpłodźił nieſzczęſny baſtrze! Dla ćiebiem majętność, dla śiebiem piekielne pożary zgromadźił! Wrzeſzczał przeraźliwie potomek: przeklętyś morderco nie Oycze!

Ezech: 18. v. 20.

cze! przeklęte zbiory twoje, bo mię w te pogrążyły męki, ach nieskończone poki Bóg Bogiem!

A cóż to lichwiarze? Głuchym ja piosnkę śpiewam, ślepym różność farb ukazuję? Nic to was nie obchodźi? Przeczytaymyż pewny testament podyktowany od niejakiego Lichwiarza; ten śmiertelną niemocą o łóżko uderzony, przywoławszy Pisarza, takie ostatniêy woli swojêy rosporządzenie uczynił: Pisz prawi: *Ciało moje z źiemi wźięte źiemi oddaję, á duszę diabłom, bo ich jest.* Zdumieją śię wszyscy wokoło stojący przyjaćiele, służebni: A toż co? Padł strach ná jednych, innym mniemanie urosło, jakoby z gorączki bredźił. Porozumiawszy ich zdanie zdrowy ná rozsądku lichwiarz, niewątpćież, rzecze, rzkomobym pomieszan był ná rozsądku, weyno myśl moją rzetelniêy wam wyrażę. „ Oddaję duszę moję szatanom, społem duszę „ żony mojêy, synów y moich, nad to duszę Spowiednika me- „ go. Duszę rzekę moję, iż dźierżała cudzą własność niesłu- „ sznie; duszę zaś żony mojêy, bo mię do tego kuczyła, abym „ jêy zbytkom dostarczał; duszy synów, ponieważ, bym ich „ spanoszył, niesprawiedliwośćiąm narabiał. Duszę nareszćie „ Spowiednika mego czartom zapisuję, iż mię niepokutujące- „ go, lecz w ustawicznym lichwiarstwie trwającego, snadno „ rozgrzeszał. „ W tych słowach wyźionął duszę ná przepaść wieczną.

lib: de Viris illustribus Ord: Cister.

Nie smaczno to słuchać lichwiarzom? Więc ulitowawszy śię nad ich słabośćią nieszczęsną mówmy raczêy: dobra y zbawienna jest lichwa, ile owa gdźie nie pięć procentów zá sto: lecz sto zá pięć, ba y zá jeden zyszczą, samego Boga zá poręcznika mieć będą, całę Jego substancyę y wszystkie Królestwo, nie już w zastawę, lecz w dźiedźiczną wezmą dźierżawę. Oto Bóg, zá jedną rzecz sobie pożyczoną, nie tylo do stokrotnêy odwdźięki, ale nad to do oddania Królestwa wiecznego obowiązujeśię, w przypowieśćiach świętych: *Fœneratur Domino, qui miseretur*

Prover: 6. v. 17.

feretur pauperis. Ná lichwę daje Panu, kto śię lituje nad ubogim. *Deus fidejuſsor eſt pauperum, & largiſsimus redditor uſurarum.* Bóg rękoimia jeſt ubogich, y naſzczodrobliwſzy lichw oddawca. *Czemuż do dania leniwi jeſteśćie, kiedy to co leżącemu ná źiemi dajećie, śiedzącêmu nà niebie podajećie? Cośćie namnieyſzemu z moich uczynili, mnieśćie uczynili.* Wyrzekł JEZUS. *S. Leo: ſerm de Eleem. Gregor: hom: 40. in Evangel: Matth: 25.*

Słuchayćież lichwiarze, Bóg od was uſtawicznie pożyczać żąda. *Day mi,* mówi, *z tego, coś wźiął odemnie. O własnè moje proſz.* *Day, á oddam ći. Miałeś ty zemnie dawcę, niechże ja z ćiebie mam lichwiarza: mało mi daſz, wieleć wròcę, day mi doczeſne rzeczy, ja ći, oddam wieczne.* Upomina za tym Auguſtyn Swięty: *O nedzny człowiecze! czemuż u innego lichwiſz? Lichwiy raczèy u Boga, à ſtokrotnie zarobiſz, y żywot wieczny odźiedźiczyſz.* *Augu: ſerm: de temp:*

O JEZU, ſkarbie wſzyſtkich wiernych! oderwi ſerce ludzkie od mamony, od znikomych á nieſprawiedliwych zbiorów, które bliźniému własność, á zyſkującemu duſzę wydźiérają, piekłu w korzyść oddaią. Niech śię trzymamy miêrnośći od Apoſtoła przepiſanéy: *Majac żywność y czym śię odźiać, ná tym przeſtawajmy --- Abowiem korzeń wſzego złego, jeſt chćiwość* (z Greckiego: miłość pieniędzy,) *ktòrèy niektòrzy pragnąc pobładźili od wiary, y uwikłali śię w wiele boleśći. A ty człowiecze Boży, chroń śię tégo, á naſzladuy ſprawiedliwośći.* Niechże CHRYSTE, pomniąc ná tę naukę w Ranach twoich zaſkarbiamy; aby tam ſerce naſze było ná wieki, *1. ad Thimot: 4. v. 8. v. 10. v. 11.*

A

M . E

N.

NAUKA
Przećiw Lichwie.

NIm przyrodzenie lichwy opiszem, naturę pożyczki zrozumieć mamy. Ponieważ Polski język dwóch słow Łaćińskich *mutuum* y *commodatum* nie różniąc, jednym przymiankiem, to jest: pożyczką nazywa; ztych miar ostrzegam, że ja tu nie mam mówić o naturze *commodati*, *abo pożyczania rzeczy bez przemian*, naprzykład: srébrnégo naczynia, lub czego innégo co śię jednoraźnym używaniem do szczętu nie trawi, ani przez pożyczenie przenośi śię moc, lub panowanie nad onym do obcego, lecz sama śię tylo rzecz bez władzy pozwala, z obowiązkiem wrócenia téy, á nie innéy takiéy. Ale przedśięwźiołem wyłożyć przyrodzenie *mutui*, to jest: *pożyczki ná przemiany*, naprzykład: zboża, pieniędzy, lub innego, coby zá jednym niszczało używaniem: zboże bowiem spożywa śię, pieniądze zaś, aczkolwiek co do istoty nieniszczeją, ale że śię: przez pożyczenie odéymuje pańska nad nimi władza od pożyczalnika, y do biorącego przenośi śię, przeto je Moralistowie, y Kanonów, czyli praw Kośćielnych Mistrzowie, zá stracone, względem przeszłego Pana poczytają.

Pytanie. Co jest lichwa?

Odpowiedź. Jest to kontrakt czyli zmowa, przez którą rzecz własna samym tylo używaniem trawiąca śię, podaje śię innému, á wespoł przenośi śię prawo nad rzeczą y jéy używaniem od dającego, do biorącego sumnieniem obowiązanego do wrócenia w czas zamierzony nie téy saméy, lecz takiéyże, y równego szacunku rzeczy. Rzékłem: *Rzecz samym tylo używaniem trawiąca śię.* Ponieważ tym śię pożyczka różni od pozwolenia bez przemian rzeczy, w krótkim czaśie zá jednoraźnym używaniem zepsować śię niemogącéy; naprzykład: pozwolić komu pałasza,

konia

konia &c. inſza jeſt, niż pożyczyć zboża, wina, pieniędzy; bo śię to jednym trawi używaniem, czyli ſpożyćiem, pićiem, wydawaniem. Rzekłem: *iż prawo nad rzeczą y jèy używaniem przenośi śię od dającègo do biorącègo:* bo śię tym różni *pożyczka ná przemiany* od najęćia komu czego, od pożyczki bez przemiany, od złożenia ſwéy własności u innego ku zachowaniu. Rzekłem: *ſumnieniem obowiązanego do wròcenia*; bo śię tym pożyczka różni od prawa darownégo, kupnégo, przedażnégo. Lichwa z pożyczki jeſt dwojaka: *Rzeczywiſta*, kiedy śię w zmówie wyraża naddatek; y w myśli *utajona*, kiedy ſłowa pożyczkę znamienują, á umyſł ná lichwę gali. Naprzykład: kiedy kto wcześnie zapłaći towar, á potym, taniéy, niż ſłuſzna céna każe, bierze go. Abo, kiedy kto ná borg zbywa, czyli do takiego czaſu powierza, w który dla przećiągu terminu, drożéy nad ſłuſzność będźie muśiał towar koſztować kupującemu. Takie przedawcy powierzénié, borgiem mianowané, jeſt obłudné, czyli lichwa pokryta równie jako kupla wyż mienionego kupca, który zawczaſu zapłaćił tanio: bo jako ten kupiec ukrzywdźił przedawcę, tak ów przedawca kupca.

Lichwa tedy, jeſt to kontrakt, lub zmowa kredytora, wierzyćiela wymagająca śćiſłym obowiązkiem, czyli ſprawiedliwośći dotrzymaniem, nie co, pod ſzacunek podpadającego, nad rzecz pożyczoną, z ſzczegulnéy przyczyny ſamego tylo pożyczenia, abo uczynności oświadczonéy. Dwojaka jeſt lichwa: jedna *wyraźna*, lub otworzyſta, kiedy śię rzetelnie przy pożyczeniu wymawia obowiązek dania nad iśćiznę, aczby téż pod ſłów płaſzczykiem umyſł takiego obowiązowania był utajony. Inna, bez ſłów wyrażénia w ſaméy jedno myśli *zawarta*: jakom namienił wyżéy o wcześnie płacącym, y ná borg przedającym.

Przećiwna jeſt prawu przyrodzonemu lichwa. Nie godźi śię bowiem dwojakiéy brać płaty zà rzecz jedną: á tak śię niemylnie ſtaje, gdy śię więcéy odbiera, niż daje; przez co pſuje śię równość

między odbierającym, y dającym; która z przyrodzenia, koniecznie między ludźmi bydź powinna. Ktemu pytam? Biorący nad iśćiznę, czy odbiéra płatę zá rzecz, lub pieniądze pożyczone, czyli téż zá używanie onych? Jeśli zá rzecz, lub pieniądze pożyczone? Już więc odbiéra ſowitą zá jedno nagrodę: piérwſzą, odbierając kapitał czyli iśćiznę, która mu śię w ſwey zupełnośći powraca, wtórą naddatek. A jeśli go bierze zá użytek pożyczki? Tedy cale nieſłuſznie: ponieważ bierze tá to, co nie jeſt. Któryż bowiem rozum zdrowy może oſobliwie cénić rzecz używaniem pſującą śię, á oſobliwie ſzacować jéy używanie; naprzykład mówiąc: inna jeſt pſzenicy pożyczyć, á inna jeſt pozwolić jéy używania: zá beczkę pſzenicy, takąż miarą oddać, à zá pożywanie z niéy, zapłaćić należy? Ach nieſprawiedliwośći! Zá ſto talarów pożyczonych, ſto Talarów oddać, á zá używanie onych, pięć zapłaćić powinno. O nierozumie lichwiarſki. Kiedyś pożyczył pſzenicy, lub pienędzy, wſzakeś tym ſamym oddał moc nad niemi panowania, prawo do ich używania: zá cóż domagaſz śię przydatku?

Zarzut: Czemuż prawo świeckie lichwy pozwala?

Odpowiedź Niepozwala ale tylo niechcąc dopuſzcza, lub ćierpliwie znośi, tak właśnie, jako y zamtuzy, czyli jawnych nierządnic domy. Daje racyą Anjelſki naſz Doktor: „ Rząd ludzki
S. Thomas 2.2. q. 10. a. 12. in Corp. „ od rządu Bożego ma ſwóy początek, y jego naſzladować „ powinien: Bóg zaś, acz wſzechmogący, y nawyżſza dobroć, „ jednakże dopuſzcza, aby śię ſtały niektóre złe dźiéła ná świećie, których nie mógłby zabronić, dopuſzcza zaś dla tego: ażeby przez zabronienie złego, więkſze dobro nie „ pſowało śię, lub gorſzé złé nie naſtąpiło. Wzorem Boga, ludźie poſtanowiéni ná urzędach świeckich niektóre złe ſprawy ćierpliwie ponoſzą, aby inne jakie dobro nie ſzkodowało, „ abo w gorſze licho nie wkroczyło śię. Prawa ludzkie niektóré wyſtępki bez kary wpłaz puſzczają, á to dla kondycyi ludźi „ niedoſkonałych, w których wiele by śię pożytków zatamowało,

gdyby

„ gdyby śćiśle zá wszystkie grzéchy karząć zakazowano. Y dla „ tego prawo świeckie lichwy pozwala, nie iżby onę rozumia- „ ło bydź zgodną z sprawiedliwośćią, lecz gdyby nie przeszkadza- „ ły pożytkom innych wielu„ Póty są słowa Swiętego Tomasza. Lubo tedy prawo świeckie dopuszcza po wielkich miastach zamtuzy, zabiegając gorszému złému, to jest: aby śię wśćiekła łubieżników furya ná cudze nie miotała łoża, płći męskiéy ná sodomskie nie używała wszeteczeństwa, przystoynych nie nagabała niewiast, &c. jako mówi Augustyn Swięty: *Aufer meretrices de rebus humanis, turbaveris omnia libidinibus:* jednakże nierządnice zawsze póki sprosną ćielsk swoich bawią śię przedażą, śmiertelnie (wszyscy twierdźićie,) grzészą, rozgrzészenia nie odbierają, y po śmierći pogrzébu ná święconych miéyscach nie mają; podobnym sposobem: choćiaż świeckie prawa nie karzą zá lichwy, dla zatamowania gorszégo złégo, to jest: aby dłużnicy zabrnąwszy w długi, desperacko ná pieniężnych nie najeżdżali, gwałtem nie wydźierali, do kradźieży nie udawali śię; sami ktemu bogacze, aby swych zbiorów w łakomym zatrzymaniu po źiemiach, lochach nie gnoili, pieniędzy nie zakopywali, lecz onémi potrzebnym ludźiom, jako członkóm Oyczyzny, jakimkolwiek sposobem aczby téż y lichwiarskim wygadzali, do ich to sumnienia (które nie świeckiému, lecz duchownému prawu podlega) odsyłając, łubo tak (rzekę:) świeckié, ma prawo; jednakże lichwa zawsze jest grzéchem śmiertelnym, niegodnym rozgrzészénia, póki śię im kto bawi, y zysku z cudzego nie wróći, niegodnym modlitwy Kośćielnéy po śmierći lichwiarza czyniącym. Pewny Kapłan po zeszćiu Oyca swégo, gdy śię u mszy modlił zá duszę jego. ręce mu drżały. Modlił śię żyjący wtedy Bernard Swięty, badającśię u Boga, coby to znaczyło drżenie? Pokazał mu śię Anjoł mówiąc: Nie godźi śię modlić zá lichwiarza, który już jest potępiony. Zakazał wnet Swięty Bernard onemu Kapłanowi; á tak przestało u niego rąk drżenié.

S. Aug: in lib:2. de ordine.c.4. to: 1.

Joannes Heroldo O. Pr. alias. Discipulus in promptuario num: Exemplor: 60. 3.

Zarzut:

Jus civile l. C. de usur: pupil: l. tutor: qui repertorium §. Si post depositionem l. Si tutor constitutus ff. de administrat: tutor. tit: C. de usur: Covar: l. 3. variar: resolut: c. 2. in princip:

Zarzut: Prawo cywilne w całéy Europie wźięté nie tylo zá-mi śię pozwala, ale nad to przykazuje lichwę: I. *Quotiescunq; tutor vel curator est in mora expendendi pecunias pupillares in honestam industriam & negotiationem, & eas in propriam converterit utilitatem, teneatur ad usuras pupillares, vel interesse damni emergentis, & lucri cessantis.* Ilekolwiek opiekun, lub Prokurator omieszkiwa łożyć śiérot swéy opiece poruczonych pieniądze ná wynalazek pocźciwego profitu, lub przystoynego handlu, lecz ná swóy-by obróćił pożytek, winien jest płaćić *lichwę* śiérotom, czyli interes szkody ztąd wynurzającèy, y pożytku ustającego. II. *Reo condemnato, & non solvente condemnationem infra quatuor menses, si non fuerit appellatum, teneatur ad* USURAS. Przekonany sądem á nie płacący podług skazu, ani pozywający do wyższego sądu, w cztérech mieśięcy, obwiązan jest lichwę zapłaćić.

Odpowiedź: ná I. Z cudzych krajów przywodźić tytuły lichwy, przywoźić obyczaje przećiwné Oyczystym, y pospolitému prawu cale nie chwalebna. Y zagranicznych krajów prawa wkładające ná opiekunów niedbałych obowiązek płacénia śiérotom, nie dopuszczają przez to lichwy; ale ná ukaranie ich ospalstwa, á obwarowania wiernośći y straży dobr śiérocych, naznaczają, aby przez niedbalstwo opiekuńskie szkodującym ná mieniu y pożytku śiérotom zapłacono: ta zaś płata, *usura pupillaris,* lichwą śierocką co do imiénia á nie co do rzeczy nazywa śię. Ná II. Przekonanému sądem á nie wypłacającemu śię między cztérma mieśiącami naznacza śię tam *pœna crumenæ*, kara workowa zá niepostuszeństwo prawu. A daymy to, gdyby w niektòrych Państwach lichw nie tamowano; przez to jednak nie chwala lichwą, jeno lichwiarzów bez kary zostawują tak, jako innych kryminalistów. Naprzykład: Nie karzą małżonka, którýby nadybawszy ná uczynku cudzołózkim żonę swą zabił. Nie karzą zaś nie przeto, gdyby ten mórd był chwalebny: bo nie jest słuszna dla utrzymania prawa małżeńskiégo

l. Gracchus C. de adulter.

ná

ná nierozdźiale ćiał zaſadzonego, duſzę przyjaćiela dożywotniégo zabijać ná wieczny jéy z Bogiem rozdźiał? Rzymianie w pogáńſtwie prawem natury ſaméy rządźili śię; przećięż jednak w takiéy przygodźie, nie jednemu tylo mężowi dali moc ſtracénia żóny, ale z dokładem krewnych, *Adulterii convictam vir, & cognati ut volent necanto.* Przekonaną. o cudzołóſtwo żónę małżonek y krewni według ſwego rozſądku niech ſkarzą. Jakże więc u Chrześćian wolno jednému mężowi zabić ſwą żonę ná cudzołóſtwie, y żadnéy zá tak bezbożne żonobóyſtwo karze nie podlegać? Atoli w cudzych krajach tak śię dźieje; nie iżby żonobóycę chwalono, lecz zabiegając wſzeteczné rośpuśćie, aby śię nie ſzérzyła: tudźież powśćiągając ową wśćiekłą rezolucyą którą przyzwoićie z zagranic y do naſzéy przywożą Oyczyzny PP. Wojażownicy.

Pomponius J. CC. ex ſexto Papyrio Manut: de leg.

Frangenti fidem frangatur fides in idem.
Wolno dla wiarołómcy ślubną złamać wiarę
Kiedy twóy z cudzą żyje; ty téż weź zeń miarę.
Kiedy twa indźiéy patrzy, ty ná inną natrzy.

O Przeklęta cudzoźiemſzczyzno! Bogdayby ćię Oyczyzna naſza tak wielkim koſztem ná zarazę ſtaropolſkiéy obyczaynośći nie ſprowadzała przez młodé ſynale. Swiątobliwie ſtatut W. X. L. opiéwa w Rozdźiale trzynaſtym, w Artykule 30. „ pozwalając Małżonkowi poimać cudzołózcę, ſąśiadom ſwym okolicznym opowiedźieć, razem wieśdź do Urzędu Grodzkiego, á tam pokazawſzy to przed Urzędem jawnie, prawdźiwie, nie z waśni jakiéy przećiw żenie, abo temu, kogo z nią zaſtał, ma ich ſamotrzeć, abo z ludźmi poſtronnymi, którzyby przy tym zaſtaniu y poimaniu byli, abo z ſługami, y czeladźią domową poprzyśiądz, á oni oboje gardłem karani bydź mają. „

R. 11. a. 12. R. 5. a. 12.

Rzeknieſz. O lichwie nauki oſnowa; á o cudzołóſtwie wątek, Materya to mieniona. Lichwę ſtatut W. X. L. pozwala w Rozdźiale 5. w Artykule 24. *Szlachćie przedawſzy imienie ſwe w Mieśćie mieſzkać, y z lichwy żyć może.* *Odpo-*

Odpowiedź: Y owſzem podług oſnowy wątek. Lichwa cudzołoſtwu, y żonobóyſtwu naypodobnieyſza: bo cudze prawo gwałći, przyjaćiela morzy, zabija. Po nitce dòyśdź kłąbka. Z przykładu w cudzych niekarnego krajach żonobóyſtwa, które ſzczéra ſprawiedliwość potępia, wnioſłem naganę pozwalających lichwę. Jako cudzoźiemſkię żonobóyców w morderſtwo zganił, poprawił, w klubę porządku prawnego wprawił ſtatut W.X.L. taktéż zagranicznéy lichwiarſtwa bezbożnośći chwalić nie może. Bynamniéy nie pozwala lichwy, ale raczéy ná powſtargnienie tych
R. 2. Szlachćiców, którzy dźiedźictwo przedawſzy w miaſtach mie-
a. 4. ſzkają z lichwy, nakazuje ſłużbę źiemſką płaćić z ſummy ſwo-
R. 5. a. 7. jéy pieniężnéy, to jeſt od ſta po złotych dwu. Co téż uniwerſałem
R. 8. poboru pod utraceniem dòbr potwierdzono. A do tègo jeſt
a. 3. przeſtroga dla lichwiarzów w Artykule 7. w Rozdźiale 19. §. 2. Nareſzćie, daymy to, gdyby śię dla zgołoćiałèy Szlachty, mimo ſłużby wojennèy, ná którą śię urodźili, inny do życia ſpoſob w prawie wynaleśdź nie mògł; izaliżby im przez to godźiła śię lichwa? Nie godźi śię im garcem ſzynkować, łokćiem mierzyć, rzemieſła ná warſztaćie czynić; á godźi śię lichwić po miaſtach
Jus Cano: Cap: 1. de uſur. lib: 6. Cap: Quia in omnibus 16. q. 1. inſal. improbrum C. Ex quib: cau: infa. bez utraty ſzlacheckièy poczćiwośći? Wſzakże im Kośćioł S. zabronił dómy naymować, między wiernymi, jako *ipſo jure*, ſamym prawem wyklętym mieſzkać zakazał infamiſsom. A przećięż ná ſzynkarzów, kramników, rzemieślników prawowiernych Kośćiołowi poſłuſznych niema zá co takich czynić kaźni. Niewiem co komu do zbawienia pomoże cywilne ſzlachectwo, jeśli jeſt w chryſtuſowèy Rzeczy-poſpolitèy duchownèy infamis?

Łaſkif. 163. Boleſlaus Dux Annó 1264. VIII. Kalend: Septembris. Caliſs. *Zarzut:* Boleſław Xiążę wielkopolſki nadał żydóm między przywilejami y ten w liczbie XXI. *De accreſcentia uſurarum*, w tè ſłowa: *Si á Judæo Chriſtianus pignus ſuum abſolverit, quod uſuras non perſolverit, eaſdem ſi infra menſem non dederit, illis uſuris accreſcant uſuræ*. Jeśliby Chrześćianin zaſtawę ſwoję od żyda pozyſkał: á lichwy nie zapłaćił, tedy jeżeliby w czaśie jednègo

miesiąca nie oddał, powinien mu będźie od lichwy nad to zápłacić lichwę. A wszak to naystarodawnièyszè prawo Polskie, lichwę koniecznie nakazujące od lat 498.

Odpowiedź Nie jest to prawo Polskiè: bo go nie Kròl ani Rzeczy-pospolitèy stany ustawiły; ale żydowska chytrość przyzwoitą sobie szwaycą złotą u Bolesławа jednèy tylo źiemie Kaliskiéy Xiążęćia dźiedźicznègo wykręćiła ná krzywdę Chrześćiáństwa, y wyssanie imiènia jego przez lichwy.

Zarzut: Kaźimierz Wielki prawnuk tègoż Bolesława, Król Polski cale sprawiedliwy, między innèmi przywilejami y ten tèż o wolnèy dla żydòw lichwie potwièrdźił w Krakowie R.P.1334. w Dźień BB. Męczennikòw Dyonizego y Towarzyszòw jego.

Odpowiedź: Szanuję imię mianowanego Kròla, w niczym mu nie uwłocząc: jeno że nie mogę inaczèy utrzymać prawdy, przez wynurzenie pewnèy jego wady; przeto przywodzę to, co Długosz Kanonik Krakowski Kronikarz staropolski o nim pisze: *Ad preces Hester Judeæ & concubinæ suæ, exorbitantes prærogativas & libertates per literas singulis Judæis, in regno Poloniæ habitantibus, quibus Divina Majestas contumeliatur & offenditur, concessit: quarum fetor olidus etiam in diem hanc perseverat. Id quoq; abominabile & execrandum; quòd filias ex eadem judæa Hester susceptas, in ritum judaicum transferri asseritur permisisse.* Ná prozbę Estery żydowki metresy swojèy, zbyteczne przywileje przez listy swè wszystkim żydóm w Królestwie Polskim mieszkającym, ktòrèmi to swobodami łżyśię y obraża Majestat Boski, pozwolił: których smród nieznośny trwa aż do dźiśdnia. To tèż nayobrzydlèysza y naysprośnièysza, iż còrkom swym z tèy nałożnice spłodzonym, wiary chrześćiáńskièy, jak mòwią odstąpić, y żydowkami zostać pozwolił. Jeśliż tak szalenie kochał śię Ow Pan w narodźie żydowskim, iż dlań mnièy ważył cnotę, sławę y powagę Królewską, ná reszćie y samą wiarę Swiętą, cóż zá dźiw iż pozwolił żydom lichwiarstwa? Zatym badam śię,

Dlugos Hist: Polon-lib:9. Colum:1110. B. D.

Ff

śię, aza z tych miar godźiwa jeſt lichwa y przyſtoyna ná ſtan Szlachecki Chrześćiańſki Katolicki, y jeśli śię to może nazwać Oyczyſtym prawem, przywilejem wolnośći? Takli: Więc tèż wolno Katolikowi żydem zoſtać jako owym bękartkom Eſterowym. Ktemu daymy to, iż nie czytaćie w świeckim prawie, aby wyraźnie lichwy zakazywało; z tym wſzyſtkim proſzę: Czy jeſt w Páńſtwach Chrześćiańſkich jaka uſtawa świecka, aby prawa natury, przykazania Apoſtolſkiègo Kośćioła zachowywano? Jeſt, wſzyſcy twierdźićie, otoż ponieważem dowiòdł Kazaniem, iż Bòg, natura, Ewangelia, Kośćioł zakazał lichwę. tudźież jeśli prawa, ſtatuty, konſtytucye potrzebnè, śćiśle Boſkiè, Jezuſowe, Naturalnè, Kośćielnè uſtawy zachować roſkazują; toć już tym ſamym y lichwy zakazują.

In l. 1. c. de ſnm: Trinit: & fide Cath:

Zarzut: Kròl Alexander ná Seymie w Radomiu R. P. 1505. tèż ſame od Kaźimierza Wielkiego żydòm danè przywileje potwièrdźiwſzy, między przywileje Krôleſtwu Polſkiemu á Xięſtwu Litewſkièmu ſłużącè policzyć kazał. Już zatym lichwy nie zakazał.

Odpowiedź: Bogobòyny ten naſz Fundator Swiętoduſki tuteczny Wileńſki, jakożywo bezbożnych żydów łaſkami przywilejować nie chćiał; owſzem wzdrygnął śię gdy mu to donieśiono, ani ich potwierdził bynamnièy. Dowodem jeſt tego oczywiſtym ſtatut w ktôrym ná karćie 309. tak piſze: *privilegium libertatis & juris judæorum per Boleſlaum Ducem majoris Poloniæ, proavum Caſimiri Mag: Polon: Reg: in Caliſ: in craſtino Aſsumpt: V. Mariæ Annô 1264 editum, tandem Cracoviæ in die BB. Dyonyſii & ſociorum ejus Annô 1343. per dictum Caſimirum Mag: Regem: Poloniæ, pronepotem confirmatum; quod nos Alexander Rex non confirmando - - - ſed ad cautelam defenſionis contra Judæos privilegiis Regni adſcribi mandavimus.* Przywiley ſwobody y prawa żydom przez Boleſławа Xiążęćia Wielgopolſkiego Pradźiada w Kaliſzu R. 1264. dany y przez Kaźimierza Wielkiego Kròla Polſkiego jegoż

Stat: Reg: ad Annô D. 1505. fol: 309. Ex Łaſki fol: 163.

goż Prawnuka, w Krakowie 1344. konfirmowany: ktòrego my ALEXANDER Kròl nie potwierdzamy, lecz dla ostrożnośći tylo w obronie przećiwko żydom między przywileje Kròlestwa wpisać rozkazaliśmy. Fałsz to więc, iż Alexander Kròl bezbożną lichwę żydom potwierdźił.

Zarzut: Nic bezbożnego Bolesław, wtąż Kaźimierz nie popełnił, kiedy to, co y Bóg nie broni, pozwolił. Bòg abowiem jeśli w starym Zakonie zakazał Zydòm, aby lichwy nie brali; tedy zakazał, aby od Indźi swèy Religii nie brali; lecz od osòb innego narodu lichwić bynamnièy nie bronił. Rzekł abowiem. *Niepożyczysz bratu twemu ná lichwę pieniędzy, ani zboża* Deuteron: 23. v. 19.
ani żadnèy innèy rzeczy: ale obcèmu. Idźie zatym podobnież dla Chrześćian prawo: od swoich tylo braći Chrześćian Rodakòw lichwiarski brać naddatek Bogday nie szkrupuł; ale od obcych rodzajem y wiarą, jako to tataròw, żydòw nie tylo wolno lecz tèż y należy.

Odpowiedź: Lichwić od obcych nie było żydom pozwolono S.Thomas
„ jakoby co godźiwego, ale tylo dopuszczono dla tègo aby śię 12. q. 101.
„ ustrzegli łakomstwa, to jest ażeby od żydòw Boga chwalących a. 1. ad 2.
„ lichwy nie brali z niepowśćiagnionego łakomstwa, ktòrèmu
służyli. jako Izaiasz narzekał: *Wszyscy ná swą drogę ustąpili, ka-* Isaiæ 56. v. 11.
żdy zá swym łakomstwem od nawyższègo aż do ostatniègo. Mądrègo to jest prawodawcy, mnièysze przestępstwa dopuszczać, aby śię większych wystrzègano. Wiedźieć ktemu należy: iż lubo Bòg żydòm lichwić od obcych dopuszczał; przećież lichwiąc grzèszyli śmièrtelnie. Ròwnie y teraz grzèszą Chrześćianie, acz im świeckiè lichwy nie broni prawo z tèy miary, iż doń szczegulnie należy pokoy oyczyzny, y uszczęśliwienie Obywatelòw opatrować, do duchownego zaś spokoyność sumnieniá y dusz zbawienie: więc iż lichwa grzèchem jest śmiertelnym z przyrodzènia swègo; przeto broni jèy pod klątwą, zabiegając dusz potępieniu. Może bydź czasem powszednim, dla lekkośći materyi lub

lub wźiątku, abo dla niezupełnèy uwagi. *Grzèchem* rzekę *śmiertelnym z rodzaju swego.* Ponieważ I. gwałći *prawa natury*, które każe, aby rzecz pozyteczna czyniła profit niekomu innemu, jedno Panu swemu; rzecz zaś raz pożyczona, nie jest już potym pożyczalnika, ale tègo, który ją dla śiebie uprośił; bo się doń panowanie ná czas zamierzony przeniosło. II. *Gwałći prawo Bożè* napisanè, to jest V. y X. przykazanie, *Nie kradnii, nie pożąday bliźniego żadnèy rzeczy, która jego jest.* Jest zatym grzèch przećiw miłośći Boga, bliźnięgo y sprawiedliwośći lichwić nie tylo u Chrześćian, ale nawet u tatarów, u żydów, bo y ći są bliźni.

Lucæ 19. v. 22. *Zarzut:* Chrystus Pan sam śiebię przyrównał do lichwiarza, sługę strofującègo o to, iż lichwiarsko nie zarobił, y mówiącego: *Z ust twych sądzę ćię: wiedźiałeś, żem ja jest człek srogi, biorąc czègom nie położył, á żnąc czegom nie śiał, á przecz żeś nie dał pieniędzy moich ná bank, abych, ja przyjachawszy z lichwą je był wżdym wyćiągnął.* Czy mogłażby śię istotna świętość JEZUS przypodobić do owègo lichwiarza gdyby lichwa grzèchem, bezecnym zyskiem była.

Odpo: Nie o bezecnèy to lichwie mówił Pan JEZUS; lecz o swojèy ku zbawieniu ludzkiemu żądzy, którą gdyby w pojęćiu naszym wyobraźił, użył farby lub podobieństwa od chući I. iż jako nikt głodnièy nad lichwiarza nie łaknie zbiorów, tak nikt gorącèy nad Boga nie żąda zgromadzenia dusz do Nieba. II. Jako lichwiarz z talentu *mna* połaćinie zwanègo (co czyni jakoby pół trzynasta Talerów naszych) życzy sobie mieć drugie tyle, to jest dwadźieśćia pięć; z pięćiu talentów, sowićie: tak Bóg z jednego daru nam wyświadczonègo życzy, abyśmy śię go oburącz jąwszy swobodnym wcli naszèy dokładem jak nawięcèy łask jego sobie przymnożyli. Y śćiśle po nas tègo nadbytku wymaga, niby lichwiarz naddatku po dłużnikach swoich. Lecz o jak wielka różnica między Bogiem y lichwiarzem! Bóg święty y sprawiedliwy, lichwiarz wyklęty iż

niespra-

niesprawiedliwy. Bôg wymaganiem nadbytku darôw swoich nie postępuje przećiw sprawiedliwośći (tak właśnie jako y przez pretensyą dobrych uczynkôw do zbawienia, aczkolwiek doń z szczegulnêy łaski swojêy przeznacza) bo nie z cudzego. lecz z swêy własnośći, z swoich łaski pomocy, ktôre ludźiôm szczodrobliwie udźiela, dobrych wymaga uczynkôw, pomnożenia się własce y zdobyćia się ná zbawienie. Lichwiarz zaś z cudzêgo dobra, z cudzêy prace wyćiąga do pożyczonych rzêczy naddatku zá samo tylko pożyczênie.

Zarzut: Kto nie jest do jakiêy obowiązany uczynnośći, zá taką może wźiąć płatę godźiwą; nie każdêmu zaś y nie w każdêy przygodźie winniśmy są pożyczáć: gdy już tedy pożyczym, słusznie co za to wźiąć możem.

Odpowiedź: Odbierasz wszakże dostatecznie rzecz swoję, gdy odbierasz takąż jakąś pożyczył; tyle, ileś pożyczył. Y toć to jest szczêra sprawiedliwość, zá używanie zaś nic wźiąć nie godźi się: abowiem używanie rzeczy jednoraźnêmu strawieniu podlegającêy, nie jest co innêgo, jako tylo rzecz sama strawna: kiedy więcêy wymagasz nagrody dla śiebie zá owo używanie; wymagasz zá to co nie jest. Wszak nie ná to on prośił, abyś mu samą szczegulnie rzecz powierzył, bez wlania nań mocy do używania onêy: toć to nie jest pożyczka, ale tylko złożenie twêy rzeczy, abo schowanie pod jego strażą, á nacożby mu, potrzebą do używania têyże rzeczy przyćiśnionemu zdało się twoje powierzenie, gdyby mu się użyć y całe strawić nie godźiło podług wolnêy woli swojêy: ktôra z tego prawa żeś już pożyczył, od ćiebie w używaniu nie zawisa: Uczynność ktêmu twoja, nie ma się naddatkiem cênić: boby nie była uczynnośććią, lecz przedażą, abo służebną powinnośćią, zá ktôre sprawiedliwość płaćić każe. Lecz jako w tobie z miłośći urosła ku bliźniemu, tak têż wzajemnośćią, dobrą chęćią, wygodzeniem w rôwnêy, lub podobnêy potrzebie, y to nie z prawa sprawiedliwo-

śći

ści. lecz z wdźięczności powinna bydź nagrodzona. A jeśliby ći płatą rzeczywistą zá twę dobroć odwdźięczano; byleby's jèy nie tylo przy pożyczaniu ná wymowie ale y w umyśle nie miał; możesz przyjąć bez grzèchu lichwy, jako dobrowolny podarunek, żadnym prawem od ćiebie namnièy nie wymagany, ani pożądany. Inaczèy jeślibyś pod tytułem, czyli przymianem wdźięczności upominał śię o przydatek do kapitału czyli iśćizny, popełniłbyś tym samym grzèch pokrytèy lub *tajemnèy lichwy*, abo śmiertelny podług wielkośći, abo powszedni podług drobnośći wźiątku, y względu rostropnègo ná osobę przemożną, mierną, niedostateczną. Słowem mowię: taka kwota lichwę, jaka kradźieżę czyni grzèchem śmièrtelnym: bo lichwiarstwo, samą tylo jawnośćią rożni śię od złodźièystwa.

Pytanie: Jakaż proszę kwota czyni kradźieżę grzèchem śmiertelnym?

Odpowiedź: Ile głow, tyle jest zdaniow ná to. Jedni twierdzą, iż trzy, lub dwa. czerwone złote, aczby tèż u Krola; poł talara bitègo u mièrnie majętnych, z własnego tylo przychodu żyjących; u rzemieślnika pracą rąk strawującego śię złoty, lub mnièy; u ubogiego nie żebraka szostak. Inni mowią, iż tyle, ile wystarcza ná całodźienny strawunek jednèy osoby wedle jèy kondycyi miarkując go przyzwoićie, czyli bez namnièyszègo zbytku. Mnie nie zdaje śię zamièrzać, lecz do rostropnègo Spowiednika, lub rozsądnègo Teologa odesłać bogoboynego badacza: abym śmiałym sumnièniom większèy odwagi, á bojaźliwym rospaczy nie przyczynił.

Zarzut: Godźi śię wźiąć od tègo, ktory dobrowolnie daje: bo chcącèmu y zezwalającèmu ná taki datek, nie dźieje śię krzywda; ten zaś kto prośi rzeczy, samochcąc podeymuje śię nadać; czemuż odeń przyjąć nie wolno?

Odpowiedź: Gdyby z ochoczèy chęći, niepomieszanèy, lub

nie-

nieprzyniewolonèy potrzebą, dawał, godźiłoby śię odeń przyjąć; ale że potrzeba go przynagla, przeto y nielitośćią, y niesprawiedliwośćią grzèszy kto co wymaga, nie tylo przyimuje, jakoby mu to z sprawiedliwośći należało, przez szczegulny wzgląd ná to, że mu pożyczył. Pomniyćie to gospodarze, zawiadowcy, ktòrzy miarę z nasypą, bez szkrupułu żadnègo odbièraćie; z swego zaśieku w strych dajećie, á z cudzègo zwierzchem przyimujećie, tym swe sumnienie uspokajając: *z mègo pośiał; wieçèy zebrał.* Aboś ty wyrobił źiemię? Jakimże prawem zá cudzè znoje krwawè, nagrodę sobie przywłaszczasz? Lichwa to przeklęta!

Pytanie: Y już nie wolno, żadnym tytułem wźiąć zá pożyczonè pieniądze, lub inne rzeczy strawne? ani ná to przyzmòwie naćiągać?

Odpowiedź: Ná to badanie *dźieśięćiorako* z Anjelskim Kośćioła Doktorem y uczniami.

I. Wolno zà pożyczkę wyćiągać nagrody, ktòrèy pieniędzmi nie oceniają: jako to życzliwèy chęći, sprzyjania, y tym podobnèy.

II. Godźi śię dobrowolny przyjąć podarunek, nie jakoby mu powinien bydź dan z obowiązku użyczenia, lecz cale darmo, tak właśnie, jakby przyjął, gdyby ten mu upominek przed pożyczeniem podano. Ponieważ kredytor nie utraćił przez swoję dobroczynność, tèy do przyjęćia daru mocy, ktòrą miał przed pożyczeniem.

III. Ktoby zá pożyczkę uczynioną domagał śię, Urzędu intratnègo, grzèchiby lichwy popełnił: bo Urząd taki pod pięniężną podpada cenę.

IV. Jeśliby taki Urząd nie z względu pożyczki oświadczonèy, nie jakoby sobie sprawiedliwie należący, lecz z szczèrèy uprzeymośći był dany godźi śię go żądać y przyjąć: bo przyjaźń jako żadnym metalem oszacowana bydź nie może, tak tèż

naznaczeniu pewnèy kwoty kontraktowèmu nie podlega: á jeśliby kupna była, upewniam, iż dopominającègo śię o nią myślą lub słowy przy pożyczalnèy umowie, jadowitąby lichwą zaraźiła. Grzéch to bowiem lichwiarstwa szyderską okryty burką tak śię zmawiać: *vg.* Jeśli mi z wdźięczności twojèy, należytych zdarzysz pięćset czerwonych złotych, abo Urząd takąż dorocznie summę przynoszący; pożyczę ći pięć tyśięcy czerwonych złotych.

V. Jéśliby wierzyćiel, z tych miar jedynie iż pożycza obwięzywał sprawiedliwośćią pożyczającego do dania sobie jakiègo włodarstwa, do postarania śię o Urząd, lub przywilèy od powszednych uwalniający ćiężarów, podatków, danin, czynszòw: abo jeśliby go poćiągał do wzajemności naprzykład takièy: Ja ći pożyczę pieniędzy pod tym warunkiem, abyś mi pożyczył zboża; abo gdybyś nie indźièy towary jedno u mnie kupował; abo gdybyś mi darował odwołanie sprawy przezemnie ujętèy, lub ten y òw twego dobra uszczerbek? O! zaiśćie zgrzészyłby lichwiarstwem: Abowiem tê, y tym podobnè obowiązki, są cenie pewnèy podlegającé, za tym kapitał pożyczony przewyższające.

VI. Dowodna jest nauka, iż pożyczalnik może bez grzèchu złączyć z mową należącą od pożyczającègo nagrodę, zá wynikającą z tèy pożyczki szkodę, aboli tèż zá pożytek z jeyże przyczyny ustający. *Szkoda wynikająca* tak śię opisuje: kiedyby kto szkodował ná swym dobru, gdyby ono innêmu podał; Naprzykład: Ma kto dòm nadpsowany, ktòrègoby małym kosztem w ninièyszym naprawił czaśie; lecz jeśliby go komu pożyczył, tedyby zá dalszym popsućiem muśiał większy nakład stráćić. *Pożytek ustający*, tak śię okrêśla: Jest to nièmiènie profitu, ktòktòregobyś podobnie korzystał z dobra twègo, gdybyś go innemu nie pożyczył. Naprzykład: kupiłbyś zá tę summę obfity we wszystko folwark; abobyś ją ná godźiwy obròćił handel, z ktòregobyś śię niepłonnie zysku spodźièwał. Kròćièy śię to

samo

ſamo wykłada: *ſzkoda wynikająca*, jeſt to ſtrata dobr, ktòré w ſaméy maſz rzeczy. *Pożytek uſtający*, jéſt to ſtrata dobr, ktòrych śię niechybnie ſpodźiewaſz.

VII. Jeśli pieniądze ſą w ſpoſobnośći odległéy, do ſprawienia z śiebie pożytku, nie może powierzyćiel (bądź to dobrowolnie, to jeſt uproſzony, bądź poniewolnie, to jeſt mocą lub podeyſzćiem przywiedźiony) wźiąć co nad iśćiznę z względu *uſtającégo pożytku*. Dwojaka jeſt w pieniądzach *ſpoſobność* do przyczynienia zyſku, jedna *odległa*: ta jeſt przyzwoita wſzytkim pieniędzom, bo ſą narzędźiem z natury ſwojéy do pożytku. Inna jeſt *bliſka*: á tá nie jeſt pieniędzom z ich przyrodzenia właſna, lecz rośćie z przemyſłu ſprawcy; abo kiedy już jeſt ſumma odłożona ná ſkupienie towarów.

VIII. Jeśli pieniądze ſą w ſpoſobnośći *bliſkiéy* do ſporządzenia profitu, á przećiw woli Pana, mają do tego przeſzkodę; może on godźiwie wymagać u pożyczającégo niejakiéy zá *uſtający pożytek* nagrody, podług ſtanu oſob, y ſpraw; tudźież podług roſtropnéy taxy owego ſpodźiewanégo zyſku: ponieważ takie pieniądze więkſzego ſą ſzacunku nad inné; któmu ſzkoda wynikająca, abo pożytek uſtający pod ſłuſzną zawſze podpada cenę; nie jeſt zaś ſprawiedliwa, aby kto miał, przez dobrowolné innému oświadczénie dobroczynnośći, traćić co ſzacownégo przećiw umyſłowi. Dla utwierdzenia ſzoſtéy y oſméy odpowiedźi, wiedźieć trzeba: I. aby ſzkoda wynikająca, była ná wymowie, lub kontrakćie od pożyczalnika wyrażona, chybaby pożyczający podjął śię ją z innych miar nagrodźić. II. Aby ſzkoda wynikająca, y pożytek uſtający nie pochodźił z innąd, jako tylo z pożyczenia tégo. III. Ażeby oceníli rozſądni, wieleby to ważyło. IV. Ażeby nie cenili pożytku, ale tylo ſamą do niégo nadźieję: ponieważ pożytek w ſaméy rzeczy czyli iſtoćie ſwojéy, więcéy daleko waży, aniżeli w nadźiei;

dźiei; bo ta omylić może. V. Aby nagroda ustającégo pożytku, nie była zaraz przy pożyczaniu brana: abowiém gdyby kto od *sta czerwonych złotych*, które pożycza, zatrzymał w nagrodę ustającégo pożytku, *pięć Czerw: Złotych;* tedyby niegodźiwie zatrzymał; boby dawał w pożyczkę 95. á odbierałby zá całe sto Czerw: Złotych. Lichwęby popełnił, boby pożytkował z tégo, co nie jest w rzeczy samćy.

IX. Dowodné jest y to zdanie, iż przez wzgląd niebeśpieczeństwa przykrośći lub kosztów (których w zyskaniu pożyczonéy summy rostropnie obawiać śię można) wolno pożyczalnikowi zmawiać śię ná naddatek, y onégo przyjąć bez grzéchu lichwy: abowiem to niebeśpieczeństwo nie jest wnętrznie pożyczce przyrodzono, bo może bydź bez tégo pożyczka, kiedy śię naprzykład kładźie zastawa: kiedy śię daje rękojemstwo; abo: kiedy pożyczający jest człek zupełnéy szczérośći, doznany w rzetelnośći: to wtedy niebeśpieczeństwo nie pochodźi z natury pożyczki, lecz z człeka pożyczającégo, kiedy będźie nieznajomy, odległy mieszkaniem, w długach po uszy, abo że doń trudny przystęp. Już więc to niebeśpieczeństwo może bydź pieniędzmi otaksowané, ani jest winien pożyczalnik podlegać onému z racyi uczynnośći innému oświadczonéy.

X. Kto z swojéy dobréy woli y dla swégoż pożytku pieniądze od handlu odbiéra, á ná pożyczkę łoży, nie może godźiwie wymagać płaty zá ustający pożytek; chybaby był proszon o pożyczenie. Rzékłem: *Z dobrey woli, dla swego pożytku.* Już bowiem w tedy pieniądze tracą *sposobność bliską.* abo moc, któraby mieli od przemysłu sprawcy, do uczynienia profitu; á mają tylo *sposobność odległą;* jakóm to wyłuszczył w odpowiedźi śiódméy, wyraża śię toż w zbożu do śiania nagotowanym; które gdyby kto z własnéy woli dla swégo pożytku chćiał przedać, niegodźiłoby mu śię brać nad to, jak samo zboże warto,

to. Rzekłem: *Chybaby był proſzon o pożyczenie*: Abowiem kupiec nie mniéy ceni pożytek, którego śię z pieniędzy ná handel nagotowanych ſpodźiewa, ale też rówńie boi śię ſzkody wynikającéy; ale że ta ſzkoda pod cenę podpada, y może śię o nią godźiwie z pożyczającym targować; toć już może y zá to umawiać śię ſumnienie, kiedy te pieniądze, które ná kupiectwo odłożył, dla proźby jego pożycza mu, aby co zapłaćił, *zá uſtający pożytek*, nad ſummę pożyczoną.

ZARZUT: Cóż to zaś: kiedy kto nieproſzony pożycza, darmo powinien, á kiedy proſzony, to niedarmo, ale może co wźiąć zá to pożyczenie? Wſzak *natura pożyczki jeſt aby darmo była*. Jeśli tedy nieproſzony darmo pożycza; tedy y proſzony toż powinien.

Odpo: Pożyczalnik, darmo powinien ponośić niebeśpieczeńſtwa y ćiężary wnętrznie z pożyczką złączone, abo obligacye, jako to nie mieć ſwojéy rzeczy ná czas, y nie upominać śię o nią do pewney pory. Nie jeſt zaś obowiązan ćierpieć ćiężary, które drugdy z pożyczki trafiają śię, jako to ſzkodę wynikającą, pożytku uſtanie, przykrośći, trudnośći, unkoſzty prawne ná odebranie ſwojego właſnégo dobra. Kiedy więc kto nieproſzony, odłożoną ná towary ſummę, łoży ná pożyczkę, dla tégo powinien nic nad kapitał nie wymagać, bo takie jeſt przyrodzenie pożyczki, á zatym powinien ją w ſwojéy dotrzymać naturze. Proſzony zaś o pożyczenie ſummy, ná handel nagotowanéy, gdy ją powierzy, ma prawo upomnieć śię o nagrodę *ſzkody* ztąd *wynikającéy, y pożytku uſtającego*; á ma z téy racyi, iż te oba ubytki, nie z natury pożyczki, ani z jego właſnéy woli, lecz z woli proſzącégo y z przygody ná nim zawiſającéy pochodzą. Ponieważ tedy tę uczynność ná proźbę innégo wyświadczył, iż śię poddał pod prawo pożyczki, to jeſt: nie mieć ná jaką chwilę ſwojéy rzeczy, y nie upominać śię o nią do zamienio-

mierzonéy doby zá cóż proſzę ma ſzkodować, iż poprzeſtał handlu; czému nie ma śię upomnieć za to, iż uſtał ná pożytku?

Pyta: Aza obowiązani ſą do wrócenia zyſku lichwiarze pod utratą zbawienia; tudźież ſpółdźiełający onym do lichwiarſtwa podlegająli reſtytucyi?

Odpo: I. Koniecznie. Bo żadnego prawa lub Panowania nad lichwiarſkim zyſkiem mieć nie mogą. Panowanie nad rzeczą trzyma początki, to jeſt: I. Władza prawa poſpolitégo. II. Wolna wola Pana. III. Moc kontraktu. Nie ma lichwiarz żaden panowania z władzy prawa: bo lichwiarſtwo jeſt przećiw prawu Boſkiemu z duſzą ludźióm wlanému, y napiſanému. Jeſtli mu jakié przećiwne? Swawolą, nie wolnośćią, bezprawiem jeſt wierutnym, nie prawem. Nie ma z wolnéy Pana rzeczy woli: bo on tylo wykupując śię od uprzykrzenia lichwiarzowego zapłaćić muśi, tak, jako gdy podróżny, dla bojaźni śmierći, oddaje rozboynikowi co ma przy ſobie. Nie ma z mocy kontraktu lub zmowy: bo Panowanie nad rzeczą przez kontrakt, wſzemu przećiwny prawu, nie może bydź przenieśione; á taki jeſt kontrakt lichwiarſki.

II. Jeśli rzeczy przez lichwę wymuſzóne, ſą jédnoraźnym używaniem ſtrawne, jako to, pieniądze, zboże, wino; &c. tedy nie jeſt obowiązan lichwiarz do wrócenia tégo, co przez oné pożytkował; ale tylo tégo, co wźiął nad iśćiznę: abowiem ów pożytek, nie z rzeczy takich, lecz z jego przemyſłu uroſł; chybaby przez zatrzymanie mianowanych rzeczy, inny był uſzkodzony, cokolwiek tracąc z dobra ſwego: abowiem w téy okoliczności obowiązanby był lichwiarz do nagrodzenia ſzkody. A jeśliby zdobyte przez lichwę rzeczy niebyły jednym używaniem trawiące śię, lecz trwające, y owoc ródzące; naprzykład, rola, łąki. &c. powinien lichwiarz wſpół z témi rzeczami y owoce wróćić z nich zebrane: ponieważ nad nimi inny jeſt Panem.

III.

III. Nieważne ſą, ani panowania przenoſzą owe kontrakty, którémi lichwiarz przedaje, lub daruje rzecz przez lichwę nabytą, używaniem ſamym jednym nie pſującą śię, jako to dom rolę, łąkę, &c. Abowiem taka rzecz komuby śię kolwiek doſtała, obliguje go do wrócenia śiebie koniecznie, á nie innéy takiéy, czyli podobnéy rzeczy, właſnému panu.

IV. Ważne ſą kontrakty takié y przenoſzą do innégo panowanié ſprawiedliwé, zá którémi lichwiarz, zá rzecz używaniem trawiącą śię, jako to zá pieniądzé kupuje co, naprzykład, ogrod, ſad, &c. z ktòrégoby śię doſtatecznie mogła ſtać reſtytucya. A ważne ſą z tych racyi. *Naprzòd:* iż ta rzecz, która śię lichwiarſtwem nabywa, zaciąga obowiązek ná oſobę lichwiącą, á tén nie zlewa śię ná innych, jedno ná náſtępce, lub potomki lichwiarza. *Powtóre:* Iż rzecz, która śię zá pieniądze lichwiarza kupuje, nie jeſt owocem pieniędzy (bo one podług Aryſtotelesa, z natury ſwéy ſą niepłodné) lecz przemyſłu ludzkiego, abo ſtarania pracowitégo; co gdybyśmy pojęli, *Wiedźieć trzeba:* Iż owoce abo pożytki z rzeczy różnych, ſą dwojakie; *jedné,* których ſama rzecz żadną miarą przynieść nie może, ale oſobliwſza praca ſtarającégo śię; rzecz zaś ſama, jeſt mu tylo inſtrumentem lub narzędźiem y materyą do tégo ſłużącą: Jako to zyſk przez prace z rzeczy używaniem trawiącéy śię nabyty, naprzykład: z pieniędzy, zboza, wina, &c, ten nie jeſt ſamych rzeczy, lecz przemyſłu y ſtarania pożytkiem, owocem. *Inne,* zaś owoce ſą całe przyrodzoné, ktòré natura bez żadnéy troſki ludzkiéy, abo zá lada jakim dozorem przynośi: takié ſą przypłodki, obory, drzéw owoce, łąk trawa, ogrodòw źioła, kwiaty. Niektóre pomieſzane, które pochodzą częśćią z przyrodzenia częśćią z pracy, jako to zboże, y inne plenności z naśienia ręką ludzką rzuconego rodzące śię, tudźież ſéry, wino, oliwa, wełna. Do tégo należą ceny bydła, domów mieſzkalnych, któ-

Ariſtetel: 2. politic: cap: 7.

re cywilnémi owocami mianują śię, nie żeby właśćiwie owocami były, ale iż je, zá takie prawa pospolite postanowiły dla niejakiego podobieństwa do naturalnych owocòw. Powszechne Teologów zdanie twierdźi: iż owoce, abo raczéy zyski, które śię z przemysłu ludzkiégo rodzą, nie podpadają pod obowiązek restytucyi, lecz zupełnym należą prawem do dźierżawcy bądź słuszną, bądź wątpliwą władzą dobra jakié trzymającégo: bo jako owoc rzeczy do niéyże y do Pana jéy należy, tak téż owoc przemysłu do przemyślającégo człowieka. Ktoby naprzykład, cudzym naczyniem zdźiałał jakie rzemięsło, powinien koniecznie Panu wròćić naczynié, y nagrodźić zá używanié onégo, nie zaś samo rzémięsło. Podobnie, dźierżawca słusznégo prawa, powinien powróćić panu wszytkie pożytki, bądź to cale naturalne, abo z rzeczy jego pochodzące, bądź z rzeczy y z pracy urosłe; może jednak zá nakłady y pracy upomnieć śię. Jeśliby zaś spożył owe zyski, winien jest tym samym, iż śię wspomogł, zbogaćił z onych: bo śię żaden nie ma spanoszać zzubożeniem innégo. Tym śćiśléy do restytucyi obowiązan jest dźierżawca wątpliwéy y niegodźiwéy y władzy, á nadto do wrócenia pożytków, któreby sam pan rzeczy, mógł z niéyże mieć, acz ich dźierżawca nie miał: także y owych, które dźierżawca zebrał, aczkolwiekby ich sam Pan nigdy zebrać nie mógł. Racya I. Bo każda rzecz, właśnému Panu profit czynić powinna. II. Wątpliwéy lub niegodźiwéy władzy dźiérżawca, zá każdą szkodę niesłusznie uczynioną nagrodźić powinien. Pożytki zaś przez staranie y pracé nabyté, do pracującégo, starającégo śię należą: bo te nie są urosłe z niesprawiedliwośći, lecz z pieczołowania, z troskliwośći: chybaby przez długie cudzéy, rzeczy użytecznéy zatrzymanie niesprawiedliwé wynikła szkoda prawemu panu inna, abo różna od saméy rzeczy, wtedyby y to co śię przez pracę zahorowało, w nagrodę

dę

dę owéy szkody wróćić należało, á nie tylo rzecz samą. Co
śię w takim przykładźie ukazuje: Gdybyś u rybołowa szczególnie
z niewodu żyjącego odebrał niewod niesłusznie, y przez
dźień cały łowił dla śiebie ryby, wyrządźiłbyś rybołowi dwie
szkody: I. Iż niewodu nie ma. II. Iż żywnośći nie ma. Za I. powinieneś
mu tenże sam niewod wróćić. Zá II. powinieneś ryby
wszytkie oddać. Równie rozumieć o lichwie.

V. Następni dźiedźice, potomki lichwiarza, obligowani są
do zapłacenia wszytkiégo przez lichwiarstwo nabytégo; jednak
nie są obligowani wracać nad miarę dobra dźiedźicznégo, lecz
tyle, ile rzecz warta, chybaby byli spółdźiełaczami lichwy te-
dyby tak obowiązani byli do restytucyi, uszczérbiającéy swoję
własność, w nagrodę szkod pożyczającemu wyrządzonych.

VI. Równie są ná sumnieniu obćiężeni I. Słudzy imieniem
swych Panów czyniący kontrakty lichwiarskié, abo urzędownie
posłani z władzą do wyćiśnienia długu lichwiarskiégo;
inaczéy zaś jest, jeśliby tylo byli nakształt posłańców o dług
doprászających śię, ale nie tak, ja[k] fałszywa polityka roskaz prośbą
nazywa. II. Słudzy, którzy zastawy przyimują, chowają pieniądze
liczą. III. którzy wywiadują śię, szukają takich ludźi, aby
dla śiebie pożyczali prawem lichwiarskim, á między nimi á
lichwiarzem umowy, kontrakty układają. IV. Sędźiowie, Radcy,
y inni Urzędnicy, którzy przynaglają płaćić lichwę abo
bronią, aby ći nie odbierali nazad, lub nieupominali śię którzy
już ją zapłaćili. Tacy Urzędnicy tym samym są wyklęći. Inaczéy
zaś ma śię rozumieć o tych, którzy dla zabieżenia większému
złému, dopuszczają tylo lichwiarzóm; chybaby ich
przymuszali do pomnażania lichwy.

Pyta: Czy godźi śię prośić o pożyczenié pod obowiązkiem
zapłacenia lichwy.

Odpo: Bez potrzeby nagłéy nie godźi śię: ale w potrzebie



S. Thom: q. 78. A.4. in C. y z ſtuſznych przyczyn, wolno. Uczy S. Tomaſz Anjelſki: Jako godźi śię temu, który napadł ná łotry, pokazać im wſzytko co ma (acz odbieraiąc łotrowie grzéſzą) aby mu żyćia nie odjęli. Jerem:41. Jawno to jeſt w Piśmie S. gdźie, dźieśięć mężowie prośili śię u rozboynika Izmáéla, mówiąc: *Niechćiéy nas zabijać, bo ſkarby mamy w roli.* Ktému ów człek, który pożycza pieniądze u lichwiarza, nie jeſt powodem do lichwy, ale do pożyczki, ſam zaś lichwiarz z złośći ſerca ſwégo bierze pochop do grzéchu li- chwiarſkiégo A dla złośći drugiégo, nie ma obowiązku opuſzczać ſwégo dobra, to jeſt w ſpomożenia nagłéy potrzeby.

C. infames 3. q. 7. C. in dilectos. 16. q. 1. infa: l. improbum c. ex quibꝰ cau infa irros Text in C quamquam de uſu l. 6. d. cap: quam quam c. 1. de uſura: l. 6. d. c. quam quam de uſur: & clem: eos de ſepult: c. 1. & 2. de uſur: l. 66. capitu quia in omnibus Ezechiel: 18. v. 13.

Pyta: Jakiéż ſą kary ná lichwiarzów?

Odpo: Różne ſą ale im tylo jawni lichwiarze podlegają którzy ſą: tacy z ſpraw, lub z praw. *Z Spraw:* jeśli śię tak oczewiśćie lichwą bawią, iż żadną wymowką od zadanégo ſobie lichwiarſtwa nie wykręcą śię. *Z Praw;* Jeśli przez wyrok ſądowy zá takich ſą uznani: abo przez ſpoſobnych świadków doznani: abo dobrowolnie to ná śiebie przed ſądem wyznali. Tacy do żadnych doſtojeńſtw nie mają bydź dopuſzczeni abowiē *ipſo jure* tym ſamym iż lichwią, ſą infamiſowie, czyli bezecni, od Sakramentów ſpowiedźi, kommunii, y od ſłuchania Mſzy S. od mieſzkania z wiernymi odrzuceni; dómów im nie godźi śię puſzczać w arędę, dobra ich konfiſzkować należy teſtamenty abo opiſania ich oſtatniéy woli żadnéy nie mają wagi, ani śię wykonywać mogą. Pogrzebu Kośćielnego broni im prawo kanoniczne równie, jako heretykom: bo ſą ſamym prawem wyklęći.

Widźićież, jak jeſt nieſzczęśliwy ſtan lichwiarzów, zá żyćia y przy śmierći nieſławny; O! jak nierównie po śmierći gorſzy, kiedy ich duſza umiéra wiecznie, zá wyrokiem Boga Sędźiego u Ezechiela Proroka: *Ná lichwę dający, y przydatek biorący, izali żyć będźie? nie będźie żyć ponieważ tè wſzytkié rzeczy brzydliwé czynił: śmierćią umrze, krew jego ná nim będźie.*

Modlmy śię.



Modlmy śię.

IStotna ſprawiedliwośći JEZU Chryſte, *Tyś jeſt Bogiem moim, abowiem dóbr moich nie potrzebujeſz*: Dajeſz wſzytkim, nic cudzégo niebierzeſz: bo twojé jeſt wſzytko: Ey kiedyż te czaſy błyſną w Oyczyznie naſzéy w lichwę uwikłanéy, o ktòrych twóy ſługa Dawid prorokował: *Z lichwy y nieprawośći wykupi duſze ich, y imię ich uczćiwé przed nim?* Pokiż tę nieſławę imię Polſkié dźwigać będźie, z któréy śię pograniczné heretyckié, ſyzmatyckié naygrawają narody, mówiąc: *W Koronie Polſkiéy lichwa ukoronowana, w Litwie uwielbiona.* Wykup, żebrzem, duſze Rodaków naſzych od więzów łakomſtwa lichwiarſkiégo; oczyść imię Polſkié od zelżywośći u narodów: ażeby odtąd o Pańſtwie naſzym prawowiernym nie gadano: *A nie uſtała ná ulicach jego lichwa y zdrada*: lecz by go z ſprawiedliwośći wyſławiono: *Imię ich uczćiwe przed nim*, to jeſt przed Tobą Bogiem, ktòry ſprawiedliwié królujeſz ná wiéki,

Pſal: 15. v. 2.
Pſal: 71. v. 14.
Pſal: 58. v. 12.
Pſal: 71. v. 14.

A
M E
N.

NAUKA
Przyimowanié darów wszém Sędziom
GANIĄCA.

Pytanie: Czy godźi się Sędźiému dar jaki przyjąć?

Odpo: I. Wiedźieć mamy, iż dary są dwojakiégo rodzaju; Jedné, które z szczéréy szczodrobliwośći lub wdźięcznośći, przed, abo po dekrećie zwykły śię podawać pieniędzmi, po karmém, czyli napojem. Inné są té, które śię zumyślu dają nie zá pracę, nie z powinnośći, lecz zá przyszły lub przeszły dekrét dla śiebie pomyślny; jakoby to sprawiedliwość święta przedażna, lub kupna godźiwie bydź mogła; co śię nazywa: *Corruptio!* to jest skazą Sądów. Tych darów aczkolwiekby namnieyszych, żaden Sędźia nie może przyjąć, bez naruszénia sumniénia, tak przed, jako y po dekrećie (nawét od tégo, który ma sprawę sprawiedliwą,) bądź to w pieniądzach bądź w innym jakimkolwiek datku; ale grzészy równie przyimujący jako y dający. Jest to powszechné praw Kośćielnych, y świeckich zdanié. Ponieważ sprawiedliwośći świętéy ani kupować, ani przedawać wolno, z tych miar, iż takie dary wywracają sądy, niszczą sprawiedliwość, y brzydkié sprawują zgorszénia.

Propert: lib: 3. Eleg: 12.

Aurô pulsa fides, aurô venalia jura.
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.
Złoto wiarę wygania, złoto sądy kaźi;
Złoto Sędźiów zaślepia, sprawiedliwość raźi.

Zakazał y zagroźił nawyższy Prawodawca nie pojednokroć w piśmie starégo Zakonu: Exodi 23. v. 8. *Ani darów brać będźiesz, któréy mądre zaślepiają y wywracają słowa sprawiedliwych.* Deuteron: 16. v. 19. *Nie będźiesz --- brał darów, bo dary zaślepiają oczy mądrych, á odmieniają słowa sprawiedliwych.* Ecclesiastići 20. v. 31. *Dary y upominki zaślépiają oczy Sędźiôm, á jako by wędźidłem zauzdani niemymy śię stają.* Dway



Dway ſpórni prawnicy, obdarzyli pewnégo Sędźiego: jeden mu dał wołu, drugi, żonie jego dał krowę. Gdy przyſzło do ſądu: alić Sędźia mówi zá owym, który krowę darował. Rzecze piérwſzy: Wole, wole gadayże! odpowiedźiał Sędźia: milczeć wół muśi; bo mu krowa gadać nie pozwala. Owoż dar wymównégo y mądrégo Sędźiégo niemym uczynił wołem.

Biorący dary Sędźia, choćiażby nie ná śmierć niewinnego, lecz ná jakąkolwiek przećiw prawdźie, lub téż zá prawdą ſenténcyę, obowiązan jeſt na ſumniéniu do wrócénia onych, á nad to do ponieśienia kar, ná ſkażonych Sędźiów prawém uſtawionych. Ponieważ Sędźia, ma ſobie wizędźie, powſzechną uchwałą naznaczoną zá trud ſwóy płatę; ná téy więc przeſtawać powinien. Naſze prawa Oyczyſté, kopy ná to naznaczyły; lecz nie takie, jakie dopiero bezbożnie zdźierają z prawujących się. Rozbojem to nazywa Jan Apoſtoł: á z niego Auguſtyn S. mówiąc: *Ktokolwiek przychod prawem ſobie ſkazany bierze, jeśli więcéy nad to wymaga, tedy go jako potwarcę y zbóycę Jan S. potępia; który powiedźiał: Zadnégo nie biyćie, ani potwarzayćie, ale ná ſwym dochodźie przeſtawayćie.* Co, jako o wielkich Kopach, tak téż y o podarkach ma się rozumieć: bo który je Sędźia lubi, z zbóycy, y złodźiejami towarzyſzy: jako rzékł Bóg przez Izaiaſza: *Jako śię ſtało nierządnicą miaſto wiérné, pełne Sądu? Sprawiedliwość mieſzkała w nim, á teraz mężobóyce--- Kśiążęta twojé niewierné, towarzyſzé złodźiéyſcy: wſzyſcy miłują dary, á idą zá nagrodą.* August: Serm: 19. de verbis Dñi. Lucæ 3. v. 14. Iſaiæ 1. v. 21. v. 23.

Odpo. II. Dary, które z ſzczéréy ſzczodrobliwośći, lub wdźięczności dobrowolnie offiarują się przed dekretem przyimować w znacznéy ilkośći, jeſt rzecz cale niebeśpieczna, y zgorſzénié ſprawująca: bo podległa niebeśpieczeńſtwu, ażeby się umyſł Sędźiégo do nieſprawiedliwośći nie nakłonił; któmu

widzący lub wiedzący o takich upominkach, psują się, bądź to ná obyczajach, bądź ná umyśle: *ná obyczajach*; bo się nabiérają śmiałośći do brania od innych takiégoż datku, w podobnéy okoliczności. *Ná umyśle*; bo ołądzają w mniemańiu swoim Sędźiégo, jakoby się upominkami od sprawiedliwośći dał odwodźić: Z tąd przymówki, szyderstwa, zniewaga urzędu, władzy, zwierzchnośći od Bogá ustalonéy pogarda, *Sędźia ma otrząść*
Isaiæ 33. v. 15. *ręce od wszego podarunku.* Wedle Bożego roskazu Isaiæ 33. Y godźiwych drugdy rzeczy chronić się mamy, jeśli się z tąd nasz bliźni psuje. Mówił Paweł S. *Wszytko mi się godźi, ale*
1. Corint: 16. v. 12. *nie wszytko pożyteczno.*

Odpo: III. Potrawy y napoje, bez żadnego wyćiągania Sędskiego, od strón prawujących się dané, ktòre by, oszczędnie żyjąc, jednym się dniém od jednego Sędźiego spożyć mogły, wolno y przed wskazaniém Sędźiemu przyjąć, byle jedno bez zgorszénia innych; żaden bowiem rozumny nie może sądźić, aby rzecz tak mała, sumnienié dobrego męża ku niesprawiedliwośći zniewolić zdołała.

Odpo: IV. Tym barźiéy godźi się po zakończonéy sprawie przez dekret (wyjąwszy wszelkié otworzysté lub zawarté obowiązki, prośby, przeszłé obietnicé, y przyczynę zgorszénia) przyjąć takié obdarzenié: ponieważ już ustał powab do niebeśpieczeństwa sumnienia, lub przewrótnośći Sędźiego.

Pyta: Czy wolno Sędźiemu co darować, dla wykupienia się od napaśći, gdyby nie odkładał sprawy, gdyby przećiwnéy stronie niesprawiedliwie nie sprzyjał? Zatym téż czy godźi się co zá to przyjąć Sędźiemu?

Odpo: Nie godźi się. Bo się to nie daje z dobréy woli, ale z zmieszanéy niewolą, y z bojaźnią, Y aczby się mogło rozumiéć, iż dający nie obowięzuje do restytucyi, jednakże biorący nie jest wolen od grzéchu.

Py-



Pyta, Co rozumieć o takim Sędźi, któryby wźiął podarunek aby ſtraćił niewinnego?

Odpo: „ Taki ſąd mòwi Tomaſz Anjelſki Doktór, „ podobny jeſt, najazdowi łotrów, podług zdania, Bożego u Ezechiela Proroka: *Kśiążęta jéy w pośrzodku niéy jáko wilcy łapający obłów ná wyléwanié krwie y na tracenié duſz, á ná ſzukanié zyſków łakomie.* Taka więc godźiwość łotrów, najezdników, jakie jeſt prawo wilkòw drapieżnych; taka jeſt władza w ſądzeniu, powaga w zachowaniu Sędźiów, ná krew niewinną upominki biorących. „ Y przéto jako wolno dać odpor łotróm, tak y złym Sędzióm w owym przypadku; jeśliby bydź mogło bez zgorſzénia, lub ćięſzkiégo zamieſzania „. Poty Kośćioła Doktor. Idźie zátym; iż, niewinny, przez doniéśienia y dowody nieſzczéré ná śmierć wſkazany, wyjąwſzy zgorſzénié y ſzkodę dobra poſpolitégo, jeśli inaczéy żyćia obronić nie zdoła, może godźiwie y Sędźiégo nieſprawiedliwégo, y ſługi jego, Halabartniki, chcącégo imać, pozabijać. Jeśli bowiem, (*ſalvo moderamine inculpatæ tutulæ,*) zachowując miarę w bronieniu żyćia właſnégo; abo, niewięcéy czyniąc, jak tylo potrzeba obrony każe, wolno zabić najezdnika niewinnégo; naprzykład, człeka od rozumu odeſzłégo, który nie wié, co czyni y niewinien jeſt złoczyńſtwa, choć go y czyni, daleko ż bardźiéy godźi śię takiégo Sędźiégo, którégo korrupcya, czyli podarunek, do téy przywiódł wśćiekłośći; iż śię ná niewinną krew miota, y oną jako pies ſzalony łeptać uśiłuje. Banit to wieczny, prawém Boſkim wzdany

Przeklęty, który bierze dary, aby zabił duſzę krwie niewinnéy. y rzecze wſzytek lud, Deut: 27. v. 26.

Amen.

KA-

KAZANIE XI.
SUMOWNE
O Restytucyi, abo wrócéniu cudzégo.

Spisek ludźi do restytucyi obowiązanych pod utratą duszy.

Reddite ergo omnibus debita -- Nemini quidquam debeatis. Rom: 13. Oddawayćież wszytkim, cośćie powinni. -- Niebądźćież nikomu nic winni.

NAygłownieyszym Bogu winowaycą staje śię człowiek przez to, iż nie oddaje ludźióm, co im jest właſnégo. Y aczkolwiekby niewiedźieć jak pokutował, próżno pracuje. Pan Bóg, lubo nieporównanie sprawiedliwy, prędzéyby przećię odpuśćił winy naprzećiw sobie popełnione, á odpuśćiłby bez żadnéy kary, jako Pan od żadnego prawa nie zalegający: aniżeli długi, jakimkolwiek sposobem u ludźi zaćiągnione; nigdy ich, przyśięgam, jak Bóg Bogiem, bez restytucyi nie daruje. Dał z miłośierdźia moc Kapłanóm, porządnie ná Spowiednictwo wysadzonym, do odpuszczenia grzéchów, przećiw jemu popełnionych, gdy ich swémi stanowiąc Namiestnikami, klucze do Nieba powierzył, mówiąc: *Cokolwiek zwiążećie ná źiemi*, abo rozwiążećie, *to będźie związano*; lub rozwiązano *ná niebiosach.* Nie dał z wszechmocnośći nawet y Papieżowi mocy odpuszczenia długów ludźióm należących. Czemuż proszę? Abowiem stworzywszy człowieka z wolną wolą, śćislé mu dał panowanie nad swą własnośćią. y nikogoż namiestnikiem woli jego nie uczynił; á to ná ten szczegulnie koniec, aby zupełną w ośiadłośći, dźierżeniu, pożytkowaniu swych rzeczy miał wolność, á namniéyszéy ni od kogo niewoli nie ponośił. Miłość to Boska ku ludźióm zrządźiła, z któréy jako wszytek świat stworzył,

y mocy



y mocy ludzkiéy poddał; tak téż ruchome y nieruchome rzeczy ná świećie będące, pod właśćiwy każdego z osobna człeka rząd, y panowanié dobrowolné podbić raczył: *Omnia subjecisti sub pedibus ejus.* O dobroći Boga nászego! *Cóż to jest człowiek iż go wielmożysz;* iż ná zachowaniu ludźi przy wolnym szafunku dobra od ćiebie powierzonégo zasadźiłeś wiecznotrwały Bóskwa przymiot, sprawiedliwość S.? Cóż jest człowiek, iż ná twym dozorze zupełnośći prawa jego, iż ná straży y ochronie panowania ludzkiégo założyłeś punkt honoru Boskiégo: á nadto wszytkim, ktoby wiernie szafował przy wolnośći, y ktoby jéy postrzegał, samégo śiebie darować przyrzekłeś? O sprawiedliwośći! O szczodrobliwośći! o miłośći! sercmi plemienia Adamowego odeczczona, od wdźięczona, odkochana ná wieki bydź nie możesz. Psal: 8. v. 5.

Ztąd znać niepodobieństwo odpustu grzéchów bez restytucyi, iż pozwoliwszy Bóg ludźióm poświęconym ná to, rozgrzészać pokutujących od win, występków, przećiw nawyższému Majestatowi pobrojonych, niedał żadnému mocy do darowánia długów od bliźniégo zaćiągnionych, szkod poczynionych, sławy uszczerbionéy, płaty zatrzymanéy, grosza lub rzeczy z poddanych, podległych wymuszonéy. Co większa: sam Bóg nawet nieodpuśći nigdy nieprawośći, przez zabranié, niewrócenié, zatrzymanié cudzego uczynionèy, kiedy śię może wróćić: ná wieki bowiem tego, przez swą wistoćie całość, w doskonałośćiach stałość nieodmieni, co raz ná zawsze postanowił.

Pytano śię go w ludzkim ćiele: *Należyli płaćić Cesarzowi podatek?* Kazał sobie podać pieniądz wyobrażeniem Cesarskim napiętnowany: *Afferte mihi denarium.* Po łaćinie *denarius*, po Polsku dźieśiątkowym zowie śię groszem, iż snadź w sobie dźieśięć pieniążkow zawierał; póyźrzawszy nań Chrystus, ro-

zkazał

zkazał oddać Cesarzowi, co jest jego, zatym Bogu co jest Boskiègo. Czemuż to pierwièy człowiekowi, niż Bogu? Ná dowod: iż żaden Bogu zadość nie czyni, kto wprzód ludźiòm co ich własnègo nie oddaje. Taka jest jego przedwieczna wola, wyrok, y ustawa nieustanna: *Afferte mihi denarium Reddite ergo, quæ sunt Cæsaris Cæsari, quæ sunt Dei Deo.* Weźmyż przed się tèn dźieśiątnik, rozbierzmy go ná dźieśięć częśći, á uyźrzym *dźieśięć stanow, ludzkich, które są obowiązane pod utratą duszy do wrócènia każdemu co jest jego.*

Zdrowaś MARYA.

O restytucyi, iż bez nièy żaden zbawion bydź niemoże, którykolwiek jen uczynić ją sposobny jest, mamy jawny dowod z całègo Psalmu Czternastego, gdźie badał śię Boga ukoronowany Prorok: *Panie, ktoż będźie mieszkał w przybytku twoim, albo kto odpoczynie ná górze świętèy twojèy?* Odpowiedźiał mu Duch Boży, oraz opowiedźiał ludźi do powrócènia cudzègo obowiązanych pod stratą zbawienia: bo gdy niewinnych wyliczył, winnych wytknął, gdy sprawiedliwych wymienił, tym samym niesprawiedliwych oddźielił, odrzućił. Słuchayćie:

I. Tèn będźie mieszkał w niebie, *który chodźi bez zmazy.* Bez zmazy, rzekę, zewnętrznèy sumnienia: ponieważ ta, okrom szczèrèy pokuty, obowięzuje do śćisłèy restytucyi. Sens w tych zamknięty słowach, *który chodźi bez zmazy,* tak wykłada się: Kto żyje bez grzèchu jawnègo, niewinnych psującègo, zaraźliwym gorszącego przykładem. Do zgładzènia tèy plamy ná swoim y bliźniègo sumnièniu zrobionèy, niedość śćisłych postów, nie dość modlitw całonocnych w bezsenności, niedość umartwiènia ducha, utrudzènia ciała, niedość jałmużn obfitych, spowiedźi częstych, łez pokutnych, ale nadto koniecznie do ośiągniènia nieba tego potrzeba: abyśmy zgorszonègo przez



nas ſamych, lub przez zrządzone od nas náto oſoby, bliźnięgo po-
lepſzyli: jeśliśmy do zgorſzènia roſkazem, radą, namówieniem,
dopuſzczeniêm, pobłażaniêm, ſpółdźiełali; tedy abyśmy konie-
cznie ſami, przykładem, nauką, zabiegiem dalſzèmu złemu, y in-
nèmi ſpoſobami zepſutych przez nas ná ſumniêniu y obyczayno-
śći ludźi naprawili, ná drogę przyſtoynośći y zbawienia naprowa-
dźili. Ta to reſtytucya, jeśli jeſt w mocy naſzéy, nacelniéyſzé ma
miéyſcé w rzędźie kondycyi czyli potrzeb, bez których nie
bydź w Niebie: bo naturalné rozumu prawo dyktuje, iż ćiężéy
nierównie grzéſzym, kiedy jawnémi ſprawkami naſzémi ná
wieczną, y nigdy nienagrodzoną ſtratę duſzę zgorſzonégo
bliźniego wydajemy; niżli gdy mu panowanie nad jaką do-
czeſną własnośćią uymujémy; odbiéramy, przeſzkadzamy, ta-
mujémy: niżli kiedy rzecz jego krzywdźiémy, zatrzymujemy,
kradniémy, ućiemiężamy. Idźie tu ordynek ludźi téy cechy,
którzy śię jednym nazwiſkiem nieſławnym miannją, to jeſt:
Porywacze duſz. I. Paſtérze bezprzykładni, Przełożéni niedba-
li. II. Sektarze wiernych zwodzący. III. Gwałtownicy dźiewic.
IV. Zgorſzyćiele bliźnich. Słuchayże każdy taki! Przywiòdłeś
do grzéchu umyślnie innégo? wydarłeś zbawienié od duſzy je-
go, wydarłeś duſzę gwałtem z rąk Jezuſowych, którą on krwią
ſwoją odźiedźiczył! A tym ſamym ſtraćiłeś prawo do nieba,
które ći tąż krwią Syn Boży wyſłużył. Wróćże zbawienié
zgorſzonému! Wróć duſzę Panu Jezuſowi: bo niedopuśći jego
ſprawiedliwość, abyś utraconé przez to prawo do nieba od
jego zyſkał miłośierdźia. Odwiodłeś od przedśięwźiętégo u-
myſłu zbawiennégo; odradźiłeś ſtan powołanému zakonny,
odſtraſzyłeś powagą, groźbą, zakazałeś wyraźnie, naſtręczy-
łeś inne do tego końca śrzodki? Winienes koniecznie Zako-
nowi onąż wróćić oſobę. A kiédy już niemożna tęż ſamą; ſa-
meś powinien do Zakonu wſtąpić: co jeśli niepodobna, tedy

należyć jakimkolwiek ſpoſobem godźiwym innégo równych cnot, urodzénia, temuż przyſtawić Zakonowi, á zá tamtégo modlić śię gorąco. Widźićież odwodzący od niewinnośći, od cnoty, od ſłużby Bożey w poſłuſzeńſtwie, ubóſtwie, y czyſtośći dobrowolnie przedśięwźiętéy! Widźićie odprowadzający od ślubnégo Bogu dźiewictwa! widźićie jak do śćiſłéy y trudnéy nader obowiązaniśćie reſtytucyi, iż bez niéy (jeśli jeſt w mocy waſzéy) omylna, próżna zapewne nadźieja zbawienia waſzégo.

II. Tén będźie Swiętym, *kto czyni ſprawiedliwość.* Opaczna konſekwencya: ten przeklęty, kto jéy nie czyni. Woła z Majeſtatu Dawid S. *Et nunc Reges intelligite, erudimini, qui judicatis terram.* Dopiéroż Królowie rozum éyćie, ćwiczćie śię (po Hebreyſku, karzćie śię) którzy ſądźićie źiemię: Uczćie śię Aſseſorye, Trybunały, Ziemſtwa, Grody, Magiſtraty, Dworne, Wieyſkie ſądy: Nie możećie przez żaden ſpoſob domieśćić śię zbawienia, jeśli, nieſprawiedliwie ſądząc, nabawiliśćie ſzkody, krzywdy podległych władzy waſzéy; aż wprzód wſzytko wróćićie, co jeno z waſzéy przyczyny ktokolwiek właſnégo utraćił. Ta zaś przyczyna, z pięći miar w Sędźiach przytrafia śię: I. Sądząc nieſprawiedliwie. II. Sądząc nieumiejętnie. III. Sądząc niedbale. IV. Sądząc dla ſwégo zyſku. V. Sądząc dla łaſki, odſtępując przyśięgi, wiary.

Pſal: 2.

III. Tén będźie Królem niebieſkim; *który mówi prawdę w ſercu ſwoim.* Przećiwnie, tén niewolnikiem piekielnym, który kłama na ſzkodę, ná krzywdę bliźniégo uknowaną w ſercu ſwoim: Jako to, zmyślając u ſądu dowody, rzeczy, lub wieśći fałſzywe pobudzające innych do ukrzywdzénia, aczby też napodléyſzéy oſoby: Takié kłamſtwo ćiągnie po ſobie réſtytucyą: ponieważ z niégo, abo ſzkoda mięnia, abo ſkaza dobrégo o bliźnim mniemania wynika: Ztąd obowiązani ſą do re-

ſtytucyi

ſtytucyi *Aſsyſtenći* czyli ſtawacze nieſprawiedliwośći: I. Patronowie. II. Plenipotenći, Agenći. III. Nauczyćiele abo pomocnicy fałſzywych w prawie poſtępków, IV. Winowacy. V. Swiadkowie. Słuchayćie Juryſtowie, azali ſnadź wżdy nie przymieſzało śię co cudzégo do waſzéy ſubſtancyi? azaliśćie czaſem ſłuſznéy ſprawy mocą nie zbili z prawègo terminu; zdradą, wykrętami, chytrośćią obłudną, nie zatłumili, abo ſwoim niedbalſtwem. lub praw nieumiejętnośćią o przegraną nie przyprawili? Azaliśćie kiedy ſtrón do nieſłuſznych ugód, to jeſt z krzywdą ſprawiedliwośći nie przywiedli? azaliśćie zá wźiątek, abo w nadźieję jego *paritatem votorum*, lub równośći kréſek nie ſporządźili, przez fałſzywą okraſę ſprawy przed niewiadomymi jèy y praw Sędźiami? azaliśćie podſułów Sędźióm groſza potrzebnym nie podmykali, ná ſkażenie ich ſumnienia? nuż może zá pewną ſummę ná nieſprawiedliwą wygranę zmawialiśćie śię? Z tégo wſzytkiégo cokolwiekśćie zyſkali ſami, lub waſz Aktor ſkorzyſtał, á przećiwny poſtradał, winniśćie reſtytucyą pod zgubą was, y jego wieczną.

IV. Ten będźie zbawion; *Kto nie czynił zdrady językiem ſwoim*. Przećiwnie, wſzyſcy zdraycy będą potępiéni, jeśli reſtytucyi nie uczynią. Jako to *Wydawacze*. I. Ludźi, II. Zamków, Heſiem. III. Skarbów, IV. Sekretów. V. Sławy: abowiem w Hebreyſkim wykładźie, zamiaſt tego: *który nie uczynił zdrady*, piſze: który *nie uwłaczał* językiem ſwoim, czerniąc poczćiwość, Imię, urodzenié, zacność, cnotę, łżąc niepoſzlakowane żyćié, taki bowiem, każdy nagorſzy jeſt zdźiérca, najezdnik, rabuś; drożſza wżdy jeſt nie równie nad wſzelkie bogactwa dobra ſława: ta abowiem jeſt właśćiwość dobréy duſzy, kto ſławę ſzarpie, duſzę rozbija; á zatym jeśli ujętéy czći nie wróći, zginie ná wieki. Tacy ſą wſzyſcy *Znieſławiacze*: I. Potwarcy. II. Obmówcy y obmówiſk głośićiele, III. Taynych defektów

odkrywacze, ich ſprawców wyjawiacze, bądź dobrze prawdę ale nieſłuſznie opowiadający przed niewiadomymi.

V. Ten ośięgnie dobro nieſkończone, *który nie uczynił bliźniému ſwému złégo.* Opak, kto mu złe wyrządza, pogrążon będźie w przepaśći wieczné. Wielki jeſt ſzeręg źle czyniących ná rzeź piekłu uſzykowany, jeśli reſtytucyi nie uczynią. Napierwéy. *Mordercy Rażićiele.* I. Zabóycy, II. kaleczący, III. Bijący, IV. Wyganiający. V. Więżący. Powtóre *Wydźiercy* z pięći ſpoſobów: I. Z rozbojów ná źiemi, lub ná morzu. II. Z imania, y przedawania ludźi, Z zabrania cudzéy majętności. IV. Z poborów nieſprawiedliwych. V. Z cél nieſłuſznych. Potrzećié *Zołnierze y Panowie.* I. Z woyny nieſłuſznéy II. Z przywłaſzczenia uzurpowania dobr kośćielnych. III. Zaſzkodzénia IV. Z niedbałéy ſłużby Zołdackiéy. Poczwarté *Swiętokradcy.* I. Z popełniénia grzéchu z poświęconą oſobą. II. Z kradnienia święconych rzeczy. III. Z zapalénia onych. IV. Z rozpraſzania dóbr Duchownych. V. Z uymy lub tamy legacyi abo zapiſów pobożnych. Popiąte: *Swiętokupcy.* I. Którzy biorą pieniądze lub co doczeſnégo zá poświęcénié ná Kapłańſtwo, niżſze ordines, abo zá Beneficya Kośćielne: II. Którzy śię przyczyniają do tégo, aby zá rzecz duchowną, dano rzecz doczeſną. Poſzoſte *Złodźieje,* á to z pięći miar: I. Z zatrzymania rzeczy znaleźionych, II. Z ich używania, III. Z używania zaſtaw: abo ſprzętów zaſtawionych, abo złożonych IV. Z przywłaſzczenia ſobie rzeczy ſkrytéy. V. Z niegodźiwégo ſzafunku. Pośiódme *Szkodnicy.* I. Z roſkazowania. II. Z radzenia. III. Z zezwalania. IV. Z pobłażania. V. Z pomagania. Poóſmé. *Uczeſtnicy.* I. Z kradźiéży darowanéy lub kupionéy. II. Z ſpół ſpożywania. III. Z poſagu, lichwiarſtwem zebranégo IV. Z zapiſania, prawa, teſtamentu lichwiarſkiégo. Podźiewięté *Zawadzający,* do zatrzymania ſłuſzności. I. Do urzędów lub Beneficyów. II. Do pożytków,

lub

lub przychodów. III. Do wykonania Urzędów. IV. Do listów upominalnych. V. Do powrótów cudzégo. Podźieśiąté *Samokupcy*, to jest starający śię o penuryą abo niedostatek w kraju, dla bezecnego zysku własnego: Napr. ykład gdyby kto wykupił wszędźie zboże, lub inny towar tym umyslem, aby potym innym drożéy przedawał, ponieważby tégo nigdźie dostać nie mogli.

VI. Tén będźie ná wieki uczczóny; *który zelżywośći* nie przyjął (po Hebreysku nie ćierpiał) *naprzećiw bliźnim swoim*; to jest: usłyszawszy obmówisko, natychmiast zatamował świegotliwy język, zastawił śię zá sławę człowieka poczćiwego, ochronił ją rozumnym sprzećiwieństwem. A opak, ten wiecznie będźie znieważóny, kto słysząc gadających o innym, w milczeniu niegodźiwym, krzywdę jego znośi; abo dobrowolnie ucha nadstawuje, potakuje wstydząc śię, lub bojąc śię, czyli téż niechcąc zarzućić dobrégo słowa zá bliźnim, abo przećiwnégo słowa założyć obmówcóm. Przez taką niemotę nieprawą, winien jest restytucyi sławy bliźniego pod wieczną biadą. *Væ mihi, quia tacui.* Isai: 6. v. 5.

VII. Tén będźie uszczęśliwion chwałą nieprzeżytą, o którym Psalm opiewa: *Wniwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy, á bojących śię Pana wysławia.* Glossa Marginalis: *szanuje*: Pewien zbawienia, kto z sprawiedliwośći *mśćiwey* występne karze, á z sprawiedliwośći *podźielczéy*, zasłużonym sławą, poszanowaniem, ubogacéniem, nagradzá. Idźie prawdźiwa opacznie illacya: niedozna taki żaden miłośierdźia Bożégo, kto złośliwych abo swowolnych bezprawie żywi y tuczy, á sprawiedliwych, martwi, y morzy: *Væ, qui dicitis malum bonum, & bonum malum.* Groźi Bóg przez Proroka: Biada! Biada miłośnikóm nieprawych, oszczércóm, oprysczkóm cnotliwych! Bo przez złych wywyższénié, uczczénié; poniża śię dobroć, poczćiwość; przez dobrych pogardę, cześć bierze y hardźieje nie- Isai: 5. v. 20.

prawość. Biada oyczyznie, w którey grzéch idźie wgórę; á Bóg, wiara, cnota, zasługa wpogardę! Cojest ostatnim Królestw spustoszeniém, rozwaleniem? Bóg sprawiedliwy y mśćiwy ná złośliwe, ńieodpuśći haniebnégo grzéchu takim niecnot promotoróm, Pan szczodrobliwy ná cnotliwe, nie daruje takim zacnych depressoróm, gardźićielóm, gwałtu do niebios o pomstę wołającégo, chyba uczynią restytucyą sprawiedliwą, to jest, oddadzą należącą występnym karę, y zasromocenié, á zasłużoną cnotliwym nagrodę y poszanowanié.

VIII. Tén będźie uwielbiony, *Który przyśięga bliźniému swému y nie zdradza.* Ten opak będźie potępiony, który przyśięgę łamie, niedotrzymuje: Królowie Oyczyznóm, stany Królóm; Senatorowie, Ministrowie Rzeczy pospolitéy, Urzędnicy Sądowi, Ziemstwóm, Grodóm; Magistratowi Miastòm, sludzy Panóm przyśięgają: Ktoby z nich przećiw swéy przyśiędze wykróczył: powinien urosłą ztąd szkodę zawiedźionéy, oszukanéy przyśięgą strónie nagrodźić. Idźie zá nimi poczet plugawy, jako to napierwéy: *Falszerze.* I. Miar, II. Przywilejów Papieskich, Królewskich. III. Monety. IV Dokumentów prawnych y kontraktów. V. Płodu zcudzołóżtwa. Powtóré *Oszustowie.* I. Złe rzeczy zá dobre dający. II. Złe miedzy dobre mieszający. III. Miarą, wagą, liczbą, IV. nierównośćią y nieproporcyą, lub niepodobieństwem, V. Umknieniem rzeczy oszukający. Potrzećie *Gracze.* I. W kartach, w kośćiach szalbierujący II. Grający z dźiećmi, lub z zostającémi w opiece śiérotami, abo innymi, ktòrzy niemają mocy do przywłaszczenia rzeczy wygrawającému, ponieważ jeszcze nie są wyswobodzéni z pod zwierzchnośći Władców swoich. Poczwartè *Rzemieślnicy.* I. Nie dotrzymujący terminu podług słowa. II. Wymuszający drogą zapłatę. III. Opieszali w przyrzeczonéy robośie najemnicy. IV. Niedbali w swym sprawunku służebnicy. V. Nieszanujący rzeczy Pańskich: abo one źle biorący, obracający. IX.



IX. Tén będźie ubogacóny wiecznie, *który pieniędzy swych nie dał ná lichwę.* Więc żaden nie będźie lichwiarz w niebie, który śię z cudzégo grosza spanosza, chyba go do namniéyszego szeląga wróći, komu należy, á wróći przykładem Zacheusza w czwórnasób, to jest, iśćiznę y pożytek z niéy urosły, taki á niemniéyszy, jakiby z tych pieniędzy godźiwie podróśł, gdyby w dźierżeniu Pana własnégo były. Są tedy *Lichwiarze* z pięći sposobów grzészenia obowiązani do restytucyi: I. Z zastawy II. Z depozytu abo składu. III. Z *Cambium* lub odmieniania pieniędzy. IV. Z kupowania V. Z pożyczania.

X. Tén będźie koroną wieczną obdarzony, *który darów ná niewinnego nieprzyimuje.* Przećiwnie zaś, kto zá upominki cudzą niewinność ná jadki wydaje; czyniąc zasadzkę skrytośći: *Sedet in insidiis cum divitibus in occultis, ut interficiat innocentem.* Psal: 9. Wyrzući go Sędźia Bóg ná pastwę ogniów wiecznym, jeśli nieusprawiedliwi swoim wyznaniem niewinnośći bliźniégo; jeśli jéy od swojéy nie oczyśći plamy, ktòrą fałszywie obwinowanému, skażony datkiem naplusnął, właśnie jakoby swoim pokalał plugastwem. Niezmyją téy zmazy łzy pokutne, aczby też że krwią w morze śię rozlały. Nie oczyśćią, przyśięgam, namniéyszégo grzéchu z sumniénia wszytkich ludźi dźieśięći tychto stanów wyliczonych; jeśli nie wrócą tégo, co bliźnim uszczerbili przećiw sprawiedliwośći. Takie jest zdanie wszytkich Teologów Doktorów Kośćioła Katolickiégo, zasadzoné ná owym Augustyna S. wyroku: *Si res aliena, propter quam peccatum est, cum reddi possit, non redditur; non agitur pœnitentia, sed fingitur: si autem veraciter agitur, non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* S. August. Epist: 54. ad Macedonium. Jeśli rzecz cudza, dla któréy śię grzészyło, oddana bydź może á nieoddaje śię, tedy nie czyni śię pokuta, ale śię zmyśla obłudnie. Jeśli zaś śię szczérze czyni, nieodpuszcza śię grzéch, aż wprzód rzecz niesłusznié wźięta będźie powrócona.

Naw-

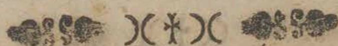


Nauka ta ugruntowana jeſt ná przykazaniach Dekalogu, zacząwſzy od czwartégo aż do dźieśiątégo; ktému ná roſkaźie wyraźnym Jezuſa Pana: *Oddayćie co jeſt Ceſarſkiégo Ceſarzowi,*
Rom: 13. *co jeſt Boſkiégo Bogu;* ná reſzćie ná upomnieniu Pawłowym.
v. 7. *Oddawayćież wſzytkim cośćie powinni: komu podatek, podat k: ko-*
v. 8. *mu cło, cło: komu bojaźń, bojaźń: komu cześć, cześć: Niebądźćie n komu nic winni.*

Uważćież głęboko nędzni tych ſtanów dźieśięći ludźie, w jakim duſz niebeśpieczeńſtwie zoſtajećie. Wrò życie ſobie niemylnie zbawienie, gnębiąc cudze dobro w ſwych ſponach drapieżnych; piekielny wam radca, raczéy zdrayca beśpieczną myśl w mozgownię wraża, w złym ſumnieniu utwierdza: Słuchayćie, ſłuchayćie wyroku Sędźiégo żywych y umarłych: *Reddite, quæ ſunt Cæſaris, Cæſari; & quæ ſunt Dei, Deo;* Oddayćie, co jeſt Ceſarſkiégo Ceſarzowi, á co Boſkiégo Bogu.

Cóż jeſt Boſkiégo, y cóśmy mu winni? Słuchaymy nauki
S. Hilarius in comment: in Matt: c. 23 S. Hilarego: *Bogu zaś co jego jeſt włáſno, oddać należy, duſzę, ćiało, wolą: od niego to bowiem mamy: przeto ſłuſzna jeſt: abyśmy mu całych śiebie oddali, któremu całych nas winniśmy ſą.* Zamiaſt pomienionego w Pſalmie wierſzu; *Który przyśięga, á nie zdradza* S. Hieronym z Hebreyſkiégo języka wykłada: *Który przyśięga, aby śię trapił, abo pośćił, á nie odmiénia.* Ztąd przećiwné wynika wnieśienié: iż kto ślubował poſty, modlitwy, biczowania śię, pielgrzymowan a, winien jeſt pod potępie-
Pſal: 75. v. 12. niém z tych obietnic uiśćić śię Bogu; bo tak przykazał: *Vovete, & reddite Domino Deo veſtro omnes. &c.* Slubuyćie y oddawayćie Panu Bogu waſzému wſzyſcy &c. Toż przykazanie o ślubie dozgonnéy czyſtośći, y o ślubie wſtąpienia do Zakonu tak śćiśle do wykonania obwięzuje, iż od tych obietnic ani podczas Miſsyi, ani podczas Jubileuſzu wielkiégo lub miłośćiwégo lata uwolnión bydź ná ſumniéniu żaden nie może: bo

jeſt



jeſt zawſze obligowany do oddania tégo, co Bogu przyrzekł: *Reddite quæ ſunt Dei, Deo.* Nad to winniśmy Bogu zá grzéchy ſkruchę, ſpowiedź z wſtydem, pokorą, zupełnośćią, y pokutę poki żyjemy: ludźiom zaś wróceniė rzeczy, nagrodzéniė ſzkody, reſtytucyą ſławy, ukojeniė krzywdy. Kiedy Władyſław Król Polſki odebrał był nieſprawiedliwiė dobra od Kapituły Gnieźnieńſkiéy, á zá namową Krolowy Jadwigi S. powracał je nazad, rzekła doń: *Pignora quidem reddimus, aggreſtibus; cæterùm lachrimas eorum quis reddet?* Oddajemyć poniekąd, miły Krolu, cośmy ubogim zabrali kmiotkom, jednakże kto im łzy wróći, kto głod, kto nędzę, kto ſzkody nagrodźi?

Wy, ktorzykolwiek cudzą dotąd żyliśćie ſubſtancyą, prze miłość Boga y duſz waſzych zaprzyśięgam: oddayćie do naymniéyſzégo fenika, co jeſt cudzègo; á nie mowćie już płonniė, jakośćie dotąd ná ſpowiedźiach mawiali: *oddam:* bośćie tym, lekkie do wierzenia ſerca Spowiednikow uwodźili; ale śię tèż y Spowiednicy nie lekko mylali, gdy wam rozgrzèſzeniè dawali. Odtąd dla nich, y dla was przeſtroga: kiedy im przyrzekać będźiećie mowiąc, Oycze, oddam co jeſt cudzègo, niech oni natychmiaſt wam odpowiedzą: *Wierzęć moy Synu. A przeto idź co żywo w tym umyśle dobrym, gdyby ćię nie minął, odday; á potym dam ći abſolucyę.* Racya: Bo ktokolwiek bez ſłuſznéy przyczyny odednia do dnia odkłada reſtytucyę w znacznéy materyi, uſtawiczniė w śmiertelnym leży grzéchu. Zakazał bowiem Pan Bog: *Non morabitur opus mercenarii apud te, uſq; mané.* Levit: 19. Niech nie bawi u ćiebie zapłata najemnikowi powinna, przez noc, aż do rania. Tożſamo o każdym mowi śię długu abo rzeczy cudzéy nieſłuſzniė zabranéy A zatym każdy zatrzymujący, obowiązan jeſt ná ſumniéniu do nagrodzénia ſzkody, z uſtałégo pożytku wynikłéy. Wraz tedy ſpoſobność mając ná doręczy, oddać co komu należy. A nad to. *Conclude eleemoſi-*

Eccl: 29. *emosinam in corde pauperis, & hæc pro te exorabit ab omni malo.* Day przyjemną sercu ubogiégo jałmużnę, aby ćię ochroniła od wszégo złégo; aby zá niegodźiwé u bliźniégo wźięćié, lub zatrzymanié właśćiwośći jego, Bóg litośćiw sumnienieć oczy-
Lucæ 11. v. 41. śćił: *Date eleemosinam, & ecce omnia munda sunt vobis.* Jeszcze
Lucæ 13. v. 3. tégo nie dość: *Nisi pœnitentiam habueritis, omnes similiter peribitis.* Zá łzy ukrzywdzonych zá łkania, płacze, wzdychania, jęczénia uszkodzonych, ućiśnionych, zniesławionych, pod utratą duszy łzami pokutnémi nagradzać do zgonu żyćia potrzeba.

Boże naysprawiedliwszy, który cudzégo nie potrzebujesz: bo wszytko twoje ná ludźié rozdałeś; uskrom prośim nie napchaną serc chćiwość, ażeby śię tym dobrem kontentowali, któregoś im z hoynośći twojéy udźielić raczył; á cudzego nie żądali. Jeśli zaś dotąd niesprawiedliwié zabrali, zatrzymali; zrządź ich serce, jakoś uczynił z łakomym niegdyś Zacheuszem; aby bez odwłoki wszytko wszytkim zupełnié oddali, przez coby sprawiedliwość twoja ocalała, zbawiénié śię ludzkié pomnożyło, Imię twoje uwielbiło śię, któremu cześć nieskończona.

A M E N.

NA-

NAUKA

Z przekonaniém wymówek ludźi do reſtytucyi obowiązanych.

Wymówka; I. Oddawſzy cudzè, przydźie śię ná ſtarość zubożeć.

Odpo: Któż do ćiebie z nieba piſał upewniając, iż doczekaſz ſzędźiwośći? Zyczęć wieków naypoźnièyſzych uprzeymie. A o tym wièm dobrze, iż choćiabyś dźiś wſzytkie cnoty do ſerca zgromadźił, á ná ſtarość Boga (jak mówią!) záſzyję ujął; atoli jeśli mogąc, á nie wróćiſz cudzego, zginąłeś wiecznie. Żyi w ſurowym umartwieniu, aczby tèż w Cyboryum mieſzkając, buduy Kośćioły po Duninowſku, ſyp ná ſzpitale, klaſztory, czyń cudy, wſkrzeſzay umarłe; przyśięgam ná rany JEZUSOWE: *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.* Nie doſtąpiſz odpuſtu grzèchów, jeśli nie wròćiſz cudzègo.

Wymówka II. Trzeba zébrać dla dźiatek, gdyby ná mnię po śmierći w ubòſtwie nie płakali.

Odpo: Kiedyś prośił u Boga o płodność, kiedyś żądał, bydź rodźicem dźiećióm ſwoim, pytam śię, izaliś dołożył w paćièrzu: *Oycze naſz*, day mi dźiatki, abym przykazaniòm twoim nie był poſłuſznym, niech uyźrzę potomki, abym oblicza twégo nie oglądał ná wieki? nie było tégo pewnie ná wymowie. Bo, zali duſza nie jeſt tobie milſza, nad wſzelką latorośl, nad wſzytkie pokrewieńſtwo, powinowactwo? Piérwſza ona jeſt, więc dźiedźictwo piérworodztwu ſłużącé niech ma od ćiebie. Doſtatnią jéy fortunę ná życie wieczne opatrz, á reſztę ná dźiatki twoje, zkądby żyli, podźiél. Powiem ći coś.

Bogacz pewny napakowawſzy śię cudzym dobrem, gdy go śmiertelna choroba o łoże rzućiła, przyzwał do śiebie Spowiedni-



wiednika, tén go napiérwéy obowiązkiem reſtytucyi przywitał, on śię odeń odwróćił; lekarzé téż przez roſpacz o żyćiu jego opuśćili go. Roſtropny Spowiednik, jednégo z nich tajemnié namówił, gdyby to chorému ſzepnął do ucha: Mośći Panie, gardło mojé w zakład daję, jeśli Wść Pan nie ozdrowiejeſz; ale tym jedynie ſpoſobem: gdyby można choć trochę tłuſtośći doſtać z ćiała którégokolwiek Syna Wmścinego, którąbym ſkronie WMść Panu namaſzćił, upewniam zdrów będźieſz. A inaczéy wnet umrzeſz. Orzeźwiały od radośći chory, zwabia obu do śiebię ſynow, wymawia im dobrodźiéyſtwa świadczoné, ſkarby ná dochowanié, na nauki, ná promocyą łożone, ná reſzćie tak wiele bogactwa, któré dla nich pracowićie zebrał; á w zawdźiękę téy miłośći niewypowiedźianéy, o nic więcéy nie upraſza, jako tylo o kropelkę tłuſtośći z ćiała, które z jegoż śię krwi urodźiło, ażeby tym lekarſtwem przećiągneło śię żyćié Rodźićielſkié, ná więkſzé pomnożenié fortun dla namilſzych dźiatek. Zagrzała śię w Synowſkich ſercach miłość y wdźięcznosć tak dalece, iż ſwiécę, gwoli tému zapalić kazali, aby jéy ogniem tłuſtość z ſwégo ćiała wytopili. Pomknie ſyn jeden, palec do ognia, y wnet umknie. Po nim toż drugi: żaden tak długo utrzymać palca w płomiéniu nie mógł, ażby choć jedna kropelka tłuſtośći kapnęła. Zá tym téż roſpalona w obu miłość y ćierpliwość zgaſła. Ná tychmiaſt rzecze gorliwie Spowiednik: Zdéſperowany człowiecze: możeli to mieśćić śię w zdrowym rozumie, ażebyś ty tak rozległé dźiedźictwo Synòm twym zapiſał, á ſam śię ná wieczne wydał pożary? oni dla ćiebie przez minutę palca w ogniu trzymać nie chcą; ty dla nich całégo śiebię ná wſzytką wieczność w nieugaſzoné wydajeſz płomienié?

Wołam ja do każdégo z was, jeſtli kto taki: O nieſzczęśliwy, ſtaraſz śię o dźieći, á śiebie ná wieki zaniedbywaſz! Czemuż

muż śiebie raczéy nie ratujesz, czemu duszę własną gubisz, abyś źiemię y błoto synóm zostawił? Myślisz, jakby dobrze po tobie żyli potomkowie; nie myślisz, jakbyś dobrze umarł? O łakomcy! nabliżśi wam są synowie? Wierzćie: Nikt wam bliższy bydź nie może, jako wy sami sobie.

Wymówka: III. Jeśli ja uczynię restytucyę, żona moja, dźieći moje cóż czynić będą?

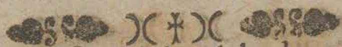
Odpo: Jeśli twoja dobra żona, chce bydź zbawioną kochając duszę twoję bardźiey niż ty, czemuż ty jesteś zły, y nie chcesz bydź zbawiony, kochając duszę swoję, barźiéy niż ją twa żona lubi? Pokażże, proszę, taką żonę, takie dźieći, któryby twoję duszę lepiéy niż ty kochali? Jeśli pokażesz? To oni święći, tyś przeklęty; oni, iż twę duszę kochają, swoję zbawią; ty iż własnéy nie lubisz, wiecznie ją zgubisz. Ty dla swéy duszy nie chcesz uczynić restytucyi; á oni uczynią? O głupstwo niesłychané! O ufnośći nierozumna? Gdźie taka żona, o jakiéy Wincenty Ferrery pisze w swych Kazaniach. Mąż pewny, zá 500. Złł: chćiał sprawić suknię ná niejaką uroczystość dla małżonki; ona rzecze: Miły Panie, odźiana dość jestem: wróććie prze Bóg co jest cudzégo. Odpowie małżonek: gdybym wszytko wróćił, muśiałbym póyśdź z torbą: bo co jedno mam, wszytko to z lichwy. Rzecze żona: mam ja posag własny, dam wam 5000. Złot: á resztę obrócę ná wyżywienie nas obóyga. O błogosławiona małżonka! Chroniła śię od szat marnośći, gdyby duszę mężową pozyskała. Dźiś Panię żony stróynisie wymagają po mężach, aby dla ich próżnośći lichwili, y ná wieki gineli. Owoż spuszczać śię ná żony, z restytucyą. Zá żyćia duszy mężowe gubią; á jakże je po śmierći kochać będą, jakże restytucye zá męża uczynią? Co do dźieći. Słuchayćie Swiętègo Chryzostoma: *Jeśli chcesz*, mówi, *potomkóm zostawić bogactwa, miéy one sprawiedliwe; abowiem te*

trwaią

trwają ftatecznie: które zaś nie fą fprawiedliwe, w krótce giną. Imię-nié źle nabyté, długo trwać nie może; ani ná dobro wychodźi, co śię z złégo zebrało. Jako po przewianéy przetakiem pszenicy nic nie oftaje, jeno plewy, tak po niesłufznych zbiorach nie oftaje, jeno grzéchy.

Wymówka: IV. Poki żyję, chcę użyć dobra mojégo; po śmierći poftanowię ubogie fukcefsorami, teftamentem uczynię je mégo miénia Panami. Y dość téy będźie reftytucyi.

Odpo: Temuś winien oddać, u kogoś wźiął, á nie ubogim. Chybaby òw umarł, á krewnégo żadnégo nie ma: wtedy ná żebraki rozdać powinieneś żywą ręką: inaczéy nic po tym, iż ludzkim chcefz bydź wtedy, gdy między ludźmi bydź przeftaniefz. Kiedy ćię trupa obaczą, pochwalą, żeś fprawiedliwy y miłośierny ná ubogie, podźiękując zá twą grzeczność, żeś fzczodry w grobie, żmigrofz w żyćiu. Nic fwego niémafz po śmièrći, á rozdajefz to, czegoś y zá żyćia nie był Panem. Inkauftem y piórem dobrze czynić w teftamenćie obiecujefz, w żyćiuś źle dźiałał. Któż ći oznaymi czas śmierći twojèy, kto rękoymia, poręcznik, jaką śmiercią umrzefz? O jak wiele nagle trupem padło, y słowa im jednègo wymówić niegodźiło śię! wieleż ich ofzalało? Czemuż tedy dobrze fobie o owym czaśie tufzyfz, w ktòry możefz w okamgnièniu rozum y zmysły ftraćić. Noc głęboka, choroba ćięfzka, ratunku żadnègo. Wiele na twą fortunę zafadzeni czuwają, y rady y wfzytko twojè ná fwòy pożytek obrócą. Upominam ćię ná włafnè zbawieniè twojè: nie od ubogich wźiąłeś; tym więc odday, czyje jeft. Kiedyś brał od kogo, nie fpanofzyłeś zaiśćie: pono tèż y żebrują od ćiebie ukrzywdzèni, nie fzukayże innych, kiedy mafz tych, ktòrzy z twojèy przyczyny y żebrakami zoftali; chyba iż abo śię tak oddalili, że ich dośięgnąć, o nich śię dowiedźieć nie możefz żadnym ftaraniem, abo poumierali, y nikogo krewnègo, powinowatègo, blifkiègo fobie nie zoftawili. *Wy-*



Wymówka V. Tedy sam żebrać będę muśiał nieuchybnie.

Odpo: Jeśli oni przez ćiebię z swègo własnègo wyzući do żebraniny przyszli, czemuż ty śię z cudzego sprawiedliwie wyzuwszy, niechcesz bydź ubogim? To zostaw sobie, co jest twojègo; odday innym co ich własnègo: á tak ty będźiesz takim, jakimeś bydź powinien wedle Boskièy ustawy. Każdy jèy przestępca, jest pewien potępiènia; zá przećiwieństwo woli nawyższèy; bo każdy ná swoim stanie przestawać ma, pod utratą zbawiènia. Niech świat widźi, jakim ćię Bóg chce mieć w doczesnośći, jeśli chcesz, gdyby ćię widźiał w szczęśliwèy wiecznośći. A jeśli inakszym chcesz bydź, niż ćię Bóg chce mieć; tedy inaczèy ćię Bóg mieć będźie, nie zaś tak, jakim ty chcesz bydź u niègo. Jeśli zaś ty wolą Bożę wykonasz, prze bojaźń sądów, á miłość rządów jego, upewniam, iż ćię w lepszym pièrzu mieć zechce, niż ty sam chcesz. Y toć to jest, co Duch Swięty przez Dawida powiedźiał: *Voluntatem timentium se faciet, & deprecationem eorum exaudiet, & salvabit eos.* Bóg miłośćiw wolą bojących śię śiebie wykona, ná proźby ich wszytko uczyni, y zbawi je. Psal: 144. v. 20.

Wymòwka: VI. Jestem dźiś Panem znacznym, y wźiętym w Oyczyźnie. A zaż mam wróćiwszy wszytko, co jest cudzègo, póyśdź w ostatnią u wszytkich pogardę? dźikiè to y okrutnè zdanię.

Odpo: Bóg co jeno każe, nie ná pogardę, lecz ná uwièlbienié człowieka roskazuje. Boisz śię wstydu z pokuty, a śmiałoś grzèszył; z grzèchu chwałę y poszanowaniè u wszytkich mieć uśiłujesz? *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate?* Urąga śię Duch Swięty. Czego śię chełpisz z nieprawośći, któryś jest pełen niesprawiedliwośći? Wolisz bydź w wiecznym pohańbièniu, bylebyś doczesnèy sławy nie utraćił? Wiedźże zapewnè, iż Bóg równo jest sprawiedliwy, jako y miłośiérny; Psal: 51. v. 3.

jeśli

jeśli zaś jako ſprawiedliwy nie odpuśći, przyśięgam, grzèchu uſzczerbkièm cudzèy własności popełnionègo, bez reſtytucyi: tedy więc, jako jeſt miłośierny, nie opuśći ćiebie, ktòry zadość czyniąc prawu ſprawiedliwośći, zoſtatnièy nakſztałt Aryſtedeſa ſzaty wyzujeſz śię: *Ariſtides Vir DEI veſtem exuit, ut juſtitiam indueret.* Czytamy w Ewangelii, iż Zacheuſz w czwòrnaſòb wròćił, cokolwiek wźiął od kogo; w czym śię jeno zawinił, zadość uczynił. Czy poſzedłże z torbą: W którymże to rozdźiale, y u którego Ewangeliſty? Kłamſtwo wierutnè, kto tak twierdźi z niedowiarków. My wierni Boga, wierzmy mu przez Proroka mówiącèmu: *Non vidi juſtum derelictum, & ſemen ejus quærens panem.* Nie widźiałem ſprawiedliwègo opuſzczonègo, ani dźieći jego, aby chleba żebrowali. *Fidelis DEUS,* mòwi Paweł Apoſtoł, dotrzymuje Bóg ſłowa danègo; *ſcio, cui credidi, & certus ſum, quia potens eſt ſervare depoſitum meum in illum diem:* Wiem komum uwierzył y pewien jeſtem, iż możen jeſt zachować ſkład mòy ná ów dźień oſtatni. Oddaſz, coś komu winien? u Boga to złożyſz do zachowania; w jego ſkarbcu, ubeśpieczam, nie zginie: dochowa ći w całośći ná owen dźien oſtatnièy potrzeby twojèy: nie będźieſz żebrował, ale we wſzytko zá żyćia obfitował, po śmièrći królował.

Pſal: 36. v. 25. 2. Theſſalon: 3. v. 3. 2. Timot: 1. v. 12.

Modlmy śię.

Z Pſalmiſtą Pańſkim: *Non declines cor meum in verba malitiæ, ad excuſandas excuſationes in peccatis.* Nie nachylay ſerca mègo ku ſłowóm złośliwym, ku wymawianiu wymówek w grzèchach. Zatęp oſtrość rożumu naſzègo, aby nie wyćinał śię racyami od natarczywośći łagodnych przykazań twoich, ale miękkim onè ſercem przyimując, nakłonił twardę wolą do oddania każdemu, co jeſt jego, bez żadnèy wymówki; aby ſprawiedliwość twoja święta w zupełnym poſzanowaniu trwała, ku ośiągnieniu miłośierdzia wiecznègo, Amen.

Pſal: 140. v. 4.

KAZA-

KAZANIE XII.

DO UCZONYCH

Akademików przybyłych z Zamośćia do Grabówca ná Mísyę.

o Godnośći Nauczyćielów y uszanowaniu należytym, tudźież o potrzebach ich do zbawienia.

I. Jako z zalety Mądrośći, z użytnośći, z mieysca, y z znamion, widoma jest zacność DOKTORSKIEGO MAGISTRATU; tak y to jawno cokolwiek jéno potrzeba mu do zbawienia.

II. Imię y znakomitość MAGISTERSKA, w cztérech przygodach docześnie, á w piątey wiecznie nikczemnieje.

Qui facit hæc non movebitur in æternum.

Kto to czyni nie będźie poruszon ná wieki.

TEn wiérsz ostatni Psalmu, zá pomocą Bożą wyłożonégo, záwiérsza nagrodą wszytkié uczynki dobré w nim wyrażoné, krótkim one zebraniem w pamięćiach waszych ponawiam: Chodźić bez zmazy we wszytkich żyćia krokach; czynić sprawiedliwość; mówić prawdę; nie zdradzać językiem; nie czynić złégo, ani zelżywośći bliźniemu; wniwecz obracać złośliwych, bogoboynych wysławiać; przysięgą nie zdradzać, pieniędzy nie dawać ná lichwę; darów ná niewinné nie przyimować; Kto to czyni, nie będźie poruszon ná wieki z mieszkania w przybytku Pańskim, z odpocznienia ná górze świętéy jego. Jeśli to uczynićie; dość wam tego do zbawienia; lecz nie wszytkim: Przybyłym z przesławnéy Akademii słuchaczóm więcéy potrzeba. Uczonych, większa chwała w niebie czeka: toć im więcéy ná nią zarabiać należy. Ale cóż ja zapomniawszy śię prawię? Co, ja, przychodźień z Litwy Catechista, co mówię do Korennych Mędrców? Ja, niemówca Polski, jak, y jakąm rzecz zaczął do ukoronowanych zá wszelkié wysokich

nauk umiejętnośći Magistrów Doktorów. Szanuje ich zacność świat uczony, bo śię w nim rozléga sława Mądrośći, szkół ćwiczenia. *Pewienem y ja sam o was, iż wy jesteśćie napełnieni*
Roman: 15. v. 14. *WSZELAKIEY UMIEJĘTNOSCI, tak iż możećie jedni drugich napominać:* ale że *Grekom, Barbarzyńcóm, Mądrym y niemądrym jestem powinien: tak iż ile ze mnie gotowość jest Ewangelią*
Ibidem: c. 1. v. 14.
1. Corint: 2. v. 1. 4. *opowiadać y wam:* Prze to: *Przyszedłem nie z wyniosłośćią mowy abo mądrośći... á przepowiadanié moje nie w przyłudzających mądrośći ludzkiéy słowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Jakimże was tytułem mienić winienem, przezacné UCZONYCH GRONO? lubo was tego wieczni krasomówcy nie od rzeczy SENATEM AKADEMICKIM zowią; ja postaremu, iż nie krasomówca, dawnym stylem mianuję was MAGISTRATEM DOKTORSKIM Urzędem Uczyćielskim, z téy naprzód przyczyny; iż wasze zgromadzenié, nie z tych co w Senaćie już śiedzą, lecz z tych co ná ozdobę Senatu Osoby sposobią, do zdrowéy rady uczą, jest złożoné; powtóré, iż nie tylo Akademicki, jak dźiś mówią, Senat, nie tylo *Universitas* Uczyćielów y Uczeńników wszech umiejętnośći, ale téż wszytkość Chrześćiańśtwa rządom y sądom DOKTORSKIEGO MAGISTRATU, od pierwiastek wiernégo Kośćioła Chrystusowégo, zawsze podléga. Wysokaż wasza Godność! Nieporównanym ją czczę szacunkiem, ważę poszanowaniém, *to u śiebie rozmyślając, y*
Sapient: 8. v. 17. *wspominając w sercu swoim, iż NIESMIERTELNOSC jest w spowinowaceniu z MĄDROSCIĄ.* Z tym wszytkim żem obowiązan ná sumnieniu, mówię com począł: *Wy dźiśia stoićie*
Deuteron 29. v. 10. 18. *wszyscy przed Panem Bogiem Waszym, Xiążęta wasze, y starśi y Doktorowie: by snadź nie był między wami Mąż, którego serce odwróćiło śię dźiś od Pana Boga naszégo.*
Jedno Wy, J. W. Piérwszy Senatorze w tym Województwie Bełzkim, Pastérzu Biskupie téy Diecezyi Hełmskiéy, Kancle-
rzu



rzu téy Akademii, którać tu asſyſtuje, Zamoyſkiéy; w Rzeczy-poſpolitéy ſtarożytnośćią urodzenia, doſtojeńſtw wſpaniałośćią, zaſzczycony, wźiętéy od Przodków chwały większy coraz á większy Pomnożyćielu, rozlicznéy umiejętnośći, mądrośći uprzeymy z ſerca miłośniku; Nauk wſzytkich, Nauczyćielów, Uczniów niezgwałćiſty Opiekunie, obrońco, Pomocniku, tego Powiatu Grabowieckiego, kleynotami ſzlachetnośći w pokoju y w boju znakomitéy uzacniónégo naſzacownieyſza Ozdobo; BŁOGOSŁAWCIE mi: abym Prałatóm STARSZYM Wielmożnie Przewielebnym Kollegiaty Zamoyſkiéy KANONIKOM oſobliwſzą przyznawſzy powagę, DOKTORSKIEMU Ich MAGISTRATOWI ogłośił, com przedśięwźiął: Nie dość wam ná tym do zbawienia to wſzytko czynić, co opiewa Pſalm XIV.; ale nad to trzeba koniecznie czyniąc to wam ſamym, innych tegoż nieuſtannié bądź uſtmi, bądź piórem uczyć, aby zá waſzym przykładem, czynić dobrze nie przeſtawali, do was bowiem rzekł CHRYSTUS: *Ktoby czynił y uczył, ten WIELKIM zwan w Króleſtwie Niebieſkim.* Jakoby chćiał wyraźić: nieuczeni, kiedy będą czynić dobrze; wſzyſcy w równośći chwały ſtaną w niebie: Wy zaś UCZENI, jeśli czyniąc ſami dobrze, á uczyć będźiećie; większą zá nich chwałę ośięgniećie. A jeśli czynić tylo dobrze, nie zaś uczyć będźiećie; tedy nie tylo większymi, ale nawet y równymi nieuczonym bydź w niebie nieſpodźiewayćie śię. Będźiem mówić w dwu częśćiach ſzérzéy.

I. Jako z zalety mądrośći, z użytnośći, z mieyſca, z znamión, jawna jeſt zacność DOKTORSKIEGO MAGISTRATU; tak y to wſzytko widomo, cokolwiek mu potrzeba do zbawienia.

II. Imię y znakomitość MAGISTERSKA, w cztérech przygodach docześnié, á w piątéy wiecznié nikczemnieje.

O ſtolico MĄDROSCI MARYA pomóż podnożkowi twemu!

CZĘSC I.

Jako z zalety Mądrośći, z użytnośći, z mieyſca, z znamion, jawna jeſt zacność DOKTORSKIEGO MAGISTRATU; tak y to wſzytko widomo, cokolwiek jeno potrzeba mu do zbawienia.

Eccle: 12. v. 11. Napiſał Ekklezyaſtes: *Verba SAPIENTIUM ſicut ſtimuli, & quaſi clavi in altum defixi, quæ per MAGISTRORUM conſilium data ſunt à PASTORE UNO.* Słowa MĄDRYCH ſą jako ośćienie, y jako gwoźdźie głęboko wbité, które przez radę MISTRZOW dane ſą od PASTERZA JEDNEGO.

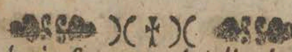
Przemądrzy MAGISTROWIE AKADEMII, mniemałbym, iż to o was ſzczegulnié mowa: á to z dwu przyczyn: I. Bo głęboko utkwiaćie nauk waſzych słowa w rozumach, y pamięćiach pilnych uczenników, jako ſami niepowierzchownié tylo umiejący, ale wſkroś trudnośći wſzelkié nie już ſzczegulnie przyrodzonych, lecz y nadprzyrodżonych nauk przenikający. II. Bo używaćie ná to ſpolnéy miedzy ſobą rady, aby żadna piſm Bożych, y ludzkich tajemnica, od waſzego nieukryła śię dowćipu, któreybyśćie wynurzyć z głębokośći, wyłuſzczyć z wnętrznośći Prawdy, ſwoim nie mogli ſtudentóm. Z tych miar tedy rozumiałbym, iż ta o was ſamych gadka Kaznodźieje Pańſkiégo. Lecz gdy doyźrzaléy miarkuję, o kim innym jeſzcze nad was domyślam śię. Któż wam, proſzę, tę przerażającą wymowę, biegłość rozumu, dośćig mądrośći y zdrową nadarzył radę? Od kogo wſzelką wźieliśćie doſkonałość?

Ezechiel: 34. v. 23. *Od PASTERZA JEDNEGO.* Co zá jeden? Ow którégo
Eccli: 18. v. 13. Bóg, przez Proroki obiecał z dawna mówiąc: *W zbudzę nad nimi PASTERZA JEDNEGO, który je będźie paſł.* Co zacz?
Sapient: 7. v. 15. Ow, *który ma MIŁOSIERDZIE, NAUCZA, y CWICZY.*

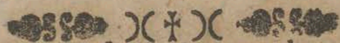
JAKO

JAKO PASTERZ trzodę swoję. Cóż wżdy należy PASTERZ do NAUK? *On jest WODZEM MĄDROSCI y POPRAWCĄ MĄDRYCH: w ręce bowiem jego y my, y MOWY nasze, y wszelka MĄDROSC, y rzemiosł UMIEJĘTNOSC, y CWICZENIE.* Lecz któż to taki? *Bóg pokoju wywiodł od umarłych WIELKIEGO PASTERZA owiec, we krwi testamentu wiecznego, Pana naszégo JEZUSA CHRYSTUSA.* Roman: 13. v. 20.

Zkądże w Zamośćiu MAGISTRAT DOKTORSKI, URZĄD CWICZENIA, UMIEJĘTNOSCI, MĄDROSCI? DANE SĄ od PASTERZA JEDNEGO jednéy owczarnie Pańskiéy, Namiestnika Chrystusowego. Apostolska Stolica Rzymska, od niewidomey ná źiemi GŁOWY Kośćioła, JEZUSA, ma moc wlaną sobie w zupełnośći Papieskiéy władze, przez owen ustawny roskaz: *PAS OWCE MOJE,* pozwolić przywileje postępującym w naukach Praw Bożych, Kośćielnych, obrzędów SS. Wyroków Papieżskich; postępującym w biegłośći Filozofskiéy, w sztukach wyzwolonych Mężom, w nagrodę prac y trudów poniesionych ku pożytkowi Kóśćioła Chrystusowégo rostącego z mądrośći, rostropnośći, umiejętnośći: ponieważ témi mocami wsławia się wiara ś. miedzy narody pogańskimi; tych cnot śiłą krnąbrni powodują się bałwochwalce do poznania JEZUSA: karki ich hardé, naginają się do pokłonu krzyżowi jego; ze wszech rodzajów ludźie gromadzą się do społecznośći Chrześćiańskiéy, przez co chwała Imienia Bożego aż do ostatnich świata krawędźi, aż do kończyn źiemie rozprzestrzenia się: Niebiosy, niegdy przez Lucipera spustoszoné, duszami się napełniają, piekło się burzy, czarći hańbieją. Dźielność to jest CHRYSTUSA zaganiającego obłąkané ludźie niby owieczki, do owczarni Kośćioła swego, ztamtąd ná roskoszné do nieba pastwisko: co Prorok przepowiedźiał: *Jako PASTERZ trzodę swą paść będźie: ramieniem swym zgromadźi-* Isai: 40. v. 11.



madźi baranki, á ná łonie swym podnieśie: kotné sam nośić będźie. Ten to Pastérz wléwa naukę y mądrość niebieską oblubienicy swéy Kośćiołowi Matce nászéy, á z mlékiem jey świątobliwośći, w syny pilnie ćwiczące śię w umiejętnośći Bogobóynéy, á innych wiary miłośći y cnot zbawiennych nauczające. Cóż tedy zá nagrodę MĄDROSCI zá ták wielkié dźieła? Cnota ta z niéba rodem; nie má ná źiemi równego sobie
Sapient: 7. v. 8. 9. szacunku: *Przełożyłem ją nád Królestwa y nád Stolice: y bogactwa zá nicem miał względem jéy: anim jéy przyrównał drogiégo kamienia: gdyż wszytko złoto jéy przyrównané jest trocha piasku, á jako błoto będźie poczytano srébro przećiwko jéy.* Dla tégo Majestat Apostolski szczegulnym czći owocem, to jest poszanowaniem płaći Mądrośći, rostropnośći, umiejętnośći, jako cząstkom Przymiotów Bożych, wuczonych MĘZACH, którzy przez ustawiczne troskliwośći, zabiegi, starania, innym tychże darów bez zazdrośći użyczają darmo ku zbawieniu. Y toć to jest w Akademiach abo powszechnych zborach nauk, y w uprzywilejowanych Zakonach, pomknienié mądrych Mężów do Magistratu Doktorskiégo, czyli ná nawyższy stopień; przeto
Ibidem v. 14. 28. iż *stali śię uczestnikami Boskiégo przyjaćielstwa dla darów umiejętnośći zaléceni. Zadnego bowiem Bóg nie miłuje jedno tego, który z mądrośćią przebywa.* Sadzą ich w Katedrach, aby *którzy uczą*
25. 26. *innych dla sprawiedliwośći, nim zajaśnieją jako gwiazdy w wieczności nieustannéy,* tym czasem z wysocza, z pulpitów szkolnych, z Kazalnic, niby ná lichtarzu świećili mądrośćią, która *jest wypłynienié jakieś jasnośći Boga Wszechmogącego szczéré --- jasnośćią wiecznéy świátłośći, y zwierćiadłem bez zmazy Boskiégo Majestatu, y wyobrażeniem dobroći jego:* aby, rzekę, świećili tym, którzy są zaćmieni ná rozumie, w rzeczach do wiary, do obyczajów Chrześćiańskich, do zbawienia służących: aby, któ-
Eccli. 24. v. 47. *rzy nie dla śiebie tylo samych, lecz dla wszytkich prawdy szukają-*



cych pracowali, znakomitſzé od innych poſzanowanié odbierali zá to, iż ludźi proſtych, o początku y końcu jeſteſtwa ſwego nic wiadomych ,nie tylo uczą, ale nadto przez właſné ſamych śiebie utrudzenié, zaletnymi ich u świata y niebios czynią. Ta nagroda, nákſztałt wieńca, z przywilejów, łaſk, ſwobod, warunków wyzwoleniów, indultów Apoſtolſkiéy Stolice, uwitégo, zowie śię po ſtaro-Rzymſku LAUREACYA, z téy przyczyny: iż zá dawnych wieków Laurowym; to jeſt Wawrzenowego drzewa liśćiem, tak zaſłużonych uwieńczano: po teraźniéyſzému DOKTORSTWEM MAGISTERSTWEM mianuje śię. Zowie śię DOKTORSTWEM lub Uczyćielſtwem dla tego; iż ma moc, y wolność jawnié czytać, uczyć, tłumaczyć, objaśniać, pokazować, opowiadać Piſmo Bożé y inné nauki ſwojéy przyzwoité ſzkole; księgi, ku powſzechnému uczonégo świata pożytkowi, ná jawę wydawać; ſwoich *diſtinctoria* czyli znamion, pierśćienia, Epomidy, Togi, Biéretu, &c. w publicznych zborach, ſprawach, zabawach używać przy pokorze ſerdecznéy; nie ſwoję zacność przez tę ozdobę, lecz Boga, lecz Wòdza Mądrośći y Poprawcę Mądrych JEZUSA, w którégo ręce, mowy, umiejętność, y ćwiczenié wſzelkié; który Paſtérz jeden naucza z miłośierdźia; y ćwiczy trzodę ſwoję w doſkonałośći zbawiennéy, CHRYSTUSA, rzékę wyſławiając: nie ſwoje doſtojeńſtwo, lecz Apoſtolſkiégo Tronu łaſkę poważuie okazując. Zowie śię MAGISTERSTWEM lub Miſtrzowſtwem dla tego, iż ma prawo radźić, rządźić, pieczołować, po Kapitułach Katedralnych, Kollegiatach, Akademiach, Zakonach: ſprawy ſwym władzóm podległé, czyli *MAGISTRATIBUS TEMPLI*, &c. wywiadywać śię, roztrzęſać, sądźić; zachowania praw, uſtaw, pilnie dośierać; dobra poſpolitégo czuło poſtrzegać; przyſtoyność, poczćiwość, ſławę ſwégo połku świętobliwié piaſtować, ochraniać: ponieważ *MAGISTRI; ex*

Syriaco

Cornel: à Lap: in Matth: c. 23. versione 10. fol: 424.

Syriaco RECTORES, *ex Arabico* GUBERNATORES; *ex Græco Viæ, & Vitæ* INSTITUTORES, DUCES MODERATORES, rządzcami, władcami; drogi żywota Ustawcami Wódzami, Sposobićielami, Barkami, Pierśmi piśmienné y Kośćioła Rzeczy-pospolitèy są: y mianują śię, po kapitułach świetckich *Bases, & fundamenta Cleri*; po Zakonach *Cardines Ordinum*, twierdze y grunty Duchowieństwa, zawiasy, filary, ná których cały dobra Kośćielnégo gmach, ćiężar beśpiecznié zaléga, wiécznotrwale stoi. Kiedy powszechné zachodzą potrzeby do ułacnięnia zawiłych przećiw Wierze zarzutów, do zwalczenia kacérskich, odszczepieńskich przemysłów, piekielną; siłą spotężnionych; do wynurzenia głębokich ich chytrośći ná pomieszanié, rozerwanié Kośćioła zdradliwié zasadzonych, knujących; ktemu do rozwiązania węzłowatych Pisma S. trudnośći; do pogodzenia sporów, utarczek miedzy uczonymi: Tedy Apostolska zwierzchność lub Diecezyina nakazuje Akademiom świetckim y Zakonnym *Universitatibus scientiarum*, Seymowania, obrady w zadanéy materyi: Doktorowie Magistrowie zaśiadają, badają śię, rozbierają przez długi czas, rozważają, przéczą, lub twiérdzą; pryncypalnych Kośćioła Doktorów nauki kśięgi wartują, drabują, swojé uchwały z niémi konfrontują, zgadzają, y Głowie Kośćioła Bożego obrady y uchwały swojé, *pro & contra*, zá stroną y przećiwne jèy, do poprawy, abo pokrzepienia donoszą. Wzywają śię téż Magistrowie Doktorowie ná Sobory powszechné, ná prowincyalné; ná Dyecezyine Synody, zjazdy, dla rady, y pomocy Kośćioła.

Pytam śię *interlocutorié* nie przerywając wątka mowy: z kąd *Ecclesia* u Katolików nie nazywa śię zborem, aczkolwiek jest zgromadzeniem wiernych pod jedną głową Chrystusem pryncypalną, Papieżem namiestniczą: ale śię zowie *Kośćiołem*: Z jakiegoż śię początku ten wźiął przymianek? Zdami śię, z tégo: Kie-

dy Bóg Ewę matkę żyjących, raczéy umierających, uczynił z żebra Adamowego: rzekł ná nią Adam: *To teraz Kość z kośći moich, y ćiało z ćiała mego.* Iż więc, zgromadzenié Chrześćian urodźił JEZUS nowy Adam, w nieznośnych bolach z ran swoich ná krzyżu; Matkę rodzącą Syny ná żywot wieczny, *Ecclesiam*, jako kość z kośći, ćiało z ćiała swego uczynił: Mądra przeto starożytność Polaków, té dwa słowa *Kość, Ciało*, złączywszy w jedno, mianowała KOSCIAŁ; dźiś zowiem Kośćiął, lub Kośćioł. Jako w ćiele, każdy członek swoję ma sprawę, jeden bez drugiégo posługi obeyść się nie może; tak w Kośćiele powszechnym rożné stany, swoje mają powinnośći; jeden drugiému wzajem, á wszyscy wszytkim, w jednośći z swoją głową zostający pomagają: Patryarchowie, Metropolitowie, Biskupi jako czoła, Doktorom Magistrom jako oczom; ći wzajemnie tamtym. W ćiele członki, wedle swojéy do dźiałania sposobnośći, jedné nad drugié celniéysze mają mieyśca. Pan JEZUS pomiarkował rozmieszczenié MAGISTRATU Kośćielne go: (jako go kśięgi dźiejów Apostolskich mianowały) *Tenże dał inne PASTERZE, y DOKTORY ku wykonaniu Swiętych ku robocie posługowania, ku budowaniu Ciała* (Kośćioła) *CHRYSTUSOWEGO.* Z tych słów Pawłowych jawno jest, iż DOKTOROWIE tuż przy BISKUPACH mieyśce mają. Jeśli ich gdźie pośiadują; nie wiém czemu. Paweł S. dobrze wiedźiał o ich mieyscu: sam bowiem piérwéy był Doktorem w Kośćiele Antyocheńskim, potym z woley Ducha Swiętégo, wespoł z Barnabaszem, poświęcon Biskupem, y Apostołem uczyniony, przypisał DOKTOROM mieysce wyższe nad tych którzy mieli dar wykładania mow; nad tych, którzy mieli dar rożnośći języków; nad tych, którzy mieli dar rządzenia; nad tych, którzy mieli dar podpomagania; nad tych którzy mieli łaski uzdrawiania: á wraz przy Prorokach y Apostołach. Tenże był porządek zacnych

Genefes 2. v. 23.

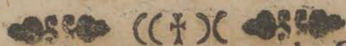
Ephes. 4. v. 11.

Actor. 13. v. 1.
1. Corint. 12. v. 28.

enych w Antyochii, kędy naprzód Wierné, poczęto zwać
Actor: ut supra. CHRZESCIANY: *Byli w Kośćiele który był, w Antyochiey PROROCY y DOKTOROWIE, między którymi był Barnabasz, Symon Szaweł.* Swiadczy S. Łukasz. Y w starym Testamenćie pierszeństwo nad innych trzymali Doktorowie, Król Jozafat Urzędy różne w Izraelskim Państwie ustawiwszy, rzekł ná
2. Paralipom. 19. v. 11. resztie: *Maćie MAGISTRY Lewity PRZED SOBĄ, zmacniayćież śię y czyńćie z pilnośćią.* Że tedy snadź ich nieszanowano,
c. 15. v. 1. 3. *Azaryasz Syn Oded, gdy śię w nim stał Duch Boży, rzekł: przeminie w Izraelu dni wiele bez Boga prawdźiwégo, y bez KAPŁANA DOKTORA, y bez Zakonu.* Nayfroższa to kara Boża, kiedy prawych MAGISTROW DOKTOROW umknie; upaść bez nich muśi Zakon y Wiara.

Ná wykład *znamion* Doktorskich, nic wyprawniéyszégo ku mówieniu nad rozdźiał 23. Ewangelii Mateusza S. Rozbierzmyż go po częśći ná wiérsze. *Ná Stolicy Moyżeszowéy uśiedli DOKTOROWIE y Faryzeuszowie.* SS. Nikodem, Jozef z Arymaty, Szymon trędowaty, y inni, którzy ná stratę JEZUSA nie zezwolili, prawdźiwymi byli DOKTORAMI: inni zaś fałszywymi, aczkolwiek jednostayné znakomitośći mieli. Przeto Chrystus upominał: *Strzeżćie śię od kwasu Faryzéuszkiégo co jest obłuda.*

Przezacni AKADEMICY, Katedry, Pulpity, krzesła MAGISTRATU DOKTORSKIEGO, są ksztaltem Stolice Moyżeszowéy: ponieważ śiedząc ná nich donośićie prawa Boże, Kośćielné, Oyczysté, inne nauki do wiadomośći, y pojęćia uczniów waszych. Wié Kośćioł zaszczycony wielą z szkoł tych Prałatami; wié Senat Polski, w którym wiele z nichże było y są Radnymi; wié Izba Poselska, w którey gorliwymy Posłami, zá dobro Oyczyzny, iż Faryzayski kwas, jest od was daleki. W wargach waszych jedyna słodycz mądrośći,



śći, z nauk Oyców SS. y ſtarożytnych Statyſtów zebrane: gdy je ná wyuczenie Szlachetnéy młodźi w ſzkołach otwieraćie, jako pracowite pſzczoły Kośćiołowi y Rzeczy-poſpolitéy miodźićie. Daleki od was kwas Faryzeuſzów; oni bowiém *wſzytkié ſwé ſprawy czynią aby byli widźiani od ludźi.* Wy, wſzytkié Akty Akademickié, á poprzedzające ich ſedentarye, bezſénnośći, trudy, dla oka Bożego, dla wſparćia wiary, Kośćioła, dla uſługi Oyczyźnie, dla poſtępku y zbawienia ſtudentów, nie dla oka ludzkiégo, nie dla próżnéy ſławy, ſprawujećie, ponośićie.

Faryzeuſzowie, rozſzérzają bramy ſwe y większe czynią kraje. Przez te ſłowo: *bramy* nie mają śię rozumieć wjezdné, które ſtaro-Polſki język bronami mianował; ale dźiurki u dołu odźienia, okrągło oſzyte. Jawno to w księdze 5. Moyżeſzowéy: *Mów Synòm Izràélowym, aby ſobie poczynili bramy ná rogach płaſzczów, przyprawiwſzy do nich ſznurki z Hiacyntu, ná które gdy weyźrzą, niech przypominają ná wſzelkié przykazania P.* Przez to ſłowo: *kraje:*, nie mają śię rozumieć źiemie podźiały, lub narody, lecz podołki ſuknie. Widźieć to w 4. księdze Moyżeſzowéy: *Sznurki ná krajach poczyniſz ná cztérech końcach płaſzcza twégo.* Takié tedy bramy rozſzerzali, takie kraje powiękſzali ſobie Faryzeuſzowie. dając przez to znać ludźióm o o wielkiéy Bogoboynośći ſwojéy czyniąc w nich pobudkę do poważania śiebie.

Numeror: 15. v. 38.

Deuteron: 22. v. 12.

Wy przeſławny MAGISTRACIE DOKTOROW, waſze Rewerendy, Epitogia Epomidy, nie dla pompy marnéy, nie dla oſtentacy ſwojéy; lecz dla okazałośći darów Bożych: roſtropnośći ſubtelnéy, umiejętnośći, mądrośći, którému dla uwielbienia S. Stolice Apoſtolſkiéy, waſzé oſoby uzacniającey, nośićie, używaćie, ná rozſzerzenie wiary, y władze Kośćioła Rzymſkiégo. Faryzaylcy uczyćiele, *miłują pierwſzé śiedzenia*

Mm2 ná



wieczerzach, piérwszé Stolice w bożnicach, y pozdrowienia ná rynku, y bydź zwanymi od ludźi Rabbi To jest Mistrzu, Nauczyćielu. Piérszeństwa waszé w pośiedzèniu Akademickim, Kanonickie Stalla w Kollegiaćie Zamoyskiéy, czći y uszanowania wszędomieyscowé, zasługóm Mistrzostwa Doktorstwa waszégo należącé, nie swoim osobòm, lecz jednèmu w trzech osobach Bogu, sprawcy y dawcy wszelkiéy zacnośći przyznajećie, jemu przypisujećie, którego wszechmocnośćią, y nieuki niegdy Woyćiechowie, w Albertów Wielkich, y woły Tomaszowie Aquinatcy, w Doktorów Anjelskich wyroszy, jasnośćią Mądrośći po Herubowému nád słońce, księżyc, gwiazdy, aż w Empyr wy

Sapient: 7. v. 29. górowali. *Jest bowiem mądrość ślicznieysza nad słońce, nad wszytek porządek gwiazd światłośći przyrównana naydúje się bydź piérwszą* Nadając wam Swięta Stolica Apostolska szczodrobliwié *Privilegia, prærogativas, immunitates, exemptiones, præcedentias, favores, gratias & indulta;* ná znak tégo wszytkiégo, włożyła każdému z was Doktorowi ná palec złoty pierśćień kleynotem okraszony, pozwalając go wam, mimo urazy wyższych dostojeństw, używać jako znamienia nayszlachetnieyszégo, iż jesteśćie Oblubieńcami Mądrośći Przedwieczney JEZUSOWI

1. Corint: 1. v. 24. poślubionymi. *CHRISTUS DEI VIRTUS, & DEI SAPIENTIA;* á Oblubieńcami, nie tylo dotychmiast poki w szkolnéy Katedrze, lecz aż ná wieki. Dawno to wam Bóg przy-

Osex 2. v. 19. rzékł: *Poślubię ćię sobie ná wieki, y poślubię ćię sobie w sprawiedliwośći, y w sądźie:* Któż mu się wiarę złamać odważy, kiedy sprawiedliwośćią y sądem strasznym to poślubienié obwarował sobie. Mała rzecz pierśćionek, á wieczny sąd surowy w okrągłośći swéy zamyka, jeśli go kto próżno dla ceremonii tylo powierzchownéy bierze, nie zaś dla dozgonnych ná sumnienie obowiązków ćwiczenia się w Mądrośći, postępowania w niéy codźiennie znacznego, narządu innych bądź to ustmi, bądz

piórem

piórem, to jest abo w szkole, w Kościele uczeniem, abo doma ksiąg pisaniem.

Prawdać, iż danié piérścienia jest ceremonią lecz, zdami się, nieświetcką ale duchowną. Dajeli kiedy komu Kościoł pierścień obrządnié, po uczynionéy ná skutki doń przyłączoné przyśięgdze od przyimującey ná swóy palec Osoby, bez włożenia obowiązku ná jèy sumniénié? ná przykład: daje Kośćioł Kanonikóm, Prałatom pierśćień, iżali ich tym nie poślubia na duszy Bogu do dożywotnich Kapitułóm, Diecezyom usług? Jeśli to tylo czyni ná oko, bez obligacyi duszné; tedy próżne są ich stalla, zmyślone Przełożeństwa, światowy, marny pozor, daremna pompa.

Podobnież, jeśli publiczné pierśćienia włożenié ná palec Doktora Magistra, jest powierzchowną tylo ceremonią, nie obowiązującą sumnienia jego do dozgonnégo y śiebie, y innych uczenia; tedy czcze są Katedry, tytuły ich, á zatym próżnè są przywileje wraz z pierścieniem od Stolice Apostolskiéy nadané, jako to przodkowania, warunki, wyłąki, cèlewania, łaski, poszanowania, &c. Czemuż się onèmi Doktorowie Magistrowie Pisma, Kánonów, Dekretów Papiezkich, Obrządków SS. zasczycają, y ich skutków, *ubi de jure* u wszelkiégo sądu domagają dla śiebie? Próżnali ceremonia, czczy przywiley; takiż ma bydź y uprzywilejowany. Myli się więc, kto mniéma pierśćień Doktorskiégo Magistratu bydź zewnętrznym tylo znakiem nagrody, zá skończone w szkołach zasługi; nie zaś obligacyi do prac dalszych: wszak y Kanoniczny y Prałatcki pierśćień, jest powierzchnym znamieniem ich zasług w Kościele Bożym, bez których ná te dostojeństwa nie powinni bydź wysadzeni, postaremuż jak śćiśle ná ich duszach do powinnośći Kapitulnych, do obecnośći nabożeństwu, do asystencyi Biskupowi, przez własną swoję, nie zaś podstawną osobę zalegają

obwiązki.

Concil: Trident: Seſs: 24. c. 12. obwiązki: *Omnes Divina per ſe & non per ſubſtitutos compellantur obire officia: Epiſcopo celebranti, aut alia Pontificalia exercenti adſiſtere & inſervire; atq; in choro ad pſallendum inſtituto, hymnis & canticis DEI nomen reverenter, diſtinctè, devoteq; laudare* Jeden tylo, jako ktoś trzyma, tak ſwobodny pierśćień Doktorſki, iż prze wzgląd ná dawné trudy ſzkolné, nie ſpaja ſumnienia z dozgonnemi naukami? Jeśli tedy y Kanonik, y Biſkup, dawniéy ná tę godność zaſłużyli: już więc ani Katedrze, Dyecezyi, ani Kapitule, Kollegiaćie nie zaślubiają śię ná dalszy pierśćieniem ſobie danym przy inweſtyturze, konſekracyi, po uczynionéy ná te ſtany przyśiędze: zá tym, żaden Biſkup do czułégo Paſterſtwa, żaden Prałat, Kanonik, do pilnégo poſtrzegania Urzędu, pilnowania ſwego ſtallum, nie ſą winni, równie jako Doktor Magiſter, co już ſwé lata zupełnié oduczył, do dalſzègo w naukach ćwiczenia śiebie y innych. A tak pono Kośćioł Chryſtuſów, Rządca jego nawyżſzy, obłudné, nieważné wymyślił pierśćieni rozdawanié, znikomè ceremonie czyni w téy mie-

Eccli: 31. v. 29. rze, wydaje duſze ná *próżnowanié, ktòré uczy wſzelkiéy nieprawośći. Conſequentia* jeſt Kacerſka: Toć *Antecedens* podeyźrzané. Gani mi kto argument z przypodobania Doktorſkich, do Kanonickich, Prałatckich pierśćieni ułożony? Uſtępuję mądrému mniéy uczony. Proſzęż mię nauczyć, co to jeſt, iż

Conc: Trident: Seſs: 24. c. 12. Concilium Trydentſkiè uſtawił: *Ut Dignitates omnes & ſaltem dimidia pars Canonicatuum in Cathedralibus Eccleſiis, & Collegiatis Inſignibus, conferantur tantùm Magiſtris & Doctoribus in Theologia, & Canonibus.* Aby wſzytkiè Prałactwa, a choć połowa Kanonictw, w Katedralnych Kośćiołach. y Kollegiatach abo Tumach znamienitych, dawano tylo Magiſtróm y Doktoróm w Teologii, czyli prawach Kośćielnych. Muśi tedy bydź nie tylo podobieńſtwo, ale tèż śćiślè miedzy Doktorſtwami Magiſterſtwami, y Kanonictwami, Pra-

łactwami

łactwami spowinowacenie. Zatym co się o jednych, toż o drugich wwyż mienionèy prawdźi materyi.

Nakryła wam, Magiſtrowie Doktorowie *utriusq; Facultatis Jurisq;* Powaga Apoſtolſkiègo Tronu, głowy ćiałnym bièretem czarnèy farby, ćiemnèy krwawey, dając znać, iż ná krwawe prace aż do potu śmiértelnégo ná ućiſk myśli, mózgu, ná dręczènie ſerca aż do umoru, w czytaniu rozmyślaniu, piſaniu, uczęniu, kśiąg wydawaniu, á napiérwéy czynieniu praw Bożych, Kośćielnych, Oyczyſtych, wyſtawieni jeſteśćie: nie ná odpoczynek czapką nocną opatrzeni, lecz ná dalſzą utarczkę krwawą z nieprzyiaćiołmi Prawdy, Wiary, Kośćioła, bièretem zamiaſt przyłbice, Epomidą, Mucetem, miaſto Kiryſu, uzbrojeniśćie. Walczyć wam odważnié, mężnie, dźiélnié, głową, językiem, piórem, ſercem zá cześć Sakramentów, obrzędów, ceremonii, praw y uſtaw Kośćioła Chryſtuſowego, zá powagę, ſzanowanié y ſławę powſzechnéy Chrześćiańſtwa Głowy, pod utratą właſnégo należy zbawienia. Y ná to jeſt korona wasza lub biéret, znamieniem krzyża S. zawiérſzony, aby się przez was, mocy honor jego ná cztéry świata częśći rozſzerzała: z cztérech okręgu krajów, czterma niby rogami bièretnymi wybóśdź winniśćie bałwochwalſtwa, niedowiarſtwa, kacérſtwa. Krzyżem S. uwieńczeniśćie niemylnym zwyćięſtwa znakiem: więc zawſze pod krzyżem żyć; nieprzyjaćioł Boga, cnoty, zbawienia, Kośćioła, zwyćiężać maćie bez odpoczynku. Czarny biéretu kolor znaczy pogardę świetnośći źiemſkich, zbiorów, bogactw, które żądliwość śiebie w ſercu niécąc, umyſł od nauk powſtárgają, rozum ćmią przemyſłami, krócą pamięć, tępią dowćip oſtry, troſkami niezbytémi: owo zgoła kolą w mózg. *Spinæ ſunt Divitiæ [pungunt, non delectant]* Lucæ 8. wyrzékł rozumniéyſzy nad Salomona Miſtrz Mędrców JEZUS, głogiem zamiaſt lauru uwieńczony ná to, aby z głowy Gregor: Hom: in Evangel.

wierni-

wierników swoich wybodł myśli do łakomstwa wiodące, y troskliwe zysków przemysły. Znaczy ktemu biéret czarny, umysł niemienny w różné farby, lecz stateczny w badaniu śię tégo wszytkiégo rostropnym, w nauczeniu śię prawdźiwym, w wykonaniu doskonałym, co śię tylo Bogu podoba. Nakryćie głowy Doktorskiéy biéretem uroczysté, znamięnuje, iż w niéy mieszka rozum, jedynie Boga poznający; posługuje pilność, szczegulnié Boga szukająca; króluje mądrość, jedynie Boga naydująca. O doskonałośći! o zaszczyćie głów Doktorskich! Magisterskich! jak święté powinnośći wasze! jak niewypowiedźiana chwała ich wykonania! Nie zdołam wymówić waszéy zacnośći, bo niezdołam wysławić mądrośći. Wyznayćież wszyscy zgodnymi głosy, wyznay każdy Mistrzu z Mędrcem Pańskim: *Przyszły mi pospołu z nią wszytkié dobra, y niezliczona poczćiwość przez ręce jéy.*

Sapient: 7. v. 11.

C Z Ę S C II.

Liczba przygod, w których imiona y znamiona Mistrzów nikczemnieją.

I. Kiedy kto jeszcze ná lećiech y rozumie niedoźrzał bydź uczniem, już śię waży zwać Magistrem, z tego prawa, iż pacholąt, wyrostków jakiégo uczy języka. Przystoyniéyby mu było mianować śię Pedagogiem: bo to Imię *Magister*, duchowne oycostwo w sobie zawiera; á Paweł Ap: napisał: *Choćbyśćie mieli dźieśięć tyśięcy Pedagogów, ale nie wiele Oyców.* Jakież proszę synostwo w duszy sprawuje uczący gadać? Jakie oświécenié rozumu do poznania Boga, jaką pobudkę woli do spraw zbawiennych? A wżdy témi dwóma sposoby duchowné staje śię rodzeństwo. Nie przę tego, iż *Grammatica* abo dawanie piérwszych początków Łaćińskiégo języka, ostatnie má miey-sce w liczbie *Artium liberalium*, czyli Nauk wyzwolonych: jako

1. Corint: 4. v. 15.



to *Astronomiæ* gwiazdarskiéy znajomośći. *Geometriæ* pomierniċtwa, *Rhetoricæ* Krasomówstwa *Logicæ* początku trudniéyszych nauk, *Aritmeticæ rachowania*, *Musicæ* śpiewania, grania: tych sztuk jeśliby kto wszytkich zupełnie w publicznych szkołach uczyć dokończył, może tam otrzymać tytuł Magistra: ale jednę tylo, lub dwie pokazujący, próżno sobie Imię przywłaszcza Mistrza. Nuż gdy jeszcze ná przekorę owym, którzy po długoletnim uczeniu *Philosophiæ* nauk subtelnych, *Jurisprudentiæ* praw świetckich, *Canonum Sacrorum* Praw Kośćielnych, *Sacrorum Rituum* Obrzędów SS. *Decretorum Pontificiorum* Wyroków Papieżkich, *Theologiæ* Bogomówstwa, abo Pisma Bożego. Przez chwalebné aż do wieku doskonałego żyćie, y sławné w Kośćiele zasługi inné, krwawo ná ten tytuł zahorowali w Akademiach, lub Zakonach, ile tak trudnych, iż ledwo setnému, y to dobrze już w nich podeszłému, abo przy schyłku żyćia, (iż nie rzekę po śmierći, *pro titulo sepulchri*, zá napis nagrobku) dostaje śię, w nagrodę długowiecznych prac, potów, niewczasów, krwie zgnojenia, mozgu, ćiała wysuszenia, chorob nabyćia, śmierći przyśpiania, w śćiganiu dźiennym, y nocnym mądrośći niejako ućiekającéy. Magistrowie Doktorowie, zá zdaniem Oyców SS. abo równéy są u Boga zasługi z Męczeńnikami, abo nieco tą celującey miarą, iż niektórzy z nich, jednym w kark swóy ćięćiem katowskim, krew y duszę w oczemgnieniu zá Chrystusa wylali: Magistrowie zaś przez lat wiele, dla Kośćioła jego, nie toczą jéy, lecz gnoją w sobie; bo mało co jedząc nie strawią, śiedząc dźień noc w tesknóćie nad księgami, bladniejąc w nieprzerwanym zamyślaniu śię, wszytkie trudząc członki pisaniem kśiąg ku zbawiennému pożytkowi czytelników. Jestże tu rozumna śmiechu pobudka próżniakòm, co to usłyszawszy, iż którego Xiędza Zakonnika zasłużonégo Doktorem zowią, żarty zeń strojąc, do lekarzów, cé-



rulików równają: ná co, prawią ten tytuł Xięży? Muśi bydź potrzeba, kiedy tak Kośćioł ustawił dla zbawienia ninieyszych y potomnych wierników Pana JEZUSOWYCH. Przystoiż młodźieniaszkóm takich Mężów Imię zabieraćná śiebie? Godźi śię snadź: bo to w zwyczay weszło. Weszło u żaków w pochlebnych, u dźieći płochych. Nienależyż Dozorcóm tę lekkość zganić? Claudianus w takiéy niegdy szkole przodkujący zá młodu, gdy go Magistrem zwano, gniéwał śię jako zá pośmiewisko: *Et cum mea ridebant vana Magisteria*: znając śię bydź małym do tego przymianku, który wysokim Filozofów Uczyćielom właśćiwié służył. Z téy skromnośći życząc brać przykład instruktoròm Łaćińskiego języka, liczbiarstwa, y muzyki, przypominam roskaz Piusa IV. Papieża, aby swéy posługi, aczkolwiek w partykularnéy szkołce, nieważyli śię zaczynać, aż piérwéy uroczysté wiary S. wyznanié przed zwierzchnośćią wykonają. Uznało też powinność y S. Zgromadzenié Wykładaczów Concylium Trydeńtskiègo: *Bulla Pii IV. de emittenda Fidei professione edita, locum etiam habet in docentibus prima principia Grammaticæ, Arithmeticæ, Musicæ, & aliarum Artium, licet publicam scholam non facerent. Informationem quoq; & processum summarium, quantùm Episcopo sufficere videbitur, fieri necessum est.* Congregat: Interpret: Concil: Triden: in Sess: 25. c. 2. Y uczeni w sztuce lekarskiéy, mają zaszczyt.

Iż Nauki Pisma Bożego, Kanonicznych praw, &c. léczą dusze niewiadomośćią ná rozumie, niechętnośćią do dobrégo ná woli schorzałé, oświecając w znajomośći Boga, y Kośćioła, porusząjąc do pełnienia przykazań oboich; zá to, Nauczyćiele ich odbierają koronę z tytułem Magistra. Iż nauka *Medicinæ* lékarska, osłabioné ćiała ludzkié leczy, y uczy, jak śię ma człowiek strzedz szkodliwych zawad zdrowiu swému; zá wyuczenie śię usług y ratunków żyćia bliźnych z Chrześćiańskiéy ku im miłośći, otrzymują uczniowie tytuł Doktorski.

A jako

A jako nieumiejętni lékarze ſą nayumiejętniéyśi zabóyce; tak niedouczeni Magiſtrowie naygorśi ſą zwodźićiele rozumów, ſzkodnicy mięniów, á co gorſza ſumnieniów. Y tać to jeſt nieſzczęſna *przygoda.*

II. W którey Imiona y znamiona Doktorſkié, wierutną ſtają śię próżnośćią, kiedy je przyznają przyjazné ſtarſzeńſtwa nieſpoſobnym oſobóm, właśnie jakby kretowi żartkość Bucefała, żółwiowi lot orli, nieukowi dowćip Salomonów; nie co śię w ów czas nieſzczęſny przytrafia, kiedy ſtarśi, Promotorowie, nie przez wzgląd ſprawiedliwy ná doſtateczność umiejętnośći, ná wymiar lat w naukach ſtrawionych, prawem naznaczonych, lecz przez oko ná przymilenie śię, ná przyſługę ná majętność, urodzenié, powinowactwo, partyzanctwo abo ſwéy ſtronie przychylność, przywiązłość; á co wyklętym trąći świętokupctwem, ná ręce, upominki, podarunki nioſące. Tą nieprawośćią, mało-uczeni, bez poprzedzenia śćiſłégo examinu, bez rozważenia umiejętnośći, rozſądzenia ſpoſobnośći, ochoty, wkładają ná niegodną oſobę znamiona Doktorſkié, koronują nieuka, y do czći bałwochwalſkiéy innym go wyſtawują ná wyſoczu, ſadzą w pośrzodku Mądrców prawych, niby oſła, ná którym Chryſtus śiedźiał, między Apoſtołami. Tak uzacnionému Magiſtrowi niejakiému, po śmierći prawdę ná nagrobku wyrźnięto, ſtoſując złą łaćinę do niebośzczykowſkiéy niedoſkonałośći.

Sta Viator!

Vah Hic jacet M A G I S T E R,
Qui argumentavit ter!
En Primó in b. a. r. b. a. r. a.
Ad tuba RUM RA. RA. RA.
Tum, ó quam, in c. e. l. a. r. e. n. t!
Ut omnes admirarent.

Mox in f. r. i. s. e. s. o m. o. r. u. m.
Regnat per scla sclorum.
Stóy! Łzy nad grobem otrzy
M A G I S T R A, co trzy po trzy
Gwarzył. Argumentował
Trzykroć. Trąby naymował,
Głuszyłyb iż nie umiał
Be. ni me. Swiat się zdumiał.
Z' żalem słowa przećina:
Smiéch: zła w MAGISTRZE Łaćina.

Mijam takich Doktorów y ich Promotorów, nie tylo poszanowania zá żyćia, ale téż mieysca Swiętego po śmierći niegodnych; bo tym samym wpadli w klątwę Papiezką, iż niesposobni spieli się ná czoło, odnieśli nagrodę bez zasług; iż niegodnych przyjęli w poczet Doktorów. Jest ná to surowy zakaz Soboru Wiedeńskiego, są Dekrety od wielu Papieżów *contra Promoventes indignos examinatores, & contra promotos* ferowane: *in refragarios, & contravenientes, ipso facto* śćiągające się. Y słusznie. Jeśli bowiem Doktorowie są murem, którym się Kośćioł otoczył od najazdów piekielnych rabuśiów, gwałtowników, Kacerzów, odszczepieńców: Cóż po Gracyaliśćie, abo z łaski uczynionym Magistrze, którego umiejętność zmyślona, jak pajęczyna? Heretycy, od dźiećiństwa uczą się Pisma ná pamięć, aby zbijali prawdę Katolicką: jakże ów niewyćwiczony w rozumieniu tajemnic Biblicznych, im się oprze? jego więc *insignia* ozdoby równie z komedyantskimi, kuglarskimi ubiory godne są śmiechu: tym sromotnieyszą hańbę przed światem; tym sroższy sąd Boży przed niebem wiecznie poniesię; im się próżniéy czczym tytułem popisuje. Ostrzegł w tym wszytkich Chrześćian Jakub Apostoł: *Niech się was wiele MAGISTRAMI nie stawa, Braćia moi, wiedząc iż*
Jacobi 3. v. 1. *większy sąd odnieśiećie.* III.

III. Przygoda: Jeśli z partykularnégo niektórych przywileju otrzyma kto Doktorſką doſtoyność, to jeſt nie w Akademiach, nie w Géneralnych ſtudiach Zakonnych, mających od Stolice S. Rzymſkiéy władzą Laureowania świetckich ſtudentów ſwoich, lecz od jakiego Profeſsora prywatnégo, któryby ſobie tę moc promowowania uczeńników ſwoich wyjednał (jako się to niegdźie nadarza) á dońby się udał kto o taki ſtarający się Urząd Kośćielny, który do objęcia śiebie, wymaga ubiegacza wynieśionego ná ſtopień w Teologii, lub w Kanonicznych Prawach; jaki jeſt Urząd Namieſtnictwa po zeſzćiu, lub przenieśieniu Biſkupa; y Officyalſtwa, abo Sędſtwa Konſyſtorſkiégo; y otrzymałby *Licenćiaturę*, abo *Magiſterium*; nic mu to niepomoże do ośięgnienia ſkutku żądze ſwojéy. Twiérdźi Kardynał De Luca: *Qui ex aliquorum particulari privilegio Doctores creati fuerint, ad effectus à S. Concilio Tridentino, vel ab Apoſtolicis Conſtitutionibus conſideratos pro Doctoribus habendi non ſunt.*

Card: De Luca Diſc. 31. ad Seſſ: 24. Concil: Tridēt: de Reform: c. 16 n. 12. fol: 126.

IV. Kiedy kto bez ściſłego od Promotorów roztrzęśienia, wywiedzenia się prawowiérnośći, obyczajów, y obcowania ſzczerze przykładnégo; bez uczynienia prawnym porządkiém Proceſsu, á to mimo wſzelkiéy płace; bez jawnégo profeſsyi Wiary wykonania, do Magiſtratu Doktorſkiégo przyjęty jeſt; zanic wſzytko. *Qui Doctoratûs inſignibus ornandi ſunt, non priûs debere ornari, quàm obſervata ſit eorum fides, & vita catholica: de quibus omnibus fiat proceſsus in forma gratis, per Promotores in Collegio.* Dekret to Concilium naywalniéyſzégo. *Irriti ſunt DOCTORATUS, in quibus non fuit adhibita Profeſsio fidei.*

Concil: Trident: Seſs: 25. cap: 2. De Reformat: Declarat: S. Congr: Interpr: Conc: Tri dent: in c. 2. Decre: de Reformat:

V. Jeśli kto, aczby też wſzytkié rozumy pojadł, niby z mozgu Jowiſza jako Minerwa, urodzony: aczby wſzytkie kondycye wypełnił, ſłuſznié y ſprawiedliwie, Doktorem Magiſtrem zoſtał, á nié tak się rządźi jak jego Mądrość, umiejętność ſka-

zuję

zuje, nie tak czyni, jak uczy: przezacnè *Insignia Distinctoria* Znakomitośći tak wysokiégo y sławnego w całym. Chrześćiańſtwie ſtopnia, ſzkaradnié plugawi, wniwecz obraca. Zgrómił jednégo z takich uczonégo w Piśmie, y Prawie, Paweł Apoſtoł témi słowy: *Ieśliż śię ty nazywaſz Hebreyſkim y przeſtawaſz ná Zakonie, y chlubiſz śię w Bogu, y znaſz wolą jego y rozeznawaſz co jeſt lepſzégo NAUCZONY z ZAKONU, tuszyſz, żeś ty ſam jeſt wódzem ślepych, światłośćią tych, którzy ſą w ćiemnośćiach, MAGISTREM bezrozumnych, DOKTOREM dźiatek mającym kſztałt znajomośći y Prawdy w Zakonie. Który tedy uczyſz drugiégo, śiebie ſamégo nie uczyſz: który opowiadaſz żeby nie kradźiono, kradnieſz: który mówiſz, żeby nie cudzołożono, cudzołożyſz: który śię brzydźiſz bałwany, świętokradztwo pełniſz: który śię w Zakonie CHLUBISZ, przez przeſtępowanie Zakonu BOGA nie czćiſz. Abowiem Imię Boże dla was bluźnioné bywa miedzy pogany:* A ja rozumiem, miedzy wſzytkimi Wiary Katolickiéy nieprzyjaćiołami kacerzami, odſzczepieńcami, Zydami, Tatarzynami. We wſzytkich Prawowiernych zgorſzenié; w młodźi ſzkolnéy ſzemranié, y zepſućie ſkromnośći, wſtrzymawałośći, ach w wielu, w wielu niewinnośći ſtaje śię przez nieprawé żyćiè, zarazliwé przykłady, wzory uczyćielſkie!

Roman: 2. à v. 17. ad ultimum.

Sarknął ſnadź ów niebaczny Magiſter Doktor, przeczytawſzy upominalny liſt Pawła S. mówiąc ſobie: słuſzniem śię tego tytułu y urzędu dopracował. Nie powſtydzę śię ná publicznych Aktach, miedzy uczonymi. Nie uymie mi nikt znamion ozdobnych, któré wysługom moim S. nadała ſprawiedliwość: ani mogę ſtraćić mądrośći, któréy śię rozum napił od młodośći, ani nauk, które śię z duſzą ſpoiły. Któż mi tę powagę odbierze? kto?

Przyznaję prawdę: wyſokimeś rozumem, przedźiwnym dowćipem, rozlicznémiś naukami ubogacony: Aryſtoteles, Plato, ledwoby warći byli księgi zá tobą nośić, Merkuryus, Friſmegiſtus

miał-

❧)(✝)(❧

miałby ſobie zá cześć, twoim śię zwać zwolennikiem. Uczonyś ná podźiw Filozof, Aſtrolog, Matematyk, Geometra, głębſzyś Teolog niż o tobie trzymają, niż trzymać zdołają. Mogęć Piſmo przyſtoſowáć: *Otoś ty mędrſzy nad Danielá: żadna tajemnica nie jeſt zakryta od ćiebie. Mądrośćią y roſtropnośćią twoją ſprawiłeś ſobie móc.* Czegoż ći więcéy? Ezechiel: 28.

Lecz powiedz mi, proſzę, ktoż po Bogu mędrſzy był nad Herubima, światłość w Imieniu, y w jawnoiſtośći noſzącégo Lucifera; którégo Bóg Twórca kſztałtując nad wſzytkie inne twory, wlał weń wſzytkich rzeczy wiadomość, wſzelkich nauk umiejętność, wſzytkich ozdob kraſę. Ty śię jednym ſzczyćiſz znamięniem Doktorſkim ná palcu, drugim ná pieczęći: *Maſz kamyſzczek karbunkuł w kleynoćie złotym,--- w roboćie złotéy ſygnet ſzmaragdowy.* Wieſz, co Bóg wyrzekł do Lucifera: Eccli: 32. v. 7. 8.
Tyś pieczęć podobieńſtwa: pełen Mądrośći, y doſkonałéy piękno- Ezechiel:
śći. Wſzelki kamień drogi nakryćiem twoim: Sardyus, Topazyus 28. v. 12.
y Jaſpis, Chryſolit, y Onyks, y Beryl, Szafir, y Karbunkuł, y 13.
Szmaragd: złoto dźieło ozdoby twojéy. Tyś CHerub rośćiągniony 14.
y nakrywający; á poſtawiłem ćię ná górze świętéy Bożéy, w pośrzodku kamieni ogniſtych chodźiłeś, doſkonały w drogach twoich Ibidem
ode dnia ſtworzenia twégo. O jakaż zacność bydź pieczęćią po- v. 15.
dobieńſtwa Bożégo, zbiorem niejakim przymiotów jego! O jak ślicżne *Diſtinctoria*, Znamiona z naykoſztowniéyſzych kamieni, z nayczyſtſzego złota! O jak wielkié Imię Cherubim! O jak wyſokie mieyſce, góra Swięta Empyr! Możeſzli śię ná nayniżſzym takiéy wſpaniałośći ſtopniu mieśćić, Doktorze przemądry?

Cóż daléy po bezmiernych pochwałach? *To mówi P. Bóg:*
Zgrzéſzyłeś: y zrzućiłem ćię z góry Bożéy, y wytraćiłem ćię o 16.
CHERUBIE nakrywający, z pośrzodku kamieni ogniſtych. Y pod- 17.
nioſło śię ſerce twoje w PIĘKNOSCI Twéy, STRACIŁES 18.
MĄ-

*MĄDROSC TWOJĘ w PIĘKNOSCI twéy, ná ziemię, po-
rzućiłem ćię---w mnóstwie nieprawośći twych SPLUGAWIŁES
POSWIĘCENIE twoje: tak wywiodę ogień z pośrzodku ćiebie,*
19. *który ćię pożrze, y obrócę ćię w popiół ná ziemi przed oczyma
wszech widzących ćię. Wszyscy, którzy ćię uyźrzą, zdumieją śię
nad tobą: WNIWECZES OBROCONY, A NIEBĘ-
DZIE ĆIĘ NA WIEKI,* O pioruny, nie słowa! O odmiano
niespodźiana!

Weźmyż te słowa náuwagę: *Straćiłeś MĄDROSC TWO-
JĘ w PIĘKNOSCI TWEY.* Z Hebreyska y Grecka tak śię czyta: *NA ZŁES UŻYWAŁ MĄDROSCI TWOJEY, dla JASNOSCI TWOJEY.* Cóż to jest? Aza piękność, sprawuje stratę Mądrośći? aza jasność może bydź przyczyną złégo używania nauk wlanych od Boga. Piękność, wżdy jest udoskonaleniém przyrodzénia: Jasność, wybłyska z świetnych rozumu przymiotów, jako promię od słońca: jakże bydź mogą sprawczyniami upadku, wniwecz obrócenia, y niebytu wiecznégo? Nie są zaisté czyniciełkami zguby, ale doręczami: abowiem przezacność, talentów szlachetność, natury dostoyność, nad innymi wyższość, jest żagwią pychy. Że tedy Lucyfer, był nawyższym Anjołów Uczyćielem; (bo jego rozum Bóg oświecał do poznania woli swojèy, on zaś innych Anjołów rozumy, udźielając im tegoż światła, objaśniał) tak więc przez szacowny śiebie, nie Boga, wzgląd, podniećił śię do dumy, do wyniosłośći hardéy, mniemając, iż mu te doskonałośći prawem służyły, nie zaś z daru Bożégo; á zatym iż sam przez śię wyżey śię podnieść miał potęgę, wyżey w mądrość, wyżéy w dostojeństwo, mimo Boga, równo z nim, jeśli nie nadeń. A tak, zamiast piękności, oszpetę; zamiast jasnośći rozumu, ćiemność; zamiast mądrośći, głupstwo otrzymał; Z nadobniuczkiégo nayświetnieyszégo, stał śię czartem, straszydłem,

głównią

głównią, podpałą ogniów wiecznych. Owoż światłonośny Herubim Lucyfer, owo słońce, niebieskich Duchów rozumy oświecające; *dla swojéy piękności*, ná ktòrą śię ślepo zaglądał, bez baczności ná Stwórcę; dla swojéy jasnośći; w którey śię rozkoszował, lubił, mimo Oyca wszech świateł Boga; wszytką jasność, wszytkié promienié stráćił, zaćmił śię, zgasł ná wieki. Pytasz śię, co zacz ona tak szkodna, y stradna *piękność*, dla któréy, y mądrość y chwałę wieczną zgubił, y sam przepadł Lucifer; przepadł ná wszytkich dobrach nadprzyrodzonego rzędu, które z szczodrobliwéy Boga łáski dźiedźiczył? *co to za PIĘKNOSC? SWOJA. Wyrozumnie słuchay: PRYWATNA, WŁASNA. to jest: iż SOBIE BYŁ MĄDRY, iż nie dał chwały Bogu, iż łaskę jego wdźięcznośćią nie wynakładał, iż nie wedle prawdy w łasce postępował, ale ją do swojéy naćiągał woli. Y to to jest przez co Mądrość straćił; owszem to jest, co go zatraćiło.* S. Bernard: Serm: 74. in Cantic:

A naszladują go, którzy są z strony jego. Dokłada Mędrzec Pański. Ktoż idźie szładem Lucypera, kto jego trzyma stronę? Ten, który kosztownémi mądrośći znamiony lśkniąc śię, w nich, jakby w właśnośći swojéy mniéy rządnie kocha śię, bez względu miłośnego ná *Oyca świateł od którego wszelki datek dobry y wszelki dar doskonały.* Ten, który śię od rozumu wysokiego, Lucyferem światłonośćą mianuje, a od woli do złego skłonnéy Lucyperem, światło-traccą jest. Dobry rozum, á zła wola dyabelskié to rzeczy. Taki przyzwoićie śiebie zá Herubima, innych zá Boże stworzenié nie ma. Każdé słowo swojé tuszy bydź wyrokiem nie tylo Salomona, ale samégo Boga: Myśli, uwagi, rozsądek swóy, sposobnym bydź trzyma do rządzenia nie tylo całégo świata, ale też y obrotów niebiós. Ile kroków mierzy, tyle mu śię widźi wiecznotrwałych pamiątek mądrośći jego, tyle tropów cnotliwośći: dźieła swoje mniéma bydź przykładem Sapient: 2. v. 25. Jacobi 1. v. 17.



kładem potomnych wieków, prawidłem niepochybnéy rostro-pnośći, gruntem umiejętnośći, y wszelkiégo ćwiczenia: Nauki swojé, odgłosem nieśmiertelney sławy: swoje zasługi y talenty czystym złotem, nieoszacowanymi kleynoty, ognistemi kamyszki ozdobą wszelkiéy doskonałośći: innych zaś błotem; głazem bydź rozumie. Twierdźi trzy tylo rzeczy bydź ná świećie: to jest jedno słońce, jednego Bogá, y jednego śiebie. O Bogu, o tajemnicach jego tak śmiało głośi, jakoby był przedwiecznym jego Sekretarzem, Radnym; á w sercu bieśa nośi: dowćipem góruje niebiosy, á umysłem, á chućią ryje wznikomośćiach ziemie: o tym myśli; jakby swe pierwszeństwo w przyjemnośći, w pochwale ludźi osadźił, któregoby nikt nie przewyższył. Owoż wćielony Lucyfer, piastun słońca, á sprawy jego są uczynkami ćiemnośći.

Jeśliżeś taki wyż upomniony od Páwła Mágistrze Doktorze; strzeżśięż przypadku, á raczéy upadku Lucyferowégo. Nie dufay, nie dufay w sobie, żeś rozumu pochopnégo, żeś ust słodkich, żeś języka wymównégo wdźięcznego; że głowa twoja jako naylepsze złoto, w niéy niby w skrzyni Zákonu Bożego wszytkié masz schowané Pismo S. w niéy niby w księżnicy, wszytkich Nauczyćielów Kośćioła Nauki zamknięté, wszytkie prawa Duchowné y świetckie, wszytkich Filozofów starowiecznych y nowotnych, sentencye: nie dufay w to, że śię nikt od ćię nie wywichła, kiedy go śiatkami subtelnych ośidlisz argumentów; jak wryty stać muśi y oniemieć, kiedy go przemyślonymi zewsząd oblęgniesz, otoczysz terminami, kréśami; Nie dufay temu, iż śię nikt twemu nie oprze napędowi, twéy nikt biegłośći nie dogoni: owo zgoła nie dufay, iż ná twojéy radźie, decyzyi, wskaźie, ustawie w rzeczach wątpliwych, obojętnych, niedośćigłych, wszyscy uczeni polégają zasadzają śię; twoje zdania ná tak dowodnych utwierdzone gruntach

bydź

bydź rozumieją, iż gdy co wyrzeczéſz, niby Pythagoras, zá świętokradztwo mają pytać śię racyi tego wyroku, przeſtając ná tym: *MAGISTER Dixit.* Miſtrz powiedźiał.

Nie ná tym, wierz mi, mówił Paweł Apoſtoł, nie ná tym trwale ſtoi znakomitość Doktorſka, iż umieſz to, abyś innych dobrze nauczył dobrégo; ale ná tym, jeśli dobrze to umieſz, abyś ſam dobrze uczynił, y jeśli też umiejętność ſwoję, właſnémi ná ſobie dźiełami dobrze wyświadczaſz w oczach bliźnich twoich. Inaczéy zaś, *jeśli ty, który uczyſz drugiego, śiebie ſamego nie uczyſz, tedy ty Wodzu ślepych, ty SWIATŁOSCI tych, którzy ſą w ćiemnośćiach, ty MAGISTRZE bezrozumnych, ty DOKTORZE dźiatek mający kſztałt znajomośći w Zakonie,* kłamliwie śię *chlubiſz w Bogu* tymi doſtojeńſtwy, próżno śię tymi piſzeſz Tytułami, darmo ich znamion używaſz, *nie znaſz woli Boga, nie rozeznawaſz co jeſt lepſzego;* abowiem *który opowiadaſz, żeby nie kradźiono, kradnieſz: który mówiſz, żeby nie cudzołożono, cudzołożyſz: który śię brzydźiſz bałwany, świętokradztwo pełniſz.* Owo zgoła który śię CHEŁPISZ DOKTORSTWEM, umiejętnośćią w piſmie S. w oboygu Prawach, y w innych Naukach, który śię w ZAKONIE CHLUBISZ, *PRZEZ PRZESTĘPSTWO ZAKONU BOGA NIE CZCISZ,* łżyſz Majeſtat jego ſam, y inni *dla ćiebie bluźnią Imię BOZE.* Sądźisz dopiero, jeśli nie naſzladujeſz Lucyfera, nie jeſteśli ſtrony jego? Wſzak owen *CHERUB,* co znaczy *MAGISTER,* w ſtánie ſwóy grzéch uprzedzającym, oświécał mądrośćią nadprzyrodzoną innych rozumy Chorów dźiewięći Anjelſkich, DOKTOR nad DOKTORAMI, umiał wſzytkie milliony millionów Duchów dobrze uczyć dobrego: Cóż potym? kiedy innych ucząc, ſam śię nie uczył, aby dobrze czynił; aby śię, w nikczemnośći ſwojéy, z któréy był utworzon, przed Twórcą korzył: aby w nadobnośći, ſobie odeń z łaſki nadarzonéy nad innych kſztał-

 tnéy,



żnéy, lubieżnie śię nie rozmiłowywał: dla tego: Podniosł serce swoje w PIĘKNOSCI SWOJEY. STRACIŁ MĄDROSC, w mnostwie NIEPRAWOSCI swych, SPLUGAWIŁ POSWIĘCENIE SWOJE; wszytkich sobie podległych milliony DUCHOW, przedtym niewinnych, czystych, Swiętych Anjołów zgorszył, pychy, y lubieżnośći w samych sobie nauczywszy zesromoćił, ná pożarćie ognia piekielnégo zá sobą potrącił z nieba, WNIWECZ OBROCONY z nimiż, A NIE BĘDZIE GO NA WIEKI: O HERUBIMIE MAGISTRZE! Gdźież twoje Łaury, mitry, biérety, korony, gdźie ów SYGNET PODOBIENSTWA BOZEGO, gdźie owe Sardy, Topazy, Szafiry, Karbunkuły, Szmaragdy y inné znamiona nieoszacowané MĄDROSCI, gdźie złote Togi dźieło, pokryćié ozdoby twojéy, gdźie innych WIĘKSZYCH y MNIEYSZYCH KOLLEGOW TWOICH? Wiecznie znikczemniały! Nie będźie ich ná wieki!!

Naszladowco, strony Lucyfera trzymający, Hebreyskimli, lub innym śię nazywasz; dość ná tym że Mistrzem: nie jeden z uczniów bezprawiem twoim piérwéy ná Anjelskim skażony sumniéniu, do tychże sromot przez wrodzoną namiętność przyzwyczajony, coraz więcéy á więcéy plugawiąc śię psotami, innych ktemu niewinność Anjelską sromocąc, y powśćiągnąć śię niemogąc od przemierzłego już sobie nałogu, umarł nagle z okropnym wrzaskiem: *Væ væ illi, qui me docuit!* Biada biada Mistrzowi, który mię złego nauczył; bądź sprośnym obcowaniem z emną w ów czas pacholęćiem, odjąć śię mu niemogącym, grzéchu nieznającym; bądź pogłoską szkaradnégo z innémi przestawania jego! Biada mu, biada mnie ná wieki! Będźiemy śię żrzeć wzajem w nieugaszonych ogniach, którzyśmy śię roskoszowali spolem w wszetecznych zapałach. Azaż to nie Lucypera sprawa ćiągnąć zá sobą Anjołów ná potępienié powodem zgorszliwym?

Thomas Cantipratan.

Koń-

Kóńczy Doktor Narodów: *To tedy powiadam y oświadczam* Epheſ: 4.
się w Panu: abyśćie już nie chodźili jako Poganie chodzą w pró- à v. 17.
żnośći umyſłu ſwego, ćiemnośćiami zaćmiony mając rozum dla nie- ad v. 21.
umiejętnośći, która w nich jeſt, dla zaślepienia ſerca ich, którzy
przyſzedſzy w roſpacz udali ſamych śiebie ná niewſtydliwość ku po-
pełnieniu wſzelakiéy nieczyſtośći, ku łakomſtwu. Lecz wy nie take-
śćie się CHRYSTUSA NAUCZYLI. Jeśliżeśćie go jednak ſłu-
chali y W NIM JESTESCIE WYUCZENI jako jeſt pra-
wda w JEZUSIE, ſtrzeżćie się pſować ſwym wzorem niewi-
niątek.

Strzeżćie się nadętośći z darów Bożych, y lubieżnośći Lu-
ciperowéy, to jeſt upodobania w nich jakby w przyzwojtych ſo-
bie przymiotach, jakoby w wrodzoney doſkonałośći: pycha
bowiem y kochanie się w ſobie, ſprowadza ná rozum ćie-
mnośći, zaślepia ſerce, przywodźi do roſpaczy, rozwięzuje wo-
dze zmyślnośćiom, *aby czyniły to, co nieprzyſtoi.* Pierwśi owi Roman: 1.
naſzladowcy Lucypera Mędrcowie Pogańſcy, *przez te rzeczy,*
które są uczynione zrozumiane poznawſzy Boga, nie jako Boga
chwalili, ani dźiękowali: ale znikczemnieli w myślach ſwoich, y za-
ćmione jeſt bezrozumne ſerce ich: abowiem powiadając się być
MĄDRYMI, głupiemi się ſtali. Dla tego podał je Bóg pożądliwo-
śćiom ſerca ich, ku nieczyſtośći -- podał je w namiętnośći ſromoty.

Kayćie się, kayćie Herubowie źiemſcy, MAGISTROWIE,
z upadku Lucyfera niegdy światłonoſcy; á po grzéchu Lucy-
pera światłotraccy: aby waſze świetné imię y znamiona Do-
ktorſkié nie znikczemniały wiecznié! Hardość, jeſt niemylnym
naſzladowców Lucyperowych znakiem. Patrzćież gdyby
waſza piſmienność nie była ową, ná którą się zedrgnął arcy-mą- Pſal: 70.
dry Król Dawid: *Non cognovi Literaturam.* nie byłem biegły v. 15.
w piśmie; aczkolwiek się wprawdźie ſzczyćił: *Nad wſzytkie U-* Pſal: 118.
czyćiele moje zrozumiałem. Literatura deteſtanda eſt illa, de qua di- v. 99.
xit S. Auguſtin:

xit Apostolus Romanorum 10. versu 3. Docti superbi, qui ignorantes Dei justitiam, & suam quærentes statuere, justitiæ Dei non sunt subjecti. Brzydźić śię należy takiey w Piśmie biegłośći, o którey Paweł Apostoł powiedźiał: UCZENI PYSZNI, którzy sprawiedliwośći Bożey nieznając, á chcąc swoję postawić, sprawiedliwośći Bożey nie są poddani; to jest całe usprawiedliwienie swoje, zuchwale w swoich naukach, nie w pokorze y pokućie, nie w łasce Bożey pokładają; á umiejętność, własnym śiłom, y pochopnośći rozumu, nie szczodrobliwośći Bożey przyznają: takich zaiśćie Bóg nie usprawiedliwi jakoby swojey łasce niepodległych, ale ich porzući w grzéchach, aż do śmierći doczesney y wieczney. *Literaturam non cognovi. Id est homines de literatura præsumentes, & à gratia DEI resilientes, toto corde reprobavi.* Ludźi w umiejętnośći nauk dufających, od łaski Bożey odskakujących, całym sercem odrzućiłem. Swiećili: o jakże! ná firmamenćie ná rospostarćiu Kośćioła Bożego najaśnieyszą mądrośćią św Origenes niby wschodnie, św Osius niby południowe słońce, św Lucifer Calaritanus niby jutrzenka, Nestorius, Eutyches, Pelagius, niby gwiazdy: ale że śię rozumami wynośili, w nich śię lubili; pogaśli odrzuceni od światłośći wiekuistey od widzenia twarzy Bożey: *Lumen Izraël in igne, & Sanctus ejus in flamma succendetur, devorabitur.*

Idem in Psal: 118.

Isai: 10. v. 17.

O JEZU! jeszcze tedy dwunastoletnie Pacholę, a już MAGISTROW w Salomonowym Kośćiele DOKTORZE, któryś śię Pisma namniey nie ucząc, ná pamięć umiał jako Przedwieczna MĄDROSC, á potym aż do 30. Roku taił śię przed mądrymi w pokorze, rzkomobyś nic nie umiał: udźiel, udźiel, prośim choć odrobinkę tey cnoty uczonym Mistrzom szkół wszelkich aby ich, jawnoistna pokora, znakomićiey zdobiła nad wytworne nauki, nad wysokie mieysca, nad szacowne znamiona, co wszytko bez pokory, lampą jest bez oliwy, ćiałem bez duszy. Nazwałeś ich

światłem

ſwiatłem ſwiata. Wſzakże *dźień dniowi opowiada ſłowo, á noc nocy* Pſal: 18. v. 3.
okazuje umiejętność. Niechże odednia do dnia nieprzeſtannie świe-
cą ſłowami Mądrośći, grzeją uczynkami jaſnośći, bez zacmienia
grzechowego, bez zachodu zgorſzliwégo, bez zapału zuchwałégo:
á nocy ich bezſenné nád księgami trawioné, Bogomyślnośćią o-
świécone, niech opowiedzą umiejętność ćiemnym niewiado- Roman: 12. v. 3.
mcòm praw y nauk twoich, *żeby nie więcéy rozumieli,
niżli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mier-
nośći, jako każdému Bóg udźielił miarę wiary.* Náre-
ſzćie niech tylo ſzczegulnié o ſobie tuſzą, iż
nic nie umieją, nic miedzy innymi nie rózu-
mieją, jedno JEZUSA CHRYSTUSA, y
tego UKRZYZOWANEGO, który z
Oycem, y z Duchem Swiętym Bóg
jeden wſzytko umie, jeden wſzytko
czyni, jeden wſzytkich uczy: jemu
jednému cześć y chwała we
wſzytkim, od wſzytkich,

A

M E

N.

RO-

ROZMOWA I.
z UCZONYMI
O księgach ku czytaniu naypotrzebniéyſzych.

Valer: Max: L. 9. de Mortib non vulg:

WIelki ów głowacz, y wojownik świata Alexander, uczeń y pierwſzy wykładacz Aryſtotelesa, zawſze chował pod głowy księgę Homera, woyny Achillesowé opiſującą wiérſzami, y niewprzód zaſypiał nim co z niéy przeczytał. Horatius zaléca czytać Poetów: *Omne tulit punctum, qui miſcuit utile dulci.* Inni Platona, Peripatetików inni; Stoików w materyi obyczajów, Senekę w ſtatyſtyczné co do Rzeczy-poſpolitych; Plutarcha inni, Marka Tulliuſza inni, inni naydoſkonalſzy żyćia ſpoſob mniemieli bydź opiſany od Epicteta. A S. Paweł nic o tamtych, jedno Biblie zaléca *Wſzelkić Piſmo od Boga natchnioné jeſt pożyteczné ku nauczaniu, ku ſtrofowaniu, ku naprawowaniu, ku ćwiczeniu w ſprawiedliwośći: aby człowiek Boży był doſkonały ku wſzelkiéy ſprawie dobréy wyćwiczony.*

Pytaćie śię: Czemuż tamći o Piśmie S. wzmianki nie czynili? Takći śię badał Ptolomęus Król: Czemu kśiąg śś. ani Hiſtorykowie, ani Póétowie nie wſpominają: Demetrius Phalerius odpowiedźiał: To piſmo jeſt Bożé y od Boga dané: przeto kiedy kto obcy té księgi chćiał wartować, od Boga ſkarany muśiał porzućić. Y przydał, iż Theopompus niejaki, chcąc niektòre kśięgi święté mową Grecką ozdobić, wnet jakoby od rozumu odſzedł, y przedśięwźięćie opuśćić muśiał. Theodorus téż Póéta, który Tragedyę piſał, iż z Piſma Bożégo chćiał coś do ſwych przyłożyć bajek, zaraz náoczy olſnął; zá czym wſzytkiégo zaniechał.

Rzeczećie: Stara to nauka, Biblia nic nowotnégo, nic ſubtelnégo dowćipom tego wieku wypolerowanym nie przynośi, coby ich w ludzkośći udoſkonalić miało: ſtyl gruby, rzecz

proſta,

prosta, mowa wdzięku nié mająca. Cycero, Cycero, to to grunt! *Cyceronianem, nie Chrześćianem jesteśćie*, odpowiedźiał Anioł Hieronimowi. Dźiś w Katolickich Kazaniach któż piérwsze nadeń mieysce trzyma? Pisma S. abo ućinek, abo nic: Oracyika gładka, uszom luba, skutku pasz w sercach sluchaczów. Cycero Biblii Swiętéy mieysce zajął. W szkołach nawet wysokich, rzadko kiedy Pismo S, y to chyba urywczo słychać, kiedy się trafi spór z Heretykiem, alić on Pismem á pismem zagania, á odeń racyą á racyą umykają, bo Biblii nie czytają; á jednak Pisma S. uczniami, uczyćielami mianują się; *in Sacra Litera, Pagina, Doctrina* promowują się. *Nomen inane, crimen imane.* Pismo, Pismo S. wszytkiému głowa! *Dwa bowiem ma w sobie skutki: Uczy poznania prawdy, y namawia czynić sprawiedliwość.* Pöétowie, Retorowie, Filozofowie. theoricé piszą, mówią speculativè, po zwierćiadłowému drogę do dobrego ukazują: ale do czynienia dobrze nie naprowadzają. Pöétyckié pisma, mają styl łepcący serce; o bożkach, boginiach, ich przyjaźniach, &c. tanecznym krokiem drygające piénia: dopuśćiéno je do uwagi; splugawią sumnienié. Twierdźi Orygenes. Luter zamyślając kacérstwo do niemiec wprowadźić, wydał wprzod książkę pod Tytułem *Amadis* wiérszami, gdźie Adonidy lubośći Francuskim roztarł piórem, swądem Dwory, Pałace zaraźił, wszeteczeństwem napełnił: od czytania ksiąg duchownych odraźił, á tak do swéy sekty przynęćił. Krasomowskie pisma y mowy, oczy, uszy świérzbiączki nabawiają, duszy nie pomagają. Filozofskie argumenty, rozum tuczą, serca nie uczą. Pismo S. przyprawuje o skruchę, y pokutę, jednoczy z Bogiem, zapala miłośćią jego: do ćierpliwośći przychęca, przećiw Heretyckim, y piekielnym natarczywośćiom uzbraja; owo zgoła duszę uczy, uporządza, rozum przeświadcza prawdą, wolą od złégo odstręcza, do dobrego nakłania. Bazyli

D. Thomas in Epist: Pauli Lect: 3.

Origen: in Josu: 7. v. 21.

S. w śiodmym Roku pacholę zacząwszy szkoły, Filozofię Matematykę przez lat 5. doskonale pojął; á przez lat 15. wszytkie Pogańskich Mówcow, Filozofów, Gwiazdmistrzów, Geometrow &c. sposoby, sentencye, wysokóśći, biegłośći przewyższył, prześćignął, w Atenach, jednakże znajomośći Boga niedośięgnął. Pewnéy nocy światłém Bożym niejako przyłudzony, by śię wdał w Pismo S. pobiegł do Egiptu do Opata Porfiryusa, gdźie przez rok nauczywszy śię Biblii, poznał prawdę, nalazł Boga, y doznał w krótkim czaśie, więcéy zysku, niż w Kapadocyi, y Atenach, miedzy naysławniéyszymi świata Mistrzami przez wiele lat. Powróćiwszy do Atenów, Nauczyćiela swego Eubulusa namówił do wiary y znim społem ochrzczony. Filarem S. Kośćioła widowiskiem, świętobliwośći, Katolików obrońcą, Kacerzów burzyćielem, prześladowcćów wiary strachem, Pisma B. Tłumaczem nayzacnieyszym. Mnichów Oycem, czartów pogromem, ubogich, wdów, śiérot Opiekunem; owo zgoła, Wielkim ná cały świat Chrześćiańśki BAZYLIM został.

Pytan: Jakiéż tedy księgi, w materyi moralnéy naybeśpieczniéy czytać?

Odpo: Artykuł to Wiary S. iż Ewangelia jest nam od Boga zá Regułę życia pewną y w doświadczeniu beśpieczną, szczérą, jedyną prawdę w sobie zawierającą bez naymniéyszégo do fałszu podobieństwa. Jeśli tedy prawda szczegulnym jest prawidłem obyczajów naszych; naukę prawdy bliższą wykonywać, á odległéy strzedz śię zdaleka powinniśmy. Ewangelia Swięta, naprzykład, mówi: *Pożyczayćie ni czego śię ztąd nie spodźiewając.* Jeśli spodźiewać śię naymniéyszéy zá pożyczkę nagrody, tym gorzéy brać niegodźiśię, NIC! Aczby kto tu ślizkośćią Kalwińskiego Janseńskiego dowćipu wywijał śię, chytre wynaydował wykładki; różnostki mieysca, osob, y innych okoliczności wymyślał; nic nie wskòra. BOG to MOWI zupełnym

pełnym wyrokiem, nié zostawując nikomu pozwolénia do wykładu ná inné znacznié przéćiwne, sporné, ná wyłąki tych y owych osob. Ktoby więc ten, lub inny Text jasny Ewangelii S. odmienił, umnieyszył, przydał, y niewiedźieć jak swóy wykład przyprawiał, okraszał, wymawiał; nigdy śię z prawdą nie zgodźi, zawsze sprawę pokawi prywatnym trącący duchem. Nauki nowotné tym, lub innym szpaczkowaniôm, jakiém wyż mienił, podobné, aczkolwiekby naywięcéy dowodów od poruszonych z gruntu mozgôw zaćiągnęły, zawsze boy toczą z Ewangelią, z Apostolskiémi opisami, podaniami, zawsze opierają śię krnąbrnié zdaniom Oycôw SS. naukóm Ambrożego, Hieronima, Augustyna, Grzegorza, Tomasza Aquinasa, Bonawentury, y innych Łaćińskich, y Greckich Doktorów, których nam Kośćioł S. Matka y Mistrzyni nasza, zá Nauczyćiele Katolickiego żyćia wyznaczyła, doświadczywszy ich w wysokiéy Swiętobliwośći, Mądrośći, umiejętnośći; tudźież z znaków y cudôw, pokorą głęboką ozdobionych; *w umyśle miłośćią, w obieraniu prawdą* zachęconych Mężów, iż są prawymi myśli Bożey Tłumaczami, Pisarzami, opowiadaczami: abyśmy Synowie powszechnégo Oyca JEZUSA, powszechnéy Matki Kośćioła; innych odeń jawnie niepotwierdzonych, w poczet Doktorów uroczyśćie nie wliczonych mniéy słuchali, jeśli nie jedno z pierwszymi rozumieją, á nowotné nauki w Kośćiele B. niesłychané wymyśla. jako śię niekto w księgach od śiebie zebranych pochwalił: *Et hæc nostra ratio, à nemine quem viderim hucusqué tradita est.* Y ta nasza racya jest własnégo wynalazku: bo żaden Autor dawniéyszy: aż do dźiśdnia jéy nienapisał.

S. Bernardus in illud Matt: 10. Estote prudẽtes sicut Serpentes.

In Concordia Quæs: 23. art: 4. & 5. Disp: 1. membro: 6.

Zarzut: Więc okrom pomienionych Doktorów, á nápierwéy oprocz Pisma S. nienależy czytać innych Autorôw prywatnych. którzy świéższymi czasy swoje ná świat wydali pi-



ſtna; niegodźiśięż ná każdym z tych piſzącym naprzykład o obyczaynośći Katolickiéy, śmiele przeſtawać, beśpiecznié ſumnieniem polegać wrzeczach doń należących, á wątpliwośći podległych. Wżdy przećię ſą nowotni Doktorowie ſzkolni, Moraliſtowie rozumni, y świętobliwi; iż innych ze czćią z Xięży świetckich, y ZAKONOW rożnych ominiem; ſamych tylo mienim Autorów niektórych z dwu Zakonów: BELLARMINA Jezuitę, HUGONA Dominikana; PALAWICINA Jezuitę KAJETANA Dominikana Kardynałów; BURDALEGA Jezuitę, GOTTEGO Kardynała Dominikana; GRASSETTA Jezuitę, TORRECREMATO Dominikana; COLOMBIERA Jezuitę, GONETA Dominikana; RODRIKWESA Jezuitę, KONTENSONA Dominikana, PERSONIEGO Jezuitę. SERREGO Dominikana; LUDWIKA de Ponte Jezuitę, ORSEGO Dominikana CARAMUELA Jezuitę, GOUDINA Dominikana; DIANĘ Jezuitę, PACIUCHELLEGO Dominikana; SEGNIEREGO Jezuitę, SAMUELA de Lublino Dominikana; BUSENBAUMA Jezuitę, WIGANDA Dominikana; BONACINĘ Jezuitę, CONCINĘ Dominikana, y innych.

Odpo: Piérwśi jako to GRZEGORZ, HIERONIM &c. ſą powſzechni Kośćioła S. DOKTOROWIE Wiary y obyczajów Chrześćiańſkich poſlednich poczet y innych tylu Piſarzów ſą ſłużebnych Wierze y obyczaynośći, ſzkol uczyćiele oſobni, których władza Stolice Apoſtolſkiéy zá doznaniem nienagannego żyćia y nauk umiejętnośći ná ten ſtopień w Akademiach, lub Zakonach uroczyśćie wynioſła. Ten jeſt prawdźiwy MAGISTER, kto te mą przymioty: I. Rozlądek w umiejętnośći, do któréy célu piórem zmierza doſkonale wyćwiczony. PRAWDY á nie NOWOTNOSCI Miłośnik żadną ná umyśle ná miętnośćią nié zaprzątniony, właſnymi wymyſłami wedle przyzwoitégo Nowatorom upodobania nie pieſzczący śię cechą zuchwałego ich przepychu piſm ſwoich kśiąg wydanych

nie

nie piętnujący. II. Nie zá lada trudnoſtką matéryą, któraby już od innych Piſarzów przeglądana y zupełnié ułacniona była, ſwoim piſmem dążący. III. Dobrego, w niczym nie notowanégo żyćia niepodeyźrzany o rozwiązłość w zdaniach, ale od niey nayodległéyſzy. IV. Z uważnego zamyſłu, roztrzęſnąwſzy pilnie obu ſtrón dowody nie zaś trefunkowym przebiegiem zdanie ſwoje ſkazujący. V. Zyjąc do śmierći ná łonie Matki Kośćioła w poſłużeńſtwie Stolice Apoſtolſkiéy, znakomitę pobożnośćią, nauk zupełnośćią między uczonymi tak dalece ſłynący, u wſzytkich wźięty, iż jego mądrośći powaga, innych wiela racye; dowody, ſentencye ſprawiedliwié przeważa; nie z śiebie, ale z Piſma Bożégo, z świadectwa Oyców SS. nauczający, á przyrodzenia grunt y iſtność rzeczy ukrytych jaśnié ukazujący. Bądź tedy Kajetan, bądź Belarmin Kardynali, bądź Burdali, bądź Craſseta, bądź Contenſon, bądź Gonet, bądź Colombier, bądź Graveſon, bądź Rodrikwez, bądź Perſoni, bądź Serry, bądź Orśi, bądź Segniery, bądź Ludwik de Ponte, bądź Wigand, bądź de Lublino Samuel, bądź Caramuel, którego ſwoi *Luminarzem więkſzym*, abo ſłońcem, *pochodnią dowćipów nazwali*, On też ſpołecznika jednomyślnego Dianę, mianował *Miſtrzem całey Europy, którego ſława aż do Herkuleſowych rozćiąga śię ſłupów, gdy go nieuczeni obmówcy Barankiem, prawi, Bożym, który znioſł grzéchy świata, przezywają.* Ná reſzćie bądź Bonacina, bądź CONCINA, bądź inni niezliczeni, nie ſą Doktórami, Teologami, jeśli ná właſnym tylo *Widźimi śię*, y ná świeżym upodobaniu dobranych do ſwéy myśli rowienników ſwe gruntują mniemania *przećiwtemu, co śię jawnie trzyma wedle powagi Kośćioła*; twierdźi prawdźiwe Kośćioła światło Auguſtyn: *nie mogą śię od przywary błędów wymówić.* Więcéy śmiem rzec z Tertulianem: gdyby nam Apoſtołowié ſwoję jakié wymyſły; gdyby nam ſami Anjołowie

Apud Caeſarium Inquanin in Anatom Probabilis q. 2. §. 2. p. 33. & q. 2, §. 1. p. 23.

S. Auguſtin: apud S. Thomam. Quolibet 3. q. 4. ar: 10.

jołowie

jołowie swoje koncepty ogłaszali, przeciw temu co Chrystus nauczył, nietylobyśmy im wierzyć niemogli, ale się ich, jako wyklętych strzédz powinni. *Nobis nihil ex nostro arbitrio inducere licet: sed nec eligere, quod aliquis de arbitrio suo induxerit, Apostolos Domini habemus Authores, qui nec ipsi quidquam ex suo arbitrio, quod inducerent, elegerunt, sed acceptam à Christo disciplinam fideliter nationibus assignaverunt. Itaq; etiamsi Angelus de Cœlis aliter Evangelizaret, anathema diceretur à nobis.* Nam się nic nie godźi z naszego zdania wprowadzać, ani obierać to, coby kto z własnégo wprowadźił rozsądku. Mamy tego Nauczyćielów, Apostołów Pańskich, którzy nawet sami, coby z własnégo umysłu ustanowić wprowadźić mogli, nic zgoła nie obrali, lecz wźiętą od Chrystusa Naukę, wiernié narodóm naznaczali. Już tedy aczkolwiekby nam Anioł z Niebios inaczéy opowiadał, wyklętyby był od nas. Więcéy nad wszytko powiem: Gdyby Pan JEZUS, nauką swoją niezgadzał się z zdaniem Oyca Niebieskiégo, nie byłby Przedwieczną Prawdą: dla tego rzekł: *moja nauka nie jest moja,* ja z śiebie samego nicem nie mówił, *ale tego, który mię posłał Oyca.* Podobnież każdy uczyćiel, który się niezgadza z powszechną Matką Kośćiołem, którego nauka jest jego własna á nie Kośćielna, niegodźien jest naymnieyszéy wiary. Ktoś w UWAGACH swych napisał, iż każdy z jego spółobywatelów ma wolność te trzymać sentencye. Które on sam bydź sądźi prawdźiwé, y béśpieczne w rzeczach wątpliwych. Tak raczéy miał napisać: Każdy, winien jest ná sumnieniu te trzymać sentencye, ktòre Kośćioł bydź sądźi prawdźiwé y beśpieczné, á te są powszechnych Doktorów, z których jeden dostarczy: do usnadnienia wątpliwośći, y ubeśpieczenia sumnienia dowodnośćią swoją. Zgadza się w tym Vigveri Teolog: *In dubiis sequens opinionem rationabilem alicujus Magistri, cum Magister est Doctor, & approbatus, ut Divus THOMAS,*

Tertulianus lib: de Præscriptionibus C. 6.

Vigverio lib: 1. Institution: C. 25.

qui



qui absq; ratione non consvevit loqui, est excusatus à peccato. Nie uymuje śię przez to naymniéy cześć y poszanowanié innym Pisarzóm powinné dla ich pobożnośći, Swiętobliwośći, umiejętnośći, mądrośći głębokiéy, abo dla mnogośći kśiąg wydanych; szczéra śię tylko wyłuszcza treść Prawdy, że y S. Augustyn, Grzegorz, Tomasz, &c. nie mieliby kredytu w tych swoich pismach, które śię do Wiary, lub dobrych obyczajów nauczenia stosują, jeśliby to w ich księgach upatrzyła Kośćielna władza, coby było przećiwko Pismu Bożému, lub nauce, którą jawnié wedle powagi rozumienia jednomyślnégo Kośćioła S. trzyma Swiat Chrześćiański. Reguła bowiem żyćia jego, jest Pismo Boże, y powaga Kośćioła: *Consulere debet, quis Regulam fidei, quam de Scripturarum planioribus locis, & Ecclesiæ auctoritate percepit.* Wszelka rada w wątpliwośćiach, bądź to około wierzenia, bądź około sprawowania śię po Katolicku, od jasnych Biblii Textów, y powagi Kośćioła zaćiągać śię powinna. O partykularnych zaś Pisarzach, pisze Augustyn S. w liśćie do S. Hieronima; „Samym tym Pism księgóm, które śię już Ka„ nonicznémi mianują, nauczyłem śię &c. z bojaźnią poszanowa„ nié czynić, że, iż żaden z nich Autor w pisaniu nie pomylił „ śię, mocno wierzę---Innych zaś tak czytam, iż jakobykol„ wiek świętobliwośćią y umiejętnośćią przemagali, nie dla „ tego zaprawdę trzymam, iż oni tak rozumieli; lecz iż mi, „ abo przez Autorów Kanonicznych, abo przez dowodną ra„ cyę, to, co od prawdy nie stroni, wmówić mogli „ Daje tego przyczynę ucząc w Liśćie do Fortunacyana: „ Wszelkié „ bowiem przygadywania jakichkolwiek, choćia Katolików y „ chwalebnych ludźi, nie jako Pisma Kanoniczné miéć po„ winniśmy, iżby nam śię nie godźiło, z uczćiwośćią im nale„ żytą, co w ich księgach zganić, y odrzućić, jeślibyśmy naleźli.

S. August. lib: 3. de Doctrina Xtiana.

Idem Epist: 15. ad Hieronymum.

Idem Epist: 111. ad Fortunatianum.



„ iż inaczéy trzymali, niż śię rzecz ma w prawdźie, zápomo„ cą Bożą lub od nich zrozumianéy, lub od nas. Takim ja „ jest w skryptach cudzych, tak chcę aby rozumiano mojé „ Już tedy zá wizerunek wszelkiéy prawdy w wierzeniu, w uczeniu, czynieniu stanowi AUGUSTYN S. księgi w Biblii zá Kanoniczne uznané od Kośćioła, y one nad wszytkié inné przekłada. Ale że głowa, y rozum całego Kośćioła, Majestat, rzekę, Apostolski, INNOCENTEGO IV. wierzy słowóm: *TOMASZA AQUINASA DOKTORA Nauka nad innych, oprocz KANONICZEY, ma właśćiwość słów, sposób mówienia, prawdę zdaniów, tak dalece, iż nigdy, kto ją trzymał, nie jest náleźion od drogi prawdy obłąkany, á kto bił ná nią, záwsze był o fałsz podeyźrzany.* Już więc, po Kanoniczych Pismach, *TOMASZOWE, dla ZACNOSCI SWIĘTSZEY NAUKI, ANJELSKIEMI MIANOWANE*, od wielu Papieżów zá ZDROWE, NIESKAZONE, NAYBESPIECZNIEYSZE, NIEPORUSZONE, uznané, takiéy są wiary y powagi, iż ná nich sumnieniém polégać we wszytkich przygodach naywarowniéysza jest. Abowiem wierny PIOTRA y PAWŁA Apostołów Uczeń TOMASZ, AQUINAS y NAUKA Jego ANIELSKA zá sto stoi nowotnych nauk y Uczyćielów: Samo jego jednego zdanié, prawdźiwą, dowodną, y w doświadczeniu bespieczną uczynić może opinią moralną: Głos abowiem AQUINASA, z pieczętującéy śię WODAMI FAMILII HRABIOWSKIEY urodzonego, jest *GŁOSEM* niby *WOD MNOGICH*, Janowi S. objąwionych, z których świat cały rozumu śię y mądrośći napija. Głos AQUINASA, *głos mów jego, jako głos MNOSTWA*: Abowiém jest zebrany z Nauk wyzwolonych, z Praw Kośćielnych, z Pism Bożych; jest głos Akademii mnogich, y universitatum, Rzymskiéy Tolosańskiéy Salmantskiéy, Paryskiéy, Neapolitańskiéy, Barcynońskiéy, Kolońskiéy Lowańskiéy,

Benedict: XIII. Constit: 48. Custodes 7. Mart: 1726.

Apocalp: 14. v. 2. & c. 19. v. 6. Daniel: 10.

ſkiéy, S. Fidei, Quinteńſkiéy, Manilańſkiéy, Hiſpaniolſkiéy, Placentyńſkiéy, Matyńſkiéy, Bonońſkiéy, Prażkiéy, Wiedeńſkiéy, y innych wiela, nauk Tomaſza ſłuchających, y zá nim nieodſtępnié idących. Wieleż proſzę Nautzyćielów w jednym nayduje śię, AUGUSTYNA S. Doktora naſzladowcy AQUINASIE? Głos jego, jeſt głoſem Stolice Apoſtolſkiéy ná ktòréy śiedzących dźiewiętnaśćie PAPIEZOW, Nauki TOMASZOWE pochwalili, y całému Kośćiołowi CHRYSTUSOWEMU zá ſwojé (jakoby ich właſné były) zdania podali, zalećili. Wyliczywſzy ich po Imieniu CLEMENS XII. w ſwojéy Bulli Papiezkiéy ná zaletę TOMASZA, złoté wyraża ſłowa rzekąc: *Qui omnes [Deceſsores noſtri] uno eum ore approbantes in Sacris Eccleſiæ factis, juxta, ac magnos Eccleſiæ Doctores GREGORIUM, AMBROSIUM, AUGUSTINUM, HIERONYMUM, THOMAM quoq; ut--Sanctioris, Theologiæ ſcientiâ Venerabilem, mirâq; eruditione Eccleſiam Dei clarificantem coli voluerunt. Itaq; tanti Viri Doctrinam in CONCILIIS etiam Æcomenicis celebratam, &c.* Ci wyliczeni Predeceſsorowie Naśi, jednemi niby uſty chwaląc równie jako wielkich Kośćioła Doktorów, GRZEGORZA, AMBROZEGO, AUGUSTYNA, HIERONYMA; TOMASZA téż jako Swiętſzéy Teologii umiejętnośćią uczonego, á przedźiwną nauką Kośćioł S. oświecającégo ſzanować żądali. I. ALAXANDER IV. *THOMAM adhuc viventem per DEI gratiam theſaurum literalis ſcientiæ adeptum pronuntiavit.* mówi tenże Clemens XII. Papież, ALEXANDER IV. TOMASZA jeſzcze żyjącego ogłośił ſkarbem náuk z łaſki Bożéy ubogaconego. II. Jan XXII. *Sprawdźiło śię to,* rzekł, *ná TOMASZU co Pſalmiſta napiſał: który pokrapiaſz góry z wyſokośći ſwoich: z owocu ſpraw twoich naſyći śię źiemia: abowiem y pierwiaſtkowe ſzkoły, y różne Filozofii częśći [aby nie próżnował ale wyrabiał źiemię] którm Pi-*

Clemens XII. Verbo DEI d. 28. Auguſ. 1733.

13. Concilia celebrarunt Doctrinam D. Thomæ.

Clemens XII. Bulla Verbo DEI: Alexander IV. ad Cancellar Pariſieu: D. 11. Martii 1256. Joan: XXII.

ſma Bożego wykłady tak ſtarego jako y nowégo Teſtamentu, y wiele kśiąg innych ná Chwałę B. wiary rozſzerzenié uczeńników udoſkonalenié, nie bez oſobliwſzégo od Boga wlania ſobie mądrośći, napiſał. III. CLEMENS VI. *Z piſm y podania mądrośći y Nauki* T O M A S Z A, *Doktora przezacnego, powſzechny Kośćioł rozliczné duchowné plennośći owoce zbierając pośila śię nieprzeſtannie, IV.* U R B A N V. *Przechwalebny Swięty* TOMASZ *jako Doktor wyborny, przez ſwojé głębokié y zbawienné Nauki, powſzechny Kośćioł oświećił --- ſwoją wymową wyśmienitą, niebieſką łaſką pośilony, piſm zawichłania naytrudniéyſze ułacnił, rozwiązał węzły, ćiemnośći objaśnił, wątpliwośći poznośił. V.* INNOCENTY VI. *Tego Doktora nauka nad inne krom Kanoniczney ma własność słow ſpoſob mówienia prawdę zdaniów. VI.* MIKOŁAY V. *Cały Kośćioł Katolicki nauką* TOMASZA *oświecony jeſt. VII.* ALEXANDER VI. *TOMASZ jako świeca najaśniéyſza, między wſzytkiémi świątłami Chrześćiańſki świat oświećił. VIII.* PIUS IV. *Z Swietéy takiego Doktora Nauki jakie Kośćiołowi dochody przybyły y przybywają codźiennê, nikomu tayno nie jeſt IX.* S. PIUS V. *Anjelſka Doktora Swiętego TOMASZA z AQUINU Zakonu Kaznodźieyſkiégo Nauka, potwierdzona jeſt Bożémi y właſnémi świadectwy przed okręgiem świata; naypewniéyſza reguła Chrześćiańſkiégo uczenia, którą S. Doktor, Apoſtolſki Kośćioł, nieſkończone Kacerſtwa przekonawſzy, objaśnił. --- Anielſkiego Duktora mocą, y prawdą nauki, od owego czaſu kiedy jeſt w poczet Swiętych policzony, mnogié, którê potym wſzczeły śię kacerſtwa, pohańbioné, zwyćiężoné, rozproſzoné ſą: co y przedtym częſtokroć y niedawno jaśnie w dekretach S. Soboru Trydeńtſkiego pokazało śię. --- Zaſługami Tomaſzowémi okrąg świata od zaraźliwych codźiennie błędów uwalnia śię.* Do téy Bulli podpiſali śię wſzyſcy w Rzymie mieſzkający Kardynali. Tenże S. Pius twiérdźi: *S. TOMASZA Nauka Teolo-*

Redemptionem. ---Conſtitu: 40 D. 18. Julii 1323. Annô. Clemens VI. *In Ordine* Conſtit: IV, D. 6. Febr: 1344. Urbanus V. *Copioſus* Conſt. 3. 16. Julii 1368. Nicol: V. *Cum & plantare.* Conſtitut 18 Alexan: VI. *Et ſi cunctæ* Conſt: 50 d. 29. Julii 1496. Pius IV, *Salvatoris* Conſt: 42 d. 14. April: 1564 S. Pius V. *Mirabilis* d. 11. Aprilis 1567.

Idem. *In Eminenti* Conſt: 93

gicka

gicka, od *Kośćioła Katolickiego przyjęta, nad inne barźiey waro-*
wna y bešieczna jest. X. SIXTUS V. *Teologia szkolna S. TO-*
MASZA (y Bonawentury) *z Pisma S. z Naywyższych Bi-*
skupów, z Swiętych Oycbw z powszechnych Soborów ułożona,
naywiększą zawszé pomoc Kośćiołowi ptzynośi, bądź to do zrozu-
mienia y wykładu Pisma Bożego, bądź to beśpiecznégo y pożyta-
cznégo Oycbw SS czytan a, y wyłożenia, bądź do różnych błę-
dów y Kacerstw odkryćia y zbićia --- Niniéyszemi czasy ku wspar-
ćiu nauk Katolickiéy Wiary, á znieśienia Kacerstw, naypotrze-
bnieysza jest. XI. CLEMENS VIII. *Nauce TOMASZA S.*
daje świadectwo wielka Księg liczba, które on, kroćiuteńkim cza-
sem we wszelkim prawie umiejętnych sztuk rodzaju, osobliwszym
porządkiem y dźiwną przezornośćią BEZ NAYMNIEYSZEY
zgoła OMYŁKI spisał, mając u śiebie podczas ná rozmowie SS.
Apostołów PIOTRA y PAWŁA, wyłuszczających niektóre Pi-
sma Swiętego tajemnice, zá rozkazem Bożym. XII. PAWEŁ V.
Puklerzem Nauki Tomasza Swiętego, Bojujący Kośćioł zbywa
szczęśliwie Heretyców strzały. Tenże: *TOMASZ S. jest Kośćioła*
Katolickiégo obrońcą, heretyków Burzyćiel. XIII. ALEXANDER
VII. *Nauki TOMASZA Swiętego, Są zdrowé, nieskażoné, niepo-*
ruszoné, y naybeśpieczniéyszé (jakich liczne Stolice Apostolskiéy
Deklaracye, y SS. OO. Tradycye wyćiągają) *Imię Tomaszo-*
wé potężne y wszelką pochwałę przewyższające, żadnéy zalety
nowotnéy nie potrzebuje. XIV. INNOCENTY XI. *TOMA-*
SZA Nauka, Katolickiéy wiary, czći Bożey pomnożeniem jest y
wzrostem; Kośćioła Bożego ozdobą y obroną: Swiętych Oyców
Tradycyom, y Kośćioła Doktorom podobna; do administrowania spra-
wiedliwośći, innych wygod Rzeczy pospolitéy, y okrasy; ktému do
domowych pożytków Duchownych, y doczesnych noder potrzebna.
XV. INNOCENTY XII. Do Mistrzów Akademii Lowań-
skiéy Teologów pisze, w te słowa: *Apostolską was powagą u-*

d.29.Julii 1570. Sixt9 V. *Triumphantis.* Const: XX. d.14. Mar:1588

Clemens VIII. *Sicut Angeli.* Const: 100.

Paulus V *Splendidissimi:* Constit: 28. d. 17. Xris.1607

Alexan: VII. *Literas* Const: 26. d. 7. Augustit: 1660.

Innocentio XI. *Pastoralis* Const: 16. d. 23 Julii 1681. *Et Inscrutabili* Const: 17. d, 7. Au- 1681.

Innocen- XII.

pominamy, ażebyśćie zaniechawſzy rozterków, Mądrośći która z niebios y ſkokoyna jeſt uczyli śię, bawiąc śię nauką TOMASZA; który przedźiwną umiejętnośćią Kośćioł Boży przyozdabia. XVI. CLEMENS XI. potępiwſzy Queſnela y Janſeniego błędy, Tomaſzową naukę o Bożey łaſce, która jeſt z śiebie ſamey ſkuteczna; y o łaſkawym bez przewidzenia przyſzłych zaſlug Przeznaczeniu Boga przedwiecznym do zbawienia wybranych ſwoich, wychwala, jako świadczy Piſarz żyćia Papieża tegoż Piotr Polidori. XVII. INNOCENTY XIII. piſząc do Hawany w zachodnich Indyach miaſta, á ſtanowiąc tam w Klaſztorze Dominikańſkim *univerſitatem*, lub ſzkół wſzelkość, nakazuje pilno *Naukę S. TOMASZA, jako ZDROWĄ y nayodległéyſzym Krajóm do Katolickiego ćwiczenia pożyteczną.* XVIII. BENEDYKT XIII. *Doktora Anjelſkiego Nauki nad ſłońce jaśnieyſzé, bez naymniéyſzéy calé omyłki napiſané, naypewniéyſza ſą regułą Chrześćiańſkiéy umiejętnośći, przeświętéy Wiary, Prawdy, nieſkażonéy karnośći świętobliwość ochraniającą, utrzymującą.* Tenże Papież w Bulli drugiéy: *Zá Opatrznośćią Wſzechmogącégo Boga ſtało śię, iż Anjelſkiego Doktora mocą, y prawdą nauki, nie tylo niezliczoné które abo zá jego wieku, abo przedtym dawniéy ſrożyły śię, ale też rozliczné, które potym wſzczęły śię Herezye, pahańbioné y zwyćiężoné rozpłoſzyły śię.* XIX. CLEMENS XII. *Ponieważ Anteceſſorowie naśi wyż mienieni, ná Stolicy Apoſtolſkiéy pierwéy ſwémi czaſy śiedzący, TOMASZA, żyćia świątobliwośćią y mądrośćią uzacnionégo, Kośćioł Boży Naukami objaśniającégo, y przeświętymi dźiałami rozpładzającégo cześć uchwalili: przeto tak wielkiégo Męża Naukę ná Soborach nawet powſzechnych wychwaloną, kwoli dobru poſpolitému Mÿ także zalecamy.* Jeśli tedy dźiewiętnaśćie Papieżów (iż BENEDYKTA XIV, y dźiś ſzczęśliwie Kośćiołem rządzącego CLEMENSA XIII. nie mienię, zgodnych z ſwoimi pierworządami)

Apoſtol. Brevi ad facultatē S. Lovanien: d. 4. Febr: 1694.

Clemens XI. *Paſtoralis* Officii v. Kalendas Septembris 1718.

D. Petrus Polidorg. l. 4. Vitæ Clement: 37, pag: 283.

Innocent: XII Æternæ Conſt: 3. d. 12. Septembr:

Benedict: XIII. Demiſsas: d. 6. Novēbr 1724.

Idem Pretioſus Conſt: 79. Die 26. Maii 1727.

Clemens XII. Ver: DEI Conſti 22. d. 28. Aug: 1733.

mi) jednoftaynymi głofy ná Naukę SwiętegoTOMASZA wotują; z Grzegorzem, Ambrożym, Auguftynem, Hieronimem równają; od Concyliów Generalnych pochwały mu przypifané, zwierzchnośćią Apoftolfką potwierdzają: flufznie więc mądry Gawina wnośi: *Vox THOMÆ, eft vox MULTITUDINIS, per quam omnes SANCTI PATRES nobis fuos fenfus exponunt.* Głos jednego TOMASZA, mnoftwa Miftrzów Akademii rozlicznych jeft głofem. Głos TOMASZA, głos Oyców Swiętych ftarodawnych; Głos DOKTOROW Kośćielnych; głos Soborów powfzechnych; głos nawyżfzych PASTERZOW; głos TOMASZOWY, głos PIOTRA y PAWŁA, wfzytkich zatym APOSTOŁOW: bo *u nich y ferce jedno było, y dufza jedna w Panu.* Ná refzćie ponieważ CLEMENS VIII. mówi: *Bofkiéy woli Anielfkiégo Tłumacza TOMASZA S. Naucez tak wielki przywiley z niebios fłuży. iż owé od Boga świadéctwo odniofł: DOBRZES O MNIĘ TOMASZU PISAŁ:* Do czego śię y BENEDYKT XIII. y CLEMENS XII. jako do niechybnéy prawdy, ku pobożnému Kośćiołowi wierzeniu, od ftarowiecznych Papieżów podanéy, przypifali: flufznié zátym z Naywyżfzym Pafterzem CLEMENSEM VIII. wyznać: *TOMASZA wyroki, Bofkié to wyroki: TOMASZA Nauka, niebiefka to Nauka.* TOMASZA głos, jeft BOGA z niebios głofem: *Vox Domini fuper AQUAS DEUS Majeftatis intonuit, Dominus fuper AQUAS multas.* Głos Pańfki nad AQUINASEM, głos Majeftatu naywyżfzégo. P. Bóg nad mnogiemi AQUINASOWYCH Nauk ná cały świat wylanych POWODZIAMI! Czem, profzę, w takim u Stolice Apoftolfkiéy refpekćie TOMASZOWE Pifma? Dla tych przyczyn: iż on, fkutecznié rodowitéy PRAWDY dowody wnętrzné jako y dla czego ma śię rzecz w fobie, przytacza, ile potrzeba wymaga, ile materya dozwala; á to przez nadprzy-

rodzoné

Gavina in Herub: Paradifi.

Actorum 4. v. 22.

Clé: VIII. Quantum prodefse Conf: 108.

Idem In quo Nos. Conft t: 108 d. 22. Novemb: 1603. Et *ficut Angeli* Pfal: 28. v. 3.

rodzoné rozumu ſwégo oświecenié: ktemu przywodźi ná ćé Piſmo Bożé, wyroki ſtarożytnych Papiéżów, Podania Oycców SS. uſtawy powſzechnych Soborów, Nauki Kośćielnych Doktorów, tak dalece, iż jego ſentencya, po Kanonickich Piśmiech, jeſt zgodnié przyjęta zá zdanié y rozſądek Nayświętſzéy Stolice Apoſtolſkiéy. Ná Koncyliach, mianowićié Trydeńtſkim, we wſzech wątpliwośćiach, Oycowie zgromadzeni, ſwojé zdania, do Tomáſzowéy myśli y ſenſów ſtoſowali; kacérſtwa wſzytkié, Tomaſzowymi prawdy Katolickiéy wywodami zbijali, od jego śię poradźiwſzy kśiąg ſummy, (którą przy Biblii, y Kanonach, ná Ołtarzu ſtawili z poſzanowaniem) potępili; wſzelkie przećiwieńſtwa Wierze pobudzoné, zá jego zdaniem idąc zganili: odrzućili: omyłki y błędy wedle jego prawidłów oczyśćili, poprawili: abowiem zdania TOMASZOWE, we wſzelkiéy materyi, zwłáſzcza do Wiary S. y do dobrych uczynków śćiągającéy śię ſą naybeśpiecznieyſzé. Ktożby temu uwierzył, iż nieſzczęſna lubieżniejących rozumów przewrótność, chcąc ugruntować ſwé wymyſły w chwale próżnéy, dowćipek jednégo z ſwégo półku mędrka, ná czoło wyſadźić, ku zaſzczytowi ogromnému drużyny ſwojéy, á TOMASZA S. y jego wiernych Uczeńników zatrzeć; tym zaś ſamym (co, groza wſpomnieć) upadającym Kacerzóm rękę podać, z Nauk Anjelſkiego Doktora, ſzatańſkié wymyślają konſequencye, bluźnierſkié wnieśienia jakeby on ſwémi piſmy ſprzyjał błędóm Heretyckim: nieforemné w mozgowniach pſtrzą, roją mniemania, powſzechnému Papieżów, Koncyliów, Oyców uczonych, y całego Kośćioła Bożégo rozſądkowi przećiwné; jakié było owego prożno-mówcy gwarzénie: *Si THOMAS, AUGUSTINI annos vixiſset; libros retractationum proculdubio ſcripſiſset*, Gdyby, prawi, TOMASZ dłużſzych, nad ſwe pięćdźieśiąt, lat dożył; zapewnęby kśięgi, odwołania omyłek

ſwych

ſwych napiſał. Baczćież: jeśli to Katolickie rozumienié? Akademie przeſławné, zgromadzenia Rozumnych, śiedmnaśćie Koncylia Powſzechne, wſzyſcy od pięći wieków PAPIEZOWIE. wyſoce Nauki TOMASZA poważają: SS. PIOTR y PAWEŁ Apoſtołowie, którzy mu ſwoje zdania, pokazując się żyjącemu otwierali, księgi jego drogo ſzacują: Przedwieczna Mądrość JEZUS, naukom TOMASZA y dobroć, y niemylność, y wieczną nagrodę niepojednokroć przyznaje: *DOBRZE, DOBRZES o MNIĘ PISAŁ TOMASZU:* małz mnię ſamego w odpłatę: á miałkuchny wczorayſzégo nowotniśia rozumek, prze BOZĄ prawdę, nagania TOMASZOWI; niewieśćiejący dowćipek wynalażſzy wyćieczkę rzkomoby CHRYSTUS pochwalił tylo naukę TOMASZOWĄ o Nayświętſzym Ciała y Krwie SAKRAMENCIE, nie zaś całą ſummę Teologii, nie inné piſma, kazał odmalować Monſtrancyą y kielich ołtarzowy: tuż Bogarodźicę MARYĘ, węża piekielnego depcącą, y innémi niepokalanego poczęćia znamion mi otoczoną: z góry P. JEZUSA, á z uſt jego, dwa kártelusze: ná jednym aż do Monſtrancyi y kielicha rośćiągnionym napis ten: *Bené ſcripſiſti THOMA;* ná drugim do wyobrażenia S. MARYEY przećiągnionym, napis ten: *AQUINO* co się z obcego języka znaczy: O TYM NIE. To jeſt: *Dobrześ* piſał o Sakramenćie nayświętſzym; ale o poczęćiu Maryéy *nie dobrze.* Mądry wynalazek! Kwadruje mu wyrok Mędrca: *Ad inventio eorum corruptio vitæ.* Wynaleźienié, to ſkażeniém jeſt życia Katolickiégo. Tym ſamym TOMASZ prawowiernym jeſt Teologiem, iż jednomyślnié zawſze z Rzymſkim rozumie Kośćiołem: jako ten w ów czas nabożnie o Swiętym Maryéy poczęćiu trzymał, tak y TOMASZ dowodźił. Jako dźiś Kośćioł, tak y TOMASZ w ſwych Uczniach trzyma. Inni świegocą y grzmają równając naukę TOMASZA do błędów Michała Baja, potępionych od PIUSA V. do błędów Sapient: 14. v. 12.

Queſne-

Quesnela, Janseniusza, potępionych od CLEMENSA XI. Jeśliż Chrystus pochwalił TOMASZA pisma; jak z nich można kacerskié wnośić konsequencye? Rzekąli: Pochwalił tylo o Eucharystyi, bo o tym dobrze pisał, nie zaś *de gratia & libero arbitrio, &c.* A wszakże *ktokolwiek zachował wszytek Zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszytkiégo.* Jako Heretycy gdy w jednym błądzą, we wszytkim błądzą. Jeśliż TOMASZ źle *de gratia libero arbitrio &c.* tedy &c. Niechże nie bają ladaco; ale raczéy niech wiedzą, iż zdanie jednego Tomasza sprawuje prawdźiwą beśpieczną, dowodną, w Wierzeniu, czynieniu, uczeniu naukę: niech twierdzą wszyscy o Uczniu TOMASZU, co o Mistrzu jego Augustynie Kardynał Petroni ogłośił: *Maximus post Apostolos Doktor, imò OS ac Vox veteris Ecclesiæ.* Nayw iększy po Apostołach Nauczyćiel, owszem USTA, y GŁOS starodawnégo Kośćioła. TOMASZ, w chwale AUGUSTYNOWI równy, (jako sam Augustyn wyznał. *THOMAS mihi par est in gloria Viriginali præstans munditiâ*) czystośćią dźiewiczą cnotą Anialską célujący: w parze przeto od Kośćioła Swiętego z Augustynem pomieszczony. *Trzymayćie Naukę AUGUSTYNA y TOMASZA Doktorów prześwietnych. Piérwszego Naukę wedle ustaw poprzedników naszych, Rzymski Kośćioł naszladuje, y zachowuje: Wtóry zaś przedźiwną umiejętnośćią tenże Kośćioł oświéca.* Nakazał INNOCENTY XI. *Rzymscy Papieże poprzednicy naśi, Doktora AUGUSTYNA S. naygórniéyszą Naukę, w wielkim zawsze szacunku mieli y całym duszy affektem przyimowali.* Mówi CLEMENS XI, Jeśli starożytniéyszych Papieżów dośiągnąć chcemy zdania w téy mierze; słuchaymy Baroniusza Kardynała: *SS. Papieżo: INNOCENTY I. ZOZYMUS, BONIFACY I. LEO W. SIXTUS III. CELESTYN I. GELASY, HORMISDAS, FELIX IV. którego są Kanony Arausikańskiégo Soboru II.; BONIFACY II. y JAN II.* pismami

Jacobi 2. v. 10.

Petronius Card: in Republ. ad Regem Magnæ Britaniæ C. 12. posit: 5. Col: 5.

Innocent: XI. ad Lovanienses Const: 28. *Exponi nobis* D. 6. Febr: 1694. Cle: XI. Libr: de Launoii dam. as Const: 18. d. 28. Janu A. 1704. *Cum sicut* Baronius Cardin. ad Viennem Archiep: Epis: in Epist: de Clemen: VIII. attestan:

pismami swémi wyznali, y wyświadczyli, iż Rzymski Kośćioł zá AUGUSTYNEM S. zawsze iśdź przywykł. Co, HORMISDAS Papież, tak rozlicznémi przyświadcza słowami, iż innégo sądu ná to nie trzeba. Cozacz HORMISDAS? Wielki to był y Swięty Mędrzec, Naywyższy Pastérz Rzymski, tak dalece, iż co o LEONIE wielkim, to o HORMIZDZIE mówić słusznie: *Vocis Beati Apost: PETRI omnibus constitutus INTERPRES.* Głosu B. PIOTRA Apostoła postawiony dla wszystkich wykładacz. Cóż on o AUGUSTYNIE? Oto, w liśćie odpisnym ná pytanie Biskupa pewnégo, (ktory list od tyśiąca dwuset lat z nakładem, w całym Kośćiele Bożym jest w zachowanié przyjęty,) tak odpowiedźiał: *De libero arbitrio & gratia DEI, quid Romana, hoc est Catholica sequatur, & asseveret Ecclesia, in variis locis B. AUGUSTINI, & maximé ad Hilarium, & Prosperum, cognosci potest.* O wolnym woli używaniu, y rozumu zdaniu, ktemu o łasce Bożéy, co Rzymski, to jest Katolicki Kośćioł trzyma, y twierdźi; ná różnych mieyscach Pism Błogosławion: AUGUSTYNA, á naybarźiéy w listach jego do S. Hilarego, y do S. Prospera pisanych, poznać można. Któż odtychmiast będźie wątpił, iż Kośćioł powszechny, wszytką Naukę AUGUSTYNA, swoją uczynił nauką? mianowićie, iż Przedwieczné Boga do chwały wiekuistéy Przeznaczenié wybranych swoich, jedynie z dobroći Jego, bez żadnégo przyszłych zasług przewidzenia, stało śię. Iż łaska Boża, (bez któréy żaden uczynek dobry zdźiałan bydź nie może,) gdy do dobrych spraw wolą pobudza, wolnośći jéy nie uymuje, lecz uzupełnia. Przewidzenie też, przeznaczenié, wolnośći ludzkiéy nie tamuje, lecz udoskonala. Ta jest sentencya AUGUSTYNA, zá nim TOMASZA, y jego naszladowców prawych, uczniów przyśięgłych. Bellarmin Jezuita Kardynał mówi: *Hæc sententia non quorumvis Doctorum opinio, sed Fides Ecclesiæ Catholicæ*

Hormisi: Epist 70.

Bellarmi- nus T. 4. Edition:

 thol.cæ

Parisien: 1613. L. 2 de Gratia & libero arbitrio fol: 479.

tholicæ dici debet. To zdánie, nie byle jakich uczyćielów mniemaniém, lecz WIARĄ KATOLICKĄ zwać należy. Tegóż sámego rozumienia będąc ten Arcymądry Kardynał, przywodźi po AUGUSTYNIE, S. Prospera, Piotra Dyakona, S. Fulgentego y całego Kośćioła Tradycyę poważną, ná dowod prawdy, jako w Jezuickim wyuczony Zakonie, który śię w téy Sentencyi urodźiwszy w potężną urosł świątobliwość, mądrość, sławę. Alfons Salmeron jeden z dźieśięći piérwszych IGNACEGO S. Towarzyszów, Teolog wyborny, donośi wszczęty zá swégo wieku spór w téy materyi: *Tertius erat modus dicendi, quod à prævisione meritorum penderet prædestinatio; qui quidem falsus est, & ut Pelagianum dogma AUGUSTINO confutatus, & ut dogma Calvini confutandum, qui DEUM malorum causam esse prædicat.* Trzeći był niektóry sposob mówienia, iż rzkomoby od przejrzanych zasług zalegało przeznaczenieé; ten sposob jest fałszywy, y jako Pelagiańskié nauczysko od AUGUSTYNA zwalczoné, y jako Kalwina bałamuctwo zbité bydź mającé, który Pana Boga, sprawcą bydź złégo oszczekuje.

Salmeron l. 3, Disputationum in Epist: ad Romanos Disp: 31. Tom: 13. P. 571. Edit: Colonien:

Dyonizy Petavius Jezuita pisze: *Cujus de gratia sententiam, quotquot deinceps consecuti sunt Patres, & Doctores, tum veró Ecclesiæ Romanæ Præsules, Præsulumq; Conventus aliorum, ratam Catholicam esse judicârunt, ut hoc satis magnum putarent veritatis argumentum, quod ab Augustino positum, ac decretum esse constaret.* Którego o łasce Bożéy sentencyę, ile potym było Oyców y Doktorów, nadto Kośćioła Rzymskiégo Biskupów, innych ktemu Biskupów Seymy, zá ważną y Katolicką osadźili, aby to zadość wielki Prawdy znak mieli, iż od AUGUSTYNA ułożoną y skazaną wiedźieli. Tak starożytni Oycowie, o AUGUSTYNOWEY twiérdzą nauce. Jakżeś, proszę, AUGUSTYNIE, o Kośćielnéy trzymał, gdyś pisał? Odpowiada. *Sicut in his orationibus, ita in hac fide nata est, & crescit & crevit Ecclesia.* Jako

Petavius T. 1 Theolog: Dogmatum lib: 9. C: 6, n. 1.

Augustinus lib: de Dono perseverant: C. 23. n. 63.

w tych

w tych rzeczach, tak téż w téy wierze orodźił śię rośćie y rosł Kośćioł S. Jakby chćiał rzéc: Nic ja nowégo, nic mojégo nie piszę: wyssałem to z pierśi Matki powszechnéy: ona śię téż w tym spłodźiła y rozmnożyła. Kośćioł głośi, iż nauka AUGUSTYNOWA, jest powszechna Kośćielna. AUGUSTYN głośi, iż nauka jego, jest nie jego; lecz Kośćioła całégo rodowita. Owoż jaka zgoda głosów spolnych: ktoż zada nieprawdę? Jesliż AUGUSTYN, jest USTAMI y GŁOSEM KOSCIOŁA; á TOMASZ Ustami y głosem Augustynowym uczy: Zaprawdę TOMASZ ustmi y głosem Kośćioła uczy.. Probuje tego: TOMASZ, AUGUSTYNA Reguły sprzyśięźca, Augustynowéy mądrośći oselek, Augustynowéy świątobliwośći wychowanek w sukience DOMINIKA, Augustynowégo rozumu śćigacz, Augustynowéy myśli pojętnik, Augustynowéy woli wykonywacz, Augustynowéy nauki wykładacz, Augustynowych kśiąg pamiętnik; Augustynową wolą, umysłem, sposobem; rzetelnośćią, wiernośćią, sercem, językiem uczy; jego sentencyi, jegoż męstwem, dźielnośćią broni; jego świętobliwośćią tchnie; mądrośćią żyje; jego porównaniem wiekuje: już tedy ustmi, y głosem Augustynowym, zá tym ustmi, y głosem Kośćioła powszechnéy Matki, Syny jéy y zwolenniki uczy.

Nie rozumiéy tu kto, ostrzegam, abym zakazywał czytać znacznych TEOLOGOW, ile do wykładu praw Kośćioła S. potrzebnych, którzy ná Piśmie Bożym, ná Doktorach osadzają swe zdania. Myśl jedno w tym moję otwieram, iż Duchowieństwu ze wszelką pilnośćią Pismo S. pokornie czytać, pobożnie rozmyślać, pilno śię uczyć; w Soborach SS. przezornie przeglądać śię, Oycow SS. kśięgi dniem y nocą drabować, wszelkich nowośći unikać przynależy, przychodniów Autorów, mianowićie z krajów o wiarę podeyrzanych wystrzegać śię: *Naukami rozmaitémi y obcémi nie unośćie śię. O Tymotheuszu,* Hebr: 13. v. 9.

2. ad Ty- *uſzu, ſtrzeż tego, coć powierzono: wiaruiąc ſię niezbożnych No-*
mot: 6. *wośći ſłow y odpornośći fałſzywie nazwaney umieiętnośći, którą*
v. 20. *niektórzy obiecując odpadli od wiary. Trzymaiący ſię tey, która*
Ad Tyt: *ieſt WEDI E NAUKI WIERNEY MOWY.---ſtaray ſię pil-*
tum 1. *nie, abyś ſię ſtawił doświadczonym Bogu, robotnikiem nie zawſty-*
v. 9. 2. Thym: *dzonym, DOBRZE ROZBIERAJĄCYM SŁOWO PRA-*
2. v. 15. *WDY.* Iż ludźie uczeni, nie radźi rozſądkóm, mniemaniom innych ludźi podlegać; ztąd uroſła mnogość Kaźiſtów, á w każdym z nich naleśdź liczbę niemałą ſprzećiwiaiących ſię właſnemuż ich zdaniu Autorów, ichże piórem okrzeſzonych. Czytaiąc tedy rozumni ludźie rozliczne onych poszty, długie ſzeręgi, á nie doſzedſzy ładu, nie uſpokoiwſzy umyſłu, nie ułacniwſzy ſię od wątpliwośći, á barźiey zagmatwawſzy ſię ná rozeznaniu, rzekną: Weyno nauka Chrześćiańſkich obyczaiów, obróćiła ſię w Pogańſką Pyrrhona Filozofię, którégo uczniowie zawſze ſię badali o trudnośćiach, zawſzie ſię wywiadowali, rozważali, rozeznawali, á nic nie rozſądzali, nienaznaczali niekończyli: abowiem y to nawet co ſami widźieli, y co ſłyſzeli: mniemali jakoby nié zupełnié widźieli, nie doſkonale ſłyſzeli, á tak o wſzytkim powątpiwaiąc, nic zgoła nie twierdźili nad to, iż PRAWDA jeſt niedościgła, nie pojęta. Dla tego ich WĄTPICIELAMI mianowano. Podobni widzę Pyrrhoniſtóm y ći Auktorowie: jedni twierdzą, drudzy przeczą; nie wiedźieć czyja prawda. Inni Filozofowie dobre dawali nauki do obyczajów; ale ich przeinaczyć, polepſzyć nie zdołali: bo ich ludźie jako podobnych ſobie ludźi nie ſłuchali. Może tedy y tego wieku człowiek mądry, rozumny, czytaiąc wielu Autorów moralnych, á wnichże ſpory, ſwary, utarczki wzaiemne miedzy innymi Kaźiſtami licznymi przećiwnego im zdania; może, rzekę podobnież oſądźić mówiąc: Ci wſzyſcy ludźie byli; á zatym wſzyſcy omyłce podlegli.

Sama



Sama Powaga Boſka, ludzkie rozumy y wole ſwojéy podbiła mocy. Kiedy czytając Piſmo S. uważam: iż to Bóg jeſt, co mi mówi, iż to Bòg jeſt, co mi roſkazuje; ná tychmiaſt zląkſzy śię opuſzczę przećiwné myśli, krętè argumenty odporności; y wnioſę ſobie, iż mi ſłuchać Boga, nie ſpierać śię należy. Kiedy także opoślę Piſma, przewartuję kśięgi Ojców SS. Grzegorza, Ambrożego, Hieronyma, AUGUSTYNA TOMASZA &c. ći ſą, rzeknę, ktòrych Kośćioł za Miſtrzów mi podał, ich więc wykładu trzymać śię powinienem: do ich tedy prawidła obyczaje me ſtoſuję, nie zaś do innych, ktòrzy wichłaniną Filozofiką wſzelką prawdę plątają, człeka wątpliwośćią śidlą: do wykonania praw Bożych nie zagrzewają, ale raczéy ducha Chrześćiańſkiéy powinności ſtudzą, źiębią, gaſzą: buyny rozum ſubtelnémi wynalazkami pieſzczą, nie ſkromią; łakotliwą wolą miękkiémi ſłowkami głaſzczą, nie grómią, ſerce y zmyſły łechcą; rozſądek zdumieniem tłumią, uſpiają; ſumnienié w ſwym błędźie opuſzczają. Takim złorzeczy Bóg: *Biada Prorokom głupim, ktòrzy idą zá DUCHEM SWOIM:* Ezechiel 13.
- - - jako liſzki ná puſzczy - - - widzą próżnośći á prorokują kłamſtwo - - - mówiąc pokoy, á nie maſz pokoju. Biada które ſzyją węzgłowka pod wſzelki łokieć ręki: á czynią poduſzki pod głowy każdego wieku ná ułowienié duſz. Y gwałćili mię u ludu mojégo dla garśći jęczmienia, dla ſztuki chleba, aby zabijali duſzę &c. Hieronym S. mówi. Trudno, trudno komu uniknąć tégo złorzeczenia; kiedy y złym drugdy pochlebujem dla ich majętnośći; y docnymi gardźim dla ich nieopſtatku. Tamtym łagodnymi piſmami, tych ſurowemi naukami. *Prorocy twoi widźieli fałſz y głupſtwo, á nie odkrywali nieprawośći twojéy, aby ćię do pokuty przywiedli.* Threnor: 2. v. 14. Utyſkuje ktemu Bóg: *Lud mòy - - - niewiaſty panowały nad nim.* Owo lubieżejącé po Iſai: 3. v. 12. niewieśćièmu pobłażanié Miſtrzów! *Ludu mòy, ktòrzy ćię błogoſławionym zowią, ći ćię zwodzą.* Wykłada Chryzoſtom S.

To



To jest osobliwszé fałszywych Proroków znamię, iż ich wszyscy ludźie błogosławią: abowiem kłamliwi wieszczkowie zawsze lubé rzeczy wróżą.

Pożytecznieyszа tedy czytać napiérwéy Pismo Bożé, potym Doktorów Kośćielnych: z kąd nie tylo naukę do dobrze czynienia, ale téż poruszenié woli do wykonania dobrych dźieł mamy: á ná reszćie Autorów takich, co to gorącym duchem przygrzewają, tęgim zdaniem naganiają, ostrym piórem bodzą serce do bojaźni Boga, do śćisłégo praw świętych zachowania; przywodzą wprzód z Biblii zupełné teksty ná przeświadczenié rozumu w prawdźie, ná pobudzenié woli do dobrégo; oposzlé wykłady Oyców Swiętych od Kośćioła Matki naszéy zá uczyćiele dla nas naznaczonych.

KA-

KAZANIE XIII.

DO UCZONYCH.

Zaléta należytégo czytania, y wykonawania Pisma Swiętégo.

UCZONYM, nad wszytkie Nauki potrzebnieysze jest do życia szczéro-mądrego, czytanie Biblii, á do zbawiénia, sprawowanie śię wedle niéy.

Sapientiam loquimur inter perfectos, non in doctis humanæ Sapientiæ verbis sed in doctrina Spiritûs Spiritualibus Spiritualia comparantes. 1. Corint. 2. v. 5. & 13.

Powiadamy mądrość miedzy doskonałymi nie przez uczone słowa ludzkiéy mądrośći, ale przez naukę Ducha, Duchownym duchowné rzeczy przystosuiąc.

DO was uczeni Magistrowie Doktorowie Facultatum, Duch S. przez Mędrca mówi: *Sentite de Domino in bonitate, & in simplicitate cordis quærite illum.* Rozumieyćie o Panu w dobroći, á w prostośći serca szukayćie go Nie dobrze ten rozumié o Bogu który przepaść Mądrośći umiejętnośći jego, kasze śię rozumem zgruntować, nurty sądów jego głębokich przebrnąć. O wieleż w nich mędrców pogrążonych wiecznie! *Sentite de Domino in bonitate. id est SACRAM SCRIPTURAM, per quam cognoscitur Dominus, pié legite & perfecté intelligite.* Rozumiéyćie o Panu w dobroći: to jest SWIĘTE PISMO, przez które śię Bóg poznać daje, pobożnie czytayćie, y doskonale poymuyćie: tam *Attributa* przymioty jego naświętsze, tam sądy jego skryté jaśnie okazują śię Bogoboynym prostégo serca badaczóm: tam reguły wszelkiego w mądrośći Swiętych ćwiczenia śię,, sposoby złożenia dmącey śię z nauk hardośći serca. *Neq; enim novimus alios libros ita destruentes superbiam. Non novi Domine, non novi tam casta eloquia, quæ sic mihi persvaderent confessio-*

Sapien: 1. v. 1.

Hugo Cardinal:

S. Augustin: L. 13. Confess: c. 15.

confessionem, & lenirent cervicem meam jugo tuo, & invitarent colere te. Ani bowiem znamy inſzych kśiąg tak dźielnié pſujących pychę. Nie znam Panie, nieznam tak czyſtych wyroków, któreby mię namówiły do wyznania nieprawośći moich, y ugłaſkały krnąbrny kark móy ſłodkim jarzmem twoim, y wezwały mię do czczénia Ciebie. *Ego puto conjunctionem animæ cum DEO non aliter fieri poſse, niſi per inſtructionem Divinorum librorum.* Ja tak trzymam, iż niemoże śię inaczey duſza z Bogiem złączyć, chyba przez naukę kśiąg Bożych, Biblią mianowanych: ale śię w nich tak trzeba przeglądać pilno, jako w źwierćiedle. Nie powſtydźi śię przed Bogiem z nieochędoſtwa duſze ſwojéy, kto śię wpatruje bacznié we wſzytkié mandaty, nakazy jego. *Optimè uteris lectione Divinâ, ſi eam tibi adhibeas ſpeculi vice, ut ibi velut ad imaginem ſuam anima reſpiciat, ut vel fœda quæq; corrigat, vel pulchra plus ornet.* Nalepiéy użyjeſz Piſma Bożégo, jeśli je zamiaſt zwiérćiadła weźmieſz ſobie, ażeby śię w nim, niby w obraźie ſwoim duſza przeglądała, gdyby abo wſzelką nieprzyſtoyność w ſobie ochędożyła abo co jeſt pięknégo lepiéy jeſzcze uſtroiła. W tym zwierćiedle Biblii S. przepatrowali śię Swięći y oczyśćiali ſumnienia ſwoje czyniąc śię godnym widokiem Bogu y Anjołom przebłogoſławiony Pachomius, czytając Piſmo Boże, każdemu śię ſłowku y roſkazaniu pilnié przypatrował, y ono rozbierał, á tym potężniéy w ſkutku wſzytko wypełniał. Ztąd porozumiewam: *Sacra Doctrina practica Sanctis erat, quæ quibuſdam nunc Sapientibus ſpeculativa ſcientia nuncupatur.* Należyć, należy Mądrym przeglądać śię w Biblii, jak w źwierćiedle, ale nie ſzklanym (to bowiem rzecz tylo ná oko ukazuje: lecz kto ją widźi, ſam jéy nieſprawuje) jéno jako duchownym, á co w nim widać to ſkutecznié czynić. Będźie tedy kazania

Origenes in c. 24. Geneſ.

Pſal: 118. v. 6.

S. Hierony: Epiſt: 1. ad Demetriad: Et Gre lib: 2. Moral: c. 1.

Palladius in Lauſiaca.

I. Część uczonym, nad wſzytkié nauki potrzebniéyſze jeſt do żyćia ſzczéro mądrégo czytanié Piſma Swiętego. II.

II. Część. Uczonym do zbawienia koniecznié należy sprawować się wedle Pisma Swiętego.

CZĘSCI I.

Josue 1. Bóg nakazał: *Niech nieodstępuje księga Zakonu tego od ust twoich, ale w niéy będźiesz rozmyślał wednie y w nocy abyś strzegł y czynił wszytko, co w niéy napisano.* Rzeczeli kto: Pismo czytając ni Póétą, ni Retorem, ni Filozofem stanę się. Ale Bogiem: *Ego dixi dii estis.* Nie przez figurę Hyperboles, nie. Przedwieczna Prawda Mądrość Boska JEZUS powiada o Psalmiśćie: *Illos dixit DEOS, ad quos SERMO DEI factus est, & non potest solvi Scriptura.* Onych nazwał Bogami, do których stała się Boża mowa, á nie może bydź Pismo skażoné. Jeśli więc będźiesz czytał Pismo Boże; usłyszysz mowę Bożą do śiebie. Niestanieszli się Bogiem? Nie mówię przez naturę, ale przez uczestnictwo mądrośći Bożéy. Mądrégo słuchając mądrym się człek staje. Cóż BOGA słuchając? Kiedy przez branié Sakramentów otrzymujesz łaskę Bożą, stajesz się uczéstnikiem Natury BOGA, to jest bogiem. Kiedy będźiesz widźiał w niebie istotę BOGA, staniesz się Bogiem. Kiedy przez czytanié pisma mowę Bożą do śiebie słyszysz, bogiemeś. Tak twiérdźi S. Clemens Alexandryiski: *Sunt veræ Sacræ Literæ, quæ sacros faciunt, & DEIficant.* Przyświadcza Cajétan Kardynał Dominikan, ná pomienione słowa Chrystusowé piszący. *Ratione Divini sermonis facti ad homines, homines nominati sunt dii, quod est, ratione Divinæ notitiæ participatæ, audiendo Deum homini loquentem, communicari homini Divinum nomen.* Względem słowa Bożégo do ludźi uczynionégo ludźie nazwani są bogami, to jest, względem udźielonéy Boga znajomośći, słuchając Boga do człeka mówiącégo, udźiela się człowiekowi imię Boże.

Psal: 8.

Joan: 10. v. 34.

S. Clem: Alexand: in Exhortat: ad Gentes.

Cū dicto d. [illegible]
et cū viro perverso perverteris

Rzekłeś, cny Akademiku: Przez czytanie Pisma S. nie będę: Pòétą, Retorem, Filozofem. Ale Bogiem, odpowiedźiałem ći, to jest Boskim imieniem zwan będźiesz. S. Justyn Filozof Męczeńnik, nauczywszy śię wszytkich Pòétów, Retorów, będąc jeszcze Poganinem, przejowszy Filozofią, niedoszedł znajomośći Boga, któréy gorąco pragnął. Podał śię dla tego nauce niejakiégo Stoika mędrca, y tam ani iskierki prawdy nie uyrzał. Poszedł do Perypatetika, ten iż odeń płacy zá naukę domagał śię, przeto go niegodnym bydź imienia Filozofskiégo osądźił. Poszedł do Pytagorika, y tam nic. Do Platoników w szkoły udał śię: gdźie uczoną poznawać rzeczy ćiał niemających, które *idæas* mianowano; obiecując mu prędkie Boga poznanié: y tam mało wskórał. Trafił potym ná Starca Pustelnika prawowiernégo; ten mu dał czytać księgi Proroków: dopiéro Justin, do prawéy Boga znajomośći przyszedszy, chrzest Swięty przyjął. A gdy mu odstępstwo bogów Grecy uczeni Poganie ná oczy wymiatali, z naśmiewiskiem mówiąc: coś ći to Justynie pomogło? Jesteśli dopiéro biegłym wierszopisem kraśnym mówcą, wyśmienitym Filozofem, żeś naszé księgi Pòétyckié, Retoryckié, Filozofickié zaniechał, á Chrześćiańskié przedśięwźiął. Odpowiedźiał. *Hæc nos non efficit Pòëtas, non Philosophos reddit, nec Oratores excellentes; sed ex morti obnoxiis immortales, & Deos ex mortalibus facit.* Pismo S. nieczyni Pòétami, Retorami, Filozofami; ale śmiértelné, nieśmiertelnymi sporządza bogami, to jest niebios wiecznikami.

S. Justin. M. Orat. 2. ad Græcos.

Mówisz: Biblia jest nawyższa mądrość, Pani wszytkich nauk; á Pòétyka, Retoryka, Filozofia, są jéy służebnice. Trzebaż tych nieopuszczać nauk, które nam służą do pojęćia saméy Pani.

Odpowiedźiał dowćipnié Xiążę Reginald Polus Kardynał: *An nescis Agar, propterea quod ancilla fuerit, domo ejectam fuisse?*

Andr. Dudicius in vita Poli Car.

Jakby



Jakby miał rzéc: Sara Pani, znaczyła Pismo S. Agar służebnica, niższe nauki: więc aby się Abraham w Mądrości Bożéy kochał serdecznie, fora ze dwora umiejętnostki ludzkié przez Agar wyrażonė. Ten Królewskiéy krwie Kardynał lubił przedtym Owidiusza, Cycerona, Arystotelesa, Platona; lecz zakosztowawszy Biblii S. zaniechał owych księgi. Genes: 21. v. 14.

Rzeczesz. Do Doktorów Teologii Pismo Boże należy: ja niższe uczę szkoły, vg. Pòézymę, lub Retorykę, lub Filozofią.

Odpo: Jeśli innych tylo uczysz ludzkich, sam się Boskich nie uczysz nauk; Cóż zá pożytek odnosisz ná duszy? Książki Pòétów Pohańców pilnié obracasz: posłuchayże Origenesa. *Si Pòétam legis modulantem versibus, & præfulgido carmine deos deasq; texentem; ne delecteris eloquenti suavitate. Si introduxeris in cor tuum ea, quæ ab illis afferuntur, pollues omnem Ecclesiam Domini.* Baczże, coć się z miłośnych bożków, bogiń, Jowiszów, Junon, y innych lubieżników, ná sercu zawinie: w głowie rozmysł subtelności, w ciele co? Wiesz: boś ze krwi nie Gronostajowéy. Człowiekeś, nie Anjoł; słuchayże praktyka wszech nauk, jeśli nie krewkości, Hieronyma S. *Ama SCIENTIAM SCRIPTURARUM; & carnis vitia non amabis.* To, nie Pòéticka prawda: Kochay naukę Pisma S. á nie będziesz kochać się w cielesnych nakażeniach. Retorykę dajesz, Catonów, Senek, Priscelów, Tuliuszów, &c. Plutarchów, wartujesz Krasomówców Pogańskich, gładkość mowy poymujesz; chwalebna. Słuchayże Mówcy Greckiego, potym Swiętégo Męczennika Justina: *Summa cum attentione libros Gentilium & sacros Christianorum percurri. In illis aliud reperitur nihil, quàm ne quidem nominanda eorum delicta: in Christianorum nihil, quod puritatem, quod sanctitatem, quod Divinitatem non sapiat.* Przebiegłem wszytkich Rhetorów Greckich, Łacińskich, &c. przeczytałem y S. Chrześcian Pismo; nicem w tamtych nienalazł jeno te, któ-

Origen: in Josuæ 7. v. 21.

S. Hieronymy: Epist: 4. ad Rustic:

S. Justin: M. Orat: 2 ad Græcos.

rych y wymówić nieprzystoi występki: nic zaś w Biblii, jeno cnoty, świętobliwość, Bóstwo. Y lubo się Pogańscy Oratorowie zdają pod pokrytością swych figur wytworności, dobrego nauczać; powieściami jednak swojémi do złégo wabią: *Potius Beati, qui curam habent verbi DEI, ut in corde, in ore, in opere servetur.* Kardynał Kajetan Dominikan napisał, z wyroku JEZUSOWEGO. Błogosławieni raczéy, którzy się starają mieć SŁOWO BOGA w sercu, słowo Boga w oracyi, w mowie, SŁOWO BOGA w uczynkach. To to Chrześciańska Rhetoryka Theorica.

Cajetan: Card: in Lucæ 11. v. 27.

Filozofię dyktujesz: Platonów, Aristotelesów, Stoików nocami bezsennémi poymujesz, dniami wykładasz, rozbiérasz: Prawdać, iż przepisują oni naukę przystoynych obyczajów, pokazują kształtem zwierciadła cnoty, poczciwość sumnieniu; ale nimi mózg tylo tłuściéie, serce pośilku nie ma, rozum nasyca śię, á wola do czynienia dobrégo nie pobudza śię. *Samego to tylo Pisma S. Filozofiey Bożéy moc właściwa, nauczyć poznania prawdy, y namówić do wykonania sprawiedliwośći.* Jakże tedy niepotrzebna niższym zá Teologów Professorów? Wieśniacy, rzemieślnicy, dziewice, niewiasty, zá mądrégo Chrześciaństwa wieków, ćwiczyli śię w Biblicznych naukach: dziś Póétóm, Retorom, Filozofóm, którzy mędrszymi zá nich bydź winni; Pismo S. mniéy potrzebne? Czytać Hieronyma S. co o spółwiecznych sobie kmieciach, rolnikach sobie przyświadcza: *In villula, tota rusticitas est; extra psalmos silentium est. Quocunq; te verteris arator stivam tenens, Alleluja decantat; Judans messor, Psalmis se recreat & curva attondens vites falce vinitor, aliquid Davidicum canit, &c.* We wśi, chłopków tedy tylo słychać było, kiedy Dawidowe Pieśni śpiéwali, inaczéy ćicho jak po uchu: ná roli gdźie śię tylo obróćisz, oracze trzymając śię płgowych rogów Alleluja nócą. Zeńce sierpami robiąc przyśpiewują

S. Thom: in 2. Tymot: 3. Lect: 3.

S. Hieron. Epist: 18.

śpiewują sobie dla ochoty Psalmy SS. toż czynią trzebiący po winnicach. Białogłowy, owe Demetrye, Edibie, Algazie, Fabiole, Lete, Paule, w Piśmie S. ćwiczą się, z jakąż gorącośćią, z jaką pilnośćią; właśnieby głodny żołądek nasyćić usiłując, Proroków, Ewangelistów, Psalmisty księgi drabują, kwestye zadają, á ułacnioné, do serca składają. Nie śmiał się im náoczy nawinąć wykrętny heretyk z zawiłym matactwem argumentów, kiedy je domaturki kobiéty rozwichłać umiały. Dźiś, gdy jedna Luterska, Kalwińska świegotka zagadnie z Pisma przećiw Katolickiéy wierze, y I kolny nie jeden zapoći się, nim odpowie; á częśćiey milczeniem zbędźie. Czemu? Bo Pismo S. prawią, niepotrzebné Pòétom, Retorom, Filozofom. Cóż ztąd Heretycy wnoszą? Złe młodźi Katolickiéy ćwiczenié w naukach Wiary: Gdyby, rzeką, Biblią czytali, wszyscyby do nas przystali: cały ich, prawią, grunt, ná którym się Kośćioła Rzymskiego trzymają, jest niewiadomość, nieumiejętność Pisma Bożego. Wstyd, sromota takim szkołóm! Królowie, Monarchowie, uczyli się Biblii: Alfons Król Aragoński, czternaśćie razy ją przeszedł. Pisze Onufry Panvinus. Theodosius *junior*, Karol wielki, Cesarze, Ludwik S. Król Francuski, y inni pilno czytawali Biblické księgi: nie przeszkadzały im do tego tak wielkié Państwa, kraje Monarchie, które ná ich głowach polegały: dopiéro y studenći mają wielkié do tego przeszkody. Któraż piérwsza, naypotrzebniéysza dla Katolików nauka, jeżeli nie Pismo Swięte?

Idem Ep. 8 27. Epist: 30. 150. 151.

Nie tylo tedy Doktorom Theologii, lecz barźiéy *Tibi, tibi, qui perpetuo stas in acie, qui frequenter accipis plagas, idcirco magis opus est remediis: necesse est indesinenter à Scripturis armaturam sumere:* Twierdźi Chryzostom S.

Nicephor de Theodosio juniore Libro 14. c. 3. Æmilius d Caro Magno Lib:3. de S. Ludovico Rege Franciæ Boterus l 2. dict: memorhom. illustr Chriso: hom: 8. in Luc:

Ná

Ná cóż to? Ná zysk bojaźni Bożéy Początka MĄDROSCI, ná ustrzeżenie śię grzéchów, ná wytrwanie w pokusach, utrapieniach, frasunkach, przeszladowaniach; ná zbićie pochlebstwa, ná znieśienié potwarzy, ná uniknienié ponętów świata, ná ukrócenie łechcących ćiała zmyślnośći, ná zwyćiężenié y uszćie czartowskich natarczywośći y zasadzek: jednym słowem, ná święte żyćie, ná śmierć szczęśliwą, ná żywot wieczny. *Neq; enim fieri potest, non potest inquam, fieri, ut quisquam salutem assequatur, nisi perpetuó versetur in lectione spirituali.* Nie może to bydź, nie może to bydź aby kto dóstąpił zbawienia, chyba że śię czytaniem Pisma S. stale zabawiać będźie.

S. Chrisost: Conc: 3. de Lazaro.

Rozumny Mnich Stefan, radźił śię S. Piotra Damiani o sposobie ośięgnienia nieba nayskuteczniéyszym. Odpowiedź wźiął tę: *Illud Sanctæ prudentiæ tuæ suggerere necessarium judicavi, ut SACRARUM LITERARUM PAGINÆ semper versentur in manibus; in his TOTUS ESTO, his immorare, in his jugiter requiesce. Mens tua semper DIVINIS se VOLUMINIBUS occupet, his intenta pervigili semper instantia perseveret.* Zá słuszną rzecz mam to świętobliwéy rostropnośći twojéy zalećić koniecznie, ażebyś PISMO BOZE zawsze miał w ręku: zamyślay śię w nim cały, im śię zabawiay, w nim ustawicznié spoczyway. Rozum twóy księgami świętémi niech będźie zaprzątniony, ustawiczną nad nimi pilnośćią czując: *His, antiquus insidiator, cum te videt intentum, velut hostem fugit armatum, & timet cominus aggredi, donec te conspicit his telis & impenetrabili, ut ita fatear, loricâ muniri.* Gdy ćię czytaniem Biblii zabawnégo dawny zasadnik piekielny uyźrzy, piérzcha od ćiebie jako od zbroynégo nieprzyjaćiela, ani śię waży ná ćię z bliska natrzeć, póki ćię widźi tym orężem y nieprzebitą karaceną uzbrojonego.

S. Petr. Dami Lib: 6. Epist: 29.

CZĘSC

CZĘŚCI II.

Uczonym, do zbawienia koniecznie należy ſprawowáć śię wedle Piſma Swiętego.

Joan: 5. Zaléca pilnié Pan JEZUS: *Scrutamini Scripturas; quia vos putatis in ipſis vitam æternam habere: & illæ ſunt, quæ teſtimonium perhibent de me:* Rozbieraycie Piſma: bo rozumiećie, iż w nich żywot wieczny maćie: á one ſą, które świadectwo dáją o mnie. Te ſłowa, choćiaż do niewiernośći Zydowſkiéy CHRYSTUS ſtoſował; ſłużą jednak y prawowiernym kwoli tému, aby śię w Piśmie badali Prawdy, á z nią ſumniénia ſwoje miarkowali, y jeśli w nich nayduje śię żywot wieczny, którym jeſt JEZUS, pilnie roztrząſali.

Myśli tu ktoś pono: Dośćby już tego zachęcenia. Przećieżem wżdy w Piśmie wyćwiczony, y nie innym śię czytaniem zabawiam.

Mihi valde mirari ſubiit, quin factum ſit, ut Divinus te amor minimé ſautiârit. neq; ex aſsidua lectione, voluntatis atq; inſtituti mutationem effecerit, qui non modo aliena concupiſcere vetat, ſed etiam propria ſpernere monet. Quare aut legens, aut agnoſcens lege. Czytáć Piſmo uſtawicznie, á nie odmienić śię ná woli, ná obyczaiach, dźiw to jeſt niewidany, nieſłychany u S. Iſidora. Czytáć Piſmo Boga, á niezawźiąć śię do miłośći jego, ktòra nie tylo cudzego nie żądać, ale y ſwoim dobrem gardźić każe, widowiſko to jakieś. Przeto raczéy abo czytając poznać, abo niepoznając czytać. v. 30. S. Iſidor Peluſ. Lib. 1. Epiſt. 72.

O S. Epifaniuſzu, świadczy S. Ennodius, iż uſtawicznie czytając Piſmo Boże, ná ſobie go y ná ſprawach ſwoich wyobrażał: *Pingebat actibus ſuis Paginam quam legiſset. Si Propheta fuiſset in manibus, prophetantem videres, codice amiſso, lectorem: Si Teſtamenti veteris recenſuiſset volumina, Moyſis dignus æmulator.*

ftor incedebat. Znać było po Epifaniuszu, iż Pismo czytawał, widźieć w nim można żarliwość Fineesa, miłość Abrahama, czułość Jakóba, czystość Józefa, dokładał uśilnégo starania, aby śię stał Mężem wedle serca Bożégo z Dawidem Królem, spokoynym y rostropnym z Salomonem, był on pobożnym jako Ezechiasz: W uczynkach miłośiernych pilno Tobiasza naszladował; w gorliwośći, nabożeństwie Kapłańskim, Ezdrasza. Zdobił duszę żywémi cnot wszelkich farbami, które Swiętym Patryarchóm Litery Pańskié przypisują. Kiedy Apostolskié dźieje czytał, taką miłośći gorącośćią pałał, iżbyś rozumiał, że jest jeden z Apostołów. Takiémi zbogaca śię cnotami, kto nabożną w pokorze pilnośćią, uwagą, y powagą w Piśmie S. szpéra, *które czyni mądrym ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusa* 2. ad Tymot: 3. v. 15. *JEZUSA.*

Przezacni Doktorowie Magistrowie: Mówi Bóg do was, gdy jego Pismo czytaćie: Mówi Bóg przez was, kiedy je innym wykładaćie: Jako więc was uczących słuchają z uczćiwośćią szkoły, w uniżonośći właśnych rozumów: tak wam trzeba koniecznié, abyśćie tégoż samégo głosu Bożégo, którego przez nadchnienia woli waszych, przez oświécénia rozumów waszych w sercu czujećie, á innym go przez pisania, dyktowania, kazania właśné opowiadaćie, sami pobożnié, pokornié, pilno, uczćiwie słuchali, á słuchali nie *speculativè*, ale *practicè*; to jest nie już tylo rozmyślając w samych sobie ku nauczeniu innych, nie tylo opisując, ogłaszając innym Pismo Boże, ale je do śiebie applikując, przywłaszczając, czytając ku naznaczonému od niégo célowi, to jest abyśćie wy sami z jego śię nauczyli drogi do żywota wiecznégo.

Pisarze y Faryzeuszowie, którzy trzem Królom badającym śię o nowo-narodzonym JEZUSIE P. z Pisma S. ukazali drogę, y mieysce Betleem, sami nie wierzyli, aczkolwiek tak powa-



poważné Proroków świadectwa nachylały ich do wierzenia, iż śię urodźił Messyasz, y do wierzenia iż to co czytali, co trzē Królóm opowiadali, jest prawé Pismo BOZE, ktemu do wierzénia tégo, iż trzéy Królowie winni mu byli pod utratą zbawienia, zupełną dać wiarę: z tym wszytkim sami Pisarze, opowiadacze niemylnéy prawdy, Faryzeuszowie, mieli śię *præcisivé*, oddźielnié wyłączając śię od powszechnégo wierzenia Pisma S. jakoby do wszytkich, ale nie do nich ta wiara należała. Czemuż ta niewierność nad nimi górowała? Abowiem mieli tylo *nieskuteczną* Boga *pomoc*, z którą nikt zbawion bydź nie może. Pisma, głosu Bożégo do śiebie mówiącego, słuchali *speculativé*, abo rozumem, nie zaś *practicé*, czyli wolą, sercem; umieli, dla nauczenia innych téy prawdy: sami śię zaś do jéy uwiérzenia nie przykładali dobrowolnie, rzkomoby śię do ich bynamniéy wierzenia nie stosowała, ani oni do niéy nie należeli.

Podobnym sposobem Doktorowie, uczyćiele Chrześćiańscy niektórzy, Kaznodźieje, uczą słuchaczów, uczniów prawa Bożégo, á sami w grzéchach zostają: księgi duchowné piszą, rady zbawienné dają; á sami śię do dobrégo nie biorą. A jeśli śię niecó w sercu poruszą; tedy rùch taki, jest nakształt wkorzenionégo dębu, który, lubo od natarczywégo wiatru waha śię, postarému z miéysca śię nie rusza. Albolitéż kiedy co czytają, piszą, każą, krewkość śię tylo w nich wzbudza, abo przyrodzona passya bojaźni, lub miłośći, y żalu; á lubość rzeczy, od dobrégo odćiągających żyćia, od poprawy złego, w wkorzenionéy trwa skutecznośći: y choćia w ową chwilę nie czuć téy lubośći w sercu, niby od zamachu Duchownégo poległéy, jako trzćina od wiatru; potym jednak powstaje, y przemaga wolą do grzéchu. Te są *POMOCY* BOGA *DOSTATECZNE*, których żadnému człowiekowi, (acz niektórym, choć z daleka) nie broni, tak iż śię wymówić ná sądźie ostatécznym nie będźie mógł żaden, iż niezachował Prawa Boskiégo. Starożytni zá

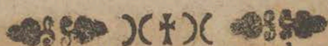
Tt Pogań-



Pogáńſkich wieków Mędrcy, Boga poznali, nie jako Boga chwalili. Dopiéro téż wiele jeſt takich, co znają ſwoję oźiębłość y w grzéchach zaległość, á obiecują poprawę; lecz jakoby *ſpeculativé*, w źwierćiedle: ponieważ abo nie zaraz biorą śię do pokuty, á potym wſzytkiégo zapominają; abo ſtarania inné naſtępują, y owe iſkierki gaſzą, á tak żyje śię w tychże ſamych grzéchach. Wiele jeſt grzéſzników wielkich, którzy gdy zgrzéſzyli, idąc ſpać myślili ſobie: Coby z nas było, gdybyśmy téy nocy w grzechach umarli: jednakże żalu zá grzéchy nie wzbudźili, y tak zaſnęli. Mieć *pomoc doſtateczną* jeſt to, naprzykład: kiedy śię ludźie modlący dobrowolnié roztargają, reflektują śię, y widzą, iż źle czynią, poſtaremuż roztargać śię nie przeſtają. Kiedy śię czeſzą, pięknzą, ubierają, napijają, widzą uważnié, iż przez to mogą w grzéch upaśdź, abo innego doń powabić, ale to widzą niby w *źwierćiedle. od którego gdy kto odchodźi, zapomina jakową w nim uyźrzał twarz ſwoję.* á nie myślą daléy o złych ſprawach, y niebeśpieczeńſtwach. które pobroić y upaśdź mogą: wtedy by im dał Bóg *POMOC SKUTECZNĄ*. Dźieje śię to dla tego iż, abo ich z dłuższego uważania przećiwné zbijają racye świeckié, polityczné naprzykład, muśi to bydź między ludźmi; abo zbytnia ufność w miłośierdźiu Bożym, iż śię jeſzcze ulituje, odpuśći, bo ſzatan wielu zwodźi miłośierdźiem Bożé bez ſprawiedliwośći ná myśl przywodząc, gdy ſpołem o obu myślić powinni. Kiedy abowiem przybywa *SKUTECZNA ŁASKA BOZA*, zapomina człowiek ná względy, zarzuty y racye ludzkié; jako śię ſtało z Mágdaleną S. gdy w dóm Fáryzeuſza wpadła dla umyćia nóg JEZUSOWYCH: á lubo śię oné ná myśl nawijają tylo śię *ſpeculativé*. w źwierćiedle niby, nie aż ná jawie okazują: tak *w łaſce doſtáteczney* zapomina śię ná Boſkié rzeczy wtedy, gdy pomnieć y czynić należy; abo śię tylo *ſpeculativé* pamięta

Iacobi 1. v. 23.

Lucæ 7. v. 37.



pamięta y ná samey uwadze znikomych fraszek zasadza się: jako bowiem właśce czyli POMOCY SKUTECZNEY owa myśl zbawienia gruntownie tkwi w pamięći, inné zaś myśli acz w nią trafiają, lecz nie lgną, właśnieby kule do hartowney karacény, nakształt tego kiedy wieść do nas cale nie należącą flyszym, naprzykład że Indyanin jakiś umarł: tak w łasce abo z POMOCĄ DOSTATECZNĄ zostającégo człéka myśli świátowé tak przerażają ná wskroś, jako gdy piérwszy raz usłyszym o śmierći niespodźianéy naymilszégo przyjaćiela swego; zbawienné zaś myśli przypadająć poniekąd, ale odskakują, do serca nie przystają. Wielka to tajemnica. Dźieje się to y z nami, jako doświadczamy: lubo nie wiemy jak się to staje, wiemy jednak że się sprawiedliwie staje.

TO NAYSTRASZLIWSZA dla was Mądrzy DOKTOROWIE MAGISTROWIE, iż Bóg niektòrym ludźiòm, ná większé ich potępienié daje naukę, przewidźiawszy, iż jéy ná dobro nie użyją. Mamy tego szlad w Piśmie: Zrządźił Bóg trzech Kròlow Tarseyskiégo, Arabskiego, Sabayskiégo, aby zá przewodem nowo-stworzonéy gwiázdy, od wschodu słońca aż do Jeruzalém przyjachali, I. dla uczczénia Syna Bożégo w ćiele ludzkim urodzonégo, ktemu dla uwiadomienia Doktorów Palestyńskich, oświecenia ich rozumów światłem wiary w nowo urodzonégo Boga: aby tym samym iż się u nich badali Kròlowie o miéyscu rodźin, utraćili Doktorowie sposob do wymowki że niewiedźieli o przyszćiu Messyasza. Niezezwalaćieli ná náznaczoną przyczynę wtórą? Posłuchaycież Hieronima Swiętego *Deferuntur autem Magi indiciô stellæ in Judæam, ut Sacerdotes à Magis interrogati ubi CHRISTUS nasceretur, INEXCUSABILES FIERENT de adventu ejus*. Uważaycież pilno zdanié powszechnégo Doktora Kośćielnego uczeni, uzacnie ni od Boga mądrośćią objawieniem tajemnic jego: złożćie zu

Hieronym. lib: 1. Comm: in Math: 2. de Judæis.

chwałość z serca: *Judicia DEI abyssus multa.* Pomnićie jak przepaśćiste są Boże sądy, jak ślifka droga wasza do zbawienia.

Mieyćież: bądź dobrze nayzupełniéyszą umiejętność, zaszkodźi wam do zbawienia, jeśli *skutecznéy pomocy* ná to nie maćie, abyśćie nie *speculativè*, jakoby tylo przeźierając śię rozumem w Piśmie S. w nauce chwalebnych czynów, ale *practicè* wykonawając tę naukę wolą skuteczną ná sprawach swoich, Biblicżne czytawali księgi. Pomoc skuteczną owému tylo Duch S. dáje, kto takowym przedśięwźięćiem, ku temu kresowi wpatruje śię w Prawa Boże, kwoli jakiemu oné Bóg mu podać raczył, nie upatrując tego szczególnié co czyta; ale nayprzedniéy bacząc ná to jako czyta, y jakowym obyczajem to co czyta, ku prawdźiwému y nieodwłócznému polepszéniu śiebie, kieruje. Jeśli śię czyta jedynié dla skrócenia czasu teskliwégo, rychłym przebiegając wzrokiem roźdźiały, księgi, wszytko mimo serca ná wiatr puszczając: Jeśli śię czyta dla należiénia tylo w Historyach smaku, upodobania swégo, dla pomnożenia w sobie wiadomośći wysokich tajemnic; dla przeparćia innych, otrzymania wygranéy w nie potrzebnych spórach: abo jeśli śię ná to, broń Boże, czyta żeby śię w pokrytośći swych niecnot beśpieczniéy sobie poczynało, ná wymówkę ich przed ludźmi Pismo śię zaćiągało, czasem téż śię do baśni, żartów, trefnictw przemieszawało; tedy Duch S. jako Bóg Bogiem nie może dáć pomocy skutecznéy ćiekawcom dwornym, przecherom bezecnym, z słowem jego przewrótnie, opacznie postępującym; bo nie ku naznaczonemu odeń célowi czytają; zátym téż oświecenia ná rozumie nie wezmą, Pisma zá prawdę niechybną nie przyimą, tajemnic w nim ogarnionych nie zrozumieją: ani upomnienia poruszą wole ich do dobrégo, ani ostrożoné w Biblii po-

grózki.

grożki przerażą bojaźnią, ani prośby zmiękczą serca, ani obietnice Boże poćieszą; owo zgoła żaden śię im pożytek ná duszy nie zawiąże, ale Bogday nie szkoda: *Naprzód oślepienie rozumu*, jakim są skarani owi Mędrcy, którzy *Boga poznawszy niejako Boga czćili, ani dźiękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich, y zaćmione jest bezrozumne serce ich* ,, iż prawdę Bożą w niesprawiedliwośći zatrzymawali ,, Do jednégo z takich Biblii czytelnika, powiedźiał Augustyn S. ,, Ile świata y samemu ,, sobie odumiérasz, tyle w Piśmie S. poznawasz y wyrozu- ,, miewasz, ile zaś wedle myśli ćiała y świata żyć będźiesz, ,, tyle też ślepym y niewiadomym w Piśmie zostaniesz. ,, Patrzćież jaki ma zysk z mądrośći Bożéy, kto z niéy chce bydź mądrym u ludźi światowych, równyż im we wszytkim. *Potym zatracenie duszę swojéy*. Słowo Boże, jest żyćiem dusz. Prawowiernym bydź nie może, kto nie uważa y niepoważa Pisma S., ná którym żywot wieczny zawisł. A bądź dobrze kto uważa myślą, poważa sercem, wychwala ustmi; próżna to jest *speculatio* zwierćiadłowa tylo, nie jawnoisttna prawda, ta bowiém jawnoistność ná *praktyce* stoi, to jest ná staraniu o to usilnym, ochoczym, nieodkładnym od jutra do jutra, aby powinnośćiom przez Pismo Boże nakazanym, zadość uczynić wszytkiémi dusze mocami, wszelkiémi ćiała siłami, zupełnémi majętnośći lub jakiégokolwiek miénia władzami. Roman: I. v. 21. v. 18.

Błogosławiony kto czyta, y słucha słowa Proroctwa tego, Mówi Jan Apost: Więc złorzeczony kto nie czyta y nie słucha. A iż niedość do zbawienia czytać tylo y słuchać tylo, dodaje: *Y chowa to, co w nim jest napisano*. Glossa ,, Ci błogosławieni, którzy czytają, słuchają, aby w pamięći zachowali; chowają, aby ,, uczynkiem wypełnili; pełnią, aby żywot wieczny otrzymali. Cóż o tych mówić, którzy nie ná to Pismo S. czytają, aby nań zawsze pomnieli: á choć pomną, ale nie ná to, aby dobrymi u- Apocalips: I. v. 3.

czynka-

czynkami pełnili. Bądz to z reſztą iż dobrze czynią, nie dość tego, nie, jeśli ná jaki koniec doczeſny, naprzykład, dla chluby ſwey, nie dla chwały Boga wieczney.

Lucæ 11. v. 28. Didacus Stella. *Błogoſławieni którzy ſłuchają ſłowa Bożego y ſtrzegą je* „ Nie„ dość ná tym ſłuchać mowy Bożey przez Piſmo S. do czy„ telnika uczynioney, jeśli dobrych dźieł nie dołoży; aby ſło„ wa Bożego dopilnował ſzczérze „ Ani dość tego do zbawienia przeczytać y uwierzyć: bo przez to tylo śię odrodźi w Chryſtuśie; ale nadto trzeba koniecznie czyny chwalebné pomnażać, aby uroſł w męża Bożégo, w doſkonałość cnot, w doyrzały wiek zupełnośći Chryſtuſowéy.

S. Bernar: in Joan: cap: 8. v. 47. „ Są niektòrzy co to tak właśnie mowy Bożéy w Piśmie „ ſłuchają, jakby do nich nie należała bynamniéy; nie wchodźi „ do ich ſerca, nie roztrzęſają uczynków w ſwoich, nieuważają „ jeśli to co czytają, nie do nich Bóg ſtoſuje. W takich nie wi„ dzę, mówi Bernard *S.* znaków zbawienia, raczéy śię trwo„ żę aby nieprzeto Piſma Bożégo nie ſłuchali, iż oni nie

S. Thom: in Joan:8. v. 46, „ ſą z Boga. „ *Qui recuſant audire affectu, effectu, ex DEO* „ *non ſunt*

Gregor: Magn: in idem. „ Inni z chęćią ſłowo Boże przyimują, tak dalece, iż ich „ ſerca od płaczu kruſzeją. Lecz po łzawym czaśie do grzechów „ powracają. Ci zaprawdę mowy Boſkiéy nie ſłuchają, bo jéy „ czynami wykonać gardzą. „

Lucæ 12. v. 47. Cóż o takich Chryſtus Pan ſądźi? To: *On ſługa, który poznał wolą Pana ſwégo -- á nie uczynił wedle woli jego, wielce będźie karan*. Czytający Piſmo wié wſzakże czego Pan chce po nim. Jeśliż nie pełni: O jak ſrodze ſmagać będźie! Lepiéy mu było nie czytać, nie ſłyſzeć mowy Bożéy do śiebie. Szczęśliwſzyby był, gdyby nie znał Piſma: boby grzéchu nie miał, *Si locutus eis non fuiſsem, peccatum non haberent*. Gdybym był im nie mówił, ſnadnoby śię wymówili ná ſądźie mym od grzéchu niewia-

niewiadomośćią niezwyćiężliwą, iż chćieli dośćignąć wo-
li mojéy, á chćieli uśilnie; lecz niedoćiekli. Ale ten ich grzéch
potępi, iż abo wiedźieć nie chćieli, abo wiedząc chęćią mą S.Gregor.
zgardźili: *Quia hæc ipsa Sacra eloquia ad æternam damnationem* in Za-
sunt illis, qui ea vel scire nolunt, vel certé sciendo contemnunt, re- char: 5.
ctè de volumine S. Scripturæ, ad Zachariam Angelus dixit: Hæc v. 2.
est maledictio. To jest przeklęctwo ná uczonych w Piśmie, iż
go ná sobie wykonać niedbáją. S. Biblia, z któréy wszelkié
płynie błogosławieństwo, stanie śię dla wielu, bądź to należy-
ćie czytać, bądź czytania tégo uczynkami wykonać niechcą-
cych, wiecznym przeklęctwem. *Ego video volumen volans. Hæc* Zachar: 5. v. 2.
est maledictio.

Co Hieronim S. Doktor napisał w téy materyi, to każdé-
mu kwadruje uczonému: *Pro gemmis & serico Divinos Codices* S. Hiero:
amet, in quibus non auri, & non pellis Babylonicæ vermiculata Epist: 8.
pictura, sed ad fidem placiat emendata: & erudita distinctio. Discat ad Lætam
primo PSALTERIUM, his se canticis avocet: & in PROVERBIIS
Salomonis erudiatur ad vitam. In ECCLESIASTE consvescat quæ
mundi sunt calcare. In JOB virtutis & patientiæ exempla se-
ctetur. Ad EVANGELIA transeat nunquam ea ponat de manibus.
APOSTOLORUM ACTA & EPISTOLAS tota cordis imbi-
bat voluntate, cumq; pectoris sui cellariam his opibus locupletave-
rit, mandet memoriæ PROPHETAS, HEPTATEUCHUM, &
REGUM, & PARALIPOMENON libros, EZDRÆ quoq;
& ESTHER volumina. Ad ultimum discat CANTICUM CAN-
TICORUM. To Hieronim S. w liśćie do cnéy Matrony imieniem
Lety napisał, aby swę Córkę, wedle rozporządzenia jego,
Biblii uczyła. O mój JEZU, jakié zá Swiętych czasów było
dźiatek dochowanie! Panienki Pisma S. uczyły śię. Słyszą-ż
co dźiś o nim Pańięta po Konwiktach, Seminariach, Bursach
Akademickich? Zkądże gruntownymi będą Katolikami w czas

dalszego

dalſzego wieku? A ogulnie mówiąc o ſtudentach, gdźież ich dźiś uczą kśiąg Biblicznych? Jeśli nie inaczéy jako tylo przez
Geneſ. 24. nie łączy śię duſza z BOGIEM (wedle Origeneſa) jakże śię ich duſze z nim ſkojarzą? S. Jakob Patryarcha czyſte affekty nadobnéy w Bogu Racheli poświęćił przy ſtudźianym źrzodle, á Origenes w téyże niby głębi upatrzywſzy zbawienną
Origen: in Geneſ. wynurza tajemnicę: *Eſt iſta eruditio. ut ſpiritualis doctrina, quæ te inſtituit, & docet quotidie venire ad fontes Scripturarum, ad aquas Spiritûs S. Vult te CHRISTUS deſponſare; ſed non fit hoc, niſi venias ad puteos, & hauri as aquas.* Chce ćię CHRYSTUS zaślubić ſobie; ale to inaczéy śię nie ſtaje, chyba przydźieſz do ſtudni, do źrzodła Piſma S. y zeń będźieſz czerpał wodę Ducha naświętſzégo. W któréyże ſzkole Naukę Piſma S. *ex fontibus* ze źrzodeł, to jeſt z ſaméy Biblii, *non ex rivis* nie z ſtrumieni, nie z Autorów, którzy tylo poniki ſtrumienné, to jeſt wiérſze, ſentencye do ſwoich zebrali kśiążek. Możeli bydź z nich, z textów urywczych wiadomość zupełnéy Hiſtoryi téy, y owéy, tym barźiéy wſzytkich, ile ich jeſt w całéy Biblii? A wſzak w niéy teſtament twóy, człecze, od Boga uczyniony, drogą krwią Syna jego ſpiſany, Krzyżową śmierćią zapieczętowany; wktórym ty poſtanowiony wiecznikiem wſzytkich dobr Bożych, od JEZUSA przyſpoſobionych, wſzytkich obie-
Apocalip 21. v. 7. tnic wiecznych ty dźiedźicem naznaczony: y niemaſzże o wſzytkim co śię w nim zawiéra wiedźieć, baczné nań mieć oko, abyś śię w czym nie uſzczerbił, abyś śię właſnym nie uſzkodźił niedbalſtwem?

A bądź dobrze nauczy śię kto z właſnéy pilnośći bez Miſtrza ſzkolnégo Biblii tak dobrze jak paćiérza, á nadto czytaniem jéy tłumaczów dośćignie tajemnic Bożych, żywego wykładu martwych liter: cóż potym, kiedy taka u niego *ſcientia purè ſpeculativa*, zwierćiadłowa niejawnoiſtna umiejętność; á Bóg

á Bóg koniecznie *practicam* wyćiąga do zbawienia, to jest gdyby, co śię czyta, co śię rozumie wedle Ducha S. to śię też czyniło bez odwłoki?

Tak Andronicus Césarz *Senior* mianowany tocząc krwawą y długą woynę z Andronikiem *Junior* zwanym, czytał według zwyczaju Biblię, á w niéy owè słowa: *Dum discernit CÆLESTIS Reges, super eam nive dealbabuntur in Selmon.* Gdy Niebieski Pan rozsądza Królе w nim będą wybieleni jako śnieg ná Selmon górze; zląkł śię sądu Bożégo, przestał od ognistéy utarczki, zawarł przymiérze pokoju z nieprzyjaćielém. Niby też to uważając, co to będźie: Kiedy mię zczèrniałègo nad wągl w nieprawośćiach, żołnierskièmi ubòstwa ućiskami popełnionych, rozprószy zemsta Boża, jako rozprasza śię śnièg po górach, wniwecz obróći potęgę Majestatu mègo mocą sprawiedliwośći swojèy, jako tanieje śnieg od słońca &c. Cóż śię z duszą stanie? Tak postąpił Dyogenès Césarz, Grannus Królewic Francuski z okazyi czytanègo Pisma S. zaniechali bitew, jęli śię zgody, pokuty. Nicephor Gregoras L. 8. Hist: Roman: c. 14. Psal: 67. v. 13.

Tak Ludwik S. Król Francuski z przyrodzènia litośćiwy, gdy ktoś w jego Państwie popełnił mężobóystwo, á zá nim śię różni Xiążęta zastawiali pokorniè, nakłonił śię snadno do tego, aby go żyćiem darował. Ale przeczytawszy w Biblii owè słowa: *Feci judicium & justitiam, non tradas me calumnientibus me.* Czyniłem sąd y sprawiedliwość, nie day mię potwarcóm moim; przywłaszczył to do śiebie, jakoby przestrogę Bożą: natychmiast żarliwą zdjęty sprawiedliwośćią, odwołał łaskawy dekret, skazał ná śmierć mężobóycę. Swiadczy Boterus. DeDyogene scribit Cuspian: De Granno, S. Gregorio Turonen L. 4. Hist: Gal li. c. 16. & 20. Psal: 118. v. 121. Boterus lib: 2. dict: memor: hom: illustr:

Tak Reinerius Beltramus Bogacz w Perużu, przeczytawszy owè słowa: *Dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt omnes viri Divitiarum in manibus suis.* Zasnęli snem swoim, á nic nie Psal: 75. v. 6.

 naleźli

należli wszyscy bogacze w rękach swoich; Pomyślił sobie: y jaż to Pan Wielmożny, gdy mię śmierć uśpi, z próżnemi rękoma stanę przed strasznym Sędźią Bogiem? Sprowadźił wnet sądowègo Pisarza, y wszytkie zbiory, majętności, prawnym porządkiem zapisał y oddał Kamałdulom Eremu *Montis Coronæ*; Kośćioł pod tytułem S. Tróyce kosztowny wymurował. Pisze Botonius. Tak Andrzèy Avellinus oboyga praw Doktor, w obronie sprawy przed sądem, ubogiègo Aktora, lekkuchnym słowem z prawdą ominowszy śię kiédy wyczytał w Biblii ów wyrok: *Os, quod mentitur occidit animam* jakby piorunem przelękniony wyrzekł śię rychło świata, został Teatynem; á zatym wielkim Swiętym.

P. Bottonius 1. To. Cent. m. s.

Sapient: 1. v. 11.

Tak Guericus arcy-sławny Doktor Paryzki, od owych Pisma słów: Adam żył lat 930. y umarł; Seth lat 912 y umarł; Jared żył lat 962. y umarł; Matuzalem żył lat 969. y umarł, od onych słów wźiął pochop do duchownèy uwagi. Ci, tak zacni mężowie, po tak wielu swych wiekach w zgrzybiałośći pomarli; mnie śię zaś zdaje, iż przy moich naukach, czći, sławie świat przeżyję. O omamienie serca y rozumu! Zaniosęż tam życie, y złożę go, gdźie lubo mi go śmierć wydrze docześnie, naydę jednak go po niéy w wieczności szczęśliwéy, nigdy nieprzeżytéy: á tak został Dominikanem świętobliwego nader życia aż do zgonu błogosławionego. Tak Antoni W, tak Jan Columbinus, tak Ignacy Lojola, z czytania Pisma Swiętego, ów Pustelnikiem, ći wzgardźićielami świata y Fundatorami Zakonów stali śię,

Genes: 5. v. 5.

U tych y innych, iż *Sacra Doctrina*, była *scientia practica*, dla tego nie tak przez czytanié Biblicznych kśiąg, nie przez umiejętność ich, nie przez wiadomość, pojęćie, rozumienié wysokich tajemnic Bożych, co jest *speculatio pura*: ale przez wypełnienié nieodwłoczné nakazów, tam od Boga wyrażonych,

przez

przez naśladowanié cnot tam zaleconych, przez powściągnienie się od grzéchów tam potępionych, przez uskromienie ciała, pogardę świata, zwycięstwo czarta, tam obmierżonégo, tam zganionégo, tam przeklętégo, stali się mędrcami prawymi, Mężami Bożymi wieczną uwielbionymi chwałą.

Bierz śięż co żywo, Scholastyku, zá księgi Boże: czytay je bacznié, uczćiwié, pobożnié, klęcząc z odkrytą głową, jako czytawał S. Karol Boromeus Kardynał: uważay świętobliwié, zrozumieway pokornié: naydźiesz tam MOC BOGA; powinność posłuszeństwa y posługi ná wszelkié stworzenié padające: naydźiesz kary doczesne y wieczné na niepostusznych, krnąbrnych ściągnioné, y ściągające się. Lękayśięż sam, á miéy się nayrychléy do służby Bożéy; gdyby cię ręka jego nie dotknęła. Naydźiesz Opatrzność miłośćiwą, dobroć niewymówną; naydźiesz niewdźięczność, złość ludzką. Kłaniay się Opatrzności w dźiękczynieniu: Kochay nadewszytko Dobroć, w zupełnym mocy duszych y ćielesnych wyśileniu, wszelkiégo mienia wyikrzéniu ná jéy chwałę. Tu naydźiesz, jak się masz sprawować, abyś z toru zbawienia nie zbił się: uyrzysz tu, jako grzesznicy giną przez utratę łaski, jako pokutujący też łaskę odzyskawszy do dawnéy z Bogiem wracają się przyjaźni: tamtego się chroń, tego się imay oburącz. Tu obaczysz żywé ćiérpiącégo JEZUSA wyobrażenié, umarłégo á zmartwychwstałego chwałę y uwielbienié. Léyże łzy nad ćiérpiącym, umrzy światu z umarłym, powstań, jeśliś w grzechach zagrzebiony. Tu postrzeżesz krwie y śmierći JEZUSOWEY przedźiwné skutki. Starayśięż, gdyby dla twéy dusze skuteczna wiecznié była przez twoje dołożenie się. Tu widźisz Narodów y bałwochwalców powołanié do wiary: patrzże, gdybyś swego nie uchybił: uśiłuy, uśiłuy je coraz pewniéysze á pewnieysze uczynić przez dobre uczynki. Tu się zadźiwisz nad skutecznośćią

ścią Mowy Boſkiéy; nad potęgą pokuty S. Boga od ſprawiedliwośći do miłośierdźia nakłaniającéy powabem ſpoſobnych pokuty owoców. Tu obaczyſz, jak śię otwieraią wnętrzności lutośćiwégo y miłośćiwego Pana, Sędźiègo, á przed żadnym do nich tulącym śię ſtraczeńcą, zbrodniem nie zamykają śię. Jeśliż nośiſz w ſercu zakamiałość, w głowie zapamiętałość, to jeſt żadnèy ku JEZUSOWI żądośći nie czujeſz, nieſzczęśliwośći grzèſznèy duſze ſwèy niebaczyſz: przeyźrzy śię niezmrugłym okiem, nieroztargliwą uwagą w Piśmie S. przyłoż do tego ſerca nieodwrótnego, przymuſz śię do rozmyślania nie *zwierćiadłowèy* lecz *rzeczywiſtey,* prawdy téy: iż ty ſam przez śię nic nie możeſz, jedno grzèſzyć: á wſzechmocnè Boga miłośierdźiè tego nie może, aby grzèſznika do żalu pokutnègo nie pobudźiło, á pokutującèmu nie odpuśćiło: tedy ćię Duch S. przeświadczy o nędzy twojèy; opatrzyſz śię, ná rozumie, zmiękczejeſz ná woli, orzeźwiejeſz ná zmyſlach, ośrzepiſz śię ná śiłach, rozradujeſz śię ná myślach tak właśnie, jako gdy klęczącemu z śćiągnionym pod miecz karkiem ná placu ſtraty, rzekną głośno: *Pardon, Pardon,* Darowanoć, darowanoć życie! zamiłujeſz śię w Dobrotliwym, w miłośćiwym Panu, rzućiſz śię do uſtug ſzczèrych, rozpłyniеſz śię we łzy żałośne, krzykniеſz:

Pſalm: 118. v. 125. *Servus tuus ſum ego, da mihi intellectum: ut ſciam teſtimonia tua; tempus faciendi Domine.* Sługamći ja twóy, dayże mi rozumieniè, abym umiał świadectwa, uſtawy, przykazania twoje: czaſći już ich wypełnienia: Tobie Panowaniè ná wieki wieków.

A.
M. E.
N.

ROZMO-

ROZMOWA II.
z UCZONYMI.
Jako niegodźi śię przyganiać pismom Prawowiernych, á nakłaniać śię do skażonych Autorow.

MA to do śiebie zawiść, iż kiedy zá żyćia czyjėgo wywrzeć przećiwko jemu śił niė może, tedy czeka nim mu śmierć pogodną sprawi porę: toż dopiėro co jeno złość usiłowała wyrządźić żywė mu, to stokrotnie przyczynia umarłemu. Niech naprzykład kto uczony á gorliwy, miłośćią Prawdy y duśz ujęty, napisze księgę bądź to do Bogomyślnośći, bądź do obyczaynośći, bądź do umiejętnośći pomocną, w duchu żarliwośći; po zeszćiu jego z świata, wnet zazdrość żyjących, zaostrzy piòro ná stępienie niebosczykowskiėy w naukach ostrośći, ná nachylenie gorliwośći; przenicuje wszytkie sensy, wywròći z korzenia gruntowne pisma; aby y sam przećiwnik przy właśnėy ostał śię rozwiązłośći, y innych przy beśpieczeństwie żywota sobie lubego obuścz utrzymał, obłudnėy w sobie, y w innych, nadźieję zbawienia nie pomieszał, swobodę obyczajòw przy wesołėy zawsze myśli zachował, Mniskie, jak pospolićie mowią, skrupuły, zá granice świata ná łeb wygnał: aby przez to tryumf nad cnotą otrzymał, swėy złośći zalétę u świata wygrał; sobie mądrość doskonałą, niebośzczykowi Autorowi głupstwo; sobie rostropność przezorną, niebośzczykowi niebaczność; sobie poszanowanie, niebośzczykowi pogardę; sobie zaszczyt, sławę, niebośzczykowi zelżywość, złe u wszytkich rozumienie, sobie zupełną we wszytkim doskonałość, niebośzczykowi nikczemność przypisał; trudy mozgu, myśli, Autora serce dręczące, prace rąk jego, bezsenność, czczość żołądka przy ustawnym nad czytaniem innych ksiąg, á pisaniem właśnych śiedzeniu,

śił,

ſił, zdrowia łożęnie, żyćia przez to ſkrócenié, y w ſwojéy y w innych uwadze zá nic poczytał. O niepráwośći! O krzywdo!

Zarzut: Táką rzeczą aczkolwiekby kto naybłędliwſzé Księgi wydawſzy ná jawę, umarł, niegodźiłoby śię ich zgánić.

Odpo: Gánić, należy do zwierzchnośći, ná poprawę kśiąg od Biſkupa Dyecezyinego wyſadzonéy, jeśli w nich poſtrzeże abo kacerſkié, abo o wiarę podeyźrzané, abo zuchwałe, abo zgorſzliwe, abo potwarliwe, abo obraźliwé, abo nierozmyślne zdania, nauki, rzeczy. Kto zaś ten urząd ſobie przywłaſzcza, tym ſamym 'o zuchwałą hardość przekonan, ſłuſznie ma bydź karany zá bezprawié y ſpomieważenie, władzy porządnéy wyrządzoné, zá krzywdę niebośzczykom Autorom ná ſławie, którą ſobie przez prace w piſaniu ku powſzechnému dobru Kośćioła S. podjęte, zaſłużyli. Obowiązan téż jeſt znieſławiający ſzczypacz ná ſumnieniu, odwołać, odpiſać, przeprośić Rzecz-poſpolitą lub zgromadzenié w powſzechnośći ſpołeczné, do którego owen, Autor, jako członek do politycznégo ćiała, nawet po śmierći należy: ponieważ to oſławienié wſzytkich w poſpolitośći żyjących ſrodze ukrzywdźiło. Sława zacna takiégo człeka, nie jeſt jego tylo właſna, alé y całego półku.

Pytanie: Jeśliby kto, pozoſtałym uczonych Niebośzczyków Bogobóynych księgóm, piſząc naganiał, godźiłożby śię ná oczyśćienié ich ſławy odpiſać?

Odpo: Y owſzem powinien, ktokolwiek jeſt ſpoſobien; nie z zemſty, lecz z miłośći, y jego, ku poprawie; y Autora, ku ſławie. Dowodzę tego. Błądzącégo poprawić, jeſt dźieło miłośierdźia duchownégo błogoſławioné; Któż proſzę gorzéy błądźi, jako ten co nagania nienależyćie księgóm prawych Autorów w Bogu zeſzłych. Jeśli religia Katolicka zakazuje przez Au-

S. Aug. 8. in Enchir: c. 109 Et lib. de cur

guſtyna S. gardźić ćiałami umarłych, á zakazuje z ſłuſznégo względu, iż ich jako narzędźia do ſpraw dobrych używał Duch

S.

S. tedy rówńież broni podawać w niedowierzenié nauki, piſma, kśięgi nieboſzczyków prawowiernié, jako od tegóż mądrośći Ducha, ku poſpolitému Kośćioła S. pożytkowi, nadchnioné, zrządzoné, wſpomożoné. Jeśli Religia S. zwłoki, koſtki, oſtatki duſz uwielbionych czćić każe, iż były naczyniem Ducha S. iż z nich ktemu często gęſto ſpływa lekarſtwo dla ćiał naſzych: tedy ſzanować Swiętobliwych Piſarzów nie mniéy poćiąga, iż z nich duſzy przećiw niewiadomośći y nieprawośći biorą oświecenié rozumu, oſtrzeżenié woli, udoſkonalenié w dobrym żyćiu. Sam Bóg zá księgami zeſzłych z świata ſlug ſwoich ćiągnie; y od przećiwników ochrania, mamy ná to wiele przykładów. Ową Swiętą Patryarchy IGNACEGO księgę *Exercitia Spiritualia* mianowaną, kiedy złość z piekła wywarta zazdrośników, ſzczypała, ſzkalowała, jedni zadawali Ignacému, iż ją ſwému wynalazkowi kłamliwie przywłaſzczał, ponieważ ją (prawią) napiſał Garcias Ciſnerius Benedyktyn Montiſseratſkiégo Klaſztoru: inni ją zawiśnicy zá niegodną czytania y niegodźiwą oſławiali, między zakazané wtrąćić kśiąſzczyſka uśiłowali; Bóg dobrotliwy, który ją w Manreżie IGNACEMU Swiętemu, jeſzcze w ów czas nie uczonému inſtynktami do ſerca podyktował, od zelżywéy uwolnił cèchy: abowiem *MANTIUS* Dominikan, Kompluteńſkiéy Akademii Doktor, mając ją ſobie do rozſądzenia od zwierzchnośći Kośćielnéy poruczoną, wolnym głoſem wyznał: *Nicem w niéy niepoſtrzegł, co by było poprawy, lub nagany godnégo.* Piſze o tym Orlandinus Jezuita: *Plurimum profecit MANTII Sententia qui Sacro Prædicatorum ex Ordine Vir magni Nominis, in Hſpania Complutiq; Nobilis Profeſsor Divinæ Sapientiæ, permiſso ejus examini Exercitiorum volumine, eoq; accuraté perlecto, libera voce reſpondit: nihil ſe in eo deprehendiſse cenſoriâ notâ, vel animadverſione dignum.* Zá rozkazem Pawła III. Papieża, też

pro mor. c. 2.

Orlandinus Hiſt. S. Jeſu: lib. 13 num. 38.

Foscarario Mgr: Palac Apost: in approb: *Exer: Spirit: S. Ignatii. Edition: 1. Romæ* 1596.

też kśięgę uznał y pochwalił: *FOSCARARIUS* Dominikan Apostolskiègo Dworu Teolog, taką w approbaćie zaletę wyraźiwszy: *Non poterunt tam Sancta Exercitia non maximum commodum præstare cuilibet studioso, ideo obviis etiam ulnis amplectenda sunt.* Nie może to bydź, aby tak święta *Exercitia* zwana księga, nayweiększego nie sprawiła pożytku, każdemu czytelnikowi pilnèmu; przeto oburącz jąć się jèy życzę. Tenże Teolog w drugim wydaniu Rzymskim, *Exercitia* owè tak potwièrdza: *Cum nequeat subsistere diu Christiana Religio sine exercitiis, & meditationibus aliquibus spiritualibus, nullas arbitror magis opportunas his, quæ proculdubiò ex Scripturarum studio & longo rerum usu natæ sunt.* Iż nie może trwać długo Chrześćiańskiè nabożeństwo bez rozmyślaniów duchownych, te *Exercitia* sądzę bydź naypotrzebnièyszè, którè bèz wątpienia z nauk Pisma y z długiègo ćwiczenia się w Bogomyślności urosły. R.P. 1556. Ná księgi wyż opisanègo *Hieronima Savonaroli*, nastąpiwszy uczony Jakub Lainez człowiek pièrwszèy w swym poczćie powagi, prośił u Pawła IV. Papièża, aby je czytać zakazał. Wźiął to ná rozmysł Oćiec S. tym czasèm Dominikani Zgromadzenia Minerwitańskiègo w Rzymie, ná czterdźièstogodźinowè nabożeństwo, między sobą w Kaplicy Klasztornèy, gwoli obronie ustanowionè, zaprośili Swiętego Filipa Neryusza: Ten, w górliwèy Bogomyślności, jako osobliwy *Hieronima* czćićiel, zachwycony został dnia tègoż, którego stanęła w kole Kardynałów rada, zakazáći księgi pomienionè; pochwaliéli. Przyszedłszy do śiebie Swięty Filip rzecze z radośćią: *Panu Bogu dźiękuymy. Wygraliśmy, wygrali, Oycowie, Bóg wysłuchał prośby naszé.* Zátym Paulinus niejaki z Pałacu Papieskiègo powrócon doniosł, iż tègoż momentu samègo, którego Swięty Filip był w zachwyceniu ducha, zgodźili się wszyscy Kardynali ná stronę *Hieronima*, á Papièż potwierdźił.

Petrus Malpæus in palma Fidei fol: 307.

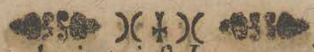
Prze-

Przegrana przećiwników. Swieżymi czasy, dla wiele dobrych Autorów czytać y słychać zuchwałe nagany; á, co nayżałośnièysza, od tych częstokroć, którzy bądź to zazdrośćią sławy, bądź wyższym o sobie rozumieniem, bądź wierutną złośćią, skażeni, ogadać, opleść przed pospolitymi, nie zaś poprawić umieją: ani to sobie zá szkrupuł mają, co jest ćięszkim sumnienia brzemieniem do nieuchronnèy naćiskającym restytucyi. Niemyśliłem tu ich kłaśdź pocztu uczonym tylo znajomego, mniémając to bydź nienależącą rzeczą do mojèy powinnośći: ale że, *promiscuâ turbâ semotâ*, Przewielebni Duchowni znacznie tu zgromadzeni, słuchać mię niegodnègo raczą: dla ich tedy posługi, wszczętą kończyć materyą, zá dobre y słuszne dźieło osądźiłem, czując się, z Apostolskièy służby winnym bydź wszytkim: *Sapientibus & insipientibus debitor sum.* Nowa dźiś między uczonymi zniesławienia nieprawość nakształt moru srożeje, kiedy Mistrzów z świeckich y Zakonnych Xięży, rządu y sądu sumnienia prawègo uczących przezywają *Rigoristas*, jakoby tęgimi ná sumnienia surowcami; *Laxones*, przestwórniśiami, rozwiązłnikami; *Benignistas*, dobruchami, łagodniśiami. *Rigoristæ*, z przyrodzonych właśćiwośći ći są, którzy twardsze; *Laxones*, przéstronnièysze, *Benignistæ*, którzy miększe nauki dają, niż Ewangelii prawo opièwa. *Pierwszych rodzaju* byli Faryzeuszowie, ućiemiężliwi sumnieniów Sędźiowie, którzy ná nie, więcèy niż prawo Moyżeszowè kazało, nieznośnè wkładali ćiężary, á sami się ich ani dla ulgi bliźniego, ani dla usprawiedliwienia swègo, dotknąć niechćieli. *Wiążą brzemiona ćięszkie, y kładą ná ramiona ludzkie, á palcem swym niechcą śię ich ruszyć.* Rzekł Xtus. Dźiwacznè ktèmu wymyślali nauki, o których Chrystus: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie obłudnicy, iż zamykaćie królestwo Niebieskie przed ludźmi: abowiem wy nie wchodźićie, ani wchodzącym dopuszczaćie*

Roman: 1. v. 14.

Math: 23. v. 4.

v. 13.



ćie wniść. *Drugich rodzaju*, to jest *Laxonum*, *Benigniſtarum* byli y ſą heretycy: ći bowiem ná wſzelką roſpuſtę roſpaſali ſumnienia wierników ſwoich, wiodąc ich zá ſwoim przykładem bezecnym. Ow niegdy ná dożywotnią w Zakonie czyſtość poprzyśiężony Kapłan Marćin Luter, gdy śię *zbeſtwił w Chryſtuśie chcąc śię żenić mając potępienie, iż piérwſzą wiarę złamał*, jako S. Paweł o ślubołomcach napiſał; wierników ſwych

1. ad Timoth: 5. v.

ná kazaniu w Witembergu takiémi błazgonił ſłowy: *Jako to niejeſt w méy mocy, abym męſzczyzną nie był, tak podobnié nie jeſt mi właſno abym bez niewiaſty był Słowo to co Bòg mòwi: Rośćie y mnożćie śię, niejeſtći przykazanié, lecz barźiéy niż przykazanié Boże, rozumiéy, ſprawa któréy przeſzkadzać abo opuſzczać nie mamy mocy, ale tak jeſt potrzebna jako abym męſzczyzną był, á potrzebniéyſza więcéy niż jeść, pić, wypròżniać śię, ſmarkać, ſpać. Nadano jeſt przyrodzenié, płodność, ròwnie jako członki, które do tego należą.* Fe! Ot Miſtrz *Laxo*, rozwiązłośći wódz. O czyichś

1 Luther, Tomo 5. Edition: Witemberg: 1558.

Seneca libel: de Morte Claudii Cesar: Lucian: in Pseudomante.

piſmach wyrzekł Seneka: *In libros ejus ſi incidiſses, valdè fortis licét tibi videaris, maluiſses cloacas Augiæ purgare: multó plùs ego ſtercoris exhauſi.* Rǒwnie śię o kśięgach Lutra tenże wyrok iśći: Czytać je, więcéy śię ſmrodu człek nabierze, niż gdyby z Herkuleſem przątał Augiaſzowe gnojewiſko, gdźie z podſtojących zawſze 3000. wołòw nigdy plugaſtwa nie wymiatano. Roſkazał Luter Leonardowi Koppenowi ſpołecznemu wiary zaprzańcy, z klaſztoru Nimiceńſkiego trzy bryki namòwionych Mniſzek do Witembergu przywieźć: (z ktòrych ſam nayurodźiwſzą *Katarzynę de Boré* już brzemienną wźiął świętokradzca zá nałożnicę ſobie (która mu, drugiégo potym mieśiąca, baſtra powiła Jana, za tym Marćina, ná relzćie Pawła,) á gdy to ow bezbożny Koppen dźiewic łupieżca ſprawił, bezwſtydny Luter takiémi go ná kazaniu ſłowy wychwalał:

Lutherus Tomo 5.

O ſzczęśliwy porywaczu! Jako Chryſtus był chwytaczem ná

świećie



świećie, kiedy przez śmierć Xiążęćia świata rynsztunek wszelki odebrał, y samego wiodł poymanego: tak y ty, te nędzné dusze z więźienia okrućieństwa ludzkiégo wyprowadźiłeś, á to jeszcze sposobnego nader czasu, bo ná Wielkanoc, w którą Chrystus jeńce swoje wyswobodźił. Kiedy Jędrzéy Carolstadius, Kapłan, Kanclerz Akademii Witembergskiéy, piérwszy sekty Luterskiéy Przylépek świętokradzko ożenił śię wprzòd, niż inni kacérze, á to zá namową zbeśtwionego Herszta Marćina; do takiéy wstydu rozwiązłośći przyszli Lutrzy Witemberscy, iż nietylo jawnié tę szkaradę wielbili, ale nadto ná Mszy tak bluźnierską modlitwę śpiewali: *Modlim śię. Boże, któryś po tak długiéy y niezbożnéy Kapłanów twoich ślepoćie, Błogosławionego Jędrzeja Karolstadego tą łaską obdarzyć raczył, iż piérwszy, bez żadnégo względu ná Papiezkié prawo, żonę pojąć odważył śię: day prośimy ćię, aby wszyscy Kapłani do zdrowego powróćiwszy rozumu, jego tropów naszladowali y do małżeństwa nawróćili śię.* Jakiéy sentencyi, czyjéy nauki bronił Luter, opisał to walny zjazd całego Państwa Rzymskiégo Seymowy w Wormie zá Karola V. Cesarza, w te słowa: *Luter ostatecznć olejów SS. namaszczenié, wymysłem nazwał z Wiklefem; wolą ludzką, w niewoli musów Bożych bydź twierdźił z Manicheuszem: czyśćiec, Mszę, modły zá dusze zmarłych, zá nic poczytał z Waldensami: przećiwko Kośćiołowi powszechnému jedno rozumiał z Pelagianistami y Husytami. Swięté Concylium Konstancyeńskié Synagogą szatańską Papi ża, y Cesarza* [*poten czas Zygmunta*] *Xiążąt Rzymskich Antychrystami Mężobóycami, Faryzeuszami przezwał. Lecz gdyby śię wszytkié błędy nie wyliczały: ten jeden Luter, niby nie człowiek, ale Dyabół sam w osobie ludzkiéy ná zgubę całego Narodu wdźiawszy Mniśki Kapiżek, rozlicznych Heretyków naypotępieńsze wynalazki, dawno już zagrzebioné, w jeden stek zebrał y swoich nieco nowotnych błędów przymieszał -- Pod postawą wolnośći, którą obiecuje,*

Edit: Witemberg: A. 1558.

Ibid: fol: 206.

Actam Wormatiæ Anñ 1520. apud Palavicin: Hist Concil: Triden: Lib: 1. c. 28. fol: 45.

je, w djabelſkie jarzmo y niewolą wprzęga zaciąga. Pod imieniem Ewangeliczney powinności, pokoy y miłość Ewangeliczną, wſzelki rzeczy porządek, naynadobnieyſzą całego Kościoła S. ozdobę zepſować, oſzpecić, y cale ſplugawić uśiluje. Taki uczyćiel, y jego uczeńnicy ſłuſznie śię zowią *Laxones* Rozwiązłymi. Bo aczkolwiek Chryſtus potwierdźił ſtan tych, ktòrzy wieczną Bogu

Math: 19. v. 12. ſzlubili czyſtość, mianując *ich rzeżańcami, którzy ſamych śiebie otrzebili dla Królestwa niebieſkiégo*, obiecując im imię nowé daleko lepſzé niż Synów y córek; Imię wieczné, co wżdy chwa-

1. Corint: 7. łę niejaką właśćiwą, y znakomitą znaczy: Aczkolwiek ktemu Paweł Apoſtoł twierdźi, iż duſza, która ślubiła, to jeſt, poświęćiła śię Chryſtuſowi, ta już z nieśmiertelnym Mężem jeſt złą-

Ambroſ: ad Virgin: lap: c. 5. czona: przeto jeśliby chćiała innego małżeńſtwa, prawem poſpolitym cudzołoży, y śmierć zaſługuje. *Kto bez żony jeſt, ſtara śię oto, co Pańſkiégo jeſt, jakoby śię podobał Bogu. A ktory z żoną*

1. Corint: 7. v. 32. v. 7. v. 8. *jeſt, ſtara śię o to, co światu należy, jakoby śię podobał żenie, y rozdźielon jeſt. Chcę; abyśćie wy wſzyſcy byli, jakom ja ſam. A mówię nieżonatym: - - Dobrzé im jeſt, jeśli żeby tak trwali, jako y ja bezżenny.* Ztym wſzytkim Luter, y jego naſzladowńicy śluby Zakonné, Kapłańſkié, zá wymyśl ſzatańſki olądźili, zá Papieżką niewolą: ſami je wprzód przyśiągſzy Bogu zgwałćili, poparkotali śię świętokradzcy, niechcąc śię podobać Bogu, ale światu y ćielſku, nie zá regułą Apoſtolſką, lecz zá bydlęcémi idąc popędliwośćiami ſromotnémi. Miarkować tu, jeśli nie o takich rzekł

Math: 23. v. 15. Pan JEZUS: *Biada wam obłudnicy, iż obchodźićie morze, y ſuchą, abyśćie uczynili jednégo nowowiernika: á gdy śię ſtanie, czyn ćie go ſynem piekła dwakroć więcéy niż was.* Uważyć też, iż ći ślubołomcy y wiarołomcy Lutrowie, wſtydzą śię tego nazwiſka *Laxones*, Folgownicy, ale od śćiſłego uſtaw bezwſtydnych Marćina Lutra zachowania, od ſwobodnégo Sakramentów, przez JEZUSA Pana uſtawionych, z Boku jego naświętſzégo wy-

trzyśnionych, wymiatania, mianują śię *Rigoristæ*, Surowymi postrzegaczami: innych zaś którzy nákonfessyą abo wyznanie Witemberskié, choćia zá Lutrem dążąc sprzyśięgli śię, przezwali: *Molles, Laxones*, rozkoszniśiami, swobodniśiami, miękkiéy Etyki, abo nauki mistrzami. Jakże śię godźi Katolickich Teologów, Casuistów, takimi znieważać przymiankami? A daymy to, iż inni z nich przyostro, inni łagodniéy pisali w materyi obyczajów sumniennych; jednakże zachowując prawo miłośći porządnéy, niegodźi śię tak przezywać zelżywie. Zdania ich, do Pisma, do Tradycyi lub podania Apostolskiego, do Papieżkich, do Sobornych, do Oyców SS. wyroków, niby do kámienia probierskiego stosując przekształtować Kośćielnéy przystoi zwierzchnośći, od niéy naznaczonym należy poprawiaczóm: á zamysł ich do Boga serc badacza odesłać. My zaś tak sądźić mamy z powinnośći Chrześćiańskiéy, iż dla tego bądź to srożéy, bądź powolniéy pisali, abowiem tuszyli, iż powszechnému Kośćioła dobru tak było potrzeba, podług ich pomiarkowania okoliczności owego czasu: A nie tak, jak obyśmy sroższym Casuistóm, ducha Faryzayskiéy ućiemiężliwośći, wybladléy zapalczywośći; łaskawszym zaś, ducha rospusty Here ykiéy, domowym, pokątnym przyznawali sądom. Nowotni Mędrkowie, maszkarę *Rigorismi* abo surowośći niebacznéy, między dowodniéyszemi opiniami naydowodniéyszey nawet nieprzyimujący, ná tych wkładają Autorów, którzy miłośćią Boga y bliźniego zapaleni, żarliwym piszą stylem, to jest bez żadnych przysad wytwórnych, bez jedwabnégo rzetelnośći obwijania, bez bawełnicznéy słówek pieszczoty, bez udatnéy myślów składnośći, uczą: takie bowiem firanki prawdę zasłaniające, iż Apostolskim mężóm światową miękkośćią cuchną; dla tego szczérą, rzeczywistą, gołą prawdę, któréyby nie tylo doyźrzeć, ale śię też y dotknąć można było lubieńcóm prawdy;



wdy; á to z ſzczegulnéy żądze jéy doścignienia, ukazania, o-
bróniénia, wyrażają: innych omyłki, którym ludzkié rozumy
niechcąc podlegają, jedynie dla oddalenia duſz od wſzégo błę-
Auguſtin: lib: 22. de Civit: Dei. du, przytaczają, okazują, roztrzęſają: *Bezſennośćią uſtawiczną*
czujemy, (oświadczają śię z Auguſtynem S.) *aby nas czyje mnie-*
manié do prawdy podobné nie oſzukało, aby chytra czyja mowa
nie zwiodła, ady nas ćiemnośći jakiego błędu nie ogarnęły: ażeby-
śmy co jeſt dobrégo, zá złé, á co jeſt złégo zá dobro nie uwierzyli.
A tak roztrzęſzy innych zdania, do nauk Doktorów powſze-
chnych Kośćioła S. przyłożywſzy, wedle ich zgody chwalą,
wedle niezgody ganią. Czynią zaś to nie dla próżnéy chluby,
przepychu, (jako śię Luter poprawiaczem Kośćioła z nieba
Luther in reſponſione ad libr: Henrici VIII. Angliar: Reg: zrządzonym bydź udawał; *pewien jeſtem,* brédźi, *iż nauki moje*
mam z nieba) abowiem ze wſzelką podległośćią Stolice Apo-
ſtolſkiéy, z nakazu, abo dołożenia śię uſtawionego od niéy
Przełożeńſtwa, dla obrony prawdy Bożéy, dla ſzczegulnégo do-
bra Prawowiernych Chryſtuſowych, dla wydźwignienia E-
wangelicznéy nauki, potłumionéy od ſzumilbów, fantaſtyków,
de Camargo Præfat ad regul: mor: §. 12. wątpićielów, niedotkliwych dźiwaków, o których *Ignacy de Camar*
go Jezuita: *Widzę,* prawi, *wiele Probabiliſtów Dowodników barzo*
pieśćliwych, którzy acz ſami nayśmieley nie tylo o naſzéy ſenten-
cyi lub nauce, ale téż o jéy obrońcach lada co gadają, y piſzą, ſwo-
ich jednak mniemaniów, zdaniów łagodnych ni naylżéy dotknąć nie
dopuſzczają. Ná ſwoim beśpiecznié y roſkoſznie polegają *widźi-*
mi śię, ono nad innych nayzdrowſzy przekładają rozſądek;
wrzeczyby to Bóg wlewając w nich dar umiéjętnośći, do oſta-
tniéy ſwą mądrość kropli tak hoynié wyczérpał, iż już nie
Terillus in prologo ad Tractat: de Conſcient. ma czego dać innym: rzkomo jedni oni tylo godni téy Boga
ſzczodroty, á inny żaden ná świećie. Antoni Terillus Jezuita.
„ Niezliczeni ſą, mówi, którzy od 30. lat księgami obycza-
„ jów ſumnienia uczącemi księżnice napakowali. Czegożby

„ wżdy



„ wżdy nie uczynili, gdyby tylo sławę zá którą śię uganiali,
„ dopędźili. --- Stawszy śię śmielszymi do nowotnośći, ná *o-*
„ *pinie* lub otuchy innych *rozwiązléyszé* umysły obróćili, oczy
„ wyraczyli, *wiedząc iż śię te, nad inné wszytkié nieuczonym gmi-*
„ *nóm przedźiwnié podobają.* Zeby tedy *dla widocznégo od zgo-*
„ *dnych nauk starodawnych odstępstwa,* o zuchwałość nie byli
„ strofowani, zaczeli niektóré wymyślać racyiki, któremiby y
„ swóy od przodków odskok ustroili, y u pospolstwa zá szczé-
„ rą rzkomo prawdę, zdaniów swoich, pochwałę odnieśli.
„ *Widźiałem sam* takich nowotnych *Pisarzów* niektórych *po-*
„ *niekąd zacnych, y zdrygnąłem śię.* Ktoż śię bowiem nie zdry-
„ gnie, kiedy Bożé Przykazanié od wszytkich uznané y grun-
„ townymi argumenty ukrzepioné, zá tak bagatelnym zarzu-
„ tem z tablic praw Bożych y Kośćielnych *nie mniéy bezwsty-*
„ *dnié, jako téż nieostróżnie wyskrobane jest.* Ani ná tym przesta-
„ ła *niektórych odwaga:* wielé bowiem ich ac kolwiek w nau-
„ ce daleko upośledźionych, tusząc sobie, że téż śię y im godźi
„ tymże obyczajem postępować, *od rozwiązłych do rozwiązléy-*
„ *szych rezolucyi* drogę sobie, szczérzéy rzekę, *y sobie y innym*
„ *przepaść otworzyli.* Zatym nastąpiło, iż jakiekolwiek jeno
„ mniemania, opinie od Kośćioła wyraźnie niewyświécone
„ w którymkolwiek Autorze wyszpérali, natychmiast je y sa-
„ mi zá prawdźiwié dowodné osądźili, y innym zá prawidło
„ do rządu sumnienia y uspokojenia potrzebné podali. ---- *Nie*
„ *jest to rzecz do wiary niepodobna, iż chytrą szatana sztuką o-*
„ *szukani,* pod przyłudą niejakiéy ludzkośći, pod postaćią czći
„ wzajemnéy jakimkolwiek innych wyrokóm dla tego dowo-
„ dność przyznali, ażeby im téy zalétv potomniéyśi nie za-
„ zdrośćili, którą oni piérwszym dali. Taką sztuką zdradliwy

„ nie-

„ nieprzyjaćiel, kiedy uczeńſzych, ktorzy y ſwégo y cudzégo „ ſumnienia ſtrzédz powinni, zá uſłyſzeniem kláſku wſpaniał- „ ſzéy ſławy, którey przez rozniesienié ſwobodniéyſzych ſen- „ tencyi lub rozumieniów nabydź ſpodźiewali śię, omamił, „ przez tychże niebacznych, między dobrą nauk mo- „ ralnych pſzenicę, obrzydły rozwiązłośći kąkol naśiał„ *His temporibus cum adulari ſibi homines velint, impatientiâ diſsolutæ diſciplinæ prurigine laborent, promiſcuam laxiorum doctorum turbam audiunt, qui illorum cupiditatibus ſerviant.* Témi czaſy kiedy ſobie ludźie pochlebować lubią ná nieznośną rozpuſtnego żyćia świérzbiączkę chorując, zbiéralney roz- wiązłych, uczyćielów rzeſzy ſłuchają, którzy ich chućiom doga dzają. Takich przepiſków, gibkim, udatnym, ćiału y popędli- wośćióm jego przymilonym piórkiem piſzących, radźi czytają mądrzy wedle świata badacze: bo w nich naydują powolne ſkłonnośćióm, namiętnośćióm, zmyślnośćióm, wygodóm, zy- ſkóm ſądy, pobłażania, otuchy, warunki, ubeśpieczenia. Prędki kto, naprzykład, do zelżenia bliźniégo; napadnie łacno w owych piſarkach iż y ſpotwarzyć przyzwalają, y ſpołem o niedotkniéniu przez to miłośći Chrześćiańſkiéy ubeśpieczają. Nawykł kto kłamać; naydźie tam zezwolenié, tudźież otu- chę, iż śię łgarſtwém prawda namniey nie znieważy. ſkłonny kto do łakomſtwa, przeczyta tam dopuſzczenié dźieśięći zá po- życzkę procentów, oraz upewnienié, że śię przez to ſprawie- dliwość nie obraźi. Darſki kto do ćieleſnośći; naydźie tam po- zwolenié ná doręcz wſzeteczeńſtwa, naprzykład tknąć śię piérśi, pluſnąć wuſta pożądliwié; trafi ktemu ná porękę, iż śię przez to czyſtość nie pokala. O zaiśćie każdy taki, Kaźićiel nie kaźi- ſta; kaźi ſumnienié, pſuje cnoty, nie naprawuje, nie buduje. Pozwala ſłużyć ćiału y światu, ręcząc wtąż, iż przez to nie

Le Telli- er Archep Rhemen: in inſtit: Paſtor ad Facul: Theol: Rhemens Univerſ: D. 15. Ju- lii 1697.



wypowie śię służba Boża. A CHRYSTUS co! Przećiwnie u-
czy: *Zaden niemoże dwiema Panóm służyć, mamonie, y Bogu.* Jak- Matth: 6. v. 24.
że to grzéfząc cnotę dotrzymać? *Wszelki który patrzy ná nie-* Math: 8. v. 28.
wiastę, aby jéy pożądał, zcudzołożył już ją w sercu swoim. A cóż,
kto śię jéy lubieżnié dotyka, całuje? *Czyńćie dobrze, y pożyczayćie,*
niczego śię ztąd nie spodźiewając. Jakże śię więc godźi lichwić? Lucæ 6. v. 35.
Mowa wasza niech będźie: jest, jest: nié, nié. Jakże wolno wśći-
śnionéy samochcąc myśli prawdę zatrzymać? *Dobrze czyńćie* Math: 5.
tym, którzy was mają w nienawiśći. Jakże śię godźi zelżyć bli- v. 37. & 44.
źniego? Jakże ta nauka zgodna z Ewangelią? O jak głownie
walczy! Wynaleźli ná to owi mędrkowie, dystynkcyiki, ró-
żnostki, wykrętki, wywodki: aby y swoje sprzećiwieństwo E-
wanielii usźlachćili, y zá rzetelną rzkomo nauk swych prawdę
dank od nieuczonych otrzymali. Niejestże to prostoty Ewan-
gelicznéy pogarda, prawd Chrystusowych zatarćie, sumniéniów
wiernych potłumiénie? Słuchayćie proszę co o takich Kśiąszczy-
skach napisał rownie mądry y pobożny Michał Elizalde Jezui-
ta „ Przeczytałém zbiór wiela kśiąg uczących obyczáynośći 3. p. l. 8. q. 7. §. 2. p. 137.
„ spraw Chrześćiańskich. Szukałém Chrystusa, á nie było go,
„ szukałem iśćizny Proroków y Prawa, to jest miłośći Boga
„ y bliźniego, á nie było jéy. Szukałém pokory, króm którey
„ niema zbawienia; á nie było jéy. Jeśli Pawła, lub innégo A-
„ postoła, abo Oyca Swiętego przeczytasz, wszytko opak nay-
„ dźiesz: wszytkie ich Pisma natkané Chrystusem, miłośćią, po-
„ korą, Swiątobliwośćią. Zatym téż te Nauki obie (nowotna y
„ starodawna) żadnego następstwa, żadnego pokrewieństwa; po-
„ winowactwa żadnégo miedzy sobą mieć nie zdają śię: Ewange-
„ lia prosta jest y wszelką walczy dwoistośćią, bo w sobie má jedy-
„ né *Jest, jest: Nié, nié.* Swiéża zaś niektórych Autorów nauka
„ dwoista jest, chytra jest: dwujęzycznych używa dowodów:
„ ponieważ má w sobie *jest;* ma społem *Nie.* Wźięła sobie zá

Xx sposob,

„ sposob, *dowodliwość przeciwnych wzajem y spornych propozy-* „ *cyi abo gadek* „ Co to jest *Dowodliwość* rzeczy wątpliwośći podległéy? Jest to podobieństwo do prawdy. Naprzykład. *Kie- dy rozum, poruszony dowodliwośćią zezwala ná jedną stronę, z bojaźnią jednak innéy przećiwnéy.* Artykuł to wiary, iż Ewangelia S. jest istotna prawda, bez namniéyszégo falszu; á tę nam Bóg naznaczył zá pewną jedynié, y beśpieczną żyćia Chrześćiańskiégo regułę, wedle któréy sumnienié rządźić powinniśmy pod utratą zbawienia. Jeśli tedy prawda szczegulnym jest prawidłem obyczajów naszych: toć już tę naukę która jest prawdźie Ewangelii bliższa, wykonywać; która zaś dalsza, strzedz śię jéy konieczn é mamy. Dwie naprzykład mam opinie lub mniemania: *Godźiwali jest wedle Bożego Prawa ta sprawa, abo niegodźiwa.* Równie wątpię o godź wośći, jako o niegodźiwośći. Czytam księgi Teologow poważnych y pobożnych; alić oni między sobą walczą y sprzećiwiają śię wzajem zdaniami: Jedni sądzą bydź godźiwą, inni, niegodźiwą. Uważywszy pilno wszelkie, już to rozumnych racyi, już poważnych zdaniów dowody, dochodzę y sądzę zá rzecz do prawdy podobniéyszą, iż taka sprawa jest niegodźiwa; widze, iż fundamenty przekonywającé ją o złość, dowodzącé Boży zakaz owéy sprawy łą gruntowniéyszé, niż fundamenty ubeśpieczającé mię o jéy dobroći, godźiwośći, przystoyności. Dopieroż mogęli sumnienie porzućiwszy dowodliwszą, jąć śię mniéy dowodźiwéy strony? Nowotni Teologowie niektórzy uczą. *iż mogę którą chcąc, wźiąć przed śię opinią lub mniemanié: dowodliwszą poniekąd dla tego. iż jest z rady większéy doskonałośći: mniéy zaś dowodliwą dla tego, żem jest wolny w obieraniu. kiedy nie mam roskazu żadnégo do jęćia śię dowodliwszéy strony.* My Dominikani z Swiętym Tomaszem y starodawnymi Doktorami trzymając sprzećiwim śię téy wolnośći: mamy ją zá błędną, y zbawieniu

D. Th: de finit: opinion: Probabil. 1. p. q. 79. ar: 9. ad 4.

duſz ſzkodliwą. Pytam śię nowotnych Miſtrzów: prawdźiweli ſą, y beśpieczné obie mniemania owe: I Ta ſprawa nie jeſt godźiwa? II. Ta ſprawa jeſt godźiwa. Odpowiadają wſzyſcy zgodnie z ſtarymi uczyćielami: obie wiadomo nie ſą prawdźiwé, ale jedno z nich, tylo nie wiedźieć które. Wnoſzę zá tym: Więc jedno z nich jeſt ſfałſzywé wiadomié. Jeżeliż godźi śię mniéy dowodną ſtronę utrzymawać, tedy wolno falſz wiadomy utrzymawać. Ale że, która ſtrona ma więcéy dowodów, ta rzadko kiedy z prawdą omi-nąć śię może, y godnaby była wymówki ſłuſznéy omyłka taka, ponieważ przytrafiła śię śćigającemu prawdy, idącému zá regułą beśpieczną Ewangelii twiérdzącéy: *Gdźie ſą dwa lub trzéy zgromadzeni w Imie mojé, tam ja* (Chryſtus Prawda) *w pośrzodku ich j ſtem.* Więc która ſtrona ma mniéy dowodów, ta jeſt widomie podeyźrzana o falſz wiadomy. Iſzść tedy zá nią jeſt to przećiwić śię Ewangelii, wdawać śię w błąd winny dobrowolnié, przez takie wolnośći użyćié. Ktokolwiek twiérdźi, iż dwie ſporné opinie lub nauki. zarówno godźi śię trzymać, z których jeśli jedna jeſt prawdźiwa, druga niemylnie jeſt fałſzywa; *błądźi. I. Przećiw umiejętnośći*: bo zá regułę ſumnienia umyślnié ſtanowi falſz, ktory wié bydź w jednéy z nich, á wie zapewnę, aczkolwiek nie wié w któréy; zatym téż uczy trzymać śię fałſzu wiadomégo. *Błądzi II. przećiw roſtropnośći* y powinnośći badania śię o prawdźie, kiedy ſtronę mniéy dowodliwą, á tym ſamym od prawdy odległą fałſzówi bliżſzą obiéra raczéy, niż dowodliwſzą, zá prawidło, zá powod ſumnienia. Ggyby doń dwu przyſzło dla prawdy powiadają Nowotni, iż jednému może ſumniennié poradźić jedną nauką mniéy dowodliwą, á drugiemu, drugą w teyże ſprawie przećiwną nauką dowodliwſzą, Dają racyą taką: „ Abowiem radzący w rzeczach wątpliwych, ma po ſobie prawo ſtoſować śię do opinii, „ od niektórych mężów uczonych racyami ochronionéy, nie „ uważając ná ſpór w téy miérze innych Miſtrzów, ſądzących „ tá-

Math: 18. v, 20.

Layman: l. 1. tract: 1. cap: 5.

„ takie zdanie nie mieć dowodów szczerey prawdźie przychil-
„ nych. Dodają ktemu: Aczkolwiekby sam radzca takie zda-
„ nié miał zá omylné, *y nigdyby samému sobie jąć śię go nie ży-*
„ *czył;* przedśięż, ponieważ sam ma wolność stosowania śię
„ do dowodliwéy sentencyi, nié ma téż zakazu objawić prawa
„ téy saméy wolnośći innému, ktory śię go radźi. „ Czy pra-
wdaż to, iż godźi śię poradźić jédnému jedną opinią dowodli-
wą, á drugiému drugą jéy przećiwną w téyże sprawie dowo-
dliwszą, wglądnijmy głębiéy: Naprzykład: stoją dwa kieliszki
wina: w jednym z nich jest trućizna, ale nie wiém pewnie w
którym. Jeślibym obadwu ludźióm do pićia podał, stałbym śię
winien mężobóystwa, bo wiém, niemylnie w jednym z nich
kieliszku śmiertelny jad utajony. Podobnié mówiąc: mam u
śiebie dwoje mniemania spórnè; w jednym z nich przestępstwo
przykazania Bożégo, wina potępienia wiecznégo zawiera śię,
lubo nie wiém, w którym: dość ná tym, iż gdy jedno z nich zá pra-
wdźiwé y zbawienné trzymam; tedy drugié zá fałszywè, y szkodli-
wé oczewiśćie wiém y zupełnié uznaję. Z tym wszytkim jedną ra-
dzę jednému, drugą drugiému opinię. Godźiśięż to? Godźi śię
snadź prawią nowotni; bo nie ma zakazu wyraźnégo, unikania
od dowodliwéy sentencyi, á rozkazu wźięćia przed śię dowo-
dliwszéy. Wnoszę konsequęncyę: Toć już więdząc y chcąc gu-
bię tégo, ktorému takié radzę mniemanié do naszladowania,
jakie mam wolność obrać. Ale zkąd ta, pytam śię wolność?
Odpowiadają. Bo nie mam rozkazu trzymać śię koniecznié
dowodliwszéy sentencyi. Barzo dobrze: Nie mam ja rozkazu,
zaniechawszy jednégo kieliszka, drugiego nie podać. Przedśięż
nie mam wolnośći do podania żadnégo, przeto, iż wiem bydź
w jednym z nich nie wiedźiec w którym trućiznę. Jakże tedy
mam wolność między dwiema propozycyami dowodliwszą y
dowodliwą, obrać pośledniąę, opuśćić pierwszą, ponieważem

poznał,



poznał, iż piérwsza jest prawdźiwsza, tak właśnie, jako gdym poznał, iż piérwszy kieliszek przyrodzoną wina cèrę okazuje, drugi zmęconą; wniosłbym, iż piérwszy czysté ma wino, á drugi jadem zaprawione? Nie masz wolnośći. Bo jest zakaz. *Nie zabijay*. Nader rozumnie. Aza nie gorszé jest zabóystwo zabić ná duszy radząc do wodliwą sentencyę do wypełnienia, w któréy śię tai grzéch morzący duszę? Odpowiadają. Wolno mu téy rady słuchać, lub nie słuchać, ślicznie. Wolno mu ten kieliszek pić, wolno nie pić: przedśięż ja kiedym mu podał, już jestem ná sumnieniu, to jest przed Bogiem zabóycą. Więc y ten który radźi dowodliwą Naukę. Lecz daymy reszczćie pokóy. Dość nam ná tym, iż ALEXANDER VII. potępił probabilistów nauki y zakazał ich słuchać pod klątwą y karami Heretykóm należącémi, jako szkodliwych zbawieniu duszném y gorszących Chrześćiany w obyczaynośći katolickiéy: bo z nich wiele nieforemnośći y rozwiązłośći sumnieniów urość może. Nie ma tego Zakonu prawie, z któregoby Autorowie Moralnéy Teologii wedle prawa Bożego, wedle większośći y mnoższośći dowodów prawdę opisujący, censury Rygoryzmu lub surowośći od rozwiązłych ludźi nie ponieśli. Mijam wiele dawnych z pospolitośćią Autorów przezacnych. Ná owégo w Kośćiele Boskim wielkiégo Męża Bellarmina Kardynała Jezuitę, który jest wiernym Uczniem Anjelskiego Tomasza, á wielu ksiąg świątobliwych y mądrych Pisarzem; napisał niektóry z nowotnych: *Contrarius quippe est benigniori sententiæ stat, pro rigidiori. Meritò tamen dubitari potest, an non & ipse deflexerit in nimium rigorem.* Bellarmin, prawi, łagodniéyszéy nauki przećiwnik, surowszéy obrońca. Słusznie zatym wątpić trzeba, aza wżdy nie nakłonił śię do zbytniégo rygoru lub surowośći. Ná Pawła Comitolusa, Michała Elizaldę y innych Jezuitów taką wkładaią napaść. Ale ich sama słuszność y własné Zakonu swégo konstytucye sprawiedliwie bronią, które wszy-



ſkim Jezuitóm Probabilizmu lub trzymania śię opinii ſłabéy opuśćiwſzy mocniéyſzą; to jeſt trzymania śię zdania dowodliwégo opuśćiwſzy dowódniéyſzé; trzymania śię rzekę rzeczy do prawdy tylo podobnéy, zaniechawſzy podobniéyſzą; trzymania śię rzkomo beśpieczn-y zaniechawſzy beśpiecznieyſzą, zakazują. Słowa ſą Conſtytucyi SS. Zakonu tego: *Sequantur in quavis facultate ſecuriorem & magis aprobatam doctrinam, & eos Authores qui eam docent.* Niech naſzladują w każd y nauce, beśpieczniéyſzego y utwierdzeńſzego zdania, y tych Autorów którzy je trzymają. A że Jezuići idą za S. Tomaſzem Aquinaſem Doktorem Kośćielnym jako im uſtawy ich Zakonu każą: *Noſtri omnino S. Thomam ut proprium Doctorem habeant, eumq; in ſcholaſtica Theologia ſequi teneantur, tum quiá Conſtitutiones eum nobis commendant, & ſummus Pontifex Clemens VIII. id ſe cupere ſignificavit; tum quia cum unius Doctoris doctrinam in ſocietate eligendam Conſtitutiones moneant, nullius hoc tempore doctrina poteſt occurrere, quæ ſit ea ſolidior aut ſecurior: ut non immerito Sanctus Thomas Theologorum Princeps ab omnibus habeatur---- Ne deinceps ad Cathedras Theologicas promoveantur, niſi qui Sancto Thomæ benè affecti fuerint; qui veró ejuſdem Auctoris parúm ſtudioſi, vel etiam ab eo alieni ſunt. à docendi munere repellantur.* Naśi (JEZUICI) konieczn[i]é S. Tomaſza niech jako właſnégo mają Doktora, y za nim w Teologii ćiągnąć niech będą powinni, częśćią dla tego, iż uſtawy naſze, jego nam zalecają, y Clemens VIII. Papież nam to nakazał: częśćią iż ponieważ tèż Conſtytucye jednègo Doktora Naukę w naſzym Zakonie obrać upominają, á żadnego tèmi czaſy nie nadarza śię nauka, któraby zá Tomaſzową była gruntownieyſza y beśpiecznieyſza,, zatym go ſłuſzniè wſzyſcy zá pièrwſzègo Teologów Wodza mają. -- Od tychmiaſt więc y napotym niepomykać, do katedr Teologicznych jeno takie Oſoby, które ſą dobrochętnè

Conſt: S. J. P. 4. C. 15. a. 4.

EædemP. 4 C. 14. pag: 198. edition: Antverp: Soc: Ieſu Congregatio: Gegeral: V. c. 41. pag: 89. Et c. 56. pag: 500.



chętnè Tomaszowi S. którzy zaś naukóm jego nieprzychylni, abo od niègo dalecy są, niech będą od uczenia innych odepchnięći. Nie podlegają więc Jezuići censurze Rigoryzmu przez to, iż Tomasza Swiętego słuchając, każdą rzecz wedle jego myśli śćiśle roztrzęsają, rozważają, y sądzą, którakolwiek tylo do sumnienia rządów stosuje śię. A przezto jeden z nich zacny Pisarz Elizalde, wytknąwszy Probabilistów to napisał: *Hæc clara sunt, nulli injuriam facimus: Et si persecutionem propter justitiam patiemur, beati á Domino habebimur.* To jawno jest, nikomu krzywdy nie czynim: á jeśli prześladowanie dla sprawiedliwośći ućièrpim, zá błogosławionych od Boga będźiem miani. Ná Dominikanów *Gottego Kardynała, Kajetana Kardynała, Contensa, Gonetta, Gravesona, Wiganda, Serrego, Orsego* y innych, także Rygoryzmu potwarz, swobodnicy wkładają: ale że ći sprzyśiężeni ná naukę Anjelską swègóż S. Tomasza Dominikana. Domowègo Doktora, nie już podobnych, do prawdy mniemaniów lecz istotnèy bronią prawdy Ewanjeliczněy w władaniu sumnieniami; wymawia ich Constytucya walnego Sèymu Zakonnego R. P. 1656. y roskaz Alexandra VII. Papieża, do tèy powinnośći poćiągający, aby probabilizm abo łagodną, rozwiązłą naukę moralną jako szkodzącą zbawieniu ludzkiemu, psującą obyczaje Katolickiè, sprzyjającą kacerskièy swobodźie, swèmi pismami, naukami, kazaniami z gruntu wywracali. Naszych wieków Autora CONCINĘ Pisarz księgi pod tytułem *VITA CLAUSTRALIS*, nazywa go: *Homo mendax, obscurus, ardelion, nugarum plantator; supinæ ignorantiæ plenus.* Człekiem kłamliwym nie szlachćicem, natrętem, plotek rozśiewaczem, nic niewiadomym. RIGORISTĄ owszem nad Rigoristów surowszym przyganiaczem, cudzych Pism oszczèrcą. Drugi Auktor księgi pod tytułem *VINDICIÆ REGULARIUM* przezywa CONCINĘ: *Zelotes declamator, plagiarius, phanaticus, Regulari-*

Elizal. S. J. 3. P. I. 8. q. 8. §. 8. fol. 150.

Vita Claustralis opus critico historico Theologicum Veronæ. 1743. pag: 410. & 433. & 436.

Vindiciæ Regularium in causa paupertatis Neapoli, 1740 *gulariumq; Calumniator.* Zapalczywy zazdrośnik, zmyślonèy gorliwośći udawca, płodu cudzych rozumów zbóyca nakształt ludokradzcy, wśćiekły, Zakonników potwarca. Inni w naszych krajach rożnie CONCINĘ po kolendźie noszą y językiem, y piòrem rospustnym. Radźić się Tomasza S. Anjelskiègo Doktora Kośćielnègo na jego zdaniu sumnienie pokładając niezawodne; jeśli śię godźi ná taką potwarz odpowiedźieć? Uczy:

S. Thomas 22. q; 72. ar: 3. *Potrzeba czasem, ażebyśmy potwarz odepchnęli, dla dwu przyczyn. I. Dla dobra potwarcy, aby śię jego zuchwałość uskromiła, á więcéy śię ná taką rospustę nie ważyła: á to wedle nauki Prowerbialisty P. odpowiedź głupiemu według głupstwa jego, aż by śię nie zdało mu, iż jest mądrym. II. Dla dobra wielu innych, których pożytek tamuje śię przez potwarz ná nas wnieśioną. Y przeto Grzegorz S. ná rozdźiał 9. Ezechiela tak pisze: Ci, ktòrych żyćie zá przykład do naszladowania jest postanowioné, powinni, jeśli mogą, potwarców słowa zahamować, zabiegając temu, aby śię tą zelżywośćią nam wyrządzoną, ći od kazań, nauk naszych nie odstręczyli, ktòrzyby słuchać mogli: y takby w złych obyczajach zostawszy dobrym żyćiem gardźili.* Słusznie więc tenże y sumnienuiè odpowiedźiał ná zarzuty: *Zuchwałość potwarcy należy ukroćić*

Ad 1mum *skromnie, to jest z powinnośći kochania bliźniego, á nie z lubośći*

Ad 2dum *czći włásnéy --- W tym zaś iż kto od innégo potwarz odgania, nie trzeba śię lękać grzéchu rostącégo z chući włásnégo honoru, jako gdy kto śiebie samego od potwarzy broni: bo to z miłośći bliźniégo pochodźi.* Ponieważ tedy róźni łżyćiele y CONCINĘ niewinnègo y jego połek, Teologów rozumièy Rzymskich, w obrzydzeniè u wiernych, á pogardę u niewiernych, dusze w niebeśpieczeństwo podają, odwodząc ich od czytania nauk, do poprawy sumnienia pożytecznie służących, opisując księgi CONCINY, duchem złorzeczenia y powtarzaniem wszytkich tych bluźnierstw, ktòre heretycy przez 200. lat wyźiąneli, owszem

większych



większych bydź napchanè, żadnèy wiary niegodnè, chyba u prostaków, którym ostatnie głupstwo głowę opanowało, y u niesprawiedliwych; A takiè opisy potwarliwè skryćie drukują, tajemniè rozdają, á co gorsza niewiastóm, właśniè jakby ich po Angielsku zá Sędźie Teologów Rzymskich uznając: jako y mnie samemu wczora ná ambonę wstępującemu, jedna sumnieniém śćiśniona oddała Matrona, kśiąszkę, mając ją sobie, jako wyznała, pod śćislym sekretem od uczćiwéy osoby powierzoną dla tego jedynie, z miłośći prawdy, y cnoty, dowodné o nim przywiodę świadectwo. R. P. 1756. Ná wolnym z całego świata zjeźdźie Zakonu mego, podczas obrad y obierania Generalnego Mistrza, zaśiadał O. S. BENEDYKT XIV. Papież; á wedle obrządku, kazał donieść tych, Majestatowi swému Dominikanów, którzy niedawno, przy widocznych świętobliwégo żyćia y śmierći znakach, w Panu posnęli. Między wielą innymi, podano krótki opis żyćia mianowanego CONCINY, w te słowa: *W. X. Daniel CONCINA, w kraju Tessalowskim w Mieśćie S. Daniela urodźił śię. Dwudźiestego roku młodźian uczćiwy, Zakonną szatę w Kongregacyi Weneckiéy Dominikańskiéy przyodźiawszy, wszytkie uśiłowania ná zysk y pomnożenié w sobie cnot SS. łożył: ni oczym niemyśląc, jako szczególnié o wieczności nietylo sam w pożyćiu rozumnié y świątobliwié miarkował śię, ale też innych ludźi pisaniem ksiąg, których wiele ná jawny powszechnego Kośćioła widok y pożytek pracowićie wydał, tudźież ustawicznym prawié słowa Bożego głoszeniem, miłośćią gorącą Bogoboyności zapalić starał śię. Ná Kaznodźiéyskiéy posłudze z taką sprawował śię chwałą, iż go walné Miasta Włoskié, ná prześćigi do śiebie zbawienną śćiągały zazdrośćią, o wspaniałé Kośćiołów tamecznych gmachy, mnogich w ćizbie gminów słuchacza nie ogarnawały. Honorow, dostojeństw nayomierźléy nienawidźiał: w surowym Zakonności ćwiku serdecznie śię kochał: Miérność* Acta Capituli Gener: O. P. Romæ 1756. p. 166.

w wſzytkim naypilniéy zachował, w pracach tak dalece ćiérpliwy iż nic więcéy nad to bydź nie mogło. Takim obyczajem przez 69. lat żyjąc, uſtawicznié to czynił, czego nauczał. Ná reſzćie w Roku P. 1756. Dnia 1. Marca, wyborné cnot przykłady okazawſzy w ſprawiedliwośći y łagodnośći życia dokonał. Wyſzły zátym Koperſztychy Męża tego wyrażające poſtawę, z podpiſem wierſzów,

Tu vindex morum, teq; increpitante libido
Prava ruit: nullum majus in orbe decus.

Naprawcaś obyczajów, grómem pſotę w groby,
Wpędźiłeś: nie ma nad ćię większéy świat ozdoby.

Zoſtawił po śmierći świętobliwéy dwadźieśćia pięć kśiąg zebranych z *Concilia* lub Soborów powſzechnych, z wyroków Oyców SS. Kośćioła Nauczyćielów, utrzymując mocno nauki czyſtych poſtępków Chrześćiańſkich, mężnie y gruntownié hamując rozwiązłośći ſumnienia: Napiſał je żarliwośćią Bożégo honoru, y zbawienia duſz zjęty, z okoliczności opłakanych czaſów niniéyſzych, kiedy śię karność Kośćielna miéyſcami zmiękczyła, ſwoboda ſumnieniów pieśćliwié rozbujała, męſtwo do pokuty tęgiéy zniewiaśćiało, zuchwałość ná wſzelkié zbrodnie zmężniała, ſprawiedliwa w niektórych Spowiednikach ſurowość, bądź to przez niedouczenie śię w umiejętnośći ſprawowania tak ſtraſznégo Urzędu, bądź przez wolné obranié ſentencyi, lub zdaniów nowotnych Autorów moraliſtów, właſnemu rozſądkowi przypodobanych, w rzeczy béśpiecznieyſzych, choć od zdania dawnych Doktorów dalekich, mniéy bacznie ułagodźiła śię; á zatym pobłażanié odpadającym w nałogi grzéchowé, ná wielkie duſz niebéśpieczeńſtwo rozpłodźiło śię. Jako twierdźi Bellarmin Jezuita Kardynał: *Non eſset tanta facilitas peccandi, ſi non eſset tanta facilitas abſolvendi.* Niebyłoby łacnośći grzéſzyć, gdyby nie było łacnośći.

Belarmin: Card: ſerm: 8. de Adven:

śći rozgrzeſzać. BENEDYKT XIV. Arcy-mądry wiela kśiąg
Piſarz, przyjął mile od tego CONCINY przypiſanè Imienio
wi ſwèmu kśięgi jako nie tylo w naymnieyſzym punkćie o
nieforemność; abo omyłkę niepoſzlakowanè, ale nadto z zachę-
cenia Papieżſkiego napiſane: co śię widomie dowodźi, y czyta
w dedykacyi czyli przemowie do Oyca Swiętego ná czele
kśiąg ułożonéy ſłowy témi: *Ut opus iſtud Sanctitati Tuæ, inſcri-
berem, atq; conſecrarem, præ multis impulerunt cauſæ duæ quarum
hæc princeps eſt, quod tu in gentès ad illud aggrediendum perfici-
endumq; animos mihi feceris, & pro eo, quò erga ſacrum literarum cul-
tum zelo flagras, etiam perſvaſeris.* Abym to dźiéło Twojéy
Swiętobliwośći przypiſał, dwie mię okrom innych, przyczy-
ny przymuśiły: Między nimi ta pierwſzość trzyma: żeś potę-
żną do zaczęćia y ſkończenia we mnie odwagę ſporządźił; y
ową, którą ku Swiętym naukom pałaſz żarliwośćią, mnieś na-
mówił. Czytał to, czytał y wſzytkié kśięgi nader uczony Pa-
pież z pilnośćią całé dźiéło przetrząſał, y innym do przezoru
doznanym Teologóm Mędrcóm poruczał; przedśięż ani ſam
nayprzezorniéyſzy, naywyżſzy nauk Katolickich poprawiacz,
ani inni odeń wyznaczeni, nic w nich zgoła nie poſtrzegli, co-
by miało naymniéy potrzebować poprawy. Zatym uznał zá
dobré, prawowiérné, polepſzeniu obyczajów Katolickich nader
potrzebné niemniey pożyteczne wſzytkim kśięgi. A przeto jako
CONCYNĘ ſamego wielce ſzacował, tak téż Nauki jego niepóje-
dnokroć w ſwoich tomach Papieżkich chwali (*Bene ponderat DA-
NIEL CONCINA THEOLOGUS.* Dobrzé to rozważa DANI-
EL CONCINA TEOLOG II. *Videre eſt in præfatis noſtris
Literis, quæ ſunt in ordine 143. Bullarii noſtri tomo primo, quaſq;
nuperrimè Theologicò Commentario illuſtravit DANIEL CONCI-
NA THEOLOGUS.* Widźieć to jako naſzé piſma objaśnił
DANIEL CONCINA ſwoim wykładem Teologickim. Wiel-

Daniel: Concina in Dedicat: T. I. in Decalog:

kie ktemu zalety mu daje w okolnym liście swoim Pasterskim do wszytkich Patryarchów, Arcy-biskupów, Biskupów, y innych Pralatów wydanym. *Cui verò post solemnem Authoris CONCINÆ commendationem pro suo in eum studio in Epistola Encyclica ad Episcopos directa Annò 1744. prolatam, magna de illo ac pro illo scribendi locus non datur?* A komuż po tak uroczystéy CONCYNY zalecie, od Benedykta XIV. Papieża do Biskupów napisanéy nie ma mieysca o nim, y zá jego pisać strona? Okrom dwudżiestu y pięciu kśiąg, który swą ręką napisał Wielebny CONCINA w krótkim czaśie, trzynaśćie Autorów czytałem, ná obronę sławy Swiętobliwośći, y mądrośći jego drukowanych, á więcéy coraz przybywa.

Rzekłby: kto. Y Papież, Człowiek: może śię jako prywatny Doktor y w zdaniu Teologickim omylić, y ná ludźiach nie znać.

M. Tull: Cic: lib: 2. Epistolar: ad Quintum Fratrem Epistol: 16.

Odpo: O Catonie Cicero napisał: *Plus unus Cato fuerit, quàm omnes leges, omnesq; Judices.* Więcèy jeden Cato waży, niż wszytkie prawa, niż wszystcy Sędźiowie. Nierównie barźiey prawdźi śię o BENEDYKCIE XIV. iż więcéy prywatny Jego rozum obfitował w mądrość, niż naypubliczniey szè Doktorów, Teologów, Canonistów, Jurystów zgromadzenia, niż ich wybornè dowćipów zbory. Swiadczą to księgi, Papiezką jego ręką, wszytkiè Kośćioła Chrystusowègo interessy utrzymującą napisanè bez liczby, którémi przeszłè wieki uzupełnił, nini èyszè nauczył, przyszłè zbudował. Zaden temu zuczonych nie przèczy: o innych mnièyszà. Jako publiczny Doktor z Katedry Apostolskièy uczący wierzym, pomylić śię nie mogł. Kto inaczèy rozumie, nie tèy głowy członkiem bydź muśiał. Zobu zatym względów, to jest y jako powszechny, y jako osobisty Nauczyćiel znał śię ná uczonych, znał śię y ná CONCINIE Teologu. Bo jako publiczny całego Kośćioła Mistrz; miał.

miał Ducha Prawdy assystującego y dyktującego sobie w rzeczach do Wiary ściągających się; á jako partykularny, miał zupełną Swiętych umiejętności doskonałość. Znać tedy, iż wrozeznaniu różnégo od JANSENISTOW CONCINY, w rozsądzeniu Nauk Jego od RIGORISTOW, nie zawiodł się BENEDYKT XIV. kiedy sam y w Rządźie prawowierności y w układźie obyczayności Katolickiey oszukać się, y całą CHRYSTUSA Owczarnię, nawyższemu Pastérstwu swému poruczoną w błąkanié wprowadźić nie mogł. Jedynie od Stolicy Apostolskiéy zalega chwalić, lub ganić Autorow o Wierze, o obyczajach Chrześćian, traktujących.

Pyta: Czemuż często gęsto słychać naganę zachwalonégo wysoce CONCINY.

Odpo: I. Ekklezyastyk napisał: *Contra bonum malum est, & contra mortem vita: sic & contra virum justum peccator: & sic intuere in omnia opera Altissimi, duo & duo: & unum contra unum.* Przećiwko zlému dobré, á przećiwko śmierći żywot tak y przećiwko mężowi sprawiedliwému grzesznik. A tak patrz ná wszytkie sprawy Nawyższego, dwoje, á dwoje, á jedno przećiw jednému. Kwoli temu przywiodę tu dla przestrogi rozmowę pewną. Niektóry Swiatoszek uczony, czytawszy księgi CONCINY, z tych miar znienawidźiał, iż górliwośćią uniesiony Autor, fałszywą politykę w tył prawdy uchyliwszy, nayżwawiéy pisze przećiw pożądliwośći ciała, y przećiw chući zbiorów broniąc mężnie szostego, y siodmego przykazania Bożego. W pewnéy kompanii uczćiwéy, obecnośći Xiędza przebardość nie poważający, wolniéy się sprawował konwersując z zacną jakąś Zuzanną, niż przystało ná skromność y poszanowanie: popisował się wierszomówstwem nieforemnym. Niepobłażając téy rozwięzłośći Bogoboyny Xiądz rzecze: MCI Panie: Czytałeś snadź CONCINĘ, jak z mowy miarkuję, á nie sprawujesz się wedle nauk jego. Fry-

Eccli: 33. v. 15.

Fryjerz Znać z RIGORU CONCINA ma bydź JANSEnista,
Xiądz DANIEL jemu Imię. Wara ZUZANISTA!
Fry: Poźrzą jego kśiąszczyny wźięte już ná zęby.
X. DANIEL ów lwóm paszcze zjął, ten stuli gęby.
F. Pisze o nim wydana kśiąszka w Kosmopolu.
X. Błędnéy to owce, wierz mi, rzucony kosm w polu.
F. Zle o niéy Wielebnośći gadasz zawiedźiona!
X. Od Pastérza wszéy LITWY, w Wilnie potępiona.
COSMUS świat; POLUS biegun od bieguna świata,
Czyta śię tam przypięta sławie Bliźnich łata.
F. Prawdźiwą wżdy niewinność, ta kśiąszka ochrania.
X. Bóg day! Lecz potwarliwé rozśiewa mniemania.

Concina Comñt: Epistl: Encysl: Bened: XIV. C. 5. pag. 14. *Odpo:* II Słowy samegoż CONCINY *Placentné Libri JANSENISTARUM dum PROBABILISMO favent, dum LAXISMUM promovent? Catholici ipsi in suspitionem vocantur JANSENISMI PRACTICI, seu RIGORISMI dum opinionem quæ severitatem quempiam præferat, defendunt.* Podobająśieli księgi JANSENISTOW Heretyków kiedy PROBABILIZMOWI sprzyjają? Sami Katolicy popadają w podeyzrzénie JANSENIZMU PRAKTYCZNEGO abo RIGORIZMU kiedy opinią, naukę która niejaką ostrośćią oddaje, brónią

Idem Ibidem. *In manibus modo habent hominis Jansenistæ, qualis est Broéderfen, opus in quo Doctrina tum Dogmatica, tum Moralis, adulteratur, convellitur, labefactatur; & in opus adeo perniciosum ne unus quidem calamum stringet? Unde quæso tam altum silentium? Num indè quód Doctrina Broerdesen laxa est, cupiditati & avaritiæ solvendæ valdè aperta, demulcendis Mercatoribus & Magnatibus obsecundandis quam maximé consentanea?* W ręku dźiś obracają księgę JANSENISTY BREDERESENA, w ktôréy nauki do Wiary y obyczajôw należącé zniezrządzoné wywrócone, doniszczoné; á ná te pisma tak szkodliwé żaden nie odpisze? Zkądże to głębokié?

bokie milczenie? Aza nie ztąd, iż nauka BREDERSENA ſzeroka jeſt, do wyuzdania pożądliwośći, y łakomſtwa wielce przeſtronna do ugłaſkania kupców, y uſłużliwègo Panóm przypodobania, barzo zgodna. Uważćież tu dopièro: CONCINĘ Katolika, Zakonnika, Kapłana, Teologa, od Stolice Apoſtolſkièy uznanego, potwierdzonego, S. Kośćiołówi zaſługami zalecon(ègo, y jego w pracach ſpółrobotniki, w żyćiu Bogomyślnym ſpołeczniki, praw Bożych, y Kośćielnych obrońce, Chrześćiańſtwa Uczyćiele, do Heretyków rówNają, zá to, iż mając od Boga otworzonè ſkrytośći jego ſądów, oświècènié rozumów, rozeznania dobrègo od złègo, prawdy od fałſzu, pewnośći od wątpliwośći, ná poſpolity pożytek Wiernych Pańſkich, ſzczèrym, bez pochlebſtwa ſtronóm umyſłem bogobóynym ſumnienièm, ſprawiedliwym, bez względu ná oſoby rozſądkiem, zbijają mniemania, zdania, dowody pomyłonè, ſtoſując je do Piſma Bożègo, do wyroków Apoſtolſkièy ſtolice, do podaniów ſtarowiecznych Kośćioła, do uchwały przebłogoſławionych Soborów, do rozumienia Oyców SS. y Doktorów, do decyzyi Teologicznych, Kanonicznych, Juryzdycznych, w Akademiach przeſławnych, w Collegiach, w zakonach Przewielebnych Miſtrzów: Ná takich, rzekę, Piſarzów Kośćielnych, zęby y piora oſtrzą, iż przećiwko ich domowèmu rozſądkowi, ſzczegulnèmu mniemaniu y podobaniu, żarliwiè, dla przekonania uporu ſtawią się: *Eouſq; tumoris elati, ut ad arbitrium ſuum, utriuſq; orbis putent inclinatum eſse judicium: nec in numero fidelium deputant ſequaces traditionis paternæ, ſi ſuæ viderint cedere nolle ſententiæ.* Utyſkował niegdy nad podobnymi darmopyſzkami Oćiec S. Hormiſdas Papież. Taką się hardośćią nadęli, iż mniemają się bydź miſtrzami całego świata, rzkomo wſzech krajów rozumy, ich rozſądkowi podlegać mają. Ani tych w liczbę Wiernych Bożych poczytają, którzy zá naukę ſtarożytnych

Hormis. Papa cp. de Monachis in Scithia.

tnych

tnych Oycow SS. ciągnąc, nawotnym ich wymysłóm ná krok ustąpić niechcą. Miłośnicy prawdy, dla naprawienia katolickiey w sprawach przystoyności, piszą; á zawiśnicy, księgi ich, żadney wiary niegodnemi sądzą ná ogień skazać grożąsię: ná bezrozumnè, zaraźliwè grezmoły odszczepieńców, kacerzów abo przez spary patrzą, abo jakoby z nimi przymierze zawarli, dobre oko mają, dają im pokóy, nikt pióra nie poruszy; aczkolwiek jawnie walczą z Wiarą, Kościołem Rzymskim, z sumnieniem y Bogiem: Wszytkim to, w ich księgach bezbożnych podoba się, co jeno zmyślnośćióm lubo: Nikt się ná to nie obruszy. Raczeyby więc zaniechać CONCINY, y jego TOWARZYSZOW, á wspomniawszy ná stan żołnierstwa swègo, ná żold obfity, obróćić śiły duchownè, rynsztunek światłośći, oręż prawdy, broń sprawiedliwość, na przeciwko fałszywym rozpiskóm, których potęga zaraźliwa, co raz gorzèy ná stratę dusz, ná zmarnotrawieniè Krwie JEZUSOWEY, ná wyniszczeniè Wiary, ná obaleniè Kośćioła; zá tym, co idźie, ná zwojowaniè Państw, Królestw, ná spustoszeniè Rzeczy-pospolitych Chrześćiańskich, ná spętanie ich swobod, wolnośći, kaszą się, srożąsię rozprzestrzeniają się: á to wszytko pod nadobniuchną maszką pokorney układnośći, udatnèy skromnośći, sztucznie nauczonègo Maszkarnictwa. Jakoby ze wszech stanów biedniuchna Swiętobliwość wygnana, zawoławszy z przestrachu do Niebios, *Wybaw mię Panie, abowiem ustał Swięty*, pod tą jedynie pokrywką obronę z beśpieczeństwem nalazła. Biada Faryzayskiey obłudźie!

Tak Jana Kalwina, tak Kornelego Janseniusza naśladowcy nowotnemi dźiś odźiani płaszczykami, wydają księgi różnymi językami, ná zdradę y podeszćie Katolików. Mikołay BREDERSEN zaprzaniec S. Wiary, odstępca Kośćioła Rzymskiègo, Bombiza Delfinski, w Syzmatyckiey Arcy-dyecezyi Ul-

Ultrajecteńskiey w Niderlandźie Janseniśta wydał księgę Roku 1728. pod Tytułem *Tractatus brevis de reditibus utrimq; redimibilibus* o przychodach odkupnych, w którey błędy Kalwina, Molinæusza, Salmasiusza utrzymując dowodźi, iż lichwa jest godźiwa, porubstwo wtąż. Wilk ten, gdyby łacniey owce ułowił, okrył śię skórką barankową pisząc śię w tey księdze *Mikołay Brederśen Pasterz Katolicki Rzymski.* Ostróżni bądźćie w czytaniu ksiąg PP. Uczeni; *Niechćieyćie wierzyć wszelkiému duchowi.* Anjołowie ćiemnośći, zjawiają śię częstokroć w osobach Anjołów jasnośći, mnóstwo jest takich książszczysków, Katolickim przymiankiem pofarbowanych, á samą rzeczą heretyckich, abo im spowinowaconych, pod Tytułem Teologii Moralney, lub nauki obyczajów Chrześćiańskich, wydrukowanych; które równie świątobliwy jako y mądry Michał Elizalde Jezuita swego wieku przewartowawszy postrzegł, bydź złémi, zaraźliwémi, morowémi, oraz tym samym znakiem uwiadomił, jak śię mają rozeznawać złé od dobrych nauki: *Przeczytałem, mówi, summę moralną, wiela ksiąg. Szukałem CHRYSTUSA, á nie było go &c.---- Ewangelia prosta jest, y ze wszelką walczy dwoistośćią, bo ma w sobie jedyne: Jest, jest: Nie nie:* teraźnieysza zaś *nie których Autorów nowotna nauka, dwoista jest---- Ponieważ ma w sobie: Jest, ma społem: NIE.* Nim tego dowiodę. Stawię naprzykład tę prawdę Katolicką: *Niegodźi śię lichwić*, to jest, nie godźi śię pożyczywszy pieniędzy, lub zboża, wźiąć co ná iśćiznę, abo nad to, niż śię dało: bo to Bóg, całe zakazał, bo tego prawo przyrodzoné, Kośćielne, świeckie ostro broni. Jako dokazało mówiąc, dał Bóg, z umysłu *Naukę przećiwko lichwie.* Jan Kalbin, Kalwinem przezwany, wźiąwszy początki z starodawney Paternów herezyi, Katharami mianowaney, twierdźić w prawdźie, iż Bóg żydom zakazał Lichwy, ale jednak ten zakaz, prawi, politycznym tylo ceremonialnym był prawem. Elizalde ut supra.

 wem.

wem. Więc iż po ogłoszeniu Ewangelii zniszczał: Záczym dźiś lichwić godźi się. Patrzćież, jaki oszukaniec! Ceremonialnym to zakazanié lichwy przezywa prawem: rzkomo, by przestępstwo jego nic duszy szkodźić nie miało; właśnie kiedy kto czapki przed równym sobie nie zdéymie dla jakiéy przyczyny słuszney, nie grzeszy. Karol Molinæus Kalwina naszlednik zwodźi, iż lichwa nie przećiwi się sprawiedliwośći, jeśli jest taka, jaką prawa Oyczysté dozwalają, jedno walczy z miłośćią, jeśli jest zbyteczna. Żebraków, prawi, pożyczonégo oddać niemogących, darmo wspomodz należy. Potrzebnym w przypadku, á w sposobnym czaśie oddać zdołającym, pożyczyć pod obowiązkiem wróceniá saméy jedno iśćizny bez żadnego naddatku, powinno. Bogaczóm, kupcóm, majętnym pożyczywszy wymodz lichwę od nich pomiérną, nad pożyczoną iśćiznę, godźi się. Weyno obłudnik! Kalwina y Molinæusza oszustwo rozszérzyli Jan Cloppenburgi, y Claudiusz Salmazy aczkolwiek wzájemnymi w pismach swoich sporami żwawié walczyli. Ci wszyscy w Herezyę lichwiarską popadli, Soborów powszechnych y Stolice Apostolskiéy wyrokami potępioną, mianowićie ná Concilium Wiedeńskim, pod Clemensem V. Dwa abo trzéy Katolicy jeśli nie zbliża, tedy zdala do tego błędu przystąpili. I. niejaki *Emanuel Maygnan* pozwala w swych książkach zysku z pożyczki pod nazwiskiem *Contractus Commissionis*, abo zmowa polecenia. Nie tłumaczę: bo nie dorzeczy. Wprzód tę naukę pięć Biskupów, potym Stolica Apostolska wywołała. II. niejaki *Andrzéy de Colonia*: ten do każdéy pożyczki, sądźił bydź przywiązaną, z przyrodzenia zmowę zysku, czyli niewymienny kontrakt, mocą którego godźi się, baje, zawsze co wźiąć nad summę. Tego księgę zhanbił naypierwiéy Stefan le Camus Biskup Gratiopolitański potym Kardynał: á zá czasem Stolica Apostolska. III. Au-

tor.

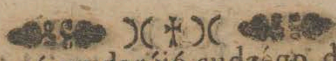
tor Le Coreur wydanéy R. P. 1682. kśiąſzki po Francuſku: *Traite de la pratique des Bilets entre les Negoziens*; Ten prawie piérwſzy wymyślił dwojaką pożyczkę: Jedną nazwał: *Pożyczką ſtrawienia*, innę *pożyczką kupczenia*. Od piérwſzéy brać zyſk nad ſummę twiérdził bydź grzéchem lichwy, od wtórey, rzeczą godźiwą. Piérwſzą zowie ſzczérą pożyczką; drugą zaś nie już pożyczką, lecz kontraktem kupieckim, z którego zyſk nad iśćiznę pomiérny, nie jeſt, gwarzy, lichwą żadną, lecz przyſtoynym dochodem. Swiégoce daléy: Lichwa, bez pożyczki popełniona bydź nie może: W tym kontrakćie jako kupieckim nie ma pożyczki: Już tedy nie ma y lichwy. Owoż chytrek! Uważćież, kto początkiem bezecnégo lichwiarſtwa, ile, y jak różnych zdaniów o lichwie? Już em o niéy czaſu ſwego opowiedźiał, teraz trefunkiem tylo natrąćiłem, abyśćie śię takich, y innych im podobnych Teologii moralnych wyſtrzegali, w których *dowodność przećiwnych wzajem y ſpornych bajęk* zá regułę ſtoi, jako tu widźićie: Lichwa jeſt grzechem. Lichwa nie jeſt grzéchem. Owo przećiwne gadki y wrodzona dwu rzeczy, to jeſt grzéchu y niegrzéchu, ſprzeczka: Lichwa jeſt grzéchem: bo ją Bóg żydoſtwu cale zabronił: Ale, iż ten zakaz był tylo ceremonialny, przeto po opowiedźi Ewangelii uſtał. Więc dźiś nie jeſt grzéchem. Owo weſpół *Jeſt*, owo téż *Nie*, To Kalwin. Haydaż Molinæuſz do wykrętki: Od potrzebnégo wźiąć, *Jeſt* grzéch; od bogatego, *Nie*, Wraz frantoſtwo: *Byle pomierną*. O Faryzayſtwo! Co śię pożyczonégo trawi używaniem, od tego wźiąć nad zamiar rzeczy, jeſt lichwa. Co śię pożycza dla kupieckich handlów, od tego wźiąć nad to *Nie* jeſt lichwa, owoż ſpór Autora *Le Coreur*. A przedśież u wſzytkich ich ta, y owa gadka, jeſt prawdźie podobna, y dowodna. Aza śię tu nie iśći, co Elizalde napiſał: *Teraźniéyſza niektòrych Autorów nowotnych nauka dwoiſta jeſt*, dwujęzycznych używa

dowodów: ma w sobie *Jest*, ma społem *Nie*. Wźięła dla śiebie zá regułę dowodność przećiwnych sobie *wzajem*, *y spornych gadek*, jako wyżey uyrzeliśmy: Lichwa nieprzystoi: Lichwa grzéchem *Jest*. Lichwa jest przystoynym dochodem, lichwa *Nie* jest grzéchem. Zgadzali śię ta nauka zEwangelią? Bynamniéy. Walczy ona wszelką dwoistośćią: ma w sobie jedyné *Jest*, jest: *Nié*, nié. Cóż proszę, w naszéy materyi mówi? Oto *mutuum date nihil inde sperantes.* Pożyczayćie, niczego śię *ztąd nie* spodźiewając. Owo jedyné *Nié*: owo Ewangelia mówi: *Ni godźi śię* spodźiewać śię *ztąd*, to jest *z użyczki*, żadnego profitu. *Constans traditio Ecclesiæ Romanæ, est, hunc versiculum explicandum esse ut prohibendum lucrum, quod percipitur ex mutuo: INDE hoc est ex USURA.* Zgodné jest całégo Kośćioła podanié y zdanié, iż te Chrystusa słowa, mają śię rozumieć jako zakazujące zysku, który dochodźi z pożyczanéy rzeczy: ZTĄD, to jest, z UŻYWANIA. Cóż tu niejaki GROTIUS czyni, chcący dokazać godźiwośći lichwy tym, jakoby jéy Testament nowy nigdźie nie zakazywał; posałszował ten wiérsz Swięty, aby go, jako jedynaka, lichwę zakazującego, wydarł od Kośćioła. Gdźie więc napisano, *mutuum date nihil inde sperantes*, on poprawił: *Nihil desperantes*, aby to słowo *INDE* zatarł. Z kąd śię już taki sens wydaje: *Pożyczayće nic nie rospaczając.* Co zá sykofancya, przewrótność! Gdźież śię podźiało owo słówko z *TĄD*? Wżdy Chrystus powiedźiał tak: *Pożyczayćie, ni czego śię z TĄD nié spodźiewając*, to jest żadnéy, zá użyczkę, żadnéy zá używanié pożyczonéy rzeczy, pieniędzy pożyczonych, zboża &c. --- naymniéyszéy nagrody nie spodźiewając śię. Cóż tu dopiéro Grotiusz kuuje? Nic innégo jedno owéy zagmatwanie prawdy Ewangeliczněy: *pożyczaytie, niczego śię ztąd niespodźiewając*, swoim przewrotem: *pożyczayćie nic nie rospaczając.* Izali to nie zacmiénié jasnych słów JEZUSOWYCH? Ná jakiż koniec? Ná.

Lucæ 6: v. 35.

Bessuet in 2. Pastor: Gallice scripta in version: N.T. Rich Simon:

Lucæ 6. v. 35.



Ná oſzukanié duſz, ná wydarćié cudzégo dobra, ná niepoczćiwą lichwę. Mijam Rycharda Symoniego y innych krzywdoſławców, lichwochwalców. *Barzo jeſt w téy mierze ſkażona moralna nauka Chrześćiańſka. Lichwa ſzérzéy, rozlegléy, daléy coraz ſrożeje. Trzeba koniecznié wiele o tym kśiąg wydawać, aby je wſzyſcy w ręku mieli.* Utyſkuje: y zachęca Jakub Benigni Beſsuet, Meldeńſki Biſkup. Ale, nieſtety! do téy przyſzło nieſzczęśliwośći niniéyſzych czaſów, iż gdy mąż jaki, Duchem Bożym wzbudzony, prawa przyrodzonégo Bożego, prawa napiſanégo, prawa Kośćielnégo, Prawa Zakonnégo ná poprawę żyćia wſzytkich Katolików, oſtrym piſmem broni; RIGORISTĄ go przezywają. Jeśli PROBABILIZMU y RIGORIZMU wyſtępki y dowody zbija, popada w podeyźrzénié u PROBABILISTOW, wrzeczybyto był JANSENISTĄ lub FANATYKIEM. Jeśli Ewangeliczné opiſy, ubóſtwa, naprzykład, poprzyśiężoné zachowanié, jako nieodſtępny ná krok Uczeń Patryarchy którego, wraża w pamięć ſtrofując ſumnieniem, przeſzywając niby ſtrzałą, obowiązané profeſsyą, á rozwiązané ſwobodą ſerca; ANTIPROBABILISTOWIE, jegoż ſtrzały nańże miotają, á maſzkarę RIGORISMU nań wkładają. Tak CONCINIE ſzczéremu Teologowi, nieodbitemu Prawdo-piſowi, Bogoboynemu Kapłanowi, śćiſłemu Zakonnikowi zawiśni przyganiając, piórem żółćią zbroczonym, rozſławionégo mądrośćią poczćiwość, ſławę kolą y kalą, językami ſzczypią, á iż jawnie nie mogą, pod pokrytośćią uwłoczą. Zá cóż? Zá dobre dźiéła: iż gorącym S. Daniela duchem, powſtał ná zaſtarzałé nieprawośći: co raz zaźliwiéy ſrożącą śię lichwę, wſzeteczną lubieżność, niezbożné świętokradztwo, á świętokradztwo owegoż rodźaju, ktòré Piotr Apoſtoł w Ananiaſzu y Safirze nagłą ukarał śmiérćią,

Beſsuet le Noveau Teſtamēt de N. J. J. C. Tradu-it.

Actor: 5.

ćią, jako zdrayce Boże, wykląwszy: co jak śię trafiło, godźi śię wspomnieć dla pokajania ich potomstwa, którzy, Bogu ślubiwszy nic swego nie miéć, mają, chowają, ukradkiem od namieśniczéy Boga zwierzchnośći, wedle swéy woli używają. Wiadomo to, iż Apostołowie y oni pierwśi wierni byli właśnie piérwśi mniszy, pierwśi Zakonnicy Chrześćiańscy, świadczy Pismo Dźiejów Apostolskich: *A mnostwa wierzących było serce*
Actorum 6. à v. 32. ad 35. *jedno y dusza jedna: Ani żaden z nich to co miał swym nazywał: ale było im wszytko spólné. Y była wielka łaska nad nimi wszytkimi, bo żadnégo miedzy nimi niébyło niedostatecznégo: gdyż którzykolwiek mieli role, abo domy, przedawszy przynośili zapłatę zá ono co przedawali; y kładli przed nogi Apostolskié y rozdawano każdému ile komu było potrzeba.* Pospołu mieszkali pod jednym Przełożonym PIOTREM ná ów czas, y spolné wszytko mieli, y wszyscy równié wedle każdégo potrzeby mieli, co tylo do jedzenia, odźienia, y do wszytkich innych, niezmyślonych, nie dobrowolnych, lecz do wymuszonych, nieprzebytych potrzeb należało. Takie żyćié, nie było pospolité wszytkich Chrześćianów; ale tych tylo, którzy chćieli żyć doskonaléy wzorem JEZUSA. A iż SS. APOSTOŁOWIE ná tę doskonałość ślubem obowięzowali śię, jest wiadomo nie tylo z świadectwa Augustyna S. ale też z samego Dźiejów Apostolskich Pisma Swiętego: *JOZEF, który nazwany był od Apostołów BAR-*
Actor. 4. v. 36. & 7. *NABASEM* (oto mamy początek odmieniania imienia przy wstąpieniu do Zakonu) *Lewit rodem z Cypru mając rolą przedał ją, y przyniost pieniądze, y położył u nog Apostolskich.* Zá nim Ananiasz y Safira; ów do męzkiego, owa do białogłowskiégo zgromadzenia Zakonnego powołané Małżeństwo, przedali majętność swoję społnę, á z wźiętych pieniędzy cząstkę u owszy; y schowawszy ná swé w dalszy czas potrzeby, wątpiąc, aby im zawsze z pospolitégo składu Przełożeni dostarczali,

ſtarczali, ſummę u nóg PIOTRA S. rzkomo zupełną położyli, do ſpolnégo ſkładu wnieśli, Bogu dla ſług jego poświęconą, ślubioną. Poznawſzy Piotr z objawienia Ducha Swiętego taką ich ſprawę, rzekł: *Ananiaſzu: Przeczże ſzatan ſkuśił ſerce twojé, iżbyś ſkłamał Duchowi Swiętemu, y ujął z zapłaty roléy? Azaż zoſtawując nie twoje zoſtawało, á przedawſzy nie w mocy twéy było?* Izali twa majętność nie w twych ręku była, pokiś ją ślubem poświęcił Bogu, przyrzekſzy żyć w ubóſtwie. Ale iżeś po ślubie *tę rzecz do ſerca ſwégo przypuśćił, nie ſkłamałeś ludźiom, ale Bogu.* „ Z tego coś całkiem Bogu obiecał, cząſtkęś „ poświęconą przed nim ukradł; toś tedy świętokradzca: już „ nié ſwéy, ale cudzéy majętności; cudzéy zaprawdę, bo ma„ jętności Chryſtuſowéy, majętności ſług jego część ſobie „ przywłaſzczywſzy, złodźiejem świętości ſtałeś się. Wiary Bo„ gu nie zachowałeś: toś ty wiarołómca. Mnięś Przełożonego „ y całé zgromadzenié Zakonu Pańſkiégo oſzukał, zdradźił; „ toś ty oſzuſt, toś zdrayca „ *A ſłyſząc té ſłowa Ananiaſz upadł y umarł,* klątwą Kośćielną jakby piorunem z Przełożeńſkich uſt Piotra Swiętego zabity. Twierdźi Auguſtyn Swięty: Po trzech godźinach Safira małżonka Ananiaſzowa, która mu ná świętokradzctwo była zezwoliła, podobnémiż Piotra ſłowy zgromiona, *natychmiaſt padła u nog jego, y ſkonała.*

SS. Gregorii, Auguſtini, Hieronymi Expoſitio

Bacz że każdy ktoskolwiek jeſt w zakonnéy Profeſsyi trzech eſsencyalnych jeſteſtnych ślubów, tak rzeczonych dla tego, iż ktokolwiek one ślubił w ręku Przełożonego, powagą Kośćioła przyimującégo; już tym ſamym jeſt Zakonnikiem, obowiązanym pod ſtratą duſzy nic; nic zgoła ſwégo, nie tylo cząſtki, nie mieć poki żyw. Ani uydą przed Bogiem dowćipné wynalazki wytwórnych rozumów: że to jeſzcze nie teraz przy ślubach pada ná duſzę obowiązek wieczny, ale po tym, kiedy się to y owo wykona; ulacni, doydźie. Teraz, teraz przy ślubach,

w tymże

w tymże momencie, aż do zgonu. Teraz, nim namieśnicza Piotra władza przyimie twé rzeczy ku wnieśieniu do społnégo składu całego zgromadzénia. Ale bo niektòrzy Teologowie wźięći tak trzymają: iż jeszcze poczekawszy niejakiego czasu, kiedy y Zakon przyrzecze uroczyśćie dochowanie ślubiącéy osoby aż do śmierći. Teraz, przyśięgam, teraz ná osobę ślubiącą obowiązek ślubny, teraz razem ná Zakon cały obowiązek takiégo pada dochowania. Slubny powinien mieć wszytko w społnym składźie, á nic swégo. Y luboby nic tam nie wniosł; Zakon atoli powinien mu w wszelkiéy dostarczać potrzebie, stanowi jego przyzwoitéy, jako mu spółślubny, á spółślubny aż do śmierći jego.

Eusebius Hieronymus, Augustinus, Cassianus. Tych obowiązków zobopolnych dowiodł DANIEL CONCINA Dominikan, że wszytkich reguł. *Z przykładu Apostolskiégo* (Który przywiodłem z Dźiejów ich dopiero) *wźiął początek spólny żywot Mnichów, y Zakonników*: Więc reguły ich, we wszytkim z Apostolską, co do jestetnych ślubów zgadzają śię; liczy je CONCINA dowodząc z każdéy wymiankiem, założonéy prawdy.

Joseph: Simcerus in descript: Valesiæ l. 1. Marius Aventicensis in Chronico ad An: D. 515. Henricus Norisius lib: 2. Histor: Pelag: c. 3.

I. Reguła S. AUGUSTYNA Hiponeńskiego Biskupa, od tyśiąca dwuset kilkudźieśiąt lat napisaná, jako dowodnie rachują Pisarze.

II. S. BENEDYKTA Opata. III. S. BAZYLEGO W. Cesarz. Capadockiégo Biskupa. IV. S. PACHOMIEGO Oyca Egiptskich Mnichów. V. S. ORSIEZEGO Opata Thebaneńskiego. VI. SS. PAWŁA y STEFANA Opatów. VII. TERNATSKIEGO lub AGAUNSKIEGO MONASTERA. VIII. S. CEZAREGO Biskupa Arelateńskiego. IX. AURELIANA Biskupa Arelateńskiégo. X. S. FERREOLA Biskupa Ucećieńskiégo. XI. Swiętego IZYDORA Biskupa Hispalskiego. XII. Swiętego FRUCTUOZA Biskupa Brakareńskié-

go.

go. XIII. S. CASSIANA. XIV. y XV. NIEWIADOMEGO OYCA, o których Hugo Menardus y Tritemiuſ piſzą. XVI. MAGISTRA, to jéſt VIGILIUSA Opata. XVII. SOLITARIORUM ſamotnie żyjących Puſtelników. XVIII. S. DONATA Biſkupa Weſonśiońſkiégo XIX S. FRANCISZKA z ASYZA Serafickiégo. XX. S. FRANCISZKA z Pauli. XXI. S. IGNACEGO Lojoli. XXII.- S. CAJETANA Teatina.

Hugo Menard: in eadem c.' 17. Trittemius lib: 1. de proprietate Monachor in eadē c. 17.

Dwu, lub trzech świadków P. JEZUS dość bydź uznał do wybadania śię wſzelkiéy prawdy od ſądu ludzkiégo: CONCINA dwudźieſtu y dwu *omni exceptione, fide dignos* pradomówców przywiodł, którym cały Kośćioł Chryſtuſów nie przez tym wſzytkim nie daje mu wiary świat ten co to, jak mówią, nie tylo Mniſką przyodźiał kapicę, Zakonny habit, ale téż już y Profeſsyę uczynił; rozumiey owe oſoby, które wprzod niż przyśięgną ná ubóſtwo, wyznaczą część oyczyſtéy ſumy, któraby śię po ich śmierći miała doſtać jakiemuś Klaſztorowi, aby z niéy dożywotnié bierali pewny przychod roczny ná śiebie ſamych, nieodwrotnym jéy używania ſamowolnego prawem. To, cóż jeſt, proſzę, innego, jeśli nie świat w Zakonie? Wcześnie śię opatrzyć ná to, aby, kiedy śię człek ſprzyśięże z ubóſtwem y przyległośćiami, jemu przyrodzonemi gołośćią, głodnośćią, poniżonośćią, aby rzekę, ni naczym mu nie ſchodźiło. Nie jeſt że to *chimera*, czyli wzajem ſobié przećiwnych naturalnié rzeczy abo jakowośći zjednoczenié, naprzykład, świątłośći z ćiemnośćią w jednym á nierozdźielnym mieyſcu? Nie toż to jeſt, bydź ubogim Panem, ſtroynodźianym gołyſzem, tłuſtoſytym głodnikiem, przednim poſzlednikiem? *Hircocervus*! Nie tylo przećiw rozumowi; ale y przećiw Wſzechmocnośći: bo ta, rzeczy z przyrodzenia ſpornych, nie może ſpołem pomieśćić; á, od wieków wyklęta z Zakonów nieprawość, *Proprietariatus ſacrilegus*, ſamopańſtwo świętokradźkié rzeczona, śili śię dokazać,



zać, aby niedostatek, z majętnośćią, ubior z nagośćią, głód z sytośćią skojarzyć w zgodę; Barnabasa z Ananiaszem w Zakon poczytać Pański, Łazarza z bogaczem ná Abrahamowé przesadźić łono, Maćieja z Judaszem ná Apostolskim ustalić krześle. O nic, nic! Barnabasowi Honor, Ananiaszowi pomór, Łazarzowi ray, Bogaczowi piekło, Maćiejowi Stolica, Judaszowi szubienica, niedostatnim błogosławieństwo, dostatnim Zakonnikóm takie do zbawienia, jakie wielblądowi do przeszćia przez igielné ucho: podobieństwo. Nie mogą śię tedy w samosłużnym stanie mieśćić z zbawieniém sampanowie, którzy po świecku w habitach, w Kaplicach żyjąc Zakonnikami, Mnichami śię bydź zmyślają ná ubóstwo poprzyśięgszy, złoto, śrébro, sprzęty, ruchomośći swojé własné po dźiedźicku mają: to jest (I.) nie tylo do używania właśćiwégo, ale téż do pomnożenia różnymi wynalazkami, handlami, do pożyczania ná profi, do darowania, zapisania prawem, testamentem, (II.) á to wszystko samopas, bez pozwolenia nie tylo wyraźnègo, ale y domniémanégo zwierzchnośći; (III.) aczby téż drugdy zá dozwoleniem, lecz wyproszonym natrętnié wymuszonym, bez potrzeby słuszné́y, nie dóbrowolné́y, nie umyślnié wynaleźionéy: (IV.) bez włączenia tych pieniędzy, lub sprzętu do skłdu spolnégo, bez pomieszania ich z dobrem pospolitym; (V.) bez przyznania Przełożonému mocy do odebrania tego wszytkiégo kiedyby śię jeno onemu podobało; (VI.) bez proporcyi abo pomiaru liczby, jakowośći, ilkośći, do Zakonnego stanu przymiarkowanéy; (VII.) ná wolą swą, y swobodę nie zaś ná potrzebki ubogié; (VIII.) przy sobie, nie u starszych, nie pod ich kluczami; (IX.) z umysłem wolnégo szafowania właśćiwego, nie wedle upodobania y uwiadomienia Przełożonych; (X.) Bez chęći wyrzekliwéy oddania wszytkich rzeczy, zwierzchnośći, kiedyby jedno kazała, abo drugiemu chćiała

la

a udźielić, odeń odebrawszy. Ta y taka nauka jest wszytkim Teologóm prawym powszechna: á zaż przez to ma bydź podeyźrzana o prawdę, iż ją CONCINA, mocnieyszemi dowodami podpiéra? uważmy zupełné jego zdanié *Certum apud omnes est REGULARIUM PROFESSIONEM, CONTRACTUM QUENDAM esse solemni ritu peractum, in quo Religiosus PERPETUAM spondet PAUPERTATEM, non quamcunque sed EAM QUAM PROPRIA REGULA PRÆSCRIBIT & RELIGIO vicissim EODEM VINCULO SE OBSTRINGIT victum & amictum, omniaq; necessaria Religioso præstituram: SICUT AUTEM IN QUOLIBET CONTRACTU, UNA DEFICIENTE PARTE, DEFICIAT QUOQUE ALTERA NECESE EST; ITA SIMILITER SI RELIGIO IN VICTUS ET VESTITUS PROVISIONE DESIT OFFICIO SUO, ILLICO IN RELIGIOSO PROFESSO JUS ORITUR NATURÆ QUEMLIBET ANTECEDENS CONTRACTUM, VICTUM ET VESTITUM PROPRIO PECULIO COMPARANDI.* Pewna to u wszytkich, iż Professya lub ślubienie Zakonne. jest niejakim kontraktem abo spolną zmową, przez uroczysty obrządek uczynioną, gdźie Zakonnik wieczné przyrzéka ubóstwo (w Czystośći, w posłuszeństwie) nie inaksze, jedno takie, jakié tego Zakonu właśćiwa przepisała Reguła: á Zakon wzajemnié tymże samym ślubem śiebię obowięzuje dostarczyć żywnośći, odźienia, y wszytkich potrzeb Zakónnikowi. Jako zaś w każdéy zmówie, gdy jedna strona w dotrzymaniu słowa ustaje, y druga téż muśi go wzajem niedotrzymać; tak podobnié jeśli Zakon ustępuje z powinnośći swojéy w opatrowaniu pokarmu y odźiénia, natychmiast w Zakonniku rośćie natury prawo, wszelki kontrakt uprzedzające, strawę y pokryćie za własné sporządźić pieniądze. Możeli kto rozsądny, w tym CONCINY

Daniel Concina Tomo 1. Disertat. 2. Cap. 1. Fol. 85 Et Tomo 2. in præfatio. fol. XIV.

zdaniu poſtrzedź *RIGORISMUM*, lub barbarżyńſką ſurowość, na ſumnienia zakonné wywartą? izaliż niewſzyſcy Moraliſtowie, Canoniſtowie na to śię zgadzają? Abož nie taka uſtawa Concilium Trydentſkiego? nie takli Dekret Clemenſa VIII: *Nullus ex Fratribus quidquam tanquam proprium poſſidere poſſit; ſed omnia Conventui incorporentur, cum illius bonis confundantur, quò communis inde victus & veſtitus omnibus ſuppéditari poſſit---ita ut nihil ſuperflui admittatur, nihil etiam quod ſit neceſſarium, alicui denégetur. &c.* Zaden z Braći Zakonńikow nic zgoła, jakoby ſwego opanować nié ma mocy; ale wſzytko cobykolwiek ieno mieć mogł powinien włączywſzy w poſpolité zgromadzenia dobro, z onym zmiéſzać w jedną kupę; ażeby z niey ſpolny pokarm y odźienie mogło bydź dla wſzytkich dodawané, tak gdyby nic zbytniego żadnemu nie dopuśćić, nic potrzebnégo nie bronić, cokolwiek tylo na ſtan poprzyśiężonego ubóſtwa przyſtoi.

Concil. Trid. ſeſſ. Clemens VIII. de Reformat Regular.

Zarzuca niekto: CONCINA w ſwych Księgach dotkliwym palcem wytyka Zakony. Zaprawdę nie: owſzem oświadcza śię ſłowy Hieronima S. *Ego énim neminem nominabo neć veteris comœdiæ licenciâ certas Perſonas eligam, atq; perſtringam* Ja, żadney oſoby nie wymienię, ſtaroświeckich komediantow śmiałośćią ni kogo nie draſnę. Zakony poważam, bo wſzytkié ſą Swięte, o żadnym wogulnośći nietylo wſczegulności nie piſzę: tego jedy nie żądam czego niegdy Muratorius całemu życzył Swiatu: *Utinam non vidiſſet, neq; videret Orbis Monaſticæ vitæ Profeſſores, veſtetantum & cólore ſuis Inſtitutoribus ſimiles, cætera diſſimiles.* Bogdayby Swiat ani już był widźiał, ani jeſzcze miał widźieć Mniſkiego, Zakonnego żyćia wyznawaczow, z ſukni ſamey y z farby ſwym uſtawcom podobnych, oſtatkiem niepodobnych. Przywodźi przeſtrogę AUGUSTYNA S. *Nemo vos fallat, Fratres. ſi non vultis falli, & vultis amare Fratres.* Scitote *omnem Profeſſionem*

Ludovic. Antoni. Muratorius L. 2. de moderat. ing. c. 6.

S. Augustin. in Pſal. 99.

in Ecclesia habere Fictos. Non dixi omnem hominem esse fictum, sed OMNEM PROFESSIONEM HABERE FICTAS PERSONAS. Niech was żaden niezwodźi, Braćia, jeśli niechcećie bydź oszukanymi, a żądaćie kochać Braćią. Wiedźćie, iż każdy stan w Kośćiele B. ma obłudniki. Nie rzekłem, iż każdy człowiek jest obłudny ale iż każdy stan ma w sobie OBŁUDNE OSOBY. To jawnie mówił Augustyn, nikt go przećię przechęrą stanow Kośćielnych nie przezywał: bo to przez miłość ku bliźnim, nie przez wzgardę obłudnikow wyrzekł. Czemuż CONCINA za oszczercę Zakonów poczytany? *Jeżli szukamy prawdźiwey ich chwały; ta śię od chwały Boga niewyłącza. Ten raczey chwałę zaćmia, który w Zakon fałszywe, wędrowne nauki wwoźi, nie ten który wprowadzone odkrywa y uczyńnie wyświeca, żeby kogo nie oszukały.* Ze tedy CONCINA takich Autorow uczonym wytknoł piorem, do odstępstwa uporu ukłął, aby ich nauki innych niepodeszły głośno ostrzegł; aza przez to zasłużył na naganę jakoby szczypacz Zakonów. Bernard: S. za to iż Zakonnikom występki z miłośći braterskiey na oczy wymiatał, aby ich poprawił, ogadany, opisany potwarliwie rzkomoby Zakon zniesławiał, tak odpisał: *Nie przećiwko Zakonowi lecz za jego stroną ćiągnę. Nie Zakonowi w ludźiach ale grzechom ludźi przyganiam. Nie narażęś śię przez to kochającym Zakon: owszem im wdźięczno będźie iż to prześladuję, co oni znienawidźieli. Jeżli śię zaś innym przez to nie przypodobam, sami śię tymsamym wyjawią iż Zakonu nie kochają, bo niechcą aby jego skazy naprawione były. Już im tedy po Grzegorzowemu odpowiadam: lepiey niech będźie zgorszenie niż PRAWDY opuszczenie.* Pytam pokornie: ten CONCINA, abo pisał *fałsz* przećiwko PRAWDZIE wszelkiey: abo pisał PRAWDĘ naprzećiw wszytkim fałszom? Jeśli pisał FAŁSZ; przecz śię zań zastawia tyle Autorów, wydanemi za dozwoleniem zwierzchnośći Kośćielney Księgami; czemu na-

Ambros. Catharinus in praefat. annotation. ad versus; Cajetan. ad Joan. de Finario General. Ord. Praedicat.

S. Bernard in Apologia ad Guillel.

wyższy Prawdy Poznawca y Chwalca BENEDYKT XIV. Papież zaleca pisma CONCINY Patryarchóm, Arcybiskupom Biskupom, jakom wyżéy ukazał? Podpadająźli ći wszyscy podeyrzeniu? A jeśli Prawdę pisał przećiw wszelkim fałszom; czegoż śię na jego sławę piorem, językiem targać, wszak tym samym wyjawia śię nie miłość Prâwdy? Wszyscy uczeni uśiłowania swojè na to szczegulniè łożą, aby y sami PRAWDY, jako jedynego wszech Nauk zakładu dośćigneli, y uczniom ją swoim podali, bo śię sprzyśięgają na nieśmiertelną jéy miłość, z którą jest zjednoczona Mądrość. PRAWDA, jako słońce; orłów oświéca, a sowy oślepia: PRAWDA szczere rozumy udoskonala, a chytré tłumi, kazi, zwyćięża. Mistrz Nauk Niebieskich JEZUS, nigdy na krok Prawdy nieodstąpił, w każdym słowie istność swoję wyobrażając iż jest przedwieczną PRAWDĄ, iż z BOGA jest, y od BOGA mówił: ale ten tylo jego nauki poznaje iż są prawdźiwie Boże a nie człowiecze, kto chce czynić wolą Oyca Niebieskiego: *Si quis voluerit voluntatem ejus facere, cognoscet de doctrina utrum ex DEO sit, an ego á me ipso loquar.* Kto wymyśl swóy włafny wytwornośćią mowy, wyborem słów okraszony, do nauki innym podaje, pewniè próżnèy szuka chwały. *Lecz kto szuka chwały tego który go posłał, ten jest PRAWDZIWY, a nie ma w nim NIESPRAWIEDLIWOSCI.* Tłumaczy te słowa JEZUSOWE Teolog w Kośćiele Bożym nie wzgardzony, Doktor w Akademii Paryskiey wzięty: *Qui nihil ad gratiam dicit, nihil VERI salutaris quamvis ACERBI subticet, hic VERAX est, dignus proindè cui fides adhibeatur, & INJUSTITIA IN ILLO NON EST, nulla in eum cadit suspitio FALSITATIS, aut fraudis.* Kto nic niemówi dla przymilénia śię słuchaczowi, nic prawdźiwego co do zbawienia służy aczbyteż przykrego nie zamilcza, ten jest PRAWDOMOWNY, godźien, przeto, aby mu wiarę dano: nie ma, w

Joan. 7. v. 17.

Ibidem v. 18.

Natal. Alexand. in Joan. c. 7. comment. fol. 1294. lit B.



nimżadnèy nieſprawiedliwośći żadnèmu o fałſz, o oſzukaniu podeyźrzeniu nie podlega. JeśliCONCINA zbawienną piſze PRAWDĘ nieulégając zgoła nikomu; tedy ztey miary iż PRZYKRĄ, nay mniey nie podpada przywarze fałſzu, zdrady, nieſprawiedliwośći: chełpliwośći godźien jeſt za tym wiary iż nie z ſwego wymyſłu, jeno z Piſma S. z wyrokow Papiezkich, z Soborów Powſzechnych, z Praw Kośćielnych, z zgodnègo Oycow SS. rozumienia Księgi ſwè napiſał. Przécz więc niema bydź czytania y wiary godźien? Przeztoli, iż kto, poſpolitè do wſzytkich upominania jego, do śiebie ſtoſując ma za zniewagę? W takim o ſobie treſunku napiſał Hieronym S. Wiém, prawi iż obrażę wiele oſob „ które powſzechną przećiw wadom naukę za ſwojé poczyta- „ ją zelżenié; a kiedy śię na mnie gniewają, tym ſamym ſwè „ wyjawiają ſumnienié, y daleko gorzey o ſobie niż o mnie „ ſądzą. Rozumnègo męża jeſt rzecz pokrywać śię, a raczey „ poprawić to co wſobie bydź rozumie, y barziéy śię gniewać „ na śiebie niż namnię; ani upominaczowi złorzeczyć. który acz „ kolwiek tymże podlèga winom, przećięż tym jeſt lepſzy, iż „ mu śię ſwoje niepodobają„ Takaż jeſt wymówka y CONCINY, wygnaną świętobliwość y ſprawiedliwość do ſwégo przywróćić dźiedźictwa, y wſzelką ku jéy pomocy władzą pobudźić uśiłującego.

S. Hieronym. ad Ruſtic. Monach.

Prawią: Alebo oſtro piſze, ſrodźe grómi, żarliwie narzéka. A jakże zagrzebionè we śnie nieprawośći ocućić duſze, jak je oſtrzedz od wiecznego niebeſpieczeńſtwa. jeśli nie bodząc, nie ſrożąc śię, nie ſtrofując żwawié, którym nawet dźiałowé, armatné; piorunowé grzmoty ledwoby co pomogły do pobudki zbawienney, do powſtania z wprowadzonych w zwyczay grzechów, płaſzczykiem cnoty okrytych, obronnych potęgą zaſtępców? a przećię miłość, nieta co to dźiś baka śwwieći w świećie kortezya, niezmyślona, ale ſzczera, ſerdeczna, od Boga przy-

kazána

kazana miłość bliźniego, przymuſza groźbą utraty zbawienia właſnego, przynagla tych którzy na Apoſtolſkie życie przyśięgli, ratować duſze zboſtwioną JEZUSA krwią odkupione: ratować, nie dla zeſkarbienia przyjaźni, łaſk, ſławy u ludźi, nie dla ſpanoſzenia śię właſnèy oſoby, lub powſzechnégo obcownikow ſwoich dobra; ratować duſze bliźnich, nie dla wynieśienia śię w górną świętobliwość ſwojego ſumnienia; ratować, nie dla ośięgnienia ſobie Nieba: ale ratować ſzczegulnie dla miłośći, (ach pomoż Boże zdumiałemu domówić rozumowi!)dla miłośći naykochanſzey KRWIE Pana, Oyca, Dobrodźieja, Zbawcy naſzego, Boga naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Do tegoſzczegulnié célu zmierzjącèmu Autorowi, Iśćicowi powołania Kaznodźieyſkiego azaz przyſtoi, wpiſaniu kśiąg, kraſomówſkimi przedwarzać śię słowami, przymilać śię ſenſów, przemyſłow wyśmienitych łagodkami. Już Już duſze na łeb do piekła! W ten czaśie ich głaſkać? Już KREW naydrożſza do oſtatniéy niſzczeje kropli! Y ulegaćże, niſzczyćielom ſtradnym? O okrutne pochlebſtwo! *Ja tedy oświadczam śię przed Bogiem y*

2. ad Tymot. 4. à v. 1. ad 5. *JEZUSEM CHRYSTUSEM, który bedźie ſądźił żywé y umarłe każ słowo BOZE, NALEGAY w CZAS, w NIECZAS KARZ, PROS, ŁAY, z wſzelką ćierpliwośćią, y nauką bedźie bowièm czas, gdy zdrowey NAUKI NIESCIERPIĄ; ale do ſwoich pożądliwośći nagromadzą ſobie Uczyćielow mając świerzbiące uſzy. A OD PRAWDY SŁUCHANIE ODWROCĄ, A KU BASNIOM SIĘ OBROCĄ. ALE TY CZUY: WE WSZYTKIM PRACUY, UCZYNEK SPRAWUY KAZNODZIEJE, USŁUGOWANIE TWOJE WYPEŁNIAY.*

Modlmy śię.

O JEZU! ktòryś przez WYBRANE NACZYNIE ſwoje PAWŁA Ap: tę Piſarżom Kośćielnym podał Naukę, zmiłuy-

zmiłuy śię nad gli..ianemi Rąk Twoich lepiankami, w ktôrèś włożył skarb mądrośći nieskończoney, aby, kto go użył, stał śię uczęstnikiem przyjaćielstwa Bożégo. Wleyże w té garnce twè Ducha POKORY y PRAWDY: *Pokory:* aby nie pękły dmąc śię hardo z drogiego w nich twojego składu nauk, na uczćiwość, który w chwilcę możesz je ostatnim napełnić głupstwem, na zelżywość. Zatym stałoby śię to z nimi nieszczęśćie: iż„ jakoś „ okazał bogactwo chwały swojéy nad naczyńmi miłośierdźia, „ które ku chwale zgotowałeś, tak okazując możność swoję, „ obróćiłbyś je w naczynie gniewu na stracenie zgotowa- „ né; y nie mogłaby rzecz lepiona mówić temu, który „ ją ulepił, przéczżeś mię tak uczynił? „ Wley w nié Ducha PRAWDY: aby, przez fałsz zpychy urosły, nieprzyganiali innym Prawowiernym, PRAWDOPISOM, nie naśladowali łepcących pochlebnym piórem przypisków; ale ostrey raczey Prawdy uczyli, przyprawnych kłamstw chronili śię idąc za tobą naypokorniéyszy MISTRZU, któryś jest DROGA, PRAWDA, y ZYCIE. Amen. Roman 9.

KAZANIE

Przećiwko mądrośći świetckiey

Grzechy naymędrszego bezrozumnym czyni; przezeń y stary dźiećinieje, y Duchowny światowieje, Nabożny niezbożnieje.

Sapientia hujus mundi stultia est apud DEUM.

1. Crinth. 3 v. 19. Mądrość tego świata głupstwem jest u BOGA.

PRzebaczyćie, polerowane rozumy, Polityce Szkoły JEZUSOWEY, przez jey Ucznia, Duch S. uczonych wedle świata nierozum na oczy wymiata: umiejętność ich grubiaństwem, mądrość wierutnym głupstwem zowie. Dla BOGA: wżdy przećię świat y miał, y ma Akademie przesławne po Egiptach, Greciach, Rzymach, miał śiedm Mędrców zawołanych, ma ich dźiś więcey, miał Filozofow, Statystow, y ma do dźiśdnia różnych nauk umiejętnych po wszystkich krajach: zaćóż ich lekce ważysz Duchu naświętszy? Odpowiada przez Doktora Narodów Chrześćiańskich: *Bo napisano jest: Poimam Mędrce w CHYTROSCI ich.* Y zaśię: *Pan zna myśli mądrych iż są marne*, Gdźież to w Piśmie? Owo w księgach Jobowych o Bogu: *Ktory chwyta mądre w ich chytrośći, a radę przewrotnych rozsypuje. We dnie wbieżą w ćiemnośći, a jakoby w nocy, tak będą macać w południe.* Y w Psalmowych. *Ktory uczy człowieka mądrośći, Pan zna myśli człowiecze, iż są próżne.* Mądrość tedy światowa nic jest innego, jedno chytrość, przewrótność, *Abusivè ponitur sapientia pro ASTUTIA.* Myśli, przemysły, y umysły światoszkow rozumnych, jedyną są znikomośćią. Ima, chwyta Bóg ich, (iż tak rzekę z przysłowia) jak dudków łowi: nie uchronią śię go chytrośćią swą pokrytośćią, nie wywiną śię krętymi, śliskimi dowćipami. *We dnie*, to jest, mniemam, w samym objaśnieniu rozumów naukami, wpadną w ćiem-

Ibidem

Job. c. 5. v. 13. & 14.

Psal. 93. v. 10. & 11.

Glossa.

nośći:

nośći: *a jakoby w nocy*, to jest bez naymnieyszego rozeznania, *tak będą macać w południe*, dotykać się, rozumiey, glupstwa swego, a nie postrzegą się oślepieni na rozumie, zdźiećinieli na zmysłach, znikczemnieli na świętobliwośći.

Grzech, y naymędrszégo bezrozumnym czyni. I Część

Przez grzech, y szędźiwy dźiećinieje. II. Część

Przez grzech y Duchowny światowym staje się, Nabożny niezbożnieje. III. Część

CZĘSCI I.

Grzech, y naymędrszego bezrozumnym czyni.

GRoźi Bóg przez Proroka: *Occidet sol in meridie, & tenebrescere faciam terram in die luminis.* Zaydźie słońce w południe, y uczynię, że się zaćmi źiemia w dźień jasnośći. Co to zacz; badałem się u naszego Doktora Anielskiego, y uwiadomił tak: *Bóg w wlewaniu y zachowaniu łaski swey w człowieku, podobnie ma się, jako słońce w oświecaniu powietrza, jako bowiem słońce, skoro się tylo jasnośći jego zawada stanie*, to jest mgła z wilgoći źiemie na powietrze wznieśie się, *natychmiast umyka promieni*, za tym też ćmi się źiemia: *tak Bóg, skoro tylo człek jaką zawadę uczyni, umyka odeń swoję łaskę. Y iawno to jest że przez jakikolwiek grzech śmiertelny przećiw przykazaniom Bożym popełniony, wnet się zawada staje: abowiem człowiek swojey obraniem woli, przekłada grzech nad przyjaźń Bożą, która tego wyćiąga, ażebyśmy woli Boga posłuszni byli. Idźie zatym, iż przez uczynek grzechu traćim łaskę Bożą zaraz.* Otoż, kiedy człek Boga nadewszytko kocha, jego wolą pełni, chowając go w duszę swojey, Bóg go miłośćią, abo łaską swoją nie równie jaśniey nad południowe słońce oświeca; dusza, rozum, wola promieńmi obecnośći Jego objaśniona, w inne niejakie słońce odmienia się. Opak zaś jeśli swojey dogadza woli, ulęga na-

Amos 8. v. 9.

D. Thomas 2. 2. q. 24. a. 12.

miętnośćiom, od przykazań Bożych ftroni, zamyka okna ferca fwego od promieni jego, traci natychmiaft światłość nadprzyrodzoną, traći z nią fpołem światło rozumu, w okropne pogrąża się ćiemnośći, zamieszanie błędy; jednym słowem wślepotę ferca
2. Corint. 4. v. 4. wpada nieszczęśliwy. O takich nędznikach napisał Paweł Apost. *DEUS hujus sæculi excæcavit mentes infidelium, ut non fulgeat illis illuminatio Evangelii Gloriæ Christi.* Bog świata tego oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świećiło oświecenie Ewangelii, chwały Chrystusowey.

Radzę śię uczonych słuchaczow: o Bogu, czy o czarćie mowa? Ktoż rozum oślepia? Jeśli Bog? Jakż e słońce ćiemność rodźi, a nie światłość? Zaliż Bóg nie światłość oświecająca każdego na ten świat przychodzącego człowieka? To oślepienie ktemu, nieinaczey śię trafia, jedno przez grzech: Bóg nie jest sprawcą grzechu, nigdy go niechce, nigdy go niechwali, zawsze śię grzechem mierźi, brzydźi, nienawidźi. Jeśli BOGA oślepcą nazwiem; porownamy śię z Marcionistami Heretykami, ktorzy twierdźili Boga bydź tylo Sprawiedliwym, ale nie dobrym: Zaślepić bowiem kogo, niejest to dźieło dobroći, lecz surowośći, lub okrućieństwa. Jeśli zaś ten tekst Pisma o czarćie rozumieć będźiem; jakimże obyczajem bogiem śię tego świata mianować może? Ktoż mu ten tytuł przyzna, ktory samemu jedynie Tworcy służy? Iż Bog jest Początkiem widomych y niewidomych *Creaturarum*, abo tworow, wlała nam tę wiadomość *natura* przyrodzenie wes poł z rozumem. Jeśli szatanowi dźielność stworzenia świata tego (co jest bostwem) przypiszem; wpadniem w kacerskie Manicheyczykow bluźnierstwo, ktorzy P. Boga, Stworcą rzeczy niewidomych tylo, jako Anjołow, Herubinow, Serafinow, y dusz ludzkich wyznawali, a szatana, wszytkich rzeczy widomych na tym świata okręgu czynićielem mienili. Sądźćież proszę Tworcali, dyabelli jest Bogiem świata? Stworca, czyli też bies oślepia rozum?

Ułacnia-

Ułacniają tę trudność Doktorowie Kościoła B. S. Tomaſz D. Thom. Lect. 2. in citat. loc.
Anielſki trojako, mòwi, to Piſmo ma ſię rozumieć: I. *Bòg te-*
go świata, to jeſt BOG, który jeſt Panem tego świata, y wſzytkich
rzeczy tworzeniem y naturą, zaślepił rozumy niewiernych, nie już
wprowadzając na nie złości, ale za ich przeſzłe nieprawości umy-
kając ſwey łaſki. A Chryzoſtom S. dodaje: *Nie już ſkuteczną*
dźielnośćią przynaglając, ale jeno dopuſzczając, aby ſwoim chu-
ćiom beſtyjalſkim, y przewrotnym zapalczywośćiom
w korzyść ſię doſtali. *II. Bóg tego świata, to jeſt dyabeł, który*
ſię zowie bogiem tego świata, to jeſt ludźi po światowemu żyją-
cych, jego w złości naſzladujących; wedle zepſutego świata, w
ponętach jego plugawych, ſkażoną wolą ułgnionych: zaślepia
je na wnętrznych y zewnętrznych zmyſłach, poduſzczając do
naſycenia pożądliwości, w których ſię walają, niby w śmro-
dliwym błotku bezrozumnie, równie oczu, jako y wſtydu nie- Hugo Cardin.
mając: bo któż niewidomy ſroma ſię? *Zaślepił czart pyſznych*
dymem, łakomych kurzawą, lubieżnych błotem. Do tych trzech głò-
wnych grzechow wſzytkie inne całego świata nieprawości
jako do ſwego ſpływają ſteku, z którego czart duſzom oczy
zapłuſka, to jeſt rozum, y pamięć. I. Wychod pycha. II. łakom-
ſtwo III. nieczyſtość: a w nich wſzytkie plugaſtwa. Pyſznych
tedy zaślepia czart dymem czći, cherką doſtojeńſtw, urzędow,
aby nad innymi górując panowali, roſkazowali, ućiemiężali,
pogardzali; czołobitności Bogu ſamemu należącé, ſobie przy-
właſzczali, śiebie za bogi uznawali, za bogi ſzanowali ſamych
śiebie. Łakomych czart zaślepia kurzawą, żądzą, rozumiey,
bogactw, imion, pieniędzy; aby zbierali jakim jeno ſpoſobem
zdołać mogą, zgromadzali, nie dla przyſtoyności, lecz dla uży-
tkow; nie inną dla śiebie mając poćiechę, jako tylo w wor-
kach, ſzkatułach, majętnośćiach, włośćiach: zaślepia ich rozum, aby
źiemię droższy nieba ſzacowali, złoto, ſrebro nad Boga przekła-
dali.

dali. Nieczyſtych zaślepia błotem: aby śię, jako kiernozy, wſzeteczeńſtwem uſtawicznie kalali, myśli wſzyſtkie do ſprośnośći obracali, ſerce y duſze takiemi plotami ſzkaradźili, o jakich nie tylo mówić, ale y myślić naykroćiey nie przyſtoi. *III. Bòg tego świata rozumiey to, co ludźie po światowemu żyjący, ſobie za oſtatni koniec ſtanowią: zaślepia rozumy, iż zawadza, aby ludźie za doczeſnego żyćia świątła łaſki, a za wiecznego świątła chwały widźieć nie mogli.* Bóg jeſt końcem y dopełnieniem wſzytkiego: doń wſzego ſtworzenia żądze dążyć powinny. Z tąd to wſzytko, cokolwiek kto ſobie za oſtatni cel zakłada, czym ſwe chęći naſyca, bogiem jego mienić śię może. W Ewanjelii, *mamona* po Syryiſku, bogactwo po polſku, Panem y bogiem łakomych nazywa śię; u Pawła Ap. obżartych brzuch bogiem. Kto roſkoſzy, kto władzy, kto powagi, kto zemſty, kto punkt honoru za kres oſtatni przedśięwźiął, ten każdy z oſobna ma ſwego boga. Takim niemoże świećić jaſność Nauki Ewanjeliczney chwały CHRYSTUSA: bo ſą ślepi na umyśle, ślępi na zmyſłach, ślepi na rozumie, ślepi na ſercu: przekładać im cnoty nadobność, grzechu ſzpetność, obrzydzenie świata, wzgardę ſamych śiebie, łaſki Bożey świętość, żądzę nieba, chwały wieczność, męki potępieńców, toż ſamo jeſt, co ślepym ukazować farby: *to niebieſka, to czerwona, to źielona &c: Widźićież, rozeznajećież?* Bynamniey. Ani tego pojąć, ani pomnieć, ani rozumieć mogą: Straćili oczy duſzne. O nieſzczęśćie. Ale to gorſza, iż tèy ſtraty nie czują. Gdyby kto zgrzeſzył dopiero w obecnośći wáſzey, a Bóg mu natychmiaſt, przez jakikolwiek trefunek, oczy wykłął, wyłupił: Rzeklibyśćie mimo wątpienia: ò jak ſroga kara! Sądźćież proſzę, ktòra jeſt milſza, koſztownieyſza zrzenica, tali co we łbie, czy ta co w duſzy? Zrzenica duſze jeſt rozum. Sprawiedliwość Boża, na ukaranie grzéchu, odbiera ją. Azaż to lekka kara? Wſzak ſami mówićie:

D. Thom. ut ſupra.

Kogo

Kogo Bóg chce ſkarać, rozum mu wprzod odbierze. Małaż to rzecz ſtráćić zdrowy rozſądek, w tyśiączne wpadać błędy, przećiw roſtropnośći poſtępować, palcem bydź wytknionym za głupiego? Wżdy koniecznie to śię dźieje wnet po grzechu; bądź myślą tylo zezwolonym, bądź powierzchnymi zmyſłami wypełnionym. *Nihil peccato pejus, dilecti; ipſum enim ut introiierit, non ſolum confuſione totos nos replet, ſed INSIPIENTES facit eos, qui antea INTELLECTU & SAPIENTIA præditi erant.* Nic jeſt nad grzech gorſzego, namilśi; on bowiem ſkorono wnidźie do duſzy, wnet nietylo nas całych pomieſzaniem napełnia, ale nad to GŁUPIMI czyni tych, którzy przed tym w ROZUM, y MĄDROSC obfitowali. Upewnia złotouſty Kośćioła Bożego Doktor. S. Chriſoſt. Hom. 18. in Genes.

C Z Ę S C II.

Przez grzech, y Szędźiwy dźiećinieje.

Uważmyno poſpolity ludzkiego żyćia obyczay, do kąd ſwe kierują zamyſły, na czym pięćdźieśiąt, ſześćdźieśiąt y więcey lat wieku ſwego łożą, trawią, przepędzają, a uznamy, iż o to jedynie ſtrofuje nas Apoſtoł: *Fratres, nolite PUERI EFFICI ſenſibus.* Braćia, nie ſtawayćie śię DZIECMI rozumem. 2. Corint. 14. v. 20. Mniemałbym na pierwſze tego Piſma uyzrzenie, że śię przećiwi Nauce JEZUSA: on bowiem wyrzekł: *Jeśli śię nie ſtaniećie dźiećmi, niewnidźiećie do Króleſtwa niebieſkiego.* Math. 18. v. 3. Dwie właſnośći dźiećióm ſłużą: I. dobra y chwalebna, II. Zła y naganna. Pierwſza, NIEWINNOSC z PROSTOTĄ, lub ſzczerośćią: tey po nas Bóg wyciąga, chcemyli zbawienia. Wtóra. Niedoſtatek ROZEZNANIA, obierania, ROSTROPNOSCI, UWAGI. Od tego nas Pawłowy miecz płoſzy: *Nolite Pueri effici.*

Uczy Anielſki Tomaſz: Dźiećinney nikczemnośći podlegają grzeſznicy, ačbyteż w naydoyźrzalſzym wieku. *I. W mo-* D. Thom: lib. 5. de erudit.

wie

Prisci. c. *wie.* Dźieci, co im jeno ślina do gęby przynieśie, bełkocą, bez
48. Psal. żadnego rozmysłu: *Usta sprawiedliwego będą rozmyślać Mą-*
36. v. 30. *drość, a język jego będźie mówił sąd. Usta swe otwarza Mądrośći,*
Proverbi *a zakon miłośierdźia na języku jey.* To jest, słowa dobrze rozwa-
or 31. v. 26 żone, słowa mądrośćią wypólerowane. *Język mądrych, zdobi*
Ibidem c. *umiejętność: ale usta głupich wykipiają głupstwo,* Jakoby to gęba
15. v. 2. grzesznika, była garnkiem, z którego surowizna pianą wrząc zbie-
ga śię. *Serce sprawiedliwego przemyśława, opływają złośćią usta*
Ibidem v. *niezbożnych* (Po Hebraysku) *wywieraja złe rzeczy.*
28. *Język kłamliwy nie miłuje prawdy: a usta śliskie* (lubieżliwe)
Ibidem c. 26. v. 28. *czynią zatracenie* duszę gadającego y słuchających. *II. W Roz*
sądku. Rozumieć po dźiećinnemu, jest to zabawiać rozum frasz-
kami, czaczkami orzechami, ołowianymi pieniążkami, łątkami,
&c. Taki rozum mają grzesznicy, ktorzy około dobra doczesnego
co jest wierutną znikomośćią, są mądrymi, około zaś dusznе-
go dobra wiecznego, są głupimi. Kiedy dźiecko trzyma, naprzy-
kład, Uriańską perłę, pokażno mu orzech, łacno zań w odmia-
nę odda ći perłę. Takie rozeznanie grzesznicy mają. Ezau za
miskę marney soczewice pierworodne prawo dźiedźictwa dobr
oyczystych, co znaczyło wstęp do nieba, przedał, wieczność
szczęśliwą utraćił. Grzesznicy za lada farbowane jabłuszko
honoru, za lada smak momentalny, (Ach groza spomnieć!) za
chwilkę roskoszy sromotney, ustępują raju, dźiedźiny niebie-
skiey! O ślepoto, ô nędzo całym morzem łez krwawych, wszy-
tkich potępieńcow łzami, wszytkiemi wiekami nie opłakana!
III. W społkowaniu, towarzystwie, obcowaniu. Dźieci igrają c
z sobą plugastwem śię wzajem kalają, błotkiem na śię pluska-
ją. Podobnież dźiećiństwo iest w grzesznikach ludźiach starych
lub szędźiwego wieku, ktorzy śię nie wstydzą bawić śię szka-
radą grzechów. Nie umieją jeść dźieći bez posmarowania śię,
poplamienia śię. O jak nieszczęśliwi ći, ktorym po pas broda,



a iednak doczeſnych używać dobr nie potrafią inaczey, iako tylo mażąc ſumnienie: Doſtoieńſtwy, Urzędami obdarzęni, ſzpetnym życiem innych gorſzą, niecnotami ſwemi opryſkuią. Dźieci, gorzey maſzkar i zmyślonych poſtrachow lękaią ſię, niż prawdźiwych y ciężkich niebeſpieczeńſtw; barźiey boią ſię rozgi grożącey Matki, niż zamachu miecza nieprzyiacielſkiego. Grzeſznicy okropnieyſzą bydź ſądzą niepomyslność, ſzkodę, poſtrzał od człowieka, groźbę ſądu ludzkiego, niż pogromu Bożego. Słonie, acz ſą ścierwa potężnie wielkiego, ſił takich, iż wieże, zbroynymi Rycerzmi oſadzone, na grzbiecie noſzą, grzmotow armatnych nie boią ſię; iednakże na póyzrzenie iedney myſze, drżą, i pierzchaią. Piſze z doświadczenia Plinius. Auguſtyn zaś Swięty rowna to do grzeſznikow: *Boią ſię*, prawi, *kieratu, więzniowègo wądołu, a nie boią ſię przepaści piekielney: boią ſię udręczénia doczeſnego, nie boią ſię mąk ognia wiecznègo, boią ſię na czas rozſtać ſię z ćiałem, nieboią ſię na wieki rozſtać ſię z Bogiem.* Toć to ieſt nikczemne dźiecińſtwo, to nieſzczęsne głupſtwo, ta nędzna ślepota. Biada! biada! Zapomniawszy na Boga, na duſzę, dziecinną troſkliwośćią ſtaraią ſię o źiemię, o ciało, o bagatele, ktore ſię na oczy tylo namykaią, a w okamgnieniu nikną, o fraſzki ninieyſze ubijaią ſię, a na przyſzłe życie ktore na wieki trwa, nie gotuią ſię. *Lepſze ieſt pachole ubogie, a mądre, niżli Krol STARY, a GŁUPI ktory nie umie opatrzyc na przyſzły czas.* to ieſt na wiecznośc ſzczęſliwą Nie nawidzi, mowi Bog, *nie nawidzi duſza moia ſtarca wſzetecznego a bezrozumnego.*

Plinius de natura animalium lib. de Elephan.

S. Auguſtin Ser. 18. de Verbis Apoſt.

Eccle 4. v. 13.
Eccle 25. v. 3.

Mądrzy wżdy byli owi w Babylonie dwa ſtarcy bo Sędźie Zydowscy, ale ich nierządna czyſtey ZUZANNY miłośc na ſercach zaślepiwſzy w głupie odmieniła: *J wywròcili rozum ſwoy, a odwròcili oczy ſwe aby nie patrzyli w niebo ani pamiętali na ſądy ſprawiedliwe*, Lubo prze poczciwość wſtydliwey Matrony ſkutku pożądliwości nie wykonali, przecięż iż na grzech w myſli zezwolili, tak ich wnet z rozumu obrał, iż na życie Swięte niewinney im nic naſtąpili, ſami świadkowie, ſamiSędźie nieſprawiedliwi. Y źginełaby z ich rąk okrutnych Zuzanna, gdyby młode lecz rozumne pacholę, cześc ſtrośći maiący od Boga DANIEL nie wybawił

Daniel 13. v. 9.



bawił krwie nie winney. Za tym tenże grzech ktory ich naprzod do ſzaleńſtwa przywiodł, iako dziecka oſzukał, o ſmierc na reſzcie ſromotną przyprawił. Anioł Pański za ſkazaniem Boga, a za wyrokiem DANIELA, obu na poły rożciął niewidomie, kiedy ich lud zabiiał Jzraelſki.

Mądry był więcey niż wſzytkie Krole Salomon, a nad to tak wyſoce Swiętobliwy, iż ſię mu Bog pokazował, z nim rozmawiał, za Syna go ſobie przyſposobił, nieporownanemi łaſkami obdarżał, w rozum iego wſzyſtkie wlał nauki do podziwienia Swiatu. Coz za tym? w ſzędziwości ow Mędrzec zgłupiał iak dziecko, dla cie-

3. Reg 11. v. 4. 5.

lesney roſkoszy zapomniał na dobrotliwego Boga. Mowi Pismo: *A gdy był iuż Stary ſkażone ieſt ſerce iego przez niewiaſty. że ſię puścił za bogi cudzemi --- Chwalił Salomon Aſtharthę boginią Sydońſką, y Molocha bałwana Ammonſkieg --- Zbudował zbor Chamos bałwanowi Moab --- y Molochowi bałwanowi Synow Ammon, y tymże ſposobem uczynił wſzytkim ż onom ſwym cudzoziemkom.* Nabrał ſobie do myſli obrzydliwey mnoſtwo poganek Moabitek, Ammonitek, Jdumeitek, Sydonitek, Heteianek :Tym, y innym plugawnicom, nietylo iako Sardanapal bezwſtydnie hołdował, nayſprośnieyſże ich ſkinienia ochoczą pełnił; ale też niby boginie rozumu y woli ſwoiey czcił, ſzanował, wſzelkim ſię z nimi wſzeteczeńſtwem w nieuſtannym ſzkaradził opilſtwie. Tyſiącu czartom, to ieſt *ſiedmset żon, trzchset nałożnic ſwych bożkom pokłony czynił, bałwochwalnice im wybudował. Czarnokſiężnikiem na reſzcie zoſtawſzy kſięgi o teyże piſał niezbożności, to ieſt o ſpołeczności, towarzyſtwie z ſzatanami.* Pokuty nigdy ſzczerey nie czynił, boby pierwey uſiłował bałwany y bożnice od ſiebie wyſtawione powywracać, porozwalać, wyrzucić z Izraela zgorſzenie, przez ſiebie dla wſzytkich Krolow naſtępcow ſwych, oprocz Ezechiaſza y Ioziaſza, ſporządzone, od nich potym naſzladowane. *Salomon obrzydzony. odrzucony od Boga zginął.* Owoż ktorego świat zdumiały czcił za naymędrſzego, naybogatſzego, naypotężnieyſzego Monarchę, tego ſmrodliwa Wenus y wino, iako naygłupſzego baſtra łagotkami zwiodły, tyſiącu cielſkom wſzetecznic w poddańſtwo, całemu piekłu w niewolą wieczną wtrąciły. Wyznayże ſam o ſobie

Hug. Card. Martin. Delrio l. 5. disquiſit. Magic. c. 5. Georg. Venet. Problem 78. V. Beda Auguſtin. 22. cont. Fauſtum. c. 81. & ibidem c. 28.

ſobie potępieńcze, z przyſpoſobionego Syna Bożego, od grzechu uczyniony, ieśliś nie lepſzy był pocholęciem, niż ſtarcem? Ach wyznałem, nieſzczęsny odpowiada, wyznałem, napiſałem ſam ſwoią ręką, naglącym za dyktowaniem Ducha S. *Byłem* DZIECIĘCIEM *DOWCIPNYM* ..,. *a gdym był ieſzcze LEPSZYM przyſzedłem do ciała NIEPOKALANEGO*. . . . Zaś o STAROSCI: *Ieſtem NAYGŁUPSZY miedzy* Mężami *y MĄDROSCI człowiecz y NIEMASZ we mnie.*

Ft l. 3. de doctr. Christiana c. 21.
Et in Præfat. ad Pſal. 126.
S. Prosper. Par. 2. de prædict. c. 27.

Za bałwochwalſtwo, abo założenie oſtatniego ſwoich żądz kresu w ſtworzonych rzeczach, iakom rzekł wyżey; zwykł Bog Mędrce na ſtarość takim karać dziecińſtwem ſmrodliwym. Dowodzi tego Duch S. *Abowiem w błędney drodze dłużey błądzili maiąc za bogi te ktore miedzy zwierzęty ſą naypodleyſze* --- *DZIECEK GŁUPICH obyczaiem żywiąc: a przeto iako NIEROZUMNYM DZIECIOM dałeś, Panie, karanie na POSMIEWISKO*. Co to za karanie na pośmiewiſko? Zaiſte nayſrożſza zemſta Boża. Tak ſkarał owych ſtarodawnych Mędrcow, *ktorzy poznawſzy BOGA, nie iako Boga chwalili, ale znikczemnieli w myślach ſwoich, y ZACMIONE ieſt BEZROZUMNE SERCE ich abowiem powiedaiąc ſię bydź MĄDRYMI, GŁUPIEMI ſię ſtali. Y odmienili chwałę nieſkazitelnego BOGA w podobieńſtwo obrazu człowieka śmiertelnego, ptakow, y czworonogich, y płazu.* Owo grzech zaślepiaiący, zakochanie ſię w rzeczy ſtworzoney, niby w powſzechnym końcu całego życia ſwego. *Dla czego podał ie Bog pożądliwościom ſerca ich ku nieczyſtości* - - - - *w namiętności ſromoty* - - - - *podał ie w UMYSŁ BEZROZUMNY ABY CZYNILI TO CO NIEPRZYSTOI.* Owoz pośmiewiſko właſnego cielſka, zmyślności iego bydlęcych z ROZUMNEY DUSZE; gdy na nią, iakby na iezdca koń, lub muł wyuzdany, wſiada ciało, uciſka, bodzie, kieruie tam, gdzie mu ſię podoba, natrząſaſię. Nieſtety! y możeż bydź ſurowſza kara Boża nad to pośmiewiſko? Woł rolnikiem orze: Nie ieſtże rzecz ſzyderſtwa godna? Coż ieſt ciało? Nędzne bydlę, głupiuchny oſieł. Coż ieſt duſza? Pani iego rozumna, wolna, potężna. Ciało wiedzie na munſztuku duſzę za ſobą

Sapient. 8. v. 19. 20.
Proverb. 30. v. 2.
Sapient. 12. v. 24. 25.
Roman 1.

ku nieczystości, w namiętności sromoty, aby umysłem bezrozumnym czyniła to co nie przystoi; wiedzie ią tąż samą drogą na zęby wilkowi piekielnemu. O naygrawanie! Bydlę Panią rządzi, a raczey znierządza: Bydlę moc swey Pani ukraca, bydlę Panią zatraca. Widzą to Aniołowie, widzą wszystkie stworzenia, o wyśmiana duszo! o nayozdobnieysza Ierozolimy niegdy Niebieskiey corko! o miasto Swięte, miasto Ducha Bożego stołeczne! *Klaskali nad tobą rękoma wszyscy miiaiący drogą, świstali y chwiali głową swoią nad corką Ierozolimską, mowiąc y onoż to iest miasto doskonałey piękności?* Widzi to Boża przezorność, sprawiedliwość widzi, y szydzi zemsta iego, iż takie duszy nie przyimuiąc oświecenia nauk Bożych, dały się dobrowolnie ciału oślepić, okiełzać, zaieździć, y zgubić. *Wzgardziliście wszelką radą moią, a karania moich zaniedbaliście: Ia się też śmiać będę w waszym zatraceniu y urągać,* o straszliwy śmiechu Boga zagniewanego!

Threnor. 2. v. 15.

Proverb. 1. v. 25. & 26.

CZĘSC III.

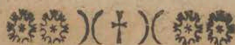
Przez grzech y Duchowny światowym się staie, Nabożny niezbożnieie.

Mowinyz o owych mędrkach, ktorzy w stanie czystości poprzysiężoney żyią, cielesnych chuci nie wykonywaią: atoli ieśli są w grzechu innym duchownym, naprzykład w pysze taiemney, izaliż ich nie zaślepia, nie naygrawa się iako z dziecka godnego śmiechu? Jeśli się im pod czas modlitwy łzy sączą; tuszą sobie iż są nabożnymi: a owen płacz z miękkości ich przyrodzoney nie z czynu miłości Bożey pochodzi, ktora raczey na nieskończonym iego dobroci szacunku, niż na natężaniu sprężyn serca cielesnego, zależy. Wysoce o tym rozumieią, ieśli w nim roskosz zmyślną czuią, ktorą bies pod czas zbudza, aby ich do uporu, y wielkiego o sobie mniemania nawiodł. Częstokroć rostropność światowa podstawia się im zamiast prawey INTENCYI, naprzykład, znieść cierpliwie urazę gardząc nieprzyiaznym: Bydź posłusznym bo Przełożony, uczony, rozumny, uczciwy. Szukać nieiakich prawd



prawd y wiadomości osobliwszych, naprzykład, iż są z niczego, a nie postępować do dzieł woley, siebie samych gardząc, innym się wszytkim cale poddaiąc. Sądzić, iż wyzsze prawdy, niż inni, poymuią, szczerszym umysłem nad innych sprawuią się sami. Wdawać się umyślnie w niebespieczeństwa sumnienia, dufaiąc sobie iż ie przebędą, a tak śmieley y swobodniey poglądać, dotykać się, &c. kiedy iaką karę za grzechy ponoszą, wmawiać to w siebie iż z miłości Bożey niewinnie cierpią: a nie unikać okazyi taką karę ściągaiącey. Gorliwością szukania czyiey dusze, wydać się na grzech acz náypowszechnieyszy. Wieśdź inne do dobrego, upominać, nawracać raczey, niż siebie samych przez sprawy zewnętrzne pokory S. uniżać. Na inne, ściśle ustawy, surowe prawa wnosić, srodze karać występne, sobie zas samym od zachowania takich ustaw unikać, przyczyny, wymowki od zadość czynienia onym, względem swych osob, wierzyć y poczytać za sprawiedliwe. Gniewać się bardziey na cudze przestępstwa niż na swoie: usilniey o ich poprawę niż o swę własną starać się. W nienależące do siebie sprawy wdzierać się, o swoię mniey dbać powinności. Zewnętrzne uczynki, na ktorych się dopełnia cnota, zaniedbawać, na wnętrznych tylo przestawać; lub opacznie. Nie wedle praw swoiego obchodzić się posluszeństwa. Mieć upodobanie we własnych sprawach. Nadzieię całą w odpustach pokładać, a samym nie czynić godnych, sposobnych pokuty owocow. Do zmysłem poiętnych pociech, vg. na modlitwie ustney, lub myślney, przylipać, a o gruntowne cnoty mniey dbać: bez rozsądku, bez rady, bez prostowania pędzić się za takiemi pociechami. Do naywyzszey doskonałości z nagła wnet dążyć, to iest do ziednoczenia się z Bogiem, mimo umartwienia chętek wadliwych, namiętności, popędliwości. Łzy z oczu, nabożeństwo z serca aż do czucia wymuszać. Swiętych Bożych dzieła, podziwienia raczey niż przykładu warte, naszladownie na sobie wyrażać. Zachwyceniow, obiawieniow, widzeniow, innych wysokości Bożych żądać. Obce srzodki, a nie swoiego po-

powo-



powołania, do dofkonałości doftąpięnia obierać. Zwierzchowną fkromność, układność zaniechawać, dosyć maiąc na ferdecznym ułożeniu fię. O fławę dobrą nie trwać, do podeyźrzania o złą powodzić nieoftrożnością, otworzyftością, pofpolitowaniem fię w rzeczy dla pokory okazania. Mnieyfze opufzczać, do wielkich fię cnot piąć na przepych nad fpofobność. Zarliwością nie iaką ftarfzym przyganiać. Przedfięwzięcia dobre tylo w pofpolitości, nie zaś w ofobności ftanowić fobie, wykonanie ich na daleką porę odkładać. Czasy, ftanowi fwemi na Duchowne zabawy naznaczone, własną wolą odmieniać. Profić nie o to Boga co do fwego zbawienia pomaga raczey, ale, co może przyłączoną mieć pochwałę fwą u ludzi, naprzykład aby bydź Przełożonym, aby fię dobrze na tey y owey fprawie popisać, krasomownie kazać, obrotnie fzkolną wygrać utarczkę, &c. Starać fię raczey o to, gdyby mnogie y długie modlitwy, niż o to gdyby dobrze odprawować. Zaciągnąć na fię tak wielkie trudy ciała, aby im żaden nie dorownał, a fzczerey miłości pafz. Izaliż to rozum, nie dla Boga chwały, nie dla pożytku zbawiennego bliźnich, lecz dla lubości własney woli, dla fwobodnego iey używania y przywłafzczania, dla okazania fwey zacności wfzytko czynić? Nic potym.

1 Corint. 13. *Gdybym mowił ięzykami ludzkiemi y Anielfkiemi.,. chociażbym miał Prorocftwo y wiedziałbym wfzytkie taiemnice, y wfzelką naukę y miałbym wfzytkę wiarę tak iżbym gory przenofił --- choćbym wfzytkie maiętności moie rozdał na żywność ubogich, y choćbym wydał ciało moie tak iżbym gorzał, A MIŁOSCIBYM NIEMIAŁ NIC MI NIE POMOZE.* Coż mowić o owych zazdrościach, podeyźrzaniach, o zabawach prożnych myśli, o powściągliwości z rofkofzą, to ieft o piefzczeniu fię w fercu famolubnym z własną ciała czyftością, o rofkofzowaniu fię z innemi cnotami, iakoby fobie właściwemi, przyrodzonemi, abo własną pracą, wynalazkiem zgromadzonemi: co mowić o wfzytkich innych natury ludzkiey niedoftatkach taiemnych, ktorych drudzy ieśli fię nie ćwiczą ledwie do fiebie znaią.

Naygo-



Naygorzey zacimia duſzę owa ſubtelna, ſzczupła co do poſtawy, potężna y ogromna co do złości, w nayciaśnieyſzey ſerca komorce, y to w taiemnym kąciku mieſzcząca ſię niecnotka pycha, nayiadowitſze ſtarego węża żądło ziołkiem pokory ukryte, naylepſze dzieło truciżną zarażaiące, cnoty, morzące: naprzykład, mieć ſię za nauczonego rozumieiąc aby ſię iuż wſzytko do ſwey głowy zagarneło: każdą naukę ſwietcką ktora ſię ieno własnym dowcipem przeieła, tym ſamym że ſię umie, ſądzić za pewną, y nie mylną, acz ſię rzecz inaczey w ſobie mieć powinna poki duch w ciele. Dufać ſobie wradzie własney ni od kogoż inney nie zaſięgaiąc: idzie za tym nieznaiomość ciemna na ſwoich myślach, nieoſtrożność w ich obłąkaniu, błąd wierutny.

Rzekłem: pycha żądło padalcowe, ziołkiem pokory okryte, naprzykład, kiedy kto uczony doſkonale, Doktorſkiemi gardzi znamionmi rzkomo z pokory: abo kto podłey y grubey nad zwyczay używa łachmany, niby też to przeciwiąc ſię ſzatom światowością cuchnącym, a umyślnie to czyni aby taką oſobliwością na zaletę u ludzi zaſłużył. Gani go Duch S., ſkrytości ſerca przenikaiący: *Jeſt ktory ſię złosliwie korzy, a wnętrzności iego ſą pełne zdrady.* Zdaie ſię na oko znikomością gardzić, a to czyni przez ukrytą w ſwym umyśle hardość. Depce pychą nadęty wyniosłość innych. Dyogenes Filozof opuściwſzy maiętność własną aby go od nauk nie powſtargała, założył ſobie mieſzkanie w pipie lub w kufie wielkiey. Alexander Macedo Krol, ſławą iego nauk zwabiony mędrzec, przybywſzy doń, ſtanowſzy przy owey kufie, gdy ſię iego wytworną naſycił rozmową rzekł: *proś mię Miſtrzu, o co chceſz tylo, dam ci wſzytko.* Dumaiący o ſwym rozumie rownie iak o ſłońcu, a o Alexandrowym naypodley odpowiedział Dyogenes: *Ni o coś nie proſzę, ieno odſtąp, a ſłońca mi nie zaciemiay*, w ktorym moie zatapiam zrzenice. Sam odartus bokami w kufie świecił, a nayiaśnieyſzego Swiata zwycięźcę, za ieden cień w ſercu ſwym poczytał. Co za hardość w wzgardzicielu maiętności! Plato, Teologiem poſpolicie miany, tak przy-

Eccli. 19. v. 23.

Laertius



przyſtoynie noſił ſię y mieſzkał, iako uczciwość y mądrości y ſtanu iego nakazała. Przyſzedſzy doń bosonoż Dyogenes przechadzał ſię w dumie po iżbie marmurem uſłaney. Plato w głos do obecnych powiedział gości: *Diogenes lutulentis pedibus ſuperbos Platonis thoros alia ſuperbia deculcat.* Dyogenes ukalanemi ſtopami przepyſzną Platona posadzkę inną depce pychą.
S. Bernard. Hardość, wiedząc iż u świata płaſzczyk pokory w cenie, rada
Tract. de ſię im odziewa: *Gloriosa res humilitas, qua ipsa quoque ſuperbia*
gradib. Hu- *palliare ſe appetit, ne vilescat.* Tak ieſt chwalebna pokora, iż
milit. ſama nawet pycha okryć ſię ią żąda, aby nie ztaniała. *U-*
Eccli 19. *bior ciała, y oſzczerzenie zębow w śmiechu, y chod człowieczy wy-*
v. 27. *dawaią go.* Choćby ſię kto nayudatniey odział ſuknią pokory, ieśli wyśmiewa innych powagę, tym ſamym wyiawia ſię z ſerca pycha iego. Nie godzi ſię wyſzczerzać zębow z tych Oſob, ktore w Zakonach na to uprzywileiowanych, za dosypaniem miary Nauk Laurem Doktorſkim ſą uwieńczone: ani z tych, ktorzy chocia Magiſtratow Doktorſkich nie maią, iednakże rowne ich w nauczaniu zaſługi, podobnym acz inaczey mienionym uracza tytułem podzielcza ſprawiedliwość.

Eccli 20. Ci zaś ktorzy bądź zrzeczeniem ſię doſtoieńſtwa tego,
v. 32, bądź nie trwaniem oń chwalą ſię, niech, proſzę, na zaletę po-
33. wołania ſwego a na przyganę innemu nie ważą ſię: *Mądrość zataiona, a ſkarb nie widziany, co za pożytek z oboyga? Lepſzy ieſt ktory tai głupſtwo ſwe, niż człowiek ktory kryie MĄDROŚĆ ſwoię.*

Ktokolwiek bądź DUCHOWNEGO, bądź POBOZNEGO wzor na ſobie noſi, a do wyrażonych niedoſkonałości bez pokutnego poczuwa ſię żalu, iako to do przywłaſzczania ſobie własney woli, pieſzczenia ſię z dobrymi uczynkami, przekładania ſię w ſercu nad inne, nie Duchowny, nie pobożny, ale ra-
1. Corinth. 2. czey światowy, cielesny ieſt człowiek, ieśli człowieczego wart
v. 14. Imienia; bo go Paweł Apoſtoł inaczey zowie: *Animalis homo non percipit ea quæ ſunt Spiritus DEI.* Zwierzęcy on, nie czuie tych rzeczy ktore ſą DUCHA BOZEGO. *STULTITIA enim EST ILLI & NON POTEST INTELLIGERE, quia SPIRITU-*

ALI-



ALITER EXAMINATUR. SPIRITUALIS autem IUDICAT OMNIA. Abowiem MU ieſt GŁUPSTWO y NIEMOZE ZROZUMIEC, rozeznać, przeto, iż taka rzecz DUCHOWNA tylo rozſądza ſię od ſzczerze DUCHOWNEGO, od ſzczerze a nie obłudnie nabożnego zrozumiana bywa, ktory, inſtynkt DUCHA S. od chętki wrodzoney, od ſkłonności cielesney; prawego Anioła od zmyślonego, od kſiążęcia ciemności w poſtać światłości fałſzywie przemienionego, rozroznić potrafi; a to przez prawdziwą *pokorę*, ktora ieſt *duſzą* rozſądku, roſtropności, poiętności, przezorności, dowcipu, biegłości, rozumienia, *umieiętności Duchowney*, mądrości SWIĘTYCH, Bożych. Ta tylo ſama umie rozenać duchowne światło od naturalnego rozumu, a tego od światowey mądrości duſzę morzącey: *Prudentia carnis mors?* Ta Nauka SWIĘTYCH, umie rozſądzić narząd Boży od nierządney chciwości, Miłość Teologiczną lub wlaną, od krewkiéy lubości: iako naprzykład, kiedy kto, maiąc Swiętego lub Swiętéy nie ktoréy obraz, młodziuchno miluchno a nieforemnie wymalowany, kocha ſię w nim, ſerdecznie całuie, do ſerca tuli, rozumiałbyś iż nabożny, nabożna, a owa lubieżny, lubieżna: nie w cnotach Swiętego, Swiętey ma upodobanié, bo ich naſladować nie myśli, iedno w urodzie farbami udanéy, w nadobności dziewczęcéy, młodzieńſkiéy. Nie ieſtże taki człek cielesny zwierzęcy? Podobnym ſpoſobem żyie w ſtanie duchownym, pobożnym, kto nie rozeznawa nadchnienia Ducha S. od napędu naturalnégo, od popchnięnia nieprzyiaciela duſznego: a to nierozeznanié pochodzi z grzechu pobudzaiącego gniéw Boży do nagrawania z nędznéy duſze: grzech zaś ten, nad wſzytkie inné by też naybrzydſzé gorzéy zemſtę Bożą drazniący, ieſt PYCHA TAIEMNA: nikt iéy w ſobie nie czuie, kto ſię o nią ściśle z ſumniéniem codzień nie rachuie.

Roman. 8. v. 6.

Społ - brat nie ktory S. Pachomiuſza pod tymże Przełożonym Palamonem mieſzkaiący puſtelnik, tuſząc ſobie iż przy innych cnotach Swiętych obſitował w wiarę Bożą nanieciwſzy ogien

Palladius in Lanſiaca & Metapraſt in



Vita S. Pachomii. ogień rzekł do Miſtrza ſwego *kto ma wiarę niech na tym ſtanie ogniu gołemi nogami.* Palamon ſzczérze duchowny poznawſzy w nim pychę ukrytą. Day temu, rzecze, pokoy, Bracie, nic po tym, zdradzonyś ieſt, prózności ſłużyſz. A on wſtąpiwſzy na ogień boſonoż ſtał na nim modlę czyniąc. Widział Palamon, iż go dyabeł zaſłaniał od ognia, y podnoſił aby ſię nie ſpalił. On ſię zaś więcéy ieſzcze chlubił y nad inne przekładał mowiąc: a gdzież ieſt wiara waſza. Gdy ſię zamknął w komorce ſwey ow dziwaczny prawowierniś, zakołatał doń czart w oſobie piękny niewiaſty mówiąc uciekłam dłużnica od ſwych wierników, unoſząc czyſtość moię, niebeſpiecznam iéy ieśli mię wezmą, zachowayże mię, Swięty Oycze, w opiece ſwoiéy. On otworzywſzy ozdobną przyiął kobietę do celli: nie poznał bieſa, bo był pychą zaślepiony. Pochwili ſkuſzony nieczyſtością na grzech z nią zezwoliwſzy ſkoro ſię iéy chciał dotknąć, uderzył go ſzatan, y zniknął. Padł na ziemię połumarły, poznał ſwoię światowość w ſtanie pobożnoſci. Proſił za tym Palamona o wſpomożenié modlitwą by go czart nie dobił. Gdy ow S. ſtarzec z S. Pachoniuſzem, y inną Bracią modlili ſię nad nim płacząc upadku iego w pychę, a za nią w nieczyſtość, opętał go czart, wypadł z komorki, biegał po górach iako wściekły, a przybieżawſzy do miaſta nazwanego *Urbs panis*, wlazł w piec ogniſty y zgorzał.

Lucæ 1. v. 78. JEZU ukrzyżowany, prawdziwa światłości: *Dla wnętrzności miłoſierdzia twego przez ktore nawiedziłeś nas WSCHODZIE z WYSOKOSCI, zaświeć tym którzy w ciemności y w cieniu śmierci ſiedzą*: obiaśń zaćmioné rozumy, oświeć oślepioné duſzy grzéchem, aby uyźrzeli wſzytkié niedoſkonałości wnayſkrytſzych ſerca kącikach taiące ſię, mianowicie z nauk pychę, z ſtanu duchownégo, pobożnégo hardość; a wymiotſzy ią zgoła, y wymywſzy łzami pokutnémi zaſzpeconé ſumnienie, tobie odtąd, w ſzczéréy pokorzę ſłużyli rozumnié, *odmłodnieli iako orzeł*, zaſtarzali w nieprawości odnowili ſię w łaſkę twoię pomniąc zawſze na naukę Ducha S.: *Nie przyczy-*

Pſal. 102. v. 5. 1. Reg. 2. v. 3.



niaycie mowić wynioſłych rzeczy chlubiąc ſię: niech odſtąpią od uſt waſzych ſtare: abowiem BOG UMIEIĘTNOSCI PANEM ieſt. Niemaſz SWIĘTEGO iako ieſt PAN: bo nie maſz INSZEGO OPROCZ CIEBIE: y niemaſz MOCNEGO iako BOG NASZ. Amen.

ROZMOWA III.

Z Uczonymi *iż żaden grzeſznik nie może bydź rozumnym.*

Pytanie. Słyſzeliśmy na przeſzłym kazaniu piérwſzy punkt Propozycyi: *GRZECH, Y NAYMĘDRSZEGO NIEROZUMNYM CZYNI;* ale dowody iéy były w poſpolitości, bez wyrażenia mądrych, żaden ſię bowiem nie wzmiankował uczony, którégoby grzéch w rozum obrał, aczkolwiek w drugim punkcie, *iż PRZEZ GRZECH Y SZĘDZIWY DZIECINIEIE*, przywiedziony był Stary Salomon Mędrzec, na którym ſię ta prawda doświadczyła. Oprocz iego tak wiele było y ieſt rozumnych, lubo żaden nie bez grzechu.

Odpowiedź. Krotkości dogadzaiąc nie wymieniał ſię żaden Mądry w piérwſzéy części kazania, ktoryby przez grzéch rozum ſtracił: w drugiey y w trzeciéy ſowicie ſię ukazało Ale że ſię nie wſzytkim wam zadość ſtało, iako z tego dochodzę pytania; więcéy niż rzekłem powiém:

Żaden Grzéſznik nie może bydź rozumnym.

Zarzut; Smiały to wyrok. Wſzyscyśmy ſą grzéſzni: więc wſzyscyśmy bezrozumni. A przecież każdy człowiek opiſuie ſię tak: *Eſt animal rationale*. Ieſt zwierze żywotné rozumné.

Odp. Dziękuię za takié każdego człeka okrzeſzęnie Nie ganię go: iedno przydawſzy to ſłowo *Martale* śmiertelné nie tak barzo dla rozròznienia człeka od Aniołow, których



S. Gregori. hom. 10. in Evangel. Grzegorz S. *Animalia rationalia* Zywotnikami rozumnymi nazywa, iako raczey dla pamięci zbawienney na śmierc, odsyłam do ſzkoły Filozofſkiéy. Inne opiſanié Człowieka, od DUCHA S. uczynioné do duchownéy należy nauki: *SCRIPTURA non eosdem dat terminos, ſed: Quid HOMO? IRREPREHENSIBILIS, JUSTUS, VERAX, & RECEDENS ab OMNI OPERE MALO.* S. Joan. Chris. Hom. de Patient. Job. Piſmo S. nie temi ſłowami okrzéſza człowieka, ale innémi: Pytaiącemu ſię bowiem: co to ieſt CZŁOWIEK? odpowiada: NIEPRZYGANNY, PRAWDZIWY, to ieſt prawdomyślny, prawdomówny prawdoczynny, SPRAWIEDLIWY, UNIKAIĄCY od WSZEGO DZIEŁA ZŁEGO. Owo opiſanié człowieka Chrześciańſkiégo doſtateczné. Iak Piſmo S. wyobraziło Joba, ktòry znamięnował CHRYSTUSA cierpiącégo: Job. 1. & 2. *Był to Mąż ſzczéry, proſty, y boiący ſię Boga, y odſtępuiący od złego, a ieſzcze zachowuiący niewinność.* To ieſt nie maiący na ſumnieniu żadnego grzéchu śmiertelnego. Niechże ſobie człowiek Filozofiki czym chce będzie, czyto w Szkole Platonowéy nietoperzem, *animal implume bipes &c*, czyto w Ariſtetelosowéy zwierzeńciem wedle świata rozumnym. JEZUS, do ſzkoły ſwéy wymaga Męża ſzczerégo, proſtégo, Bogobóynégo, niewinnégo: a nietoperze nocné latawce, mędrkow świata znamienuiące fora ze dwora Chryſtusowégo.

Pytan. Co za porównanié mądrości świata do nocnych ptakow?

Odpow. Starodawni Mędrcy, Minerwie Bogini nauk nocnégo ptaka na ofiarę przynoſili: tym obrzędem chcąc nie chcąc znać dawali, iż mądrość świecka ieſt ślépa w dzień, a widoczna w nocy. Pieri. Valerian. in Hieroglyphic. Sowa za ſłońca nic nie widzi; po mierzchu nader przezorna; a im ciemniéyſza noc, tym iaśniéy doyźrzy. S. Ambros. l. 5. Hexam. c. 24. *Obraz to żywy mędrkow świetckich*, twierdzi S. Ambroży *De cordis oculis loquor, quos habent SAPIENTES MUNDI: in luce nihil cernunt, in tenebris ambulant.* Sowa, maiąc wielkie oczy, tyle w nocy widzi mowiąc o ſerdecznych zrzenicach mądrych wedle świata, w świetle lsną, w ciemnościach

Dla tego to w Nocy Madrzi skarbki swe maią —



ściach chodzą. Coż to za ciemności? *opera tenebrarum*, od- powiada Paweł Apostoł. Aby plugawéy dogodzili pożądli- wości, aby sromotné wykonali chętki, aby gniew zemstą do- pełnili, sadzą się tak usilnie na [to, iakoby stoocznymi byli Argusami, czyniciele spraw ciemności: a zaś w uczynkach które ludzkiému przyrodzeniu przystoią, w cnotach któré się Bogu nader podobaią, w ustanowieniu [życia wedle światła rozumu zdrowégo w przekonaniu pokus, w zwycięż̧eniu nie- przyiaciela dusznégo tak postępuią, iakoby ani rozumu, ani oczu, ani innych nie mieli zmysłow. W Boskich w du- sznych rzeczach cale ślepi; w świetckich w cielesnych ostro- widzowie: w nabyciu dostoieństw, dostatków roskoszy, arcy- przezorni mędrkowie; w chwalęniu Twórcy, w oddaniu czci mu należytéy, w podbiciu cielesnych rokoszów pod władzę dusze, pod moc rozumu, pod ćwik cnot Swiętych, pod praw Kościelnych klubę, wierutni są nieukowie. Na duszę ani weyźrzą iakby nic donich nie należała. na cielsko skazitelné, na wygody iego wszytkié względy wytężyli, na marności, obłudy światowé oczy serca wypatrzyli: na niebo ani poyrzą sowy, puhacze, nietoperze, nie ludzie. *Non animalium ma- dò quorumdam oculi per tenebras videre possunt, interdiu cœcutiunt; sed & quorundam hominum calliditas atq; prudentia ita est compa- rata.* Ciała takich nie są mieszkaniem dusz rozumnych, tym mniéy nie są przybytkiem Ducha S.; ale pustkami o- brzydliwémi o których wyrzekł y *będą się ozywać sowy w do- miech iego, y* pokusy wezborach roskosznych.

Roman. 13. v. 13.

Plutarch in Vita Arati.

Isaiæ 13. v. 22.

Zarz. Czytamy o pierwszym Rodzicu Adamie zgodné SS. Oyców świadectwa, iż iako był stanu naturalnégo y mo- ralnégo wszech ludzi Głową, tak téż wszytkie umieię- tnością y mądrością przechodził: a wiemy iż nie tylo sam zgrzeszył w Raiu, ale y nas wszytkich sumnienia piérworo- dną skaził nieprawością.

Odpow. Nic prawdziwszégo nad [to iż Bóg tworząc A- dama wlał weń wszytkich rzeczy wiadomość, przez którą wszech tworów rodzaie poznał, ich natury przeiął, Imiona im



im nadał. Umiał ktemu doſkonale wſzytkich rzeczy, które ieno ludzkim rozumem doścignąć y ogarnąć ſię mogą, ſkrytości przenikać. Rzeczy nad to niebieſkich, gwiazd, duchów bezcielnych, y Boga iako wſzego Sprawcy miał znaiomość, y Nadprzyrodzonych rzeczy iako to Taiemnice Nayświętſzey TROYCE, nie widoczną, lecz Teologicką, która ſwe początki od Wiary zaſięga: wiedział o upadku Aniołów w grzéch y w piekło; znał uwielbienié iſtotné abo ſzczęśliwość iedyną, to ieſt Boga iako krés iedyny y oſtatni nadprzyrodzony człowieka: miał wiarę, nadzieię, miłość, y to wſzytko co tylo rozum ludzki y nauki wſzelkie céluie. Swiadczy Duch S.: *Stworzył Bòg człowieka ... y nauką rozumu napełnił. Stworzył w nich* (w Adamie y Ewie) *umieiętność duſzną, rozumem napełnił ſerca ich, y złe y dobre ukazał im. Przydał im umieiętność, y zakon żywota dał im za dziedzictwo --- y WIELMOŻNOSC CHWAŁY IEGO WIDZIAŁO OKO ICH*: abowiem gdy *Bòg przepuścił twardy ſen na Adama*, zachwycił go do Empyreyſkiégo to ieſt ſtołeczego nieba, pokazał mu *iawnoiſtnie Oblicze ſwoie, nie wedle poſpolitego ſtanu życia owego* w iakim ſą wiecznie Swięci Boży. ale na krotką chwilę. O naybłogoſławieńſzé uſzczęśliwienie człowieka w doczesnym życiu! kiedyż cię wiecznie obaczym? Ktoż rozumniéyſzy bydź może nad Adama ktòry z ſamego mądrości wiecznéy zrzodła, to ieſt z widzenia TWARZY BOZEY, nie z ſtrumięnia, nie z kſiąg, nie z nauk ludzkich pełną duſzą zaczerpnął MĄDROSCI? Ale, nieſtety! upada w grzech pychy Adam, y ślepnie wraz na rozumie, głupieie na duſzy, *kryie ſię od oblicza Pana Boga między drzewo rayſkie.* O Adamie! gdzież owa wſzytko wiedząca umieiętność, gdzież wysoka nader Mądrość twoia? Zaż nie wieſz że ſię od oczu Boſkich nigdzie nieſkryieſz, nic ſię przed nim nie utai? Rozumieſz, iż czworgiem liścia, abo gałąźkami ochroniſz ſię od wſzędomieyscowéy Boga obecności? Gòry naywiękſzé, wnętrza ziemie nayſkrytſzé, przepaści nayględpſze przenika on ſwoią przytomnością: myśl naymniéyſzą, ſerca taiemnice widzi on iak na dłoni; gdzież ſię ſkry-

Eccli. 17. á v. 1. ad 11.

Genes. 2. v. 21.

S. Gregor. M. L. Dialog. S. Thomas 1. P. q. 94. a. 1.

Genes. 3. v. 8.

ſkryieſz? izali cię nie nayźrzy, nie naydzie? O ślepoto ſerca, corko hardości ſtradna! Zgubiłeś Oyca y iego cały narod, gubiſz y do dziśdnia wiele Adamowych Synow, córek; a naywięcéy uczonych, rozumnych, mądrych: ſkoro ſię tylo w myśl dobrowolną y upodobanie wkradnieſz, na tych miaſt mozg piekielnym iadem zarażaſz, rozum z gruntu wywracaſz, o ſzaleńſtwo przyprawuieſz nędzną duſzę, że ſię targa przeciwko ſamemu Stworzycielowi. O głupſtwo mędrcow nie opłakane! Uważmy daléy. Zagniewany Bòg, ſkazuie na śmierć Adama za przeſtępſtwo iego: *Proch ieſteś, y w proch ſię obròciſz.* O pioruny nie ſłowa! cóż za tym Adam? Gada od rzeczy: nazywa *Imię żony ſwey Ewa, iż ona była matką wſzech żyiących.* Co prawiſz dziwaku? Bog ciebię y małżonkę twoią w grob wtrąca, w perzynę rosypuie, z tobą oraz wſzytkie ludzie na śmierć wydaie, ty, towarzyſzkę ſwą nieſzczęsną mianuieſz matką wſzytkich żyiących: raczeybyś nazwał corką śmierci nie matką życia. Przez grzech ſamiście na duſzy pomarli, y wſzytkich pomorzyli. Matką ią tedy martwych nie żywych mienić ſam rozum dyktuie. *Coż głupſzego iako na owym takiey ſprawy ſądzie, onę nazywać EWĄ to ieſt ZYCIEM, ktora w ſobie namniey życia nie miała: mianować matką żyiących która ieſt zaiście matką wſzytkich umieraiących?*

Ibidem v. 19. v. 20.

Rupert. Abb. L. 3. in Genes. c. 26.

Zarz. Ieśli Adam przez grzech rozum ſtracił; ktoż iego potomki tak wiela umieiętności nauczył. Inné narody, nakſztałt żywych, tylo co nie mowiące ſtatuy z metalow odlewały: inné, z marmuru przedziwné bożkow obrazy rzezały, ciesały: inné w krasomowſtwie, w obronie ſpraw na ſądach célowały: inne w Filozofſkiéy biegłości drugich prześcigały: inné narody, nayſkrytſze wſzytkich przyrodzeniow własności wſkroś dowcipem przeymowały: inne niebiòs rozumem doſięgały, bieg gwiazd, y Planet dobrze znały; a wſzakże wſzyscy ci mędrcy grzéchom podlegali ile w pogańſtwie żyiąc.

Odpow. Nie przę, owſzem więcéy powiem: wielkie wyliczyliście grzéſznych narodów umieiętności, nad te wſzytkié

nieró



nierównié więcéy narod Rżymſki umiał, to ieſt panować narodom, rządzić krainami, podbiiać pod ſwą władzę Państwa, Króleſtwa; prawa świątu przepisować: co wſzytko iako ieſt nad wſzelkié nauki naytrudniéyſza ſztuka, tak też naywyzſzégo rozsądku, naybacznieyſzey roſtropności, przedziwnéy potrzebuie przezorności. Rzymianie tedy tak rozumni, tak uczeni, tak wielą zwycięſtwy ſławni, tak wielkiego świa, ta Panowie, iednakże przez grzéch do takiéy przyſzli ślepoty, iż nayhaniebniéyſze zbrodniarze za bogi, nayſprośniéyſzé wſzetecznice, za ſwoié czcili boginie. Ow, ktòrégo wſzechmocnym wſzytkich bogòw Oycem nazywali, Jowiſz rozbeſtwiony, tak wiele osob zgwałcił, ſplugawił bez żadnégo własneyli obceyli krwie braku, przebaczenia. Saturn okrutny właśne dzieci pożarł: Mars cudzołożnik niewinnéy krwie rozlewca: Merkury złodziéy, porywacz. Herkules zarażony od wſzetecznic niemocą ſromotną: Apollo roſpuſtny paſtuch. Juno nierządnica; Acca y Flora metresy naybrzydſzé. Aka inaczéy Laurencya owa była, która Romulusa y Rema zakładaczów Rzymu, mlekiém ſwym karmiła *Lupa á lupanaribus* rzeczona, w poſtawie wilczyce dla nierządów maluie ſię: na iéy cześć, Swięta, *Laurencialia* mianowano. Flora iawną ſprośnica z zarobku wſzetecznégo zebrane pieniądze y maiętności Rzymianom na dziedzictwo zoſtawiła; na iéy cześć, Swięta *Florales* zwano: ci, te, inni, inne ſą Rzymſkiémi bogami, boginiami. O Mędrcy świata Rzymianie! gdzież

Plutarch in Vita Caii.

waſz rozum? wołał na ſtarodawnych Rzymian Cypryan S. We dni, tym bożkòm na chwałe poświęcone, o iak mądre y przykładne nabożńeſtwo posłuchaycie Plutarcha: *Mnoſtwo Szlachetnych młodzieńcow y Senatorow nago po mieście biegaią; miiaiących, ſpotykaiących ſiebie ludzi, kosmatymi biczami przez żart igraſzkę, ſmagaią. Przezacney niewiaſty, Panie, umyślnie im zabiegaią, ręce do bicia ſwoie im podaią, aby po ich dłoniach bili: wierząc iż im to brzemiennym do łacnego pomoże rozrodzenia ſię, a niepłodnym do poczęcia.* O głupſtwo! Rzymianie w boiu waleczni, odważni, mężni, w pokoiu radni, porządni, poważni,

tak

tak dziecinnéy! podlegaią lekkomyślności. Senatorowie, Sędziowie, Xiążęta, taką się bawią rospustą, kuglarstwem, szaleństwem. O niegodności, w naypodleyszym motłochu, w naynikczemnieyszéy niewolnikow zgrai naynagannieysza! Ktoż was świata Rządcy omamił? Ciemności grzechowe. *Semper malitia cum stultitia coniuncta est.* Zawsze nieprawość z głupstwem w nierozdzielney lidze. Eusebi. Emissen. Hom. de S. Blandina.

Zarz. Sławni na świat cały Egiptcyanie z mądrości, tak szeroce rozumnym rządem Państwo swe rozprzestrzenili, iż za Krola Amasa (w Dykcyonarzu Calepina to czyta się) dwadzieścia tysięcy miast przednich liczono w nim; a w każdym otwarte szkoły dla całego były świata. Nie Swięci wżdy tam lecz grzeszni uczynili; przecież mądrze y chwalebnie. Grzech sumnieniowi, nie rozumowi szkodzi. Ambros. Calepin. Verbo Egiptii.

Odpow. Zgadzam się. *Egipt przed tym rodzicem kraiow nazywano*: częścią iż Egiptcyanie są naydawnieysi za wszytkie narody bo z Chama Syna Noego wnet po potopie świata rozrodzeni, twierdzi Augustyn S. częścią iż wiele nauk wynaleźli. Owa naygłownieysza świata Akademia w Atenach Greckich, od Egiptcyan początki wszelkiey wzięła umieiętności, świadczą Pisarze rożni. Były w Egiptcie wszytkie nauki wyzwolone; Filozofia, Mathematika, Astronomia, ślicznie kwitnęły. W Boskich rzeczach naybiegleysi byli Egiptcyanie, pierwsi oni duszę bydź nieśmiertelną nauczali, pisze Diodorus. Z tych szkoł wyszli Dedalus, Melampus, Pythagoras, Homerus, y inni naukami zaszczyceni Mężowie. Co większa, sam wodz ludu Bożego *Moyzesz wyćwiczon był we wszelkiey mądrości Egiptskiey, y był możnym w słowiech y uczynkach swoich.* Słowa są S. Szczepana, w dzieiach Apostolskich napisane. Znać po Uczniu, co za Mistrze, co za szkoły; na ktore ieden Król Egiptski Farao, iako na wnuka swego z Córki, wiele łożył; za ktorego wtóry Król Egiptski Farao wiele z całym Państwem ucierpiał maiąc nad sobą Moyzesza Bogiem od Stworcy postanowionego; na resztę zań wszytko stracił, y sam zginął w czerwonym morzu. Petr. Crinitus. Pererius Disp. 79. & 8. in c. 2. Exodi. Salianus T. 2. Anni Mundi 2470 num. 23. Tussus in prologo Ecclesiastici. Lorinus in Act. Apost. Actor. 7. v. 22. Et Philo. Hæbr de VitaMoysis.



O Swiecie świecie! za coż się dąsasz, gdy cię Swięci Egiptem nazywaią? Nie honorże to Egiptowi takim się chełpić wychowankiem, Uczeńnikiem Moyzeszem, ktory y Krolow rozumu nauczył? Ale, moim zdaniem podłym, wykład Imienia EGIPTU godzień iest ze wsząd uwagi: *EGIPT w ięzyku Hebrayskim CIEMNOSCI, Y UTRAPIENIA znaczy.* Mowi Augustyn S.

S. Augustyn. in Psal. 77.

Pytanie I. Ich Mci Dworskich. Iak iak Illustrissimus Augustyn?

Odp. Egipt w Hebreyskim ięzyku ciemności y utrapienia znaczy.

NB *Satyrá* corrigitur abusus Polonismi interlocutorie

Pyt. II. Upadam do nòg. Suplikuiem o expressyą sentencyi tego Prałata: albowiem ten Sapient, grand Sapient; ale nie kapabl. Sarmatckiego Dialektu, chociaż po wielu exotycznych Nacyach woiażował. Menażuiąc się przez wielką forsę w Afrykańskim horyzoncie, samym tylo Latynizmem swoie aukcyonował lukubracye. Do respektualnego tandem faworu W. P. adres: abyś raczył ad interim tedy zaneglizęwać produkowanego ięzyka Polskiego (bon ven) prostego, ktòrym kategorycznie łacina par fors wyenukleować się nie może; a teraźnieyszey mody elokwencyą sentyment wyżmencyonowanego Prałata Iego Mci nam referować zechciał.

Odpow. Dobrodzieie moi: Ia o Egiptcie, a WW. MM. PP. o Babilonii.

Pytan. Iak to o Babilonii?

Odp. *Babel* --- toż samo iest co *Confusio.* Azaż nie Confusio w II. pytaniu? Nie ieſtże tam pomieszanie Łacińskiego, Francuskiego, Włoskiego ięzykow. Nie ieſtże to konfuzya rodowitym Polakòm Polskiego szczerze ięzyka nie umieć? Przyznam się gdybym łaciny nie znał, teybym Polszczyzny namniey nie zrozumiał lubom nie cudzoziemiec.

Mòwią. Veritable, Polska to teraźnieyszego manieru parlacya.

Odpow. Bogday wygnana od zagranicznych przychodniow

dniow



dniów z Polski Polszczyzna czymprędzey do dziedzictwa swoiego powròciła. Niech się makaronizmy na obcym raczey, nie rodowitym ięzyku do szczętu wysmażą: bo w nich prawy Polak żadnego zdrowym rozumem smaku uczuć nie może. Kazaliście mi przywieść sobie zdanie Augustyna S. połacinie? Zadość czynię: *Egyptus in Hæbræa lingua TENEBRAS & TRIBULATIONES significat.* Wytłumaczyłem mówą oyczystą tak: Egipt z Hebrayskiego ięzyka CIEMNOSCI y UTRAPIENIA znaczy. Gdybym się ważył dogadzać skażonym temi czasy ięzykom w Przeszlachetnych Narodach; takbym wyłożył: *Egipt, z Hebrayskiego idiomatyzmu tenebrozyi y trybulacyi nomenklaturę portuie.* A tym samym sądziłbym się bydź godnym nagany, ktorą pomarańcom ięzyka Polskiego daie prze miłość y powagę iego X. Bohomolec Jezuita w napisanych od siebie komedyach na poprawę Polskich obyczaiow nader rostropnié. Może się komu y to nie podoba, że Pismo S. po Polsku przywodzę, ile przydłuższe. Nie moim go wykładam wymysłem, ani z Biblii w Nieświéżu, w Brześciu Litewskim, od Secluciana, Czechowica, Budnégo y innych nowanielików wydanéy niegdy, przymuię: ale od słowa do słowa biorę z Biblii S. Roku P. 1599. w Krakowie od X. Wuyka Jezuity, z łacińskiey starodawnéy, ktorą Klemens VIII. wydać kazał, przetłumaczonéy po Polsku, a od Xiążęcia Stanisława Karnkowskiégo Arcybiskupa Gnieźnieńskiégo Primasa approbowanéy, y do czytania zaleconey wszytkim Kościołom Polskim za otrzymanym w przod na to od Stolice Apostolskiéy pozwoleniem. Zyczę tedy nie podchwytywać obyczaiem Faryzayskiem, ale raczey wierzyć Kaznodzieiom Missyonarzom, iż Pismo Boże y nauki Oycow SS. wiernie acz Polskim ięzykiem donoszą z Kazalnic, iakom też wyrok Augustyna S. na polskie słowa należycie przełożywszy ogłosił: Egipt w Hebrayskim ięzyku ciemności y utrapienia znaczy.

S. Aug. in Psal. 77.

Żarz. Ich Mci. Dworsk. Po Łacinie *Tenebræ*, po Polsku *kąt; Tribulatio*, młocbę znaczy: Duchowni, przez Metaforę,



utrapienie explikuią. Więc tedy Egipt z Hebrayſkiego ma ſię rozumieć kąt młoćby alluduiąc metaforycznié: iako pracowity Goſpodarz, wymłociwſzy z kłosow zboże w kącie go ſkłada; tak Egipt mądry, ćwiczeniem ludzi w naukach, obiia z grubiańſtwa niby z kłosow, y nakſztałt ziarn wybornych, chowa ie w gromadzie ſwoich Mędrcow, y w poſzanowaniu. A ieśli świat toż ſamo co Egipt; tedy tęż co y on ma ſignifikacyą: exercytuiąc idiotów kreuie ich Sapientami. A za tym iako Egipt nie znaczy ciemności, tak y świat nie ma ich na rozumie. Możeli Egipt ciemności znamienować, ieśli wſzytkie Narody oświeca na rozumie? Iakże ciemności, ieśli tak ſławnych nauczył ludzi? Iakże ciemności ieśli ſamego Moyzeſza Doktora y Hetmana wybranego Ludu Bożego, we wſzytkich Scienciach doſkonale wyćwiczył, podług świadectwa Filona Zydowina w życiu iego?

Odpow. Miiam z Knapiuſza wyięte prawdy nic im nie uymuiąc. Dość mi rzec, iż iedno Łacinſkie ſłowo zawiera w ſobie znaczenie kilku drugdy ſłow Polſkich, a niektóre kilkunaſtu. Ze tedy to ſłowo *Tenebræ*, kąt znaczy; nie przez to *ciemnośći*, znaczyć nie może. Egipt więc iż w ſwoim Imieniu zamyka *tenebras*, koniecznie ciemności znamienuie, nie co innégo. Daymyż pokoy temu Argumentowi nic do nauki niepomagaiącemu. Z Dworſkich pokoiow przyſzedł; niechże ſobie powrociwſzy ſiedzi w kącie J. W. J. Oświeconego Dworu. Mci PP. iakom zawſze wolnego wam ſporu pod czas nauk pozwalał, dla uwolnięnia rozumow, y ſumnieniow waſzych od wſzelkiey wątpliwości y ſzkrupułow; tak toż potwierdzam: iedno proſzę ſłownością prożną nie zagaiać czasu: Bo to umieć, ieſt bydź nieukiem. Powiada S. Piotr Chrizolog: *Hoc scire, nescire eſt.* S. Petr. Chrysolog. ſer. 53.

Proſzą o dowod iasny, iż Mędrcy Egiptscy ciemnościami ogarnieni. Exodi 10. v. 21. 22. 23.

Odpow. Nie mowię tu o ciemnościach, ktore Moyzeſz na ukaranie hardości Faraonowey mocą Bożą na całym ſprawił Egiptcie, tak gęſte że ſię ich Egiptcyanie iako ścian naygru-



grubfzych przez trzy dni dotykali: bo te ciemności były materyalne, oczy tylo ludzkié zacimiały: ale mówię o ciemnościach, ktore dufze Mędrcow Egiptfkich oślepiały. Takie fą na fercach y rozumach światowych ludzi, aczbyteż naymędrfzych, ktorzy wraz po wypełnionym w myśli zezwolonéy nie tylo wykonaney grzéchu, obrani z łafki Bożéy, od niefkonczonego unikaiąc światła ślepi fą, maią dufzę naygrubfzemi napełnioną y otoczoną nocami. Od Wiary y nabożeńftwa wfzelkie światło. Egiptcyanie w co wierzyli? Węże, krokodyle, ptaftwo za bogi czcili. Siodmy zbor Kościelny mówi: *Egiptcyanie, woły czworonogie zwierze, muchy, fierfzenie, y podleyfze rzeczy w Bofkim mieli pofzanowaniu.* Cypryan y Auguftyn SS. przyświadczaią: *Egiptia portenta non numina.* Strafzydła, potwory nie bożki mieli, bociany nad bożki przekładali, iż wężami które czcili, pofpolicie fię karmią: *Porro hæc, illa pavet faturam ferpentibus ibin.* Y też to fą bogi tak potężney Monarchii rozumnych? y toż to nabożeńftwo mądrych mocarzow, a nie raczey błazeńftwo kuglarzow? Chcecieli dla doświadczenia pewnieyfzego fwemi omacać rękoma grube Egiptcyanow zachwalonych ciemności, fłuchaycie naygrawaiącego fię z ich głupftwa Poety: *Porrum, & cæpe nefas violare, ac frangere morsu. O fanctas gentes, quibus hæc nascuntur in hortis Numina!*

Synod. 7. Act. 6. Augnftin. L. 6. de Civit Dei. Juvenalis Satyr. 15.

Czosnek, cebula, bogami
Są nad Egiptcyanami.
Weyno iak świeté Narody,
Bogów im rodzą ogrody!

Nayuczenfi ci ludzie wiedzieli, iż chwała Boftwu tylo, y tey należy zacności ktora chwalcę celuie: izaliż te fmrody, zacnieyfze bydź nad fiebie famych fądzili? Takci: bo ie za bogi czcili. Tegoż fą rozumu mędrcy światowi: w czym fię ieno bezecnié kochaią, to nad fiebie przekładaią, bo to za bogi maią.

Zarzut. Azaż Ariftoteles niebył mądry? Filip Król Macedońfki, Ociec Alexandra Wielkiego, ktory, świat zawoiował, taką



táką Ariſtotelesowi Miſtrzem pod ow czas u Syna iego będącemu dał zaletę: *Więcey mam zaſzczytu żem takiego Nauczyciela dla Syna doſtał, niżli żem go urodził.*

Odpow. Nie wątpię iż Ariſtoteles wielkich był nauk, od Platona *Mężem dowcipu, Filozofem prawdy* rzeczony: abowiem Lucrecius wydał o nim świadectwo, iż rozumem górował narod ludzki: Cælius: iż mu te wſzytkie taiemnice Natura obiawiła, które ieno dowcipem ludzkim poięte bydź mogą: Averroes: iż go Natura, za regułę y wzor ukazania oſtatniey doſkonałości, wynalazła. Iego kſięgi przez lat wiele ſchowane cudownie niby od ſkazy ochronione, po czterykroć z powſzechnym weselem znalezione, od Alexandra, Temiſtiuſza, Pselusa, Ammoniusa, Boécyusa, Averroesa, na reſzcie od Anielſkiego Doktora TOMASZA S. wyłożone, Kościołowi S. na uſługę do poięcia od iego Synow Teologii poświęcone, od wſzytkich Akademii y Szkoł przyięte ſą. Mędrzec ow tedy nie ma ſobie rownego miedzy uczonymi wedle świata. Słuchaycież, proſzę, przyiechawſzy on do wyſpu *Nigropontus* zwanego (piſze Cælius) uważał, iż ciasnego morza *Euripus* mianowanego, przez dzień y noc, ſiedmkroć ubywało y przybywało; lecz gdy dościgaiąc przyczyny tego żadną miarą zrozumieć nie mogł, z roſpaczy rzucił ſię w morze wołaiąc: *Abyſse, cum te capere non poſsim, tu me recipe.* Przyimi mię przepaści, bo cię poiąc nie mogłem. Miły JEZU! y takaż śmierć Mądremu przyſtała? O Mądrości świecka, iakeś daleka od Boga.! *Taki ieſt koniec*, twierdzi Abulenſis *w Mężach wielkiego rozumu, ktorzy nic innego dobrym bydź nie ſądzą, iako tylo ieden dowcip: Ieśli ſię iego chwały ſtrata lub uyma przytrafi, wnet roſpaczaią, iakoby iuż im nic dobrego nie oſtało.* Rozumże to?

Cæli.Rodig. l. 2. q. c. 8.

Zarz. Sławny w Paleſtyńſkim Kraiu Senator Achitopel. odſtąpiwſzy ſtrony ſprawiedliwego Króla Dawida, przyſtał do Pretendenta Tronu Absolona Syna, przeciwko Oycu ſpiknionego: iednakże *rada ktorą dawał Achitopel taka była, iakoby ſię kto Boga poradził.* Y dodaie Hiſtorya życia iego: *Sic erat*

2. Reg. 16. v. 23.

omne



omne consilium Achitopel & cum esset cum Dawid, et cum esset cum Absolon. Nie ubyło nic rozumu: zdrową radą służył S. Dawidowi, zdrową a prawie Bożą radą służył niezbożnemu Absolonowi; aczkolwiek tamtemu służąc był w stanie sprawiedliwości iako do niey pomagaiący; a temu służąc był w stanie nieprawości iako do strącenia Dawida z Królewstwa na ktorym go sam Bóg osadził, usilnie pomagaiący.

Odpow. Pisma S. świadectwo y z uczciwością przyimuię, y mocno wierzę, trzymam, y wyznaię. Achitopel miał od Boga osobliwszy dar rady. Przypomnieć proszę com w II. części Kazania do Uczonych zalecaiąc należyte czytanie y wykonanie Pisma S. mowił, iż Bòg niektórym ludziom, skrytym rządem daie wysoki rozum przewidziawszy, że go na dobro nie użyią: aby tym iaśniey ukazał swoię Dobroć w dawaniu, a sprawiedliwość w karaniu niewdzięcznikow powieraiących dary iego: iako dał żydom owym ktorzy trzech Królow z daleka do Jeruzalem przybyłych, uwiadomili z Pisma S. o urodzonym w Betleem CHRYSTUSIE; a sami weń wierzyć nie chcieli: za to są srodze potępieni. Bòycie się BOGA Panowie UCZENI? *Servus sciens & non faciens vapulabit multis.* Dekret to JEZUSA. Sługa ktory poznał wolą Pana swego, a nie uczynił wedle iey, wielce będzie karan. Achitopel miał wielką od Boga rostropność do rady: ale iż iey nie na chwałę Boga y zbawienie dusze swey używał, lecz abo na zysk doczesny, abo na prożną chełpę: na reszcie na zgubę niewinnego Króla swego Dawida, a wsparcie niezbożnego buntownika Absolona obrocił tak wielki dar Boży, uczuł zemstę nad sobą sprawiedliwą. Naprzod Absolon wzgardził radą iego. Ow hardy Radny maiąc to sobie za nieznosną zelżywość, powrocił z obozu do domu, sprowadził Urzędnikow, świadkow, pieczętarzow, uczynił testament przezornie, porządnie, dobra, pałace, skarby między syny rozdzielił, a tak wszytko rozumnie, doskonale, iżby sam nayławnieyszy w rostropności Momus lepiey niepotrafił. To to Mądrość, to głowa! Coż za tym? Głosi Pismo Boże: *Di-*
sposi-

Lucæ 12. v. 47.

2. Reg. 17. v. 23.

spositâ domo sua suspendio interiit. Rosporządziwszy dom swoy obiesił się. O głupia mądrości świetcka! o rozumy szalone!

Zarzut. Ze ieden pokawił sprawę, słusznaż to stosować do wielu; Mało iest takich ktorymby się podobna trafiła przygoda.

Odp. Mało? Gdybyście chcieli rzec szczerze, rzeklibyście: mało iest takich ktorym to szaleństwo nie przypada. Ale to bieda że się każdy ma za wysoce rozeznanego, nad inne rozumnieyszego. Lubo wszyscy skarżą się na niedostatek tego y owego dobra, żadnego iednak nie masz ktoryby utyskował na małość rozsądku swego, sam atoli Duch S.
Ecclæ. 1. v. 15. świadczy: *Głupich iest poczet nie przeliczony.* Syn Boży po-
Matth. 7: v. 13. twierdza: *Przestronna iest droga ktora wiedzie na zatracenie: a WIELE ICH IEST, ktorzy przez nię wchodzą.* Wiele ich iest ktorzy nayostatnieysze głupstwa popełniaią, szeroką swobody cielesney, przewrotnych rad na oycobóystwa, bratoboystwa y na wszelkie niesprawiedliwości drogą idą za Achitopelem: a nie znaią tego, iż na stryczek, na hak zatracenia dusznego godzą. Mowią sami: kto źle żyie źle umiera: Wiedzą sami iż źle żyią. Niechcą wiedzieć iż źle, zginą, Mądrośćże to? Ileż iest takich nierozumnych? Wszyscy, wszyscy ktorzy w grzechach żyią.

Zarzut. Czyliż to bydź może, ażeby grzesznicy takiemi byli głupcami, ponieważ y czytamy dawnych, y doświadczamy na dzisieyszych niezbożnie żyiących, że się w rosporządzaniu rzeczy swoich tak mądrze obchodzą, iż innych maiętnościami łacno przewyższaią, dostoieństwy przeważaią. Polityczna w nich rostropność do dobra pospolitego Królestw, Miast, &c, *ad Oeconomiam* do Gospodarstwa, Ochmistrzostwa, Szafarstwa całe dostarcza; ostrożnie, przezornie, składnie, y skromnie rządzą się; czeladź, dwory, zgromadzenia, połki wszelkiemi opatruią wygodami, &c.

D. Thom. 22. q. 47. a 13. Odpow. S. Tomasz Anielski Kościoła B. Nauczyciel tak pisze: Rozum lub Rostropność troiako miarkować można I. Rostropność *fałszywa*; ta, przez nieiakie tylo podobieństwo rostropno-

ścią



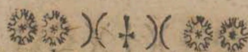
ścią się przezywa: iako bowiem ten ieſt roſtropny, kto ſposobne śrzodki, do dobrego końca wiodące dobrze układa; tak ten ktory rzeczy zgodne ku złemu celowi zmierza niechybnie, mniemaną ma w ſobie roſtropność. Takim ſposobem poſpolicie mówią: rozumny to złodzięy: bo dowcipné wynalazł ſrzodki y ſposoby do ukradzienia: taki rozum, mianuie się *roſtropnością ciała*; to ieſt iż oſtatni kres zakłada na pieſzczotach zmyſłow. II. Roſtropność ieſt *Prawdziwa*, iż proſtą drogę umie naleść, aby człek trafił do mety prawdziwié dobréy: lecz z dwu przyczyn *niedoſkonała* ieſt: 1. iż owé dobro ktore się za metę obrało, nie ieſt powſzechne dobro całégo życia ludzkiego, ale tylo osobné nie iakiéyś ſprawy: naprzykład wynaydzie kto ſrzodek do kupiectwa ſposobny, y ſkutki iegoż dozna, zowie się rozumny kupiec. 2. Iż w przednim roſtropności dziele błądzi: Aczkolwiek bowiem dobrze poradzi, przyzwoicié ſłuſznié to wſzytko rozezna, cokolwiek ieno do całego życia należy; iednakże nie rozkazuie ſobie ſkutecznie, aby się to wſzytko wypełniło. Więc iż człek nie wykonywa ſrzodkow; nie dosięga też końca. III. Roſtropność ieſt *prawdziwa y doſkonała*, która zdrowo radzi, rozeznawa, roſkazuie. Ta nie może bydź w grzeſzniku. Wtórą zaś, która ieſt nie doſkonała, y Dobrzy y niezbożni maią ſobie za poſpolitą.

Roman. 8. v. 6.

Żarz. P. JEZUS powiedział: *Synowie tego świata roſtropnieyſi ſą w rodzaiu ſwoim nad ſyny światłości.* A wy mowicie: żaden światowy człowiek abo grzeſznik nie ma roſtropności. Komuż tu wierzyć?

Lucæ. 16. v. 8.

Odp. Wierzcie przedwieczney Prawdzie JEZUSOWI: Synowie tego świata roſtropnieyſi ſą *w rodzaiu ſwoim* nad ſyny światłości. Coż to znaczą ſłowa: w RODZAIU SWOIM? Pewnie nie w rodzaiu Synów światłości, nie w rodzaiu cnot SS., ale w rodzaiu ſynów ciemności, w rodzaiu niecnot, gréchow, krzywd, ſzkod dzieiących się przez nie. Ieſtże to *prawdziwa roſtropność* na zbawienié od Boga dana? By naymniey: ale tylo nie iakieś podobieńſtwo. Iako gdy złodzięy miſter-



misternych zażyie sposobow y ukradnie, mówią pospolicie: mądry to filut, rozumny oszust; *w rodzaiu* złodziéyskim nie znaydzie się nadeń rostropnieyszy. Taka iest pochwała y JEZUSOWA rostropności świetckiey, przez nieiakie podobieństwo: iż nie wymyśliłby drugdy sprawiedliwy do pobroienia niezbożności: rostropnieyszy nibyteż furfant, filut.

Zarzut. O iużtéż żarliwość nad miarę, rozumny sposobów do życia wynalazek przyrownać do złodziéyskich obrotow, Każdy dbaiący o siebie gorzko na to sarknie. Arystoteles mistrz obyczaiow przystoynych nie naganiony ni od kogo, taką rostropność, *Dinotica* zowie, nie filuteria, to iest przyrodzony bądź dobrego bądź nie dobrégo dowcip.

Aristotel. Ethic. 19. c. 11.

Odp. Gniéwać się na CHRYSTUSA, głupstwo nad głupstwami, on takie wynalazki, przemysły nie sprawiedliwé, rozumnym złodzieystwem abo filuteryą nazwał w on czas, gdy owé słowa wyrzekł: *Synowie tego świata rostropnieysi są w rodzaiu swoim nad syny światłości.* Abowiem mówił wprzod przypowieść o włodarzu ktory rosproszył Pańskié dobra: a gdy mu Pan kazał zdawać liczbę rzekąc iż więcey włodarzyć nie będzie, przemyślił sobie przystoynego życia dalszego sposobek: poobiegał dłużnikow Pańskich, którym dawniey porospożyczał dobro iego: który był winien na oblig 100. bareł oliwy, wrócił mu zapis, a kazał dać inny z wyrażeniem rzkomaby tylo 50. bareł był winien. Iakoby mówiąc: czynięc dobrze: Pomniż mi odwdzięczyć przyięciem do domu swego uprzeymym, kiedy mię Pan z oczu spędzi: Nie bagatela to 50. bareł oliwy, godna przyiaźni uczynność. Toż y drugiemu uczynił: który się był 100. beczek pszenice zadłużył, osmdziesiąt tylo kazał napisać, a za 20. sobie bydź obowiązanym na czas przyszły. *Y pochwalił Pan włodarza nie sprawiedliwości, iż rostropnie uczynił.* To iest iz dowcipny z niego był złodziey pięciudziesiąt bareł oliwy, y dwudziestu beczek pszennice, ktòremi sobie ziednał przyiacioł. Wnosi za tym Pan JEZUS: *Synowie tego świata rostropnieysi są w rodzaiu swoim.* To iest w chytrey nieprawości, do przemyślenia

Lucæ. 16. v. 8.

nia

nia ſrzodkow ku zachowaniu cielesnego życia ściągaiących ſię; *aniżeli Synowie światłości* do wynalezienia ſposobow na żywot wieczny. Co zaś Ariſtoteles mianuie *Dinotica* czyli przyrodzony człowiekowi dowcip, iakeście rzekli, bądź to do dobrègo bądź do złego; to, mòwiłem wyżèy, ieſt roſtropność nie doſkonała; bo doſkonała, iedynie tylo dobrègo poſtrzega; a nigdy do złego nie ſłuży, iako chrytrość, maſzkarę Roſtropności noſząca czyni.

Pytanie. Czemuż Roſtropność doſkonała nie może bydź w grzéſzniku, gruntownéy dopraſzamy ſię racyi.?

Odpow. Roſtropność prawdziwa nie tylo rozeznaie, y rozsądza dobre od złego, ale też ſkutecznie nakazuie wykonanie dobrego zawſze uczynku, a roſkazuie dobrey woli iako maiącey zwierzchność nad chęciami, przez ktoré wypełniaią ſię dobre uczynki. Ze tedy człowiek będący w grzechu ma wolą doń przywiązaną, y chęci iemu zniewoloné: iuż więc taka wola opiera ſię roſtropności roſkazuiącéy dobré dzieło, a chęci go nie wykonywaią. Za czym nie ma tam roſtropności, gdzie iéy roſkaz przez upor woli a nie poſłuſzeńſtwo nie ma ſwoiégo ſkutku, ktòry to roſkaz ieſt nayprzedniey-ſzym roſtropności doſkonałey czynem. Co zaś do rady, y do adminiſtracyi lub roſporządzania rzeczy zewnętrznych, może bydź w niektórym grzeſzniku niedoſkonała roſtropność, iako w Achitopelu, to ieſt na zły koniec gaiąca, abo do partykularnégo iakiego dobra ciągnąca, nie zaś do powſzechnego ktòrym ieſt wieczne uwielbienié. Widzieć to było w nayniezbożnieyſzym Julianie, który nie tylko katolikiem, ale y klerykiem będący odſtąpił Wiary S., zmywaiąc z ſiebie chrzeſt krwią bydlęcą diabłom ofiarowaną zaprzał ſię Boga poddał ſię na wieki czartom y iawny ſzlub uczynił wſzytkie w Jeruzalem Chrześciany im na ofiarę mordować, zabiiać. Iakoż to naywięcey nad wſzytkié czynił prześladowce, nieſłychany od ſtworzenia świata okrutnik, czarnokſiężnik, bałwochwalca. Iednakże we wſzytkich naukach tak łacińſkich, iako y Greckich Filozofów biegły pamięci y wymowy był przedziwnéy

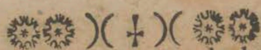
S. Greg. Nazian. orat. 10. ad Julianum.

Baron. T. 4. in

 wnéy



Annum. wnéy: Umiał tę niezbożność zaciętą tak ſztucznie okraśić, iż
361. go Platina Piſarz dzieiow Cesarſkich na przyiacioły hoynym,
num. 11. a na urzędach tak ſprawiedliwym zowie, że z każdym nay-
lepſzym Monarchą mogł śię zrownać. Szaleńſtwo żarłoka
krwie Chrześciańſkiey nienasyconego, wściekłość iego pozor-
nym roſtropności płaſzczykiem odzianą, śmierć obnazyła na
oko światu. Kiedy zaczerpnowſzy garść krwie ſwoiey, z ra-
ny którą go Bóg ukarał ciekącey rzucił w górę pśią paſzczą
Theodoret. ſzczekaiąc przeciw JEZUSOWI to bluznierſtwo: *Zwyciężyłeś*
L. 3. c. 20. *Galileyczyku! żrzy, żrzy, Nazareńſki, krew moię!* y tak zdechł.
Nicephor. Owoż roſtropniś grzéſznik, owo Mędrek świata iak rozumny!
10. c. 25. umiał z młodości pokrywać ſwé głupſtwo, kiedy w ſzkołach
będący ieſzcze, z Galem bratem ſwoim, wnukiem Conſtansa
Cesarza Rzymſkiégo Dziada takźe ſwégo, oraz z S. Bazylim
W., z S. Grzegorzem Nazyanzeńſkim, zawſze mądrością świet-
cką nadęty wymyślał buynym dowcipkiem argumenty prze-
ciw Chryſtusowému Boſtwu, przeciw Swiętym, udaiąc, że to
tylo dla poloru Filozofskiégo czynił, aby o wſzytkim doſkonale
wybadał: umiał śię ukryć, gdy wyſzedłſzy ze ſzkoł, wſpaniały
y koſztowny Kościoł Swiętemu Mamansowi M. z marmuru
S. Gregor. wyſtawić uśiłował, acz go dla wyrzucaiącéy coraz ſtrukturę
Naz. orat. 1. takiego obłudnika, ziemie, niedokonczył: bo takich ofiar
ad Julian. Bog nieprzyimuie. Umiał śię udać za katolika, nim dopiął
Zesomen. L. 5. c. 2. czarnokśiężką ſztuką Cesarſkiéy korony: umiał ſkarbić przy-
Baron. iacioł; ukazować zmyśloną poſtawą ſprawiedliwość ukrywdzo-
tom. 3. nym; umiał ſwoie imie y godność nie tylo wſławić, ale nad
A. 345. to śiebie miedzy bogi poczytawać, kiedy tak wiele wymiotſzy
num. 3. obrazów JEZUSA, y krzyża iego, ſwoié na tychże miey-
scach ſtatuy złoté, śrebrné wyſtawował, y im Boſką cześć
czynić przynaglał. Nieumiał w zaczętym ſtanie kleryckim,
y przyzwoitych iemu cnotach poſtępować, nauk tak wysokich
na zbawienié duſzy ſwéy użyć, wiary katolickiéy pomnażać:
owo zgoła nie umiał tego, coby go do zbawienia przywiodło:
bo nie miał prawdziwéy roſtropności: bo tego daru Duch S.
ludziòm w grzechach trwaiącym nie rad daie, iako hardym na-
tural-

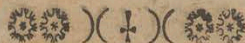


turalnie przeciwny, pokornym przychylny. Podobnym acz z niektòrą rożnicą ſposobem światowi ludżie pyſze y innym ſłużący nieprawościòm, nie maią roſtropności.

Pytanié z wnieſieniem Więc iuż wſzyscy ludzie światowością bawiący ſię ſą głupi, ślepi? Przecięż tak wiele uczonych?

Odpow. Ja tego nie mowię, ale ſię od was chcę nauczyć iako rozumnych: co za tymi ſzeroce okazanymi dowodami naſtępuie? zgadzam ſię tylo z Pawłem Apoſt. dobrze świetckich znaiomym nauk: *Ieśli kto mniema żeby co umiał, ieſzcze nie wie iako mu umieć potrzeba.* 1. Corint. 8. v. 2. Rozumieią o ſobie Swiatoſzkowie, iż ſą barzo uczeni, wysoce mądrzy; a prawdę rzekłſzy nie widzą gdzie ich głowa, nie widzą iak umieć powinni, a ſą obowiązani wiedzieć y dobrze umieć ſposoby, ſrzodki, ich ſię iąć oburącz y one czym prędzey wykonywać, aby prawdziwey ſzczęśliwości abo zbawienia doſtąpili. Pytaliście ſię *izali ſą głupi y ślepi?* iam ſię tēz o toż Doktora Narodow radził. Słyſzeliście wyżey iak odpowiedział: *Mądrość tego świata głupſtwem ieſt u Boga,* 1. Corint. 3. v. 19. Iakoby miał rzéc: uczeni wedle świata, ſą MEDRCOWIE GŁUPI, ſą WIDZOWIE SLEPI: *mądrzy* co do ludzi; *głupi* co do Boga: *iaśni* co do ziemi, *ciemni* co do nieba: *roſtropni* w bagatelach fraſzkach, *niebaczni* w rzeczach wielkiey ceny. Roſtropni w zgromadzeniu znikomości, głupi ſą w ſtradności duſze wiecznéy, nayprzedniéyſzey naydroższey częśći ſwoiey; roſtropni w ziednaniu ſobie ludzkiey przyiaźni; głupi ſą w odrzuceniu Anielſkiéy, ſzaleni w wzgardzeniu miłością Bożą. Roſtropni w wyrażeniu imion, honorów ſwoich na facyatach, ſzpalerach, &c; głupi ſą w wymazaniu przez złe ſprawy imion ſwoich z kſięgi żywota wiecznego. Roſtropni w ſzukaniu, zabiegach, w ſtaraniu pracowitym o wygody, doſtatki, roſkoſzy; ſzaleni w niedbaniu na wieczne w nieprzeżytym piekle katownie, męki. Przezorni w uchronieniu ſię od ludzkich oczu, od wiadomości z bezbożnémi ſztukami, z ſromotnemi zbrodniami; niebaczni w mniemaniu rzkomoby tego Bòg nie widział, wściekli w rozumie-

niu



niu iakoby tego Bog za grzech za obrazę swoię nie poczytał. Rostropni w obronie, utrzymaniu wolności ciała; głupi, w zaniedbaniu dusze pod niewolniczym iarzmem tak wiela morderców okrutnych, grzéchów rzekę. Rostropni, rozumni, mądrzy, iaśni w łożeniu wszytkich sposobów, sił prac na ciało, ktòré lada dzień robactwo stoczy w krótce w proch się rozsypie, głupi bezmozgi, szaleni, ślepi w zabaczeniu na iedynaczkę nieśmiertelną, krwią Boga odkupioną, w zelżeniu obrazu Stworzycielówego przez nieprawości, w podeptaniu nieoszacowaney krwie Syna Bożego. Ach wściekłości nad
1. Corint. 3. wściekłościami! *Niech się żaden nie zwodzi*, ostrzéga Paweł
á v. 15. Apostoł. *Ieśli kto zda się bydź MĄDRYM miedzy wami na tym*
ad 20. *świecie* to iest wedle świata; *niech się stanie GŁUPIM, aby był mądrym. Abowiem MĄDROSC SWIATA TEGO GŁUPSTWEM iest u Boga. Bo napisano iest: Poimam Mędrce w chytrości ich. Y zasię: Pan zna myśli Mędrców iż są prożne. Y niech się nie chełpi żaden w ludziach.*

Pytan. Coż to iest stać się głupim, aby przez toż samo bydź mądrym?

Odpowiedź. Bydź nie rozeznanym w rzeczach światowych, w fałszywey polityce, w obłudzie, w przepychu, w podstępstwie, y innych własnościach światoszkom przyzwoitych; byleby to ieno nie z przyrodzonego nierozgarnienia, lecz z cnoty szczerości od Chrystusa nakazaney pochodziło; iest to bydź mądrym w iego szkole, znać rzeczy niebieskie, zbawienną politykę, sumnienną prawdę baczną y otworzystość serca, porównanie się przez miłość, uniżenié przez Swiętą pokorę, pomoc w potrzebie, ratunek w upadku bliźniego. To wszytko znać, nie na zdaniu lecz na czynieniu przestaiąc, iest bydź mądrym wedle Boga, a głupim wedlé świata: iest bydź nie *zawiedzionym* na nadziei wieczný: iest to nie wydawać się na *poimanie* exekutoróm wykonawaczóm sprawiedliwości Boskiéy; iest to nie mieć takich *myśli* iakie *Pan uznaie za prózne*; iest to bydź dalekim od *chełpy ludzkiey*, dumy przemierzłey; iest to bydź bli-
Roman. 16. skim chwały niebieskiéy. *Chcę abyście byli MĄDRYMI w DO-*
v. 19. 20. *BRYM*,



BRTM, *a PROSTTMI we ZŁTM*: *a BOG Pokoiu niechay zetrze ſzatana pod nogami waſzemi prędko*. Niech potłumi świat z iego mądrością głupią; niech potłumi ciało z iego rozumem ſzalonym, niewinną duſzę morzącym. *Prudentia carnis mors*. Ibidem. c. 8

Stanowiąc Pan JEZUS ucznie ſwe Miſtrzami całego świata tę naznaczył Regułę: *Oto ia was posyłam iako owce między wilki: Bądźcież tedy mądrymi iako wężowie; a proſtymi iako gołębice*. Czemuż ie mieć chciał nie w podobieńſtwie lwów, lecz owiec.? Lew z przyrodzenia hardy; owca pokorna. Czemuż do węża przyrównał w roſtropności? wąż głowy nie podnosi: gdy nań kto natrze, kryie ią: bądź dobrze na ciele pośiekany, odroście, bylebyno na głowie ocalał. Mądry ma bydź pokornégo rozumu; aczby wſzytko utracił, odzyſzcze. Gołębiczą proſtotę powinni zachować uczeni wedle nieba.

Zarz. Paweł S., iakośmy wyżey ſłyſzeli, każe mądrému ſtać śię głupim, aby był mądrym: Toć tedy niepozwala żadnemu zwać śię uczycielem. A na coż to Duchowni piſzą śię Doktorami, Magiſtrami; raczeyby proſtakami, głupcami, a to dla przykładu świetckich nazywać śię im należało.

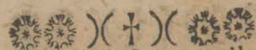
Odp. Chryſtus Nauczycielami Duchowne poſtanowił: *Idąc nauczaycie wſzytkie Narody* -- *nauczaiąc ie chować wſzytko com wam kolwiek przykazał*. Więc iż Duchowni uczą; ſłuſznie śię zowią Doktorami Magiſtrami: y świetcy ich tak mianować powinni. Matt. 28. v. 19.

Zarz. P. JEZUS wymiotſzy na oczy pychę Faryzeuſzom, iż *lubili bydź od ludzi zwanymi Rabbi*, upomniał przodki Duchownych Apoſtoły: *Wy nie zowcie śię MAGISTRZE DOKTORZE; abowiem ieden MAGISTER was CHRISTUS: a wy ieſteście Bracia*. Ibidem. c. 23. v. 8.

Odpowiada Cornelius á Lapide.„ Nie MAGISTRATU
„ Doktorſkiego zabrania CHRYSTUS, lecz *CZCI PRAGNIENIA*: iż Faryzeuſzowie chwytaiąc wiatry marnych pochwał
„ u ludzi żądali nad nimi górować mieć poſzanowanie y Miſtrzami zwanie nad ſamego, a co gorſza mimo ſamego JE-
„ ZU- Cornel. á Lap. in Matth. c. 23. Verſione. 10.

Fol. 424. „ ZUSA. Inaczey, na ſtopień DOKTORSKI zarabiać y o-
„ nego żądać godzi ſię dla SWIADECTWA NAUKI, któ-
„ rymby POWAGĘ w UCZENIU y KAZANIACH u ludu ſo-
„ bie ziednać, A ZTĄD WIĘKSZY w NICH POZYTEK
„ NAUKAMI SPRAWIĆ można było. Nie ſtopnia tedy
„ DOKTORSKIEGO, ale pyſzney iego chętki y przypisowa-
„ nia bróni CHRYSTUS. Abowiem przez zuchwałe tey
„ doſtoyności przywłaſzczenié ſam ſobie człowiek podoba ſię;
„ wſpaniałe na ſiebie ma oko, a innych przenoſi; ſiebie po-
„ waża, innymi gardzi, iakoby umieiętność y naukę miał od
„ ſiebie ſamego nie zaś od CHRYSTUSA. Dla tego on
„ zganienia Faryzeuſzów przyczynę naznacza w obroconey
„ do uczniow mowie, *Ieden ieſt bowiem MISTRZ waſz CHRY-*
„ *STUS, wy zas wſzyscy Bracia ieſteście.* Iakoby rzec miał:
„ ieden ieſt waſz nawyżſzy Nauczyciel JEZUS, którégo inni
„ wſzyscy ſą uczennicy, rowni miedzy ſobą przyrodzęniem,
„ równi łaſką, równą bracią. Niechże z nich żaden nie
„ śmieie wynoſić ſię nad inne, niech nie żąda bydź zwanym
„ *Rabbi*, rzkomoby ſam z ſiebie ſtał ſię Nauczycielem nie-
„ umieiętnych rowienników: ponieważ to ieſt z krzywdą JE-
„ ZUSA, ktory iako przedwieczna Oyca wſzechmogącego MĄ-
„ DROSC, ma ſpołeczną z nim umieiętność wſzego od ſa-
„ mego ſiebie; a za tym ieſt wſzytkich MISTRZOW Stwo-
„ rzyciel, uſtawca, UCZYCIEL. Ganił próżną chlubę Fa-
„ ryzeuſzow, iż uſiłowali aby ie zwano Rabbi czyli DOKTO-
„ RAMI; a bydź takiemi rzeczą ſamą nie chcieli.„ Za
tytułem ubiegali ſię na prześcigi, a ſprawunku powinności
iego żołwiem nawet krokiem dopełznąć lenili ſię. *Vocari volunt Rabbi, et non eſse. Nomen appetunt, & officium negligunt. Proinde CHRISTUS docet morbum inanis gloriæ per humilitatem eſse fugiendum.* Potwierdza S. Chryzoſtom, chcą ſię tytułować mianować, a nie chcą bydź Doktorami Magiſtrami. Żądaią imienia, zaniedbywaią poſługę uczenia. CHRYSTUS tedy wziąwſzy z tey miary pochop do mowy; nauczył kreowanych od ſiebie Doktorow świata Apoſtołow, aby pędem

poko-

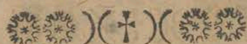


pokory uciekali od zarazy chełpy znikomey, która ſkoro ſię tylo wemknie w ſerce acz nayrozumniéyſzégo Mędrca, naygórliwſzégo kaznodzieie, na tychmiaſt zgłupieie; *y iako ſol zwietrzała ninacz ſię nie zda ieno na wyſorowanie, y podeptanie.* Słowa ſą Chryſtusa. Wykloł on Farużów za pychę: *Na ſtolicy Moyżeſzowey uſiedli Doktorowie, a wſzytkie ſwe ſprawy czynią, aby byli widziani od ludzi, a miłuią pierwſze ſiedzenia, pozdrowienia y bydź zwanemi od ludzi Rabbi. Biada wam Doktorowie obłudnicy!* Ieśliby ſię więc w tym wieku naleźli „„ Faryzeyscy -- kolledzy Magiſtry Doktorowie; teyże klątwie podlegaią, do Duchownych nie należą, ale światowymi ſą, owſzem gorſzymi, z tey miary, iż ſwę obłudę duchowną okrywaią ſzatą. *CHRONCIE SIĘ ICH: abowiem tacy Panu naſzemu CHRYSTUSOWI nie ſłużą, ale brzuchowi ſwemu: a przez łagodne mowy y pobłażania zwodzą ſerca niewinnych.* Roman. 16. v. 17. Ieſt to przeſtroga Duchownego Zakonnego Pawła, który iż pracowicie połługę Magiſterſtwa ſprawował, żarliwie kazuiąc y piſząc ſłuſznié y ſprawiedliwie ſzczycił ſię: *Ia ieſtem poſtanowion KAZNODZIEIĄ y APOSTOŁEM,* [*PRAWDĘ MOWIĘ NIE KŁAMAM,,*] DOKTOREM NARODOW 1. Timot. 2. v. 7. w Wierze y Prawdzie. Y acz tym ſię tytułem popisywał Paweł.: *KAZNODZIEIA APOSTOŁ y DOKTOR Narodòw:* 2. Tymot. 1. v. 11. przez to iednak ſerdecznéy pokory nie ubliżył, owſzem ſię z nią na liſtach ſwoich wyiawiał: naprzykład, pisał tak do Koryntów: I. *MY GŁUPI dla Chryſtusa, a wy roſtropni w Chryſtuſie.--- Wy zacni, a my beze czci.* 1. Corint. 4. v. 10. Ani tę pokorę na ſamych tylo ſłowach zasadzał lecz dowodził iéy uczynkami cierpliwości: *Złorzeczą nam, a błogoſławiemy, prześladowanie cierpiemy, a znoſimy.* II. *Słudzy ſą CHRYSTUSOWI,* [*IAKO MNIEY MĄDRY mowię*] *więcey ia.* 2. Corint. 11. v. 23. Y wnet dowodzi ſwą cierpliwością: *W pracach rozlicznych, w ciemnościach obſiciey, w raziech nad miarę, w śmierciach częſtokroć.* Rozeznać tu należy ſtyl liſtów. Kiedy z władzy Urzędu ſwego co roſporządzał, podpisował ſię KAZNODZIEIĄ, APOSTOŁEM, DOKTOREM, dla tego, aby miał Powagę w uczeniu u ludu, a z tąd większy w nich pożytek nauką ſwą ſprawił. Kiedy zaś prywatnie,

to ieſt od Osoby ſwey, abo o ſobie ſamym pisał; w tedy pokorę z ſerca przez piòro na papier wylewał: *My GŁUPI dla Chryſtusa, &c. my beze czci.* POKORĘ, rzekę, nie goło słowną, iaka ieſt w zwyczaiu u światowych; ale ſkutkiem, to ieſt cierpliwością; nie świetcką naprzykład, ponieść nieprzyiaciela gardząc im, abo nie mogąc mu ſię oprzeć: lecz CIERPLIWOSCIĄ duchowną, to ieſt znieść złorzeczenia, prześladowania, prace rozliczné, więzienia ciemné, śmiérci gdyby tego trzeba, a znieść dla miłości Boga y bliźniego. Toto rozum Duchowny, to głowa, to powaga, to uniżoność Mędrców, DOKTOROW MAGISTROW od JEZUSA poſtanowionych: takim z wſzelkiego prawa ſłuży tytuł MISTRZOWSKI, NAUCZYCIELSKIE ſłuży IMIE: bo RZECZ w ſobie zamykaią, y oną ſprawami iawnoiſtnemi na przykład innym ukazuią, dowodzą. Iżaliż tedy może kto ich przyrownać do mądrości świetckiey? Opisał ią zupełnie S. Grzegorz.„ Mądrość tego świata ieſt ſerce ſztukami pokrywać, ſens słowy zasłaniać, fałſz za Prawdę udawać, prawdę fałſzem zacierać. Umieią tę mądrość młodzieńcy przez uſtawiczne używanié; uczą ſię iey chłopięta wielkim koſztem. Kto ią umié, innymi gardzi, pyſzni ſię. Ktorzy iéy nie umieią, w innych ſię iey dziwuią boiaźliwi y podlegli. Lubią ten grzéch dwoiſtości pozornym okryty imieniem, kiedy ſię przewrotność rozumu grzecznością mianuie. Ta służącym ſobie każe o doſtoieńſtwa ubiegać ſię, a zchwyciwſzy ie, prożnością doczesnéy cieſzyć ſię chwały; wet za wet oddać w wielonasob. Kiedy ſiły ſłużą, nikomu na krok nie uſtąpić: kiedy ich paſz, zmyśloną to dobrocią pobłażać czego złością nie można dokazać. Opacznie zaś, MĄDROSC DUCHOWNA ieſt nic przez okazałość nie zmyślać, otworzyście mòwić, w Prawdzie ſię kochać, kłamſtwa ſię chronić, dobrze ſię świadzyć darmo, krzywdy cierpieć, zemſty nie ſzukać, obelgę w ſprawiedliwości, za zyſk poczytać. Ale ſię z téy mądrości świat naśmiewa, mędrkowie iego, cnotę proſtoty lub ſzczérości za głupſtwo

S.Gregorius L.12. moral. c. 17. in c. 12. Job.

„ ma-



„ maią, dzieła niewinności za nierozgarniénié: co się kolwiek „ ieno prawdziwie mowi, to się im wszytko kłamstwem słyszec daie. Nic głupszego im się widzi, iako umysł słowy obiawiać, sztuk chytrości, sykofancyi nie używać, żadnéy krzywdy nie odwetować, za złorzeczących modlić się, „ lubić niedostatek, opuścić maiętność, wydzieraiącému nie „ opierać się. Za Duchowną mądrość czeka w niebie laureacya; za świetcką niemylna konsequencya: *Ergo erravimus.* Więc zbłądziliśmy. O okropné Ergo! od mściwey Boga sprawiedliwości, a raczéy od własnéy światoszkow woli wniesioné o nieuchronna Konsekwencyo! niech cię Miłosierdzie Boże zneguie zawczasu; abyś się nie prawdziła w wieczności nieszęśliwey.

Modlmy się.

O Naylitościwszy JEZU MĄDROSCI OYCA PRZEDWIECZNEGO! ty wszytkich mędrców iako naygłupszé niemowięta gadać uczysz, atoli takeś był pokorny, iż nayrozumnieyszé nauki swoié, słowa życia wiecznego, nie sobie, ale Bogu Oycu przypisywałeś mówiąc: *moia Nauka nie iest moia, lecz tego ktory mię posłał*: żebrzém na Rany twoié: *Dobroci, y cwiczenia y umieiętności naucz nas:* oświeć rozumy grzechem piérworodnym przyćmioné, a uczynkowémi nieprawościami cale oślepioné. Zagaś w nas mądrość świetcką; a day duchowną: *aby przysługa nasza tobie rozumna była,* y tak przyiemna, iako owych *pięciu Panien mądrych* tobie ulubionych, o Oblubieńczé dusz naszych! o MISTRZU PRAWDY,! ô NAUCZYCIELU ZBAWIENIA! *Samemu MĄDREMU BOGU przez JEZUSA CHRYSTUSA cześć y chwała na wieki wieków Amen.*

Joan. 7. v. 76
Psal .118.
Roman 16. v. 27.

NA-

NAUKA

Przeciwko Ateiſtom, to ieſt ludziom BOGA przącym

Rzecze kto: Ledwo podobna, aby, w tak iasnym Wiary ogłoſzoney południu, mogli ſię naleść Ateiſtowie, czyli Boga prący ludzie w Chrześciańſkich Narodach.

Odpow. Po wielkich miaſtach, y dworach, kryią ſię ci nieludkowie, płaſzczykiem polityki odziani, grzeczności maſkę noſzący. Nie poznać ich inaczéy, ieno po tym iż im z gęby śmierdzi, kiedy zuchwale co o Bogu brzechać zaczną. A to ſię co raz ſrożéy rozpościéra dla tego, iż niéma Poſtrzegaczów Wiary S., niema Urzędu Apoſtolſkiéy Inkwizycyi, iako chwalebnié y zbawiennie ſądzi ſię ona, po innych kraiach Katolickich, ſądziła ſię niegdy po miaſtach Polſkich, y Litewſkich.

Proſim przełozyć nam naturę Ateiſtòw.

Odp. Dwoiaki ieſt ſzereg Ateiſtwa: inny, na *rozumie*, inny *na ſercu*. Ateiſtowie na rozumie na cztery dzielą ſię ſtronice. I. ſzalenié bełkococe, iż ieśli ieſt Bóg tedy był ten czas przynamniéy, ktorego Bóg nie był. II. Lubo wyznaie Boga ale go nie czci; opatrzności, dozoru świata nieprzypisuie mu: á ieśli go czci, tedy iedynié dla tego, iż ieſt przezacnéy Natury, nie zaś dla tego, aby odeń łaſki, y pomocy żądała. III. baie, iż Bòg ma pieczą o znakomitych, nie zaś o podłych ludziach. IV. Wierzy iż Bóg ieſt nagrodzicielem, lub dawcą doczesnego tylo, nie wiecznego życia. Y-to było zdanie Saduceuſzów. Są ktemu dwa inne barłogi, z ktorego płodzą ſię bezbożnicy: I., ktòrzy powątpiwać o Bogu zaczynaią: II., którzy na wątpliwości takowéy przeſtaią.

Voſſius L. de origi idolo-tar.

Pytan. Byliż Ateiſtowie *na rozumie*, ktòrzyby przali B.?

Od-

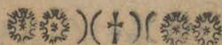


Odpw. Iuż to pewna, że Bóg, tworząc człeka, wyraża na rozumie iego wiadomość JESTESTWA swego. Cicero pisze, iż był niegdy Protagoras, co wątpił: a Diagoras Melius, Theodorus Cyreniacus, Diogenes Phrryges, cale przali, y Euhemerus. Z tym wszytkim nic ci są względem niezliczonégo wszytkich narodów mnóstwa. Cotta Poganin napisał: *Mniemam, iż iest wiele narodòw tak dzikich, iż żadney o bogach wiadomości nie maią.* Lecz Cicero sprzeciwił się muj takiémi słowy: *Abyśmy za naypewnieyszą rzecz mieli, dla czego w bogi wierzymy: bo żadnego niema narodu tak dzikiego, żadnego cale między ludźmi człeka, któregoby rozum nie był napoiony wiadomością o bogach. Wiele iest tych, ktòrzy źle o bogach trzymaią ale to, z ich złego dziać się obyczaiu zwykło. Wszyscy atoli moc y naturę Bożą bydź rozumieią.* Ażebyśmy od powagi starożytności, osnowę rozmowy zaczęli, wiedzmy, iż Poganie, owych Filozofów swoich niezbożnymi mianowali, którzy się z ich bòżkòw, acz rozumnié nagrawali; ktemu srodze ie za to sądzili, y karali. Anaxagoras oskarzony od Cleona, iż słońce, które za boga Atenczycy szanowali, nazywał niby *żelazem rozpalonym*, na wygnanie iest skazan. Postaremuż on znał BOGA, iako przyświadcza Plutarchus: *Pierwszy*, prawi *Anaxagoras był, ktòry nie Fortunę. nie Fatum,* (to iest, nie szczęście, nie przypadek) *za POCZĄTEK świata naznaczył; lecz ROZUM CZYSTY y SZCZERY, ktòry wszytkie rzeczy zmieszane, roskłada porządnie, oczyścia.* Lubo Sokratesa, Anytus, Melitus, y Licon, o bezbożność przed Sądem Ateńskim obwinowali, za skazem urzędowym, trucizną zgładzili; kròm wątpienia iednak Sokrates, bożki, iako bałwany niemé ganił, lecz BOGA wyznawał. Chrześcian téż, Pogaństwo, niezbożnymi przezywało, z tych miar, że się z ich bożyszczów narągali. Pisze to S. Justinus Męczennik: *Nazywaią nas, rzecze, Ateuszami. Ani się tego wzdrygamy, iż bożków żadnych nie znamy: lecz prawdziwego owego BOGA, Oyca Sprawiedliwości, y wszytkich cnot, wyznaiemy.* Z PRZYRODZONYM ROZUMEM, nayściśléy się stosuie, takie zdanie iż żadnégo z Prawdziwych przynamniéy

Cicero L. 1. & 2. Tuscul. quæst.

S. Justin. M. Apolog. 2.

Filo-



Filozofow nie było, ktoryby BOGA, swoim niedopuszczał rozumem. Ieżeli bowiem żaden poyrzeć w niebo nie może, bez tey kiedyżkolwiek uwagi, iż musi bydź Uczyńca iego: ieśli ledwo się może naleść narod taki gruby, żeby cale o BOGU niewiedział: dalekoż barziey to się prawdzić niemoże, aby ludzie naukami obiaśnieni na rozumie, mogli niewiedzieć o Bogu. Twierdzić raczey słuszna, iż Ateuszowie *na rozumie*, ani byli; ani są. Dowòd tego: Ludzie nie mogą bydź inaksi, iedno abo Uczeni; abo nieuczeni. Ieśli *Uczeni*; tedy oprocz wrodzoney BOGA znaiomości, y natchnienia takowego natury iż BOG IEST, nad to, obiaśnieniem nauk przynagleni, wyżnać muszą iż BOG IEST. Ieśli zaś *nieuczeni;* tedy y wlaną, sobie, społem z duszą rozumną, znaiomość Boga maią, y iednostaynym wszech narodòw sądem, zezwoleniem, wyznaniem, obwieszczeniem powszechnym wszytkich ludzi ogułem, uwiadomiaią się o przyrodzoney swemu bytowi prawdzie iż BOG IEST. Idzie za tym: niech no nas co dolegnie, ubodzie, ukole, mowim z przyrodzoney przyzwoitości: o Boże! Oy prze Bog! choćby też y pchła ukąsiła. Aczkolwiekby tedy przał kto Boga, nie iest, nie ręczę, Ateuszem na *rozumie*, iedno *na sercu*: bo rozum go bodzie, że IEST BOG; lecz serce złościwe tey się opiera prawdzie. Lubo tedy nie dopuszczamy takowey wieści, iż są Ateuszowie, ktorzyby głosu natury, na całą głowę wołaiącey iż BOG IEST, nie słuchali; ktorzyby we wszytkich tworach, iako w zwierciedle, Trwòrcy niedżoyrzeli: przyznaiem atoli, iż są mnodzy ludzie na sercu Ateistowie. Duch Bo-
Psal. 13. v. 1. ży to obiawił: *Rrzekł głupi w SERCU swoim: NIEMA BOGA.*
& 91. v. 5. 6. *Iak wielmożne są SPRAWY TWOIE, PANIE, mąż bezrozumny nie pozna, a głupi nie zrozumie.* Głupstwo to, serca, nie głowy. Ulgnie sercem niezbożnik, w błotsku grzechow, tarza się, kalasię, wmawiaiąc w siebie iż BOGA niema: ale, im wolniey rozwięzuie sobie wodze do wykonania bydlęcych chuci, tym wrzawliwiey krzyczy nań rozum własny: darmo, darmo wywarłeś na mnie wszytkie cielska siły, abyś mię wy-

pcnął

pchnął z głowy; niedokażesz wszytkiemi rozjuszoney krwie nawałnościami, wściekłey wole natarczywościami, abym ostatecznie zgłupiał poki mozg zdrowy; y poprzestał ci w sercu krnąbrne wrazać iż BOG IEST.

Pytan. Z iakieyże przyczyny serce, w takowe popada szaleństwo atheizmu, lub niezbożności.?

Odpow. Wiele iest przyczyn: Walnieysze przytoczym. I. Zbyteczne własney szczęśliwości zamiłowanie: ktore tak się opisuie: iest to ruch nie iaki bezspoczynny, ustawnie kuczący umysł do szukania, y dostąpienia sytości żądz wszelkich. Takową zaś żądz sytość, y odpoczynek, zakłada człek w rzeczach owych, ktore się z rozumem nie zgadzaią, ktore sprawiedliwość Bożą gwałcą, y do zemsty budzą: tę, wnętrzny sumnienia sędzia rozum oznaymuie, opowiada. Tey zemsty uwaga, miesza spokoyność umysłu, tłumi goryczą słodycz, lub wesołość, cielesnemi lubościami nabytą. Zatym serce niby morze wrzące y pieniące, iużto tam, iuż owdzie nachyla rozum, ażeby wymyślił choć na pozor tylo racye, ktoreby okazowały iż nie ma mściciela Boga: bo niemożna inaczey zupełnie cieszyć się y używać światowych roskoszy, poki to tkwi w głowie że iest Sędzia za takie lubości karzący. Y z tąd to urosło, iż Poganie, własne pożądliwości swoie, bogom przypisowoli, y one cudzołożnikami, porubcami, złodzieiami, y innemi poczynili zbrodniami. Co uroiwszy we łbie, nie boieli się bogow, aby ie karać mieli za te złoczyństwa, ktorych sami uczestnikami byli. Przeto, ieśliby (co niepodobna) BOG pozwalał, y pochwalał porubstwa, cudzołostwa, inne wszeteczeństwa; Ateistowie wysilaliby rozumy swoie w przemyślaniu racyi dowodzących iż Bog iest: dokładaliby wszelkiego starania, zabiegow, sposobow, do przywiedzienia wszytkich ludzi ku wiadomości naypewnieyszey iż Bog iest, iż słowo Boże iest, iż Pismo iego iest. Lecz, ponieważ BOG wszytkie występki pomienione, wiecznemi karze mękami, dla tego Ateistowie, chcieliby tey Boga potęgi uchronić się. II. Przyczyna niezbożności iest przepych umysłu wyuzdany,



nieuhamowany. Skoro się bowiem ludzie poddali grzechom, przyszło im na myśl, aby się nad inne wynieśli; gdyby za tym weszli w szacunek; gdyby uszczwali sławę taką, że są biegłego dowcipu, przezornego rozsądku, niewyrownanego rozumu, idą owędy, od kąd wszyscy inni są dalecy, wrzkomo nie zdołaiący na drogę ich trafić, doścignąć. Z innych się naśmiewaią, wrzeczy by słabego byli rozeznania, zaięczego serca. Wymiataią z siebie wszelką boiaźń; zowią się *duchami silnymi*. Maią sobie za cześć, gdy okropne wyzioną bluźnierstwo. Przewody, siebie zwyciężaiące, śmiechem zbywaią gardzą, odrzuczaią. Tak iest iadowity Ateizm, iż nie tylo serce morem nieprawości zaraża, ale też światło rozumu zachmurza, aby nie widział iaśnieyszey nad słońce południowe prawdy: zmysły zatyka, aby iey przewodow nie słyszały, nie czuły. III. tego przyczyna, iest nieumieiętność z pychą spowinowacona. Ledwo się naydzie taki, ktoryby się miał za nieumieiętnego. Zeby więc swoię zakrył nieumieiętność, przyobleka się w płaszczyk umieiętności, ktorymby się od innych z chełpą rożnił. Między mnostwem ninieyszych Ateistow, rozliczni są, ktorzy nim w bezbożność takową w padli, czytali Pismo oboiego przymierza. Lecz ktoż iest z nich taki, coby szczerym sercem Boga szukał? ktoż iest, coby racye, y argumenty, bytność iego na oko ukazuiące, dokładnie rozstrząsał? Zaden., Zaden. Co gorsza: im w grubszey są nieumieiętności, tym w śmielszą wzdymaią się zuchwałość, tym szaleniey pluią w niebo: czego zatłumionym rozumem, splugawionym sercem poiąc nie mogą, to przą śmiele; lekkomyślne wynalazki mozgownice pustey, niby cudowné wyroki plotą między podobnymi do konia y mułu, nieukami, ktorych iurności rownie się przymilaią, iako klacz, y mulica przerzeczonym, co rozumu nie maią. Upstrzyli sobie, ci mędrkowie, *ideas*, wizerunki nieiakie, we łbie, ninacz warte, iedynie na omamienie, oszukanie rozumu, aby wyobrażenie Boże z duszy wyprzątneli. IV. Sciele też drogę do Ateizmu, częsty między Uczonymi rospor o JESTE-
STWIE



STWIE BOGA. Każda nauka, swoiégo zakładu trzymać się powinna. Ieśli rzecz, o któréy walka w rozmowie, iest nader iawna; nie ma bydź do ustnéy utarczki przywodzona. Daleko barziéy, kiedy nie tylo iawną, ale y naywyższą iest prawdą. *ZE BOG IEST, IAWNO przez się.* Ta Prawda, ludzkiégo towarzystwa, społeczności, uszczęśliwienia, y błogosławieństwa iest początkiem, y końcem. Chwalebnać, gdy dokazy, znaiomość JESTESTWA BOZEGO pomnażaiące, na iawniéyszy widok Prawdę wystawuiącé, miernym y unizonym rozumem uważamy. Kto oné nie przez ciekawość, lecz dla postępku w znaiomości Boga, rozbiera, o wykład ich dba mocno, nie źle czyni, byleby z pomiarkowaniem. Lecz ieśli tak snadno o tey, iako innych mniéyszégo gatunku, y ceny prawdach rospiera się, wielką szkodę poniesie, z doswiadczenia znamy: abowiem straszna BOGA Stolica, nie utarczek ięzycznych, lecz naygłębszégo szanowania, boiaźni, y czci celem iest. Coż może bydź nieprzystoyniéyszégo nad to, kiedy kto JESTESTWO BOGA na plac walczących rozumow wysadza? Można się wymówkami zasłonić, naprzykład, iż taka rożumòw gonitwa, dzieie się dla dobiegu Prawdy. Azaż Naywyższy, iest metą wyścigów ziemskiégo dowcipu. Aczkolwiek dawnych Filozofow wzaiemné w tey materyi zawody, nie do tego dążyły kresu, aby Boga przały; y na wszytkie z obu strón zarzuty odpowiadano: iednak przez to, nie mały powątpiwania doręcz podał się pospolstwu: bo nic mu gorzey nie szkodzi, iako uczonych sprzéczki w tey mierze. Ieśli tedy nagła potrzeba tego wyciąga; niewymowney ostrożności, niewyròwnanégo względu, naygłębszey uczciwości dołożyć należy: *SWIĘTE Y STRASZLIWE IEGO IMIE.* *Początek Mądrości boiaźń PANA.* *Wyrozumienie dobre iest wszytkim, ktorzy ią czynią.* To iest: Ci naydoskonaley poymuią rozumem, iż BOG iest, ktòrzy Imie iego straszne drżąc wspominaią; ci, sercem naymędrsi, którzy się go lękaią; ci nayrozumnieysi, ktorzy wo-

Psal. 110. v. 9. & 10.



Proverb. 25. v. 27. łą iego wykonywaią. A kto *ſię wiele bada o Maieſtacie, będzie zatłumion od chwały.*

Pytan. Czemuż nie poſzklakować Ateiſtow w obcowaniu? zdaią ſię bydź poczciwymi, grzecznymi, ludzkimi, wesołymi, przyſtoynymi, ſerca dobrégo?

Odp. Poczciwość, którą powierzchownié Ateiſtowie okazuią, fałſzywa, y zdradziecka: grzeczność, ludzkość, ſłuſzność, y te wſzytkie przymioty, które do przyſtoynégo przeſtawania ſłużą, zmyślone ſą. Umyſłu ſpokoyność, ſerca wesołość, obłudna ieſt. Maſkuią ſię, aby bezbożność, iako każdemu człekowi naturalnie omierzłą, gładko utaili. Nadybać ich ieno, kiedy miedzy ſobą obcuią: groza wſpomnieć na ich nieobyczayność, olsnąćby przyſzło od ſromoty. Czynią ſię duchami potężnymi, odważnymi: lecz gdy poyźrzą na więzienié, miecze, ognie, y inne katowſkié narzędzie; drżą od ſtrachu, czuiąc ſię do ich należytości. Męſtwo ich ieſt prózné. Piekło, wſzelkie w ſobie męki zawieraiącé, iż dalekie od ich oczu, przeto ſię go nie boią. Mocni ſą przeciwko Bogu, pierzchliwi przed zagniewanym ludzi obliczem. Iakiégo ſą życia, poznać z ſłow Ateiſty Benedykta Spinozy:

Nieurrentyt Serm. præl. in epiſt. 34. ad Bleyenberg. *Aczkolwiekby*, prawi, *wiadomość y przyrodzone rozeznanie moie fałſzywe było; iednakże nie ieſt ſposobne do uczynienia mię nieſzczęsnym czasu owego, kiedy w roſkoſzy opływam, a życie prowadzę nie we łzach, nie w weſtchnieniach, lecz w ſpokoyności, weselu, łuboſtiach.* Nie cierpiał ten Spinoza, ani zdrowy, ani chory, ani śmierci bliſki, aby mu kto choć z przyiacioł naymilſzych, namiénił co o przyſzłym po zgonie życiu, żeby mu wesołości nie pomieſzał, a raczéy wnętrznégo morderſtwa, które od własnego cierpiał ſumnienia, nie roziątrzył.

Zarz. Benedykt Spinoza, Boga wyznawał: iakże Ateiſta?

Odpow. Płód Ateizmu czworaki. Piérwſzy *rozumienia* iż Boga nié ma. Wtóry woli lub *chcenia*, aby Boga nie było. Trzeci *pamięci*, lub nie pomnienia na Boga, żyiąc tak iakoby go nie było. Czwarty *wymyſłu* nieiakiego innego Boga, mi-

mo,



mo Prawégo. I. *Ateuszowie* są wierutni, co y rozumem y wolą przą Boga. II. *Deistowie* są, ktorzy wrodzonym rozumu światłem przymuszeni, wyznaią Boga, lecz żadnéy w nim opatrzności, sprawiedliwości nie czczą. Brédzą, iż on iest tylo sam w sobie, ale o tych, które widzim, rzeczach, bynamniéy nie dba. III. *Obostronni* są, którzy ani wierzą, ani téż przeczą taiemnicòm Wiary, ale ie maią za takié iakié oboietnémi prawdami żowiemy: Może to bydź, może y nie bydź. IV. *Fałszbożni* są, którzy upstrzonégo sobie we łbie, nie zaś Prawégo Boga wyznaią; w swóy rozum, nie w BOGA wierzą. Benedykt Spinoza napisał: *Bóg iedyna istność iest, z nieskończonych przymiotow złożona, z ktòrego każdy, wizerunek wieczności y nieskończenia w sobie zamyka.* Co się innemi wyrąża słowy: cała powszechność, iedna istność iest, ròznymi modełami opisana. Natura iest to cało; wszytkie stworzenia, są częściami tego cała; człowiek, Boga częścią iest. Bóg tedy, według Spinozy, iest Natura, abo ta powszechność, któréy przednie części są *myśl* y *rościągłość*. Inne stworzenia, są kształty tych przymiotow, Myśli, y Rościągłości. Sądźcież, co za dziwactwo bóg Spinozy wymyślony? Materialny to bog odmianie podległy. Bo materia, wszelkiey przemiany iest zrzodłem. Dusza człowiecza, wedle zdania Spinozy, iest abrysem, modelem istności nieskończoney, czyli Boga. Iuż tedy nie człowiek, lecz Bóg, myśli w człowieku: za tymteż wszytkie przeciwne, ladace, prozne myśli ludzkie, Bogu się przywłaszczyć maią? Dość o tych bredniach Ateiskich. Inna Istność Bog ta niepoięta, wszytko tworząca: inna dusza, odeń z niczego utworzona. Toż się ma rozumieć o całey istot powszechności.

Benediet. Spinoza Etic. 1. Proposit. 11.

NA-

❀❀)(†)(❀❀

NAUKA
O BOGU

Powinność posługi Missyonarskiey Kaznodzieyskiey iest ta: obiaśnić lud słuchaiący, na rozumie, pomodz do poświęcenia dusz, przywieść do zbawienia. Nie dokaże nikt tego, ieśli pierwszych Wiary y Religiy lub nabożeństwa początkow wykładnie nie opowie. Żaden o Wierze y Religiy wiedzieć gruntownie nie może, ieśli iasney, y dowodney, ile poiąć można, o BOGU nauki, z ukorzonym rozumem, z nay powolnieyszą wolą, z pilnym myśli dozorem nie wysłucha. Możeli kto żwawie bronić Wiary S., nie umieiąc dokazać, ile z siebie, iż BOG IEST, iż IEDEN IEST. Każdy przecież Wierny, powinien rozumną usługę BOGU: gdy mu nie dowiarkowie swoie wymysły zarzucą, powinien dać przyczynę wierzenia swego. Zatym należy mu wedle własnego stanu, początki, ustawy, prawidła, więcey lub mniey umieć. Którzy zaś stopniem abo godnością innych celuią, tym trzeba koniecznie osobliwszą nauką y mądrością bydź ozdobionymi.

Rzeczenie. Duchowni między sobą taiemnieysze o BOGU nauki kryią, nam świetckim nie wyiawiaią: badaiącym się powiadaią: trzeba się tego w Filozofii, owego uczyć w Teologii, a tych nauk księgi, oniż sami przez zazdrość snadź obcym y trudnym nazbyt ięzykiem wydaią; nauczyć się go bez nakładu znacznego, nie podobna: dla siebie drukuią po Łacinie, nie dla nas. Polskie książki, ledwo do modlitwy napiszą. Z kądże się nauczym tak doskonale o BOGU wiedzieć, iakobyśmy zamiotom niewiernych umieli odpowiedzieć.

Odp. Gdybyśmy tak zdolni byli, iako serdecznie życzliwi miłey Matce naszey Oyczyznie Polskiey, wszytkiebyśmy Łacińskie księgi na swoyski ięzyk wyłożyli: aby żaden kray

cudzo-



cudzoziemſki, uczeńſzy nie był nad Polſki. Lecz iż tego dokazać nie podobna: ile mogą Duchowni ſłużą zbawieniu Ziomkow ſwoich, pisuią, y wydaią nauki Polſkim ięzykiem o Wierze S., ku iéy obronie ściągaiące ſię: ieno że mało czytaiących, a więcéy o ſwey mądrości, niż o Duchownych naukach, wysoce rozumieiących; Wiara też w nich ſłaba, iż nie rzekę martwa, polityczna, oboſtronna: cóż temu winno Duchowieńſtwo? Dzieci, abo do ſzkoł nie oddaią, abo ſię im zupełnie douczyć nie dopuſzczaią: byleby trochę łaciny liznęli, wnet ie na ſwą ſtronę odrywaią; mało co o BOGU umieiące ſynale, do świata czym prędzey ſtosuią, gdyby ſię kwiat młodości abo BOGU nie doſtał, abo od Boſkich nauk wonności nie nabrał: bo ſię ią świat brzydzi. Pacholę, Młodzieniaſzek naſz, prawią, nad kſięgą uwiędnie: pociechy z niégo mieć niebędziem: Doczyta ſię y ſam potym, naſłucha ſię z Politykami obcuiąc, wytrzeſię między ludźmi, przeyźrzy ſię w świecie, nabierze ſię rozumu. Wychodzi ze ſzkoł przed czasem, wyieżdża na publikę, a iużci w Charakterze; haydaż w kompaniyki fałſzpolitykow; alić tam nowych a lubych nauk co niemiara: Mości Panie, hulay, użyi, dopuść ſię, maſz iuż czas: widziſz nas, wolno, przyſięgamy, owſzem należy użyć ſwobody, wſzelkim prawem do młodości Wć Pana powinnéy: nikt go o to ręczym wiecznie nie upomni. A BOG, rzecze nie douczony Funkcyaliſta? Hala kacie ſarkną inni, y ieſzczeż tkwią w pamięci Pańſkiey, z przeproſzeniem, dziecinne pogrożki? Iakiegożeś ſerca, Mci Kawalerze arcyśliczny; Gdyby te poſtrachy iściły ſię, żadenby ſię do dziśdnia na świecie nie oſtał: wſzyscy to czynią; przecięż ziemia ludzi pełna. Ach! Ale BOG IEST. Ey Mć Panie, Publika tu; na cóż té z ſzkolnego kąta gazety, od nieiakiego wielebnego ułożone: dawno na to czekamy potwierdzenia. Zawſze tak miłą cieſzym ſię krotofilą; iednak y wesoło żyiem, y ſpokoynie ſypiamy. Czyń, Przezacny, coć przyiaznemi ſzczerze ſercmi życzym, aby Twoia Doſtoyność z towarzyſtwa naſzego uſzczęśliwiła ſię. Mowiąc Xięża o Bogu ale

z na-



z nałogu. Wc Pan też wysokiego rozeznania, acz ieſzcze w kſięgach, dla lat kwitnących, nie przeyźrzały. Nie ich głowy ſtarożytny Filozof Epicurus, u świata wzięty, którego nauką oſładzamy ſię: ten twierdzi, iż niéma Boga. Nie ich głowy, owi przeſławni Mędrcy rozumnego świata, Prothagoras; ten wątpił aby był Bòg: Diagoras Melius, Theodorus Cireniacus, Diogenes Phryges; z nimi też dziś wielu rozsądnych, y znakomitych, iednoſtaynie tuſzą, że niema Boga. O tamtych, świadczy Cicero y Laértius; o poślednich, racz ſię W. Pan nas ſług ſobie zniewolonych ſpytać; wiele powiemy, bośmy nie innego rangu. Pierwſzy raz ſłyſzę, mówi Panic: iuż tedy Boga nie ma? Adoruiemy nogi Pańſkie. Pozwoliż na to z niewyrownaney dobroci y mądrości ſwoiey, co wielki niegdy Polityk Euhemerus, zawołanym doſzedł dowcipem:„ Boga, prawi, wymyślili ludzie mądrzy, na ten koniec; „ ażeby nabożność abo zważanie na Boga, zuchwałych, do „ ſzczerey Oyczyznie uſługi nakłoniło, ktòrych własny rozum, gwoli temu namowić nie zdołał:„ W takowym razie, omamiony młodzieniaſzek, dokąd ſię uda, iak ſię wywikła? Czy do kſiąg, w których doczytanie ſię taiemnych o BOGU wiadomości, rokowali ſobie niebaczni od ſzkoł odrywacze; w ktorych gdyby wyżey poſtąpił mogłby ſię naukami o Bogu głębſzemi uzbroić, przeciw natarczywościom bluźniących niezbożnikow: a tak, y w zbawienney wierze, y w przyſtoyności obyczaiow Chrześciańſkich utrzymać ſię; na zaprzenie ſię Boga, na zmazę ſumnienia, na ſtratę niewinności, poczciwości, y własney iedynaczki duſze, nigdy, w nayzdradliwſzych namowach, ukrytych katolickim przymiankiem Atheiſtow, wſzetecznych Epikuryſtów, z piekła rodem mędrkòw, nigdy nie zezwolić. Miał wżdy y czas lat młodych, y maiętność po temu, aby wyżſzych ſzkoł doſzedł. Szemraliście: na coż mu ta Łacina? Xiędzem, ani w Zakonie nie będzie. Prawda. W piekleż? Zmiłości więc tych duſz, krwią Bożą oſzacowanych, w pokorze, y boiaźni ſerca, umyśliłem namawiać ich do rzetelnego, ile bydź może, uznania, y prawowiernego

Cicero L. 1. de natura deorum.

wyzna-



wyznania, iż BOG IEST. Nie z wymyſłu nie z uſtawy, nie z zwyczaiu, nie z prawa iakiego, lecz z iednoſtaynego wſzytkich zgoła ludzi na rozumie zdrowych, na ſercu nie zamulanych zezwolenia, zdania, ogłoſzenia mamy tę PRAWDĘ: im tedy, nie zaś Fałſzpolitykom, czyli raczey nie maiącym w ſercu Boga zapamiętalcom wierzyć powinniśmy. Wſzczepił Bóg w ludzki rozum wiadomość o ſobie, aby żaden nie wyciekł pod pokrywkę niewiadomości, a wſzczepił ią naydziczſzym narodom, od ſtworzenia świata. Samo nawet bałwochwalſtwo, potężnym ieſt dokazem, iż w każde ſerce rozumne wraził Tworca wiadomość Ieſteſtwa ſwego. Coż bowiem ieſt to, iż woleli Poganie wielu kłaniać ſię bożkom, niźli żadnego nie znać Boga? Co to ieſt, iż tego wrażenia w rozum naygłębſzego bytności Bożey, żadna niecnota, żadna nieprawość, grzechy, ſzkarady naywalnieyſze zglozować nie zdołaią? Coż więc bredzą Fałſzpolitycy, rzkomo chytrze wprowadzono Religią, aby tym fortelem, każdego człeka w ſwey powinności ſprawunku utrzymano? Nigdy nie dokażą wygnać z rozumow ſwoich, lub obcych obecney Boga wiadomości, wiecznie wkorzenioney: abowiem, chcąc nie chcąc czuć muſzą, o czym wiedzieć nie życzą ſobie: we wnętrznościach niechętnego ſerca, noſzą ſędziego ſtraty ſwoiey. Im ſą zuchwalſi do pogardy Boga, tym boiaźliwſi potęgi iego. Iedno liście z drzewa ſpadłe; wſzytkie w nich wnętrzności roſtrzęsa. Samo ich ſerce, drżące przed mocą Bożą nayokrutniey dręczy. A z kądże ta lękliwość, ieśli nie od zemſty ſprawiedliwego Pana, ktory ich ſumnienia tym ſurowiey ucifka y targa, im barziey odeń umknąć uſiłuią? Ukryć ſię w nayodlegleyſzych taiemnikach żądaią; ale ſię wſzędzie uſidlonymi bydź widzą. Ieśli kiedy nieiaką ſumnienia walczącego, y okropnego fraſunku folgę maią, podobna ieſt do ſnu ſzalonych, ktòrzy y ſpiąc odpocząc nie mogą, dla uſtawicznych mar, ſiebie we śnie ſtraſzących. Znak to ieſt nie mylny, iż na rozumie ich wypiątnował Bóg żywą a nieuchronną cechę IESTESTWA ſwego, zawſze u-

myśl

myśl uciskaiącą do wyraźnego wyznania: nigdyż iey zgładzić, nigdy zatrzeć nie potrafią, nie przemogą. Wre w nich serce zawsze, skwarzy się szpik w kościach, iż się uchronić niezdołaią zapalczywości Bożey, ktora im dogrzewa do żywego. Obiawił to Bóg, abyśmy unikali wszelkiey złości, a powściągali się od grzechu każdego: bo on w nich to wszytko złe sprawuie. Abyśmy uznali, iż prozne są dowcipy, bez czystości sumnienia, y pokory. Nie należy wyższych nad rozum rzeczy sięgać, ale pomierną y poziomą uwagą Boskie rozbierać taiemnice.

§ I.

Iż IEST BOG, rozum to ludzi ukazuie.

Co iest z przyrodzenia samego iawno, tego dowodzic nie potrzeba: naprzykład, iż słońce iest, iż świeci; iż ziemia iest, iż nas na sobie piastuie; iż ogień iest, iż gorący. &c: Każdy bowiem bez naymnieyszego sporu na to zezwoli, co własnymi doświadcza zmysłami. Nie mniey iawna prawda, że Bòg promienie iasności swoiey na rozumy ludzkie spuszcza, iako, iż słońce z wypogodzonego nieba daie się świa-
Joan. 1. tu widzieć że go oświeca. A lubo *Bóg obiaśnia każdego człowieka przychodzącego na ten świat*, są iednak tacy ludzie, czyli raczey w sowim gnieździe wylęgli latawcy, którzy oczy mrużą rozumu swego, aby tego Swiatła niestworzonégo nie widzieli: odrzucaią swywolnié iasność Bożą od siebie, zamykaią duszné powieki, aby o nim nie wiedzieli.

Pytanie. Iestże Bòg?

Odpowiedź. Ach! iestżeś co się pytasz? Iestem, wòwisz? Tyś iest tym co nie iest: BOG zaś tym co iest. Ieśliś ty iest iakokolwiek; tedy BOG iest naydoskonaley, nayzupełniéy: Cożeś był przed tym nimeś bydź żacżął? Niczym. Bòg był wszytkim; a był od wieczności nigdy nie zaczętéy. Twóy byt przygodny; Boży koniecznie potrzebny.

Zarzut. Takci zawsze mówią; ale nie dowodzą: składaiąc się, że to do Filozofow, do Teologòw należy: po Polsku nie

mo-



można wyłożyć tak wysokich rzeczy, ani na katechizmach, ani na kazaniach.

Odpow. Iesteſtwo rzeczy każdey, dwoiako ſię dowodzi; przez *Początek* iéy y przez *ſkutek*: naprzykład, żeś ty ieſt, dowodzi ſię to przez Początek twóy czyli przez Stworzyciela, od któregoś wziął ſwoie bycie na świat; y przez ſkutek twóy, abo przez te dzieła które ſprawuieſz: żadna bowiem rzecz nic czynić nie może, kiedy nie ieſt: żadna bydź nie zdoła, kiedy od ſwego początku takiego nie nabędzie bytu. BOG tedy, iż nie ma żadnego początku, ale ſam on, ieſt wſzytkiemu początkiem; przeto nie można dowodzić ieſteſtwa iego przez początek, ale tylo przez ſkutek. Dowody zaś przez ſkutek, ſą dwoiakiego rzędu: inne rzeczywiſtè, od poiętnych zmyſłami rzeczy, zaciągnioné; inne od biegłości rozumu, w Filozofskich naukach wyćwiczonego, pochodzące.

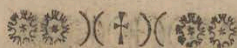
Pytan. Mogąż, proſzę, Filozofowie dokazać IESTESTWA BOGA?

Odp, Mogą, ile rozum dozwala przyrodzony. Teologowie, dowodzą z początkow, światłem Wiary wyiawionych; Filozofowie zaś, z początkow światłem rozumu docieczonych.

Proſimyż ukazać oboie dowodów abyśmy poięli.

Odp. Do ſzkoł z tą ciekawością, komu dowcip doſtarcza. Naſz cudotwórny wódz Miſsyonarzow WINCENTY, acz Filozofii y Teologii Doktor zawołany, ſzkolnych ſubtelności nie opowiadał z kazalnicy. My, lubo niegodni, nic nie umieiętni okrom JEZU Chryſtusa a tego ukrzyżowanego, uſiłuiąc wſtąpić w ſtrzemię FERRERIUSZA, wytworności Filozofskich nie uczymy: boby to chlubnym cuchnęło popisem.

Zarz. Takowemi ſię wymowkami zwykli układać Duchowieńſtwo, na ten podobno koniec, aby tylo oni ſami więcey umieli, a przez ukrycie miedzy ſobą wyżſzych wiadomości, nad ſwietckiemi przewodzili. Niech ſięż kto ieno odezwie z naſzyńcow, iż umyślił zabrać ſię do ich ſpołeczności dożywotniey; wnet go garnąć zaczną, brać na osobne rozmowy,



a porozumiawſzy chęc w nim ſzczerą domieſzczą ſpołku uczących ſię ſwoiakow, ktorych w wyżſzych naukach obiaśniaią. Tak ſię tak przyzwoicie dzieie teraz: gdy go Kandydatem przyſzłego ſpołmieſzkania ſwego uznaią, dopieroż otworzą to przed nim, co iedynie dla ſpołecznikow ſwoich nauczenia zachowuią. Czego onych na uſtroniu uczą, to też y owen obecny między niemi, iako do poczętnego uczeſtnictwa przypuſzczony, ſłucha, poymuie: czego nie doścignie rozumem, pyta ſię; podufale mu ſię ziawiaią, trudności wſzelkie ułacniaią, czyniąc to, nie z miłości ku iego osobie, lecz ku ſwemu zgromadzeniu, w ktore ma bydź poczytany. Inni zaś do ſtanu życia inſzego zmierzaiący, nic o tym nie wiedzą acz ſą owego rowiennikami w naukach.

Odp. Prze Bog, uwłoczycie Uczycielom, z niewdzięczności! Przyſięgaią oni na ſzczere uczenie, iako nie darmo, lecz z nadania na ſiebie, uczący. Z tego żyią: na uczeniu, nadzieię zbawienia ſwego zasadzaią; w otworzyſtości pokazować muſzą rownie obcym, iako y ſwoim. Tym bowiem umyſłem, Panowie Fundatorowie ſzkoł, naznaczyli na nich dochody roczne, y obciężyli ſumnienia ich na ſtraſzny ſąd Boży, aby z nich każdy w ow dzień przed całym ſwiatem popisał ſię
Eccli. 24. v. 47. Uczycielſtwem ſwoim: *Obaczcie, żem ci nie ſam ſobie pracował, ale wſzytkim ſzukaiącym Prawdy.* Czemuż nie ſam ſobie, ale
Saplen. 7. v. 11. & 13. wſzytkim? *Bo przyſzły mi pospołu z nią* (to ieſt z Mądrością) *wſzytkie dobra; y niezliczone bogactwa przez ręce iey ..... ktoreiem ſię bez obłudności nauczył, y UZYCZAM BEZ ZAZDROSCI, y NIEKRYIĘ Poczciwości* (ſkarbow) *IEY.* A daymy to, gdyby Uczyciele duchownego ſtanu, nie mieli funduſzu, na uczenie innych; atoli, przez toż ſamo, iż ſą rozumni, iż od Boga ſzczodrobliwego mądrością ſą obdarzeni, na Uczycielſtwo wysadzeni, powinni koniecznie, pod utratą zbawienia, uczyć innych. Bogacz, w Ewanieli, za to ieſt potępiony, iż maiąc doſtatki, z opatrzności Bożey, krył ie przed żebrakiem, nie dawał iałmużny Łazarzowi. *Uczony, który ſwych nauk nie udziela nieumieiętnym, a mogłby, nie mnieyſzą zaciąga na*

ſię



się winę. Swiadomi są tego Duchowieństwo, otwarté bez naymnieyszego taienia daią wszędzie nauki: nic sobie nie zachowuią, coby wszytkim rownie do doskonałości Chześciańskiey służyło. Opryszczkow to ich sławy wymysł, żadney nie wart wiary. Gdzie się no podoba, wolno tey prawdy doświadczać, co mowię, bez namnieyszey stronom przychylności. Dziękuycie Bogu, za nauczyciele: załuycie za własne postępku zaniedbanie. Gdyby ci, Mistrz, nieba przychylił, a tyś go zaspał, lub się zalenił sięgnąć: coż on temu winien? Proszę, takich zamiotow nauki, nie czynić, ktore tchną obrazą BOGA naygorszą wedle nauki Anielskiego TOMASZA, niewdzięcznością; a coż ieszcze, kiedy z zniesławiéniem owych Osob, ktorym, rownie iako| Rodzicom, a ledwie nie iako BOGU, zadośc odwdzięczyć nigdy nie podobna?

Pytan. Bądź to tak, bądź owak: Ukryte są od nas potrzebne o BOGU wiadomości.

Odpow. Ieśliście ich nie doszli, mogąc, a niechcąc; samiście się uszkodzili. Ieśliście chcieli doścignąć, a nie zdołali; wie sam Bog przyczynę. Bylebyście byli wszelkiego, ile z was iest, usiłowania dokładali, obwinowani nie będziecie. Wierzcie Boga, wierzcie Bogu wierzcie o BOGU, a dość wam na tym.

Zarz. Wierzym. Ale wiara, rzekliście, powinna bydź w nas rozumna, nie grubiańska.

Odp. Zgoda. Bo tak Paweł Mistrz Narodow powszechny napisał: Weichości strofuy te, ktorzy się sprzeciwiaią prawdzie. 2. Timot. 2. v. 25.
Ale nie ma bydź ciekawością nadziana wiara. Bo, gdy wszytko umieć, coż wierzyć będziecie? Z umieiętności, dosyć będziecie syci na rozumie: a za Wiarę Zasługi pasz dla duszy. Roman. 12. v. 1.
Coż bowiem iest wierzyć, ieśli nie trzymać to, czego nie widzisz tak zrzenicą ciała, iako y rozumu.? Pożytecznieysza iest, człowiekowi Chrześciańskiemu, bydź mądrégo serca, aniżeli bydź mądrégo rozumu w rzeczach Boskich.

Zarz. Sercem wierzy się ku sprawiedliwości, ustmi zaś dzieie się wyznanie ku zbawieniu. Roman. 10. v. 10. Kto mię spyta z niewiernych, abo

 z prze-

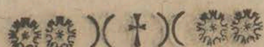
z przeſzładowców urzędownié, muſzę odpowiedzieć; tamtym, aby mi głupiégo wierzenia nieprzyznali, boby to w nich pogardę Wiary S. urościło: tym, abym takié dał świadectwo o JEZUSIE przed ludźmi, ku potwierdzeniu iego Wiary, iakié mi ieſt odeń potrzebné świadectwo przed Bogiem Oycem, ku o-
Matth. 10. ſiągniéniu zbawienia, wedle ſłow Prawdy: *Ktoby mię wyznał*
v. 22. *przed ludźmi wyznam też ia go przed Oycem moim.* Ieśli nie odpowiém badaiącym ſię niedowiarkóm, nie odpowiém pytaiącym ſię prześladownym Wiary Urzędòm; cóż będę mogł tuſzyć o zbawieniu? Nie obrónię iéy od tych, ani od tamtych, ieśli dowodami, iuż to przyrodzonégo rozumu, czyli Filozofſkiémi; iuż to nadprzyrodzonéy umieiętności, czyli Teologicznémi, ſam nie będę na rozumie uzbroiony. Gdzież mam téy zbroie nabydź? Do ſzkół nie powrócę, od Was nie uſłyſzę, chodzić od Duchownégo do Duchownégo nie zdami ſię: bo mię pono do Was odeślą, od ktòrychem nie nauczony wyſzedł z wątpliwościami. A wżdyćéśmy po to ſię tu z dala zebrali, gdybyśmy ſię o Bogu douczyli, czegośmy doma nie dowiedzieli ſię, abo w ſzkołach nie dokonali.

Odpow. Ale nas tu, Władza Apoſtolſka, nie z Filozofią, łecz z Ewanielią przyſłała.

Zarz. Dość że, proſim, dość iuż tych wymówek. Zwyczayna to zaſłona, ukrywaiąca od nas potrzebné wiadomości.

Odpow. Wſzyscyż poiąć możecie Filozofſkie dowody téy Prawdy, iż BOG IEST? wſzak my, dla wſzytkich zgoła, winniśmy ſą dawać nauki do zrozumiénia. A gdybyśmy dziś Filozofſkié po Polſku poczęli; ledwieby z was niektorzy zrozumieli; inniby zaś iak na Niemieckim Kazaniu ſiedzieli: bo, ſłowa téy ſzkoły, ile, z łaciny wytłumaczoné, ku poięciu ſą trudné ſłuchaczowi. Daycież pokoy. Napiſzęm wam da Bóg,
Joan. 16. przyrzékamy, ieśli żyć pozwoli: *Prośćie go, a otrzymacie.* My,
v. 24. co obiecuiem, za pomocą iego, dotrzymamy. Dość wam dopiéro na tym, wierzyć, iz Bóg ieſt, nim ſię umiéć przytrafi z czytania pilnégo, dowody Filozofſkie.

§ OKO-



§ OKROMITY,

IŻ BOG IEST, dowody, mądrym Badaczóm przyobiecane, ku napisaniu; z początków Filozofskich, abo przyrodzonego rozumu, w nauce ludzkiey wyćwiczonego powzięta.

BOG IEST: bo ieszcze ia żyię, lubóm się do dziśdnia niespodziéwał, abym dyszał. Nie w moiey to mocy, przysięgam: ani to w waszéy, że do tychmiast żyiecie, wszyscy przysięgniecie. Dostaie się ręku waszym to nikczemné pismo. Znaycież, Filozofowie ciekawi, coście mię natręcie, w owen czas po Missyonarsku uczącego nalegali, abym wam, z Filozofii wyczerpnął dokazy téy prawdy. Ieśliż y ia grzészník, y wy do tąd żyiecie; a, ni ia, ni wy, w swey mocy życia nie macie: Musiż ten bydź, *w ktòrego ręku, los życia y śmierci.* POLITYCY, politycy, czas wyznać Prawdę! w kròtce go mieć nie będziecie. Psal. 30. v. 16.

NA PYTANIE przymusné, IESTLI BOG, wedle Filozofii?

Odpow. I. y dowod. Filozofski, z celli, nie z Ambony. Doznaiemy, iż wszytkié rzeczy, zmysłem poiętné odmieniaią się: to iest, abo rodzą się, abo kazą się. Takową odmianę, wiécie Filozofia mieni *MOTUS*, RUCHEM, z téy przyczyny, iż każda rzecz, rusza się od nie iestestwa, do iestestwa, od niebycia między rzeczami, do bycia w pośrzod ich, od urodzénia, do zniszczénia. Przeto wszytkié, zowią się po Filozofsku RUCHOME. A gdy się ruszaią, koniecznié bydź muszą od kogo innego poruszoné. Ten się żaś mianuie *MOTOR*, RUSZAIĄCY. Abo więc od ruchomego abo od nieruchomego Motora biorą swóy ruch rzeczy. Ieśli od nieruchomégo, tedy iuż mamy, o kim się badamy, Motora nieruchomego, ktory wszytko rusza, wszytkim włada, a od nikogo poruszon bydź nie może. Ten zaś BOG iest. Ieśli od ruchomego, tedy on bierze swóy ruch od innego, tamten od kogo innego, owen od inszego; a tak daley a daléy bez końca. Co iż bydź nie może, trzeba koniecznié pozwolić na Motora nieruchomégo.

To



D. Thom. 1. P. q. 11. a 3. To nauka Anielſkiego Doktora. Pilniéy ią roſtrząsnąc dla iaśnieyſzégo prawdy poięcia, przyſtoi: głębiéy ią uważyć, dla udoſkonalenia rozumu, a przekonania uporu, potrzeba dla tych, którzy więkſzy ſmak czuią w ſubtelnych wywodach iako dowcipniéyſi, niż w poſpolitych, Pierwſzego rzeczy POCZĄTKU dościgaiąc. I. Rzékł Tomaſz S. *Wſzelka rzecz ruſzona, muſi bydź od kogo innego ruſzona*: To nieomylna. Bo żadna rzecz nie może bydź ſpołem poruſzaiąca y poruſzona wedle iednégoż względu: Ponieważ to co ſię od innego ruſza, ieſt w drodze do owégo kresu do kąd dąży; to zaś co inną rzecz poruſza, ieſt na mieyscu. Lecz aby taż ſama rzecz była ſpołem na mieyscu y w drodze, abo Filozofskiémi słowy mówiąc, razem w mocy y uczynku wedle tegoż względu, przeciwność ieſt oczywiſta. *Actus quippe potentiæ includit privationem et è contrario.* To co iuż ieſt, wżdy nie w mocy do bycia ale w ſaméy ſprawie ieſt: to co ieſt w mocy do bycia, w ſaméy rzeczy nie ieſt. To co ieſt na mieyscu, nie ieſt w podroży: to co w podroży, nie ieſt na mieyscu. Więc każda rzecz, ruſzona, nie ieſt od ſaméy ſiebie ruſzona, lecz od innego. II. Rzekł S. Doktor: Nie możc ſię to prawdzić, aby *Motor* lub ruchać ieden podlegał drugiemu, drugi trzeciemu, trzeci czwartemu, a tak daléy bez końca: bo nie może bydź nieſkończoność. Ieśliby bowiem nieſkończona była liczba ruchaczow, tédyby pierwſzego naleść nie podobna. Co ieſt nieſkończonégo, to żadną granicą ukrocić ſię nie może. Prze to, gdyby można wyznaczyć pierwſzégo Motora, niebyłaby nieſkończona ruchaczòw liczba, bądźby iſtotnié, bądź przygodnié ieden od drugiégo w ſwym ruſzeniu zalegał. Bo, aczkolwiek możnaby pozwolić na nieſkończony zbiòr ſprawców, naprzykład, gdyby świat był, przed wieki ſtworzony; iadnakże zawſzeby uznać trzeba POCZĄTEK, ktòry, zbiòr takowy ſporządził. Ponieważ, ieśli każda rzecz iſtotnié od innéy zawisa, tedy cało zebranié wſzytkich rzeczy ſprawców, muſi bydź od innego ſprawcy udziałano, iemu podległo. Iſtotna bowiem własność rzeczy, bądź ona w gromadzie bądź w ſamo-

mo-



mostwie mieści się, służy iey zawsze. Ieśli każda rzecz w swym ruchu ma sprawcę, a ten innego, owen inszego, nigdyby pierwszego dóyść nie można: bo nieskończoność nie ma pierwszego. A takby nic na świecie nie było. Coż bowiem wtorego, bez pierwszègo?

Zarzut. Z ruszaiących się od wieczności atomów lub proszków, które widzim na powietrzu za promieniém, wszytkié się rzeczy ułożyły, y ustaliły. Twierdzi Epikurus.

Odpow. Smieie się słusznie z takowego wymysłu Cicero. Cicero L. 1. de natura deorum. Niech tak będzie, prawi. Ale iakąż mocą te proszki ruszaią się? Rzeczész, wrodzoną sobie cieszkością? Z kądże ią maią? Rzeczész od siebie samych? Bogowie tedy są te proszki. Y tyle bogòw, ile proszków: A ponieważ te drobniuchné proszki, inné są lekkié, inné ostre, inné okrągłé, inné graniasté, inné krzywé inné haczysté; takowiż będą bogowie, z nich ukształtowani. Ieśliż są z proszkòw. Iuż tedy nie wieczni. Bo co iest z proszków to się urodzić musiało, kiedy tedy. Aieżeli urodziło się; nie ma takich ktòrzyby bogami byli wprzod nim się urodzili. Ieśli zaś iest bogòw urodzenié, tedy y śmierć na nich bydź musi.--- Gdzież więc owa wasza szczęśliwość y wieczność, ktoremi dwoygiem słow BOGA znamienuiecie. Czego gdy dokazać chcecie, sami się na cierniska wydaiecie. Poty Cicero.

Odpow. II. na Pytanie. Oraz Dowod II. S. Tomasza. Skutki ktore widzim na świecie, muszą koniecznie od swoich wychodzić sprawców. Ieśli bowiem twierdzim, iż iest to nad co nic pierwszego, lecz od siebie samego swoie bierze iestestwo; tedy iuż pozwalamy że BOG iest. A ieśli on od innego dzieie się; tedy badać się, od kogo ow inny pochodzi, y tam daley bez końca. Rozmawia Damascen S.:,, Wszel- S. Joan. Damas. L. 1.
,, kie którekolwiek są rzeczy, abo stworzone, abo niestworzo-
,, ne są. Ieśli stworzone są, koniecznie odmienne są. A-
,, bowiem których byt zaczął się od odmiany, te odmianie zgo-
,, ła podległe będą, bądz to skażą się, bądź wolą odmienią się.
,, Ieśli niestworzone są, cale nieodmienne są. Abowiem,
któ-



„ których ieno rzeczy iesteſtwo wzaiem ſobie przeciwi ſię,
„ tym też bycie, przeciwnym ſłuży ſposobem. Y to, ieſt
„ ich właściwością. Któż tedy na to nie zezwoli, iż wſzyt-
„ kié ktore ſą rzeczy, nie tylo co pod zmyſły naſze podpa-
„ daią, lecz y Aniołowie nawet, mieſzaią ſię, odmieniaią ſię,
„ rozlicznymi ſposobami ruſzaią ſię, obracaią ſię.?--- Iuż
„ więc kiedy ſą odmienne; pewnie ſtworzone. Ieśli ſą ſtwo-
„ rzone; od innego zaiſte ſtworzone ſą. Trzebaż aby Twor-
„ ca nieſtworzony był. Ieśli bowiem on ſtworzony ieſt, ko-
„ niecznie od innego ſtworzony ieſt: poki, daley poſtępuiąc;
„ doydzie ſię owen ktòry nie ſtworzony ieſt. Nieſtworzo-
„ ny tedy zapewne Sprawca wſzytkiego y nieodmienny ieſt.
„ To zaś coż innego bydź może iako BOG.?„

Zarz. Każdy z osobna człowiek z innego poiedynkiem rodzi ſię człowieka: to ieſt Piotr z Szymona, Jan z Jakuba, a tak o wſzytkich mówić. Lecz cały zbiór wſzytkich ludzi, nie rodzi ſię z iednego. Iawno to ieſt w Reczypoſpolitey, ktorey ludzi, po iednemu ich uważaiąc, poddani ſą; wſzyscy zaś ſpołem wzięci żadney nie podlegaią władzy. Iuż tedy wiadomo, iż każdy człek, naprzykład Piotr, ma ſwego Oyca Szymona; Jan Jakuba, inny inſzego, a tak nieſkończenie: mówiąc zaś o całey powſzechności, narod ludzki nie ma rodzica. Podobnież rozumiey, acz każda poiedynkiem rzecz z inney pochodzi, inna z inſzey rzeczy, tamta z inſzey a tak bez końca co do ſzczegulności; lecz co do ogulności, wſzytkie rzeczy w iedno zgromadzone rozumienie, nie maią początku iedynego.

Odpw: Prawda to, iż za uważeniem każdego poiedynkiem człeka, nie idzie porządna u Filozofow mowa o powſzechności w ten czas, kiedy przyzwoitość uważona, ſłuży przygodnie zewnętrznie osobòm: Naprzykład, Piotr ieſt maiętny, Jan zamożny: Więc wſzyscy ludzie ſą bogaci. Ponieważ mieć ſię dobrze, ieſt to przypadkowa zewnętrzna dola. Również niektore zacności treſunkowe, ſą częſtokroć właściwe zbiorowi całemu, nie zaś iego częściom poiedynkowo uważo-
nym:

nym: iako to rząd wielowładny, przyzwoity ieſt całemu zgromadzeniu lub Rzeczypoſpolitey, a nie iey częściom w ſzczególności uważonym. Lecz kiedy przymiot iaki ieſt wnętrznie każdemu wrodzony, bez ktorego iſtota osoby obeyść ſię nie może; w ow czas z uważoney kazdego poiedynkiem własności, porządna o całym zbiorze w noſi ſię mowa, abo ſąd prawdziwy. Naprzykład: każdy z osobna człowiek ma rozum. Więc wſzyscy ogułem ludzie maią rozum. Takoważ ieſt we wſzytkim y ta rozmowa: każdy człowiek na ſwoim ieſt zasadzon przodku, y odeń iſtotnie pochodzi; bo to nie zprzyległości powierzchowney, lecz z ſamego dzieie ſię przyrodzenia wewnętrznego. Więc wſzyscy ludzie potrzebuią koniecznie ſwego początku. Coż, proſzę, zupełny zbior ludzi wſzytkich przydaie nad każdego ſamotnie człowieka? Izali nie ſamo ich zgromadzenie rodzi ſię? Aza zgromadzenie ludzi bez osob oſtać może? Aza całość iego od części ſwoich oddzielić podobna? Coż tu pomoże wybieg ow rozumu do nieſkończoności rodzicow? Raz bowiem zeznawſzy, iż każdy człek rodzi ſię z innego, na nim iſtnie zawisa, choćby ſię pozwoliło na nieſkończony zbior ludzi, przeciężby on od kogoś innego dependował. Lubo ta nieſkończoność próżnym ieſt wymyſłem naymnieyſzego podobieńſtwa niemaiącym.

„ Naznaczona ieſt niechybnie liczba ludzi pewna. Połóżmy „ ich, naprzykład, ſto. Nie mogą bydź oni wſzyscy urodze- „ ni. Bo ſą wzaiem od ſiebie rozpłodzeni. Rozum tedy „ naſz chcąc poznać ich rodzaiu porządek, biegąc od przodka „ do pierworodzcy coraz wyżey, pewnie napadnie na iednego „ nieurodzonego. Bo nie można, do pierwſzego przyſtąpi- „ wſzy rzec o nim, iż ieſt z innego kogoś zrodzony. Po- „ nieważ y owen byłby z innego ſpłodzony, tamten w tąż: y „ do owychmiaſt byśmy ścigali, pokiby docieklі pierwſzego „ kogo niezrodzonego, na ktorym zaſtanowiłby ſię oſtate- „ cznie w biegu naſz rozum. Trzebaż iuż, ażeby owen „ abo z czegokolwiek był wyroſł, iako naprzykład pień z zie- „ mi; abo gdyby był przedwieczny; abo od nieiakiego rze-

Theodoric. Abucarus in 3. Dialogor.



„ mięślnika zdziałany. Ale że, gdyby był z ziemi wyrosł, „ onaby innych wiele iemu podobnych dodziśdnia napłodziła; „ iako rodzi drzewa, abo zioła. &c; nie widzim zaś iżby „ ſię to działo: toć iawno że y pierwſzego nie urodziła. A- „ ni też owen był przedwieczny. Bo ieśliby był takim, y „ nie miałby początku, ńigdyby nie umarł, ani zginął. Co „ nie ma początku, nie ma też końca. Iści ſię więc że „ ieſt uczyniony. Co zaś ieſt uczynionego, ma ſwego czy- „ niciela. Ieſt tedy Twòrca y Sprawca ludzi BOG.'" Tóż ſamo prawdzi ſię o wſzelkich innych rzeczach widomych, y niewidomych, żywotnych, y martwych, iż ſą tworami ie- go, on iedynym wſzytkiego Początkiem.

Odpow. III. na Pytanie, ſpołem Dowod III. Anielſkiego Tomaſza. Którekolwiek iedno rzeczy ſą na świecie, wſzyt- kie ſą przypadkowe, uczy nas iawne doświadczenie: ſą bo- wiem y odmianie, y ſtracie podległe. Maią więc, abo nie maią ſpoſobności do bytu na świecie. Trzebaż wyznać, iż ieſt nieco, koniecznie ſwoie maiące ieſteſtwo. To, co ma tylo ſpoſobność do bycia, niemoże ſię na nie ſamo wyprowadzić. Bo co ieſzcze nie ieſt, dać ſobie ieſteſtwa, nie może; to zaś co ma moc tylo, lub ſpoſobność do bycia, nie ieſt w ſamey rzeczy, ale tylo bydź może ieśli to Sprawca bytu uczyni, w którego ręku ta możność.

Odpow. IV. Razem dowod IV. Rzeczy, które na ſobie mnieyſzą y większą dobroć wyrażaią, ſą odmienne. Taki, bowiem w świecie dobroci y doſkonałości porządek iawi ſię iż inne rżeczy mniey, inne barziey dobre ſą. Naprzykład:„ „ dobre ieſt ciało, lepſza duſza: bo ciało ieſt czuyliwe a duſza „ rozumna. To zaś co ieſt z rozumem, celuie wyſoce to, co ieſt „ z czuciem, y cierpiętliwością. Cierpiętliwemi te rzeczy mia- „ nuiem, które widzeniem lub dotykaniem dòſzdź możem. „ Rozumnemi zaś owe, ktòre rozumem tylo poymuiemy.--- Co- „ kolwiek tedy przyimuie do ſiebie więkſzość y mnieyſzość do- „ broci, bez wątpienia odmienno ieſt. Z tąd dowcipni, y w na- „ ukach wyćwiczeni, łacno tego doſzli, iż nie ma tam pier-

S. Auguſtin. L. 8. de Civitate Dei. c. 6.

wſzey

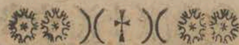


„ wſzey nad wſzytkie ozdoby, gdzie ſię odmienność nayduie.
„ Kiedy więc uznali, iż ciało mniey, duſza więcey ieſt nado-
„ bna; ktemu gdyby one żadney ozdoby mieć nie mogły, ca-
„ leby niczym były; doścignęli, iż ieſt to, co nieodmiennie
„ ma piękność, y dla tego niewyrownaną; y w owey śliczno-
„ ści wierzyli bydź początek wſzytkich rzeczy, ktoraby nie
„ była uczyniona, y przez którąby wſzytko co ieno ieſt, ſtało
„ ſię. A tak, co ieſt wiadomo Bogu, on ſam obiawił im,
„ kiedy niewidome iego rzeczy, przez to wſzytko cokolwiek
„ ieſt zdziałano, zrozumiawſzy, doyźrzeli.

Odpow. V. tudzieſz Dowod V. tegoż Doktora Kościelnego. Widzim to na oko, iż też ſame rzeczy ktore rozumem nie ſą obdarzone, do iednego zmierzaią końca. Wżdyć go bez rozumu naznaczyć ſobie nie zdołaią, ani poznać ſrzodkow doń wiodących. Przyznaymyż chcąc niechcąc nieiakiego Uſtawcę rozumnego, ktory temi rzeczami rządzi, kieruie, włada. Coż o tym mowić, iż mienione rzeczy wzaiem z ſobą przeciwnemi walczą iakowościami? Iednakże, ażeby ſię powſzechne świata wſzego dobro w całości oſtało, ſprzymierzaią ſię, ſprzyiazniaią ſię, y przedziwną zgodą do tegoż kresu ſwemi dążą uſiłowaniami. Możeli ſię to dziać bez wodza, ktoryby iako powſzechny opatrzyciel wſzytko miarkował, y rosporządzał? Mogąż te rzeczy wrodzoną ſkłonnością w ieden cel trafić, ieśli przeciwnemi namiętnościami do roznych zmierzaią?

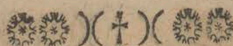
Odpow. VI., y Dowod. Na przekonanie Ateiſtow y Deiſtòw takowy z Boga wynalazek przemyślił Auktor pewny. Słuchayno fałſzpolityku. Abo ieſt BOG, abo nie ieſt? Nie ma tu do wycieczki ſzpary, ktorąby ſię twoy rozumek wyśliznął. Ktoreyżeś, między temi dwoygiem rzeczeniami, przychylny ſtronie? *Powieſz* ſnadź: Rozum ludzki żadnego twierdzić, ani przeć rzeczenia nie może dowodnie. *Niechże tak będzie* iak mowiſz. Za coż mię o to niby o błąd ſtrofuieſz, iż powiadam że BOG IEST? *Za to, prawiſz,* żeś iedno rzeczenie obrał, abo za to, żeś ſię od obu rzeczeniow nie w ſtrzy-

Blaſ. Paschal. in cogitation. de Religione.



wſtrzymał. *Y także to? Mam cię w ſidle ptaſzku.* Kto wątpi ieſtli Bog, abo nie ieſt, tym ſamym prze Boga. Można w inney grze, ni tey, ni owey przylegać ſtronie, tu zaś ie-
Matth. 12. dney z nich koniecznie trzymać ſię ci należy. *Kto nie ieſt*
v. 30. *ze mną przeciwko mnie ieſt.* Ieśli ſię ieſzcze maſz oboiętnie; iąłeś ſię tedy przeciwney ſtrony, to ieſt iż nie ma Boga, acz ſię własny tobie rozum opiera. Ponieważ, ieśli Bog ieſt, ty wiecznie karan będzieſz. Na tym dopiero schodzi, ktoreyliſię maſz zwierzyć ſtronie. U ciebie obie ſtrony rownie ſą niebeſpieczne, to ieſt y ta iz BOG IEST, y ta iż Boga nie ma: rzekłeś bowiem, iż rozum ludzki iedney nad drugą przekładać nie może. Niczego tedy nie doſtaie, iedno uważyć oboiey z osobna ſtrony zyſk, y ſtratę. Ieśliby iako rownie ſą niebeſpieczne bądź do wygrania, bądź do przegrania ſtrony, tak też rowny był każdey z nich abo zyſk, abo ſtrata? wolnoćby było iedną ktorąkolwiek obrać wedle upodobania twego. Inaczey zaś: ieśliby ſtrony twierdzącey iż BOG IEST, zyſk był naywiękſzy a ſtrata mała, lecz przącéy ſtrony ſtrata była naywiękſza a zyſk nikczemny; tedy abo ſię rozumu wyrzec abo ſtronę nieſkończony zyſk obiecuiącę, a maluczką utratą grożącę obrać koniecznie byś powinien. Aże gdybyś wyznaiąc bytność Boga trafił, wziął byś płatkę niezmierną: gdybyś chybił, nicbyś zgoła nie przegrał. Więc należyć koniecznie obrać ſtronę twierdzącą iż BOG IEST. Coż dumaſz? Daléy w ten! Ieśli zrzucaſz karty, paſzuieſz, tym ſamym przącą obieraſz ſtronę, z ktorą ziednoczoné ſą męki wieczne. Azaż w każdey grze trefunkowéy, ktorey oboia ſtrona ieſt niebeſpieczna, nie tey ſię trzymaſz, gdzie zyſk ſowicie przewyżſza utratę? Coż gdyby dzieſięciorako, coż gdyby ſtokrotnie, cóż gdyby tyſiącznie, cóż gdyby milionkrotnié wygrana, ſtawkę celowała? Zaprawdę ieśli chceſz wygrać, należy ci koniecznie abo ſię bezrozumnym wyznać, abo téż losem do tamtey przyſtać ſtrony, gdzie nieſkończoné dobro obiecuią. Ze zaś małą cale ſtawkę łożyſz, iawno to ieſt. pewné bowiem, krótkié y wielu kłopotóm podległé
ieſt

ieſt życie twoié które loſuieſz. Zycieſz to, ieśli twierdząc że BÓG IEST, wygraſz: wieczną ci przynieſie ſzczęśliwość. *Powieſz ſnadź:* Profit niepewny, a ſtawka którą grze powierzam, ieſt dobro pewné, ieſt życie moié: y dla tego, aczkolwiek krótkié y kłopotliwé, iednakże iż ieſt dobrem pewnym y iż go mam; przeto przewyżſza dobro nieſkończoné, którego by ſię ſpodziewało pod wątpliwością. *Fałſz to wierutny co gadaſz.* Y naydaley w ow czas mogłby na to co ważyc, iż wolno tobie od téy gry wſtrzymać ſię; kiedyby ona w twoiéy woli była. Tu zaś koniecznié ci grać potrzeba, koniecznié abo z tą, abo z ową trzymać ſtroną rzetelnié. Każdy gracz, małé dobro y pewné rozumnié ſtawi, aby wygrał niepewné, byleby ieno z inney ſtrony przyſzły zyſk niepewny, przewyſzał wielce małą ſtawkę, na niebeſpieczeńſtwo wyłozoną. Idzie za tym koniecznie, żebyś abo twierdził że BOG ieſt; abo, iż ty rozumu nie maſz. Bądźże pewien bez pochyby że ſię na naymnieyſzé nie wydaſz niebeſpieczeńſtwo, kiedy ieſteſtwo Boga wyznaſz. Y owſzem będzieſz wiodł życie przyſtoyné, czyſté, wedle rozumu, ſprawiedliwości, ſłuſzności: ſtowarzyſzyſz ſię z ſpokoynością, radością, wesołością: oddaliſz ſię od win, grzechow, wyſtępkow: napaſieſz duſzę twoię nadzieią doſtąpienia wiecznych roſkoſz, nieprzeżytéy chwały. *Odpowiadaſz* mi pono: Mieſza ſię to wſzytko przez boiaźń piekła. *Pytam ſię*, móy miły: kto ma większą przyczynę lękać ſię potępienia, tenli który wątpi aby piekło było, abo nie wié czy ieſt, y ſądzi że go nie ma; czy ten który żyie w niewiadomości iż piekło ieſt, pewnym ſię iednak czuie, że ieśliby ono było, potępion by nań zoſtał; abo ten ktory mocno twierdząc iż gore piekło, duſa otrzymać niebo, y takową przed ſię drogę życia bierze, iaka od piekła odwodzi, a do nieba wiedzie.? Ani oboſtronność w ſprawie Religii Deiſtów, żadnym wymowki kolorem zamalowanac bydź niemoże: oni bowiem abo muſzą mieć dowodną wiadomość iż Bóg nie ieſt; abo farbowaną umyſłu y ſerca ſpokoyność. Ponieważ prawy y rozumny pokoy ſerca, ieſt owocem ſzczerego rozważania,



nia, ktòré wſzelką boiaźn uſmierza, a niebeſpieczeńſtwo oddala. Każda zaś inna ſpokoyność, ktora nie z rozważania rzeczy pochodzi, ieſt to zdrętwienié duſzy, y nieczuyność z niewiadomości y z zapamiętałości roſtąca. Taka ſpokoyność, ktorą ſię Deiſtowie ſkładaią, śmiele odmiata rozum, gardzi światłem iego przyrodzonym, aby im głupiego, zmyślonego pokoiu nie pomieſzał. Kiedy duſza, y ilekolwiek podlegnie cielesnym namiętnościom, tedy, y tylekroć łacno odpada w letarg abo ſen śmiertelny, iż nic cale co iey ſzkodzi y boli czuć nie może: Tak własnie iako kiedy zbrodzień na katownie y śmierć oſądzony, napiie ſię *opium* lub lekarſkiego trunku, ſen ſprawuiącego; w ow czas, oboiętnym umyſłem rozważa y naſtaiącé katuſze, y ſtratę życia ſwego: lecz gdy go śmierć haniebna ocuci, dopiero poznaie ſwoy ſtan opłakany... Taka ieſt y Deiſtow ſzczęśliwość, y ſpokoyność w doczesnym życiu. Roſkoſzy ciała uſpiły ich: nic teraz nie czuią co ich czeka. Skoroż ieno śmierć duſze ich obudzi, natychmiaſt ſwoię poſtrzegą zgubę wieczną. Biada im, biada!

Maſz tedy, y ty Katoliku uczony, mocné dowody Filozofskie, na zbicie pokusnych myśli o ieſteſtwie Bożym: maſz, y ty Fałſzpolityku, potężne racye, rozum twoy przekonywaiące, czyli raczey ſerce, uporem w grzechach zacięte, do ślepey wątpliwości o przedwieczney prawdzie iż *Bòg ieſt* przynęcone łudą cielesną, obłudą światową. Przeyźrzyſięż ieno pilno, przetrzęś każdą poiedynkiem mowę uważnié; a doznaſz, żeś ſerca krnąbrnością, rozum ſobie zagmatwał. Oſtrzegam cię w miłości Chrześciańſkiey, abyś na tych rozumu naturalnego gruntach nie zasadzał ſię, bo żadney mieć nagrody nie będzieſz od Boga. Polegay cały na Wierze S., rozum ſwoy dumny pod iey władzą podday, hardą zniewol wolą, aby tey prawdy ſłuchała ſkutecznie, ktorą wierzyć pod utratą duſzy wieczną winieneś, iż BÒG IEST. Te zaś racye, uſłużą ci zamiaſt poprzedzaiącey do dobrego pobudki, kto-

ktorychby pewnie nie było, gdyby ich Bóg w ludzki nie wlał rozum z szczodrobliwości nie wyczerpaney.

§ II.

IEST BOG,

Istności wszytkie dowodzą.

Dowody Filozofskich początkow, niby strumienie z zrzodła wynikłe, pod zmysły ciała nie podpływaią: a przeto nie są sposobne do odwilżenia suchych rozumow, ku bystrzeyszemu Prawdy doścignieniu. Sami nawet mędrcy, lubo doskonale w naukach gornych wymunsztrowani, w ten czas tylo pewnemi się bydź sądzą o swym na rozumie przekonaniu, kiedy ich kto mocnym skrępuie argumentem. Lecz po chwili, powątpiwaią, wahaią się na umyśle, trwożą się na sercu: nuż czy nie *paralogismem*, lub czy nie dowcipu Filozofskiego fortelem usidleni są. Skuteczznieysze nierownie, y bespiecznieysze są dowody, do pospolitego wszech ludzi poięcia przystosowane: abowiem, iż są z zmysłami spowinowacone bliskością, zawsze, y wszędzie nad rozsądkiem wrodzonym gòruią, y prędzey nad skazowki Filozofskie, w wnętrznościach rozumu tkwiące, prawdę ukazuią na oko, wykładaią na inne zmysły, z ktorych, gdy wszelkiego poznania obrazki rozum zbiera; wszytką prawdę łacniey poznaie, zatym y naytaiemnieyszą bytność samego Boga: *Bo rzeczy iego niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione zrozumiane, bywaią poznane: wieczna też moc iego y BOSTWO.* Roman. I. v. 20.

Wymawiam to sobie, iż y te dowody, nie będą tak ważne, iako iest WIARA Chrześciańska; z tym wszytkim, na nich polegać ubespieczam. Aczkolwiek bowiem nie można wam na oko pokazać iż Rzym, naprzykład, iż Papież, Cesarz, Krol nasz iest; atoli nikt temu rostropnie przeczyć nie waży się, co wszyscy tuszą.

Pytan. Możnali ukazać dowody, poięciu każdego prostaka służące, iż BOG IEST?

Odpow. I. Można nie poiednokroć. Dowod I. iż BOG iest,

ieſt' zaciąga ſię od powſzechnego wſzytkich narodow zezwole-
Cicero L. 1. de natura deor. nia nayzgodnieyſzego. *Nie ma takiego kraiu, nie ma rodzaiu
ludzi, ktorzyby, mimo wſzelkiego nauczyciela, lecz od ſamego iedy-
nie rozumu własnego nie mieli poduſzczenia, iż BOG IEST.* Tey
prawdy poznanié przyrodzone ieſt każdemu człowiekowi. A,
w czym ſię wſzytkich ludzi natura zgadza, koniecznie to mu-
Idem. L. 1. Tuscul. quæſt. ſi bydź prawda, *wſzyſcy za powodem przyrodzenia do tego dą-
żym abyśmy bytność Bożą wyznali--Niema żadnego narodu tak dzikiego,
żadnego człowieka tak zbeſtwionego, ktoregoby rozum niebył na-
Seneca Epiſt. 117. poiony mniemaniem ieſteſtwa Bożego. Ani to ieſt z uſtawy iakiey,
ani z zwyczaiu, ani z prawa, lecz z mocnego wſzytkich ludzi zdania
Livius L. 1. de Tullo Hoſtilio. iż BOG IEST.* Piſze Livius o Tulluſie nieiakim w ſercu
Atheiście, iż gdy był chorobą długą złożony, tak dalece w nim
przełamały ſię weſpoł z ciałem duchy owe dzikie, iż, ktory
przed tym nic podleyſzego bydź ſądził iako ſłużyć bogom,
zgoła, wſzytkim wielkim, y mnieyſzym zabobonom podległ,
y mnoſtwo ludzi, ſzanować bogi nauczał. Z tąd uroſło przy-
ſłowie: *Gdy go pchła ukąſi bogów wzywa.* Tak to, we złym razie,
ſama nas natura uczy, iż Bòg ieſt, kiedy poduſzcza, abyśmy
Tullius L. 1. Tuscul. quæſt. ſię doń w potrzebach udawali. *Byli y inni rozliczni ktorzy
beſprawnie o Bogu rozumieli, iako z zepsucia obyczaiow dziać ſię
zwykło;* (Pomnieć proſzę na te ſłowa) *wſzyſcy atoli trzymaią,
iż ieſt moc, y natura BOGA.*

Odpw. II. razem Dowod II. nayprzyzwoitſzy, zebrany
z względu Swiata całego, z weyrzenia na tak ozdobny czę-
ści iego podział. Ktożby ſię baczny ważył przeć Boga, kie-
dy rzuci oko na przedziwny, cudami przeplatany gmach zie-
mie, okrąg nieba? Wlep źrzenicę w wysokość, poyźrzy na
niezmierną Płanetow wſpaniałość, na ſłońce, pierwſzeńſtwo mię-
dzy światłami trzymaiące, ktore tak ſwoy bieg zapędny miar-
kuie, y kieruie iuż to ku północy, iuż ku południowi, iż lata
y zimy, wiosny y ieſienie ſtanowi: iasność ſwoię tak rozsy-
puie y dzieli, iż drugdy w te drugdy w owe kraie rozniecz, tam
oświeca, owdzie zaciemia. A z tych czterech czasu odmian,
początek biorą wſzytkie, na ziemi y morzu iſtności płodzące
ſię.



ſię. Poyźrzy na Kſiężyca. Wieleż odeń ſpływa na ziemię dobra, ktorym tchnące, ruſzaiące ſię twory karmią ſię, poraſtaią, młodnieią, doyźrzewaią. Bacz przedziwne ruchy owych gwiazd pięci, *errantes* mienionych, że ſię iuż to kryią, iuż ſię okazuią, iuż odchodzą, iuż przychodzą, iuż ſię zbliżaią, iuż ſię oddalaią, iuż rychley, iuż powoli biegą, iuz na mieyscu do nieiakiego ſtoią czasu. Obroć oczy na rozległą ziemie machynę, widź ią w posrzód okręgu nieba zawieſzoną, którą zewſząd otacza trwała, mocna, y tchnąca natura. Zważ iey ubior rozlicznością rozrożniony: żupy, kruſzce drogie, perły, kamienie koſztowne, złoto, ſrebro, ktore w łonie ſwym zawiera, dochowuie; rożność zboż, drzew, zioł y kwiatow zapach, y nadobność; rzeki, gòry y wesołe doliny. Patrz na morze, y dziwowiſka w nim, rozmyśl nawalność y ſpokoyność, iego płodność nie tylo co do rodzaiu ryb mnoſtwa, y wielkości; ale też co do zbogacenia przez żeglugi, y handle, miaſt y Króleſtw wiela. Coż gdy człowieka rozważyſz y iego części, z ktorych każda zamyka w ſobie niezliczone dziwy? Więc, ktokolwiek, tak cudowny porządek, niewymowną ſtałość, czasow odmianę y przyſtoyność, tak niezliczonych y niezmiernych iſtności zgodę ſądzi, iakoby ſię ſtały bez rady, bez rozumu, ten ſam ieſt w rozum obrany. Iakiż to wſzytko rozum, iaka rada ſporządziła? BOG.

Zarzut. Swiat cały, z materyi od wiekow ruſzaiącey ſię uſtawicznie, barzo rozległey, nieſkończenie mnogiey tréfunkiem w kupę zgromadzoney, znieobaczka ſtał ſię, złożył ſię, przez iey wrodzoną cięſzkość utwierdził ſię.. Twierdzi Toland.

Odpow. Wyłoż mi, proſzę, to ſłowo: *Materia*, Mowiſz pewnie: *Atomi*, Proſzki, ktore ſię za promieniem ſłonecznym, lataiące, lub ruſzaiące ſię nie przeſtańnie, w pogodne dni widzieć daią na powietrzu? Takci, a nie inaczey trzymaſz z Pogańſkiemi Filozofami nieiakimi, ktorzy tenże pył, twierdzą bydź początkiem, y ſkładem ciał wſzytkich. *Atomos, principia corporum: parvarum ſerie conſtant connexa Atomorum* Wſzelkie, prawią, ciała, abo iſtności mate-

terialne ſpoione ſą z drobiazgu proſzkow nieſiekomych. Miłyż Boże! y tenże pląc niezrownany, doſkonałymi rzędami wyśmienicie ułożony, nieodmienną trwałością ugruntowany, mogł ſię ſtać z przypadkowego atomow, proſzkow nierozdzielnych ſkupienia ſię? y tenże przedziwny nieba okrąg, te ſwiatła, Słońce, kſiężyc, gwiazdy nayiasnieyſze, z nikczemnego ſą pyłu? Także to potężna moc y dzielność iego, od przypadku, ktory go nieiakoś zgromadził, powzięła? Komuż, tak rozumieiący człecze, Boſtwo przyznaieſz, czy przypadkowi, czy proſzkom; Ieśli przypadkowi; a wżdy ten, ieſt nie trwały, odmienny iako wiatr, nie maiący naymnieyſzey pewności bytu ſwego: raz ſię przytrafi, drugi raz nie. Y takoważ to ieſt ſzczęśliwóść y wieczność, Boſkiey przyzwoita Iſtności? Co przypada; przepada. Ieśli zas pyłowi przypiſuieſz początek wſzech rzeczy; tyle będzie bożkow, ile proſzkow, iakom iuż tego niepodobieńſtwo ukazał. w §. 1. odpowiadaiąc na podobnyż zarzut pierwſzy, pośle odpowiedzi pierwſzey na pytanie, mogąli Filozofowie dowodzić ieſteſtwa Bożego. Ktemu, proſzki té, iako widzim, lataiąc lataiąc, przez lekkość, od wyſuſzenia ſłonecznego ciepła powzięta, na reſzcie, bądź to bliſkością ku ziemi mokrey, bądź wilgocią powietrza, obciężoné a (iakos ſam rzekł) przez wrodzoną ciężkość, zawſze z natury ku dołowi dążącą, upadaią, leżą: tyś rzekł że ſię od wiekow zawſze ruſzaią. Ieśliż na ziemi leżą iakąż odwagą depceſz po tych bożkach? Iaką one pokorą lgną do podeſzew obuwia twego? Przyſtoiż to na Boſtwo? Godziſięż to dziełu mocy iego? Przeſtańmyż tych śmiechow, gdybyśmy oba o lekkomyślność nie byli ſtrofowani.

Cicero L. 2. de natura deorum. Zdaymy ſię pod ſąd Tulliuſza, kto prawi, mniema iz z przygodnego atomow lub proſzkow zbieżenia ſię w kupę, uſtalił ſię świat cały; nie rozumiem, przeczby nie ſądził tego, „ iż, gdyby wſzytkie litery; czcionki obiecadła, poiedynkiem „ na poſtrzyżonych niezliczenie kartkach napiſané, a na ſto- „ le położoné, zrzucił kto na tło, mogłyby ſię z nich, trefun- „ kiem ſamym iedynie, obſzerné dzieie roczné, tak wyraźnie

„ na-

„ napisané ułożyć, iżby ie każdy rzeſko czytał, naprzykład
„ o utarczkach, zwycięſtwach Alexandra W. Macedona. Ia
„ wątpię, aby choć ieden z takowego przypadku lub ſpadku
„ wierſzyk mogł ſię urzędzić. A iakże owi rozumieią, kto-
„ rzy twierdzą, iż z proſzkow, żadnym kolorem, żadną iako-
„ wością, żadnym zmyſłem nie obdarzonych, lecz tylo przy-
„ godą w kupę zſypanych ſtanął świat doſkonały? abo ra-
„ czey, iż niezliczoné światy w każdey chwili, inne ſię wſzczy-
„ naią, inné oraz niſzczeią. Ieśli zaś ſkupienié ſię przypad-
„ kowe owych to proſzkow, cały świata gmach wyſtawić
„ może; czemuż zbudować nie zdoła miaſta, pałacu, chału-
„ py; co nierownie ſnadnieyſza, y mnieyſzego potrzebuie czy-
„ nu? Zaiſte tak nie rozmyślnie oni świegocą o świecie, iż
„ zdami ſię iakoby prześlicznego niebios ochędoſtwa nigdy nie
„ widzieli. Przezacnież Aryſtoteles powiedział: Gdyby ſię
„ naleźli takowi ludzie, coby zawſze pod ziemią mieſzkali,
„ w znakomitych domach, koſztownym malowidłem ozdobio-
„ nych, y w takie obfitych doſtatki, iakie kto ieno ma, ſzczę-
„ śliwym ſię piſze, a nigdyby na wierzch ziemie nie wychodzi-
„ li; doſzłaby zaś ich pogłoſka iż ieſt Bòg nieiaki: a po nie-
„ którym czaſie za otwarciem lochow, mogliby z owych ſię-
„ dliſk ſkrytych wyniſzdź na naſz plac mieſzkalny: ſkoroby
„ uyźrzeli z prędka ziemię, morze, niebo, wielkość obłokow,
„ dęcié wiatrow, ſłońce, iego iuż to wſpaniałość, iuż to prze-
„ śliczność, iuż to ſkuteczność, poznaliby iego dzielność, iż
„ ono dzień wznieca, rozpoſtrzeniwſzy iasność po całym nie-
„ bie; kiedyby zaś noc ogarnęła ziemię, poſtrzegliby niebo ca-
„ łé gwiazdami uſtroioné, kſieżycowey światłości odmianę, nòw,
„ poroſt, pełnią, ubyſz; y wſzytkich świateł owych wschody,
„ zachody, ſtałé po wſzé wieki, y nieodmienne biegi: té wſzyt-
„ kie widoki gdyby poſtrzegli, krom wątpienia uznaliby, iż
„ y BOG IEST, y te rzeczy tak dziwné, ſą dziełem iego.„
To Cicero napisał z Ariſtotelesa; ſam zaś ſwoie dodaie zda-
„ nie.„ Roſpamiętaymy owé ciemności, ktore niegdy, za
„ wylaniem ſię płomienia z iaſkinie będącey na wierzchołku

 „ gò-



„ góry Etna mienioney, tak grubo pobliższe zaciemiały kra-
„ iny, iż przez dwa dni człek człeka nie rozeznał. Kiedy
„ zaś na dzień trzeci słońce wschodziło, zdało się ludziom,
„ wrzeczy ożyli. A gdyby się nam; po długoletnich cie-
„ mnościach nadarzyło uyźrzeć światło niebieskie; o iakąby-
„ śmy piękność nieba obaczyli! Lecz, przez powszednią
„ ustawiczność, y obcowanié oczu, przyzwyczaione rozumy
„ nasze, ani się dziwuią, ani sprawcy takowych badaią się wi-
„ dokow, na iakie zawsze poglądaią: wrzkomo nowość ra-
„ czey, nie zaś wielkość rzeczy, ma nas pobudzać do wywia-
„ dywania się iey początku. Ktoż by takowego człowiekiem
„ mianował, ktòryby uyźrzawszy nie błędne nieba obroty, tak
„ porządne gwiazd szyki, taką wszytkich rzeczy wzaiemną
„ sworę y przygodność, sądził, iż to wszytko nie z zamysłu,
„ lecz z przypadku stanęłò, co, iakowy rozum rządzi, żaden
„ dowcip nie doścignie. Azaż gdy widzim duże machiny,
„ misterną sztuką ruszaiące się, nie twierdzim, iż są sprawą ro-
„ zumu? Wżdyć słońce, miesiąc, y krągi niebieskie, rychłe
„ nader maią obroty, czynią roczne odmiany z nayokazalszym
„ uszczęśliwieniem y zachowaniem wszytkich istności: my na
„ tym oczy pasiem: możemyż wątpić, iż się to dzieie nie la-
„ da rozumem, ale nayzacnieyszym Boskim rozumem." Fi-
lozof ten, wielki społem Krasomowca Tullius Cicero, chcąc
nayżywiey poruszyć ciężkie serca słuchaczow, do poznania na-
wyższego Pana, wziowszy. *Mathematicum globum terraqueum*,
abo kulę, farbami rożnemi, ciągnionemi kreskami ukształtowaną,
cały ziemie rum wyobrażaiącą, gorliwie mowił.„ Przypatrzmy
„ się piękności rzeczy wszelkich, ktore zgoła twierdzim bydź od
„ Opatrzności Bożey sporządzone. Wzglądnimy na wszytką
„ ziemię w pośrzod niebieskiego okrągu pomieszczoną, z części
„ swoich, niby z kup, w kształt podługowatey okrągłości zgro-
„ madzoną, kwieciem, ziołmi, drzewem, zbożem przyodzianą:
„ czego wszytkiego niepodobne do wierzenia mnostwo, nienasy-
„ coną odmiennością rozrożnia się.... Przyday ktemu lodo-
„ waté zrzodeł wielkuistości, przeyźroczyste potokow rzadzie,
„ nayzieleńszy brzegow ubior, iaskiń wydrążoné wyżyny, poł

„ nie-



„ niezmierności. Przyłącz utaione złota y srebra słoie, y
„ nieskończoną moc marmurowego głazu. Iakże wiele, y
„ iak rożne są rodzaie żywiny, y dziczyny? coż ptastwa loty,
„ y pienia? Coż bydła pastwy.? Coż żywność leśnych
„ zwierząt, ogłaskanych, y drapieżnych? Coż iuż o ludzkim
„ rzekę rodzaiu? Ktorzy, iako dziedzicowie ziemie ustano-
„ wieni, strzegą iey aby od zaiadłości krwawych bestyi nie
„ zdziczała, od surowości samorodnego krzewu nie spustosza-
„ ła; ktorych też pracowitością, role, wyspy, dąbrowy w o-
„ woce obfituią, wsiami, y miasty osadzone. Co wszytko
„ gdybyśmy tak obecnie oczymą, iako rozumem widzieć mo-
„ gli, żadenby na wszytek świat poglądaiąc, o IESTESTWIE
„ BOGA nie wątpił. Nuż daley iako iest piękność morza,
„ iaka rozliczność y rożność wyspow, iaka wesołość krain,
„ brzegow, iakie mnostwo rodzaiow, częścią nurzących się,
„ częścią pływaiących ryb, y zwierząt, częścią też urodzo-
„ nych w skorupach pławow, do opok, z kąd swą żywność
„ wysysaią, przypoionych ostryg ślimakow, &c. Tuż przy-
„ ległe morzu powietrze, dzień y noc odmienia się: iuż to
„ wycięczone wywyższa się; iuż to zgrubiałe w obłoki zsiada
„ się nabrawszy się wilgoci, ze dżdżem plenność na ziemię zle-
„ wa, iuż to tamy owdzie wyciekaiąc, wiatry sprawuie. Toż, ro-
„ czne zim y lat rożności sporządza, Toż nosi lot ptastwa; tchnące
„ istności samym sobą karmi, wychowywa. Zostaie iuż do
„ uwagi nawyższy, od mieszkania naszego nayodlegleyszy,
„ wszytko opasuiący nieba okrąg, krawędź y granica świata
„ nayostatnieysza: na niebie ogniste toczą się postaci; słońce
„ wielokrotnie większe nad ziemię, około niey krąży, wscho-
„ dząc y zachodząc, dzień y noc odprawuie: innym razem zbli-
„ żaiąc się a innym oddalaiąc się od ziemi, podwakroć coro-
„ cznie przeciwny od końca do końca zwrot czyni: pod czas
„ ktorego, iuż to smętkiem niby, ziemię zasępia, iuż ią spo-
„ łem y niebo uweséla. Księżyc, ktory wedle Praktyka-
„ rzow większy iest niż połowa ziemie, temiż samemi co y
„ słońce drogami spieszy, czasem z nim zbiegaiąc się, czasem

„ ro-



„ rozbiegaiąc śię; a światłość, którey od słońca dostaie, ziemi udziela: rożne ma odmienności światła: gdy pod słońce podbieży, tępi promienie iego, y zacimia od ziemi: gdy zaś napadnie na cień ziemie, ktora w ow czas prosto przeciw Słońcu, y przeciwko iemu pośrzodku będzie; natychmiast z prędka ćmi śię na owey części swoiey, ktorą ziemia zasłoni, lub zachmurzy cieniem. *Ten cały opis ziemie, ten tak przystoyny nieba stroy, że śię mogł tresunkiem złożyć z proszkow, tam y sam z przypadku lataiących, ktoryżby na to rozum zdrowy pozwolił? Abo też, mogłażby, prosze, iaka natura nierozumna, te wszytkie sporządzić dziwowiska, które, nie tylo do tego aby śię stały, rozumu sprawniącego ich potrzebowały; ale też y poznane bydź nie mogą iakowe są, bez naywyższego rozumu? Coż może bydź tak iawno y wiadomo, gdyśmy w niebo weyźrzeli, y iego śię ozdobie przypatrzyli, iako to, iż IEST BOG naybzacnieyszego rozumu ktory tym wszytkim rządzi?*

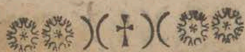
Zarz. O niebie, nie wiemy z iakiey materyi zbudowane. Prawią Filozofowie: z *niebieskiey.* Lecz ktoryż ziemek dośięgnął y pomacał co zagatunek iey? Ale o ziemskich rzeczach mówiąc, iest podobieństwo nie małe, że śię z prochu wywiodły, bo śię wszytko przez gniliznę w proch rozsypuie. Początkiem tedy wszego ciała, są proszki lub *atomi.*

Odpow. Bóg w Troycy iedyny, iest Początkiem nieba, ziemie, y wszytkiego, co ieno na nich ostaie. Y nie z wymysłu to ludzkiego, lecz z Pisma Bożego mamy, *SŁOWEM PANA niebiosa utwierdzone są: a DUCHEM UST IEGO wszytka moc ich.* Słowem to iest SYNEM. Pana, to iest OYCA. Duchem, to iest TRZECIĄ OSOBĄ. Ust, to iest Syna, ktòy śię y Słowem, y ustmi Oyca przedwiecznego mianuie. IEGO, to iest Oyca. DUCH S. bowiem, iest Duchem Oyca y Syna, ponieważ rownie od obu pochodzi. Ożwoż macie, z kąd niebo. O materyi iego nie ma wzmianki. Toć więc iest z niczego. Bo gdyby było z czego, wyraziłby Bóg w Pismie swoim. Ziemia zaś z kąd? *Niech śię boi PANA wszytka ziemia; a przed nim niech śię wzruszą wszy-*

Psal. 32. v. 6. S. Gregor. Hom. 30. in Evang. post. med.

Ibidem v. 8.

scy



scy mieszkaiący na świecie: abowiem on rzekł, y uczynione są: on roskazał, a stworzone są. Iawnoż, iż świat cały, słowem, y rozkazem Bożym stanął, który wprzod był niczym. Materia iego, *nic.* Niech sobie mówią, iż słońce z ognia; gwiazdy z wody, &c. Lecz ogień, woda z czego? Rzekliście: Ziemskie rzeczy z prochu się wywiodły, bo się w proch rozsypuią. Zgoda. Cokolwiek iest z ziemi, iest prochem, drzewo, zioła, zwierz, człowiek, płazy. Czemu? Bo ziemia, mówicie, iest z prochu. A proch z czego? Z *nic.* Toć iuż y ziemia, y co iest na niey, iest wszytko z niczego. Ryby, ptastwo y wszytko co się rusza w wodzie, y na powietrzu, z czego? Z wody, wedle Pisma. *Niech wywiodą wody płaz duszę żywiącey, y ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba.-- Ktore wywiodły wody według rodzaiu ich, y wszelkie ptastwo według rodzaiu iego.* A wody z czego? Z niczego. Cokolwiek tedy iest, y ruszasię na wodzie, na powietrzu, wszytko z *nic.* Cokolwiek iest, y żyie na wszytkim świecie, z niczego iest: Ale nie otym sprawa. Ateistowie twierdzą: Cały świat z proszkow sam się trefunkiem ustalił. Potrzebnaby, mowią była bytność Boga na to, aby od siebie dał początek wszytkiemu co ieno iest. Lecz iż się wszytko zgoła z przypadkowego zbieżenia się proszkow w iedno kupę, samo przez się stało: Na coż ma bydź iestestwo Boga? Niechże mi pozwolą, co zgodnie z ich zdaniem powiem. Wiecieli kto, y iako Kościoł Katedralny tuteyszy Wileński pod samą gòrą Zamkową wystawił? Odpowiadacie: Mowią wszyscy wiadomi, iż go z starodawnych wiekow W. Xiąże Litewskie swoim zbudował nakładem. Wybaczcież mi: więcey mam nad wszytkich rostropności przezorności, uwagi, wiadomości. Co to iest iż zamek murowany na gorze rozwalił się? Odpowiadacie? Krzyżacy go szturmem zburzyli. Coż to iest, że pomieniony Kościoł iest z cegieł y wapna? Mowicie: Budownicza ręka murarska iest tego przyczyną. Wybaczcież mi, za was wszytkich rozumnieyszemu, uczeńszemu: Nie wiecie nic gruntownie, nie wiedzą wszyscy. Słuchaycież: kiedy od

Genes. 1. v. 20.



od nieiakiego przypadku cegły z wapnem z góry ſpadły, wſzytkie na plac Kościelny trafiły: z ktorych inne na fundament poległy; inne ſię w ściany rozłożyły; inne w filary, inne, w arkady; inne w ſklepienie trefunkiem układły ſię. A tak cały ſtanął Kościoł bez budowniczego, bez mularza. Nie prawda, mowicie, nieprawda! Czemuż? Bo dawniey ten Kościoł ſtanął, niż Gedymin Zamek założył. Y wyż, nieucy, mnie naymędrſzemu śmiecie fałſz zadawać? Powſzednie do tychmiaſt z wami mòwiłem: wyżey ſięgnę: Pierwéy nim Gedymin ten zamek zaczął, piasczyſty wierzchołek gòry, z ſypawſzy ſię na doł, tak rozległy, iak widzicie, Kościoł, z drobniuczkich proſzkow ſwoich usypał przypadkowo: z nich cegły, z nich wapno utworzyło ſię, z nich dopiéroż fundament, ściany, ſłupy, z nich tudzież ſklepienie, dach, posad; owo zgoła w iedney chwilce, cały Kościoł ſam ſię z proſzkow wyſtawił. O gdybyż to proſtacy poięli! Coż na to mowicie.? Mowicie to wſzyscy iednoſtaynym głosem: Gdyby to kto na rynku, lub na ulicy gadał; wſzyscyby go ſłuchacze za głupiego uznali. Prawda. Iakiż tedy rozum owych ludzi, ktorzy ſądzą, iż cały świata gmach niezmierny, z proſzkow, które, ſię przygodnie w iedną zleciały gromadę, wysypał ſię, rozprzeſtrzenił ſię, wywyżſzył ſię, wygłębił ſię, tak ſtale, że go moc ludzka nie poruſzy; tak ſzeroce, że go nie ogarnie; tak gòrnie że go nie zmierzy, nie doſięże; tak głęboko, że go nie zgruntuie.?Ey mędrkówie, mędrkowie w ſzkole Ateuſzowey wyćwiczeni, ktòrzy świat, proſzkiem ważycie, nauczcież mię proſtaka, co w ſobie ma ſkład cały muchy; poſtać pchły, iakie ma wnętrzności: gdzie tam ſerce, gdzie wątroba, płuce, gdzie dech żywiący. Coż na to? ſkaczecie iako pchły, milczycie iak muchy. Przecz ważycie ſię o wſpaniałym świata rumie tak śmiało, y podło gadać? Dla miłości duſz waſzych, ieśli ie w ſobie mieć czuiecie ſię, ſłuchaycie Boga, Twórcy waſzego, Sprawcy świata: ſłuchaycie nadchnionych odeń nauczycielow!

§ III.



§ III.

BOG IEST. Pismo Boże, y Swiętych Sług iego zgodne uczą zdania.

Ktòre dowody, Mędrcy pogańscy z poduſzczenia przyrodzonego rozumu, o Bożym ieſteſtwie podawali, te pierwéy, Bóg w Pismie, powodząc umyſł, y rękę pisarzow, z nieba obiaśnionych, wyraził; a potym nauczeni odeń ſłudzy Pańscy Swięci Oycowie naſi, ſzeroce wyłożyli. Ukoronowany na Stolicy Izraelſkiey Prorok Dawid S., znaiomość Boga ſpołſtworzoną z rozumem naſzym bydź twierdzi, rzekąc: *Naznamionowana ieſt nad nami światłość oblicza twego Panie.* Dodaie ktemu, iż ſamé niebiosa, Stolicę Twórcy ſwego ogłaſzaią: *Niebiosa rozpowiadaią chwałę Boga, a dzieła rąk iego oznaymuią utwierdzenie. Dzień dniowi opowiada ſłowo: a noc nocy okazuie znaiomość.* Wzor S. cierpliwości Xiąże y Prorok Huſseyſki Job S.: *Pytay ſię bydła y nauczy cię y ptaſtwa niebieſkiego, y okaże ci. Mów do ziemie, y odpowie tobie; y będąć powiadać ryby morſkie: Ktoż nie wie że to wſzytko ręka Pańſka uczyniła? W ktòrego ręce duſza wſzelkiey rzeczy żywey, y duch wſzelkiego ciała człowieczego.* Mędrzec Pańſki, twierdzi: *Ż wielkości -- ozdoby y tworzenia, iaśnie Stworzyciel tych rzeczy poznany bydź może.* Izaiaſz Prorok: *Pełna ieſt wſzytka ziemia chwały iego.* Paweł Apoſtoł. *Rzeczy iego niewidzialne od ſtworzenia świata, przez te rzeczy ktore ſą uczynione, bywaią poznane.* Azaż nie podobnié Pogańscy Mędrcy rozumieli, przez przyrodzoné światło rozeznania? Ile poiąć mogli, ſławili Imie BOZE.

Psal. 4. v. 7. Psal. 18. v. 21. & 2. Job. 12. v. 7. 8. 9. Sap. 13. v. 5. Isai. 6. v. 3. & Apocal 4. v. 8. Roman. 1. v. 20.

Pytan. Iakże go zwali?

Odpow. Iako niezmierności, nieſkonczoności Maieſtatu Boſkiegò myśl naſza dorownać nigdy nie zdoła; tak też zupełnego wizerunku, któryby podobny był BOGU nie wynaydzie. Plato mowi: *RODZIC wſzego, NAYWYZSZE DOBRO, NAYWYZSZY ISCIEC BOG IEST.* Ariſtoteles *zowie go ISTNOSCIĄ WSZYTKICH ISTNOSCI.* Senec. *NAYWYZSZĄ y NAY-*



y *NAYPIĘKNIEYSZĄ NADEWSZYTKO NATURĄ.* Trismegistes wyrzekł: BOG *iest KOŁEM, ktorego śrzedni punkt wszędzie, a okreszenie nigdzie.* Złeż to podobieństwo wszędobytności, y nie okrążenia IESTESTWA Bożego? Cicero, mianuie go *NAYLEPSZYM ROZUMEM.* Coż o tych mowić, ktorzy nadprzyrodzonym Wiary światłem obiaśnieni byli, iak o BOGU mowili? *S. Augustyn*: BOG iest bez iakości dobry, bez ilkości wielki, bez niedostatku sprawca, bez tuteczności obecny, wszytko zamykaiący w sobie bez mienia, bez mieysca, a wszędzie cały; bez czasu, a zawżdy; bez odmiany, a wszytkié rzeczy odmienné czyniący. *S. Tomasz Anielski*: BOG, iest Istność powszechnié doskonała, pierwszy wszytkiego czyniciel, y całey doskonałości zupełność. *Lactantius*: Bóg Przedwieczny Rozum, ze wszech miar doskonałey, y dokonaney cnoty. *Cassiodorus*: Bóg Moc niepoięta, Mądrość niewymowna, doskonałość niewyrażona. *Kościoł Boży*: Król straśliwego Maiestatu, sam Swięty, iedyny Pan, sam Naywyższy. *Pismo S.* o Bogu mowi: IEST ktòry IEST: w nim zaś Bóg mòwi o sobie: *Ia IESTEM ktòry IESTEM:* Alpha, y Omega, to iest Początek y koniec wszego, Bóg Sabaoth, Pan zastępow czyli woysk., Bóg bogow Pan, Pan panuiących, PANUIĄCY PAN, Wielki Pan y chwalebny wielce, Pan Wysoki, Król Królòw, Kròl wielki nad wszytką ziemią, którego wielkości nie ma końca: Pan potęgi wielmożny y straszliwy w radach: ktoż iak BOG.? Nieba y ziemi Tworca, który swą wszechmocnością wszytko utrzymuie, Mądrością kieruie, Opatrznością rosporządza. Tak wszyscy rozum maiący, tak Duchy niebieskié wyznawaią: SWIĘTY, SWIĘTY, SWIĘTY PAN BOG. Coż na to ty ieden Ateisto? Nie ma mówisz, BOGA. Nie ma w twym sercu, iest w twoim rozumie. Nie ma y tam, mowisz. Wiedzże: tym samym, iż mowisz: nie masz Boga, dowodzisz, iż iest Bóg: ponieważ iasno ukazuiesz, iż wyroki starowieczné Boga, ktoremi nam twoię obiawił bezbożność, są prawdziwe: za tym też dokazuiesz, iż zaiście BOG IEST. Iakież wyroki, py-



taſz ſię? Oto té: cokolwiek ty dziś w ſercu y w uściech
maſz, to Bóg nam zdawna przepowiedział. Coż ia mam
w ſercu y w uściech, badaſz ſię? Maſz to w ſercu, iż BOGA nie Pſal. 13. v. 1.
ma. Bóg to dawno przez Proroka ſwego obiawił: *Rzekł* & Pſal. 52.
głupi w ſercu ſwoim: niemaſz Boga. Maſz to w ſercu, iż Bóg v. 1.
o twoich nie wie ſkrytościach. Obiawił to on dawno, rze-
kąc: *Myślili y mowili złość: nieprawość ku górze mòwili. Y mo-*
wili: Iakoż wie BOG? a ieſtli wiadomość na wyſokości? Ucie-
mieżaſz taiemnie inne, krzywdziſz y ſzkodziſz, żeś mocniey-
ſzy, nie boiąc ſię Boga, nie uważaiąc na przytomność iego
wſzędomieyscną. Przepowiedział to on: *Wdowę y przycho-* Pſal. 93. à
dnia zabili: y ſieroty pomordowali. Y mowili: nie uyźrzy Pan: v. 6.
ani zrozumie Bog Jakobow. Obraca wraz od was Ateiſtowie ad 11. incluſive.
mowę ſwoie. *Zrozumieycież głupi miedzy ludźmi: a bezrozu-*
mni mieycie kiedy rozum; ktory wſzczepił ucho, nie uſłyſzy? abo kto-
ry ukſztaltował oko, nie uyźrzy? Ktory ſtroſuie narody, zaż
nie będzie karał? ktory uczy człowieka mądrości? Pan zna myśli
człowiecze, że ſą marne, Poſtrzeż ſięż poſtrzeż! Day cześć
BOGU, który, nimeś ſię urodził, wiedział o myślach twoich,
y nam w Pismie ſwoim przepowiedział. Wyznay, ieśli ci
ieſt poczciwość miła: prawdziż ſię to o tobie coś z Pisma S.
ſłyſzał; abo nie? Ieśli ſię nie prawdzi o tobie, to, iakobyś
miał rzéc w ſercu twoim: nie maſzBoga;tedy ſię to iści,wedle cie-
bie, iż IEST BOG. Ieśli ſię nie prawdzi to, iakobyś y mowił, y
myślił, iż Bog nie wie, iż nie ma wiadomości na wyſokości;
według ciebie tedy nie tylo Bóg ieſt, ale też przenika ſerde-
czné taiemnice, ſłyſzy ſłowka naymnieyſzé, nayprożnieyſze.
Ieśliś nie myślił, nietylo nie mowił nigdy, iż nie uyźrzy Pan,
ani zrozumie ſkrytości twoich; tedy wedle ciebie BOG nie ty-
lo ieſt, nie tylo wié o wſzytkim naytaiemnieyſzym poſtępku
człowieka każdego, nie tylo ſłyſzy wſzytko; ale też widzi, y
rozumie, co ieno człek każdy pomyślić, wyrzec, uczynić mo-
że; widzi zaś, rozumnie iako ten, ktory wſzczepił ucho, kto-
ry ukſztaltował wſzelkié oko, ktory uczy człowieka mądrości.
A zatym, za złą myśl zezwoloną, za ſłowko prożné, za uczy-

nek, aczkolwiek troſzeczkę przeciwny przykazaniom iego, będzie ſtrofował, y karał narody. Toć tedy ieſt mądry przezorny, y ſprawiedliwy. Ieżeli ſię zaś to o tobie Pismo prawdzi, że Boga przeczyſz, wątpiąc o iego ieſteſtwie, lub wyraźnie twierdząc iż go nie maſz: Tedy tym ſamym BOG IEST. Bo iakim ſposobem mogłyby ſię iścić tak dawné o ninieyſzych myślach, y mowach, y uczynkach twoich nayſkrytſzych wyroki iawne owego, ktory nie ieſt? Mogąż bydź ſłowa prawdziwé bez Prawdomowcy? Bądź tedy nie przyznaieſz ſię, bądź wyznaieſz iż przeczyſz Boga; oboygiem dokazuieſz tey Prawdy, że BOG IEST. Czemuż iéy więc ſercem, y uſtmi rzetelnié nie twierdziſz? Odpowiadaſz: Bo, to pismo, tacyż, iako ia ludzie mylni z ſtarodawna napisali. Dobrze mòy miły: Tacy iako ty ludzie omylni, za ſtarych wiekow piſząc, zgadliż taiemnice ſerca twego dziſieyſzé, lub nie zgadli; ieśli zgadli: toć iuż nie własnym dowcipem, lecz nauczéni od niemylnégo ſerc wſzytkich przeſzłych, ninieyſzych, y potomnych ludzi Badacza, a ten ieſt BOG.: Więc BOG IEST. Ieśli nie zgadli: toć wedle ciebie, Bóg ieſt: to ieſt, ty ſam twierdziſz rzetelnié ieſteſtwo tego, który ich, nie o tobie, lecz o bezbożnikach dziś żyiących, zdawna uwiadomił. Nie daieſz ſię domacać w ſobie Prawdy. Z tym wſzytkim, bądź tak, bądź owak Polityku, trzymaſz, posłuchay, proſzę, dokazów dalſzych, iż BOG IEST. *S. Atanazy* piſze: ktoż to

S. Athanas. L. contra Gentiles.

„ ieſt, co weyźrzawſzy na krąg nieba, na bieg ſłońca, kſiężyca, na obrot gwiazd, ktoré lubo między ſobą rożnią ſię, iednak tenże ſam ſzyk bez żadney odmiany trzymaią, natychmiaſt nie zrozumie, iż nie ſame ſobą rządzą, ale ieſt inny, ktory niemi włada iako uſtawca. Ktoż patrząc na wschodzącé ſłońce codzién, na ſwiecącego nocą kſiężyca, ubyſz y przybyſz iego, na gwiazdy, inne rożnémi drogami biegaiące, inne na mieyscu obracaiącé ſię, nie oſądzi, iż ieſt nad niemi iednowładca, ktory ie w wyśmienitym rzędzie uſzykował ---- Trzebaż koniecznié umyſłem poznać, że ieſt Pan, ktory ie w iedno zgromadził, ſobie sponiewolił, do ſpołe-

„ czno-



„ cznośći y zgody przywiodł: iego, acz oczyma widziec nie
„ możem, z porządku atoli spornych wzaiem natur, z związku
„ nader sobie przeciwnych rzeczy, dorozumiewamy się y po-
„ znaiemy. Abowiem gdy kto widzi miasto głowné, z wie-
„ la obywatelow skupioné, z rożnego stanu, y urodzenia, kto-
„ rych nie iednakowé imięnié, wiek, płeć; lecz inni wielcy,
„ a inni drobni; inni bogaci, ubodzy inni; inni starzy, inni
„ młodzi; inni męszczyzny, innè niewiasty: a uważa szczerze,
„ iż należytym ładem miedzy sobą żyią w pokoiu, y zgodzie,
„ ani zamożni przeciwko chudym pachołkom, ani potężni
„ przeciw małym, ani szędziwi naprzeciw niedoyźrzałego wie-
„ ku mieszkańcom powstaią; lecz stateczną prawa rowność
„ między sobą zachowuią. To, gdybyśmy wiedzieli, do-
„ myślililibyśmy się, iż iest iaki dziedzic, ktory takową po-
„ wszechnéy spokoyności cichość sprawuie, lubośmy go ieszcze
„ na oko nieuyźrzeli: ponieważ y pomieszanié porządku, iż
„ niema przełożonego, y całość porządku że iest, znamionu-
„ ie. Podobnież, gdy w ciele wzaiemną członkow zgodę
„ widzim, iż, ani oko z uchem, ani ręka z nogą nie walczy;
„ ale każdo z nich, mimo naymniéyszégo sporu, powinność
„ y posługę swoię sprawuie: wnosim z tąd, iż iest dusza w o-
„ wym ciele, ktora tym wszytkim rządzi, chocia na nią nie
„ względamy. Takteż z porządku świata y zgody należy ko-
„ niecznié, rozumieć, iż iest Pan, y iednowładca iego BOG.„
S. Grzegorz Nazianzeński mowi„ Iż BOG iest pierwszy spra- S.Greg.Naz. orat. 34.
„ wca, ktory wszytkié rzeczy utworzył, y dochowuie, tak
„ nas oczy samé, iako y prawo przyrodzoné uczy, oczy, gdy
„ na widomé, rzeczy patrzą, y że są ślicznie utwierdzone, y stałé,
„ y żesię pomykaią, y że statecznié trwaią ruszaią, się y obracaią się
„ na mieyscu, postrzegaią. Przyrodzenié zaś, gdy przez rzeczy
„ widzeniu podległé, y dobrym porządkiem pomieszczoné, czy-
„ niciela ich dorozumiewa się, y dochodzi. Iakimby bowiem spo-
„ sobem, ten cały rzeczy wszech ogrom, abo uczynion był, abo
„ dotąd trwał, gdyby Bóg wszytkiego nie zrobił y nie dochowy-
„ wał. Iak to bydź może, aby kto widząc cytrę, kształ-

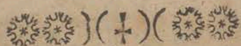
„ tnie



„ tnié zrobioną, lub ſłyſząc iéy dźwięk ſłodki, o iey rzemię-
„ ślniku, y muzyku nie pomyślił, acz go z twarzy nie zna? ô
„ zaiście, wſzytek umyſł ſwoy nań obróci. Tak też y nam
„ wſzech rzeczy czyniciel, ruſzaiący ie y zachowuiący, iawny
„ ieſt, lubo go rozumem ogarnąć nie możemy" *S. Jan*
Chryzoſtom: Nie ma prawią fundamentu; a iakże ſtoi budynek?
Niema dna; a iakże pływa czółn? Niema okrętarza; ktoż
zrobił okręt? Niema budowniczego; z kądże to zabudowanie?
Niema rolnika; iakże urodziło zboże? Nie ma Muzykanta
„ z kądże tak wdzięczny ſtron dźwięk, proſzę? Niema Opa-
„ trzyciela; iakże to, wſzytkié rzeczy dobrze opatrzone, ka-
„ żdemu iawno? Niema woznicy; wóz czterech żywiołów,
„ iakże ſię ſam prościutenko toczy: Swiat ten, rzekę, z zie-
„ mi, powietrza, ognia, wody, udziałany? Niema Sznicerza;
„ iakże więc ludzie, niby posągi nieiakié, ſtanęli na ziemi?
„ Niema murarza; ktoż, świat niebem zaſklepił? Niema zło-
„ tnika; ktoż niby talerz złoty na ſtole, ſłońce na niebie po-
„ łożył? Niema ktoby nioſł laternię; a ktoż tobie, niby ſré-
„ bną laternię dał kſiężyca? wſzytko co ieno ieſt, co ieno ſię
„ dzieie ma nad ſobą zwierzchność, ktora im władnie, y udo-
„ ſkonala, ſam tylo świat nie ma nad ſobą władcy?" *S. Au-*
guſtyn to napisał:„ Niech ten widzi kto może, niech ten
„ wierzy kto może, iż BOG IEST. Ieśliż widzi kto może,
„ a za oczyma widzi? Rozumem widzi, ſercem widzi. Nie
„ widzę, prawi ktoś, cobym miał wierzyć. Toć mniemam
„ iż twoia duſza, podpada pod wzrok ludzki? Głupi, ciało two-
„ ié podlega widzeniu; a duſzę twoię ktoż widzi? Ieśli tedy
„ ciało tylo twoié widzim, czemuż ſię nie pogrzebieſz? Dzi-
„ wiſz ſię, żem rzekł: ieśli ciało tylko twoie widzim, czemuż
„ ſię nie pogrzebieſz? Y odpowiada (tyle ieno umieiąc) bo
„ żyię. Z kądże wiem iż żyieſz, którégo duſzy nie widzę?
„ Z kąd wiém? Odpowieſz: bo mówię, bo chodzę, bo czy-
„ nię. Głupcze, z uczynków ciała poznaię żyiącego: z u-
„ czyków ſtworzenia nie możeſz poznać Stworzyciela? A ſnadź
„ ktoś: kiedy umrę, po tym nic nie będę. Poiąłeś tę wia-
„ domość

S.Joan. Chrysoſt. in Pſal. 13.

S.Auguſt. in Pſal. 73.



„ domość od Epicura, nie wiem przez iakié głupstwo, Filo-
„ zofem mienionégo, a raczey miłośnika prożności, nie zaś
„ mądrości. Którégo, sami nawet Filozofowie, wieprzem na-
zywali." Słyszeliście to z Pisma starego y nowego Przymie-
rza Bożego z ludźmi; słyszeliście to z wykładu Oyców SS.,
Duchem Bożym wyćwiczonych; słyszeliście to z nauk staro-
żytnych mędrcow w narodach, przyrodzonym rozumem obia-
śnionych; słyszeliście, rzekę, to, co macie napisano na rozu-
mach waszych, iz BOG IEST: czemuż nie tak na BOGA (bo
mu nic nie wskóracie) iako na dusze wasze, krnąbnemi serc-
mi nastaiecie, zapamiętali bezbożnicy? Samo ciało wasze sama
dusza wasza, sam wasz rozum, sama wola, sama pamięć wa-
sza, samo tchnienié, y ruszenie się, sama cała istność wasza
przekonywa o to, iż BOG IEST: boście wy, nie z pyłu po-
wietrznégo, z którego włokno na kształt paięczyny widywa-
my lataiącé po wypogodzonym powietrzu ocieplałym; aniście
z kurzawy, przypadkowym wiatrem wzdętéy, początek swe-
go na świecie bytu powzięli: lecz, co do ciała, z rodzicow,
a ci, licząc ich coraz wyżey a wyżéy aż do Adama, pochodzą
od Boga, *z którego wszelkie Oycostwo na niebie y na ziemi iest na-* Ephes. 3. v. 15.
zywane. Co do duszy zaś, od niego iedynié: bo on sam ie
stwarza, *który sam ma nieśmiertelność*, nieśmiertelności im swo- 1. Timot. 6. v. 16.
iéy cząstkę udzielaiąc, aby nie tylo z rozumu y woli, ale też
y z tey miary światło oblicza swego na nich wyobraził. Ie-
śli zaś upieracie się, sądząc się bydź z atomow lub proszkow:
tedy y osoby, y zdania wasze, równe są paięczynie lub wło-
knowi powietrznemu, wieszaiącemu się po drzewie, y ginącemu:
tak też trwali iesteście, iako wichrowa kurzawa. Ktemu,
ieśli przecie dusze wasze bydź stworzone od Boga na podo-
bieństwo iego: dusze więc wasze nie maią rozumu; dech to
ieno taki, iaki w muchach, motylach. Czemużeście ludzką
uprzędli postawę, owszem cóś nad ludzie? Z waszych począ-
tkow y nauk tę porządną wniosłem konieczność mowy.
Moy rozum trzyma o każdym, iż iest człowiekiem. Nay-
pierwszy człek, rodzic wszytkich ludzi, był Adam. Z ato-
mów,



Genes. 2. z proſzkowli trefunkiem ſtanął? Wżdy *utworzył Pan BOG czło-*
v. 7. *wieka z mułu ziemie, y natchnął w oblicze iego dech żywota, y ſtał ſię czło-*
wiek w duſzę żywiącą. Ieśliż z tego Oyca ròd waſz, abo nie z tego: Rzeczecieli: z tego: tedy, iako iego, tak y was w nim co do ciała, z osobna odeń co do duſzy, ieſt Twòrcą BOG. Czuiecież ſię bydź? Zaprawdę. Ieſt tedy BOG ktory wam to dał bycie. Ieśli ròd waſz mòwicie nié z tego oyca: powiedźcież mi innego. Ieśli milczycie; milczeniem Adama wyznaiecie. Ieśli zaś mowicie innégo; nie ieſteście ludzie. Rzeczecieli: *atomos* lub proch, ieſt początkiem naſzym? Na zdrowie. Tenże atomos, czy od Boga, czy od ſamego ſiebie ieſt? Ieśli od BOGA; tedy IEST BOG, a wy odeń iako czérw powietrzny. Ieśli proch owen od ſiebie ſamego ieſt; tedy niczym ieſt: bo *bez Boga ſtało ſię nic.*
Joan. 1. Więc ten *atomos* ani był ani ieſt, ani będzie, ani bydź może: bo nie ma tego ktoby go uczynił. Coż daley? Iakié ieſt to, z czego ſię co innego dzieie, taki ieſt y ſkutek iego: *Atomos* ieſt nic, a wy z niego: aniście więc ludzie, ani muchy, ani robactwo, ani rzecz żadna; iedno nic a nic. O was ſię iści co z dawna BOG przez Pawła S. przepowiedział: *Poznawſzy*
Roman. 1. *Boga, nie iako Boga chwalili, ani dziękowali: ale ZNIKCZE-*
v. 21. *MNIELI w myślach ſwoich, y zaćmione ieſt bezrozumne ſerce ich:*
& 22. *abowiem powiedaiąc ſię bydź mądrymi, GŁUPIEMI ſię STALI.*
Pſal. 93. *Zrozumieycież GŁUPCY miedzy ludźmi: a BEZROZUMNI mieycie*
v. 8. *kiedy rozum!* Mnóſtwo tedy Ateiſtow, ktorzy ninieyſzéy doby nieſzczęsney, ſercem y uſty bluźnią, prząc BOGA, dziwnym ſposobem przez toż ſamo przeczenié wyznaią IESTESTWO iego: abowiem, takowy ich poſtępek bezecny, ieſt gruntownym dokazem, iż prawdziwe ſą wyroki Boże, ktorymi obiawił z ſtarodawna, że będą bluźnierce, ktorzy zabrnowſzy w głębią zbrodni, Sędziego z ſtolicy ztrącić zamyślą, aby kary uſzli. Nie uydą, przyſięgam nie uydą wieczney: a za wydaniem ſię z nieobaczka ich bezbożności na iawę, nie uydą y doczesney męki. Niech wſpomną na równego ſobie niegdy nędznika, Łyſzczyńſkim zwanego; ktory za to, iż ſiać

Ate-



Ateizm w Polſzcze począł, na miedzianym wole roſpalonym uſkwarzony ieſt w Lublinie; aczkolwiek przed ſtratą ſwoią wprzytomności Trybunału, ktory go osądził na śmierć, w obecności mnogich gminów, dla obaczenia iego osoby, iako ſtraſznego natury widowiſka, w Narodzie Polſkim ſpłodzonego, zgromadzonych na placu śmierci, żywą, ſkuteczną, y krasną mową odwołał, cokolwiek grezmał, y iako wściekły bałkotał przeciwko nayiſtotnieyſzey prawdzie iż BOG IEST.

Wchodzę w uczucie tey pociechy, ktorąby naſza Oyczyzna miła odnioſła, zaſłyſzawſzy że w Synach iey, ſtarożytnych Oycow gorliwość ożyła; dawne prawa przeciw Ateiſtom, mieczem y ogniem obwarowane, ze rdzy y oſtygłości przez S. SPRAWIEDLIWOSC opolerowały ſię odnowiły ſię; y za ſtroną BOGA mężnie ſtanęły, bez względu na osoby, na Urodzenie, na wielmożność. O Rzeczpoſpolita! ô Przedmurze Chrześciańſtwa! w iakąbyś ſię ſławę u poſtronnych Króleſtw zpanoſzyła, w iakiebyś błogoſławieńſtwa Boże obfitowała! Bo, ktoż nie rzecze, że zapomnienie Narodu naſzego u poſtronnych, y u niebios, ieſt ſkutkiem Ateizmu?

NAUKA

Przeciwko Politeiſtom czyli wie. lobożnikom.

Wyznawanié wiele bogów, lub bałwochwalſtwo, *Polytheismus*, *Idololatria* mianuie ſię. Wiedzieć o nim potrzeba wierzącym w iedynego BOGA, ażeby z tąd powzięli gorętſzą ku iemu wdzięczność, y dziękczynność za miłoſierdzie niewychwaloné, iż *nie zawiodł nas w błąd, ludzi wymyſł złego miſterſtwa: ani cień malowania, praca nie pożyteczna: wyobrażenie ryte z rozmaitemi farbami: na ktorego weyźrzenie, głupiemu czyni pożądliwość y miłuie obrazu umarłego wyrażenie bez duſze.* Sapient. 15. v. 4. *Zarz.* Kacerſki. W Kościołach Rzymſkiégo obrzędu wſzy-



tko ſię to nayduie, obrazy, osoby rzezané, kamienie ryté, rozlíczné bałwany. Rzymscy wiernicy ſą bałwochwalcy.

Odpow. Bałwan, nie co inſzego ieſt, iedno rzecz abo ſtworzenie takié, któré ludzie mieli za Boga. Poganie, ſtworzenia za bogi chwalili, iedni umarłe ludzie, drudzy też
Deuteron. y czarty, ktorzy brali imiona ludzi zmarłych, y w onych
32. rzezanych bałwanach mieſzkali, drudzy inſzé twory czcili.
Pſal. 95. *Imie (BOGA) które żadney rzeczy niema bydź przywłaſzczone,*
1.Corint. 10. *dali ie kamieniòm, y drżewom.* U Katolikòw nic takiego nié
Sapient. 14. v. 21. maſz: bo żadnego ſtworzenia za Boga nie chwalim. Nie wſtydliwież ich potwarzacie, kacerze. Samiście, ſami bałwochwalcy: boście ſię wyprzali naſzego prawego Boga, czyniciela wſzelkiey Swiętości, a miaſto iego obrali ſobie obcego Auſzpurſkiey roboty *Auguſtanæ Confictionis* mialem rzéc *Confeſſionis*, lub *Anglicanæ*, z kontryfału. Pytacie ſię mię o iego imieniu? Ia go nie znam. Wiem tylo dobrze, że mu imie daiecie: *Author peccati.* Sprawca grzechu. Muſi więc bydź abo Jowiſz cudzołòżca; abo Merkury złodziey; abo Mars mężoboyca; abo Venus wſzetecznica: wy lepiey wiécie za kim idziecie. Przecięż, ſiebie prawowiercami Boga, a nas bałwochwalcami przezywacie. Swięteście wizerunki Boga, y ſług iego, odmiotli, podeptali; a wyż mienionych bożyſzczów, do ſwoich ſekt ponabiérali. To mimoiazdem. Poganie aby śmieléy grzéſzyli, bogi ſwe ſpraweami mienili grzechów y wy tak.

Pytan. Iakże ſię bałwochwalſtwo, y z kąd na świat wydobyło?

Sapient. 14. à v. 14. & deinceps. *Odpow. Z bytnia ta marność ludzka weſzła na świat...... Ciężkim bowiem żalem boleiąc Ociec, prędko ſobie ſyna wziętego uczynił obraz: y onego ktòry na ten czas iako człowiek był umarł, teraz począł iako Boga chwalić y miedzy ſługami ſwemi obchody y ofiary poſtanowił. Potym za czasem, gdy ſię zły zwyczay zamògł, ten błąd iako prawo zachowany ieſt, y z roſkazania tyranncw, chwalono wymyſły. A tych ktòrych w oczy ludzie czcić nie mogli przeto że daleko byli, przyniożſzy kſztałt ich, iasny obraz Krola ktò.*

rego

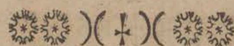


rego uczcić chcieli, sprawili, aby niebytnemu, iako obecnemu troskliwie służyli. Pomogła też ku chwaleniu ich y tym ktòrzy go nie znali, osòbliwa pilność rzemięślnika: on bowiem chcąc się przypodobać temu ktòry go w moc wziął, usiłował rzemięstem swym, aby iako nalepiey podobieństwo wyraził. A mnostwo ludzi pięknością roboty uwiedzione, tego ktòry przedtym iako człowiek był czczony, teraz go za Boga bydź rozumiało.

Pytan. Ktòrégoż to wieku od stworzenia świata wszczęło się bałwochwalstwo?

Odpow. Starowieczny Pisarz Hebreyski *Haymonides* wieści, iż za Henocha napiérwéy bałwany czynić zaczęto. Lecz opak w Pismie S. mamy: bo *siodmy od Adama Enoch. Ten począł wzywać Imięnia Pańskiego. Y chodził Enoch z Bogiem. Y nie było go widać: bo go wziął Bòg. Henoch podobał się Bogu, y przeniesion iest do raiu.* Pewna tedy, iż, po walnym świata potopie, wszczęło się bałwochwalstwo: a *potop był w lat 1656. y miesiąc 1. y dni 26. po stworzeniu świata.* Lactantius „ tak pisze: Bałwochwalstwo zaczęło się, po potopie z synòw „ Chama. Ten abowiem Cham, odkrywszy nagą Oyca swe- „ go sromotę, y wzgardziwszy im, odrzucony y wygnany od „ Rodzica, w owey po wygnaniu tułał się krainie, ktòra się „ dziś nazywa Arabią: taż, od imięnia Syna iego, mieniona „ iest Chanaan, w potomné zaś czasy, obywatele iéy, nazwa- „ ni są Chananeyczykowié. Tych był pierwszy ròd Boga „ nie znaiący: bo ich ociec Cham, przeklętym zostawszy od „ Boga, cześć iego zaniechał. Przeto, prawdziwego Bò- „ stwa niewiadomość, iakoby w dziedzictwie, potomstwu swe- „ mu zostawił. Ktòrzy potym wielce rospłodzeni, gdy ich „ cieśn krainy owey ogarnąć nie mogła, bądźto od rodzicow „ swoich wysłani, bądź własną wolą, lub niedostatkiem żywno- „ ści przynagleni, wybiegli szukać nowych siedlisk, y rospro- „ szyli się tam y sam; a tak, nowé sobie obyczaie y ustawy we- „ dle upodobania, ułożyli. Pierwsi co Egipt posiedli, „ wpatrować się w niebo, gwiazdy, słońce; y one czcić poczę- „ li. A iż żadnych domow nie mieli, dachami się nie po-

Rabbi Haymonid. L. de Idololatr. Judæ v. 14. Genes. 4. v. 26. Item c. 5. v. 22. & 24. Eccli. 44. v. 16. Iuxta Æram vulgar. Christian. Lactant. L. 2. Institut. c. 14.



„ krywali, bo tam powietrze tak ieſt zawſze pogodné, iż ſię „ żadną chmurą nie zasępia; dla tego biegu gwiazd y zaćmie-„ nia poſtrzegali, kiedy ciekawiey w oné wpatruiąc ſię, czę-„ ſto gęſto za bogi czcili. Za czasem, widowiſka ſobie cu-„ dné zwierząt, w ròżné wzory wymyślali, nieiakiémi do te-„ go dziwami przywiedzieni; ktorymto widowiſkom, cześć „ Bożą oddawali. Inni po świecie rozsypani, dziwuiąc ſię „ żywiołom, niebo, ziemię, ſłońce, morze, bez żadnych obra-„ zow y bożnic, ſzanowali, y im ofiary nadworze czynili. Po-„ tym, potężnym Kròlom zborý, y bałwany sprawowali, y „ oné ofiarami, kadzidłami ſzanować uchwalili.„ Lubo tedy iednego Boga prawego znaiomość, zaſzczepiona ieſt w duſzach, zaraza atoli grzechowa tak ſrodze iey zaſzkodziła, iż ieśli nie umorzoną, tedy umartwioną zoſtała. Takowé odſtępſtwo od Boga, a przyſtanié do bożyſzczow, z tąd poſzło:

S. Auguſtin. Serm. 3. de Symb. ad catech. *Zbłądziły duſze przez rożne lubości przewrotne iż inni czcili ſłońce, inni kſiężyca, inni gwiazdy, inni gòry, inni głazy, inni wſzelkie chroſty, iako ſobie każdy wierzył, iż nalazł nie pomocnika Boga, lecz zwodziciela dyabła: y tak przez ròżne rzeczy, duſza, odbłąkała ſię od Twórcy ſwego, iż wſzytko co ieno Bòg dał do poſługi, to ona za Boga ſzanowała.* To naydziwnieyſza, ze nie tylo światła niebieſkié od ludzkiego widoku odległe, ale nawet ſamé beſtye, bydło, płazy, y inné okropné widowiſka, za miaſt bogow mieli. Egiptſki narod, który wynalazku nauk, ſztuk wyzwolonych pierwſzeńſtwo trzyma, pismiennością y obyczaynością wypolerowany nader, tak do oſtatniego przyſzedł głupſtwa, iż wśmiardłé, brzydkié, ſtraſzliwé ſobie bogi wynalazł. Palił kadzidła na ofiarę kotóm, krokodylom, wieprzóm, cébulóm, czosnkòm, koczkodanòm.

Juvenalis Satir. 15.

Porrum, et cæpe, nefas violare, & frangere morsu.
O Sanctæ gentes, quibus hæc nascuntur in hortis.
Numina.....
Crocodilon adorat.
Pars hæc, illa pavet ſaturam ſerpentibus ibim.
Effigies ſacri hic nitet aureâ ſercopitheci.

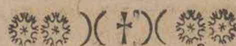
Czo-



Czosnek rwać, cebule gryść grzech. Wżdy to nié ſtrawa.
Czosnek bóg, a cebula boginia ieſt prawa.
Iakże wam powinſzować, ô święté Narody!
Ktòrym, tak cudné bogi, wydaią ogrody?
Owen kray krokodyla czci, tamten bociana.
Obżartego wężami, inny koczkodana.

Paleſtyńczycy. Amorreyczykowie, ſzkopa, *Eſtherod* rzeczonego, ktòrego też żarli, za Boga trzymali. Drugidowie, muchom ofiary pokładali. Państwo wielkiego Mogola, krowę ma za Boga. Złoty ciołek u żydow na puſzczy, bożka Egiptſkiego *Apis* mienionego, miał podobieńſtwo. U Tatarow, ſłoń biały, abo pierwſzé bydle, pies, kotka, lub inno, co ſię, nayraniey wymknionemu na dwor goſpodarzowi potknie na wpoł - ſenné oczy, przez cały dzień, owo bogiem ieſt. W Naſzym kraiu mieſzkaiący Tatarzynowie, gdy na świt (wybaczcie: co niechybnie wiem, powiem z uczciwością waſzą) mokrzyć wynidą z izby, nayczęściey abo dziewkę hożą, abo charta wysmukłego, abo kota pozornego, to ieſt czarta, wtakowym ſię kſztałcie im ukazuiącego widzą; wróciwſzy ſię do izby, wſzytkie domowniki obudzą, obiawienie ſwé opowiadaią temi ſłowy: *widziałem Boga wſtawayſcie*: Mianuie w głos, iakiego. A wnet wſzyscy uznaią go za Boga, y zabobonné modły poranné doń odprawuią. O nieſzczęsna Oyczyzno, takich obywatelów chowaiąca! ſłyſzałem na mé uſzy, głośné Tatarzynow bluźnierſtwa na JEZUSA y MARYĘ: mianowicie té: Tak dobra moia położnica, iak waſza Bogarodzica. O kraino, imięniem Katolicka, a rzeczą nieprzyiacioł Bożych karmicielko! Od nich obrony w potrzebie ſpodziewaſz ſię woienney, przeciw ktorym Bóg walczy: nie ieſtżeś czcicielką obcych bogów? Nie ieſtże toż ſamo dyabłow chwalić, co ich ſług chować? Nie ieſtli toż ſamo łżyć BOGA, co iego łżycielow w ſwych znoſić wnętrznościach? Z bezbożnymi bezbożnieieſz. Szlachta włóczy ſię z torbą. Biſurmani panoſzą ſię na ich dziedzinie. Nieſzczęsny niewzględzie na wiarę, y krew rodowitą! O Królu! ô Senacie! ô Rycerſtwo! Na ſiłach nieprzyiaciół

Bo-



Bożych utwiérdzicieli ſławę oyczyzny? Ieſtże to Prawowierność Staropolſka? BOZE, POPRAW! Prawé Chrześciany; bracią ſwą wedle Chryſtusa, poddali mocy y panowaniu Pogan. Iakże okrutnié uciemiężaią poddané! iak ich córki zeſromocaią, krew Chrześciańſką pohańbiaią, ſplugawiaią, od Wiary S. odwodzą, Mahometańſkich guſłow proſtotę nauczaią, obrzydliwości czartowſkié w obyczaie wprowadzaią. Popraw Boże prawa nieprawé! Varro więcey 30000. liczy bożkow po różnych narodach: między ktorymi, Jowiſzow 300. Herkulesow 400. Rzym niegdy Pogańſki ktorekolwiek Państwa zwycięſkim ſobie podbiiał mieczem, tych wſzytkich bożki, za

S. Leo Papa Serm in Natali Petri, & Pauli AA. własne ſwoie bogi przyimował. *Gdy nad wſzytkiemi prawie Narodami panował, wſzytkich narodow błędom ſłużył y w wielką mniemał zdobydź ſię pobożność iż żadnego nie odrzucał fałſzu.*

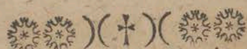
Ennius. Przednich bogów czcił 12., których te ſą imiona:

Juno, Vaſta, Minerva, Ceres, Diana, Venus, Mars,
Mercurius, Jovis, Neptunus, Vulcanus, Apollo.

S. Auguſtin. L. 4. c. 9. de civit. Dei. Auguſtyn S. piſze., Varro, wſpominać, y rachować „ bożki, od poczęcia człowieka, zaczął, od Janusa ciągnął po- „ rządek ich, aż do zgrzybiałości człeka y śmierci, do Nemii „ bogini, o którey na pogrzebach ſpiewaią. A tak zawarł „ regeſtr bogów do ſamego człowieka ściągaiących ſię: Po tym, „ owych zaczął wyliczać, ktorzy nie do ſamego człeka, lecz „ do rzeczy iego należeć zdawali ſię. Iako to do żywności; „ odzienia, y innych życia ludzkiego potrzeb, ukazuiąc, do- „ czegoby ktòry należał, y w iakiey potrzebie powinien bydź „ wzywany, y proſzony,, Powinności ich opisuie temi ſło-

Idem Ibidem c. 8. wy:,, Komużby ſię zdawało aby nie doſtarczyła owa Boginia „ *Segetia*, pokiby zboże, od wyroſtkow zielnych, aż do ſu- „ chych kłosow nie przyſzo.? Niedość iednak było ludziom, „ mnóſtwo bożkow kochaiącym, ażeby duſza nędzna, iednego „ Boga prawego czyſtą miłością gardząca, nierządowi rzeſzy „ czartòw podlegała: przełożyli tedy *Proserpinę* nad zbożem „ pąkowie puſzczaiącym: nad kolankami ſłomy *Nodata*: nad „ zwinionym liściem *Volutinę*: nad rozwinionym *Patalenę*: nad

„ ością



„ ością kłosow *Hostilinę*: nad kwieciem *Florę*: nad mleczem „ *Lacturcyą*: nad doyźrzałym ziarnem *Maturę*: gdy zboże zbie- „ rano, *Runcinę*.„ Przekładam to, nie dla ciekawości, lecz dla wiadomości, iak wiele ſzkod duſzy, iak grubé oślepienié ſprawuią grzechy, które na świat bałwochwalſtwo wprowadziły." Na tak ſzczupłé ſprawki, bogow podzielili, iż oczy- „ wiſtym błazeńſtwem nie nabożeńſtwem ich obrzędy były. „ Czy nie śmiechuż rzecz godnaby była, gdyby kto dwie nian- „ ki iednemu dziecięciu przydał; z ktòrych iedna nic wię- „ cey tylo pokarm, druga nic więcey nie czyniła, tylo napoy „ podawała? wſzakże dwie na to bogini czcili Poganie, iedną „ *Edukę*, a drugą *Potinę*. Położnicy, po porodzeniu, trzech „ bogow ſtrożow przyſtawiali, ażeby bożek *Silwanus* leśny na- „ ſzedſzy nocą, nie trapił. Kiedy ſię żenili, wzywali boga „ *Jugatinus* mienionego. Kiedy nowożeniec Panią młodę do „ ſwego wiodł domu, wzywali *Domiduka*: gdyby zawſze była „ doma, *Domiciusa*: aby męża nie odbiegała, przydawali bogi- „ nię *Manturnę*. Na iąki zaś koniec boginia *Virginensis*, bo- „ żek ociec *Subigus*, boginia matka *Prema*, boginie *Partunda*, y „ *Venus*, bożek *Priapus*, wzywani byli, wſtyd przyrodzony wy- „ razić nie dopuſzcza.„ Naiazdem gwałtownym, bogowie, ſłabiuchnéy płci dziewictwo wydzieraią. Stóycie, ſtóycie! Na bóſtwo to nie przyſtoi. Kupa was pomocnikòw do tey brzydoty, co ſama iedna pożądliwość przyrodzona ſkutecznié wykona. Fe Diabli! Waści to za bogi miano: was wzywano. Wżdyć o was mniemaią, iż acz do wſzeteczeńſtwa kuſicie, ale na nię patrząc nie możecie, brzydzicie ſię uciekacie. A wy inaczey. Wſtydzie wieczny: ciał nie macie, a cieleśni wſzeteczni ieſteście! Gdzieżeście Anielſtwo, czyli czyſtość poſtradali? iaka was, duchy niegdy niebieſkie, pokusa zwiodła? Pycha przeklęta. Y wyż to bogowie? Ckliwo wſpomnieć. Wyście ſię okazowali w poſtawie ſromotnych plugaſtw. Y toż to przyſtoyność Anielſka.„ Wyście kazali ſobie na „ ſmrody przyſięgać, kazali ſzkaradné plugawſtwa zamiaſt po- „ traw gotować y ſobie pokładać.„ Iacyście bogowie, taka

Idem. L. 6. c. 12.

Plinius L. 2. c. 7.

„ wam



wam ofiara. Zginieciež! Przepadnicie! Poganie, wierzyli
„ bydź między bożkami małżeńſtwa, ale nie płodné. In-
„ nych mniemali bydź zawſze ſżędziwymi, innych zawſze mło-
„ dymi, innych dziećmi czarnymi, ſkrzydlaſtymi, chromymi,
„ z iayka wyłupionymi, iednego dnia żyiącymi, a nie drugie-
„ go; trzeciego dnia do życia powracaiącymi. Twierdzili
„ miedzy niemi cudzołóżtwa, zwady, nienawiści. Mieli też
„ bożkow złodziéyſtwa, y innych zbrodni.„ O Lucyperze!
tyto, ty, wieloboſtwa, bałwochwalſtwa czyniciel, ktòryś po-
duſzczał w raiu Adama, aby ſobie ſzaloné ſprawił boſtwo, przez
wyſtępek zakonu Stworzycielowego. Nie wymogłeś, nędzniku,
tego po Oycu naſzym, aby cię za Boga uznał; dokazałeś po tym
na odrodnych iego potomkach. Przeklętyś na wieki, żeś ſię
ſam bogiem uznał przed głupiemi Chamami.

Pytanie. Sami iuż znamy ſzczęśliwość naſzą, iż iednego Boga prawego, rozumną poſługą czcimy, iako Swiętego Swiętych; nad którego, y okrom którego nie ma innego: aniśmy przed tym mieli. To tylo zoſtaie nam do niesmaku, że też y żydzi, chlubią ſię tym ſzczęściem, iż nigdy ſię bałwochwalſtwa nie dopuścili w narodzie ſwoim. Prawdaż to?

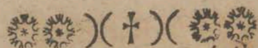
Przeciw żydom.

Odpow. Nie prawda. Swiadczy to ſmród, od każdego z nich, acz nayochędożnieyſzego, podziśdzień w nos trącący, że ſię zdawna ſplugawili bałwochwalſtwem, y zawſze u Boga w podeyrzeniu o one byli, iako lud twardego karku, do ukłonu, Bogu należącego, a miękkiego y gibkiego do czci dyabłow, którym y do dziśdnia ſłużą, odmiotſzy od ſiebie wiarę w Syna Bożego.

Zarz. Z ſtrony żydowſkiéy. Ani my, ani naſi Przodkowie tego nie znali: bośmy nie z narodow Pogańſkich, z kąd Katolicy, lecz od ſamego Boga Lud wybrany, ukochany, poświęcony, plemie Abraama.

Odpow. Ze my Katolicy, z Narodow Pogańſkich: Cóż zaſromota? Wolno Bogu z Kamiénia Synow Abraamowych natworzyć. Ze nas z narodow wybrał, powołał, mamy za zaſzczyt przed całą wiecznością. Iego to Łaſką. Ze zaś

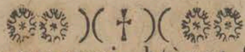
was,



was, niegdy obrany lud ſwóy, opuścił; wyście temu winni, żeście Boga wcielonego, miłośnika niegdy waſzego, do was z niebios przybyłego na odkupienie z czartowſkiey niewoli; wzgardzili, y zamordowali; wieczné przeklęctwo na ſiebie, y na potomſtwo ſwoié, poki ród rodem waſz, zaciągnęli dobrowolnié, wyraźnie, głośno wołaiąc: *krew iego, niech będzie na nas, y na Synach naſzych.* Zbraniacie ſię, iakoby krew waſza, nigdy ſię, balwochwalſtwem niezmazała: kłamacie przeciwko Pismu ſtarego przymierza Bożego. Kłamacie, rzekę, na głowy waſze. *Zełgała nieprawość ſobie* Piérworòdzicy waſi, mieſzkaiąc w Egiptcie, nauczyli ſię bałwochwalſtwa czartowſkiego. Gdy ie Bòg przelutośny, przez Moyżeſza, wyswobodził z niewoli Faraonowey a w rozmowie ſwey na gôrze go Synai zatrzymał, Oycowie waſi zteſknicni, od Egipcyan, za ſobą ſię wlokących aż na puſzczę gamratów poduſzczeni, ſponiewolili Aarona Arcykapłana, aby im uczynił bogi, którzyby ie wiedli przez błędną puſtynię. Aaron bądź to boiaźnią, bądź błędem oſzukany, a pewnieyſza, wrodzonym wam ſzalbierſtwem omamiony, z niewieścich zauſznic, y rożnych kleynotow złotych, matek waſzych, ulał cielca na podobieńſtwo bożka Egiptſkiego *Apis* mienicnego, y wysadził go na wysoczu; którego poſtrzegſzy z radością Pierwo rodzcy waſi, na całą wołali głowę oſzalawſzy; *Ci ſą bogowie twoi, Izraelu, ktorzy cię wywiedli z ziemie Egiptſkiey!* Potym rozdzielili ſię na mnogié bałwochwalſtwa, wziowſzy powod z ſłów owych: *Ci ſą bogowie*, iż lubo iedno cielę uyźrzeli, ale ſię w nim wiele dyabłow, w zmyśloney maſzkarze Bożey, oczom ich obiawiło a każdy miał poſtać wielu bałwanow Egiptſkich. Z tąd, inni żydzi, byli żabochwalcy *Ranatitæ*, żaby za Boga maiący; inni *Musoritæ*, myſzochwalcy, powziowſzy doręcz z owych pięci myſz złotych, ktoré Filiſtyni przyſłali w ſkrzyni Swiętey, gdy ią, na woynie zabraną, wrocili Izraelitom. Inni *Fortunatitæ* mianowani, ktorzy Diannę, czyli kſiężyca czcili abo Cyntyą, iakoby Królowę niebios. Iawno to ieſt w Pismie *Niewiaſty pokrapiaią tłuſtością, aby uczynili placki dla Królowy niebios.*

Pſal. 26. v. 18
Exodi 32. v. 1.
1. Reg. 6. v. 5.
1. Reg. 5.
Ierem. 7. v. 18.

Ooo



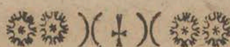
bios. Inni *Tophetitæ* rzeczeni, ktòrzy fyny fwoié za żywe ofiary dyabłom na ogień miotali, w lefie, bożkowi Moloch poświęconym, na dolinie Synów Ennona położonym. Ma-
Pfal. 105. v. 37. my o tym wyraźnie: *Ofiarowali fyny fwoie, y corki fwoie czartom: y wylewali krew niewinną, krew fynow fwoich y corek fwoich: które ofiarowali rycinom Chananeyfkim.* O mieyscu owego
Jerem. 7. v. 31. czartochwalftwa, mamy wyraznié: *Zbudowali wyżyny Tophet, ktòre ieft w dolinie fyna Ennom, aby podali fyny fwe y corki fwe w ogniu.* To flowo *Tophet*, znaczy fię kocieł woienny, czyli bęben. Gdy owé morderftwo kadzidlnicy fzatańscy czynili, w kotły bili, bębnili, wrzefzczeli, aby płacz, krzyk żałosny goreiących dziatek, do rodzicielfkich ufzu nie dochodził, ferca ich nie udręczył żalem. Inni nazywali fię *Remphanitæ*, ktòrzy bożka Remfan. Inni *Molochitæ*, ktòrzy Moloch bożka, A-
Actor. 7. v. 43. monitfkich bałwanow czcili. Widzieć to w Pismie: *y przyieliście namiot Molochow, y gwiazdę boga wafzego Remfam, figury ktòreście czynili, abyście fię im kłaniali.*

Zarz. Kalwina, Vofliufza, za Zydami, kiedy na pufzczy żydzi wylali cielca, nie mieli go za Boga; lecz pod widocznym obrazem, prawego czcili Boga. Niepokalali fię tedy w ow czas bałwochwalftwem.

Przeciw Kalwinom. *Odpow.* Chytrość w tym zamiocie kacerfka tai fię, aby fię przez nią ufłała droga do ftrofowania Katolików wrzeczy o bałwochwalftwo, iż pod widomymi rzeczami, abo wizerunkami, czczą BOGA, y fługi iego Swięté. Słowa fą kalwina:
Calvinus L. 1. Inftitut. c. 12. §9., 10. *Nie tak zgoła zapomnieli fię żydzi, aby nie pamiętali, iż Bóg ten był, ktòry ręką fwoią wyprowadził ie z Egiptu, wprzod nim ulali cielca.* Vofliufz dodaie fwe zdanié: *Czcili w ow czas, żydzi, Boga*
Voffius L. 1. de orgine Idolatr. c. 3., 10. *obrządkiem Pogańfkim, ktory, okrom tego iż Bożey woli fprzeciwiał fię, w owey rozumow ludzkich ciemności pełen był niebefpieczeńftwa: abowiem z doświadczenia famego iawno ieft, iak fnadno cześć, Bogu, przed obrazem iego uczyniona, może fię obrocić w cześć własną famemu obrazowi.* Fałfzywa to Sektarzow nauka, na potwarz Katolikow wymyślona. My Prawowierni nie fpieramy fię o to, iż żydzi ftali fię owego czasu bałwochwalcami, kiedy ula-

ulawſzy cielca po Pogańſku, Boga przezeń czcili; ale owſzem iawniey zeznaiem, iż żydzi, dla tego ſamego że pod obrazem cielca, na okazanié bożka Egiptſkiego uſtawionym, prawemu Bogu kłaniali ſię, wierutnymi ſtali ſię bałwochwalcy. A-bowiem iż obrząd Pogan, y bałwany ich, z przyrodzenia ſwe-go złe ſą, przez żaden umyſł wnętrzny polepſzoné y wymo-wioné bydź nie mogą, aczby też takowy umyſł był nayświąto-bliwſzy. Y przeto, nie ganim w tey mierze zdania Voſſi-uſzowego. Snadno bowiem poznać, iż żydzi nakłonili ſię ku czczeniu bożka *Apis*, abo *Serafina*, ktòrego, Egiptcyani, w wi-zerunku wołu lub cielca, ſzanowali iako Boga. Czemuż, proſzę, nie inny obraz, iedno Egiptſki wykſztałtowali? Ieśliż ten ſam, co y Egiptcyani, wizerunek czcili, tedy tegoż ſame-go, co y Egiptcyani, bożka, za prawego mieli Boga. Nie trzeba tam ſporu, gdzie iaśnié Pismo twierdzi, iż żydzi bał-wochwalcami byli, od prawego Boga odſtąpili, y Egiptſkié boż-ki poswoili. Bo, coż znaczą ich ſłowa, do Aarona z uſil-nością wyrzeczoné: *Wſtań uczyń nam bogi, ktòrzyby ſzli przed nami.* Do tych czas, Bòg prawdziwy, w ſłupie ognia przez noc każdą, a w obłoku przez dzień, żydoſtwo prowadził, dro-gę im proſtował: czemuż nie wzywali Boga Izraelſkiégo na czas dalſzy: czemu to godło nie pod wyobrażeniem ognia, lub obłoku lub innych cudow, ktoré, na wybawienié ich z niewo-li Egiptſkiey, Bog ukazał przed Faraonem? Czemu, rzekę, nie ſporządzili bacznié takiego podobieńſtwa, ani proſili Aaro-na, o podanie ſobie wzoru, ktoryby im, wedle Urzędu Kapłań-ſkiego, nieiakie podobieńſtwo ku czci Boga pobudzaiące na-znaczył? czemu taką natrętością nalegali, aby im Aaron boga uczynił Egiptſkiego? Można poniekąd o Aaronie, ktory tego cielca wyſtawił do poſzanowania ludowi, powątpiwać, izali u-myślnie podał Egipſkie bogi do uczciwości. Ale to dowo-dna, iż Aaron lękliwością ludu ku złemu ſkłonnego, wylał cielca, zaſtraſzony; przez co ſtał ſię winnym zbytniego po-błażania y powiérzchownego zabobonu, co do ſwéy osoby, lub wnętrznym ſnadź ukłonem ſerca, czcił prawego Boga, y odeń na

Exodi 32. v. 1.



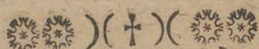
na krok nie odſtępował, iako czytamy ſłowa, głosem woźne-
Ibidem. v. 5. go obwołane: *Iutro ieſt Swięto PANA.* Co, nie znaczy cielca, bałwana, ale BOGA.

Zarz. Kalwina. Iak Kapłan ogłaſza Swięto, tak lud uroczyſtuie. Aaron zapowiedział Swięto *Boże*. Lud go uroczyſtował. Toć nie cielca, nie bałwana; lecz prawego Boga, przez wizerunek odlanego cielca, żydzi Swiętowali.

Odpow. Iż żydzi, od prawego Boga odſtąpili, y fałſzywych bogow ſzanowali w onym cielcu, tak ieſt iawno wſzytkim, iż, ſam tylo ieden Kalwin, y iego uczniowie, z nienawiści ku Katolikom, widzieć tego nie chcą. Weyźrzym w Pismo, Kalwińſkieyli, lub Katolickiey dowodzi Prawdy. Oto powiada Bòg do Moyżeſza: *Uczynili ſobie cielca odlewanego y pokłonili ſię,*
Ibidem v. 8. *y Offaruiąc mu ofiary rzekli: ci ſą bogowie twoi, Izraelu, ktòrzy cię wywiedli z ziemie Egiptſkiey.* Kalwin twierdzi, że żydzi Bogu; a Bòg twierdzi, iż cielcowi ofiarowali: bo mowi wyraźnie: *OFIARUIĄC MU.* Ieśliby prawemu Bogu, w owym cielcu kłaniali ſię, ażażby mogli mowić: *Ci ſą bogowie twoi Izraelu &c?* Nie Bogu ſwe oswobodzenié, lecz bogóm przyznali. Czegoż więcey? Moyzeſz ktemu otworzyście rzekł do
Ibidem v. 31. Boga: *Proſzę, zgrzeſzył ten lud grzech barzo wielki, y uczynili ſobie bogi złote.* A lubo Lewitowie za ſprawiedliwym ſkazem Moyżeſzowym wycieli w pień 23000. cielcochwalcòw: iednakże zemſta Boża taką ſię nie ukoiła zadośćczynnością, ale ieſzcze Bóg rzekł: *Ia w dzień pomſty nawiedzę y ten grzech ich.*
Ibid. v. 35.

Calvinus L. 1. Inſtitut. c. 11. § 9. & 10. Upór. Kalwina. *Z tym wſzytkim przecięż żydzi mniemali, iż Boga wiecznego, iedynego, prawdziwego pod takowymi wizerunkami czcili. Y Poganie, ſwoie, acz fałſzywe bogi mieli, iednak zmyſlali, iż w niebie mieſzkaią.*

Odpor. Znieść wyżmienioné Pisma S. tekſty, z tym zdaniem, a rychło dozna każdy, iak ſromotné ieſt Kalwina bałamutctwo, ktòré na to zdradliwié osnowal, aby ſzanuiących obrazy Swięté Katolikow, rzkomo o bałwochwalſtwo naganił. Gada bowiem daley: *To, co ſię zdawna działo, ktokolwiek prze, że ſię y za naſzey pamięci dzieie, niewſtydnie kłama.* Czemuż



muż wżdy przed niemi (wizerunkami) *pokładaią się? Czemu się do nich, iakoby do uszu Bożych, z modłami udaią? Ponieważ prawda to, co mówi Augustyn, iż żaden patrzący na obraz nie modli, lub nie czci go tak, aby nie był zięty mniemaniem iż go obraz wysłucha.... Czem za nię dziś, iakoby za osiadłość, aż do zaboiow y porażek szermuią, tak żwawie, iż snadnieyby znieśli, gdyby im kto iedynego odebrał BOGA, niż swoie bałwany? Ale ieszcze grubych pospolstwa błędow nie wyliczam: skazuię tylo, co oni wyznaią, kiedy się naybarziey od bałwochwalstwa oczyścić staraią. Nie nazywamy, mowią, obrazy nasze bogami. Ani też ie żydzi, abo Poganie niegdy nazywali; iednakże im Prorocy wyrzucać na oczy porubstwa z drzewem, z kamieniem nie przestawali.* Iuż tedy żydzi, swoié bałwany bogami nie mianowali? Przeczyć temu śmié Kalwin? Izali nie bogami zwali, kiedy wylawszy cielca krzyczeli: *Ci są bogowie twoi Izraelu, ktòrzy cię wywiedli z Egiptu?* Nie swiadczyż Pismo iż żydzi wielką nieprawość pobroili, kiedy sobie *złote bogi* uczynili. Zaż nie Moyzesz to, o niewdzięczności żydowskiey spiewał: *Rozdraznili go* (Boga) *w bogach cudzych y w obrzydłościach ku gniewu wzruszyli. Ofiarowali czartóm, a nie Bogu?* Izali Poganie nie nazywali bogami ryté, rzezané, odlewané bałwany, ktòrych, więcey 30000. mieli, acz Pismo S. mianuie ie *rycinami, licinami?* Ani też my Katolicy sądzim, izby Poganie wszyscy, w cebulach, czosnkach, còś Boskiego uznawali; lecz dla tego bałwochwalcami byli, iż fałszywé bogi w smrodliwych rzeczach szanowali. Chętnieby Kalwin, żydow, y Pogan pozbawił wielobóztwa, byleby iakkolwiek znamié bałwochwalstwa na Katolickiey Reliyi wypiątnował. Uczyniłby wszytkié Boga nieprzyiacioły, odstępce, Świętymi, bylebyno łatkę bezbożności, Prawowiernemu Rzymian Nabożeństwu mogł przypiąć. Lecz próżné są iego zamysły. Przyciąga sobie na mniemaną pomoc Augustyna S. mowiąc: *Czytać wymowki, które od bałwochwalców zmyślone, swego wieku przytacza Augustyn* Na cóż ta farba obłudnikowi? Dla zamalowania złości. Na cóż wymowki Pogan przytacza? Augustyn, Rzymskiego Kościoła, nie Kalwińskiego zborzyszcza Nauczy-

Deuteron 32. v. 16. & 17

Judic. 17. v. 3.

Idem ibidem §. 9.

uczyciel, mocno obruſza ſię na bałwany Pogańſkie, ieſzcze trwaiące za iego wieku; zbiia niezwalczoną Prawdą, łgarſkie ofiarnikow wymówki, którym kalwin wierzy gdy one na wparcie ſwego kłamſtwa za świadki przywodzi. A wſzak tam nie czyni zmianki Doktor S. o cielcu żydowſkim, piſząc na Pſal 113., z kąd kalwin wyrwał materyę, dla upſtrzénia ſwego wynalazku; lecz na innym mieyscu, to ieſt w wykładzie Pſalmu 73., gdzie tak piſze. *Z kąd on ciołek, którego adorował Lud niewierny y zaprzaniec ſzukaiący bogow Egiptſkich, opuſzczaiący tego, który go oswobodził z niewoli Egiptcyanow.* Tamże, nazywa żydowiny *czcicielami czartowſkimi.* Ieſtże tu choć ſłowo na ſtronę Kalwina, ktory ie czyni czcicielami Boga, aczkolwiek w cielcu chwalącymi? Nie wątpić tedy, iż żydzi, w nim, falſzywe bogi wielbili. A ieśliby niektorzy, iako Aaron, Boga, w cielcu prawego chwalili, nie mogą ſię przez to od bałwochwalſtwa wymierzyć; a to dla trzech niegodziwości ſwoich. I. Iż przeciw zakazowi Bożemu wylali ſobie cielca. II. Iż obchodem Pogańſkim, od Boga zabronionym, czcili go. III. Iż obecność Boga w owym bałwanie ścieśnili, rozumieiąc, iż im Bòg nie będzie miłościw namniey, chybaby nań oczyma cielesnemi poglądali, przez wymyślone iakiekolwiek wyobrażenie.

Zarz. Kalwińſki. To ſię wſzytko w Kościele Rzymſkim nayduie ryią z kamienia, rzezaią z drzewa, wylewaią ze złota, ſrebra, z metalow ſtatuy, osoby portrety. Widzieć tam rożne podobieńſtwa: naprzykład, wołu, zamiaſt Ewangeliſty, Gołębia, za miaſt Ducha S.; Barana, miaſto Syna Bożego; Starca, miaſto Boga Oyca, &c. A coż tych kupidynow gołych, zamiaſt Aniołow nayprzyſtoynieyſzych? Coż tych Geniuſzow podkasanych, miaſto Dziewic naysromięźliwſzych. Aza to nie ku pobudce pożądliwości, nie ku zgorſzeniu niewinności?

Odpow. I. Stóyno, żarliwy Proteſtancie! Uhamuy ſię! Powiedz ſzczerze: kto te wizerunki wyobraził Starca, Baranka, Gołębia? Czy Kościoł Rzymſki matka naſza ſwym wymyſlem; czy Bóg mądrością przedwieczną. Ieśli Kościoł: wżdycieś ſię

na



na łonie iego urodził, dochowałeś ſię wyuczyłeś ſię. A ktòreż iaie przewodzi nad kokoſzą? Wiém co powieſz. Mówiſz: Bóg mię, aczkolwiek ſyna, wzbudził na poprawę zepsowanych na ſtarość obyczaiow Matki moiey niegdy, Kościoła, rzekę, Rzymſkiego, w bałwochwalſtwo, przez ſzanowanie obrazow popadłego.. O moy drogi! Bòg cię poſłał na wymiatanie obrazow z Świątyń ſwoich? BOG, twierdziſz. Ktoż ſię obiawił Danielowi Prorokowi w obrazie Szędziwca ſiwego, ſiedzącego, białą ſzatą odzianego? Bóg Ociec. Ktoż ſię wyobraził przed Chrzcicielem Janem, w poſtaci Baranka, gładzącego grzechy świata? Bòg Syn. Ktoż ſię odmalował w kſztałcie gołębia, nad chrzczącym ſię JEZUSEM? Bòg Duch S. Bògże te obrazy wynalazł ku poięciu, y ſzanowaniu ludzkiemu, aby ſię przez widzialne rzeczy, brali do niewidzialnego ich Twórcy. Bóg więc, wedle ciebie, niegodziwie poſtąpił. Bóg, zapomniawſzy zakazu ſwego, aby człek żadnego podobieńſtwa iego nie czynił, ſam, obrazy Piérwſzey, Wtórey, Trzeciey Osoby ſwey okazawſzy, nas Katolikow do bałwochwalſtwa, lub obrazow czczenia przywiodł? A ciebie, na poprawę tey omyłki ſwoiey w Kościół wprowadzoney, poſłał? O, ô poprawco, nie tylo ſwey Matki, Kościoła, rzekę Swiętego, ale też ſamego Boga! Wyrzekłeś ſię ſwey Matki, ô ſynu? wyprzałeś ſię ſwego Boga, o ſtworzenie? a to dla tego, iż y Bòg, y Kościoł w błąd wpadli. O? ô iakżeś wielki; ale u ſiebie ſamego!

Coż nam złote, ſrebrne, kruſzcowe obrazy, ſtatuy wyrzucaſz na oczy; ktòreś przez ſiebie, y ſwych ſynow miłych, gorliwością, bałwochwalſtwa broniącą, do ſiebie zabrał z Kościołow Angielſkich, &c? Na coż to? Na ozdobę żywych bałwanow, w ktorycheś ſię zamiłował ſzalenie, aby ſię na cie ſprawdziło Pismo. *Corki ich, przyſtroione, iako podobieńſtwo Kościoła.*

Odpow. II. Nie wſpominam ſynòw, ktoreś goręcey lubił. Czyſtym ſię nader y ſromięźliwym okazuieſz mowiąc: *uczciwiey zamtuzy, ſwe nierządnice noſzą, niż Kościoły Rzymſkie, ſwoich okazuią Swiętych*, Anioły gołe, Dziewice podkasane, &c. Nienawiść to twoia iedyna ku Kościołowi powſzechnemu. O-

ko



ko cię gorſzy: Potwarz z niego wnoſiſz na Kościoł Swięty. Ieśliś w nim co poſtrzegł, iak mówiſz, podobnego do nagości, podkasałości obrazow; Malarzow gań, a nie Kościoł. Sobor Trydeńtſki y inne Concilia grómią, y ſtrofuią, oraz bronią, y zakazuią takich kſztałtow, obowiązuiąc Biſkupy, aby czuli, y karali takich rzemieślnikow, którzyby Adonidesa, ku rzewliwości niewiaſtom, w domu Bożym wyſtawiali. Powiedzże mi, mòy miły Reformatorze: Czemuż w twych zborach przewielebnych ani obnażonego dla Chryſtusa, ani odzianego w Chryſtusa Swiętego, niewidać żadnego, ani Baranka, ani Gołąbka: iedno przepyſzne nagrobki, marmury, alabaſtry ryte, na chwałę owych osób, o ktorych iści ſię wyrok: *tam ich ſławią, gdzie ich nie ma: tam ich dręczą, gdzie oni ſą* Gdzieżeś dziś ſam wyprzańcze Kościoła JEZUSOWEGO? gdzieżeś obrazoborco? Bóg zakazał czynić obrazy fałſzywych bogów, aby ſię im nie kłaniano. Tyś powyrzucał obrazy prawego Boga, aby ſię mu nie kłaniano. Zgadzaſżli ſię ſwą z Bożą Reliyą, ktorą, Sobor II. Niceńſki, Sobor Floreńtſki, &c. Sobor Trydeńtſki wyznali, y wſzytkim, wiernym pod klątwą wierzyć, y wyznawać nakazali. Tyś, z Katolikow ſpłodzony, ochrzczony!

Nicænum II act. 3. Carthagin 5. can. 5. Lateranen II. cap. 62. Tridentin. Seſs. 25. decr. 2.

Zarz. Drzewa czcić nikt nie każe. Zaden ſyn nie czci ſzubienicy, ani powroza, luboby na niey własny Ociec był obwieſzon. Ociec naſz Chryſtus, na Krzyżu drzewianym zawiſł, Drzewa Krzyżowego czci nie należy,

S. Thom. 3. P. q. 25. a. 3.

Odpow. Na Krzyżu Chryſtusowym, co do umyſłu, y mniemania Wiernych, uważa ſię zelżywość Chryſtusa P.: lecz co do ſkutku naſzego zbawienia, uważa ſię Boſka iego potęga, którą z nieprzyiacioł tryumfował. Czcimy tedy Krzyż Chryſtusow, nie iako haniebną katownię, obraną od żydow na zamordowanie nayokrutnieyſze JEZUSA, lecz iako chorągiew zwycięſtwa, y pamiętne tryumfalne zbawienia naſzego. Przepowiedział Pan, iż przed

Matt. 35.

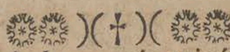
ſtraſzliwym, oſtatecznym ſądem iego, *Pokaże ſię znamie Syna człowieczego*: to ieſt Krzyż wyobrażaiący roſpiętego Iedynaka Bożego, Syna MARYEY, na pohanbienie wſzytkich iego nieprzyiaciół, a pociechę przyiacioł. Iako więc ieſt drzewem, nie

nie czcim go: bo cześć tylo rozumney służy naturze. Lecz
iako iest Obrazem Jezusowym przywodzącym go nam na pa-
mięć, iego naydroższą mękę, okup zbawienia naszego krew
Boską, czcimy go czcią Boską. O innych obrazach czcią lu-
dzką szanowanych, ktore wyrażaią Swiętych, miey świade-
ctwo Powszechnego Soboru VII. *Panie, oprocz ciebię żadnego nie* Concil Gener. 7. act. 6.
znamy, Twego Imięnia wzywamy. Swiadkiem iest samo błogosła-
wionych Aniołow woysko: świadkiem Apostołow, Prorokow, Męczen-
nikow, y SS. Oycow Zgromadzenie. Dla przypomnienia zaś zmy-
słności naszey, ku Twoiey chwale, abyśmy doszli wielmożności, y figu-
ry Krzyża Twego, obrazy mamy. Owoż iak krotko, a rze-
telnie, mimo wszelkiego bałwochwalstwa!,, My tedy ktorzy S.Epiphanius. in verba Concilii act. 6. §.,,
Bogu samemu y iednemu, *Latriam* (to iest *służbę właściwie sa-*
memu Bogu od nas powinną) płacim w duchu y prawdzie, wie-
„ dzący o tym, cokolwiek się iemu ofiaruie, abo poświęca, S. Augustin. L. 10. de Civitate DEI. c. 1. Et L. 20. contra Faustum c. 21.
„ bądź to Boża, czci godnego Krzyża figura, bądź też czci
„ godne obrazy, przyimuiemy ie y czcimy: abyśmy ktorzy
„ mamy nadzieię wzięcia od nich Swiętości, im też za to
„ chwalebną cześć oddali. Adoruy cie (mowi Psalm 68.)
„ podnożek stop iego, bo on Swięty iest" Postawione nam
są na to obrazy, aby nam Boga, y iego taiemnice wyobraża-
ły w myśli, y sercu. Bóg ie lubi, bo przez nie, łaski swoie
prawowiernym udziela, ktory przez cień, od osoby Piotra Apost:
padaiący, chore uzdrawiać raczył. Wszak y wezwanie Imię-
nia Bożego, przy Kapłańskim obrazow na iego chwałę poświę-
ceniu, dodaie im szacunku, powagi, y nas do poszanowania
obowiązuie.

N A U K A

IEDEN BOG IEST.

Nie tylo ten iest bezbożny, co prze Boga, ale y ten, co nie wierzy aby ieden był Bòg: Bo twierdzić wiele bo-



gòw, ieſt toż ſamo, co żadnego nie mieć. Nie z poganami gadam. Macie na początku dzieſięciorga Przykazań Bożych: *Ia IESTEM Pan BOG twoy.* Widzicież, iż BOG IEST. Iakiż bydz może prawdziwſzy dokaz, nad iego własné świadectwo dla tych, którzy weń wierzą? Pierwſze Przykazanié: *Nie miey bogòw cudzych przedemną.* Czemu? *Słuchay Izraelu* (to ieſt, Prawowierny) *Pan BOG twóy IEDEN IEST.* Trzebaż tu więcey dowodow? Prożna ta mowa dla cnotliwych; lecz potrzebna dla bezecnych. Ieśli dziś, (ach czasy! ach obyczaie zepsute!) Ieśli dziś ſą, ktoż nie ſłyſzał iż ſą? niegdy ochrzczéni, ktorzy prżą BOGA; nie maſzże takòwych, ktòrzy wiele czczą bogòw? Niechże ſłuchaią poſpolitego wſzech narodów nawet Pogańſkich rozsądzenia, zezwolenia, rozgłoſzenia. Czcilić oni w prawdzie rozliczność bożkòw; ale ſamo ie, proſté pospolſtwo, za mnogié miało, rozumni zaś, za iednego BOGA: który, iż ma nieſkończone przymioty zupełney doſkonałości; każdego z nich zacność, rożnemi wyobrażali podobieńſtwy, aby z osobna wſzytkie, ſwoię cześć mieli. Obawiali ſię, niewiadomością zwiedzeni ludzie, iż, gdyby wielu nie ſzanowali, IEDNEGO by w Iſtocie czcić omieſzkali. Namykała im to rozumem wrodzonym, acz nie zupełnie oświecona natura, iż IEST IEDEN BOG, od ich wiadomości, dła ich grzechow ukryty. A przeto, rozliczne mędrcow w Atenach zgromadzenie, wyſtawiło ołtarz z napisem: *Nieznaiomemu BOGU.* Paweł Apoſtoł, roznoſzący w ow czas po świecie dowodną wiadomość prawego BOGA, przez JEZUSA Syna iego, z niebios przywiedzioną, gdy tam będąc, poſtrzegł przerzeczony nad ołtarzem napis wzioł pochop, do ukazania, gorliwą mową tego BOGA, ktorego im rozum, grzechami uniewiadomiony, czyli zaćmiony, rzetelnié wymienić nie zdołał, aczkolwiek, czuł wkorzenioną w ſobie wiadomość IESTESTWA iego. Rzekſzy więc Paweł S. te ſłowa: *Co nieznaiąc chwalicie, to ia wam opowiadam*, po długiey mowie, ſzeroce rozwiedzioney, niektore Pogany do poznania, y wyznania IEDYNEGO BOGA, przyprowadził, mianowicie, Dionizego Sędziego, Da-

Exod. 20. Deuter. 6. Actor. 17. v. 23. Ibidem.

maris





maris znakomitę Panią, y drugie z nimi. I. Za rzecz pożyteczną sądzę nakłonić ucha do Filozofow wyznania, iakby też oni o IEDYNYM BOGU trzymali. Zdanié *Seneki* takowé czytamy:„ Ilekroć żądasz, wolnoć coraz inaczey mianować
„ Sprawcę rzeczy naszych: tyle imion iego bydź może, ile u-
„ rzędow: iego y Jowiszem, y Herkulesem, iego y Merkurim
„ naszym nazywaią, y bydź rozumieią. Mianuy go Naturą,
„ Fatum, Fortuną; wszytko są imiona tegoż Boga, rożnie
„ swey mocy używaiącego --- On iest Rządcą świata wszytkie-
„ go, duszą, Panem wszego dzieła y rzemieślnikiem, ktoremu
„ wszelkie nazwisko służy. Chcesz go mienić Opatrznością;
„ dobrze powiesz. Chcesz go nazwać wszytkim; nie zmy-
„ lisz się. On bowiem iest wszytko cało to co widzisz, sam
„ się swą siłą wstrzymuiący" *Maximus* Poganin, w liście do S. Augustyna napisał: Iż Bòg iest naywyższy, naywielmożnieyszy,
„ ktòż by był tak szalony, aby przał to bydź rzeczą naywia-
„ domszą. Tego my mocy, na cały świat wylané wielą przez-
„ wiskami wzywamy: bo własnego Imienia iego wszyscyśmy
„ są nieświadomi. Abowiem BOG, wszytkim wiernościom
„ pospolity iest. Tak się więc dzieie, iż, gdy iego wrzeczy
„ nieiakie członki częściami przez rożne prośby szanuiem;
„ zdaie się nam pewnie, iż całego czciemy.„ *Onatus* Pythagoricus, to, w swoich zostawił naukach:„ Inni bogowie, wzglę-
„ dem poznania pierwszego NAYWYZSZEGO poznania, tacy są, iako śpiewacy względem hersta; żołnierze względem wodza.„
„ *Plato*„ Rzemieślnikiem całego świata mianował. PIERWSZE-
„ GO wszech bogòw teraznieyszych y potomnych„ *Lactantius* o Poganach świadczy:„ kiedykolwiek przysięgaią, kiedy
„ wzaiem sobie sprzyiaią, kiedy dziękuią, nie Jowisza, ani mno-
„ stwa bogòw mienią; ale tylo BOGA.„ Tak tedy sama prawda
„ za przymusem natury z niechętnych serc na iawę wychodzi„. Toż samo twierdzą Justinus Clemens, y Euzebius, Pisarze Kościelni, przytaczaiąc następuiące Pogan wyznanie:

UNUS profecto est, UNUS EST tantum DEUS
Qui cœlum, & amplum condidit terræ globum.

Seneca L. 4. de benefic. c. 7.

Idem L. 2. de natu. quæst. c. 45.

Plato ad Hermeam & Coriscum apud Stobęum in Eclogis. Lactantius L. 2. c. 7.



Sam IEDEN tylo Pan BOG, IEDEN IEST zaiſte.
Ktòry ziemię, y niebo ſprawił okrążyſte.

S. Auguſtin. L. 4. de Civit. Dei c. 6. *Auguſtyn S.* świadczy, iż w wielu kraiach Pogańscy Filozofowie iednego ſzczegulnié BOGA czcili y przywodzi na to ich powſzechné rozumienié

- - - - - - - - - - - - - - *Deum namq; ire per omnes*
Terrasq;, tractusq; maris, cœlumq; profundum.
Ipse in æthere ſit Iupiter, ipse in aere Iuno,
Ipse in mari Neptunus., &c.

BOG ieſt na ziemi, morzu; dzierży niebios łona:
W niebie, Jowiſz ma, a na powietrzu Junona
Imię, na morzu Neptun, Miiam innych grona.

Przytacza ktemu dalſzé ich zdanié, po doſtatecznym innych bożkòw wyliczeniu: *Ci wſzyscy bogowie y boginie, ieſt to IEDEN Jupiter: bądź to, iako niektorzy trzymaią, wſzytkie te bożki częściami ſą iego, abo, iako inni mniemaią, mocami iego, ktorzy go mienią bydź duſzą świata. To zaś zdanie ieſt u nich za naywiękſzych y naymędrſzych nauczycielow wyrok. Ktòrego ia teraz nie ſądzę, czego warto: ieno ſię pytam: coby im to ſzkodziło, gdyby mimo tey gromady, IEDNEGO BOGA czcili.?* Czemuby zaś Boſtwo na tyle dzielili członkow, dwie mamy przyczyn: I. Płonna nadzieia rozmnożenia ſobie przyiaznych w grzechach obrońcow. II. Chmura grzechowa, wrodzoną o BOGU wiadomość w ich rozumach zaciemiaiąca. Znać to Ovidiuſza.

Ovidius L. 1. Triſt. Elegia 2. *Sæpe, premente deo, fert deus alter opem.*
Iupiter in Troiam, pro Troia ſtabat Apollo.

Gdy NAWYZSZY chcę naciąć, mnieyſzy, układ daie.
Jowiſz biie na Troię, Apollo obſtaie.

Minut. in Octavio. *Minucius*, Iedyność BOGA, do uſtawy przyrodzenia ludzkiego należeć ſądzi: *Słyſzę*, prawi, *gdy do nieba ręce wznoſzą, nie innego, iako tylo BOGA wzywaią, mowiąc: BOG ieſt wielki, BOG ieſt prawy: ieśli da BOG.* Przyrodzonali to mowa popolſtwa, czyli też wyznawaiącego Chrześcianina modlitwa.?

Tertullian. L. de teſti- *Tertullian* wſpomina przyſłowia Pogan takowé, od naturalnego nadchnienia urosłé: *Co BOG da. Co ſię Bogu podoba. Bóg dobry.*



bry. BOG dobrze czyni. Bòg ci błogoſław. Bóg widzi wſzytko.
Bogu poruczam. Bòg nas roſsądzi.
O świadectwo duſze naturalnié Chrześciańſkiey!
Prudentius ktemu ſłużące napisał wierſze:

Ecquis in idolio recubans inter Sacra mille.
Non putat eſse DEUM SUMMUM, et ſuper omnia SOLUM?
Któż, z tey ſamey, że tyſiąc czci bogòw, przyczyny,
Nie dóydzie, iż NAYWYŻSZY IEST nad wſzé IEDYNY?
Attamen in cœlum quoties ſuspexit, in UNO
Conſtituit ius omne DEO; cui ſerviat ingens &c.
Ilekroć poyźrzał w niebò, pomyślił na BOGA
IEDNEGO: wſzytko co ieſt, iego to podłoga.

(mon. animæ advers. Gentil. Idem Plura in Apologetico cap. 17. Prudentius ex Apotheosi.)

II. Dowodzi Anielſki Uczyciel Kościoła, iż BOG ieſt IEDEN: bo wiadomość, prawi iego taką w poięcie naſzé Naturę wtyka, iż doſkonalſzey, wyżſzey nad nią, żaden rozum wymyślić nie może. Więc nierozdzielna ieſt. Ponieważ, ieśliby na inné natury podzielona była, teby ſię powinny rożnić miedzy ſobą: taby zaś rożnica działa ſię przez nieiaką doſkonałość, ktôreyby inny bòg nie miał. A takby, w iednym bogu takowa iaśniała zacność, w innymby iey nie było. Co nigdy nie podobna. Koniecznie więc potrzeba by IEDEN był BOG. Tertullian napiśał:,, BOG ieśli nie ieden ieſt,
,, tedy nie ieſt: przyſtoynieyſza bowiem, tuſzym, tey nie bydź
,, rzeczy, ktoraby inaczey ſię w ieſteſtwie ſwym miała, niż
,, bydź powinna: chcąc więc wiedzieć, iż Bóg powinien bydź
,, IEDEN, baday ſię, co ieſt BOG; a nie inaczey nay-
,, dzieſz, iako tylo NAYWYZSZEGO WIELKIEGO, ktôre-
,, mu IEDYNYM bydź należy, rownego nie maiąc, ażeby nic
,, nie było naywyżſzym wielkim.,, Z tąd mowmy daley: Gdyby Boſtwo rozdzielné było, żadneyby bogow liczby naznaczyć nie można: bo żadna natura rozdzielna nie ma pewney kwoty, ktoreyby nie przewyżſzyła. Naprzykład: natura ludzka, że ſię dzieli na Piotra, Pawła, Jana, y innych; przeto nie ma wiadomości, na wiele ſię osob rozrachować może. Ieśliby ſię natura Boża mogła podzielić na dwa bogi; czemuż nie na 10, czemu nie na 100, nie na 1000, &c; kiedy bowiem ieſt doſkona-

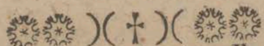
(S. Thomas 1. P. q. 11. a 10. Tertullian. L. 1. contra Marcion c. 3.)



ſkonała, iako iéy należy z przyrodzenia; płodnieyſza bydź powinna niż ludzka: a przeto na więcey a więcey bogów, niż
Idem ibidem c. 5. ona na człekòw, wylać by ſię iey należało. *Ktòryż rozum może pozwolić na to, aby dwie rzeczy naywyżſze naywiękſze, bydź mogły ſobie wzaiem rowne? Naprzod ſię bowiem dopraſzać będę: czemu nie więcey, ieśli dwie? Z ktoregokolwiek względu nie można rozumem dopuścić wielu rzeczy naywyżſzych naywiękſzych, z tegoż ſamego nie można dopuścić y dwu, ròwnie iako owych wielu po iednym: bo po iednym, idzie drugi, trzeci, czwarty, to ieſt liczba. Z ktòrego względu abo racyi, można było pozwolić na dwie rzeczy, z teyże ſamey miary, można pozwolić y na wiele pó tym.*

III. Uważmy ktemu BOGA, w iakimkolwiek rzędzie doſkonałości poſtawionego umyſłem naſzym: Wżdyć wſzędzie ieſt nieſkończony. Iuż tedy zawiera w ſobie wſzelką doſkonałość. Swiat ieden ieſt: ieden więc muſi bydź iego zawia-
S. Athanas orat. contra Gentes. dowca. *Ponieważ y okręt, od wielu ſterników kierowany, nie może proſto płynąć, chyba ieden rudlem władać bedzie: ani też, kiedy na lirze, wiele ſpołem graczow brząkaią, doſkonale zgodnego dźwięku nie uczynią. chyba ieśli ieden ſzczegulnie muzyk z osobna gra na niey.* IV. Y to też przydać zbawienna, iż, gdy BOG ieſt Nawyżſzé DOBRO, nad ktòrego lepſze pomyślić ſię nie może, ktemu oſtatni koniec, żądze człeczé doſtatecznié nasycaiący: dla tego, nie może bydź chyba IEDEN. Inaczey aniby był Nawyżſzym dobrem, ani oſtatnim kresem. Ieśliby bowiem wiele było bogów; żádenby nie był wſzechmocny, żaden zè wſzech miar ſzczęśliwy, żaden błogoſławiony: boby z nich każdy poiedynkowo, miał to, czegoby nié miał inny: a tak we wſzytkich ogulnié, znaydowałby ſię niedoſtatek; który, iż ieſt zbyt przeciwny naturze Bòſtwa, dopiąłby téy prawdy, że żaden nie ieſt Bogiem.

Zarzut. Pogańſki. Czytamy w Chrześciańſkiéy kſiędze nayprzédniéyſzey, raczéy wielu kſiąg zbiorze, Biblia nazwanym, iż nie ieden ieſt Bóg ale ich mnóſtwo: *Bóg bogòw Pan rzekł. Bę-*
Pſal. 49. v. 1. *dzie widziany Bòg bogow w Syonie. Nie maſz podobnego tobie*
83. 8. *miedzy bogami. Panie Wielkiś nad wſzytkie bogi. Straſzliwſzyś nad*



nad wszytkie bogi. Wychwalaycie Boga bogów. &c. &c. 85. 8.
Odpow. I. Wierzysz temu, Poganinie, coś w Pismie czy- 93. 3.
tał Chrześciańskim, iż ieſt bogów mnogość. Winszuięć, że 95. 4.
Pismo S. poważasz. Czemuż innemu nie wierzysz, co tam- 134. 5.
że czytasz: *WSZYSCY BOGOWIE POGANSCY czarci. ALE* 135. 2.
PAN NIEBIOSA UCZYNIŁ Wierzysz iednemu: wierzże y Psal. 95.
innemu. Boga bożyszcow uczci: to ieſt, tego Pana, ktòry v. 5.
ſtworzył osoby potężnych, ktokolwiek oné są: a czartom się nie kłaniay, ktòré do dziśdnia miałeś za bogi. Wstydź się!

Odpow. II. z Katechizmu Rzymskiego: *Niech to nas nie* Catech.
obchodzi, iż Pismo S., IMIĘ BOZE, drugdy stworzonym nawet Rom. P. 1.
naturom nadaie. Ponieważ gdy PROROKI, y SĘDZIE bogami de 1. artic:
mianowano, nie czyniono to obyczaiem Pogan, ktorzy sobie, liczne Symb. n. 8.
bogi, głupio y niezbożnie wymyślali; lecz używano tego w mowie obyczaiu, chcąc wyznaczyć przezacnę ich władzą. W ten sposob Król Prorok Dawid do władców krain wyrzekł: *Wy bo-* Psal. 81.
gowie ieſteście: y wnet swoię myśl wykłada, iż nie przypisuie v. 6.
im prawego Bôstwa, bo są śmiertelnemi.: *Wy zaś iako lu-* Ibid. v. 7.
dzie pomrzecie, y iako ieden z Xiążąt upadniecie: ale to wraża im Esth. 14. v. 12.
w pamięć, iż wszelką moc, y zwierzchność, od samego pozięli BOGA iedynego; ktory ich zycie doczesné, y wieczné ma w garści; y w iedney chwili może skazać na upad z Stolicy Królewskiey, lub z Sędskiégo krzesła: a BOG stoi wiecznie. W ten sens Twòrca świata całego zowie się *BOGIEM y KRO-LEM bogow*. PANEM panow.

Zarz. Pogański. Wy Chrześcianie czcicie TROYCĘ, Oyca, Syna, y Ducha. Zacoż nam przyganiacie, że nie iednego czciémy Boga.

Odp. Za to: iż my IEDNEGO czciemy BOGA: a nie ma innégo oprocz iego samego szczegulnié.

Pytan. Iakto iednego, kiedy y Oyca Boga, y Syna Boga, y Ducha Boga?

Odpow. IEDNEGO tylo BOGA we trzech Osobach ro- S. Cyrill.
żnych, ktore są teyże samey iedyney Natury, y IESTESTWA L. 4. & 8.
nierozdzielnego. A przeto lubo Osoby wzaiem są rożne, cont. Iulian.
Pier-



Piérwſza od Wtóréy, y Trzeciéy; wtóra od piérwſzéy y trzeciéy; Trzecia od pierwſzéy y wtòrey: ale że Trzech Osob iedna ieſt Natura zawſze, y taz ſama w Oycu, taż nie inna w Synu, ta iedyna w Duchu: JEDEN BOG ieſt w TROYCY.

Maxim Madaurenſis Epiſt. nunc. 16. ad S. Auguſtin. *Zarz.* Pogańſki. Wſzak y my iednego BOGA chwalim, który inné iako nizſze, we wſzytkim celuie; innymi iako Pan ſługami włada.

Odpow. Dla tegoż niezbożnieyſi ieſteście, iż znaiąc to że Bóg ieden ieſt, nie iego, bo nie iednego; nie iednego, bo nie iego wyznaiecie: a za tym go nie iako Boga chwalicie. O

Rom. 1. v. 25. was, naſz Mędrzec Paweł napisał: *Prawdę Bożą odmienili w kłamſtwo: y chwalili, y ſłużyli ſtworzeniu raczey niż Stworzycielowi.* Twierdzicie, iż niżſzych bogów mnogość napłodził BOG nawyżſzy: to kłamſtwo. Twierdzicie, iż oni z przyrodzenia ſwego ſą śmiertelni, lecz moc naywyżſzego nieśmiertelnymi poczyniła: to kłamſtwo: bo Senat Rzymſki, częſtokroć nayniepoczciwſzé ludzie w liczbę bogów poczytał.

Zarz. Pogan. Papież waſz, Męże y Niewiaſty różne ludowi Chrześciańſkiemu do ſzanowania podaie. Azaż czcić ie nie należy? Coż do tego, że Senat Rzymſki ludzie wliczył miedzy bogi.? Szanować ie potrzeba.

Odp. Inna ieſt miedzy bogi, a inna miedzy Swięte poczytać kogo. Kiedy Papież ogłaſza kogo bydź Swiętym, nie ſądzi go bydź Bogiem, lecz ſługą BOGA, wiernym praw iego zachowaczem, za tym też przyiacielem. Wy, bogom ſwoim złoczyńſtwa rózné przyznaiecie: iakże ie za bogi macie? A lubo, zaprzaniec Boga naſzego prawego Julian waſz mędrek wymawia, iakoby té bezecności, Poetowie na bogi pozmyślali: a wſzakże, *ieśli to ich ieſt wymyſłem, y fałſzem: tedy fałſzywe*

S.Cyril. L.2. contra Julian. S. Athanas. Orat. contra *też ſą imiona owe Jowiſz, Saturn, Juno, Mars, &c.* Mówicie iż bogowie mnożą ſię między ſobą. Słuchaycież, proſzę: *Ieśli oni z małżeńſtwa ſyny płodzą, tedy muſzą ſię nowi codzień, ba y cogodzina rodzić: ponieważ ich, narod ludzki płodnością*

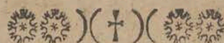
nie



nie celuie. A takby wszędzie było pełno bogow niezliczonych bo żaden nie umiera. Czemuż tak mało liczycie ich? Gent. n. 16.

Zarz. Pogańſki.„ My tym ſposobem czciémy bogi niżſzé iakim wy Anioły, Męczenniki; &c., ſzanuiecie: to ieſt „ nieiako naywyżſzego BOGA, lecz iako przyiacioły ſługi iego: abowiem iako wy od Łucyi, zdrowia oczu; od Apolonii, zdrowia zębow; od Dominika, łacnego rozwiązania ſię „ brzemiennym; od inſzych, ulgi w innych dolegliwościach; pomocy, w nieſzczęsnym razie proſicie: tak y my, od Cerery, zboża urodzaiu; od Bachusa, obfitości winnic; od Segecyi, plenności iarzyny; od Marsa, męſtwa, y odwagi woienney; od Jowiſza Statora, zwycięſtwa nieprzyiacioł; od innych bogow, innych w potrzebie pomyślności wzywamy. Nam więc ganicie, co ſami podobnié czynicie. Lactant. L. 1. Inſtitut. c. 16. Maxim. Madaurensis Etnicus Afer Epiſt. 43. ad S. Anguſtin. S. Auguſtin. L. 4. de Civit Dei c. 1.

Odpow. Wiedz o tym, iż Chrześcianie Katolicy, żadnego umarłego, żadney rzeczy ſtworzoney nie czczą za Boga; lecz tego ſamego iedynie, ktory uczynił wſzytko.... Lud Chrześciańſki pamiątki Męczennikow nabożnie uroczyſtuie, dla pobudki do naſzladowania, ktemu żeby za ich zaſługami ſtowarzyſzył ſię z nimi, a ich przyczynami modlnemi wspomogł ſię. Tak atoli, iż żadnemu z Męczennikow, lecz ſamemu Męczennikow Bogu, ofiary czynim, aczkolwiek na pamiątki Męczennikow ołtarze wyſtawuiem. Daleka ieſt tedy różnica miedzy bogi waſzemi, a Swiętemi naſzymi. Bo wy ſwym bogóm, aczkolwiek mienicie ich podlegać naywyżſzemu, bóſtwo przyznaiecie, ofiary im przynoſicie: my zaś żadnemu z Swiętych naymniey Bóſtwa nieprzypisuiem, ani im Kościoły poświęcamy, ani im ofiar daiemy: ale to wſzytko ſamemu ſzczegulnié BOGU czyniemy lubo na pamiątkę Męczenników y pod ich imionmi. A chociaż obrony y przyczyny Swiętych u Boga ſię dopraſzamy, wzywaiąc wedle różności potrzeb, teraz tego, inny raz owego; iednak przez to nie wierzym, aby ten miał moc nad tą, owen nad ową rzeczą; ale to czynim gwoli temu, iż Bóg poiedynkiem każdemu ſludze ſwemu ſwoie własné, a różne rozdaie dary, iako chce. *Nie wſzyscy Swięci maią dar leczenia, nie wſzyscy rozeznanie duchow; tak* Idem, in responsor. Epiſt. 44, nunc 17. ad Maxim. Madaurен. *Item.* L. 2. contra Fauſt. c. 20. & S. Cyril. L. 6. contra Julian. S. Auguſtin. Epiſt. 137.

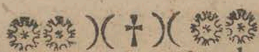


nunc 78. *tak nie we wszytkie dni pamiątki Swiętych swoich, chciał BOG, aby się to działo, ktory swoie dobro dzieli iak chce* widzi tu każdy iak są nie różné rownie bałwany Pogańskié od obrazów Chrześciańskich. Poganie, bałwany swé za bogi chwalili, im ofiary czynili. Chrześcianie zaś nie czczą obrazow za bogi; lecz szanuią iako znamiona, okazuiącé Swiątobliwé obyczaie Sług Bożych. Ani wierzą, aby w obrazach było cokolwiek Bostwa, ani im ofiar poświęcaią, ani wizerunkow zwierza, bestyi, złoczynnych ludzi, ku poszanowaniu wystawuią, iako Poganie, cudzołożnika Jowisza, wszetecznego gwałtownika Herkulesa, bezwstydną Wenerę, &c, którym pokłon, samemu tyle Bogu należący oddawali. Chrześcianie, cnotliwych, Swiątobliwych sług Bożych postawy wyobrażaią.

Zarz. Pogańſki. Wieleśmy prawią, dobrodzieystw od bogów doznali: ich statuy, posągi, przyszłé nam przygody opowiadały. Godneż są czci Bożéy.

Odpow. Coż wam dać mogli? który posąg, statua która, włada rękoma? od Snicerza, od kamieniarza, od złotnika, mosiężnika, y ręce, y to wszytko co ieno podobnego do wizerunku widzisz, otrzymała; a tobie coś dała? Gdzie rozum? kamień, coż ci da? Drewno, coż ci da? Metal; inna iakakolwiek materya, nie żywa, nie władliwa; coż ci dać mogła? Głupstwo! Nie bałwany gadały; lecz abo ich ofiarnicy wlazszy, w wydrążoné kłody, posągi, głazy, odpowiadali pytaiącym się głupcom; abo też szatani, ludźkié słowa wymyślali; bełkotali, świérzgotali; abo, z natężoney zbyt fantazyi, coś ci się przysłyszało. „ Dopuszcza drugdy Bóg szatanom, y fał„ szywym Prorokóm rzeczy przyszłé prawdziwié opowiadać, „ iako czytamy o Bałaamie; nigdy iednak na potwierdzenié „ fałszywey, ale tylo prawdziwey Wiary. Dobrodzieystwa, „ ktoremi się Poganie zaszczycaią, iakoby ie od bożyszczów „ odnosili, nie od nich, nie; lecz od prawego, iedynego, na„ świętszego, wszech dobr Dawcy, BOGA odebrali, od Bo„ ga, rzekę, *który czyni, iż słońce iego wschodzi na dobre, y złe: a spuszcza deszcz na sprawiedliwe y niesprawiedliwe.*

Plutarchus. Livius. Lactantius, L. 2. Institut. c. 17. Porphirius, L. de dæmonib. „ S. Thom. Aqu. 22. q. 172. ar. 6. ad 1. Matt. 5. v. 45.



Zarzut. Pogan. Baiacie, prawią, bo nie znacie mocy cudowney bogòw naſzych, Chrześcianie! Czy mogą bydź fałſzywe? Wy ich bałwanami bluźnierſko zowiecie, a oni żywią: bo offiary lub pokłady, kiedy im kto miły przynieſie, y iedzą y piią, tak ſmaczno, że ſię nic cale na ołtarzu, lub ſtole nie zoſtaie. & Lucæ 6. v. 35.

Odpow. Prawda, prawda waſza. Wygraliście Kto ié, y piie, umierać muſi: a waſi bogowie, mówicie, nieśmiertelni ſą, aczkolwiek y iedzą y piią: to cud! Pokarm y napoy ſłuży ku wyżywieniu: Waſi bogowie żywi ſą y nieśmiertelni: przecz iedzą y piią? Pewnié gdyby ſię w życiu utrzymali. Iakaż ich nieśmiertelność? Słuchaycie, co waſz Mędrzec Cotta powiedział: (piſze o nim Cicero, wżdy nie Chrześcianin) *Nie ieſt ciało w bogu, lecz iakoby ciało; ani też krew, lecz iakoby krew.* Ieśli bożek waſz nie ma ciała, ani krwi, ale tylo podobieńſtwo zmyślone na oko: iakże ié y piie? na cóż bezcielnemu żywność? Ieśliż ma ciało; umrzeć muſi: iakże go nieśmiertelnym mianuiecie? Nie ſwarzę ſię: bo mi nie przyſtoi. Pozwalam, pozwalam: Waſi bogowie iedzą y piią, bo ſą ludzie: nad to nie inakſi, iako żarłocy, opilce. Lecz ich bałwany ryciny, liciny, iedząli, piiąli? Rzekliście wyżey: y iedzą y piią. *Na zdrowież im.* Y wam tegoż życzę. Gniewacie ſię, żem rzekł, na zdrowie im. Co za racya gniewu? Rzeczecie: ſą nieśmiertelni: więc zawſze zdrowi; chorować nie mogą: Na coż ten żart z bogow: Na zdrowie im. Ia też mowię do was: ſą nieśmiertelni: Na coż iedzą y piią. Nie źleż, im na zdrowié, rzekłem: bo kto ie y piie, kiedyżtedyż choruie: ponieważ nie każda potrawa ſtrawna; nie każdy napoy zdrowy. Daymyż sporóm koniec. Chrześcianin każdy, pod ſtratą duſze ſwoiey, winien ieſt wierzyć nie ludzkim wieściom, lecz Pismu Boga ſwego. Weźmiż go Poganinie, a dowiedzieſz ſwey prawdy, iż bogi twoié, y iedzą y piią. Wſzakeś ſię wyżey odezwał z wiadomością Biblii, kiedyś chciał dowieśdź, mimo, lub oprocz iednego BOGA, mnóſtwo bogòw. Owoć podmykam Rozdział cztérnaſty, Daniela,



Daniel. 14. la, naſzégo Proroka; cały ten rozdział, to ma w ſobie: iż
v. 2. *Bel*, bóg Babylońſki, y ſmaczno iadał, y dobrze piiał. *Wy-*
dawano nań na każdy dzień dwanaście czwiercień białey mąki, y
czterdzieści owiec y ſześć bareł wina. Łepſki appetyt. Wła-
v. 3. ſnié na boga przyſtoi. Cyrus *Król chwalił go: y chodził na*
każdy dzień kłaniać ſię mu: Wart był tego? Uznaſz ſam. Da-
niel uprzeymié miły Króla poddany, a Boga prawego ſługa,
iż dla czci iedyney iego, nie kłaniał ſię Beli, popadł w nie-
v. 5. łaſkę Pańſką *Rzekł Król do niego: nie zda ſię tobie Bel Bogiem ży-*
wiącym? Aza nie widziſz, iak wiele iada, y piia na każdy dzień?
v. 6. *Y rzekł Daniel uśmiechnąwſzy ſię: Nie myl ſię Królu: bo ten we*
wnątrz ieſt gliniany, a z wierzchu miedziany, a nie iada nigdy.
v. 7. *Y rozgniewawſzy ſię Kròl przyzwał Miniſtrów Belowych, y rzekł*
im: Ieśli mi nie powiecie, kto ieſt co iada te nakłady; pomrzecie.
v. 8. *A ieśli pokażecie, iż to Bel iada; umrze Daniel, iż bluźnił prze-*
v. 9. *ciw Belowi,* *A było miniſtrów Belowych ſiedmzieſiąt, okròm żoń,*
v. 10. *y dzieci.* *Y rzekli Miniſtrowie Belowi: Oto my wychodzim precz,*
a ty Kròlu, połóż potrawy, y naley wina, a zamkni drzwi, y za-
v. 11. *pieczętuy ſygnetem twoim.* *A gdy wnidzieſz rano, ieśli nie nay-*
dzieſz iż Bel poiadł wſzytko, śmiercią pomrzemy, abo więc Daniel,
który kłamał przeciw nam. O tak: Daniel, bluźnierca tako-
wego boga, uwłoczyciel tak przykładnych, gorliwych Mini-
v. 13. ſtrow, na gardło. *Stało ſię tedy gdy oni wyſzli, Kròl poſtawił*
potrawy przed Belem: Daniel roſkazał ſługom ſwym, y przynieśli
popiołu, y przeſiał po wſzytkim zborze przed Kròlem: y wyſzedſzy
zamknęli drzwi, a zapieczętowawſzy ſygnetem Królewſkim, odeſzli.
Ey ktoż tu teraz fałſz zada miniſtrom, chybaby Kròla, śmiał,
v. 15. 16. kłamcą, y zdraycą Bela uczynić? *A Kròl wſtał rano, y Da-*
niel z nim: y rzekł Kròl: całeli ſą pieczęci Danielu? który odpowie-
v. 17. *dział: całe Kròlu.* *A zaraz gdy drzwi otworzył, poyźrzawſzy*
Kròl na ſtòł zawołał głosem wielkim: Wielkiś ieſt Belu, a niemaſz u
ciebie żadney zdrady! Owoż twoia prawda, Paganinie, iż bo-
gowie waſi, iedzą, y piią. Wygrałeś ſprawę: boby inaczey
bogowie twoi rowni we wſzytkim wielſkiemu Belowi bogu,
przegrali. O iakożby to ſromota była Belowi, gdyby owe-
go



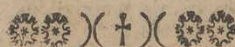
go karmu, y napoiu nie potrawił! Co rozumieſz? Pewnieby
ſtracił bóſtwo, gdyby był tego nie pożarł, ktòry był bogiem
tak wielkim, a wſzytka moc iego w obżarſtwie, y opilſtwie
beſtyalſkim. Także rozumieſz? ſromayſięż ſwoich bogow,
brzuchowych, a ſłuchay końca. *Y rozśmiał ſię Daniel: y za-* v. 18.
dzierżał Kròla, aby nie wchodził we wnątrz: y rzekł: oto tło, obacz
czyie to ſą ſłopy. Y rzekł Kròl: widzę ſłopy mężòw, niewiaſt, v. 19.
y dzieci. Tedy pòymał miniſtry y żony, y ſyny ich, y ukazali v. 20.
mu ſkryte drzwiczki ktòremi wchodzili, y ziadali to co bywało na
ſtole. A tak pomordował ie Król y dał Bela w moc Danielowi: v. 21.
ktòry go wywròcił y zbór iego. Maſz tedy iawną prawdę,
Poganinie, o iedzeniu, piciu mocy, nieśmiertelności, ſzczę-
śliwości, Swiętości bogów twoich.

Zarzut. Pogańſki. Y naſi przodkowie, podobneż cudy
czynili w imie bogów, iako prawicie, Chrześcianie, iż waſi czy-
nią dziwy w imię iednego BOGA. Apolloniuś Tyaneus, ga-
daiąc z Domicianem, woczemgnièniu zniknął: zamknionemi
drzwiami wſzedł do bożnicy: dziewczynę umarłą ożywił; świad-
czy Filoſtratus. Veſpaſianus, ślepemu wzrok przywrócił: pi- Philoſtrat.
ſzą Tacitus y Svetonius. Weście bogini poświęcona dziewi- Tacit.
ca Claudia, paſkiem ſwoim okręt z rap opoczyſtych wycią- Sveton.
gnęła: inna tegoż ſtanu panna przetakiem wodę bez wycie-
ku nioſła.

Odpow. Apollonius Tyaneus wiadomy był wſzytkim cza-
rownik, Veſpaſianus lekarſką ſztuką olſłego zleczył, ſam Taci- Tacitus
tus świadczy. Veſtalki dziewczyſka figlem czartowſkim o- L. 4. c. 81.
mamiały patrzących. Swiadczy Lactantius. Lactanti. L. 2. Inſtitut. c. 17.

Zarzut. Pogan. Wy Chrześcianie naſzym świadectwom,
y Piſarzom nie wierzycie; a ſwoich na pował bronicie Słu-
chaycie, co piſze Spartianus naſz: iż Hadrian, bogòw czciciel,
ślepą niewiaſtę, dotknieniem ſwey ręki oświécił. Niepra-
wdaż to?

Odpow. Nie wierzym waſzym: bo oni za bałwochwalſtwem,
y bałwanami; naſi za prawowiernymi, y żywym Bogiem cią-
gną. Waſi miedzy ſobą nie zgadzaią ſię, o iedneyże rzeczy
pi-



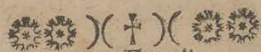
piſząc; naſi ſłowo w ſłowo niemal, prawdę opisuią. Spartianus waſz twierdzi, iż Hadryan, prawdziwie olſléy białogłowie widzenié narządził: a Marius Maximus waſzże świadczy, że to przez guſła, zabobony, czarodzieyſkié sprawił Hadrianus. Komuż wierzyć? Między twierdzącym, y przącym, nie doyśdź prawdy. Słuchaycież raczey Salmaſiusa ſłow dowodnych:„ Hadrian, prawi, schorzały, rospaczywſzy iż daley żyć nie podobna mu było, kuſił ſię ſamego ſiebię zabić! Antoninus Pius aby go od ſamobòyſtwa odwiodł, mocnym w nadziei przyſzłego zdrowia utwierdzeniem, wynalazł takowy przemyſł: namowił kobietę nieiaką, żeby ſię ślepą bydź zmyśliwſzy wieściła, rzkomo tak od bogòw ſkaraną zoſtała za nieposłuſzeńſtwo: kiedy będąc od nich we śnie upomnianą, aby doniosła Hadrianowi przyſzłé nie zadługo z niemocy powſtanié; zaniedbała. Przywiedzioną ią do Hadriana upornié rospacznego; wymogł na nim Antoninus, aby ſię iey zamrużonych oczu dotknął. Skoro to uczynił; nątychmiaſt zmyślona olſła, powieki ſwé roſtworzyła. Y toć to ieſt, co Marius Maximus ſzalbierſtwem nazwał, abo czarodzieyſtwem.„ Prawią waſi, o Pannoniuſzu ſwoim, iż także wròcił wzrok ślepemu: Lecz y to babia baśnia, abo ſzatańſka ſztuczka.

Salmuſi. Hiſt. Au. guſt. in Spartian.

Zarzut. Katolika, z przedłużenia nauki malkontenta. Na cóż to miedzy Chrześcianmi rościerać, co ſię miedzy Pogany nayduie. W pośrzodku Katolikow, dowody o iedynym Bogu, wnoſzą nieczułość uczącego, w iakim ſię kraiu, położonym bydź mniema. Do wysp Filipińſkich, do Indyi, takowé ściągaią ſię dokazy. U nas nade wſzytko naypewnieyſza, iż *ieſt ieden BOG:*

Odpow. Wierzcie nam Miſsyonarzóm, ktorzyśmy iuż, za pomocą Bożą, wſzytkie prawie kąty tego Kraiu zwiedzili, iż ſą tacy, ktorzy na łonie Chrześciańſkiego Kościoła zrodzeni, o iedynym Bogu uwiadomieni, Ochrzczeni, Sakramentami przez używanié utwierdzeni, mnoſtwo nieiakich bożyſzczów, w poſzanowaniu osobliwſzym zachowuią: ato, nie tylo kondycye

dycye



dycye Szlachetnych, *Spiritus Familiares*, duchy poduſałe; do przeſtawania z nimi bezecnego, do kart; do ſtrzelby, poiedynków, przyimuią: ale nayposp oliciey wieśniacze rody, iawnych biesow, *Dobrochoda*, *Dobrowoda Leśnoho*, *&c.* na Ruſi: *Ziemes Diws*, *Udenes Diws*, *Meże Diws*, *&c*, którym ofiary *Suliby* rzeczone czynią za urodzeniem ſię dziecka lub bydlęcia w Inflanciech, miedy Czuchnami na Szwedzkiey; a na Moſkiewſkiey granicy miedzy Łotwą, temi czasy w poſzanowaniu należliśmy: na Pruſkiey też *Heroda zmartwychwſtałego*, ktòry ſię widocznié co czwartek na ſtolicy Krolewſkiey, ſiedmią promieńmi ukoronowany ukazuie: niewiaſty, młodé, od naywyzſzey ochmiſtrzyni ſwoiey Luterki ſtarey namowioné, y przywiedzioné, uroczyście ſobie zaślubia, w obecności wrzeczy Miniſtra Kirchowego, to ieſt drugiego czarta, poſtać takową zmyślaiącego. Té oblubienice ſwoie, ſzatmi, pieniędzmi; y innymi upominkami obdarza, lecz w takich ſukniach żadna do Kościoła wniśdź nie może, chyba inné wdzieie. Spółkuie z niemi wſzetecznié, y ukradzionym naſieniem, od psotnikow wylanym, brzemiennemi czyni. Do Sakramentow Spowiedzi pokutney, y kommunii uczęſzczać każe, lecz przymierza z ſobą zawartego nie wyiawiać, pod utratą łaſki, y niespodzianym, a prętſzym nad umowę porwaniem do piekła, niż przydzie czas zamierzony: ażeby tym sposobem, do mnogiego przywiodł Swiętokradćtwa, y przyspieſznego potępienia. Lecz, gdy ſzalbierżowi nie wierzą, dopadną roſtropnego Spowiednika; a wſzytko, z ſzczerym żalem wyiawią; Swiątościami, Szkaplerzami, Paſkiem Tomaſza Anielſkiego opatrzoné będą; oſzukuie ſię. Kuſi ie po tym, lub przez ſwą ochmiſtrzynię, lub przez ſiebię ſamego, aby na odrzucenié z ſiebie tey zbroie Swiętey zezwoliły, grożąc wſzelką nieſzczęśliwością. Tu dopiero Bóg, z osobliwą przybywa pomocą, natchnieniami. Ieśli tedy dobrowolnié onemi wzgardzi; Swiętości wyż mienioné zdzieie, dla ſwobodnieyſzego użycia ſzkaradney roſkoſzy z czartem; wracaią ſię cudownié do Spowiednika, nayduią ſię drugdy pod poduſzkami iego, kiedy ſię ku ranney ocuci modlitwie; a

nad-



nayduią ſię czasem takowe Swiętości, w niedziel kilka, na niemałey mieysca odległości, iako tego społ-Miſsyonarze naſi doświadczyli z frasunkiem. Ieśli zaś w takową ſzatana natarczywość, wezwie uſtmi, lub ſercem JEZUSA, napaſtowana niewiaſta, przeżegna ſię, płunie dyabłu w brodę; zbroie Swiętey nie zrzuci z ſiebię, poruſzeniu cielesnemu nie zezwoli; obłudną czarta nadobnością, w Imię Boże wzgardzi: udręczy ią poniekąd na ciele, bądź to wzbudzeniem wnętrznych bolow płuc, śledziony, ſerca, bądź też zewnętrzych ſinich na ſkórze razow wytłoczeniem, duſzy iednak niezaſzkodziwſzy namniey, z próżnemi odpierzchnie pogròżkami. Może też na doczesnym mieniu uſzkodzić nieco, naprzykład, dom spalić: co mu Bóg dopuści, dla doświadczenia ſynowſkiey, córczyney miłości, ſłużebney wierności, a za tym, dla więkſzey zaſług ſtatecznié ciérpliwych nagrody: ale też nad to nic nie wſkorawſzy, zhańbiony na hardym umyśle, iuż więcey da pokoy.

Pytan. Iakto Dyabeł może, człowieka, ku widocznemu z ſobą obcowaniu namowić?

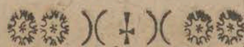
Odpow. Niepoięte ſą dowcipem naſzym iego ſztuki. Anielſki ma rozum przyrodzony: Cóż ieſt ludzki przeciw iemu? Radzi, naprzykład, w te ſłowa: Bądź mi powolny nędzny człeczku. Wieſz kto ty, a kto ia. Tyś ziemny robaczek; ia niebieſki rodak. Tyś gnòy gnilizna; Ia iſtność nieſkazitelna: godzienem więc czci od ciebie. Bądź mi poſłuſznym: wſzak bez tego, moim po śmierci będzieſz; który ieſtem nieśmiertelny, wiecznotrwały. Wieſz dobrze, iż Bóg ieſt ſrogi. Mnię za iedną myśl, ktora nic innego nie była iako przyſtoyné o ſobie rozumienie, *honeſtus ambitus* mienioné, ztrącił z nieba rodowitości mey własnego. Ciebię za tak wiele, iako ſam wieſz, uczynkow ſzkaradnych, do nieba przypuści? Ufaſz że cię pokutuiącego zbawi? ô! wieleż to lat za tyle grzechow pokutować należy? Za ieden śmiertelny, ſiedm lat, o chlebie y wodzie, Kościoł naznaczył. Ty ich maſz bez liczby. Wieleż tedy lat żyć ci w nędzy, głodzie, chłodzie? 1000000. potrzeba. Tyś mdły, miękki, w krótce umrzeſz,

mnie

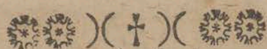
mnie się dostaniesz. *Nie wnidzie do niego nic nieczystego abo* Apocal. 21.
czyniącego obrzydłość y kłamstwo. Ty nieczysty, obrzydły, kła- v. 27.
mliwy: w moie ręce niemylnie popadniesz. Ieśli mi więc dziś zezwolisz, będę pomniał zawsze na twą chęć ku mnie y powolność: y na tym cię świecie wszem dobrem uszczęśliwiać nie omieszkam, iakom Książe tego świata; y na owym, w cieniu śmierci, dobrze ci czynić nie przestanę, iakom Książe (według was) ciemności Samiż mię nazywacie władcą piekielnych kraiow. Aza Przełożony więzienia, nie może oświadczyć łaski więzniowi, przedtym w stanie wolności zasłużonemu sobie? Dobrego ci sprzyiam: zażyi roskoszy na tym świecie, w służbie moiey swobodney: zrzuć iarzmo Boże z karku swego, a będziesz miał odemnie odwdziękę, kiedy cię Bóg pod straż moię poda. Ieśli mię nie usłuchasz, będziesz tu w nędzy, kłopotach, boleściach; a potym się na męki wieczne pod moię władzą niechybnie dostaniesz. Ani tu dobrego bytu nie zażyiesz; ani tam odemnie folgi nie uznasz. Wątpisz snadź, słyszawszy, że mię nieprzyiaciele, oycem kłamstwa złośliwie mianuią. Nazowiesz mię takim, gdy ci słowa danego niedotrzymam. Nuż nie dumay: bo ci sprzyiam szczérze! Nać parol: masz gotowe pieniądze, daięć pomoc do wszytkich zamysłow: bierzże, ciesz się: sił ci przymnożę, zdrowie utwierdzę, rozumu y rady dodam, wiek przedłużę. Przyimże, podpisz się. Nie ieżże to ogromna pokusa na słaby umysł, y rozum miałki, na łakotliwę wolą, na rospaczliwą duszę na lipkie zmysły ciała.? O JEZU! nie dopuszczay czartu kusić nas nad to niż ułomność nasza ponieść zdoła.*

Pytan. Gdyby się, broń Boże, taka trafiła pokusa, iak się iey odiąć? czym pozbyć?

Odpow. Wiarą, Skruchą, Pokorą. Ucieczką zwyciężysz potyczką polegniesz. Szczekać na cię czart może, ukąsić nie może, chyba że samochcąc doń się przychylisz. Uderz się w piersi; przeżegnawszy się: mow: *Przez znak ✠ Krzyża S. od nieprzyiacioł ✠ naszych wybaw nas ✠ Boże nasz w Imie Oyca ✠ y Syna ✠ y Ducha S. ✠ Amen. Wierzę w Boga.* mow cale



*Bożè ku wſpomożeniu memu weyźrzy: Panie ku ratunkowi memu po-
ſpieſz ſię. Pomoc naſza w imieniu Pana, ktòry ſtworzył niebo y
ziemię. Niech powſtanie Bòg a rosproſzą ſię nieprzyiaciele iego:
a niech uciekaią wſzyscy ktòrzy go znienawidzieli, od oblicza iego.
Powſtań JEZU Chryſte, ratuy nas. a wyzwol nas dla imienia twe-
go. Nie wydaway beſtyom duſz wyznaiących ciebie: a duſz ubo-
gich twoich nie zapominay do końca. Od bramy piekielney wybaw
Panie duſzę moię. Niech cię złaie Pan, ſzatanie: a niech cię zła-
ie Pan, ktòry obrał Jeruzalem. Niech ci Pan roſkaże. Na Imię*
Zachar. 3. v. 2. *JEZUS niech wſzelkie kolano upada niebieſkie, ziemſkie, y piekielne.*
Judæ v. 9. *Panie zbaw nas: giniemy. Pod twoię obronę uciekamy ſię Swięta
Boża Rodzicielko &c. Aniele Boży ktòryś ieſt Strożem moim, mnie
tobie poruczonego z łaſki Bożey dziś oświeć obroń, rządź y ſpra-
wuy. Amen.* Znowu do Boga myśl podnioſzy mow: *Strzeż
nas, Panie, iako zrzenicę oka: pod cieniem ſkrzydeł twoich ukryi nas.
W ręce twoie Panie polecam ducha mego.* Mòw zatym Pſalm.
90. *Kto mieſzka w wſpomożeniu Naywyżſzego. &c.* Abo: *Kto
ſię w opiekę poda Panu ſwemu. &c.* Potym mow *Z paſzcze
lwiey wybaw mię Panie: a od rogow iednorozcow pokorę moię.
Wyrwi od ſzable Boże duſzę moię: a z reku pſiey ielynaczkę moię,
Nie zatracay z niezbożnemi, Boże, duſze moiey.* Uczyń przed
ſobą znamię Krzyża, mòw. *Oto znak zwycięzki: uciekaycie ſtro-
ny przeciwne!* Dobądź Rożańca z pod paſa, Szkaplerza z zana-
drza, rzekąc: *MARYA, Matko miłości, Matko przedziwney lito-
ści: broń nas od czarta ſrogiego.* Wzyway wſzytkich Swiętych
na ratunek: *Aniołowie, Archaniołowie, Trony, Páńſtwa, Xięſtwa,
Władztwa Mocarſtwa, Herubimowie, Serafinowie, chwalcie Pana z nie-
bios; a modlcie ſię za nami. Swięci Boży wſzyscy, przyczyńcieſię
na naſze, y wſzytkich zbawienie.* Ieśli ſię ieſzcze bies odpło-
ſzyć zbrania, y upornié mamrze, aby cię na rozumie zamotał,
na ſiłach zwątlił: Krzyżem padni na ziemię, czcząc Twórcę
Aniołow y Ludzi, y wſzego. Mów: *Oycze naſz, &c*, aż do
Amen. Nie trwóż ſię, BOG z tobą. Iedynak iego tę mo-
dlitwę ułożył. Nayſkutecznieyſzy to ſposob na odſtraſzenie
czarta: wiary ieno żywey potrzeba. Mów zatym: *Rany JE-
ZUSA*



ZUSA Pana, ſkryicie mię od ſzatana. Zwycięża piekło y świat Pan naſz JEZUS CHRYSTUS SYN BOZY, Cesarz nawyżſzy, Lew z pokolenia Judy, krzew Dawida. Proſzę cię, Zbawicielu mòy, JEZU ✝ naypotężnieyſzy przez naświętſze Wcielenie, Narodzenie, przez Chrzeſt, y Poſt twòy; prez naświętſzy Krzyż, ✝ Mękę Smierć, ktòrąś rozpięty na nim, powietrze oczyścił, dyabłow y ich Kſiążęcia zwyciężył, związał, y na wieczne kary w ogień wrzucił: przez Swięte Zmartwychwſtanie twoie, ktòryś złupiwſzy piekło powſtał z umarłych; przez przedziwne w niebo wſtąpienie twoie, ktòryś po czterdzieſtu dniach mocą ſwą własną od obłoku wynieſiony wſzedł do nieba: przez ſtraſzliwe przyſzcie, y Sąd twoy, ktòry przydzieſz ſądzić zywe y umarłe, Swiat przez ogień: przez zaſługi Niepokalaney zawſze Dziewice MARYEY; przez zaſługi Swiętego N. (wymień twego Patrona Chrzesnego) y wſzytkich Swiętych: roſkaż temu duchowi nieczyſtemu, aby zniknął, nic mi na duſzy y ciele nie zaſzkodziwſzy;" a roſkaż według upodobania Oyca twego Ad Ephes. 1 v. 10.
„ ktòre poſtanowił w tobie, w rosporządzeniu zupełności czasow,
„ aby w tobie CHRYSTUSIE wſzytko naprawił co na Niebieſiech
„ y co na ziemi ieſt... Według ſkuteczności mocy ſiły iego, ktòrą v. 19. deinceps;
„ ſprawił w Tobie zbudziwſzy cię zmartwych, y posadziwſzy na pra-
„ wicy ſwoiey na niebieſiech: nad wſzelkie Kſięſtwa, y Władzą, y
„ Moc, Panowanie, y wſzelkie imię ktòre ſię mianuie nie tylo w tym
„ wieku, ale też y w przyſzłym; y wſzytko poddał pod nogi
„ twoie;" ktory z nimże y z Duchem S. żyieſz y kroluieſz na wieki wiekow. Amen. Potym mòw Zdrowaś MARYA, &c. Pod twoię obronę, &c. Bądź pozdrowiona Kròlowa Matko miłoſierdzia, żywocie ſłodkości, nadzieio naſza, &c. Roſproſz cię Bog Ociec, ✝ Roſproſz cię Bòg Syn, ✝ Roſpoſz cię Bog Duch S., ✝ Odſtraſz cię Bog Ociec, ✝ Odſtraſz cię Bog Syn, ✝ Odſtraſz cię Bog Duch S., ✝. Uciśni cię Bog Ociec, ✝. Uciśni cię Bog Syn, ✝. Uciśni cię Bog Duch S. ✝. Amen. S. Mateuſz, S. Marek, S. Łukaſz, S. Jan Ewanieliſtowie, ktorzy Ewangelią Chryſtusa po czterech swiata częściach roznieśli: oni, przez ſwe zaſługi y przyczyny, niech wyiednaią u P. N. JEZUSA Chryſtusa, aby tego ducha złego odegnał z tego mieysca, y od wſzytkich granic Chrześciańſkich. Tu mo-



wić Ewangelią S. Jana: *Na Początku było SŁOWO*, &c. Kto iey na pamięć nie umie (życzę nauczyć się wszytkim, dla obrony dusze y ciała, we wszytkich natarczywościach piekła, świata, y ciała, dusznych nieprzyiacioł) niech mowi: *S. Boże, S. mocny, S. nieśmiertelny, zmiłuy się nad nami*, po trzykroć. *Od nagłey a nie spodzianey śmierci, wybaw nas Panie*. po trzykroć, *Od naiazdow szatańskich, wybaw nas Panie*. po trzykroć. *Od wszego grzechu y wszelkiey złey woli, wybaw nas Panie*. po trzykroć. *My grzeszni, z żalem serdecznym ciebie prosiemy, wysłuchay nas Panie. Od potępienia wiecznego, wybaw nas Panie*. O Jezu! Jezu! Jezu! &c. Ieśli by się owo straszydło piekielne do tych miast opierało, powtórzyć to nie raz., aż ustąpi: ale, prze Bòg, Wiary, wiary żywey potrzeba. *Wiara twoia ciebie wybawi*. Ubespieczam cię Imięniem Bożym, żeć y włos z głowy nie spadnie, Zakończ Psalmem 141. *Głosem moim &c.*

Pyt. Ale na zarzuty dyabelskie, przekonywaiące grzesznika, co za odpowiedź? Chyba iedyna *rospacz;* a z niey, oddanie się iemu.?

Odpow. Uiszczę sięć dokładnie przyszłą nauką, przeciw *rospaczy*.

W Iwieńcu.

KAZANIE

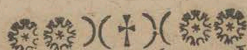
Na Niedzielę II. po trzech Królach.

O Nadziei, w miłosierdziu Bożym.

Wezwany był IEZUS na gody. Ioan. 2

Cała' dziś Ewangelia, o litośnéy Boga człéka Wszechmocności; iż użaliwszy się nad niedostatkiem Panow Młodych, uczynił wino z wody, przyczynił wesela na gody. Cud dziwnieyszy, radość większą sporządził Chrystus, przez czas Missyiny, w tym Kościele. Cud, rzekę, dziwnieyszy; kiedy tak wiele tysięcy grzesznych litościwym do pokuty po-

wo-



wołaniem, uſprawiedliwić raczył. Większa ieſt wſzechmocność, nawrócić grzeſznika uporczywey woli, niż wodę przeiſtoczyć w wino, niż powolnych na ſkinienie iego żywiołòw; niż tyſiąc światów natworzyć: ponieważ w ſtwòrzeniu z niczego, nic ſię mu nie ſprzeciwi, a zaś w usprawiedliwieniu grzeſznych, wola krnąbrna Boſkiému natchnieniu, y rządzeniu uporem ſtawi ſię. A lubo przez wſzechmocność może, niechce iednak przełamać woli ludzkiey dla tego, iż ieſt w ſwych wyrokach, y dziełach nieodmienny: raz wolną ſtworzywſzy wolą, poſtanowił iey nigdy nie zniewalać: poruſza tylo, radzi, zachęca, oświeca, proſi, czeka zezwolenia. Więc kiedy ſię dobrowolnie ſama do Boga nakłoni, cud to ieſt naydziwnieyſzy wſzechmogącego miłoſierdzia.

Radość niezmiernieyſzą ſprawił Bòg w tym Kościele, niż w Kanie Galileyſkiey, kiedy z wody łez pokutnych, obficie tu wylanych, uczynił ſobie y Aniołòm wino, do podweſelenia, na gody Baranka JEZUSA, poślubiaiącego ſobie duſzę grzeſzną, przez łaſkę poświęcaiącą. Weſołe dziś okrzyki y pienia w całym niebie, ròwno iak niegdy w obiawieniéniu Jana: *Słyſzałem, prawi, iako głos wiela wòd: Alleluia: weselmy ſię y raduymy ſię, iż przyſzły gody Barankowe: a małżonka iego zgotowała ſię. Y dano iey, aby ſię oblekła w biſiòr ſwietny y czyſty: Abowiem biſiòr: ſą uſprawiedliewi:ia Swiętych.* Apocalips. 19.

Owoż iak wdzięczny niebiosòm głos wòd wiela, czyli łeż wiela pokutnych: owo z nich wino Boga uweselaiące. Owoż biſiòr ſwietny, ſzata niewinności pierwſzéy, na chrzcie wziętey, przez grzech utraconéy, ſzata godowa przez pokutę wròcona oblubienicómBaranka,ktòry gładzi grzechy świata,duſzóm, rzekę, uſprawiedliwionym, w nierozdzielny z JEZUSEM związek wzaiemnego kochania ziednoczonym.

O wſzechmocności litośna, o litości wſzechmocna, iakże przedziwne ſprawuieſz cudy! *Daycie chwałę Bogu naſzemu wſzyscy ſludzy iego, ktòrzy ſię go boicie, mali y wielcy.*

Posłuchaymyż Prawdy o wſzechmochności przymiotòw, nad

nad wszytko Miłosierdzia: abyśmy się w nadziei utwierdzili, w miłości rozweselili. *Ave MARIA.*

Pan BOG ieſtli wſzechmocny? Ieſt. Bo z niczego wſzytko ſtworzył: bo tyſiąc, owſzem niezliczoną ziem, y niebios mnogość większych, piekniéyſzych niż tén okrąg świata, iednym ſwéy woli ſkinieniem w oka mgnieniu wybudować może. Czyliż ròżni ſię wſzechmocność od innych przymiotòw? Bynaymniey. Bo w Bogu wſzytkie własności ſą ziednoczone, aczkolwiek różne *obiecta* lub zakłady maią.

Mądrość Iego ieſt wſzechmocna: bo co ieno pomyśli, iuż ſię to wnet ſtaie. *Opatrzność* wſzechmocna; bo ſamym względem wſzytko wſzytkim nadarza. *Dobroć* iego wſzechmocna: bo co ieno ukocha, iuż ſię to dobrem ſtaie. Ludzie to kochaią, co ieſt z ſiebie dobrego, iż dobroć rzeczy, ktòrą w niey gotową znayduią, wabi wolą do zamiłowania. Pan Bog zaś co ukocha, to ſię wraz dobrem ſtaie: ponieważ przez ſwoią miłość, układa rzeczóm cząſtkę dobroci ſwéy własnéy, która ieſt przednim celem miłości iego. Tak w człeku, naprzykład, nie ma żadnéy zalety; lecz gdy weń Bóg affektem zmiérzy, wnet mu ſwoię Swiętość wraźi; co ſię zowie, łaſka poświęcaiąca, y do niey ſercem przylgnie. *Sprawiedliwość* iego, ieſt wſzechmocna: mogłby w niebieſkich Duchach y Swiętych wybrańcach poſtrzédz ſkazę y wſzytkich weſpoł potępić. Abowiem *Niebiosy nie ſą czyſte w obliczności iego; y* w Aniołach znalazł nieprawość.

A miłoſierdzie iego czyliż ieſt wſzechmocne? O zaiſte w żadnym przymiocie nie okazuie ſię iaśniéy wſzechmocność, iako w litości. Nayſzlachetniéyſzą wſzechmocności znakomitość ſkarbi ſobie u ludzi przez miłoſiérdzie. Wſzytek ſzacunek nieſkończony, y ſława doſkonałości iego, z iawnego rośnie ulitowania nad nędznymi. Ieśli bowiem nie ma dozrzałego człowieka, ktòryby nie zgrzeſzył; tedy nie ma takiego, coby karze nie podlegał, bądź doczesnéy bądź wiecznéy. Aże ią przez pokutę odpuſzcza; iuż więc nie ma tego, ktoby Bożego nie doznał y nie wyznał zmiłowania. A zatym nie ma

Bóg



Bóg zaletnieyſzéy u świata własności, iako użalenie nad grzeſznikiem. *Miłoſierdzie przewyżſza ſąd*, czyli ſprawiedliwość naywyżſzą. Mòwi S. Jakub Apoſtoł: *Litość celuie inne przymioty: Miłoſierdzie Pańſkie nad wſzytkie czyny iego.* Potwiérdza Pſalmopis. Król potężny, wſpaniałość ſwoię, przez bogactwa; Bòg przez litość rozmnaża, powiękſza, rozſzérza. Medyk przez lekarſką ſztukę lub umieiętność; Bòg przez miłościwy wſlawia ſię odpuſt. Jacobi. 2. v. 13.

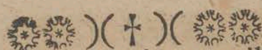
Niepotrzeba zdrowemu Lekarza, wyrzekł Chryſtus, niby to chcąc wyrazić: Gdyby grzeſznikòw nie było, pròżnobym był miłoſierny przedwiecznie. *Ia ieſtem, ktòry ieſtem;* a nie byłbym tym, gdybym miłoſiérdzia nie oświadczał owym, ktòrzy ſą z niczego niczym. Mówi każdy Monarcha: darmom ieſt Panem, kiedy nie panuię. Mówię Ia Bóg; darmom ieſt miłoſiérnym, kiedy ſię nie lituię. Ieſtem wſzechmocny; iakże więc naywiękſzych zbrodni odpuścić nie mogę? Ieſtem wſzechmocny, tego tylo ſzczegulnie ſprawiedliwością na ſobie nie przemogę, abym ſię nad nędznym nie użalił, nad gręſznym nie zmiłował: Ale że tego iedynie nie mogę, tym ſamym wſzytko mogę.

Każdéy dobroci właściwe to ieſt przyrodzenie, udzielać ſiebie innym. A że ia Bóg naywiękſze ieſtem dobro: więc moia natura, ieſt ſiebie grzeſznikóm przez odpuſt y łaſkę udzielać. A im bardziey niegodniéyſzym daruię ſamego ſiebie, tym ſię wſpanialſzą lepſzość moia okazuie. Ieſtem niezmiernié lepſzym, niż człowiek nayzłośliwſzy może bydź gorſzym: Bo gdybym nie był tak dobrym, nie byłbym Bogiem. Zem tedy ieſt bardziéy dobrym, niż człowiek złym; więcey przeto mam odpuſzczać, niż człowiek może pobroić. Ieſtem nierównie lepſzym, niż Piotr mòy Apoſtoł. Ale że kazałem mu, aby *ſiedmdzieſiąt y ſiedmkroć codzień odpuſzczał* winowaycóm; toć ſam więcéy niezliczenie co moment przebaczam.

Przewiedziałem, przeźrzałem od wiekow, żeś miał tylekroć zgreſzyc, przecieżem cię ſtworzył, a to nie na inny koniec,

niec, iedno na żywot wieczny. Wniweczby się obrócił móy umysł, gdybym ci tylekroć nie chciał bydź miłościwym ile razy staiesz się złośliwym: bobym cię inaczey zbawić nie mógł. Próżnobym cię z niczego stworzył, gdybym na twą stratę galił: zostawiłbym cię raczey w przepaści, twéy nikczemności: darmobym niebo ukształtował, gdyby nie dla ciebie; marniebym z nieba stąpił: *wszakem nie przyszedł wzywać sprawiedliwe, ale grzeszne*: gdyby był Adam nie zgrzeszył nie stałbym się człowiekiem, nie byłaby mi Marya Matką; wcieliwszy się zaś, marniebym prze trzydzieści trzy lata za ciebie horował, marniebym strawił wszytek koszt nieoszacowanych zasług mych na ciebie łożony: marniebym tobie, na zastaw zbawienia, Ciało y Krew moią w Eucharystyi położył: marniebym łaski niewidomié poświęcaiące, do znaków widomych we wszytkich Sakramentach przywiązał: marniebym za ciebie Ubóstwioną duszę na haniebnéy Krzyża szubienicy poniewierał: marniebym wszytko stracił, zawiodłbym się na moich żądzach, zamysłach. A iakżebym był mądrym, wszytko wiedzącym y widzącym, dla wszytkich dobrym y opatrznym: owo zgoła, iakżebym był wszechmocnym Bogiem, gdybym bez odmiany niepostanowił wszytkie tobie występki wybaczyć; a tak cię domieścić żywota wiecznego. Myśliisz pono: dla innych niebo, nie dla mnie grzesznika. Wszakeś u mnie tak drogi, iako wszyscy inni, tylem za ciebie iednego Krwi zapłacił, ile za wszytkich. Wiedzże o miłości moiey ku tobie wątpliwcze; iż, gdybym na ciebie zapomniał w sprawie Odkupienia powszechnego, tedy gotów iestem powtòrnie tę męki wszytkie ponieść za ciebie iednego którem ucierpiał za wszytkich.: Bo cię iednego równie kocham, iak wszytkich. Ieśli iedna Krwie moiéy kropelka nie tylo iest dostateczna, lecz zbyteczna na okup nie iednego szczegulnie, ale tysiąca tysiąców swiatòw; czemuż tobie iednemu, całe Krwi wylanéy morze na zbawienie nie wystarczy?

Ezechiel. 2. *Zyię Ia; niechcę śmierci grzesznika, ale raczey aby się nawrócił, y żył*: to iest; przysięgam, iakom Bóg żywy, iż cię chcę ży-



żywić wiecznie, aczkolwiekbyś po millionkroć grzeſząc, na duſzy umarł; aczkolwiekbyś własnym ięzykiem Krew moię leptał, wściekłym ią *okrucieńſtwem ze mnie wytoczył; taż Krew ſama, żądam, aby cię żywiła na wieki*: iako oświeciła ślepego, zbawiła przeklętego Longina, który mi bok y ſerce oſzczepem przebił. Aczkolwiekbyś był gorſzy łotr, niż wſzyscy całego świata mężobóycy w iedno zebrani, ktòrzy byli, ſą, y będą; aczkolwiekbyś był większy zbrodzień, niż wſzyscy całego piekła potępieńcy, którzy ſą y będą; atoli *tak pragnę na cię wylać miłoſierdzie moie, iako w reſzcie połogu, żąda płód ſwoy urodzić matka. Ieśliż może zapomnieć na dziecko ſwoie, y ieśliby go zapomniała; ia nie zapomnę ciebie*: bom cię nie z żywota, na śmierć, iak zwykły rodzice; lecz z przebodzonego ſerca na żywot wieczny iako Zbawiciel urodził: owſzem ty moim Oycem, ty moią matką naymiłościwſzą, kiedy mię przez dobrowolne nawrocénie ſię pokutne, kiedy mię przez miłość Boſką płodziſz w ſercu ſwoim. Cyprianus De bon. Pat. Chysoſt. de S. Philip. Jeremiæ.

O JEZU, Oycze miłoſierdziów Boże zupełney pociechy! ia przeſtępca nayſzkaradnieyſzy, pozwol, niech mówię za Bracią moią grzeſznikami pokutuiącymi, ktòrych iakòm przewyżſzył grzechami, takem ſię też upośledził nadzieią zbawienia. Równa ieſt ſprawiedliwość twoia miłoſierdziu; iakże mu ona dopuści ulitować ſię nademną? Ieśli twa ſprawiedliwość y w Aniołach znalazła winę; coż we mnie lepiańce? Ieśli ich ſtrąciła z nieba, ach iakże mię tam przyimie ſpróśnika?

Odpowiada Chryſtus: Wſzakem *dziewięćdzieſiąt y dziewięć owiec*; to ieſt, Aniołów wſzytkich *opuścił*, abym cię, iedną owieczkę zgubioną znalazł, y na ſwych ramionach do nieba zanioſł. Nie umarłem wżdy za Aniołów anim ich grzechu odpuścił; lecz za was grzeſzne ludzie, abym wam na wieki przebaczył. Nad Aniołami ſprawiedliwość, nad wami miłoſierdzie czynię.

Ach Panie! Wſzakeś moim Sędzią. Za ieden grzéch myślą popełniony, Anioły potępiłeś, *iam zgrzeſzył nad mnogość pia-*



piasku morskiego, wyznaię z Manassesem; iakże mi więc bespieczną mieć nadzieię odpuszczenia.

Odp. JEZUS. *W morze wrzucę wszytkie nieprawości twoie.* Morzem iest bezdennym Męka moia, morzem niezgruntowanym miłosierdzie moie; iakże więc nie mam zalać, zatopić oporności twoich? Aniołów po grzechu nie wezwałem, ani na moment, do pokuty, przez ścisłą sprawiedliwość: Ciebie grzeszniku wołam na wiek cały, przez szerokość miłosierdzia. Ich porzuciłem w zatwardziałości, ciebie szukam w skrusze serca twoiego. Upadłeś w grzech po tysiąckroć? Załuyże szczérze przez całe życie, brzydź się omierźle, chciéy nie odpaśdź, a chciéy skutecznie, chroń się powodów grzechowych bliskich y naydalszych, czyń sposobne pokuty owoce; modlitwy, iałmużny, posty, daruięć czas na to, poki żyiesz: Nie będę, *nie będę więcey pamiętał, zapomnę wiecznie.* Odpadłeś po spowiedzi szczerey, żałowałeś, spowiadałeś się, poprawiłeś się; odpuściłem ci znowu tak, iakobyś przed tym nigdy niegrzészył; iam też po tylekroć darował. Ufay Synu nie rospaczay. Nie dobrałeś, upewniam, miarki grzechòw: boś ieszcze z rozumu nie wyszedł, boś ieszcze nie umarł. Inaczey nie byłbyś *viator*, czyli wędruiącym w podróży życia, gdybyś dosypawszy miarkę grzechow, żył ieszcze: bo tacy wraz umieraią y w piekło w padaią.

Wieleż tedy Panie niedostaie do miarki?

Odp. Z strony twéy wiadomości, iednego niedostaie, ktòrego gdybyś się był dopuścił, byłbyś iuż potępiony. Miéyże nadzieie.

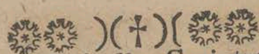
A czy uczynięż ia go Panie?

Odp. Mnié to wiedzieć. Tobie dość na tym: iż niewiesz, czy cię ieden raz nie dokona, nie zagubi. Miéyże nadzieię, żem ci wszytko darował; a od tąd *w boiaźni, y drżeniu zarabiay na zbawienie twoie.*

Ach Panie grzesznik iestem!

Grzesznik? Boś z niczego stwórzon. Twoia rzecz nic niemodź, oprócz grzéchu, ktòry iest niczym. Grzesznik,

rze-



rzekę ieſtem Panie: Tyś dla Swiętych ſtworzył niebo, nie dla mnié.

Dla Swiętych? A ktoż ieſt takim, któregobym nie Ia, prez łaſkę uczynił Swiętym. Któż z ludzi ſzczérych bez grzechu? Iedna tylko Matka moia: wſzyscy ſię w grzechach poczeli. Kilku tylo od pierworodney ſkazy w rodzéniu ſię wolnych uczyniłem. Wſzyscy przez grzech pierworodny ſtali ſię przeklętemi, iam ich poświęcił z litości, nie z powinności.

Maſz ich dość Panie, obeydzie ſię bezemnie nędznika.

A na cóżbym cię ſtworzył z przedwiecznych wyrokòw; Na cobym cię Krwią moią odkupił, na cobym cię do Wiary S. przez łaſkę powołał? Na cobym cię Sakramentami pomnażał, poświęcał. Czyniłbym to nieroſtropnie ſtawſzy ſię ròwnym przepowiedzianemu teraz mniemaniu twemu, Przeſtań bredzić. *Miey ufność; odpuſzczoneć ſą grzechy twoie.*

Aleś wżdy Panie, y piekło nie próżno ſtworżył; iedno dla grzeſzników.

Dla grzeſzników? Zaiſte: lecz niepokutuiących, to ieſt, którzy abo zbytnie ufaiąc w miłoſierdzie, nie raz doznane, grzéſzyli: abo zgrzeſzywſzy nie pokutowali: abo roſpaczali, y więcey grzeſzyli: abo w grzechach ſię zatwardzili, niechcąc nigdy pokutować; przekładaiąc z Kaimem więkſzość złości ſwoiey, nad moią dobroć y litość.

Ale Panie grzéchy moie iako powodź nawalili ſię aż do duſzy moiey.

Iako powodź? Y coż to ieſt? Grzéchy twoie iako wody? Miłoſierdzie moie ieſt oceanem, czyli okrążaiącym cały świat morzem. Grzéchy wſzytkich, by też ich było millionſ światów, milionkroć grzeſznieyſzych, niż ten ieden; ſą to ſzczegulnie nadrobnieyſzą kropelką. Wrzucę ią do morza; czymże będzie? Iednym nic. Pozrze mnogość grzechow nawalnieyſzą, przepaść miłoſierdzia mego.

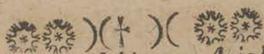
Ach Panie! Grzéch moy ieden, więkſzym ſię mi w oczach ſtawi gmachem, niżli świat cały.

Gmachem? Y coż to ieſt świat? Ieden to w oczach moich proſzek piaſku. Coż ſą twoie grzechy względem mego miłoſierdzia; to, co proſzek, względem całego ziemi okręgu. Tchnę litością; a wnet zniſzczeie.

Grzéchy na ſpowiedzi wyznane z żalem dla miłości moiey, nigdy ſię niewracaią; choćbyś w takież z nowu popadł. Za te tylo, których ſię kto nie ſpowiada, abo ſwiętokradzko ſpowiada, pewne czeka potępienie. Iześ wiele popełnił grzechow niech cię rospacz nie trwoży. Wyznałeś w pokorze ze wſtydem, w ſkruſze z obrzydzeniém, y przedſiewzięciém ſtatecznym, namniey ci do zbawienia nie zaſzkodzą. Im większy grzeſznik pokutuie, tym większe mi wesele ſprawuie; iako gdyby ſyn z niewoli powrocił, lub z śmiertelnego ozdrowiał łoża, abo umarły zmartwychwſtał.

Ieſt wiele takich, którym ſame nawet grzechy na dobro wychodzą. *Gdy upadaią, nie rozbiiaią ſię: bo ia podkładam rękę*. Rzekłem zaprawdę, iż *choćby truciznę pili, nic im nie zaſzkodzi.* Leżałeś czaś nie mały w bezecnych nałogach; nie deſperuy. Lekarz mądry dopuſzcza choremu poleżec nieco w gorączce, lub w febrze; aby potym był nayzdrowſzy. Ia Bóg dopuſzczam człekowi wpaśdź, a drugdy poleżeć w nieprawości, aby, gdy go podzwignę, niżéy ſię ukorzył, mocniéy we mnie ufał, y ochoczéy mi ſłużył.

S. Auguſt. *Gdybym nie umiał ze złego dobra uczynić, nigdybym grzechow nie dopuſzczał.* Dopuſzczam zaś nato, aby człowiek, im ſię gorzéy uznaie bydź ułomnieyſzym, tym wſzechmocnieyſze uznał y wyznał miłoſierdzie. Z Chaldeyſkich Czarnokſiężników, uczyniłem ſobie naypierwſzych Wyznawców: Kaspra, Melchiora, Baltazara. Z Piotra odſtępcy niegdy mego, uczyniłem opokę Wiary, głowę Kościoła. Z Pawła prześladowcy zaiuſzonego, uczyniłem Apoſtoła naygorliwſzego. Z Mateuſza Iawnogrzeſznika celnika, uczyniłem pierwſzego Ewangeliſtę. Z Magdaleny nierządnicy, uczyniłem zwierciadło pokuty y nadziei. Z Łotra wierutnego, uczyniłem Swiętego roſpaczaiących Patrona. Z ciebie *iednego grzeſznika*



ka pokutuiącego uczyniłem *ſobie y Aniołom większe wesele, niż z dziewięćdzieſiąt dziewięciu ſprawiedliwych.*

Ach JEZU: boiaźńi, roſpacz, czy wątpliwość o miłoſierdziu, mnie trzyma, iż ſię ſerce uweselić nie może.

Odp. Ieśli boiaźń? To dobrze. Ta dwoiaka I. Niewolnicza; Początek to mądrości, bez którey mię nikt nie pozna, nie zrozumie, nie uyźrzy. II. Synowſka; ta udoſkonala w miłości ku mnie. Ieśli roſpacż? Ta ieſt dwoiaka. iedna zła; druga naygorſza. Pierwſza odciąga od uczynkow zbawiennych; druga czyni ſprawy potępienia. Pierwſza z zgłupiey boiaźni; druga z krnąbrney złości. Pierwſza może bydź za pokutą odpuſzczona; druga za zatwardzeńiem, ani na tym, ani na owym świecie odpuſzczona nie będzie. Ieśli wątpliwość: ta bywa dwoiaka: Iedna z pokory; druga z miłości ſerca. Pierwſza chwalebna; druga nieroſtropna. Utwierdziłem pierwſzą w Jakubie Mewańſkim Dominikanie, rzuciwſzy nań krwią z ran moich, na znak zbawienia iego. Chceſzli tego wątpliwcze, wnet ci z hoſtyi, lub Krucifixa pluſnę w oczy posoką, abym cię upewnił o miłoſierdziu moim. Precz odemnie krnąbrny desperacie! Tul ſię do zranionego boku mego pokorny boiazliwcze. Boiaźń cię naprawi, pokora w dobrym utwierdzi. Ia ci odpuſzczę, y uwielbię. *Błogosławieni wſzyscy, którzy ſię boią Pana, którzy chodzą drogami iego. Prace rąk twoich, iż będzieſz pożywał, błogoſławion ieſteś, y dobrze ci będzie.* Prace rąk twoich, ſą dobre uczynki, które cię żywić będą w niebie. Na Rospacznika każdego, rzucę krwią moią, iakóm rzucił na owego zamiętalca, w życiu Franciſzka Borgiaſza, opisanego; którego, iż ſam przy ſkonaniu w poſtaci mey pokazawſzy ſię nakłonić do ufności nie mogłem, rzuciłem nań krwią z boku dobytą; mowiąc: krew ta, niech ci będzie na wieczne potępienie. Pſalm. 127.

Broń nas, litościwy JEZU, od takiey kleſki, ale raczey zlitowawſzy ſię nad nami, przez wzgląd na Mękę, y śmierć twoię niewinną, ubespiecż nas trwoźliwych w nadziei zlitowania

❀❀)(†)(❀❀

ſwania twego. A tak *Miłoſierdzia Pańſkie na wieki ſpiewać będę.* Amen.

NAUKA

Przeciw rospaczy

Badaliście ſię u mnie, na reſzcie przeſzłey Nauki, w té ſłowa: *Na zarzuty dyabelſkie przekonywaiące grzeſznika, co za odpowiedź? chyba iedyna rospacz, a z niey oddanie ſię iemu?* Słuchaczu, Oniemiéy iakbyś rybą był, nie człowiekiem. Dysputa, abo rozumu spór z ſzatanem, wieczną ſmierdzi przegraną. Té zarzuty, ſą tylo przytoczone, iakoby były kſztałtem dyabelſkim. Lecz on ma chytrzeyſzé nie rownié. Któryż mu człek, bez osobliwſzégo oświecénia Bożégo, wyrownać kiedy może? Milcz w takim razie. Zegnay ſię, upokarzay ſię, modl ſię, w ſkruſze ſerdeczney, w boiaźni Boga. A dość na tym. Stanow polepſzenié życia, nayprętſzą ſpowiedź ſzczérą; brzydź ſię ſerdecznié dawnym życiem nieprawym: odmieć wſzelkié okazye grzechowé; Wiary ſię S. oburącz trzymay, uſzy od namów dyabelſkich zatykay, oczy odeń, y przynętį iego odwracay, uciekay; zbędzieſz go w Imię Troyce SSS.

Zarz. Ale na takowé zamioty czartowſkié może kto ſłaby zezwolić, nie umieiąc dać odporu.

Odpow. Gdybyś był nayuczeńſzy, wara nie wdaway ſię w rozmowę! Twóy rozum miałki, gliną oblepiony; iego gruntowny, żadną nie zamazany materyą, chybki, byſtry, uſidli cię, ſpląta, zawichrzy. Ieśli o uzbroienié umyſłu idzie, nie dla ſpierania ſię z czartem, ieno dla ułacnienia pomienionych zarzutów, nakſztałt czartowſkich; tedy takowy ſpodaie ſię ſrzodek: Kòrz ſię przed Bogiem, żeś ieſt nikczemniéyſzy niż robak ziemny czyli gliſt, a dalekoż podleyſzy za czarta, y za nayprzeklętſzych potępieńców, Judaſza, naprzykład, zdraycę JEZUSOWEGO &c. &c.

Możeſz



Możeſz tak o ſobie prawdziwié twierdzić, nie z przepaściſtey tylò pokory, każdemu należącey; lecz z głębſzey nad nią uwagi własnego ſumnienia. Naprzykład: Trafiłoć ſię niegdy ſnać wynoſić ſię bluźnierſką myślą nad Boga, może ſię też ktému y ſprawy iakowe przytoczyły. Trafiłoć ſię w świętokradzkim Sakramentów Pokuty, y Uczeſtnictwa Ciała Pańſkiego używaniu, nie raz pono JEZUSA zdradzić. Takli? Prawdziwie. Gorſzyś więc za Lucypera: przeklętſzyś za Judaſza Iſkariotę. Poznayſięż, ktoś ieſt; wyznaſz czegoś wart. Lucyper, raz, myślą wyſkoczył równo z Bogiem.. Ty, uczynkiem, aż nad wzwyż, wielekroć. Judaſz, raz dla wziątku. Ty, dla ſmrodliwéy lubości tylekroć wydałeś na powtòrné w ſobie ſamym ukrzyżowanié JEZUSA. Ach, nieſzczęsny! Uniż ſię duchem, pośledniéy wſzech czartòw, y potępieńcòw. W tym piekle bydź nie godzieneś: bo w nim wſzyscy za ciebie lepſi. Innégo; gorſzégo, nie iednego, lecz niezliczonych dla ciebie trzeba. Ten ſzatan, za powodem Lucypera upadł. Ty, wieleś za ſwym przykładem złym powiodł duſz na upadek, Toś gorſzy. Temu, nigdy Bòg nie pozwolił poſtrzedz ſię do pokuty. Tobie, tylekroć. Po tylu ſpowiedziach SS., bezecniéyſzyś. Bo każdy grzech, acz téyże ſaméy poſtawy, ieſt cięzſzy po ſpowiedzi popełniony, że wżględu niewdzięczności za otrzymanié rozgrzéſzénia od Boga, Y to cię ma na ſercu nayokrutniéy dręczyć, żeś tylekroć tak miłoſierną iego Dobroć ukrzywdził, dla okamgniénia roſkoſzy pogardził; która nigdy ſtraty twoiey nie chce. *Niewdzięczen ieſt rozgrzeſzenia, kto po odpuſzczeniu grzeſzy. Nie godzien ieſt zdrowia, kto po zagoieniu, ſam ſię rani. Nie zarabia na oczyścienie duſze, kto po obmyciu prze łaſkę Bożą, ſam ſię dobrowolnie kala. Uważ człecze, iż cięzſzy ieſt grzech po przebaczeniu; ſroższy boli rana po odnowiewiu; plugawſza zmaza po obmyciu.* Ale choćbyś po million millionow więcéy popełnił grzèchòw niż wſzyscy co ſą w piekle, y będą, nie godzić ſię roſpaczać. BOGU wierz: *żywię ia mòwi Pan, niechcę śmierci grzeſznika, lecz barziey aby ſię nawrò-*

S. Chrysoſt. Serm. de lapsu primi hominis.

Ezechiel. 2.

nawròcił y żył. Iakoby miał rzéc: Bądźcie tak pewni o dobréy ku wam chęci moiéy iako iesteście pewni iż ia żyie. Aza przysięgaiącému Bogu nie wierzyć? żadnego Bòg nie tworzy na to, aby go potępił; lecz na to, gdyby się zeń wiecznié cieszył, w niebie. Wiedział on gdy cię tworzył, iż tak często masz grzészyć, iednakże stworzył ciebie, a stworzył na ten koniec, abyś był w niebie. Bóg iest nieskónczoné dobro: chcesię tedy na wszytkich rozlewać nieskonczenié: za tym y na ciebie. Byłoby to przeciwko iegoDobroci, y cale niepodobna, aby stworzył człowieka, ktoremuby nie miał odpuścić tylekroć, ilekroć
S. Chrysost. de S. Philo-logo. zgrzeszy, bylebyno sam chciał człowiek. *Żąda wylać miłosierdzie, iako rodząca żąda powić niemowlęcia.* A przeto mowi: *Izali*
Isai. 49. v. 15. *może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ia nie zapomnię ciebie, Oto na rękach moich napisałem cię.* Nie rospaczay. *Miłosierdzie Boże nad wszytkie sprawy iego.* Gdyby tedy ono okazał, grzesznikóm miłościw bydź musi; których gdyby nie było, niemiałby komu oświadczać. Aniby się Syn Boży stał człowiekiem; ani Dziewica Marya Matką iego. *Tak Bóg ukochał świat, iż Syna swego iednorodzonego dał.* Ieśli go dał dla grzésznych; a iakże nie wszytko z nim? to iest nie dobroć, nie litość, nie to wszytko cokolwiek ieno do zbawienia człeczego, do urzędu Zbawicielowégo
S. Augustin. in Psal. 109. należy? *Nic Bòg nie obiecał, ieno niegodnym. Ia stawałem się niegodnieyszym, a ty Boże mnie bliższym. Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.* Mówi JEZUS: To iest gdyby nie było grzészników, nie miałbym po co przyszdź na świat, iako Odkupiciel, z niewoli czartowskiey dusze wyswobodzaiący. Na còż zdrowemu Lekarz? Na co wolnemu Odkupiciel? Y naymilszą Matkę opuszczał, aby z grzésznikami, ku ich zyskowi, obcował. *Któż iest,* prawi, *Matką moią? Aza nie ci; którzy słuchaią słowa Bożego?* to iest
Idem. August. grzesznicy, ktòrym go opowiadam. *Nie przyszedł dla dozoru zasług, lecz dla odpuszczenia grzechów.*

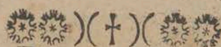
Rzeczenie. Ale bo, ia nieszczęsny, w tenże sam grzéch



wpadłem co y przed tym przez lat tyle a tyle popełniałem. Wyście rzekli wyżéy, iż lubo tenże, ale cięższy iuż, dla niewdzięczności za odpuszczenié dawniéyszych.

Odpow. W tenże sam grzéch wpadłeś? Pożal się Boże! Spowiadałeśże się z dawnieyszych z szczérym żalem, obrzydzéniem, postanowieniem niepowrotu wiecznego, okoliczności wyrażeniem, bez naymnieyszego przez boiaźń, lub sromieżliwość zamilczenia. Oddaliłeśże okazye iego za roskazem Spowiedniczym? Dołożyłeś że śrzodków odeń naznaczonych do uwarawania się tey nieprawości? Wykonałeśli czyny Pokuty S., odeń naznaczoné, y od siebie wedle należytości przedsięwzięté? Wszytkom to wypełnił, mowisz? Wszytkié więc tamté, są ci odpuszczoné, w morzu miłosierdzia Bożégo utopioné, wiecznié zapomniané, iakoby ich nigdy nie było, wrzeczy nigdyś o nich nie myślił: nigdy się do ciebie nie wrócą, nigdy ci namniey nie zaszkodzą: ale, tym barziey wdzięcznieyszy będziesz Bogu, iako syn marnotrawny, do Oyca powrocony;: tym większą radość uczynisz Aniołom iego, iako brat, z niewoli oswobodzony, lub z wielkiéy, y rospaczliwéy niemocy ozdrowiały: niby Łazarz brat rodzony Marcié y Magdalenie, z grobu, mocą JEZUSA, do życia odwołany, wzbudzony z śmiérci. Winszuycie, rzecze Bog: *Syn, ktòry był zginął, nalazł się. Owca, ktòra była przepadła,* przez Iedynaka moiego *wynaleziona,* na ramieniu iego do mey owczarnie odniesiona. *Drachma zgubiona,* wyszukana iest. *Radość będzie Aniołóm z iednego grzesznika, pokutę czyniącego raczey, niżli z dziewięciudziesiąt sprawiedliwych ktòrym nie była potrzebna pokuta.* Spowiadaysięż czym prędzey z tego grzechu, ostatnim czasem pobroionego, szczerze, dostatecznie. Lubo on iest cięższy dla niewdzięczności niż dawnieysze, cóż cię to ma obchodzić! Izali Bog wyikrzył się z miłosierdzia do szczątku? Izali ci go przebaczyć niema mocy? Ustał na siłach do darowania tego grzechu ostatniego, niewdzięcznością twą obciążonego? Co się ci dzieie? Manasses, miał więcey *nad piasek morski.* A skruszonemu odpuścił P. Bog mnogą grzechow li- Paralip.

Ttt



liczbę. Lepszy iest Bòg, niż Piotr Apost. Bóg mu roskazał, aby siedmdziesiąt y siedm razy codzień obrazy odpuszczał. Barziéy iest Bôg dobry, niż człowiek zły: więcey przeto powinien odpuszczać, nižli się człowiek może złości dopuszczać. U Boga, *Miłosierdzie przewyższa sąd.* Iako nieskończona iest wszechmocność iego do stworzénia 1000. swiatów z niczego, tak iest naytęższa Sprawiedliwość, ale ieszcze większe miłosierdzie, iż zeń naywiększey szuka chwały, miedzy nędznymi: bo człeka, żadney w sobie dobroci z przyrodzénia niemaiącego, tak gorąco miłuie, ochrania, zbawia, iakoby w nim nieiaka świętość właściwa naydowała się, acz on więcey z siebie nic nie ma, nad iedyną nieprawość: Bóg, z niewymownéy ku iemu przychylności, dopuszcza, aby iey użył pilno, na nieiakie oszukanie iego, aby mu się y złości w dobro obròciły przez pokutę, Iako pochwalił władarza nieprawego, *iż przeciwko Panu, podstępnie, ale dla siebie rozumnie uczynił, Nieprawość dobrze, użyta, w sprawiedliwość obraca się.* Lekarz, dopuszcza nieco choremu bydź w febrze, aby potym był zdrowym: Tak Bòg dopuszcza człekowi w grzéch upaść, poleżeć, aby człek abo się niżéy ukorzył, abo bespieczniéy Bogu dufał, abo ochoczéy iemu służył. Tak postąpił z Magdaleną, Piotrem: *Wiele iest, ktorym same grzechy społdziałaią na dobro. Gdy upadaią nie tłuką się: bo ty Boże im swoię podkładasz rękę.* Chrystus powiedział: *Aczby też co, śmierć przynoszącego wypili, nic to im nie zaszkodzi. Gdyby Bog nie umiał z grzechow wykrzesać co dobrego, nigdyby ich niedopuścił.* W ten sens, spiewa Kościoł co wielka Sobota, o pierworodnéy skazie naszéy: *O szczęśliwa wina, ktòra takiego zasłużyła mieć Zbawiciela!* Daymy to: Chociaż nie poprawisz się, y w téż samc odpadniesz grzechy, po nayokazalszym dobrodzieystw Bożych d.znaniu: ieszcze cię Bóg uczyni swym przyiacielem, bylebyś no sam zachciał." Moyżesz, „ po tak wielkiéy dobroczynności, iaka była widzieć Boga „ w goreiącym krzaku, odszedł znowu do Egiptu (słowa Cli- „ maka) do marności świátowey. Ale że potym nie tylo „ do tegoż krzaku, lecz y do góry Boga, powrócił, przyiął go

Jacob. 2. v. 13.

S. Hieron. Epist. 151.

S. Augustin.

S. Aug.

Climac. gr. 6.

„ go przeto, y uczynił wodzem Ludu. Kto rozumie coby „ to znaczyło, nigdy zgoła rospaczać nie będzie." Uroiłeś sobie wątpliwość o zbawieniu z tych miar, iż w tenże sam, co y przed tym, grzech wpadasz; wrzeczy inniemałbyś się w ow czas bydź szczęśliwszym, kiedybyś co raz w insze grzechy wpadał, a może gorsze. Nieuważnie trzymasz. Tego się oburącz odkarаskay, na inné, wara, nie waż się. Ufay, iż ci Bòg pokutuiącemu to uczęsczanié nieprawości przebaczy, iako wielom częstsze y gorsze wybaczył grzesznikóm niegdy, a dzisieyszym Niebianom.

Zarz. Na woli to Boga, innym wszytkim, nie zaś mnie przebaczyć.

Odpow. Iako wszytkich, tak y ciebie stworzył dla siebie. Ròwnegoś ty ieden szacunku u niego, iako wszyscy. Rówuie Syn Boży dla ciebie przelał krew swą do reszty z pod serca, iako, dla wszytkich. Nie brakuie osobami. Ieśliby przy sprawie odkupienia powszechnego zapomniał na cię po ludzku mówiąc: gotow dziś dla ciebie iednego cierpieć to wszytko, co cierpiał dla wszytkich. Gdybyć tedy Bóg, nie chciał przepuścić iakiego nayszkaradnieyszego występku, naprzykład, oycoboystwa, matkołoztwa &c, mogłby się JEZUS prawem domagać, iakoby iego Męka, y śmierć naydroższa, nie dostarczała na zapłatę Sprawiedliwości Oyca przedwiecznego, za cały Narod Ludzki, kiedy iedney krwie iego kropelki, dość iest, owszem przewyższa występki million millionów swiatów, grzeszniey szych po tylekroć y więcey, niż ten ieden; a przewyższa nieskończonym szacunkiem ziednoczonego z sobą Bóstwa, Oycu, Synowi, y Duchowi S. własnego, aczkolwiek iedna tylo Osoba wtóra, przyięła na się naturę ludzką. Wżdy zawsze, JEZUS, posrzednictwo miedzy Bogiem y ludźmi; iednostayną sprawuie mową: *Oycze odpuść im.* Wiedz o tym, iż ty ieden, tyle Bogu kosztuiesz, ile całe Adama plemie. Na przodku: że w ciebie Bog swoie wraził wyobrażenié. Ieśtli mu cześć pociesznа, gdyby mu na pogardę obraz palono? Gdyby go piekielni kaci smalili, którego tak drogo ocenił,

 ta-



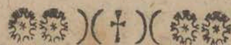
takim kofztem odkupił? A wżdy to dufza twoia, wizerunek Boży. Nie byłażby fzkoda Bogu z potępienia twego, iż tyle pomocy, tyle krwie fwoiey na cię łożył? Daymy to, że fię Sprawiedliwość Boża wedle fwéy dofkonałości rozsroży iż iey wiele nie doftaie od ciebie, do usprawiedliwienia fię na fądzie iego. Z ciebie ieft, prawda, ten nie doftatek wfzem ludzióm przyzwoity. Darował ci fwoie zafługi niefkończonego fzacunku JEZUS, abyś przez nię zadość uczynił: przywłafzcz ie fobie prawnie, to ieft pokutą fzczerą, miłością Bożą, uczynkami oświadczoną. Położyfz zafługi Chryftusowé na fzali inney: obaczyfz że przeważą, poprzyfięgam. Dołoży on zranioną w rękoiemftwie za ciebie rękę: *Ktòrycheś mi dał, Oycze, nie zgubię z nich żadnego.* Y na toć dał zadatek nie lada; lecz fwoię ciało w nayświętfzym Sakramencie. Zaftawa to ieft. W przygodzie niedotrzymania fłowa, wolno iey użyć wedle woli. Aza chcieć może Chryftus, aby pofzła na upad? *Kto pożywa tego chleba, aczkolwiekby umarł, będzie żył. A ia go zbudzę w oftatnim dniu.* Możeli chcieć CHRYSTUS, aby Pokarm Anielfki, z Ciała y Krwie iego, mocą Bożą y miłością zgotowany, niesprawował pofiłku zbawiennégo dufzy twoiey? Możeli chcieć JEZUS, aby Krew iego, w męce, y po śmierci wylana, próżna, y bez żadnego fkutku względem ciebie, to ieft zbawienia dufze twoiey, zmitrężyła fię. Krew nie woda, lać ią fzkoda; a krew nie lada, ale Boża, Krew nieofzacowana tylą światami, ile profzkow piafku morfkiego; Krew tyle ważąca, ile BOG. Y taż może znifzczeć bez fkutku.? Nie chce, bo nie może chcieć tego Wfzechmocny Iedynak Boży. Toć chce, by cię krew iego zbawiła. Więc zbawi. Mufi to koniecznie ftać fię, co on chce: ieno go, za dobrą chęć iego ku tobie, kochay iako należy. Cóż tu trudnego? Wfzak naturalnié rzecz dobrą kochafz; a ieft naylepfzy. Gdybyś ty fam ukrzyżował JEZUSA, gdybyć ty, a nie Longinus, bok, y ferce iego przebił; a potym go umiłował: taż fama krew iego, ktòrąbyś fwe ręce w owey zbroczył wściekłości, ciebieby zbawiła. Luboś



boś ty ze złey woli to morderſtwo popełnił, ale CHRYSTUS z dobrey woli ſwey ku tobie, przyiął takową mękę, dla zbawienia twego: więc gdy za ſwoie żałuieſz ſzaleńſtwo, tym ſamym przywłaſzczaſz ſobie zaſługi JEZUSOWE, y maſz prawo nieodbite do niebios, iako dziedzicznych dobr iego. *Ożywiona bywa duſza przez krew Chryſtusową, taż ſama nawet, która wylała krew Chryſtusową.* S. Cyprian. de bono Pat. Aza mało krzyżownikow, którzy potym uwierzyli, ukochali Pana, zbawionymi zoſtało. Sam Longinus, okrutnik nieſłychany, nad umarłym, nic ſobie za życia niewinnym beſtwiący ſię, od teyże krwie, którą włócznią wytoczył, odebrał wzrok, y zbawienie. Ty ieden, okrutnieyſzy nadeń tego ſię ſpodziewać nie chceſz, lub nie śmieſz, co ci Bog przywłaſzczył prawem niewymowney ku tobie miłości, y litości. Uymuieſz moc iemu; lekce ważyſz krew iego; źle trzymaſz o ſtatku nieodmienności iego? Prze Bog, hamuy ſię w zaciętym umyśle: bo ſamochcąc ginieſz w uporze! Coż ci to koſztuie zdobyć ſię na Wiarę, ukorzyć ſię na ſercu, y ſkruſzyć ſię? Mowiſz ſnadź: w Bożych to ręku. Prawda. Bo y Wiara, y ſkrucha, ſą nadprzyrodzone dary. Chcieyżeno, a dać Bòg. Z tym cię czeka, gdybyś zezwolił. Trzebaż tu iakiey prace do przyięcia upominkow tak drogich? Otworz ſerce, żąday; a Duch S. wnet ie wleie. Wierzno. A ile wierzyć będzieſz, tyle ſobie łaſk zaczerpnieſz ſpływaiących. S. Cyprian. Lib. 2. c. 2. *Nie wydałby, nie, Iedynaka ſwego P. BOG na śmierć, gdyby cie zbawić nie chciał.* Nie urodziłby cię z rodzicòw Chrześcian, gdyby cię zbawić niechciał: nie dopuściłby cię do Chrztu S., gdyby cię zbawić nie chciał. Nie pozwoliłby ci Sakramentalnéy Pokuty; Używania za nią Ciała y Krwie ſwoiey, gdyby cię zbawić nie chciał. Nie dałby ci tey nauki ſwoiey ſłuchać, czytać, gdyby cię zbawić nie chciał. Czy mogąż bydź doſtatnieyſzé pomocy do zbawienia? Maſz ie w ręku. Czemuż ſię ſercem wahaſz?

Zarz. Wiele ludzi mieli to wſzytko; a iednak zgineli wiecznié.

Od-



Odpow. Bo niechcieli przyiąc, gardzili miłością Bożą. Grzeſzyć zawſze żądali, pokutować nie zamyślali. Temu wſzytkiemu co ty ſłyſzyſz, czytaſz, nie tylo nie wierzyli, ale ſię też nagrawali iako z wierutnych wymyſłow, podobieńſtwa nawet do prawdy nie maiących.

Zarz. O nie to: ale iż byli przedwiecznie odrzuceni, aby nie uyźrzeli Boga na wieki: ſnadź y ia z ich pocztu.

Odp. Pewnie odrzuceni: boby nie byli potępieni teraz. Lecz iakże ich Bóg odrzucił przedwiecznie? Azaż na piekło ie ſtworzył, a nie raczey na chwałę dobroci ſwoiey wieczną, ktorey w piekle nie ma? Lecz przewidziawſzy niemylną wiadomością, iż naydoſtatnieyſzemi do zbawienia pomocami, z dobroci nieſkończoney ſobie darowanemi wzgardzą, ſrzodkow do zbawienia wiodących, przez ſwawolę nie użyią, ſkazał wnet na odrzucenie iako niegodnych. Ty Dobroć Bożą wysoce ſzacuieſz, chceſz ſię iąć ſrzodkow do zbawienia tobie od niey podanych? Mowże: czy chceſz, czy niechceſz? Ieśli chceſz, czyńże: a nie ieſteś z ſpiſku odrzuconych. Ieśli nie chceſz? poſtrzeż ſię: ieſzcześ nie w piekle, maſz czas do chcenia, y czynienia: a zatym ieſzcześ w podroży do wieczności, iaka ci ſię podoba. Miarkiś grzechow nie dobrał: boś ieſzcze żyw, y na rozumie zdrow. Radźże o duſzy, chciey ią zbawić: Bóg wraz dopomoże.

Zarz. Y chcieć nie ieſt w moiey woli, ale Bożey.

Odp. Zgoda. Bo on barziey ma w ſwey mocy wole naſze, niż my ſami, iako iey Sprawca y Dawca. Ale ty, maſz moc wolną odeń ſobie darowaną ſwoię wolę do iego chęci przypodobywać. Chce on, aby wola twoia do iego ſię woli przyſtosowała. Wola ieſt iego ciebie zbawić. Bo cię na to ſtworzył, na to odkupił, na to poświęcił. Zaden rzemieślnik nie robi naczynia na to, aby go zepsuł: żaden ſwobodziciel nie okupuie więźnia na to, aby go zamordował: nikt na to nie święci, aby przeklął. Cóż Bog? ſtworzył cię dla ſiebie, odkupił cię dla ſiebie, poświęcił cię dla ſiebie. Toć nie dla odrzucenia od ſiebie, lecz dla wiecznego przytulenia

do



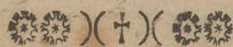
do ſiebie. Iuż tedy chce cię zbawić. Ty dobrowolnie zgodź wolę ſwoię z iego chęcią; użyi nagotowanych tobie od przedwieczności ſposobow do zbawienia, maſz go ochoczego nieodwłocznie do pomocy, maſz prawo od Chryſtusa do obięcia: czegoż trzeba? Chcieyno ſkutecznie; twoie niebo. Członkiem ieſteś Chryſtusa chciey z nim żyć, a nie odetnie cię. Trzymay ſię ſrzodkow zbawiennych, a utrzymaſz ſię przy nim.

Zarz. Ale bo te ſrzodki ſą przykre, trudne, y nieznosne: Wędzić ſłabe ciało poſtami, włoſiennicami dręczyć, biczowaniem ſię krew wylewać, na długich modłach trwać, &c.

Odpow. Prożno ſię trwożyſz, gdzie nie ma ſtrachu. Azaż na tym zalega doſkonałość, natym niebo? Wielu ludzi, pomienione ſprawy do piekła zawiodły. Srzodkić to ſą, lecz nie iedynie potrzebne; koniec, ieſt *miłość Boga;* tę gdy maſz, niebo maſz. Ale coż ſnadnieyſzego, iako kochać Boga? on ieſt naykochańſzy, naylepſzy nieſkończenie. *Mówić możeſz: pościć, ſmagać ſię nie wydołam; ale nie możeſz rzec: kochać Boga nie zmogę:* bo on ſię ſam łagodniuchno tobie przymiła; twemu ſercu ſam ſię naſtręcza, dobrocią ſwą ſam ie nęci: Modlitwy mnogie, czasem barziey zawalaią, niż pomagaią. Nie chce Bog, abyś ſię tłumił, zakopywał. Chce, abyś był weſoł, przyiemnie ſię ſprawował, ciała nie raził, ſiły zachował, y za to wſzytko będzieſz miał niebo. Kochay Boga, kogo on ma kiedy tedy nawrocić, aczby taki był pełen nayſzkaradnieyſzych zbrodni, iedną w nim iaką zachowuie cnotę, naprzykład, pilność w ſłuchaniu ſłowa Bożego. Tę iż w tobie poſtrzegam, o nawroceniu ſię twym namniey nie wątpię. Powſtańno, powſtań w nadzieię, idź marnotrawny ſynie do Oyca miłościwego, rzekni: *zgrzeſzyłem:* a on cię obłapi, uciśnie ſerdecznie, ucałuie, przebaczy, udaruie. Zyi, żyi, odetchni, odetchni duſzo, zbawienie twoie przed tobą ieſt! Weſtchni ieno w gorzkości ſerca. Na reſzcie, daymy to, gdybyś natychmiaſt miał konać, iako owen do Jerychu wędruiący, od zboycow zdarty, zbity, zraniony, porzucony na łup śmierci; aczkolwiekby cię, zwątpiwſzy o życiu, Levita,

Pſal. 13. v. 9.

acz-



aczkolwiekby Kapłan minął, opuścił; iabym atoli o twoim ieszcze zbawieniu tuszył. Gdybyś iuż wpół okrzepły cale o duszy, o Bogu spomnieć nie mogł, ieszczebym o iego nie wątpił miłosierdziu, myśląc sobie: nadiedzie nasz naylutościwszy Samarytan JEZUS Chrystus, weyźrzy, użali się, winem skruchy, oliwą miłosierdzia opatrzy mu grzechowé rany, obwinie miłością, weźmie na swą pieczę, zagoi, uzdrowi, zbawi. Owca ta, głupstwem obłąkana, do wilka na rzezią bieży, o powrocie nie myśli: ale dogoni Pasterz dobry, odchwyci od bestyi, weźmie na barki, miłośnie dopiastuie, *na mieyscu paszey, tam ią posadzi, nad wodą posilenia wychowa; du-*
Psal. 22. v. 23. *szę iego nawròci.* Nie kocha dziś on Boga. Bog go od przedwieczności kocha, a kocha uprzeymiey nierownie, niż człek sam siebie. On chce sobie zguby wieczney. Bog mu iey chcieć nie może, przez spòlistną dobroć. On na Boga nie pomni. Bòg go zapomnieć nie może, bo go sobie napisał Krwią własną na zranionych dlań ręku, gdy się z miłości ku niemu, dopuścił gwoźdźmi na Krzyż przykować.

KAZANIE

O Bliskiey karze Bożey na niepokutuiących.

* Cum venerit ille, arguet mundum de peccato, et de Iustitia, et de Iudicio. Joan 16.

Gdy przyidzie ow (Duch S.) będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości, y z sądu.

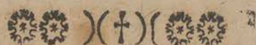
* *Straszliwa gniewu Bożego pogrożka na Wilno, iż pozwala w sobie mieszkać złym duchom.*

Drga



Drga ſerce we mnie, wnętrzności z gruntu ruſzaią ſię, u-
myśl ſię mieſza, język drętwieie, Duſza zewſząd w uci-
ſku niby w praſie; z tąd nagły bodziec mówić każe,
z inąd wzgląd na ludzie głos tamuie:: milczeć nie mogę, ra-
ta wołać trzeba; Krzyknęli? nazwą mię zachwyconym do
trzeciego nieba. Wyiawię! w pośmiewiſko pòydę:: ieśli za-
milknę; płacz mię wieczny czeka: *Væ mihi quia tacui.* Ieśli Isaiæ.
nie przeſtrzegę; oddam rachunek Bogu za zgubę duſz wiela;
mòwi abowiem Pan: *Ieśli gdy ia rzeknę niezbożnemu, śmiercią* Ezech. 3.
umrzeſz: a nie opowieſz mu: ani mu rzeknieſz, aby ſię odwrocił od v. 18.
drogi ſwey bezbożney, y żył:: on nieżbożny w niezbożności ſwey u-
mrze: a krwie iego z ręki twey ſzukać będę. A ieśli ty opowieſz 19.
bezbożnemu, a on ſię nie nawroci od niezbożności ſwey, y od drogi
ſwey bezbożney:: on w nieprawości ſwey umrze, a ty wybawiłes du-
ſzę ſwoię. Lecz y ſprawiedliwy, ieśli ſię wròci od ſprawiedliwości 20.
ſwey, a będzie czynił nieprawość: położę zawadę przed nim, onci
umrze, żeś mu nie powiedział, w grzechu ſwoim umrze; a nie będą
w pamięci ſprawiedliwości iego, ktòre czynił: lecż krwie iego z ręki
twey ſzukać będę. Rόwnie ſprawiedliwym y nieſprawiedli-
wym wymòwić prawdę Bożą powinienem, abym za niepopra-
wę grzeſznika, y za upadek świątobliwego, ſam bez poprawy
wiecznie nie upadł. Rzeknę tedy, bo mi Bóg każe:: *Cum*
venerit ille, arguet mundum de peccato, et de juſtitia, et de judicio.
Duch S. za przyſzciem ſwoim, ſkarze to Miaſto za grzech, iż
pozwala w ſobie mieſzkać złym duchom; ſłuchaymy z boiażnią
y drżeniem. *Zdrowaś M.*

Biorę przed ſię na uważne roſtrzęſienie dwa tekſty Pisma
S. na wywόd:: I. *Hæc dicit Dominus Deus: Ululate: væ, væ,*
diei: quia iuxta eſt dies, et apropinquat dies Domini --- et dies nubis
tempus gentium erit. Veniet gladius --- erit pavor --- dabo ignem --
ponam judicia mea in Alexandria. Ezechiel: 30. To mòwi Pan
Bóg; wyycie: biada, biada dniowi; bo podle ieſt dzień, y zbli-
ża ſię dzień Pański --- a dzień obłoku czas narodów będzie---
przyidzie miecz --- będzie ſtrach ---- dam ogień --- y uczynię
ſądy moie w Alexandryi. II. Tekſt: *Contra illos ſtabit ſpiritus*



virtutis, *et tanquam turbo venti dividet illos: ad eremum perducet omnem terram iniquitas illorum, et malignitas evertet ſedes potentium. Sapien.* 5. Na przeciw im ſtanie Duch mocy, y iako wicher rozwieie ie, y obroci w puſtynią wſzytkę ziemię nieprawość ich á złość wywróci Stolicę mocarzów.

Słuchaycież! Wynurzę przyczynę rozsądney boiaźni, zawyię na roſkaz Boży: Biada! Biada! kara Boſka! klęſka w krótce ſroga! Naſtępuie znagła *dzień biedy*, zbliża ſię *dzień zemſty*, dzień gniéwu Pańſkiego, *dzień obłoku*. Ach czy-nie trzydniowka to Zielonych Swiątek, kiedy w grzmotnym obłoku, w wietrze gwałtownym, w ogniu zſtąpił Duch S. Pocieſzyciel; czy-nie tenże y mścicielem będzie? *Et dies nubis tempus gentium erit.* Ach czy-nie zgromadzą ſię do Litwy narody zagraniczne w Marsowym maſzerunku? *Veniet gladius erit pavor.* Ach czy-nie miecż ich dawną zazdrością na wolność Polſką zaoſtrzony, ſtracha wſzytkich, ſtrachu nabawi śmiertelnego? *Dabo ignem:* Ach czy-nie woienny zaymie ſię ogień! Ach czy-nie pioruny, cży-nie ſiarcżyſte z niebios płomiénie Pentapolſkie ſpadną? *Ponam judicia mea in Alexandria.* O Kościele tuteczny, od Alexandra Króla ufundowany, czy-nie tą ieſteś Alexandryą, w którey ſtraſzne ſądy maią ſię wykonać? *Contra illos ſtabit ſpiritus virtutis.* Duchu wſzechmocności Bożey, y tyż to przeciw nam maſz powſtać? *Et tanquam turba venti dividet illos*; y iako wicher maſz nas rosproſzyć? *Ad eremum deducet omnem terram iniquitas illorum.* Wy to nieprawości naſze, zgromadzacie ſię do boiu na ſpuſtoſzenie kraiu Palemońſkiego? *Et malignitas evertet ſedes Potentium:* Ach gniéwy ſąſiedźkie! wy to ſnadź wywròcicie z gruntu Stolicę Litewſką Wilno?

O Zielone Swiątki naſtępuiące, czyto dalſze.! Bógdayby z was nieprzyiacielſkie żelaza kwitnących w życiu nie koſiły maiow! Bógdayby morderſkie pazury zielonych z głowami wianków nie pozrywały.! Bogdaybyśmy za trzech dni waſzych ogniém nie ſpłoneli.! O Swiątyni tuteczna! Bógdaybyſię Kapłańſką nie zbroczyła posoką, za nie uſzano-

wanie



wanie Swiętości twoiey, za nie zachowanie praw Kościelnych, ustaw Zakonnych. Wyrok to Ducha S.: *Percutite, et interficite; et a Sanctuario meo incipite.* Biycie, zabiiaycie; a od Swiątnice moiey poczynaycie., Zadrżycie z fundamentów ściany, ryczcie kamienie. Wasz Gospodarz Duch S. przyidzie karać świat z grzechu uczęszczanego, z sprawiedliwości zelżoney, z sądu przewroconego. Dekret ma bydź mściwy, kara strasźliwa; niebiosa zbroią się w pioruny *in diem nubis;* gwiazdy Marsowe, głodowe, morowe, na przeciwko Buntownikóm Bożym, szykuią się do utarczki, obosieczne ostrzą się miecze; Bóg Duch S.: na srogi Sąd zabiera się, wszelkie stworzenié do exekucyi uzbraia się, gotuie się: *Armabit creaturam ad ultionem inimicorum.* Ezechiel. 9. v. 5. Sap. 5.

DUCHU S. Boże zmiłuy się nad nami: *Iżem raz zaczął będę mówił do Pana mego, aczem proch y popioł.* Pokazałeś się nad Jordanem w postaci Gołąbka; zaliż przemoże sprawiedliwość sroga, twòy nayznamienitszy przymiot miłosierdzie, abyś się nad Wilią Iastrzębiem pokazał? Wydławić ludzie niby ptaszki, mieczem miasto, ogniem Swiątnice zniszczyć, azaż to gołębiey łagodności dziéło? Własne gniazdeczko ten Kościoł, krwią sług twoich splugawić: *Contaminate domum, et implete atria interfectis:* azaż to dobroci dowod? *Heu, heu, heu, Domine. Ergone disperdes omnes reliquias Israël, effundes furorem tuum super Ierusalem?* Ach, ach, ach, Panie Boże: a więc wytracisz wszytek ostatek wiernych, wylewaiąc zapalczywość twoię na to miasto? *Quia semel cœpi loquar ad Dominum.* Panie, proch iestem y popioł: Zły to ptak, mówią, co swe gniazdo szpeci.

Odpowiada grómem przez Jeremiasza: *Facta est terra eorum in desolationem á facie iræ COLUMBÆ, á facie iræ furoris Domini.* Ziemia ich poszła w spustoszenie od twarzy gniewu Gołębice, od oblicza gniéwu zapalczywości Pańskiey. Byłem dotąd niby Gołębica bez żółci, pełen łaskawości, dobroci, miłosierdzia; aleście mię złościami swémi do srogości przywiedli, do surowego karania podrażnili: *Arguam mundum de pec-* Jeram. 15.

peccato, et de justitia, et de judicio. Skarzę tedy was za grzéch, za niesprawiedliwość, y za złe sądy.

O wiecznie łaskawy Gołąbku, w sercach ludzkich gnieżdzący się! Coż cię w zapalczywégo odmięniło mściciela? za pozwoleniem woli, za poradą rozumu waszégo, za skłonnością zmysłów ciała; przeklęte wam latawcy serce splugawiły, zabraliście przyiazne z złemi duchami obcowanie, na pogardę łask moich; złe darów używanie: Trzéy duchowie piekielni dusze wasze osiadły, mnie wysforowały: I. *Duch fałszywey polityki*, lub obłudnégo pozoru, który wszelką sromocić się sprosnością lubi, pod pokrywką zwierzchnéy przystoyności: co iest Faryzayska, Franc Massońska lub Farmazońska maxyma; sprowadziliście tego Ducha wielkim kosztem, z cudzych kraiow, do Oyczyzny; na zniesiénie obyczayności Chrześciańskiéy, na zatłumienié szczérey wiary Staropolskiéy, a zatym na zgubę Rzeczypospolitéy. II. *Duch nienawiści*, który się pod płaszczykiem obserwancyi niby praw Oyczystych tai: wskazać kogo, naprzykład, na peny, acż nie tak iest występny przeciw prawu, iako przeciw przyiaźni czyiego Imienia. III. *Duch prywaty*, który wszelkie przewraca Sądy, łamie przysięgi, lży sprawiedliwość S.

Mnóstwo iest innych duchow, które niegdy w niebie prawdziwie się mianowały; lecz dopiéro kłamliwie się tak zowią. Wyiawiły swe imiona, przyciśnione mocą Bożą przed Exorcystami, y rożnymi w obiawieniach Swiętymi.

Ex Trisag. Liræi lib. 1. Sen. 5. I. Z Choru Cherubinów: *Ezihu*, lub Oziaku, co się znacży: *Fortitudo ipsa, fortitudo Dei ipsius.* Moc sama, mężność Boga samego; tén zły duch odwagę do zbrodni sprawuie. *Meteah-harom*, lub *Angelus elevationis.* Anioł wyniosłości; tén hardość nadyma. *Shamoher*, abo Shamahar, *Nomen eius vigilis, inclytus vigil*; tén czułość w niecnocie, niespanie w wszeteczeństwach czyni. *Abia*, abo *Pater Dominus;* ten nad niezbożnymi panuie Oycy zmyślaiąc Osobę Boga Oyca. *Phisether*, czyli *os absconditi, vel absconsionis*; ten w uściech przy spowiedziach tai grzechy. *Bal-tzelem*; to iest: *Dominus imaginis*,

Czarci Przedrzeźniaiący

ginis,



ginis, vel *Domini imago*; tén Panów imaginacyę obłudą zaprzą- ta, w ubogich Pańſki humor podnoſi. *Abigail*, abo *Patris exultatio*; tén w Rodzicach wzbudza pociechę z bezecnego, nieſkrowitégo potomſtwa, broniąc Bogoboyney edukacyi, Chrześciańſkiego dochowania Dzieci. Boga Oyca y Syna.

II. Z Choru Seraphim: *Erien*, czyli *vigilans oculus*; ten czyni przezorność we złym. *Baalscalim*, lub *Dominus pacis*; tén zgodę do obrazy Boga w ſpołecznikach czyni, ſerca na grzéch ſkoiarza. *Eria*, lub *vigil Domini*; ten w Panach oko na cudze dobro wabi. *Ozia*, abo *fortis Dominus* vel *fortitudo Domini*; umacnia ſerca Magnatòw w złym ſtanie. *Abiel*, czyli *Pater meus Deus*; tén chudych Pachołkòw pobudza, aby ſię chełpili bydź z Parenteli abo rodziców maiętnych: Szlachtę do honoru podnieſioną zachęca, aby przez Panegiryſtow wyprowadzali ſwą rodzimę od Xiążąt, Królów, Cesarzów. *Haagab*, to ieſt *amator ille*; tén nakłania ſerca do kochania tego wſzytkiego, czym ſię Bòg brzydzi, ukazuiąc ſię bydź kochankiem narodu ludzkiego, acż ieſt głównym, iako y wſzyscy czarci, nieprzyiacielem. *Rephaim*, lub *potentes*, vel *Rapchaim* abo *medentes*, ten, moc czaróm do leczénia udziela. *Abadia*, czyli *ſervus Domini*; tén czyni obłudnych ſług Bożych. *Hemediel*, to ieſt *deſiderium Dei*; tén zmyśloną Boga żądzę w obłudnikach układa. *Houdiach*, abo *confeſſio*, *laus Domini*; tén fałſzywe wyznanie Boga czyni, fałſzywymi Katolikami, Chrześcianami udaie. *Kananiel*, lub *zelator Dei*; tèn kłamliwą żarliwość; abo gniéw poruſza. *Orehem* vel *Orochem*, czyli *lux eorum*; ten ſprawy y rzeczy z przyrodzenia ciemne, niegodziwe, za światłe y cnotliwe przed rozumem y wolą udaie. *Salmahem*, czyli *ſalom-mechem*, to ieſt, pokoy z nich *pax ex eis*; tén boiaźliwe ſumnienia wprowadziwſzy w zbrodnie, uspokaia, iż coraz więcey grzeſzą, a turbacyi w ſumniéniu nie czuią.

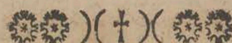
Podrżeźniaiący B. Syna.

Czart podrzeźniaiący B. Ducha S.

Przedrzeźniaiący Troycę SSS.

III. Z rzędu moc, abo *Virtutes*, mienionego: *Ania*, czyli *gratia Domini*; ten złym, y niecnotliwym, niewiernym kacerzom, odſzczepieńcom łaſkę u Panow Chrześciańſkich iedna, Czarci przedrzeźniaiący naturę

iż



ludzką w Bogu Synu. iż im wierzą; do ścisłych usług używaią, w szafunek swe dobro powierzaią. *Samchel*, lub *obediens Deo;* ten fałszywą pokorę abo przychylność do wszelkiey pokusy, abo przeklęte posłuszeństwo spawuie: świecką submissyą przy pysze utrzymuie. *Lomedon*, czyli *discens afflictionem*; ten do smutkow, kłopotow o marności przyucza, lekko znosić pług światowy, wesołéy bydź myśli w biedzie, y w gryzocie sumnienia: Tenże bies zowie się *Lemedeon*, to iest *doctus humilitatem*, uczący podleść, gdzie przeskoczyć nie można; ukłonić się, gdzie górować; odpuścić, gdzie się pomścić niepodobna.

IV. Z rzędu *Potestates*, abo zwierzchności: *Emmiel* lub *Immiel*, co się tłumaczy *mecum Deus*; ten czart pobudza do woien niesłusznych, do utarczek zakazanych, poiedynkow wyklętych, tusząc każdemu, to czyniącemu pomoc y obronę Bożą, iako zwykli mowić: Ey wyidę na plac, Bòg mi dopomoże, Bóg mię obroni, aczkolwiek Kościoł S. za to wyklina, acz zwierzchność wszelka świecka, prawo Oyczyste, Artykuły Woyskowe tego zabraniaią, zakazuią. *Ochilegaz*, czyli *esca potentis*, pokarm potężnego, ten szatan, martwiących się dla upodobania ludziom, poszczących dla pròżney chwały, Męczennikow swoich, za nieprawość, za fałszywą sektę, za błędy nauk kacerskich, żydowskich posila, cierpliwość sprawuie, w mękach utwierdza; nakształt S. Kommunii; w Heroizmach zbawiennych umacniaiącey. Przeciwnik to iest SS. Sakramentu z innymi ktòrzy się niżey wymienią.

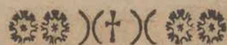
Przedrzeźniaiący Naświętszy Sakrament.

V. Z Choru *Principatuum*, czyli Xięstwa: *Chlelehhem*, abo *tanquam panis*, też skutki sporządza, umacniaiąc niezbożnych w cierpieniu tego, co Swięci Pańscy za Wiarę lub dla zbawienia swego ponosili. Na podobieństwo Eucharystyi S. y ten bies pnie się.

VI. Z Rzędu *Dominationum:* abo Władz: *Orlehem* czyli *lux panis*, światło chleba; zmyśla ten szatan moc Ciała y Krwie Pańskiey, niemocnych, w wysileniu cielska przez wszeteczność, utwierdza, wycięczonych przez prace swiatowe, duszy szkodzące, uma-

umacnia. *Malacheon* abo *Mala-co-lon* to ieſt, *plenus omnibus divitiis*, pełen wſzech bogactw; ten desperatom, czartu zapisuiącym ſię ukradſzy u ludzi łakomych y ſkąpych, a czasem niemaiętnych, doſtarcza pieniędzmi, acż nie podług potrzeb y obietnicy; Drugdy też gnòy zamiaſt złota, omamiwſzy zaślepionego nędznika, daie. *Bahalhaz*, co ſię *Dominus fortitudinis* wykłada, ten przyczynia męſtwa desperatom do trwania w rozpaczy, tudzieſz y do uſiłowania na większe potępienie. *Chilhud* vel *Chelihud*, to ieſt, *tota laus, perfectio laudis*; ten dyabeł, do ubiiania ſię o marną ſławę pyſznych pobudza, acżby też z utratą zdrowia y życia. *Chelihem*, abo *vas, seu consumptio eorum*; ten, za dopuſzczeniem Bożym dobiia, niſzczy ſługi ſzatańſkie, kiedy miarki grzechow dopełnią. *Hanuael*, czyli *vivens Deo*, niby też to żyiący Bogu; ten przeklęty czyni poświęconych na ſłużbę Bożą obłudnikami, ſwych rozkazow ſłuchaiącymi, iako uczynił Lutra y innych. *Ochilihu*, abo *cibus meus ipse*; ten karmi cudzym chlebem, dyabłu zapisanych ſzaleńców. *Coreiach*, czyli *invocans Deum*; inny *Halelugaz*, abo *laudate potentem*; Ci ſzatani do zmyślonego pobudzaią nabożeńſtwa, oku ludzkiemu przypodobanego.

VII. Z Rzędu Tronów, abo Stolic: *Elia*, co ſię *Dominus fortis* wykłada: inny *Elichaz*, abo *Deus meus fortis*; inny *Halia*, czyli *Excelsus Dominus*; ci ſą przeklętey nadętości poddymacze, iakoby ten przez Boga czynił co ich wzywa, lub używa na obrazę iego, a krzywdę, ſzkodę, zgubę bliźniego. *Piharum*, abo *os elevationis seu excelsi*; ten hardą mowę, chełpliwą wymowę; wysoką chwalibursow ſławę iako duch pychy podnieca. *Dor Iehu*, czyli *generatio eius, qui erit*; ten dumne o ſukceſsie potomſtwa, fantazye w głowie rodzicow ſnuie, acżby po nich nic takowego nie widzieli. Pobudza ie do pobłażania ſwawoli, tuſząc wielkie w przyſzły wiek z nich uſzczęśliwienie, którzy częſtokroć w ręku katowſkich wieku dokonywaią. *Halgal* abo *super populum*; duch wynioſłości nad innych, acżkolwiek godnieyſzych. *Ragnel*, czyli *Pastor Deus*; ten ſię Bożkiem obor y owczarni bydź chlubi, y pobudza, aby proſtota,

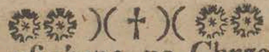


ta, dla przybytku bydełka, iego gustow używała. *Emmihu* abo *Immichu*, to ieſt *mecum ipse*; ten nieodſtępny grzeſznikow niepokutuiących towarzyſz. *Ebel* czyli *voluptas Dei;* ten roſkoſzy czarodziéyſkich, na ich zgromadzeniach, ſprawca. *Clomeiah* lub *Perfectus à Deo;* ten doſkonałe o ſobie w ludziach rozumienie uprząta; iakoby za owego człeka nic było doſkonalſzego, w przyrodzone y nadprzyrodzone przymioty. *Ugáel*, lub *egáel*, to ieſt, *placentia Dei*; ten mniemanie w ſwiętoſzkach roi, iakby byli namilſi Bogu. *Hoglehem*, co znaczy, *feſtivitas Panis*, ten bieſiad y uczt marnotrawnych przyczynca.

VIII. Z Choru Archaniołow: *Uſigam*, co *robur populi*, znaczy; ten dyabeł, bunt pobudza w poddańſtwie, krzepi moc rokoſzanów przeciw zwierzchności, tak w Duchownych, iako y świeckich, iż grzeſzą przeciwko ślubowi poſłuſzeńſtwa, bądź to mruczeniem ſzemraniem, bądź porywaniem ſię, tudzieſz przeciw prawu przyrodzonemu, w wiesniakach, Cywilnemu Szlachcie, mieyſkiemu, w obywatelach.

IX. Z Choru Aniołow: *Abiram*, co wyraża *Pater meus excelsus;* ten duch ſerdeczney wynioſłości, nad innych równych przekładać poduſzcza Urodzenie ſwoie, iakoby z Bożków, nie z ludzi krew y znakomitość powzieła ſię. *Phiel*, czyli *os Dei;* ten fałſzywe proroctwa, wieźdzby plecie w uściech bab, lub dziadow, iedno z nim rozumieiących. *Dorhagam*, abo *generatio recreans populum*; ten ſzatan uwesela ſerca na krotofilach, piatykach, y niegodziwych igraſzkach; *Redor-harum*, abo *videns generationem excelſi;* ten w uczonych umyſł podnoſi, iakoby nadoſkonalſzymi byli w naukach, y ſamego Boga, nietylo ſtworzeniow naturę poieli. *Ro-bar-homi*, abo *videns filium caloris;* takiż bies drugi, mniemanie mądrym wrażaiący, iakoby rodzenie Syna Przedwiecznego rozumieli. *Origam*, abo *lux Populi;* ten pomaga do nauk Heretyckich ktòrych ſię napiwſzy ludzie niebaczni, mniemaią ſię bydź na rozumie oświeconemi.

Te y inne złe duchy naleciały na dziedziczne gniazdeczko mo-



moie, na ſerca zaprzyſiężone na Chrzcie, przy wyrzeczeniu ſię ducha złego, y wſzytkich ſpraw iego; oſiadły ie, opaſzkudziły; iakże ſię mam mieścić Gołąbek z krukami, paſtwiącemi ſię nad duſzą, niby nad ściérwem? Iakże ſię za takie prawa mego zgwałcenie, nie mam gniéwać? *Quoniam cum eſsetis Miniſtri Regni illius, non recte judicaſtis, nec cuſtodiſtis legem Iuſtitiæ; horrendè et cito apparebit vobis: quoniam judicium duriſsimum his, qui præsunt, fiet, fortioribus autem fortior inſtat cruciatio.* Ze będąc ſługami Krôleſtwa mego, nie ſądziliście ſprawiedliwie, a niście ſtrzegli prawa ſprawiedliwości; ſtraſznie a prędko ukaze ſię wam: bo nasrożſzy ſąd będzie tym, którzy ſą przełożeni, ale nad mocnieyſzymi możnieyſza męka wiſi. Sap. 6. v. 5. 6. 7. 9.

A cóż owe ſześć podnieſione przeciwko mnie rokoſze? I. Rospacz w miłoſierdziu. II. Zuchwała w nim ufność bez pokuty. III. Walka z uznaną prawdą. IV. Darow moich w bliźnim zazdrość, y wzroſtu onych nienawiść. V. niepokutowanie. VI. Zatwardzenie ſię w grzechach, czyli przedſięwzięcie trwania w nich aż do śmierci. Ach ſzkarady! iako mię drażnicie? Nieodpuſzczę docześnie, nie odpuſzczę wiecznie. Powiedział Syn Boży: *Qui dixerit verbum contra Spiritum Sanctum, non remittetur ei, neq; in hoc ſæculo, neq; in futuro.* Za grzechy przeciwko mnie pobroione, będę karał za życia, będę karał nie pokutuiących po śmierci, pokim Bóg Bogiem. Math. 12.

O Wilno! *Quomodo facta eſt meretrix civitas fidelis, plena judicii? Iuſtitia habitavit in ea, nunc autem homicidæ,. Principes tui infideles, ſocii furum, omnes diligunt munera.* O Wilno! Wilno! byłeś niegdy całé prawowierné, dopiero ſzczeréy wiary puſtki, brzydkość ſpuſtoſzenia w mieście, większe puſtki w ſercach obywatelow! Iako w ſumnieniach bezbożność, tak w każdey puſtce nocne dyabelſtwo mieſzka; łotroſtwa, ſromoty, czuło nieprzeſtannie gospodaruią. Widzą to, wiedzą Urzędy; y profituią z nieprawości:: *Principes eius infideles, ſoçii ſurum.* Szatani też im ſprzyiaiąc, y ſami nieſzkoduią: Isai. 1. v. 21.

duią: bo gdy intraty, przychody aukcyonuią ſię, zbrodnie pomnażaią ſię, piekło duſzami panoſzy ſię. Wilno miaſto! byłeś niegdy ſłuſzności Stolicą, dziś nieczyſtości gniazdo, ſtek wſzeteczeńſtwa! Były tu kiedyś ſprawiedliwości Pałace, dzis ſą domy wierutney Sodomy: ba co mowię Sodomy? Dyabłochwalſtwa ſzalonego, ſzatańſtwa wcielonego ſą domy:
Ezechiel.16. *Sceleratiora feciſti illis, in omnibus viis tuis. Non fecit Sodoma,*
v. 47. *ſicut feciſti tu.* Nie czytać tego o Sodomie, aby matki duſiły ſwe dziatki. Tu z miaſta rządow, zamtuz takich nierządów: dyabłom, którym w cielesności wſzeteczney ſłużą, duſze niewinne ſwych baſtrów, duſząc oddaią na ofiarę, piekłu wy-
v. 20. rzucaią na pożarcie: *Et tuliſti filios tuos et filias tuas, quas*
v. 21. *generaſti: et immolaſti eis ad devorandum, - et dediſti illos conſecrans eis.* Wiedzą otym Urzędy, nie karzą! O Miaſto iaſkini okrutnego łotrówſtwa! Matki, raczey ięndze piekielne, cielſka ſwych dzieci na nocne przedaią iadki, czartom ich duſze rzną na offiarę, które Chryſtus we Chrzcie z ran ſwoich odrodził; rzną duſze, kiedy ciała ſwych córek, na ſplugawienie krwie ſwoiey, na zhańbienie rodzaiu Chrześciańſkiego, na zelżenie y wypędzenie z nich Ducha S:, a wprowadzenie do nich ducha przeklętego, wściekłym psóm dyabelſkim niewolnikom, lubieżnikom przeklętym, za pieniądze podkładaią. Pomniycież na to okrutnice: iż duſze waſze czartom na wieczne póydą zesromocenie.! Ale, widzę, to was nie ſtraſzy; razeście przez grzechowe zaślepienie utracili wiarę o nieśmiertelności duſzy.

A ieśli wierzycie, rezolwowaliście ſię pono na piekło. O ſzalona odwago? Słuchaycież: *Ego Dominus, qui et loquor vobis.* Ia Pan Bòg, ktòry mówię wam. Przyidzie czas taki, czas iż do pierſi waſzych pſy ziadłe przyſadzać będą: aby z was y mleko y krew wyſsali, y członki poodgrzyzali; z brytanami was posworuią, miecż mściwy wnętrzności waſze rozpłata, kiſzki z was żyiących na kołowrót wyciągać będą: Strzewie, y ſerca, y macice waſze póydą psom na na-
Isaiæ 1. v.1. warę: *Propter hoc ait Dominus Deus: Heu conſolabor ſuper hoſti-*
bus



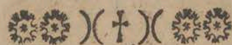
bus meis, et vindicabor de inimicis meis. Cóż za zemſta? ta,
która ſprośnicę Jezabel zatraciła, iż ią pſi zżarli: *Comedent* 4. Reg. 9.
canes carnes Jezabel. Toż y niewieściuchow czeka, co Je- v. 14.
roboamitów ſpotkało: pſy ich poiedli. 11.

Strach ſłuchacże! oto iuż Sądy zaſiada: *Antiquus dierum* Daniel. 7.
ſedit. Stolica iego płomienie ogniſte, kołą iey ogien rozpalony; v, 9.
rzeka ogniſta a byſtra wychodziła od oblicża. Ratuycie lud Ka-
płani błagalnemi offiarami: Zakonnicy rozrywaycie haczyſtemi
dyscyplinami, krawemi zalewaycie potokami, ſwietcy gorące-
mi modlitwami, ściſłemi poſtami, hoynemi iałmużnami gaście:
wy naſi bracia grzeſznicy, pokutnemi cżynami, prętko y u-
ſilnie pomagaycie. Gwałt! *Bòg ogień pożeraiący.* Zale- Hæbr. 12.
waycie wſzyscy co żywo, zalewaycie łzami poki żyiecie; bo v. 19.
inaczey goreć, goreć będziecie zawſze, nigdy nie zgaśnie-
cie.

Lecz uważaiąc cierpliwość Bożą w pobłażaniu, a naſze
w grzechach bez końca trwaniá, cżuię, gorſzą w ſercu okro-
pność zapalcżywości Ducha Pańſkiego: grzmi przez Ezechiela:
Ziemia gdy grzeſzy przeciwko mnie, ze wyſtępuiąc wyſtępuie; wycią- Ezechiel. 14
gnę rękę moię -- wypuſzczę głod y wybiię człeka, y bydlę. A v. 13.
ieśli będą ci trzey mężowie w poſrzodku icy, Noe, Daniel, y Job, v, 16.
żywę ia, mówi Pan Bòg, że ani ſynow, ani corek nie wybawią,
ale oni ſami wybawieni będą, lecż ziemia będzie ſpuſtoſzona. O
ſtraſzna zemſta! Ktoż mię od ciebie ochroni? gdzież ſię ſkry-
ię? *Quo ibo á ſpiritu tuo, et quo á facie tua fugiam?* Ieśli wſko- Pſal. 138.
czę do nieba, ty tam ieſteśBoże:: ieśli wpadnę do piekła,tam cię v. 7.
naydę: Ieśli ulecę za morze tam nacię na biegę.NamilſzaOyczyzno
Litwo,Stołeczné iey miaſtoWilno:ktoż cię od karyBożey ochroni?

Nierospaczaymy. Wyrzekł wżdy Duch S. przez Proroka,
na utwierdzénie nas w nadziei: *Cum exarserit in brevi ira eius,* Pſal. 2.
beati omnes qui confidunt in eo. Gdy ſię w kròtce zapali v. 13.
gniew iego, błogoſławieni wſzyscy, ktòrzy wnim ufaią. Ma-
my pochop nadziei z wzoru miłoſierdzia, w ſtarym teſtamen-
cie doświadczonego: *illos antiquos inhabitatores terræ S. tuæ, quos* Sap. 12.
exhorruiſti, quoniam odibilia opera tibi faciebant per medicamina, et v. 3.

 ſa-



4. 5. 6. 8. *sacrificia injusta, et Filiorum suorum necatores sine misericordia, et comestores viscerum hominum, et devoratores sanguinis á medio Sacramento tuo, et auctores parentes, animarum inauxiliatarum perdere voluisti... sed et his, tanquam hominibus pepercisti.* One ſtarodawne mieſzkańce w ziemi Swiętey twoiey ktòreś miał w nienawiści, gdyż obrzydłe tobie uczynki cżynili przez cżarodziéyſtwo, y offiary złośliwe, y ſynow ſwych bez miłoſierdzia zabiiacże, y pożeracże wnętrzności ludzkich, y zarłoki krwie z pośrzodku taiemnice twoiey, y przycżyńce rodzice duſz nieporatowanych chciałeś wytracić; aleś y tym, iako ludziom przepuścił.

Przepuść więc y nam, takimże grzeſznikom, to ieſt niesprawiedliwym Sędziom, niedbałym miaſta przełożonym, cżarownikom, niezbożnym offiarnikom, ſynobòycom okrutnym, pożeraczom ludzkich wnętrzności, wydawaczóm còrek na nierząd, żarłokom krwie Chrześciańſkiey w pośrzód taiemnicy Chrztu poświęconey, rodzicielkom z nierządu płod tracącym, urodzone dziecka bez Chrztu duſzącym, przyczyńcom duſz nieporatowanych do otchłani ſwą ręką macierzyńſką wtrącaiącym.

Załuiemy, żałuiemy ſerdecznie dla miłości twey iedyney. Odpuść Boże, który nabardziey wſzechmocność twoię przez miłoſierdzie nad grzeſznikami obiawiaſz. Synu Przedwiecżnego Rodzica, od gniewu Ducha Oycowſkiego, y Twego Cant. 2. v. 14. schoway nas *in foramine Petræ*, w taiemniku przedziurawionego ſerca twego, ukryi nas w ſkalnych rospadlinach rąk, y nóg twoich, dla nas otworzonych, za nas zranionych, o ochronna grzeſznikow opoko Chryſte JEZU! Ktòremu z Oycem, y z Duchem Swiętym równie litość, y cześć ſłuży nieſkończona na wiekiwiekow Amen.

NA-

NAUKA

Przeciwko ſpołeczności z Kacerzami y odſzczepieńcy walczącymi z DUEHEM Swiętym.

Nie przeto tę wſzczynam naukę, przeciwną Heretykóm, iż ſą głównymi Zakonów SS. nieprzyiaciołami; iż Wiklef, Luter, Kalwin, wymyſłami ie ludzkimi przezwali, idąc za przodkiem ſwoim Wigilantiuſzêm, *ktòry mieczyſtym duchem walczył naprzeciw Duchowi Chryſtuſowemu, biiąc na czyſtość y na poſty*. naſzladuiąc Jowiniana, uczącego, iż ſtany Zakonne żadnego pożytku nie przynoſzą, czci naymnieyſzey nie warté. Z tąd Kalwin napisał: Zakonné ſzluby ſą ſidłem ſzatańſkim. Nie z gniewu przeciwko ich naśladowcom, iako przeciwnikom Duchowieńſtwa, zaczynam: abowiem ich prześladowanie, ieſt wzroſtem y chwałąDuchownych, ale iedynie z miłości Pospolitego Dobra, z boiaźni y obrzydłości złego. Tak zaś ſumniennié za prawdę naſtaiących dowodow ręczę, iako gorąco żądam zbawienia duſze moiey. Y tego dokażę za pomocą Bożą: iż *KACERSTWA, ODSZCZEPIENSTWA, ZADNĄ MIARĄ, BEZ SZKODY NAYLEPSZEGO OYCZYZNY DOBRA, W IEY GRANICACH MIESCIC SIĘ NIE MOGĄ*. Iako iſkrę tleiącą w ścienie ugaſić, by dom nie zgorzał: iako kwas oddalić od ciaſta, by nie ſkwaśniało: iako członek gangreną, lub rakową niemocą rozgnoiony, odciąć, by ſię bliżſze, y dalſze członki nieſtoczyły; iako owcę parſzywą wyłączyć, by ſię owczarnia nie zaraziła, należy: tak Herezye, Syzmy, koniecznié z pomiędzy Prawowiernych wyłączyć, odciąć, oddalić, wygaſić powinna Rzeczpospolita Katolicka: bo iey naylepſze Dobro tak pomału niſzczą, iż tego nie czuie: Ieżeli fałſzerze monety, tak wielką iey przynoſzą ſzkodę, iż ich w życiu nie cierpi; czemuż ponoſi fałſzerzow Wiary, nad ktòrą nic lepſzego? Iedna iſkierka był Arius w Alexandryi; lecz, iż nie zaraz zgaſzon, cały świat iego

S. Hieron. L. 1. contra Vigilant.



go płomię puſtoſzyło. Trocha kwasu był Manes, lecz nieco znoſzony, wiele ciaſta zakwaſił, mówię, Apoſtolſkiémi ſłowy: Zakwaſił przaśniki ſzczerości y prawdy, kwasem złości y przewrotności. Był zgniłym członkiem Luter; a iż go wnet nie odcięto, całe Páńſtwa Niemieckiego ciało zaraził. Był parſzywą owcą Kalwin; a iż go wraz nie odłączono, iak wiele zarazy naczynił w Francyi, w Anglii, w Szkocy Holandyi, y innych owczarniach Chryſtusowych. Izaliż niei zgubili ci naylepſzego owych Rzeczypospolitych Dobra, Zbawienia. Ty iedna Oyczyzno miła, tak wiele ognia na łonie, tak wiele kwasu w wnętrznościach przaśnikow, to ieſt w posrzod wiernikow ſzczerey Prawdy; tak wiele członkow zgniłych, tak wiele maſz oparſzywiałych owiec: przecięż mniemaſz ſię bydź daleką od podobnego wymienionym Kraiom niebespieczeńſtwa. Goreſz wnętrznymi miedzy obywatelſtwem zapalczywościami, kwaśnieieſz na ſzczerości Wiary y nabożeńſtwa, boleieſz na znacznych bo ſzlachetnych ciała częściach iuż zgniłych, upadaſz na trzodzie twoiey, odſzczepieńſtwem, kacerſtwem zarażoney: iednak nie czuieſz tego. O zdrętwiałości! Tak nieczuł Carogrod Stolica Cesarzów, miedzy głownemi miaſtami nayſzczęśliwſzy, naybogatſzy, nayſławnieyſzy, kiedy weń wleźli Ariani: tuli ich, przyimuie, ochrania. Oburzą ſię za tym niebiosa, uderzą woyną, głodem, powietrzem, rozwalaią wſzech roſkoſzy zbior, puſtoſzą całą Grecyą. Zle, biada! Poſtrzegła ſię Rzeczpospolita Grecka, wypędza na łeb kacerſtwa z granic ſwoich, y natychmiaſt we wſzelką obfituie ſzczęśliwość. Za czasem niemałym przepomniawſzy plag Bożych, przyimuie ſyzmę abo odſzczepieńſtwo od Kościoła Rzymſkiego: znowu zapędza go biczem Bòg do Iedności S., łączy ſię z Kościołem. Oddziela ſię, po nieiakim czaſie, znowu ukaran iednoczy ſię. Oddziela ſię, y póſtrzegſzy ſię koiarzy ſię. A tak do dwunaſtu razow: po ktòrym razie oſtatnim, w Roku P. 1453. ſpuſzcza Bóg mściwą rękę, używſzy zamiaſt bicza, Machometa II. Tureckiego Sułtana, który ogniem, y mieczem zniſzczył wſzytką Sto

1. Corint. 5. v. 8.

S. Ambros. L. 1. de Spir. S.

licę



licę Grecką, Cesarza Konstantyna zabił, głowę iego na dzidę wbiwszy, na pośmiewisko wystawił; całą Grecyą, Xiążęta, Pany, Szlachtę wpęta zabrał, podbił y opanował do dziśdnia wnieznośney więząc niewoli. *Sprawiedliwym sądem Bożym stało się to; abowiem Grecy dwanaściekroć odstąpili od posłuszeństwa Rzymskiego koscioła,* Twierdzi S. Antonin Dominikan Arcybiskup Florentski.

Tegożli, miła Oyczyzno, Heretyki y Syzmatyki w granicach swych chowaiąca oczekuiesz? Spotka cię to, Bóg daybym płonnie wieszczył! Potka cię za nieposłuszeństo Stolicy Apostolskiéy wyklinaiącéy co wielki czwartek, równo z Heretykami y Syzmatykami ich przyiacioły, społeczniki, obrońce. Racya tey klątwy, z listow Pawła Ap. *Proszę was Bracia abyście upatrowali te, którzy czynią rozruchy, y pogorszenia, mimo nauki któreyeście się wy nauczyli, y chrońcie się ich: abowiem takowi P. N. Chrystusowi nie służą, ale brzuchowi swemu: A PRZEZ ŁAGODNE MOWY Y POBŁAZANIA ZWODZĄ SERCA NIEWINNYCH.* Rom. 16. v. 17. & 18. Azaż się to w Rzeczypospolitey nie iści.? Małoż z Herezyi rozruchow, pogorszenia namowy, y odwrocenia Katolikow do swych swobod, y sekty. *Człowieka HERETYKA po pierwszym y wtórym strofowaniu STRZEZ SIĘ, wiedząc iż iest wywrocony który takowy iest, y grzeszy, gdyż iest własnym sądem potępiony.* Ad Titum 3. v. 10. & 11. Któż z Rodaków naszych strzeże się Heretyka? Brat, a brat, kamrat luby. *Iesli kto nie posłuszny słowu naszemu -- NIE MIESZAYCIE SIĘ Z NIM, aby się zawstydził.* Ad Thessal. 3. v. 14. Ktoż się z nimi nie tylo obcowaniem, przestawaniem nayściśleyszym, ale też y krwią nie miesza? Coby się Herezya miała wstydzić zaswoié niedowiarstwo odstępować wiary swoich Przódkow, to się raczey chełpią z pokrewieństwa wysokich Rodow Katolickich z odrzutnością swoią. *Iesli kto przychodzi do was, a tey NAUKI CHRYSTUSOWEY NIEPRZYNOSI, NIEPRZYIMUYCIE GO DO DOMU, ANI MU, BODAYZDROW, MOWCIE. Abowiem kto mu, BODAY ZDROW, MOWI, UCZESTNIKIEM IEST UCZYNKOW IEGO ZŁOSCIWYCH.* Ep. Joan. 3. v. 10. & 11. Wieleż tych przychodniow

z Nie-



z Niemiec, z Saxonii, Anglii, Szwecyi, Szkocyi, &c, z przywoźnemi wiarami, ô Polſka, ô Litwo w Domy ſwe przyięłaś, przyimuieſz, ktòrych y pozdrawiać nie godzi ſię! Wſzak cię
2. Timoth. 3. przeſtrzegł dawno Apoſtoł: *Wiedz iż w oſtatnie dni będą ludzie --- bluźnierze, zdrayce, uporni, nadęci, y roſkoſzy więcey miłuiący niżli Boga: maiąc wprawdzie pozor pobożności, lecz ſię mocy iey zapieraiący: tych ſię CHROŃ. Abowiem z tych ſą ktòrzy wrywaią ſię w DOMY, y POIMANE WIODĄ NIEWIASTKI grzechami obciążone, ktòre ſię daią uwieść rozmaitym pożądliwościom.* Patrzcież Rodzice, za iakich zieńciow ſwé córki wydaliście, wydaiecie, w domy waſzé przypuſzczacie, komu krew waſzą powierzacie? Patrzcie Dzieweczki, za kogo idziecie, na iak ſtraſzné niebespieczeńſtwo duſzé waſzé wydaie-
Matth. 23. v. 14. cie? Rzekł Chryſtus: *Biada wam Faryzeuſzowie obłudnicy, iż WYIADACIE DOMY WDOW, długie modlitwy czyniąc: dla tego większy ſąd odnieſiecie.* Patrzcież Szlachetne Wdowy, iakim ślubuiecie oſzukańcòm abo ślubić zamyślacie? Uważ miła Oyczyzno, iakich do Familii ſwoich przyimuieſz, z iakimi ſię powinowaciſz, a przez toż ſamo ſtaieſz ſię złośliwych ſpraw ſektarzow uczeſtniczką? Iednakże uczeſtnictwa kary nie boiſz ſię, ani ſię do winy poczuwaſz, ani plag Bożych na ſobie czuieſz, takeś ścierpnęła!

Zarzut. Co należą do Politycznego ſtanu, zaciągnione z Pisma uwagi? Dość tego, iż Dyſsydenci ſprzyiaią ſpołobywatelom, życzliwi pospolitemu dobru, pokoy y zgodę kochaią, Prawa zachowuią, Krȯla czczą, za Oyczyznę krew ſwoią lać gotowi w potrzebie: tegoż co y Rzeczpospolita Boga chwalą. Prȯżno o ich religii gadać, ninacż ſię to nie zda, chyba tylo na poróżnienie ſię z przyiaciołmi.

Odpow. I. Państwo moie, poſtoycież, proſzę. Y wyż ſię zaſzczycać śmiecie przyiaźnią z nieprzyiaciołami Bożemi zabraną? Rozeznaycieno co mówicie, prawdęli lub nie Powiedzcież mi, co to ieſt przyiaźń? Ieśli Pisma nic ſądzicie należeć do ſtanu politycznego, przywodzę wam Statiſtę świet-
Cicero ckiego Cicerona, on wam opowie. *Przyiaźń*, prawi, *ieſt*

to



to *z dobrey woli y miłości zezwolenie na ludzkie y Boſkie rzeczy.* Abo zezwalacież na to dobrowolnie y miłośnie, co Dyſsydenci o Bogu wierzą, trzymaią, y uczą, a to we wſzytkich artykułach: abo nie zezwolacie? Ieśli zezwalacie; toście więc Heretycy. Ieśli nie zezwalacie; toście ich nieprzyiaciele. Toż ſię ſamo y o nich prawdzi, opacznie mówiąc: Ieśli z wami zezwalaią w wierze trzymaniu, y nauce o Bogu: Toć nie ſą Heretycy. Ieśli nie zezwalaią; toć nam nie ſprzyiaią. A daymy to, acz nie pozwolmy, że ſię z nimi w grzechach zgadzacie: Przyiaźńże to? *Fałſzywie przezacne przyiaźni imie biorą takowi, miedzy którymi ieſt zgoda w nieprawościah. Nie kocha człowieka, kto lubi grzech: bo ten nie nawidzi duſze ſwoiey, y innego duſzy kochać nie może:* Pytam ſię: Pan Dyſsydent każdy ieſtże wiernym Bogu, czyli też niewiernym? dotrzymałli Bogu Wiary na Chrzcie poprzyſiężoney, czyli nie dotrzymał? Ieśli ieſt wiernym, dotrzymał wiary: Nie ieſt iuż Dyſsydentem. Niedotrzymałli: A iakże wam dotrzymał..? *Nie może bydź przyiacielem człowiekowi, kto nie ieſt wierny Bogu* Izaliż człekowi więkſzą uczciwość niż Bogu okaże, mniemacie, wiarołomca? Gdzież rozum owego kto temu wierzy? Dyſsydenci, tylekroć Bogu niedotrzymali wiary: wam dotrzymaią? Abo ſię rozumiecie lepſzymi bydź u nich za Boga; abo też im lepiey wierzycie, niż Bogu, któregom Pismo wyżey przywiodł; a wyście rzekli: *na co to? dość tego, iż PP. Dyſsydenci ſprzyiaią ſpołobywatelum.* Ze do was, *pseudopoliticè*, fałſzywą ludzkością po Faryzayſku lgnią, aza nie przeſtrzegł was wcześnie CHRYSTUS: *Srzeżcie ſię kwasu Faryzayſkiego co ieſt obłuda?* Nie przełożyli tego Apoſtoł iaśnie: *Trocha kwasu całą mąkę zakwaſza. Chrońcie ſię ich: bo przez łagodne mowy y pobłażania, zwodzą ſerca niewinnych.?* Y ciż to łagodni zwodziciele, ſą waſi przyiaciele? Y ciż to co wiarę Bogu złamali; wam ſą wierniſiowie od ſerca? Theodoricus Król, będąc ieſzcze Ariańſkiey przychylny Herezyi, miał na ſwym pałacu ſerdecznie ulubionego dworzanina Katolika, z którym ſię zdał dzielić na poły Króleſtwem: łakomy na względy Pańſkie ſługa, chcąc

lib. de Amicitia.

S. Auguſt. l. de Amicitia.

S. Ambros. l. 3. offic. c. 15.

Theod. Lector. L. 2. Collectan.

Xxx ſtate-



ftateczną zſkarbić łaſkę, y na niey imięnie ſwe ugruntowawać, wyrzekſzy ſię wiary, Ariańſką iawnie ſektę przyiął. Dowiaduie ſię Teodoryk, y zdumiały rzecze: O zdrayco! *Ieśliś Bogu wiary nie dotrzymał, iakże mnie człowiekowi, obowiązkow ſumnienia twego maſz dochować?* Zdał go natychmiaſt na gardło. *Y nieprzyiacielowi, wiary dochować potrzeba:* A cóż Bogu?

M. Tullius l. 1. de offic. c. ult.

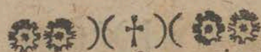
Odpow. II. Bydź to z ſamego przyrodzenia rzeczy nie może, aby ci ſprzyiali powſzechnemu dobru, pokoiowi, zgodzie kraiu mieſzkalnego, którzy nienawidzą wiary w nim panuiącey, równie ſwym błędom, iak pokoy woynie, przeciwney: przez iey bowiem omierżenié, brzydzą ſię Wiernikami ſpołem mieſzkaiącymi, zatym knuią im zdradę w ſercu, myślą ſtratę, pogodney upatruiąc pory. Ieśli ſpołmieſzkańcom wiecznego nie życzą zbawienia; iakże doczesney ſzczęśliwości, zdrowia, ſławy, maiętności, y innego dobra ſprzyiać mogą. Ieśli Kościoł S. Matkę powſzechną, ſercmi, ięzykami, pismami głównie przesladuią; iakże Syny iego kochać mogą? Ieśli Sakramenty, obrzędy SS., uſtawy Kościelne bluźnią, lżą, gwałcą: iakże Prawa Oyczyſte, w świątobliwym chować mogą ſzanowaniu? *Iak ten ludzkie prawa zachowa, kto Boſkiemi gardźi.?* Wnętrzną Heretykow poſtawę, prawdziwié opisał Hieronim Henserus, w ich osobie ſpiewaiąc tak. na chwałę Herſztów.

S. Greg. Nazia. Epiſt. 13. Hieron. Hens. apud Paciuchei. in Jonam Proph. Tom. 2. Lect. 40. § 14. n. 45.

Co nam lubo to wolno pod tymi Miſtrzami,
Acz ſię cnotliwym przykrzym ſwemi ſwobodami,
Z radością.
Deptać Prawa, Uſtawy; Kròle y Césarza,
Wtąż Papieża zniełławiać, iak złego władarża,
Z radością.
Naśmiéwać ſię z CHRYSTUSA, Swiętych, lżyć obrazy,
Sakramenty wymiatać niebóm do urazy,
Z radością.
Priapa Lampsakonów, Silena ſzanuiem,
Bachusowi, Wenerze ſiebie ofiaruiem
Z radością.

Priap bałwan na-

Ci



Ci ſą dawno uprzeymi naſi przyiaciele,
Im ochoczo hołduiem aż poki duch w ciele,
Z radością.

Klaſztory puſtoſzymy, kościelny ſkarb drzemy,
By nam ſtało na brzuchy, y na to co chcemy,
Z radością.

Precz Kapturze, kapico, zanic Przełożony,
Poſłuſzeńſtwo, Uboſtwo, czyſtość, zabobony:
Z radością.

Arwan katu Kapłanſkié z ſłubami pacierze,
Won boiaźń, wſtyd, ſumniénié: ſłużym iuż Wenerze,
Z radością.

Heynał, hey! weselmy ſię, hey bracia Lutracy!
Zażyimy dobréy chwile po tanecznéy pracy,
Z radością.

sprośniey-ſzy. 2. Reg. 13. v. 13. czcił go narod Lamsakonow, o ktorym wzmianka 1. Machab. 15. v. 23.

Takowa pieśń wſzczeła ſię uczynkami na inkurtowinach Marcina Lutra w Witenbergu, kiedy Zakonny Habit zrzuciwſzy odział ſię w bogaté ſzaty Angielſkiego ſukna, darowané od Jana Frideryka Elektora Saſkiego. Iako piſze Bzowius w dzieiach Kościelnych R. P. 1542. Do teyże świętokradzkiey uſtawy przyſtąpił kacermiſtrz Kalwin, y zupełnie ią zawſze wykonywał, aczkolwiek po nieiakim czaſie o rzeczoiſtną obecność Chryſtusa pod przypadłościami chleba y wina, za poświęceniem Kapłańſkim przeiſtoczonego, powarcholiwſzy haniebnié, odſtał od Lutra, y Sakramentarſkié w uczniach ſwoich bezbożności piekielną wznowił nauką, prze zaźdrość ſławie Luterſkiéy miedzy bezecnymi. Takich Patryarchow Synowie, iakowiż bydż mogą? Opisał ſwoich żywemi ieſzcze uſtmi Luter, w Kazaniu 11. na Niedziele 1. Adwentu, rzekſzy: *Swiat z nauki moiey codziennie gorſzym ſtaie ſię, każdy iuż cztek mòy, ſiedmią czartami opętany, ktory przedtym w Papieſtwie żyiąc, iednego tylo miał ſzatana. Gromadami iuż diabli w ludzie wchodzą, iż w tak iasnym Ewanielii świetle ſą łakomſi, chytrzeysi, krnąbrnieyſi, daleko zatym gorſi, niż wprzod w Papieſtwie byli.* Kalwin też, na rozdział 11. Daniela piſząc, tak o ſwo-

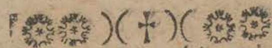


swoich nowowiernikach twierdził: *W małey tych liczbie, którzy się od bałwochwalstwa Papiezkiego odradzili więcey iest wiarołomności, zdrady pełnych. Powierzchownie wyborną zmyślaią gorliwość, lecz gdybyś ie wnętrznie rostrząsł, nalazłbyś pełnych nieszczerości, oszukania.* Erasmus Rotherodomus, uprzeymy tych Kacerzów przyiaciel w pewnym do Heretyka sobie przyiaznégo liście tak napisał: *Przypatrz się, tym Ewanielikòm, y postrzegay ieśli mniey służą zbytkom, lubieżności, y pieniądzòm, niżli ci czynią, ktòrymi się brzydzicie? Wymień mi, proszę, kogo ta Ewangelia z obżercy trzeźwym, z okrutnika łagodnym, z zdzierry szczodrym, z złorzeczliwego dobromownym, z wszetecznika uczyniła wstydliwym? Ia zaś tobie wielu ukażę takich, ktòrzy gorszymi się stali niż przedtym byli, nim do Ewanielikow przystali.* Komuż wierzyć o postępkach uczniow, ieśli nie ich mistrzóm? komu o cnotach Dyssydentow dać wiarę, ieśli nie ich głowom, ktòre Bog przymusił do iawnégo prawdy wyznania, na przestrogę Katolikòm.

Erasm. Rotherod. apud Bellarmin. Lib. 4. de not. Eccl. c. 13.

Odpow. III. Rzekliście, iż Heretycy Króla czczą krew za Oyczyznę naszą wylewać gotowi: tegoż co Rzeczpospolita Boga chwalą. Uważcież: Gotowi są wnet porwać się do miecza za sekty swoie, przeciw nawyższey Władzy: iakże Króla, iakże całe Państwo, Prawowiernością im przeciwiące się, tymże mieczem bronić w potrzebie mogą? Iak za nie krew swoię lać? Chybaby nie byli Heretykami, abo tylo powierzchownym przymiankiem takiemi się nazywać cierpieli, nie wiem na iaki koniec. Ale to płonné mniemanié, równé owemu, ktòré ma ktoś o ich wierności ku Maiestatowi, y podległości dobrowolney Prawu pospolitemu, tudziesz o gotowości serca do obrony Dobra pewszechnego. Nieszczęsna Rzeczpospolita, im wierząca. Ieśli Ociec kłamstwa rodzi ie, iako mòwi CHRYSTUS: iakże płòd iego, prawdę mówić, prawdę kochać, prawdę czynić, za prawdę walczyć sposobny iest? Ieśli Ociec, nieprzyiaciel główny Wiary, miłości, zgody Katolickiey, y powszechnego Dobra; iakże się odeń odrodzi potomstwo? Nie może potysiąc kroć twier-

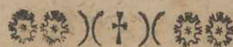
dzę,



dzę, nie może bydź uprzeyność między spółmieszkańcami szczéra, gdy między nimi przeciwné o wierze S. zdanié, trzymanié, wyznanié.

Odp. IV. Iż nie rzekę, różné bogi, boć to na iedno wychodzi, gdybym chciał szerzey wywodzić: naprzykład: iż P. JEZUS ustawił Sakramentów siedm: Toć nie ten, co dwa. Iż Chrystus przez Kapłana odmienia chleb w Ciało swoie: Toć nie ten co w figurę iego. &c. Iż Syn Boży postanowił Piotra, po nim Papieża Namiesnikiem swoim ną ziemi: Toć nie ten co Króla, Królową Angielską, Głową Kościoła, abolitéż Seniorów Augustańskich, &c. Iż CHRYSTUS JEZUS ustanowił Zakony na wzór swóy w czystości, &c: Toć nie ten co ie zniosł w Witembergu, y Niemieckich krainach przez swego (iak mówi nie kto) Posłańca Lutra. Muszą bydź, wedle zdania Heretykow, dway bogowie. Bo ieden Bóg, w którego Katolicy wierzym, nigdy się swym ustawóm aż minie niebo y ziemia przeciwić, y ie odmienić nie może. Nie tylo więc Heretycy, tego Boga co Rzeczpospolita wierzy, nie znaią, ale żadnego nie maią. Abowiem *wszelki który odstępuie, a nie trwa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma.* Twiérdzi S. Jan Apostoł y Ewanielista. Ze zaś Heretycy odstąpili y nie trwaią w nauce Chrystusowey, Toć Boga nie maią. Takowé tedy znoszenié ich w Katolickim Królewstwie, gubi oné nieznacznié ale do ostatka; gubi tym nayszkodliwiéy, iż się zagraniczné Mocarstwa co raz potężniey przeciwko iemu wzmagaią. Któż się im ostoi, kiedy nieprzyiaciel, z nimiż iedno trzymaiący, w domu Oyczyzny naszéy uczciwié, wygodnié, naszym chlebem żyie, rozumiey, każdy kacérz.? Iakże się Polskiego Rycérstwa ulęknie zagranicznik, w ściany Oyczyzny nędzney orężem pukaiący, kiedy miedzy nimi swych poplecznikow czuie, w ich posiłki ufa:? O świadczam się Bogiem, iż mòwię to, nie z nienawiści osob, z téyże krwie Szlacheckiey urodzonych, kleynotami Polskiey zacności zaszczyconych; lecz z obrzydzenia ich błędow, uporu odcięstności, a z miłości ich zbawienia, z sprzyiania Iedności S., y powrotu

2. Joan. v. 9.



wrotu na łono powſzechney Matki Kościoła Rzymſkiégo, mimo którego niema zbawienia aby wſpomniawſzy na Przezacné Przodki ſwoie Katoliki Starodawné Polaki, do ich prawowierności, oraz do Doſtoieńſtw Senatorſkich, y Urzędów Sędſkich powrócić chcieli, pokawioną ſprawę y ſławę poprawić, w dawnieyſzy u Rzeczypospolitey wniść kredyt, z Heretyckiemi Páńſtwy iednorozumienié wespoł z ich ſektami opuścić ſtarali ſię. Wartéli ſą tego brzydkié kacérſtwa, odſzczepieńſtwa, aby dla nich z Krzeseł, Urzędow zrzucéni, a za czasem y z Oyczyzny wygnani byli? aby za nich, niewinna ta Matka, chłoſty Bożé cierpiała, nieprzyiacielſką ręką usmagana morderſko, uciemiężona okrutnié, ięczała? Zaiście tak ſię dzieie. Y poty ſrogie plagi cierpieć, poki Heretyki, we wnętrznościach ſwoich noſić będzie. Co Ambroży S. o prawowiernym niegdy Carogrodzie, y całym Pań-

S. Ambros. ſtwie Greckim twièrdził, to ſię o naſzey ziści Koronie y Li-
Lib. 1. de twie: *Quando Conſtantinopolis, venena Arianorum, ſuis fovebat in-*
Spiritu S. *clusa visceribus, bellis finitimis inquieta; murus armis circumſonabat hoſtilibus. Poſteà verò quàm Fidei exules abdicavit, hoſtem ipsum quem ſemper timere consveverat, deditum vidit, ſupplicem recepit, morientem obruit, ſepultum poſsidet.* Kiedy Carogrod Wilno, rzekę, Krakow, y cały kray Polſki truciznę Arianow. (Lutrow, Kalwinow, Kwakrów, Maniſtow, Nowochrzczeńcow, Syzmatykow, w ſwych wnętrznościach mieſzkaiącą chował, pogranicznemi woynami ſkołatany zawſze był. Skoroż tylo wyprzańców Wiary S. kacerzow odrzekł ſię; nieprzyiaciela ſamego, którego ſię zawſze lękał, zdanego ſobie uyźrzał, ukorzonégo przyiął, umarłego pogrzebł, pogrzebionego trzyma w dzierżawie, dziedziczy w ſławie. O! dałby to Bóg żeby ſię kiedyż tedyż poſtrzegła Oyczyżna, wymiotła z wnętrzności kacerſtw obrzydłości, iedną między Synmi Religię ku ſwemu zbawieniu; ſerc y umyſłow ziednoczeniu krzewić uſiłowała. Ządamy, z wielkim niegdy Statyſtą y prawdziwym Katolikiem

Felix Herburt in Opusculo Nauka Szczęsnym Herburtem. O *Religio omni auró, gemmisq; pretioſior! O vita ipsa carior! O jus eximium noſtræ Reipublicæ! O Leges primæ Iagellonicæ! O Horodlia! O Wielunia! O Iedlno! O*

Kor-



Korczyn! O graviter deſiderata et aliquando reddenda Genti POLO-*NÆ UNANIMIS RELIGIO!* O nabożeńſtwo wiary Katolickiey drożſza nad wſzytkié złoto, nad kamienié koſztowné, y nad ſamo życie.! O Prawo przezacné naſzey Rzeczypospolitéy! O Uſtawy pierwſzé Jagełłowſkié! O Horodli! O Wieluniu! O Korczynie! w ktòrych żelazne przeciwko kacerſtwom prawa ſą uſtawioné. O gorąco pożądana y kiedyżtedyż oddaną bydź maiąca, Narodom Polſkim, IEDNOMYSLNA WIARO! Dobromilſka Fol. 103.

Zarzut. Wolné obrzędow proteſtańtſkich Reformatſkich Ewanielickich używanié, z dawnych lat pozwoloné ſą od zupełnych Stanow Rzeczypospolitey. Nie przeſzkadza więc do iedności ſerc y umyſłow, w ſpòlnym pomieſzkaniu, różność Religii.

Odpow. Przeciwko dawnym Statutom y Prawom po śmierci Zygmunta Auguſta na pierwſzym Bezkrólewiu, przy niepozwoleniu wſzytkich prawié Biſkupow, przy Proteſtacyach Woiewodztw Mazowieckiego, Płockiego, Podlaſkiego, Rawſkiego wyrobili ſobie Heretycy pokoy, y bespieczeńſtwo dla ſekt, pod tym iednak zakazem, iaki ſię z słów oweyże przywodzi Konfederacyi: *Lubo USU, NON JURE, maią wyſtawione zbory y w nich ſwoie execitium PP. Dyſſydenci, iednak gdzie na to zborow wyłączonych nie maią tam ich erygować nie powinni.* Cóż to ieſt *usu non jure?* Ieſt to wyrażenie iawné, iż owé Stany zkonfederowané, żadnego prawa nie uſtawiły na wolné odprawowanie obrzędòw Heretyckich; ale przez *prædominancyą*, lub przemożność pod ow czas Panow Dyſſydentow, wprowadzony zły zwyczay używania mniemanych wiar, naganiły, y nowé zbory, kirchy budować zabroniły, dawnych nie pochwaliły przez to słowo *USU*, co znaczy *ABUSUM.*

Pytan. Z kądże ſię wziął ten wykład słów przeciwny?

Odpow. Iawno to z Konfederacyi Generalnych Warſzawſkich w Rokach poślednieyſzych: iako to R. P. 1632. R. P. 1648. R. P. 1668. R. P. 1674. Na reſzcie Roku P. 1733. Volumine 6. na karcie 581. *Zkonſederowane Stany Rzeczypoſpolitey*

EXO-



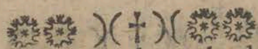
EXOTICOS CULTUS DETESTANDO, PRZY PRAWDZIWEY WIERZE KATOLICKIEY OBSTAWAC OBOWIĄZAŁY SIĘ. Owoż cudzoziemſkie nabożeńſtwa, iako to Angielſkie, Saſkie, &c, nie tylo w obrzydliwość odrzuciła, ale też Katolickiego, mieczem bronić ſprzyſięgła ſię Rzeczpospolita: daie tego racyą: *Wſzytkich Pańſtw* prawi *UGRUNTOWANIE NA PRAWDZIWEY CZCI BOGA, y WIERZE PRAWDZIWEY ZASADZA SIĘ.*

Zarz. Rzekliście wyżey gołoſłownié: iż PP. Dyſsydenci wymuſili niby po Rzeczypospolitey zezwolenié na wolné używanie nabożeńſtwa ſwego przeciwko dawnym Statutòm y Prawom; boście żadnych Praw y Statutow Koronnych nie wymienili. Trzeba więc koniecznié dowieść tego, coście powiedzieli.

Odpow. Prawda to iaśnieyſza nad Słońce. Przywodzić Prawa wſzytkié na iéy dowod temu by było trzeba, kto o dziſieyſzym dniu wątpi. Byłali kiedy Polſka Heretyckim Pańſtwem, czyli też zawſze od powzięcia wiary, Katolickim? Ieśli zawſze Katolickim, iako od Stolice Apoſtolſkiey mianowana. *ANTEMURALE CHRISTIANITATIS*, PRZEDMURZE całego CHRZESCIANSTWA naytrwalſze: Więc nigdy Heretyckim! nie była Pańſtwem. A iakże miała uſtanawiać prawa, na pokoy y bespieczeńſtwo ſekt, przeciwieńſtw Wierze Apoſtolſkiey Rzymſkiey Powſzechnéy? Tym ſamym, nie obroną, ale ruiną, upadkiem by była Chrześciańſtwa, ktòre, Heretycy rozrywaią, y rozwalaią, ſzarpiąc Swiętą Kościoła iedność, na iednomyślney w iednego Boga Wierze, na iednym Chrzcie, iednychże Sakramentach, iedney Głowie widzialney, to ieſt Papieżu, iednym Pisma S. rozumieniu, iednoſtaynym Oyców SS. Doktórow wykładzie, y Podaniach Apoſtolſkich zależącą.

Zarz. Ale to ſą Teologickie wynalazki: Prawa *Status* Statutem nie racyikami ma bydź wſparta.

Odpow. Z Teologii, Statuty y Prawa wzieły początek. Theologia iedną Wiarę, ieden Kościoł, Sakramenty, obrzędy, Gło-



Głowę iedną Chrześciańſtwa całego bydź uczy. Z tąd pierwſzy Statut R. P. 1424. Volumine 1. na karcie 85. *Titulo Vladislaus.*, Temi ſię wſzczął ſłowy: *Błędy Heretyckie ſzkodzą y WĄTLĄ WIARĘ CHZESCIANSKĄ, y UPADEK RZECZYPOSPOLITEY CZYNIĄ.* Tamże na karcie 83. tak piſze: *Mieczem od granic Koronnych wſzelkie Heretyckie błędy odwracać: Heretyk abo ich obrońca lub o Herezyą podeyźrzany, velut Regiæ Maieſtatis offensor ma bydź imany, y karany.* Przyięła y to za S. prawo cała Oyczyzna naſza, co Januſz udzielne Xiąże Mazowieckie uſtanowił: *aby ſię nie ważyli Heretycy w całym Xięſtwie Mazowieckim, a osobliwie w Mieście Warſzawie znaydować, tym barziey nauki ſwe rozſiewać, pod UTRATĄ ZYCIA y KONFISZKOWANIA DOBR tak ruchomych iako nieruchomych* Ieſt to napisano R. P. 1525 Volum 1. na karcie 448. Titu. Decr. Wſzytkie na oſtatek Konfederacye Generalné, mianowicie Warſzawſka oſtatnia, R. P. 1733. Volum. 6. na karcie 581., wznawiaiąc Konfederacyą R. P. 1717., przykazuie w tych ſłowach: *A ktorzybykolwiek z Dyſsydentow ważyli ſię ſzchadzki nabożeńſtw y Kazania iawne czynić, abo Nauczycielow kacerſkich Predykantow, na wypełnienie obrządkow ſwoich zaciągać, lub dobrowolnie przychodzących przyimować, takowi, gdy to im dowiedziono będzie, naprzod winą pieniężną, potym więzieniem, na reſztę wygnaniem oraz z ſwemi Predykantami karani bydź maią.* Owoż rzetelné Rzeczypospolitéy zdanié o Herezyach, o ich wolności przywiedzionéy rosporządzenié, używania ſwobodnego obrządkow, iako ktoś mowił, a w ſamey prawdzie iawnoiſtnych zabobonòw pozwolenié.

Zarzut. Nie z palca wżdy wyłamana ſwoboda dla PP. Akatolikòw w Polſkim kraiu: nie teraźnieyſzych to wiekow dzieło, ani wymyſł ale ſtarowieczné. Przednié Familie, Xiążęcé, Senatorſkié, miały niegdy honor bydź Ewanielikami, Proteſtantami gorliwemi. Sami Królowie Polscy im ſprzyiali, Senat chwalił, Rzeczpospolita ulegała. Teraz to tylo, przez niepomierné Duchowieńſtwa wygórowanié, wſpak ſię wſzytko obrociło. O tempora! O mores!



Odpow. O przeklęte czasy, przeszłe! o niegodziwe ich obyczaie! Bogdayby się nie liczyły między dni lat y wiekow Staropolskich. Kiedy napierwiey Roku P. 1570. wydobyli kacerze sił ostatnich w Polszcze, aby im Stany Rzecz-pospolitey, wolne Sekt zagranicznych rozprzestrzenienie, przez zawieszenie surowych Praw wykonania, pozwoliły; w ow czas Senatorowie iedni iadem kacerstwa zarażeni, inni względem ludzkim omamieni, inni pozorem obłudnym przynęceni, nakłaniać się ku ich stronòm poczęli, zapomniawszy iż *WIARA NIE IEST chyba IEDNA. Y cokolwiek iest okrom IEDNEY WIARY; nie wiara ale NIEDOWIARSTWO IEST.* Za tym też nie na używanie WIARY S., lecz na odrzucenie oney a wprowadzenie niedowiarstwa w Oyczyzny Syny, mało co nie pozwolono. A takby iuż Confessya abo wyznanie Chrześciańskie, Confuzyi abo zamieszaniu Augustańskiemu ustąpiło. Ale nie wychwalona Dobroć y Lutość Boża, w ostatnim Dusz Polskich niebespieczeństwie ukazała, *iż sobie ieszcze siedm tysięcy zostawiła tych, ktòrzy nie nakłonili kolan swoich przed Baalem* bądź to Jzlebieńskim, bądź Jeneweńskim. Wzbudził bowiem Bóg odważnych Chrystusa Rycerzow, którzy za Kościoł iego murem się stali nieprzełamanym, Mężòw, nie tylo wysoce urodzonych, ale też dowcipem, rostropnością, rozsądkiem wymową, powagą obdarzonych, gorliwością, tych nawet do których ona barziey należała, celuiących, ktòrzy, niezbożnych Kacerzow furyą poskromili, ich rozruchy ucissyli. Swietcy to Panowie byli, ale godni tego, aby ich wszyscy Duchowni zawsze naszladowali: *Sunt nonulli etiam vitæ sæcularis, qui imitandum aliquid habeant de actione virtutis.* O nich się prawdzi Grzegorza S. zdanie. Miedzy nimi, pierwszeństwo trzymał Jan Sierakowski Woiewoda Łęczycki, który żarliwie y mądrze mówił przeciw upornym Herezyi Fautoròm przyiacielom, dowodząc gruntownie iaki grzech Katolikom, iaka hańba Oyczyzny Synom pozwalać niedowiarstwóm krzewu, rozerwania Królestwa przez rozròżnienie serc: iaka niebaczność, tym wolność y prawo swobod u siebie dawać, którzy w krainach

S. Gregor. Hom. 25. in Evang.

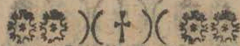
od



od Iedności Kościelnéy, od władze Apostolskiey odstryohnionych, okrutną niewolą Katolicką Wiarę dręczą. Taką mową, wzbudził w wielu innych podobną Wiary S. miłość, y ochotę do iey obrony: Dyssydentów zamysły y natężone wycięczył usiłowania: sprzyiaiącé im strony zatłumił: Herezye pohańbił. Godni są wspomnienia chwalebnego, y naszladowania skutecznego inni Ich Mość. Kiedy po zeszciu Władysława IV., Heretycy, przy gwałtownym zamieszaniu Rokoszanina Chmielnickiego, y zbuntowanych przezeń Kozakow, chcieli cóś wskòrać, osobliwié gdyby Artykuł Konfederacyi, ich ukracaiący poprawić na swą stronę, ktemu Dekret Seymowy o zburzeniu Zboru Wileńskiego zmazać, Jerzy Ossoliński W. Kanclerz Koronny, z tą się popisał odwagą mówiąc: *Choćby nie tylo Chmielnicki, ale sam Lucyper naszey szarpał wnętrzności Oyczyzny, y ostatnią iey groził zgubą, raczey tą ruiną pogrążonym bydź wolę, a niżelibym miał zezwolić aby jota iedno przydane było do dawnego Artykułu Dyssydentow.* Nie mnieyszy był w teyże dzielności serca Bohatyr, Albrycht Stanisław Xiąże Radziwiłł W. Kanclerz Litewski, kiedy się w swey mowie, pomagaiąc kolledze, z tym ogłosił: *Nie zrozumiany PP. Dyssydentow processorskie, w opaczną u nich popadaią interpretacyą. Ia zaś z tym moim oświadczam się sentymentem: że lub moia Fortuna na Rusi na sto tysięcy intraty wielkiemu, przy teraznieyszym zamieszaniu rebelliy kozackiey, podlega niebespieczeństwu, atoli y tę, y WŁASNE ŻYCIE sakryfikować będę gotow; a na żadną favore PP. Dyssydentow nie pozwolę innowacyą.* Wielki ow Statysta y Mòwca Orzechowski, na pogrzebie Zygmunta Augusta maiący mowę, następował żwawie na Konfederacyą sprzyiaiącą Dyssydentóm, mocno nie pozwalał na wolné ich obrządow, czyli raczey nierządow obchodzenié. (Rzekłem: *nie rządow*: bo pomieszanié y zepsowanié rzędu ceremoniy, y nabożeństwa Kościoła S., iest u nich obrzędem; dla tegoż nierządem.) Temi słowy: *Hanc Vos Confœderationem, non Legem sed tanquam perniciem, atq; pestem vestram, e medio tollite, Rex Senatus, Equites,*

In Privilig Radzivils. Gestorum à Morte Sigimu. III. 1548. Folio 1552.

Yyy 2



tes, si salvi esse, et boni Viri haberi vultis. Te, wy, Królu, Senacie, Rycerstwo, Konfederacyą, nie iako Prawo, lecz iako zgubę waszą, y morowé powietrze, z pośrzodka was znieście, ieśli całymi, zbawionymi, y za dobrych Mężow u Swiata mianymi bydź chcecie. Owoż iak chwalebné y przykładné Ministrow y Statistow Zdania, iak Swięta gorliwość o Wiarę y Prawo. Nie przywodzę Duchownych Zelantow Staropolskich. Kardynał Oleśnicki Biskup Krakowski nietylo mieszkać ale y gościć w swey Diecezyi kacerzom bronił. Gdy Posłowie z Czeskiego Króleſtwa sekty Husſytow przyiechali do Krakowa, gdzie tedy Król rezydował: Oleśnicki, na samą Wielkonoc kazał wszytkie zamknąć Kościoły Krakowskie; y poty ich otworzyć nie pozwolił, poki się owi Husſytowie z Krakowa nie wynieśli. Rozgniewał się nań Król za to, ale on odpowiedział: *Cum de Religione agitur, neq; Regis, nec cuiusquam omnino vultum, atq; minas reformido quin id faciam, quod rectum esse intelligam.* Gdzie mi o Wiarę idzie, ani Królewskiey ani żadney twarzy zagniewaney nie lękam się. Nic mię nie odstraszy od wykonania tego co ieno sądzę bydź dobrem. Ani się same tylo wieki starożytne, tak świątobliwemi obiasniały przykłady: mamy y naszych lat żarliwych w Oyczyznie obrońcow, którzy się skonfederowawszy generalnié w R. P. 1733., to ustawili, co y konstytucyą wiecznié ztwierdzono: Aby Dysſydentom, Urzędow Koronnych y Litewskich, Woiewodzkich, Ziemskich, Grodzkich, Poselstw na Seym nie konferowano.

Pytan. Cobyteż to szkodziło komu, gdyby się Akatolikom większé reliyi rozszerzenié, do Urzędow dopuszczenié, po Miastach rozgarnienie, powszechnym prawem pozwoliło?

Odpow. Coby też to komu w innych kraiach szkodzić miało, naprzykład, w Anglii, gdyby Katolikom rum dano? Nigdy w Oyczyznie naszey Sekta żadna nie panowała: tam od wiekow Wiara S. na Stolicy siedziała, aż do Henryka VIII., który ią z tamtąd wyforował, aby Annie Bolenie dał mieysce w Kazirodzkim łożu. Jana Fischera Biskupa Rofeńskiego, Tomasza



masza Morusa Kanclerza Wielkiego Angielskiego, Kapłanów, Zakonników Mnichów, Mniszek wielką liczbę, z nienawiści Wiary S., y Kościoła Rzymskiego, mieniąc go Tyrannią, okrutnie pomordował. W R. P. *1558.* Elżbieta Królowa Angielska, utréfiwszy sobie w warkoczu chimerkę, iakoby była Głową Kościoła Chrystusowego kazała wszytkim przysięgać na takiż nierozum: a kto nie chciał; abo won z dziedzictwa y granic, abo duszę z ciała precz wypierano: a co więzow, mordow, strach wspomnieć. Po czerdziestu leciech iey głownego nad Katolikami okrucieństwa, nastąpiwszy Król Jakub, szaleńszym był mordercą. Tak wiele Męczenników przez łat dwadzieścia bestwienia swego naczynił, iż się nie równie gorszym nad Elżbietę żarłokiem krwie Katolickiey, przed całym popisał światem. Umarłże kto z Kalwinów w Polszcze za Religią swoię? Wygnanoż go kiedy za nią z maiętności? Nuż gdyby choć iednego z Pastorów Predykanta obieszono tak na szubienicy, iako Kalwini, w Brilli mieście Niderlandskim, naszego Przebłogosławionego Jana Kolończyka, R. *1572.* dnia 9. Lipca, za to, iż z woli Przełożonych, Dominikan ten oraz Plebanem Hornaryiskim w kraiu Olenderskim będący, siedmnastu wyznawcóm Chrystusowym, do więzienia od Kalwinów wtrąconym, miłością Chrześciańską służąc, Sakramenty administrował; a do tego, iż na katuszy dręczony nie wyrzekł się obecności Chrystusowey w SS. Sakraméncie, y posłuszeństwa O. S. Papieża: z nim społem pomęczono y tamtych siedmnaście, których od mieysca cierpienia za Wiarę, *Gorcomienses Martyres*, Kościoł S. uroczystuie. Podobnéż y dopiero w Anglii trwa prześladowanie. Cóż mówić o surowych wyrokach w Irlandyi, Szkocyi, w Państwie Olenderskim, gdzie wszytkich Narodów fałszérstwa by też nayprzednieysze wolny plac maią: sama tylo iedyna Wiara Katolicka niewolnicą, przeciwko wszelkim prawòm, przymierzòm, zmowóm zobopolnym, na iey bespieczeństwo uroczyście ustawionym

Czytać o tym księgę Piotra Chrystiana Beri, drukowaną w Lugdunie Niderlańtskim, R. P. *1621.* O iak srozszémi



ſzémi tam co raz przemyſłami uciemiężaią Prawowiernych, uſiłuiąc z gruntu wywròcić Wiarę S.! Lecz na co nam w cudze kąty zaglądać? Zayzrzym ieno w miaſta Prus Polſkich, gdzie ſię Sektarzom rozprzeſtrzenić niebacznie pozwoliło. Groza wſpomnieć co we Gdanſku nędzni cierpią Katolicy kupcy, rzemięsnicy, iak ſię tam ciężko opłacaią, a inaczey y mieysca nie maią, przeto iedynie, iż ſą Katolikami: a to wſzytko dzieie ſię zuchwale przeciwko reſkryptom, y dekretóm Królewſkim, konſtytucyami obwarowanym w R. P. *1659.* Winnaś ieſt Oyczyzna miła, winnaś ieſt ſama temu: bo to złe pozwalaſz przeciwko Prawu Bożemu, które ſię w tych ma

Deuter. 13. v. 12 ſłowach: *Ieśli uſłyſzyſz w iednym miaſt twoich ---- niektòre mowiące wyſzli ſynowie Belial z poſrzodku ciebie, y odwròcili obywatele miaſta ſwego: y rzekli podźmy a ſłużmy cudzym bogom ---- dowiedziawſzy ſię prawdy że ta obrzydłość ſkutkiem ſię wypełniła: wnet wybiieſz obywatele miaſta onego w paſzczęce miecza, y zgładziſz ie, y wſzytko co w nim ieſt aż do bydlęcia ---- Aby ſię odwrocił PAN OD GNIEWU zapalczywości ſwoiey y ZMIŁOWAŁSIĘ NAD TOBĄ, y ROZMNOŻYŁ CIĘ.*

Odpow. II. Gdyby ſię Akatolikóm większé religii rozſzerzenié, &c., powſzechnym prawem pozwoliło, przeſzkadzałoby to do zbawienia wſzytkim iego Stanowicielóm, iako oczywiſtym przeciwnikom Kościoła Chryſtusowego. Czytać Bullę *Cœnæ Domini*, iak tam Stolica Apoſtolſka wyklina wſzytkie, nie tylo ſprzyiaiącé kacerzom w ſprawie Wiary, ale też iakiekolwiek prawa ſtanowiącym na ubliżenié, lub obrazę wolności praw Kościelnych: wyklina ie tym ſamym, to ieſt: ſkoroby ieno kto takie prawo uſtawił, natychmiaſt ſtaie ſię wyklętym, w moc ſzatanowi podanym. Małaż to ſzkoda? A wſzakże ſam Sędzia żywych y umarłych JEZUS, zdał takiego, iako bałwochwalcę, y iawnogrzeſznika, na odcięcie od ſiebie

Matt. 18. v. 17. wieczné. *Ieśliby kto Kościoła nie ſłuchał, niech ci będzie iako Poganin y publikan.* Nie ſzkodziż to nic żadnemu, bydź wiecznym banitem na duſzy, bydź odrzuconym od ſpołeczności Kościoła, od Sakramentow, od pogrzebu na mieyscu S., od

widze-



widzenia Twarzy Bożey? Do wolney to każdemu uwagi oddaię. Kto ieſt poſłuſznym Synem Kościoła Chryſtusowego, wezdrgnie ſię, wſpomniawſzy na wielką moc zwierzchności Duchowney, daney od Boga owemi ſłowy: *Cokolwiek związecie na ziemi będzie związano na niebiosach.*

Odpow. III. Gdyby ſię Heretykom, większe ich guſłow; religią mienionych rozſzerzenié, &c., prawem pospolitym pozwoliło, ſzkodziłoby bez pochyby Rzeczypospolicie, Prawóm, Urzędòm y przyrodzonym obywatelów cnotóm. Mam na to po ſobie konſtytucyą Seymu Parczewſkiego, z którey Lipſki y Załuſki te przepisali ſłowa: *Poki za Prodkow naſzych o WIERZE IEDNOSTAYNE ROZUMIENIE było w Ludziach, poty też na Prawo, Urząd, wſtyd przyrodzony, wielka miedzy ludźmi baczność była; a zatym ſprawy ich wſzytkie pospolite, y osobliwe, widomym prawie ſzczęściem od Boga, y znaczną ſławą u poſtronnych ludzi, ozdobione były. Gdzie zaſię gdyśmy boiaźni przeciwko BOGU y powinności ſwey przeciw iemu zapomnieli, POMIESZAWSZY SIĘ ROZNEMI WIARAMI, uyźrzy kto ſię ieno przypatrzyć, chce, iako y PRAWA STĘPIAŁY, URZĄD POWAGĘ SWOIĘ STRACIŁ, Y WSTYD PRZYRODZONY, Y POSŁUSZENSTWO WYGASŁO. ZACZYM Y MY W NIESŁAWIE, Y RZECZPOSPOLITA W WIELKIM ODMĘCIE, Y ZAMIESZANIU ZOSTAŁA, IZ SIĘ U NIEY CZASEM Y NA DOBRĄ RADĘ ZDOBYDZ, A CZĘSTOKROC, CO SIĘ WIĘC DOBRZE NARADZI, TO KU SKUTKOWI SWEMU PRZYWIESDZ TRUDNO: CO BEZ POCHYBY ZA SPRAWIEDLIWYM GNIEWEM Y KARANIEM BOZYM NA NAS PRZYSZŁO.* Proſzęż, uchyliwſzy na ſtronę prywatné ſtronom obu ſprzyiania, pilno wſzytkie rozebrać ſłowa, za coto RZECZPOSPOLITA, doświadczeniem ſamym wyznała ſię bydź pod chłoſtą ręki Boga potężney, iż y ſławę u poſtronnych czuie bydź uiętą ſobie, y Praw ſtępienie, y Urzędow ſponieważenie, y poſłuſzeńſtwa, z przyrodzonym wſtydem zgaſzenié, y Rady niedoſtatek, abo iey ſkutku niedoſzcie, zamieſzanie ſtanów; owo zgoła wido-

Lipſki pag. 109. Załuſki II. pag. 748.

widomy gniéw sprawiedliwy P. Boga nad sobą uznaie? Za to iż POMIESZAWSZY SIĘ ROZNEMI WIARAMI, Kalwińskiemi, Luterskiemi, &c., Boiaźni przeciw Bogu, y powinności swey przeciw iemu zapomniała.

Pytan. Azaż Lutrzy, Kalwini, y inni Dyssydenci winni są temu, iż w Polszcze Boiaźn Boża idzie w zapomnienie? Przedsięż y oni Boga się boią.

Odpow. Kto się władze Zwierzchności nie boi, Boga się
Roman. 13. nie boi: *Qui Potestati resistit, DEI ordinationi resistit.* Kto się
v. 2. Powagi Urzędu Kościelnego nie boi, Boga się nie boi. Niech wyzna Francuskie Królestwo, y inne Państwa, wiele krwawych woien dla buntow Dyssydentskich ucierpiały. Niech Bez-Królewia Oyczyzny naszey, spiskami Heretyków unieszczęśliwione wyświadczą przez swych Dzieiopisòw, iakie zawaśnienia, rokosze, zdrady, zbrodnie a wszytko to przez żądliwość rosprzestrzenienia mniemaney reliyi swoiey popełnili. Przypomnieć obieranie Zygmunta III. Stanisław Gorka Woiewoda Poznański Herszt kacerzów, Zborowscy Sektarze, dziesięć tysięcy woyska zaciągnowszy, na Elekcyą z nim przybyli przeciw Prymasowi, y Senatorom, przeciw Janowi Zamoyskiemu Kanclerzowi y Hetmanowi Koronnemu, iż utrzymuiąc wiarę, im się opierał, woysko szykowali, armaty rychtowali: Prymas z tego mieysca konno umknął, za iego perswazyą Zamoyski, aby się rozlania krwie braterskiey niedopuścił, z placu ziachał. Brzeziński Kanonik Kuiawski, trupem poległ. Wieleż innych kłotni, niespokoyności, miła Oyczyzna nasza przez Akatolikow poniosła, iż się Zwierzchności, iako różney Wiara S., nie boią. Kościelną też Władzą cale, iakoby Babylońską gardzą. Wezwać na pamięć zuchwałość Heretykow Toruńską. R. P. 1725. Kościoły Katolickie pogwałcili, zrabowali, obrazy SS. popalili, Nayświętszy Sakrament znieczcili, y inne obrzydliwości, na ostatnią Wiary S., y Kościelney władze zelżywość, niezbożnie pobroili: za wykonany nad sobą Sprawiedliwości S. dekret, sąsiedzkie potęgi sektarzów do woiennego ognia, y mie-

cza



cza naprzeciw Panom fwym Polakom pobudzali: Oyczyznie mściwą ruiną grozili. Ieftże, profzę, w Dyfsydentach boiażń Zwierzchności Swieckiey (o Duchowney ani mowić) iakże w nich bydź może boiażń Boga, który tę zwierzchność poftanowił. *Non eft Poteftas nifi á Deo.* Azaż taką odwagą niegodziwą buduią innych, a nie raczey porufzaią do niepofłufzeńftwa, y rokofzòw przeciwko Urzędom? Wieleż za ich podnietą targnęło fię na wysokié władzy? Czytać Kfięgę w Warfzawie drukowaną. Tytuł iey: *DWA MIECZE.* Wielebym ktemu, prze miłość prawdy, donioſł, iak psuią y gorfzą Katolikow, frożące fię gorzey powietrża morowego różnych fekt nauczyfka, iakièmi zarażaią zdaniami, iak niegodziwą y plugawą fwobodą rozwięzuią fumnienia: lecz iawno to z uftawicznego doświadczenia po tych osobach, krórè z Heretykami poufale przeftaią. Szérzy fię ta zaraza po wielu mieyscach coraz gorzey, y fzkodliwiey zbawieniu, obyczaynośći Chrześciańfkiey. Iednakże nafi, ile młodzi Ich Mość, wolą mieć naybliżey boku fwego lada rzemięśniczey kondycyi cudzoziemca Heretyka, niż fzlacheckiey krwie Rodaka Katolika: przez co drobna Szlachta coraz podleie: uftawicznie złorzeczy przed Bogim Penom, na równych fobie w urodzeniu względu nie maiącym, Promotoròm fwoim, y ich potomftwu promocyi, przez fwoię fłużbę, nie daiącym. Cóż za profit, z takich podciętey barwy, a zaciętego ferca ftoiakow? Ten: Dzieci Pańfkié do fiebie garnąc, im fię przymilaią, a trutliwémi gadkami młode fkorupy Herezyą napawaią, aby ią y na ftarość trąciły. Do ściflych z niemi przyiaźni wkradaią fię a w nich ośmieliwfzy fię, fromotnych uczą fprawek, niewinność wydzieraią, owymi argumentami fzatańfkimi zbiiaiąc ich proftotę, y wftyd przyrodzony: Wfzak té rzeczy na to Bóg ftworzył; natura tego wyciąga: grzech przeciw iey poftępować: na tym cały świat ftoi. Bòg tey po nas chce igrafzki rofkofzney, bo gdyby nie chciał, tedyby nie dopufzczał: bez iego y palca rufzyć nie możemy. Lepiey famemu fobie dogodzić fwym chęciom wrodzonym, niż inną do niey pociągać

osobę: O! szatańskié matactwo, niewinné dusze, wikłaiące O nie-ostrożności Rodzicow, takie dusz dziecinnych zdraycy na swey służbie chowaiących! A to iest, y zapewnę iest. Wierzyć Spowiednikóm.

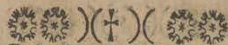
Zarzut. Snadniey wyższym Dworom, Dzieci Panięta uzbroić przeciw złym Heretykow przykładom, byle tylo wiedzieć iak im na té argumenty maią odpowiadać; aniżeli nie mieć cudzoziemcow aczby też Akatolikow na służbie swoiey: bo są barzo szczérzy, wierni, y usłużni: nigdy tego brat Szlachcic nie dokaże! bo abo swoiey powagi postrzega, abo wrodzonego do takiey powolności nie ma dowcipu, nie ma do ochoczych usług raźney sposobności. Niemcy są do tego urodzeni. Nic nam do tego iakiey są reliyi, bylebyśmy z usług wygodę miéli. A do tego, mogą się nawròcić, służąc nam, do Wiary Swiętey

Odpow. I. Snadniey wyższym Dworòm wytracić zwodziciele Paniąt, którzy takimi argumentami do fałszérstwa ie swoiego zwodzą: owszem koniecznie należy. Bo tak Pan życia y śmierci roskazał: *Ieśli powstanie w posrzodku ciebie prorok..*
Deuteron. 13. v. 1 *a rzekłby podźmy a naśladuymy bogòw obcych ktòrych nie znasz, a służmy im;* chocby też na potwierdzenié swey namowy cud uczynił, on prorok zabit będzie: *bo mòwił aby was odwiodł od P. Boga waszego. Aby cię uwiodł w błąd z drogi ktòrą tobie przy-*
v. 6. *kazał P. Bog twoy: a zniesiesz złe z posrzod siebie.* Surowiey ieszcze nakazał: *Ieśliby cię chciał namowić brat twoy, syn matki twoiey, abo syn twoy, abo corka, abo żona ktòra iest na łonie twoim, abo przyiaciel którego miłuiesz iako duszę swoię: potaiemnie mowiąc podźmy, a służmy bogom cudzym ktòrych nie znasz ty, y oycowie twoi: niech mu nie przepuszcza oko twoie, zebyś się nad nim zmiłował y zataił go: ale natychmiast zabiiesz, niechay naprzod będzie na nim ręka twoia, a potym wszytek lud niech puści rękę, kamieńmi utłuczon zabit będzie.* Ieśliż przyiaciela, brata, syna żonę odwodzącą skrytemi mowami od Wiary, nie godzi się ochraniać, taić, ale na śmierć wydać Bog każe: iakże sługę, od wiary Panięta odwodzącego, godzi się chować w dalszym życiu,



ciu, a nietylo we dworze? Nie podaſzli go Sądowi, ſtraciſz nie chcąc własnego potomka. Filip II. Kròl Hiſzpańſki doznał tego: kiedy Karol ſyn iego, otoczony, z Niemiec, z Anglii ściągnionymi na ſłużbę ſtoiakami Lutrami, Kalwinami, za ich ſzepty namownémy do błędow, idąc, trafił na hak zguby życia młodego. Wprzòd taiemnie przylgnął umyſłem do Heretyctwa: potym wdał ſię z niemieckimi Proteſtantami Lutrami, z Angielſką Królową Kalwiniſtow Głową, z Królem Duńſkim Sektarzem w konſzachty. Alić poſtrzeżono po chwili, co on zamyślał, Rodzicow z życia, a Państwo Hiſzpańſkie, którego ſię ſpodziewał bydź Królem, wyzuć z Wiary Katolickiey. Filip, trefunkiem wſzedſzy wnocy do pokoiu ſypialnego Królewſkiego, nayduie pod głowami ſpiącego ſyna, dwa dowody zamyſłow iego, parę piſtoletow, y liſt od Heretykow odpowiadaiący przychylnié na wſzytko, czego ieno Karol zażądał. Przeczytawſzy ſzczérze kochaiący Ociec liſt zheretyczałego Syna wydał go na Sąd Inkwizytorów Kacerzſkiey nieprawości, Oycówſką miłością przyczyniwſzy ſię, aby z nim raczyli poſtąpić na wzor Karola W. który, Synowi ſwemu Pipinowi pierwſze ſpiknienie wybaczył, przypisuiąc to młodzieńczey lekkości, a za drugie, do klaſztoru wtrącił, świadcząc ſię bydź Oycem, nie zaś Królem, lub ſędzią Synowi ſwemu. Inkwizytorowie, domacawſzy ſię po Królewicu Karolu, iż wſzedł w przymierze z Sektarzami, za Heretyka go uznali: ktemu, iż na życie rodzicielſkie dybał, na śmierć zdali. Podpisał Ociec wyrok Królewſką ſprawiedliwością: a tak powrozem zaduſzon ieſt. Taki ſkutek maią PP. Rodzice y Panięta z ſłużby Heretykow: takich zdrad doznawaią z nich Kròlewſtwa prawowierné. Prze Bóg co czynicie Naiaśnieyſze, J. OO. J. Wielmożné Dwory! Petr. Mathaei Lib. 1. Hiſt. Gallic.

Odpow. II. Nim przeciwko Heretyckim augumentom czyli raczey zdradom niewinności Panięcey, podam ſposob w III. odpowiedzi, biorę pierwiey wymówkę Dworòw przed ſię: iż *dla tego nie mogą ſię obeyść bez Akatolikow w ſprawunkach ſłużby: bo oni ſą do tego urodzeni, barzo ſzczerzy, wierni, nayuſłużnieyſi:*



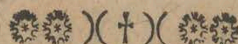
nigdy im w tey mierze Szlachcic nie wyrówna, dla swey opieszałości nierozgarnienia &c. Rzecz dziwna. Czemuż, proszę, po niektórych Miastach mianowicie pogranicznych sami Dyssydenci wolą mieć Katolików, nizli swoiey sekty, mówiąc iż Katolicy są wiernieysi, y stateczniéysi, bo ich spowiedź w obrębie poczciwości utrzymuie, Dyssydenci zaś nasi iey nie maią, przeto się namiętnościami bez hamulca ku wszemu unoszą złemu. Mówili sami, Dominikowi Sotowi Dominikanowi, w ow czas w Niemczech sławnemu Doktorowi: *Doznaliśmy z doświadczenia ustawnego, iż Rzeczpospolita nasza, po ustaniu Spowiedzi, opływa w grzechy przeciw naturze, y przeciw innym cnotóm: Których eśmy nieprawości przedtym ani znali.* Norimberskie Miasto widząc się bydź wielą zbrodniami zagęszczonym, podało przez Posły Suplikę Cesarzowi, aby nakazał po wszech kirchach czynienie Spowiedzi do ucha: bo inaczey nie tylo znacznieyszych osob, ale nawet y własney czeladzi, iedneyże konfessyi, od złodziéystwa, y innego złoczyństwa ukromić nie mogą. Odpowiedział Cesarz: *nie mey to, lecz Kościelney dzieło władze. Słuchaycie Papieża, a będziecie y wy, y służebni wasi, poczciwymi.* U nas to tylo Heretycy czeladnicy, taki kredyt maią: bo S. Wiara wiary nie ma. O wstydzie wieczny! Szlachcie Katolikom niedowierzamy, a nieprzyiaciołom Wiary, ze Krwie nieszlachetnéy, wierzym bespiecznié. Czemuż? Bo cudzoziemiec, bo Niemiec: chociaż niedowiarek, ale poczciwy. Iak to bydź może? Daycie mieysce rozumowi: Nie wierzy Kościołowi: nie wierzy JEZUSOWI: Wierny w usługach Synowi, Córce Kościoła Matki powszechney? Nieprzyiaciel Wiary, Katoliczce Katolikowi sprzyia? O iak są przeciwne wzaiem sobie z przyrodzenia mniemania! Iak ie w zdrowey uwadze społem pomieścić? Rozróżnienié w wierzeniu, poróżnia umysły y serca. To prawda iak słońce Rzekliście: Nigdy tego brat Szlachcic nie dokaże co cudzoziemiec, Heretyk aczkolwiek: bo swey powagi postrzega, bo nie ma wrodzoney do ochoczych usług sposobności. Nie, nie ta racya: ale ta: bo tego na się względu nie ma co cudzoziemiec. Bo się (wybaczcie Prawdzie) długo, zapięto nie otworzysto nosi: bo farby do twarzy, żela-



Iazka, y pudra do czupryny nie używa, bo do pochlebſtwa (iż więcey rzec nie mogę) bo do oſkarżania niesprawiedliwego innych, nie urodzony: bo takowey płace nie bierze: Co z domu przywiozł, to znoſiwſzy, nic ze ſkarbu nie wzioł, nadzieiami nadziany, a głodny, chłodny, wzgardzony, omierzły. Ey w cożeś ſię, dla zagranicznych gburów umuſkanych ufryzowanych, obróciła krwie Szlachecka u równey Szlachty, Panami Xiążętami Senatorami, treſunkiem bierzmowanych, bez dyſtyngwowawanego namniey Charakteru urodzenia! Wſzak równy, równemu ſłuży. Iéśli nie równy, to nie Szlachcic. Nieſtéty pogardzonemu od Szlachty Szlachectwu! kto Szlachectwem gardzi, ktòż ſam ieſt, proſzę? Wżdy y Król, pierwſzy Szlachcic. Mówią na ſłużących: Ale bo ten drobny, Ktòż ieſt wielkim, ktoby wprzod nie był małym.? Kazał pewnyPan czarnokſiężnikowi pokazać w Luſtrze porządek przodków ſwoich: ukazał wysokié, co raz niżſze, daley nayliżſze osoby: z reſztą ſię tym złożył: *Nemo Rex, niſi ex plebeis; vix aliquis plebeius, qui non ex Regibus.* Zaden Królem, chyba z wieśniaków. Ledwo który wiesniak nie z Krolów. Za cóż dziś drobną Szlachtą pogardzać, a cudzoziemſkich gburowiczow ile Wierze S. przeciwnych przekładać?

Odpow. III. Pytaliście: Iakby dzieci Pańſkié uzbroić przeciwko argumentòm, ſłużebnych Heretykow, niewinność, proſtotę do psoty nakłaniaiących? Napierwey nauczonych Katechizmu, lub Chrześciańſkiey początkow wiary, wbiiać im w rozum boiaźń Bożą, wrażać w żywą pamięć zemſtę iego nadspodzianą, śmierć nagłą, ſąd ſrogi, męki wieczne. Za tym niech poyiną tę Piotra Apoſtoła przeſtrogę.,, Miedzy wami będą kłamliwi nauczyciele, ktòrzy wprowadzą odſzczepieńſtwa zatracenia, y zaprzą ſię tego Pana, który ie kupił -- A wiele ich naſzladować będą rospuſty ich: przez które droga prawdy będzie bluźniona.. A przez łakomſtwo zmyślonemi ſłowy wami kupczyć będą ... Umieć Pan pobożnych z pokuſzenia wyrwać, a niesprawiedliwych na dzień ſądny aby męczeni byli zachować: a naywięcey tych którzy za ciałem w pożądliwości plugaſtwa chodzą, a zwierzchno- 2. Petri 2.

„ ścią



„ ścią gardzą zuchwalcy, w ſobie ſię kochaiący, nie boią ſię
„ wprowadzać ſekt bluźniąc: a ci iako bydło bezrozumnè
„ z przyrodzenia na ułowienie, y na ſkazę, bluźniąc to cze-
„ go nie widzą, w ſkazie ſwoiey zginą odnoſząc zapłatę nie-
„ ſprawiedliwości, za roſkoſz maiąc dniowé kochanie, ſmro-
„ dowie y plugawcy, opływaiąc w roſkoſzach, w bieſiadach
„ ſwych rospuſtuiąc zwami oczy maiąc pełne cudzołòſtwa y grze-
„ chu nie uſtawaiącego przyłudzaiąc duſze nieſtateczne, maiąc
„ ſerce wyćwiczone łakomſtwem ſynowie przeklęſtwa --- Abo-
„ wiem hardości próżné mòwiąc, przyłudzaią przez pożądliwości
„ ciała niepowściągliwego tych co trochę odbiegaią w błędziech,
„ obcuiących, wolność im obiecuiąc gdyż ſami ſą niewolnicy
„ ſkazy. Abowiem kto ieſt od kogo zwyciężon tego nie-
„ wolnikiem ieſt.„ Otoż maią dzieci Apoſtolſkie Herety-
kow opisanié: niechże ſię go nauczą, dla oſtrożności y wcze-
snego ich złości poznania.

Pytan. Ale cóżby im na natrącone wyżey od was Argu-
menty ich odpowiedzieć mieli, aby ſię z ich ſideł wywichłali,
y od zgorſzenia uchronili?

Odpow. Ogulnie ułacnić wſzytkiego niepodobna, ale ſza-
tańſką ich Filozofią na części rozebrać trzeba. 1. NamawiaiąPa-
niąt do rospuſty zmyślonemi ſłowy, Allegorycznemi, metaforyczne
mi aby ich powodem, za ciałem wpożądliwości plugaſtwa chodzili.
Kwoli temu, wężową chytrością wſlizguią ſię w zanadrze, czy-
li w ściſłą poufałość, chwaląc nadobną urodę Paniąt, uymu-
ią ich za ſerce: daley do niewſtydliwego nakłaniaią dotykania
zwierzchnością gardzący zuchwalcy, w ſobie ſię kochaiący.
Mówię to z doświadczenia na spowiadaiącey ſię takiego rodu
młodzieży. Bałamucą: Monseigneur, *wſzak te rzeczy na to
Bóg ſtworzył: czegoż ſę zbraniaſz. Od Tworcy ta roſkoſz da-
na: za cóż iey wzaiem nie użyiem?* Cóż tu przekonané na
dziecinnym rozumie niewinniątko? O nieſzczęśliwości! dopu-
ſzcza ſię truiącey duſzę uciechy. Stóy, co czyniſz! Te rze-
czy Bòg ſtworzył na wygodę potrzebom naturalnym, ale nie
na wykonanié wſzetecznych lubości, które w momencie mi-
iaią, duſzę wiecznie morzą, Boga gniewem urażaią. Twór-
ca,



ca, co ieno ſprawił, nie wſzytkiego, nie zawſze używać człekowi pozwala, owſzem wiele zakazuie pod utratą zbawienia, ale rzecz każdą dla różnych ſtanow naznaczył. Do Swiętego to Małżeńſtwa iedynie należy, które chce ku chwale Bożey rozpłodzić potomſtwo, aby ſię duſzami iego napełniło niebo, przez Lucypera grzéch y naśladowcow iego z tamtąd ſpadłych, ſpuſtoſzóné. Te rzeczy, w młodzieniaſzkach, ſą dla zaſługi na wieczną czyſtości S. nagrodę: bo gdyby ich nie było, nie byłoby pożądliwości, nie byłoby utarczki ducha z ciałem, niebyłoby za tym w niebie korony zwyciężcom chuci cielesnych, obiecaney. Dotykać ſię tych rzeczy nigdy nie godzi, oprócz nagłey, a porządney potrzeby przyrodzenia. Miłe pachole, maſz w ſobie drogi ſkarb niewinności, na chrzcie od Boga tobie darowany; za który możeſz kupić ſobie Kroleſtwo niebieſkie: ſtrzeż ſięż aby ci go rozpuſtne ręce nie wykradły. Uciekay od zboycy, ktory łakotkami duſzę twę zabiie. Ieśli zaś uniknąć nie możeż; wołay z całey ſiły:. gwałt, gwałt! Złodziey, złodziey! Nie ſkłamieſz namniey: boć to gorſzy za złodzieia, ktory ci nieoſzacowaną cnotę czyſtości wykraść uſiłuie. Gdy będzieſz krzyczał, uciecze łotr piekielny gorſzy dyabła: bo dyabeł człeka dotknąć ſię nie może dla odebrania czyſtości, bez pozwolenia ſamegoż człowieka; a ten cię złoczyńca y ſpiącego napaść może. Wrzeſzcz, ileć dech wyſtarczy: bo duſzę umorzy. II. Kſzyka ow wąż duſzoboyca: *Natura tego wymaga: grzech przeciw iey wykraczać. Swiat cały na tym ſtoi.* Odpowiedzieć mu. Natura, rozumna we mnie, nie bydlęca, domagać ſię tego nie powinna, co iey ieſt przeciwno. Dotykanie ſię nie wſtydliwe, to iey wyrządza, iż muſi uchybic celu od ſiebie zamierzonego, y nie mieć ſkutku mocy, od Stworzyciela ſobie nadaney. Na tym świat nie ſtoi, raczey na płodzie, y zbawieniu upada, kiedy ſię naſienie ludzkie przez taką marnotrawi rospuſtę: Psotliwie wylane ſzatan częſtokroć podkrada, na ſtratę duſz nałożnic ſwoich, na zelżenie narodu Chrześciańſkiego, na ſplugawienie krwie na chrzcie od Ducha S.

po-



poświęconey, na hańbę Głowy ciał naſzych JEZUSA. III. Swiegoce ow czartowſki wyſłaniec: *Bóg tey po nas chce igraſzki, Gdyby niechciał, niedopuſzczałby. on chuć do niey ſprawuie. Bezeń y palcem kiwnąć nie możemy.*

Odpowiedź. Bóg czyſtość iſtotna, plugawą ſię lubością gorzey niż człek zgniłym psem brzydzi. Przeto zaś że dopuſzcza, nie można rzec, iż chce. W ten czasby ſię to mowić mogło, kiedyby nie zakazywał. Lecz iż ſurowie zakazuie, tedy nie chce. Nie może nieſtworzona Swiętość chcieć po nas grzechu. Aże go dopuſzcza, czyni to dla tego, iż wolności woli naſzey w ktorey ią ſtworzył, uymować nie chce, ażeby człowiek użył iey na dobro ku zbawieniu: a ieżeli na złe użyie, ſam dobrowolnie, mimo naymnieyſzego od Boga przymusu, zarobi ſobie na potępienie. Bog abowiem żadnego człeka nie potępia, ale własna iego zła wola. Bluźniſz kacerzu przeklęty, iż Bog, chuć do złego ſprawuie w człeku: ale ſama, przez pierworodny grzech ſkażona wola, za ciężarem wrodzonych namiętności do złego ſię nachyla, iako łakotliwa, krewka, nieſtateczna rozumowi niepoſłuſzna. Ani iey taką Bog ſtworzył, ale ſię ſama, przez grzéch pierworodny, tak nadſkaziła, przez uczynkowe, do reſzty ſię zepsowała, przez nałog grzechowy, tak dalece zniemogła ſię, iż za lada przynętą oślep rwie ſię, do lada czego lgnie, y naysprośnieyſzych rzeczy żąda, pod pokrywką dobra, pod zmyślonym kſztałtem bądź to użytku, bądź przyſtoieńſtwa, bądź uciechy, krotofile. Rzekłeś: *Bez Boga y palcem nie władniem.* Ale przeciw Bogu, bez iego pozwolenia grzéſzym z własney woli. Ze zaś tego dopuſzcza, wolno mu: bo iako mocen ieſt z nic wſzytko ſtworzyć, tak też umié ze zła, dobro ſporządzić, z grzechu świątobliwość. Wolen ieſt dopuścić na człeka upadek ſumnienia, na ukorzenie hardych w dobrym życiu, a gorętſzé powſtanie do Pokuty, do Miłości Bożey, y zbawienia. Lecz kto w nadzieie tego grzeſzy że go Bog podźwignie, ſam ſię oſzukiwa, y ginie. IV. Szczebiota ow z piekła podſzczuwacz: *Lepiey ſamemu ſobie, do-*

go-

godzić swym pożądliwościom przyrodzonym, niż inną do społeczności takiey osobę pociągnąć. Kłamasz, zdrayco, przeciwko sobie. Bo mię sam do dość uczynienia cielesnym zapałom twoim pobudzasz. Zgińże, przepadni, ieśli cię moie nie hamuią wstręty! Samemu sobie dogadzać w lubieżności, iest grzéch naygorszy: bo przeciwko przyrodzeniu: bo nayłacnieyszy do zabrnienia w nałog grzechowy, bo naytrudnieyszy do powstánia: od własnego ciała nikt, a od inney osoby każdy chcący skutecznie, oddalić się może. Kto tedy z własnym popsiému cielskiem bestwi się, pogrążon bydź musi bez powstania, ieśli go cudotwórna Miłosierdzia nieskończonego ręka nie wydźwignie. Pomnieć żywo na to: *kto w nadzieię miłosierdzia grzeszy, nie iest go godzien.*

Takiemi naukami maią bydź uzbroieni młodzieniaszkowie od podusczenia, y natarczywości chytrych cnoty złodzieiów, Heretyków lubieżnych, im nasługuiących: a nayskutecznieyszy sposob dotrzymania niewinności, uciekać od pokątnych z nimi rozmów iak od węża; ieśli nie wszeteczeństwa, nie mylnie błędow nabawią; posty, czystość, nabożeństwo Katolickie, w obrzydzenie podadzą. Niechże Panięta nigdy z nimi bespiecznie nie przestaią, aczby się lisem, iako im przyzwoito, układali. Kiedy ich podchodzić zaczną, naywłaściwiey dzieciom okrzykiem ich odpędzać: w spory słówne o Wierze, nie wdawać się samym bynamniey: bo oni z pacholęctwa w zdradzieckich są sztukach wyćwiczeni. Przewrotność ich na wywroconey Biblii, którą z młodu czytaią, zależy: nasze dziatki y statusiawszy Biblii nie znaią: iakże z nimi dysputować potrafią? Naywiększé zwycięstwo w ucieczce, y w wrzasku obronnym, zawsze z Heretykow Katolickie otrzymaią pacholęta, wyrostki, otroki, to iest ci młodzieńcy, ktorzy ieszcze całości ciała, z wnętrza macierzyńskiego powziętey nie postradali; co się przez swowolne nasienia wylanié, z naycięższą obrazą Boga nieszczęśnie, a zaraźliwie, y szeroce w tych czasiech ledwie nie zwyczaynie, z mnieyszym niż plunąć szkrupułem, ach niestety! dzieie. O Boże odwroć ten mór od

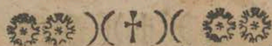
 dusz



duſz y ciał, krwią twoią okupionych! Zmiłuy ſię zmiłuy ſię! Mogę to niechybnie twiérdzić, iż tego Polſka nie znała, poki w iey progi Arianie Kalwini y Lutrzy nie zawitali, ich to pokątnego przeſtawania nie przerwane trwa naſtępſtwo y nauka ta: *Mollities, ex genere ſuo, non eſt peccatum: quinimò, qui interdum eam omitteret, peccaret.* O głębiey piekła potępiona od Kościoła rezolucyo, nie tylo rozumney, ale nawet bydlęcey naturze przeciwna; co większa ſamym czartom omierzła! Y toć to ieſt między innemi racyami, co Rzeczpospolita na Seymie Parczewſkim o ſobie wyznała w te ſłowa: *Poki za Przodkow naſzych o Wierze iednoſtayne rozumienie było w ludziach, poty też na wſtyd przyrodzony wielka miedzy niemi baczność była.* *Gdzie zas pomieſzaliśmy ſię ROZNEMI WIARAMI, uyżrzy kto ſie ieno przypatrzyć chce, iako WSTYD PRZYRODZONY WYGASŁ.* Uważmy co Hieronym S. napisał: *Zadne kacerſtwo na inny nie ſtało ſię koniec, iedno dla obżarſtwa y brzucha. Ieśli ktòry z Heretykow udaie ſię bydź czyſtości miłośnikiem, iako to Manicheus, Marcion, y Arius, trutliwemi uſty ſłodycz obiecuią. Ale, wedle Apoſtoła, co taiemnie broią, brzydko wymowić.* To dla Katolikòw. Nie wierzycie tému Lutrzy? Słuchaycież ſłow waſzego Apoſtoła, w Kazaniu o małżeńſtwie, mianym R. 1522. *Tak ieſt niepodobna, aby kacerz żył bez niewiaſty, iako ieſt niepodobna aby nie był człowiekiem.* Pokazał to światu na ſamym ſobie wziowſzy ſobie za iawną nałożnicę przyſięgłą, z Klaſztoru Nimiceńſkiego Mniſzkę Katarzynę *de Bore*, ani ſię tego namniey wſtydził, owſzem więkſzą ſię chełpił niezbożnością w te ſłowa. *Częſcieyem z dyabłem, niż z ſwoią ſypiał Katatrzyną.* Swiadczy Barlaus. Słuchaycie Kalwini: WaſzApoſtoł Jan Kalwin dla wſzeteczeńſtwa wyrzekł ſię Wiary S. Za Sodomſką zbrodnią, na ktòrey zimany w Francyi, katowſkim piątnem na grzbiecie wypalonym w kſztałt liliy, ſkarany, wygnany, nie poprzeſtał tegoż przeciw przyrodzeniu ſamcołożtwa. Rzeczecie mi: Bluźnierſko potwarzaſz? Boże mię broń. Swiadczą to wiele dzieiopisow. Nie wierzycie im, iż ſnadź ſą Papiſtowie, rówuiż potwarcy: Wierzcież ſwemu Kalwiniście gorliwemu, Jakub Langeus Scazzenſis zwanemu,

S.Hieron. in Jerem. c. 3. Et ſuper. c. 5. Oseæ. Ephes. 5. v. 12.

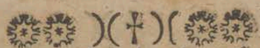
Barlaus apud Paciechell. in Jonam Proph. T. 3. lect. 6. 2. §. 2. De Calvino Zacharias Boverius in Annalibus, ad A. 1524. num. 13.



nemu, który tak piſze: *Nulla medicina, Joannem CALVINUM liberare potuit á MORBO SODOMITICO..* Zadné lekarſtwo, Jana Kalwina uwolnić niemogło od niemocy ſodomſkiey ani go używanie wſzeteczeńſtwa z niewiaſtami, od takowego ſzaleńſtwa hamowało. Gdyby kto z Ewanieliſtow, ſamą tylo myślą, na taką zezwolił ſprośność, czyż byście ich pismom wierzyli Dyſsydenci? Bynaymniey: bo iakié drzewo takiż owoc iego. Iakże wſzeteczników wyżmienionych naukom wierzycie? Apud Barlaum T. 2. lect. 49. n. 27. Matth. 7. v. 18.

Odpow. IIII. Rzekliście: *Służąc nam Heretycy po dworach, mogą ſię do Wiary nawrocić.* Za tym ie przyimować na ſłużbę przynależy. Ieśli na ten iedynie koniec przyimuiecie; nic chwalebnieyſzego; ſzczéryż to waſz umyſł, abo dla kſztałtu? Ieśli ſzczéry; Bóg wam błogoſław. Dołożcież wnet wſzelkiego ſtarania o ich nawrocenié, użyicie uczonych Kapłanòw, aby ie zbili z wykrętow od dziecińſtwa wpoionych, prawdą Katolicką, a nie obłudną życia przykładnością, do cnotliwych przywiedli obyczaiow, pokory, umartwienia, wyuzdanych od wzięcia rozumu ſkłonności: dodaycie któmu ſami własney midlitwy, poſtow, iałmużny, własney ſkromnosci we wſzytkim, gdyby oni naymnieyſzego z was pogorſzenia, ani was w podeyźrzeniu, o ſzczére Katolictwo nie mieli. Obowiązuie was Mościwe Panie do tego S. Piotr Apoſt. temi ſłowy: *Zony niech będą poddane mężom ſwoim, aby też ieśli którzy* (z ſłużebnych niedowiarkow) *nie wierzą Słowu*) to ieſt naukom Kapłanów, ſłowo Boże opowiadaiących, przez pobożność Pań ſwoich *przez ſpolne z żonami mieſzkanie, bez ſłowa pozyſkani byli, obaczywſzy czyſte w boiażni Bożey obcowanie ich. Ktòrych niech nie będzie zwierzchowne treſienie włosow, y obłożenie ſię złotem, abo ſtroienie w ubierze ſzat.* O toż ſposob dla Pań do nawrocenia Heretykow, ktòrych na ten koniec do ſwey ſłużby przyimuią. Dorozumiewam ſię tu mruczenia niektórych w ten fens: Owoż macie: dla nawrocenia Kamerpazia mego, Lokaia mego, Tancmiſtrza, Primiera, Kamerdynera Sekretarza, mam zaniechać poſtrzegania powagi mey, a iąć ſię powolności na Mężowe obligacye: mam poprzeſtać fryzu- 1. Petr. 3.

ry, kleynotow, złotogłowow, mody coraz nowych? Wieleby to było dla czeladzi. Tak, tak nie inaczey, Mc. Pani, ieſteś obowiązana czynić, dla nawrocenia ſłużebnych ſobie Dyſsydentow do WiaryS. MciPanie: Ty, wſzelki z ſiebie przykład trzeźwości, łagodności, ſprawiedliwości, mierności, ku temuż końcu dać im powinieneś. Nad to obligować ſzczodrobliwością Klaſztory, Szpitale, aby ſię modlono za nawrocenie do wiary niedowiarkow tobie ſłużących. Zakazać całemu Dworowi przeſtawania z nimi ściſſego: Abowiem pierwey oni mogą ſwą chytrością odwrocić od cnoty y prawowierności iako ci, którzy ſię na Biblii czytać uczyli pofałſzowaney; aniżeli waſi Dworzanie, ich do wiary nawrocić. Snadniey ſilnemu topielcowi ſłabego pogrążyć ratownika, niż go ſłabemu z toni wydźwignąć. Tonący, ani przytomności, ani miłości nie ma. Toż ſamo Heretyk. Prędzey ſię od zapowietrzonego zarazić, niż mu do zdrowia pomodz można. Łacniey złością innych pokalać ſię, niż im cnoty udzielić. Pomnicie Państwo nieoſtrożne w dopilnowaniu Prawowierności ſług wa-
1.Tymot. 5. v. 8. ſzych, co Apoſtoł: *Ieśli kto o domowych pieczy nie ma, zaprzał ſię wiary, y ieſt gorſzy nizli niewierny.* Ieśli zaś waſz umyſł, w przyimowaniu kacerzow na ſłużbę aby wiarę przyięli, nie ieſt ſzczery, lecz tylo na pozor; otrzymacie takowy pożytek iż do ſwych błędow rozumy waſze nakłonią, od karności y ſkromności odmowią zmyſły waſze; do krewkości zmyślność waſzą pochlebnymi radami zuchwałemi namowami poduſzczą, a ieśli nie całymi Heretyki tedy napozor Katoliki z was po-
Baroni. Tom. 7. A. 127. czynią. Do Juſtyniana Cesarza Agapitus Diakon (ktory wedle niektorych był Papieżem obrany) tak napisał: *Wielka ieſt nader potrzeba unikać obcowania z fałſzerzami: kto bowiem z nimi przeſtaie, muſi koniecznie abo złe cierpieć, abo ſię złego nauczyć. Chrońſięż tedy, abyś z nich żadnego do uſług nie używał. Co on bowiem pobroi, ten zań Bogu odpowie kto mu pozwolił broić.*
S. Bernard. ad Eugen. III. Pp. S. Bernard, do pewnego Monarchy te napisał przeſtrogę: *Nie mow żeś zdrow, kiedyć bok boli. To ieſt nie mow żeś dobry, kiedy maſz złych przy boku. Niebeſpieczna*



twa dobroć, złemi otoczona ſtoiakami, tak właśnie iako niebeſpieczne ieſt zdrowie, kiedy wąż tuż. Ey Panowie, Panowie: Węże w zanadrzu chowacie: a na ich ſię ubespieczacie! Cóż za tym? *A źli ludzie y zwodnicy pomnożą ſię w gorze błądząc y w błąd wodząc.* Lib. 4. de conderat. 2. Tymoth. 3. v. 13.

Zarzut. Na. toście ſię usadzili aby Dyſsydentow do ſłużb dworſkich nie przyimowano, zwalaiąc na nich przyczynę zgorſzenia młodzieży y doyrzałych. Lecz w granicach Oyczyſtych przeczby ſię im z ſwym rozgarnąć nabożeńſtwem dopuścić nie miało? chyba na to aby naſz kray obſzerny nie był Ludnieyſzy, Miaſta nie były handlownieyſzé, porządnieyſze; za tym też aby ſkarb pospolity nie pomnożył ſię? O dobro powſzechné Oyczyzny, (wybaczcie Prawdzie) Mniſzy, Zakonnicy mniey dbaią. Nienawidzą nowowiercow iż z ſwoich ziemic wywołali, próżniaków, którzy zamknąwſzy ſię przy Kościołach, we wſzelkiey bez prace wygodzie żyli. Ułożyli na to o nich przypowiaſtkę: ſzczur, prawi, wgryzſzy ſię w ſér Olenderſki, a ogryzkami dziurę zawarſzy, tuczył ſię na odwał. Kiedy ſię koci roziadły, z wielkiey klęſki ſzczury pukaią do owego ſéra: Wynidź, proſim, pomoż do rady, y zwady narodowi twemu: idzie tu o dobro pospolité. Odpowiedział z za klauzury: Daycie mi pokoy: zamknionemu na ſłużbę Bożą nie o świecie myślić.

Odpow: I. Nie zwala ſię na Dyſsydentow przyczyna zgorſzenia po dworach, przez napaść; ale ſię ogłaſza z wyiawienia na ſpowiedziach penitentow, ktòrym Kościoł S. wiarę daie przy ſpowiednicach. Dyſsydenci, iż z pomiędzy ſiebie ſpowiedź znieśli, azaż przez to Sakramentalnié ſpowiedaiącym ſię wiara nie ma bydź dana? Nigdy ſpołecznika grzéchu wymieniać nie godzi ſię; lecz w ogulności Herezyą do grzechu kuſżącą, y nieiako zniewalaiącą kiedy kto wyiawi, nie grzéſzy, ale ſię ſprawiedliwie ſkarży: aby Duchowni ſtarali ſię uſilnié o oddalenié tey zarazy od Duſz Katolickich. Ieśli Duchowni prze miłość zbawienia Bliźnich donoſzą, iako ſą winni pod ſtratą duſz własnych, a ſwieckié Zwierzchności



ści na to nie dbaią; one samé ściśly Bogu rachunek, za tak wiele dusz ginących morem Heretyckim, oddadzą.

Odpow. II. Rzekliście. Iż kto nie dopuszcza w granicach Oyczystych rozgarnienia się z swoim nabożeństwem Herezyom, chce, aby nasz kray obszerny nie był ludnieyszy. Wnieść można: iż podeyrzany o niemiłość Oyczyżny. A ia mòwię: kto przez wzgląd na rozlegość Krain Polskich, żąda ie osadzić kacerstwami, podobny iest w wysokim zdaniu owemu gospodarzowi, który maiąc obszernę owczarnią, a owiec mało, naimawszy iamami wilkow, na ich ubespieczony pokorze, próżne iemi kąty osadził, y chlewu od radości zamknąć przepomniał. Przychodzi nazaiutrz ucieszyć się z pełności dobytku, alić ni owiec, ni wilkow. Mądry Lach po szkodzie uznał, iż lepiey było przestać na nie pełney owczarni, aniżeli trochę maiąc owiec, strawić ie wilkami, y wilki uracić.
Matth. 7. v. 15. O Heretykach wżdy rzekł: Pan JEZUS: *Strzeżcie się pilnie fałszywych prorokow, ktorzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a we wnątrz są wilcy drapieżni.* Zagranicznemi przychodniami z piątą Ewangelią, z nową wiarą, osadzać miasta miasteczka, maiące od Królow, y Panow swych dziedzicznych prawa y przywileie swoié, nie godzi się: bo to w brew tym ich prawom. Heretycy wprowadzeni, bez wątpienia mieszaliby dawnych mieszczan w ich siedlisku: handleby swoié prowadzili z uszczerbkiem dobra domownikow prawowiernych. Zabrania tego Statut Alexandra: *Statuimus, ut deinceps nihil novi constitui debeat quod fieret in praeiudicium ac incommodum cuiuslibet privatum.* Osadzać także wsie zagranicznemi ludźmi, iest to swoié stracić: Abo wiedzą o nich dziedzice albo nie wiedzą? Ieśli za ich wiadomością mieszkaią; tedy zebrané z tey ziemie naszey dobro, dla nich za granice wywożą: iako, naprzykład, czynią owi, którzy towary maią: bo z nich corocznié podatki do skarbu dziedzicow odnoszą za to, iż pod tuteyszymi Pany żyią. Wywoz pieniędzy za granice, nie szkodaż to Oyczyznie? Ieśli zaś mimo wiadomości, swych dziedzicow tu mieszkaią; tedy dowiedziawszy się naieżdzaią na dwory po nieprzyiacielsku,

lu-



ludzi iakó swoich zabieraią ze wszytkim dobrem, na które się tu zdobyli: za trzymanié, wyciągaią znaczną od Panow płacę: Podstarościch, zawiadowcow okrutnié morduią, y aczkolwiek są Synmi wolności, równo z poddanymi swemi, iako bydło w niewolą za granice pędzą. Doznała takiey szkody Oyczyzna niedawnemi czasy, a odiąć się potężnym niemoże Sąsiadom. Krew Szlachecka niewinnie cierpi! Azaż to iest pomnożenie skarbu pospolitego? Bogday przepadła takowa oń troskliwość, która zgubę, y pogardę Szlachectwa przynosi. Mniszy, y Zakonnicy, prawdziwie rzekliście, o takie dobro nie tylo niedbaią, ale owszem Boga błagaią, gdyby go nigdy Oyczyzna nie znała. Stratę iey Synow dobrem powszechnym nazwaliście. Lepiey go znaią Mniszy y Zakonnicy, którzy was nauczaią, iż kacerstwa odszczepieństwa żadną miarą bez szkody naylepszego Oyczyzny Dobra w iey granicach mieścić się nie mogą. Wiedzą to zapewne, aczkolwiek do obrad Oyczystych nie wchodzą. Wiedzą zaś z Ducha Swiętego, nie świetckiego: bo z Ksiąg z natchnienia Ducha Bożego napisanych. Rzekł on przez Jezuego. *Ieśli będziecie chcieć do błędow narodow tych, którzy miedzy wami mieszkaią przystać, y z nimi się mieszać małżeństwy, y złączać przyiacielstwa: iuż teraz wieczcie, że ich nie wygładzi Pan przed obliczem waszym, ale wam będą dołem, y sidłem, y urazem z boku waszego, y kołmi w oczach waszych, aż was zniesie y wytraci z ziemie tey naylepszey, którą wam dał.* Czegoż wam trzeba wyraźnieyszego, którzy się do Heretyckich błędow sercmi nakłaniac, pozwalaiąc im mieszkać miedzy sobą; w małżeńskie z kacerzmi kontrakty radzi wchodzicie, spowinowacacie się, przyiaźnią się ścisłą sprzymierzacie, wszelkie im swobody, y wygody dla sektarstwa pozwalacie? Dopuści im Bóg rosprzestrzenić się w granicach Oyczyzny na ukaranie nieposłuszeństwa waszego ku Bogu y Kościołowi: doły pod wami pokopią, y w nie poupadacie: powrozy na was pokręcą y w nich uwięźniecie. Kołmi staną się oczom waszym y oślepniecie, biczem będą na boki wasze, poki nie wyginiecie z tey ziemie przewyborney. Ale to nay-

Josu. 23. v. 12. 13.

nayſroźſza klęſka, iż ci nawet, ktorzy ſię do waſzych żądz, y ſprzyiania kacerſtwóm nie przykładaią, wespoł zwami na
Ezechiel.21. ſtratę pòydą. O miła Oyczyzno! To mówi Pan Bóg: *owo*
v. 3. *ia do ciebie: y dobędę miecza mego z poſzew iego, y ZABIIĘ*
10. *W TOBIE SPRAWIEDLIWEGO y NIEZBOZNEGO. Miecz, miecz zaoſtrzon ieſt, y wypolerowan: aby ſiekł ofiary wyoſtrzon ieſt.* Za cóż proſzę, miecz Boży, nie wyłącza ſprawiedliwych, od nieſprawiedliwych, równo tych, y owych wycina, y na święte ofiary, na ołtarze, Kościoły, y ſługi iego poświęconé nie ma względu; tnie zarazem, iako kosa trawę y kwiaty, kąkol y pſzennicę; a co ſtraſznieyſza ieſzcze, pierwey ſprawiedliwego niżli bezbożnego, pierwey Duchownego niż cielesnika, pierwey Zakonnika niż Swiatoſzka. Bydźże to może? Tak, nie inaczey. Kiedy zemſta Boża karze bezbożné za ich własnĕ grzechy, tedy ſprawiedliwych, ieśli z poſrzodka złych nie wychodzą, ſpołeczności nie odſtępuią, karze za grzechy nieżbożników:
Eccl. 7. Na takową ſię rzĕź wydaie' kto z kacerzami przeſtaie. *Od-*
v. 2. *ſtąp od nieprawnego a odſtąpią złe od ciebie. Gdzie żaden zły*
S. Auguſt. *nie będzie, tam żaden dobry nie zginie.* Nie tknie miecz Boży
Tract. 36. Katolika, kiedy przy nim nie naydzie Heretyka.
in Joan. Odpow. III. Rzekliście: O dobro powſzechnĕ Oyczyzny, Mniſzy, Zakonnicy, mniey dbaią. Na to mówią zgodnie Oycowie SS.: Lepiey ſię utrzymuie dobro powſzechne Państw Katòlickich modlitwami, ofiarami pobożnych, niż radami, niż walecznemi rękami przemożnych. Jak w radzie, tak y w woienney zwadzie, każdy ſwego przeſtrzega dobra; co ſię w modłach y Mſzach SS. za Oyczyznę uſtawnie od Mnichów, y Zakonników odprawuiących ſię, niemoże naleśdź. Wſzędzie ſzkodliwa Rzeczypospolitey fakcya y prywata mieści ſię, okrom ołtarza, y brewiarza. Nigdy ofiara bezkrwawa, y ſpokoyny Chor Kapłanów, krwawey w Oyczyźnie nie zgody nie narobił, ale do Złotego pokoiu, y powſzechnego uſzczęśliwienia nayſkuteczniey pomagaią, iako prawi tuſzą Katolicy, z iawnego doświadczenia. Henryk VIII: niegdy Obrońca, po tym (dla ſzalonego ukochania ſię Anny Boleny pokre-

wney

wney swoiey, z którą płodził Kazirodztwo iawné) odstępca, wpadszy w nienawiść przeciw Mnichom, y Zakonnikóm szkaradnemu iego życiu przeciwnym, powyganiał z Klasztorow, maiąc ich za próżniakow, dobru Królewsta swego nie przyiaznych: uczynił to za podszczuwaniem kacerzòw, iego bezbożności pochlebuiących. Skarany od Boga chorobą, rzekł do swoich: Królestwa, sławę, duszę, y ciało straciliśmy. Wkrótce, zdrętwiałym na poły ięzykiem mruczał: *Mniszy*, *Mniszy*, *Mniszy*, *Mniszy!* Y w tych słowach nieszczęsną na przepaść duszę wyzionął. Takąż śmiercią, za prześladowanié Boecyusza, y Symacha, z ich Mnichami, w takichże słowach skonał Teodoryk Król Włoski. Dobré zdrowié tym, którzy Mnichów y Zakonników w równym maią podeyrzeniu. Poki tych prożniakow w Klasztorach, poty Wiara, zbawienié, y wszelka w Oyczyznie szczęśliwość, tak właśnié iako y w Anglii, Szwecyi, &c. Kiedy przodkow Zakonnych prożnikami zwano, Odpowiadali: *Bòg nam te próznowania sporządził.* Za iegośmy poszli powołaniem: iego winuycie. Chrystusa chleb iemy: coż wam za krzywda? Waszym służymy duszom: cóż za szkoda? Za Rzeczpospolitą dzień y noc modlim się: cóż za zdrada? Dobro iey powszechné offiarami codziennie mnogiemi wspieramy: cóż za nieżyczliwość? Zdrowé nauki daiemy ku zbawienin: iakież z tąd Oyczyzny zaniedbanié wnosicie? Ze ścisłego z Heretykami obcowania brónim, w ktòrych wszego dobra cél zakładacie: CHRYSTUS JEZUS y Apostołowie tak nam każą. Bronił ten Pan, z Faryzeuszami, y Saduceuszami, swoim wiernym przestawać: bronił Piotr z Szymonem Magusem, Heretykiem świętokupcą: bronił Paweł: z *Himeneusem y Filetusem: bo mowa ich szerzy się iako kancer, ktòrzy od prawdy odpadli ... y wywrocili wiarę niektórych.* 2. Tymot. 2. v. 18. *Iako Jannes y Mammes sprzeciwiaią prawdzie ludzie rozumu skazonego odrzuceni z strony Wiary.* Ibidem. c. 3. Broni Jan Apost.: *Synaczkowie --- teraz Antychrystow wiele się stało --- znas wyszli ale nie byli z nas --- każde kłamstwo nie iest z prawdy. Tom wam napisał o tych ktòrzy was ZWODZĄ.* Epist. Joan. 2. Donosi S. Jreneus, iż tenże Jan Ewanieli- S. Jrenae.



Lib. 3. c. 3. contra Hæreses. nieliſta, kiedy był w łaźni z innymi Chrześcianami, a tenże uyźrzał Heretyka Cherintusa, ktòrégo za każdym potkaniem ſię przypadkowym, pierworodnym ſzatańſkim mianował, natychmiaſt okrzyknął: Uciekaymy Bracia, uciekaymy! *Trwożę ſię bowiem, aby ſię ta nie rozwaliła łaźnia, w którey ieſt Cherintus nieprzyiaciel Prawdy.* Ieśli ſię tedy kochanek z miedzy Apoſtołow naymilſzy Chryſtusa, Sekrétarz taiemnic niebieſkich, Dziewica, y Prorok obawiał ſię, aby go, za grzech Herezyi Cherinta, budynek w ſwoich żywcem nie pogrzebł rozwalinach: iakże ſię grzeſzni Oyczyzny Synowie, nie lękacie, aby za obcowanie z kacerzami, y uſtawicznè ſpołmieſzkanié, gniewliwé na was nie obaliły ſię niebiosy. Boię ſię, żeby ſię nie
Actor. 8. to od nich nad wami uczyniło, co od Symona Magusa nad miaſtem Samoryiſkim, *Kkòrego ſłuchali wſzyscy od namnieyſzego, aż do nawiękſzego, mówiąc: Ten ieſt moc Boża, którą zowią wielka. A ſłuchali go przeto, iż od dawnego czasu poſzalił ie był czarnokſięſtwy ſwemi.* Znak to ieſt że was Heretycy omamili, kiedy, przeciwko wyraźney woli Bożey, na nich ſię oglądacie. Co Iehu Prorok Duchem Bożym do Jozefata Króla Judzkiego wyrzekł, to ſię do ciebie Kròlewſtwo Polſkie ſtosu-
2. Paralip. 19. v. 2. ie: *Dodaieſz pomocy niezbożnemu a z temi, ktòrzy maią w nienawiści Pana, przyiaźn wiedzieſz: a przeto zaſłużyłeś w prawdzie gniew*
Ibid. 20. *Pańſki .... potłukł Pan dzieła twoie.* Intereſsy twoie na gło-
v. 27. wę upadły, zamyſły twoie nieſzczęsny koniec otrzymały, dobro twoie w niwecz ſię obróciło.

Odpow. IV. Natknęliście przypowiaſtkę Heretykow, każdego Zakonnika rownaiących do ſzczurka, który ſię zawarł w Olenderſkim ſerze na utuczenié, a udawał ſię bydź w klauzurze na umartwienié. Woczach Bożych każdy Zakonnik ieſt iedno nic. Nie tylo gdyby ſzczurkiem, ale gdyby ſię robakiem mianował, wieleby to nań, z tego względu, iż ſię
Pſal. 21. CHRISTUS tak nazwał: *Robak ieſtem a nie człowiek.* Nie ma
v. 7. ſię więc urażać kiedy go nieſkończenie podleyſzym niż robak, a tym barziey, gdy go ſzczurkiem przezywaią. Ani to od rzeczy; iż żyie w Klaſztorze iak myſz w parmazanie; bo na-

pisa-



pisano ieſt: o iego Panu JEZUSIE: *Tłuſty chleb iego y będzie dawał roſkoſzy Krolòm*: ale że Bogu ſłużyć ieſt krolować: tedy ſługom Chryſtusa w Zakonach poprzyſięgłym, y ieſt tłuſty chleb iego, y daie roſkoſz. Ktoby nim ſyt nie był, niewdzięcznik to Bożego powołania, z Egiptſkiey świata niewoli wyswobodzenia: mannę niebieſkich darow mierzi ſobie, czoſtku y cebuli Egipſkiey łaknie: toć ieſt cielca czciciel. To w ſenſie prawym duchownym. W przewrotnym zaś Heretykow, y im przyiaznych rozumieniu, ieśli klauzura Zakonna podobna ieſt olenderſkiemu ſérowi, a Zakonnik ſzczurkowi: czemuż ſię Marcin Luter wygryzł z tak tłuſtégo parmazanu? Miał wżdy wygodę, utuczył brzuch nader tułowity, nabrał ſię ſadła; na cóż ſię mu ſtał podobnym w rozumie Doktor Akademiy Witenberſkiéy? Uciekł z Klaſztoru, wyprzał ſię ślubow Zakonnych, zrzucił Habit S., Kapłan, wyrzekł ſię Mſzy, Sakramentow, y Kościoła; niechciał na Obserwantſkim przeſtać ſérze do zgonu życia iako przyſiągł: a to czému? Bo czciciel cielca, Egiptſkiego mięsa załaknął. Mannę czyſtości, y wſzelkich cnot obrzydził roſkoſz, a na wſzeteczné udał ſię ściérwo, którym ſię téż udawił. Bił go w pyſk konaiącego ſzatan, ścierwa mu z ſerca nie wybił, ale duſzę. O wieleż ten ſzczur wyprowadził mniſzek iak myſzek, na padło obrzydliwéy lubieżności ſwoiey! paſtka ich piekielna wespoł z nim zadławiła. Wſzakci y Jan Kalwin w duchownym był ſtanie, na tłuſtym chlebie Chryſtusowym, niby ſzczur w ſerze Olenderſkim; przecz ſię zeń wydarł? Bo Sodomſkich zażądał owocow; az też za nie, liliykę na grzbiet zarobił u kata; ktorey céchy nayzelżywſzey nigdy z ſkóry y ſławy, bo nigdy nie zbył z nałogu ſprośny Sodomczyk. Wył ryczał przy śmierci, bo mu w gardle, te frukty trutliwé ſtanęły; złorzeczył ſwemu życiu wſzetecznemu, narzekał na pisma y nauki ſwé przeklęte, bluźnił Boga: w tym téż mu czarci duſzę wydarli. Byłoż wam było wściekłe ſzczury, Lutrze, y Kalwinie, ſiedzieć w ſérze przy duchownéy zakonnéy żywności, toby was piekielni koci nie ułowili, nie pożarli. Tak y wa-

Genes. 49. v. 20.



wasźé połykaią sczczurzęta, potomstwo, rzekę z świętokradzkich, z Apostatskich, z Sodomskich łożysk napłodzone Lutraki, Kalwinisty, a dwoygiem tego przymianku ukryte Adiaforiste, Synergiste, Maioriste, Flakciany, y inne Mamaluki, bądź Filipianami, bądź Eberianami zwané, ktòrzy wszyscy w Polskich Kraiach nayduią się licznié, dobro Katolickie marnie trawią, nim się dawią, y na obłów piekłu dostaią się. Nie ieſtże słusznieysza, Heretykow, niź Zakonnikòw, sczcurami mianować z tych miar, iż cudzy chleb z Oyczyzny wynoszą, wyżeraią, sami też w zęby piekielnych popadaią kotów? Bądź to na reszcie, co kacerze blekocą! Zakonnicy są myszy. Nie gniewaią się oni, ia wtąż: owszem dowiodę tego z Pisma. Kiedy Swięta Bohatyrka Judith Holofernesowi wòysk Assyryiskich Wielkiemu Hetmanowi, iegoż kordem łeb ucięła, na tychmiast Jzraelscy Rycerze wybiegli ż Bethulii zbroyni przeciwko hufcóm Assyryiskim posttrzegłszy to
Judith. 14. v. 12. dumni Poganie, *rzekli komornikom: wnidźcie a obudźcie* Holofernesa (mniemaiąc iż się wylega) *bo MYSZY WYSZEDSZY Z IAM SWOICH SMIEIĄ NAS WYZYWAC KU BI-*
Ibidem. 15. v. 1. *TWIE --- Agdy wszytko woysko usłyszało, że Holofernes ścięty, odpadł od nich y rozum, y rada, a samym drżeniem y strachem zruszeni wzięli sobie ucieczkę za pomoc.* Jzraelitowie, gònili ich y ztarł ie Bog pod nogami ich. Owoż wam MYSZY, hardzi bałwochwalcy! Myszami, sczurami przezywaią Heretycy Zakonników tusząc sobie w wyniosłości serca, iż potęgi kacerskiey nie zwalczą: a nie wiedzą o tym, że Swiętsza Judith Kościoł Rzymski Matka nasza, ręką Pańską posilona, ucieła kark Luciperowi ich wodzowi: zgraie zaś woyska iego, pogromiły Zakony S., y zburzą do sczczętu. Zniosł Dominik z Synami sto tysięcy Albigensów, ogłaszaniem żarliwym SŁOWA BOZEGO, zniosł drugie tyle mieczem ustawionégo od siebie Rycerstwa pod tytułem *de Militia JEZU CHRISTI*, trzeciey Reguły, pod komendą Szymona Montforciusa Tercyarza swego: znieśli inni Patryarchowie z Synmi swemi duchownymi, mnostwo innych kacerzow, zniosą w krótce y re-



resztę Heretykòw zażartych kotów dyabelskich nikczemné (iako oni przezwali) MYSZY. *Więcey nic nie wskoraią: abowiem ich szaleństwo iawno będzie wszytkim.* Wspomnim na Przodki tychto myszek Bożych, iakteż oni o społkowaniu z Heretykami rozumieli, y uczyli. S. Pachomius Opat, dwoma dniami przed przeniesieniem się na żywot wieczny, wezwawszy do siebie wszytkie Mnichy, taką do nich przemowę uczynił: *Zadną miarą nie przestawaycie z Naszladownikami Meleciusa; Ariusa, y Origenesa, abo z innemi Chrystusowych przykazań przeciwnikami. Z tymi tylo obcuycie, ktòrzy się Boga boią, y mogą wam dopomòdz przyiaźnią Swiętą a duszòm waszym zbawienne sprawić pociechy.* Kiedy mu się trafiło drugdy zbliżyć ku ktòremu kacerzowi nieznaioménu, taki odeń smród czuł, iż nic myślić nie tylo mowić, prze nieznosność nie zdołał. S. Antoni Opat, *nigdy Manicheyczykòm lub innym Heretykom dobrego nie rzekł słową, skazuiąc: iż przyiaźń y rozmowa z nimi są dusz zatraceniem: tak się Arrianami brzydził, iż wszytkie przestrzegał Wierne, aby od nich z dala stronili.* Gdy doń niektorzy z Ariomanitow kacerzow przyszli, na tych miast *spędził z oczu, rzekąc: Iadowitsze są tych mowy nad węże.* Przed Swiętym skonaniem swoim, taką rzecz miał do Zakonnikow: *Strzeżcie się iadu Syzmatykow y Heretykow, moiey ku im nienawiści naszladuycie: bo są nieprzyiaciołmi Chrystusa P. Wiecie sami, iżem z nimi nigdy ani w dobry nawet sposob nie rozmawiał, a to iedynie dla przewrotney ich woli, y uporczywey woyny na przeciw CHRISTUSOWI.* Chames Opat, nim się rozstał z ciałem, zwołanym do siebie Braci klasztorney w testamencie zostawił té ostateczne słowa: *Nie chcieycie, prze Bóg, nie chcieycie mieszkać z Heretykami*, bo z tąd nieskończone złe roście. Zyć nawet na tym mieyscu, gdzie Heretycy mieszkali, pewna zguba. Swiadczy o własnym na innych doświadczeniu Jan Cilix Opat: kiedyśmy, prawi, na Puszczy Alexandryiskiey Bogu służyli, przybył do nas nieiaki Mnich z Egiptu, z takim rzeczy doniesieniem: Przyszedszy nieiaki nabożny, wpraszał się do pròżney komorki, gdzie niegdy Ewagrius Heretyk mieszkał, aby tam

2. Tymoth 3. v. 8.

Rosweid Lib. 1. in Vita Patr.

S. Athanas. in vita S. Antonii Abb.

Noribert. Rosweid. in Vitis Patr. Lib. 4.

In Prato Spirituali S. Sophronii., c. 177.



tam zamknąwſzy ſię, puſtelnicze prowadził życie, ponieważ ſnadź inna komorka nie zbywała. Bronił mu Opat, mówiąc: miły Bracie, w tey celli nie przemieſzkacie: Szatan w niey mieſzka, który Ewagriusa od Wiary S. odwiodł, y kacerſkimi napoił błędami. Rzekł nowotny Puſtelnik: Oycze S., Bogum ſię poświęcił ſłużyć na ściſłey pokucie; cóż mi czart poradzi? Opat, dla natrętey proźby, ścisnowſzy ramionami, idź, rzecze, gdzieś ſię naparł. W tydzień gdy ſię wſzyscy na niedzielné zebrali w Kościołek nabożeńſtwo, poſtrzegſzy owego Nowicyuſza Opat, wielce ſię w duchu rozradował, bo ſię o iego życie mocno troſzczył. Na drugą niedzielę, nie uyźrzawſzy go, posłał dwu braci, dowiaduiąc ſię przyczyny iego na modlitwie nieobecności. Przyſzedſzy do komorki obaczą, alić on, ſtryczek na ſzyię zarzuciwſzy ſobie, za poduſzczeniem czartowſkim, uduſił ſię. Weyno pożytek zmieſzkania w domu Heretyckim! Takowyż y z półmieſzkania w iedneyże z kacerſtwem Oyczyznie czeka nie wierzących
Matth. 7. ſłowom Chryſtusowym obywatelow: *Strzeżcie ſię pilnie fałſzy-*
v. 15. *wych prorokow, ktòrzy do was przychodzą w odzieniu owczym; a*
& ibidem. 18. *we wnątrz ſą wilcy drapieżni --- Ieſliby Kościoła nie ſłuchał, niech*
v. 17. *ci będzie iako poganin, y celnik.* Nie wierzył przeſtrodze tey Judaſz Jſkariot, wdawał ſię śmiało w ſpołeczność z Faryzeuſzami, zabierał do nich poufałość, dufaiąc ſnadź ſtateczności wiary, y wierności ſwoiey ku Panu JEZUSOWI: za tym wyprzał ſię, przedał go, y obieſił ſię Apoſtata. Baczcież, baczcie dla Boga! co za ſkutek obcowania z ſektarzami: nauczenie ſię złych obyczaiow, rozwiązanie ſumnienia, wyforowanie Boiaźni Bożey, zelżywość urodzenia Szlacheckiego, zniesławienie Kròleſtwa Polſkiego u Pańſtw ſzczerze Katolickich, zaciąg kary Bożey na dóm ſwòy, y maietności, niepowodzenie we wſzytkich zamyſłach, zaraza ciał ſromotnemi niemocami; a co gorſza, zaraza duſz wątpliwością o Wierze Katolickiey, zupełne ſerca z ſektami ſpoienie, ſwoboda w życiu rospuſtna, zgorſzenie iawne, zgwałcenie praw świetckich, Kościelnych, Bożych; ſtrata łaſki y darow iego oſtateczna, ſmierc wie-



wieczna, Biada nieskończona: *Biada człowiekowi dwoistego serca*, co y Kościołowi Rzymskiemu, y zborowi sprzyia Heretyckiemu! *Biada grzesznikowi, ktòry po ziemi chodzi dwiema drogami*, y w prawo Prawdy Chrystusowey, y w lewo fałszow kacerzkich.! *Biada tym ktòrzy nie wierzą Bogu*, iż iest ieden, iedna wiara;! *a przeto też nie będą mieli obrony od niego.* Cóż za skutek ma Oyczyzna, z chowania sekt w granicach swoich? Głod, mór, ogień, powodź woynę; za czasem, Wiary, y wolności stratę. Biada! Biada! Biada! Eccl. 2. v. 14.

Modlmy się o odwrocenie sektarzow od Oyczyzny.

Oycze naymiłościwszy, który na nieprawości nawroconych do ciebie grzesznikow nie pomnisz, ale ich westchnienia lutościwie słuchasz; weyźrzy na Swiątnice twoie, kacerskiemi odszczepieńskiemi zabobonami splugawione; y na smutek Rodu Polskiego, niegdy ż niewiernymi nie pomieszanego, teraz zagęszczonego. Przypomni na dziedzictwo twoie; wylaną krwią naydroższą IEDYNAKA twego okupioné: a winnicę, wszechmocną ręką, zasadzoną, ktòrą dzik piekielny wytrawić usiłuie, dobrotliwie nawiedź; iey robotniki przeciwko wściekłości pustoszących posil, day zwycięztwo: szczerze w niey pracuiących uczyń twego Krôlewstwa dzierżawcami, ktòry sam w iedności Syna, y Ducha, panuiesz wiecznie. Amen.

Modlmy się

O nawrocenie sektarzow do Kościoła.

JEZU prawy Pokoiu, Pasterzu owczarnie Kościoła twego skruszonym cię błagamy sercem: abyś tych wszytkich, którzy o artykułach wiary powątpiwaią w skrytości sumnienia, abo iey iawnie odstąpiwszy sektarzow namową radą, podeszciem, zdradą, widocznie iuż błądzą, po Oycowsku nawiedził;

dził; twoiey świątłości promieńmi, rozumy ich oświecił, wole zagrzał, do poznania swych błędów przywiodł; aby tak nawroceni upor z serca złożywszy, skazy Pisma w swych księgach uznawszy, iedną prawdziwą wyznali, y zawsze trzymali wiarę, pod porządnymi Pasterzami naszymi, w tobie nawyższey wszytkich Głowie naszey, od ktòrego wszelki spław swiatła, y Łaski, na złączone z tobą, związkiem Swiętego pokoiu członki zlewa się, ktory z Oycem, w Miłości społistney żyiesz Bòg na wieki wieków. Amen.

KAZANIE

Płacz nie przestanny za grzechy pięć owocow duszy przynosi.

Matt. 18. *Misertus Dominus -- omne debitum demisit ei.*

Ulitowawszy się Pan --- wszelki dług odpuścił mu.

Król litościwy, w dzisieyszey opisany Ewangelii, Ociec to iest miłosierdziow, Bóg całey pociechy: nie tylo 10000., ale y więcey wam, grzechow odpuścił; ktòrzyściè szczerze namilsi pokutę zaczeli. Raduycie się. Winszuię, namilsi Bracia Grzesznicy, winszuię serdecznego wszytkim wesela. Hey wiwat JEZUS w duszach waszych!, wiwat w nadługoletnieysze wieki, bez naymnieyszey swoich łask odmiany: Vivant wszyscy, Missyą konczący: życie w JEZUSIE, poki duch obfituiąc w błogosławieństwa Iego wciele; życie w napoźnieyszym zgonie przy dziedziczney chwale. Zyczę wam radości uszczęśliwiaiącey w życiu: abyście zawżdy z Habakukiem spiewali: *Ego autem in Domino gaudebo, et exultabo in Deo JESU*
Habac. 3. *meo.* Ia się w Panu weselić, y w Bogu Jezusie moim cieszyć

ſzyć będę. Abyście więc nie płonnego uprzeymych ſprzyianiów ſwoich ſkutku doświadczyli; podam wam na dalſzey nauce ſposobne ſrzodki, a té ukażę ſzczegulnie we łzach pokutnych. *Trzeba koniecznie po Miſsyi płakać.* O tym daley, *ut Gloria DEI dilatetur.*

Mòwi mi ktòś w myśli: A pokiż tych płaczow? Nie dość łez wyleliśmy, przez pięć tygodni Miſsyine. Na coż te zbytki? Niech teraz ci płaczą, ktòrzy ſuchymi oczyma, po dziśdzień, na roſkwilone zrzenice poglądali, iakby ſzczérego żalu nie czuiący.

Dwoiakie ia w odpowiedzi łzy ukażę: Iedne zewnętrzne, ktòre z oczu, iako u Piotra Apoſtoła płyną; té ſą świadkiem żalu, iako żal ieſt świadkiem pokuty. Ale ze nie ſą w mocy każdego, proſił o nie u Boga Jeremiaſz S. *Quis dabit capiti meo aquam, et oculis meis fontem lachrimarum?* Ey ktoby dał głowie moiey wody, a zrzòdło łez oczom moim. Niech przeto nie wątpi o ſzczerości pokuty ſwoiey, kto nie mogł y nie może płakać. Nie wymaga u takich Bóg łez z oczu, acz te ſą pożyteczne ale potrzebuie łez z ſerca: bo te ſię pożytecznieyſze. *Zal wnętrzny, celuie żal powierzchny*, uczy nas Doktor Anielſki. Zebrał ich u Boga Auguſtyn S.: *Day mi proſzę łzy z całego affektu wnętrzne.* Bez nich, żadna aczby tez nazupełnieyſza ſpowiedź, nie ieſt Sakramentem pokuty, lecz ſwiętokradctwem: bez nich życie grzeſznika, przy ſpowiedzi S., uſprawiedliwionego, nie przynoſi ſposobnych pokuty owocow, nie ſprawuie dla duſzy pożytku.

Aug. c. 12. in Joan.

S. Thom. 1. 2. q. 35. a. 7.

Myśli tu ktòś: Izaliż ieſzcze po Miſsyi płakać trzeba? Znac ze ieſzcze grzechy nie ſą odpuſzczone.

Odpuſzczone upewniam: daię na to rękę, nie maią grzeſzną, lecz Chryſtusową: odpuſzczone ſą grzechy temu, kto ſię zupełnie, ile pamięc zniosła, z onych wyſpowiadał z ſerdecznym dla miłości Boga żalem; y mocnym, nigdy więcey nie grzeſzyć przedſięwzięciem; tudzież z wiecznym onych obrzydzeniem, y zupełnym dla nienawisnych odpuſzczeniem. Odpuſzczone ſą ręczę grzechy takiemu, a odpuſzczone na wieki.



Na cóż ieſzcze łez potrzeba? Potrzeba koniecznie a to w całym życiu, bądź to łez zewnętrznych, bądź tez wnętrznych: na to, ażeby ſię barziey duſza oczyściła, y cnotami SS. okraſiła.

Wżdyż Dawid S. zcudzołożywſzy z Uriaſzową, zabiwſzy Męża, z wnętrzności ſerdecznych załował mówiąc: *Zgrzeſzyłem Panu.* Wziął rozgrzeſzenie od Boga przez Natana. *Tranſtulit quoq; Dominus peccatum tuum*; atoli iednak świadczy o ſobie, iż kazdey nocy Królewſkie łoże ſwoie pokutnemi po-
Pſal. 50. lewał łzami, ięcząc, y łkaiąc: *Zmiłuy ſię nademną Boże -- więcey obmyi mię od nieprawości moiey, y od grzechu mego oczyść mię.*

Wſzak Piotr Apoſt: za pierwſzym płaczém doſtąpił odpuſtu wyprzenia ſię Chryſtusa P. iednakże potym za każdym kurów pianiem, tak rzewne łzy wylewał, iż od oczu, aż do brody, rowy mu na twarzy zciekaiąc pokopały.

Wżdy Magdalena nie tylo płacząc, ale też obfitémi łzami nogi Jezusowi obmywaiąc, rozgrzeſzenie odeń otrzymała: *Remittuntur ei peccata multa.* Przecięż o niey Ewanielia piſze, iż wtedy zaczeła tylo, nie zaś ſkończyła łzy wylewać; *Lachrimis cœpit, rigare pedes eius.* Łzami poczeła obmywać nogi Iego. Wſzakże wtedy ſkończyła obmywać nogi Panu,
Aug.ſerm.2. a więcey ich nie obmyła: Czemuż to napisano: *Cœpit*, nie
ad Fres. zaś: *Finivit.* Odpowiada Auguſtyn S.: *Semper enim dolebat, ſemper in vita ſua flebat, quod commiserat.* Zawſze przez całe życia ſwego poślednie lat 30. żałowała, zawſze płakała za grzechy, we łzach trwała aż do śmierci, plenne z nich pożytki zyſkuiąc.

Wiecież, iaki ma duſza profit, z łez po odpuście wylanych,? Zyżnieyſzy nie równie, niż wyschła ziemia po deſzczu; mianowicie pięć owoców.

I. Owoc *Pokory* S. y poznania ſwoiey ſłabości. Ieśli nas grzeſznych ludzie za dobrych maią, poważaią, kochaią; myślmy wtedy, y uważaymy głęboko: oby wiedzieli, com nędzny przed Bogiem zbroił: oby widzieli, iakichem ſię ſpro-

śno-



śności dopuścił; wszyscyby mną gardzili, wszyscyby po mnie deptali, iako po gardzicielu Swòrcy wszego. Czynisz co chwalebnego w oczach ludzkich: pościsz często, surowie się martwisz; modlisz się całonocnie; sypiesz iałmużny hoynie; opiekuiesz się sierotami dobroczynnie, &c. pomni zawsze na to, żeś przedtym gorszył bliźnich, obżerałeś się nie ludzko, lubiłeś się wszetecznie, łakomiłeś się nienapchanie. S. Paweł powròciwszy z trzeciego nieba do ciała, acż iuż naczyniem wybranym Imienia JEZUSOWEGO, iednakże pamiętał na dawne swoie Kościoła B.: prześladowanie, y sam na się skarżył się iawnie, korzył się przed ludźmi: *Nie iestem prawi,* 1. Corint. 15.
godzien zwać się Apostołem: abowiem prześladowałem kościoł Boży. 1. ad Tym. 1.
Pierwiey bluźniercą byłem y Prześladowcą. Y my tak pamiętaymy na przeszłe nieprawości przez wiek cały, a zdobędziem się na gruntowną cnotę Pokory S. *Memoria peccatorum,* Climacus.
est humilitatis opifex. Powiedział Climacus.

II. Owoc *cierpliwości* S. z pamięci na grzechy przeszłe rostący, Bracia Jozefa Patryarchy głodem przyciśnieni, od niegoż utrapieni, ktòrego nie poznali, wszyscy iednostaynym na siebie głosem narzekali: *Słusznie to cierpim: bo z grzeszyliśmy przeciw Bratu naszemu --- za to przyszło na nas to utrapienie.* Genes. 42
Tak y my Bracia grzesznicy, we wszelkich ucifkach, kłopotach, dolęgliwościach myślmy, y mòwmy sobie: sprawiedliwie tę klęskę ponosim: zaprzedaliśmy nie raz namilszego Bratunia naszego P. JEZUSA. Mòwmy zawsze z Tobiaszem S.: *To wszytko przyszło na nas, żeśmy zgrzeszyli tobie, y nie słuchaliśmy przykazań twoich.* Tobiæ 3.
Dawid S. uciekaiąc od Rokoszanina, swego Syna Absolona, kiedy mu sługa Semei złorzeczył, wyrzekł: *Zamilkłem, y upokorzyłem się, a żal mòy odnowił się.* Coz acż to żal proszę? Owen, owen cudzołoztwa, y Mężobòystwa Uryaszowego. Iakąż odpowiedź dał złorzeczącemu Semeiowi? Zcierpiał w cichości, pamiętny swych zbrodni grzesznik, ieno łagodne przerzekł słowa: *Dominus præcepit ei, ut malediceret.* Nie swoią to on, prawi, wolą: Pan Bòg mu kazał, aby mi złorzeczył. My słucha-

cze, kiedy ſię nam zelżywość potwarz, zniewaga, napaść nadarzy od kogo; przywodźmy na pamięć grzechy naſze, a łagodnie, y lekuchno znieſiem té dolegliwości, y krzywdy, uważaiąc, iż kiedyśmy grzeſzyli, na gorſześmy zarobili. Mógł nas Bóg w tedy piorunem ubić, do piekła wtrącić; przecięż nam litościwie przebaczył. Zcierpmyż y my to, co on na nas ſprawiedliwie dopuścił.

III. Owoc, z pamięci na przeſzłe nieprawości, ten wynika: *wdzięczność Bogu y oſtrożność od grzechu.* Duſza pokutuiąca uważaiąc, iż z przepaści grzechow ieſt wydzwigniona, ſpiéwa ſobie z Jeremiaſzem: *Misericordia Domino, quia non ſumus consumpti.* O wielkie Boga miłoſierdzie, żem nie zginął wiecznie, w głębokości nałogow, y złości zaſtarzałych. Iużem był uſidlon od biesa, przyzwyczaiony do ſzkarady; ale łaſka Boża wywichłała mię z powrozów nieprawości moich:
Pſal. 123. *Anima mea erepta eſt de laqueo venantium: laqueus contritus eſt et nos liberati ſumus.* Ieśli cię po Miſsyi pokusy ogarną, ſłuchaczu; wspomniy ſobie, iż przez tak wiele lat trzymał cię w cięſżkich więzach świat, czart, ciało; a pod czas Myſsyi wyswobodziła cię łaſka Boża, przyiął cię JEZUS do ſwoiey przyiaźni. Azaż znowu maſz ſię w plątać w czartowſkie łyka, w niewolnicze grzechow pęta? Biada! Przyſięgam, że cię ciaśniey grzech ſkrępuie, iuż ſię nie wymknieſz, nie wyplątaſz: opuści cię Bóg w tych kaydanach, w których ci lubo brząkać, a opuści cię za niewdzięczność, iżeś pogardził łaſką, którą cię ſobie przy pokucie poświęcił.

IV. Owoc pamięci na dawne grzechy ieſt to: *Miłość ku*
S. Auguſt. L. Confes. Cap. 1. *Bogu,* iż do łaſki przypuścił grzeſznika. Mawiał Auguſtyn, niegdy zbrodzień wſzeteczny; *Pomnieć chcę na przeſzłe ſprośności moie, y na cielesne ſkazy duſzy moiey: nie iżbym ſię w nich kochał; lecz abym cię lubił, Boże móy.* Dwie przeſtrogi dał w tym Chryſtus S. Katarzynie Genueńſkiey: I. *Nie chciey prawi, grzechow twoich w ſzczegulności rozmyślać: abys nie pokalała ſerca dawnemi wſzeteczeńſtwy, prze rospamiętywanie każdego z osobna: bo ſię utłumione w cielſku ognie wzniecą pożądliwości.* II. *Niech* prawi,



wi, *ludzie nie zachowuią samey tylo pamięci grzechow, bez pamięci na krew moię, y na wielkie Miłosierdzie Boże, by się nie pomieszali.* To iest: aby w rospacż nie wpadli.

V. Owoc pomnienia na przeszłe grzechy, iest białość sumnienia, iż dusza, niegdy czarnieysza za Murzyna, nad śnieg wybieleie. Wiecie, Niewiasty, iako swe płotna na blechu bielicie rozesławszy, na słońcu wodą często polewacie. Dusza grzeszna, na promienie Miłosierdzia naiaśnieyszego wystawiona, ustawicznie łzami zalewaiąca się, nad śnieg wybieleie. Gwoli temu Dawid S. co noc mył swą pościel łzami, prosząc, aby go Bóg więcey a więcey obmywał litościami: *Lavabis me*: Iakoby sumnienia czystością celował śnieżną białość: *Et super nivem dealbabor*. Iakoby chciał rzec do Boga; wykłada Chryzostom: Boże litościwy, nie przestaię na tym,ześ mi winy odpuścił,ześ mi kary darował; ale nad to, proszę cię Wszechmocny: przywróć mi dawną białość summienia mego: *Non quæro solum peccata dimitti, sed candorem pristinum meum quero.* Chrysost: in Psal: 50.

Rzecze mi wątpliwy słuchacz: ieślim dostąpił odpustu od winy y kary; dostąpiłem, mniemam, powrótu od Boga niewinności na Chrzcie wziętey. Dostąpiłeś, zgadzam się, dostąpiłeś, nie chybnie: Nie wątp o tym.

Na czymże mi (mówisz,) więcey zbywa, na co mam przez wiek moy płakać?

Płakać masz, odpowiadam, nad mizernym stanem grzeszney Duszе twoiey. Zastaią abowiem grzechow poszladki, które nawet przez prawdziwą pokutę nie cale się gładzą: zostaie w tobie skłonność przyzwyczaioney do złego woli, uczęszczanemi uczynkami wkorzenione, zostaie ktemu słabość woli w dobrym.

Wiedział o tym z doświadczenia własnego Dawid S. a przeto do zrzódła miłosierdzia uciekał się prosząc: *amplius lava me Domine ab iniquitate mea.* Więcey, a więcey obmyi mię od nieprawości moiey: to iest, według Augustyna, zawsze myy mię Boże: myy duszę moię z błocka, w którym ulgnęła,

abo



abo z cieleśnych affektow pasſyi: myy rozum mòy od ciemnych plam niewiadomości: myy wolę moię do złego ſkłonną, do dobrego leniwą: myy pamięć moię, ktòra mi ſromotne rzeczy przywodzi na myśl: myy ciało, które ſię z innemi pokalało cielſkami: myy oczy, aby więcey na marności nie poglądały pożądliwe: myy ręce, aby ſię więcey do niegodziwości nie ściągały: myy nogi moie, aby proſtą twych przykazań drogą biegły; myy wſzytkie członki, aby które przed tym grzechòm ſłużyły, na potym miłości twoiey wyſługowali ſię: Tak tedy więcey, a więcey nie uſtaway mię całego myć móy Panie.

Odpowiada Bog: *Lavamini; et mundi eſtote.* Zgotowałem wam kąpiel ze krwie Syna mego, Sakramentalną rzekę Pokutę; dołożcież rąk własnych, to ieſt dzieł dobrych; obmyycie ſię dokładnym przez wiek życia uſiłowaniem. Kto ſię naprzykład w wannie płocze nie ſpuſzcza ſię iedynie na mywacza, ale y ſam owe ciała części myie, do których ſię gwałtem innemu dotykać broni. Część niżſza część delikatna duſzy, ieſt to wola naſza, rękom własnym poruczona: *Posuit Deus hominem in manu conſilii.* Niechce iey Bóg gwałtem do tknąc, bo ią wolną ſtworzył. Myycież ią ſami mòwi Pan własnemi łzami, do których macie odemnie gotowy zawſze powab, to ieſt, dobroć moię nieſkończoną; Iey obrazy uwagą, budźcie ſię do łez pokutnych, myycie w nich | ſerce nieprzeſtannie: nie ſpuſzczaycie ſię zuchwale na doſtąpiony odpuſt przy Sakramentalney pokucie, ale boycie ſię, trwożcie ſię zawſze Sądow mych; nie uchronnych *De propitiato peccato noli eſse ſine metu.*

Woła Auguſtyn S. *Dele quod feciſti.* Ey grzeſzniku zmyi to, coś poplamił, ſplugawił, to ieſt, Duſzę twoię, a zmyy ią we łzach gorzkich. *Eſt et baptizmus aliquis in lachrimarum aſsiduitate; et quoniam baptismi Sacramentum iterari non licet, qui ſæpe in multis offendimus, frequenti oportet ablutione ſuppleri.* W uſtawiczne łzy opływać, ieſt to chrzeſt nieiaki, abowiem, że chrztu powtarzać nie godzi ſię, przeto zamiaſt ie-

Bernard Serm: 1. in 8va Paſch:

go,



go, iakośmy wielorako Boga obrazili, tak też częstogęsto we łzach się płokać powinniśmy, *O aqua salutaris, per quam omne peccatum destruitur! o felix lavacrum! quod toties valet ad purgandum; quoties purgandum indiget cor humanum.* August: Serm II. ad FF. in Eremo,

Czysty był iako krzyształ Franciszek S. Seraficzny, przed się ustawicznie płakał; spytany o to, odpowiedział: *Ach iakże nie mam płakać, kiedym się przepatrzył w ciężkości grzechow moich.* Płaczcież zawsze NN ieśli się cieszyć z Bogiem chcecie: *Beati qui lugent; quoniam ipsi consolabuntur.*

Pożegnanie

A tu mi od radości wdzięczne łzy z oczu sączą, poglądaiąc szanownie, na Twę obecność J. W. Nayprzewielebnieyszy Mci X. Biskupie, nasz Dobrodzieiu Nayłaskawszy. Przypominam sobie cudowną Wszechmocność, którey mocą Moyżesz węża w przedziwną odmienił Laskę. J. W. WĘŻYKU Cudotworna JEZUSA prawica dawno cię w dwoiaką przeistoczyła Laskę, w pierwszą Pasterską na którey Kościoł Chełmski Katedralny gruntowniey niż na filarach stoi. W drugą Senatorską Laskę, na którey Staruszka Matka nasza Oyczyzna bespiecznie się wspiera: Utrzymuyże Ią podporą mocną, kiedy się iuż ku upadkowi nakłaniać się zdaie. Co do pierwszey mowiąc Laski; wiadomo to wszytkim, iż nader czuło, y mężnie bronisz Trzodę Pańskę od zażartych wilkòw kacerzów. Władasz ią arcygodnie y łagodnie; za to cię wszyscy kochaią, y szanuią nieskończone czyniąc dzięki, za Twoie pieczołowanie czułe około Trzody Chrzystusowey: *Virgam Vigilantem Ego video.*

Na pięcio tygodniową Trzody Twéy strażę, przystawiłeś tu Dominikowego *Szczeniucha.* Pilnował, przyznam się, ile mógł nie dosypiaiąc, iako życzliwy Pasterzowi, y owczarni Piesek. Bierzże iuż z pod straży iego, pod Laskę swoię namilsze owieczki zdrowe y tłuste; zdrowe, bo Sakramentem pokuty udzielone; tłuste, bo Ciałem y Krwią JEZUSA utuczo-



czone, obmyte, napawane, przez pięc niedziel naukami karmione. Cieſz ſię z ich w późne lata, nim ie na nieprzeżytey w niebie paſzy pomieſzciſz: *In loco pascuæ, ibi me collocavit.* Za coć Arcykapłanie S. życzy ſerdecznie Trzòda Twoia: Niech ta Laſka z WĘZYKA mocą Boſką uczyniona, w Aaranową rozkwitnie Ròſzczkę, aby w naydługoletnieyſze wieki kwiat czérſtwości nie źwiędniał; ale ſię o nim S. ſprawdziło Pismo: *Florei mei fructus Honoris et honeſtatis.*

NAUKA

PRZECIW POIEDYNKOM

Gdybyśmy wiedzieli co za grzech ieſt poiedynek, w przódy powinnismy uważyć opisanie iego: *ieſt to osobna walka od oboiey ſtrony z zmowy przyięta z naznaczeniem mieysca y czasu, z niebezpieczeńſtwem zaboyſtwa abo cięſzkiego ranienia.* Mowi ſię *walka osobna,* bo ſię przez to od woyny różni ktòra ieſt walką powſzechną. Poiedynek tedy ieſt osobna walka między dwoma abo między czterma, abo między ośmią na ròwne liczby podzielonemi, ztąd y z owąd walczącymi. *Z zmowy* to ieſt; namowiwſzyſię wzaiem do utarczki na takim mieyscu, y tego czasu, czynienia. Nie ieſt zaś poiedynkiem, ieśli tylko ſię czas naznacza, abo mieysce. Dla tego walki wſzczęte znagła z wznieconego gniewu aczkolwiek narobią wzaiem rąbaniny, nie ſą poiedynkiem: naprzykład, gdyby kto powadziwſzy ſię, rzekł nieprzyiacielowi: *czekam na ulicy do ſcięcia ſię,* nie naznaczywſzy czasu: abo opak *zetnę ſię z tobą wieczorem gdziekolwiek cię potkam,* Przeciwnie zaś mówiąc, ieśliby rzekł, *weź pałaſz, tu na ulicy zaraz ſpotkamy ſię:* byłby poiedynek z naznaczenia teraźnieyſzego czasu y mieysca. Dołożono ieſt w opisaniu poiedynku: *z niebespieczeńſtwem zabòyſtwa abo cięſzkiego ranienia:* Abowiem ieśli walka ieſt bez niebezpieczeńſtwa rany lub zabicia, ale tylo dla

wya-

wyćwiczenia ſił, abo w pięści, nie ieſt to poiedynek, bo nie ieſt uczyniony orężem abo narzędziem ſposobnym do zabicia. Nie ieſt też y to poiedynek, wiele Autorow twierdzą, ieśli kto innego wyzywaiący, abo wyzywanie przymuiący, naznaczywſzy mieysce y czas do utarczki, nie z umyſłu obrażenia owego lecz dla obrony honoru, z pewnością nieiaką, iż ztąd żadney nie poniosę ſzkody, dla tego że przyiaciele wnidą wto, na uczynienie pokoiu abo poiednanie ſię. Ale niewidzę racyi, czemuby taka utarczka nie nazywała ſię poiedynkiem; ponieważ ieſt z zmowy naznaczona z determinacyą mieysca y czasu do uięcia ſię o ſwoy honor, y naprawienie iego uiętego od przeciwnika. Kłamie bowiem ſobie wola ieśli uczyniwſzy to wſzytko co do prawdziwego poiedynku należy, potym zmyśla ſobie iakoby go nie chciała. Poiedynku który ſię oczom widzieć daie zakazuie Kościoł, taki poiedynek zgorſzenie przynoſi, prawem przyrodzonym zakazany. U-myſł wnętrzny doń namniey należy; ani znoſi zgorſzenia, ktòre zeń ſroście. Ale prawią, ieſt pewność moralna, iż z tego nie naſtąpi ani śmierć ani Rany dla włożenia ſię w to przyiacioł, czyli dla poſrzednictwa. Fałſz to ieſt, ponieważ ten poiedynek między dwoma ma bydź, któż ſobie może tuſzyć o woli przeciwnika, iż bezpieczen będzie? Kto o własney ſwoiey może bydź bezpiecznym? Co ieſt ſnadnieyſzego iż ſerce dopiero ſpokoyne y od poiedynku dalekie, potym ſię gniewem zapali, zaczynaiąc poiedynkować? Cóż gdy poſtrzeże iż przeciwnik iego niesposobny, y nie umieiętny ryſztunkiem władac? Na obronę honoru wre ſerce, iako mówią. Nic tedy łacnieyſzego nad to, aby ieden z poiedynkuiących poſtrzegłſzy pomyślność dla ſiebie, wzbudziwſzy gniew, abo chuć okazania własnego męſtwa wylał krew przeciwnika. Niezliczone mogą ſię przygodzić przyczyny, dla których owa ſpokoyność ſerca, z którą ſię kto chlubi, owa ſpokoyna Intencya przywrócenia ſobie zmyślonym poiedynkiem własney ſławy, w gniew prawdziwy obróci ſię: y gdy potkaią ſię abo śmierć abo zranienie którego z nich naſtąpi.

Pytanie. Czy godziwy ieſt poiedynek?

Odpowiedz. Poiedynek prawem przyrodzenia, Prawem Boſkim, y Prawem Kościelnym zakazany ieſt. *Prawem przyrodzenia:* zprzeciwia ſię to bowiem rozumowi, aby kto abo własne życie dobrowolnie wydał na niebezpieczeńſtwo śmierci, abo na innego życie czyhał. *Prawem Boſkim*, bo ono broni generalnie wſzego zaboyſtwa, y zemſty o własne krzywdy. *Prawem Koscielnym*, bo Paweł IV. Grzegorz XI. Klemens VIII., y Koncylium Trydentſkie zakazuie Poiedynku, uſtawiwſzy cięſzkie na przeſtępcy kary. Także Królowie po ſwoich Państwach ſurowe zakazy uczynili.

Seſs. XXV. C. X IX. de reform.

Pytanie. Magąż ſię znaleść kiedy przyczyny, za ktòremi by Poiedynek był godziwy.

Odpowiedź. Ròżne ſą przyczyny, dla których dzikie Narody poiedynek poſtanowili. I. Okazanie ſił. II. Beſtyalſka roſkoſz, ktòra ſię czyni dla patrzących na poiedynek, iako czynili Rzymianie. Poiedynek taki okrutny ieſt y rozumowi przeciwny. III. Dla rozerwania zwady, abo poſtawienia na Nogach ſprawy, ktòrey prawda, taiemna ieſt. Taki poiedynek ieſt próżny y guſłom czartowſkim podległy, Boga kuſzący, y potępiony ieſt. IV. Wymyślili Autorowie niektórzy, dla zemſty krzywdy ponieſioney, abo dla naprawienia ſławy obrażoney. V. Aby kto nie był osądzony za nie odważnego za gnuśnego za nie Kawalera ponaſzemu za tchorza. Alexander VII. wydał Dekret potępienia na ową Sentencyą; Mąż ſtanu Rycerſkiego może go przyiąć, dla uniknienia mniemania u innych iż nie ieſt śmiały *Virequæſtis ad duellum provocatus, poteſt illud acceptare, ne timiditatis notam apud alios incurrat.* Te wſzytkie pięć przyczyn odrzucaią Teologowie, iako niegodziwe y nierozumne do wyzywania y do ſtawania na Poiedynek

C. Monomachia 2. Q. 8.

In prop. 2.

Pytanie. Godziſięż wyzwać na poiedynek dla uchronienia ſię niebezpieczeńſtwa życia, honoru, abo fortuny?

Odpowiedź. Nie tylo niewolno przyiąć takiego poiedynku, dla uniknienia pomienionego nieſzczęścia, lecz ani wyzywać, ponieważ Innocenty. XI. Potępił tę ſentęcyą *Fas eſt viro honorato*

Prop. 30.

norato

norato occidere Invasorem, qui nititur calumniam inferre, ſi aliter hæc ignominia vitari nequit. Więc tedy zdaſię bydź potępiona owa propozycya: *ſi ſit periculum vitæ honoris, aut Fortunarum, niſi acceptes duellum; illud licite acceptare poteris.* A lubo te Propozycye nie którzy Teologowie utrzymywali, ale to czynili wprzòd nim Dekret Papieſki wypadł. Co zaś ſię tyka niebezpieczeńſtwa życia, roztrząsnąć to należy. Ieśli na wyzwanego na Poiedynek z taką natarczywością naciera przeciwnik, iż życie iako na włoſku; może mu dać godziwie odpor. Ieśli zaś wyzywaiący tak okrutnie grozi śmiercią, a iakże ſię godzi przyimować y wychodzić na poiedynek? Iż nieprzyiaciel grozi śmiercią, a ty wierzyſz że iey uydzieſz, mówią pomienieni Teologowie. Azaż te pogróżki śmierci będą ſprawiedliwą wymówką śmiertelney utarczki tak wielą prawami zakazaney? Rzec raczey: w takim przypadku człek powinien łagodnemi ſłowy, prożbą, upomnieniem Ewangelicznym przebłagać nieprzyiaciela: Ieśli to nie pomoże, niech będzie gotow wyzwany do obrony. Ze zaś poiedynek przyiąć powinien, nie widzę racyi, za którąby godziwie go przyiął: bo gdy Nieprzyiaciel na ſamych tylo pogróżkakh przeſtaie, ani miecza dobywa, ani natarczywości czyni; nie można mòwić iż owemu drugiemu niepodobna uchronić ſię śmierci, możeſię iey bowiem zawſze uchronić przez oſtróżną y czułą obronę bo y ſamo wyzwanie na poiedynek, czyni oſtròżnym y czułym wyzwanego do obrony ſwoiey.

Co zas o ſpuſtoſzeniu domow y gruntow Rolnych przydaią pomienieni Teologowie, to ieſt ieśliby na poiedynek kto nie wyſzedł, tedyby go wyzywaiący niemylnie ſpuſtoſzył, iako potężnieyſzy: y ta racya nie ieſt dodaiąca ważności y godziwości. Godzi ſię wżdy owe dobra ſwoie bronić, lecz nie widzim racyi, czemuby to ieden tylo poiedynek był ſpoſobem do obronienia. Jakimby męſtwem wyzwany mógł dobyć na placu miecza przeciw nieprzyiacielowi, takimże ma odpędzić naiezdnika od puſtoſzenia Dobr ſwoich. Ani mu ſię godzi nim te ſpuſtoſzenie naſtąpi dla ſamych tylo po-



grożek przyszłey szkody wychodzić do Potyczki y życie w niebezpieczeństwo podawać. Kiedy Ludzie grożą się, iż maią uczynić szkodę, wtedy ukazuią iż iey czynić niechcą ale innym zposobem chcą bydź przebłagani.

Nie mniey mi się zdaie fałszywa bydź owa propozycya; którę nieiacy Teologowie uczą: *Si es Iniuste accusatus et condemnatus, et credis á Iudice condemnandum; et vel ab Accusatore, vel Iudice offertur duellum, si vis te periculo liberare, licite illud acceptare poteris, ad evitandum mortem, infamiam, aut bonorum iacturam, si non datur alia via evadendi.* Z tych Teologow niektòrzy uczyli: *licet Interficere Accusatorem, falsos testes, ac etiam Iudicem a quo iniqua certe imminet Sententia. si alia via non potest Innocens damnum vitare.* Ta sentencya w powinowactwie iest z tamtą; a przeto potępił ię Alexander VII.

Nie mniey fałszywa y błędna iest następuiąca propozycya: *Si Vir equestris in aula Regia officio, dignitate, Ducis aut Principis favore, ob ignaviæ Suspicionem excidere debeat, nisi identidem provocanti se sistat; non audeo condemnare eum, qui meræ defensionis gratia paruerit, idemq; sentiendum est, si ad pugnandum lacessens alterum, crebra convicia et contumelias adiiciat: a qua ille molestia, et subeundo dedecore aliter liberare se non possit, nisi armis congrediatur, Nam si ob defensionem bonorum hominem mutilare vel occidere fas est; multo magis, si ita necesse sit, ad defendendum honorem, vel avertendam Contumeliam; quandoquidem honor pluris valet, quam fortunæ, bona, et iniuria Personæ maiori est, quam fortunarum damnum.*

Nie trzeba za to censurować Autorow iż tak rozumieli przedtym, nim Oycowie SS. Papieże ich naukę naganili. Wypadło to im snać z pamięci piszącym, co Chrystus w Ewangelii: *Orate pro persequentibus et Calumniantibus vos.* Płonny to iest paralogismus abo omanienie kuglarskie, przez ktòry z obrony Dobr wnoszą godziwe bydź zaboystwo potwarcy. Abowiem złodziey wykrada w samey rżeczy Bogactwy; a zaś Potwarca, honor, ktòry z przystoyności czynów roście y o który iedynie dbać mamy. Honor zaś na omylney świata opi-



opiniy zasadzony, ma bydź pogardzony, aby ſię Prawo Ewangeliczne zachowało.

Sprawiedliwa przyczyna przyięcia Poiedynku ieſt obrona Rzeczypospolitey y Dobra poſzechnego wtedy kiedy to włoży porządna władza Zwierzchności, rozumiey dla ſkończenia woyny między nieprzyiaciołami, co harcem nazywamy. Abowiem iakim prawem lub względem potyczka bydź godziwa może między dwoma Woyſkami; takimże y owſzem większy może bydź między dwoma, lub czterma, ażeby przez ich utarczkę woyna uſtała. Bo przez to wielu ſię złemu zabiega.

Pytanie. Jaka ieſt kara na wyzywaiących y przyimuiących Poiedynek?

Odpowiedź. Koncylium Trydentſkie wnoſi Klątwę na Królow, Cesarzow, Xiążąt, Wodzów, Marchionów y inſzych Panòw, ktòrzyby mieysce na Poiedynek pozwolili, y odbiera od nich Iuryzdykcyą, y Panowanie nad owym Miaſtem, Zamkiem, abo Mieyscem, na ktòrym poiedynek pozwolili. Ktoby zaś poiedynek odprawił, y Sekundanci wpadaią w klątwę, dobra ich powinne iść w konfiſkacyą, podpadaią karze wieczney nieſławy y iako Mężobóycy wedle Praw Kościelnych karani bydź maią, a ieśliby na poiedynku polegli, wiecznie utracili prawo grzebienia ſię na mieyscu Swiętym wedle obrzędow Kościelnych. Ci zaś którzyby dali radę *de iure Vel de facto* do poiedynku, albo inſzą przyczyną doń kogo namawiali, perswadowali, abo iawnie na poiedynek patrzyli, podpadaią klątwie y wiecznemu przeklęctwu. Pius IV. Tęż ſamę klątwę rozciągnoł na poiedynek prywatny. Toż ſamo uczynił Grzegorz XIII. Clemens zas VIII. Pomienionę klątwę zachował Stolicy Apoſtolſkiey, y osądził iż w nią wpadaią wyzywaiący na poiedynek, choćby go też potym y nie było: a w Roku MDCII. odiął moc od Zakonnikow rozgrzeſzać od censury abo klątwy w ſpowiednicach, po całych Włoſzech, iako y od innych kazusow.

Seſſione XXV. C. XIX.

In motu proprio edito A. 156. A. 1592.

W wyż mienione kary to ieſt Infamią, *et in Bonorum proscri-*



scriptionem, w ſtratę tegoż mieysca, na ktòrym ſię poiedynek odprawuie, nie wpadaią Królowie, y Panowie inni, aż chyba *poſt ſententiam declaratoriam* iako uczą pospolicie Teologowie. Klątwa zaś Papieżowi zachowana *cum ſit latæ ſententiæ ipſo facto Incurritur ante quamcumq; Judicis ſentenciam.* Co ſię zaś tyka Kościelnego pogrzebu, nie iedne ieſt Teologow w tym zdanie. Zgadzaią ſię na to wſzyscy; iż poiedynkuiący Ludzie, ktòrzy w ſamey utarczce polegaią, nie maią mieć pogrzebu Kościelnego, aczkolwiekby znaki Pokuty przed ſkonaniem dali. Racya iawna ieſt, bo Trydentſki Sobór y wſzytkie Papiezkie Dyplomata ſtanowią; iż umieraiący w poiedynku nie maią bydź pogrzebieni na mieyscu Swiętym, gdzie nie przyłącza żadney kondycyi Pokuty, abo nie pokuty. A Rytuał Rzymſki tak piſze *negatur Ecleſiaſtica Sepultura morientibus in duello, etiamſi ante obitum dederint Pœnitentiæ Signa.*

In Rubr.' de Exequiis.

Zarzut. Gdyby kto na mieyscu poiedynku lub na placu wyspowiadał ſię y umarł: byłaby rzecz nieſprawiedliwa, gdyby go na Swiętym mieyscu nie pogrzebiono: Bo aczkolwiek materyalnie mowiąc, na placu poiedynkowym umarł; iednakże iż kilka momentow wypłynelo iuż po poiedynku aż do ſpowiedzi uczynioney, iuż tedy mòwiąc po Teologicku, tak dobrze ieſt, iakoby nie na tym mieyscu umierał, zatym pogrześć go na mieyscu S. należy.

Odpowiedź, Gładki to zarzut, ale fałſzywy, dowodu żadnego niemaiący, abowiem Trydentſkiego Soboru Dekret, y Papiezkie Konſtytucye, na to iedynie galą; ażeby znioſły cale poiedyńki przez boiaźń kary. Iuż tedy z zamierzonego końca od Praw Kościelnych, y ſłów bez żadney kondycyi położonych, wſzytkim ieſt iawno, iż nie godzi ſię grześć na mieyscu S. tego który umiera na placu poiedynkowym, aczkolwiekby ſię wyspowiadał.

Zarzut. Lubo Rytuał Rzymſki za rozkazem Pawła V. wydany ſrodze zakazuie pogrzebu takim, którzyby na placu poiedynkowym umarli, ale cóż to ieſt ſpowiedź Sakramentalna

nad-



nad to, iako znaki ukazać pokuty. Ta opinia ma swoie dowody toć tedy iest bezpieczna.

Odpowiedź. Iż Rytuał Rzymski broni pomienionemi słowy pogrzebu tym Kościelnego, ktòrzy na placu daią znaki pokuty, wykręca tu dowcip Ludzki, iż się ma to rozumieć o takich znakach Pokuty, które się daią pod czas samego poiedynku, abo wraz po nim. A zaż kiedy po nim wypłyneło cztery lub pięć minut, pytam się czyliż nie na Placu daią się te znaki? Uważyć iakie to iest oszukanie na wybieg od Surowości Praw Kościelnych.

Pytanie. Kto może od klątwy za poiedynek rozgrzeszyć.

Odpowiedź. Ieśli Poiedynek iest iawny y do Sądu Kościelnego doniesiony; sam tylo Papież przez się abo innego ktòremuby pozwolił, może od tey klątwy rozgrzeszyć, ponieważ iest zachowana Stolicy Apostolskiey. A ieżeli taki poiedynek iest taiemny, y do Sądu nie doniesiony, Biskup przyzwoitym prawem rozgrzeszyć może. Ponieważ tey mocy nie odiął Clemens VIII. bo w iego Dekrecie *motu proprio* nie wyraża się przywiley od Kóncylium Biskupom pozwolony.

N A U K A

O KOSCIELE

Cobyście mniemali, o murowanymli lub drzewianym wszczynam Kościele nauczać? Prostoty to iest własność, ba y rozumnych ze zwyczaiu, Swiątynie lub domy Boże Kościołem nazywać ani to iest naganna. Nauki iednak doskonalszey dla obiaśnienia nieuczonych potrzeba.

Pytanie. Izaliż murowané Lub drewniané Domy Boże nie dobrze nazywaią się Kościołami.?

Odpowiedź. Nie prę. Lecz wedle Mądrych to iest Teologow, Kościoł, nie z murow, nie ścian drzewianych, lecz z in-

z innych zkłada ſię części. Kościoł, *ieſt to zgromadzenie Chrześcian Rzymſkiemu Biſkupowi iako Namieſtnikowi Chryſtusowemu, y wſzytkich wiernych Rządcy, poſłuſznych.*

Pytanie. Iakież ſą znaki, iż takie zgromadzenie ieſt prawdziwym Kościołem a w nim ieſt prawdziwa Wiara, Swięte Nabożenſtwo, y zbawienie.

Odpowiedź: Concilium lub Sobòr Nicenſki cztéry Cechy abo znaki wyznaie *Una Sancta Catholica Apoſtolica.* Ieden, Swięty, Powſzechny, Apoſtolſki. Są tedy Prawowiernego Kościoła te znaki: IEDNOSC, SWIĘTOSC POWSZECHNOSC, APOSTOLSTWO.

Pytanie. Co to ieſt Iedność?

Odpowiedź. Iedność Kościoła Chrześcianſkiego uznaią Oycowie Swięci z Pisma Bożego: *Iedna ieſt Gołębica moia* Cant: 4. *Będzie iedna Owczarnia y ieden Paſterz.* Joan.: 4. *Iednym Ciałem wiele nas ieſt* 1. Corint. 10. *Iedno Ciało, y ieden Duch; Iedna Wiara ieden Chrzeſt, ieden Bóg, y Ociec wſzytkich.* Ephes: 4. Ta zas iedność ieſt Dwoiaka: wnętrzna, y zewnętrzna. Wnętrzna, ieſt iedność Wiary y Miłości Iako Paweł S.: *Maiąc tegoż Ducha Wiary* 1. Corint: 4. Zewnętrzna, to ieſt Oczom podległa ta ieſt iedność: Iż wſzytkie Członki też ſamą Naukę maią, y że pod iedną widzialną Głową y Paſterzem, to ieſt Rzymſkim Biſkupem lub Papieżem zebranę ſą. Nie może ſię bowiem inaczey mnòſtwo Ciał mianować *iedno*, Chyba gdy iedney podlegaią Głowie. Ztąd też Oycowie SS. Stolicę Piotrową zowią Celem iedności. *Dla tego ſię obiera ieden, ażeby poſtawiwſzy Głowę zniosła ſię okażya odſzczepieńſtwa.* Mówi Jeronim S.: *Nie z inąd urodziły ſię odſzczepieńſtwa y kacerſtwa iako tylo ztąd że ſię Kapłana Bożego nie ſłucha, ani ſie o tym myśli, iż w Kościele ieſt do czasu Kapłan, y do czasu Sędzia na mieyscu Chryſtusa.* Twierdzi Cyprian S.

S. Hieronym. L. 1. contra Iovinianum. S. Cyprian. Lib. 14. Epiſt. 10.

Pytanie. Co to ieſt Swiętość?

Odpowiedź. Swiętość od Czyſtości nauki y od nayczyſtſzych bierze ſię obyczaiow. Zgromadzenie bowiem wiernych *Narodem Swiętym* mianuie Piotr Ap. ale ma ſię to tak rozu-

1. Pet. 11.



rozumieć gdyby wszystkie członki były Swięte, y od grzechow wolne; lecz iż wyznanie Wiary y nauka Prawego Kościoła do tego dąży kresu, aby swoich Wiernikow Swiętemi uczyniła, aby też sposobna była do wprawienia Ludzi w taką Swiątobliwość y wiele ich samą rzeczą Swiętymi poczyniła. Aczkolwiek wiele iest którzy od tey Swiątobliwości są dalekiemi, iż przestępuią prawa które im Wiara S.: przypisała *Prawo bowiem Pańskie iest niepokalane nawracaiące Duszę* Psal.: 18. że zaś samemu Kościołowi tylo Rzymskiemu ta Swiątobliwość służy iawno iest z tąd, iż on wszelkie prawo Boże opowiada, y zachowywac nakazuie: iż nie tylo Ewanieliczne przykazania, ale też rady wtąż do wykonywania podaie Cóż na swoich Soborach, cóż w Papiézkich wyrokach dla ułożenia obyczaiów Chrześciańskich przepisuie okrom prawideł lub reguł owych które abo od Apostołow przez nieustanne podanie przyiął, abo od samego Słowa Przedwiecznego na Pismie wziął. Niechże tedy te Koncilia abo Sobory, te Dekrety, abo wyroki, te Kanony abo Prawidła ustrzeżenia dla całości obyczaiow Chrześciańskich wydanè czytaią kacerscy Censorowie. Niech im co zarzucą, coby się w nich nalazło mniey prawego mniey Swiętego. Zarzucaią zwyczaynie, niektórych Katolikow zepsute obyczaie, y przypisuią ie całemu Kościołowi za Plamę, iakoby niebyło żadney ròżnice między Kościołem Woiuiącym y Tryumfuiącym. A wżdy Kościoł Woiuiący przyrownał Chrystus do roli, na którey plewy z Pszenicą pomieszanę są: do Domu, w ktòrym złote z drewnianymi y glinianymi znayduią się społem naczynia, a żaż Kościoł nie gotuie Lekarstwa dla swoich chorych. Do kądże należy Sakramentow dawania, ieśli nie nato, aby Pokutuiących Grzechy z gładziły plugawstwa obmyły? Na łono więc swoie Kościoł przymuie y sprawiedliwych y Grzesznych, sprawiedliwych iako członki żywe, y Swięte, iako nayzacnieyszą Cząstkę: Niesprawiedliwych iako członki Chore, y mniey znaczne. Sprawiedliwych Niebieskim Pokarmem posila aby doyzrzewali y co raz udoskonalali się: Niesprawiedliwych w tórym pokuty Swiętey Chrztem od śmierci odwoływa, ra-



ny ieſt leczy ſkuteczne Lekarſtwa przepisuie któreby ich zachowały od przyſzłey niemocy grzechowey y utwierdzały wcnotach y naśladowaniu drogi SS. Pańſkich. Od pierwiaſtek ſwoich dodziśdnia Rzymſki Kościoł niezliczonych porodził Synow oboiey Płci, wſzelkiego Stanu, wieku, kondycyi którzy przedziwną Swiątobliwością iaśnieli. Mnoſtwo Swiętych w Pierwſzych Kościoła wiekach nawet y ſami kacerze iż było pozwalaią, że zaś dopioro tymi wieki wiele ieſt życia Niepokalanego Ludzi widzemy to na oczy. A lubo wielka ieſt nader liczba Niezbożnych Ludzi w tymże ſamym Kościele Swiętym, cóż z tąd? y dlategoż Swiętym być przeſtaie Kościoł? a zaż tych zbrodnie, znoſzą przebłogosławionych Mężow zaſługi, Cnoty, Dzieła, ieśliby nie prawych Ludzi wyſtępki przeſzkadzały do prawdy Wiary Swiętey, nigdyby prawa Wiara nie była, bo po grzechu Adamowym nigdy ſię bez grzeſznikow nie obeſzło. Prawda tedy y Swiętość Religii od Swiętości Nauki którą ona daie zaciąga ſię y chociaż w prawdziwym Kościele zli nayduią ſię Ludzie atoli iednak iaśnieią w nim Swiątobliwością uzacnieni których fałſzywy nie ma Kościoł.

Pytanie. Cóż to ieſt Powſzechność abo znak trzeci Kościoła.

Odpowiedź. To Słowo Katolickie toż ſamą znaczy co powſzechny, ten zas Kościoł zowie ſię Katolicki który wſzelkie Narody na ſwe przyimuie łono y tym ſię różnł od Synagogi iż ona ſamych tych żydow ogarnywała, Kościoł zaś wſzyſtkich Ludzi do ſiebie garnących ſię przyimuie. O Synagodze Da-
Pſal. 76. wid S.: *wiadomy ieſt w żydowſkiey ziemi Bóg: w Jzraelu wielkie Imie iego:* O Kościele zas: *Dam tobie Narody Dziedzi-*
Pſal. 11. *ſtwo twoie, y Dzierżawę twoią kończyny Ziemie*: Przeto Chociaż ieden zawſze był Kościoł Boży, po w Cieleniu iednak Syna Bożego nowy nie iako Stan przyodział y Granice ſwoie rozprzeſtrzenił: Abowiem nie tylo wſzem Narodom łono ſwoie otwiera ale też ſię po Całym Swiecie rozlewa, rozſzerza
Pſal. 18. według Pſalmiſty: *Na wſzytką Ziemię rozſzedł ſię głos iego*: lubo potym wiela Ludzi Grzechy Boſką pobudziły Sprawiedli-

wość,

wość, aby od ich Prawey Swiatła Wiary odiął którym inne oświecał Narody, przecież dla tego nieprzeſtaie byc *powſzechny* niepotrzeba bowiem koniecznie tego ażeby ſamą rzeczą Kościoł po wſzyſtich Swiata Krainach w iednymże Czaſie był rozſzerzony na to gdyby ſię znowu powſzechnym; a nie dość na tym iż wſzyſtkie czasy w Sobie zawiera ktemu iż za biegiem czasu po wſzyſtkich częściach Swiata moralnym ſensem był rozſzerzon y uſiłował tego aby Wiarę Swiętą wſzelkim Narodom ogłaſzać mogł.

Pytanie. Cóż to ieſt Apoſtolſtwo?

Odpowiedź. Rzymſki Kościoł od ſamych Apoſtołow wziął początek dla tego ſię zowie Apoſtolſki. Dowodzi ſię to z Sukceſsyi abo naſtępſtwa iednego po Drugim Papieżow od S. Piotra aż do dziſieyſzego Klemensa XIV. Mowi Bowiem Auguſtyn S. *ieśli porządek Biſkupow naſtępuiących ma być uważon iakoż nie prawdziwiey y nie zbawienniey od ſamego Piotra liczemy? abowiem po Pietrze naſtąpił Linus, po Linuſie Klemens* &c. Epiſkim 164, Optatus Milevitanus mowi do Heretykow pokażcie ſwey Katedry początek którzy Chcecie Sobie Kościoł przywłaſzczyć. Lib. 2. *Con* Parmen. Dawniey zaś przed tymi napisał Tertulian: niech wydadzą Kacerze początek Kościołow ſwoich, niech rozłożą porządek Biſkupow ſwoich tak przez naſtępſtwo od początku nie rożerwanie biegące, aby pierwſzy ow Biſkup nie którego od Apoſtolſkich Mężow, któryby iednak z Apoſtołami przetrwał miał poswięciciela abo Przodka. Ludepscript Cap. 32.

Pytatanie. Izali ſą inſze znaki po którychby znać można było prawy Kościoł.

Odpowiedź. Są inne ale krotkości dogadzaiąc wſzyſtkie we dwu zamykam to ieſt w Katolictwie albo powſzechności, y w Iedności lub nierozdzielności. Ieśli bowiem Kościoł ieſt Katolickim tedy bydź muſi koniecznie Apoſtolſkim: Zamyka bowiem w ſobie wſzyſtkie czasy od początku uſtawy ſwoiey aż do końca. Iedność też nauk widoczna powinna bydź bo iakżeby różne Narody na nią zezwoliły y ono wyznawały, gdyby też ſame Nauki wſzyſtkim zewnętrznie nie były okazowane, tu-

tudzieſz gdyby niebyło iedney Głowy, któreyby wſzyscy poſłuſzeńſtwa czynili, ktemu iednego Sędziego, ktòryby ſpory w tychże Naukach nieuspakaiał, trudności nie ułacniał.

Pytanie. Ponieważ tak iawne ſą znaki Kościoła Bożego, czemuż mu nie wſzyscy wierzą?

Odpowiedź. Bo przez upor z hardości pochodzący, nie uznaią ich za własne Kościołowi Rzymſkiemu: ale ie każda ſekta, ſwemu przypisuie Zborzyſzczu. Có iż fałſz ieſt wierutny, dowiedziem tego każdemu Niedowiarków zebraniu. *A naprzod* Ateuſzowie: ktòrzy cale nie dopuſzczaią aby Bóg był tych naprzod dwoiaki ieſt ſzereg. Ateiſtwo iedne ieſt *w Rozumie* inne *w ſercu.* Ateuſzowie w rozumie na różne dzielą ſię

Lib. 1. De Ong. Idololalatr. ſzyki. Wosſyuſz cztery wylicza: iedno ieſt Ateiſtwo ktòra trzyma, iż przynaymniey do czasu niema Boga. Wtòre Ateiſtwo abo Ludzie tacy, kròrzy Boga wyznawaią ale go nie czczą. Opatrzności iemu nie przyznaią abo ieżeli czczą tedy iedynie dla tego iż ieſt przezacney natury, nie zas dla tego aby od niego łaſki y pomocy żądali. Trzecie Ateiſtwo ieſt owych ktòrzy twierdzą iż Bóg ma pieczą o Panach tylko y znakomitych ludziach nie zas o Ubogich y podłych. Czwarte ktòrzy Boga wierzą bydź nagrodzicielem życia Doczesnego

De Comlett. §. 177. nie zaś Wiecznego tak rozumieli Saduceuſzowie. Baylews dwa inne Ateuſzow Rodzaie naznacza inni ſą prawi ktòrzy wątpić o Bogu zaczynaią, a inni którzy na tey wątpliwości przeſtaią.

Dowiedliśmy w pierwſzey Nauce iż Ateuſzow Sekta oczewiście ieſt fałſzywa toż ſamo mówić o *Politeiſtach* abo Wielobożnych abo bałwochwalcach abowiem to ieſt przeciwko rozumówi wiele czcic bogów. Nie mniey fałſzywa ieſt *Deiſtow* fakcya która dopuſzcza bydź iednego Boga ale go tak czcic naucza iako każdego Rozum przepisuie y wſzytkie Boſkie odrzuca obiawienia. Co także ieſt przeciw rzzumowi. Abowiem ieśli Bóg ieſt ieden Stworzyciel Pan y Rządca tego Swiata, ſposob czczenia iego nie inſzy ma bydź iako tylo ten który go on nam przepisał. W rzecach bowiem Boſkich

ſle.



ślepną Rozumy Ludzkie iakośmy widzieli na Poganach acz-kolwiek rozumnych, uczonych. Ieśli każdy Krol Przepisuie Regułę, iako ma bydź szanowan od swoich Poddanych; czemużby tedy Bôg swoiey czci adoracye miarę, iakowość y Granicę nie na znaczył ażeby zamieszania sprzeciwienstwa, zabobonow okazyą odiął? ktoby przeczył temu iż to iest Rozumowi przyzwoita, że sam Bóg sposob ustanowił, ktorymby od Sworzenia swoiego miał bydź wielbiony.

Machometanskie błędy niemaią żadnego znaku Wiary abo powabu do wierzenia sobie. Wiele rozdziałow Alkoranu lub nauk Tureckich sprzeciwiaią się przyrodzoney człowieka przystoyności. Aza cielesne roskoszy, żon mnostwo, sprosne lubości, ktòre Machometańska sekta pozwala, od samych Pogan zganione nie są? Nie mam czasu dopioro plugawości ich zdrady, podeyścia, zbrodnie, naiazdy, srogość Miecza, którym zdobyli sobie y rozszerżyli brzydkę sektę, opowiadać.

Religią Zydowską po Wcieleniu Syna Bożego fałszywą bydź dowodzą, przekonywaią iuż to Proroctwa w Chrystusie Synie Dziewicy, iuż to Proroctwa tegoż Chrystusa o zgubie Zydow, o nawroceniu Narodow, o ustawie Kościoła y rozmnożenia iego, czego wszytkiego z iszczeniem Swiat cały widzi, sami nawet Zydowie z biegli rozprosżeni po całym Swiecie. Nędzą y kłopotami utrapieniem swiadkami są Boskiey nad sobą zemsty, y wyzucia się z Dziedzictwa Niebieskiego dawno im obiecanego a innym służącego.

Dopioro ukażę iż sekty Heretykow którzy Chrystusa y iego Ewangelią przyimuią, niemaią znaku prawego Kościoła a naprzod minowszy inne Kacerstwa (ponieważ iedna o wszytkich racya) przywodzę samegoż Kalwina Pismo który znaki prawdziwego Kościoła wyznaie; iż ieden iest y Katolicki abo powszechny szeroce wywodzi, y na tych narzeka ktòrzy tę iedność szarpią mowiąc: niedość na tym iż wybranych Pańskich Rzesza w myśli y Duszy zamyka się ieśli takiey Kościoła iedności niemamy w ktòrą w łożonemi się bydź twierdzili. Przeto zowie się Katolicki lub powszechny, iż dwa, abo

Lib. 64. Institut C. 1. num. 2.



abo trzy wynaleść się nie mogą bez rozerwania Chrystusa; co bydź nie może. Owszem wybrani Boscy wszyscy w Chrystusie są spoieni, ażeby iako od iedney głowy zalegaią, tak w iedno skleili się Ciało tym między sobą związkiem iako tegoż Ciała członki, prawdziwie iedno stali się. Którzy ie- Wiarą, nadzieią, miłością, y iednym Boga Duchem społem

Idem. żyią.„ Ten ieden powszechny Kościoł widzialny bydź twier-
Ibidem. dzi Mówiąc żeśmy dopioro o widzialnym Kościele mówić
Num. 4. przed się wzieli, nauczemy się z Pochwały Matki iak nam iest użyteczna iey znaiomość owszem potrzebna ------ O procz iey Łona żadnego odpuszczenia grzechow, żadnego zbawienia niespodziewać się iako swiadczy Izaiasz y Joel że zaś powierzchownie widzialny Kosciol na opowiadaniu Ewangelii zasadza się

Idem. mowi: Wiarę Bóg wnas natycha; ale ią przez opowiadanie
Ibidem. Ewangelii (za swiadectwem Pawła) ogłasza y wykłada kwo-
Num. 5. li temuż niegdy zgromadzali się do Swiątyni, ażeby Nauka przez usta Kapłańskie czyniona zgodę Wierze S.: sprawowała. ----- Iako zaś starożytnego Ludu nie posłał do Aniołow ale wzbudził Nauczyciele z Ziemi ktôrzyby sprawowali prawdziwie Urząd Anielski; dla tego chcę dziś abyśmy y my uczyli. A iako przedtym nie przestawał na samym prawie, ale przydał Kapłanow za wykładaczow, z ktôychby ust Lud szukał prawdziwego sensu iego; tak dziś nie tylo chce abyśmy byli pilni w czytaniu, ale też ustawia Mistrzów ktôrzyby nam dopomogli, czego dwoiaki iest pożytek: abowiem z iedney strony naylepszym rachunkiem posłuszeństwa doswiadcza, gdzie iego sług nie inaczey iako iego samego, mowiących słuchamy; z drugiey strony zaś naszey słabości radzi, gdy przez tłumacza po Ludzku raczey do nas chce mówić, aby do siebie przygarnął niż Grzmiąc od siebie odpłoszyć ----- Ktôrym się zdaie z ludzi owych ktôrzy powołani są do nauczenia aby pogardą wyniszczyła się nauki powaga, ci niewdzięczność swoią okazuią: abowiem między tak wielo darami ktôremi Bóg ozdobił Narod Ludzki ta zacność osobliwsza iest, iż raczy usta y Ięzyki sobie poświęcać ludzkie aby wnich iego głos brzmiał. Dla

tego

tego nie lenmy się y my iąc się zbawienney nauki iego roſkazem y uſtami naznaczoney: abowiem lubo do ze wnętrznych ſrzodkow nie ieſt przywiązana moc Boſka, iednakże nas do przyzwoitego ſposobu uczenia przywiązał; którego gdy się nie baczni Ludzie trzymać niechcą, w śmiertelne wikłaią się ſidła.,, Narzeka za tym na Anabaptiſtow abo nowo Chrzcencow a tym ſamym chcąc nie chcąc ſwoich wiernikow wyobraża mowiąc wielu Ludzi przynagla pycha, abo teſknota, abo nie zgoda, aby w mowili w ſiebie iż ſamotnie czytaiąc, y rozważaiąc dość mogo poſtąpić, y tak gardzą powſzechnymi Zborami, a Kazania zbytkami bydź ſądzą. Ponieważ zaś wzięty S. Iedności związek ile mogą rozwiązuią, abo targaią; żaden ſprawiedliwiey za tę rozłąkę kary nie uniknie y owſzem się zarazliwemi błędami y okropnemi głupſtwy omamia. Przeto aby żyła u nas ſzczera wiary proſtota nie leńmy się używać tego Pobozności ćwiczenia, które nam Bóg ſwoią uſtawą bydź pokazał potrzebne y które nas tak wiele zaleca Bogu: żaden z nayſzalenſzych Psow nie znalazł się do tąd któryby uſzy zamykac kazał. Ale wſzytkiemi wieki trudna była Prorokom y Pobożnym Doktorom walka z nieżbożnyni, których krnąbrność nigdy się wtę iarzmo w przędź nie dáie, aby uſtami y poſługą Ludzką nauczani byli,, Idzie opisuiąc widzialnego powſzechnego Kościoła znaki:,, z tąd, prawi, wynurza się nadobna w oczach naſzych twarz Kościoła. Gdziekolwiek bowiem widzim iż ſłowo Boże ſzczyrze opowiadaią, y ſłuchaią iż Sakramenty z uſtawy Chryſtusowey rozdaią, tam żadną miarą wątpić nie możem iż ieſt iaki Kościoł Boży, bo obietnica Boſka oſzukać nie może: gdzie kolwiek ſą dway abo trzey zgromadzenia w Imie moie tam w poſrzodku ich y ia ieſtem. Abyśmy krociey wyrazili temi poſtępuymi ſtopniami. Kościoł powſzechny ieſt zebrane mnoſtwo z iakich kolwiek Narodow, które to mnoſtwo odległością mieyść, daleki e y rozproſzone, na iedną atoli Boſkiey Nauki Prawdę zezwala, y teyże Religii związkiem złączone ieſt.----- Tak y Kościołowi powſzechnemu iegoż zachowuiemy iedność, którą n. r. 8. & 9.



rozciąć zawsze starali się diabelskie duchy ażeby przez nas porządne zgromadzenia, które wedle mieysc potrzeby rozłożone są, swoiey nie utraciły powagi.„ Niechże uważą Panowie Kalwini iak ksztaltnie ta ich Patryarchy Nauka im że samym kwadruie. Opisawszy tedy szeroce Kalwin prawdziwego Kościoła znaki kończy narzekaiąc na Donatystow Katharow Anabaptistow iż oni samych tylo SS. Członkami Kościoła nazywaią a grzesznych porzucaią. Na nich tedy powstaie Kalwin temi słowy byli zawsze tacy którzy się za Świętych maiąc, niby powietrzni nieiacy czarci stali się, wszytkich Ludzi towarzystwa brzydzili się w którychby ieszcze co Ludzkiego uyrzali. Tacy niegdy byli Katcharowie, y (ktorzy do ich w ściekłości przystępowali) Tacy dzis są nie ktorzy z Anabaptistow, którzy chcą aby ich miano za doskonalszych nad inne. Insi są którzy nie uważną raczey sprawiedliwości Gorliwością, y szaloną ową Pychą grzeszą. Gdy bowiem tych którym Ewanielia opowiada się widzą, iż się z nią życiem nie zgadzaią, sądzą wnet iż tam niema Kościoła. Sprawiedliwa poniekąd iest ta uraza, do ktorey my nędznego wieku tego okazyą daiemy, ani się godzi wymowić przeklętą naszą gnusność, którą Bog bez kary nie minie iako iuż cięszkiemi biczami smagać zaczyna. Biada tedy nam: którzy tak rozwiązłą w nieprawościach swobodą dopuszczaią iż dla nas ranią się słabe sumnienia. Ale też w tym y oni grzeszą o których mowim iż uczynić zamiar urazie swoiey nieumieią. Abowiem gdzie Pan Klemencii wymaga, oni ią opuściwszy, całych sobie nie pomierney bespieczności poruczaią gdy bowiem nie sądzą tam bydź Kościoł, gdzie nie iest gruntowna życia czystość y całość, dla nienawiści grzechow od prawego Kościoła odstępuią, mniemaią iż od Fakcyi nie obyczaynych Ludzi umykaią. Przywodzą iż Kościoł Chrystusow iest Swięty. Ale gdyby zrozumieli iż iest z dobrych y złych zmieszany, niech owo z Ust Chrystusa przypowieść słyszą, w którey do niewodu przyrownał, ktorym Ryby wszego Narodu zaciągaią się, ani się wyłączaią złe od dobrych aż będą

Ibidem n. 13.

na



na brzeg wyłożone. Niech ſłyſzą iż ieſt do roli przypodobany która dobrą Pſzenicą zaſiana za zdradą nieprzyiaciela zaraż ſię kąkolem którego nie wyczyſzczaią aż gdy ſpołem z zbożem do Gumna przywiozą. Niech ſłyſzą ktemu iż takie ieſt boiowiſko, że na nim tak ſię zgromadza Pſzenica iż w plewach taiſię aż poki ſzuflą y przetakiem oczyſzczone w Gumnie ſię zachowa. A że temu złych z dobrymi pomieſzaniu iż ma podlegać Kościoł opowiada Pan, darmo więc ſzukaią Człeka bez wady.

Przytoczyłem tę mowę Kalwina dla tego ażeby z wyznania głównego Nieprzyiaciela Kościoła Rzymſkiego okazała ſię większa ozdoba, ażeby dowiodło ſię iż Sekty Proteſtantow nie od innego iako tylo od ducha złego pòchodzą. Ieśli, za wyznaniem Kalwina, Cechą nayprzednieyſzą Kościoła ieſt iedność wiary abo nauki do wierzenia podaney; niechże ukażą, ieśli mogą Lutracy y Kalwiniſtowie iedność ſwych nauk, niech pokażą ſummę Artykułow. Azaliż nie w ſamych nawyżſzych Punktach niezgadzaią ſię? Còż mòwić o tym iż ſami Luteracy dzielą ſię na wiele ſekt w zaiem ſobie przeciwnych, wtąż y Kalwini. Przedziwną w wyznaniu Wiary ròżność y odmianę ich zborów tak iaśnie przekonywa Jakub Boſsuetus, iż mu nic odpowiedziec nie mogą gruntownie Proteſtańci. Luter ſam co iednego dnia twierdził, to drugiego przeczył. Confeſsya Auguſtańſka niżey dwudzieſtu ſiedmiu lat coraz inaczey a inaczey dwanaście kroć odmieniała ſię. Na początku, kiedy ſię ieſzcze wſtyd utrzymywał, wiele pozwoliła Papieżowi, co potym za wzroſtem nieprawości bluznierſtwem bydź osądziła. Zwinglius Kalwina Miſtrz, Kalwin Miſtrz Bezy co dzien wiarę odmieniali iako ſamże świadczy Beza,, mowiąc. Niby od wiatru ſłaniaiąc ſię od różnych Nauk ---- iużto wtę iuż w innę ſtronę, tych iakie dziś ieſt o wierze zdanie możeſz pono wiedzieć; ale iakie iutro będzie niemożeſz zapewna twierdzić od wierzchu aż do ſpodu przebiegłſzy nic nie naydzieſz coby gdy ieden twierdzi drugi za niezbożność nie poczytał. Wia-

Epiſt. ad Andræam Duditium.



W iakimże więc Artykule zgadzaią się z sobą Kościoły które Rzymskiemu Biskupowi woynę wypowiedziały." Podobnież pisze Luter w Liście do Antwerpiensów: *Tak wiele iest wiar miedzy namy; iak wiele Ludzi; niemasz żadnego osła tak tępego ktoryby mary bezsenney Głowy swoiey, y własnego mniemania nie miał za instynkt Ducha Swiętego, a siebie samego za Proroka.* Mamy iuż tedy z samychże przeciwnikow wyznanie iż żadney przy nich iedności Wiary nie masz. Iakim zas czołem narzeka Luter iż żadnego między swemi Uczniami aczby też naygłupszego niema osła któryby nowey iakiey Religii nie wymyślił, ażaż takowa konsequencya za iego nie idzie Nauką? ieśli on sam Kościoła w którym się odrodził y doyrzałego doszedł wieku słuchać niechciał; inni iego zwolennicy słuchać go będą? Ieśli wszelką niemylną Wiary Regułę ktòrey się wierni trzymać maią sam poznał, y zniosł, iakże to bydź może aby na iedność wiary iego zezwolili Naśladowcy? Ieśli prywatnego Ducha każdego Człowieka ustawił za naywyższego na Ziemi Sędziego do uspokoienia sporow o Wierze; cóż za dziw iż tyle iest wiar ile Luterakòw? Kalwin, iakośmy słyszeli iawnie wyznaie że Kościoł iest ieden powszechny, widzialny, Swięty, który sprawiedliwych y grzesznych ogarnywa, prze potym; iż pomienione Cechy lub znaki Kościołowi. Rzymskiemu nie służą: co iakim iest falszem iuż się ukazało. Ieśli poyrzym na iedność Religii niech nam ukażą ieżeli mogą. Protestańci iaką Naukę wiary w któreyby się Katolicy nie zgadzali. Ieśli się ważą, niech przą, iż, my wszyscy mamy iedną Wiarę, iedną Głowę Chrystusa w Niebie, y Namieśnika iego Rzymskiego Buskupa na Ziemi. Wyznaie Kalwin iż Kościoł iest widzialny. Lecz ieśli członki są widzialne tedy y Głowa pod ktòrą się zgromadzaią iż Kościoł; S. Rzymski iest powszechny y Apostolski iako od Apostołow ufundowany y na wszystkie Narody rozlany, sami tylo Kalwini y Lutrowie y inni im w nienawiści y ślepocie podobni przeczą. Słuchaymy, co przeciw porządnemu Biskupów następstwu, któ-

Lib. 4. C. 11.

re,



re, iż początek swóy od Apostołow wiedzie, Oycowie SS.: w każdym wieku ukazali, Kalwin odpowiada: naprzod śmiechem zbywa mówiąc:,, Iakiemi racyami Katolicy probuią, iż ,, maią prawdziwy Kościoł? Przywodzą z starych dzieiow Rzymskich, iż niegdy we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanii był, Powiadaią iż ma początek od Swiętych Mężow owych, którzy zdrową Nauką ufundowali Kościoły y samą Nauką y Kościołow wybudowanie własną Krwią swoią utwierdzili ----- Wspominaią iak wielce szacowali te następstwo Biskupów Jreneus Tertullianus Augustyn y inni. O iak płonne y śmieszne te są rzeczy.,, Cóż czynić z człekiem takim który wszytkich Oycow dawnych Gruntowne dowody w śmiech obraca. Niechże nas nauczy ten to Mędrzeć iak mamy dowieść początku od Chrystusa y Apostołow wziętego, ieśli nie przez nie przerwane Biskupow następstwo ktòrzy Apostolskie Stolice zasiadali? Izaliż nie ta, sama iedna iest Droga, którą każdy swoiey Familii dawność prowadzi? ale cóż nato odpowiada Kalwin aby ten zniszczył Argument?,, Ieśli prawi zarzucę im Grecyą? Pytam się więc u nich, czemu mówią iż u Grekow zginął Kościoł, u których nigdy nie przerwało się Biskupow następstwo, które iest według Katolikow zdania iedynym Kościoła Stròżem y zachowaczem?,, dziwak. Kto kiedy mówił aby Następstwo Biskupow iedynym było znakiem Kościoła? Mòwim iż iest iednym z miedzy liczby znakow,którego ieśli nie dostaie,Kościołem,owe zgromadzenie bydż poprzestaie:bo kto w iednym ustaie ,wszytkiego się winnym staie. Ażaż dla tego iż ieden tylko ten znak będzie, iuż Kościoł będzie? takaż to Kalwina Dyalektyka? Okrom następstwa od Apostołow, iedność Nauki, ktòrą Chrystus y Apostołowie dodali, potrzebna iest. Niech sobie maią Grecy zacność tego następstwa; ale iż iedności nauki nie maią przeto twierdzim iż u tych którzy są kacerstwem zarażeni niema Kościoła. U Kalwinow y Lutrow także, bo oni następstwa od Apostołow ani iedności Nauki Apostolskiey nie maią. Iawna iest tedy iż Kalwin wierutny Potwarca mówiący

Loc. cit. 22.



że Katolicy prawią naſtępſtwo Biſkupow iedynym bydź znakiem Kościoła: przekonywa go o kłamſtwo Niceńſki Sobòr, na ktòrym cztery liczą Cechy Kościoła iako ſię rzekło. Krotko mówiąc potrzebne ieſt koniecznie naſtępſtwo Biſkupow od Apoſtołow mianowicie od S. Piotra, ale za pròżny kolor mamy to ieśli nie doſtaie innych znakow, to ieſt iedności Nauki, iey Swiętości, iey powſzechności. Potrzebne ieſt naſtępſtwo, ale ſamo nie doſtarcza. Kotolicy mocą tego naſtępſtwa dawność ſwoiey Religii od ſamego Chryſtusa y Apoſtołow prowadzą: y tego dowodu użyli Jreneus Tertullian Auguſtyn y inni OO. SS. a nie tylo Kościoł naſz dowodzim bydź dawnym lub Apoſtolſkim y Katolickim; ale też iż ma przywiley iedności ukazuiem. Bo iedna ieſt y iedna zawſze była Wiara naſza y Kościoł ieden. Niech nam pokazą ieśli mogą proteſtanci, abo czas w którym Kościoł odſtąpił prawdy Wiary, abo Autora okrom Chryſtusa y Apoſtołow, któryby ten Kościoł uſtanowił. My wiary Luterſkiey Lutra, Kalwinſkiey Kalwina, Zwinglianſkiey Zwingliuſza za Oyce y ſprawcy ukazuiem, których ſami Proteſtańci czczą iako ſwoich Patryarchow. Pytamy ſię ich: dwoma wiekami przedtym gdzie był Kościoł Luterſki y Kalwinſki, przedtym nim ſię Luter y Kalwin ziawili? Nic ieſzcze dotąd ſtatecznego nie odpowiedzieli Proteſtańci inni bowiem uciekaią ſię do Waldensow, Albigensow, Wyklefiſtow y Huſsytow, inni do Kościoła Rzymſkiego. Lecz gdy ich przycisną, aby to pokazali, iż pomienione ſekty od Apoſtołow ſwoy początek wzieły, y też ſamą Naukę z Lutrami y Kalwinami trzymali; kręcą ſię niebożęta. Aczkolwiek bowiem Lutrzy y Kalwini błędy od owych Heretykow pobrali, wiele ieſt iednak punktow, które Waldenses Viklefiſtowie y Husytowie uczyli, a te ſą mocno przeciwne Naukom Proteſtantow. Ieśli powiadaią iż Kościoł Chryſtusow widzialny trwał w Kościele Rzymſkim aż do Lutra y Kalwina; tedy oni oba od Kościoła odſtąpili, a przeto ich ma ſłuſznie za zaprzańce y kacerze. Ieśli przed Lutrem ieſzcze Rzymſki Kościoł uſtał w prawdziwey

Wie-



Wierze Chrystusa niech nam pokażą ktòrego roku. Ktò-ry o tym dzieiopis zmiankuie? Bluzni Kalwin z swoiemi na-śladnikami iż Rzymski Kościoł Słowo Boże skaził, iż gusłami bałwochwalstwem kłamstwem y niezbożnością Swiat Chrze-ściański napełnił: a bluzni dla tego ażeby bunt swoy zasłoną okrył lecz powinien był ukazać dowody tey prawdy swoiey. Abowiem że nigdy tego nie było ani bydź mogło dowiodł miedzy innemi uczony Papin, który ukazuie, iż Kościoł tenże sam zawsze przedtym co y dopioro, aczkolwiek się w nim osoby odmieniaią; iako rzeka zawsze iest taż sama, lubo wody ustawicznie się płowem odmieniaią. Którą rzecz aby na oczy pokazał, dzieli Kościoł na cztyry wieki Osob z któ-rych iest złożon. Abowiem Młodzieniaszkowie pietnasto letni biorą nauki od Ludzi trzydziesto letnich, a ci od pię-dziesiąt letnich, a ci od sześćdziesiąt letnich y wyżey też same nauki przyieli: a następstwem tych wiekow ten sam ze wszech miar stoi Kościoł, iako też sama zawsze iest rzeka lubo wody nie przestannie płyną. Niechże nam pokażą sposob y racyą Protestanci iakoby odstąpić mogł Kościoł Rzymski od Wiary Chrystusowey, który przez pięc pierwszych wiekow iako uczciwą Chrystusa Oblubienicę uznaią. Ani się ważą mówić ażeby wszytek zgoła Lud abo zgro-madzenie iego razem ustało, iako naprzykład niemogą wszy-tkie społem wody wyschnąć iednegoż czasu. Który tedy wiek ustał w Wierze czy szędziwy? Czy Męski? Czy Mło-dzieńczy? z tych samych przedtym, co y dopioro wiekow złożony iest Kościoł ieśliby dopioro starcy inszą opowiadali wiarę od tey, którą nam młodym sami podali; azaż nie okrzykneliby wszyscy pierwszego wtórego y trzeciego wie-ku wierni? opacznie zaś: ieśliby Młodzieńcy, Mężowie, nową wprowadzili wiarę, azażby Starcowie nie okrzykneli? Ieśli dopioro nie może się to stać, aby abo wszyscy razem ustali wierni, lub ieden wiek, za milczeniem drugiego wieku nowę wprowadzał Religią; koniecznie więc wyznać powinni Pro-testańci, iż Rzymski Kościoł, o którym mówią iż za pierwsze-

go

go wieku Zbawienia naſzego był prawdziwą Oblubienicą Bożą, nigdyby od prawdziwey Wiary odſtąpić niemogł, bez okrzyku wielu iegoż członkow. Azaż ilekroć inna powſtawała Herezya, wnet Katolicy wſzyscy iuż to Głosem iuż to pisaniem woynę kacermiſtrzom wypowiadali? A zaż ſtarſi Rzymſkiego Kościoła Synowie nie napisali, y potomnym pamięci nie podali upadkow błędow y obłękaniow takich Ludzi, którzy nową przeciw Katolickiey Wierzę opinią y błędne Sentencye wymyślali? Azaż ſam Kalwin nie rowna Kościoła do Słońca, ktorego wiele ieſt promieni, a iedno Swiatło; y do Drzewa, ktorego wiele ieſt Gałęzi, lecz pień ieden mocnym korzeniem ugruntowany; y do zrzodła z ktorego wiele wypływa ſtrumieni, a lubo wod obfitość na całą wylała ſię Ziemię, iednakże ich iedność ieſt w ſwoim początku? Oderwi promień od Słońca, iasność Rozdziału nie cierpi: odłam gałęź od drzewa, ułamana owocu nie wyda, przetni tamą ſtrumień; przecięty oschnie. Tak y Kościoł, Pańſkim światłem oswiecony po całym rozſzerza ſię Swiecie; iednakże ieſt iedne światło. Nic pięknieyſzego mówić ſię nie mogło dla wyrażenia nierozdzielnego związku owego, który maią między ſobą wſzytkie Członki Chryſtusowe. Kościoł Rzymſki za Swiadectwem ſamegoż Kalwina był pierwſzemi wieki Słońcem nayiaśnieyſzym, zrzodłem nayprzezroczyſtſzym, drzewem naypłodnieyſzym. Wſzytkie więc Promienie od Słońca oderwane w ciemność idą, wſzytkie Strumienie od tego zrzodła oddzielone, wſzytkie gałęzi od Drzewa odłamane usychaią. Kalwini y Lutrzy od tego Słońca, od tego zrzodła, od tego Drzewa odcięci leżą, więc ſą wiary odcinki bez żadney mocy żywóści, na ogień zgotowane. Niechże pokażą ieśli mogą iedność ſwoię z tym Drzewem. A ieśli wyznaią ſię bydź odciętemi od Kościoła Rzymſkiego, niech ukażą zrzodło y drzewò z którym ſą ſpoieni. Chełpią ſię iż z Chryſtusem? A iakże z Chryſtusem Głową złączeni będą, kiedy ſą od iego ciała odcięci? z boku Chryſtusowego wypłyneły wody żywota wiecznego, nigdy te

wody



wody nie wyschły, lecz obfitością ſwoią cały świat obmywaią. Niech nam pokażą Kalwini y Lutrzy którym ponikiem od tego zrzodła płyną.

Za znak pewny Kościoła, naznacza Kalwin Pismo Swięte abo Słowo Boże napisane y Sakramentow SS.: rozdawanie: gdziekolwiek prawi Słowo Boże ſzczerze opowiadaią y ſłuchaią, gdzie Sakramenty z Uſtawy Chryſtusa adminiſtruią tam nie wątpiemy iż ieſt iaki Kościoł. Ale trzeba obaczyc co to ieſt, przez coby można poznać gdzie ſzczerze Słowo Boſkie opowiadaią y Sakramenty adminiſtruią? Odpowiada Kalwin iż to ieſt iawno z ſamego przyrodzenia ſłowa Bożego, w te ſłowa: Ze zaś ſię nas pytaią z kąd mamy wiedzieć iż Pismo od Boga ieſt ieśli ſię do wyroku Kościoła nie udamy: toż ſamo czynią, iakoby ſię kto pytał, żkąd mamy wiedzieć iakto Swiatłość rozeznać od ciemności, biało, od czarnego, ſłodkie od gorzkiego., Abowiem nie ciemnieyſzy ſwey prawdy dowod maPismo S., iako dowod koloru rzeczy białe y czarne, ſmaku, rzeczy Słodkie y gorzkie.,, Nie inaczey tedy Boſkiego Pisma Taiemnice ſensy ſwoie ukazuią Rozumom, iako rzeczy białe y czarne koloru ſwoiego. Obraz zmyſłom ukazuią? Niemniey ſłowo Boże w oczach rozumu iasnieie iako Słońce południowe w oczach Cielesnych Ktoby mogł o tym pomyślić ażeby Kalwin uczony y wymowny tak nie bacznie napisał. Byłżeli kiedy ſpór o tym ieśli Słońce południowe na wypogodzonym Niebie świeci, abo ieśli Swiatło ieſt ciemnością? Ieśli ściana biała ieſt czarną, abo czarna białą? Ieśli gorzkie ieſt ſłodkim abo ſłodkie gorzkim? Opacznie zaś mowiąc, azaż nie każda z tak wielu Sekt Chrześcianſkich Herezya twierdzi iż ma u ſiebie prawdziwe ſłowa Bożego ogłoſzania y Sakramentow ſzafowanie? Przypisuią ſobie ſłowa Bożego ſzczere rozumienie, Socyniani Anabaptiſtowie Luteracy, Kalwiniſtowie, a dawniey ſobie przyznawali Aryani, Neſtoriani, Eutychiani, y wiele tylo było Herętykow, zkądże to Kalwin zaciągnie dowody tak iawne, ktoremiby widocznie ukazał, iż przy nim tylo mieſzka Niepokala-

Loco Citato Num 9.

Lib. 1. C. 7. N. 2.



kalane Boga Pismo, y prawdziwa Sakramentow adminiſtracya lub, uſługa? Iakim ſposobem przekona Socynianow, Aryanow, Nowochrzczeńcow, Luterakow, iż oni od ſzczérego rozumienia Pisma odbłąkali ſię? Azaż odpowiedzą, iż Pismo ma moc wrazić ſamo przez ſię ſwoy ſens w Rozumy Ludżkie? A còż ieſt iż innego ſensu doſtępuią Socyniani, innego Nowochrzczeńcy, innego Luteracy? Nigdy ſię od tego ułacnić niemogą związania. Chcąc niechcąc tedy Kalwin muſi ſię udać do ſądu Kościoła ktory ieſt Kolumną y Twierdzą prawdy. Kiedy go nauka Auguſtyna S. przycisneła, ſam przeciwko ſobie pozwala, iż ci ktorych ieſzcze Duch S. nie oświecił, powagą Kościoła przywodzą ſię do tey uczenności, iż Wiarę Chryſtusa z Ewangelii poymuią; a tak (mowi) powaga Kościoła ieſt powodem, ktòrym ſię gotuiemy do uwierzenia Ewangelii Swiętey. Ale ſąd Kościoła nie tylo ieſt potrzebny abyśmy ſię do uwierzenia Ewangelii przysposobili, ale też abyśmy przyrodzonego Sądu Pisma Bożego doſzli. Lecz Kalwin chcąc proſtych uwikłać gładko kłamie, bo baie iż Katolicy uczą niemylną Pisma pewność nie od Boga lecz od Ludzkiego ſądu zalegać. Prawi bowiem: Przemogł niektorych nayſzkodliwſzy błąd, iż tyle ma w ſobie wagi Pismo, ile mu Kościoł przysądza: niby to wieczna prawda Boża na Ludzkim zdaniu polega„ Ten błąd przypina Katolikom przyzwoicie Kalwin przeciw im nie rozumem walczy, lecz ſwoię ſprawę kłamſtwy potwarzaniem ſmieſzkami broni. Niech pokażą Kalwiniſtowie choć iednego Katolika, iż Pismu Swiętemu rozsądek Kościoła pewność daie. My Katolicy wyznaiem iż Pismo S. od ſamego Boga ma powagę prawdę y pewność: iż takim Swiatłem iaśnieie że ſamo przez ſię ma znaki Boſkiego Dyktowania y naywiękſzą wierzenia ſobie ſposobność. Sami tylo niezdrowego rozumu Ludzie przeć mogą aby ſię w nim zawierały Taiemnice ſłabemu poięciu naſzemu nader trudne ſensy nie zrozumiane. Iaki tedy naznaczyć ſposob ażebyśmy prawdziwego ſensu y wykładu doſtąpili? Radzić że ſię Ducha prywatnego każdego Człeka wiernego? Sam

Loco Citat. C. 7.

Kal-



Kalwin takich głupiemi zowie ktòrzy tak trzymaią abowiem każdy z nich swego Ducha prywatnego przekładałby nad innego, y tak by było Babilońskie zamieszanie. Zatym tyleby było Kościołow ile Duchow prywatnych w zaiem sobie przeciwnych. W prowadził tego prywatnego Ducha szatan za którym poszły liczne kacerstwa które się wzaiem gryżą y zabiiaią niech że naznaczą ieśli mogą Protestańci Sędziego ktòryby trudne Taiemnice Pisma Bożego otworzył y prawdziwy sens ukazał. Do którego by wszyscy przystali aby iedność nauk trzymali? Sami tylo Katolicy tego Sędziego maią to iest Kościoł, który nie daie Pismu S. pewności y powagi ale nam opowiada y tłumaczy iż to iest Słowo Boże, y ten sens którego w swoim Pismie Bóg umyślił. Iako Tłumacze praw Swieckich sens ich wykładaiąc nie daią mocy y powagi Prawom; ale one maią od Panow od Królow którzy ie ustanowili, dali. Takowi zaś Tłumacze częstokroć mylą się bo od Króla nie mylney pewności wziąc nie mogą gdyż y on omyłce podlega. Przeciwnie zas, ponieważ Bóg iest Prawdą ani się pomylic ani nas omylić mogący, Kościołowi swoiemu aby nie zbłądził assystuie, iemu swiatło wlewa przy którymby prawdę od fałszu rozeznawał a trudne praw Bożych Taiemnice wykładał. Brzydka tedy iest Kalwina potwarz piszącego, iż my Katolicy więcey rozumowi Ludzkiemu y iego Sądowi, niż Boskiemu słowu ulegamy. Abowiem my twierdzim iż y Pismo y Kościoł nie mylną pewność y powagę maią od Boga który wszelkiey Prawdy iest zrzodłem y początkiem, kiedy Kościołowi wierzym, Bogu wierzym, który iż nigdy Kościoł od prawdy nie odpadnié, iż przeciwko iemu piekielne wrota nic niewskoraią przyobiecał. Lecz wroćmy się tam gdzieśmy przestali: iak tego dokażą Kalwinistowie aby przy nich było szczere słowa Bożego opowiadanie y Sakramentow szafowanie ponieważ wedle Kalwina dwie są Kościoła cechy? Owszem my sprawiedliwie mòwim że Kalwini słowo Boże pofałszowali Sakramenta poznosili cześć Bożą Swiątokracką niezbożnością ich z borzyszcza nie maią podobieństwo do Kościoła

ścioła ale ſą wyobrażeniem Babilonſką Ręką zdziełanym, bałwana plugawego. W nich pogrzebiony Chryſtus taiſię, zarzucona Ewangelia, porażona Pobożność, ſkażona ſzczerość, pogardzony Swiętych Honor rozwalone Ołtarze Swiątynia zruynowana, rozproſzone kamienie: podeyścia zdrady oſzukanie ſzalbierſtwo krzywo przyſięſtwo mnożą ſię ſzerzą ſię. Zadnego tedy niemaſz przy nich znaku żadnego śladu niemaſz iedności Nauk, downości Apoſtolſkiey niemaſz Swiętobliwości.

N A U K A

O ſzanowaniu Obrazow SSS. TROYCE P. JEZUSA N. P. MARYEY Y Swiętych.

Concil. Triden. ſeſs. 25. Decr. 2.

Powſzechny Sobor Trydentſki tak uchwalił: *Obrazy Chryſtusa, Bogarodzice Panny, y innych Swiętych w Kościołach zwłaſzcza miec trzymać y należytą im cześć y poſzanowanie, czynić: nie żeby wierząc iż w nich ieſt iakie Bóſtwo, abo moc, dla ktoreyby czczone bydź miały; abo, iakoby ich o co proſząc abo iaką ufność w nich pokładaiąc, iako ſię dawno działo u Pogan ktorzy w bałwanach nadzieię ſwą mieli: Lecz iż uczciwość ktora ſię im czyni odnoſi ſię do osob ktore one ukazuią; tak iż przez Obrazy ktore całuiemy, przed ktoremi czapkę zdeymuiemy y pokładamy ſię CHRYSTUSA adoruiemy y Swiętych ktorych one podobieńſtwo wyrażaią ſzanuiemy.* Wzlgędna tedy ieſt cześć, ktorą Obrazom oświadczamy: bo ſię zawſze zlewa na Osoby czci godné; y przez ich wzgląd ſzanowny, czyni ſię; a namniéy do bałwochwalſtwa niepodobna. Wiele ſię przez to dobrego przynoſi nieuczonym, proſtocie, gdy z Obrazow uczą ſię Swiętych życia, czynow, zwycięſtwa nad nieprzyiaciołami duſznymi.

Zara.



Zarz. Kalwina. *Wiem*, prawi, *z pospolitey powieści iż Obrazy są kſięgami nie uczonych nie pismiennych. Powiedział to Grzegorz. Ale daleko inaczey głoſi Duch Boży.* Calvinus L.1.Inſtitut. c. 11. §. 5.

Odp. Samże Kalwin, a po nim Dallceus, inni téż nowowiercy wyznaią iż w czwartym y piątym wieku obrazy w używanie weſzły. A nie wſtydzą ſię bluzgać iakoby wſzyscy Oycowie Kościoła S. bałwochwalſtwem pomazali ſię. Zapalczywa tych Proteſtantow zuchwałość którą ſię nad całą Starozytność Swiętą wynoſzą nie lekkim ieſt dokazem zmyślonéy ich religii lepieyże oni po dwunaſtu wiekach od przyścia Chryſtusowego z piekła na świat ziawieni, obyczaie y zwyczaie pierwſzych Chrześcian przeięli, aniżeli bliscy im życiem Oycowie Kościelni. Brédzi Kalwin: *daleko inaczey Duch Boży głoſi, niż Grzegorz y inni Swięci.* Aza nie Duch Boży kazał Moyżeſzowi: *Dwa Herubiny złote y bite uczyniſz po obu ſtron wyrocznice --. Y niechay ieden na drugiego patrzy obrociwſzy twarzy na ubłagalnią* Nie obrazyż to? Zaż nie roſkazał uczynić Moyżeſzowi węża miedzianégo? Zaż Salomonowi nie nadchnął ukſztaltować Herubiny, woły, lwy? Toć y Moyżeſz u Kalwina ieſt bałwochwalſtwa ſprawca, wòdź, Nauczyciel; y Salomon budowniczy domu Bożego? Precz potwarca! Exod. 25. v. 18. &. 20. Numer. 21. 3. Reg. 6.

Godzi ſię Boga Oyca, godzi ſię Boga Syna, godzi ſię Boga Ducha S. obrazy czynić. Czemu? Bo żaden Katolik nie za myśla w tych obrazach Natury Boga wyrazić. Ktożby bowiem tak zbydlał, aby w ſiebie umowił iż może rozum ludzki wyobrazić którą Osobę Tróyce S.? Té wizerunki maluiemy gwoli temu, ażeby poyźrzawſzy na nię myśl naſza pobudziła ſię do pokłonienia ſię Bogu. Wżdy *rzeczy niewidzialne, przez te rzeczy które ſą uczynione rozumiane, bywaią poznane.* Maluiemy Oyca Przedwiecznego w poſtawie Szędziwca, abyśmy pierwſzą Tróyce S. Osobę ukazali. Ktemu widział Daniel Prorok: *Przypatrowałem ſię --- aż STAROWIECZNY uſiadł: Szata iego biała iako śnieg, a włosy głowy iego iako wełna czyſta.* Widziſz tu, iak ſię Bóg ſam Roman. 1. v. 20. Daniel. 7. v. 9.

 wyma-

wymalował. Toż y na innych mieyscach Pismo wſpomina,mianuiąc głowę, nogi, ręce, y inne członki człowiecze, które Bogu przypisuie. Nie ieſt więc przeciw Pismu, y owſzem z nim rzecz zgodna, kiedy tak maluiem Boga, iako go Pismo wyobraża. Bo acz Bòg tak, iako ieſt w ſwey Iſtności, nie może bydź ręką ludzką wyrażony, ani żadną inną

Isai 40. mocą, powiedział to ſam: *Komuście podobnym uczynili Boga, abo iaki obraz poſtawicie mu?* daiąc znać, iż Bog nie ma ciała, y przeto téż nie może bydź żadnym kſztałtem cielesnym właśnie wyrażony: wſzakże nie iakim chocia nie własnym podobieńſtwem może bydź wymalowany. A zwłaſzcza iż tak ſamo Pismo powiada, że ſię Bog pod takimi wizerunkami obiawiał, w iakich go pospolicie teraznieyſzymi czasy wyobrażamy. Nie dla tego abyśmy takowe chwalili obrazy, ale abo dla przypomnięnia iakiey hyſtoryi, dobrodzieyſtwa Bożego, abo dla wyznania naſzey wiary takiemi zwierzchnimi znamionmi, y dla innych ſluſznych, przyſtoynych, zbawieniu pomocnych przyczyn. Małuiemy Boga Syna na pierſiach, lub na łonie Oyca Przedwiecznego, abyśmy znać dali iż ſię od przedwieczności rodzi z niego. Maluiemy Ducha S. w poſtawie gołębia: bo ſię ſam tak pokazał nad

Matt. 2. chrzczącym ſię wón czas w Iordanie Jezusem P. Maluiem Aniołow w młodzienczey nadobnéy okazałości, bo ſię tak ſami obiawiali. Iako Tobiaſzowi, S. Rafał, Maryi Pannie, S. Gabryel, inni innym. Dodaią ſię im ſkrzydła, iż w lot Boſkié roſkaży, pełnią y w połokamgnienia abo rychléy z Nieba na ziemię z ſtępuią, żadna ich mieyść odległość nie opóźni. Zali może bydź dalſza, iako od brzegu Empyru, to

Gvillelm. Stanihur. ſtus in. Vetер.Homine, c. 2. de cœlo fol. 275. Tob. 12. v. 14. ieſt Stołecznego Nieba Bożego, do ſrzedniey linii ziemie okręgu? liczą Aſtronomowie 1295 millionow mil y 9000. przecię Rafał Archanioł do Tobiaſza przybywſzy powiedział: *TERAZ poſłał mię Pan abych cię uzdrowił.* Owo, tylo com z Nieba, ani momentu nie ma. Oświadczamy ſię, iż w takowych obrazach, żadnéy nie uznaiem mocy, żadney w nich otuchy nie mamy: całą nadzieię naſzę, iedynie w Bogu dobrotliwym,

przez



przez zasługi JEZUSA CHRYSTUSA, gruntuiemy: *Abowiem nie ieſt pod Niebem inne Imie dane ludziom w ktòrymbyśmy mieli bydź zbawieni.* Swiętych przyczyny wzywamy na ten koniec, ażebyśmy łacniey u Pana uprosili, o co ieno ku zbawieniu potrzebnego przez zasłużoné u niego sługi y przyiacioły żebruiemy: lecz ich modlitwy wierzym bydź skuteczne przez wstawienié się do Boga nayprzednieyszégo Pośrzednika naszego JEZUSA Chrystusa, iako, wszytkié o Swiętych *Collectas*, Kościoł zakończa. Przecz nam Kalwin zamiata złośliwy, wrzeczybyśmy wierzyli, iż w takowych obrazach nie iakié Bóstwo przemieszkiwa? Co nam wyrzucza, iakoby Poganie nie mieli bałwany za bogi, lecz bogi w bałwanach czcili: Ale fałszywé bogi czcili, y ich obrazy plugawych bożyszczów znamionowały. Actor. 4. v. 12.

Wtąż żydzi, gdy bałwany sobie sporządzali, w nich nie Boga lecz kłamliwé bożyszcza Narodow wielbili, im ofiarowali: ani o tym myślili, gdyby w obrazach takowych Tworcę uczcili. Co im y Pismo wymawia *Poszli za Bogi obcymi, służyli im Boga, ktory cię* (Jzráélu) *urodził opuściłeś: Zapomniałeś na Boga Zbawiciela twego.* Deuter. 32. Nie za to więc ich za bałwochwalce miano, iż w wizerunkach Boga chwalili, iako grzechoce wykrętacz Kalwin; lecz iż Pogańskié bożyszcza czcili. Wszak tak na Aarona wrzeszczeli: *Uczyń nam bogi, ktòrzyby przed nami szli.* To ieſt uczyń nam takié, iakiéśmy widzieli u Egipcyanów. A tam nie inne byli, ieno szatani, iako owen *Apis*, z choru Serafinow strącony, którégo w złotéy bryle na kształt cielca ulanéy adorowali kłaniali się czartu. Iednego uyzrzeli a mnostwo ich rozumieli. Bo kto od iedynego Boga odstępuie, a do diabła przystaie, wnet niezliczonych biésow staie się chwalcą. *Abowiem wszyscy bogowie Pogan szatani.*

Upor. Kalwina. Mòwił Pan wszytkie te słowa --- *Nieuczynisz sobie ryciny ani żadnego podobieństwa które ieſt na Niebie wzgorę, y ktòre ieſt na ziemi nisko ani z tych rzeczy które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani służył Ia ieſtem* Exodi 20. v. 4.

Deut. 5. v. 6. Psal. 80. v. 11. &c. 96. v. 7. &c. Levit. 26. v. 1. Actor. 17. v. 29.

ieſtem Pan Bóg twoy. Toż ſamo w Deuteronomium czyli w kſiędze powtorzenia Zakonu. Toż ſamo w Pſalmiech. &c. Tegoż Paweł Apoſtoł Atenczykow w Areopagu uczył: *Będąc rodzaiem Bożym nie mamy rozumieć, aby złotu, abo ſrebru, abo kamieniowi rycinie rzemieſła y wymyſłu człowieczego Boſtwo miało bydź podobne.*

Odkład. Aczkolwiekbym po ſtokrotnie odpowiadał; ſtarą piosnkę śpiéwać nie przeſtanie Kalwin z uczniami. Takowe obrazy ryté lub lané, z kamiénia, drzewa, lub z minerałów czyli kruſzców, do okazowania fałſzywych bożkow Pogańſkich wynalezioné od czarta, zakazał Twórca robić. Iasno to ieſt. Ponieważ on ieſt ieden Bóg nie maiący ſobie nigdzie,nigdy ani podobnego anie tylo rownégo znaymnieyſzych miar. Lucyper zaś że ſię y w Niebie ieſzcze będący piął, y w piekle ſpętany uſiłował, y uſiłuie dopiąć podobieńſtwa z Bogiem, gwoli temu przez bałwany Pogańſkie; ſwoię moc wywierał na bezrozumne ludzie, aby go koniecznie Bogiem uznali, dziwne ſztuki wyrządzaiąc, a na te dziwactwa napatrzyli ſię żydzi, żyiąc miedzy Egiptcyanami, diabłochwalcami, w roznych iuż to drzewianych, kamiennych, złotych ſrébrnych, iuż innych wyobrażeniach ſtworzenia na niebie, ſtworzenia na ziemi, ſtworzenia w wodach, y pod ziemią będącego a te wſzytkie ſtworzenia rozumieli bydź bogami. Dla tego Pan, aby ich do ſzczerey znaiomości iedynego Bòſtwa ſwego przyuczył, nakazał, im ſurowię, aby wyrzucili z pamięci owe wizerunki których ſię w Egiptcie tak ciekawie napatrzyli, że ſię im w rozum głęboko wpiły, y niemal w prawo przedziergnely ſię natury, naginaiącey ich karki do kłaniania ſię bałwaniſzczòm: ſzatan też ie do tego podużczał uſtawicznie kuſząc w ſercu, przywodząc na pamięć owé obłudné cudy Egiptſkié. Tudzież, wlokący ſię za wóyſkiem Jzraelſkim bazarnicy z Egiptu, y kłamliwi Zydowscy przyiaciele, namawiali ſwych gamratow, do czczenia ich bogow, ile rospaczaiących o powrocie Moyzeſza od Boga na gorze Synai w rozmowie zatrzymanego. A prze-

to



to sam Bóg Prawy zabiegaiąc złemu żydow, nie ukazał się im w żadney figurze, ale owszem zakrył się ogniem, obłokiem, ciemną mgłą. Bo gdyby się był obiawił w iakieykolwiek rzeczy stworzoney, uchwyciliby w net z tąd żydzi powod do kłaniania się owéy rzeczy ukłonem samemu iedynie Bogu należącym *Latria* rzeczonym, który mu służy na przyznanie naywyższego Panowania nad urodzeniem, życiem, y śmiercią cielesną y duszną stworzenia swego. Wynurzył tę taiemnicę Moyżesz powtarzaiąc przed nimi Zakon Pański w bliskim zeszcia swego czasie. *Przystąpiliście*, prawi, *pod gorę, ktòra gorzała aż do nieba: y była na niey ciemność, y obłog, y mgła. Y mowił Pan Bòg do was z posrzodku ognia: Słyszeliście głos słow iego, aleście KSZTAŁTU zgoła NIE WIDZIELI --- A przeto strzeżcie pilnie dusz waszych. NIE WIDZIELISCIE ZADNEGO PODOBIENSTWA w dzień ktòrego Pan mòwił do was na Horeb z posrzodku ognia: ABYSCIE SNAC OSZUKANI NIE UCZYNILI SOBIE PODOBIENSTWA RYTEGO, abo OBRAZU MĘZCZYZNY, abo NIEWIASTY, WYOBRAZENIA wszytkich ZWIERZĄT, ktòre są na ziemi, abo z PTASTWA pod niebem lataiącego, y PŁAZU, ktòry płaza po ziemi, abo RYB, ktòre są w wodach pod ziemią: aby snać podniozszy oczy w niebo, nie uyźrzał SŁONCA y KSIĘZYCA, y WSZYTKICH GWIAZD niebieskich, y UWIEDZIONY BŁĘDEM NIE KŁANIAŁ SIĘ IM, y NIE SŁUZYŁ: które stworzył PAN BOG TWOY na POSŁUGĘ WSZYTKIM NARODOM, które są pod niebem.* Widzisz Kalwinie, iakié, y dla czego tu Bóg zakazuie obrazy. Zakazuie takie, któréby wyobrazały twory, od Pogan za bogi miané, pokłonem, iedynemu Bogu prawému należącym czczone że wzgardą Tworzyciela iednowładcy Pana nieba y ziemie" *Dusza ludzka poyźrzawszy na obraz, wnet rusza się wo-*
„ *lą do poznania rzeczy wyobrażoney, y ten sam iest iey ruch*
„ *ku obrazowi, co y ku rzeczy wyobrażoney*,; wnet wysoce szanuie ową rzecz wyobrażoną, a szacuie rozumem y uniża go pod ową rzecz wyobrażoną: co, iest wnętrznym dusze y

Deuteron. 4. v. 12. &. deinceps. v. 15. &. deinceps ad v. 19.

S. Thom. 3. p. q. 25. Ar. 3. ad 2.

ferce

ferca pokłonem, abo przekładaniem rzeczy wyobrażonéy nad siebie samego" *Y dla tego tym sposobem zakazuie się cześć obrazu, którym zakazuie się cześć rzeczy wyobrażoney*, ieśli nie iest czci godna. Kiedy więc Bóg zakazował czynić obrazy, zakazował té czynić, któreby miały na sobie wyobrażenié rzeczy, czci nie godnych; iakié obrazy sporządzali Poganie na uszanowanié bogow swoich, czyli diabłow. Przeto téż napiérwéy rzekł Pan: *Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną*, to iest abo: y mnie społem y ich; abo nie mnie, ale ich, nie miey za bogi: abowiem: bądź dobrze mię będziesz czcił za Boga; ieśli y innych że mną; tym samym Bóstwo mi uymiesz, przypisuiąc ie tamtym, którzy są tworami mymi. Bądź téż mimo mnie im Boski ukłon czynić będziesz; tęż samą wyrządzisz mi krzywdę. Nie czynże więc sobie ich obrazow: byś w takową nie popadł bezbożność. Nie czyń téż y mego wyobrażénia żadnégo: bobyś musiał figurę iako cielesną, stworzoną położyć na znak mego Bóstwa, ktòry ciała nie mam; alem iest Duch czysty, niestworzony, przed wieczny, nie poięty. Ty wymalowawszy sobie moią niby istność, nakształt stworzonéy rzeczy, mogłbyś wpaść w błąd (iakoś się napił w Egiptcie zabobonow bałwochwalskich) y mniemać, iż owa rzecz stworzona przez ciebie wyobrażona, iest twoim Bogiem, nie zaś Ia: ieybyś się kłaniał y służył; a nie mnie: boby ona rzecz zmysły twoie opanowawszy, rozum twoy zgorszony podbiła pod siebie, a wolą twoię zniewoliła do kochania siebie nadewszytko: co, mnie iedynie należy, iako początkowi, y końcowi iedynému wszego stworzenia, y naywyższému dobru, twym dowcipem nie doścignionému, twoią żądzą nie ogarnionému. Takowe prawo obowiązowało każdégo aż do wypełnienia prawa Bożego, Moyżeszowi danego, przez JEZUSA Pana.
S. Damasc. W tym rozumieniu iścisię owa prawda: *Głupstwo to iest naygorsze, y bezbożność, kształtować sobie Bòstwo*, Lecz gdy za czasem Bóg stał się człowiekiem, inné ustawił prawo, z tamtym zgodné, ale doskonalszé: abowiem, lubo Bòstwa wyobra-

żać



żać, nie godzi ſię, iako ſobie miedzy Stworzeniami podobieńſtwa w niczym nie maiącego; ale człowieczeńſtwo Nayświętſzé Syna Bożego kſztałtować, y przez powod obrazu, ono, iako z Boſtwem ziednoczoné czcić pokłonem Bogu należącym, pod utratą duſzę naſzéy powinniśmy Tymże ukłonem y Krzyż, lub inny obraz Chryſtusów czcić należy: bo tymże ruchem duſza naſza ma ſię ku obrazowi, co y ku wyobrażeniu. A materya obrazu, naprzykład: drzewo, ſrébro, złoto, kamiéń, płotno, naymnieyſzéy czci nie ieſt godné: ani ſię téż myślą, ku czczeniu materyi, nie unoſi żaden prawowierny, aczkolwiek nayproſtſzy: bo rozum z przyrodzenia nie może bydź tak głupi, tym barziey gdy iuż go światło wiary przy chrzcie wlane obiaśniło. Nawet Poganie, naturalné maiący rozeznanié, nie czcili materyi, z ktòréy ſobie obrazy, ſtatuy, posągi czynili; lecz podobieńſtwo tylo bogow, na owéy materyi wyrażoné. Ze tedi dyabły za bogi mieli, owa cześć im ſię doſtawała. My Katolicy, kiedy naturę ludzką, z Bogiem w wtoréy Troycy Osobie ziednoczoną maluiemy na czym, wyrzezamy, ryiemy, odlewamy, okryślamy; v owé wyrażenia czcimy; cześć takowa ſamemu Bogu prawému doſtaie ſię, a nic przy obrazie nie zoſtaie ſię: bo, nie obraży, lecz rzecz wyobrażoną to ieſt, Człowieczeńſtwo Boga Syna w drugą Troyce S. Osobę wżięté, na niéy ſtoiącé adoruiemy. Bo, z dwu natur, Boſkiey, y ludzkiéy iedna przy wcieleniu ſtanęła Osoba JEZUS: Iednym tedy y rownym ukłonem obie natury wielbimy, chwalemi wyznaiemy, iako nieſkończoną godność, Swiętość.

Zamiot. Kalwina. Przecz tedy ieden obraz Katolicy maią w zaniedbaniu, abo w powſzedniéy, a drugi w uroczyſtey uczciwości. Takowyż a nie inakſzy doma chowaiąc, idą w daleką podrożę do innego na odpuſty, z nakładem nie małym ſił y mienia. Lib. 1. Inſtitut. c. 11. §. 10.

Odrzut. Rzekliśmy nie po Anielſku, ale po Polſku, tak, iak Przodkowie Szlachta ſtarożytni, dziſieyſzych nowowiernikow Pradziadowie, y wyżſi, prawowiernié trzymali: iż my, żadnéy



dnéy czci obrazom nie przynoſim, tylo ową, którą czcimy BOGA, niémi wyobrażonego. Iawno tedy każdemu rozumnemu, iż wſzytkie obrazy, Boga okazuiące, tąż ſamą czcią uraczamy, którą, y Boga wielbim. A iż nie ktoré obrazy, więkſzym ludu zebraniem, pobożnych ſkupieniem ſię aż do ciżby, widzim bydź uczczoné, nie idzie z tąd, aby w nich wierzono bydź więkſzą moc, abo przyczynę uczciwości: Lecz, że Bòg, dla ſwoich przedziwnych taiemnic, chce przez używanie raczey owego, niż domowego lub innego obrazu, cudy ſprawować, y dobrodzieyſtwa ſwé świadczyć ktemu nie które obrazy malowané bydź od Swiętych mężow, iako to Łukaſza Ewangeliſty, Nikodema, y od Aniołow, ſtarożytni obwieścili Katolicy. Na pamiątkę tedy takowych Malarzow, w których przyczynie od Boga, dufaią wierni iego, iż wſpomożeni bydź mogą, osobliwſzym ieden obraz nad drugi nabożeńſtwem ſzanuią. Zaden atoli Katolik nie wierzy, aby z nich ktory miał osobliwſzą moc nad inné: ale że wſzytkie rowno wyrażaią też ſamą formę lub wyobrażenie, naprzykład Człowieczeńſtwa Bożego: przeto wſzytkie w rowney ſą uczciwości.

Zarz. Taką rzeczą, tażby ſama cześć należała obrazom, co y osobom przez nię wyobrażonym. To nie przyſtoi twierdzić. Ponieważ rzecz żywa, nad martwą, rozumna, nad nierozumną, bez podobieńſtwa ieſt wyżſza, doſtoynieyſza uczciwſza.

Odpow. Taż ſama, ale nietakowa cześć należy obrazom, co y wyobrażonym osobom: bo dla nich, obrazy, a nie dla obrazow oné ſzanuiemy. Niektórym bowiem osobom, czynimy cześć, im z przyrodzenia właściwą, abo *Cultum absolutum*: a ich wizerunkòm, czynimy cześć względliwą, abo *cultum respectivum*. Co, aby iaśniey wywidniało, proſzę uważyć pilnié. Od wſzech tworów, mianowicie rozumnych, należy cześć Bogu naywyżſza, dla iego nieſkonczonéy zacności: po nim Bogarodzicy, dla niewyrownanéy doſtoyności; po niey Swiętym, dla ich z Bogiem ziednoczenia ſię. Którą więc czcią adoruiemy Boga, ta ſię zowie *cultus absolutus*. To ieſt

ni



ni do kogo innego nie ściągaiąca ſię: ponieważ on ieſt naywyżſzy, w Iſtności, Godności, zacności; ni od kogo iey nie ma, iedno od ſiebie ſamego, tak niewybranié, iż iey Swiętym uſtawnie daie, a nic iey w nim nie ubywa: y wieki wiekow napełnione ią będą a Bóg zawſze w ſwey pełności doſtoieńſtwa, którą zaś czcią ſzanuiem Swiętych, ta zowie ſię dwoiako: na pierwéy ze względu na Boga, któremu iedynemu należy cześć, y chwała, nań ſię ściąga, na nim ſtawa, y ſpoczywa: z tego, rzekę, względu, cześć Swiętym dzieiąca ſię, mianuie ſię *cultus respectivus*: bo ſię zlewa na Boga iako na początek udzielaiący ſwey zacności Swiętym ſwoim. Honor ſludze oddany, Panu ſłuży. Swiętych ſzanuiem dla Boga, dla uprzeymey ich z Bogiem złąki, dla godności, łaſki, y Swiętobliwości od Boga nadaney czciemy ich. Taż ſama cześć Swiętym uczyniona, względem ich obrazow, relikwii, mówi ſię *cultus absolutus*: bo obrazy y relikwie, ſą nie czułe, martwe, pozbawioné, wnętrzney zacności, to ieſt duſze rozumney; która, iż ſama iedynie ięſt ſposobna do przyięcia od Boga łaſki, świętobliwosci, y godności przeto też ſamey iey ſłuży obserwancya lub poſzanowanie. Cześć tedy obrazom uczyniona, do tych osob należy, których ſą podobieńſtwami. Za tym takowa cześć obrazom uczyniona, ieſt *cultus respectivus*, cześć względna zawſze.

Pytan. Iakowąż czcią powinniśmy czcić obrazy, czy rowno wſzytkie czy nierowno.

Odpow. Takową, iaka należy Osobom czyiemi ſą. BOGA obrazy adoracyą maią *Latria* rzeczoną, która iemu ſamému ſzczegulnie ſłuży. Taż ſama y Człowieczeńſtwu Iedynaka iego JEZUSA CHRYSTUSA, iako ziednoczonemu z Boſtwem na wieczny nierożdział. Krzyż tedy, bądź to owen, na którym Zbawiciel wiſiał, bądź inny, iego wyobrażaiący, iż ieſt JEZUSOWYM obrazem, ma adoracyą Latria zwaną. Krzyż owen na którym był rospięty, ma tę cześć dla trzech względow: I. Iż ſię dotykało wiſząc na nim uboſtwioné ciało. II. Iż ieſt zbroczony krwią Bożą. A przeto chociażby na



mnieyſzé trzaſki podzielone, y figury krzyża niemaiące, ma też cześć Latria rzeczoną. III. Iż ieſt obrazem rozciągnionego na śmierć Syna Bożego. Inné też krzyże, dla teyże przyczyny, takowąż cześć maią. Obrazy, czynione wedle Hiſtoryi Ewangeliczney JEZUSA P. też uczciwość maią: iako i Obrazy B. Oyca, w poſtaci ſtarca, w białey ſzacie ſiedzącego: bo tak ſię ukazał Danielowi Prorokowi: Obrazy Ducha S. w poſtaci gołębia, iako ſię nad JEZUSEM pod czas Chrztu iego obiawił czćią *Latria* zwaną adoruią ſię to ieſt tą która Bogu należy: z tą róznicą iż ſamemu Jemu czynimy cześć właściwą *Latriam abſolutam*. Wyobrażeniom zaś iego czynimy cześć względliwą *latriam relativam*. Obrazy N. MARYEY BOGARODZICE, maią cześć *Hyperdulia* mianowaną, to ieſt mnieyszą nierôwnie od czci, Bogu należącey; a więkſzą niezmiernie nad cześć, wſzyſtkim Aniółom i Swiętym P. powinną: bo ich wſzyſtkich niezrownaną celuie zacnością iako Matka Pańſka, ſługi, przewyżſza darami łaſki, góruie nad niemi chwałą. Obrazy Swiętych maią cześć *Dulia* rzeczoną, dla zacności nadprzyroney od Boga Swiętym udzieloney iako to łaſki, Swiętobliwości, uwielbienia.

Daniel 7.

Pytan. Jakże uczynić człekowi róžnicę zewnętrznym ukłonem Obrazom Bożym, Obrazom Bogorodzicielſkim, Obrazom Swiętych?

Odpow. Sprawy ciała naſzego, ſą oboiętne. Takimże inędy ukłonem ſzanuiem ludzi, dla ich przyrydzoney zacności, godności, urzędu, iakim i Boga, i Matkę JEZUSOWĄ, i Swiętych. Judita *uyzrzawſzy Holoferneſa pokłoniła ſię mu upadſzy na ziemię*. Papieżow, klęcząc czcimy. Ale te uczciwości, iakim kolwiek człowiekom dzieiące ſię, uſzanowaniem, nie zaś adoracyą mianuią ſię, nie czcią nabożeńſtwa, lecz poczoſtką ludzkości. Adoracya zaś Boga, cześć Matki Bożey, uczciwość Swiętych, od intencyi lub umysłu zalega; w ſercu wyrażenie uniżonym, nic zaś w powierzchownych ciała ukłonach zawiera ſię. Tam roznica co Bogu, co Bogarodzicy, co Swiętym, zewnętrznie oświadczamy. I nie dość mieć dobrą intencyę, ale

Judith 10. V. 20.



nad to trzeba zważać okoliczność mieyſca, czaſu, oſob i zwyczaiow, móc prawa otrzymuiących.



KAZANIE

Multi vocati pauci electi. Math. 22.
Liber generationis Mariæ, de qua natus eſt JESUS Math. 1.
Wiele wezwanych mało wybranych
Kſięga rodzaiu MARYI, z ktorey ſię urodził JEZUS.

Więceyli wybranych do Nieba niż odrzuconych na piekło?
Odpowiedź z Rożańcowych MARYEY Bogarodzice dowodow.

RAdośne dźiś gody, Krol wieczności Bog Ociec ſprawił Synowi ſwemu JEZUSOWI, kiedy duſze was wſzyſtkich, ktorzyśc ię przy pokucie S. w ſzatę weſelną ubrani, to ieſt, łaſką uſprawiedliwiaiącą przyodziani, ciałem i krwią Bożą u ſtołu Sakramentalnego uczęſtowani ſą, te rzekę duſzy, za Oblubienice Jedynakowi ſwemu pierścieniem wieczności ſzczęſney zaślubił. Winſzuię ſerdecznie. Raduycie ſię, weſelcie ſię! *Gaudeamus & exultemus, quia venerunt nuptiæ agni, & uxor eius præparavit ſe.* Naſtały gody Baranka, który gładźi grzechy świata, i Zona iego przygotowała ſię.

Mamy pochopne pomnożenie niezmiernego weſela, z pożądaney obecności Oblubieńca Miłośnice Pańſkiey Kościoła rzekę Chełmſkiego: *Tanquam ſponſus Dominus, procedens de Thalamo ſuo.* Jako Oblubieniec, J. W. Pan, Senator przybył tu z mieſzkania ſwego, Paſterz naydobrotliwſzy, aby was owce Chryſtuſowe, dawnym zgłodniałe oczekiwaniem, obfitą widzenia

ſwey



ſwey twarzy, Nauk SS. paſzą poſilił; *Paſtor iuxta cor Dei, paſcens ſcientiâ et doctrinâ*: aby was ſchorzałe od grzechowey zarazy obmył w kompieli łaſk przy bierzmowniu poświęcaiących; aby rany dusz waszych, od żądła piekielnych gadzin zadane, krzyżmowym oleiem namaścił, uleczył.

Na uzdrowienie pokąsanym od wężów na puszczy Jzraelitóm, roſkazał Bóg Moyzeſzowi miedzianego na drzewie wyſtawić węża: kto ieno nań poglądał, wnet na ſwym ćiele śmiertelney nie uyżrzał rany. O iakaż tam radość była!

Wam iak powszechne wesele? wybrany ludu Boży, trwaiącym tu na puszczy pokuty S., miłościwa Opatrzność ukazuie dziś, wysoko, bo na Biſkupiey katedrze, na ſenatorſkim krześle oſadzonégo WĘZYKA: *Epiſcopus ut ſerpens expolitus in ligno Catechedræ, quem populus aſpicere debet, ut Æ.gri ſanentur mores exemplari ſanctitate eius*: Abyście nań nayſzanownieysze maiąc względy, wrzody dusznego zdrowia zebrawszy, na pokąsanych od piekielnego gadu, od czartowſkiego jadu ſumnieniach waszych ozdrowiéli: Sakramentem bierzmowania z Rąk Biſkupa waszego przy
Jerem. 3. iętym nabożnie, poſilili ſię w Wierze, umocnili ſię w Nadziei, zagrzali ſię do miłości Boga. *PASTERZ to ieſt według ſerca Bożego*: Więc go ſercmi przyimuiąc, wynoście go modlitwami nad Niebiosa na Naywyższą uprzeymèmi żądzami Stolicę pomykaycie. *Exaltent eum, in Eccleſia Plebis, et in Cathedra ſeniorum laudent eum.* Niech go Pan zachowuie, niech go żywi, i błogoſławionym uczyni na ziemi, nim go *Xiążę Paſterzów koroną Chwały uwięczy.*

Trzecia wesela powszechnego materya, ieſt doroczna Uroczyſtość Zwycięzkięgo nad Portą Ottomańſką Wianka Różańcowego Przebłogoſławionèy MARYI Dziewice. Wianek to ieſt nay ozdobniéyszy dla kazdéy Chryſtusa Oblubienicy, duszy rzekę Chrześciańſkiéy, na wieczne z Barankiem uboſtwionym gody, ręką Bogarodzicy uwity, Patryarsze memu Dominikowi podany, ktòrego zapach Tróycę S. uweselaiący, po tuteyszym Kościele roschodzi ſię przez nabożne w prowadzonego Arcybractwa pienie. Rożaniec S. Pieśń to ieſt Anielſkich Chorów, Barankowym Godòm przyſpiewuiących. Bo co Bracia i Sioſtry Róžańco-



żańcowe co dzieńnie na źiemi nucą, to Aniołowie w Niebie powtarzaią. Twierdzi S. Alan de Rupe. Z. M.

Miesza nam nieco wesele, uwaga nad Niedzielną Ewangelią dieśieyszą, gdzie nie maiącego godowey Szaty na łeb do ciemnicy wtrącono, i ogromnie wyrzeczono: *Wiele wezwanych, mało wybranych*. Straszny to wyrok, drobną garſtkę przeznaczonych do Nieba głoszący! Drżeli, błedli Swięci za życia, lubo pokorą tylo, nie ſamą rzeczą grzesznemi ſię bydź poczuwali. Nie trwożę ia was, dziś w ſercu z przyiętym w Sakramencie Bogiem goduiących, tusząc mocno, zeście ſą z liczby wybrańcow SS, atoli iednak, żebyscie w czaſie przyszłym pokus nie odwazyli ſię, lecz za odpuszczone grzechy pokutuiąc wboiazni i trwodze zbawienie wasze ſprawowali, wzbudze pytanie od Oycòw SS. zadane: *Czy więcey ieſt wybranych do Nieba, czy tez raczèy więcey odrzuconych na piekło?* Y odpowiem z Ròżańcowych Bogarodzicy dowodòw. *Ut Gloria Dei dilatetur*.

CZĘSC I.

Więceyli ieſt wybranych do Nieba czyli też raczèy więcèy odrzuconych na piekło?

OKropne w Pismie S. przygody, powinny przerażać Bogoboyne ſérca. Od potopu na cały świat z Niebiòs wylanego, *Noe ſamoosmy* Wybawion, a niezliczone ludu mnoſtwa w bezdennościach pogrążone zginęły. Lot z dwóma córami i 3 Synmi od pożaru wolny, całe zaś Króleſtwo Pentapolſkie wpopioł ſię rozsypało. Jozue tylo, i Chaleb, do źiemi obiecaney przyſzli; á ſześć kroć ſto tyſięcy Mężow, oprocz pospolſtwa żon, y dzieci niezliczonych, na puszczy poginełо, a przecież wſzyscy przebyli czerwone morze, i niby w nim ſą ochrzczeni. Paweł ich S. Figurą nas wſzyſtkich zowie.

Podobne ieſt kròleſtwo niewodowi, w morze zaciągnionemu. Coż ieſt niewod względem całego morza, coz w nim liczba ryb pozoſtałych, względem zaciągnionych? a przecież i z tych dobre wybrano, złe won wymieciono. Mała ieſt garſtka ſprawiedliwych,

wych, a i z posrzodka tych, Aniołowie złych wyłączo. Podobne ieſt Królestwo Niebieſkie ziarnu gorczycznému. Coż to ieſt ziarko, w porownaniu do całego okręku świata? Toż ieſt poczet zbawionych, względém odrzuconych. Maluczką trzodą nazwał Chryſtus Pan, poczet wybranych, więc niezmierna moc bydź muśi opusczonych. To z obudwu Pisma S. Teſtamentów.

Z doświadczenia zaś ſtarodawnych wieków i podania Kościelnégo to mamy. Cudotworrny nasz Wincenty S- pod czas Miſsyi ſwoich to opowiadał: Archidyakon Lugdankry przezywszy w puszczy na pokucie lat 40. umarł. Modlącemu ſię Biſkupowi śwemu obiawiwszy ſię powiedział: Trzydzieści nas tyſięcy oraz umarło: Jam prawi, i Bernard S. do Nieba, trzéy do czysca, inni wſzyscy do piekła poszli.

Serm. 6. de ſeptuag.

Jnnocenty VI. Papiéż, (iako świadczy Fasciculus Temporum pod Rokiem P. 1343.) będąc w ów czas ieszcze Kardynałem, nawiedziwszy niektórego Puſtelnika, S, to odeń uſłyszał: Byłem prawi w zachwycéniu, w którym to mi Bòg obiawił, iz dusze iako naygęſtszy ſnieg do piekła, iako nayrzadszy do czyſca w padały, do Nieba zaś trzy tylo poszły. Podczas kazania Męża Bożego Bertolda Zakonu S, Franciszka Seraficznego; Niewiaſta ſłuchaiąca, nagle trupem padła, po chwili Wſzechmocnością ożywiona, rzekła: iz z ośmiudzieſiąt tyſięcy znią weſpoł umarłych, trzey tylo do czysca, inni do oſtatniego na piekło ſą oſądzeni. W Antyochyi Stołecznym Mieście, (gdzie ſamych Mnichow pod Julianem Opatem mieszkało 1000, a Obywatelów ſwietckich bez liczby) predykuiąc S. Chryzoſtom Biſkup ſpytał ſię ſłuchaczów: „ wieléż, „ prawi, dusz liczycie w tym Nayludnieyszym Mieście, któreby zbawione bydź miały? Y „ ſamże pomyſliwszy nieco, odpowiedział: Nie śmiém pew- „ néy naznaczyć liczby: Powiem atoli: między tak mnogiemi „ gminów tyſięcami nie można znaleść ſto dusz, któreby w „ Niebie bydź miały; ale iednak i o tych wątpię.

Naymilſi w Chryſtuſie: liczmy ſię wzaiem, wiele tu nas zgromadzonych. Wſzyscyli, i każdy znas w pisany przedwiecznie w poczet ulubionych Boga? Ktòż proszę tę zagatkę odpo-

wie?



wie? Bòg ieden, *ktòremu samèmu wiadoma ieſt liczba wybrancòw maiących bydź wiecznie uſzczęsliwionymi.* Ja biedny nędznik, niewiem cale o ſobie, ieślim ieſt z regeſtru przeznaczonych do Nieba, Czyli odrzuconych: wiem tylo od odartey duszy moiey z ſzaty godowey, to ieſt z niewiności, którąm śnadź w pierwszym użyciu rozumu utracił. Sumnienie moie, Kſięga ieſt nadowodnieysza, którą Bóg przedwiecznym przeczytawszy póyzrzeniém, czy to litościwie Swiętą, czy to ſprawiedliwie przeklętą przeznaczył mi wieczność. O wieczności przepaściſta! O dobra wieczności, ſerce mi wyrywasz! O zła wieczności, morzysz mię trwogą! Drżę ſtoiąc uwagą między Niebem i piekłem: niewiem gdzie będę. Księga ſumnienie moie. Ach księga! Bogday nie dekretu zatracénia wiecznego! Czytam w niey nieszczęsny charaktery obiawioney Janowi S. Beſtyi, niezliczone rzekę, grzechy moie, od wzięcia rozumu do dziśdnia pobroione. Biada! znaki to iawne odrzucénia wiecznégo Duszy moiey od Oblicza Bożego. *Jn terra ſanctorum iniqua geſsit, non videbit Gloriam Dei.* Snuie mi ſię w oczach ſtraszny, ach na mnie ſnadź ſkaz ferowany: W źiemi SS. (to ieſt w Zakonie) nie dobrze ſię ſprawował; nie uyzrzy Chwały Pańſkiey. O ſprawiedliwości odemnie rozdrażniona! O miłośierdzie nigdy nie zaſłużone. Stosuię ſię z wami we wſztkim; *Bądz wola twoia iako w Niebie i na źiemi* Wiem, czegom godzien. Kocham wyroki Twoie Boże, bo ſłuſzne. Niechże ſię Ciebie, pozwol, nakocham poki czas mam; boć wpiekle iuż po czaſie. Jſaiæ. 26.

Przerywasz mi, mniemam, mowę Słuchaczu, badaiąc ſię każdy o ſobie: ze złeyli, lub z dobréy ieſteś liczby przeznaczonych? Nle wiem, nie wiem. Weyzrzy każdy w kſięgę ſumnienia własnégo, iakie tam pismo, czy ſkazuiące żywot nieprzezyty, czy śmierć nieśmiértelną. Jeśli kto zwas ieſt bez grzéchu, rzuć na mnie grzesznégo kamień; gotowem ten pociſk wdziecznie przyiąć: A więcey niewiem. To iedynie powiem, co Chryſtus wyrzekł: *Jeśli ſię nie pomnoży ſprawiedliwość waſza więcey niżli piſmiennych y Faryzeuſzòw, nie wnidziecie do Kròleſtwa Niebieſkiego. Wſzelkie drzewo, ktòre nie czyni owocu dobrego, będzie wy-*

cięte, y na ogień wrżucone. Faruzowie, w oczach ludzkich poczciwymi, y sprawiedliwymi się zawsze pokazowali. Wy, iacyście woczach bliźnich, w obcowaniu siąsiadów, domowników waszych? Jch się pytaycie. Drzewo Ewangeliczne niedawno przed tym smaczny płód rodziło: ale że rok drugi chybiło; za to iest wykorzenione, y spalone. Wy, kiedy owoc doskonały szczérey cnoty wydawali? Nie wiem, nie wiem. O każdym lepiey, niż o sobie, trzymam. Pytacie się mię powtòrnie: czyście wszyscy, czy nie którzy są z regestru wybranych? y iak wiele was takich. Trwożę się naznaczyć liczby. Jeśli rzekę *Wszyscy*, uroście u was zbyteczna ufność zbawienia. Nastąpi zuchwałość dogrzéchow, Boiaźn Boża pod ławę pòydzie. Kazdy więc ktòśkolwiek dziś ustołu Pańskiego z Ubostwionym godował Barankiem: *de propicyato peccato, noli esse sine metu*, Za odpuszczony grzech nie chciey bydź bez boiaźni. Przestrżega Duch S. Jeśli zaś powiem, żeście są *Nie wszyscy* Z pocztu przymilonych Bogu; tedy zemdleie w niektòrych nadzieia, upadnie męstwo przetrwania w dobrym, powstanie rospacż nayniegodziwsza. Wszytkich ogulnie bez wyłąki, wszytkich rozumu uwazaiących upominaiąc Bóg ostrzega: *Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy zginiecie.*

Badacie się po trzecie: Większali część ludzi na potępienie, niż na Zbawienie przedwiecznie zgotowanych? Dowiecie się otym z tychże Ksiąg sumnienia, kiedy ie Bóg wszytkim otworzy na oko na dolinie Jozafat, y znichże sądzić będzie. Dziś weźmy przed się wyuzdaną Zbyczayności Chrześciańskiey swobodę. Rzućmyno okiem po wszytkich Stanach: Co dziś proszę między Xiązęty, Panami, Sędziami, Patronami, Urzędnikami; ieśli nie same zdzierstwo, ucisk poddaństwa, okrucieństwo panuie? Co między dwornemi Osobami; ieśli nie gniewy, zdrady, obmowiska, niesnaski, zgorszénia gospodaruią? Co między młodzieżą, mierząc od lat chłopięcych, dziewczęcych; ieśli nie wszeteczeństwo rośćie, doyzrzewa? Co między Duchownymi; ieśli nie wierutne o Chwałę Bożą, o zbawienie dusz niedbalstwo, ieśli nie łakomstwo nienapchane celuie? Co między Zakonnymi; ieśli nie przestępstwo Ustaw SS. gòruie? Co między Zebrakami; ieśli nie

chci-



chciwość, nie obłuda powoduie? Sądźcież sami z tych Ksiąg sumnienia powszechnego, a zgodzicie się iednostaynie z Ewangelicznym zdaniem: *Wiele wezwanych, mało wybranych.* Tak zaiste twiérdzą nastawaiące, świadczące, przekonywaiące swywoli, szkarady, zbrodnie, od dzieciństwa powszczęte, do szędziwości przyzwoite. *Wszyscy uchylili się spòłem, niepożyteczni stali się: nie ma ktoby czynił dobrze; nie ma aż do iednego.* Narzeka Bòg przez Psalmistę. Y iuzeż my poczuwaiący się do wszego złego, w przepaścistą przed czasem rospacż miotać się mamy, iz nami samymi liczbę potępionych nad zbawionych powiększym, iako nad nami przewodzą prawem Księgi sumnienia? Stòycie, stóycieno w stateczney nadziei lękliwe dziatki, ! sprawdzi się okrom nas Ewangeliczny wyrok: *Wiele wezwanych, mało wybranych.*

CZĘSC II.

ODpowiedź z Różańcowych Bogarodzicy dowodòw. Mamy drugą Księgę żywota MARYĄ, w którą się wpisało przed wieczne Boga Oyca słowo, nie tylko znaczące, ale też sprawuiące duszom zbawienie. *Bo coż iest JEZUS, ieśli nie Zbawiciel:* Twierdzi Bernard S. *Co iest MARYA, ieśli nie pomocnica Zbawienia.* Ręczy S. Woyciech Z. Moiego Mamy Jey Księgę Różańcową, w którą inni się iuż wpisali, inni się wpisać maią; a wzdyć to Regestr kochanków Bożych, Dominikowi Patryarsze od Bogarodzicy do ich wpisania poruczony. Mamy go za łaską Bożą y wtey świątnicy; kiedy się weń dobrowolnie wpiszemy, liczbę wzgardzonych umnieyszymy.

Nie mowię o wszytkich ludziach, ile się ich tylo na całym znayduie swiecie; ale o samych Katolikach, a tych iz mała iest gromadka, ktoż nie wie? Jeśli wierzym uczonemu Erhardowi: wkazdą czasu różnicę nayduie się ludzi na cztérech źiemi częściach tysiąc millionów; lecz samych Katolików, ledwo dwudziesta cząstka; nuż kiedy y ztey trzecia część zginie, patrzcież, iaka szczupła garstka wybranych, w poròwnaniu do porzuconych. Jeśli Mieszkańcòw całego świata z Uczonym Fournierem

Erchardus Veygiel in Terresti spiculo C. 6.



na trzydzieści części podzielim, pięć ich tylo trzymaią Chrześcianie, sześć Mahometani, dziewiętnaście Pogani. Jeżeli tedy piąta ze 30. cząstka, z Chrześcian się składa, a y odtey ieszcze wyłączaią się, kacerze, odszczepieńcy, ba y niezbożnie zyiący Katolicy; patrzcież, iak mało wybranych, względem wezwanych, tak właśnie, iako ośm ludzi od potopu uwolnionych, względem innych wszytkich zalanych; ba raczey tak, iako dwu Mężow, do ziemi obiecaney przybyłych, względem sześciukroć sto tysięcy Mężów, oprocz dzieci y niewiast, którzy do niey nie doszli.

Fourmer Orbis. Preg L. 1. C. 13.

Prawda to, iż z S. Bernardem y innymi kilkadziesiąt tysięcy wespoł umarło; ale Pogan y niedowiarkow; między ktorymi dziesięćletnie powietrze y zagęszczone woyny pod ow czas grassuiące, morzyły bałwochwalców. Więc gdy Bóg na pokaianie Katolikom, tak wielką liczbę potępionych; a odrobinę tylo Zbawionych obiawił, pewna niemylnie, iż to mnostwo przeklęte, nie z Katolikow, lecz z niedowiarkow, Heretykow, Pogan y ztych Chrześcian zgromadziło się.

Pewna też, iż w naludnieyszym Mieście Antyochyi między kilakroć stem tysięcy Mieszkańcow, stu nawet sprawiedliwych Chryzostom S. nie znalazł: Bo tam więcey nierownie niedowiarstwa, niż prawowiérności było.

Nie fałsz y to, iż temi wiekami wielka na grzech zuchwałość, po wszytkich Prawie Stanach, ale tez większe iest miłosierdzie, y pieczołowitość MARYI, staraiącey się przywieść grzesznych do polepszenia życia, mianowicie przez Nabożeństwo Rożańca S, o którym napisał z doświadczénia pobożny Autor: *Impossibile est fere hanc devotionem manere in homine, sine imitatione dexteræ Excelsi.* Nie podobna, aby nawyższa Ręka, odprawuiącego Rozaniec Nabożnie grzesznika, w prawego nie odmieniła Katolika, dobrego sługę Bożego.

Joan Andr. de Rosario Cap. 10.

Potwierdza tę prawdę Augustyn S. Jako prawi, w Korabiu Noego, nie tylo ośm Ludzi, ale też wszelkiego rodzaiu bydło, zwierzęta, bestye życie swe od potopu uniosły, tak Zbawienniey-sza nie rownie Arka MARYA P. nie tylo Cnotliwych, ale też y

beze-



bezecnych, ktòrzy się nierozumnemi namiętnościami w bestye prawie odmienili, od wiecznego zachowuie zatracenia. Dowod tego z Pisma. *Esther cap. 5.* Aswerowi Monarsze srogiemu tak serdecznie przymiliła się Esther dobrotliwa swoią nadobnością, iż ią za Towarzyszkę Królewstwa przyiowszy ze 120, Prowincyi połowicę kraiów iey poddał władzy *Etiamsi dimidiam partem regni mei petieris, dabitur tibi.* Dziwna rzecz. Niedawno ten Mocarz, od złośliwego Amana poduszczony, okrutny wydał dekret na wytracenie wszytkich do szczętu Jzraelitow; a dopioro iedney Còrze Jzraelskiey połowę Państwa ustępuie, wszytkich dekretowanych życiem y wolnością daruie, a to na proźbę Estery. Jakimiż proszę skarbami wykupiła swoy Narod od zguby? Odpowiada Clemens Alexandrinus: Pięknością urody. Coż iey za okrasa? Uwiadomia Pismo S. *Ipsa Roseo colore vultum perfusa.* Ona prawi, Rożową farbą urumieniła się.

Clem. Alexandrinvs. 3. Pœdagog C. 2.

Niemylna to prawda, Słuchacze: iż, za wiekow starego Testamentu, Bóg sam władzę Panowania trzymał, ztąd też surowe kary na grzeszniki, nagłe śmierci, powietrza, Woyny, ustawiczne dusz straty grassowały. Lecz w Nowym Testamencie, kiedy Bogarodzica obecnie pod Krzyżem przy Umęczonym stała JEZUSIE Panu, wziowszy ią za Towarzyszkę Królewstwa, w poł się z nią podzielił. Państwo Chrystusowe, dwie w sobie zawiera części, Sprawiedliwość, y Miłosierdze: *Władzę więc Sędziowską sobie zachowawszy JEZUS, część Miłosierdzia Matce ustąpił.* Zdanie Gersona. To Miłosierdzie, nieiest Ludzkie, lecz Boskie w MARYI; toć pewnie nieskończone. Czymże nań zasłużyła? *Roseo perfusa vultu, colore?* Rożanym kolorem.

Gerson Tract. 4. in Magnificat.

Serce iey Dziewicze, krwią się rumieniło w ów czas, kiedy się z niewinnego Baranka Iey Syna Krew za nas wylewała: *Bo co Chrystus na ciele, to Marya na sercu cierpiała.* Ze krwi Ubostwioney udzielił Iey do szafunku skarb nieskończony, na okup dusz od surowey Jego sprawiedliwości, kiedy Ją pod Krzyżem stoiącą Opiekunką, y Ucieczką grzesznych postanowił. Tym

więc



więc ſkarbem pomnaża MARYA Wybranych Bogu, umnieyſza pozoſtałych do wyboru. Doznaiem w tych wiekach wiele Heretykow za Rożańcowym Nabożeńſtwem Arcybractwa do iedności z Kościołem do Wiary przybywaiących. Eſter Krolowa Rożaną farbą urumieniona wiele tyſięcy Jzraelitow od zapalczywości Aſwerowey od śmierci doczesney ochroniła. MARYA, za ogłaszaniem Rożańca S. przez Dominika Patryarchę więcey ſta tyſięcy Kacerzow Albigeńſkich na łono Kościoła S, przywabiwszy od wieczney wybawiła zguby. Wieleż proſzę przez Syny Syny iego od połpiąta wiekow po dziśdzień? Pewnie milliony millionow. Azaż to nie ieſt pomnożenie Elektow P. komputu, większe a większe nad zgraie tumultow piekielnych.

Mich. à Calvo. Conc. 25. aſs. 1. N. 12. Słuſznie napisał Michael a Calvo: *MARYA dekretu odmiany wyiednywa ſentencyi Chwały wieczney domaga ſię dla grzeſznych, y wſzytko co ieno chce otrzymuie.* Nie mowię o tym NN. aby Bog przedwieczne wyroki ſwoie odmieniał w czaſie na prośbę MARYI; Bo wiem nieodmienność Dekretow Iego. Ale to twierdzę, iz Przewidziawszy przed wieki zaſługi ſwego Jedynaka y MATKI Jego przyczynę, ktorey Syn odmowić nie może, pomnozył komput wybranych, umniéyszył braku. Rownie miłuię Sprawiedliwość, y miłoſierdzie Boſkie. Ale że miłoſierdzie *ſuper exaltat iudicium.* Sprawiedliwość Bożą, miłoſierdzie wywyższa; twierdzę za tym, większą liczbę wybranych, niż odrzuconych. Jeśliby bowiem, odrzuconych mnogość, przewyższyła poczet ſług JEZUSA, y MARYI, tedyby nieoszacowana Krew Boſka, mniey ſkuteczności y Bogarodzicielſka przyczyna mniey powagi miała. Poważnieyſzaby była Eſtér u Aſwera, niż MARYA u Boga. Lepszaby ſię widziała Figura niż rzecz ſama. A ponieważby tak było? Na cożby ſię zdał podział Krwie Bożey z MARYĄ, na co podział miłoſierdzia JEZUSOWEGO, Matce do ſzafunku dla grzesznych podanego? W tey nadziei ufundowani, B. Alan, y Michael de Jnsulis, pierwszy z nich Rożaniec zaſtawą Nieba; wtory pewnością

Zba-

Zbawienia nazywa wowiąc: *Qui ex toto corde in Confraternitate Rosarji se MARYIÆ obtulerit, finaliter non peribit.* Kto zcałego serca siebie MARYI w Rożańcowym oddaie Bractwie, nie zginie na wieki.

Alan. lib. de Rosario. Mich. de Insul. lib. de Confrat.

Załuyże serdecznie wyrzucony dziś z godow odartusie, było ci się odziać w rożową MARYI Szatę, okryć się Iey Opiekuńskim Płaszczem, zostałbyś pewnie z większą goduiących liczbą, zaszczycaiących się przyczyną MARYI. Załuy każdy, ktoś do tąd wpisać się wten poczet zaniedbał. Napisał Claus gorliwy Kaznodzieia: *Nie tuszę, aby się kto znalazł z Katolikow, któryby niebył wpisany w Rożaniec; abowiem takiego niedbalca liczyc wpoczet wiernych nie zdami się.*

Ey co żywo garniy się każdy Chrześcianinie dotak zbawiennego Arcybractwa, abyś osobą swoią pomnożył poczet Elektow Bożych.

Rzecze tu kto pewnie, iż moie zdanie łagodne, wprowadza Słuchacza do rozwięzłości, y zbyteczney w miłosierdziu MARYI ufności: ale ia twierdzę, iż przeciwne rozumienie, nakłania do miłości serca, oraz uymuie prawo MARYI, iakoby mniey mogącey w staraniu Zbawienia ludzkiego.

Nie mniemaycie słuchacze, aby MARYA niechcących dołożyć się szczerze do Zbawienia swego, Przyczyną przeważną ratować usiłowała. Lękaycie się, abyście nie byli z liczby odrzuconych, bądź to ona iest większa, bądź mnieysza za liczbę wybranych. Gdyby Bóg oznaymił iż tu dziś zwas iednego piorunem ubiie; o iakobyście się wszyscy ogulnie, y każdy z was w szczegulności lękali! Podobnym sposobem, aczkolwiekby wiadomo uczynił, iż z tysiąca Chrześcian, ieden tylo ma bydź potępiony? atoli wszyscy lękać się az do namnieyszego powinniby byli, skrytych Boga Sądow. A ktoby inaczey czynił, cho-



ciaż by innych grzechow nie miał, obawiać by się należało, aby go za też samą prezumpcyą, lub zuchwałość, nie opuściła z swey opieki MARYA.

O Nayświętsza Bogarodzica! Tyś korab zbawienia, Tyś Błagalnica Boga rozgniewanego na grzesznych, Tyś Obronicielka świata: iak że się to stać może, aby grzechy, więcey ludzi do piekła wtrąciły, niż Twoia pomoc nieba ich domieściła. Ufamy w Tobie wszyscy, y na wieczne poddaństwo, w Księgę Rożańcową, w Jnwentarz Twego Panowania wpisuiemy się; abyśmy uczestnikami zostali godow Baranka niewinnego JEZUSA Chrystusa; Któremu z Oycem, y z Duchem Swiętym Cześć y Chwała na wieki wiekow. Amen.



